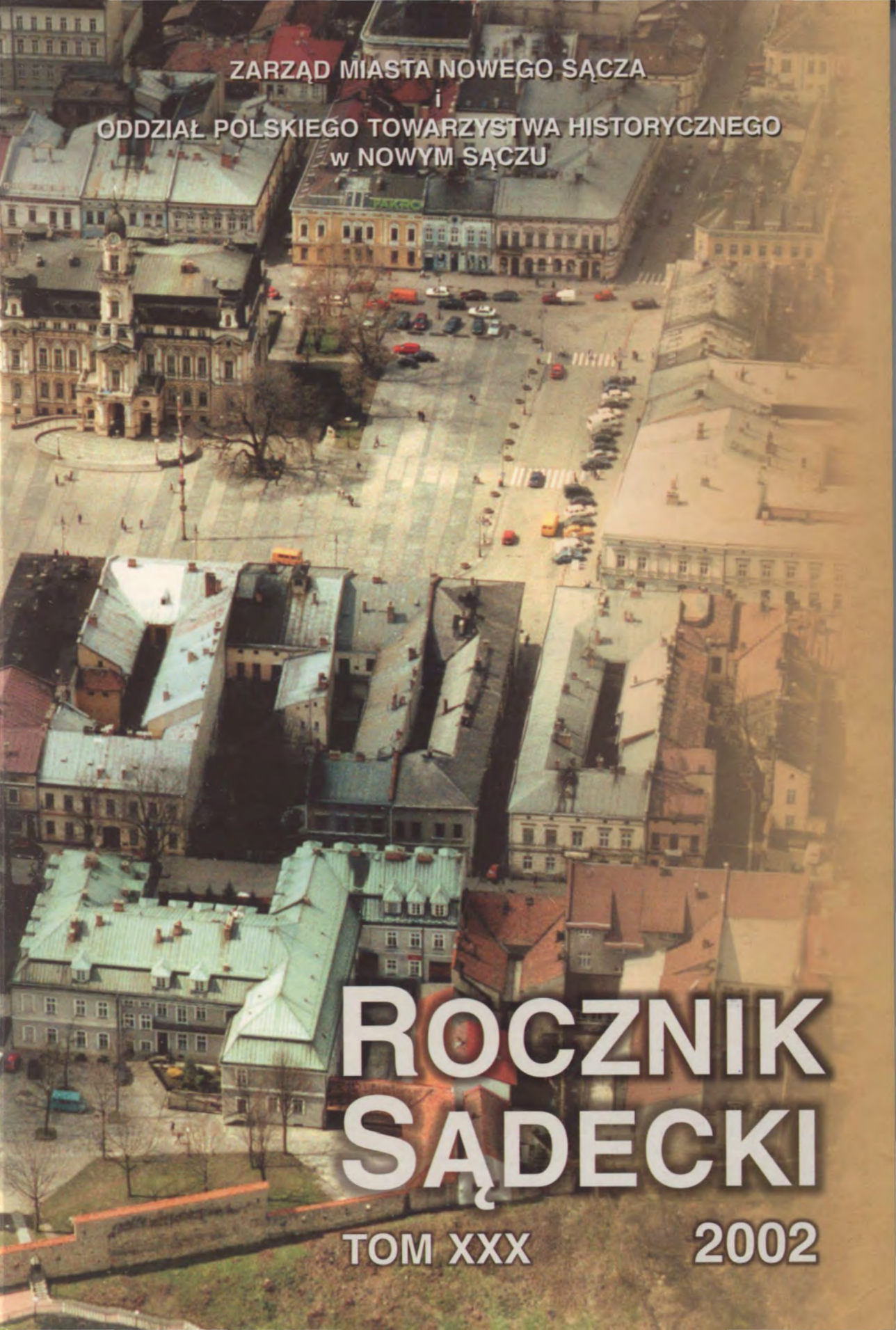

ZARZĄD MIASTA NOWEGO SĄCZA
i
ODDZIAŁ POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO
w NOWYM SĄCZU

ROCZNIK SĄDECKI

TOM XXX 2002

Zarząd Miasta Nowego Sącza
i
Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego w Nowym Sączu

ROCZNIK SĄDECKI

TOM XXX

Sądecka Biblioteka Publiczna

REGION

Nowy Sącz 2002

Komitet Redakcyjny:
Feliks Kiryk (przewodniczący)

Członkowie:
Tadeusz Aleksander, Tadeusz Duda, Julian Dybiec, Bolesław Faron, Józef Hampel, Wacław Kawiorski, Maria Kruczek, Jan Lach, Stanisław Płaza, Mieczysław Smoleń (sekretarz redakcji), Antoni Szczepanek, Sławomir J. Tabkowski, ks. Władysław Tarasek, Michał Zacłona

Biblioteka Publiczna im. Józefa Szujskiego w Nowym Sączu
Region

Fotografia na okładce: Piotr Droździk

Redaktor techniczny:
Antoni Kroh

Korekta, opracowanie graficzne, projekt okładki:
Barbara Magierowa

Druk: Drukarnia BAAD
Nowy Sącz, ul. Gwardyjska 37
tel.(018) 444 33 44

Wydano z dotacji Rady Miasta Nowego Sącza

ISSN 0080-3561

Adres redakcji:
33-300 Nowy Sącz, Rynek 22 I p., tel. (0-18) 443 70 03, 443 44 89
http://www.nowy-sacz.pl/rocznik

Akc.....200....

Spis treści

Feliks Kiryk PRZEDMOWA 7

ARTYKUŁY i ROZPRAWY

Feliks Kiryk
WACŁAW II i NOWY SĄCZ 10
Franciszek Leśniak
JERZY TYMOWSKI (1559-1631),
KUPIEC i RAJCA NOWOSĄDECKI 23
Ks. Władysław Tarasek
SZKOŁA „STRZELCA" w STRÓŻY w 1913 roku 42
Tadeusz Aleksander
ŻYCIE UMYSŁOWE w MIĘDZYWOJENNYM NOWYM SĄCZU 62
Józef Hampel
UDZIAŁ MIESZKAŃCÓW WSI SĄDECKICH
w WYBORACH SEJMOWYCH 1919-1930 78
Józef Długosz
RELACJA inż. ALFREDA RUNDO o POWODZI
z 1934 roku na SĄDECCZYŹNIE 96
Jan Lach
PRZYRODNICZE i GOSPODARCZE
SKUTKI POWODZI w LIPCU 2001 roku na SĄDECCZYŹNIE 102

MATERIAŁY

Wacław Urban
RYTRO w MATERIAŁACH ŹRÓDŁOWYCH do końca XVIII w. 126
Jolanta M. Marszalska
INKUNABUŁY w ZBIORACH BIBLIOTEKI OPACTWA
oo. CYSTERSÓW w SZCZYRZYCU 139

Jan Rzońca
SĄDECCZYZNA w PIERWSZEJ POŁOWIE XVIII wieku
w OPISIE KSIĘŻY JANA i STANISŁAWA OWSIŃSKICH 157
Józef Bieniek
RÓD WOJTYGÓW
(opracował i do druku przygotował **Zbigniew Mordawski**) 174
Antoni Smoleń
SIEDMIU z HALIFAXA 183
Tadeusz Duda
ZASOBY ARCHIWUM PAŃSTWOWEGO w NOWYM SĄCZU
i JEGO ZAWARTOŚĆ 192
Zofia Rusinek
BIBLIOTEKI PUBLICZNE w SĄDECKIEM w latach 1975-1998 206
Magdalena Kroh
NOWOSĄDECKA „SOLIDARNOŚĆ" w latach 1980-1981 219
Stanisław Stanuch
Z MIASTA „CO SIĘ NIE DA ZAMKNĄĆ NA SKOBEL..."
(O Emilu Węgrzynie) 255
Kazimierz Kuropeska
SĄDECCY SPORTOWCY OLIMPIJCZYCY,
MIĘDZY SYDNEY a ATENAMI 260
Andrzej Wasiak
POCZTÓWKI DAWNEGO NOWEGO SĄCZA, cz. VII 283

RECENZJE

Gabriela Danielewicz ECHA NOWOSĄDECKICH ULIC
(**Bogusław Kołcz**) 290
Antoni Kroh SKLEP POTRZEB KULTURALNYCH
(**Grażyna Poręba**) 292
STAJĘ SIĘ ŁĄKĄ. ANTOLOGIA SĄDECKIEJ
POEZJI MEDYTACYJNEJ
(**Ewa Bielenda**) 294
XX-lecie KLUBU INTELIGENCJI KATOLICKIEJ
(**Michał Zacłona**) 297

Wojciech Molendowicz SĄDECKIE ROZMOWY
(**Sławomir J. Tabkowski**) 299
PRZYRODA POPRADZKIEGO PARKU KRAJOBRAZOWEGO
(**Piotr Lewik**) 301
Kazimierz Rędziński ŻYDOWSKIE SZKOLNICTWO ŚWIECKIE
w GALICJI w latach 1813-1918
(**Agnieszka Graboń**) 304
Józef Szymon Wroński BAZYLIKA MATKI BOSKIEJ BOLESNEJ
w LIMANOWEJ. KOŚCIÓŁ-POMNIK KONSTYTUCJI 3 MAJA
(**Ks. Władysław Tarasek**) 308
Leszek Migrała BAZYLIKA św. MAŁGORZATY w NOWYM SĄCZU
(**Andrzej Wasiak**) 310
Waldemar Nadolski TOWARZYSTWO TURYSTYCZNE
„BESKID" ODDZIAŁ POLSKIEGO TOWARZYSTWA
TATRZAŃSKIEGO w NOWYM SĄCZU w latach 1906-1950
(**Tadeusz Aleksander**) 313
13 GRUDNIA. STAN WOJENNY w MAŁOPOLSCE
w RELACJACH ŚWIADKÓW
(**Magdalena Kroh**) 316
Jerzy Leśniak, Daniel Weimer „SANDECJA" – MINĘŁO 90 lat
(**Ryszard Aleksander**) 318
KRONIKI MUZEALNE. LUDZIE, FAKTY, WYDARZENIA
(**Józef Hampel**) 320
PIENINY – PRZEWODNIK
(**Eligiusz Brzeźniak**) 323

KRONIKA

Z KRONIKI OBCHODÓW JUBILEUSZU
700-lecia NOWEGO SĄCZA
(**Mieczysław Smoleń**) 326
DZIAŁALNOŚĆ ODDZIAŁU PTH w NOWYM SĄCZU
w 2001 roku
(**Maria Kruczek**) 362

NOWY SĄCZ w 2001 roku
(**Mieczysław Smoleń**) 365

SĄDECKIE BIOGRAMY

JULIAN BUDA 1932-1999
(**Zbigniew Mordawski**) 417
RUDOLF JÓZEFOWSKI 1926-1997
(**Michalina Wojtas**) 419
HENRYK KOSTECKI 1930-1999
(**Michał Zacłona**) 422
JÓZEF NODZYŃSKI 1915-1997
(**Zbigniew Mordawski**) 424
ARTUR SMOLEŃ 1960-2001
(**Daniel Weimer**) 426
ZBIGNIEW SZKARŁAT 1943–1986
(**Maria Kruczek**) 428

ZAPISKI BIBLIOGRAFICZNE

Janina Dziedzina
BIBLIOGRAFIA ZAWARTOŚCI ROCZNIKA SĄDECKIEGO
za lata 1997-2001 432
Marta Treit
MATERIAŁY do BIBLIOGRAFII SĄDECCZYZNY za 2001 rok 446

PRZEDMOWA

Niniejszy tom „Rocznika Sądeckiego" nosi numer porządkowy XXX. Można go więc traktować jako zeszyt jubileuszowy, jedenasty pod naszą redakcją. Cieszymy się z zawartego na łamach tych tomów bogactwa artykułów i doniesień naukowych. Ale aspiracje rocznicowe przesuwamy na plan dalszy, wobec 710-lecia lokacji Nowego Sącza (na podstawie przywileju króla Wacława II z 8 listopada 1292 r.) czyli wobec jubileuszu miasta, któremu dedykujemy ten trzydziesty zeszyt „Rocznika Sądeckiego".

Mija właśnie dziesięć lat od pamiętnych obchodów 700-lecia miasta, które nasze pismo odnotowało wieloma artykułami i obszernymi ujęciami kronikarskimi. Pragniemy mu nadal służyć, być animatorem ruchu umysłowego Sądecczyzny, wydawcą powstających tu (i gdzie indziej) prac naukowych dotykających jej dawnej i bliższej naszym czasom przeszłości, a nadto skrupulatnym rejestratorem wydarzeń współczesnych w Nowym Sączu i otaczającym go regionie.

Urzeczywistniamy w ten sposób założenia, jakie sformułował niegdyś (1939) w przedmowie do pierwszego tomu „Rocznika Sądeckiego" jego twórca i redaktor, dr Tadeusz Mączyński, poszerzając je o problematykę nową, odnoszącą się do środowiska przyrodniczego, archeologii, historii sztuki, muzealnictwa i bibliotekoznawstwa, a także o biografistykę, nekrologię i zestawienia bibliograficzne. Włączyliśmy do tego obszerną kronikę, będącą coroczną rejestracją najważniejszych wydarzeń w mieście i okolicy, orientującą o bogactwie życia gospodarczego, politycznego i kulturalnego, stanowiącą pierwszorzędne źródło dla przyszłych badaczy dziejów miasta i regionu. Sądzimy przy tym, że „Rocznik Sądecki" jest rezultatem harmonijnej współpracy jego autorów i współredaktorów ze środowiskiem naukowym Krakowa (a także na mniejszą skalę Opola, Warszawy i Wrocławia), która odbija się pozytywnie na poziomie drukowanych na jego łamach tekstów, a także na poprzedzających ich powstawanie dyskusjach. Możemy stwierdzić, iż „Rocznik Sądecki" zyskał sobie opinię przychylną w całym kraju, jako jedno z bardziej znaczących pism regionalnych. Mobilizuje to do dalszej pracy badawczej i redakcyjnej, zwłaszcza iż wielu projektów o charakterze naukowym nie udało się w Nowym Sączu zrealizować. Jako przykład nasuwa się tu sprawa Stacji Naukowej Polskiego Towarzystwa Historycznego powołanej do życia w latach siedemdziesiątych (nie bez wkładu organizacyjnego i programowego ze strony prof. H. Samsonowicza, ówczesnego prezesa PTH, prof. S. Płazy opiekuna naukowego Stacji oraz niżej podpisanego) i działającej przez szereg lat, której nie udało się utrzymać. A była to namiastka projektowanego instytutu naukowego, o którym marzył przed 60 laty, wspomniany już dr T. Mączyński i skupione wokół niego grono miejscowych nauczycieli gimnazjalnych, archiwistów i muzealników. Wielka szkoda!

W trudnych dla nauki i kultury czasach dzisiejszych, kiedy brakuje na wszystko środków finansowych, wyrażamy zadowolenie, że nasze pismo nie tylko nie upadło, lecz także, iż ukazuje się regularnie rok po roku. Wielka

w tym zasługa władz miasta, które doceniły wartość „Rocznika" i nie żałowały potrzebnych środków finansowych. Jest to dzisiaj, w dobie ukierunkowania działań ludzkich na zysk i dobra materialne oraz popularność polityczną, rzadki przykład zrozumienia potrzeb nauki, przejaw swego rodzaju mecenatu kulturalnego. Składamy zatem słowa wdzięczności członkom Rady Miasta, Wydziałowi Kultury Urzędu Miasta, a przede wszystkim mgr Leszkowi Zegździe, wiceprezydentowi miasta Nowego Sącza.



Komitet Redakcyjny Rocznika Sądeckiego. Siedzą od prawej: Stanisław Płaza, Julian Dybiec, ks. Władysław Tarasek, Feliks Kiryk, Maria Kruczek, Jan Lach. Stoją od prawej: Wacław Kawiorski, Sławomir J. Tabkowski, Antoni Szczepanek, Józef Hampel, Franciszek Leśniak, Bolesław Faron, Mieczysław Smoleń, Tadeusz Duda. *Fot. Jan Trzupek. Dobra, 11 III 2002 r.*

Wyrazy szczerej i serdecznej podzięki kieruję dalej pod adresem członków Redakcji naszego pisma, których trud autorski, recenzencki i organizacyjny był zawsze duży, a przecież wykonywany bezinteresownie. Z grona owych kilkunastu osób pozwolę sobie (jako szef Redakcji) wymienić stróża teki redakcyjnej, kol. Mieczysława Smolenia, który był *spiritus movens* naszych działań redakcyjnych i edytorskich oraz księdza prałata Władysława Taraska, proboszcza w Dobrej k. Limanowej, który nie tylko zapełniał łamy naszego pisma pracami źródłowo-badawczymi, lecz także udostępniał pomieszczenia miejscowego Muzeum Parafialnego na posiedzenia naszego kilkunastoosobowego zespołu redakcyjnego.

Jest przed nami wiele pracy. Wierzę, iż zmaterializuje się ona w kolejnych zeszytach „Rocznika", bo nauka jest – jak pisał niegdyś Stefan Żeromski – jak morze, im więcej się z niego pije, tym bardziej jest się spragnionym.

Kraków, 8 maja 2002 r. **Feliks Kiryk**

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

Feliks Kiryk

WACŁAW II i NOWY SĄCZ

Związek Wacława II, króla Czech i Polski, z miastem Nowym Sączem nie jest zupełnie przypadkowy. I chociaż nie wiadomo, czy kiedykolwiek przebywał na obszarze (a nawet w okolicy), na którym powstało miasto, to jednak jest pewne, że władcy temu zawdzięcza ono swoją metrykę. Tak się złożyło bowiem nadto, że Nowy Sącz jest jedynym ośrodkiem miejskim w Małopolsce, a także na terenie całego dawnego królestwa polskiego, któremu kancelaria monarsza wystawiła z woli Wacława II przywilej lokacyjny. Dało to początek miastu w widłach Kamienicy i Dunajca. Istnieje więc potrzeba przybliżenia portretu tego władcy Czytelnikom Rocznika Sądeckiego w siedemsetdziesiątą rocznicę narodzin Nowego Sącza. Czynimy to w szkicu niniejszym, powstałym na podstawie kronik czeskich i polskich oraz wielu opracowań dawniejszych i nowszych[1].

*

Śmierć Przemysła Ottokara II króla czeskiego i ojca Wacława w bitwie z Rudolfem Habsburgiem w 1278 r. pod Suchymi Krutami, przesądziła nie tylko o załamaniu się potęgi czeskiej i we wzroście wpływów w Rzeszy Niemieckiej Habsburgów, lecz także o losie małoletniego syna królewskiego. Nie było komu zastąpić mu ojca, nikt nie zajął się odpowiednio wychowaniem chłopca. Stał się za to od razu ważnym obiektem rozgrywek, gdyż wielu siłom politycznym zależało na sprawowaniu w Czechach w jego imieniu rządów opiekuńczych.

Pretensje do regencji zgłosił od razu Henryk Probus, książę wrocławski, który do jej wypełnienia czuł się desygnowany jeszcze przez Przemysła Ottokara II, następnie Otto Długi, margrabia brandenburski,

[1] Beneš Krabice de Weitmühle, *Chronicon libri IV*. Ed. F. Pelzel et J. Dobrovský, *Scriptores rerum Bohemicarum*, t. II; Dalemil Messeryczni, *Kronika Boleslavská*. Ed. V. Hanka. Praha 1849; *Jana Długosza Roczniki czyli kroniki sławnego królestwa polskiego*, księgi VII i VIII. Warszawa 1974 oraz księga IX. Warszawa 1975; *Kronika česka Pulkavy z Radenina*. Fontes rerum Bohemicarum, t. V. Praha 1907; *Zbraslavská kronika* (*Chronikon aulae regiae*). Przełożyli F. Heřmanovský i R. Mertlik. Praha 1979; A. Barciak, *Czechy a ziemie południowej Polski w XIII i na początku XIV w.* Katowice 1992; J. Baszkiewicz, *Powstanie zjednoczonego państwa polskiego na przełomie XIII i XIV w.* Warszawa 1954; Castelin K., *O českých dukátech XIV století*. Numismatický časopis, t. 19:1950, s. 55-73; J. Dąbrowski, *Dzieje polityczne Śląska w l. 1290-1402*, w: Historia Śląska, t. I. Kraków 1933; *Dějiny univerzity Karlove*, t. I (1347-1622). Praha 1955; E. Długopolski, *Łokietek na tle swoich czasów*. Wrocław 1951; R. Grodecki, *Rozstanie się Śląska z Polską*. Katowice 1938; J. Janáček, *Český stát a Evropa ve 13. století*. Československý časopis historický, t. 27:1978, s. 115-129; W. Karasiewicz, *Jakub II Świnka arcybiskup gnieźnieński (1283-1314)*. Poznań 1948; S. Kutrzeba, *Starostowie, ich początek i rozwój do końca XIV w.* Rozprawy Akademii Umiejętności. Wydział Humanistyczno-Filozoficzny, t. 45. Kraków 1903; H. Łowmiański, *Początki Polski*, t. VI, cz. 2. Warszawa 1985; K. Maleczyński, *Polska, Austria, Czechy i Brandenburgia w latach 1278-1290*, w: *Wieki Średnie. Prace ofiarowane Tadeuszowi Manteufflowi w 60 rocznicę urodzin*. Warszawa 1962, s. 185-199; B. Nowacki, *Czeskie roszczenia do korony w Polsce*. Poznań 1987; F. Palacký, *Dějiny národu českého*, t. II. Praha 1927; O. Redlich, *Rudolf von Habsburg*. Innsbruck 1903; A. Semkowicz, *Krytyczny rozbiór „Dziejów polskich" Jana Długosza (do roku 1384)*. Kraków 1887; J. Speváček, *Král diplomat (Jan Lucemburský 1296-1346)*. Praha 1982; J. Šusta, *Poslední Přemyslovci a jejich dedictvo*, w: *Dve knihy dejin*, t. I. Praha 1917; tenże, *Václav II a koruna polska*. Československý časopis historický, t. XXI:1915; W. Tomek, *Historia królestwa czeskiego*, t. I. Kraków 1902; V. Vaneček, *Stát Přemyslovců a středoveká říše*. Praha 1945. B. Włodarski, *Polska a Czechy w drugiej połowie XIII i początkach XIV wieku*. Lwów 1931; B. Zientara, *Wacław II*, w: *Poczet królów i książąt polskich*, red. A. Garlicki. Warszawa 198; J. Žemlička, *Století posledních Přemýslovců*. Praha 1998 i inne.

mąż siostry nieżyjącego króla czeskiego, który wprowadził swoje (podobnie jak Probus) oddziały do Czech, wreszcie Rudolf Habsburg, który powtórnie wkroczył na Morawy i spustoszył je aż po Czasław i Kutną Horę, dążąc do wyrugowania z ziem czeskich zwłaszcza Brandenburczyka i do urządzenia przyszłości Wacława według własnych projektów. Zanosiło się na rozprawę zbrojną między pretendentami, ale zamiast do bitwy, doszło do negocjacji i porozumienia. Margrabia brandenburski otrzymał pięcioletnią regencję w Czechach, a Henryk Probus ziemię kłodzką w dożywocie. Największe korzyści przypadły Habsburgowi, który poza włączeniem Moraw do swoich posiadłości na pięć lat, doprowadził do umowy małżeńskiej między swoimi dziećmi a potomkami Przemysła Ottokara II. Na żonę Wacława II przeznaczono już w 1276 r. Gutę, córkę Rudolfa Habsburga, natomiast dla syna tego ostatniego, również Rudolfa, Agnieszkę, siostrę Wacława. Wszyscy oni byli wówczas dziećmi, gdyż żadne z nich nie przekroczyło dziesiątego roku życia, ale umowa ta miała przynieść owoce w przyszłości.

Wacław pozostawał na razie na dworze matki Kunegundy, która nie przejawiała większej chęci do opieki nad chłopcem. Musiała opuścić z nim jednak zamek praski, do którego wprowadził się regent Otto, pozostający w porozumieniu z niektórymi możnymi czeskimi, a przede wszystkim w dobrych stosunkach z mieszczaństwem praskim. Umocniwszy swoją pozycję w Pradze i Czechach pozbawił królowę-wdowę oraz jej syna dochodów i rozkazał ich wywieźć do strzeżonego przez swoich ludzi zamku w Beździeży koło Liberca. Przeprowadzono to potajemnie w nocy 25 stycznia w chłodzie i niedostatku. Krok ten, a także twarde rządy autorytarne margrabiego oraz ogołocenie przezeń zamku hradczańskiego i katedry Św. Wita z kosztowności, nie mogły przysporzyć mu zwolenników. Kiedy panowie czescy zebrali się na sejm, podczas którego mieli składać przysięgę wierności swojemu nowemu panu i upomnieli się o godziwe traktowanie Kunegundy i Wacława oraz ich powrót na zamek praski – Otto Długi przyrzekł wszystko to spełnić, ale obietnicy nie dotrzymał. Ufny w zgromadzoną w Czechach siłę zbrojną, wyjechał nagle do swoich dzierżaw, pozostawiając tu pełnomocnika w osobie Eberharda, biskupa brandenburskiego, człowieka równie twardej ręki. Kunegunda utraciła wiarę w uwolnienie i powrót na zamek praski z woli margrabiego Ottona. Kobiecy instynkt podpowiadał jej, że odzyskanie wolności jest możliwe drogą uśpienia czujności strażników. W dniu 23 kwietnia wyprosiła u Hermana, burgrabiego zamku, zgodę na wyjazd do nieodległego miasta Kurzychwodu na obchodzony tam w dniu św. Jerzego odpust. Stąd udała się do benedyktynów

w Grodzisku (Hradisztie), gdzie była goszczona przez dzień, po czym odwiedziła swoje miasto wianne Mielnik i po trzech dniach wróciła do Beździeży. Wystarała się następnie o pozwolenie wyjazdu do Pragi na spotkanie z Agnieszką, opatką tamtejszych klarysek, a ciotką swego poległego męża, skąd już do więzienia nie powróciła. Pojechała do Opawy, dokąd nie sięgała już jurysdykcja margrabiego. Nawiązała kontakt z Zawiszą z Falkensteinu, urodziwym i bardzo interesującym możnowładcą czeskim z rodu Witkowców. Był to mężczyzna nie tylko szlachetnej postawy i siły fizycznej, lecz także niepospolitych zdolności i wykształcenia. Jako zawołany rycerz i utalentowany poeta był poważany i kochany przez prosty lud, a także rycerstwo czeskie. Niektórzy dostrzegali w nim także człowieka mocy tajemnych i niebezpiecznego czarownika. Wielu historyków czeskich przyjmuje, że zainteresowanie królowej tym niezwykłym młodzieńcem było dawne i stało się przyczyną zerwania przez jej męża, Przemysła Ottokara II, z rodem Witkowców. Jego reprezentanci znaleźli się wskutek tego w obozie królewskich wrogów. Po śmierci króla mogła Kunegunda sprowadzić Zawiszę na swój dwór, ale miłości swojej do niego nie była w stanie dłużej ukrywać. W 1282 r. powiła bowiem Zawiszy syna.

Wacław nie mógł na matkę liczyć. Nie pomogło mu wiele również powstanie związku możnowładców z Tobiaszem z Bechymia, biskupem praskim, na czele, w celu oswobodzenia go z niewoli, gdyż plany te doszły do margrabiego Ottona, który wywiózł chłopca w połowie lata 1279 do Żytawy a następnie do Zgorzelca, ale pod koniec tego roku ulokował go w Berlinie, po czym przeznaczył mu na siedzibę warownię w Szpandawie. Odosobnienie to wpłynęło fatalnie na psychikę Wacława, którego nie było komu nauczyć nawet czytania i pisania, zadbać o odpowiedni strój i obuwie. Panów czeskich, którzy upominali się o uwolnienie młodocianego królewicza, margrabia zwodził obietnicami, pobierał od nich z tego tytułu nawet odszkodowania pieniężne, ale wypuścił chłopca z niewoli dopiero po upływie pięcioletniej regencji. W 1283 r. mógł dwunastoletni Wacław objąć rządy w Czechach i na Morawach, które opuściły załogi Rudolfa Habsburga.

Do tego jednak nie doszło. Na zamek praski wprowadziła się bowiem matka królewicza z Zawiszą z Falkensteinu, aby wziąć rządy w swoje ręce i roztoczyć nad chłopcem drugą regencję. Pozbawiony wcześnie ojca przywiązał się Wacław mocno do ojczyma Zawiszy, mianował go marszałkiem dworu i ułatwił mu przez to rządy w kraju. Okazało się rychło, że Zawisza był regentem twardym, o nienasyconej żądzy władzy. Nie gardził też dobrami koronnymi, które eksploatował i przy-

właszczał sobie. Umiał jednak pozyskać zaufanie pasierba i stał się jego wychowawcą oraz mistrzem w rzemiośle rycerskim. Kuratela nad Wacławem ze strony matki i Zawiszy, żyjących w nieślubnym związku, który na niemieckich dworach uznawano za skandal, wydała się bardzo nieodpowiednia, zwłaszcza Rudolfowi Habsburgowi. Nie zmienił on swojego poglądu na ten związek nawet wówczas, gdy dowiedział się o ślubie Kunegundy z Zawiszą, która niedługo potem (1285) niespodziewanie umarła. Zażądał zatem stanowczo usunięcia Zawiszy z dworu królewskiego i uzależnił od tego wysłanie do Wacława zaślubionej mu córki Gutty, w celu dopełnienia małżeństwa. Pod naciskiem Habsburgów oraz możnowładztwa czeskiego musiał dumny magnat złożyć swój urząd. W 1287 roku rozpoczął Wacław rządy samodzielne, tyle że na dworze praskim uzyskało wpływy stronnictwo prohabsburskie.

Zawisza z Falkensteinu, jak przystało na człowieka z fantazją i energią, postarał się rychło o nową sensację. Rozeszła się bowiem wiadomość, że wszedł powtórnie w związek małżeński, także z kobietą z rodu królewskiego, mianowicie Elżbietą, siostrą Władysława króla węgierskiego, a po roku wieść, że z tego małżeństwa urodził mu się znowu syn. Na chrzciny chłopca postanowił zaprosić wielu znakomitych gości, w tym panujących Wacława II, Henryka Probusa i Władysława Węgierskiego. Na dworze praskim przedstawiono Wacławowi opacznie, że owo przysłane przez wysłanników Zawiszy zaproszenie, stanowi próbę wciągnięcia go w zasadzkę i pozbawienia go władzy. Podejrzliwy Wacław w to niestety uwierzył. Odpowiedział więc, że na ów chrzest przybędzie chętnie, o ile zostanie przez Zawiszę zaproszony osobiście. Nie podejrzewający podstępu, niedawny marszałek dworu zjawił się na zamku praskim, gdzie został przez Wacława przyjęty uprzejmie, a nawet wylewnie. Kiedy jednak obłudny władca wyszedł z komnaty, wpadli do niej zbrojni i wtrącili Zawiszę do wieży. Nieco później dowiedział się, że został zasądzony na zwrot wszystkich dóbr koronnych, które zdołał przejąć, pozyskać czy też zakupić podczas sprawowania rządów opiekuńczych. Nie podjął na ten temat pertraktacji, w związku z czym wzmożono represje więzienne. Nie tracił jednak ducha. Długie dni bezczynności wypełniał sobie układaniem poezji w języku czeskim, które przedostawały się za kraty wieży i stawały się własnością prostego ludu.

Tymczasem możni z rozgałęzionego rodu Witkowców ujęli się za swoim współrodowcem, podnosząc się do rokoszu. Nawiązali kontakt z królem węgierskim Władysławem oraz z Henrykiem Probusem wro-

cławskim, licząc na ich pomoc. Zanosiło się na wojnę domową, w której sprzymierzeńcem Wacława był przede wszystkim jego teść, Rudolf Habsburg. Obdarzył on zięcia kilku grodami granicznymi i godnościami dworskimi oraz elektorskimi, wysłał mu też na pomoc armię pod dowództwem syna Rudolfa, ożenionego z Agnieszką, siostrą Wacława. Ale zamiast rozstrzygnięć na polach bitew, nadszedł dla wielu zamieszanych w ten konflikt czas feralny. W dniu 10 maja 1290 r. zmarł w Pradze wspomniany Rudolf (młodszy), potem umarł 26 czerwca Henryk Probus, a niecałe trzy tygodnie później zamordowano Władysława króla węgierskiego. W tej sytuacji stronnictwo Witkowców nie zdecydowało się na podjęcie kroków wojennych. Wacław natomiast zdobywał opanowane przez ich zwolenników zamki, prowadząc Zawiszę od warowni do warowni w celu zmuszenia załóg do poddania się pod groźbą wykonania egzekucji na więźniu. Był to manewr nieludzki, ale szatańsko skuteczny, doradzony Wacławowi przez teścia Rudolfa Habsburga. Pacyfikujący kraj zbrojni Wacława podeszli pod zamek Głęboka (Hluboka) koło Budziejowic, broniony przez Wita, brata Zawiszy i wezwali oblężonych do poddania się, grożąc ścięciem jeńca. Witek nie zastosował się do wezwania, licząc że Wacław nie targnie się na życie brata. Zawisza również odmówił apelu do załogi w celu otwarcia przed Wacławem bram twierdzy. Niestety, obaj Witkowce nie znali Wacława dogłębnie i przeliczyli się tragicznie. Król rozkazał ściąć Zawiszę na oczach zrozpaczonego brata i otaczających go rycerzy, z których większość zbiegła do Węgier, a stamtąd do Polski. Sposób rozgromienia opozycji wskazuje na bezwzględność dziewiętnastoletniego władcy i brak skupułów w dobieraniu środków politycznych. Wyrzuty sumienia z powodu mordu głębockiego uspokoił rychło fundacją okazałego klasztoru w Zbrasławiu pod Pragą. Natomiast nieugiętość i prawdziwie rycerska postawa Zawiszy wobec śmierci, uczyniły zeń wśród ludu czeskiego legendarnego bohatera narodowego.

Rok 1290 zamknął w królestwie czeskim tarcia wewnętrzne. Powracał upragniony spokój i poszanowanie prawa. Ujawniły się także nieprzeciętne zdolności młodego Wacława, który zajął się z powodzeniem porządkowaniem gospodarki. Popierał lokacje wsi i miast na prawie czynszowym oraz rozwój górnictwa. Zwielokrotnione wydobycie srebra w kopalniach Igławy i Kutnej Hory umożliwiło mu pozyskiwanie takiej ilości kruszcu, że mógł przystąpić do wielkiej reformy monetarnej, polegającej na wycofaniu monety lichej, o małej zawartości srebra i zastąpić ją monetą dobrą i trwałą, której emanację stanowił srebrny grosz czeski; kopa groszy czeskich czyli praskich zawierała grzywnę srebra

i nazywana była grzywną praską, 48 owych groszy wchodziło na grzywnę polską. Pieniądz ten miał ogromną siłę nabywczą. Przybywało ludności rękodzielniczej i kupieckiej w miastach, a Kutna Hora stała się, dzięki swoim kopalniom srebra, największym po Pradze miastem czeskim. Udoskonalony system podatkowy, powodujący regularne wpływy do skarbca królewskiego środków finansowych, uczyniły króla czeskiego najbogatszym panującym swojego czasu.

Młody władca, o którego wykształcenie w okresie chłopięcym nie było komu zadbać, zorganizował wspaniały dwór, nie tylko obecnością na nim świata feudalnego Czech i Niemiec, lecz także ludzi nauki i kultury. Ci ostatni doradzili zamożnemu władcy, posiadającemu szczery podziw dla wiedzy i wszelakich umiejętności intelektualnych, założenie wyższej uczelni, na wzór wszechnic włoskich i francuskich, dokąd podróżowało wielu jego poddanych dla zdobycia wykształcenia w zakresie teologii, prawa, medycyny i nauk ogólnych czyli tzw. sztuk wyzwolonych. I chociaż uniwersytetu ostatecznie nie założył, gdyż zabrakło mu na to nie tyle chęci i czasu, co poparcia rycerstwa i innych możnych poddanych świeckich, to jednak czynione próby w tym kierunku wystawiają mu świadectwo pochlebne.

Po śmierci Rudolfa Habsburga (1291) stał się Wacław najpotężniejszym panującym w Rzeszy Niemieckiej i opuścił natychmiast stronnictwo prohabsburskie. Poparł na tron niemiecki mało znaczącego wśród feudałów Rzeszy Adolfa z Nassau, przyczyniając się decydująco do pogrzebania planów królewskich ambitnego Albrechta Habsburga, syna zmarłego króla. Kiedy okazało się, że Adolf z Nassau nie chciał rządzić tak, jak sobie życzył Wacław i inni jego niedawni elektorzy, i nie przekazał obiecanej mu podczas elekcji Miśni, władca Czech przygotował plan jego detronizacji. Rozpatrzono go w 1297 r. w Pradze, dokąd Wacław zwołał – ogłaszając swoją koronację – całą niemiecką opozycję feudalną oraz rycerstwo czeskie i reprezentantów miast. Była to uroczystość przekraczająca wyobraźnię bogactwem i przepychem. Doliczono się ponad 190 tysięcy uczestników, a uginające się od jadła i napojów stoły rozłożono na łące podpraskiej, gdzie rozciąga się dzisiaj dzielnica Smichov. Tu stały też namioty gości znaczniejszych, ale zabawa ogarnęła całą Pragę; na Nowym Targu praskim około kościoła św. Gawła czerpano – jak wieść niosła – wino ze studni. Zjazd praski zbliżył Wacława do Albrechta Habsburga. Uzgodnili tu swoje zamiary. Król czeski zobowiązał się poprzeć skutecznie jego kandydaturę na króla Niemiec, Habsburg zaś obiecał nie przeszkadzać Wacławowi w ekspansji do Polski. Los króla Adolfa został przesądzony. W 1298 r. zginął w bitwie pod

Biblioteka Publiczna im. Józefa Szujskiego w Nowym Sączu Region

Gölheim, którą rozegrał nieszczęśliwie z Albrechtem Habsburgiem.

Bezpotomna śmierć Leszka Czarnego stała się okazją do wmieszania się Wacława w sprawy polskie. Jedna z kronik czeskich, a także nasz Jan Długosz podają, że osieroconą przez męża dzielnicę krakowsko-sandomierską zapisała królowi czeskiemu księżna Gryfina, wdowa po Leszku Czarnym, dla której Wacław był siostrzeńcem. Darowizna ta była, oczywiście, bezprawna, gdyż żadna księżna-wdowa nie posiadała w Polsce, gdzie kwestie spadku regulowały niezmiennie prawa dziedziczne, możliwości dysponowania dzielnicą po zmarłym mężu. Stanowiła jednak znakomity pretekst do podjęcia kroków ekspansywnych. Przyjmuje się, że początkiem roszczeń Wacława do ziem polskich był akt hołdowniczy Kazimierza, księcia bytomskiego z 1289 r., za którego przykładem podążyli pod opiekę korony czeskiej jego bracia Mieszko cieszyński i Bolko opolski. Po śmierci Henryka Probusa (1290) zgłosił Wacław pretensje do spadku po nim, licząc nie tylko na przekazaną mu w testamencie przez tego księcia ziemię kłodzką, lecz także Śląsk wrocławski, oddany Henrykowi, księciu głogowskiemu. Główne zainteresowanie króla czeskiego kierowało się jednak ku Krakowowi, gdzie liczył na poparcie swoich zwolenników skupionych wokół swojej ciotki, księżny Gryfiny, a także na mieszczaństwo krakowskie.

W Polsce panował prawdziwy zamęt. O dzielnicę krakowską toczyli boje Przemysł II Wielkopolski i Władysław Łokietek, pretensje do niej żywił również Henryk głogowski. Żaden z nich nie mógł przeciwstawić się potędze króla czeskiego, który – odebrawszy w 1291 r. w Ołomuńcu hołd od książąt śląskich – ruszył w kierunku Krakowa. Wkrótce znalazł się na Wawelu i przyjął tytuł księcia krakowskiego i sandomierskiego, mimo że w Sandomierzu bronił się zaciekle Władysław Łokietek. W kolejnej wyprawie w roku następnym zmusił Łokietka do opuszczenia nie tylko Sandomierza, lecz także Sieradza, po czym przyjął odeń – jako księcia sieradzkiego – homagium lenne. W celu pozyskania sobie rycerstwa i duchowieństwa małopolskiego obdarzył ich w Litomyślu przywilejami.

Wydarzenia w Niemczech i śmierć Rudolfa Habsburga zmusiły go do odsunięcia spraw polskich na plan dalszy. Powrócił do nich dopiero w 1300 r., kiedy reprezentanci znużonej wojnami domowymi Wielkopolski zaproponowali mu – po wygnaniu z kraju Władysława Łokietka – koronę polską. Związki z księstwami polskimi miały umocnić zaręczyny owdowiałego przed dwoma laty Wacława, dokonane 29 listopada tego roku w Pradze z Reiczką (Rychezą), jedyną córką zamordowanego niedawno Przemysła II. Ślub odbył się dopiero w 1303 r., podczas którego

Reiczka przybrała na życzenie męża imię Elżbiety.

Wyprawa do Polski w 1300 r. miała przebieg pomyślny, gdyż Władysław Łokietek nie miał sił, aby przeciwstawić się potędze czeskiej. Z końcem sierpnia tego roku arcybiskup Jakub Świnka ukoronował Wacława w katedrze gnieźnieńskiej na króla Polski. W nowym kraju ustanowił on własną administrację, powołując do życia m.in. urząd starosty o szerokich kompetencjach. Powoli starostowie zdołali objąć kontrolą życie polityczne i sprawy wojskowe oraz sądowe we wszystkich dzielnicach.

Ledwie to wszystko nastąpiło, doniesiono Wacławowi o śmierci Andrzeja III króla węgierskiego (1301), z którym pozostawał w sojuszu i przyjaźni. Był to ostatni reprezentant rodu Arpadów i na nim kończyła się starodawna dynastia węgierska. Kiedy do tronu węgierskiego zgłosił – za poparciem papieża Bonifacego VIII – swoje pretensje Karol Robert z rodu Andegawenów południowo-włoskich, spokrewnionych z Arpadami po kądzieli, większość możnych węgierskich opowiedziała się za Wacławem II. Ale ich przedstawiciele zostali przekonani przez króla czeskiego, aby ofiarowali koronę św. Szczepana nie jemu, lecz jego synowi, Wacławowi III, który osiągnął 12 rok życia. W ten sposób młodziutki Wacław III został ukoronowany na króla Węgier i jeszcze w 1301 r. znalazł się w Budzie. Był to szczyt powodzenia polityki Wacława II, któremu udało się skupić dwie, a właściwie nawet trzy korony królewskie.

Błyskotliwe powodzenia mają w swoim łonie nierzadko zadatki na rychłe klęski. Polityka węgierska Wacława II wywołała gniew Bonifacego VIII oraz zawiść Albrechta Habsburga, od trzech lat króla niemieckiego. Papież uważał Węgry za królestwo pozostające od wieków pod szczególną protekcją kurii rzymskiej i nakazał oddać koronę św. Szczepana swojemu kandydatowi, Karolowi Robertowi. Co więcej, zakwestionował prawo Wacława do korony polskiej, gdyż ta należała się według papieża Władysławowi Łokietkowi, a król czeski przywłaszczył ją sobie przez uzurpację, bez zgody papieskiej. Poparł również żądania króla Albrechta, dotyczące przekazania mu przez Wacława II Miśni oraz Chebu, a także odstąpienia na sześć lat kopalń kutnohorskich, względnie 80 tysięcy grzywien srebra, jako odszkodowania króla niemieckiego z tytułu zwierzchnictwa nad Czechami.

Siła złego na jednego. Rozumiał to znakomicie doświadczony i przewidujący Wacław II. Wojować z koalicją wojsk Karola Roberta i króla Albrechta nie był w stanie, zwłaszcza że dowiedział się również, iż na Węgrzech zaczęła niknąć wierność w stosunku do jego syna. Zebrał

więc wojsko pośpiesznie i nagle wkroczył do Budy, skąd zabrał Wacława III wraz z insygniami koronacyjnymi i powrócił do Pragi. Teraz dopiero zaczął myśleć o przygotowaniu się do wojny, zwłaszcza że Albrecht Habsburg wtargnął w 1304 r. do Czech przez Budziejowice i dotarł do Kutnej Hory, która jednak mu się poddała. Nie podjął też walki ze zbliżającymi się hufcami Wacława. Nie zważając na straty podczas odwrotu, szybko opuścił królestwo czeskie. Nie było to jednak zwycięstwo trwałe, gdyż przeciwnik dążył uparcie do pognębienia królestwa czeskiego i dobrania się do bogatych zasobów finansowych jego władcy. Dlatego Wacław zapragnął zaatakować pierwszy, kierując się na Austrię. Niestety, w 1305 r. ciężko zachorował i już z łóżka się nie podniósł. Zmarł w 34 roku życia.

Panowanie Wacława II było pełne błyskotliwych sukcesów, ale zostało przerwane przez śmierć, która pozbawiła go życia w sile wieku, u szczytu powodzenia, tak samo zresztą, jak przed niespełna 30 laty jego ojca, Przemysła Ottokara II. Powodzenie to zawdzięczał więcej grze wypadków i zręczności dyplomatycznej, niż sile oręża i zdolnościom wojskowym. Jest wiele prawdy w złośliwej uwadze Dantego, że rycerski ojciec Wacława II *już w pieluchach był bardziej mężczyzną, niż on w dojrzałym wieku*. Ale prawdą jest również, że jako król nie ustępował *sławnemu ojcu, a przewyższył go świetnością dworu i aspiracjami kulturalnymi*. Polacy nie darzyli go jednak nigdy większą sympatią. Był władcą obcym, który zawładnął Polską siłą, a nadto występował jako główny przeciwnik Łokietka, przyszłego króla i odnowiciela królestwa. Warto przy tym pamiętać, że Wacław II zmarł w 1305 r., kiedy nie było jeszcze wiadomo, czy Łokietek jest tylko nieodrodnym synem bitnego, ale warcholącego Kazimierza, księcia kujawsko-łęczyckiego i wnukiem równie walecznego lecz pozbawionego szerszych horyzontów politycznych dziada Konrada Mazowieckiego, czy też jest to indywidualność najwyższej klasy, umiejąca narzucić swoją wolę rozbitemu na drobne organizmy państwowe społeczeństwu i sprostać wyzwaniom czasu. Wydawało się wielu sprawą drugorzędną, że zjednoczenia Polski dokonał dynasta obcy, skoro na przełomie stuleci, zwłaszcza po śmierci Przemysła II, zabrakło w kraju takiego reprezentanta dynastii rodzimej, który dysponowałby odpowiednią siłą i zdolnościami, umożliwiającymi unifikację i odbudowę zniszczonego i znękanego państwa. Wacław II miał takie szanse. Te względy właśnie, podbudowane niewiarą w powodzenie programu zjednoczenia kraju przez siły rodzime, pchnęły tak znakomitego polityka i patriotę oraz wielkiego promotora odrodzenia jedności narodowej, mianowicie arcybiskupa Jakuba Świnkę, do uko-

ronowania Wacława w lecie 1300 r. w Gnieźnie koroną piastowską. Obiekcje wybitnego arcybiskupa dotyczyły głównie świadomości narodowej króla, który był zniemczony i popierał żywioł niemiecki.

Rządy jego w Polsce były krótkie, a nadto ciągle zastępcze. Mimo tego odznaczały się sprężystością, umacnianiem ładu wewnętrznego oraz tworzeniem administracji scentralizowanej. Raziło Polaków jednak, nawet królowi życzliwych, że ufał głównie swoim ludziom, do Polski sprowadzanym, mówiącym tylko po niemiecku. Obsadzał nimi najważniejsze urzędy świeckie i kościelne. Jednym z owych zaufanych był Jan Muskata, wywodzący się z Niemców wrocławskich, długoletni biskup krakowski. Jan Długosz, znakomity historyk polski z XV w., napisał że kiedy Wacław II opuścił w 1300 r. ziemie polskie i powrócił do Czech, pozostawieni przez niego Czesi i Morawianie sprawowali sprawiedliwie rządy w Polsce, po czym dodał jeszcze, że *obcy książęta rządzą sprawiedliwiej i łagodniej, niż swoi.* Trudno tu nie zauważyć, że rządy Wacława II w Polsce powstrzymały proces podziałów kraju i skupiły podstawowe prowincje w ręku jednego władcy. Uzewnętrzniło się to również w tytulaturze. Wacław II pisał się *królem Czech i Polski.*

Posiadał wiele cech władcy nowoczesnego. Obce mu było poczucie honoru rycerskiego i otwartej gry politycznej. Był wspaniałomyślny i równocześnie podstępny, sympatyczny i odrażający. Nie wahał się likwidować swoich wrogów w sposób bezwzględny, a także ścigać ich po krajach obcych. Tak było z Zawiszą z Falkensteinu oraz jego braćmi Witkiem i Wokiem, którzy schronili się w Polsce. Charakteryzowała go jakaś niespójność natury. Prowadził życie nieobyczajne, pełne romansów przygodnych, z kobietami zarówno ze sfery feudalnej, jak też gładkimi mieszczkami. Towarzyszyły temu orgie i jawna rozpusta. Z drugiej strony odczuwał ciągle potrzebę skupienia i pokuty. Zaglądał w tym celu nierzadko do klasztorów, gdzie oddawał się postom i umartwianiu ciała z biczowaniem włącznie. Całe życie bał się ciemności, a także burzy i grzmotów, podczas których chował się do skrzyni wyłożonej relikwiami świętych. Nie cierpiał miauczenia kotów. W życiu codziennym był nieznośny, trawiły go na przemian nerwowość, podejrzliwość i niestałość sądów. Wpadał przy tym nierzadko w filozoficzną zadumę nad sensem życia i przemijaniem czasu. Wierzył święcie, że uchronią go od nieszczęść gromadzone szczątki świętych, dla których kazał wykonywać misterne relikwiarze.

Nie odznaczał się tężyzną fizyczną. Zdrowie posiadał słabe, wskutek tego nie znosił podróży, nie lubił też – ze względu na niewygody – prowadzenia wojen. Braki te wyrównywał z powodzeniem wrodzoną

inteligencją, rozwiniętym zmysłem dyplomatycznym i umiejętnością dobierania sobie ludzi do współpracy. Największe osiągnięcia jego panowania dostrzegają historycy czescy w stworzeniu przezeń silnego państwa o trwałych fundamentach gospodarczych, wysuwając na czoło powstawanie nowych miast i wsi na prawie czynszowym i wzrost zaludnienia kraju, a zwłaszcza udane reformy w dziedzinie górnictwa i stosunków monetarnych. Umarł młodo, ale wielu uznawało go za starca. Przedwczesne i nazbyt bujne życie erotyczne, a także unikanie wysiłku fizycznego sprawiły, że nie był nigdy mężczyzną rosłym i krzepkim. Ledwie doszedł do 25 roku życia, a już posiadał dziewięcioro dzieci z prawego i wiele spoza małżeńskiego łoża. Z nich przeżył go syn Wacław III oraz Anna, Elżbieta, Małgorzata i Agnieszka.

*

Przywilej lokacyjny Nowego Sącza wystawił Wacław II w Krakowie 8 listopada 1292 r., a więc podczas drugiego (równie krótkiego, jak pierwszy w 1291) pobytu w Małopolsce. Nie można żywić wątpliwości co do tego, że Sądecczyzna stanowiła dlań teren nieznany i nie od niego wyszła inicjatywa założenia na polach wsi Kamienicy (a właściwie przeniesienia tu ze Starego Sącza) ośrodka miejskiego. Okoliczności narodzin Nowego Sącza zostały dostatecznie zbadane i opisane w wielu publikacjach[2], obszernie przedstawia je zwłaszcza opublikowana na ich 700 rocznicę monografia miasta[3]. Tu nadmienimy tylko, że nastąpiło istotnie przesunięcie ośrodka miejskiego ze Starego Sącza na pola wsi Kamienicy, co dało początek Nowemu Sączowi, ale fakt, że nie opuściły dawnej swojej siedziby klaryski oraz poważna część mieszczan sprawił, iż utrzymało się przy życiu również miasto dawne, w Starym Sączu. Translacja zatem była niepełna, ale dzięki temu posiadała Sądecczyzna w XIII w. dwa ważne, istniejące zresztą do dzisiaj, ośrodki miejskie. Przyjmuje się także, iż ów plan przeniesienia miasta do Kamienicy, powstał jeszcze za życia św. Kingi i nie był wymierzony zrazu przeciw interesom konwentu klarysek starosądeckich. Stało się to dopiero później, kiedy na polach Kamienicy urosło nowe miasto. Ale i wówczas nie mogły się czuć pokrzywdzone. W końcu 1298 r. uzyskały one od króla Wacława II, mocą dokumentu wystawionego przezeń w Pradze, 100 grzywien rekompensaty za szkody wynikłe z lokacji Nowego Sącza, zapisanych na krakowskich żupach solnych, przy czym tę translację uzasadniał król względami strategicznymi, gdyż nowe to

[2] Zbiera je tom I *Dziejów Nowego Sącza*, red. F. Kiryk. Warszawa-Kraków 1992, s. 85-96, 97-120 i in.
[3] Tamże, s. 21-305 (por. ujęcia pióra M. Cabalskiej, F. Kiryka, Z. Beiersdorfa i B. Krasnowolskiego, J. Kracika, Z. Nogi oraz J. Rajmana).
[4] Tamże, s. 87.

miasto powstało na obszarze wyjątkowo podatnym na obronę[4]. Wyraz tego znajdujemy również w kronice Jana Długosza, który Nowy Sącz znał dobrze z autopsji. Napisał on bowiem, że król Wacław II zbudował *nowe miasto Sącz na pograniczu Węgier leżące, w miejscu dawnej wsi Kamienicy..., gdy bowiem w królestwie polskim przebywał, zważywszy na położenie tego miejsca dla zbudowania miasta sposobnego, że na znacznej położone wyżynie, miało z obojej strony dwie rzeki, to jest Dunajec i Białą* (Kamienicę), *pomieniał to miejsce, dawszy za nie Janowi Muskacie, biskupowi krakowskiemu, zamek i miasto Biecz, a zostawiwszy przy biskupie prawo zwierzchnie* (ius patronatus) *kościoła św. Małgorzaty, jako filii kościoła św. Wojciecha, jako matki, na co jest osobny przywilej*[5].

Zwrócono uwagę także na znaczenie dokumentu lokacyjnego miasta z 1292 r. Jest on wyjątkowo treściwy, zawierający szeroki program osadniczy i przekazujący wójtom-zasadźcom (Bertoldowi i Arnoldowi, synom Tylmana, wójta niegdyś starosądeckiego) nie tylko znaczne uposażenie, lecz także uprawnienia, łącznie z prawem wprowadzania i wymiany monety, niespotykanym w przywilejach innych miast małopolskich. Niemałe dochody pozostawiono też gminie, skoro otrzymała ona 5/6 czynszów z urządzeń miejskich, które wszędzie indziej przypadały na rzecz właściciela miasta. Owo podkreślenie znaczenia czynnika mieszczańskiego świadczy o jego podstawowej roli w budowie i rozwoju miasta, które powołało – jak się zdaje od razu – radę miejską. Miasto rozsiadło się na 72 łanach, z których każdy miał przynosić co roku, na św. Marcina, 10 skojców srebra do skarbca królewskiego, ale 6 z nich przeznaczono na pastwiska. Świadczy to niewątpliwie, że nastawiano przyszłych mieszkańców osady miejskiej także na rolnictwo, ogrodnictwo i hodowlę zwierząt domowych. Otrzymało nadto 100 łanów w celu karczunku i zakładania nowych wsi podmiejskich z piętnastoletnią wolnizną od świadczeń. Uzyskało prawo budowania składów winnych, zakładania kramów sukienniczych, szewskich i piekarniczych oraz jatek rzeźniczych, a także budowy i urządzania probierni srebra i wagi do ważenia ołowiu i innych zapewne surowców metalowych. Dodając do tego prawo do organizowania na św. Małgorzatę patronkę miasta, jarmarku (mogącego trwać przez tydzień) i targu cotygodniowego oraz przeniesienie (ze Starego Sącza) komory celnej i potwierdzenie swobody ruchu handlowego, stwierdzić trzeba, że przywilej lokacyjny Nowego Sącza zawierał program budowy i urządzenia miasta z niezwykłym rozmachem. Przy powołaniu go do życia, jak to wiadomo również

[5] *Dzieje Polski* (w tłumaczeniu K. Mecherzyńskiego), t. III. Kraków 1868, s. 11.

ze źródeł późniejszych, miało duże znaczenie jego usytuowanie w terenie. Rolę strategiczną Nowego Sącza podkreślał mocno, opisujący czasy Wacława II w Polsce, Jan Długosz[6].

Przywileje lokacyjne, stwierdzające tak szerokie ramy rozwoju powoływanego do życia ośrodka miejskiego, otrzymało od panujących niewiele naszych miast średniowiecznych. W odniesieniu do Wiślicy, Biecza, Nowego Miasta Korczyna, Olkusza czy Radomia i wielu innych najdawniejszych miast małopolskich, w tym także stolic ziem i prowincji, takie przywileje się w ogóle nie zachowały, co tym bardziej eksponuje znaczenie i wartość przywileju nowosądeckiego. Rozmyślania na ten temat prowadzą do propozycji zbadania działalności lokacyjnej króla Wacława II na obszarze Czech i Moraw i szukania tam analogii do Nowego Sącza.

Pamiętać winniśmy jednak przy tym, że każdy przywilej lokacyjny jest tylko metryką miasta i programem jego rozwoju. Gdy szukamy dowodów na jego urzeczywistnienie, w Nowym Sączu mamy do dyspozycji tylko nieliczne i niezbyt bogate w informacje przekazy źródłowe z przełomu XIII i XIV stulecia. Mimo tego świadczą one, że lokacja miasta została przeprowadzona. Ludźmi obrotnymi, umiejącymi prowadzić swoje interesy, byli wywodzący się ze Starego Sącza, zasadźcy miasta, które urosło już za życia króla Wacława II na znaczniejszy w Małopolsce ośrodek produkcji rzemieślniczej i wymiany towarowej, na rozwinięty ośrodek kościelny i kulturalny[7]. Powstał w Małopolsce prężny ośrodek miejski, a jego rola gospodarcza, kulturalna i obronna, wycisnęły piętno na jej dziejach przedrozbiorowych i późniejszych. Rok 1292 zatem jest ważną cezurą, nie tylko w dziejach Sądecczyzny, lecz także Małopolski i królestwa polskiego. Natomiast przywilej króla Wacława II z 1292, następnie dyplomy z 1298 i 1303 roku wiążą jego imię z najdawniejszą historią miasta ściśle i na stałe.

---

[6] *Dzieje Polski*, t. III, s. 11; poz. H. Langerówna, *System obronny doliny Dunajca w XIV w.* Kraków 1929, s. 15-16 i zob. s. 37-38; F. Kiryk, *Początki miasta*, w: *Dzieje Nowego Sącza*, t. I. Warszawa 1962, s. 85-96.

[7] *Dzieje Nowego Sącza*, t. I, jw., s. 93-96.

Franciszek Leśniak

JERZY TYMOWSKI (1559-1631), KUPIEC i RAJCA NOWOSĄDECKI

Niewielu mieszkało w miastach podgórskich u początków XVII wieku kupców tej miary i zasług co Jerzy Tymowski z Nowego Sącza. Mimo iż rozwinął działalność gospodarczą na dużą skalę, zdobywając w niej znaczny majątek i wpływy w mieście, nie doczekał się odrębnego opracowania[1]. Niniejszym staramy się nadrobić owe zaległości, poświęcając najwięcej miejsca jego zajęciu kupieckiemu, a także życiu rodzinnemu i działalności publicznej.

Nie był Tymowski rodowitym sądeczaninem. Urodził się w 1559 r. w pobliskim Grybowie, a do Nowego Sącza sprowadził się już w dojrzałym wieku, dobiegając lat czterdziestu – obywatelstwo tego miasta przyjął w roku 1599[2]. Niewielkie, położone na peryferiach wielkiego handlu miasto rodzinne nie stwarzało warunków do szerokiego rozwinięcia działalności gospodarczej. Majątek zamierzał zdobyć w Nowym Sączu, jednym z najludniejszych miast podgórskich, doskonale wówczas prosperującym, położonym na zbiegu ważnych dróg handlowych biegnących z północy na południe i ze wschodu na zachód oraz na szlaku wodnym Dunajca. Można przypuszczać, iż przeniósł się już jako człowiek stosunkowo zamożny, skoro w nowym miejscu bardzo szybko dostał się do elity społecznej. Walory grodu sądeckiego skusiły wówczas innych przybyszów, głównie kupców, takich jak Bartłomiej Grucki z Sandomierza, Bartłomiej Łopacki, syn rajcy krośnieńskiego, Jan Grybowski i Jan Tuchowski, którzy szybko awansowali do rady miejskiej oraz powinowatych naszego Jerzego – Wojciecha Tymowskiego z Grybowa i Marcina Oleksowicza z Żabna[3].

O życiu Jerzego Tymowskiego, poprzedzającym przenosiny do Nowego Sącza, wiemy niewiele. W pomroce dziejowej zaginęły informacje o jego rodzicach, wykształceniu, a przede wszystkim o zajęciach, którym oddawał się przez blisko 40 lat, zanim przybył do Sącza. Prawdopodobnie pochodził z rodziny stosunkowo zamożnej i wpływowej, której przedstawiciele - Stanisław, Augustyn i Walenty Tymowscy z Grybowa zajmowali się handlem hurtowym. Augustyn Tymowski pojawiał

[1] Jak chociażby Wojciech Porcjusz z Krosna. A. Prochaska, *Fragmenty historyczne. Wojciech Porcjusz komendantem Krosna*, Przewodnik Naukowy i Literacki, r. 46, 1918, t. 44, s. 363-364; A. Kosiek, *Robert Wojciech Portius – krośnieński mieszczanin, kupiec, fundator*, w: *Kościół farny w Krośnie, pomnik kultury artystycznej miasta. Materiały z sesji naukowej. Krosno, listopad 1996*, Krosno 1997, s. 193-219.

[2] Wpis na stronie tytułowej tomu drugiego „Diariusza" Tymowskiego: „ Sum possessor huius libri Georgius Tymowski de Gribow etc. consul sadecensis [!] creatus A.D. 1629 scripsit. Aetatis vero sue A.D. 1559 natus sum". APKr., AD, rps 156 (Diariusz, t. 2), s. 2, zob. J. Sygański, *Analekta sandeckie do XVI i XVIII w.*, Lwów 1905, s. 3.

[3] J. Sygański, *Historia Nowego Sącza od wstąpienia dynastii Wazów do pierwszego rozbioru Polski*, t. II, Lwów 1901, s. 21; F. Leśniak, *Mieszkańcy*, w: *Dzieje miasta Nowego Sącza*, t. I, red. F. Kiryk, Warszawa-Kraków 1992, s. 336.

się w księgach miejskich sądeckich przy okazji załatwiania jakichś interesów, w tym w 1601 r. jako wierzyciel (500 zł należności) Michała Warzechy[4]. Z kolei Stanisław Tymowski zwany Kopciem sprawował w Grybowie urząd rajcy (1582)[5]. Być może był on bratem Jerzego Tymowskiego, tym samym Stanisławem Tymowskim, z którym handlował saletrą (1613) i o którym wspomina w diariuszu pod rokiem 1619 – *brat mój*[6]. Pod koniec życia Jerzy Tymowski związał się najbliżej z bratem Wojciechem, cyrulikiem, któremu powierzał od roku 1624 coraz ważniejsze zadania handlowe, a z czasem, wobec małoletności syna Jana, a także niejasnych losów zięcia Mączki i syna Andrzeja, wiązał z nim nadzieje na przyszłość firmy. Nie dziwi zatem fakt, iż po zgonie Jerzego to właśnie Wojciech Tymowski został pełnomocnikiem wdowy Krystyny Tymowskiej. W tej roli wystąpił po raz ostatni w listopadzie 1634 r. w Krakowie, gdzie przebywał w związku z zakupem sukna od Franciszka Cyrusa, jeszcze przed jej małżeństwem z Oleksowiczem[7]. Później nadal zajmował się handlem hurtowym, m.in. winem węgierskim (w roku 1646 miał skład wina, należącego jednak głównie do kupców węgierskich), a w roku 1639 został ławnikiem. Zmarł prawdopodobnie w roku 1648 w wyniku ran odniesionych od Jana Jordana. W spisanej wówczas ostatniej woli polecił opiekunom żonę i dzieci[8].

Mamy wszelkie powody przypuszczać, iż wzorem wielu imigrantów, motywem podstawowym pojawienia się w Nowym Sączu Jerzego Tymowskiego był ożenek z posażną wdową Jadwigą[9]. Stało się to zapewne przed rokiem 1599, gdyż przyjmując wtedy prawo miejskie powinien być już mężczyzną żonatym. Ważną rolę w tym związku odegrała prawdopodobnie siostra, Katarzyna Tymowszczanka, wzmiankowana w roku 1599 jako żona Michała Warzechy, członka wielce wpływowej wówczas rodziny sądeckiej (kilku jej przedstawicieli zasiadało w radzie miejskiej), właściciela okazałej kamienicy (z browarem) usytuowanej na rogu rynku i ul. Drwalskiej, przylegającej do domu Andrzeja Adamowicza. Wkrótce po 1601 r. owa nieruchomość (dziś Rynek 9)

[4] APKr., AD, rps 71, s. 68 (1594); rps 72, s. 937 (1601). Michał Warzecha był powinowatym Jerzego Tymowskiego. Warto zaznaczyć jeszcze, iż księgi miejskie sądeckie do czasu zarazy, czyli 1601 r. nie odnotowały osoby Jerzego Tymowskiego.

[5] APKr., AD, rps 66, s. 350. Źródła nie potwierdzają informacji J. Sygańskiego (*Historia Nowego Sącza...*, t. II, s. 21), iż wspomniany Stanisław przeniósł się do Nowego Sącza (zob. też s. 35).

[6] APKr., AD, rps 156 (Diariusz, t. 2), s. 52; J. Sygański, *Analekta sandeckie...*, s. 13, 19, 20. W diariuszu kupieckim pojawiał się w r. 1623 jako wspólnik Jerzego, Marcin Tymowski z Grybowa. J. Sygański, *Analekta sandeckie...*, s. 25-26.

[7] APKr., AD, rps 156 (Diariusz, t. 2), s. 334; J. Sygański, *Analekta sandeckie...*, s. 28-29.

[8] F. Leśniak, *Życie gospodarcze*, w: *Dzieje...*, t. I, s. 370, 379; J. Kracik, *Kontrreformacja i katolicka reforma*, w: tamże, s. 433.

[9] Z jej córką Zofią (a swoją pasierbicą) i wnuczką Hanusią rozliczył się Tymowski ostatecznie w r. 1622. J. Sygański, *Analekta sandeckie...*, s. 25. Z Grybowa pochodził m.in. Jan Politko kramarz, wójt sądecki (1600), a być może także patrycjuszowska rodzina Grybowskich. F. Leśniak, *Mieszkańcy*, s. 394-395.

przypadła Jerzemu Tymowskiemu, nie wiemy jednak jak długo utrzymał ją w swych rękach (ok. połowy XVII w. należała do kupca i długoletniego rajcy Stanisława Olszyńskiego, aptekarza)[10].

Swoistą zagadkę stanowi kwestia objęcia przez Tymowskiego sąsiedniej posesji (dziś Rynek 10). Księgi miejskie wspominają, iż co najmniej do 1601 r. należała ona do Andrzeja Adamowicza, przyszłego teścia Tymowskiego[11]. Zanim jednak ożenił się z jego córką Krystyną był już właścicielem tejże kamienicy, co więcej – przeprowadził jej gruntowną przebudowę – o czym świadczy umieszczony na portalu w sieni budynku napis: *Anno Domini. 1608. G.* [Georgius] *T.* [Tymowski]. O tym, że była to przebudowa, świadczą zachowane gotyckie sklepienia piwnic tego domu, niemniej inne elementy architektoniczne przekonują, iż to Tymowski dopiero nadał budynkowi późnorenesansowy kształt i okazałość, na co wskazują chociażby komory piwnic *wsparte wtórnie arkadami związanymi z sytuacją sieni renesansowego domu z początku XVII w.*[12]. Wkrótce, po pożarze miasta w r. 1611, musiał ponownie przeprowadzać remont budynku. Zarówno w tej, jak i sąsiedniej kamienicy narożnej, mieściły się w latach czterdziestych XVII w. okazałe gospody[13].

Szybko znalazł poczesne miejsce wśród patrycjatu sądeckiego. Kilka lat po zdobyciu obywatelstwa miejskiego został rajcą (najpóźniej w r. 1607) i pozostawał w radzie nieprzerwanie co najmniej do 1628 r.[14]. Osiągnięcie prestiżu (pewnie też ulegając swoistej modzie) podkreślał m.in. noszeniem ciężkiego złotego sygnetu, zamówionego w 1614 r. u jubilerów lubelskich, a od r. 1616 złotego łańcucha o wartości 94 zł.[15]. Urząd rajcy sprawowali też jego powinowaci oraz większość spośród miejscowych kontrahentów w interesach handlowych. Jego działalność w radzie nie została szerzej udokumentowana, ale nawet nieliczne wzmianki świadczą, że należał do najbardziej wpływowych rajców – to jego aktywności zawdzięcza miasto wyjednanie (po uprzednim proteście przeciwko ówczesnym praktykom celnym) w r. 1615 przywileju Zygmunta III, uwalniającego kupców sądeckich spławiających towary Popradem od cła w Podolińcu[16]. Odegrał też istotną rolę w łagodzeniu

---

[10] APKr., AD, rps 72, s. 249, 257, 303, 664, 723, 792, 830, 877 (1599-1601); F. Leśniak, *Obszar miasta, zasiedlenie i stosunki własnościowe*, w: *Dzieje...*, t. I, s. 316; tenże, *Mieszkańcy...*, s. 397; J. Sygański, *Historia Nowego Sącza...*, t. II, s. 214.

[11] APKr., AD, 71, s. 877; 72, s. 664, 723 (1600-1601).

[12] Z. Beiersdorf, B. Krasnowolski, *Sztuka renesansu i manieryzmu*, w: *Dzieje...*, t. I, s. 490-491, fot. 168, 169. Zob. też ich ustalenia w kwestii identyfikacji własnościowej budynku (s. 518). Nie można wykluczyć, choć mało to prawdopodobne, aby ów portal dostał się do kamienicy z innego budynku w wyniku kolejnych jej remontów czy też odbudów.

[13] J. Sygański, *Analekta sandeckie...*, s. 13; tenże, *Historia Nowego Sącza...*, t. II, s. 82.

[14] W [illegible] określał się jako „civis sandecensis et consul". J. Sygański, *Analekta sandeckie...*, s. 3; tenże, *Historia Nowego Sącza...*, t. II, s. 56, 92 (we wrześniu 1631 r. brak Tymowskiego w składzie rady).

[15] J. Sygański, *Analekta sandeckie...*, s. 14, 16.

[16] J. Sygański, *Historia Nowego Sącza...*, t. I, s. 20.

Biblioteka Publiczna Miasta Nowego Sącza
Region
w Nowym Sączu
220798

konfliktów rady z pospólstwem miejskim (1615, 1625-1626)[17]. W r. 1624 podejmując lustratorów królewskich, przeznaczył wspólnie z rajcami Adamowiczem i Łyskawskim na ten cel beczkę najprzedniejszego wina o wartości 100 zł, a 50 zł dali oni pisarzowi komisji lustracyjnej[18]. Pomagał finansowo urzędowi miejskiemu, darowując m.in. pieniądze na komisję *do Lublina względem czopowego* (1620), do Warszawy w sprawach miejskich (1621), czy też kilkakrotnie sługom miejskim sukno na uszycie ubrań[19]. Udzielał pożyczek, jak np. w r. 1621 na wyposażenie przez miasto wozu bojowego i dwóch zbrojnych na wyprawę chocimską, w której ważną rolę odegrał niegdysiejszy starosta sądecki Stanisław Lubomirski. Niemniej, korzystał też z obecności w radzie realizując zamówienia na niektóre towary, czy też inwestycje, jak w r. 1621, kiedy to uzyskał kierownictwo odbudowy murów miejskich i rurmuza, czy też wchodząc w arendy majątków miejskich, a na potrzeby kościelne organizując np. w r. 1622 produkcję dachówki. Wspomniana pożyczka w wysokości 400 zł została zabezpieczona przez radę przyrzeczeniem dzierżawy wsi miejskiej Żeleźnikowa po upływie dotychczasowej arendy, do czego doszło istotnie w r. 1623. Tymowski odnotował wtedy w diariuszu: *Objąłem arendę Żeleźnikowej, co daj Panie Boże, abym w dobrym zdrowiu wytrzymał i z pożytkiem* [20]. Była to zdaje się niezła synekura, skoro pozostał przy niej aż do śmierci[21]. Stosując się zapewne do powszechnej praktyki, potrafił zarabiać na tej dzierżawie pożyczając kmieciom zboże na niezwykle wysoki, bo dochodzący 50% wartości ziarna procent, czerpiąc również zyski z użyczania wołów za czynsz roczny w wysokości 11,5% wartości zwierząt[22]. Korzystał także na powierzanym mu przez radę opiekuństwie nad potomstwem i majątkiem zmarłych zamożniejszych mieszczan sądeckich, jak np. rodziny Jodłowskich – po zgonie w r. 1623 Jodłowskiej, kramarki, objął w używanie jej folwark, rozliczając się jednak z rodziną co do grosza[23].

Majątku przysporzył mu zapewne ożenek (po śmierci Jadwigi) w 1610 r. z Krystyną, córką zamożnego i wpływowego rajcy sądeckiego, Andrzeja Adamowicza miecznika, nawiasem mówiąc – swego sąsiada. Była to dobra partia, gdyż teść Tymowskiego zasiadał w radzie miejskiej są-

---

[17] F. Leśniak, *Władze miejskie*, w: *Dzieje...*, t. I, s. 337-338.

[18] „Na ich potrzebę miejską pp. lustratorom beczkę wina za fl. 100 obierali a że [ze] 36 beczek najlepszą wzięli". APKr., AD, rps 156 (Diariusz, t. 2), s. 111.

[19] APKr., AD, rps 156 (Diariusz, t. 2), s. 2 (1630); J. Sygański, *Analekta sandeckie...*, s. 20, 23.

[20] APKr., AD, rps 155 (Diariusz, t. 1), s. 522; J. Sygański, *Analekta sandeckie...*, s. 23-25; tenże, *Historia Nowego Sącza...*, t. I, s. 23. O arendzie Żeleźnikowej wspominał już w r. 1622. APKr., AD, rps 156 (Diariusz, t. 2), s. 100.

[21] Arendę przedłużył na 3 lata po raz ostatni w r. 1629. APKr., AD, rps 156 (Diariusz, t. 2), s. 2.

[22] A. Dunin-Wąsowicz (Żaboklicka), *Kapitał mieszczański Nowego Sącza na przełomie XVI/XVII wieku. Wpływ na ekonomikę miasta i zaplecza*, Warszawa 1967, s. 66-67.

[23] J. Sygański, *Analekta sandeckie...*, s. 26-27.

deckiej już od 1589 r. niemal nieprzerwanie aż do 1632 r., w tym czasie dorabiając się zarówno na handlu hurtowym, jak i na dzierżawie takich urządzeń miejskich, jak blech, czy też na arendzie majątku rolnego miejskiego (100 łanów dzierżawionych wspólnie z Andrzejem Straszem, a potem jego synem Stanisławem), wspomnianej kamienicy w Rynku oraz folwarku za rzeką Kamienicą i ogrodów na przedmieściach oraz kapitału pomnażanego poprzez udane inwestycje. Obaj byli głównymi postaciami w konflikcie rady z pospólstwem w roku 1615 powstałym na tle nieprawidłowości w gospodarce finansowej i nadużyć w dysponowaniu właśnie majątkiem rolnym miasta, ale wtedy byli już na tyle ważnymi obywatelami, iż przetrwali jako jedyni z rady kolejne kadencje oraz kolejny konflikt w latach 1625-1626[24]. Adamowicz przeżył swego zięcia o rok. Umierając w r. 1632 nie zapomniał w testamencie o wnuku Janie (wspomina też o wnuku Andrzeju), zapewne synu Tymowskiego, którym ofiarował część dobytku w postaci szat i niewielkich pieniędzy. W testamencie wymieniony został jeszcze prawnuk Zachariasz, syn Zachariasza Światłowicza, konwisarza, kupca hurtownika, rajcy sądeckiego (1639), dalszy powinowaty Tymowskiego oraz Stanisław Krokier, zięć Adamowicza a szwagier Tymowskiego. Obecność Krokiera w Nowym Sączu została poświadczona najwcześniej w r. 1627. Jest wielce prawdopodobne, iż nie był rodowitym sądeczaninem, lecz pochodził z Lublina, a tutaj przywiodły go zarówno interesy jak i możliwość zawarcia stosunkowo atrakcyjnego małżeństwa[25].

Jerzy Tymowski przeżył ogromnie zgon w r. 1610 żony Jadwigi, osoby pomagającej mu do końca. Będąc już w chorobie załatwiła mu jeszcze u zaprzyjaźnionego księdza Jana Gładysza z Grybowa znaczną pożyczkę. Próbował żonę ratować, wydając na medyków podobno kilkaset złotych. Swój niepokój o przyszłość, w tym rysujące się plany ponownego ożenku, wyraził kupiec po zgonie Jadwigi w słowach modlitwy: *Panie Boże Wszechmogący, racz mi być miłościw, proszę przez miłosierdzie Twoje najświętsze, proszę bądź mi miłościw.* Spełniły się one szybko. Po upływie zaledwie kilku miesięcy żałoby Tymowski powiódł do ołtarza nową oblubienicę, wspomnianą Krystynę Adamowiczównę. Nie omieszkał, być może trawiony wyrzutami sumienia za taki

[24] AGAD, MK, Dz. XVIII, rps 20 (Lustracja 1616/17), k. 62; APKr., AD, rps 68, s. 68-69, 126; 69, s. 123, 139, 433, 742; 70, s. 52, 65, 79; 71, s. 125, 154, 608; 72, s. 166, 398, 664, 723 (1585-1601); F. Leśniak, *Władze miejskie*, s. 337-338; tenże, *Życie gospodarcze*, s. 351, 360; tenże, *Mieszkańcy*, s. 394, 407-408; J. Sygański, *Historia Nowego Sącza...*, t. I, s. 10-19, 24-33, 218-225; A. Dunin-Wąsowicz (Żaboklicka), *Kapitał mieszczański...*, s. 96, 198. Adamowicz posiadał też dom przy rynku wniesiony w posagu przez żonę Reginę, córkę Zofii Melchiorowej. APKr., AD, rps 71, s. 726-727, 900 (1600-1601).

[25] J. Sygański, *Analekta sandeckie...*, s. 45-46. Rozgałęziona i zamożna rodzina Krokierów prowadziła od lat w Lublinie handel hurtowy na dużą skalę, głównie zbożem i towarami leśnymi. H. Obuchowska-Pysiowa, *Handel wiślany w pierwszej połowie XVII wieku*, Wrocław 1964, s. 85, 87-88, 143.

pośpiech, zanosić kolejnych westchnień do Boga, wplatanych między zapiski księgi rachunkowej z tego okresu. Chociaż o planach tego małżeństwa było stosunkowo głośno. Wiedział o nich, a nawet przymawiał się na ślub jeden z partnerów handlowych, Jan Chwalibóg z Ropy, rzeczywiście obecny na weselu, na które zamówił dodatkowo dwa achtele piwa. Nowy rok 1611 uczcił Tymowski u boku młodej małżonki chwaląc Boga za odmianę losu słowami: *Sanctus Dominus, Deus Dulcissimus in Excelsis*[26]. Nadzieje na pomyślność nie były płonne, zwłaszcza że poparte zostały solidnym majątkiem wniesionym przez Krystynę. Okazała się być niewiastą na tyle energiczną, że zastępowała nieraz męża podczas jego nieobecności w zajęciach kupieckich, prowadziła sklep, a bywało, iż towarzyszyła mu w podróżach na jarmarki do Lublina i Jarosławia (1612), a także samodzielnie wyprawiała się np. do Krakowa do kupca Samuela Cyrusa (1614). Miała też poważny udział finansowy w zawieranych transakcjach. Te fakty odnotowywał Tymowski jak następuje: *Małżonka moja Krystyna dała mi pieniędzy gotowych swoich w moje ręce 700 złp spełna, które dałech panu Samuelowi Cyrusowi, kupcowi krakowskiemu, na dług za nieboszczki Jadwigi za sukna* (1612) i *dała żona moja Krystyna swoich pieniędzy panu Wacławowi Morawcowi na sierpy 230 złp; Stanisławowi Dzierzwie również na sierpy 150 złp* (1612)[27].

Swoje zdanie Krystyna Tymowska objawiała w różny sposób. Wkrótce po ślubie (1612) zażyczyła sobie docenienia specjalnej pozycji w mieście przez wstawienie do kościoła farnego osobnej ławeczki dla siebie i męża. Na wyrażone przez Jerzego obiekcje co do zasadności takiego wyróżnienia, czując się niegodnym jeszcze owego zaszczytu, odpowiedziała, że będzie w niej siedziała nawet bez niego. Na takowe dictum zirytowany stwierdził: *Siedź sobie sama*, ale ławeczkę kazał zrobić, niemniej przy porachowaniu się ze stolarzem wpisał do księgi: *Urobił ławkę Samej do fary za 2 zł 15 gr* [28]. Ów incydent nie przeszkodził Jerzemu w przyszłości wyrażać się o żonie z największą atencją i miłością, nazywając ją nadal czule – *żonka moja* [29]. Uspokojenie nadeszło zapewne wraz z uregulowaniem na początku 1613 r. między małżonkami spraw majątkowych, któremu początek nadała znów Krystyna, zmuszając męża pod groźbą zaprzestania regulowania jego dawnych długów i transakcji handlowych (ok. 1500 złp.) oraz sfinansowania wykupna zastawionej miedzi (86 złp), do przyjęcia przez niego następują-

[26] J. Sygański, *Analekta sandeckie*..., s. 8-9, 13.
[27] Tamże, s. 11, 13 (1612, 1614).
[28] Tamże, s. 10-11 (1612).
[29] APKr., AD, rps 156 (Diariusz, t. 2), s. 71, 185 (1620, 1628).

cego zobowiązania: *Przeto te 16 set złotych, którech wziął od małżonki swej Krystyny, tedy oddaję jej takową sumę we wszytkiej majętności mojej, i nie ma się z niej wyprowadzać, ażeby po żywota jej zakończeniu takowa suma dzieciom jej własnym była oddana, czyniąc ją wolną we wszytkiej majętności, dokąd dali Bóg będzie żywa*. Dwa miesiące później dopisał do zabezpieczenia owej kwoty jeszcze 100 zł [30]. Transakcje handlowe i kapitałowe, w których wzięła udział Krystyna pojawiają się także później, m.in. w latach 1620 i 1628[31]. Nadzorowała także produkcję przędzy lnianej prowadzoną systemem nakładczym w dzierżawionej przez Tymowskiego wsi miejskiej Żeleźnikowa[32].

Najlepszy okres w budowaniu zamożności rodziny i wpływów we władzach miasta to dla Tymowskiego lata 1610-1625. To wtedy zaokrąglił on majątek o kamienicę Adamowiczów i folwark na Przedmieściu Wielkim, kupiony w r. 1612 od Sebastiana Kitlicy[33], a w r. 1622 stworzył kolejną szansę na pomnożenie majątku przez rozpoczęcie dzierżawy Żeleźnikowej. W r. 1620 nabył za 450 zł zdewastowaną kamienicę przyrynkową, zwaną Wrzesińską, którą własnym sumptem odbudował i wyposażył w potrzebne sprzęty, o czym świadczy jej inwentarz i rejestr poniesionych wydatków. Wynika z nich, iż najważniejsze prace obejmowały dobudowanie piętra („wierzchu") i wyremontowanie świetlicy z komnatką, tak że mieściła izbę wielką i kilka komnatek, świetlicę i świetliczkę, kuchnię, sklep i piwnicę; z tyłu budynku stał browar wymagający jeszcze naprawy, zaś w obejściu znajdowała się studnia. Przy remoncie zatrudnił najlepszych murarzy i cieśli, wapno sprowadzał z Grybowa i Spisza a drewno spławiał z Muszyny[34].

Przy planowaniu i zawieraniu małżeństw w okresie staropolskim przeważał zdecydowanie solidaryzm stanowy, połączony z czynnikiem majątkowym. Ówczesne matrymonia przypominały nieraz transakcje handlowe, w której rodziny umawiały się przede wszystkim co do materialnych warunków zapewnienia pomyślności przyszłej rodziny. Toteż tendencją dominującą było zamykanie się w obrębie określonego stanu społecznego i poziomu zamożności. Na ogół, przynajmniej w odniesieniu do miast średniej wielkości, udaje się udowodnić tezę, iż ich patrycjaty stanowiły jedną wielką rodzinę powiązaną węzłami pokrewieństwa i powinowactwa[35]. Również Tymowski postępował według spraw-

[30] J. Sygański, *Analekta sandeckie...*, s. 12-13.
[31] APKr., AD, rps 156 (Diariusz, t. 2), s. 71, 185; J. Sygański, *Analekta sandeckie...*, s. 20
[32] J. Sygański, *Analekta sandeckie...*, s. 25 (1622)
[33] Tamże, s. 12.
[34] Tamże, s. 21-22.
[35] Zob. m.in. F. Leśniak, *Krosno w czasach Odrodzenia. Studia nad społeczeństwem miasta*. Kraków 1992 (zwłaszcza rozdział: „Bogaci i ubodzy mieszczanie" i tab. 4: „Genealogie rodzin patrycjuszowskich"), s. 48-61, 182-188.

dzonych reguł – sam żenił się z patrycjuszkami i swoim dzieciom planował podobne małżeństwa. Świadczy o tym ożenek w 1610 r. jego córki ze Stanisławem Mączką, synem rajcy bieckiego, zamożnego rymarza, ale zajmującego się handlem. Już w tym samym roku teść przekazał zięciowi pierwszą ratę posagu córki (600 zł i inwentarz ruchomy), ale co ważniejsze, wprowadził go w interesy handlowe powierzając mu przez kilka lat ważne zadania, głównie na Węgrzech[36].

Jerzy Tymowski doczekał się co najmniej czwórki potomstwa, córki (wspomnianej Mączkowej) i synów Andrzeja (Jędrzeja) i Józefa oraz Jana (z drugiego małżeństwa z Krystyną). O Andrzeju (Jędrzeju) wiemy, że w czerwcu 1609 został wpisany na Akademię Krakowską, ale dalszych jego uniwersyteckich losów nie znamy. Być może porzucił studia, skoro już w r. 1610 odnajdujemy go w Nowym Sączu, gdzie ojca *w sklepie wyręczał i sukna ukroił*[37]. Możliwe jest, iż zajęcie to wykonywał tylko w przerwie od nauki, ale późniejszy brak informacji źródłowych o nim skłania nas do przypuszczenia o jego rychłym zgonie. Prawdopodobnie tego faktu dotyczy lapidarna i trudna do interpretacji wzmianka w „Diariuszu" z r. 1612 mówiąca o uregulowaniu przez Tymowskiego należności niejakiemu Rince krawcowi za to, iż *zrobił żałobę mnie i Jędrzejowi synowi*. W tym kontekście warto przytoczyć jeszcze informację o *ubraniczku* uszytym przez owego krawca dla Wacława – czyżby także syna Tymowskiego?[38]. W tym roku odnotowany został po raz pierwszy syn Józef, który w latach 1615-1619 będzie odgrywał istotną rolę w interesach prowadzonych przez ojca, przewożąc jego towary i występując jako jego pełnomocnik w podróżach handlowych. Ślad po nim zaginął w „Diariuszu" po nieszczęsnej wyprawie Dunajcem w 1619 roku, kiedy na jazie pod Zakliczynem uszkodził i pogubił beczki z winem węgierskim prowadzonym do Sandomierza, a dalej wozami do Lublina[39].

Jan był zdaje się najmłodszym dzieckiem Jerzego Tymowskiego, urodzonym niedługo przed jego zgonem (w roku 1638 był bierzmowany). Odebrał staranne wykształcenie, najpierw w sądeckiej szkole kolegiackiej, a potem w Akademii Krakowskiej, którą ukończył w r. 1645 z tytułem bakałarza. O jego przyszłość zadbali matka Krystyna i ojczym Mar-

[36] APKr., AD, rps 155 (Diariusz, t. 1), s. 528 nn; J. Sygański, *Analekta sandeckie*..., s. 6-8, 15.
[37] J. Sygański, *Analekta sandeckie*..., s. 9; J. Krukowski, *Oświata i szkolnictwo*, w: *Dzieje*..., t. I, s. 454; F. Leśniak, *Mieszkańcy*..., s. 394.
[38] J. Sygański, *Analekta sandeckie*..., s. 12 (1612).
[39] Tamże, s. 12, 16, 18, 19.
[40] APKr., AD, rps 156 (Diariusz, t. 2), s. 342, 346-347. Sprawa immatrykulacji Jana Tymowskiego nie jest jasna. J. Krukowski (*Oświata i szkolnictwo*..., s. 447, 453-454) podaje jej datę w jednym miejscu na marzec 1641, a w drugim, iż studentem Akademii był już w roku akademickim 1640/1641. Z „Diariusza" wynika, iż zapisu Jana w poczet studentów Akademii dokonano już w marcu 1639 r. APKr., AD, rps 156 (Diariusz, t. 2), s. 346-347.

cin Oleksowicz, który skrzętnie zapisywał w „Diariuszu" ważniejsze wydatki na edukację Jana, kierując się w tym względzie ostatnią wolą Jerzego Tymowskiego. Podczas wspólnej z małżonką Krystyną i Janem wizyty w marcu 1639 r. w Krakowie, wpisał pasierba na Akademię Krakowską, zapewniając mu stancję początkowo u Jakuba krawca, męża siostrzenicy Krystyny, mieszkającego przy ul. Stolarskiej, a później u innych mieszczan krakowskich. Rejestr wydatków Oleksowicza na edukację Jana kończy się w r. 1645 wraz z jego promocją na bakałarza nauk wyzwolonych. Jan Tymowski pozostał w Krakowie, natomiast w Nowym Sączu pojawił się w kwietniu 1647 w związku ze zgonem matki *(po pogrzebie zaraz)* i koniecznością rozliczenia po niej spadku[40]. Do rodzinnego miasta powrócił na dłużej we wrześniu 1648 r. i to z honorami – jak pisze J. Sygański: *przywieźli go rajcy sandeccy z Krakowa kolasą miejską, ażeby w rodzinnym mieście kierował młodzieżą szkolną*. Jako rektor szkoły sądeckiej uporządkował sprawy edukacji, wystarał się o podniesienie pensji nauczycielskiej do 15 zł kwartalnie. Na tej posadzie zabawił jednak ledwie tylko rok – od września 1648 do września 1649 r. Być może powrócił do Krakowa lub zajął się interesami[41].

Jerzy Tymowski zmarł w r. 1631 (ostatni wpis do „Diariusza" jego ręką dotyczy daty 11 listopada). Dożył zatem słusznego wieku 72 lat, niemal do końca prowadząc aktywne życie zawodowe i publiczne. Nieruchomości w postaci kamienicy przyrynkowej, ogrodu i folwarku na Przedmieściu Większym (Węgierskim) oraz różne sprzęty, ubrania, galanterię, resztki towarów oddał na łożu śmierci w dożywotnie używanie żonie Krystynie, z przeznaczeniem ostatecznym dla najmłodszego syna Jana[42]. Jak się wydaje, przynajmniej jeśli chodzi o ruchomości, zapis testamentowy ujmował tylko część majątku (nie objął na przykład pieniędzy w gotówce), trudno sobie bowiem wyobrazić, aby ojciec zapomniał o starszych dzieciach, które zapewne wyposażył wcześniej, wtedy kiedy wchodziły w życie dorosłe i usamodzielniały się. Ta zapobiegliwość Tymowskiego oparta została na chłodnych kalkulacjach związanych z dalszymi losami wspomnianego majątku. Młoda jeszcze wdowa po nim, Krystyna, nie czekała zbyt długo z ponownym zamążpójściem, wychodząc w 1635 r. (15 lutego) za mąż za Marcina Oleksowicza z Żabna, którego wprowadziła do kamienicy odziedziczonej po ojcu Andrzeju Adamowiczu (sąsiadującej z narożną przy zbiegu rynku i ul. Drwal-

[41] J. Krukowski, *Oświata i szkolnictwo...*, s. 447, 450, 453-454; J. Sygański, *Analekta sandeckie...*, s. 30; tenże, *Historia Nowego Sącza...*, t. II, s., 107, 221-222.

[42] APKr., AD, rps 156 (Diariusz, t. 2), s. 256, zob. też s. 11, 246, 248, 252, 257, 262; J. Sygański, *Analekta sandeckie...*, s. 30-31; F. Leśniak, *Mieszkańcy...*, s. 394.

skiej), podnosząc wydatnie jego prestiż i kondycję majątkową, którą utrwalał jako kupiec sukienny i właściciel gospody z wyszynkiem wina i piwa mieszczącym się we wspomnianej kamienicy, a z czasem także rajcy sądeckiego[43]. Przekazała mu też prowadzone po śmierci pierwszego małżonka interesy handlowe, o czym świadczą wpisy do „Diariusza", które Oleksowicz kontynuował do r. 1650[44]. Po jej zgonie (13 kwietnia 1647 r.) Oleksowicz nie omieszkał zamieścić w nim rejestru wydatków na pogrzeb i rozliczenia z jej krewnymi z kamienicy i folwarczku na przedmieściu[45]. Warto nadmienić, iż Oleksowiczów jako mieszkańców rynku odnotowują źródła jeszcze z ostatniej ćwierci XVII (1687) oraz drugiej połowy XVIII w. (1763)[46]. Osoby z kręgu Tymowskiego, w tym jego sukcesorzy, pozostali w elicie mieszczan nowosądeckich. W wyniku elekcji władz miejskich w r. 1639 do rady miejskiej wszedł Zachariasz Światłowicz, wójtem został Marin Oleksowicz, a Wojciech Tymowski ławnikiem[47]. Co najmniej do schyłku XVII stulecia pojawiają się w źródłach informacje o nieruchomościach Tymowskiego, w tym o placu pustym *przy którym przedtym była kamienica* Tymowskiego (1659, 1671)[48].

Źródła historyczne przechowały zaledwie ułomki informacji pozwalające na ocenę Jerzego Tymowskiego jako małżonka i ojca rodziny. Z całą pewnością stworzył podstawy jej zamożności i prestiżu. Pomagali mu w tym najbliżsi, a zwłaszcza żona Krystyna, o której wyrażał się zwykle z największą atencją[49]. To jej losów, ale też być może narodzin syna Jana, dotyczy prośba wpisana do księgi rachunkowej w r. 1629: *Panie Boże, raczysz to dać, jako moja żona cię prosi, zmiłuj się nad nami* [50]. O Janie zaś pisząc, jego ojczym Oleksowicz wyraził nadzieję, iż będzie *synaczkiem* dorównującym przymiotom ojca, *pana Jerzego Tymowskiego, mieszczanina i rajce sądeckiego, bardzo dobrego człeka* [51]. W pamięci wielu ów ojciec takim zapewne pozostał, a miarą szacunku niech będą określenia pojawiające się po jego zgonie *spectabilis*, a nawet *nobilis*, dokonywane zapewne ręką jego następcy [52].

---

[43] APKr., AD, rps 156 (Diariusz, t. 2), s. 348; F. Leśniak, *Obszar miasta, zasiedlenie i stosunki własnościowe*, w: *Dzieje...*, s. 316; J. Krukowski, *Oświata i szkolnictwo...*, s. 447. Źródła wspominają jeszcze (1598) o Walentym Oleksowiczu, mieszkającym na przedmieściu sądeckim. A. Dunin-Wąsowicz (Żaboklicka), *Kapitał mieszczański...*, s. 129.

[44] APKr., AD, rps 156 (Diariusz, t. 2), s. 334 nn.; J. Sygański, *Historia Nowego Sącza...*, t. II, s. 139

[45] APKr., AD, rps 156 (Diariusz, t. 2), s. 342; J. Sygański, *Historia Nowego Sącza...*, t. II, s. 139.

[46] T. Opas, *Zabudowa i mieszkańcy*, w: *Dzieje...*, s. 569; J. Krukowski, *Oświata i szkolnictwo...*, s. 654.

[47] J. Sygański, *Historia Nowego Sącza...*, t. I, s. 45, 51.

[48] T. Opas, *Zabudowa i mieszkańcy*, s. 566, 569.

[49] APKr., AD, rps 156 (Diariusz, t. 2), s. 71, 185 (1620, 1628).

[50] Tamże, s. 206.

[51] Tamże, s. 346 (1639).

[52] Tamże, s. 2, 348.

Jerzy Tymowski pozostawił po sobie księgę rachunkową, nazwaną „Diariuszem"[53], źródło nieocenione do badań przede wszystkim dziejów gospodarczych tamtego czasu, ale też klimatu towarzyszącego transakcjom handlowym. Dzięki porozrzucanym tu i ówdzie bardziej osobistym zapiskom świadczy też o autorze, jego życiu rodzinnym i publicznym, zapatrywaniach i wykształceniu. Prowadząc księgę Tymowski posługiwał się w niej językiem potocznym, takim jakim mówiło się w mieście, m.in. komentując utratę pieniędzy na rzecz jednego z dłużników: *Obiecał oddać, nie oddał, umarł, wisus z niego*, a przy umowie o sierpy, iż kontrahent nie sprzeda ich *nikomu inszemu okrom mnie*[54]. Od czasu do czasu wpisywał również sentencje łacińskie. Nie znamy poziomu wykształcenia Tymowskiego, niemniej ze stylu „Diariusza" możemy wnosić, iż posiadał znaczną biegłość w posługiwaniu się słowem pisanym, co nie było jeszcze tak powszechne nawet wśród rajców sądeckich[55].

Księga rachunkowa służyła mu także do wpisywania informacji o niezwykłych zjawiskach przyrodniczych, takich jak pojawienie się 28 grudnia 1615 r. w Nowym Sączu tęczy, po którym nadeszły gwałtowne mrozy i śniegi[56]. Ostatnie karty i wyklejki tomu drugiego „Diariusza" zajmują notatki Tymowskiego dotyczące medykamentów na różnego rodzaju choroby, takie jak *kolki, bolączki, puchlinę i białogłowskiej choroby odchodzenie*, na *czerwoną biegunkę*, a także *lekarstwo pewne z Łaski Bożej na gorączkę* i wiele innych[57].

Był człowiekiem bardzo religijnym. Kiedy przychodziły na niego cięższe chwile czy to w sprawach rodzinnych, czy to w interesach, zwracał się o pomoc do Boga, wpisując do księgi rachunkowej sentencje i inwokacje łacińskie i polskie, jak np. w przełomowych dla niego z wielu względów latach 1610-1611: *Dominus noster Jesus Christus. Sanguine proprio redemisti nos Deus. Sanguis Christi filii Dei. O Jesu mi dulcissime*; *Sanctus Dominus, Deus dulcissimus in excelsis*; *O Jesu mi dulcissime,*

[53] Zachował się w dwóch tomach (APKr., AD, rps 155, 156), oprawionych w skórę z wytłoczonymi postaciami świętych i władców polskich. Zawiera głównie wykaz należności za sprzedane towary i inne rachunki (ciągłość zapisek dotyczy lat 1607-1634), a także włożone luzem do tomu drugiego różne kwity i listy w sprawach handlowych. Są to zapiski o charakterze brulionowym, zawierające liczne skreślenia i zamazania. Znajduje się w coraz gorszym stanie, jego postępujące zagrzybienie spowodowało, iż nie można już odczytać w całości niektórych stron, w tym pierwszej, na której inwokacja znana jeszcze w całości ks. Janowi Sygańskiemu, autorowi wydanych w początkach XX w. obszernych wypisek z tego źródła (J. Sygański, *Analekta sandeckie*..., s. 3-31), zachowała się jedynie we fragmentach. Tym bardziej pilną staje się potrzeba zabezpieczenia tekstu poprzez jego skopiowanie na nowoczesne nośniki tekstu, albo też wydanie drukiem. Ów „Diariusz" stanowi kolejną księgę rachunkową prowadzoną przez Tymowskiego, świadczy o tym informacja z pierwszej strony tomu pierwszego, iż jest to „Novum regestrum" (Nowy rejestr). J. Sygański, *Analekta sandeckie*..., s. 3.

[54] J. Sygański, *Analekta sandeckie*..., s. 8, 9.

[55] J. Sygański, *Historia Nowego Sącza*..., t. I, s. 44.

[56] J. Sygański, *Analekta sandeckie*..., s. 14

[57] APKr., AD, rps 156 (Diariusz, t. 2), wyklejki i s. 348-350.

spes spirantis animae; *Panie Boże najmilejszy, przez smutek matuchny Twojej pod krzyżem stojącej, zmiłuj się nade mną*[58]. Powiązany ściśle interesami z Węgrami modlił się swego czasu (1612) za zwycięstwo nad Turkami *nieprzyjacielem Kościoła chrześcijańskiego*, obawiając się zapewne jednak przede wszystkim odcięcia źródeł zaopatrzenia w wino węgierskie[59]. Cząstką swego majątku podzielił się na łożu śmierci z sądeckim duchowieństwem, z dzierżawy żeleźnikowskiej przeznaczając po parze wołów do klasztoru franciszkanów i norbertanów, a jednego oddał na przytułek dla ubogich[60].

Aktywność gospodarcza Jerzego Tymowskiego zaznaczyła się przede wszystkim w handlu, zarówno dalekosiężnym, jak też na rynku regionalnym i lokalnym. Handel dalekosiężny, to głównie handel towarami masowymi. Z rachunków kupieckich wynika, iż zdecydowanie największy kapitał angażował w handel winem węgierskim, a spośród innych towarów sprowadzanych z miast po południowej stronie Karpat, inwestował głównie w miedź, w zamian zaś wywoził najchętniej towary tekstylne i śledzie bałtyckie. Na rynku handlowym polskim był cenionym kupcem hurtownikiem takimi towarami jak szkło w taflach, saletra i proch oraz sierpami wytwarzanymi w słynnych nowosądeckich hamrach[61]. Był jednym z najbardziej operatywnych kupców sądeckich uczestniczących w handlu wiślanym, dostawcą towarów takich jak miedź, żelazo, wyroby metalowe (sierpy) i śliwy suszone dla kupców gdańskich[62].

Winem węgierskim Tymowski handlował nieprzerwanie przez cały okres swej działalności zawodowej. Handel tym towarem przynosił największe zyski. Jak wyliczono, w trzech transportach sprowadzonych z Węgier do Nowego Sącza, Lublina i na rynki innych miast w latach 1521-1522 osiągnął zysk kupiecki wahający się w granicach od 4 do 27% wszelkich kosztów[63]. Wino kupował najczęściej w Torysie i Kieżmarku, ale też w Lewoczy, Podolińcu, Bardiowie, Preszowie i Koszycach. W najprzedniejsze gatunki win zaopatrywał się zwykle u Janusza Dżeffiego, pana na Torysie. Trunek sprowadzał najczęściej w transpor-

[58] J. Sygański, *Analekta sandeckie*..., s. 8-9, 13.
[59] Tamże, s. 11.
[60] Tamże, s. 31.
[61] Asortyment towarów dominujących w handlu polsko-węgierskim prowadzonym przez Tymowskiego nie odbiegał zasadniczo (może poza handlem miedzią) od tego, czym handlowali w tym okresie kupcy hurtownicy z największych miast polskiego Podkarpacia. Zob. F. Leśniak, *Wymiana towarowa między miastami polskiego Podkarpacia a północnowęgierskimi (wschodniosłowackimi) w XVI i pierwszej połowie XVII stulecia*, Historické štúdie, 41, Bratislava 2000, s. 49-67; tenże, *Rzemieślnicy i kupcy w Krośnie (XVI-pierwsza połowa XVII wieku)*, Kraków 1999, s. 128 nn.
[62] H. Obuchowska-Pysiowa, *Handel wiślany*..., s. 75, 85, 135, 143; J. Małecki, *Związki handlowe miast polskich z Gdańskiem w XVI i pierwszej połowie XVII wieku*, Wrocław 1968, s. 154.
[63] A. Dunin-Wąsowicz (Żaboklicka), *Kapitał mieszczański*..., s. 46-49.

tach liczących od 10 do 30 beczek, bywały jednak lata, iż przywoził 51 (1623), czy też 86 (1621) beczek, a kwoty za nie płacone przekraczały nieraz w sumie tysiąc zł. Winem warto było handlować ze względu na jego wysoką dochodowość i stosunkowo małe ryzyko związane ze zbytem – wystarczy podać, iż czysty zysk pochodzący ze sprzedaży 51 beczek wina węgierskiego w r. 1623 Tymowski wraz ze wspólnikiem oszacowali na 747 zł. W ilościach hurtowych sprzedawał je najczęściej w Lublinie, ale też w Warszawie, Krakowie i Nowym Mieście Korczynie. Poważną jego część zostawiał na składzie w Nowym Sączu, wykorzystując do tego celu piwnice w swojej kamienicy, które mogły pomieścić jednorazowo co najmniej 36 beczek wina węgierskiego. Część wina rozprowadzał w handlu detalicznym. Najbardziej pożądanym odbiorcą (także w wymiarze hurtowym) pozostawała sądecka szlachta z jej starostami grodowymi na czele. Wyczulony na zmiany koniunktury był też pierwszym z kupców sądeckich, który przygotował odpowiednie ilości trunku dla szlachty zbierającej się na wyprawę chocimską (1621), czy też na wojnę szwedzką z Gustawem Adolfem (1624), znajdując wśród zbrojnych wdzięcznych, a co ważniejsze - mało wybrednych odbiorców. Daleko mniejszy udział w handlu Tymowskiego stanowiły wina cięższe, bardziej wyszukane, pochodzące z winnic z krajów śródziemnomorskich, określane małmazją. W jego rejestrach kupieckich natrafiamy na śladowe zaledwie ilości takich trunków. Nie zajmował się też handlem hurtowym miodami i tak pospolitym napojem jak piwo[64].

W imporcie z południa towarów metalowych zdecydowanie postawił Tymowski na miedź. Przewoził ją z Lewoczy i innych miast spiskich przez Nowy Sącz głównie do Lublina (kupowali ją tamtejsi kotlarze oraz kupcy gdańscy), sprzedając niekiedy po drodze w Sandomierzu i Kazimierzu, a część dostarczał bezpośrednio do Gdańska. Handel tranzytowy tym towarem, najintensywniejszy w latach 1609-1620, był bardzo dochodowy – w jednym tylko 1609 roku zarobił na nim na czysto blisko 220 zł. Nie znajdujemy informacji o sprzedaży miedzi w większych ilościach na rynku lokalnym[65].

Poczesne miejsce w jego działalności zajmował handel towarami tekstylnymi, których większość sprowadzał z Krakowa (ale kupował też np. w Żmigrodzie czy Międzyrzeczu), głównie od Samuela Cyrusa. Część wysyłał na Węgry (np. do Torysy, Kieżmarku i Preszowa), a resztę rozwoził po jarmarkach w Grybowie, Gorlicach, Ciężkowicach, Lipnicy

[64] APKr., AD, rps 156 (Diariusz, t. 2), s. 111; J. Sygański, *Analekta sandeckie...*, s. 4-5, 7-8, 13-20, 22-29; F. Leśniak, *Życie gospodarcze...*, s. 379-386.

[65] J. Sygański, *Analekta sandeckie...*, s. 4-5, 6, 10, 12-15, 17-18, 20.

i Wojniczu. Poważne dochody przynosiła mu sprzedaż detaliczna – o jej skali świadczy fakt, iż w r. 1625 miał sukien i innych towarów tekstylnych we własnym sklepie za niebagatelną kwotę 3600 zł[66].

Na rynku lokalnym Tymowski, jako kupiec zamawiający i gromadzący z różnych źródeł towar celem jego hurtowej odsprzedaży dla potencjalnych klientów, nie miał sobie równych w handlu szkłem, saletrą i wytworami hamrów sądeckich. Przez dostawców owych towarów był postrzegany jako solidny odbiorca, o czym świadczy fakt, iż utrzymywał z nimi długoletnie kontakty. Jeśli już związał się z wytwórcą szyb Kasprem hutnikiem z Jazowska (1607), to odbierał je także po przeniesieniu się Kaspra w roku 1613 do Sulina, ciesząc się, iż *jak zwykle po nowym roku* otrzymuje od niego zamówiony towar, który rozprowadzał zwykle na rynku lokalnym, ale część wysyłał dalej, m.in. do Biecza. Sprowadzał transporty liczące nawet do 4500 szyb *wielkich przeźroczystych*[67].

Sentymentalne i rodzinne związki z Grybowem, ale przede wszystkim wzajemne interesy spowodowały zapewne, że głównie od jego mieszkańców-wytwórców (m.in. swego brata Stanisława) i mieszkających w pobliskich Białej i Siołkowej, a tylko sporadycznie z przedmieścia nowosądeckiego, Starego Sącza i Łącka, Tymowski kupował saletrę. Handel tym towarem był zyskowny, ale o kręgu jego odbiorców niewiele wiadomo, poza tym, że w roku 1619 jeden z transportów trafił do Krakowa[68].

Bliskie klasycznej formy nakładu przybrało zaangażowanie Tymowskiego w handel sierpami. Miejscowym hamernikom przekazywał pieniądze na zakup surowca (i inne wydatki związane z produkcją), który często sam dostarczał, umawiając się co do terminu odbioru i ilości wyprodukowanego towaru. Przewagę nad konkurentami zyskiwał podpisując kontrakty, które czyniły go niemal monopolistą w odniesieniu do większości producentów. I tak np. w roku 1611 umówił się z Wacławem Morawcem, iż ten *od Świątek przyszłych, co będzie miał na przedaż sierpów, nikomu inszemu nie da, okrom mnie. Dałech mu gotowych pieniędzy 200 złp.*, a w roku następnym podpisał z nim kontrakt, w którym znalazła się klauzula, mówiąca o tym, *Iż on ma mnie jedno samemu mieć na sierpy sprawę przez cały rok przyszły. A ja na każdy czas i potrzebę pieniędzy jemu dawać, na cośmy się własnoręcznie podpisali.* Podobną umowę miał także ze Stanisławem Dzierzwą. Otrzymy-

[66] Tamże, s. 4, 6, 8-9, 11-13, 16, 18-20, 22, 27, 29.
[67] Tamże, s. 4, 6, 9, 13-14, 17, 19-20, 22, 27; J. Sygański, *Historia Nowego Sącza...*, t. II, s. 152.
[68] APKr., AD, 156 (Diariusz, t. 2), s. 52 (1619); J. Sygański, *Analekta sandeckie...*, s. 14, 18, 20, 22, 24; tenże, *Historia Nowego Sącza...*, t. II, s. 154.

wał od nich rocznie po kilka, a nawet kilkanaście tysięcy sierpów, m.in. w roku 1612 dostarczył mu 14800 sztuk Morawiec i 5200 Dzierzwa, a w latach 1618-1619 ten ostatni dostarczył 12000 sztuk. W roku 1620 miał Tymowski na składzie 14000 sierpów. Większość owego towaru wywoził do innych miast, spławiał tratwami nawet do Gdańska, pozostałą część rozprowadzał na rynku lokalnym. W roku 1609 zamówił dwa snopy ostrzy do szabel (klinek) u Ambrożego klinkarza, dostarczając mu na nie 5 cetnarów stali węgierskiej [69].

Innymi towarami handlował w mniejszym wymiarze. Wśród nich można znaleźć beczki ze śledziami wywożone m.in. do Bardiowa, Kieżmarku, zbywane też w Nowym i Starym Sączu, żelazo, stal z Węgier i ołów z Krakowa, sprzedawane głównie sądeckim rzemieślnikom, ryby lwowskie, śledzie, *korzenie* dostarczane do Kieżmarku. Nie gardził Tymowski także suszonymi śliwkami węgierskimi (węgierkami) przewożonymi aż do Lublina i Gdańska[70]. W obrocie handlowym z Węgrami posługiwał się niekiedy wymianą typu towar za towar - ekwiwalent wina węgierskiego stanowiły zwykle towary tekstylne i śledzie. Suknem płacił też często hutnikom za szkło i hamernikom za sierpy[71]. Rozliczne kontakty i dobra reputacja Tymowskiego na Węgrzech zaowocowały w r. 1611 przyjęciem od magnata siedmiogrodzkiego Mikołaja Bocskaya spektakularnego zamówienia na luksusową karetę, której wykonanie zlecił sądeckiemu stelmachowi i do której dostarczył wyposażenie zakupione w Lublinie. Koszt wykonania karety opiewał na 222 zł[72].

Istotną część działalności stanowił dla Tymowskiego handel detaliczny. W swej kamienicy posiadał sklep, prowadzony przez żonę Krystynę, nastawiony przede wszystkim na handel tekstyliami, ale też i drobnicą towarową, w tym przyprawami[73]. Analiza kilkuset transakcji zawartych przez Tymowskiego (i jego przedsiębiorstwo) w latach 1607-1633 wykazuje, że zdecydowana ich większość dotyczy różnych gatunków sukna (ponad 85% całego obrotu), a wśród jego klienteli dominowała szlachta (ok. 40% wszystkich klientów w latach 1607-1608), mieszczanie z innych miast (ok. 27%) oraz mieszkańcy Nowego Sącza i jego przedmieść (ok. 25%)[74].

Do najpoważniejszych kontrahentów Tymowskiego należała szlachta sądecka, która wyrażała zapotrzebowanie przede wszystkim na wino

---

[69] J. Sygański, *Analekta sandeckie...*, s. 5, 9, 11, 12, 14, 19, 20; Tenże, *Historia Nowego Sącza...*, t. II, s. 149-151; F. Leśniak, *Życie gospodarcze...*, s. 359-360.
[70] J. Sygański, *Analekta sandeckie...*, s. 5, 13, 14, 16, 17-19.
[71] Tamże, s. 4-5, 13-14, 16, 19, 22, 29-30.
[72] Tamże, s. 10; J. Sygański, *Historia Nowego Sącza...*, t. II, s. 139.
[73] J. Sygański, *Analekta sandeckie...*, s. 4, 9, 29.
[74] A. Dunin-Wąsowicz (Żaboklicka), *Kapitał mieszczański...*, s. 50-59, 187.

węgierskie, ale też na inne towary. W rachunkach znajdujemy liczne informacje o dostarczaniu ich ówczesnym starostom sądeckim Stanisławowi i Sebastianowi Lubomirskim oraz Jerzemu Stano, a także wielu innym oficjalistom grodu sądeckiego (m.in. Przecław Wiktor, subdelegat urzędu grodzkiego, pisarze grodzccy, Jan Lutosławski i Jakub Chwalibóg), spośród których, jak sam odnotował w r. 1609, notorycznymi dłużnikami byli Stanisław Lubomirski i Wiktor Lutosławski[75]. Zainteresowany utrzymaniem wpływów we władzach Nowego Sącza, o czym w znacznym stopniu decydowali starostowie, starał się utrzymywać z nimi jak najlepsze stosunki, mimo iż wielokrotnie za towary płacili ze znacznym opóźnieniem, albo zgoła w ogóle traktowali je jako swoiste podarki. Niemniej, zapraszał często swych kontrahentów na degustację win węgierskich, traktując ją przy okazji jako promocję trunku. Swego czasu (1615) zorganizował poczęstunek dla sąsiadów i Sebastiana Gładysza, który potem rozpropagował walory trunku na tyle skutecznie, iż wkrótce do Tymowskiego poczęli zgłaszać się po tak przedni napój *na okaz* szlachcice sądeccy z samym starostą na czele. Jeszcze bardziej intensywną kampanię przeprowadził w roku 1624, zapraszając zacnych gości i wspólnie z nimi biesiadując. Dom Tymowskiego odwiedziło wielu ze szlachty, sam zaś lub dzieląc się kosztami ze wspólnikiem Jordanem, rozsyłał promocyjne próbki szlachcie, ale i duchowieństwu, niektórym plebanom, sądeckim franciszkanom i mniszkom Kletkom. Owo szynkowanie, obejmujące także darmowe *litkupy*, zamknął wówczas wydatkiem 11 beczek wina węgierskiego[76].

Z niektórymi ze szlachty wchodził w spółki handlowe. Silne więzy interesów połączyły Tymowskiego zwłaszcza z podstarościm Zygmuntem Stradomskim (wino i sukno) i Andrzejem Jordanem (wino), w mniejszym stopniu zaś z Sebastianem Gładyszem i jego krewnym Gabrielem[77].

W obrocie handlowym ważną, ale i ryzykowną formę przyspieszenia obrotu towarowego, stanowiły transakcje oparte o kredyt. Rachunki Tymowskiego są zapełnione wpisami o sprzedaży i kupnie towarów z odroczonym terminem płatności. Nie wszystkie długi i należności zostały wykreślone z rejestrów[78] co oznacza zapewne, że pojawiły się trudności z ich uregulowaniem, a część długów zapewne nigdy nie została spłacona. Symptomatyczne jednak jest, iż zdecydowana większość długów dotyczyła transakcji dokonywanych na rynku miejskim

[75] J. Sygański, *Analekta sandeckie*..., s. 3-4, 6, 8-9. W rejestrze długów Stano pojawiały się kwoty: w r. 1627 ok. 90 zł, 1628 – 167 zł i 1629 – ponad 100 zł. APKr., AD, rps 156 (Diariusz, t. 2), s. 165, 196-197.
[76] J. Sygański, *Analekta sandeckie*..., s. 15-16, 27-28.
[77] Tamże, s. 10, 15-16, 18, 20, 22, 26-29; J. Sygański, *Historia Nowego Sącza*..., t. II, s. 130.
[78] APKr., AD, rps 155, 156; J. Sygański, *Analekta sandeckie*..., s. 3 nn.

i lokalnym. W księdze rachunkowej kupiec zapisał w roku 1609 bilans kilkudziesięciu długów, z raczej niewielkimi szansami na odzyskanie pieniędzy, dzieląc je obrazowo na trzy kategorie: *Długi dawne od lat dziesiąci*, *Długi starych łotrów* i *Starzy dłużnicy, jakoby też ze starych snopów gorzałka*, swoją nadzieję na bardzo nikłe szanse odzyskania pieniędzy opatrując pobożnym westchnieniem *O Jezu mój najdroższy, nadziejo smutnej duszy* [79]. Także i Tymowski bardzo często korzystał z pożyczek, zaciąganych czy to u własnej żony, czy też u najbliższej rodziny i u poważniejszych kontrahentów, w tym u szlachty (m.in. u Adama Rożna podsędka sądeckiego 100 zł w r. 1610) i duchownych (ks. Jan Gładysz z Grybowa 400 zł w r. 1610)[80]. Niemniej wydaje się, iż należał do bardziej solidnych dłużników, o czym świadczył fakt, iż był traktowany przez całe zawodowe życie jako wiarygodny partner w interesach.

Tymowski odbył za swego pracowitego żywota niezliczoną ilość podróży handlowych. Mając tak rozległe interesy musiał też posługiwać się pełnomocnikami i pośrednikami, wybierał ich jednak po wnikliwym sprawdzeniu, i najlepiej z własnej rodziny. Część owych związków przybierała z czasem charakter spółek handlowych, które traktował jako jeden ze sposobów na obniżenie kosztów handlu, ale też swoistej promocji na nowych rynkach. Jeden z celów spółek Tymowskiego najlepiej przedstawia układ zawarty w r. 1620 z Wacławem Grabką, któremu pożyczył na zakup miedzi w Lewoczy 600 zł obwarowany założeniem: *Ma być: moje pieniądze a Grabczyna praca, zyskiem na poły się dzielić* [81]. Tymowski wiązał się na ogół z partnerami o wyrobionej pozycji w danej branży. Przy handlu miedzią wiele korzystał na współpracy z Krzysztofem złotnikiem z Lublina (1609-1611), a potem w spółce z Tomaszem Pytlikowiczem (1618-1619) rajcą sądeckim, nazywanym familiarnie *Tomusiem*, także ze wspomnianym Wacławem Grabką (1620)[82], a przy handlu winem z Kosturkowiczem (1614) i Jędrzejem Jordanem ze Strug, komornikiem ziemskim (1615, 1624), Janem Łyskawskim (1622) i swym krewnym Marcinem Tymowskim z Grybowa (1623)[83], zaś w handlu sukiennym m.in. z Zygmuntem Stradomskim (1621, 1624)[84].

Specjalne miejsce wśród pełnomocników (faktorów) Tymowskiego zajmował jego zięć Stanisław Mączka, któremu w latach 1610-1618 powierzał najpoważniejsze zadania, pozwalając także na robienie inte-

[79] J. Sygański, *Analekta sandeckie...*, s. 5-6.
[80] Tamże, s. 8.
[81] Tamże, s. 20.
[82] Tamże, s. 4-6, 10, 18-20
[83] Tamże, s. 13, 15, 22, 24-29
[84] Tamże, s. 22, 29.

resów na własną rękę, trzymając z nim przez pewien czas spółkę handlową, a nawet szykując chyba na następcę. Ślady po owej współpracy urwały się w roku 1618, być może Mączka usamodzielnił się, albo też, co równie prawdopodobne, rozegrał się jakiś dramat (np. zgon zięcia)[85]. Na usługach Tymowskiego w charakterze pełnomocników i posłańców pozostawali jeszcze m.in. sołtys z Czyrnej i nieznany nam bliżej młodzieniec, przez których w roku 1609 przesłał część należności za wino do Torysy, a także m.in. Bartosz Witaliszowski i niejaki Stecz[86]. Niezwykle ważną, czasami nawet niebezpieczną rolę spełniali furmani, prowadzący transporty drogami karpackimi, obecni na wielu szlakach i drogach handlowych na terenie Polski, a także flisacy spławiający towary Popradem, Dunajcem i Wisłą. Niewielu ich zapisało się w źródłach, podobnie jak innych pracowników obsługi handlu, takich jak np. szrotarze, posiadający umiejętność przetaczania i układania w piwnicach beczek z winem, śledziami i innym towarem, a także bednarze, kołodzieje, powroźnicy i.in.

Obsługę handlu podrażały niepomiernie opłaty celne i mytnicze, targowe, pieniądze na utrzymanie furmanów, flisaków i innych pracowników. Nie sposób opisywać w szczegółach tych wydatków, zarejestrowanych w ogromnej ilości w rachunkach kupca. Tylko jeden z przykładów – przewożąc do Lublina 24 beczki wina zakupione w roku 1610 w Torysie za 770 zł, musiał Tymowski opłacić furmanów do miejsca rozpoczynającego spław na górnym Popradzie na Spiszu, gdzie zakupił tratwy i zatrudnił flisaków spławiających wino; kolejne opłaty to dla furmanów z Kazimierza, *strawne sługom*, myto w Lubotyni, Lubowli, Pławcu, Starym Sączu, Sandomierzu, Zawichoście, Solcu, Kazimierzu, *składne* w Lublinie, także za prace wykonane przez szrotarzy i bednarzy, za różnego rodzaju materiały. Po pozbyciu się wina nasz kupiec obliczył zysk zaledwie na 69 zł[87].

W koszty handlu wliczał niespodziewane straty związane z utratą towarów podczas transportu, czy to na rzecz zbójników beskidzkich, czy też w wyniku innych wypadków losowych. Oto jeden z nich. Prowadzący tratwę z winem wiosną 1619 roku, syn Józef z flisakami wjechali pod Zakliczynem na jaz, co przypłacili rozbiciem jednej beczki, a naruszeniem dwóch. Zirytowany stratą Tymowski nazwał przeszkodę zakliczyńską *złodziejskim jazem*[88].

[85] APKr., AD, rps 155 (Diariusz, t. 1), s. 528-531; J. Sygański, *Analekta sandeckie...*, s. 6-8, 15. Bardzo krótko (1610) i to raczej w handlu detalicznym pomagał Tymowskiemu jego syn Andrzej (Jędrzej). J. Sygański, *Analekta sandeckie...*, s. 9.

[86] J. Sygański, *Analekta sandeckie...*, s. 5-7. U Witaliszowskiego zamieszkał syn Michała Fraja z Kieżmarku, którego ojciec posłał przez Tymowskiego do szkoły w Nowym Sączu. Tamże, s. 15.

[87] Tamże, s. 7-8.

[88] Tamże, s. 19.

Tymowski objawił się też jako poważny nakładca i przedsiębiorca sądecki, finansując w formie zaliczek (głównie do lat dwudziestych XVII wieku) produkcję tutejszych hamrów, a także, ale w o wiele mniejszym wymiarze, wytwórczość szkła, saletry i prochu[89]. Dominację w tej dziedzinie działalności gospodarczej podkreślił również przez przejmowanie warsztatów rzemieślniczych, w tym jatki szewskiej zajętej za długi handlowe, a sprzedanej w roku 1610[90], a także przez wejście w posiadanie dwóch jatek rzeźniczych, które z zyskiem wydzierżawiał miejscowym rzemieślnikom[91]. W swojej kamienicy wynajmował pomieszczenia dla miejscowych rzemieślników – w *świetlicy* mieszkał u niego od roku 1612 krawiec, czynsz regulując m.in. wykonywaniem odzienia dla kupca i jego rodziny, zaś w *czarnej izbie* mieszkał sierparz, który płacił czynsz w postaci 150 sierpów rocznie[92].

Był niewątpliwie Jerzy Tymowski kupcem wielkiego formatu, skrojonego jednak na miarę miasta pogranicznego średniej wielkości, kupcem obecnym zarówno na wielkich szlakach handlowych, jak i na rynku lokalnym, obywatelem udzielającym się przy tym w sprawach publicznych. Z Nowym Sączem związał się na dobre i złe, dokładając jakąś cząstkę do pomyślności jego mieszkańców i wyglądu miasta, że wspomnę wyremontowane przez niego dwie kamienice przyrynkowe. Dorabiając się, nie zapominał o najważniejszych wartościach, toteż zasłużył na ocenę wyrażoną przez jednego z sukcesorów jego majątku – Tymowski to był *bardzo dobry człek*. Zapewne.

[89] A. Dunin-Wąsowicz (Żaboklicka), *Kapitał mieszczański*..., s. 103-105, 108, 159.
[90] J. Sygański, *Analekta sandeckie*..., s. 8.
[91] Tamże, s. 18 (1616); A. Dunin-Wąsowicz (Żaboklicka), *Kapitał mieszczański*..., s. 97.
[92] J. Sygański, *Analekta sandeckie*..., s. 12, 18.

Ks. Władysław Tarasek

SZKOŁA „STRZELCA" w STRÓŻY w 1913 roku[1]



Dwór w Stróży – widok z 1913 r. *Zb. ks. Władysława Taraska*

W encyklopediach pod hasłem „Piłsudski Józef Klemens" najczęściej umieszcza się następujące informacje: pseud. Wiktor, Mieczysław, ur. 5 XII 1867 Zułów k. Święcan, Litwa, zm. 12 V 1935 Warszawa, polityk, mąż stanu, marszałek Polski. Działalność polityczną rozpoczął w czasie studiów na uniwersytecie w Charkowie, 1887 do 1892 na zesłaniu (Syberia), od 1892 członek PPS, 1895-1906 członek Centralnego Komitetu Robotniczego i jeden z głównych przywódców partii, 1894-1900 redaktor pisma „Robotnik", po rozłamie w PPS od 1906 członek PPS-Frakcja Rewolucyjna (od 1909 w jej władzach). Po raz pierwszy przybył do Krakowa w sierpniu 1896 r. w celu nawiązania współpracy z socjalistami Galicji, po wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej 1904-1905 wybrał Kraków jako najodpowiedniejsze miejsce schronienia przed represjami carskimi i kierowania działalnością PPS w Królestwie Polskim i na emigracji, początkowo mieszkał przy ulicy Topolowej 18, od 1910 r. przy ulicy Szlak 31, w okresie krakowskim sformułował program poli-

[1] Dr Józef Hampel z Akademii Pedagogicznej w Krakowie, przez swą wnikliwą recenzję pracy o związkach J. Piłsudskiego z Sądecczyzną, zasadniczo wpłynął na osobne potraktowanie okoliczności działania „Strzelca" w Stróży w 1913 r. i walk I Brygady Legionów w Beskidzie Wyspowym w 1914 r.

tyczno-militarnej walki o niepodległość Polski [...] z inicjatywy Piłsudskiego w 1910 r. powstały organizacje paramilitarne – Związek Strzelecki we Lwowie i Strzelec w Krakowie. W 1912 r. doprowadził do utworzenia Polskiego Skarbu Wojskowego, następnie Tymczasowej Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych, która mianowała Piłsudskiego Komendantem głównym wszystkich polskich sił wojskowych[2].

Co wpłynęło na podjęcie tego tematu? Poczucie wdzięczności dla tych Polaków, którym zależało, aby Polska była Niepodległa. Już w 12 roku życia dane mi było bardzo głęboko przeżywać trzydziestą rocznicę odzyskania niepodległości w Krakowie, na Wawelu, u grobu Józefa Piłsudskiego[3]. Potrzeba włączania się w coroczne uroczystości rocznicowe, organizowane na terenie gminy Dobra i prośba Zarządu Gminy o opracowanie wydarzeń związanych z walką I Brygady Legionów we wsi Chyszówki gm. Dobra[4], oraz naświetlenie okoliczności, w których doszło do zorganizowania przez J. Piłsudskiego Szkoły Strzelca w Stróży gm. Dobra[5].

Jeszcze na początku XX wieku w wielu miejscowościach Galicji, nie doceniono tej zwyczajnej, podstawowej szkoły, nie mówiąc już o szkołach kształcących w określonym kierunku. Szkoła wojskowa J. Piłsudskiego w Stróży w 1913 r., mieściła się w budynkach dworskich Ludwika Lazara, który dopiero w 1920 r. przekazał notarialnie swój dwór na rzecz miejscowej szkoły. W Kronice tej szkoły zostały zamieszczone informacje: *Jak w wielu wioskach, tak i w Stróży długo nie chcieli ludzie szkoły, a to obawiając się wydatków, a to z braku odpowiedniego nauczyciela i lokalu, a przede wszystkim z niechęci do nauki. Uważali, że skoro oni do tej szkoły nie chodzili i żyją, to ich dzieci również bez nauki się obejdą. Dopiero w 1910 r. Wysoka Cesarsko-Królewska Rada Szkolna Krajowa we Lwowie postanowiła utworzyć w Stróży jednoklasową szkołę ludową. Nauczycielem mianowano Wincentego Chmurę rodem ze Starego Sącza. Szkoła nie mając własnego budynku, umieszczona została w domu Marianny Smagowej za rocznym czynszem 200 koron, w który wliczono opłatę za mały pokoik dla nauczyciela.* Pod rokiem

[2] Praca zbiorowa, *Encyklopedia Krakowa*, Warszawa-Kraków 2000.

[3] W czasie wycieczki szkolnej ze Starej Wsi gm. Grybów w 1948 r. pod kierunkiem nauczycielek, Sądeczanek, Pań: Haliny Stawiarz i Dąbrowskiej.

[4] Prośba Wójta gm. Dobra Stanisława Olesiaka i Proboszcza parafii Jurków z 11 listopada 1996 i nagroda za włączenie się do konkursu „historycznego opracowania": Dobra 11 listopada 1997 r.

[5] Przechowany w Szkole w Stróży wycinek z Gazety (Polskiej) z 1933 r. dr J. Stankiewicza „Pierwsze Polskie Manewry", skupia się więcej na obchodach 20. rocznicy tej szkoły i na kilku wspomnieniach jej uczestników.

1911 zanotowano: *Gmina zakupiła grunt pod budowę szkoły za 1450 koron, nadto zaciągnęła na ten cel pożyczkę w Spółce Oszczędności i Pożyczek w Dobrej w kwocie 2600 koron*, a pod rokiem 1912: *Ze względu na zawikłania polityczne, oraz brak przedsiębiorcy budowa szkoły odwleka się*. Pod interesującym nas rokiem 1913, znajdujemy informację: *Młodzież poprzez stosowne śpiewy patriotyczne i deklamacje uczciła 50. rocznicę Powstania Listopadowego. Uroczystości urządzono staraniem Kółka Rolniczego i Czytelni Ludowej*. Po tej patriotycznej informacji, pod rokiem 1914, znalazł się zapis: *Z powodu ogłoszenia stanu wojennego z Serbią i Rosją powołano do szeregów wojskowych miejscowego nauczyciela*. W roku szkolnym 1914/15 nauka nie odbywała się. Jesienią wojska rosyjskie zalały prawie całą Galicję, przybyły także do Stróży, gdzie przez dwa tygodnie odbywała się kampania wojenna. W czasie walk wioska poniosła znaczne straty – prócz tego zginął od kuli nieprzyjacielskiej jeden uczeń. W grudniu 1914 r. wojska rosyjskie ustąpiły i wkroczyły austriackie[6].

Dopiero pod rokiem 1933 w Kronice szkoły w Stróży zamieszczono odrobinę informacji na interesujący nas temat: *Zakończono przygotowania budynku szkolnego na obchody 20-lecia Pierwszej Oficerskiej Szkoły Strzeleckiej. W 1913 r. w dzisiejszej szkole mieszkał ze swoją kadrą marszałek Piłsudski, gotując się do walki zbrojnej dla odzyskania niepodległości Polski. Dla uczczenia tych chwil postanowiono wmurować w ścianę frontową szkoły tablicę pamiątkową. 8 października z elewów I Oficerskiej Szkoły Strzeleckiej przybyło 5 generałów, a m.in. gen. Trojanowski – instruktor ówczesnej szkoły. Z różnych stron Polski przyjechało 43 wychowanków, wśród nich pułkownicy, kapitanowie i inni ze stanu cywilnego zajmujący wysokie stanowiska w Państwie Polskim. Protektorat nad uroczystością objął marszałek Piłsudski. O godz. 10.30 odprawiono Mszę polową na szkolnym ganku. Po odsłonięciu tablicy gen. Trojanowski odczytał Apel poległych*[7].

Na tablicy wykonanej z białego marmuru wyryto Orła z literką S pomiędzy datami 1913 – 1933 oraz napis:

---

[6] Wypisy z Kroniki Szkoły Podstawowej im. Stanisława Wyspiańskiego w Stróży gm. Dobra, umieszczone w gablocie tej szkoły (2001-2002).

[7] cd. Kronika tej szkoły rok 1933.

W TYM DOMU MIEŚCIŁA SIĘ
W LIPCU 1913 R.
PIERWSZA OFICERSKA SZKOŁA STRZELCÓW
POD KOMENDĄ
MARSZAŁKA
JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO
W DWUDZIESTĄ ROCZNICĘ UCZESTNIKOM
TEJ SZKOŁY NA CHWAŁĘ
A PRZYSZŁYM POKOLENIOM KU PAMIĘCI
TABLICĘ TĘ WMUROWALI
ZWIĄZEK STRZELECKI
ZWIĄZEK LEGIONISTÓW
I OBYWATELE POWIATU LIMANOWSKIEGO

Wykonawca, czy projektodawca tej tablicy, pisząc „W LIPCU" popełnił błąd, gdyż inne dokumenty, które zostaną wykorzystane w dalszej części niniejszego artykułu, mówią o SIERPNIU.

Od 1989 r., pod popękaną tablicą szkoły w Stróży, jest umieszczona mała, metalowa tabliczka z informacją: *Tablica ta, wyrwana z tego miejsca i zniszczona, której szczątki przez ćwierć wieku ofiarnie ukrywali mieszkańcy Stróży – odrestaurowana staraniem środowisk niepodległościowych w 1981 r. z woli miejscowego społeczeństwa i za sprawą Towarzystwa im. Józefa Piłsudskiego została przywrócona w dniu 5 listopada 1989 r.*



Obecny widok dworu w Stróży wraz z częścią dobudowaną (od 1920 r. budynek szkolny), *Zb. ks. Władysława Taraska*

W uroczystości tej brałem udział, zaproszony przez ówczesnego proboszcza Stróży ks. Tadeusza Urygę, z racji pełnienia urzędu Dziekana, oraz przez Wójta Gminy Dobra Aleksandra Szyrszenia. O godz. 11, na ganku szkoły w Stróży przewodniczyłem koncelebrowanej Mszy św., a po odsłonięciu tej przywróconej wówczas tablicy, przy licznie zgromadzonym społeczeństwie, poświęciłem ją, polecając Panu życie wszystkich poległych dla Ojczyzny.

Ta I Oficerska Szkoła Strzelca w Stróży w 1913 r., była poprzedzona licznymi działaniami i ćwiczeniami:

W czerwcu 1908 r., z inicjatywy Józefa Piłsudskiego, Kazimierz Sosnkowski[8] zakłada Związek Walki Czynnej – ponadzaborową organizację skupiającą głównie młodzież akademicką. Na czele, jako Komendant, staje Józef Piłsudski. Wśród założycieli znajdują się jako najbliżsi współpracownicy: Kazimierz Sosnkowski, Marian Kukiel[9], Walery Sławek[10], Witold Jodko-Narkiewicz[11].

W listopadzie 1909 r. we Lwowie powstało pismo „Zarzewie", które da nazwę organizacji młodzieżowej – Zarzewiacy. Głównym celem staje się niepodległość Polski. Obok tajnej Armii Polskiej, są organizowane jawne Polskie Drużyny Strzeleckie i promowany ruch skautowski wśród młodego pokolenia Polaków. *Skauci po raz pierwszy wystąpili publicznie na Błoniach krakowskich 3 maja 1912 r. Przemówił do nich ks. biskup Władysław Bandurski, wielki przyjaciel harcerstwa*[12].

Do roku 1910 Związek Walki Czynnej (ZWC) działał w konspiracji. Dopiero w rocznicę Grunwaldu powstały pierwsze jawne agendy organizacji w postaci założonego w Krakowie Towarzystwa „Strzelec" pod kierownictwem Piłsudskiego i Związku Strzeleckiego we Lwowie z Władysławem Sikorskim[13] na czele. Rozciągnięcie austriackich przepisów

---

[8] Sosnkowski Kazimierz (1885-1969), pseud. Ryszard, Józef. Od 1904 r. w PPS, szef sztabu Związków Strzeleckich, płk, szef sztabu I Brygady Legionów. Więziony przez Niemców w l. 1917-1918. W niepodległej Polsce generał. W wojnie 1919-1920 dowódca Armii Rezerwowej, parokrotny minister spraw wojskowych, w drugiej wojnie dowódca armii, w l. 1943-1944 wódz naczelny. Po wojnie zamieszkał w Kanadzie.

[9] Kukiel Marian (1885-1973), generał, historyk wojskowości. Członek ZWC i Związku Strzeleckiego, Legiony, w l. 1917-1918 Wojsko Polskie, w l. 1927-1929 docent Uniwersytetu Jagiellońskiego, członek Polskiej Akademii Umiejętności, dyrektor Muzeum Czartoryskich w Krakowie. Podczas II wojny światowej dowódca I Korpusu w Anglii, minister spraw wojskowych, dyrektor Instytutu Polskiego i Muzeum im. W. Sikorskiego w Londynie.

[10] Sławek Walery (1879-1939), pseud. Kozak, Soplica, Gustaw. W PPS od 1900 r., jeden z kierowników Organizacji Bojowej, więziony, czynny w Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych i Skarbie Wojskowym. Służył w Legionach i POW. Aresztowany przez Niemców w l. 1917-1918, premier w l. 1930-1931 i w 1935, marszałek sejmu w 1935.

[11] Jodko-Narkiewicz (1864-1924), pseud. Jowisz, Witold, członek Proletariatu, w 1892 r. w Paryżu współpracował w zorganizowaniu PPS, redaktor „Przedświtu", w l. 1912-1914 członek Tymczasowej Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych, w l. 1915-1917 członek Centralnego Komitetu Narodowego. W wolnej Polsce wiceminister spra w zagranicznych.

[12] Red. A. Chwalba, *Dzieje Polski – Kalendarium*, Kraków 2000, s. 603.

[13] Sikorski Władysław (1881-1943), generał, inżynier, działał w ZWC i Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych. Szef Departamentu Wojskowego NKN. W 1919 r. dowodził na froncie galicyjskim i poleskim. W sierpniu 1920 r. dowódca 5 Armii w bitwie warszawskiej, szef Sztabu Generalnego (1921-1922), premier i minister spraw wojskowych (1924-1925), generalny inspektor piechoty (1923-1924). Dowódca lwowskiego okręgu wojskowego (1925-1928), od 1928 r. w dyspozycji ministra spraw wojskowych. Premier rządu na emigracji i naczelny wódz (1939-1943). Autor wielu prac wojskowych.

o wojskowym przysposobieniu młodzieży na Galicję, umożliwiło legalizację obu związków. Formalnie były to organizacje od siebie niezależne, faktycznie zaś *pozostawały pod opiekuńczymi skrzydłami ZWC działającego nadal w konspiracji i Komendanta J. Piłsudskiego. Utrzymanie ZWC miało zagwarantować jedność organizacyjną i stanowiło zabezpieczenie na wypadek, gdyby władze austriackie podjęły nieprzewidziane działania w stosunku do legalnie działających organizacji* [14]. Piłsudski nie zapomniał nigdy, że Austria jest także zaborcą, że patrzy na Polaków i na sprawę polską z wyżyn swej mocarstwowej potęgi. *Nie przywiązywał wagi do pertraktacji z austriackimi kierownikami politycznymi, wiedząc że czynnik polski, pozbawiony dostatecznej siły, uważany będzie za narzędzie lub organ podwładny, a nie za partnera*[15]. Działając w PPS reprezentował kierunek niepodległościowy, wykazywał nieufność do rewolucjonistów rosyjskich i nie widział możliwości współpracy z nimi. W tych latach liczył na odbudowę państwa polskiego przy pomocy Austro-Węgier, a nade wszystko na wspólny wysiłek w tym kierunku Polaków ze wszystkich zaborów. Negatywnie oceniał rewolucję 1905 r., jako nieodpowiedzialną imprezę. Stawiał pytanie: Co to za rewolucja bez walki, bez przygotowania? W latach 1905-1906 zorganizował w Krakowie pierwsze kursy musztry, strzelania, niszczenia środków komunikacyjnych, terenoznawstwa, pierwszej pomocy rannym. Ta pierwsza szkoła wojskowa J. Piłsudskiego składała się z trzech kursów trwających po 4 do 6 tygodni i objęła razem ok. 100 osób[16].

Była ona organizowana dla potrzeb PPS Frakcji Rewolucyjnej, dla zdobywania środków finansowych, dla prowadzenia działalności partyjnej. *Sytuacja ruchu podziemnego w Królestwie tragicznie się komplikowała. Powstałe bojówki Narodowej Demokracji walczyły z bojówkami PPS, w bojówkach rozwinął się także bandytyzm, który trzeba było tępić. Równocześnie następowały represje rządu (rosyjskiego), aresztowania i wielu bojowców stracono na mocy sądów wojennych*[17]. Akcja bojowa pod Bezdanami w okolicach Wilna, kierowana przez J. Piłsudskiego, przyniosła jego partii 200.812 rubli 61 kopiejek pieniędzy rządowych, pochodzących z podatków, przewożonych do Moskwy pociągiem. Żaden z bojowników nie zginął. Jednak później policja aresztowała czworo, na szczęście sąd kasacyjny zamienił karę śmierci na dożywotnie więzienie, tak że cała czwórka w czasie rewolucji 1917 roku mogła wyjść na wolność[18].

[14] Pr. Zob., *Wielka Historia Polski 1885-1918*, Kraków 1999, s. 161.
[15] Tamże s. 163.
[16] S. Arski, J. Chudek, *Galicyjska działalność wojskowa Piłsudskiego 1906-1914*. Dokumenty, Warszawa 1967, s. 446.
[17] M. Sokolnicki, *Czternaście lat*, Warszawa 1936, s. 272.
[18] W. Pobóg-Malinowski, *Akcja bojowa pod Bezdanami* (26 IX 1908), Warszawa 1933.

Kazimierz Sosnkowski odnotował w czasie tej akcji w Bezdanach (1908), wyznał J. Piłsudski, że *Organizacja Bojowa jest zamkniętą i przegraną kartą historii, że zdecydował się skończyć epopeję Organizacji B.* [...] a także *o potrzebie utworzenia bezpartyjnej organizacji wojskowej, by na miejsce starej karty otwarła się nowa. Postanowił wyjść poza obóz socjalistyczny i wciągnąć do nowej organizacji ludzi pragnących stanąć do walki o niepodległość z bronią w ręku* [...]. *W Krakowie końcem czerwca, w mieszkaniu Sosnkowskiego przy ul. Lenartowicza 12, ukonstytuował się wspomniany wyżej ZWC. Uchwalono regulamin, platformę ideową, charakter i nazwę organizacji* [19].

Już od roku 1908 Józefa Piłsudskiego *coraz bardziej interesują sprawy wojskowe i przyszła armia polska. W tym właśnie czasie zwrócił się do Michała Sokolnickiego z UJ, młodego wówczas historyka, z propozycją, by napisał książkę, którą chciał oswoić z myślą o broni i walce, rozbudzić w (Polakach) poczucie honoru. W rozmowie z Sokolnickim prowadzonej w obecności Walerego Sławka, Piłsudski zwalczał wszelkie złudzenia, abyśmy mieli tak od razu ni stąd ni zowąd wyskoczyć z niewoli, osiągnąć niepodległość* [...]. Z inicjatywy Piłsudskiego Sokolnicki napisał w Zakopanem w pierwszych miesiącach 1910 roku broszurę „Sprawa armii polskiej". Dedykował ją Piłsudskiemu słowami: *Pierwszemu żołnierzowi nowej Polski w nadziei, że nim się stanie, w wierze że nim jest* [20].

Członkowie PPS militaryzm Piłsudskiego traktowali jako odchylenie od czystego socjalizmu. Mieli mu za złe, że do pracy wojskowej wciągnie osoby spoza partii. On sam oddawał się całkowicie tej pracy. Nie tylko studiował wojskowość, lecz wstawał rano i brał udział w ćwiczeniach członków Związku Strzeleckiego we Lwowie i Towarzystwa „Strzelec" w Krakowie[21]. Ćwiczenia wojskowe wymagały odpowiedniej literatury fachowej. W 1910 roku ukazał się „Regulamin musztry" opracowany przez K. Burzyńskiego, wzorowany na regulaminie musztry piechoty austriackiej. Komendy i terminologia wojenna otrzymały w nim polskie brzmienie. Następnie powołano Komisję Regulaminową, opracowującą regulaminy, instrukcje, materiały szkoleniowe. Organem prasowym ruchu stał się „Strzelec". Zaprojektowano również mundur strzelecki o szarobłękitnej barwie, z polskim orzełkiem na maciejówce.

Stałym elementem obchodów rocznic powstań narodowych były akademie z udziałem młodzieży niepodległościowej i strzeleckiej, na których

[19] K. Sosnkowski, *Materiały historyczne*, Londyn 1966, s. 570.
[20] Tamże, s. 360-366.
[21] Statut Towarzystwa Sportowego „Strzelec" w Krakowie, zatwierdzony reskryptem C.K. Namiestnictwa 1 XII 1910 L.XIII 5154.

Piłsudski często wygłaszał odczyty. W 1910 roku, w grudniowym numerze „Przedświtu" pisze długi artykuł „Reformy armii rosyjskiej", rezultat dłuższych studiów, w których wykorzystał źródła rosyjskie, niemieckie i angielskie. Jego fachowość i wartość powiększają liczne przykłady z wojen, oraz informacje o zmianach w armii rosyjskiej i jej dyslokacji[22].

W 1911 roku 13 maja Józef Piłsudski, podczas bytności swej we Lwowie, wygłosił odczyt w Związku Strzeleckim pt.: „Kryzys bojów". Przykłady do niego zaczerpnął z historii wojen burskiej i japońskiej. Wyciągnął następujący wniosek: *W kryzysach* [...] *boju zwycięstwo dokonywa się w tajnikach duszy ludzkiej. Szala zwycięstwa rozstrzyga się w sercu, woli, charakterze człowieka i umiejętności trwania. W kryzysie technika ustępuje miejsca charakterowi.* W wielu przykładach Piłsudski przedstawił fazy poszczególnych bitew, w których *wola dowódcy przynosiła zwycięstwo, a brak jej lub zwątpienie klęskę* [23]. W ciągu tego roku Piłsudski pracował nad organizacją i szkoleniem Związków Strzeleckich *wykładając w szkołach oficerskich i organizując ćwiczenia na terenie okręgów lwowskiego i krakowskiego* [24].

Jego działalność coraz bardziej nabierała rozgłosu. Była pilnie obserwowana przez agentów rosyjskich w Wiedniu [...]. Austriackie Ministerstwo Spraw Zagranicznych, odpowiadając 31 lipca 1912 roku na notę ambasady rosyjskiej (z 9 III 1912), podaje odnośnie osoby Piłsudskiego: *Wymieniony Józef Piłsudski, pisarz, zamieszkały od r. 1910 w Krakowie, uchodzi za człowieka zamożnego i nie jest notowany niekorzystnie przez CK władze. Ostatnio wygłosił on odczyt teoretyczny o historii powstania 1863 r. Być może, że to właśnie przemówienie stanowiło podstawę otrzymanych przez Rząd Cesarski informacji, według których Piłsudski miał głosić potrzebę dokonania aktów gwałtu w odpowiedzi na oderwanie Chełmszczyzny od prowincji polskich. Policja krakowska nie znalazła najmniejszych poszlak, potwierdzających tę informację* [25].

Pod rokiem 1912 wypada wspomnieć, że Piłsudscy przeprowadzili się w Krakowie do nowego mieszkania przy ul. Szlak 25, że z tego mieszkania Piłsudski pisze list 7 maja do S. Witkiewicza[26] przebywającego w Lovranie, który zaczyna słowami „Kochany Wujaszku", przesyła życzenia imieninowe i informuje: *ze zdrowiem jest mi jako tako. Ten rok jakoś przetrzymałem bez żadnych chorób bardziej serio. Lecz*

[22] J. Piłsudski, *Pisma* t. III, s. 55-65.
[23] Tamże, s. 82 i n.
[24] T. Ładyka, *Polska Partia Socjalistyczna (Frakcja Rewolucyjna) w latach 1906-1914*, Warszawa 1972, s. 219.
[25] S. Arski, J. Chudek, *Galicyjska...*, s. 564.
[26] Witkiewicz Stanisław (1851-1915), malarz, krytyk, pisarz, twórca stylu zakopiańskiego (wg jego stylu plebania w Dobrej z 1909 r.).

z domu choroba nie wyłazi. Teraz żona mi ustawicznie kwęka. Miała ropne zapalenie gruczołów, przeszła ciężką operację i dotąd w zupełności nie doszła do siebie [27]. W tym też czasie i mieszkaniu podejmował Piłsudski Wandę Filipkowską, członkinię Drużyn Strzeleckich, pochodzącą z Wileńszczyzny. W rozmowie wyznał: *Wie Pani, że ja stary socjalista, gdy mam powziąć ważną decyzję, to przedtem modlę się do Matki Boskiej Ostrobramskiej* [28]. W tym też roku w Związku Strzeleckim we Lwowie, za zgodą J. Piłsudskiego utworzono Oddział Kobiecy. *Nie była to grupa liczna, lecz dobór członkiń był bardzo staranny. Kierowniczką jednej z sekcji została Aleksandra Szczerbińska* [29]. Oddział ten oddał wielkie zasługi w pracy wywiadowczej przed i podczas wojny [30].

18 października rozpoczęła się pierwsza wojna bałkańska. Konflikt bałkański wpłynął na złagodzenie stanowiska Austrii, której władze zezwalały teraz na zorganizowane ćwiczenia i przemarsze, użyczały także własnej broni i zezwalały oficerom rezerwy armii austriackiej wstępować do ruchu strzeleckiego. Sztab austriacki, chcąc wywrzeć nacisk na Rosję, podjął z Piłsudskim rozmowy dotyczące udziału polskich formacji w wojnie przy boku Austro-Węgier. Piłsudski wykorzystał to i postanowił stworzyć wspólny front organizacji patriotycznych. 10 listopada odbył się w Wiedniu zjazd działaczy politycznych z udziałem przedstawicieli PPS, PPSD, Polskiego Stronnictwa Postępowego, Związku Narodowego Inteligencji, Narodowego Związku Chłopskiego, Narodowego Związku Robotniczego i Zarzewia. W rezultacie obrad postanowiono powołać do życia Komisję Tymczasową Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych (KTSSN). Projekt zadań i funkcji przedstawił Piłsudski. Jej sekretarzem generalnym został Jodko. Komisja ukonstytuowała się w Wiedniu 1 XII 1912 roku, aby umożliwić walkę czynną w Polsce zmierzającą *do odzyskania wolności i niepodległości narodu polskiego* i miała mieć pieczę nad przygotowaniami wojskowymi, tj. *sprawowanie dozoru nad władzami naczelnymi organizacji wojskowych oraz Skarbu Wojskowego.* Opierając się na tej uchwale, KTSSN mianowała Piłsudskiego tegoż 1 grudnia Komendantem sił wojskowych, a Sosnkowski został jego szefem sztabu. Te decyzje właściwie dotyczyły tylko „Strzelca", lecz w połowie grudnia Drużyny Strzeleckie też uznały kierownictwo Piłsudskiego[31].

---

[27] J. Piłsudski, *Pisma* III, s. 148.

[28] Tamże, s.147.

[29] Szczerbińska Aleksandra (1882-1963), pseud. Ola, gimn. w Suwałkach, Wyższa Szkoła Handlowa w Warszawie, w PPS od 1904 r. Kurierka I Brygady (1914-1915) i POW, aresztowana przez Niemców 1915-1916, praca społeczna w niepodległej Polsce, małżeństwo z Piłsudskim w 1921 r., od jesieni 1939 r. w Londynie.

[30] A. Piłsudska, *Wspomnienia*, Londyn 1960, s. 161.

[31] A. Garlicki, *Geneza Legionów. Zarys dziejów Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych,* Warszawa 1964, s. 68-77.

W 50. rocznicę powstania styczniowego 22 I 1913 r. we Lwowie zarządził J. Piłsudski przeprowadzenie konspiracyjnej mobilizacji Związków Strzeleckich i Drużyn jako ćwiczenia sprawności bojowej i poprowadził pierwszy przemarsz umundurowanych strzelców przez miasto[32]. Następne ćwiczenia strzeleckie odbywały się w lutym pod Krakowem, 2 marca pod Lwowem. Feliks Wołochowski[33] zaproponował Piłsudskiemu 13 marca, *by przyjął na naukę wojskowości kilku towarzyszy Rosjan*. Piłsudski odpowiedział listem z Krakowa z 13 marca, że jest to sprawa trudna ze względu na język, na czas – kurs wojskowy trwa trzy lata – na brak nauczycieli i na charakter zajęć szkolnych. Jednak chciałby, *ażeby między nami Polakami i wami nawiązały się możliwie bliskie i przyjacielskie stosunki* oraz zaproponował przyjęcie paru Rosjan na letnią szkołę instruktorską, lecz pod warunkiem znajomości przez nich języka polskiego[34]. 6 kwietnia odbyły się we Lwowie uroczystości kościuszkowskie. Przed Piłsudskim odbyła się rewia Związku i Drużyn Strzeleckich, a 11 maja wspólne ćwiczenia drużyniaków i strzelców okręgu krakowskiego w rejonie Tyńca.

W pierwszej połowie 1913 roku Piłsudski, poza sprawami politycznymi i wojskowymi, wiele pracował nad materiałami dotyczącymi powstania styczniowego. Powodem tego, między innymi, było ogłoszenie konkursu na napisanie pracy historycznej, która obejmowałaby zarówno część polityczną, jak i wojskową powstania. Piłsudski wziął na siebie sprawy wojskowe, a polityczne i dyplomatyczne podjął się napisać Michał Sokolnicki[35]. Praca ta została przerwana z powodu bieżących wypadków politycznych, ale później w innej formie i ograniczonej treści ukazał się tom Piłsudskiego *22 stycznia 1863 roku* [36].

Wypadki na Bałkanach znowu zaostrzyły ogólną sytuację w Europie. 29 czerwca 1913 roku rozpoczęła się druga wojna bałkańska. W tym samym dniu odbyło się we Lwowie posiedzenie Rady Głównej ZWC w obecności Piłsudskiego. Rada wystąpiła z apelem, by „dla dobra wspólnej sprawy" uczynić ofiarę z odrębności i niezależności i przystąpić do układów w sprawie połączenia Drużyn i „Strzelca" w jedną organizację. W tym czasie „Strzelec" liczył przeszło siedem tysięcy członków, a Drużyny około cztery tysiące. Do tego połączenia doszło jednak w późniejszym czasie[37].

---

[32] Z. Zygmuntowicz, *Józef Piłsudski we Lwowie*, Lwów 1934, s. 14-16.

[33] Wołochowski Feliks (1846-1914), rewolucjonista, zesłany dożywotnio na Syberię, uciekł i przez Amerykę dostał się do Londynu. Redaktor „Rewolucjonnaja Rossija".

[34] W. Sworkowski, *Nieznane listy rosyjskie Józefa Piłsudskiego*, Zeszyty Historyczne nr 15, Paryż 1969, s. 217-220.

[35] Sokolnicki Michał (1880-1967), pseud. Leszek, działacz polityczny i historyk, w PPS od 1905 r., Legiony, POW, w wolnej Polsce dyplomata, poseł w Finlandii i Danii, ambasador w Turcji. Autor wielu prac historycznych, bliski przyjaciel Piłsudskiego.

[36] M. Sokolnicki, *Rok czternasty*, Londyn 1961, s. 94-95.

[37] Pobóg, op. cit. t. III, s. 406-407.

Na podstawie licznych rozmów z władzami austriackimi, prowadzonymi głównie przez Sławka, rzadziej przez Piłsudskiego, Związek Strzelecki, jako legalna organizacja typu sportowego, korzystał, podobnie jak i inne towarzystwa tego typu, z karabinów dostarczonych przez wojsko i ze strzelnic wojskowych do ćwiczeń w strzelaniu. Pojawiły się jednak pewne trudności, o czym pisał Piłsudski do H. Śliwińskiego do Wiednia 11 lipca 1913 r. Informował go *o zarządzeniu w korpusie przemyskim odebrania karabinów wszystkim stowarzyszeniom i o zezwoleniu otrzymania ich z koszar, ale tylko do strzelania na strzelnicach.* Prosił, by Śliwiński[38] sprawdził tę sprawę. Sam czuje się tak zmęczony, że myśli *niech się to skończy, niech wyraźnie Austria sprowokuje opinię naszą i zmusi nas do porzucenia mrzonek o możliwości przygotowań prowadzonych serio pod opieką tego państwa.* Ale na razie *chodzi mu o szkołę letnią w Stróży, gdzie chce ściągnąć dwustu ludzi, przeważnie z zaboru rosyjskiego, dla ugruntowania sprawy strzeleckiej po tamtej stronie kordonu.* W innym liście, do W. Sławka, informował go o wyjeździe Sosnkowskiego do Krakowa[39], gdzie ten koordynować miał przygotowania do szkoły letniej w Stróży[40].

Ze wspomnień Tadeusza Kasprzyckiego[41] wynika, że dnia 1 sierpnia 1913 roku rozpoczęła działalność w Stróży koło Dobrej szkoła oficerska Związku Strzeleckiego pod kierownictwem Piłsudskiego. Tadeusz Żegota-Münnich określa ją jako Letnią Szkołę Instruktorską Związku Strzeleckiego w Stróży 1913 roku[42]. G. Daniłowski pisze: *Szkoła Instruktorów „Strzelca" w Stróży w 1913 roku*[43] i tak samo informuje Z. Zygmuntowicz: *Szkoła instruktorów Strzelca w Stróży 1913 roku* [44]. Z tych informacji wynika też, że program Szkoły wojskowej w Stróży był bardzo starannie opracowany i uczestnicy w ciągu miesiąca sierpnia 1913 roku pracowali bardzo intensywnie i nauczyli się dużo. *Piłsudski wykładał historię wojen wybierając z niej to co najbardziej nadawało się do małej wojny, a więc przykłady działań z wojny burskiej, rosyjsko-japońskiej, ale przede wszystkim z powstania styczniowego. Kładł nacisk na duchową stronę walki tym ważniejszą, gdy brak jest środków materialnych. W jednym z wykładów ubolewał, że rycerski ongiś nasz naród osłabł duchowo. W trzech sosnach dzisiejszych nasz rodak zbłądzi, a do konia podchodzi jak do tygrysa* [45].

[38] Śliwiński Hipolit (1866-1932), architekt, działacz społeczny i polityczny, członek ZWC i Związku Strzeleckiego.
[39] J. Piłsudski, *Pisma* t. III, s. 179 i n.
[40] Stróża w powiecie limanowskim, gm. Dobra w Beskidzie Wyspowym.
[41] T. Kasprzycki, *Kartki z dziennika oficera I Brygady*, Warszawa 1934, s. 11.
[42] *Niepodległość*, t. IX, Warszawa 1934, s. 236-264.
[43] „Panteon Polski", nr 63, 1929 r.
[44] „Panteon Polski", nr46-49, 1928 r.
[45] T. Kasprzycki, *Kartki...*, s. 11.

Wyjątkowo obrazowo przedstawia funkcjonowanie tej instytucji Michał Sokolnicki[46], określając ją bardzo krótko: *Szkoła w Stróży*. Po informacjach na temat swego odczytu w Zakopanem, pisze: *Nazajutrz po odczycie wyjechałem wieczorem pociągiem do Stróży (Dobrej). Przyjęty już byłem na kurs letni Szkoły oficerskiej Związków Strzeleckich. Tylko pośrednio dochodziły mnie wieści o trudnościach, jakie miał Komendant z zainstalowaniem swej szkoły. Odgrywała tutaj swą rolę, podobnie jak u nas wszędzie i zawsze przeklęta kwestia pieniędzy. Trzeba było szkołę urządzić jak najtaniej, za grosze. Szkoła musiała być za darmo, inaczej bowiem, gdyby ludzie sami za siebie płacili, nie podobna było mieć ich w ręku. Nie tylko to, ale należało jeszcze niektórym związkom dać zapomogi na przyjazd. Trzeba było zatem pokryć koszt przejazdu, pobytu, wynajęcia domu i terenów, aprowizacji. To niełatwe zadanie wymagało całej sieci technicznych urządzeń* [...]. *Trzeba było być z daleka od szlaków głównych* [...] *od zbytecznej ciekawości, kontroli i niebezpiecznego szpiegostwa. Część uczniów przyjeżdżała z Królestwa* [...]. *Szkoła winna ich ochraniać, a nie wydać i wsypać. Wreszcie przy pomocy, jak się zdaje, posłów Stronnictwa Ludowego wynaleziono zapadłą dziurę i bankrutującego szlachcica. Stróża, mały majątek podgórski u podnóża Beskidu, leżał w kącie bezdrożnym, na północy od linii kolejowej* [...] *podgórskiej transwersalnej kolei Kraków–Chabówka–(Dobra)–Nowy Sącz. Właścicielowi majątku (Lazarowi) nie chodziło już zapewne o problematyczne dochody z zapuszczonego gospodarstwa. Nie mogę sobie do dziś dnia wytłumaczyć, gdzie się podział inwentarz. W każdym razie faktem było, że nie istniał. „Dwór", o którym słyszeliśmy przedtem, obiecując sobie niemało, nie wyglądał na to, aby go zamieszkiwano w ostatnich latach. Budynki gospodarskie miały ściany niepewne, a poszycie dziurawe, ogród był zdewastowany w sposób niepojęty: nie było ani jednego kwiatka, nawet owocu nie sposób było tam znaleźć. Płoty były prawdopodobnie dawno rozebrane na opał. Gdyby chciał, nie mógł był Komendant ułożyć wszystkich rzeczy lepiej, aby nam dać ciężką szkołę życia* [47].

A jak wyglądało życie żołnierskie pracownika naukowego Uniwersytetu Jagiellońskiego M. Sokolnickiego w tej szkole: *Po parugodzinnej podróży, przesiadaniu w Chabówce* [...] *dobrnąłem do Stróży. Notatki z mego ówczesnego „szkolnego" dziennika dają dość wierny obraz otaczającej mnie rzeczywistości: 2 sierpnia, 11 wieczorem. Przyjazd. Deszcz z cebra. „Aresztowany" u wstępu do „ogrodu", czyli, jak go na-*

[46] M. Sokolnicki, *Rok czternasty*, Londyn 1961 (II Szkoła w Stróży).
[47] Tamże, s. 77.

zywam „czortowskiego ostępu". Aresztującym okazał się był stary druh „Witold" (Adam Koc), a na warcie groźne miny, mili z Belgii, paru „Francuzów"[...]. *I trzy godziny snu, bo reszta to gadanie na siennikach warty, półdrzemanie pod akompaniament deszczu. 3 sierpnia. Deszcz dla odmiany tylko do 9 rano. Mycie w potoku – szalona rozkosz – i trochę rozprożniaczona niedziela do obiadu. Dopiero po obiedzie parę godzin musztry formalnej „dla rozprostowania". „Marsz ćwiczebny" pod górę. Błoto ciągłe. Nocleg z I plutonem „tymczasowy"*[...]. *4 sierpnia o 6 rano otrąbiono – wstawanie z pewnym ociąganiem – trochę za późno. Wskutek tego mycie dopiero po raporcie porannym... Czasu nie ma na nic: ogromna nieudolność wszystkich nas do praktycznego życia. 5 sierpnia. 20 minut przed 6 wstanie: mycie „kompletne" w potoku, a przeto i normalne życie zaczęte. Ćwiczenia gimnastyczne* [48].

Nazajutrz po przyjeździe odkomenderowano mnie do II plutonu. Był to pluton wyłącznie inteligencki czy raczej studencki składali się nań słuchacze różnych wszechnic zagranicznych, wśród nich paru zakonspirowanych studentów z Rosji. Byli to przeważnie koroniarze lub kresowcy. Z Belgii przyjechali Piotr Górecki, Janusz Głuchowski i Medyński, ze Szwajcarii Skotnicki, z Paryża Kasprzycki, z Petersburga Pac-Pomarnacki. Dowódcą plutonu wyznaczony został z początku znany mi z komendy musztry formalnej w Krakowie „Stanisław" – Paweł Kittay, student Uniwersytetu Jagiellońskiego, Galicjanin, jeden z prowodyrów młodzieży lewicowej: potem dowództwo przeszło na Królewiaka, nieznanego mi dotąd oficera związków lwowskich, „Karasia" – Tokarzewskiego-Karaszewicza i dalej wyznaje M. Sokolnicki: *Od razu objął nas rygor surowej dyscypliny szkolnej. Wstawaliśmy o 6; warunki mycia były opłakane i nawet gdyśmy wynaleźli właściwą metodę i zbiegali w koszuli, drżąc z zimna, do potoku płynącego niedaleko, woda chłodna i orzeźwiająca pozostała przywilejem śmiałych. Niebo tego sierpnia nie było uczynne i strumienie deszczów dodawały często do orzeźwienia w tej naturalnej kąpieli. O 8 zaczynały się zajęcia, musztry, ćwiczenia, o 10 wykłady; godziny posiłków obliczone były ściśle, jedzenie iście żołnierskiego gatunku, było zaledwie wystarczające i surowo skromne; a to nie tylko dla zasady lecz i z musu; dostawy*[...] *działały nieregularnie i nade wszystko panowała twarda oszczędność szczupłej kasy szkolnej. Kucharz zresztą, podobnie jak i reszta jego kolegów, odbywał dopiero praktykę, przeważnie z wątpliwym rezultatem. Przeglądy, zbiórki, musztry urozmaicały życie od rana do wieczora, nie dozwalając nam gnuśnieć. Przed położeniem się trzeba było broń wyczyścić. Mieliśmy*

[48] Tamże, s. 78.

wszyscy tym razem, uczniowie szkoły, mundury w komplecie, taki był bowiem warunek przyjęcia na kurs szkoły i dostaliśmy wszyscy karabiny, a ku naszej nieopisanej dumie, pierwszy raz w tak wyekwipowanym i uzbrojonym oddziale rozdano przed paru dniami do ćwiczeń ostre ładunki [49].

Panowała nad nami wszystkimi żelazna ręka bezwzględnego rygoru, może twardsza jeszcze niż w szkołach wojsk regularnych, bezwzględna, wszystko kontrolująca, każdy szczegół naszego życia regulująca batem szorstkiej nagany. I na próżno pod tym batem wierzgały i stawały dęba nasze indywidualizmy [...] *plutonowy był jak w każdym porządnym wojsku panem, zdawało się, życia i śmierci i tak mocnym było wmówienie w siebie tej dobrowolnie narzuconej władzy, żeśmy, nie wiem, z zasady, ze strachu czy zaniedbania, nie myśleli o apelacji. Już komendant kompanii – „Ryś" kochany, dobroduszny, wesoły, życzliwy, zabawny partner w winta, był teraz niedostępny, daleki, a ponad nim gdzieś w górze istniał wciąż wszystkiemu przytomny, zapobiegliwy, o każdym szczególe pamiętający, ale daleki, surowy „Obywatel Komendant Główny" i przy nim małomówny, wytworny, autorytatywny „Szef" oznaczony dwiema gwiazdkami* [...]. *Raz w południe, już po deszczu, nasza kolumna wdrapała się pod górę, na wyżynne pod Stróżą pole i kształciła się w dość mozolnej sztuce budowania okopów. Na tę chwilę spadł z niestrudzonych chmur dziki, gwałtowny, górski deszcz i zmienił się wkrótce w ulewę. Pożal się Boże naszych okopów! Ostatkiem zmysłu samozachowania i ocalenia biednych mundurów wiedzione, zapomniały nieszczęsne plutony, że są wojskiem; i jak kto był* [...] *uciekali wszyscy do koszar; nuż się suszyć* [...]. *Tu zaszła rzecz smutna i nieprzewidziana. Dowództwo nasze bowiem nie zapomniało, że jesteśmy wojskiem. Srogą dostali naganę plutonowi, którym oberwanie chmury przeszkodziło wydać komendę, nam zaś „dano szkołę", skąd może nawet to wyrażenie w wojsku powstało* [...]. *Gorsze od ciężkich dni były noce. „Legia cudzoziemska", jak nas niebawem nazwano, miała sobie za przywilej, że mieszkała w stodole* [...] *pierwsze noce kiedy z najbardziej niespodziewanych miejsc na nas wśród snu z góry kapało, były urozmaicone. Koledzy dziwili się memu snowi, gdyż ja te niedole częściowo przesypiałem, natomiast męczyć mnie zaczynała, równie jak wielu z naszych indywidualistów, trudność inna, ciężka męcząca trudność przymusowego życia społem* [...]. *Szczęściem trud i całodzienne zmęczenie waliły się jak młoty na nasze nie przyzwyczajone do wysiłku i nie zahartowane ciała – i w zmęczeniu, w wyczerpaniu, w instynkcie*

[49] Tamże, s. 79.

Biblioteka Publiczna Powiatu Nowosądeckiego Sądecka Biblioteka Cyfrowa Region w Nowym Sączu

utrzymania zdrowia, pogrążyliśmy się w przywracającym siły śnie. Sen jednak nasz, jak sen przygotowanego do obrony i do odporu zwierzęcia, był czujny i gdy zabrzmiała jednej nocy około trzeciej rano trąbka alarmu, zerwaliśmy się natychmiast[...] *spełniliśmy mechanicznie czynności ubrania, opasania, uzbrojenia i jak automaty w ciągu paru minut stanęliśmy gotowi na przegląd* [50].

Michał Sokolnicki bardzo plastycznie, obrazowo przedstawia reakcję swych kolegów ze szkoły wojskowej w Stróży, na wszelkie wydarzenia: *Byliśmy w ogóle jak duże dzieci, to też wybuchem radości powitaliśmy* [...] *rozkaz o marszu do Zakopanego. Przygotowania były kłopotem dowództwa, a kłopoty były niemałe. Kwatery w Zakopanem udało się podobno uzyskać prawie bezpłatnie, ale aprowizacja powodowała duże trudności i bardzo ciążące koszta. Zaimprowizowano tedy kuchnię polową, z którą dumnie pojechał nasz szef kucharz, Król, mały, krępy, rozkosznie wesoły, koleżeński, zabawny i pełen pomysłów*[...]. *Sam marsz do Zakopanego należał do rzędu forsownych. Opuściliśmy Stróżę 15 sierpnia we wczesnych godzinach rannych, maszerowaliśmy przez Rabkę, stamtąd zaś główną szosą* [...]. *Od miejsca, gdzie pod wiekowymi drzewami stoi na straży góry Obidowej świątynia z drzewa z prastarych czasów polskich* [...] *wysunęła się nasza niebieska kolumna. Komendant i Szef towarzyszyli nam na przedzie. Wspinanie się na Obidową w pełnym rynsztunku z karabinem na ramieniu było nowym doświadczeniem.* W swoich wspomnieniach autor zamieszcza informację: *Zaraz za górą Obidową jest karczma przy drodze; przed nią stanęła kolumna, padł rozkaz rozejścia się!* [...] *Pozwolone było napić się trochę, z umiarem, dla rozgrzewki.* Następnie wspomina o jeszcze jednym doświadczeniu: *Gdyśmy sformowali marszową kolumnę stanął przed nami Szef w swym szynelu, wysmukły, autorytatywny i głosem twardym zakomenderował: „Kolumna biegiem marsz!" Tedy porządnym truchtem biegliśmy około kilometra po równo w tym miejscu zstępującej szosie, w pewnym momencie resztkami dobywanych sił* [...]. *Ten bieg zaimprowizowany był przedmiotem wymiany zdań między Szefem a Komendantem, dbającym już wówczas bardzo o oszczędzanie żołnierza* [51].

Ta dbałość Józefa Piłsudskiego o kandydatów na instruktorów „Strzelca" przejawiła się w roztropnym ustaleniu etapów marszu ze Stróży do Zakopanego i miejsc noclegów. Pierwszy dzień: Stróża, Skrzydlna, Kasina Wielka, Mszana Dolna i nocleg w Rabce po przebyciu około

[50] Tamże, s. 81.
[51] Tamże, s. 88.

trzydziestu kilometrów. Następny dzień marszu z Rabki przez Chabówkę, Obidową do Nowego Targu. Po tym drugim dniu marszu, zakwaterowanie w Nowym Targu, w budynku miejscowej straży pożarnej. Trzeci i czwarty dzień poświęcono na ćwiczenia żołnierskie w Nowym Targu i okolicy. O tych ćwiczeniach uzbrojonych oddziałów „Strzelca" w Nowym Targu i okolicy zostało powiadomione Namiestnictwo we Lwowie przez starostę Nowego Targu. *Wejście do Zakopanego, drogą od Szaflar i Poronina, nastąpiło 19 sierpnia o godz. 17.00. Tu odbył się przegląd oddziałów. Tego samego dnia Piłsudski stawał przed obliczem starosty nowotarskiego* [...]. *W spisanym protokole zażądał umożliwienia dokończenia ćwiczeń. Ponownie stawił się na urzędzie w przeddzień wyjazdu* [52], czyli 21 sierpnia. W Zakopanem plutony „Strzelca" zostały rozlokowane w kwaterach na ulicy Kościeliskiej.

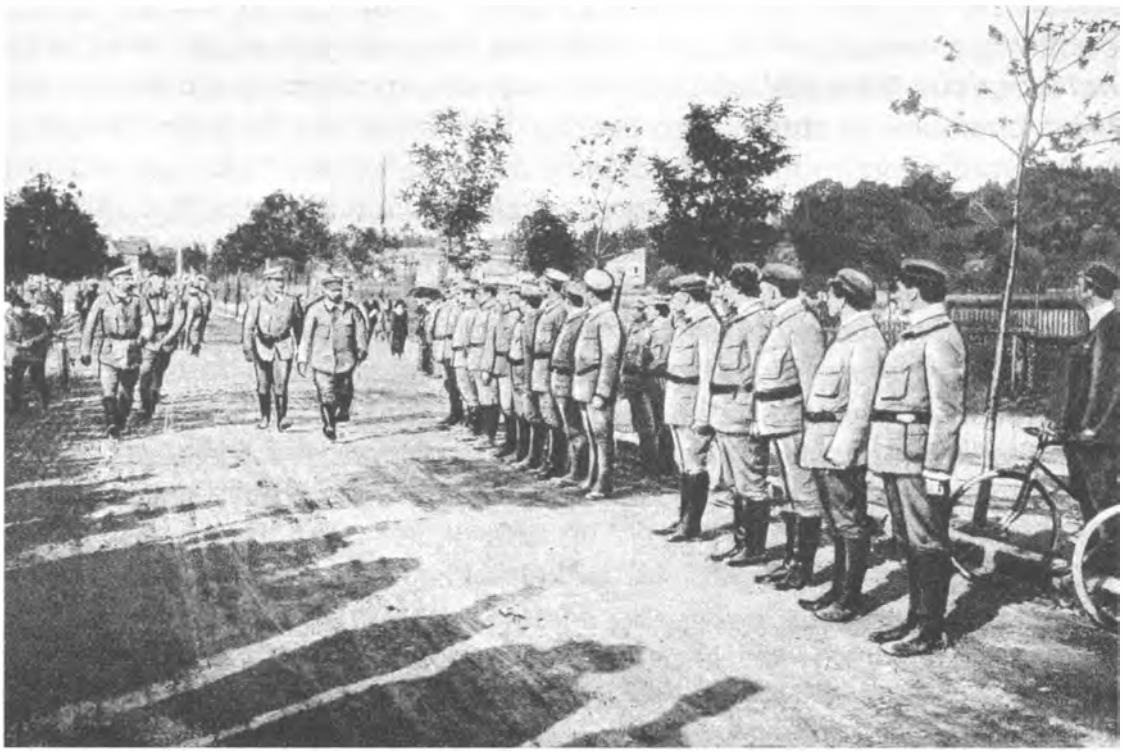

Komendant Piłsudski odbiera raport kompanii 6., przybyłej ze Stróży na ćwiczenia strzeleckie w Zakopanem w 1912 r.

W tym czasie w Zakopanem działał oddział „Strzelca", dowodzonego przez porucznika Kostka Aleksandrowicza z Warszawy. Ćwiczenia prowadzone przez ten oddział, jak również przez plutony przybyłe ze szkoły wojskowej z Stróży, w Zakopanem nabierały rozgłosu dzięki wczasowiczom polskim z trzech dzielnic. Wymowa tych ćwiczeń była oczywista: *realizacja niepodległości Polski opartą być może tylko na*

[52] Tamże, s. 89.

czynie zbrojnym. Według Münnicha *najpiękniejszym zdarzeniem tego zakopiańskiego pobytu był urządzony przez Komendanta odczyt w sali hotelu „Morskie Oko" na temat: „Kryzysy w boju"*. Ćwiczący „Strzelcy" z orzełkami na czapkach, pod polską komendą, byli reprezentantami *nie tylko wszystkich dzielnic Polski (rozbiorowej), ale wszystkich stanów, byli tam bowiem i robotnicy w pokaźnej liczbie – byli ludzie wszystkich politycznych odłamów*.

Oceniając sytuację zaistniałą w Zakopanem, na skutek działań starosty nowotarskiego, Michał Sokolnicki stwierdza: *Umożliwiono nam regularne dokończenie ćwiczeń i tytułem kompromisu mogliśmy odjechać nazajutrz wieczorem (22 VIII) pociągiem do Dobrej* [53]. Podkreśla też: *Po powrocie do Stróży poczuliśmy się żołnierzami, zaprawionymi w trudy i mogącymi sprostać przeszkodom. Uczniowie szkoły mogli stwierdzić na sobie wyniki metod Komendanta: intensywności pracy, dobywania maksimum wysiłku, żelaznej dyscypliny, twardej ustanowionej hierarchii. Powstał wśród nas nowy, demokratyczny typ wojskowej hierarchii: funkcja stanowiła o randze. Żołnierze ze szkoły strożańskiej, byli to właściwie podoficerowie, więc funkcje podoficerskie spełniali na zmianę. Oficerami byli ci, którzy przeszli już oficerski egzamin i dłuższą praktykę w oddziałach, ale i oni podlegali zmianom i przydzielenie ich lub odwołanie następowało zależnie od spełniania funkcji*. I dodaje: *Komendant nie taił, że żąda od nas maksimum wysiłku, że poświęcając na szkołę skromne, ale tak cenne dla organizacji środki, musi on żądać poświęceń od wszystkich* [...]. *Uderzał każdego poziom naznaczonych nam wykładów i prac. Uderzała też zdolność przystosowania, brak wszelkiego sztucznego schematu, wiedza oparta na praktyce i na własnych polskich warunkach* [54].

Autor „Szkoły w Stróży" M. Sokolnicki nie kryje, że: *Metody wykształcenia w szkole odbiły się silnie w mojej pamięci na osobistym epizodycznym przykładzie. Komendant polecił mi wygłosić wykład w przedmiocie, który znałem nieco dokładniej, strategii i taktyki wojny polsko-rosyjskiej w 1831 r. Naturalnie obowiązywały mnie te same metody pracy, jakie przyjęte były dla szkoły: nie chodziło więc o ogólną charakterystykę ani zbędne historyczne syntezy, lecz przeciwnie, o przykłady konkretne, zawierające w sobie naukę rozwiązywania zadań strategicznych na terytorium naszego kraju, lub też elementy współdziałania różnych broni w bitwie, lub wreszcie analizę działań w stosunku do nieprzyjaciela. Wybrałem w tym celu historię ofensywy Dybicza na War-*

[53] Tamże, s. 89.
[54] Tamże, s. 89.

szawę, i powzięte przeciw niej plany operacyjne Prądzyńskiego, oraz warunki, w jakich została przyjęta i poprowadzona bitwa pod Ostrołęką. Byłem prostym żołnierzem szkoły i pamiętam pewne poruszenie, gdy zapowiedziane zostały moje wykłady. Odbyły się one we wszystkich przyjętych wobec wykładowców wojskowych formach, z komendą wydaną przez dyżurnego oficera na baczność, gdy profesor wchodził na salę. W funkcji więc profesora stawałem w danej chwili w kategorii wyższej od rangi pełnego oficera, który komenderował powierzonym mi na ten czas oddziałem [55].

W swoich wspomnieniach M. Sokolnicki z sierpnia 1913 roku przytacza jeszcze bardziej osobisty epizod, obrazujący atmosferę moralną Stróży. *Któregoś dnia w końcu już pobytu, zostałem wezwany przez komendanta kompanii i „Ryś" (Trojanowski) tajemniczo mi zakomunikował, że Komendant życzy sobie zagrać ze mną w winta wieczorem. Dostałem przepustkę na wyjście z obozu, pozwolenie powrotu później, i o godz. 9 wieczorem, gdy moi koledzy kładli się posłusznie spać, poszedłem do Kwatery Komendanta. Mieszkał wraz z Szefem na wsi, w chacie gospodarza, w prostej, skromnej izbie wybielonej, zastawionej dwoma chłopskimi łóżkami i kilku na surowo heblowanymi meblami. Komendant, Szef, Ryś i ja zasiedliśmy, jak na Szlaku* (ul. Krakowa), *do wesołej, beztroskiej gry tego jednego wieczoru, w którym Komendant pozwolił sobie na odprężenie w pracy. Był wesoły, naturalny jak zwykle, bawił się figlarnie kartami, narzekał na damy, które wróżą złą kartę, pomstował na partnerów, gdy wyprawiali sztuki przesadnej gorliwości, zasępiał się i zastanowił, gdy trzeba było powziąć ważną decyzję taktyczną; i ja również bawiłem się tego wieczora, beztrosko i swobodnie. A jednak przywilej ograniczył się do tych paru godzin i w ciągu nich nie było rozmowy o szkole ani jej zadaniach; z chwilą „odmeldowania" stawałem znów na baczność, prosty żołnierz, w obliczu Głównego Komendanta* [56].

Powracając do działalności Szkoły wojskowej w Stróży, M. Sokolnicki pisze: *Przed zakończeniem kursów szkoły odbyły się zakrojone na większą skalę ćwiczenia taktyczne. Kompania szkolna rozbita została na dwie armie, plutony miały markować większe jednostki bojowe, wysunięte placówki i posterunki oznaczały wojska, znajdujące się w przednich liniach, czy wysłane naprzód rekonesansy. Ćwiczenia odbyły się w lesistym terenie w dalszych okolicach Stróży.* Zachowane materiały z 1913 r., a szczególnie z 1914 r. w archiwum parafii Dobra, pozwalają

[55] Tamże, s. 90.
[56] Tamże, s. 91.

określić miejsce tych „ćwiczeń taktycznych". Były to wschodnie zbocza gór Śnieżnicy i Ćwilina, w kierunku budowanego w 1913 roku kościoła w Jurkowie na terenie wielowiekowej parafii Dobra, a następnie między lasami Łopienia i Mogielicy, na ich zachodnich zboczach, na terenie wsi Chyszówki. Jan Dudzik informuje, że ćwiczenia odbywały się w Chyszówkach *w porządku może przez dwie godziny, bez żadnych przeszkód*, oraz, że *Piłsudski zamieszkał (gościł) wtedy u ks. Nagórzańskiego w jego skromnym mieszkaniu w Jurkowie* [57].

Sokolnicki informuje też, że ćwiczenia te: *Opracowane były jako zadanie taktyczne przez Szefa, każdy oddział, a właściwie każda spomiędzy nas jednostka, miała wyznaczoną rolę samodzielnego w rozgrywce czynnika. Po zakończeniu odbywało się ich omówienie wraz z dyskusją, przeprowadzone przez samego Sosnkowskiego (Szefa) w obecności Komendanta (Piłsudskiego). Musiałem jeszcze raz w tym wypadku skonstatować jasność orientacji i konkretny sposób myślenia naszych dowódców. Całość ćwiczeń zreferowana została z wzorową przejrzystością i ścisłością, każdy brak był wytknięty i żadne przeoczenie nie było oszczędzone*.

Na ostatnich stronach swej pracy o „Szkole w Stróży" Michał Sokolnicki stwierdza m.in.: *Stróża była wynajęta na miesiąc sierpień. 31 sierpnia (1913) w południe zebraliśmy się do odmarszu i odbyliśmy ostatni wspólny marsz do Dobrej. Na dworcu w Dobrej mieliśmy jeszcze wrażenie panowania swego w tych okolicach spokojnych, na tej stacji bez ruchu. Załadowano nas do idącego w stronę Krakowa pociągu* [58].

Na dworcu krakowskim sformowała się znowu nasza kompania, wielu było oczekujących. Wśród nich z radością dojrzałem moich rodziców [...]. Rodzice *prosili moich najbliższych kolegów stróżańskich na wieczór do swojej siedziby przy ul. Jabłonowskich. Tam zebraliśmy się po raz ostatni przed rozpierzchnięciem się w świat na dalsze prace i rozmaite losy: Kasprzycki, Skotnicki, Głuchowski, Pac-Pomarnicki i nasz plutonowy Karaszewicz* [...] *czułem jak dobrze jest ojcu z tym naszym rozpędem i rozmachem stróżańskim: stworzymy wojsko, wyzwolimy Polskę!* [...] *ambitny Kasprzycki – po zakończeniu kursu oficerskiego w Stróży przystąpił do przygotowania oficerskiego egzaminu, ja na utarty już szlak historycznych prac pisarskich*[59]. I jak dalej pisze o sobie M. Sokolnicki *Ta praca uznana została przez Komendanta za ważniejszą od kontynuowania przeze mnie edukacji wojskowej. Zostałem tedy*

[57] Archiwum Parafialne w Dobrej „R" 3c.
[58] M. Sokolnicki, *Rok...* .
[59] Tamże, s. 93.

urlopowany ze Strzelca [...] *5 października dojazdem z Zakopanego wygłosiłem w Krakowie odczyt o Księciu Józefie Poniatowskim jako wodzu. Pogląd mój ówczesny na Poniatowskiego wynikał od początku do końca z moich przeżyć i poglądów strzeleckich: był poszukiwaniem silnego człowieka, był sięganiem do jego źródeł, do możliwości jego wytworzenia. Wbrew łatwemu polskiemu przysłowiu jak to „jabłko niedaleko pada od jabłoni", wskazywałem jak Poniatowski wyrósł daleko poza swój ród, ponad swe środowisko, wolą, charakterem, silną indywidualnością* [...] *Dopiero w epizodach wojny w 1792 r., w tragicznych przejściach osobistych dojrzała jego naczelna decyzja: uzdrowienia politycznego organizmu przez żołnierski rygor.* [...] *W Stróży w czasie nocnego alarmu poznałem, jak w życiu żołnierza odbijać się potrafi guzdralstwo: w naszej codziennej egzystencji, pełnej trudu i umartwień dostrzegłem, jak bardzo polska natura tęskni zawsze do łatwizny i wygody* [60] *. Książkę o Skrzyneckim „przypisałem" Józefowi Piłsudskiemu* [...] *dochodziłem w niej do wniosku, że zginęliśmy (jako państwo) przez mazgajstwo* [...] *Ciągle twierdziłem w ówczesnych odczytach, iż „przez brak politycznego charakteru straciliśmy armię", i że „przez armię możemy odzyskać polityczny charakter"*[...] *Utrzymywałem z przedwczesną może dumą, że w roku tym „Polska siermiężna, Polska pieśniarzy, Polska robocza staje się Polską wojskową"*[...] *W końcu 1913 roku zdawało się, że jeszcze mamy dość czasu* [...] *na wychowanie szerszego zastępu* [...] *byliśmy nielicznym hufcem żołnierzy* [61] .

Egzamin bojowy wychowankowie tej stróżańskiej szkoły Strzelca, zaczęli zdawać już 6 sierpnia 1914 roku, a od 23 listopada 1914 roku, przez pół miesiąca zdawali go bohatersko w Beskidzie Wyspowym. Ten epizod, również z racji 90. rocznicy działalności Józefa Piłsudskiego i I Brygady Legionów na Sądecczyźnie znajdzie się w następnym Roczniku Sądeckim.

[60] Tamże, s. 98.
[61] Tamże, s. 106.

Tadeusz Aleksander

ŻYCIE UMYSŁOWE w MIĘDZYWOJENNYM NOWYM SĄCZU

Środowisko intelektualne Nowego Sącza lat międzywojennych tworzyli w pierwszym rzędzie nauczyciele, zwłaszcza szkół średnich. W związku z dobrym rozwojem w Nowym Sączu lat międzywojennych tego typu szkolnictwa (do dwu gimnazjów i trzech publicznych szkół dokształcających oraz Szkoły Przemysłowej Żeńskiej przybyło w latach trzydziestych Seminarium Nauczycielskie, Gimnazjum Kupieckie, Szkoła Gospodarcza dla Dziewcząt ss Niepokalanek w Białym Klasztorze) stanowili oni liczną grupę. Byli kategorią zawodową dynamiczną organizacyjnie. Mieli dwa stowarzyszenia: Koło Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych (do 1919 Towarzystwo Nauczycieli Szkół Wyższych) i Oddział Powiatowy (od 1906 Związek Polskich Nauczycieli Szkół Ludowych) powstałego w 1930 r. Związku Nauczycielstwa Polskiego z liczbą 347 członków w 1937 r. Byli też trzonem miejscowego Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej im. Stanisława Wyspiańskiego działającego od 1911 r., Oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego (do 1919 r. Towarzystwa Turystycznego „Beskid"), działaczami nowosądeckiego Ogniska Związku Podhalan założonego w 1928 r., aktywizowali się w samorządowych komisjach zajmujących się sprawami oświaty i kultury (utworzona w 1931 r. Powiatowa Komisja Oświatowa[1], powstała w 1937 roku Miejska Komisja Kultury i Sztuki[2]) oraz powołanej do życia w 1937 roku Radzie Regionalnej Ziemi Sądeckiej działającej przy Radzie Powiatowej[3] i in.

Dynamicznym elementem nowosądeckiego środowiska intelektualnego lat międzywojennych byli prawnicy i to zarówno sędziowie, adwokaci jak i pracownicy administracji. Widziało się ich nie tylko w wymienionych wyżej stowarzyszeniach oświaty i kultury, ale także w działającym od 1919 r. kole Związku Inwalidów Wojennych, Powiatowym Zarządzie Związku Strzeleckiego, Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół" (założonym w 1887 r.), Powiatowym Zarządzie Związku Obrońców Ojczyzny, Miejscowym Kole BBWR[4].

To samo należy powiedzieć o środowisku lekarskim. W międzywojennym Nowym Sączu, a konkretnie w latach trzydziestych, dla tego

[1] „Głos Podhala" z 3 maja 1931 r.
[2] „Głos Podhala" z 6 kwietnia 1937 r.
[3] „Głos Podhala" z 16 stycznia 1938 r.
[4] „Głos Podhala" z 25 lutego 1934 r.

zawodu w tym mieście najlepszych, było około 40 lekarzy różnych specjalności. Z działalności społecznej w środowisku najbardziej z nich zaangażowani byli: Edward Zieliński i Stanisław Stuchły – wtedy dyrektor szpitala, Jan Dudziński – lekarz szkolny, Włodzimierz Górski – lekarz kolejowy i in. Lekarze działali głównie w takich stowarzyszeniach jak PCK, Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół", Koło Towarzystwa Szkoły Ludowej im. Stanisława Wyspiańskiego, BBWR i in.

Sporą grupę zawodową w społeczności nowosądeckiej lat międzywojennych stanowili inżynierowie różnych specjalności; przemysłowych i rolniczo-leśnych. Miejscem ich pozazawodowej działalności był Oddział Ligi Morskiej i Rzecznej (w latach trzydziestych – Ligi Morskiej i Kolonialnej), Kolejowe Przysposobienie Wojskowe, Koło Towarzystwa Szkoły Ludowej im. Stanisława Wyspiańskiego, Oddział Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, Związek Strzelecki, Okręgowe Towarzystwo Rolnicze, Związek Pszczelarzy i in.

Dynamiczną grupą społeczno-zawodową Nowego Sącza lat międzywojennych stali się oficerowie i podoficerowie (także w stanie spoczynku). Świadomi wkładu legionowego w odbudowę Państwa polskiego, a mający w pamięci czyn bojowy i straty osobowe 1 Pułku Strzelców Podhalańskich (np. w bitwie warszawskiej, a następnie w bojach z jesieni 1920 r., m.in. zdobycie Białegostoku i Grodna) wielu z nich działało społecznie i organizacyjnie w Związku Strzeleckim, Przysposobieniu Wojskowym i Wychowaniu Fizycznym, Związku Inwalidów Wojennych, Związku Obrony Kresów Zachodnich, Kolejowym Przysposobieniu Wojskowym, Powiatowym Zarządzie Związku Obrońców Ojczyzny i in.

W aktywności intelektualnej i społecznej na rzecz środowiska nie pozostawali w tyle także sądeccy duchowni. Angażowali się w działalność TSL, Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół", Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego, a począwszy od lat trzydziestych, także w Akcji Katolickiej.

Najliczniejszą jednak część sądeckiej społeczności lat międzywojennych stanowili robotnicy, zwłaszcza kolejowi i budowlani oraz rzemieślnicy i kupcy. Pierwsi kierowali swoje społeczne pasje w stronę Związku Zawodowego Kolejarzy, Oddziału Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego. Drudzy działali we wspomnianej Akcji Katolickiej, Radzie Kupieckiej (założonej w 1937 r.), Chrześcijańskim Froncie Gospodarczym, Kolejowym Przysposobieniu Wojskowym i in.

Aktywne intelektualnie i zainteresowane działalnością społeczną na niwie oświatowej sądeczanki lat międzywojennych, stanowiły trzon takich stowarzyszeń jak Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, Koło Ro-

dziny Wojskowej (miało silną sekcję kulturalno-oświatową)[5] i in.

Młodzi nauczyciele powołali do życia Związek Młodych Nauczycieli, a literaci i plastycy założyli w 1933 r. Gromadę Literacko-Artystyczną „Łom". Młodzi sądeczanie angażowali się także w działalność Akcji Katolickiej, Oddziału Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, Kolejowego Przysposobienia Wojskowego oraz in.

Pośrednio na środowisko intelektualne międzywojennego Nowego Sącza oddziaływały stowarzyszenia zamiejscowe, których członkami byli sądeczanie i osoby z tym miastem sympatyzujące. Przykładem, zorganizowane w Krakowie w 1922 r., Akademickie Koło Sądeczan. W 1931 r. liczyło 140 osób z Nowego Sącza, powiatu ziemskiego Nowy Sącz i powiatu limanowskiego[6]. Było też środowisko nowosądeckie pod wpływem działającego w powiecie mocnego Zarządu Okręgu Kół Związku Młodzieży Ludowej (w 1936 r. Zarząd wysłał swój zespół folklorystyczny na festiwal do Hamburga). Był też Nowy Sącz, zwłaszcza kręgi wojskowe, terenem oddziaływania istniejącego w Warszawie Towarzystwa Wiedzy Wojskowej.

Nie bez znaczenia dla ruchu umysłowego w Nowym Sączu było piastowanie przez sądeczan wielu znaczących stanowisk w oświacie i kulturze na terenie innych miejscowości kraju, w tym także w Warszawie. Przykładem Stanisław Bugajski – przez pewien czas dyrektor Departamentu w MWRiOP, czy Kazimierz Pieracki – pracownik MWRiOP – główny w zasadzie twórca reformy jędrzejewiczowskiej 1932 r. w oświacie polskiej, Józef Macko – naczelnik Wydziału Opieki Społecznej w Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie (przeniesiony w 1931 r. do Poznania) czy starosądeczanin Marian Mikuta – okręgowy instruktor oświaty pozaszkolnej w Kuratorium Szkolnym Krakowskim, twórca już wtedy popularnych widowisk regionalnych.

Wymienione środowiska społeczne Nowego Sącza lat międzywojennych i tworzone przez nie stowarzyszenia oraz powołane do życia instytucje społeczne, organizowały i realizowały różnorodne, na ogół bardzo ambitne inicjatywy edukacyjne i wychowawcze, przeznaczone zarówno dla ich twórców jak ludzi związanych z nimi w różny zresztą sposób. Owe inicjatywy to odczyty i wykłady popularne, wieczory dyskusyjne, wieczory literackie, kursy zawodowe różnych specjalności, uczelnie wszechnicowe, a w szczególności niedzielny uniwersytet wiejski i inne.

Pod względem ilościowym znacząco rozwinięta była w Nowym Sączu lat międzywojennych działalność odczytowa. Po latach można

[5] „Głos Podhala" z 22 marca 1932 r.

stwierdzić, że zajmowało się nią, oczywiście z różną częstotliwością i w związku z tym z rozmaitymi efektami, 18 organizatorów – głównie stowarzyszeń społecznych. Ślady jej odnaleziono także w dwu szkołach średnich. Urządzały one odczyty z rozmaitą częstotliwością: sporadycznie – zaledwie od kilku w ciągu roku do działań bardziej systematycznych, np. co miesiąc (wyłączywszy miesiące wakacyjne). Ta stosunkowo dobrze ilościowo rozwinięta działalność odczytowa była – jak się wydaje – wynikiem trzech korzystnych elementów. Pierwszy, to spore w Nowym Sączu tradycje organizowania takich zajęć już wcześniej, przed I wojną światową. Ukształtowały je działające w Nowym Sączu od 1890 r. Koło Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych, Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół", Miejscowe Koło Towarzystwa Szkoły Ludowej im. Stanisława Wyspiańskiego (od 1892 r.), Oddział (1898 r.) Uniwersytetu Ludowego im. Adama Mickiewicza (od 1926 r. Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego), Towarzystwo Turystyczne „Beskid" (1906 r.) i in. Drugi element sprawczy dobrze rozwiniętej działalności odczytowej, to łatwość zorganizowania tej formy zajęć (w stosunku do innych bardziej złożonych organizacyjnie działań oświatowych). Wystarczyło pozyskać dobrego prelegenta, ustalić atrakcyjny, społecznie potrzebny temat, znaleźć odpowiednie pomieszczenie, dobrze rozreklamować i odczyt z reguły należał w Nowym Sączu do imprez udanych. Jego organizacja była zatem i wtedy prosta. Nadto, przy jego pomocy można było na bieżąco, niemal natychmiast, realizować zaistniałe potrzeby edukacyjne (np. zapoznać uczestników z istotą i celami nowej reformy szkolnej lub administracji czy „intencją" zalecanej nowej ordynacji wyborczej). Ta specyfika, tzn. elastyczność i stosowność do niemal natychmiastowego zapoznania określonych kręgów ludzi z daną nowością stała się źródłem popularności odczytu w zmiennych warunkach życia sądeczan lat międzywojennych.

Najaktywniejszym na polu organizowania odczytów było w latach międzywojennych Koło Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych (nazwa od 1919 r.). Organizowało ono odczyty przez cały okres międzywojenny, wznawiając w każdym roku szkolnym ich kolejny cykl. Z reguły odbywały się one w salach nowosądeckiego Ratusza. Realizowali je miejscowi nauczyciele oraz zaproszeni z innych miast profesorowie szkół wyższych. Te dobrze zorganizowane odczyty (wykłady), w dużej mierze przy pomocy docentów i profesorów realizowano – o czym dokumenty sądeckie milczą – w ramach Powszechnych Wykła-

[6] „Głos Podhala" z 20 grudnia 1931 r.

dów Uniwersyteckich (UJ)[7]. Z reguły odbywały się regularnie z częstotliwością raz w miesiącu, z tym, że w roku szkolnym 1928/29, szczytowym – jak się wydaje – dla tego typu działalności w Towarzystwie, urządzano je co tydzień. Przykładowo podać można, że tylko w marcu 1929 roku odbyły się 4 takie odczyty. W dniu 3 marca o godzinie 18.00 odczyt pt. „Miliarderzy amerykańscy i ich metody pracy" wygłosił dr Karol Arzt z Krakowa – radca wojewódzki i inspektor starostw, zajmujący się naukowo organizacją pracy. W tydzień później w tej samej sali Ratusza i o tej samej porze odczyt na temat „Oblicza współczesnych Niemiec" wygłosił dr Józef Feldman – również z Krakowa, znakomity historyk dyplomacji, wtedy docent UJ. W kolejnym tygodniu, 17 marca, Zarząd Koła zorganizował odczyt pt. „Geniusz słowiański w muzyce". Wygłosił go dr Józef Reiss – doskonały historyk muzyki z UJ. Wypowiedzi – z natury pięknie mówiącego – Józefa Reissa ilustrowane były utworami muzycznymi ludów słowiańskich. Wykład w tym miesiącu ostatni wygłosił prelegent miejscowy. Omawiany cykl wykładowy zamknął 21 kwietnia 1929 r. odczyt pt. „Kobieta w starożytności a kobieta dzisiejsza" wygłoszony przez Rajmunda A. Gostkowskiego, profesora archeologii Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. W następnym roku oświatowym, w ramach omawianego cyklu, wykłady wygłaszali z miejscowych: Kazimierz Golachowski pt. „Z wycieczki do Danii i Holandii", Feliks Rapf pt. „Rola naszej planety we Wszechświecie" (wykład 2 i 26 lutego 1930 roku ilustrowany przeźroczami). W tym celu odwiedzili też wtedy Nowy Sącz: wybitny historyk prof. UJ Władysław Konopczyński z wykładem pt. „Zagadnienia bałtyckie w czasach nowożytnych" (16 lutego 1930 r.) oraz prof. Jerzy Smoleński – kierownik Instytutu Geograficznego UJ – mówiący o „Badaniach krajobrazowych w Sądecczyźnie". Warto zaznaczyć, że w tym samym tygodniu w Sekcji Wychowania Fizycznego TNSŚW odczyt na temat „Zboczenia postaw u młodzieży" wygłosił sądecki lekarz szkolny i działacz harcerski Jan Dudziński.

Znaczącym organizatorem odczytów na terenie Nowego Sącza lat międzywojennych było Ognisko Związku Podhalan. Organizowało ono odczyty z różną częstotliwością, wykorzystując do tego prelegentów miejscowych oraz zaproszonych gości. W pierwszych latach były to wykłady pojedyncze. Od 1935 r. przybrały one charakter cykliczny. Wykłady te odbywały się również w sali Ratusza. Ognisko miało siedzibę w sali Rady Powiatowej, tj. „u starosty Macieja Łacha". Wykłady te były też często ilustrowane przeźroczami. Ich uczestnicy nierzadko

[7] T. Aleksander, *Oddziaływanie kulturalne dużego miasta na region (na przykładzie Krakowa)*, PWN 1985, Kraków, s. 48–49.

wnosili drobne opłaty za wstęp przeznaczone na określony cel (np. na odbudowę Muzeum Ziemi Sądeckiej). Tematyka wykładów – głównie geograficzna. W 1935 r. cykl tych wykładów rozpoczął znany podróżnik, sądeczanin dr Stefan Jarosz, prelekcją pt. „Ameryka a Polska" z wykorzystaniem na niej dużej ilości przeźroczy[8]. W następnej kolejności wykłady w wymienionym roku wygłosili miejscowi nauczyciele: Romuald Reguła (prezes Ogniska), Eugeniusz Pawłowski (sekretarz) oraz Feliks Rapf. Z zaproszonych z zewnątrz gości – dr Tadeusz Seweryn – wtedy kustosz Muzeum Etnograficznego w Krakowie. Podobne odczyty były i w latach następnych, z tym, że w 1937 r. podjęto w Ognisku uchwałę o podjęciu nowej, zewnętrznej (dla zamiejscowych) akcji odczytowej pod hasłem „Propaganda Sądecczyzny w kraju"[9].

Trzecim znanym organizatorem odczytów na terenie międzywojennego Nowego Sącza, głównie w środowisku robotniczym tego miasta, był miejscowy Oddział Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego. Odczyty te odbywały się w salach Domu Robotniczego. Tematyka ich dotyczyła spraw współczesnych, nurtujących robotników. W roli wykładowców występowali miejscowi działacze robotniczy, jak również znani socjaliści z innych miast. Przykładem tych zajęć był odczyt z 17 marca 1936 r. na temat Rosji Sowieckiej[10] wygłoszony przez dra Bolesława Drobnera z Krakowa czy też z 6 lutego 1938 r. na temat chorób wieku dojrzewania[11] wygłoszony przez miejscowego lekarza kolejowego Włodzimierza Górskiego, czy też z maja 1938 r. pt. „Choroby weneryczne"[12] (dwie prelekcje: jedna dla kobiet, druga dla mężczyzn) wygłoszony również przez Włodzimierza Górskiego. Odczyty w TUR odbywały się jednak rzadko – kilka razy w roku. Być może dlatego gromadziły dużą publiczność robotniczą.

W podobny sposób urządzane były odczyty w nowosądeckim Oddziale Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, Kole Towarzystwa Szkoły Ludowej im. Stanisława Wyspiańskiego, Kole BBWR (do rozwiązania w 1935 r.), Związku Pracy Oświatowej Kobiet, Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół", Lidze Morskiej i Rzecznej, Kole Rodziny Wojskowej, Związku Obrony Kresów Zachodnich, Zarządzie Koła Związku Obrońców Ojczyzny, Ogniska Kolejowego Przysposobienia Wojskowego, Okręgowym Towarzystwie Rolniczym, Chrześcijańskim Froncie Gospodarczym, a także Gimnazjum Żeńskim i Gimnazjum Kupieckim.

[8] „Głos Podhala" z 24 lutego 1935 r.
[9] „Głos Podhala" z 31 stycznia 1937 r.
[10] „Głos Podhala" z 29 marca 1936 r.
[11] „Głos Podhala" z 6 lutego 1938 r.
[12] „Głos Podhala" z 15 maja 1938 r.

Mimo, że były to odczyty sporadyczne, dostrzega się specyfikę tematyczną niektórych z nich. I tak w Związku Pracy Oświatowej Kobiet dominowała tematyka samorządowa, BBWR – prawna i polityczna, Związku Obrony Kresów Zachodnich – polityczna, Okręgowym Towarzystwie Rolniczym – sadownicza i warzywnicza, gimnazjach – pedagogiczna (profilaktyka przestępczości dzieci i młodzieży, istota i wartości reformy szkolnej 1932 r.).

Analizując organizowane w Nowym Sączu odczyty z punku widzenia kryteriów ilościowych, stwierdzić trzeba ich wyraźną pod tym względem ewolucję. W pierwszym dziesięcioleciu Polski Niepodległej ilość tych odczytów i organizujących je podmiotów stale rosła, osiągając „szczyt" ilościowego rozwoju na przełomie lat 1928/29–1933/34. Na te lata przypadło też największe zróżnicowanie tematyki tych odczytów obejmującej wiele zagadnień. Po tym okresie wskaźniki ilościowe jak i jakościowe działalności odczytowej w Nowym Sączu nieco osłabły. Było to niewątpliwie następstwem pojawienia się w środowisku tego miasta nowej, bardziej rozbudowanej i trudniejszej organizacyjnie, a zarazem trwalszej i ambitniejszej formy życia intelektualnego, jaką były m.in. wieczory dyskusyjne.

Organizacją wieczorów dyskusyjnych zajęły się w latach trzydziestych stowarzyszenia i instytucje najbardziej aktywne w urządzaniu wcześniej odczytów, a poszukujące bardziej intensywnej formy życia umysłowego. Zajęcie się tą nową formą spowodowało wycofanie się ich z działalności odczytowej, co stało się główną przyczyną obniżenia ilości i zawężenia co do zakresu treści organizowanych przez nie odczytów.

Istotą wieczorów dyskusyjnych był wykład dla określonej grupy wyselekcjonowanych, czy dobranych, według określonego kryterium (np. przynależności organizacyjnej) osób, a następnie dyskusja na temat wygłoszony przez referenta. Dyskusja taka, ze względu na ilość dyskutujących i pogłębione ich wypowiedzi na dany temat, była dobrą okazją do intelektualnego wysiłku i stanowiła (zarówno poprzez przygotowanie się do niej jak i uczestniczenie w niej) dobrą formę intensywnego rozwoju umysłowego uczestników, pogłębienia znajomości danych zagadnień, utrwalenia tworzących się zaciekawień i zainteresowań oraz rozwoju sił umysłowych: myślenia, dociekliwości, zdolności refleksji, analizy i syntetyzowania faktów o różnych zjawiskach.

Początek wieczorom dyskusyjnym na terenie Nowego Sącza dały działania edukacyjne typu odczytowego w miejscowym kole BBWR. Koło to było aktywne. Sprawnie kierował nim dyrektor ubezpieczalni

Władysław Adamczyk. Urządzane w nim odczyty, gromadząc sporą ilość żywo dyskutujących uczestników, w sposób naturalny przerodziły się w wieczory dyskusyjne. Cyklem sprawozdawczym dla ich organizatorów był rok kalendarzowy. Znaczy to, że ich cykle rozpoczynały się w styczniu. Miejscowa prasa informowała, że wieczory te odbywały się w sali Ratusza sądeckiego (przeważnie o godzinie 18.00). Za jeden z ciekawszych takich wieczorów uznała spotkanie z dnia 16 lutego 1933 roku, na którym dr Maciej Łach, starosta sądecki, scharakteryzował treść ustawy o stowarzyszeniach z dnia 27 X 1932 r.[13]. Jak się należało spodziewać, w wieczorze uczestniczyła duża ilość miejscowej inteligencji, w sposób ożywiony dyskutującej na temat omówiony przez referenta. W tym samym roku, w dniu 16 marca, treścią wieczoru dyskusyjnego w kole BBWR była nowa ustawa ubezpieczeniowa. Tym razem referat wprowadzający do niej wygłosił sam prezes koła, dyrektor Władysław Adamczyk. Imponującym, jeśli idzie o ilość uczestników, był w BBWR wieczór dyskusyjny z dnia 15 lutego 1934 r. Wprowadzenia do niego pt. „Nowy człowiek w nowym ustroju" dokonał J. Nowak – nauczyciel miejscowego gimnazjum. Kontynuacją wykładu była żywa dyskusja uczestników. Słuchało jej zaś spore grono biernych odbiorców treści wykładu, oszacowane przez miejscowego sprawozdawcę na blisko 400 osób[14]. Z chwilą zawieszenia, w skali kraju, działalności BBWR, słuch o tych wieczorach zaginął.

Drugim środowiskiem, w którym zainicjowano wieczory dyskusyjne, była Szkoła Handlowa (od września 1936 r. – Gimnazjum Kupieckie). Zaczęły się one dzięki inicjatywie dyrektora szkoły Jana Zajączkowskiego (1935 r.) po wprowadzeniu jej do nowego budynku, wzniesionego w 1935 r. według projektu miejscowego architekta Zenona Remiego. Tematyka wieczorów dotyczyła ważnych i aktualnych zagadnień i spraw zawodowych. Nadto, podczas jednego z takich wieczorów, w dniu 7 maja 1936 r., odczyt wprowadzający pt. „Szkolnictwo kupieckie i handlowe w nowym ustroju" wygłosił dr Tadeusz Mączyński – nauczyciel tej Szkoły. W roku następnym wieczory te organizowano co dwa tygodnie. Wprowadzenia do jednej z dyskusji dokonał Naczelnik Urzędu Skarbowego mgr Szczepański[15] mówiąc o aktualnych sprawach finansowych. W wieczorach tych uczestniczyli sądeccy kupcy, w większości wychowankowie Szkoły. Wieczory cieszyły się dużą frekwencją, przez co stały się znaczącą formą współpracy Szkoły z wychowankami

[13] „Głos Podhala" z 19 lutego 1933 r.
[14] „Głos Podhala" z 25 lutego 1934 r.
[15] „Głos Podhala" z 20 marca 1938 r.

i miejscowym środowiskiem kupieckim. Frekwencja na nich była coraz lepsza, co dowodzi ich wkładu w tworzenie się w kręgach kupieckich środowiska intelektualnego i pogłębianie kultury kupiectwa sądeckiego.

Najlepiej, pod względem organizacyjnym, urządzanymi w międzywojennym Nowym Sączu były wieczory dyskusyjne urządzane przez miejscowe Koło TSL im. Stanisława Wyspiańskiego. Do zainicjowania takich wieczorów działacze TSL długo się przygotowywali, rozwijając Bibliotekę Miejską im. Józefa Szujskiego przekazaną Kołu 7 stycznia 1935 r. przez Radę Miasta[16] oraz zabiegając o stosowne pomieszczenia na te zajęcia. Przekazana Biblioteka liczyła wtedy 4877 dzieł i mieściła się w budynku obok Zamku[17]. Ze względu na położenie Zamku na skraju miasta, była to lokalizacja dość – jak się wydaje – niekorzystna dla tego typu instytucji. Wiemy, że działacze TSL przyjęli od lat zasadę, że biblioteki winny być usytuowane w środku miasta, ze względu na łatwy do nich dostęp ogółu mieszkańców.

W 1936 r., gdy w Kole (353 członków) wybrano nowy zarząd, prezesem został znany działacz oświatowy inż. Walenty Cyło, a wiceprezesem profesor gimnazjum Jan Markiewicz, Koło podjęło intensywne starania by przejąć budynek po Józefie Wieniawie Zubrzyckim na Plantach i przenieść do niego Miejską Bibliotekę im. Józefa Szujskiego. Po usilnych zabiegach, w lipcu 1937 r., przeniesiono ją do nowego pomieszczenia (przy ul. Jagiellońskiej 35) i otwarto 1 listopada, w rocznicę 25-lecia istnienia Koła. Początkowo (z dniem 1 listopada) otwarta była przez 2 dni (wtorek i czwartek) w tygodniu, a następnie codziennie w godz. 17–19. Przy bibliotece urządzono czytelnię czasopism zaopatrzoną w 30 pism (tygodniki, miesięczniki, wydawnictwa ciągłe: literackie i naukowe). Czytelnia czynna była również codziennie, ale w godzinach od 11 do 13 i od 19 do 21.

Wyposażony w ten sposób obiekt nazwano Miejskim Domem Oświatowym. Tam też odbywały się organizowane przez Koło TSL wieczory dyskusyjne. Zaczęto je organizować jesienią 1937 r. Wprowadzenia do dyskusji dokonywał, wygłaszając odczyt, jeden ze znanych referentów, po czym miała miejsce wymiana zdań na określony temat. Wieczory odbywały się co drugi piątek. Celem ich była pomoc miejscowej inteligencji w wyrobieniu sobie właściwego poglądu na sprawy państwa i narodu. Problematyka dotyczyła spraw społecznych, kultury i oświaty. Tylko w roku oświatowym 1937/38 odbyło się 11 takich wieczorów.

[16] L. Markowska, *Dzieje Biblioteki Miejskiej im. Józefa Szujskiego w Nowym Sączu*, Rocznik Sądecki, Nowy Sącz 1939, t. I, s. 251–263.

[17] Zwyczajowo określano tę lokalizację pojęciem „na Zamku".

Inauguracyjny odbył się 20 listopada 1937 r., wygłosił na nim odczyt Franciszek Urbańczyk – dyrektor Biura ZG TSL z Krakowa, na temat: „Dysproporcje kultury współczesnej". Na odczyt przyszło około 60 osób. W dyskusji brali udział m.in. Mieczysław Szurmiak, Józef Migacz, Edward Kłos, Franciszek Wzorek, ks. Jędrzej Cierniak. Wieczory następne poświęcone zostały takim zagadnieniom, jak: „Ideologia współczesnej szkoły polskiej" (11 grudnia 1937 r., zagaił Jan Krupa – dyrektor II Gimnazjum), „Honor i jego obrona" (styczeń 1938 r., Edward Kłos – sędzia), „Encyklika Piusa XI *Quadragesimo anno* na tle dążeń ustrojowych" (ks. Jędrzej Cierniak), „Państwo totalne i wojna totalna" (Jan Krupa), „Idea Jagiellońska – próba pogodzenia narodu i państwa" (Tadeusz Słowikowski), „Kwestia żydowska we współczesnej Polsce" (pierwsza połowa marca 1938 r., inż. Walenty Cyło), „Problem oświaty pozaszkolnej w Polsce współczesnej" (25 marca 1937 r., Stanisław Marcinek), „O teatrze artystycznym" (Stanisław Ignacy Witkiewicz), „Drogi rozwoju kultury ludowej w Polsce" (Eugeniusz Pawłowski), „Położenie polityczne i gospodarcze wsi" (maj 1938 r., Jan Gałaś)[18].

W roku następnym, 1939, wieczory wznowiono dopiero w lutym. Opóźnienie spowodowane zostało wydarzeniami zaolziańskimi z jesieni 1938 r., w które zaangażowanych było sporo sądeczan (w zajęciu Zaolzia uczestniczyła część żołnierzy z 1 Pułku Strzelców Podhalańskich). Na wieczór inauguracyjny w dniu 24 lutego złożył się odczyt pt. „Zagadnienie mniejszości narodowych na Sądecczyźnie" (głównie niemieckiej), wygłoszony przez wspomnianego Jana Krupę. W wieczorze wzięło udział około 150 osób. Głos zabrali m.in. inż. Walenty Cyło, Edward Kłos, Tadeusz Mączyński, Franciszek Ćwikowski, inspektor szkolny Mieczysław Wieczorek, Wilhelmina Uhlowa, Gustaw Weimer, Jan Górecki i in. Następny wieczór o tej samej tematyce, lecz poświęcony sprawie mniejszości narodowej łemkowskiej, odbył się 3 kwietnia 1939 r. Wprowadzenia do dyskusji dokonał Jan Gałaś. Publiczność była również liczna. W dyskusji głos zabrali m.in. Walenty Cyło, Jan Krupa, Paulin Hyży, Narcyz Wiatr i in. Kolejny wieczór zapowiedziano po świętach Wielkanocnych[19]. Zbliżający się koniec roku szkolnego i wakacje, a nade wszystko pogarszająca się sytuacja polityczna w kraju i mieście nie sprzyjały organizowaniu następnych wieczorów dyskusyjnych w Kole TSL im. Stanisława Wyspiańskiego.

Informacja o wieczorach dyskusyjnych w międzywojennym Nowym Sączu byłaby niepełna, gdyby nie wspomnieć o podobnych do nich

[18] K. Golachowski, *Koło TSL*, Rocznik Sądecki 1939, t. I, s. 276–278.
[19] W świetle skromnych materiałów archiwalnych z tamtego okresu trudno dziś wskazać czy wieczór ten się odbył.

wieczorach literackich organizowanych przez Gromadę Literacko-Artystyczną „Łom". Gromada Literacko-Artystyczna „Łom", skupiająca literatów i plastyków, założona została w lipcu 1933 r., na wzór podobnych grup twórczych w kraju, przez młodych twórców: Stanisława Potoczka, Zygmunta Fijasa i Jana Dzieślewskiego. Jako jedni z pierwszych przystąpili do niej: Tadeusz Giewont-Szczecina i Stanisław Żytyński, a następnie Juliusz Jakubiczka, Kazimierz Leśniak, Mieczysław Bogaczyk, Józef Zemanek. Gromada działała na zasadzie stowarzyszenia. Zarejestrowana była przez starostwo i posiadała statut (zmieniany z czasem w niektórych paragrafach).

Głównym celem Gromady Literacko-Artystycznej „Łom"[20] było rozbudzenie aktywności intelektualnej sądeczan, torowanie drogi nowym prądom artystycznym itp.

Członkiem zwyczajnym Gromady mógł zostać każdy utalentowany – niezależnie od wykształcenia, narodowości i wyznania – człowiek, który przedłożył odpowiednią pracę literacką lub plastyczną.

Gromada posiadała własny jednoizbowy lokal („świetlicę") w budynku obok Zamku, gdzie mieściła się również Biblioteka Miejska im. J. Szujskiego. Lokal ten został ozdobiony i wyposażony staraniem członków Gromady.

Działalność twórcza i aktywność intelektualna członków Gromady była rozległa. Jednym z jej rodzajów były wieczory literackie. Na program tych wieczorów składały się najczęściej: słowo wstępne (wprowadzenie), czasem krótki referat okolicznościowy, a następnie deklamacja lub czytanie utworów literackich zarówno literatów miejscowych jak i zamiejscowych. Organizowane one były – z nielicznymi wyjątkami – w sali Ratusza. Pierwszy z tych wieczorów zorganizowany został 5 września 1933 r. Do początku stycznia 1935 r. zorganizowano ich osiem. Deklamowali na nich swoje utwory prawie wszyscy członkowie Gromady, a także zaproszony poeta lwowski Henryk Saltz, mieszkający w Krynicy[21]. Każdy wieczór miał inny tytuł, a na ich program składały się nowele, felietony, impresje, parodie, satyry, groteski i in. Na niektórych z nich utwory miejscowych autorów deklamowali także Leopold Sentycz i Karol Wójcikiewicz – aktorzy teatru Towarzystwa Dramatycznego (wieczór siódmy w dniu 22 września 1934 r.). W 1936 r. wieczory poezji zastąpione zostały wieczorami humoru, realizowanymi głównie przez Zygmunta Fijasa, a realizowanymi w sali „Łomu".

[20] Nazwa „Łom" miała symbolizować metodę, przy pomocy której twórcy Gromady pragnęli przełamać „zaściankowość" kulturalną Nowego Sącza i „włamać" się w świat wielkiej narodowej sztuki.

[21] R. Skret, *Saltz Henryk*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXIV, s. 395–396.

W latach następnych zarząd Gromady wrócił do tradycji wieczorów literackich. Jednym z ostatnich był imponujący bogactwem treści regionalny wieczór literacki zorganizowany 13 sierpnia 1938 r. w sali Ratusza, z okazji odbywającego się w Nowym Sączu Zjazdu Górskiego. W wieczorze udział wzięli znani literaci i poeci podhalańscy: Zygmunt Fijas, Mieczysław Mirek, Adam Nowakowski (Zakopane), Stanisław Potoczek, Władysława Szkaradkówna i Stanisław Chruślicki-Wilczyska. Słowo wstępne wygłosił sam Jan Wiktor. Utwory recytowali aktorzy teatru Towarzystwa Dramatycznego: Artur Butscher, Hanna Kassube, Hanna Kuhnen, Zofia Rysiówna i Leopold Sentycz.

Poszczególne wieczory literackie i wieczory humoru cieszyły się dużą frekwencją sądeckiej publiczności. Szczególnie pilnie przychodziły na nie osoby zaliczane do tzw. czołówki kulturalnej miasta, pragnące dokładniej poznać twórczość i koncepcje artystyczne członków Gromady.

Następnym elementem życia umysłowego międzywojennego Nowego Sącza stało się organizowanie kursów zawodowych. Inicjatywa w tym zakresie zrodziła się w mieście późno, bo dopiero w 1937 r.[22], po ogólnym ożywieniu w zakresie kształcenia zawodowego wywołanego wprowadzeniem reformy szkół zawodowych polegającej m.in. na powstaniu gimnazjów (zawodowych) kształcących w różnych zawodach według programów opracowanych i zatwierdzonych przez MWRiOP. Początek takim kursom dała inicjatywa powołanej we wrześniu 1937 r. (z inicjatywy dyrektora szkoły handlowej Jana Zajączkowskiego) Rada Kupiecka. Ona to, tuż po powstaniu, bo od października 1937 r. zorganizowała w Gimnazjum Kupieckim dwa czteromiesięczne kursy: jeden biurowości, a drugi rachunkowości. Nauka w nich trwała do końca lutego 1938 r. Ta sama Rada Kupiecka, siłami nauczycieli Gimnazjum Kupieckiego, urządziła w marcu 1938 r. dwa następne 1-tygodniowe kursy: reklamy sklepowej i księgowości kupieckiej[23]. W tym samym roku, przy pomocy nauczycieli z Gimnazjum Kupieckiego, kursy takie zorganizowano w Grybowie, Limanowej i Szczawnicy.

Do działalności edukacyjnej typu kursowego włączyła się także Akcja Katolicka, która zorganizowała, również w marcu 1938 r., w gmachu Gimnazjum Kupieckiego, korzystając z pomocy jego kadry, kurs zawodowy dla sklepikarzy wiejskich, straganiarzy i domokrążców. Ta sama Akcja Katolicka, sięgając do pomocy kadry Gimnazjum Krawieckiego, zorganizowała w Nowym Sączu w czerwcu 1939 r. kurs kroju i szycia, który ukończyło 250 osób[24].

[22] Nie zajmujemy się tutaj wcześniejszymi kursami nauczania początkowego organizowanymi m.in. przez członków Koła TSL dla żołnierzy I PSP.

[23] „Głos Podhala" z 20 marca 1938 r.

[24] „Głos Podhala" z 29 czerwca 1939 r.

Przez takie kursy uzupełniano w Nowym Sączu braki w wykształceniu zawodowym osób miejscowych jak i wielu ludzi z wsi i miast podsądeckich.

Zapowiedzią złych lat, i swego rodzaju wyrazem przewidywania tego co najgorsze, była inicjatywa zorganizowania przez nowosądecki Oddział PCK (siedziba ul Jagiellońska 59) w kwietniu 1939 r., kursu ratownictwa sanitarnego. Na kurs ten przyjmowano mężczyzn z kategoriami zdrowia „D" i „E"[25].

Osiągnięciem środowiska intelektualnego międzywojennego Nowego Sącza było organizowanie w nim uczelni wszechnicowych, popularyzujących wiedzę na wysokim poziomie, w starannie dobranych zespołach słuchaczy. Początek dał im założony już w latach 20., działający jednak krótko, Uniwersytet Żołnierski w 1 Pułku Strzelców Podhalańskich. Na jego utrzymanie organizowano nawet zabawy dochodowe. Próby jego organizowania w innych pułkach (np. na Pomorzu)[26] zdają się sugerować, że był on efektem ogólniejszej akcji oświatowej w ówczesnej Armii Polskiej. W tym samym czasie pojawił się na terenie miasta Żydowski Uniwersytet Ludowy im. Maksa Rosenfelda, zorganizowany przez inteligencję pochodzenia żydowskiego w trosce o podnoszenie poziomu umysłowego przedstawicieli własnej narodowości. Wykładano w nim m.in. historię oraz dyskutowano nad znaczeniem Palestyny dla Żydów.

Najbardziej jednak dojrzałą postać tego typu zajęć oświatowych miał Niedzielny Uniwersytet Wiejski[27], zorganizowany przez Zarząd Okręgowy Towarzystwa Szkoły Ludowej i Powiatową Komisję Oświatową. Zorganizowano go na terenie Nowego Sącza dwa razy. Pierwszy uruchomiono jesienią 1932 r.[28]. Zajęcia rozpoczęły się 6 listopada (w lokalu Czytelni Mieszczańskiej). Był on formą kształcenia przodowników i organizatorów akcji kulturalnej w środowisku wiejskim. Zajęcia odbywały się w niedziele i święta. Program Uniwersytetu obejmował 100 godzin zajęć z następujących zagadnień: kultura wsi, historia wsi, sprawy gospodarcze Polski współczesnej i obowiązki obywatela, Polska w rodzinie narodów, walki o niepodległość, zagadnienia i organizacja współczesnego gospodarstwa, zasady pracy samokształceniowej, a także śpiew. Kierownikiem Niedzielnego Uniwersytetu Wiejskiego był Jan

[25] „Głos Podhala" z 2 kwietnia 1939 r.
[26] *Oświata Pozaszkolna 1921,* Warszawa, nakładem Ministerstwa WRiOP.
[27] T. Aleksander, *Działalność Towarzystwa Szkoły Ludowej w Sądecczyźnie,* Rocznik Sądecki 1973, t. XIV, s. 115–186.
[28] W tym samym czasie powstał Niedzielny Uniwersytet Wiejski w Jaśle.

Górecki – nauczyciel gimnazjum. Uczyli w nim bezinteresownie: dr Tadeusz Mączyński, mjr w stanie spoczynku Stanisław Marcinek, inż. Walenty Cyło, Stanisław Sąsiadek, Stanisław Biernacki, dr Mieczysław Foltyński – lekarz sądecki, Leon Władysław Strzelecki, M. Sołowicz, Józef Izdebski – obwodowy instruktor oświaty pozaszkolnej. Młodzież docierała na zajęcia z podsądeckich wsi piechotą lub na rowerze. Praca Uniwersytetu była zorganizowana tak, że wykłady i inne zajęcia teoretyczne odbywały się przed południem. Elementy bardziej praktyczne, w tym i śpiew, organizowane były w porze popołudniowej. Pierwszy rok nauki zakończył się uroczyście w dniu 19 kwietnia 1933 r. Ukończyły je 23 osoby (w tym 10 kobiet).

W roku następnym Koło TSL w Nowym Sączu zorganizowało dwa niedzielne uniwersytety wiejskie; w Nowym Sączu i w Siedlcach. Do pierwszego skierowano młodzież, początkowo 52 osoby, z 9 podsądeckich wsi. Do Siedlec - młodzież z następnych 8 wsi w liczbie 58 słuchaczy. Wykładowcami byli nadal sądeccy nauczyciele szkół średnich i powszechnych, pracownicy administracji szkolnej i instytucji oświaty dorosłych, działacze oświatowi z obszaru ochrony zdrowia i administracji samorządowej. Program był podobny do tego z roku poprzedniego. Zajęcia w drugim roku ukończyło w Nowym Sączu 25, w Siedlcach 48 osób. W latach następnych nie organizowano niedzielnego uniwersytetu wiejskiego w Nowym Sączu. Doświadczenia sądeckie zostały jednak wykorzystane przy organizacji niedzielnych uniwersytetów wiejskich w innych miejscowościach, np. Nowym Targu i Rabce.

Charakteryzowane formy życia umysłowego w Nowym Sączu lat międzywojennych przechodziły wyraźną ewolucję, od jednorazowych i pojedynczych, do złożonych i cyklicznych, bardziej programowo rozbudowanych, wymagających od organizatora dłuższego i rzetelnego przygotowania, natomiast od uczestnika systematycznej frekwencji i większej aktywności umysłowej. Sygnałem pierwszych są odczyty. Te dominowały w życiu sądeczan w pierwszym dziesięcioleciu Polski Niepodległej. Przykładem drugich - wieczory dyskusyjne i literackie, a te (z omawianych tutaj form) dominowały w życiu umysłowym sądeczan lat trzydziestych.

Wszystkie one, niezależnie czy miały formę odczytów, czy bardziej złożonych organizacyjnie i bogatszych treściowo zajęć wszechnicowych, pełniły wobec środowiska umysłowego miasta ważne społecznie funkcje. W pierwszym rzędzie aktywizowały intelektualnie i integrowały są-

Biblioteka Region w Nowym Sączu

decką inteligencję i innych ludzi o dużych zainteresowaniach i pogłębionych intelektualnych pasjach angażujących się w organizowanie i realizację poszczególnych zajęć. Poszczególne zajęcia organizowane były w znacznej części siłami miejscowych nauczycieli i innych znawców omawianej na nich problematyki (urzędników Starostwa, miejscowych lekarzy, pracowników wymiaru sprawiedliwości, duchownych itp.). Przygotowanie się do ich realizacji, a nawet bardziej odbiorcze, bierne w nich uczestnictwo, było dla nich formą intensywnego kształcenia się i rozwoju. Na niektóre z zajęć sprowadzano też znanych prelegentów z innych miejscowości, profesorów szkół wyższych, pracowników administracji wojewódzkiej i centralnej. I tak – oprócz osób wcześniej wspomnianych – dnia 23 lutego 1929 r. w kasynie wojskowym odczyt na temat „Działalność Kominternu" przeprowadził przybyły z Warszawy kpt. Tadeusz Teslar – prelegent Zarządu Głównego Towarzystwa Wiedzy Wojskowej. Odczyt w dniu 15 lutego 1930 r. w Oddziale Związku Strzeleckiego (sala Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół") wygłosił lotnik mjr Kazimierz Kubala. Na odczyt w dniu 22 listopada 1932 r. do Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego przybył gen. Jerzy A. Łuczyński-Narbut. W celu przeprowadzenia odczytu przyjeżdżał do Nowego Sącza znany badacz przyrody Stanów Zjednoczonych, Kanady i Alaski – dr Stefan Jarosz[29], czy też – jak 27 stycznia 1935 r. – Walery Goetel, podróżnik i geolog – profesor AGH w Krakowie. W dniu 29 stycznia 1930 r. odczyt w Ognisku Kolejowego Przysposobienia Wojskowego (sala nad Łazienkami) wygłosił dr Janusz Regulski, przedstawiciel Zarządu Głównego KPW z Warszawy.

Przy okazji tych imprez prezentowali swój dorobek na terenie Nowego Sącza nie tylko wspomniany Henryk Saltz – poeta lwowski, ale i Jan Aleksander Zaremba – literat, etnograf i plastyk – projektujący kobierce i dywany, Stanisław Ignacy Witkiewicz – dramatopisarz, malarz i teoretyk sztuki - oraz inni.

Poprzez urządzanie tych imprez, społeczeństwo nowosądeckie lat międzywojennych miało kontakt ze zjawiskami umysłowymi i kulturalnymi rozgrywającymi się na terenie kraju. Omówione zajęcia i wywoływane przez nie różne rodzaje aktywności umysłowej były formą kontaktu środowiska nowosądeckiego ze zjawiskami intelektualnymi i artystycznymi o charakterze ponadlokalnym i z tym, co się działo w szerokim świecie. Były te zajęcia formą miejscowej, wyrosłej z lokalnych są-

[29] M. I. Mileska, *Jarosz Stefan*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. XI, s. 9–10.

deckich sił ludzkich, profilaktyki zaściankowości i prowincjonalizmu, które zawsze zagrażały ośrodkom położonym z dala od dużych centrów nauki i sztuki. Profilaktyki wspieranej przez uczestniczących w omówionych zajęciach pracowników naukowych i twórców kultury z innych miast, prezentujących na nich swój dorobek naukowy i artystyczny. Nic też dziwnego, że omówione zajęcia cieszyły się w środowisku społecznym miasta Nowego Sącza dużą popularnością, czego potwierdzeniem były pełne sale uczestników oraz odbywane po zajęciach ożywione dyskusje słuchaczy z prowadzącymi poszczególne zajęcia.

Bibliografia

T. Aleksander, *Życie społeczne i przemiany kulturalne Nowego Sącza w latach 1870–1990*. Oficyna Literacka, Kraków 1993, cz. II, *Życie społeczne i kulturalne w latach międzywojennych*, s. 167–442.

Dzieje miasta Nowego Sącza (red. F. Kiryk i Z. Ruta), Wydawnictwo „Secesja", Kraków 1996, t. III, część pt. *Między wojnami światowymi 1918–1939*, s. 9–262.

K. Golachowski, *Kronika kulturalna*, Rocznik Sądecki, Nowy Sącz 1939 (tom I), s. 270–290.

L. Markowska, *Dzieje Biblioteki Miejskiej im. Józefa Szujskiego w Nowym Sączu,* Rocznik Sądecki, Nowy Sącz 1939 (tom I), s. 251–263.

Józef Hampel

UDZIAŁ MIESZKAŃCÓW WSI SĄDECKICH w WYBORACH SEJMOWYCH 1919–1930

Tradycje parlamentaryzmu chłopskiego Sądecczyzny sięgają połowy XIX wieku, kiedy to do sejmu konstytucyjnego w 1948 roku w obwodzie Nowy Sącz, mandaty uzyskali rolnicy - Bartłomiej Gabryś w okręgu Nowy Sącz, Józef Ścibała w okręgu Bobowa i Stanisław Pawlikowski w okręgu Nowy Targ[1]. W dobie konstytucyjnej do 1891 roku mandaty z kurii wiejskiej do Rady Państwa w Wiedniu piastowali - Karol Rogawski, Konrad Fishauer z Klikuszowej, właściciele dóbr, Andrzej Rydzewski adwokat i ksiądz Jan Chełmecki z Krakowa, a w latach 1879–1891 J. Feliks Skarszewski–Żuk, ziemianin z Przyszowej. Tę nieobecność chłopów w Radzie Państwa przerwały wybory 1891 roku, które wygrał Jan Potoczek, piastując tę funkcję nieprzerwanie do 1907 roku i ponownie od 1911–1918. Nadto w kadencji 1907–1911 z okręgu nr 48 (Nowy Sącz–Stary Sącz–Grybów–Ciężkowice–Muszyna) posłowali Tomasz Ciągło z Podegrodzia i Stanisław Potoczek z Rdziostowa, a w kadencji 1911–1918 Wincenty Myjak z Zagorzyna[2].

Mandaty z kurii wiejskiej w wyborach do Sejmu Krajowego w 1861 roku zdobyli Michał Kmietowicz, brat ks. Leopolda Kmietowicza, jednego z przywódców powstania chochołowskiego w 1846 roku w okręgu Stary Sącz–Krynica oraz Szymon Trochanowski (Łemko) nauczyciel ludowy w okręgu Nowy Sącz–Grybów–Ciężkowice. Kolejne wybory w 1867 i 1870 również w obu obwodach wiejskich przyniosły chłopskie mandaty. Piastowali je dwukrotnie Jakub Laskosz z Cieniawy i Jan Oskard, wójt z Podegrodzia. Znana działalność Centralnego Komitetu Wyborczego sprawiła, że podobnie jak w całej Galicji tak i w Sądeckiem, chłopi pozbawieni zostali swej reprezentacji w Sejmie. Dopiero w 1889 roku wśród trzech posłów chłopskich z Galicji znalazł się Stanisław Potoczek i Walenty Jachym, a w 1908 r. Wincenty Myjak[3].

Doświadczenia wyborcze oraz polityczna aktywizacja chłopów w dobie autonomicznej wpłynęły na postawy w momencie odrodzenia niepodległego państwa polskiego w 1918 roku. Ugruntowały też wśród nich przeświadczenie o konieczności własnej reprezentacji w Sejmach Rze-

[1] J. Buszko, *Polacy w parlamencie wiedeńskim 1848–1918,* Warszawa 1996, s. 350; J. Plechta, *Chłopscy posłowie z obwodu sądeckiego w sejmie wiedeńskim w 1848 r.,* Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego [RDzRL] 1966, nr 8.

[2] *Tamże, s.* 401, 409, 417,427, 435; J. Potoczek, *Kalendarium historii ruchu chłopskiego Sądecczyzny w latach 1848–1918,* Rocznik Sądecki 1971, t. XII, s.165–219.

[3] Por. S. Grodziski, *Sejm Krajowy Galicyjski,* t. I–II, Warszawa 1993; F. Potoczek, *Działalność Stanisława i Jana Potoczków,* Rocznik Sądecki 1994, t. XXII, s. 91–98; K. Dunin Wąsowicz, *Dzieje Stronnictwa Ludowego w Galicji*, Warszawa 1956; S. Giza, *Władze naczelne stronnictw ludowych 1861–1965,* RDzRL 1965, nr 7, s. 425–427.

czypospolitej. Umacniał to przekonanie także fakt, że na tym terenie Polskie Stronnictwo Ludowe Piast uzyskało po I wojnie światowej znaczącą pozycję. Dokumentował ją udział w powiatowych władzach Polskiej Komisji Likwidacyjnej, której komisarz, Franciszek Piątkowski, członek PSL Piast, został następnie pierwszym sądeckim starostą powiatowym[4].

W wyborach do Sejmu Ustawodawczego, przeprowadzonych 26 stycznia 1919 roku w okręgu nr 40 obejmującym powiaty Nowy Sącz, Grybów i Gorlice i dysponującym pięcioma mandatami, wystawionych zostało 5 list polskich oraz 2 żydowskie. Nr 1 otrzymała lista Polskiego Ludowego Związku Katolickiego, nr 2 PSL Piast, nr 3 Miejska Organizacja Narodowa, nr 4 PPSD i nr 7 PSL Lewica Jana Stapińskiego. Rywalizacja we wsiach toczyła się głównie między kandydatami PSL Piast, PSL Lewica i Stronnictwa Katolicko-Ludowego, którego listę (nr 1) otwierał Piotr Majcher[5], wójt z Chełmca Polskiego, członek Rady Powiatowej, prezes Kasy Raiffeisena, korespondent „Ludu Katolickiego"[6].

Z dwóch przedwojennych stronnictw ludowych zdecydowanie na czoło wysunęło się PSL Piast, które na łamach wydawanego w czasie wojny „Piasta" dostarczało mieszkańcom wsi informacji o losach żołnierskich ich bliskich, a jego posłowie występowali niejednokrotnie w obronie interesów chłopskich. Na łamach „Piasta", w trakcie kampanii wyborczej, krytyka kierowana była przede wszystkim przeciw J. Stapińskiemu, którego głównymi zwolennikami na tym terenie byli dr Józef Łodygowski i Józef Mokrzycki, oraz socjalistom. Eksponowano przy tym zasługi PSL Piast i jego przywódców. Kilkakrotnie w tym tonie wypowiadał się też w artykułach Wincenty Witos[7]. Ton prowadzonej przez Stronnictwo kampanii zdaje się dość trafnie oddawać redakcyjny artykuł z 12 lutego *W decydującej chwili*. Podkreślając wagę wyborów z punktu widzenia interesów państwa, podkreślał zasługi Witosa i jego stronnictwa oraz poddawał krytyce tych, którzy pojawiają się po chłopskie głosy, a nic dla nich nie zrobili, a nawet byli ich wrogami. *Kto* - stawiał pytania – *się opiekował ewakuowanymi i internowanymi? Kto Cię uwolnił od klątwy zamknięcia żaren, czego się domagali socjaliści?*

---

[4] Por. T. Duda, *Życie polityczne,* w: *Dzieje miasta Nowego Sącza* pod red. Feliksa Kiryka i Zygmunta Ruty, t. III, Kraków 1996, s. 65–66.

[5] Piotr Majcher (1874–1938), ur. 26 czerwca w rodzinie chłopskiej w Chełmcu Polskim. Ukończył cztery klasy szkoły ludowej i dwie szkoły wydziałowej. Po służbie wojskowej w armii austriackiej prowadził gospodarstwo rolne, działając w Kasie Raiffeisena i innych organizacjach społeczno-gospodarczych oraz SKL. W latach 1903–1934 pełnił urząd wójta, był też od 1912 roku członkiem Rady Powiatowej w Nowym Sączu. Pisywał korespondencje do „Ludu Katolickiego". W 1919 r. wybrany został posłem do Sejmu Ustawodawczego. Zmarł w Chełmcu 6 listopada 1938 r. CB [C. Brzoza], *Majcher Piotr. Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej.* Redakcja naukowa J. M. Majchrowski przy współpracy G. Mazura i K. Stepana, Warszawa 1994, s. 355–356.

[6] T. Rzepecki, *Sejm Rzeczypospolitej polskiej 1919 roku. Z życiorysami i podobiznami 311 posłów, mapą okręgów wyborczych*, Warszawa 1920, s. 197–198.

[7] W. Witos, *Teraz albo nigdy*, „Piast" 1919, nr 2 z 12 I.

Kto stawał śmiało w obronie żołnierzy, dręczonych przez niemieckich oficerów i madziarskich i pruskich posiepaków [...]? *Nie było podczas wojny na Twoje usługi ani socjalistów, ani Stapińskiego, byli tylko posłowie ludowi spod znaku Piasta, pod przewodnictwem prezesa Witosa* [8]. Krótka kampania wyborcza, relacje ze zgromadzeń publikowane na łamach prasy, ukazują jednak skalę chłopskich oczekiwań oraz różnice programowe poszczególnych ugrupowań politycznych.

Pełnomocnikiem listy PSL Piast w okręgu mianowany został Franciszek Piątkowski, a w kampanię wyborczą, obok Narcyza Potoczka[9] i innych kandydatów, silniej zaangażowali się Jan Słaby z Wielogłów, Henryk Janusz miejscowy korespondent „Piasta", Józef Kubisz i Erazm Rola. Listę nr 2 otwierał dr Stanisław Ćwikowski, znany w Nowosądeckiem adwokat i działacz ludowy. Następne pozycje zajmowali redaktor „Piasta" Józef Rączkowski, Narcyz Potoczek, oraz Jan Stanuch, rolnik z Jastrzębiej pow. Grybów i Kazimierz Konieczny, kierownik szkoły w Krygu, pow. Gorlice[10].

Tab. nr 1 Wyniki wyborów do Sejmu Ustawodawczego w 1919 roku

Miasta i gminy	Liczba uprawnionych	Liczba głosujących	padło na listy					
			PSL Piast	Związek Katol.	Miejska org. nar.	PPSD	PSL - Lewica	Listy żydowskie
Muszyna	1 113	888	381	100	28	212	-	161
Tylicz	243	177	56	58	-	4	-	59
Nowy Sącz	13 223	8 957	128	64	3 090	2 838	1	2 802
Zbyszyce	170	170	145	6	-	16	-	3
Piwniczna	1 720	1 019	735	114	31	58	-	80
Stary Sącz	2 404	1 798	251	384	359	574	2	224
Piwniczna	1 720	1 019	735	114	31	58	-	80
Gminy wiejskie	32 379	27 827	18 391	5 589	506	2 757	100	388
Powiat polityczny Nowy Sącz	51 252	40 836	20 087	6 315	4 014	6 459	117	3 717

Źródło: Statystyka wyborów do Sejmu Ustawodawczego, w: *Miesięcznik Statystyczny* R. 1920, t. II, z 1–2, Warszawa 1920, tab. 38, s. 66.

[8] *W decydującej chwili,* tamże.

[9] Narcyz Potoczek (1875–1943), ur. 15 marca w Rdziostowie, w rodzinie chłopskiej. Po uk. ośmioklasowej szkoły ludowej w Nowym Sączu i kursów administracji samorządowej, pracował jako kowal w warsztatach kolejowych, a następnie był sekretarzem gminy w Trzetrzewinie. Od 1905 r. prowadził własne gospodarstwo w Chełmcu. Należał do ścisłego grona organizatorów i działaczy licznych organizacji społeczno–gospodarczych i instytucji samorządowych na terenie powiatu i województwa krakowskiego. Działalność polityczną rozpoczął w Związku Stronnictwa Chłopskiego. Od 1908 r. należał do PSL, następnie w l. 1914–1919 PSL Lewica, w którym pełnił funkcję członka Rady Naczelnej, a w l. 1918–1919 prezesa Powiatowej Rady Chłopskiej. W 1919 r. przeszedł do PSL Piast, gdzie pełnił też funkcje we władzach naczelnych. Z jego listy uzyskiwał mandat poselski w latach 1919, 1922, 1928. W 1930 r. przeszedł do BBWR uzyskując również mandat. Zamieszczał liczne artykuły i korespondencje w prasie ludowej. W połowie lat trzydziestych wycofał się z działalności politycznej. Zmarł w Chełmcu 23 listopada 1943 r. J. H. [J. Hampel], *Potoczek Narcyz Kto był kim...*, s. 402.

[10] „Piast" nr 3 z 19 I.

W wyborach do Sejmu Ustawodawczego na 51 252 uprawnionych w głosowaniu wzięło udział 40 836 osób, co stanowiło 79,6%. Z tego na wyborców miejskich przypadło 13 873 osoby, zaś wiejskich 27 379. Wyraźnie wyższa była frekwencja wyborcza w obwodach wiejskich, sięgając 85,9%, gdy w miejskich 68,9. W okręgu nr 40 Nowy Sącz 3 mandaty przypadły PSL Piast. Zdobyli je Stanisław Ćwikowski[11], adwokat w Nowym Sączu, pochodzący z Czerńca, Narcyz Potoczek z Rdziostowa, Józef Rączkowski z Krakowa, redaktor tygodnika „Piast". Po jednym mandacie przypadło SKL i PPSD. Uzyskali je Piotr Majcher oraz znany działacz socjalistyczny Zygmunt Marek z Krakowa. Jan Potoczek[12] kandydował i zdobył mandat z listy SKL w okręgu Nowy Targ–Limanowa–Myślenice Dobczyce[13]. W wyborach tych PSL Piast zebrał ponad 66% głosów w obwodach wiejskich, SKL 20%, a socjaliści 9,9%. Nieznaczne poparcie uzyskało PSL Lewica, bowiem zaledwie 117 głosów w całym powiecie, z czego 99 w Łącku.

Wyniki wyborów, jak również działalność posłów w Sejmie Ustawodawczym, nazywanym pogardliwie „sejmem chłopskim", umocniła pozycję PSL Piast, otwarła drogę do przekształcenia go w stronnictwo ogólnopolskie. Stanisław Głąbiński, jeden z głównych reprezentantów obozu narodowo–demokratycznego, napisał po latach w swych wspomnieniach, że *Sejm ten, przeważnie chłopski, położył podwaliny pod faktyczne zjednoczenie Polski pod względem politycznym, finansowym i szkolnym, nie mamy też żadnej dziedziny ustawodawczej, w której by nie trzeba było nawiązywać do prac pierwszego sejmu* [...]. Co więcej, jego skład określił, jako *wierny obraz opinii i dążeń panujących w okresie wyborczym*[14].

W Małopolsce, po powołaniu 8 lutego 1919 roku Oddziału Organizacyjnego w Krakowie, PSL Piast przystąpiło do prac nad budową struktur organizacyjnych w poszczególnych powiatach, powołując w tym celu

---

[11] Stanisław Ćwikowski (1877–1960), ur. 11 kwietnia w Czerńcu. Ukończył studia prawnicze na Uniwersytecie Lwowskim, gdzie uzyskał też doktorat. Pracował jako adwokat w Nowym Sączu, gdzie działał również w organizacjach społeczno–oświatowych, a w 1918 r. we władzach powiatowych. Od początku związał się z PSL Piast i był prezesem i wiceprezesem Zarządu Powiatowego w Nowym Sączu oraz w l. 1914–1918 i 1924–1927 Rady Naczelnej. W 1919 r. uzyskał mandat do Sejmu Ustawodawczego. Wybrany został jednym z sekretarzy klubu parlamentarnego Stronnictwa. Zmarł 9 października 1960 r. w Nowym Sączu. J. H., *Ćwikowski Stanisław. Kto był kim...*, s. 260.

[12] Jan Potoczek (1857–1941), ur. w Rdziostowie w rodzinie chłopskiej. Ukończył szkołę ludową i 6 klas gimnazjalnych w Nowym Sączu. Prowadził gospodarstwo rolne w Rdziostowie, a następnie w Świniarsku. Był współzałożycielem Związku Stronnictwa Chłopskiego i sekretarzem jego Zarządu Głównego. Stał na czele chłopskiego komitetu wyborczego w powiecie nowosądeckim przed wyborami do Sejmu Krajowego w 1889 r. Od 1905 r. należał do Centrum Ludowego, a od 1917 do SKL. W latach 1891 i 1911 zdobywał mandat poselski do parlamentu wiedeńskiego, a w 1919 do Sejmu Ustawodawczego. Kolekcjonował książki i literaturę dotyczącą historii Sądecczyzny. Zmarł 3 listopada 1941 roku w Świniarsku. J. H., *Potoczek Jan,* tamże, s. 401–402.

[13] T. Rzepecki, op. cit., s. 196.

[14] S. Głąbiński, *Wspomnienia polityczne*, Pelplin 1939, s. 216; W Sejmie Ustawodawczym znalazło się ponad 140 posłów chłopów wybranych z różnych list wyborczych. Por. J. Hampel, *Chłopi i ludowcy w Sejmie Ustawodawczym,* Roczniki Ludowego Towarzystwa Naukowo–Kulturalnego Oddział w Krakowie 2000, nr 4, s. 31–38.

po 2 ludzi *znanych jako działaczy ludowych, którzy by przeprowadzili organizację powiatu*. Kiedy 30 marca 1921 roku wybrany został Zarząd Dzielnicowy PSL Piast, w jego składzie znaleźli się dwaj reprezentanci Sądeckiego, Narcyz Potoczek oraz Józef Furtak z Lipia[15]. W sprawozdaniach organizacyjnych na posiedzeniach ZO zwykle odnotowywano, że powiat sądecki *jest także mocny*[16]. Zarządowi Powiatowemu PSL Piast wybranemu we wrześniu 1922 roku przewodniczył N. Potoczek. Jego zastępcą był S. Ćwikowski, sekretarzem inż. Jan Król z Siennej i skarbnikiem Władysław Kurzeja, student prawa z Nowego Sącza. Ponadto do Zarządu wchodziło jeszcze 15 członków, głównie lokalnych działaczy chłopskich[17].

Porażka wyborcza Stronnictwa Katolicko–Ludowego, które uzyskało tylko 4 mandaty, zmusiło jego władze do zmiany metod działania. Od Zjazdu delegatów z poszczególnych powiatów 9 maja 1921 roku, w perspektywie nowych wyborów, podjęta została decyzja o tworzeniu powiatowych i gminnych związków Stronnictwa. Wkrótce też utworzony został Komitet Organizacyjny, w którym znaleźli się Jan Potoczek i Piotr Majcher. Potoczek pełnił równocześnie funkcję sekretarza Stronnictwa[18]. Z myślą o poprawieniu wizerunku SKL wśród wyborców na wsi, w połowie 1922 roku przeprowadzone zostało pewne przegrupowanie w jego władzach i na prezesa powołano chłopa, Jana Potoczka[19].

Według nowej ordynacji wyborczej powiat Nowy Sącz znalazł się w okręgu nr 44 z powiatami Limanowa, Bochnia i Wieliczka, liczącym łącznie 385 377 mieszkańców, z których 178 765 było uprawnionych do głosowania. Kampania wyborcza od samego początku cechowała się ostrym atakiem ugrupowań prawicowych na stronnictwa ludowe oraz próbami dyskredytowania kompetencji chłopów do prac parlamentarnych. Do wyborów 5 listopada 1922 roku stanęło 10 ugrupowań ze swymi listami. Z nr 1 PSL Piast, nr 2 Polska Partia Socjalistyczna, nr 3 PSL Wyzwolenie i Jedność Ludowa, nr 5 Komunistyczny Związek Proletariatu Miast i Wsi, nr 8 Chrześcijański Związek Jedności Narodowej, nr 12 Polskie Centrum (SKL i Narodowy Związek Ludowy), nr 13 PSL Lewica, nr 14 Centrum Mieszczańskie, nr 18 Komitet Wyborczy Inwalidów i Zdemobilizowanych Wojskowych, nr 23 Niezależni Socjaliści i nr 24 Związek Narodowo–Żydowski. Dziewięć z nich uzyskało głosy w ob-

[15] AZHRL, PSL Piast, syg. P- 20, Protokoły posiedzeń ZO PSL Piast w Krakowie 1919–1931, Protokół z 5 kwietnia 1919, k. 7 i 30 marca 1921, k. 55.
[16] Tamże, Protokół z 6 kwietnia 1922, k. 69.
[17] AZHRL, PSL Piast, syg. P-20, Karta rejestracyjna PSL Piast w Nowym Sączu, k. 374.
[18] „Lud Katolicki" 1921, nr 21 z 22 V.
[19] Tamże, 1922, nr 29 z 16 VII.

wodach wiejskich, z tym, że pojedyncze lista komunistyczna (3 głosy) i PSL Wyzwolenia (10 głosów)[20].

Główna rywalizacja o głosy chłopskie rozegrała się między PSL Piast, Polskim Centrum i Chrześcijańskim Związkiem Jedności Narodowej. Kampania charakteryzowała się ostrymi atakami na ludowców, przybierając cechy kampanii antychłopskiej ze strony prawicy. Często niewiele odbiegające od reakcji na powołanie w 1920 roku rządu pod prezesurą W. Witosa, kiedy to na łamach „Tygodnika Ilustrowanego" autor jednego z artykułów pisał wówczas:

Zuchwale i tępo wyciąga chłop rękę, aby Polskę chwycić za pysk i, schwytawszy, jak konia swego lub krowę, do czego jest tak zaprawiony, ujarzmić i dokąd chce zaprowadzić [...]. *W całej Polsce rozlega się krzyk gniewu i oburzenia na chłopską przemoc, obecnie na chłopskie rządy, na schłopienie sejmu, na chłopski batóg, którym chłop Polskę przez swe ugnojone podwórko do swej gnojnej stajni zagania* [...]. *Twardy, pierwotny, niewyrobiony, nieucywilizowany, niekulturalny, głęboko samolubny, minimalnie obywatelski, oto chłop! Ukochał nade wszystko ojcowiznę, gruntu jak najwięcej, a w Boga wierzy czysto formalnie*[21].

Po rozpisaniu wyborów w propagandzie prasowej i na wiecach przeciwstawianie się powyższym tendencjom uwidaczniało się bardzo wyraźnie. Podkreślając, że największe przygotowania do wyborów prowadzą *wrogowie chłopów*. Oni to *Aby zwalczyć lud wiejski, aby nie dopuścić wyboru odpowiedniej liczby przedstawicieli chłopskich do nowego Sejmu i Senatu* [...] *połączyli się od razu wszyscy. Endecja gromadzi i prowadzi wszystkich nieprzyjaciół ludu do walki przeciw chłopom. Łączą się endeki, skulszczyki i nawet biskupowo–wałęgowe pupilki matakiewiczowe pomagają, jak mogą, aby ludowcom zaszkodzić*[22] – pisano na łamach „Piasta".

Zebranie dla wyboru kandydatów z powiatu odbyło się 12 września 1922 r. w sali Rady Powiatowej w Nowym Sączu. Z ramienia Zarządu Okręgowego prowadził je Jan Cieluch, późniejszy poseł z powiatu gorlickiego, a Zarząd Główny reprezentował Albin Jura. W zgromadzeniu uczestniczyło ponad 430 delegatów reprezentujących 138 gmin na 159 gmin wiejskich w powiecie. Zebrani zdecydowanie poparli kandydaturę Narcyza Potoczka. Obok niego proponowano też Jakuba Bodzionego, nauczyciela ze Świniarska i Jana Słabego, wójta z Wielogłów[23]. Osta-

[20] *Statystyka wyborów do Sejmu i Senatu odbytych w dn. 5 i 12 listopada 1922*, Statystyka Polski. Seria C, Warszawa 1926, s. 62; T. i W. Rzepeccy, *Sejm i Senat 1922–1927*, Poznań 1923, s. 284–285.
[21] Cyt. za: T. Kisielewski, *Ojczyzna, chłopi, ludowcy*, Warszawa 1987, s. 457.
[22] *Wybory rozpisane. Bracia chłopi do szeregu*. „Piast" 1922, nr 35 z 27 VIII.
[23] Tamże 1922, nr. 37 z 10 IX i nr 38 z 17 IX.

tecznie trzy pierwsze miejsca na liście PSL Piast w okręgu obsadzili: Władysław Kiernik z Bochni, jeden z czołowych polityków Stronnictwa, Narcyz Potoczek oraz Michał Łaskuda, wójt gminy Jurków w powiecie limanowskim, były poseł do Sejmu Krajowego i Sejmu Ustawodawczego. Z listy tej kandydowali też Wincenty Myjak z Zagorzyna i Tomasz Widomski, burmistrz Piwnicznej[24].

Listę Polskiego Centrum otwierał Ignacy Jasiński z Gołąbkowic–Chruślic, rolnik i działacz społeczny, członek Zarządu Głównego SKL i korespondent „Ludu Katolickiego". Drugie miejsce zajmował poseł Sejmu Ustawodawczego Piotr Majcher z Chełmca Polskiego. O głosy chłopskie walczyło też w 1922 roku w okręgu Nowy Sącz-Limanowa–Bochnia–Wieliczka PSL Lewica. Stronnictwo to do roku 1922 nie przejawiało na tym terenie większej działalności. Na krótko przed wyborami rozpoczął akcję J. Łodygowski, zabiegając o wystawienie samodzielnej listy, na której sam zajął 2 pozycję. Po wyborach zorganizował w powiecie kilka zgromadzeń publicznych, ale jak stwierdził starosta w jednym ze swych meldunków, nikt się na głoszone przez niego hasła *nie chwytał*. Na jego liście obok Józefa Łodygowskiego, adwokata z Nowego Sącza znaleźli się chłopi: Stanisław Król z Roztoki, Wojciech Strojny z Sułowa, Michał Olszewski z Żegiestowa, Franciszek Łyszczarz z Mordarki i Walenty Gawron ze Starej Wsi. Nie zyskała ona jednak znaczniejszego poparcia zdobywając 2 720 głosów w okręgu, czyli 2,11% głosów ważnych, zaś w powiecie nowosądeckim zaledwie 207 głosów, z czego 29 w miastach, a pozostałe w obwodach wiejskich. Większe poparcie uzyskała w powiecie limanowskim, gdzie w jednej gminie, Siekierczynie na PSL–Lewica padły 284 głosy na 340 głosujących, czyli 83,53% oddanych głosów[25].

Zdecydowane zwycięstwo w wyborach odniosło PSL Piast, którego listę poparło 54,39% wiejskich wyborców. Jeśli odliczyć głosy na listy żydowskie, to wskaźnik wyborców PSL Piast w gminach wiejskich powiatu wzrośnie do 55,6% głosów. W skali całego powiatu padło na nią 39,87% głosów, w miastach bowiem zyskała tylko 6,4% poparcia. Z czego 708 głosów w Piwnicznej (90% głosów miejskich), co z pewnością sprawił fakt kandydowania burmistrza T. Widomskiego. W całym okręgu wyborczym spośród 56 249 głosów jakie padły na Piasta w obwodach wiejskich, 29,29% dały wsie sądeckie.

---

[24] T. i W. Rzepeccy, *Sejm i Senat 1922–1927,* Poznań 1923, s. 285–287.

[25] J. Jachymek, *Polskie Stronnictwo Ludowe–Lewica 1913–1924. Studium o powstaniu, działalności i rozkładzie ugrupowania politycznego,* Lublin 1991, s. 127, 131, 134.

Tab. nr 2 Wyniki wyborów do Sejmu I kadencji w 1922 roku

Miasta i gm. pow. 500 m.	Liczba uprawn.	Liczba głosujących	padło na poszczególne listy							
			Nr 1	Nr 2	Nr 8	Nr 12	nr 13	Nr 14	Nr 18	żydowskie
Nowy Sącz	12 845	8 667	23	2 144	2 135	142	18	1 344	62	2 738
Krynica Zdrój	814	393	-	40	80	19	-	99	1	153
Muszyna	1 265	897	8	84	132	92	-	399	13	165
Piwniczna	1 908	1 029	728	97	94	-	12	14	23	57
Stary Sącz	2 397	1 665	49	322	866	52	19	65	23	261
Barcice	550	410	35	61	283	20	-	-	6	5
Dąbrówka N.	769	637	-	427	141	6	2	9	-	47
Jazowsko	548	339	95	139	4	69	-	-	6	16
Krynica Wieś	550	115	2	60	15	-	1	2	3	32
Łącko	980	964	756	13	26	48	3	6	7	105
Łomnica	646	392	319	3	49	4	-	-	17	-
Obidza	662	344	130	16	4	177	-	1	11	-
Przysietnica	585	327	233	1	56	32	1	-	4	-
Rożnów	676	420	318	1	37	49	2	-	8	5
Tylicz	585	180	1	12	39	19	-	60	4	40
Wierchomla	593	22	3	4	4	-	-	-	6	5
Pozostałe gm.	34 560	24 653	13 776	1 675	3 781	4287	149	219	309	372
Ogółem miasta	19 229	12 651	808	2 687	3 307	305	49	1 921	122	3 374
Ogółem gminy wiejskie	41 704	28 803	15 618	2 412	4 439	4711	158	219	381	627
Ogółem pow. Nowy Sącz	60 933	41 454	16 476	5 099	7 746	5016	207	2 218	503	4 001

Źródło: *Statystyka wyborów do Sejmu i Senatu odbytych w dn. 5 i 12 listopada 1922,* w: *Statystyka Polski*, t. VIII, Warszawa 1926, s. 62.

W dalszej kolejności pod względem liczby uzyskanych głosów w obwodach wiejskich ulokowały się: Polskie Centrum – 18,7%, ChZJN 17,7% i PPS 14,2%, w stosunku do liczby uczestniczących w wyborach (głosów nieważnych było jedynie 138). Ostatecznie mandaty przypadły W. Kiernikowi, N. Potoczkowi i M. Łaskudzie z PSL Piast, Ignacemu Jasińskiemu z SKL, Zygmuntowi Markowi z PPS i Ludwikowi Jachymiakowi z ChZJN. Pozostałe ugrupowania i reprezentujące je listy, prócz żydowskich nie przekroczyły 500 zdobytych głosów. Zastępcami posłów z listy nr 1 zostali W. Myjak oraz T. Widomski, a z listy nr 12 P. Majcher, a także Adam hr. Stadnicki z Nawojowej, z listy nr 8 [26].

Wyniki wyborów w 1919 i 1922 roku umocniły pozycję PSL Piast w powiecie. Wokół Zarządu Powiatowego, który miał swą siedzibę w budynku Składnicy Kółek Rolniczych przy ul. Jagiellońskiej 18, skupiła się znaczna grupa lokalnych działaczy. W 1925 roku na czele Zarządu stał Narcyz Potoczek. Funkcję wiceprezesa pełnił Stanisław Ćwikowski, sekretarza Jan Król, inżynier z Siennej i Władysław Kurzeja, student prawa; skarbnika Bolesław Raciężki, emerytowany radca nadleśnictwa

[26] T. W. Rzepeccy, op. cit., s. 285–287.

i właściciel realności w Nowym Sączu. Członkami Wydziału zostali: Jakub Bodziony, nauczyciel ze Świniarska, dr Eugeniusz Dzikiewicz, adwokat, Jan Śliwa, profesor gimnazjalny w Nowym Sączu oraz Józef Furtak z Lipia, Józef Kubisz z Łyczany, Wojciech Maciuszek z Rogów, Jan Mamak z Podola, Jan Plechta, naczelnik Łącka, Jan Słaby, naczelnik Wielogłów i Jan Szul, wójt z Klęczan. Obok nich do wybitniejszych działaczy terenowych starosta zaliczył również Antoniego Jurczaka, naczelnika gminy w Muszynie, Wincentego Myjaka z Łącka, Andrzeja Serafina, profesora gimnazjalnego w Nowym Sączu i Tomasza Widomskiego, naczelnika gminy Piwniczna[27].

Po przewrocie majowym 1926 roku, podobnie jak w większości powiatów Małopolski, dało się zauważyć wśród chłopów dużą dezorientację. Początkowo Stronnictwo zaczęło tracić zwolenników, głównie na rzecz Stronnictwa Chłopskiego, które jednak nie rozwinęło zapowiadanej na szerszą skalę działalności. Piast natomiast ożywił prace organizacyjne i jak relacjonował starosta, jego pozycja nie została naruszona, a nawet zyskiwał wśród ludności wiejskiej zwolenników, głównie kosztem narodowych demokratów[28]. W wyniku wyborów do nowego Zarządu Powiatowego w 1927 roku do jego składu weszło wielu nowych ludzi. Wprawdzie prezesem pozostał nadal N. Potoczek, ale zmienił się zupełnie skład Prezydium. Stanowili go Wojciech Maciuszek i Franciszek Rysz, wiceprezesi, P. Hyży i Julian Kapuściński, urzędnik Towarzystwa Rolniczego, sekretarze oraz Jan Śliwa, skarbnik. Wśród 14 członków Wydziału ze starego składu pozostali jedynie Józef Furtak i Antoni Jurczak. Prócz nich do zarządu wybrani zostali Wawrzyniec Banach z Biegonic, Ignacy Ciągło z Podegrodzia, Michał Kurowski z Gabonia, Wojciech Kołdras z Moszczenicy, Walenty Krężel z Tęgoborza, Franciszek Kosal z Naszacowic, Stanisław Lizoń z Zabełcza, Jan Maurer z Łącka, Błażej Potoczek z Rdziostowa, Stanisław Sopota z Czerńca, Józef Zając ze Świdnika, wszyscy chłopi, oraz Józef Janiak, student z Tęgoborza. Starostwo oceniało wpływy polityczne Stronnictwa w 1927 roku na ok. 36% w stosunku do liczby wyborców. Charakterystycznym przy tym wydaje się być fakt, że działalność swą opierało przede wszystkim na członkach Zarządu Powiatowego. W 1926 roku nie funkcjonowały tu bowiem koła gminne, a władze odnotowały jedynie w 9 gminach mężów zaufania[29]. Jednakże pod jego wpływami po-

[27] APKr, UWKr. 385. PSL Piast, Karta rejestracyjna Zarządu Powiatowego PSL Piast w Nowym Sączu [1925], k.100–101.
[28] Tamże, UWKr. 56, Sprawozdanie starosty z 23 stycznia 1927 r., k. 150.
[29] Byli nimi: Narcyz Fedo (Lipie), Jakub Opara (Jelna), Antoni Kurowski (Gaboń), Jan Witowski (Łazy Biegonickie), Błażej Potoczek (Rdziostów), Piotr Basiaga (Paszyn), Tomasz Głaszyński (Zbyszyce), Jan Ciapała (Juraszowa) i Józef Zwoliński (Długołęka–Świerkla); tamże, UWKr. 385, Karta rejestracyjna PSL Piast w Nowym Sączu 1926 r., k.100–101.

zostawały w powiecie Kółka Rolnicze i Kasy Stefczyka, Towarzystwo Rolnicze „Zagon" w Nowym Sączu, Okręgowy Związek Młodzieży Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego oraz Koła Młodzieży przy Kółkach Rolniczych w Podegrodziu, Naszacowicach, Klęczanach, Marcinkowicach, Biegonicach, Gaboniu, Moszczenicy Wyżnej, Przysietnicy, Łącku, Zabrzeżu, Rytrze, Barcicach, Lipiu, Kobylim Gródku, Jelnej i Gostwicy[30].

Dominująca też była w powiecie pozycja PSL Piast w samorządzie gminnym. W latach 1921–1927, na 2 628 radnych PSL Piast posiadał 1 396 mandatów, czyli 53,12%. Jako kolejne ugrupowania sytuowały się w nim: Stronnictwo Katolicko–Ludowe (469), PPS (63), Stronnictwo Chłopskie (48), Związek Ludowo–Narodowy (47), ugrupowania żydowskie (45), Zjednoczenie Mieszczańskie (29) i Chrześcijańska Demokracja (23)[31]. Również w tymczasowym Zarządzie Powiatowym przed wyborami samorządowymi w 1927 roku PSL Piast miał 14 spośród 22 mandatów. Również w Zarządzie Okręgowego Towarzystwa Rolniczego Stronnictwo dysponowało 18 mandatami na 24 oraz 74 na 104 w zarządach kółek rolniczych w powiecie[32].

Poważne wpływy polityczne posiadało też PSL Piast do roku 1926 w sąsiednim powiecie limanowskim, gdzie organizacja powiatowa założona została w 1922 roku przez Michała Łaskudę. Na czele Zarządu Powiatowego w 1925 roku stał Andrzej Pachołek z Mszany Dolnej. Funkcję wiceprezesa pełnił Józef Mamak z Sowlin, sekretarza Stanisław Pawlina, urzędnik ewidencji katastru gruntowego w Limanowej, skarbnika Józef Kroczek, dyrektor miejscowej Składnicy Rolniczej (Spółka Rolniczo–Handlowa „Kosa"). Członkami Wydziału byli: Jan Adamczyk ze Zbludzy, Franciszek Bogacz z Krasnego–Lasocic, Stanisław Dudzik z Rupniowa, Jan Drożdż z Łososiny Górnej, Jan Kapera z Góry św. Jana, Jan Kuziel z Kamienicy, Michał Lis z Kaniny, Jan Michalik z Męciny, Wincenty Orzeł ze Strzeszyc i Franciszek Zięba z Glisnego. Wśród wybitniejszych działaczy wymieniani też byli Sebastian Kościelniak z Olszówki, sekretarz Rady Powiatowej Antoni Stręk, Franciszek Król z Łukowicy i Józef Tokarczyk z Jadamwoli[33]. W latach 1925–1926 władze oceniały liczbę członków legitymacyjnych na 200–300 osób oraz liczbę zwolenników na 17 500 w roku 1925 oraz 10 800 w 1926, co

[30] Tamże, UWKr. 56, Karta rejestracyjna..., [1927], k. 99; W lutym 1927 roku Wojciech Maciuszek wybrany został też członkiem Zarządu Okręgowego PSL Piast w Krakowie. AZHRL, P-30, Protokół z 17 lutego 1927, k. 185.

[31] J. R. Szaflik, *Wpływy Polskiego Stronnictwa Ludowego Piast w chłopskich organizacjach społeczno gospodarczych w latach 1926–1931*, RDzRL, 1968, nr 10, s. 125.

[32] Tamże, s. 126, 159–160.

[33] AZHRL, PSL Piast, syg. 18, Rejestr organizacji politycznych i stowarzyszeń. PSL Piast. Zarząd Powiatowy w Limanowej, k. 370; APKr. UWKr. 385. Karta rejestracyjna PSL Piast w Limanowej [1925], k. 76.

stanowiło około 40–30% wpływów w stosunku do liczby wyborców. Stronnictwo miało silną pozycję w Spółce Rolniczo–Handlowej „Kosa", czternastu członków na 23 w Zarządzie Okręgowego Towarzystwa Rolniczego, 65 na 79 w zarządach kółek rolniczych, 6 spośród 18 członków tymczasowego Zarządu Powiatowego (1927) oraz 1119 radnych gminnych na łączną liczbę 1 610 w powiecie[34].

Drugim pod względem szacunkowych wpływów stronnictwem w powiecie było Stronnictwo Katolicko–Ludowe, które popierać miało ok. 6000 wyborców[35]. Głównymi jego przywódcami byli Jan Potoczek i Ignacy Jasiński. SKL wcześnie rozpoczęło kampanię wyborczą szeregiem wieców w siedzibach parafii. Podczas nich, obok propagowania własnego programu, życzliwie komentowano też akcję J. Bojki. Deklarowany przy tym był „prorządowy" udział w wyborach, pod warunkiem jednakże, iż na liście „rządowej" nie znajdzie się nazwisko Jana Stapińskiego *ze względu na propagandę przez tegoż kościoła narodowego*[36].

Wewnętrzne tarcia w łonie PSL Lewica i jego klęska wyborcza w 1922 roku oraz secesje z PSL Piast w roku 1923 doprowadziły do założenia w roku następnym nowego „zjednoczonego" stronnictwa ludowego, Związku Chłopskiego, który tworzyli rozłamowcy oraz zwolennicy Jana Stapińskiego. Z okręgu wyborczego nr 44 weszli do jego władz naczelnych Józef Mokrzycki z Korzennej i Walenty Gawron ze Starej Wsi[37]. Działania przygotowawcze do zjednoczenia antypiastowskiej opozycji podjął tu Jakub Pawłowski, wywodzący się ze Żbikowic, czołowy działacz ludowy w Małopolsce Wschodniej. Jeszcze w marcu 1924 roku zorganizował on w Nowym Sączu zgromadzenie publiczne. Wystąpienie jego nie spotkało się jednak z życzliwym przyjęciem i ostatecznie zostało rozbite przez przeciwników politycznych[38].

W 1924 roku doszło jednak do powołania w Nowym Sączu Okręgowego Sekretariatu Związku Chłopskiego, obejmującego też tereny powiatów Grybów i Limanowa. W 1925 roku jego prezesem był J. Łodygowski, wiceprezesem Józef Bosak, urzędnik Magistratu w Nowym Sączu, sekretarzem Józef Mokrzycki i skarbnikiem Piotr Janur z Biczyc Polskich. Zarząd rozpoczął wydawanie własnego dwutygodnika „Nowy Związek Chłopski", zmienionego wkrótce na „Związek Chłopski", którego redaktorem odpowiedzialnym był J. Mokrzycki. Pismo wychodziło od września 1924 roku do 26 lipca 1925 r., a następnie z przerwami do

[34] J. R. Szaflik, *Wpływy PSL Piast*..., s.125–126, 159–160.
[35] APKr., UWKr. syg. 55, Charakterystyka stronnictw i działaczy politycznych w powiecie Nowy Sącz, Nowy Sącz, *11 grudnia 1927, k. 73.*
[36] *Tamże, k. 72–73.*
[37] Por. J. Jachymek, op. cit., s.156–157.
[38] APKr., UWKr. 266, Sprawozdanie miesięczne Wojewody Krakowskiego z 15 marca 1924 r., k. 31.

czerwca 1926 r., kiedy to przestało się ukazywać z braku środków[39]. Po powstaniu w styczniu 1926 roku Stronnictwa Chłopskiego, Związek Chłopski wszedł w jego skład, a jego Zarząd Powiatowy przekształcił się w Zarząd Stronnictwa Chłopskiego. M. Łaskuda i J. Mokrzycki wybrani zostali członkami Zarządu Głównego Stronnictwa. Kiedy jednak w grudniu 1927 roku Jan Stapiński usunięty został z organizacji, opowiadając się zdecydowanie po stronie obozu pomajowego i reaktywował Związek Chłopski[40], część działaczy nowosądeckich opowiedziała się za nim. Zarządem Okręgowym wybranym 6 marca 1927 roku kierowali Józef Łodygowski i sekretarz Józef Mokrzycki. Członkami Wydziału byli nadto Michał Łaskuda z Jurkowa, Jan Jakubowski z Barcic, Jan Tokarczyk i Walenty Chmielak z Rytra i Kazimierz Długoszowski, właściciel ziemski z Bobowej. Wybitniejszym działaczem lokalnym Związku był też Józef Bosak. Prognozy wyborcze opracowywane przez Starostwo wskazywały na pewien wzrost wpływów politycznych w latach 1925–1927. Jeśli w 1925 roku szacowano je na 0,8% w stosunku do liczby wyborców, to w 1926 na 2,43%, a w 1927 na 6,2%.(ok. 2 000 zwolenników)[41]. Organizacja umocniła swoją pozycję głównie w gminach graniczących z powiatem limanowskim oraz w okolicach Łącka[42].

Próby wejścia na tereny wsi podjęli też przed wyborami dawni zwolennicy ks. Stanisława Stojałowskiego, po swoim rozejściu się z końcem 1926 roku ze Związkiem Ludowo–Narodowym (endecją). Po zamachu majowym zadeklarowali oni pełne poparcie dla Marszałka Piłsudskiego i na walnym zebraniu delegatów z całej Małopolski w Rzeszowie 9 stycznia 1927 roku, powołali do życia Związek Chrześcijańsko–Ludowy śp. ks. Stanisława Stojałowskiego[43]. W powiecie sądeckim nie miał on jednak znaczącego działacza. Próbowali natomiast werbować tu zwolenników Rudolf Cepurski, kierownik szkoły z Mszany Dolnej oraz Jan Chochoł z powiatu limanowskiego, członkowie Rady Naczelnej Związku Chrześcijańsko–Ludowego. Przywódcy Związku w Głównej Odezwie Wyborczej zapowiadali, że zdecydowanie występować będą przeciwko *dzisiejszym faryzeuszom Chrystusa i naszego narodu*, czyli Blokowi Katolicko–Narodowemu (lista nr 24) oraz Polskiemu Blokowi Katolickiemu (lista nr 25). W pierwszej z nich bowiem ukryli się ich zdaniem [...] *zawsze i wszędzie wiarołomni endecy, tudzież endeccy ob-*

[39] Tamże, UWKr. 292. Stronnictwo Chłopskie, Starostwo w Nowym Sączu do UWKr., Nowy Sącz, 3 październik 1927, k. 171; tamże, UWKr. 391, Karta rejestracyjna Stronnictwa Chłopskiego z 1925 r., k. 4-3 – 44.

[40] A. Więzikowa, *Stronnictwo Chłopskie 1926–1931*, Warszawa 1963, s. 31, 104.

[41] Tamże, syg. 392, Stronnictwo Chłopskie, Karta rejestracyjna Stronnictwa Chłopskiego w Nowym Sączu, Nowy Sącz, 13 czerwiec 1927, k. 106–107.

[42] Tamże.

[43] APKr.,UWKr. 57, Urząd Wojewódzki Krakowski do starostów, Kraków 19 stycznia 1927, nlb.

szarnicy, fabrykanci i kapitaliści, zaś pod drugą nazwą są ukryci Witos i witosowcy oraz fałszywi chrześcijanie [...][44].

Szerokim echem odbiła się secesja Jakuba Bojki. W grudniu 1927 roku odbyło się w Nowym Sączu poufne zgromadzenie delegatów PSL Piasta z powiatu, poświęcone zaistniałej sytuacji. Uczestniczyło w nim około 90 osób, w tym kilku przedstawicieli inteligencji – adwokat dr Eugeniusz Dzikiewicz, lekarz dr Franciszek Janczy, profesor gimn. Jan Śliwa, inspektor kolejowy Franciszek Rysz, dr Paulin Hyży i kierownik szkoły z Chełmca Niemieckiego Jakub Bodziony. Obecni też byli przedstawiciele młodzieży wiejskiej. Referujący sytuację Władysław Kiernik za głównego sprawcę rozłamu uznał Mariana Dąbrowskiego, który przekonał *zniedołężniałego* Bojkę. Zdecydowanie za Bojką wypowiedział się jedynie wójt z Wielogłów, Jan Słaby, określony w dokumencie jako wybitny działacz Piasta, co zostało przyjęte niechętnie przez pozostałych. Znamienne przy tym było sformułowanie uchwalonej rezolucji, która uznawała poczynania rządu J. Piłsudskiego za dobre dla Państwa i społeczeństwa i wyrażała równocześnie votum zaufania dla przywódców Piasta oraz wezwanie J. Bojki do powrotu na łono Stronnictwa[45].

Wydarzenia te mogły w istotny sposób wpłynąć na wyniki zbliżających się wyborów parlamentarnych. Starosta Wygrzywalski charakteryzując układ sił politycznych w powiecie za najsilniejsze stronnictwo uważał PSL Piast, określając liczbę jego zwolenników na ok. 15 000. Zauważał przy tym, że wprawdzie manifest Bojki nie wywołał jakiegoś specjalnego zainteresowania, ale oczekiwanie dalszych kroków z jego strony było widoczne. Nadto kilku lokalnych przywódców PSL Piast wystąpiło ze Stronnictwa (Szul, Bodziony), a Jan Słaby ostro krytykował opozycyjne stanowisko W. Witosa. Zaznaczył też, chyba nie bez pewnych przesłanek, że prezes Zarządu Powiatowego N. Potoczek, opierający się aktualnie na młodych działaczach Stronnictwa – *skłonny byłby do przystąpienia do akcji Bojki dla uzyskania mandatu.*

Sytuacja w ruchu ludowym, utworzenie Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem oraz usilne i różnorodne zabiegi władz administracyjnych zmierzające do przyciągnięcia doń zwolenników, spowodowały dezorientację i znaczne rozbicie wśród wiejskich wyborców. Tym bardziej, że w okręgu wyborczym wystawionych zostało 11 list polskich, 2 żydowskie i 1 ruska[46]. Kandydatów swych prócz BBWR (nr 1) wystawiły: Polska Partia Socjali-

[44] „Stojałowczyk" 1927, nr 44–48 z 27 XI; *Główna Odezwa Wyborcza,* tamże 1928, nr 9–10 z 26 II–4 III.

[45] AZHRL, PSL Piast, syg. 20, Sprawozdanie UWKr do MSW z 17 XII 1927, k. 451–452.

[46] Ludność ukraińska w 1922 roku zbojkotowała wybory. W powiecie sądeckim wpływy wśród niej mieli głównie *starorusini.* W drugiej połowie lat dwudziestych szerszą działalność podjęli tu księża Włodzimierz Mochnacki, dziekan w Tyliczu, Emilian Węgrzynowicz z Mochnaczki, Roman Prysłowski i dr Aleksander Cichański z Krynicy Zdroju, prowadząc głównie akcję zakładania Czytelń *Proświty.* APKr, UWKr. 55, Charakterystyka stronnictw politycznych w powiecie Nowy Sącz, Nowy Sącz, 11 grudnia 1927 r., k. 74.

styczna (nr 2), Polskie Stronnictwo Ludowe Wyzwolenie (nr 3), Stronnictwo Chłopskie (nr 10), Związek Chłopski (nr 14), Lista Katolicko–Narodowa (nr 24), Polski Blok Katolicki PSL Piast i Chrześcijańskiej Demokracji (nr 25), Katolicka Unia Ziem Zachodnich (nr 30) oraz nie przyłączone do list państwowych: Związek Chrześcijańsko–Ludowy ś.p. Ks. St. Stojałowskiego (nr 36)[47], Główny Komitet Wyborczy PPS (Lewica) (nr 37) oraz lokalna Lista Chłopska (nr 38). Tę ostatnią zgłosił Stanisław Król z Roztoki, który wystąpił ze Stronnictwa Chłopskiego. Dodatkowe zamieszanie wprowadziła także decyzja o przystąpieniu do BBWR Stronnictwa Katolicko–Ludowego, a wkrótce po tym wystąpienie z niego i wejście na zasadzie autonomicznej do bloku Katolickiej Unii Ziem Zachodnich.

Tab. nr 3 Wyniki wyborów sejmowych w powiecie Nowy Sącz w 1928 r.

Miasta i gm. pow.500 m.	Liczba uprawn.	Liczba głosów	BBWR	PPS	S. Ch.	Z. Chł.	Lista Kat-Narod.	PSL Piast i Ch D	Kat.Unia Ziem Zach.	Lista Chłopska	Listy żydowskie
Nowy Sącz	14 864	10 374	4 222	3 547	-	-	50	226	710	2	1 494
Krynica Zdr.	1 391	835	608	100	-	-	27	11	17	-	67
Muszyna	1 476	978	462	-	15	-	-	9	33	-	114
Piwniczna	2 055	1 207	322	404	18	4	4	140	250	-	-
Stary Sącz	2 573	1 743	433	558	-	-	3	73	608	6	59
Barcice	565	429	93	143	-	-	-	-	184	-	-
Brzezna	542	434	23	2	-	-	6	148	254	1	-
Brzyna	535	497	92	74	3	-	-	108	105	-	-
Chełmiec Pol.	630	512	240	162	1	-	8	63	22	-	14
Gostwica	516	386	37	-	-	-	-	265	82	1	-
Jazowsko	577	477	33	222	-	-	-	117	71	2	19
Krynica wieś	1 092	823	668	115	-	-	1	-	6	-	23
Łabowa	514	466	296	76	18	-	-	-	71	-	5
Łącko	1 038	933	546	80	9	1	-	109	134	-	-
Łomnica	724	550	337	39	-	-	-	71	101	-	-
Marcinkowice	573	447	155	174	-	-	-	50	68	-	-
Obidza	680	510	193	51	4	-	-	135	114	-	1
Podegrodzie	541	435	164	4	-	-	-	172	90	5	1
Powroźnik	535	527	512	8	3	3	-	-	-	-	-
Przydonica	500	390	142	3	-	-	-	78	165	-	-
Przysietnica	542	465	23	50	-	-	-	305	87	-	-
Rożnów	637	549	294	2	-	-	19	191	42	-	-
Rytro	617	500	23	229	-	-	-	-	236	-	12
Słotwiny	513	394	249	59	-	-	1	-	17	-	60
Trzetrzewina	577	424	338	13	-	-	-	39	34	-	-
Tylicz	636	531	468	6	-	-	-	-	55	-	1
Wierchomla	554	336	205	-	-	-	-	-	41	-	-
Zawada	535	461	69	242	-	-	4	19	95	1	30
Ogółem miasta	22 359	15 137	6 047	4 948	33	4	82	459	1 618	8	1 801
Ogółem gm. wiejskie	45 814	39 500	16 099	4 177	160	86	48	10 203	7 570	102	639
Ogółem pow. Nowy Sącz	68 173	54 637	22 146	9 125	193	90	130	10 662	9 188	110	2 030

Źródło: *Statystyka wyborów do Sejmu i Senatu w 1928 roku,* w: *Statystyka Polski* t. 10, Tab. 1, s. 62–63.

[47] Na liście tej wśród 5 kandydatów byli: otwierający ją Józef Stokłosa z Wiśniowej k/ Dobczyc i Rudolf Cepurski z Mszany Dolnej. Ponieważ w trakcie kampanii zmarł Stokłosa, władze Stronnictwa podjęły decyzję (tak to przynajmniej motywowały) i zaapelowały, by wszyscy stojałowczycy zagłosowali „solidarnie i masowo" na listę BBWR. „Stojałowczyk" 1928, nr 9–10, z 26 II–4 III. Sprawiło to, że główny kandydat SKL na tym terenie, Ignacy Jasiński, ostatecznie ubiegał się o mandat z listy BBWR. „Lud Katolicki"1928, nr 4 z 22 I; *Radykalna zmiana w sytuacji wyborczej;* tamże, nr 5 z 29 I; por. W. Gawron, *Wspomnienia z Limanowszczyzny*, Warszawa 1986, s. 190.

W sytuacji takiej trudno dziwić się wynikom wyborów oraz różnicom w stosunku do prognoz z końca 1927 roku. W skali całego okręgu wyborczego listy prorządowe uzyskały tu największe poparcie[48], gromadząc ponad 60% głosów na 47,75% listę BBWR i 19,5% Katolicką Unię Ziem Zachodnich. PSL Piast z Chrześcijańską Demokracją poparło w obwodach wiejskich jedynie 25,83% wyborców, a PPS 10,57%. Pozostałe listy zyskały śladowe poparcie, nie przekraczając kilkudziesięciu głosów. Spośród 23 gmin wiejskich liczących ponad 500 wyborców, BBWR zwyciężył w 12 (Chełmiec Polski, Krynica Wieś, Łabowa, Łącko, Łomnica, Obidza, Powroźnik, Rożnów, Słotwiny, Trzetrzewina, Tylicz, Wierchomla), zaś PSL Piast i ChD tylko w 4 (Brzyna, Gostwica, Podegrodzie i Przysietnica). Tylko w 5 innych gminach powyżej 500 wyborców (Brzezna, Jazowsko, Łącko, Obidza i Rożnów) głosowało na nie ponad 100 wyborców. Na listę nr 30 najwięcej głosowało w 4 (Barcice, Brzezna, Przydonica, Rytro), a PPS w 4 (Piwniczna, Marcinkowice, Jazowsko i Zawada). Jedynie w Gostwicy, Jazowsku, Marcinkowicach, Przysietnicy i Zawadzie łącznie wszystkie ugrupowania opozycyjne zyskały przewagę nad listami prorządowymi[49].

Mandaty zdobyli: Władysław Kiernik i Narcyz Potoczek z PSL Piast, a z BBWR po raz drugi Ignacy Jasiński, który w Sejmie I kadencji był prezesem Klubu Katolicko–Ludowego. Zastępcami posłów zostali z listy nr 1 Stanisław Kuziel, nauczyciel i rolnik w Łącku, listy nr 25 Józef Mamak z Sowlin w Limanowskiem oraz Jan Matkowski, tokarz kolejowy z PPS[50].

Podsumowując na łamach „Piasta" kampanię i wyniki wyborów w okręgu nr 44 Paulin Hyży, sekretarz Zarządu Powiatowego w Nowym Sączu podkreślał, że wśród chłopów doszło tu do największego rozbicia, przy większym jak w latach poprzednich zainteresowaniu wyborami. Na znaczne polityczne rozbicie głosów chłopskich wpłynął między innymi fakt, iż zgłoszono tu 6 list „chłopskich", a prócz nich głosy chłopskie padały jeszcze na BBWR i PPS i listę nr 30 (Katolicka Unia Ziem Zachodnich). Obok rozbicia niepokoiło Hyżego tak znaczne opanowanie wsi przez socjalistów i to nawet we wsiach odległych od miast. Przyczyn tego upatrywał w panującej biedzie, sposobowi prowadzenia agitacji wyborczej przez PPS oraz temu, *że obecne wybory nie były tak swobodne jak dotychczas*. Apelował do chłopów, by z tych wyborów

[48] W całym okręgu wyborczym na 161 372 głosy ważne padło na: BBWR 33,05% głosów, listę nr 25 – 22, 49%, PPS – 19,28% i listę nr 30 – 11,03%.

[49] Na listę PSL *Wyzwolenie* padło w gminach wiejskich 552 głosy, Stronnictwo Chłopskie 160, Związek Chłopski 86 i Listę Ruską 171, z tego 90 w Wierchomli Wielkiej.

[50] Z BBWR mandat uzyskał nadto Bronisław Pieracki, z PPS Zygmunt Marek oraz hr. Adam Stadnicki z listy Katolickiej Unii Ziem Zachodnich, który wszedł do Klubu BBWR. T. i K. Rzepeccy, *Sejm i Senat 1922–1927*, s. 93–94.

wyciągnęli nauczkę, pisząc: *Ty zaś chłopie* [...]. *Nie załamuj rąk, popluj w garść, weź się krzepko dalej do rozpoczętego dzieła. Przepędź od siebie plewy i bałamutów, niech się chłop z chłopem łączy i krzepko organizuje w stronnictwie Piasta, a przyjdzie czas, że każdy z chłopem musi się liczyć, jako równouprawnionym obywatelem* [51].

Układ sił politycznych w nowym Sejmie oraz rozwój sytuacji w kraju po 1928 roku doprowadził do ostrego konfliktu z opozycją, tak na forum parlamentu, jak również w terenie, gdzie władze administracyjne nie przebierały w środkach walki z przeciwnikami politycznymi[52]. Doprowadziło to do porozumienia klubów opozycyjnych w Sejmie i wydania wspólnego oświadczenia 14 września 1929 roku 6 partii (PSL Piast, ChD, Narodowej Partii Robotniczej, PSL Wyzwolenie, Stronnictwo Chłopskie i PPS), które zapoczątkowało działalność tzw. Centrolewu. W konsekwencji dalszych wydarzeń został rozwiązany Sejm i ogłoszone wybory na 16 listopada 1930 roku. Poprzedziła je słynna akcja aresztowań 19 przywódców Centrolewu w nocy z 9 na 10 września 1930 roku, po tym gdy 9 września Stronnictwa go tworzące zawarły porozumienie o wspólnym bloku wyborczym pod nazwą Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu. W ślad za tym poszły także prześladowania, szykany i aresztowania działaczy terenowych, co z pewnością miało też wpływ na zachowania wyborcze. W powiecie sądeckim dodatkowym jeszcze czynnikiem stał się fakt, że Narcyz Potoczek, wiceprezes Stronnictwa, 30 września wystąpił z PSL Piast i wstąpił do BBWR, pociągając za sobą innych[53].

Ostatecznie w okręgu lista Centrolewu została unieważniona. Oznaczało to, że już do końca II Rzeczypospolitej ludowcy sądeccy nie mieli swej reprezentacji w Sejmie. Przeciwnicy sanacji mogli wstrzymać się od głosowania lub oddawać głosy nieważne. Ale przecież na liście BBWR znalazł się N. Potoczek, poseł trzech sejmów, obok Ignacego Jasińskiego, byłego posła z SKL, którzy swoje wpływy wśród chłopów z pewnością mieli. Motywacje personalne oraz natury psychologicznej, dla większości mieszkańców ówczesnej wsi były chyba bardziej decydujące o zachowaniach wyborczych niż przywiązanie do poszczególnych partii i ich programów.

---

[51] Dr Paulin Hyży, *Rozważania powyborcze*. „Piast" 1928, nr 16 z 15 IV.

[52] Por. J. R. Szaflik, *Polskie Stronnictwo Ludowe Piast 1926–1931*, Warszawa 1970, s. 197–219; J. Borkowski, *Ludowcy w II Rzeczypospolitej*, cz. II, Warszawa 1987.

[53] Wprawdzie Jan Borkowski, w ślad za Komunikatami Informacyjnymi Rządu, zdaje się podzielać sugestię, że nie kierowały nim względy koniunkturalne, lecz sprzeciw wobec łączenia się z socjalistami, aczkolwiek wspominana opinia starosty podczas wyborów w 1928 r. zdaje się temu przeczyć. J. Borkowski, *Postawa polityczna chłopów polskich w latach 1930–1935*, Warszawa 1970, s. 23.

Tab. nr 4 Wyniki głosowania w wyborach sejmowych w 1930 roku.

Miasta i gminy wiejskie pow. 500 m.	Liczba uprawnionych	Liczba głosujących	Głosów ważnych	Na listy: Nr 1	Nr 6	Nr 14
Nowy Sącz	14 832	10 188	9 662	7 348	498	1216
Krynica Zdrój	1 921	1 575	1 484	1 384	16	84
Muszyna	1 453	1 407	1 395	1 381	-	14
Piwniczna	2 074	1 565	1 543	1 505	-	38
Stary Sącz	2 615	1 631	1 431	1 348	11	72
Barcice	694	189	189	-	-	-
Biegonice	543	496	455	455	-	-
Brzezna	570	453	385	385	-	-
Brzyna	584	424	393	391	-	2
Chełmiec Polski	753	638	612	577	1	34
Jazowsko	658	615	612	590	-	22
Krynica Wieś	1 310	868	764	741	14	9
Łabowa	626	568	564	564	-	-
Łącko	1 512	1 387	1 303	1 246	-	59
Łomnica Zdrój	740	662	633	632	1	-
Marcinkowice	605	523	520	520	-	-
Moszczenica W. i N.	580	479	434	434	-	-
Nowa Wieś	507	403	401	398	3	-
Obidza	728	485	424	422	-	2
Podegrodzie	510	395	344	344	-	-
Powroźnik	599	566	566	565	-	-
Przydonica	510	461	408	408	-	-
Przysietnica	603	417	386	386	-	-
Rąbkowa	574	566	510	510	-	-
Rożnów	665	586	540	540	-	-
Rytro	677	560	450	432	-	18
Skrudzina	716	582	534	534	-	-
Słowikowa	584	421	421	421	-	-
Stadła	761	577	447	447	-	-
Trzetrzewina	596	430	410	410	-	-
Tylicz	738	700	700	700	-	-
Wierchomla W.	740	545	545	545	-	-
Zawada	630	517	495	493	-	2
Gminy wiejskie ogółem	49 358	42 157	38 748	38 550	29	169
Ogółem w powiecie	72 253	58 523	53 663	51 516	554	1 539

Źródło: *Statystyka wyborów do Sejmu i Senatu z dnia 16 i 23 listopada 1930 r.*, w: *Statystyka Polski* 1935, seria C, z. 4, s. 61–63.

Według danych oficjalnych, których wiarygodność z uwagi na rozliczne praktyki stosowane przez komisje wyborcze jest wysoce wątpliwa, frekwencja wyborcza wyniosła w obwodach wiejskich 85,41% (w skali powiatu 80,99%). Unieważnionych natomiast zostało 3 409 głosów (8,08%), co w porównaniu z wyborami w latach poprzednich jest liczbą znaczącą. Nie możemy być jednak pewni, czy liczby te są wiarygodne w związku z powszechnie stosowaną praktyką „dosypywania" głosów do urn. Na jedyną polską listę BBWR paść miało w obwodach wiejskich 99,9% głosów ważnych, Natomiast w miastach 86,9%, po odliczeniu głosów na listy żydowskie. Na listę BBWR zagłosowali też z pewnością mieszkańcy wsi łemkowskich.

Tab. nr 5 Udział wyborców obwodów wiejskich w wyborach sejmowych w l. 1919–1930

Rok	Liczba uprawnionych	Liczba głosujących	%	Głosów ważnych	%	Głosów nieważnych
1919	32 379	27 827	85,94			
1922	41 704	28 803	69,06	28 707	99,66	96
1928	45 814	39 500	86, 21	39 411	99,77	89
1930	49 358	42 157	85, 41	38 748	91,91	3 409

Źródło: *Statystyka wyborów...1919, 1922, 1928 i 1930.*

Poszczególne kampanie wyborcze i wyniki wyborów wskazują na względną trwałość wpływów politycznych wśród mieszkańców wsi, przede wszystkim zaś PSL Piast. Źródeł tego upatrywać należy zarówno w podłożu historycznym, jak również stosunkowo zwartej kadrze lokalnych przywódców i działaczy, w tym także powtarzalności kandydowania tych samych polityków. Nie bez znaczenia była też struktura zawodowa i społeczna członków władz powiatowych, znaczne nasycenie inteligencją, przedstawicielami władz samorządowych (wójtowie) i wreszcie reprezentantami poszczególnych wsi, cieszącymi się autorytetem lokalnych społeczności. Wybory „brzeskie" 1930 roku odebrane zostały przez wielu, jako pozbawienie chłopów i wsi własnej reprezentacji w parlamencie. Wpłynąć to musiało, zwłaszcza w Sądeckiem, na radykalizację postaw w latach następnych. Zdaje się świadczyć o tym stosunek do wyborów w 1935 i 1938 oraz skala ich bojkotu[54]. Wystarczy przypomnieć sporządzone przez Zarząd Okręgowy SL w Krakowie dane o skali bojkotu w 38 gminach powiatu nowosądeckiego. W gminach tych wstrzymały się od udziału w wyborach 10 102 osoby, na 13 303 uprawnionych. Stanowiło to 74,93% ogółu wyborców. W większości tych wsi poszło do urn zaledwie od kilku do kilkudziesięciu osób[55]. Umocniło też wśród zwolenników ruchu ludowego na wsi przeświadczenie o konieczności zjednoczenia stronnictw chłopskich.

[54] Problematyce tej poświęcił artykuł L. Mroczka, *Zachowanie się wyborców wiejskich w wyborach sejmowych na obszarze województwa krakowskiego po zniesieniu zasady proporcjonalności w drugiej połowie lat trzydziestych,* Rocznik Naukowo–Dydaktyczny Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie, Z. 126. Prace Historyczne XIII. Studia z dziejów Małopolski w XIX i XX w. pod red. L. Mroczki, Kraków 1992, s. 205–245.

[55] J. Kowal, *Wybory w 1938 r. w świetle materiałów Stronnictwa Ludowego,* RDzRL, 1966, nr 8, s. 428.

Józef Długosz

RELACJA inż. ALFREDA RUNDO o POWODZI z 1934 roku w SĄDECCZYŹNIE

Ekstremalne zjawiska klimatyczne w Sądecczyźnie stanowiły nieodłączną część jej dziejów. Ich źródłem była stosunkowo młoda budowa geologiczna, rzeźba terenu, szata roślinna, stosunki hydrograficzne oraz położenie w niekorzystnej strefie klimatycznej. Nie wiemy jak często występowały te zjawiska, które dzisiaj nazywamy klęskami żywiołowymi, gdyż kroniki i inne dokumenty zawierają najwyżej fragmentaryczne zapisy lub wręcz nie notują tych zjawisk. Inna także była ich ocena, gdyż obserwacje klimatyczne nie były prowadzone w sposób naukowy. Wynika to z książki Jana Szewczuka o klęskach żywiołowych w Galicji na przełomie XVIII i XIX wieku[1]. M.in. fachowe obserwacje klimatyczne na terenie Sądecczyzny były prowadzone w Krynicy dopiero w drugiej połowie XIX wieku[2]. Pierwsze punkty pomiarów hydrograficznych na tym terenie zostały zorganizowane przez władze galicyjskie i ich ilość nie uległa powiększeniu po 1918 r. W tym okresie powstało kilka prac z zakresu hydrologii i meteorologii: S. Pawłowskiego[3], T. Zubrzyckiego[4], S. Kosińskiej-Bartnickiej[5] i in.

Zmiany na lepsze następowały powoli, m.in. dzięki działalności nowo utworzonego Państwowego Instytutu Meteorologicznego i publikacjom Alfreda Rundo (1877-1939), znakomitego hydrologa i organizatora służb hydrograficznych. Rundo był urodzony w Warszawie, ukończył wyższe studia techniczne w Petersburgu, gdzie pełnił odpowiedzialne funkcje kierownicze, a od 1922 r. przebywał w Polsce. W 1934 r. zajął się utworzeniem Państwowego Instytutu Hydrograficznego. Za zasługi naukowe i organizacyjne został wybrany na członka Akademii Nauk Technicznych w Warszawie (1933). Mimo iż nie zatrudniono go w żadnej wyższej uczelni, był uznawany za najlepszego specjalistę z zakresu hydrologii, hydrometrii, hydrografii i zjawisk meteorologicznych[6].

Kiedy w drugiej połowie lipca 1934 r. doszło do katastrofalnego wezbrania wód Wisły i jej górskich dopływów, na czele z Dunajcem i Popradem, Rundo jako specjalista – nie czekając na oszacowanie strat i skut-

---

[1] J. Szewczuk, *Kronika klęsk elementarnych w Galicji w latach 1772-1848,* Lwów 1939 oraz mniej dokładne opracowanie S. Namaczyńska, *Kronika klęsk elementarnych w Polsce i krajach sąsiednich w latach 1648-1696,* Lwów 1937.

[2] J. Długosz, *Michał Zieleniewski (1821-1896), lekarz zdrojowy w Krynicy,* Rocznik Sądecki, t. XXII, 1994, s. 207-212.

[3] S. Pawłowski, *Prędkość fali wezbrania w górnym dorzeczu Wisły,* Lwów 1911.

[4] T. Zubrzycki, *Wezbrania w dorzeczu Wisły,* „Czasopismo Techniczne" 1925; tenże, *Powodzie na ziemiach polskich,* Warszawa 1929.

[5] S. Kosińska-Bartnicka, *Opady w Polsce,* „Prace Meteorologiczne i Hydrograficzne", z. V 1927.

[6] *Polski Słownik Biograficzny,* t. 33, z. 1, s. 97-100.

ków, zebranie raportów hydrologicznych Państwowego Instytutu Hydrograficznego i wskazań urządzeń pomiarowych - opracował pierwszy artykuł na temat tej klęski żywiołowej, która ogólnie została uznana za wielką powódź. Rzeczywiście ten kataklizm objął 15 z 17 powiatów województwa krakowskiego, kilka powiatów zachodniej części województwa lwowskiego, ziemię sandomierską, dużą część Kielecczyzny oraz tereny koło Warszawy, Płocka i dolnego biegu Wisły. Cały obszar dotknięty klęską zamieszkiwało ponad 2 mln ludności[7]. We wstępnej części artykułu Rundo zwrócił uwagę na szkody wywołane przez powódź, jak: zamulenie terenów uprawnych, zniszczenie plonów dojrzałych do żniw (połowa lipca 1934 r.), dewastacja licznych osiedli położonych nad rzekami, uszkodzenie przez wodę wielu kilometrów wałów ochronnych, dróg, torów kolejowych, mostów drogowych i kolejowych. Kolosalne straty poniosła cała gospodarka narodowa i samorządowa; powódź spowodowała długotrwałe skutki psychologiczne dla ludności na zalanych terenach. Inż. Rundo sformułował także wytyczne, jak: konieczność przeciwdziałania przyszłym klęskom przez zastosowanie osiągnięć nowoczesnej hydrotechniki; regulację łożysk rzecznych, zabudowę licznych potoków górskich, budowę nowych wałów przeciwpowodziowych, budowę zbiorników retencyjnych, planowaną ochronę lasów i prowadzenie racjonalnej gospodarki rolnej na terenach górskich i in. Swoje wywody uzupełnił koniecznością uchwalenia specjalnych środków finansowych, przeznaczonych m.in. na badania naukowe nad przyczynami wezbrań i powodzi, sporządzanie dokładnych opisów wezbrań i powodzi, próby opracowania prognozy tych zjawisk i inne[8].

Szczegółowy opis powodzi Rundo rozpoczął od przedstawienia sytuacji meteorologicznej, tzn. ciśnienia i opadów; podał informację o układzie barometrycznym, opracowaną przez Państwowy Instytut Meteorologiczny dla okresu od 15 do 18 lipca 1934 r. Tamże PIM informował, że wyż Azorski nad Francją i Hiszpanią przesunął się nad Niemcy Zachodnie. Jednocześnie skoncentrowany niż zalegający między Islandią i Anglią Płn. rozszerzył się nad Francję. Oprócz tego ukształtował się mniej intensywny niż, powstały nad wschodnimi terenami Polski, Ukrainy i Białorusi. Ta stosunkowo płytka depresja rozpadła się na kilka odrębnych ognisk, które przesunęły się na Półwysep Bałkański i Węgry. Zachodnia granica tej depresji ustabilizowała się na dłuższy czas nad Polską płd. Rundo porównał ten układ baryczny z wezbraniem Wisły z 1903 i 1925 r. i nie stwierdził żadnych podobieństw, m.in. dlatego, że

[7] A. Rundo, *Rzut oka na przebieg katastrofalnego wezbrania w dorzeczu Wisły, w lipcu 1934 r.*, „Wiadomości Służby Geograficznej" 1934, z. 3, s. 413-431 i odb.
[8] A. Rundo, *op.cit.*, s. 413.

podczas wezbrania z czerwca 1903 r. nad Polską i krajami sąsiednimi zalegał niż znad Adriatyku, wsparty depresją znad Włoch. Oba te niże przesunęły się na wschód i płn.-wsch. Europy i doszło do ustabilizowania się centrum niżu nad Dolnym Dnieprem[9].

W tym samym okresie lipca 1934 r. miały miejsce opady burzowe nad całym obszarem Polski, z tym, że nad Małopolską nie odbiegały od normy miesięcznej, a nawet rocznej. Dla porównania warto wiedzieć, że większe opady wystąpiły wtedy na Wileńszczyźnie, Polesiu i płn.-wsch. krańcach Polski. Dopiero od 13 do 15 lipca wystąpiły wzmożone opady w Małopolsce Środkowej i Zachodniej oraz na Podkarpaciu i nad Tatrami, ogólna suma opadów zarejestrowana między Katowicami, Krakowem, Tarnowem i Cieszynem była jednak niższa od normalnej, np. dorzecze Skawy 56 mm (przy normie 71 mm) i Raby 60 mm (przy normie 68 mm). Jednak suma tych opadów była wyższa od normy dla dorzecza Dunajca (Bukowina 89–73, Ciężkowice 70–59, Białka 98–64, Zakopane 97–92, Półrzeczki 100–82); Wisłoki (Gorlice 87–64, Cieklin 134–66, Dębica 72–56, Łęg-Kolbuszowa 66-53)[10].

Zauważalne objawy intensywnych opadów na większym obszarze wystąpiły w ciągu doby 15 lipca, kiedy wewnątrz izobaty 40 mm znalazło się całe dorzecze Sanu i Wisłoki, z zagęszczeniem w Gorlicach (60,9 mm), Jaśle-Ułaszowicach (52,3 mm), Dębicy (51,0 mm) oraz w dorzeczu Białej (Ciężkowice-Bogoniowice 52,5 mm). Nic jednak nie zapowiadało gwałtownej zmiany 16 lipca i wystąpienia deszczów nawałnicowych, o niezwykłym nasileniu i rozległym zasięgu. W biuletynie PIM z 15 VII zapowiadano pogodę pochmurną z rozpogodzeniami w zachodniej części kraju; ciepło i słabe wiatry lokalne; temperaturę małozmienną. Mapa pogody z 16 VII godz. 7 rano także nie informowała o zagrożeniu katastrofalnymi opadami deszczu. Również prognoza na 17 VII zapowiadała: *w Małopolsce wraz z Podkarpaciem i Pokuciem duże zachmurzenie z zanikającymi deszczami*. Stan faktyczny okazał się całkiem odmienny. Wiemy o tym z mapek klimatycznych PIM na 16 i 17 lipca dla górskiego dorzecza Wisły i terenów sąsiadujących. Już 15 i 16 VII wystąpiły gwałtowne opady w dorzeczu Wisłoki (Cieklin 130 mm, Jasło 160 mm, Gorlice 180 mm), które stanowiły przeciętnie 20% normy rocznej. Znacznie mniej opadów zarejestrowano 16 i 17 VII w Tarnowie (104 mm), Krakowie (90 mm), Cieszynie (72 mm) i Katowicach (31 mm).

[9] A. Rundo, *op.cit.*, s. 414-415.
[10] A. Rundo, *op.cit.*, s. 415.

Dla Sądecczyzny istotny wpływ miała 16 i 17 VII pogoda w Słowackich Tatrach, z drugiej strony granicy polsko-czechosłowackiej, gdzie wiatr o sile cyklonu spowodował wystąpienie intensywnych deszczów: Podspady 180,5 i 253,5 mm, Popradskie Pleso 172,2 i 240,4 mm[11].

Dla oceny wielkości opadów Rundo porównał opady z 16-17 lipca 1934 r. z przeciętnymi opadami rocznymi z okresu 1891-1910. W porównaniu dla dorzecza Dunajca uwzględnił następujące stacje pomiarowe: Klikuszowa 242,8 mm (1934) – 856 mm (1891-1910), stosunek 28,4%; Bukowina 207,1 – 961 – 21,6%; Kuźnice 312,1 – 1101 Zakopane – 28,3%; Zalesie 316,8 – 979 Łabowa 32,3%; Półrzeczki 302,2, Kotówka 306,5, Tymbark 257,5, Łososina Górna 256,2 porównano z Dobrą 1004 - 30,2%. W uzupełnieniu podał także inne dane dla dorzecza Dunajca: Zakopane 1903 – 68,2 mm, 71,5 (1925) i 172-174 (1934); Łabowa 73,1 (1925) i 223,4 (1934) w Zalesiu.

Rundo ocenił, że dobowe i dwudobowe (16-17 VII) wartości opadów w Sądecczyźnie stanowiły całkowitą anomalię, nie tylko w granicach Polski, ale przekroczyły najwyższe znane opady w krajach Europy; były tylko mniejsze od tzw. trąb wodnych występujących okresowo na zboczach wschodnich Masywu Centralnego Francji oraz rzadkich opadów w Izerach Czeskich, Alpach Włoskich i na Sycylii[12]. Ocenił także wpływ deszczów na przebieg wezbrania rzek; uznał, że zaistniała całkowita anomalia w 1934 r. Np. powódź z 1903 roku była spowodowana silnymi deszczami w dorzeczu Wisły powyżej Krakowa, kiedy deszcze przyszły od zachodu ku wschodowi. Wtedy maksymalne wielkości na zachodnich dopływach były w Krakowie tylko o 495 mm niższe od stanu w 1813 roku. Podczas powodzi w 1925 roku opady przyszły od wschodu ku zachodowi i wystąpiły tylko wtedy maksymalne przekroczenia na Sanie.

Ponadto Rundo zauważył, że w 1934 r. całkowicie nietrafna była prognoza meteorologiczna pogody i przyczyn wezbrania wód. Prawdopodobnie nie wykorzystano informacji książkowych na temat letnich wezbrań Wisły[13]. Według niektórych meteorologów groźne opady z 16 i 17 lipca były spowodowane *intensywną kondensacją pary wodnej, zawartej w dużych ilościach w masie powietrza, będącego w stanie równowagi niestałej, pociągniętych przez wiatry „Nord" do zderzenia z górami. Wynikało to także z badań wyższych warstw atmosfery, w szczególności ich warunków termicznych*[14].

[11] A. Rundo, *op.cit.*, s. 416.
[12] A. Rundo, *op.cit.*, s. 417.
[13] Zob. przypis 3.
[14] A. Rundo, *op.cit.*, s. 418.

Charakterystyka hydrologiczna powodzi w 1934 r. przedstawia się katastrofalnie, biorąc np. momenty (długość i wysokość fali) oraz ilość kulminacji. Gwałtowność tempa spływu opadów spowodowała, że w ciągu pierwszej doby krytycznych deszczów (16 VII) stany wód na Rabie (Stróża), Białym Dunajcu (Szaflary), Białej (Ciężkowice), Ropie (Topoliny), Wisłoce (górny i średni bieg) i Wisłoku (Krosno, Rzeszów) osiągnęły punkty kulminacyjne. W czasie drugiej doby (17 VII) stany kulminacyjne osiągnęły: Skawa (Wadowice, Zator), Raba (Proszówki), Poprad (na całej długości), Dunajec (pod Nowym Sączem i w Siedliskach), San (Leżachów). Niektóre z tych dopływów Wisły dwukrotnie osiągnęły stany kulminacyjne w ciągu jednej doby (Soła, Skawa, Raba); jeszcze inne osiągnęły kulminację dwukrotnie (Ropa, Jasiołka, Wisłoka, Wisłok i San). 16 i 17 VII wezbrały dwukrotnie wszystkie dopływy Górnej Wisły; niektóre z nich (Raba) aż czterokrotnie.

Kulminacyjne wezbrania miały miejsce na całym biegu Dunajca, Skawy, Raby, Wisłoki i Wisłoka oraz na Wiśle (odcinek Niepołomice-Dąbrowa); osiągnięte zostały stany wody przekraczające wszelkie znane stany maksymalne. M.in. na Dunajcu: Gołkowice – 2,21 m, Kurów – 1,94 m, Tropie – 2,80, Melsztyn – 1,20 m, Żabno – 3,0 m.

Jak wynika z mapy terenów objętych powodzią 1934 r. Poprad na całej długości osiągnął następujące wezbrania: Muszyna – 4,70 m (nieznane inne maksymalne wezbrania)[15]; Piwniczna – 4,50 m (dawniejsze maksymalne wezbrania 4,0 m, prawdopodobnie w 1813 r.); Stary Sącz - 4,30 m (dawne maksymalne wezbranie 3,85 m)[16]. Na tej samej mapie Dunajec w niektórych miejscowościach osiągnął następujące stany wód: Gołkowice 7,30 m (daw. max. 6,69 m); Nowy Sącz 4,30 m (daw. max. 3,85); Kurów 6,34 m (daw. max. 6,30 m); Tropie 7,28 m (daw. max. 7,28); Melsztyn 6,95 m (daw. max. 5,75 m). W swojej analizie inż. Rundo zwrócił uwagę na różne stany wód, lokalne wezbrania spowodowane przez dopływy lub zatory z podmytych drzew, resztki drewnianych budynków itp. Z mapy wynika, że powódź 1934 roku objęła największe obszary kraju i przekroczyła wszelkie znane stany maksymalne.

W stosunku do stanu początkowego wezbrania z 1925 r., powódź z 1934 r. przekroczyła o 60 cm wskazania w miejscach pomiaru, ale i tak była niższa od początkowego wezbrania z 1903 roku.

Tempo przyboru i opadania wód było oczywiście ściśle uzależnione od nasilenia opadów, ich rozkładu i topografii przyborów. Np. Dunajec

[15] A. Rundo, *op.cit.*, s. 419.
[16] J. Szewczuk, *op.cit.*, s. 56.

pod Nowym Sączem przybierał 13 cm/godz., Poprad – brak danych. Tempo fali Dunajca (Nowy Sącz-Siedliszowice) 6,6 km/godz. Przy wartości przeciętnej przed powodzią 3,6-4,4 km/godz.[17]

Inż. Rundo dokonał także oceny powodzi 1934 r. na tle katastrof w górnym dorzeczu Wisły XIX wieku. Słusznie stwierdził, że największe rozmiary osiągnęła powódź z sierpnia 1813 r., która m.in. spowodowała klęskę wojsk Napoleona na Śląsku. Katastrofalne były powodzie w lipcu 1844, marcu 1855 r., lipcowa powódź Dunajca 1867 r., czerwcowa powódź 1884 r., powódź w marcu i kwietniu 1888 r. Łącznie 6 wielkich powodzi[18].

Wykorzystując dawne źródła historyczne Rundo stwierdził wystąpienie większych powodzi w górnym dorzeczu Wisły np. w 988 r., 1118, 1221, 1235, 1253, 1270, 1310, 1368, 1451, 1456, 1459, 1464, 1468, 1475, 1493, 1515 (2), 1533 (2), 1534 (2), 1535, 1542 (2), 1564, 1570, 1593, 1598, 1605, 1606, 1635, 1647, 1652[19], 1662, 1668 (2), 1671, 1687, 1690[20], 1724, 1736, 1751, 1774, 1775, 1782, 1784 i 1799 r. Zauważył przy tym, że nie jest to wykaz kompletny, gdyż źródła niemieckie zarejestrowały wielkie powodzie na Wiśle w 1376, 1415, 1463, 1476 i 1514. Roczniki małopolskie wspominają także powodzie wiślane w: 1312, 1337, 1359, 1366, 1430 i 1452 roku. Rundo słusznie zwrócił uwagę na niedokładne opisy i brak umiejętności oceny rozmiarów tych klęsk żywiołowych[21].

Ogólnie biorąc, opis katastrofalnej powodzi 1934 r. w Sądecczyźnie opracowany przez Alfreda Rundo, wybitnego hydrologa polskiego, zasługuje na przypomnienie ze względu na jego wysoki poziom fachowy i przydatność dla badań regionalnych. Nie bez znaczenia jest także fakt, że artykuł inż. Rundo został opublikowany w 1934 r., w niskonakładowym czasopiśmie fachowym, które obecnie jest przysłowiowym „białym krukiem".

W związku z powodzią 2001 roku w Małopolsce zwrócono uwagę, że osuwiska terenu zostały zapoczątkowane przez powódź 1934 r., gdyż wystąpiły w następujących miejscowościach: Zakopane, Rytro, Poronin, Szaflary, Barcice, Piwniczna, Łomnica, Wierchomla, Żegiestów i cała dolina Dunajca. Stąd także wynika konieczność przypomnienia tej katastrofy[22].

---

[17] A. Rundo, *op.cit.*, s. 420-421.
[18] A. Rundo, *op.cit.*, s. 425.
[19] A. Rundo, *op.cit.*, s. 426.
[20] S. Namaczyńska, *op.cit.*, s. 64, 105.
[21] A. Rundo, *op.cit.*, s. 427.
[22] T. Ziętara, *Zagrożenia i zniszczenia powodziowe na ziemi sądeckiej*, w: Rocznik Sądecki, t. XXVIII, Nowy Sącz 2000, s. 167-185.

Jan Lach

PRZYRODNICZE i GOSPODARCZE SKUTKI POWODZI w LIPCU 2001 roku na SĄDECCZYŹNIE

Wstęp

Warunki przyrodnicze Sądecczyzny odznaczają się dużym zróżnicowaniem i wyznaczają swoisty typ gospodarki tego regionu. Wśród wszystkich komponentów środowiska przyrodniczego wody powierzchniowe są najbardziej dynamicznym elementem i zajmują szczególne miejsce w życiu gospodarczym Sądecczyzny.

Duże wysokości względne, znaczne nachylenia stoków i zboczy, duża gęstość sieci rzecznej, mała przepuszczalność podłoża oraz wysokie i intensywne opady decydują o wielkości i szybkości spływu powierzchniowego wód w zlewniach tego regionu. Konsekwencją takich warunków przyrodniczych są gwałtowne wezbrania rzek i powodzie, powodujące wielomilionowe straty i szkody w gospodarce.

Zagadnienie gwałtownych wezbrań i powodzi stanowi naczelny problem hydrologiczny i gospodarki wodnej Sądecczyzny. Często utożsamia się wezbrania z powodzią. Wezbranie jest zjawiskiem hydrologicznym, natomiast powódź to zjawisko o charakterze przyrodniczo-gospodarczym, przynoszące szkody i straty człowiekowi i gospodarce narodowej.

Klęski żywiołowe, do których zalicza się powodzie, powtarzają się co kilka lub kilkanaście lat i są powszechnie znanym zagrożeniem. Powodzie, w większym lub mniejszym stopniu, są wynikiem naruszenia równowagi przyrodniczej lub bagatelizowaniem rozwiązań ochrony przed powodzią.

Istnieje bogata literatura dotycząca powodzi na rzekach karpackich. Większość prac dotyczy meteorologicznych i hydrologicznych przyczyn powodzi oraz ich skutków przyrodniczych (Milata 1935, Klimaszewski 1935, Lambor 1954, Ziętara 1968, Cebulak 1998, German 1998, Niedbała 1998).

Mniej uwagi poświęcono tematyce powodziowych szkód i strat materialnych (Kajetanowicz 1935, Figuła 1962, Chojnacki 1998, Ziętara 2000).

Prezentowana praca chce udokumentować powstałe zdarzenia ostatniej dekady lipca 2001 roku na terenie miasta i powiatu nowosądeckiego; stanowić źródło informacji dla tych, którym powódź wciąż zagraża, a których aktywność może wpłynąć w przyszłości na zmniejszenie strat

wywołanych gwałtownym przyborem wód Dunajca i jego dopływów w Kotlinie Sądeckiej.

W pracy wykorzystano zestawienia miesięcznych i dobowych sum opadów z 11 stacji meteorologicznych położonych w sąsiedztwie Nowego Sącza oraz stany i przepływy wód Dunajca, Popradu, Kamienicy i Łubinki.

Dla oceny strat powodziowych podczas lipcowej powodzi posłużyły materiały zestawione w raportach Prezydenta Miasta i Starosty Nowosądeckiego.

Pragnę podziękować wszystkim osobom, a także instytucjom, które udostępniły swoje materiały dokumentujące przebieg powodzi.

Cechy środowiska przyrodniczego a reżim hydrologiczny

Powiat nowosądecki prawie w całości leży w dorzeczu Dunajca, jedynie jego fragment jest odwadniany przez dorzecze Ropy. Na obszarze powiatu Dunajec wraz z dopływami stanowi przykład dorzecza górskiego, o dużych zasobach wodnych. Dominującą rolę w ustroju dorzecza odgrywa zasilanie z Tatr i leżącego w bezpośrednim sąsiedztwie Beskidu Sądeckiego, które otrzymują najwyższe średnie roczne sumy opadów, odpowiednio 1500 mm i 800-1300 mm z dominacją podczas miesięcy letnich.

Te dwa systemy górskie rozczłonkowane głębokimi dolinami o stromych zboczach i nachyleniu powyżej 20° powodują szybki spływ wód opadowych. W wyniku tego, w półroczu letnim odpływ w dorzeczu górnego Dunajca oraz Popradu wynosi 60 do 70% spadłego opadu.

Beskid Sądecki jest rozczłonkowany na kilka grup górskich: Lubania, Radziejowej i Jaworzyny. Oprócz Dunajca i Popradu rozcinają go młode i głębokie na 400-600 m doliny o stromych zboczach.

Pasmo Radziejowej ma bardzo strome stoki. Ich średnie nachylenie wynosi około 19,5°. Na uwagę zasługuje fakt, że aż 42% powierzchni stoków Radziejowej ma nachylenie powyżej 20°.

Jaworzyna Krynicka ma spadki jeszcze większe niż pasmo Radziejowej. Średnie nachylenie stoków w tej grupie górskiej jest większe i wynosi 21,5°, natomiast około 60% powierzchni stoków jest stromsze od 20°, co jest wynikiem gęstszego rozdolinienia tego pasma.

Istotną rolę w kształtowaniu ustroju rzecznego Dunajca odgrywa Kotlina Sądecka, której dno leży na wysokości 270-310 m npm. Jest to obniżenie o predyspozycjach tektonicznych, a szczegóły rzeźby zawdzięcza Dunajcowi i dopływom, które tu zbiegają się koncentrycznie.

W Kotlinie do Dunajca uchodzi jego największy dopływ Poprad, o powierzchni dorzecza 2071 km^2 oraz Kamienica Nawojowska (238 km^2) i Łubinka (66,3 km^2). Dno kotliny jest wyścielone nanosami rzecznymi i terasowo podnosi się ku otaczającym górom.

Na północ od Nowego Sącza Dunajec przepływa przez Pogórze Rożnowskie. Charakteryzuje się ono wyrównanymi szerokimi garbami o wysokości około 500 m npm. i łagodnymi nachyleniami stoków, średnio wahającymi się od 9-11°. Doliny rozczłonkowujące pogórze są krótkie, o szerokich dnach.

Sieć rzeczna odznacza się na terenie powiatu dużą gęstością. Przeciętna jej gęstość wynosi 1,1 km/km^2, a w paśmie Radziejowej osiąga nawet 1,5 km/km^2. Dorzecze Dunajca na terenie powiatu jest asymetryczne. Lewobrzeżna jego część ma dopływy małe i krótkie, prawa natomiast charakteryzuje się zagęszczeniem cieków małych oraz dużymi dopływami jak Poprad i Kamienica.



Sieć rzeczna Sądecczyzny na tle hispometrii

Powierzchnia zlewni Dunajca przy wlocie rzeki do Kotliny ma około 1800 km^2. Z kolei prawy dopływ, Poprad, zwiększa jego dorzecze, które w przekroju wodowskazowym Nowy Sącz wynosi 4341 km^2. Z biegiem rzeki ku północy, Dunajec zbiera wody Kamienicy Nawojowskiej, Łubinki, Smolnika i Łososiny, a powierzchnia jego dorzecza wzrasta do 5300 km^2.

Istotnym elementem określającym charakter rzeki jest jej spadek. Dunajec i jego dopływy mają go bardzo zróżnicowany na poszczególnych odcinkach, w zależności od budowy geologicznej. Średni spadek doliny Dunajca wynosi 2,17‰ a na odcinku Jazowsko-Kadcza 2,41‰, Kadcza-Podegrodzie 3,53‰ , Podegrodzie-ujście Kamienicy Nawojowskiej 2,79‰. Ze względu na duży spadek, Dunajec osiąga znaczne szybkości przepływu wody. Średnia prędkość wód Dunajca w Nowym Sączu wynosi 0,7-1,1 m/sek, a podczas wezbrań przekracza 2,5 m/sek. Głębokość Dunajca wynosi średnio w Nowym Sączu około 150 cm, a w Rożnowie poniżej zapory około 80 cm. Wahania stanów wody w porze zimowej wynoszą od 1 do 2 m, latem od 2,5 do 4,0 m (a przy wezbraniach nawet 7,0 m).

Do lokalnych kontrastów orografii nawiązują wartości opadów atmosferycznych. Średnia roczna suma opadów na obszarze Sądecczyzny waha się od 700 do 1000 mm. Najwyższe opady ponad 1000 mm występują w paśmie Radziejowej i Jaworzyny Krynickiej. Poniżej 800 mm opadów otrzymuje Kotlina Sądecka i dolina Popradu. Na okres lata przypada 42-45% opadów, wiosną 22-24%. Znaczną część opadów stanowią deszcze o dużych nasileniach. W dorzeczu górnego Dunajca w okresie 1930-1951 zanotowano 86 ulew, czyli 3,9 ulewy rocznie.

W poszczególnych miesiącach rozkład ulew przedstawia się następująco:

V	VI	VII	VIII	IX	X
8%	22%	30%	27%	12%	1%

Ulewy w większości miały charakter długotrwały, około 1/2 z nich trwała powyżej 1 godziny, a 1/3 powyżej 3 godzin. Następstwem długotrwałych opadów, dających w ciągu kilku dni opad od 100-200 mm a nawet powyżej 200 mm, są powodzie.

Tab. 1. Cechy hydrologiczne Dunajca i jego dopływów za okres 1961-1970

Rzeka Wodowskaz	Pow. zlewni (km^2)	Wys. źródeł m npm.	Rok założenia wodowskazu	Przepływ Q (m^3/sek.)			Wskaźnik odpływu H (mm)
				Q min.	Q śred.	Q max	
Dunajec Gołkowice	2064	1500	1889	6,0	37,7	1560	790
Dunajec Nowy Sącz	4360	-	1867	7,0	60,7	3300	630
Dunajec Czchów	5535	-	1939	10,0	69,5	3100	569
Poprad Stary Sącz	2073	1960	1888	3,0	23,9	1200	569
Kamienica Naw. Nowy Sącz	239	830	1898	0,3	3,4	293	594
Łubinka Nowy Sącz	66	500	1961	0,04	0,6	70	406
Łososina Jakubkowice	411	760	1898	0,3	5,3	468	614

Źródło: Roczniki hydrologiczne IMiGW

Powodzie na Sądecczyźnie w XX wieku

Największymi klęskami żywiołowymi pojawiającymi się na Sądecczyźnie co kilka lub kilkanaście lat, są powodzie. W świetle tego stwierdzenia powódź w naszych warunkach jest zjawiskiem naturalnym i nie jest niczym wyjątkowym. Systematyczne pomiary stanu wody na rzekach polskich pochodzą z XVIII w. Początek obserwacji i notowań stanów wody datuje się od 1799 r., kiedy to został założony pierwszy wodowskaz na Wiśle w Warszawie. Na rzekach karpackich założono szereg wodowskazów dopiero w drugiej połowie XIX w. (Parde 1957).

Wodowskaz na Dunajcu w Nowym Sączu został założony w 1867 r., na Popradzie w Starym Sączu w 1888 r., na Kamienicy przy ujściu do Dunajca w 1898 r., a na Łubince w 1961 r.

W XX wieku w Nowym Sączu na Dunajcu zanotowano 37 wezbrań wywołanych intensywnymi opadami, z których większość miała charakter powodzi. Wśród rejestrowanych wezbrań z ubiegłego wieku, 22-krotnie fala powodziowa przekroczyła stan wody 450 cm.

W latach 1901-1920 wystąpiło 11 wezbrań o charakterze powodzi: 1901, 1903, 1905, 1906, 1908, 1909, 1912, 1913, 1914, 1918, 1919 (tab.2). Osobliwym był rok 1901, w którym powódź wystąpiła dwukrotnie w czerwcu i lipcu oraz rok 1913, gdy powódź zanotowano w lipcu i sierpniu.

Tab. 2 Najwyższe roczne stany i przepływy wody Dunajca w Nowym Sączu w XX w.

Rok	Stan w cm	Przepływ m^3/s	Rok	Stan w cm	Przepływ m^3/s
1901	430	1065	1934	595	3300
1903	465	1410	1937	430	1065
1905	400	800	1938	450	1260
1906	490	1700	1940	500	1820
1908	405	835	1941	430	1065
1909	486	1650	1943	430	1065
1912	420	975	1948	528	2190
1913	505	1885	1951	470	1460
1914	400	800	1955	512	1970
1918	460	1360	1958	595	330
1919	405	835	1960	514	1900
1924	490	1700	1962	471	1405
1925	460	1360	1965	435	1115
1926	436	1120	1967	420	566
1927	440	1160	1970	532	2680
1928	420	975	1972	472	1302
1931	465	1410	1973	515	2510
1932	448	1240	1997	526	2610

Źródło: Roczniki hydrologiczne IMiGW

Pierwszą dużą powodzią na początku XX wieku, o rozmiarach katastrofalnych, była powódź na Dunajcu w Nowym Sączu w 1903 r., a przyczyną tego wezbrania były opady deszczu w dniach 6-11 lipca, których suma przekroczyła 200 mm.

W okresie 1921-1940 było 11 powodzi. Wśród nich katastrofalne skutki przyniosła powódź na przełomie czerwca i lipca oraz w pierwszych dniach sierpnia 1925 roku. Największą falę wezbraniową na Dunajcu w Nowym Sączu zarejestrowano w 1934 r. Opady deszczu o bardzo dużej intensywności zarejestrowano wówczas w dniach 14-18 lipca, w wyniku których wystąpiła jedna z największych i najgwałtowniejszych powodzi w XX wieku. W dorzeczu Dunajca suma opadów za 5 dni przekroczyła wtedy 400 mm. Do wezbrań wielkich należy również zaliczyć powódź w 1940 roku.

W dwudziestoleciu 1941-1960 zanotowano 7 wezbrań. W czerwcu 1948 r. w ciągu 6 dni spadło 347 mm. Najwyższy opad dobowy zarejestrowano na Hali Gąsienicowej 7 czerwca 1948 r. i wynosił on 117 mm (Morawska 1963). Stan wody na Dunajcu w Nowym Sączu osiągnął

poziom 528 cm, a przepływ 2190 m^3/s. Intensywne opady o dużej wydajności spowodowały również powodzie w czerwcu 1958 r. i lipcu 1960 r.

W okresie następnych dwudziestu lat, 1961-1980, zanotowano katastrofalną powódź w 1970 r., charakteryzującą się dużą gwałtownością i wysokimi kulminacjami, przypominającymi powódź z 1934 r. Przyczyną wezbrania z lipca 1970 r. były opady deszczu, które wystąpiły w dniach 17-19 lipca. Najwięcej, bo aż 242,9 mm spadło 18 lipca na Leskowcu. Dunajec na wodowskazie w Nowym Sączu osiągnął wówczas stan 532 cm i przepływ 2680 m^3/s.

Kolejne powodzie na Dunajcu wskutek intensywnych opadów pojawiły się w sierpniu 1972 r., czerwcu 1973 r. oraz w lipcu 1980 r.

Katastrofalne wezbranie na Dunajcu w lipcu 1997 r., cechujące się szczególną gwałtownością, było typowym wezbraniem letnim, powstałym z deszczów rozlewnych. Największą intensywność osiągnęły deszcze w dniach od 6 do 9 lipca.

Porównanie objętości opadów jakie wystąpiły w dorzeczu Dunajca, pozwala na oszacowanie w przybliżeniu wielkości odpływu bezpośredniego. Dla Dunajca w profilu wodowskazowym w Nowym Sączu stosunek odpływu do opadu wynosił 76%.

Wyjątkowe opady w lipcu 1997 r. wystąpiły po długim okresie ubogim w opady, przypadającym w Polsce na lata 1991-1995. Być może, że w 1997 roku rozpoczęła się wilgotna faza w przebiegu opadów, taka jaka miała miejsce w okresie 1958-1980 (Cebulak 1998). W dorzeczu Dunajca w XX w. wezbrania wywołane intensywnymi opadami w większości wystąpiły w lipcu, w czerwcu i wrześniu.

Wielkość i rozkład przestrzenny opadów

W ostatniej dekadzie lipca 2001 r., w karpackiej części dorzecza Dunajca, wystąpiły ulewne opady poprzedzone okresem deszczowym z krótkimi przerwami. Szczególnie duże natężenie opadów przypisuje się niżom wędrującym od strony Niziny Węgierskiej w kierunku północno-wschodnim. Po przekroczeniu Karpat niże takie utrzymują się 2-3 dni nad południowo-wschodnią Polską. Z układów tych na froncie atmosferycznym w kierunku północnym transportowane jest ciepłe powietrze, natomiast w stronę południową napływa powietrze nieco chłodniejsze i bogate w wilgoć. Przeszkoda orograficzna staje się dodatkowym czynnikiem wywołującym powstanie grubej powłoki chmur deszczowych (Niedźwiedź, Czekierda 1998).

W strefie gorących i chłodnych mas powietrza rozbudowały się gru-

be warstwy chmur powodujące gwałtowne, burzowe opady zwłaszcza wieczorem i nocą. Taka sytuacja meteorologiczna zaistniała w okresie od 23 do 27 lipca 2001 r. W związku z tworzącymi się warunkami cyrkulacji atmosfery w południowej Polsce w dniach 20-23 lipca, do Centrum Zarządzania Kryzysowego Nowego Sącza wpłynęły z IMiGW komunikaty o zbliżających się wzmożonych opadach, gwałtownych ulewach i burzach.

Deszcze poprzedzające główną falę opadów rozpoczęły się 22 lipca i na obszarze Sądecczyzny wynosiły około 5 mm.

Największe sumy opadów zanotowano między 23 a 27 dniem miesiąca, a centrum opadów znajdowało się w Kotlinie Sądeckiej oraz obszarach otaczających ją. W dniu 23 lipca późnym wieczorem opady o dużym nasileniu wystąpiły w Nowym Sączu (65,0 mm), Ptaszkowej (60,8 mm), Limanowej (60,6 mm) i Piwnicznej (62,8 mm), natomiast w Świdniku opad był znacznie większy i osiągnął 90,2 mm.

Opady w dniu 24 lipca były bardzo obfite i równomiernie rozmieszczone zarówno w części beskidzkiej jak i w kotlinie.

Prawie na wszystkich posterunkach pomiarowych opady przekroczyły 50 mm, a w trzech z nich - Nowym Sączu, Piwnicznej i Łabowej przekroczyły 70 mm (tab. 3).

Tab. 3 Miesięczne i dobowe sumy opadów z okresu trwania powodzi z lipca 2001 roku

Posterunek	23 VII	24 VII	25 VII	26 VII	27 VII	Suma 23-27 VII	Suma miesięczna	% z okresu 23-27 VII
Nowy Sącz	65,1	74,8	12,5	11,8	47,3	211,5	317.0	66,7
Łabowa	46,3	71,6	9,3	18,6	65,7	211,5	370,3	66,7
Ptaszkowa	60,8	53,8	4.1	13,4	54,1	186,2	368,6	50,5
Świdnik	90,2	50,5	25,2	18,4	14,2	198,5	385,1	51,4
Rozdziele	25,6	56,3	5,1	46,9	22.9	156,8	300,4	52,2
Limanowa	60,6	38,6	5,3	21,2	32,6	158,3	266,3	59,5
Tylicz	16,7	7,9	4,9	4,4	36,6	70,5	207,7	33,9
Huta	41,7	48,8	32,9	14,7	41.0	179,1	307.6	58,2
Krynica	43,3	41,0	13,7	11,1	43,4	152,4	262,6	58,0
Muszyna	20,2	41,3	16,8	15,1	34,0	127,4	225,9	56,4
Piwniczna	62,8	74,8	20,4	13,9	72.0	243,9	349,3	69,8

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych IMiGW.

W dniach 25 i 26 lipca natężenie opadów zmniejszyło się. W większości punktów pomiarowych dobowe sumy opadów nieznacznie przekroczyły 10 mm, a tylko w Rozdzielu osiągnęły 46,7 mm, a w Limanowej 21,2 mm.

27 lipca opady ponownie nasiliły się, a strefa ulewnych deszczy przesunęła się na południe od Nowego Sącza, szczególnie w dolinę Kamienicy Nawojowskiej i Łubinki.

Wyjątkowo duże opady wystąpiły w Łabowej 65,7 mm, Ptaszkowej 54,1 mm, Piwnicznej 72,0 mm, Nowym Sączu 47,0 mm, Krynicy43,0 mm. Były to opady połączone z burzą, ale swym zasięgiem objęły duże powierzchnie.

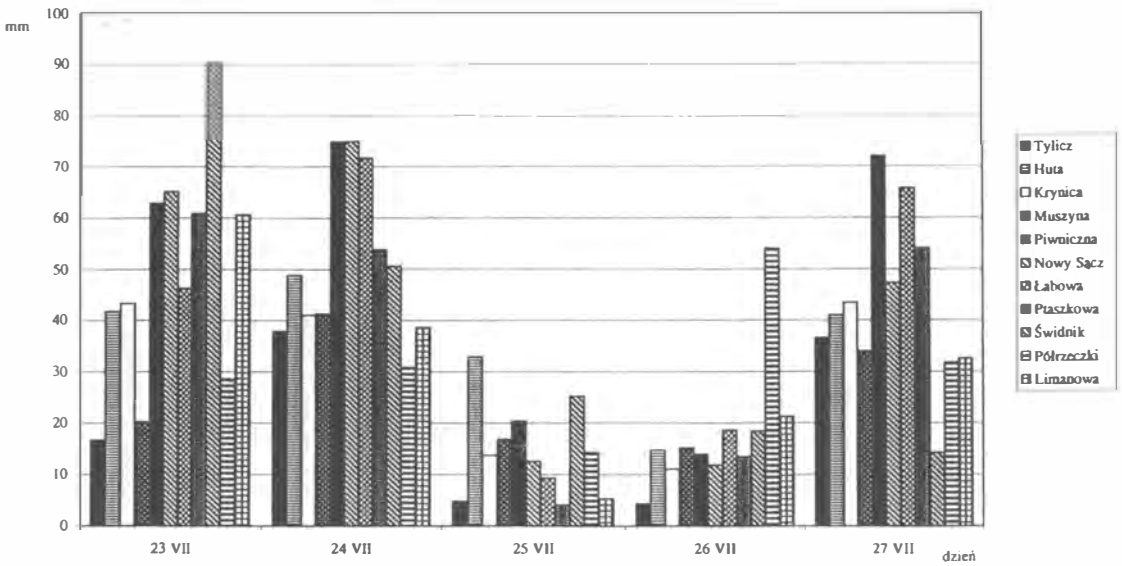

Natężenie opadów od 23-27 lipca 2001 r.

Miesięczna suma opadów w lipcu 2001 r. była średnio o 170 mm wyższa od średniej wieloletniej tego miesiąca. W ciągu 5 dni nawalnych deszczów spadło od 50 do 70% miesięcznej sumy opadów lipca. Najwyższe sumy opadów, które były przyczyną katastrofalnej powodzi, przekroczyły w wielu przypadkach 150 mm. I tak w Świdniku 198 mm, Łabowej 211 mm, Ptaszkowej 186 mm, Piwnicznej 243 mm, Nowym Sączu 211 mm (tab. 3).

Wyjątkowo wysokie opady lipca 2001 r. skoncentrowały się w trzech okresach. W dniach 1-3 lipca notowano opady przelotne i burzowe. Poziom wody na Dunajcu i jego dopływach w rejonie Nowego Sącza układał się w strefie stanów średnich. Kolejna faza opadów burzowych, która wystąpiła w dniach 8-11 lipca spowodowała wzrost poziomu wód gruntowych.

Zasadnicza faza opadów burzowych rozpoczęła się 16 lipca i z małymi przerwami trwała do 27 lipca. Można zatem stwierdzić, że przed główną falą opadów Kotlina Sądecka była w stanie nasycenia wodami gruntowymi.

Analiza warunków atmosferycznych, które spowodowały intensywne opady w dniach 23-27 lipca 2001 roku wskazuje, że największe zagrożenie powodziowe w okresie letnim stanowią niże południowo-europejskie oraz opady orograficzne związane z napływem wilgotnego powietrza z północy.

Jeżeli w początkowej fazie występowania opadów związanych z niżem południowo-europejskim kilkugodzinne maksymalne opady osiągają 20-30 mm i przez kolejne 2-3 dni obszar ten będzie znajdował się pod wpływem tego ośrodka, należy liczyć się z wystąpieniem powodzi (Mycielska, Michalczewski 1972).

Stany wód, a więc położenie zwierciadła wody w przekrojach wodowskazowych rzek oraz przepływy, czyli objętość wody przepływająca w ciągu jednej sekundy w danym przekroju wodowskazowym oraz ich zmienność w czasie, należą do podstawowych elementów reżimu wodnego rzek.

Przebieg powodzi lipcowej 2001 r. na Sądecczyźnie

W dniach 23-28 lipca miało miejsce jedno z największych katastrofalnych wezbrań rzek i potoków na obszarze pow. nowosądeckiego.

Wielka woda spłynęła nagle, mimo wcześniejszych ostrzeżeń i komunikatów o nadchodzących burzach i gwałtownych ulewach. Istotą powodzi w terenach górskich jest to, że najtrudniejsze chwile mierzy się często nie w godzinach, lecz w minutach. Gwałtowność tempa spływu wód opadowych praktycznie uniemożliwia walkę z nimi i sprawia, że spustoszenia i straty są ogromne.

W okresie bezpośrednio poprzedzającym powódź, stany wody na rzekach Sądecczyzny układały się w strefie stanów średnich.

W dniu 23 lipca intensywne opady o charakterze nawałnic nawiedziły 8 gmin powiatu: Piwniczną, Muszynę, Łabową, Gródek n.Dunajcem, Łososinę Dolną, Łącko, Korzenną i Chełmiec. Zaczęły gwałtownie wzbierać rzeki i lokalne potoki. Kamienica przekroczyła stan alarmowy o 45 cm, a Łubinka o 96 cm. O godz. 21 został ogłoszony alarm przeciwpowodziowy na terenie powiatu, a o 21.45 na obszarze całego miasta.

Od tego momentu wprowadzono stałe, całodobowe dyżury przeciwpowodziowe we wszystkich placówkach samorządowych powiatu i miasta.

Wezbrane rzeki przepływające przez miasto spowodowały podtopienie i zalanie wielu budynków mieszkalnych, gospodarczych oraz obiektów infrastruktury miasta. Zalana została ul. Tarnowska przy wylo-

cie z Nowego Sącza do Krakowa. Woda podmyła szosę w Wierchomli i uruchomiła osuwisko, blokując drogę. Osunęły się drogi w Przydonicy, Łososinie Dolnej i Korzennej.



Nowy Sącz, osiedle Piątkowa *Fot. Jerzy Cebula*

Wczesnym rankiem 24 lipca wystąpiła z brzegów Łubinka i zalała ulice Nowego Sącza. Druga fala wezbraniowa wystąpiła 25 lipca, po nocnych intensywnych opadach i gwałtownych burzach. Według obliczeń szacunkowych na płytę rynku Nowego Sącza spadło 1000 m^3 wody. Z powodu opadów o dużym natężeniu i nasyceniu gruntu oraz znacznych spadków stoków, nastąpił szybki spływ powierzchniowy wody i gwałtowny przybór rzek. Stany wód w rzekach przekroczyły stany alarmowe. Łubinka na wodowskazie w Nowym Sączu o godz. 5. osiągnęła absolutne maksimum 550 cm i przepływ 110 m^3/s.

Kamienica Nawojowska o godz. 7 przy ujściu do Dunajca przekroczyła stan alarmowy o 182 cm i prowadziła wody 400 m^3/s. Dunajec na posterunku Nowy Sącz pomiędzy 12 a 13 nieznacznie (34 cm) przekroczył stan alarmowy i transportował 1602 m^3/s. wody (tab. 4).

Tab. 4 Kulminacyjne stany i przepływy wody podczas powodzi lipcowej 2001

Rzeka Wodowskaz	Stan alarmowy w cm	Maksymalny		Czas wystąpienia
		Stan – cm	Przepływ - m^3/s	
Dunajec Nowy Sącz	380	414	1602	25 lipca godz.12-13
Poprad Stary Sącz	390	390	498	25 lipca godz. 21
Kamienica Naw. Nowy Sącz	260	442	400	25 lipca godz.7
Łubinka Nowy Sącz	380	560	110	25 lipca godz.5

Źródło: Materiały IMiGW

Wezbrane wody Kamienicy zalały ul. Nadbrzeżną i Gwardyjską oraz niższe kondygnacje domów. Ponownie wystąpiła woda z Łubinki i zatopiła ul. Tarnowską. Po nocnych opadach gwałtownie wezbrał również Poprad. W zasięgu fali powodziowej znalazły się miejscowości gmin Chełmiec i Gródek n.Dunajcem.

Trzecia fala powodziowa wystąpiła po nocnych opadach 27 lipca. Kamienica i Łubinka ponownie przekroczyły stan alarmowy. We wschodniej części miasta wody zalały dziesiątki domów. W Piątkowej wylał potok Łęg. Dunajec zasilany falą wezbraniową Popradu w dalszym ciągu nieznacznie przekroczył stan alarmowy i podtopił miejscowości w gminach Chełmiec, Gródek n.Dunajcem i Łososina Dolna (ryc.).

Kulminacyjne stany i przepływy wody wystąpiły 25 lipca na wszystkich rzekach Kotliny Sądeckiej. Na Dunajcu kulminacja fali powodziowej była znacznie niższa niż dotychczas notowane w roku 1934 i 1958 (o 181 cm), a także o 70 cm z 1997 roku.

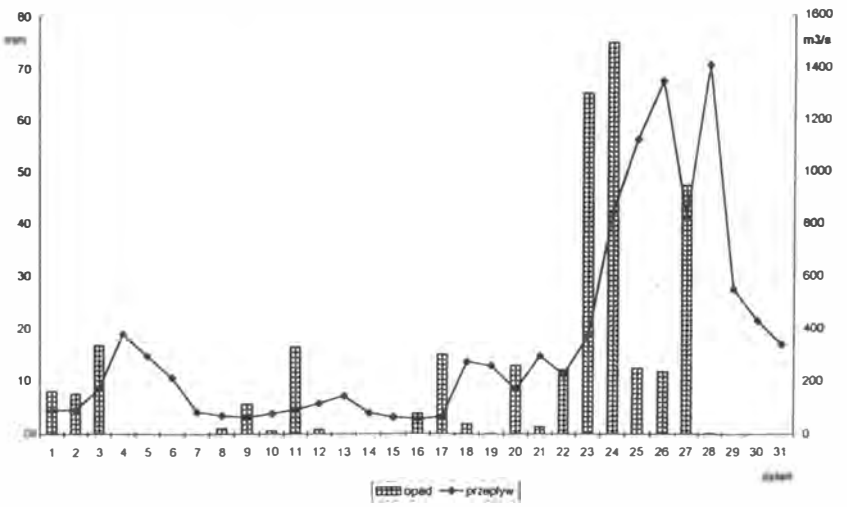

Zależność przepływu od opadów wód Dunajca w lipcu 2001 r. – posterunek Nowy Sącz

Fala na Kamienicy Nawojowskiej podobnie jak i na Dunajcu nie przekroczyła stanów dotychczas notowanych z 1934 r. i była niższa o 213 cm.

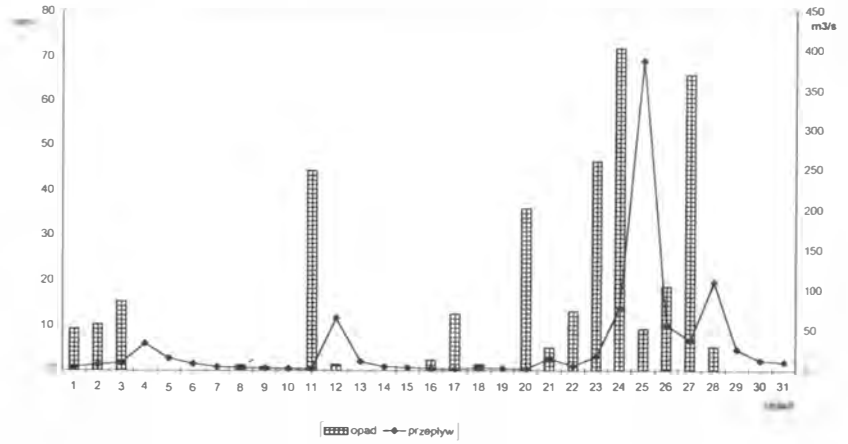

Zależność przepływu od opadów wód Kamienicy

Odmiennie kształtowała się wielkość fali powodziowej na rzece Łubince odwadniającej wschodni fragment Kotliny Sądeckiej. Godny odnotowania jest fakt, iż 25 lipca Łubinka na wodowskazie w Nowym Sączu osiągnęła absolutne maksimum 560 cm, o 90 cm wyżej niż notowane w 1970 roku. Oceniając wezbranie lipcowe 2001 r. w rejonie Nowego Sącza, można je porównać do powodzi z 1960 i 1970 r. Na mniejsze zagrożenie kulminacją fali wezbraniowej Dunajca w sposób istotny wpłynął zespół zbiorników retencyjnych Czorsztyn-Niedzica i Sromowce Wyżne.

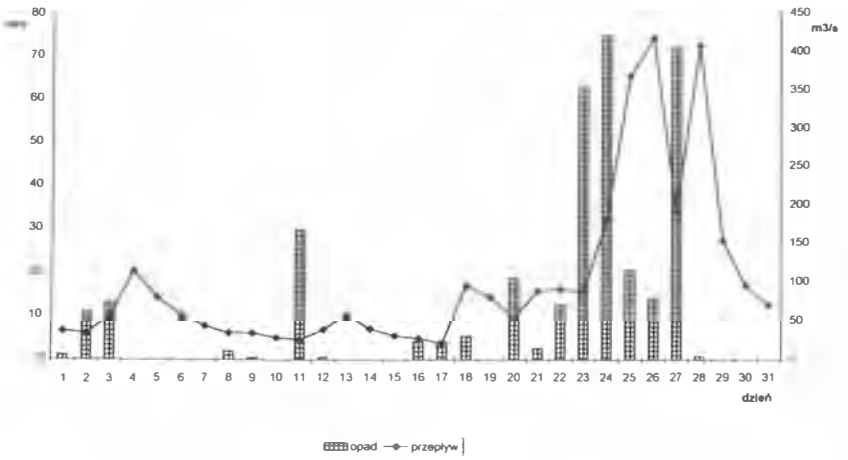

Zależność przepływu od opadów wód Popradu – Stary Sącz

Uogólniając, hydrologiczne cechy wezbrania lipcowego wskazują, że można je uznać za jedno z największych jakie zarejestrowano w XX wieku na Sądecczyźnie.

Straty i szkody powodziowe

Występujące na Sądecczyźnie powodzie powodują szkody materialne, zniszczenia lub przekształcenia rzeźby terenu, obiektów infrastruktury technicznej i gospodarczej oraz zabudowy mieszkaniowej. W na-

stępstwie powodzi powstają również niewymierne, lecz bardzo znaczące straty pozaekonomiczne, jak utrata życia lub zdrowia.

Przedstawiona analiza strat i szkód lipcowej powodzi 2001 r. została oparta o udostępnione sprawozdania Urzędu Miasta Nowego Sącza oraz Raport Starosty Nowosądeckiego. Zestawione materiały o stratach i szkodach powodziowych wskazują, że powódź objęła swoim zasięgiem obszar całego powiatu nowosądeckiego. Największe szkody wystąpiły w gminach środkowej i północnej części powiatu.

Łączne straty powodziowe na terenie powiatu nowosądeckiego w świetle danych szacunkowych wyniosły 561 mln zł. Do najbardziej poszkodowanych należały gminy: Chełmiec (35% ogółu strat), Gródek n/Dunajcem (26%), Podegrodzie (7%), Korzenna (5%) oraz miasto Nowy Sącz (10%).

Wielkość strat według gmin przedstawia tabela 5 i rysunek. W strukturze szkód powodziowych w obiektach na obszarze powiatu dominuje

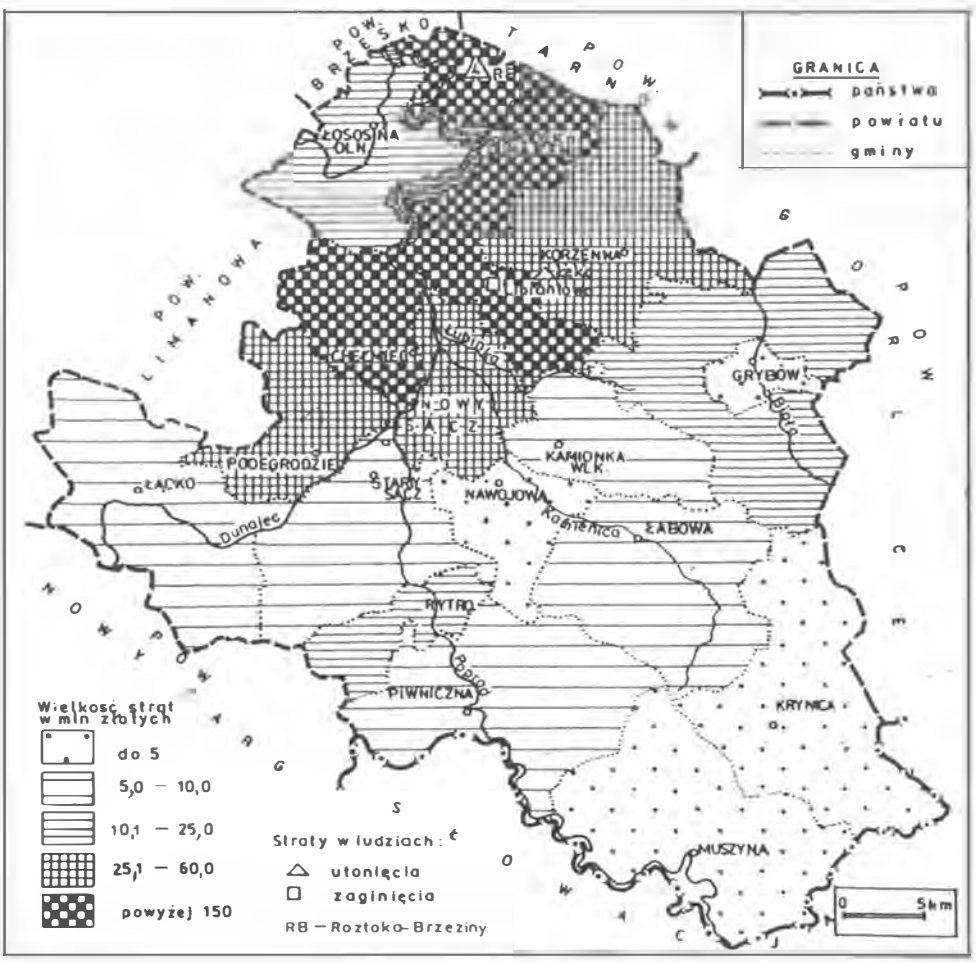

Straty spowodowane powodzią w lipcu 2001 r. na terenie pow. nowosądeckiego

infrastruktura komunikacyjna oraz regulacyjno-hydrotechniczna. Wynika to przede wszystkim ze znacznego zagospodarowania, zabudowy i dobrze rozwiniętej infrastruktury technicznej obszarów zalewowych.

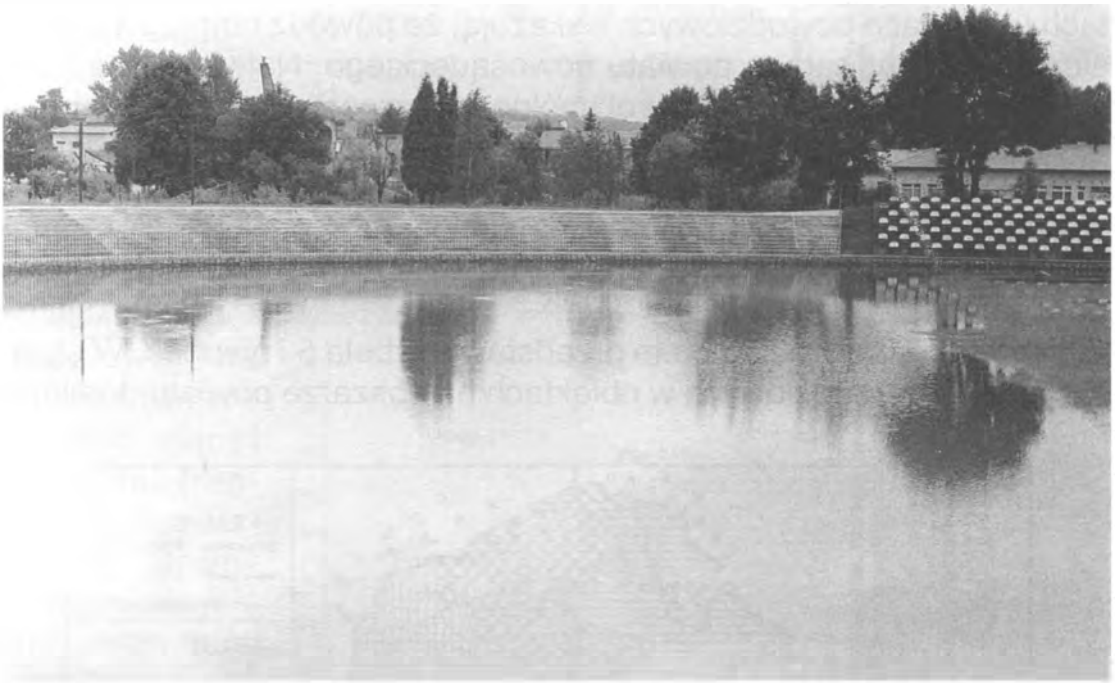

Stadion MKS „Sandecja" *Fot. Tadeusz Dobek*



Nowy Sącz, ul. Powstańców Śląskich, boczna ul. Tarnowskiej *Fot. Stanisław Zelek*

Tab. 5 Wielkość strat powodziowych w lipcu 2001 roku w powiecie nowosądeckim wg gmin

Lp.	Nazwa gminy	Wielkość strat ogółem w tys.zł	Wielkość strat na drogach	
			w tys. zł	w %
1.	Chełmiec	196 981	20 000	10,2
2.	Gródek n/Dunajcem	151 197	11 370	7,5
3.	Grybów	15 906	9 273,3	58,5
4.	Kamionka Wielka	6 616	4 600	69,5
5.	Korzenna	30 000	10 000	66,2
6.	Krynica	2 271	20	0,9
7.	Łabowa	5 250	3 200	6,1
8.	Łącko	7 274	1 766	24,3
9.	Łososina Dolna	16 100	7 400	45,9
10.	Muszyna	1 475	925	62,7
11.	Nawojowa	2 320	1 215,9	52,4
12.	Piwniczna Zdrój	7 577	3 160	41,7
13.	Podegrodzie	38 500	8 000	20,7
14.	Rytro	13 500	676,5	5,0
15.	Stary Sącz	9 500	8 000	84,2
16.	Nowy Sącz	57 344	17 576	30,6
Razem		**561 812**	**123 078,9**	**21,9**

Źródło: Materiały Urzędu Miasta i Raportu Starosty Nowosądeckiego

Na terenie powiatu ziemskiego zniszczonych zostało 120 km dróg powiatowych i gminnych, 51 mostów i 143 przepusty. Całkowicie została przerwana przejezdność 7 odcinków dróg, wśród nich Gródek n.Dunajcem-Rożnów-Tropie, Sienna-Siedlce, Paszyn-Mogilno, Wierchomla Wielka-Wierchomla Mała.

Uszkodzonych zostało 213 domów mieszkalnych. Najwięcej w gminach: Gródek n/Dunajcem - 66, Łącko - 53, Łososina Dolna - 34 oraz Chełmiec - 14.

Fala powodziowa poczyniła wielkie szkody w zabudowaniach szkół gminnych i powiatowych na sumę



Witowice Dolne *Fot. Jerzy Cebula*

4,2 mln zł. Zalane i częściowo uszkodzone zostały budynki szkolne w gminach Korzenna, Podegrodzie, Łososina Dolna oraz Piwniczna Zdrój.

Wielkie zniszczenia i szkody spowodowała powódź na obszarze Nowego Sącza. Ogólne rozmiary strat powodziowych wyniosły 57,3 mln zł. W świetle danych szacunkowych woda zalała 20,5 km^2 miasta, co stanowi 36% ogólnej powierzchni miasta, a szczególnie objęła osiedla: Chruślice, Piątkowa, Westerplatte, Barskie, Kochanowskiego, Zabełcze, Zawada, Gorzków, Milenium, Helena i Biegonice. Bezpośrednio dotkniętych powodzią było 22 560 osób.

Powódź w mieście zniszczyła 4 budynki mieszkalne i 2 gospodarcze oraz uszkodziła 15 budynków mieszkalnych i 17 obiektów szkolnych i przedszkoli. Ponadto zalane zostały 192 budynki i 116 zakładów pracy, które wymagają remontu.

Fala powodziowa na terenie miasta zniszczyła lub uszkodziła 37,7 km dróg i 25 mostów i kładek oraz zalała 135 ha użytków rolnych. W trakcie powodzi uszkodzone zostało ujęcie wody w Świniarsku i oczyszczalnia ścieków przy ul. Wiklinowej. W korycie Dunajca zostały uszkodzone jazy, podmyte brzegi i wały przeciwpowodziowe.

W strukturze strat powodziowych największy udział w zniszczeniach mają: sieć komunikacyjna, gospodarka mieszkaniowa i komunalna oraz gospodarka wodna. Komunikacja partycypuje w niektórych gminach w ponad połowie wartości strat wyrządzonych przez powódź (Stary Sącz 84%, Kamionka Wielka 70%, Korzenna 66%, Muszyna 63%, Grybów 58,5%).

Powyższa analiza wielkości strat powodziowych związanych z powodziami pomija w zupełności szkody nie ewidencjonowane i niewymierne. Trudno bowiem wycenić trwałe zmiany w jakości i strukturze gleb, przerwy w komunikacji i łączności, koszty akcji społecznych, przeciwpowodziowych, akcji straży i wojska. Istotnym skutkiem powodzi są również straty o charakterze moralnym, zagrożenie życia ludzkiego, pozbawienie domu, dezorganizacja we wszystkich dziedzinach życia społecznego i gospodarczego. Straty moralne to lęk społeczeństwa przed zbliżającym się żywiołem, jakim jest powódź.

Wśród przyrodniczych skutków powodzi na Sądecczyźnie najbardziej widoczne są zmiany w morfologii terenu. Wody powodziowe bezpośrednio lub pośrednio spowodowały przeobrażenie istniejących form rzeźby terenu, powstanie nowych, takich jak stożki napływowe, łachy piaszczyste, osuwiska, zerwy itp.

W większości zarejestrowanych szkód procesy morfogenetyczne działały szczególnie efektywnie. Gwałtowny wzrost prędkości wody



Nowy Sącz, ul. Falkowska *Fot. Jerzy Cebula*



Nowy Sącz, ul. Falkowska *Fot. Jerzy Cebula*

i związane z tym szybkie narastanie przepływu, spowodowało dużą wydajność erozji i transportu materiału. Świadczy o tym prędkość fali powodziowej, która między Nowym Targiem a Nowym Sączem osiąga prędkość od 9-12 km/godz. Dlatego największe przeobrażenia zarejestrowano w obrębie dolin rzecznych, a szczególnie w korytach rzek.

Wysokie wody w czasie powodzi transportowały olbrzymie masy materiału rumowiskowego, którym pogłębiały dna koryt rzecznych, rozcinały progi i załomy, podmywały i niszczyły opaski betonowe i mury oporowe, a także formowały lokalnie nowe koryta. Podmyte i rozmyte brzegi, zerwane opaski brzegowe, przerwane wały przeciwpowodziowe rzek na terenie miasta świadczą o intensywnej erozji bocznej. Łączna długość zniszczeń i uszkodzeń koryt rzecznych na terenie miasta wynosi 7,3 km.

Kilkutonowe bloki ze zniszczonych budowli hydrotechnicznych, przyczółków mostów, murów oporowych zostały przetransportowane przez wody Dunajca, Popradu, Kamienicy i Łubinki nawet kilka kilometrów. Konsekwencją gwałtownych zmian koryt rzecznych i terenów do nich przyległych było zniszczenie lub uszkodzenie mostów i kładek. Na terenie powiatu dotyczy to 76 mostów, w tym na obszarze miasta Nowego Sącza 25. Skutki te wystąpiły głównie na Kamienicy, Łubince i Naściszówce. Tak duża ilość uszkodzonych i zniszczonych mostów i kładek świadczy o ich niewłaściwej konstrukcji. Wynika z tego, że prześwit pod mostami nie jest obliczony na wielką stuletnią wodę.

Wysoka efektywność geomorfologiczna lipcowej powodzi uwidoczniła się nie tylko na stokach wzniesień o większej stromości, ale również o małym nachyleniu. Związane to było z bardzo szybką koncentracją przepływu, spowodowaną nakładaniem się spływu powierzchniowego i spływu linijnego na wydajny spływ śródpokrywowy.

Nasycenie wodą miąższych pokryw gliniastych zalegających stoki stało się impulsem rozwoju ruchów masowych. Na terenie Sądecczyzny zaistniały optymalne warunki do powstania osuwisk, spływów gruzowo-błotnych oraz zerw w dolnych częściach stoków. Powstałe osuwiska i zerwy zniszczyły lub zagroziły zabudowie, szlakom komunikacyjnym, liniom energetycznym i gazowym. Powstało wiele nowych, płytkich osuwisk zwietrzelinowych, spływów błotnych oraz konsekwentnych osuwisk zwietrzelinowych o powierzchni do kilkunastu hektarów. Odnowiły się stare, nieczynne od kilku lat osuwiska obejmujące całe stoki: w Znamirowicach, Witowicach Dolnych, Gródku nad Dunajcem, Kurowie, w Wierchomli Wielkiej, Rożnowie-Zagórzu, Lipiu, Florynce, Cieniawie, Siennej.

Wzmożone opady i związane z tym powodzie (Ziętara 1973, 2000) powodują ożywienie ruchów osuwiskowych. Dodatkowym czynnikiem powodującym powstawanie osuwisk są zbiorniki retencyjne. Podparcie wód gruntowych przez wysoki stan wód w zbiorniku rożnowskim oraz podcięcia klifowe zboczy, prowadzą do zachwiania równowagi zboczy i wyzwolenie procesów osuwiskowych (Ziętara 2000). Zniszczenia i uszkodzenia w zabudowie i infrastrukturze technicznej miejscowości położonych na zboczach w otoczeniu zbiornika rożnowskiego są tego dowodem.

Największa liczba osuwisk powstała na obszarze gmin Gródek nad Dunajcem, Chełmiec, Łososina Dolna, Korzenna, Piwniczna Zdrój (tab. 6 i rysunek).

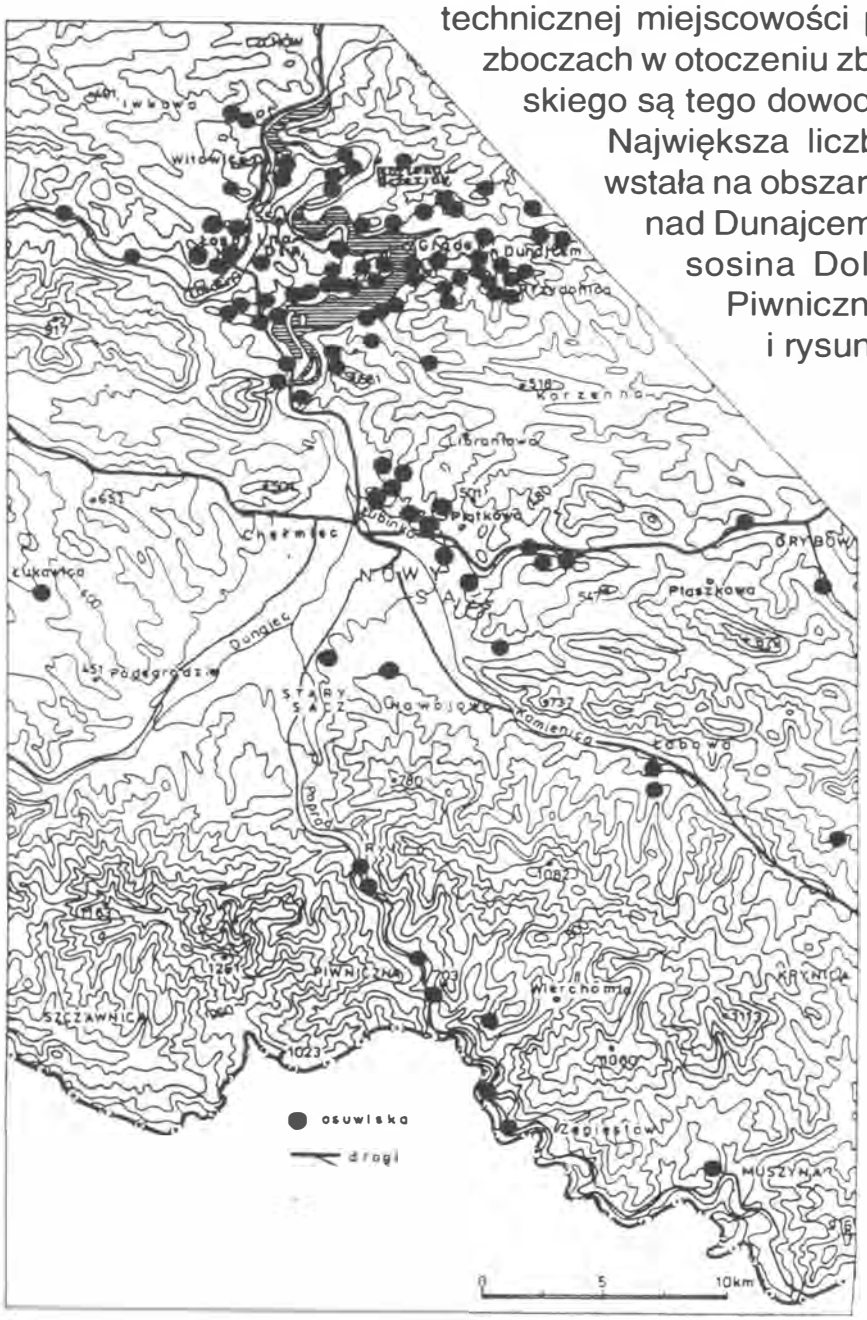

Zagrożenie dróg osuwiskami na Sądecczyźnie

Tab. 6 Osuwiska powstałe w lipcu 2001 na terenie pow. nowosądeckiego

Lp.	Lokalizacja osuwiska	Pasmo górskie	Zniszczenia i zagrożenia
1	Nowy Sącz-Falkowa	Kotlina Sądecka	Liczne domy i drogi
2	Stańkowa	Pasmo Łososińskie	3 domy
3	Rożnów-Zagórze	Pogórze Rożnowskie	2 domy
4	Znamirowice	Pogórze Rożnowskie	1 dom
5	Witowice Dolne	Pogórze Rożnowskie	droga
6	Roztoka Brzeziny	Pogórze Rożnowskie	droga i domy
7	Gródek n.Dunajcem	Pogórze Rożnowskie	droga, 6 domów
8	Lipie	Pogórze Rożnowskie	2 domy
9	Sienna	Pogórze Rożnowskie	2 domy i droga
10	Wola Kurowska	Pogórze Rożnowskie	2 domy i droga
11	Kurów-Dąbrowa	Pogórze Rożnowskie	droga
12	Paleśnica	Pogórze Rożnowskie	droga
13	Będziszyna	Pogórze Rożnowskie	droga i dom
14	Łazy	Pogórze Rożnowskie	droga
15	Łomnica	Pogórze Rożnowskie	droga i tor kolejowy
16	Wierchomla Wielka	Jaworzyna Krynicka	droga
17	Muszyna-Folwark	Wielka Polana	tor kolejowy
18	Mniszek	Pasmo Radziejowej	droga
19	Piątkowa	Kotlina Sądecka	droga i domy

Źródło: Materiały Urzędu Miasta Nowy Sącz

Na niespotykaną dotychczas skalę wystąpiły osuwiska i spływy gruzowo-błotne na terenie Nowego Sącza, głównie na prawym zboczu Łubinki (ryc.). Na obszarze miasta zarejestrowano 38 osuwisk i zerw na osiedlach Falkowa, Piątkowa, Chruślice, Biegonice. Na osiedlu Falkowa trzydziestohektarowe osuwisko zniszczyło kilka budynków oraz ulicę na długości około 1 km. Ruszyło zbocze wzgórza, na którym stoją ruiny zamku. Nowe osuwiska powstały w rejonie ulic: Barskiej, Leśnej, Podgórskiej i Zdrojowej.

Oprócz typowych osuwisk wystąpił intensywny spływ pokryw gliniastych w formie spływów błotnych i gruzowo-błotnych, powodujący zniszczenie i zasypanie budynków i dróg.

Wielka woda odsłoniła i ujawniła wiele nieprawidłowości w zakresie gospodarki wodnej na obszarze Sądecczyzny. Powodzie są zjawiskiem naturalnym, funkcjonującym w ramach obiegu wody i nie są możliwe do zlikwidowania w swoich przyczynach, a ich przebieg zależy obok opadów także od układu sieci dolinnej i warunków przyrodniczych dorzecza. Na terenie Kotliny Sądeckiej występuje kumulowanie się fali powodziowej. Fale wezbraniowe Popradu, Dunajca i Kamienicy Nawojowskiej nakładają się na siebie przeważnie z różnicą 6 godzin w momentach szczytowych.

Doświadczenia z tej powodzi wskazują, że ziemię sądecką cechują osobliwe warunki hydrologiczne, odmienne od pozostałych regionów górskich i podgórskich, czego dowodem jest inny przebieg i dynamika fali powodziowej.

Mimo dobrej organizacji ochrony przeciwpowodziowej, zorganizowanej i nadzorowanej przez Centrum Zarządzania Kryzysowego w Nowym Sączu, straty są duże.



Obszary zagrożeń powodziowych Nowego Sącza

Istotnym działaniem, zmierzającym w pierwszym rzędzie do zmniejszenia strat, jest przywrócenie skrępowanym rzekom ich przestrzeni, wyrażające się ograniczeniem lub wyłączeniem wykorzystania gospodarczego terenów zalewowych. Równie ważnym działaniem jest sterowanie falą powodziową poprzez systemy zbiorników retencyjnych, polderów, wałów przeciwpowodziowych oraz właściwych proporcji w strukturze użytkowania ziemi.

Wszystkie działania techniczne ograniczające przebieg i skutki powodzi winny być tak sprzężone, żeby ich łączne działanie w optymalny sposób zabezpieczało funkcjonowanie systemów przyrodniczych i wywoływało w nim jak najmniejsze zaburzenia.

Literatura

E. Cebulak, 1998, *Przegląd opadów ekstremalnych, które wywołały powodzie w XX wieku w dorzeczu górnej Wisły*, w: *Powódź w dorzeczu górnej Wisły w lipcu 1997 r.*, wyd. Oddziału PAN Kraków 1998

J. Chojnacki, 1998, *Analiza strat z powodzi lipcowej 1997 roku w dorzeczu górnej Wisły,* w: *Powódź w dorzeczu górnej Wisły w lipcu 1997 r.,* wyd. Oddziału PAN Kraków 1998

K. Figuła, 1962, *Powódź letnia roku 1960 na karpackich dopływach Wisły w woj. krakowskim,* Zeszyty Probl. Post. Nauk Roln., z. 37

K. German, 1998, *Przebieg wezbrania powodzi 9 lipca 1997 roku w okolicach Żegociny oraz ich skutki krajobrazowe*, w: *Powódź w dorzeczu górnej Wisły w lipcu 1997 r.*, wyd. Oddziału PAN Kraków 1998

Z. Kajetanowicz, 1935, *Powódź jako zjawisko przyrodnicze i gospodarcze,* Czasopismo Geograficzne t. 13, z. 2-4

M. Klimaszewski, 1935, *Morfologiczne skutki powodzi w Małopolsce zachodniej w lipcu 1934 r.*, Czasopismo Geograficzne t. 13, z. 3-4

J. Lambor, 1954, *Klasyfikacja typów powodzi i ich przewidywanie*, Gospodarka Wodna nr 4

W. Milata, 1935, *Meteorologiczne przyczyny powodzi w Polsce w lipcu 1934 r.,* Czasopismo Geograficzne t. 13, z. 2-3

M. Morawska, 1963, *Meteorologiczna charakterystyka powodzi z czerwca 1948 r.*, Biuletyn PIHM 1

H. Mycielska, J. Michalczewski, 1972, *Meteorologiczne przyczyny wezbrania w lipcu 1970 r.*, w: *Powódź w lipcu 1970 r. Monografia*, Instytut Gospodarki Wodnej, Wyd. Komunikacji i Łączności.

J. Niedbała, 1998, *Charakterystyka hydrologiczna wezbrania z lipca 1997 r.*, w: *Powódź w dorzeczu górnej Wisły w lipcu 1997 r.*, wyd. Oddziału PAN Kraków 1998

T. Niedźwiedź, D. Czekierda, 1998, *Cyrkulacyjne uwarunkowania katastrofalnej powodzi w lipcu 1997 roku*, w: *Powódź w dorzeczu górnej Wisły w lipcu 1997 r.*, wyd. Oddziału PAN Kraków 1998

T. Ziętara, 1968, *Fazy erozji, transportu i akumulacji wód powodziowych w Beskidach Zachodnich*, Studia Geomorphologica Carpatho-Balcanica vol. II

T. Ziętara, 1973, *Obszary osuwiskowe w dolinie Dunajca nad Jeziorem Rożnowskim*, Rocznik Sądecki t. XIV, Nowy Sącz

T. Ziętara, 2000. Zagrożenia i zniszczenia powodziowe na Ziemi Sądeckiej, Rocznik Sądecki t. XXVIII, Nowy Sącz

MATERIAŁY

Wacław Urban

RYTRO w MATERIAŁACH ŹRÓDŁOWYCH do KOŃCA XVIII wieku

Znaleziska na terenie osady potwierdzają ciągłość zaludnienia terenu od czasów późnorzymskich do średniowiecza. Sporo tu śladów działalności wojskowej, a szczególnie bogate są i stoją na wysokim poziomie technicznym, znaleziska z okresu upadku państwa Hunów, związane zapewne z plemionami germańskimi i sarmackimi. Istniała tu wtedy gospodarka rolno-hodowlana z przewagą jęczmienia[1].

Początki zamku łączy się z XII w. i ze stróżami typu czchowskiej, z tym że nasza była zapewne początkowo drewniana[2]. Nazwę oryginalną „Ritter" (rycerz) i pierwszą budowlę murowaną można zapewne wiązać z panowaniem w Małopolsce zniemczonego króla czeskiego Wacława II (1291-1300), przedostatniego z Przemyślidów, który m.in. w roku 1292 założył miasto Nowy Sącz, a więc musiał wzmacniać pogranicze z Węgrami. Nie jest jednak wykluczone, że murowany zamek wzniósł dopiero w połowie XIV w. Kazimierz Wielki, który *zastał Polskę drewnianą, a zostawił murowaną*[3].

Pierwszym, na poły legendarnym wystąpieniem Rytra w źródłach, jest przytoczony około 1475 roku przez Jana Długosza po polsku testament wielmoży pogranicznego Piotra Wydżgi, który powstał nieco po 1233 roku (rok założenia Torunia), mówiący o jego skarbach w tych okolicach. Wspominał też Wydżga w swej ostatniej woli o zamku, karczmie i młynie w Rytrze. Testator może być identyfikowany z historyczną postacią Wydżgi, który był w 1234 roku podkomorzym krakowskim, w 1243 kasztelanem sądeckim, a zmarł przed 1251 rokiem[4].

Pierwsza, zupełnie pewna data dotycząca Rytra *super aquam Poprad in Terra Sandecensi,* jako grodu w którym pobierano cło przy drodze polsko-węgierskiej Kraków-Koszyce, pochodzi z 1312 r. Cło pobierał w tym grodzie monarszym starosądecki klasztor klarysek, przynajmniej do 1356 r.[5] Nasza miejscowość należała jednak do XIX w. do parafii barcickiej i tenuty królewskiej, na której czoło wysuwały się przemiennie Rytro i Barcice[6]. Parafia barcicka była około 1340 r. słabo zaludniona (jakieś 5 ludzi na 1 km^2)[7].

---

[1] *Dzieje miasta Nowego Sącza* pod red. F. Kiryka, t. I, Warszawa-Kraków 1992, s. 40-41, 47, 52; R. Madyda-Legutko, K. Tunia, *Rytro. Karpacka osada z okresu wędrówek ludów*, Kraków 1993, s. 10, 13, 35, 39, 47-49, 60-61, 65-67, 75 i in.

[2] Por. S. Kołodziejski, *Uwagi do problematyki badawczej i konserwatorskiej ruin zamku w Rytrze (woj. nowosądeckie)* – mps, s. 4; S. Morawski, *Sądecczyzna*, t. I, Kraków 1863, s. 91-92.

[3] Mało wartościowa książeczka J. Plechty, *Ruiny zamku w Rytrze mówią o jego historii*, Nowy Sącz b.r.w, łączy początki zamku z Władysławem Łokietkiem.

[4] J. Długosz, *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis,* t. III, Kraków 1864, s. 354-356; *Urzędnicy małopolscy XII-XV wieku,* Wrocław-Warszawa-Kraków 1990, s. 87, 233, 273.

[5] *Codex diplomaticus Poloniae Minoris,* wyd. F. Piekosiński, Kraków 1876-1905, t. II, nr 557; *Historia Starego Sącza od czasów najdawniejszych do 1939 r.* pod red. H. Barycza, Kraków 1979, s. 56; J. Dąbrowski, *Kraków a Węgry w wiekach średnich,* Rocznik Krakowski, t. 13, Kraków 1911, s. 205.

[6] *Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego,* t. I, 1980, s. 21.

[7] T. Ladenberger, *Zaludnienie Polski na początku panowania Kazimierza Wielkiego,* Lwów 1930, s. 65; T. Ładogórski, *Studia nad zaludnieniem Polski XIV wieku,* Wrocław 1958, s. 198-199.

W 1327 r. zwolniono na 8 dni rocznie od cła *in Ritter* kupców podążających z Węgier na jarmark w Nowym Sączu, a w 1331 r. Władysław Łokietek nadał mieszczanom sądeckim *silvam ultra Rither castrum sitam* [8]. W 1338 r. Kazimierz Wielki uwolnił znów mieszczan krakowskich od opłaty cła *in Rythe*r [9]. Wreszcie w 1346 r. zostali zwolnieni od cła ryterskiego mieszczanie nowosądeccy[10]. Problemem jest, czy większość towarów szła tu drogą, czy rzeką z pomocą flisaków.

Zimą 1384/85 miały miejsce *circa castrum Rither* historyczne wypadki. Otóż przebywała w tamtych okolicach święta królowa Polski Jadwiga Andegaweńska, oczekując na przyjazd swego szwagra, króla Węgier Zygmunta Luksemburczyka. Potem królowa gościła też w Nowym Sączu zaprzyjaźnionego jeszcze wtedy sąsiada[11].

W 1393 r. znów obywatele krośnieńscy zostali uwolnieni przez króla Władysława Jagiełłę od cła w Rytrze[12], ale z r. 1391 pochodzi ważniejszy dokument, mówiący po raz pierwszy o miejscowości *Rytra*, a nie Ritter czy podobnie. Zapis ów wskazuje też, że istniał tam wtedy nie tylko gród, ale też wieś osadzona na prawie niemieckim, choć raczej przez Polaków. Niejaki Sobko zapłacił wówczas synom niejakiego Copitana 10 grzywien za połowę sołectwa *in Rytra*, którą zastawił mu przed 1 sierpnia jakiś bliski Sobkowi Fabian[13]. Na przełomie XIV i XV w. dzierżawcą Rytra był podkomorzy zmarłej w 1399 r. królowej Jadwigi, Jakusz (Jakub) z Poturzyna herbu Czewoja. Zmarły dopiero w 1431 r. Jakusz pochodził z Igołomi pod Krakowem. Był potem podkomorzym następnych żon Jagiełły oraz wielkorządcą krakowskim, tj. dość wysokim urzędnikiem państwowym[14].

Stulecie XV było jednak w Rytrze okresem rządów zamożnych Ryterskich herbu Topór, którzy choć zamek i wieś pozostały własnością królewską, przybrali odeń, jako głównej swej siedziby, zasadnicze nazwisko. Już w wielkiej wojnie z Krzyżakami 1410 r. brał udział Piotr z Pisar i *de Ritesz* w bitwie pod Koronowem. W latach 1418-1420 Jagiełło przekazał mu ostatecznie Rytro i podkomorstwo królowej Elżbiety Pileckiej. Zmarły w 1458 r. Piotr lub Pietrasz z Pisar pod Krakowem i Rytra, zwany też Chorążycem, musiał za zastawienie Rytra wypłacić królowi i Jakuszowi z Poturzyna 395 grzywien. Piotr był doświadczonym wojownikiem, od 1420 r. podkomorzym królowych Elżbiety, a potem Sońki Holszańskiej (słynnej z polskojęzycznej Biblii królowej Zofii i samodzielnej polityki). W 1430 r. zwano go starostą ryterskim i tegoż roku został wyznaczony przez radę królewską na jednego z wychowawców królewiczów Władysława i Kazimierza. W 1434 r. król Władysław Warneńczyk po-

[8] *Cod. dipl. Pol. Min.*, t. I, nr 173, 186.
[9] *Codex diplomaticus civitatis Cracoviensis 1257-1505*, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1879-1882, t. I, nr 22.
[10] *Cod. dipl. Pol. Min.*, t. I, nr 246.
[11] J. Długosz, *Historiae Polonicae libri XII*, Kraków 1873-1877, t. III, s. 507 oraz tenże, *Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, Warszawa 1981, s. 183.
[12] Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, rps 9 (Teka Naruszewicza), nr 146.
[13] Archiwum Państwowe w Krakowie (dalej APK), *Castrensia Biecensia 1*, s. 31.
[14] *Polski Słownik Biograficzny* (dalej: *PSB*), t. X: 1962, s. 398-399.

wierzył mu funkcję ochmistrza swego dworu, a potem jako taki brał udział w rozgraniczeniu między Polską a Czechami. W 1438 r. mówi się o Piotrze de Rither jako mieczniku krakowskim (w 1434 r. burgrabia ryterski Abraham był chyba tylko sługą Piotra).

Po zaginięciu pod Warną młodego króla Władysława, Piotr jako wpływowy już dostojnik poparł w 1445 r. wyniesienie na tron polski jego młodszego brata, wielkiego księcia litewskiego Kazimierza Jagiellończyka. Ten następny monarcha mianował go nadal ochmistrzem swego dworu, a w r. 1455 także burgrabią zamku krakowskiego. Ale już wtedy postarzały Piotr brał mniejszy udział w życiu publicznym.

Z żonami Świętochną, córką wójta bocheńskiego oraz Małgorzatą, córką Zawiszy z Wielopola miał Ryterski synów Rafała dworzanina królewskiego i burgrabiego krakowskiego (zm. ok. 1488), Żegotę (Ignacego) studenta i burgrabiego krakowskiego (zm. ok. 1489), nazywanego w źródłach *baro alias rycerz*, wreszcie zaś Piotra młodszego (zm. po 1491). W latach 1458-1470 władali zapewne zamkiem i przyległymi wsiami wszyscy synowie niedzielni (posiadacze wspólnoty braterskiej) Piotra starszego, potem zaś po podziale Rafał i Piotr. W latach 1469 i 1473 król Kazimierz wzmocnił jeszcze zwierzchnictwo Rafała nad Rytrem[15]. Wreszcie w 1488 r. tenutariuszami zamku byli Żegota i Piotr Ryterscy[16].

Przejście nadgraniczne przez Rytro było widać ważne, jeśli 11 października 1471 r. wysoki urzędnik państwowy, wojewoda sandomierski Dziersław z Rytwian, wypisał skrypt dłużny *in campo sub castro Ryter eundo Ungariam*[17].

Ostatnim Ryterskim na Rytrze był w latach 1492-1502 syn Żegoty, a brat Andrzeja, Rafał młodszy. Król Jan Olbracht zezwalał wykupywać od niego zamek wraz z przynależytościami kolejno kasztelanowi chełmskiemu Stanisławowi Kuropatwie z Łańcuchowa i podkomorzemu przemyskiemu Stanisławowi Derszniakowi z Rokitnicy[18].

W 1508 mamy już pierwsze przezwisko chłopskie z Rytra: Pietrzyk Słowak de Ryter, a w 1529 r. występuje stale obecna karczma w Rytrze[19]. W latach 1524 aż zapewne do swej śmierci 31 października 1553 r., dzierżył *castrum Ritter* z przyległościami (m.in. Barcicami) jeden z kilku ludzi rządzących faktycznie Polską w okresie starości Zygmunta I, Piotr Kmita młodszy z Wiśnicza herbu Szreniawa, starosta spiski, marszałek wielki koronny i wojewoda krakowski. Stanisław Kołodziejski przypuszcza, że jako ostatni zmodernizował on zamek ryterski[20].

[15] Tamże, t. XXVI: 1981, s. 416-417; J. Kurtyka, *Tęczyńscy*, Kraków 1997, s. 77; Długosz, *Hist.*, t. IV, s. 98, 104, 627; *Matricularium Regni Poloniae summaria* (dalej *MRPS*), wyd. T. Wierzbowski, Warszawa 1905-1919, t. I, s. 85, 189, 202; APKr., *Terrestria Cracoviensia* 150, s. 125; *Terrestria Czchoviensia* 3, s. 255, 120; T. Cz. 4, s. 413; *Słown. hist.-geogr. woj. kr.*, t. I, s. 21; Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, rps 5348, t. II. s. 655; Archiwum Archidiecezjalne w Krakowie (dalej AAK), *Officialia* 5, s. 83.

[16] Kołodziejski, op. cit., s. 9; *MRPS*, t. I, nr 1903.

[17] AAK, *Episcopalia 4*, k. 148 v.

[18] Kołodziejski, op. cit., s. 10; APKr., *Castrensia Cracoviensia 23*, s. 950-951; *MRPS*, t. II, nr 1495 i t. III, nr 275.

[19] *MRPS*, t. IV, nr 8735; *Księga dochodów beneficjów diecezji krakowskiej...*, wyd. Z. Leszczyńska-Skrętowa, Wrocław-Warszawa-Kraków 1968, s. 117.

[20] *PSB*, t. XIII: 1967/8, s. 97-100; *Archiwum książąt Lubartowiczów Sanguszków w Sławucie*, t. V, Lwów 1897, nr 130; Kołodziejski, op. cit., s. 10; *MRPS*, t. IV, nr 19650, 22897 i t. V, nr 6386 (Warszawa 1961).

15 listopada 1553 r. przejął dobra barcicko-ryterskie dworzanin Zygmunta Augusta i stolnik dworu królowej Katarzyny Habsburżanki Stanisław Garnysz. Ciekawe tu, że Barcice zaczynają wtedy odgrywać w administracji królewskiej pierwszą rolę przed Rytrem, dobra te są przydzielone do powiatów bieckiego lub czchowskiego, a nie - jak zwykle do sądeckiego – oraz mówi się tam o wsiach wołoskich czyli ruskich (co nie znajduje potwierdzenia w innych źródłach)[21].

Nowy dzierżawca nie odgrywał większej roli w państwie, ale przed sejmami egzekucyjnymi lat sześćdziesiątych uchodził nawet za dziedzica Rytra, a poranieni tamtejsi mieszkańcy w 1557 r. karczmarz Adam, kmieć Adam Urbankowicz oraz Piotr Nowak i Piotr Reczka za jego poddanych[22].

W 1564 r. istniała już zdecydowanie tenuta barcicka, a nie ryterska, jej zaś posiadaczem był nadal Garnysz zwany już teraz podstolim krakowskim. *Villa Rither* liczyła tylko 9 słabo uposażonych w ziemię kmieci, których dzierżawca podniósł świadczenia pieniężne z połowy grosza na 6½, ale zachował pańszczyznę jedynie ½ dnia sprzężajnego tygodniowo. Mieszkało tu prócz niego 2 zagrodników i karczmarz, który był jednocześnie właścicielem młyna i tartaku. Prócz tego *pan podstoli* utworzył 2 stawki. O zamku – wspomnianym np. w Czchowie czy Czorsztynie – nie było w tym opisie ani wzmianki[23].

Przez Rytro przechodziła główna droga polsko-węgierska. Zwężała się ona tam, toteż lustratorzy z r. 1570 nakazali ją rozszerzyć[24]. Według spisu podatkowego z 1581 r. tenutariuszem był nadal Garnysz, a we wsi były zaledwie dwa łany kmiece (dzielone zapewne między 9 kmieci), 2 zagrodników z rolą, 2 komorników z bydłem, tyluż bez bydła i 1 grajek *duda*. Tak więc ogólnie było rodzin 16, czyli jakaś setka mieszkańców. Dopiero w r. 1587 podstoli Garnysz zmarł[25].

Liczący sobie 1/3 stulecia okres tenuty Stanisława Garnysza był zapewne dobą upadku zamku ryterskiego, o czym już pisał zmarły w 1575 r. Marcin Bielski w utworze poetyckim „Sejm niewieści". Mężatki głosowały tam na sejmie w ten sposób:

Zda się nam, miłe panny, miłe panie, wdowy,
Abyśmy Rytter zamek posiadły gotowy.
Mury stare, upadłe, dobrze uprawimy,
A w Piwniczny miasteczku targi ustawimy;
Tamże sejm ustawimy pod gorą Krępakiem (Tatrami),
Pójdziem na te opiłe męże nasze hakiem[26].

---

[21] *MRPS*, t. V, nr 5364, 6386; APKr, Castr. Biec. 14, s. 409-411; *Urzędnicy województwa krakowskiego XVI-XVIII wieku*, Kórnik 1990, s. 89.

[22] APKr., *Castrensia Sandecensia 7*, s. 582-584.

[23] *Lustracja dóbr królewskich województwa krakowskiego*, cz. I, wyd. J. Małecki, Warszawa 1962, s. 173-174.

[24] *Lustracja dróg województwa krakowskiego z roku 1570*, wyd. B. Wyrozumska, 1971, s. 37; S. Weymann, *Cła i drogi handlowe w Polsce piastowskiej*, Poznań 1938, s. 110.

[25] *Źródła dziejowe*, t. XIV, wyd. A. Pawiński, Warszawa 1886, s. 129; *Urzędn. woj. kr. XVI-XVIII w.*, s. 89.

[26] M. Bielski, *Satyry*, Kraków 1889 (I wyd. 1586), s. 72. Pierwszy raz na to źródło zwróciła uwagę zasłużona książeczka B. Pawlik, A. Gryżlak, *Gmina Rytro*, Nowy Sącz (1997), s. 5-6.

Wojny nie mogły być przyczyną upadku murowanego zamku, bo ich wtedy w tamtejszych stronach nie było, ale mógł być jakiś lokalny pożar, wyjątkowo ostra zima trwająca od 23 listopada 1556 do 21 marca 1557 r., burza ze zrywającą dachy wichurą 23 stycznia 1559 r. lub trzęsienie ziemi 9 stycznia 1572 r[27]. Niewielka indywidualność Garnysz nie miał pewno sił lub ochoty do odbudowy.

W 1592 r. posesorką Rytra była jeszcze wdowa po Garnyszu, Zofia, córka wojewody pomorskiego Mikołaja Działyńskiego[28], ale już 20 lipca tegoż roku wszedł w posiadanie dóbr barcickich, na podstawie listu królewskiego, ulubiony dworzanin Zygmunta III Wazy Andrzej Bobola Starszy, wywodzący się z gorąco katolickiej rodziny spod Sandomierza. Ale ostatecznie umocnił się Bobola w posiadaniu Barcic i Rytra po sporach z arianinem, zapewne sądeckim, Marcinem Wiktorem dopiero w 1601 roku [29].

W 1596 r. karczmarz ryterski płacił dziesięcinę plebanowi barcickiemu, a notatka kościelna z 1608 r. wskazuje, że było tam nadal 9 kmieci, bo *dziesiątego obrócono na wzór dworski* oraz 5 zagrodników [30].

Starosta barcicki Bobola (na starsze lata też podkomorzy wielki koronny) był zaprzyjaźniony z wieloma jezuitami, m.in. ze słynnym kaznodzieją Piotrem Skargą, upominającym się o dolę chłopów. Zmarł 7 listopada 1616 r. i został pochowany w kościele jezuickim w Warszawie[31].

Lata 1616/17 były też ważne dla dziejów Rytra. Nowym tenutariuszem barcickim został wtedy inny ulubieniec Wazów, starosta kokenhauski i marszałek dworu królewicza Władysława, a potem podkomorzy wielki koronny Zygmunt Kazanowski (zm. 13 VIII 1634). Jednocześnie nowa lustracja królewszczyzn stwierdzała, że z powodu niedozoru dawnych dzierżawców, w Rytrze z zamku zostało *tylko trochę muru na górze wysokiej*.

W ogóle lustracja 1617 r. przynosi ciekawe dane z dziejów wsi *Ritter*. Folwark tamtejszy miał 13 krów dojnych, 1 buhaja, 7 świń, 10 kokoszy, 7 cieląt, 30 gęsi, 6 kaczek (które zaczynano dopiero w Polsce hodować) i 2 stawki z drobniejszymi rybami. Wysiewano na rolach dworskich 19 korcy żyta (zbierano 72), 24 jęczmienia (zbiór 75), 20 owsa (zbiór tylko 45 korcy), pół korca prosa (zbierano 4), 10 korcy grochu (zbierano 55) i trochę chmielu. Prócz tego miał folwark ogród na własne potrzeby, *pasternik* dla koni i drobniejszych zwierząt oraz młyn mączny na rzece Roztoce wraz z tartakiem. Służyli na folwarku dwornik z dworniczką, dziewka i pastuch, a dochód roczny wyceniano na 220 zł (można było za tę sumę kupić ponad 70 cieląt).

Kmieci było w samym Rytrze 9 na niewymierzonych rolach, 2 zagrodników, 2 chałupników i 2 starych komorników niczego nie świadczących. Dawali kmiecie wtedy po 6 gr czynszu i po prawie 4 gr na przeznaczonych ze starostwa na

---

[27] A. Walawender, *Kronika klęsk elementarnych w Polsce i w krajach sąsiednich w latach 1450-1586*, cz. I, Lwów 1932, s. 122, 125; J. Adamczewski, *Mała encyklopedia Krakowa,* Kraków 1996, s. 461; powyższe zjawiska mogły spowodować osuwiska piaskowca fliszowego, który tworzy górę zamkową.

[28] APKr., *Castr. Sand. Relationes 106*, s. 1097-1098; W. Dworzaczek, *Genealogia,* Warszawa 1959, tabl. 115.

[29] *Castr. Crac. Rel. 106*, s. 1142 i t. 109, s. 103.

[30] AAK, *Wizytacja kapitulna 5*, k. 26 v.; *Wiz. własna 5*, s. 544.

[31] *PSB, t. II: 1936, s. 153-156.*

służbę wojskową tzw. wybrańców, po 2 koguty (łącznej wartości 4 gr) i 8 jajek. Pańszczyzna była niewysoka: po 1 dniu tygodniowo do robót polnych i pół dnia do przędzenia. Karczmarza podówczas nie było, zaś jego rolę zasiewał dwór, który także szynkował piwo. Owiec mieli ryterscy chłopi 307, od których płacili dworowi po groszu od sztuki *koszarnego* czyli spaśnego, a ci, którzy mieli powyżej 30 owiec, jeszcze dodatkowo tzw. *serowe* i *koźlęce*.

Prócz tego około 1609 r. lokowano nową wieś Obłaz, która była objęta jeszcze wolnizną od świadczeń, ale chłopi robili już 2 dni rocznie do żniw, mieli wyrabiać dla dworu gonty, za które otrzymywali po 2 gr od 60 sztuk oraz świadczyli podobną jak w Rytrze dań baranią od 510 owiec.

Nieco starsza była, powstała chyba pod koniec XVI w., *wieś nowa* Sucha Struga, w której mieszkało 12 *siodłaków* (tj. kmieci) oraz woźny sądowy i 2 komorników. Siodłacy z Suchej Strugi dawali rocznie po 12 gr, odbywali już normalną pańszczyznę, tudzież świadczyli aż 200 zł dani baraniej wraz z serowym, czyli wypasali zapewne kilka tysięcy owiec (1 zł równał się 30 gr). Było tu też 2 komorników, którzy przędli na rzecz dworu lub dawali po 1 gr tzw. *oprawy*. Obie nowe wsie folwarków nie posiadały[32].

Razem przyjmując, że rodzina kmieca liczyła wraz z dziećmi i parobkami 11 osób, zagrodnicza czy chałupnicza po 6, a komornicza 4, mieszkało w samym Rytrze i Suchej Strudze podówczas około 180 poddanych.

A teraz wiadomości uzyskane dzięki uprzejmości proboszcza barcickiego Stanisława Dziekana z najstarszej w Barcicach metryki chrztów i małżeństw z lat 1611-1623. Tak więc w pierwszej ćwierci XVII w. istniały w samym Rytrze, Suchej Strudze i Obłazach następujące w kolejności alfabetycznej nazwiska:

Bartnik (Bartnek, Bartniczek), Bednarz, Bochniarz, Chomrański, Ciurka, Fidorek, Górka (Górczyk), Josek, Kasperek, Koczon, Korpiel (krawiec z Rytra), Kozdroj, Krawczyk, Kubik, Kulpa (Kulpik), Kuspik, Lach, Lasoń, Latarka, Ligas, Łapeta (młynarz z Rytra), Łącki, Maczała, Magaza, Maślanka, Mayerich, Nieckarz, Nowak, Pawlik, Pawłowa, Pędzicha, Placik, Potępa, Radzio, Smyda (Smedzik), Tokarz (pewno praojciec Tokarczyków), Waluś, Wardęga, Zapola. Bez nazwisk zostali jeszcze Wacław, syn krawca i Stanisław, krawiec. Jacyś chłopi ryterscy mogli wtedy przynajmniej umieć czytać, bo w 1613 r. występował w Barcicach kierownik szkoły Maciej Kurowski.

W 1616 r. woźny sądowy Jan Sikora z Suchej Strugi wniósł imieniem plebana barcickiego Stanisława Łazowskiego pozew przeciw karczmarzom z Barcic, Rytra i Suchej Strugi o zaległe dziesięciny, w następnym zaś roku *Błażej Smeida z Rytra* winien był kupcowi nowosądeckiemu Jerzemu Tymowskiemu za zielone sukno morawskie 60 gr[33].

Według lustracji starostwa barcickiego z 1629 r. w Rytrze przemieszkiwało zaledwie 3 kmieci, rozrastały się natomiast wtedy jako oddzielne osady Sucha

[32] Tamże, t. XII: 1966, s. 259-260; Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej AGAD), Dział XVIII, *Lustracja 20*, k. 94 v. – 96., 92 r.; S. Płaza, *Sołectwa w powiecie sądecko-czchowskim w XIII-XVIII w.*, Rocznik Sądecki, t. IX: 1968, s. 34.

[33] APKr., Oddział Miejski, Depozyt 155, s. 264; *Castr. Sand. Rel. 113*, s. 1863.

Struga i Obłazy, do których doszły jeszcze w XVIII w. Połom i Roztoka. W tymże roku pan Wojciech Radz oddał imieniem Kazanowskiego ze wsi Rytro dość dużą sumę podatku, bo 20 zł 28 gr (Sucha Struga płaciła wtedy tylko 4 zł)[34].

Już od 1622 r. próbował Kazanowski odsprzedać tenutę. Zimą 1631/32 usiłował daremnie pozyskać dobra barcickie kalwin Jakub Żeleński (Zieliński)[35]. Ten podczaszy bracławski Jakub odstąpił jednak koło Wielkanocy 1637 r. swe prawa do tenuty, a m.in. wsie Ryter z młynem i Wolę Obłaźną cześnikowi sanockiemu Achacemu Taranowskiemu, który już w 1635 r. starał się o pozyskanie tych dóbr. Taranowski przekazał znów w 1645 r. formalnie dzierżawę barcicką Mikołajowi Glińskiemu, nie przestając jeszcze w 1654 r. być jej faktycznym posiadaczem[36]. Potem w latach 1655-1683 władała tenutą i Rytrem wdowa po Taranowskim Marianna[37].

W Potopie z lat 1648-1660 Rytro z pewnością ucierpiało, ale nie mógł być zniszczony przez Jerzego Rakoczego zamek – jak twierdzi legenda – gdyż pozostały zeń już kilkadziesiąt lat wcześniej jedynie ruiny. W 1648 r. woźny sądowy zauważył w tenucie dobre urodzaje, poza tym iż w Rytrze wyrosło *trochę stokłosy*. Wtedy też Taranowscy odebrali zbrojnie tenutę z rąk poddzierżawcy Mikołaja Glińskiego. Przy okazji ujawnia się nowe nazwisko ryterskie Płaczek, który opiekował się dworskimi owcami i kozami (folwark uprawiał też wtedy konopie)[38]. W 1650 r. ów wójt ryterski Marcin Płaczek zgłosił w grodzie sądeckim pierwszą znaną powódź w dziejach wsi. Otóż około św. Wawrzyńca (10 sierpnia) Poprad zabrał tamtejszym chłopom półtora łana roli [39].

3 kwietnia 1653 r. król Jan Kazimierz zezwolił Taranowskim arendować dobra barcickie na 3 lata Marcinowi Lutosławskiemu. W latach 1653/54 niejaki Marcin Stroński, dziedzic w Łęce, upominał się o zwrot zbiegłego z Łęki do Rytra wraz z rodziną Wojciecha Sroki. Nic dziwnego, że ów Stroński skonfiskował 16 grudnia 1653 r. w Bieczu ogara, którego wiózł poddany ryterski Marcin Knurowski od kasztelana lwowskiego Grochowskiego do swego pana Taranowskiego[40].

14 kwietnia 1659 r. Grzegorz Pawlik przysiągł w Sączu, że z powodu ciężarów wojskowych niektórzy chłopi z Rytra uszli i półłanek pozostał niezasiany. Z całej tenuty ubyło wtedy 26 poddanych[41].

Od lat 1662/63 znów w Rytrze, Suchej Strudze i Obłazie po przechodach żołnierskich, nowej powodzi i spowodowanym przez nią nieurodzaju do 1674 r. spadała ilość mieszkańców z 59 dorosłych plebejów na 41. W 1662 r. poszkodowani przez żołnierzy polskich zostali zwłaszcza kmiecie Smida i Kasperek, zagrodnicy Płaczek, Kulpik i Chomrański, a Pawlikowi zabrano konia. 26 paź-

[34] Z. Janas, *Walka klasowa chłopów w dzierżawie barcickiej*, Rocznik Sądecki, t. VIII: 1967, s. 7; *Rejestr poborowy województwa krakowskiego z roku 1629*, Wrocław 1956, s. 200.
[35] *Castr. Sand. Rel. 119*, s. 279.
[36] Tamże, t. 121, s. 49-50; t. 123, s. 1506-1507; t. 124, s. 27, 105; t. 126, s. 1187; por. K. Chłapowski, *Elita dygnitarska za czasów Zygmunta III i Władysława IV*, Warszawa 1996, s. 90.
[37] *Castr. Sand. Rel. 127*, s. 953; t. 132, s. 629-630; t. 137, s. 126-128.
[38] Tamże, t. 124, s. 905-906, 1009-1010, 1026-1029, 1036, 1061.
[39] Tamże, t. 125, s. 1243-1244.
[40] Tamże, t. 126, s. 411-413, 736, 1087-1088.
[41] Tamże, t. 128, s. 256, 368.

dziernika 1662 r. protestowali znów w Sączu chłopi z Rytra Marcin Knurowski i Grzegorz Pawlik, że woda zabrała z ich wsi 1¼ łanu z chałupami, a Joachim Kulpa z Suchej Strugi, że Poprad zabrał 3 zagrody[42].

Lustracja z 1665 r. potwierdziła klęskową sytuację we wsi. W samym Rytrze bywało 9 kmieci, a teraz zostało ich tylko 2, bo innych *rzeka Poprad z bydłem, domami, stodołami, rolami zabrała i potopiła*. Ci płacą po 10 gr czynszu, dają po 2 kapłony (każdy wartał 8 gr), robią 5 razy tygodniowo po pół dnia, *strzegają kolejno* i przędą po pół sztuki. 2 zagrodnicy płacili po 6 gr czynszu, a młynarz nad Popradem aż 50 zł. Sucha Struga zniszczona przez powódź 1662 r. posiadała w 3 lata później tylko 8 półzagrodników. Obłaz zaś 4. Łącznie więc na podstawie lustracji z 1665 r. można obliczać ludność „wielkiego" Rytra na około 100 mieszkańców (w 10 lat później nawet 60)[43].

W latach 1666-1668 niszczyły znów tenutę barcicką chorągwie Aleksandra Szczuckiego (tatarska) i Jana Sobieskiego, hetmana polnego koronnego, a później króla. Dodatkowo w końcu października 1668 r. zgłoszono znów nowe zniszczenia powodziowe w Rytrze[44].

W 1670 r. Poprad zabrał lub zasypał w Rytrze półtora łana, a w Suchej Strudze 5 zagród. Poborca Teofil Morsztyn nie zebrał z tenuty barcickiej odpowiedniej ilości podatków, o czym złożył znów oświadczenie imieniem Taranowskiej wójt ryterski Tomasz Stanek [45].

W 1673 r. kmiecie ryterscy siedzieli na 2 łanach; było tam 3 zagrodników z rolami, 1 komornik z bydłem, 1 komornik bez bydła, 1 zakupne koło młynarskie i 1 trackie oraz 1 duda. Rytro płaciło wówczas 20 zł 28 gr podatku, podczas gdy Barcice 44 zł 28 gr[46]. W następnym roku chłopi z tenuty oświadczyli w grodzie sądeckim, że piesza chorągiew cudzoziemska podkomorzego chełmskiego Krzysztofa Koryckiego, mimo zakazu hetmana Sobieskiego, porobiła tam spore szkody przez 2 noclegi, a m.in. w Rytrze na prawie 25 zł[47].

W 1676 r. Rytro płaciło podatku pogłównego zaledwie 7 zł 14 gr (tylko od plebejów), podczas gdy Barcice od posiadaczki, 2 szlachciców i 65 plebejów aż 144 zł[48]. Rejestr poborowy z 1680 r. wymienia w naszej wsi 2 łany, 3 zagrody z rolami, 1 komornika z bydłem, 1 komornika bez bydła, 1 koło zakupne, 1 koło trackie i 1 dudę [49].

Pismem datowanym w Jaworowie 14 czerwca 1682 r. król Jan III przeniósł czasowo zniszczoną przez rozbójników komorę celną z Piwnicznej do Barcic, nie wspominając nawet o Rytrze[50]. W 1689 r. usiłował się jeszcze utrzymać na dzierżawie barcickiej ks. Krzysztof Taranowski przez swego rządcę Jana Parkańskiego[51].

[42] Tamże, t. 129, s. 291, 653, 655; AGAD, zbiór Archiwum Skarbu Koronnego I 68, cz. II, s. 4 i cz. III, s. 712.
[43] *Castr. Sand. Rel. 166*, s. 1961-1969; AGAD, Dział XVIII, *Lustracja z 1665 r.*, k. 605 v. – 606 r.
[44] *Castr. Sand. Rel. 130*, s. 448-454; t. 131, s. 71-72, 611-612, 1106-1107.
[45] Tamże, t. 132, s. 629-630, 900-901.
[46] APKr., Oddział na Wawelu, Varia 58, s. 95.
[47] *Castr. Sand. Rel. 133*, s. 63-64.
[48] Bibl. Czart., rps 1099, k. 80.
[49] *Rejestr poborowy województwa krakowskiego z roku 1680*, Wrocław 1959, s. 205.
[50] *Castr. Sand. Rel. 136*, s. 1663.
[51] Tamże, t. 140, s. 358-360.

W 1698 r. posiadaczem tenuty barcickiej był już uczony bibliofil i cześnik krakowski Michał Stefan Jordan (zmarły w 1739 r. jako wojewoda bracławski). Jego szlachecki rządca Franciszek Orkiszowski i wójtowie, a m.in. ryterski Marcin Pawlik i Suchej Strugi Błażej Kulpa, protestowali wtedy przeciw chorągwi husarskiej królewicza Aleksandra Sobieskiego, która porobiła szkody we wsiach mimo zakazu hetmana Stanisława Jabłonowskiego[52].

Co się działo w Rytrze w pierwszym dziesięcioleciu XVIII w. – czasach Trzeciej Wojny Północnej, straszliwej zarazy w Polsce i powstania narodowego na pobliskich Węgrzech, nie bardzo wiadomo. W 1707 r. występowali tylko przed aktami grodzkimi sądeckimi Marcin Pawlik z Rytra i administrator dóbr barcickich Jakub Gładysz[53].

W 1712 r. nadal płacono podatki z Rytra od 2 łanów kmiecych, 3 zagród z rolami, 1 komornika z bydłem i 1 bez bydła, od kół zakupnego i trackiego oraz 1 dudy. W 1718 r. król August II przeniósł prawa do Barcic, Rytra itd. na żonę wojewody, już wówczas Jordana, Anastazję z Myszkowskich (była to ostatnia ze sławnej w XVII w. rodziny ordynatów na Pińczowie)[54]. W 1728 r. do parafii barcickiej należały Barcice, Przysietnica, Wola, Rytro, Sucha Struga i Obłaz. Wszystkich przyjmujących komunię było tam około 500, tj. jakieś 600 mieszkańców parafii. Dziesięcina snopowa z Rytra szła dla własnego plebana[55]. W latach 1736-1739 tenuta barcicka wnosiła do skarbu państwowego rocznie 252 zł kwarty, tj. stosunkowo mało[56].

Po śmierci M. S. Jordana w marcu 1739 r. starostwo barcickie dostało się w ręce jednego z najmożniejszych panów Korony, Teodora Lubomirskiego (1683-1745), który był synem wybitnego intelektualisty Stanisława Herakliusza i bratem znanej współpracowniczki Franciszka II Rakoczego Elżbiety Sieniawskiej. Ten późniejszy starosta spiski i wojewoda krakowski ożenił się w 1724 r. z miłości z mieszczką szkocką Elżbietą Culler-Cumming, kobietą równie wspaniałej urody co i umysłu (przyjaźniła się ona z najmądrzejszym ówczesnym Polakiem ks. pijarem Stanisławem Konarskim). Mezalians ów wzbudził oburzenie wśród szlachty, a mimo to po śmierci męża 7 lutego 1745 r., piękna Elżbieta objęła w posiadanie tenutę barcicką (wyceniono ją na 1260 zł), której się jednak pozbyła już w latach 1746/47 i wyjechała do Wiednia, gdzie zmarła dopiero w 1776 r.[57]. Starostwo barcickie objął teraz mało ważny szlachcic – cześnik podlaski Andrzej Moszkowski, który jednak tak bardzo dał się we znaki tutejszym chłopom, że zajęcie Sądecczyzny przez Austriaków w latach 1770-1772 stanowiło dla nich pewnego rodzaju wyzwolenie od tyranii rodziny Moszkowskich.

---

[52] Tamże, t. 143, s. 734-737, 743-745; PSB, t. XI:1964, s. 280.
[53] *Castr. Sand. Rel. 199*, s. 431, 437.
[54] APKr., Wawel, Varia 48, s. 265; *Castr. Sand. 352*, nr 265; W. Dworzaczek, op. cit., tabl. 130.
[55] AAK, Wiz. kap. 60, s. 174.
[56] Bibl. Czart., rps 1049, s. 5 i 1050, s. 3.
[57] *PSB*, t. XVIII:1973, s. 60-63; *Lustracja województwa krakowskiego 1765*, wyd. A. Falniowska-Gradowska, Kraków 1973, cz. 1, s. 21-24.

Już w 1748 r. rozpoczęły się spory między gromadami całej dzierżawy barcickiej a nowym starostą przed królewskim sądem referendarskim w Warszawie. Zmagania te znalazły nawet swą piewczynię w osobie Zofii Janas[58]. Najpierw ruszył do ataku Moszkowski, który 9 grudnia 1748 r. wystarał się o pismo z kancelarii koronnej do nieposłusznych poddanych, chcących świadczyć powinności tylko według zapisów lustracji z 1729 r., według których chłopi ryterscy mieli stosunkowo niską pańszczyznę. Chodziło też o to, kto ile ma wnosić do pogłównego i hiberny (specjalny podatek na wojsko). W maju 1750 r. rozpoczęli chłopi w sądzie referendarskim kontrofensywę przeciw staroście, a jesienią owego roku Moszkowski i jego administrator Jan Chłopicki zostali nawet zaocznie skazani, sąd zaś wyznaczył geometrę z Akademii Krakowskiej, aby sprawiedliwie pomierzył łany chłopskie, bo poddani świadczyli z całych łanów, nie posiadając takowych[59].

Nas będą oczywiście w tych procesach interesowały głównie samo Rytro i jego przysiółki Sucha Struga, Obłazy, Połom i Roztoka. Chłopi skarżyli się więc, że władze starościńskie usunęły z Rytra i osiedliły w Barcicach Szczepana Kuliga i Jana Szklarczyka; Pawłowi Krawcowi z Rytra zabrano ziemię i zniszczono chałupę, choć miał na nią dziedziczne prawo zakupne. Głównymi przywódcami chłopów stali się też rytrzanie Kasper Dziedzina, młynarz Paweł Pawlik i Błażej Kulig, cieszący się również poparciem wójta z Rytra, Franciszka Tokarczyka[60].

W latach 1753-1775 te sprawy sądowe o robocizny, propinację (przymusowe kupowanie dworskich trunków) czy podwody do Krakowa lub na Spisz, odnowiły się. 28 listopada 1754 r. skazano ponownie w referendarii zaocznie Moszkowskiego[61], ostateczny zaś wyrok z 3 czerwca 1755 r. przechowywany jest w Archiwum Miejskim w Krakowie[62].

Po stronie starosty zaczął występować nowy człowiek – zmarły w 1769 r. poddzierżawca tenuty Jan Dulęba[63]. Moszkowski mścił się na najbardziej aktywnych chłopach i *poddanym Janowi Tokarczykowi i Augustynowi Pawlikowi z Rytra grunty z budynkami i sadami odebrać kazał*, choć były to grunty tzw. zakupne[64]. Ciekawe tu jest, że podobnie jak w Oświęcimskiem, także w Rytrze sporo było gruntów wykupionych przez chłopów w dziedziczne użytkowanie, co było w ówczesnej Małopolsce bardzo postępowe.

W referendarii doczekać się sprawiedliwości było jednak równie trudno, jak w obecnych ślamazarnych polskich sądach. Po r. 1755 chłopi, zobaczywszy, że nic nie może radykalnie zaszkodzić staroście, trochę zamilkli. W 1760 r. przewlekła się sprawa wykupu mapy od księdza geometry[65].

---

[58] Janas, op. cit., s. 5-44.
[59] Tamże, s. 20, 23 i in.; *Księgi Referendarii Koronnej z czasów saskich,* opr. M. Woźniakowa, Warszawa 1970, t. II, nry 1310, 1325, 1329, 1355, 1363, 1368.
[60] APKr., *Castr. Cracoviensia Relationes 181*, s. 512-513; *Castr. Sand. 169*, s. 609-612, 652-656, 684-688, 1228-1233; Janas, op. cit., s. 28, 30, 32.
[61] *Księgi Ref.*, t. II, nry 1536, 1682, 1792, 1794; *Castr. Sand.* 170, s. 411-414; t. 171, s. 219-221, 1449-1453, 1546-1549; t. 172, s. 326-330, 356-359; Janas, op. cit., s. 21-23, 30, 34, 44.
[62] APKr., Oddział Miejski, *Variae civitates*, Inwentarz Tymczasowy 265, zakładka „Barczyce".
[63] Janas, op. cit., s. 26, 34.
[64] Tamże, s. 12.
[65] *Castr. Sand. 175*, s. 2052-2057.

Zima 1762/63 przyniosła pewne ponowienie sporów. 4 października 1762 r. gromady złożyły pozew przeciw Moszkowskiemu o podwyższanie danin, łamanie praw zakupieństwa itd. 12 stycznia 1763 starosta wniósł kontrpozew przeciw knąbrnym gromadom, które znów pozwały go 22 stycznia o niedokładanie do zapłacenia geometrze. 22 marca manifestował w Nowym Sączu szlachecki poddzierżawca Dulęba przeciw niesłusznym jakoby zarzutom gromad. Wreszcie 28 kwietnia 1763 r. sąd referendarski odłożył spory Moszkowskiego z gromadami na przysłowiowe Kalendas Graecas[66].

Jednak aż do r. 1770 tliły się spory. Np. 18 lutego 1769 r. przyszli do grodu sądeckiego przedstawiciele gromad starostwa (m.in. z Rytra Wojciech Szyszka i Kasper Dziedzina) manifestując przeciw Andrzejowi Mośzkowskiemu, że zlekceważył pracę księdza geometry, nie płaci pogłównego, wymaga zbytnich robocizn, podwód i danin, zaanektował górę Wdżar, *grunta w Rytrze poodbierać kazał, na których folwark* powstaje, a zwłaszcza pozabierał pola nieboszczykowi Pawłowi Krawczykowi, Janowi Tokarczykowi i Augustynowi Pawlakowi [67]. Moszkowscy utrzymali się w posiadaniu starostwa do 1788 r., kiedy to władze austriackie przyłączyły je do sądeckich kameralnych dóbr państwowych[68].

Zgodna ze Stanisławowską zaradnością i dokładnością była już lustracja Rytra z 1765 r. W starostwie barcickim było wtedy 7 wsi i tylko 2 folwarki. Ten drugi w Rytrze miał oddzielnego niższego rangą administratora. W Rytrze już kmieci nie było, a tylko aż 28 zagrodników, z których 12 odrabiało pańszczyznę z pomocą zwierząt pociągowych. Trzech z nich odrabiało pańszczyznę po 3 ½ dnia tygodniowo, trzech po 3 dni, dwóch po 2 ½ dnia, trzech po 3 ½ dnia, a jeden tylko 1 dzień. Pieszo odrabiało pańszczyznę 16 zagrodników, z czego jeden 4 dni, pięciu po 2 ½ dnia, jeden 2 dni, dwóch po 1 ½ dnia, siedmiu zaś po 1 dniu. Różnych czynszów płacili chłopi ryterscy prawie 137 zł polskich.

Folwark wysiewał podówczas 71 wierteli żyta, jęczmienia ponad 92, owsa 83, a pszenicy tylko 13. Główny dochód płynął tu z żyta, a ogólny przychód z folwarku wynosił 1160 zł[69].

Galicyjscy chłopi uzyskali w osiemdziesiątych latach XVIII w. za czasów oświeceniowego cesarza Józefa II wolność osobistą, a w połowie XIX w. po Wiośnie Ludów zostali także uwłaszczeni. W latach 1785-1787 dwór ryterski posiadał prawie 81 morgów austriackich gruntów ornych, a 156 wszystkich (każdy mórg miał 0,576 ha), gromada zaś prawie 170 morgów roli, 23 mg ogrodów, prawie 124 mg łąk, 11 mg odłogów, 257 mg pastwisk, a razem 615 morgów. Łącznie we wsi było poza lasem 771 morgów gruntów, przy czym pierwszą pozycję zajmowały pastwiska, czyli gospodarka hodowlana. Gruntów dworskich było 20%, a więc odsetek umiarkowany. W Obłazach, Suchej

[66] Tamże, t. 176, s. 2323-2326; t. 177, s. 12-15, 477-481, 569; *Księgi Ref.*, t. II, nr 2355.
[67] *Castr. Sand. 183*, s. 321-322.
[68] APKr., *Teki Schneidra 45*.
[69] Lustr. 1765, s. 22.

Strudze i Roztoce nie było w ogóle folwarków, a własność chłopska wynosiła 132 mg roli, 82 mg łąk i aż 368 morgów pastwisk, a więc przewaga hodowli była tam jeszcze większa (danych do Połomu brak)[70].

Rytro stanowiło trzecią wieś w starostwie po Barcicach i Przysietnicy i rozrastało się w czasach austriackich, licząc w 1777 r. 30 domów i 297 mieszkańców, w 1789 tyleż domów i 336 mieszkańców, w 1789 – 50 domów i 462 mieszkańców, a w latach osiemdziesiątych XIX w. aż 102 domy i 835 mieszkańców. Kościoła ani szkoły tu nie było, a tylko młyn wodny[71]. Obłazy miały u schyłku XIX w. 171 mieszkańców, Połom 59, Roztoka 210 (w czym 4 ewangelików), a Sucha Struga 404, w czym 1 grekokatolik i 7 izraelitów[72]. Od 1776 r. zaczęła się w okolicach Rytra niemiecka kolonizacja józefińska (po niewielkiej też średniowiecznej)[73].

Wojny napoleońskie dotknęły nasze wsie najwyżej przez pobieranie rekrutów do wojska austriackiego. Rok Wiosny Ludów zaznaczył się w Rytrze tylko spaleniem się karczmy wraz ze służącą[74].

A teraz jakie nazwiska występowały często wśród ojców ryterskich dzieci w pierwszej połowie XIX w.? Dla lat 1813-1820 wypisałem tu na podstawie metryk w Archiwum Państwowym w Krakowie następujące nazwiska rytrzan: 14 razy Tokarczyk, po 12 razy Pawlik i Syska, po 5 razy Dziedzina, Kluska i Paduła, po 4 razy Podgórski, Pustułka, Stawiarski i Tamasiak, po 3 razy Klimczak, Koenig, Mikuła i Nosal, wreszcie po 2 razy Bielak, Duszeński, Gawlik, Krok, Kulig, Ogórek, Poczkajski i Zbyszewski. Na koniec w drugim dziesięcioleciu XIX w. aż 19 dzieci było nieślubnych (bez nazwisk ojców).

Podobne badania nazwisk ojców z piątego dziesięciolecia XIX w., a konkretnie z lat 1842-1850, przyniosły skromniejsze, lecz podobne wyniki: 11 Tokarczyków, po 7 razy Pawlik i Syska, po 4 razy Kwiczuła (nazwisko nowe) i Pustułka, po 3 razy Kluska, Nosal, Podgórski i Tomasiak (!), po 2 razy Dziedzina, Gizicki, Klimczak, Ogórek, Stawiarczyk lub Stawiarski, Sularz lub Solarz i Wilk.

W II. Oddziale Archiwum Państwowego w Krakowie znajduje się znów nieliczbowany rękopis numer 828 zawierający „Akta Komisji Ministerialnej dla zniesienia ciężarów gruntowych" w dobrach kameralnych Barcice z pięćdziesiątych lat XIX w., który wskazuje, w jakich częściach wielkiego Rytra jakie nazwiska przeważały.

W tzw. Kolonii Rytro części byli pochodzący najpewniej z niemieckich kolonistów doby józefińskiej Moosowie i Weberowie (jedyni wówczas wśród rytrzan umiejący pisać), ale jeszcze częstsi Tokarczykowie, Pawlikowie, Pustułkowie, Ogórkowie, Sadowscy, Olszowscy, Kluskowie, Poczkajscy, Stawiarscy, Tomasiakowie czy Padułowie.

---

[70] A. Falniowska-Gradowska, *Studia nad społeczeństwem województwa krakowskiego w XVIII w.,* Warszawa 1982, s. 226-227; I. Ihnatowicz, *Vademecum do badań nad historią XIX i XX wieku*, Warszawa 1967, t. I, s. 39.
[71] Janas, op. cit., s. 9; *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego,* t. X, Warszawa 1889, s. 117-118.
[72] *Słownik geogr. Król. Pol.,* t. VII, s. 332, t. VIII, s. 723, t. IX, s. 802, t. XI, s. 521.
[73] Plechta, op. cit., s. 69-76.
[74] W. Bazielich, *Historie starosądeckie,* Kraków 1965, s. 212.

W Rytrze-Połomie występowali często podobnie Tokarczykowie, Pawlikowie, Olszowscy, Poczkajscy, Tomasiakowie, Kluskowie czy Stawiarscy, ale też Szyszkowie, Mikułowie i Klimczakowie. W Roztokach Małej i Wielkiej przeważali Olszowscy, Pawlikowie, Dudczakowie i Zbyszowscy. W Suchej Strudze prym wiedli Tokarczykowie, którzy byli też najbogatszymi właścicielami lasów, Giziccy, Lichoniowie, Olszowscy, Kuligowie, Cieńciwowie, Dudczykowie, Dziedzinowie i Dąbrowscy.

Młynarzem wreszcie ryterskim był w 1860 r. Szymon Pawlik, a państwowym leśnikiem około 1865 r. Jan Marek. Polany w Roztoce posiadali w 1863 r. rytrzanie Jan Tomasiak, Antoni Nosal i Marcin Olszowski[75].

Uwłaszczenie chłopów i prywatyzacja dóbr kameralnych w r. 1867 zakończyły ostatecznie feudalny okres w dziejach Rytra.

Na koniec chciałbym podziękować dr Andrzejowi Czarnockiemu jako inicjatorowi niniejszej pracy.

[75] APKr., *Teki Schn. 1407.*

Jolanta M. Marszalska

INKUNABUŁY w ZBIORACH BIBLIOTEKI OPACTWA oo. CYSTERSÓW w SZCZYRZYCU. Zarys problematyki

Biblioteka i Archiwum Opactwa oo. Cystersów w Szczyrzycu – poza kilkoma przyczynkarskimi artykułami, dotąd właściwie naukowo niezbadana, wiąże się z dziejami samego opactwa w sposób historycznie nierozerwalny. Dzieje biblioteki, narastania jej zbiorów w ciągu wieków oraz zasobności i znaczenia dla kultury polskiej, są przedmiotem badań autorki niniejszego opracowania, z zamiarem wydania w przyszłości obszernej monografii tej niezwykłej librarii [1].

Biblioteka szczyrzycka, zasobna w cenne średniowieczne pergaminy z I połowy XIII wieku, rękopiśmienne księgi, pięknie zdobione antyfonarze i graduały, pośród wcale pokaźnego zasobu starych druków przechowuje również w swoich zbiorach pierwsze zabytki sztuki drukarskiej, które w nauce noszą miano inkunabułów.

Kolekcja inkunabułów Biblioteki Opactwa oo. Cystersów w Szczyrzycu liczy 77 pozycji bibliograficznych w 51 woluminach.

Wydany w 1970 roku „Centralny Katalog Inkunabułów w Bibliotekach Polskich" w opracowaniu Marii Bohonos i Elizy Szandorowskiej, pod redakcją prof. Alodii Kaweckiej-Gryczowej, pośród kilkudziesięciu polskich bibliotek, które mogą poszczycić się w swoich zbiorach kolekcją inkunabułów, wymienia również Bibliotekę Opactwa oo. Cystersów w Szczyrzycu[2].

Inkunabuły szczyrzyckie zostały po raz pierwszy ujęte w opracowaniu poświęconym zasadniczo bibliotece i zbiorom opactwa cysterskiego w Mogile. Opracowany przez cystersa, o. Gerarda Kowalskiego „Katalog Inkunabułów Biblioteki Opactwa Mogilskiego oraz Katalog Inkunabułów Biblioteki Klasztoru Cystersów w Szczyrzycu" został wydany w Krakowie, nakładem Akademii Umiejętności w 1915 r. Od tego momentu minęło ponad 80 lat. Długi to czas, w którym wiedza o starej, zabytkowej księdze poczyniła wielkie kroki ku przodowi, dając w pełni podstawę, by opracowane dotąd katalogi inkunabułów i starych druków zweryfikować w oparciu o nowe osiągnięcia naukowe z możliwością ich uzupełnienia i ponownego wydania.

Autor wspomnianego już katalogu z 1915 r., o. Gerard Kowalski, we wstę-

---

[1] Na temat biblioteki, a właściwie tylko niektórych spośród jej zbiorów publikował m.in. ks. R. Nir w ABMK, t. 37:1978, s. 234-248, opisując jedynie zasób rękopisów muzycznych w bibliotece oo. Cystersów w Szczyrzycu; powstała też praca dotycząca druków medycznych autorstwa L. Chrzęściewskiego, pt. *Druki psychiatryczne w zbiorach Biblioteki Szczyrzyckiej*, opublikowana w skrócie w Archiwum Historii Medycyny 1975, t. 38, z. 2, s. 151-152. Również i publikacje z okresu międzywojennego autorstwa K. Piekarskiego skupiają jedynie swoją uwagę na wycinkowym fragmencie zbiorów biblioteki, tj. inkunabułów i niektórych poloniców. Do chwili obecnej Biblioteka nie doczekała się w miarę wyczerpującego opracowania.

[2] A. Kawecka-Gryczowa, Wstęp do *Incunabula quae in Bibliothecis Poloniae asservantur*, t. 1, Wrocław 1970. Po dokładnej analizie i porównaniu, autorka niniejszego opracowania wykazała pewne rozbieżności, zaistniałe w stosunku do IBP, np. dotyczy to poz. 3 (Inc. 3 adl. 1 T. IV 7) – Pseudo-Albertus Magnus: *De duabus*... Wolumin ten nie został ujęty w katalogu IBP, mimo iż znajduje się w bibliotece klasztornej. Ponadto rozbieżności dotyczą również inkunabułów w: poz. 26 (Inc. 57 adl. 2 T. IV. 13), poz. 27 (Inc. 57 adl. 1 T. IV. 13), poz. 54 (Inc. 57 T. IV. 13), poz. 73 (Inc. 57 adl. 4 T. IV. 13).

pie do swojej pracy zanotował takie oto zdanie: *(...) Z dawnego archiwum klasztoru szczyrzyckiego niewiele zostało, a biblioteka bardzo ucierpiała, gdyż w roku 1794 rękopisy i znaczną część druków wywieziono do Lwowa i wcielono wraz z innemi po zniesionych w całym kraju klasztorach do biblioteki uniwersyteckiej, gdzie podczas pożaru w r. 1848 spłonęły. Część biblioteki przewieziono do tarnowskiego seminaryum duchownego* [3]. Informacja powyższa znacznie mija się z prawdą historyczną, a została ona oparta na artykule J. Łepkowskiego i J. Jerzmanowskiego pt. „Ułamek z podróży archeologicznej odbytej po Galicji w roku 1849..."[4]. Niestety nie jest ona udokumentowana żadnym zachowanym wiarygodnym źródłem historycznym, zaś do dzisiaj jest nadal cytowana i przytaczana w wielu opracowaniach tyczących się Szczyrzyca, nie wyłączając skądinąd znakomitej monografii poświęconej cystersom polskim, pt. „Monasticon Cisterciense Poloniae" t.1-2, wydanej przez Zespół do Badań nad Historią i Kulturą Cystersów w Polsce, przy Instytucie Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. W rozdziale poświęconym bibliotekom klasztornym opactw cysterskich na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej, w krótkim zaledwie zarysie zasobności a nie historii biblioteki szczyrzyckiej, została podana informacja bez uprzedniego sprawdzenia, iż *jakoby księgi szczyrzyckie trafiły do zbiorów biblioteki seminaryjnej w Tarnowie* [5].

Autorka niniejszego opracowania czuje się w obowiązku podać sprostowanie do tej informacji które, jak należy mieć nadzieję, wyjaśni w pełni istotne niedomówienia historyczne co do zaistniałych wcześniej faktów.

Wspomniany „Katalog Inkunabułów Biblioteki Opactwa Mogilskiego..." w opracowaniu o. Gerarda Kowalskiego był już przedmiotem rozważań naukowych znakomitego polskiego inkunabulisty okresu międzywojennego, Kazimierza Piekarskiego[6].

We wstępie do „Uwag..." Piekarski nie omieszkał zaznaczyć, iż *(...) sporządzony przez śp. ks. Gerarda Kowalskiego* [katalog – przyp. J.M.M.], *pod okiem śp. dr Józefa Korzeniowskiego, co chociaż w druku nie jest zaznaczone, trzeba podać do wiadomości (...)*[7], pisał dalej, iż *(...) Powodem obszernych uwag,*

---

[3] G. Kowalski O. Cist., *Katalog Inkunabułów Biblioteki Opactwa Mogilskiego oraz Katalog Inkunabułów Biblioteki Klasztoru Cystersów w Szczyrzycu.* Kraków 1915, 3. IX.

[4] Patrz: Biblioteka Warszawska 1850, t. 3, s. 193-224.
Autorzy wspomnianego opracowania, J. Łepkowski i J. Jerzmanowski, niestety nie podają wiarygodnej podstawy historycznej, na której oparli swoje twierdzenie, jakoby część zbiorów biblioteki szczyrzyckiej miała trafić po 1794 r. do biblioteki tarnowskiego seminarium. Odnosi się wrażenie, że informacja taka była zasłyszana, a jest to niewątpliwie zbyt mało wiarygodne źródło (o ile w ogóle jest!), by móc je w pełni przytaczać. Autorka niniejszej publikacji, opracowując bibliotekę tarnowskiego seminarium, nie natknęła się na żadną książkę z wpisem własnościowym opactwa cystersów w Szczyrzycu – a zważywszy, że biblioteka cystersów była w II poł. XVII w. inwentaryzowana, a co za tym idzie, na każdej z ksiąg umieszczono wtedy wpis własnościowy, toteż dzięki tym wpisom łatwo z ogólnego zasobu bibliotecznego uchwycić księgi pochodzące ze Szczyrzyca. Niestety takowych brak. Nie zachowały się również żadne akta konsystorza biskupiego w Tarnowie wskazujące na przejęcie do Tarnowa części biblioteki szczyrzyckiej. Brak jest również jakiejkolwiek wzmianki w archiwum oo. cystersów w Szczyrzycu. A więc wniosek wysuwa się dość jasny: nie ma pełnej, wiarygodnej podstawy, by móc dać osąd historyczny, w pełni udokumentowany, o przejęciu części biblioteki szczyrzyckiej do biblioteki Seminarium Duchownego w Tarnowie; nie ma również innych zbiorów biblioteki szczyrzyckiej w Tarnowie.

[5] R. Witkowski, *Biblioteki opactw cysterskich na ziemiach polskich i dawnej Rzeczypospolitej. Zarys problematyki i stan badań*, w: *Monasticon Cistersiense Poloniae*, t.1, Poznań 1999, s. 164.

[6] K. Piekarski, *Uwagi i uzupełnienia do katalogu inkunabułów mogilskich.* Kraków 1924.

[7] Op. cit., s. 3.

jakie poniżej zamieszczamy, jest szereg pochlebnych, a wcale nie wyczerpujących ocen i sprawozdań poświęconych temu katalogowi. Wysunięte w jednej z nich stwierdzenie, że jest on „pracą wypełnianą wzorowo", niestety będziemy musieli niejednokrotnie niżej wykazać, że pracy tej właśnie za wzór brać się nie powinno. Wskazując jednak przede wszystkim na strony ujemne, nie mamy wcale zamiaru odmawiać śp. Autorowi zasług w tak zaniedbanej u nas dziedzinie badań, jaką jest inkunabulistyka, idzie raczej o to, by uwagi niniejsze dopełniły jego pracę, którą często brać będzie w ręce z pożytkiem polski bibliograf i historyk kultury [8].

Kazimierz Piekarski, podkreślając wielokrotnie niezaprzeczalne znaczenie, jakie już wówczas dla kultury polskiej książki miało ukazanie się takowego opracowania, nie podważał jego znaczenia historycznego. Wykazanie przez uczonego błędów i uchybień, których nie ustrzegł się Gerard Kowalski, w niczym nie umniejsza znaczenia jego publikacji dla dalszego poznania dziejów polskiej książki drukowanej. Jeśli zważymy, iż o. Gerard Kowalski, zakonnik cysterski, a zapewne archiwista i historyk, bez specjalistycznych studiów inkunabulistycznych, podjął się tak ważnego dla nauki polskiej przedsięwzięcia, jakim było opracowanie w formie katalogu inkunabułów mogilskich i szczyrzyckich, to niewątpliwie musimy dojść do wniosku, iż było to przedsięwzięcie godne najwyższego uznania. Mamy bowiem w tym przypadku do czynienia z ogromnym trudem, jakim była rejestracja i opis inkunabułów. Autor bowiem nie dysponował wszystkimi znanymi wówczas bibliografiami, które opisywały inkunabuły według obowiązujących kryteriów naukowych. Idąc dalej w niniejszych rozważaniach, nie wolno pominąć faktu, iż większość zasobnych przez wieki bibliotek klasztornych ogromne poniosła zniszczenia w okresie zaborów. Stare zakonne librarie ulegały w znakomitej większości całkowitemu zniszczeniu i rozproszeniu. W chwili obecnej nie można nawet podjąć próby ich teoretycznego odtworzenia, gdyż w wielu wypadkach nie zachowały się spisy czy inwentarze ksiąg, będące ich miarodajną podstawą. W obliczu takich strat dla kultury i nauki polskiej, jakiej dokonały ostatnie trzy wieki w zasobności klasztornych bibliotek, katalog Kowalskiego, mimo niewątpliwych uchybień[9] naukowych, nie tylko spełnił rolę historyczną, będąc rejestrem najstarszych ksiąg Opactwa Cystersów w Mogile koło Krakowa i oddalonego nieco od świata Opactwa Cystersów w Szczyrzycu. Był i nade wszystko jest do dzisiaj niezwykle ważnym dokumentem archiwalnym. Bowiem po upływie niemal osiemdziesięciu lat, można nadal skonfrontować oba zasoby inkunabułów ze stanem obecnym na półkach. Uzupełnić braki bądź błędy, które zostały ongiś popełnione, podjąć się żmudnej pracy związanej z odczytywaniem wpisów proweniencyjnych, not marginalnych, dokonać opisu opraw druków piętnastowiecznych, uzupełnić w opisie inkunabułów brakujące bibliografie, na brak których w okresie międzywojennym zwrócił już uwagę Kazimierz Piekarski.

[8] Op. cit., s. 4.

[9] Błędy i uchybienia, które wykazał K. Piekarski w swojej recenzji poświęconej Katalogowi nie są przedmiotem wnikliwych rozważań autorki, można je skonfrontować z publikacją; patrz przypis 6.

Opisy inkunabułów można przede wszystkim obecnie skonfrontować z wydanym w 1970 roku Centralnym Katalogiem Inkunabułów w Bibliotekach Polskich. Wszak przez blisko sto lat wiedza nasza o tak wąskiej dziedzinie wiedzy, jaką jest inkunabulistyka, niepomiernie wzrosła dzięki badaniom znakomitych polskich i zagranicznych uczonych.

Przedmiotem badań autorki niniejszego katalogu jest zbiór inkunabułów znajdujący się obecnie w Bibliotece Opactwa oo. Cystersów w Szczyrzycu. Został on skrupulatnie skonfrontowany z Katalogiem Gerarda Kowalskiego oraz wspomnianym Centralnym Katalogiem Inkunabułów w Bibliotekach Polskich.

Opiekujący się kilkadziesiąt lat biblioteką szczyrzycką śp. o. Antoni Gucwa skrzętnie odnotowywał również swoje uwagi na marginesie Centralnego Katalogu Inkunabułów. Spostrzeżenia swoje zamieszczał przy kolejnych numerach wspomnianego Katalogu, które rejestrowały inkunabuły w Szczyrzycu, jednocześnie konfrontując je z Katalogiem Kowalskiego. Przy kilku pozycjach w IBP o. Antoni odnotował m.in. brak ujęcia inkunabułu w Katalogu, mimo iż znajdował się on na półkach biblioteki klasztornej[10].

Dzięki dociekliwości i skrupulatności o. Antoniego Gucwy można niejako dalej prześledzić losy szczyrzyckich inkunabułów. I tak z poz. 40 obecnego katalogu [Iacobus de Voragine, Legenda aurea, 1486] wiąże się niewyjaśnione, chwilowe zaginięcie woluminu, którego rzeczywiście w chwili centralnego spisu w latach sześćdziesiątych nie było w bibliotece. Był on ujęty pod poz. 45 w Katalogu Kowalskiego. Świadczy o tym notatka, która zachowała się w zbiorach archiwum biblioteki opactwa informująca, że *inkunabuł został odzyskany przez opactwo w 1966 r. za pośrednictwem Biblioteki Jagiellońskiej z jednego z antykwariatów krakowskich*[11].

Przykład powyższy zdaje się dobitnie podkreślać raz jeszcze znaczenie Katalogu Kowalskiego dla zbiorów librarii szczyrzyckiej, z możliwością dalszego konfrontowania i sprawdzania tego, co ostało się jeszcze na półkach biblioteki. Zapewne przez nieuwagę nie został ujęty w Centralnym Katalogu Inkunabułów druk, który choć figuruje pod poz. 52 w Katalogu Kowalskiego – nie został zamieszczony w IBP pod poz. 2412. Są to jednak drobiazgi, które można w pełni sprawdzić w obu katalogach, wyciągając chyba najważniejszy wniosek dla historyka, iż owa konfrontacja książki piętnastowiecznej jest nadal możliwa dzięki szczególnej dbałości o spuściznę minionych pokoleń, którą zawdzięcza się kilku niestrudzonym bibliotekarzom zakonnym. Ale zdarzały się sytuacje odwrotne. Zespół badaczy Biblioteki Narodowej, po przeglądnięciu zasobów książek piętnastowiecznych w bibliotece szczyrzyckiej, odnalazł inkunabuły, których o. Gerard Kowalski z niewiadomych przyczyn nie ujął w sporządzonym przez siebie katalogu[12].

[10] Patrz przypis 2.

[11] Notatka sporządzona przez o. Antoniego Gucwę na podstawie listów otrzymanych z Biblioteki Jagiellońskiej, znajduje się obecnie w Archiwum i Bibliotece oo. Cystersów w Szczyrzycu (bez sygnatury).

[12] Powyższa informacja dotyczy m.in. inkunabułów ujętych w IBP pod poz. 745, 2103.

Wszystkie te wnioski, które nasuwały się przy konfrontowaniu obu katalogów[13], wypływały niejako same z siebie, a uwzględnione dalsze postulaty badawcze, wysunięte i mocno podkreślone przez Kazimierza Piekarskiego, spowodowały potrzebę ponownego opracowania katalogu piętnastowiecznych druków Biblioteki Opactwa oo. Cystersów w Szczyrzycu.

CHARAKTERYSTYKA SZCZYRZYCKICH INKUNABUŁÓW

I. DRUKI NAJSTARSZE I RZADKIE. II. POLONICA W ZBIORACH INKUNABUŁÓW SZCZYRZYCKICH. III. OFICYNY WYDAWNICZE I AUTORZY SZCZYRZYCKICH INKUNABUŁÓW. IV. PROWENIENCJE I GLOSY MARGINALNE INKUNABUŁÓW SZCZYRZYCKICH. V. ZDOBNICTWO I OPRAWY INKUNABUŁÓW SZCZYRZYCKICH

Inkunabuły Biblioteki Opactwa oo. Cystersów w Szczyrzycu są historyczną kolekcją starych ksiąg, które gromadzone przez kolejne pokolenia klasztornych bibliotekarzy, światłych opatów czy dobrotliwych darczyńców, przetrwały na półkach klasztornej biblioteki do naszych czasów, dając niewątpliwe świadectwo umysłowości i potrzeb duchowo-intelektualnych minionych pokoleń.

Zachowany zbiór piętnastowiecznych druków szczyrzyckich pod wieloma względami należy do bardzo interesujących. Dotyczy to zarówno samych autorów, jak i tematyki ksiąg, bardzo ciekawych wpisów proweniencyjnych, glos marginalnych czynionych na czystych kartkach bądź marginesach poszczególnych woluminów, niektórych opraw, zdobnictwa, a także przeglądu topograficznego poszczególnych oficyn wydawniczych, z których pochodziły opisywane inkunabuły.

Wśród nich znajduje się najstarsze zachowane w zbiorach szczyrzyckich dzieło. Jest to MARGARITA DAVIDICA SEU EXPOSITIO PSALMORUM, pochodząca z augsburskiej typografii Güntera Zainera, datowana w przybliżeniu na około 1475/1476 r[14]. Dzieło zawiera oczywiście prowieniencję szczyrzycką, z dobrze zachowanym wpisem własnościowym: *Ex libris Fratrum Monasterii Ciricensis*, pochodzącym z II połowy XVII wieku. Wtedy to po raz pierwszy przeprowadzono inwentaryzację biblioteki, sygnując poszczególne egzemplarze wyżej wspomnianym wpisem, widniejącym na wszystkich bez mała woluminach. Wpis swój odręczny na tymże woluminie postawił również Jan Kajetan Bańkowski, cysters, który przez krótki czas, pośród rozlicznych obowiązków, pełnił funkcję kustosza zbiorów bibliotecznych w Szczyrzycu[15].

Do grupy najstarszych inkunabułów bez wątpienia zaliczyć trzeba BREVILOQUIUM św. Bonawentury, pochodzące z augsburskiej typografii Antoniego Sorga, datowane w przybliżeniu na około 1476 rok[16]! Dzieło to zawiera intere-

[13] Tzn. Katalogu Kowalskiego (Kow Sz) i Centralnego Katalogu Inkunabułów Polskich (IBP).
[14] B O. Cist. Szcz. Inc. 50 T. II. 8; poz. 47.
[15] Krótka notka biograficzna dotycząca osoby J. K. Bańkowskiego zawarta jest w katalogu proweniencji.
[16] B O. Cist. Szcz. Inc. 21 T. III. 4; poz. 18.

sującą notę proweniencyjną, wskazującą iż zapewne wcześniej niż w bibliotece szczyrzyckiej było ono w posiadaniu pierwszej, a zarazem najstarszej parafii prowadzonej przez cystersów szczyrzyckich – Górze św. Jana[17], którą w przeszłości nazywano Górą Szczyrzycką. Również z 1476 r. pochodzi kolejne dzieło, którego autorstwo jest przypisywane Pseudo-Bonawenturze, jest to SPECULUM BEATAE MARIAE VIRGINIS, wydane również w Augsburgu przez Antoniego Sorga. W tym przypadku mamy podaną już dokładną datę ukończenia druku, która przypadła na 29 II 1476 roku[18]. W tej niewielkiej grupie najstarszych inkunabułów, które przechowuje biblioteka szczyrzycka, znajduje się również ciekawy druk, podobnie jak i poprzedni, pochodzący z typografii Antoniego Sorga [in Monasterio ss. Udalrici et Afrae], datowany na 1476 rok, jest to Jana de Peckham – DE OCULO MORALI. CUM TABULA MATTHIAE DE VIENNA[19].

W grupie najstarszych inkunabułów zwraca uwagę fakt, iż wszystkie pochodzą z Augsburga, z typografii Antoniego Sorga i również wszystkie, jako datę ukończenia druku, przyjmują rok 1475/1476. A zatem nasuwa się pytanie, czy było to dziełem przypadku, że właśnie z jednego ośrodka wydawniczego, od jednego typografa i właściwie z jednego roku pochodzą cztery inkunabuły szczyrzyckie, które pośród 77 uznać można za najstarsze względem pozostałych. Być może na to pytanie będzie można dać choćby częściową odpowiedź po dokładnym zapoznaniu się z dokumentami archiwalnymi, w których zawarte są wzmianki dotyczące sposobu, czasu i okoliczności nabywania piętnastowiecznych druków do biblioteki klasztornej.

Niestety w przechowywanym zasobie szczyrzyckich inkunabułów zabrakło poloniców typograficznych, a zatem próżno by szukać oficyn Krakowa, Wrocławia, Gdańska czy Chełmna nad Wisłą.

Godnym odnotowania jest fakt, iż wśród zgromadzonych inkunabułów Biblioteki Opactwa oo. Cystersów w Szczyrzycu znajduje się kilka druków unikatowych w skali kraju[20]. Są także trzy pojedyncze egzemplarze[21], które IBP odnotowuje jedynie w bibliotece szczyrzyckiej, są to: OFFICIUM BEATAE MARIAE VIRGINIS, druk wydany w Wenecji przez Jana de Hallis w 1486 r., typografa, który reprezentowany jest tylko raz w Centralnym Katalogu Inkunabułów Polskich[22], jako drukarz tego właśnie dziełka oraz PSALTERIUM,

[17] K. Morajko O. Cist., *Organizacja parafialna duszpasterstwa parafialnego prowadzonego przez oo. Cystersów w Szczyrzycu.* Praca licencjacka napisana w Instytucie Teologicznym w Tarnowie agregowanym do Wydziału Teologicznego PAT w Krakowie; Autor w rozdziale pt. *Parafie pozaszczyrzyckie w których pracowali cystersi* – wiele uwagi poświęca m.in. parafii w Górze św. Jana (s. 171-179), przytaczając cenne dokumenty, w oparciu o które, ta najstarsza placówka cystersów szczyrzyckich działała przeszło 700 lat.

[18] B O. Cist. Szcz. Inc. 50 adl. 2 T. II. 8; poz. 19.

[19] B O. Cist. Szcz. Inc. 50 adl. 1 T. II. 8; poz. 45.

[20] Jest to 10 unikatowych inkunabułów w skali całego kraju, gdzie co najwyżej dwie zarejestrowane przez IBP biblioteki wykazują ten tytuł; są to: B O. Cist. Szcz. Inc. 54 adl. 2 T. IV. 6; poz.12; B O. Cist. Szcz. Inc. 23 T. II. 2; poz. 20; B O. Cist. Szcz. Inc. 31 T. V. 11; poz. 28; B O. Cist. Szcz. Inc. 32 T. III. 15; poz. 29; B O. Cist. Szcz. Inc. 42 T. III. 6; poz. 39; B O. Cist. Szcz. Inc.45 T. IV. 5; poz. 42; B O. Cist. Szcz. Inc. 45 adl. 1 T. IV. 5; poz. 48; B O. Cist. Szcz. Inc. 68 T. V. 10; poz. 65; B O. Cist. Szcz. Inc. 70 T. V. 6; poz. 67; B O. Cist. Szcz. Inc. 70 adl. 2 T. V. 6; poz. 70.

[21] B O. Cist. Szcz. Inc. 56 T. III. 2; poz. 53.
B O. Cist. Szcz. Inc. 66 T. III. 1; poz. 63.
B O. Cist. Szcz. Inc. 68 adl. T. V. 10; poz. 64.

[22] IBP – poz. 4040 oraz tenże – T. 2, s. 1114.

LAT., CUM CANTICIS ET HYMNIS, druk prawdopodobnie wydany w Norymberdze przez oficynę używającą określenia *Typographus Legendae s. Rochi* około 1482 r. Z typografii tej poza wymienionym dziełem, biblioteki polskie posiadają w swoich zbiorach tylko jeden inkunabuł[23]. Ten unikatowy druk zwraca uwagę nie tylko niewielkim formatem – tzw. dwunastka bibliograficzna – ale również oprawą, wpisami proweniencyjnymi, licznymi uzupełnieniami tekstu drukowanego i nieco nieporęcznym, by nie rzec niedbałym, zdobnictwem marginesów dziełka. W niczym to jednak nie umniejsza faktu, iż w zbiorach bibliotek polskich, które w swoim spisie ujął Centralny Katalog..., PSALTERIUM... odnotowane jest jedynie w Bibliotece Opactwa oo. Cystersów w Szczyrzycu. O. Gerard Kowalski w swoim katalogu, jako istotną uwagę odnoszącą się do tego druku, zamieścił m.in. informację tej treści: (...) *Egzemplarz bardzo defektowny, którego brakujące karty zastąpiono białemi i dopisano brakujący tekst* [24]. Wreszcie ostatnim spośród trzech unikatowych inkunabułów jest REGIMEN SANITATIS PARISIENSE RHYTMICE..., wydany w Lipsku, w typografii Melchiora Lottera 1 III 1[4]99 r.[25], z nieodłącznym wpisem proweniencyjnym biblioteki szczyrzyckiej.

Jak już zostało wspomniane, brak jest w zbiorze inkunabułów szczyrzyckich poloniców typograficznych, ujawnionych przez Bibliografię Polską Estreichera. Zdumiewa nieco fakt, iż żaden z piętnastowiecznych woluminów nie pochodzi z warsztatów drukarzy choćby krakowskich, zważywszy na udokumentowane kontakty zakonników szczyrzyckich z opactwem w Mogile, położonej niedaleko Krakowa. Czyżby zatem łatwiej i taniej (?) można było przewieźć owe księgi z odległej Norymbergi, Lipska, Wenecji czy Rzymu? A może z uwagi na oddalenie Szczyrzyca od głównych szlaków handlowo-komunikacyjnych było ongiś sporym utrudnieniem dla wędrownych sprzedawców ksiąg, by odwiedzić to niewielkie opactwo rozlokowane w urokliwej dolinie rzeki Stradomki w Beskidzie Wyspowym, u stóp Cietnia. Być może istniały i inne racje, które z niewiadomych nam przyczyn spowodowały, że w Bibliotece szczyrzyckiej nie odnajdujemy ani jednego z piętnastowiecznych poloniców tzw. typograficznych. A zatem, nie mogąc wskazać na żaden piętnastowieczny polonik wydawniczy, odnaleźć możemy w zbiorze najstarszych drukowanych ksiąg, ledwie kilka poloników piśmienniczych.

Poczet znamienitych autorów – mistrzów Akademii Krakowskiej otwiera wybitny uczony i wykładowca średniowiecznej filozofii: Jan Głogowczyk, którego dzieło: EXERCITIUM SUPER OMNES TRACTATUS PARVORUM LOGICALIUM PETRI HISPANI...[26], wydane w Lipsku przez Wolfganga Stockela i Jana Hallera w 1500 r., możemy zaliczyć do tzw. poloniców piśmienniczych szczyrzyckiej biblioteki. Ten niewielki zbiór inkunabułów–poloniców uzupełniają nazwiska wybitnych teologów i kaznodziejów Kościoła: Mateusz z Krakowa

[23] IBP poz. 4618 oraz poz. 3068, T. 2, s. 1056.
[24] G. Kowalski, *Katalog Inkunabułów*..., op. cit., s. 142.
[25] B O. Cist. Szcz. Inc. 68 T. V. 10; poz. 65.
[26] B O. Cist. Szcz. Inc. 37 T. IV. 12; poz. 34.
[27] B O. Cist. Szcz. Inc. 45 adl. 1 T. IV. 5; poz. 48.

ze swoim dziełem: CONFESSIONALE, SIVE DE MODO CONFITENDI ET PURITATE CONSCIENTIAE (Erfurt, Typ. Aristeae, ca 1483)[27] oraz Mikołaj z Błonia ze swoim dziełem DE SACRAMENTIS. Biblioteka klasztorna w Szczyrzycu zawiera dwa różne wydania tego druku, co prawda oba pochodzą ze Strasburga – lecz różnią je zasadniczo oficyny wydawnicze i rok ukończenia druku[28]. W stosunku do tych właśnie dzieł i ich autorów nastąpił błąd w opisie Katalogu Kowalskiego. I tak Kowalski pod poz. 75 działu CONFESSIONALE... przypisuje błędnie autorstwo św. Tomaszowi z Akwinu. Zostało to również wyjaśnione przez zespół badaczy Biblioteki Narodowej (por. IBP poz. 3647), zaś autorka niniejszego opracowania, porównując z autopsji oba wydania DE SACRAMENTIS... Mikołaja z Błonia stwierdziła, iż opis proweniencji obu dzieł został pomylony przez o. Gerarda Kowalskiego. Kwestia ta została wyjaśniona i sprostowana po dokładnym sprawdzeniu obu inkunabułów[29].

Mapa ośrodków drukarskich XV wieku, z których pochodzą inkunabuły szczyrzyckie obejmuje zasadniczo trzy kraje ówczesnej Europy: Niemcy, Włochy oraz Szwajcarię.

W ogólnej liczbie 77 inkunabułów, reprezentowanych jest 16 ośrodków impresorskich piętnastowiecznej Europy[30]. W tym stosunek ilościowy druków pochodzenia niemieckiego i włoskiego jest niepodważalny, do zaledwie trzech oficyn szwajcarskich (dawna Helvetia), reprezentowanych przez znamienity ośrodek w Bazylei.

Ogromny napływ książki pochodzenia niemieckiego tłumaczy się w tym przypadku zapotrzebowaniem na literaturę religijną, książki kościelne, mszały i brewiarze. A jak wiadomo, Niemcy byli głównymi dostawcami Biblii, ksiąg liturgicznych, dzieł teologicznych w duchu średniowiecznej scholastyki i literatury użytkowej[31]. Impresorskie ośrodki niemieckie reprezentuje w zbiorze inkunabułów szczyrzyckich łącznie 12 miast. Bezsprzecznie prym wiodą: Strasburg – 6 oficyn wydawniczych, łącznie 13 druków, w tym najliczniej reprezentowana jest oficyna, która w literaturze przedmiotu nosi miano: *Typographus Jordani = Georgius Husner* – 5 druków. Pozostałe oficyny strasburskie reprezentowane są przez dwa bądź zaledwie przez jeden tytuł, m.in. np. Marcin Flach, Jan Grüninger czy *Typographus Legendae Aureae*. Norymberga – 5 oficyn wydawniczych, łącznie 15 druków, w tym najliczniej reprezentowana jest oficyna wydawnicza Antoniego Kobergera – 10 druków, Kaspra Hochfedera – 3 druki, Marcina Flacha – 2 druki. Pozostałe oficyny norymberskie, tj. Jerzy Stuchs i *Typographus Legendae s. Rochi* – reprezentowane są przez pojedyncze druki. W Kolonii działały 4 oficyny wydawnicze, z których odnotowano łącznie 7 druków, w tym niekwestionowane pierwszeństwo przypada typografowi kolońskiemu Henrykowi Quentellowi –

[28] B O. Cist. Szcz. Inc. 53 T. IV. 4; poz. 50 oraz B O. Cist. Szcz. Inc. 54 T. IV. 6; poz. 51.

[29] Informację i stosowne sprostowanie zawarła autorka w krótkiej nocie, poprzedzającej opis bibliograficzny obu inkunabułów – poz. 50 i 51 w niniejszym katalogu.

[30] Zob. IBP, poz., które wymieniają bibliotekę cystersów w Szczyrzycu.

[31] J. M. Marszalska, *Katalog Inkunabułów Biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie*. Tarnów 1997, s. 12; za: *Incunabula Bibliotheca Poloniae*, Warszawa 1972 (WSHP), s. XXXVII-XXXVIII (wstęp).

4 druki, pozostali impresorzy to: Jan Koelhoff-senior, Jan Landen i oficyna *Retro Minores* (Marcina de Werdeny), których biblioteka szczyrzycka posiada po jednym druku. Lipsk – 3 oficyny wydawnicze, łącznie 5 druków z wyraźną przewagą oficyny Wolfganga Stöckela – 3 druki. Pozostali typografowie: Melchior Lotter i Konrad Kochelofen – zaledwie po jednym druku. Augsburg i Magdeburg – reprezentowany jest przez dwie oficyny wydawnicze działające w każdym z tych miast. Pozostałe ośrodki niemieckie, tj. Erfurt, Hagenau, Heidelberg, Reutlingen, Speyer i Tübingen, przez pojedyncze typografie.

A zatem jeśli się zważy, że na ogólną liczbę 77 zarejestrowanych inkunabułów w bibliotece szczyrzyckiej, aż 58 woluminów wyszło spod pras typografów niemieckich, prymat drukarski ojczyzny Gutenberga jest niekwestionowany. Interesująco również wypada przegląd piętnastowiecznych druków niemieckich od strony tak autorów, jak i tematyki samych dzieł. Kolonia oraz działające na jej terenie oficyny wydawnicze zajmują wśród kilku ośrodków niemieckich ważne miejsce, będąc w omawianym okresie *ostoją tradycyjnej teologii i filozofii* [32].

Z oficyn drukarskich Kolonii w bibliotece odnajdujemy m.in. dzieła greckiego filozofa Arystotelesa DE ANIMA (1491)[33] oraz OPERA (1497)[34]. Reprezentują scholastykę tego najbardziej konserwatywnego z uniwersytetów m.in. Gerardus de Harderwyck ze swoim dziełem EPITOMATA (1497)[35], a przede wszystkim Jan Versor: QUAESTIONES SUPER LIBROS ARISTOTELIS DE CAELO ET MUNDO (1493)[36], nie zabrakło też dzieła SERMONES DE EUCHARISTIAE SACRAMENTO (1498)[37], którego autorstwo jest przypisywane Pseudo-Albertowi Wielkiemu. Henryk Quentell figuruje w omawianym zbiorze inkunabułów szczyrzyckich jako wydawca wspomnianych wyżej wybitnych uczonych uniwersytetu w Kolonii, tj. Jana Versora i Gerarda de Hardewycka.

Bez wątpienia najwięcej spośród zgromadzonych inkunabułów w bibliotece klasztornej przypada na ośrodki typograficzne w Strasburgu i Norymberdze. I chociaż Strasburg był obok Włoch głównym dostawcą wydawnictw z zakresu prawa kanonicznego i rzymskiego (Jan Grüninger), a ponadto edycji Ojców Kościoła[38], to w zbiorze inkunabułów biblioteki szczyrzyckiej typografie Grüningera reprezentuje wyłącznie dzieło Jakuba z Voraginy LEGENDA AUREA (1496)[39]. Nie sposób też pominąć oficyny Marcina Flacha, specjalizującej się w wydawaniu dzieł z zakresu teologii praktycznej. W zbiorze szczyrzyckim reprezentowana jest przez dzieła Jana de Lapide RESOLUTORIUM DUBIORUM (1494)[40] oraz Mikołaja z Błonia DE SACRAMENTIS (1496)[41]. Najprężniejszą ze strasburskich oficyn, najliczniej

[32] *Incunabula Bibliotheca*..., s. XXXVIII (wstęp).
[33] B O. Cist. Szcz. Inc. 10 T. IV. 10; poz. 10.
[34] B O. Cist. Szcz. Inc. 11 T. IV. 11; poz. 11.
[35] B O. Cist. Szcz. Inc. 34 T. IV. 8; poz. 31.
[36] B O. Cist. Szcz. Inc. 10 adl. 1 T. IV. 10; poz. 74.
[37] B O. Cist. Szcz. Inc.53 adl. 2 T. IV. 4; poz. 4.
[38] *Incunabula Bibliotheca*..., op. cit., s. XXXVIII (wstęp).
[39] B O. Cist. Szcz. Inc. 4 T. V. 9; poz. 41.
[40] B O. Cist. Szcz. Inc. 53 adl. 1 T. IV. 4; poz. 44.
[41] B O. Cist. Szcz. Inc. 54 T. IV. 6; poz. 51.

zresztą reprezentowaną w omawianym zbiorze, jest oficyna Jerzego Husnera, występującego w literaturze przedmiotu jako *Typographus Jordani*. Biblioteka klasztorna w Szczyrzycu posiada 7 dzieł tego zasłużonego typografa strasburskiego. Są wśród nich dzieła: Grzegorza I Wielkiego, papieża, PASTORALE (1496)[42]; Mikołaja z Błonia DE SACRAMENTIS (1487)[43]; poczytne, często wznawiane dzieło tamtych czasów, wspomniana już LEGENDA AUREA Jakuba z Voraginy, wydana w 1487 r.[44], oraz jedno z najwybitniejszych drukowanych dzieł historycznych piętnastowiecznej Europy, którego druk ukończono po 24 II 1485 r., HISTORIA SCHOLASTICA Piotra Comestora[45]. Ważnymi ośrodkami typograficznymi reprezentowanymi w zbiorze są również Augsburg i Lipsk. To właśnie z typografii augsburskiej Güntera Zainera pochodzi najstarszy inkunabuł przechowywany w zbiorach, a jest nim wspomniana wcześniej MARGARITA DAVIDICA (ca 1475/76), oraz pozostałe trzy inkunabuły, których data ukończenia druku przypada również na rok 1476. Opuściły one prasy drukarskie Antoniego Sorga[46]. Wśród licznie reprezentowanych druków typografii niemieckich w zbiorze szczyrzyckich inkunabułów, niepodobna byłoby pominąć jednego z najprężniejszych ośrodków drukarskich piętnastowiecznej Europy – Norymbergi.

Podobnie jak ze Strasburgiem, Kolonią czy Lipskiem, łączyły Polskę z Norymbergą ścisłe związki handlowe, artystyczne i kulturalne. Penetracja tego ośrodka na polski rynek księgarski znajdowała też osobny kanał przez filie Antoniego Kobergera, licznie zakładane na ziemiach polskich[47]. Druki tego znakomitego i prężnego typografa – przedsiębiorcy są zdecydowanie najliczniej prezentowane w bibliotece szczyrzyckiego klasztoru. Z jego oficyny pochodzą m.in. dzieła Angelusa de Clavasio SUMMA ANGELICA DE CASIBUS CONSCIENTIAE, wydane w 1488 oraz w 1492 r.; estetyczne wydanie BIBLII Mikołaja z Lyry (1497)[48], Wincentego Ferreriusa SERMONES DE TEMPORE ET DE SANCITIS (1486)[49], papieża Piusa II EPISTALAE FAMILIARES (1486)[50] i wreszcie psałterze, bez których trudno byłoby sobie wyobrazić bogatą, cysterską liturgię.

Obok licznie występujących druków pochodzenia niemieckiego, drugie miejsce zajmują księgi, które opuściły włoskie oficyny wydawnicze. Piętnastowieczna Italia ze swoimi prężnymi ośrodkami drukarskimi – wśród których poczesne miejsce w omawianym zbiorze zajęła Wenecja, która w sposób niekwestionowany oddziaływała na ówczesną kulturę polską[51]. Zdumiewa nieco fakt, iż nie mniej prężne ośrodki włoskie, jakimi były Rzym

[42] B O. Cist. Szcz. Inc. 35 T. III. 14; poz. 36.
[43] B O. Cist. Szcz. Inc. 53 T. IV. 4; poz. 50.
[44] B O. Cist. Szcz. Inc. 43 T. V. 8; poz. 40.
[45] B O. Cist. Szcz. Inc. 59 T. III. 5; poz. 56.
[46] Na temat najstarszych (najwcześniejszych) inkunabułów biblioteki szczyrzyckiej była już wcześniej wzmianka. Patrz poz. przypisu 19, 20.
[47] *Incunabula Bibliotheca*..., op. cit., s. XXXVIII (wstęp).
[48] B O. Cist. Szcz. Inc. 75 T. II. 10; poz. 16.
[49] B O. Cist. Szcz. Inc. 75 T. V. 12; poz. 75 adl. 1 T. V. 12.
[50] B O. Cist. Szcz. Inc. 62 T. V. 5; poz. 59.
[51] J. M. Marszalska, *Katalog Inkunabułów*..., op. cit., s. 13.

i Padwa, zaledwie reprezentowane są przez pojedyncze typografie. Ośrodek wydawniczy w Wenecji jest reprezentowany w zbiorach szczyrzyckich przez 9 typografii, spod pras których wyszło łącznie 12 druków. Drugie miejsce z niewspółmiernie mniejszą liczbą druków zajmuje Rzym – jedna oficyna wydawnicza prężnego Stefana Plancka i jego dwa druki, zaś dzieła przez niego tłoczone to w znakomitej większości mowy i listy okolicznościowe, formularze i bulle, które bez wątpienia były wynikiem silnego związku wymienionej typografii z Kurią Rzymską. W zbiorze inkunabułów szczyrzyckich druki Plancka to jedynie dwa różne wydania FORMULARIUM PROCURATORUM (1491)[52] oraz FORMULARIUM INSTRUMENTORUM (1495)[53]. Podobnie i ośrodek typograficzny w Padwie, reprezentowany jest w bibliotece szczyrzyckiej jedynie przez oficynę Mateusza Cerdonisa, spod której pras drukarskich wyszło dzieło św. Augustyna Aureliusza SERMONES DE VITA CLERICORUM (1484)[54], przechowywane do dzisiaj w klasztornej librarii.

Znacznie więcej uwagi, z oczywistych zresztą względów, należy się księgom, które opuściły prasy drukarskie Wenecji. Jak zostało już wspomniane, inkunabuły szczyrzyckie pochodzą łącznie z 9 oficyn weneckich, w tym oficyna Boneta Locatella reprezentowana jest przez 3 druki. Produkcję wydawniczą tego typografa cechowała m.in. usługowość na rzecz starej scholastyki, która utrzymywała się na północy Włoch, zwłaszcza w Padwie, gdzie dominował tomizm, scotyzm i awerroiryzm[55]. W zbiorze inkunabułów szczyrzyckich tę właśnie oficynę wydawniczą reprezentują dzieła Jan Dunsa Szkota QUAESTIONES IN UNIVERSALIA PORPHYRII (1492)[56] oraz QUAESTIONES IN ARISTOTELIS METAPHISICA (1497)[57]. Typografie weneckie reprezentują ponadto Mikołaj de Francofordia z dziełem Angelusa de Clavasio SUMMA ANGELICA... (1487); Jan de Hallis OFFICIUM BEATAE MARIAE VIRGINIS (1486) – dzieło i oficyna były już wcześniej omawiane; Otinus de Luna z dziełem Paulusa Venetusa Nicolettiego SUMMULA LOGICAE (1498); Reynoldus de Novimagio, Albertus Magnus DE INTELLECTU ET INTELLIGIBILI (1481), Hieronim de Paganinis, wydawca dzieła Trombetty OPUS DOCTRINAE SCOTICAE IN THOMISTAS (1493), jego brat Paganinus de Paganinis, wydawca Angelusa de Clavasio SUMMA ANGELICA... (1499) i Baptisty de Salis SUMMA CASUUM CONSCIENTIAE (1499). Oficyny weneckie (podobnie jak i rzymskie) były głównymi dostawcami na rynek europejski dzieł pisarzy starożytnych, licznych wydań klasyków, humanistów, a także dzieł prawniczych. W bibliotece szczyrzyckiej nie brakło słynnego dzieła Cycerona DE ORATORE (1485), które opuściło prasy drukarskie Andrzeja Torresanusa[58], a także monumentalnego dzieła z zakresu prawa LIBER SEXTUS DECRETALIUM[59]

[52] B O. Cist. Szcz. Inc.32 adl. 1 T. III. 15; poz. 30.
[53] B O. Cist. Szcz. Inc. 32 T. III. 15; poz. 29.
[54] B O. Cist. Szcz. Inc. 52 T. III. 15; poz. 12.
[55] *Incunabula Bibliotheca*..., op. cit., s. XXXIX (wstęp).
[56] B O. Cist. Szcz. Inc. 57 adl. 1 T. IV. 13; poz. 27.
[57] B O. Cist. Szcz. Inc. 57 adl. 2 T. IV. 13; poz. 26.
[58] B O. Cist. Szcz. Inc. 28 T. V. 1; poz. 25.
[59] B O. Cist. Szcz. Inc. 23 T. II. 2; poz. 20.

papieża Bonifacego VIII. Wydawcą był typograf wenecki Baptista de Tortis, specjalizujący się m.in. w wydawaniu dzieł z dziedziny prawa cywilnego i kanonicznego.

Kończąc geograficzny przegląd ośrodków i oficyn typograficznych reprezentowanych w zbiorze inkunabułów szczyrzyckich, wspomnieć należy również o piętnastowiecznej Szwajcarii (Helvetia) oraz jej ważnym ośrodku drukarskim – Bazylei, która również odegrała doniosłą rolę w dorobku typograficznym ówczesnej Europy. Bazylejskich typografów reprezentują w omawianym zbiorze Jan Amerbach, drukiem Jana Kasjana DE INSTITUTIS COENOBIORUM (po 1485)[60], Mikołaj Kessler, dwoma dziełami, jakże zresztą istotnymi tak z uwagi na treść w nich zawartą, jak i samych autorów; są to: Bernard z Clairvaux i jego dzieło SERMONES DE TEMPORE ET DE SANCTIS (1495)[61] i Piotr Lombardus SENTENTIARUM LIBRI QUATTUOR (1498)[62]. Zaś jedyne w zbiorach dzieło Jana z Verdeny SERMONES DORMI SECURE DE TEMPORE ET DE SANCTIS (1489) opuściło prasy oficyny bazylejskiej Bertolda Ruppela, która w literaturze przedmiotu określana jest jako *Typographus Meffret.*

Interesująco przedstawia się również analiza treściowa inkunabułów biblioteki szczyrzyckiej, zasygnalizowana już przy omawianiu ośrodków wydawniczych ówczesnej Europy i drukach reprezentatywnych dla poszczególnych oficyn. Jest rzeczą oczywistą, że biblioteki klasztorne w pierwszej kolejności gromadziły księgi związane z liturgią Mszy św., konieczne do spełniania służby Bożej, tj. Pismo św., liczne jego komentarze. A zatem nie dziwi fakt posiadania w zbiorze licznych mszałów, lekcjonarzy, antyfonarzy, graduałów czy psałterzy. Wraz ze wzrostem zainteresowań oraz wymogów stawianych zakonnikom przez ich władze zwierzchnie w zakresie wykształcenia, wzrosło też zapotrzebowanie na określonych autorów i ich dzieła. To co zapewne jest oczywiste i charakterystyczne dla omawianego zbioru XV-wiecznych ksiąg biblioteki klasztornej w Szczyrzycu to fakt, iż sporo jest dzieł tematycznie związanych z liturgią Mszy św. Była ona szczególnie bogata zawsze u cystersów. Odnajdujemy więc w zbiorze psałterze, officjum do Matki Bożej, a także dzieła starożytnych Ojców Kościoła, m.in. Kasjana, św. Augustyna Aureliusza czy papieża Grzegorza Wielkiego. Problematykę prawniczą reprezentują m.in. dzieła: Angelusa de Clavasio, papieża Bonifacego VIII, Gracjana, a także pisma Kurii Rzymskiej czy Gesta Romanorum.

W rzędzie wybitnych autorów z okresu rozkwitu scholastyki spotykamy dzieła św. Bonawentury lub uchodzące za takowe (Pseudo-Bonawentury), Dunsa Scota, kończącego okres klasyczny, a także św. Alberta Wielkiego i uchodzące za jego dzieła (Pseudo-Alberta Wielkiego). Na uwagę zasługuje bardzo popularny w swojej epoce podręcznik dla kapłanów, tzw. MANIPULUS CURATORUM Gwidona de Monte Rocherii, oraz najsłynniejsze i najbardziej

[60] B O. Cist. Szcz. Inc. 26 T. III. 3; poz. 23.
[61] B O. Cist. Szcz. Inc. 15 T. III. 7; poz. 15.
[62] B O. Cist. Szcz. Inc. 60 T. V. 3; poz. 57.

rozpowszechnione dzieło z zakresu teologii spekulatywnej, scholastyczny zbiór sentencji, który stał się podstawą dla wykładów teologii w całym późniejszym średniowieczu, czyli SENTENTIARUM LIBRI IV, Piotra Lombarda.

W zbiorze inkunabułów szczyrzyckich zwraca uwagę bogata literatura z zakresu kaznodziejstwa, a także sztuka ich wygłaszania. Ze znanych autorytetów w tej dziedzinie nie zabrakło dzieł *doktora miodopłynnego*, św. Bernarda z Clairvaux, jednego z zakonodawców cystersów. Są również dzieła św. Bernardyna ze Sieny, Gabriela Biela, Wilhelma Paryskiego, wybitnego kaznodziei zakonu dominikańskiego – Wincentego z Ferrary, czy nie mniej znakomitego Mikołaja z Błonia, zwanego *Pszczółką*.

W dziedzinie historiografii kościelnej klasztor posiadał najbardziej popularne w XV wieku dzieło Piotra Comestora, wspomnianą już HISTORIĘ SCHOLASTYCZNĄ, używaną przez całe niemal średniowiecze jako podręcznik historii biblijnej. Poza tym dziełem historiografia kościelna w szczyrzyckim klasztorze reprezentowana jest przez wybitnego autora literatury hagiograficznej, wymienionego wcześniej Jakuba z Voraginy, autora najpoczytniejszego dzieła z gatunku żywotów i cudów, tzw. LEGENDA AUREA, znanej także pod nazwą HISTORIA LOMBARDICA.

Oczywiście tych kilka uwag nie wyczerpuje omówienia zawartości treściowej szczyrzyckich inkunabułów. Jest ona w niniejszym wstępie tylko zasygnalizowana. Autorzy, ich dzieła i zawarta w nich treść będą szerzej omawiane w pracy poświęconej bibliotece szczyrzyckiej.

Inkunabuły biblioteki cystersów w Szczyrzycu są jednolitym proweniencyjnie zbiorem ksiąg, historycznie związanym z jednym miejscem. Na wszystkich drukach widnieje dobrze znany wpis potwierdzający przynależność woluminu do biblioteki klasztornej: *Ex libris Fratrum Monasterij Ciricensis, Ex Libris Monasterij Ciricensis,* czasami też zapis: *Liber Monasterij Ciriceusis* bądź *Liber Monasterij Vallis Mariae Ciricensis* czy *Conventus Ciricensis S.O.Cisterciensis*. Wszystkie te wpisy, uczynione odręcznie, potwierdzają fakt, iż w drugiej połowie XVII wieku był zapewne przeprowadzany w klasztorze spis jego zasobności, a zatem obejmował on też księgi, które niosły w sobie nie tylko bogactwo treści, ale również miały wymierną wartość materialną. Z początkiem wieku XIX i I poł. XX w. księgi te ponownie spisywano. Poświadczają ów fakt zachowane w klasztorze archiwalia i nade wszystko inwentarze biblioteczne. Po ostatniej zapewne inwentaryzacji, przeprowadzonej już w XX wieku, książki w bibliotece zostały sygnowane owalną pieczęcią z dobrze widocznym napisem otokowym: *Biblioteka oo. Cystersów w Szczyrzycu*.

Jednakże najciekawsze z punktu historycznego są wpisy proweniencyjne indywidualnych osób, często bardzo znamienitych i zasłużonych dla nauki i kultury polskiej, jak choćby wpis własnościowy Wojciecha z Brudzewa na dziele Piotra Comestora: HISTORIA SCHOLASTICA (poz. 56) czy bpa Marcina Szyszkowskiego na kartach: SERMONES DE LAUDIBUS SANCTORUM Roberta Carraciolusa (poz. 22).

Kilka inkunabułów nosi ślady proweniencji opatów i przeorów szczyrzyckich,

a zatem można domniemywać, iż być może oni to właśnie, bądź za ich rządów opackich w Szczyrzycu nabywano księgi do biblioteki klasztornej. Są wśród nich opaci: Piotr III Borowski (1565-1590), Stanisław Bukowiecki (1561-1565), Joachim Cieniawski (1592-1607), Stanisław Drohojowski (1607-1632), jest także Jan Weynrich, opat w klasztorze mogilskim w latach 1503-1522.

Na wielu inkunabułach widnieją wpisy proweniencyjne skrybów zakonnych; owi *fratres ciricienses* są w zasadzie dobrze udokumentowani historycznie. Często obok swego imienia i nazwiska na kartach księgi wpisywali: *frater scriptura*, jak choćby brat Helias Grabowski, zaś jego konfrater, niejaki Malachiasz, na dziele Jana Kasjana DE INSTITUTIS COENOBIORUM – obok swego imienia zapisał *przepełniony będąc pokorą* (?) *Frater Malachias Indignus 1696*. Ów Malachiasz „Niegodny", jak potwierdzają to kroniki i dokumenty zakonne, to nikt inny, jak Malachiasz Dzierzkowski, późniejszy podprzeor w Szczyrzycu (1699), prowizor, w końcu przeor tegoż klasztoru, którą to funkcję sprawował od 1719 roku. Wedle reguły zakonodawcy mnich nie może posiadać dóbr materialnych na własność – wyjątków nie było też dla ksiąg, być może wyłączywszy brewiarze. A zatem zdumiewa fakt, iż bądź co bądź na dziele Cycerona DE ORATORE ETC... pod datą 1522 zanotowano: *Hic liber frater Ambrosius* (poz. 25). Na kilku inkunabułach zachowały się też wpisy proweniencyjne informujące, kiedy, kto i za jaką kwotę nabył księgę. A więc dzieło Jana Głogowczyka EXERCITUM SUPER OMNES... za 25 srebrnych groszy nabył Szymon z Krakowa, magister sztuk wyzwolonych, rektor przy kościele św. Krzyża w Krakowie (1553). Tenże sam Szymon był również nabywcą dzieła Paulusa Venetusa Nicolettiego: SUMMULA LOGICAE..., a wpis w pełnym brzmieniu: *Iste liber emptus 40 grss., per me Simonem de Cracovia, Artium liberalium baccalarium* w pełni ów fakt potwierdza[63].

Szczyrzyckie inkunabuły noszą również ślady wpisów proweniencyjnych nie tylko zakonników, jest wśród nich *parochus* z Wilkowiska, Szymon Basteczka[64], Anzelm Kuśmiderowicz, wikary w Tymbarku, proboszcz w parafii Wilkowisko[65] czy Walenty Jendrosch z Goduszy, *Minister Sancti Ecclesiae Ioannis in Gora Szczirzycka* [66].

Wiele proweniencji jest trudnych bądź niemożliwych już do odczytania, z uwagi na duży stopień zniszczenia kart, na których je zapisano. Często też owe wpisy własnościowe zostały po prostu celowo zamazane, być może przez kolejnych właścicieli. Utrudnia to nie tylko odczytanie treści wpisu proweniencyjnego, ale jest wielką stratą do poznania dalszych losów ksiąg, ich właścicieli, a w końcowym efekcie historii opisywanego zbioru.

Kilka uwag należy się również glosom czy tzw. uwagom marginalnym, one również zostały zasygnalizowane przy opisie poszczególnych woluminów. Mają zatem niepodważalną wartość historyczną i poznawczą. Podano ich krótkie

[63] Patrz poz. 34 i 54 katalogu.
[64] B O. Cist. Szcz. Inc. 64 T. II. 6; poz. 61.
[65] B O. Cist. Szcz. Inc. 7 T. V. 4; poz. 7.
[66] B O. Cist. Szcz. Inc. 21 T. III. 4; poz. 18.

omówienie, sygnalizujące w przybliżeniu powstanie bądź ewentualnie treść, o ile ta była możliwa do odczytania. Owe glosy marginalne są prawdziwym bogactwem omawianych inkunabułów. Potwierdzają dobitnie fakt, iż księgi owe czytano, a swoje przemyślenia, uwagi, komentarze w stosunku do przeczytanego tekstu, zapisywano na marginesach woluminu. Daje to pewien obraz umysłowości ludzi, którzy sięgali po te księgi, ich wrażliwości na słowo i potrzebę czerpania z nich wiedzy.

Na wielu kartach notowano jakieś gospodarskie informacje, dotyczące m.in. własności dóbr szczyrzyckich, czy dosyć zabawne wierszyki, jak choćby ten zapisany w dziele Kasjana DE INSTITUTIS COENOBIORUM (poz. 23), a zaczynający się od słów: *Tym się bynajmniej sława ma nie psuje...* Zapisywano też całe zdarzenia, różne osobiste przeżycia, jak choćby sugestywny opis przetrwania potężnej burzy w dniu 9 maja 1731 roku przez niejakiego księdza Tyrpińskiego w lesie stryszawskim, koło Lanckorony. Lektura tego opisu może obecnie wywoływać lekki uśmiech, lecz jakże wielkie musiało to być przeżycie dla tego człowieka, skoro zapisał owo zdarzenie aż dwukrotnie (!) na kartach dzieła Roberta Caracciolusa (poz. 22): SERMONES DE LAUDIBUS SANCTORUM. Księgi te były rzeczywiście czytane, a ich oddziaływanie pozostawiało widoczny ślad w psychice czytelnika zakonnego, o czym może świadczyć kolejny przytoczony przykład. Otóż na dziele, którego autorem był Eneasz Sylwiusz Piccolomini, późniejszy wybitny papież Pius II, pt.: EPISTOLAE FAMILIARES, poza widoczną obfitą glosą marginalną, prawdopodobnie pochodzącą z XVI wieku, na oprawie przedniej verte widnieje odręczny wpis o jakże sugestywnej treści: *Są tu obrzydliwe listy z czasów, kiedy był świeckim.* Uwagę tę uczynił opat szczyrzycki Benedykt Biros (1937-1958), wybitna i nietuzinkowa osobowość w dziejach opactwa w Szczyrzycu.

Owe glosy, liczne sentencje, uwagi dotyczące treści tekstu, fragmenty utworów wierszowanych, modlitw, a nawet próby sporządzenia kalendarzy, są nieocenionym źródłem historycznym, będąc również znakomitym studium psychologicznym osób, które zapisywały w potrzebie chwili stany swojej duszy i umysłu. Inkunabuły szczyrzyckie z nielicznymi tylko wyjątkami są po prostu zapisane, dziś powiedzielibyśmy - zaczytane. Doskonały to zatem materiał do dalszych, żmudnych badań i dociekań historycznych nad umysłowością tych wszystkich, którzy przed wiekami z owych ksiąg czerpali wiedzę, natchnienie do dalszej pracy i modlitwy.

Forma książki drukowanej w pierwszych dziesiątkach lat XV wieku jest bardzo zależna od powszechnie przyjętej i uznanej formy rękopisu. Zależność ta widoczna jest zarówno w ogólnym układzie książki, wzorowanym na księdze rękopiśmiennej kompozycji strony, a także w dziedzinie ilustracji. Szeroko pojęta ilustracja, czy raczej zdobnictwo piętnastowiecznych ksiąg, obejmowały malarstwo miniaturowe, z reguły stosowane w luksusowych księgach liturgicznych[67]. Są to m.in.: marginalne floratury i bordiury, kolorowany drzeworyt

[67] H. Szweykowska, *Książka drukowana w XV–XVIII wieku. Zarys historyczny*, Wrocław 1980, s. 60-61.

bądź inicjał, wówczas ręcznie jeszcze domalowywany, zwany uncjalnym bądź lombardem, domalowywane ręcznie inicjały czerwone, niebieskie bądź zielone oraz rubryki, takie jakie występowały jeszcze powszechnie w księgach rękopiśmiennych.

Na wielu kartach inkunabułów pozostawiano jeszcze puste miejsca na przewidziane przez iluminatora inicjały, często w środku takiego pola odbijano małą drukowaną literkę, tzw. reprezentant, będący wskazówką dla rubrykatora czy iluminatora, jaki inicjał ma w danym polu umieścić. W zasadzie wszystkie te pobieżnie zasygnalizowane elementy zdobnictwa książki piętnastowiecznej występują w omawianym zespole szczyrzyckich inkunabułów.

Szczyrzyckie inkunabuły, bogate w cenne wpisy proweniencyjne i glosy marginalne, nie należą do zespołu odznaczającego się szczególną sztuką zdobienia poszczególnych kart. Zachowane tzw. inicjały uncjalne wykonane ręcznie, nie wzbijają się na wyżyny kunsztu artystycznego ich autora. Widoczny w ich wykonaniu pośpiech ręki świadczyć może i o tym, iż wykonywany mógł być tzw. sposobem domowym, czyli prawdopodobnie w samym klasztorze, przez mnicha, który posiadał względną sztukę zdobienia i niewyszukany smak artystyczny. Inicjały uncjalne, iluminowane bogatą ornamentyką floraturową, występują zaledwie w kilku woluminach. Najczęściej jednak są to tzw. małe inicjały, również domalowane czerwoną, niebieską bądź zieloną farbą. Tekst na wzór dawnych kodeksów rękopiśmiennych bywa rubrykowany, zaś w miarę rozwoju sztuki typograficznej i ilustracyjnej, zdobnictwo ręczne zastępują inicjały drzeworytowe, czasami już kolorowane. Kilka spośród szczyrzyckich inkunabułów posiada kartę tytułową z pięknie zakomponowanym drzeworytem, przedstawiającym wizerunki świętych bądź sceny nauczania, ale należą one do rzadkości. Dopiero wiek XVI w pełni wykorzysta artystyczne wizje wybitnych mistrzów sztuki drzeworytniczej. Bowiem dla czytelnika schyłku epoki XV i początku XVI wieku, biorącego do ręki książkę, znajdujące się w niej ilustracje i wszelkie elementy zdobnicze stanowiły nie tylko materiał kształcący, ale nade wszystko stawały się źródłem wzruszeń estetycznych wzbogacających przeżycia duchowe.

Kilka uwag należy się również oprawom szczyrzyckich inkunabułów. Nie ma wśród nich opraw tzw. mniszych czy sakwowych. W większości są to oprawy późniejsze niż samo dzieło. Najstarsze inkunabuły w większości zachowały oprawę oryginalną z pierwszej połowy XVI wieku. W znakomitej większości oprawę ksiąg szczyrzyckich stanowi deska bukowa lub lipowa, na którą naciągnięto białą, bądź brązową skórę. Spotkać można natomiast oprawy, których skórę barwiono na kolor czarny lub bordowy. Kilkanaście spośród opraw nosi cechy wyraźnie renesansowe. Powierzchnia oprawy podzielona jest na pole środkowe, czyli tzw. zwierciadło i otaczające je obramowania. Narożniki przedniej i tylnej oprawy ozdabiają ochronne, kunsztowne mosiężne okucia, na przednim i tylnym licu oprawy zachował się tzw. guz środkowy. Wiele spośród inkunabułów zachowało oryginalne klamry, jedną bądź dwie, na które dla ochrony zamykano przed wiekami owe foliały. Czasami widoczne są też

wiązania przy oprawie, bądź ledwo widoczne ich fragmenty. Niektóre spośród zachowanych opraw, bogatsze o figuralną lub zwierzęcą ornamentykę, były przykładem bogatego zdobnictwa XVI-wiecznych mistrzów sztuki introligatorskiej, którzy czasami pozostawiali wycisk introligatorski daty – informujący, kiedy ową księgę oprawiano. Przykładem jest choćby oprawa dzieła Alberta Wielkiego DE NATURA... (1493) z widocznym wytłokiem daty 1558 i sceną Ukrzyżowania na przednim licu oprawy[68]. Piękną oprawę zachowało m.in. dzieło Angelusa de Clavasio SUMMA ANGELICA... (1487)[69], Arystotelesa DE ANIMA... (1491), z wyciskiem introligatorskim postaci Świętych Pańskich w zwierciadle przedniego lica oprawy[70]. Bez wątpienia jedną z ciekawych opraw w zbiorze inkunabułów szczyrzyckich posiada LEGENDA AUREA Jakuba de Voragine – wydanie strasburskie z 1486 r.[71] i to bynajmniej nie tylko z uwagi na typowy przykład oprawy późnorenesansowej, ale nade wszystko na widoczny i dosyć dobrze zachowany superexlibris herbowy z monogramami *J.C.A.C. – Joachimus Cieniawskij Abbas Ciricensis*. A zatem to popularne w swojej epoce dzieło zapewne musiało być własnością 33 opata szczyrzyckiego, Joachima Cieniawskiego, postaci barwnej i nieco kontrowersyjnej[72], którego trudno byłoby podejrzewać o wielkie zamiłowania bibliofilskie. Fakt jednakże pozostaje faktem i opat Joachim Cieniawski zapewne zupełnie nieświadomie wpisał się w ciąg dziejów biblioteki opactwa szczyrzyckiego. Wiele spośród zachowanych opraw jest sporządzonych jakby nieco oszczędnym sposobem. Wolumin posiada jedynie skórę naciągniętą do połowy deski, czasem na grzbiet oprawy. Poszczególne składki starej księgi wzmocnione są paskami pergaminowymi, pochodzącymi ze starych, niepotrzebnych zapewne ksiąg rękopiśmiennych, w wielu przypadkach z dobrze zachowanym tekstem bądź notacją muzyczną dawnego antyfonarza lub graduału.

Ów fakt niezbicie świadczy o tym, iż w dawnych wiekach opiekujący się klasztorną biblioteką mnich cysterski starał się sobie znanym tylko sposobem poddać stare księgi opiece konserwatorskiej, przedłużając ich kruchy żywot. Owe wklejki pergaminowe są również znakomitym źródłem do poznania dziejów biblioteki opactwa, jak również mentalności osób, które w określonym czasie historycznym tworzyły wspólnotę zakonną. Bowiem wiele pośród kart wzmacniających starą piętnastowieczną księgę pochodzi zwyczajnie z zapisów kroniki klasztornej, a te jak wiadomo są nadal niewyczerpanym i arcyciekawym źródłem poznawczym minionego czasu.

Kilka inkunabułów posiada oprawę wtórną. Z reguły na taką właśnie oprawę zużywano karty pochodzące z dawnych antyfonarzy cysterskich, gdzie do dzisiaj widoczny jest jeszcze zapis notacji muzycznej gotycką neumą[73].

---

[68] B O. Cist. Szcz. Inc. 3 adl. 1 T. IV. 7; poz. 2.
[69] B O. Cist. Szcz. Inc. 5 T. II. 5; poz. 5.
[70] B O. Cist. Szcz. Inc. 10 T. IV. 10; poz. 10.
[71] B O. Cist. Szcz. Inc. 43 T. V. 8; poz. 40.
[72] Patrz indeks proweniencji – nota biograficzna.
[73] Patrz m.in. oprawy: poz. 18, 29. 62, 63, 71.

Ten arcyciekawy i bogaty zespół XV-wiecznych ksiąg opactwa oo. Cystersów w Szczyrzycu, w miarę dobrze zachowany, jest świadectwem umysłowości pokoleń, dzięki którym powstawał, był ochraniany, służąc człowiekowi i jego dążeniom w poznawaniu tajników duszy i spraw doczesnych przez kilka pokoleń. Naznaczony piętnem bolesnego i pięknego upływu czasu, był świadkiem wielu ważnych i trudnych zdarzeń historycznych, które nie ominęły tego, jednego z najmniejszych opactw cysterskich na polskiej ziemi. Służył mnichom nie tylko klasztoru szczyrzyckiego. Ochraniano te księgi, lecz i w razie potrzeby były powiernikami ludzkiej duszy i chwili, która nakazała niejako ów stan ducha i umysłu uwiecznić na marginesach i oprawach starych ksiąg. Darowane, przekazywane bądź nabywane w rozmaity sposób, noszą do dziś ślady ludzkiego w nim obcowania.*

* Autorka niniejszego artykułu przygotowuje w chwili obecnej do druku katalog inkunabułów biblioteki oo. Cystersów w Szczyrzycu, a także zarys dziejów biblioteki szczyrzyckiej.

Jan Rzońca

SĄDECCZYZNA w PIERWSZEJ POŁOWIE XVIII wieku w OPISIE KSIĘŻY JANA i STANISŁAWA OWSIŃSKICH

Od początku istnienia ludzkości człowiekowi towarzyszyły liczne katastrofy i dramaty z nimi związane. Spowodowane były one nagłymi, nieprzewidzianymi działaniami przyrody lub też tragicznymi w skutkach decyzjami ludzkimi. Konsekwencją tych ostatnich były liczne wojny i wszelkie dramatyczne następstwa z nich wynikające.

Na temat tragicznych wydarzeń w dziejach ludzkości powstało wiele prac w literaturze światowej i polskiej. Celem niniejszego artykułu nie jest przedstawienie bibliografii do tragedii i katastrof w historii świata, ale warto wymienić chociażby kilka pozycji na ten temat. Między innymi książki, których autorami są: Hans Christian Huf[1], Michael Pollard [2], William James Burroughs[3] oraz pracę zbiorową „Człowiek i przyroda w średniowieczu i we wczesnym okresie nowożytnym", pod red. W. Iwańczuka i K. Brachy (Warszawa 2000).

Po powodzi w 1997 r. ukazało się wiele prac przedstawiających jej przebieg i skutki. Należy w tym miejscu przypomnieć prace: Włodzimierza Łozińskiego i Jana Tarnowskiego[4], album pod red. Macieja Siembidy[5] oraz książkę „Społeczne skutki powodzi w lipcu 1997 roku w województwie opolskim", pod red. Teresy Sołdry–Gwiżdż, Opole 1998.

Klęsk elementarnych występujących w II połowie XVII wieku w Polsce i krajach ościennych dotyczy praca Stanisławy Namaczyńskiej „Kronika klęsk elementarnych w Polsce i krajach sąsiednich w latach 1648–1696" (Lwów 1937). Galicji dotyczy praca Jana Szewczuka „Kronika klęsk elementarnych w Galicji w latach 1772–1848" (Lwów 1939).

Lukę czasową (1697–1771) występującą między tymi dwoma wyżej wymienionymi pracami w odniesieniu do Sądecczyzny wypełnia, przynajmniej częściowo, kronika księży Jana i Stanisława Owsińskich pt. „Roczniki do dziejów Podtatrza i Spiża z lat 1680–1748" (Kraków 1858).

W latach objętych „Rocznikami..." z Sądecczyzną związane było również starostwo spiskie (13 miast i 15 wsi w 6 enklawach otoczonych posiadłościami węgierskimi oraz tzw. dominium lubowelskie)[6] i Podtatrze. Obszar ówczesnej Sądecczyzny stanowią w przybliżeniu obecne powiaty: nowosądecki, limanowski, nowotarski oraz tatrzański[7].

---

[1] *Tragedie z dziejów ludzkości. Godziny decydujące o losach świata*, Katowice 1999, tłum. K. Hermann.

[2] *100 największych katastrof*, Poznań 1995, tłum. J. Lewiński.

[3] *Pogoda czy fatum. Wpływ zmian klimatycznych na życie społeczeństw*, Wydawnictwo Amber 1998, tłum. J. Lewiński.

[4] *Raport z potopu '97. Fakty – dramat ludzi*, Wrocław 1997.

[5] *Lipiec '97, Powódź*, Opole, brw.

[6] 8 listopada 1412 r. w Zagrzebiu Zygmunt Luksemburski wystawił akt zastawu Polsce 13 miast spiskich, w zamian otrzymał 37 tys. kóp groszy czeskich. Węgry podejmowały kilkakrotnie próby wykupienia zastawionych miast, które przekształcono w polskie starostwo spiskie. Pozostało ono w rękach polskich do 1769 r. tzn. do czasu zagarnięcia przez Austrię Spisza oraz starostwa nowotarskiego, czorsztyńskiego i sądeckiego. *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, t. 5, Warszawa 1998, s. 963; *Wielka Historia Polski*, t. 3 (1370–1506), Kraków 1999, s. 103, t. 6 (1764–1815), Kraków 1999, s. 57.

[7] Polska – mapa administracyjna, Warszawa–Wrocław 1999.

Przed przystąpieniem do analizy informacji zawartych w „Rocznikach..." należy zaprezentować sylwetki ich autorów. Ksiądz Jan Owsiński urodził się w Jazowsku. Kształcił się w Krakowie. Święcenia kapłańskie uzyskał w 1690 r. W tym samym roku został wikarym w rodzinnej wsi Jazowsku, przy proboszczu księdzu Muszalskim. Po jego śmierci w 1696 roku został proboszczem. W latach 1705–1726 dokonał przebudowy kościoła[8] i z własnych funduszy go wyposażył. Cieszył się uznaniem władz kościelnych, które pod koniec życia dodały mu drugie beneficjum w Przyszowej. Jan Owsiński po 36 latach służby Kościołowi zmarł 7 II 1727 r. w Jazowsku. Pochowany został w grobach kościelnych. Po jego śmierci proboszczem w Jazowsku został dotychczasowy wikary (od 1725 r.) Stanisław Owsiński, bratanek zmarłego Jana[9].

Stanisław Owsiński dokończył rozbudowę kościoła w Jazowsku, a swój majątek na *duchowe potrzeby parafii obrócił*. Obowiązki kapłańskie pełnił w Jazowsku przez 21 lat. Utonął, jadąc konno przez wezbraną rzekę Ochotnicę w 1746 roku[10].

Pisane przez proboszczów Owsińskich „Roczniki..." pozostawione zostały w metrykach jazowskich. Wydał je Józef Jerzmanowski w 1858 r. w Krakowie. J. Owsiński rozpoczął swe zapiski w 1680 r. i doprowadził je do 1726 r. Te dotyczące lat 1680–1700 są bardzo skromne. Zawierają tylko wzmiankę, że 28 XII 1680 r. pojawiła się kometa, która była widoczna każdego dnia wieczorem co najmniej przez półtora miesiąca. Kolejny zapis informuje, że w 1695 r. na terenach górskich Sądecczyzny myszy pozjadały zboże na polach i pocięły słomę na trociny. Ostatnia wzmianka z XVII wieku dotyczy 1699 roku. Znajduje się w niej informacja o dużym zaćmieniu słońca, które rozpoczęło się 23 IX około 10.30. Trwało około 40 minut i wzbudziło dużą trwogę wśród mieszkańców.

Po J. Owsińskim kronikę prowadził do 1746 r., jego bratanek S. Owsiński. Przez ostatnie dwa lata (1747–1748) zapiski czynił nieznany autor. W sumie „Roczniki..." obejmują 68 lat. Dotyczą zdarzeń na Sądecczyźnie i pogranicznym Spiszu. Objęte nimi zostały następujące miejscowości: Szlachtowa, Obidza, Jaworki, Gołkowice, Podegrodzie, Mostki, Kadcza, Myślec, Krościenko, Zawadka, Konina, Stronie, Jodłownik, Dąbrówka, Barcice, Piwniczna, Tylmanowa, Moszczenica, Ochotnica, Przysietnica, Skrudzina, Gaboń, Łącko, Nowy Targ, Czorsztyn, Maszkowice, Łukowica, Poręba (?), Młyńczyska, Muszyna, Kamienica, Olszana, Pisarzowa, Męcina, Jadamwola, Tylicz, Stary i Nowy Sącz oraz na Spiszu: Lewocza, Lubowla, Nowa Wieś i Gniazda[11].

Należy podkreślić, że księża Owsińscy opisywali wydarzenia dotyczące nie tylko Sądecczyzny, ale także te, które miały miejsce w Koronie i na Litwie. Wydawca „Roczników..." – jak poinformował w przedmowie – opuścił wydarzenia krajowe z lat 1680–1706 (należy sądzić, że polityczne), ponieważ nie

[8] *Słownik geograficzno–krajoznawczy Polski*, Warszawa 1983, s. 238.
[9] O jego życiu i kształceniu do czasu objęcia probostwa brak informacji.
[10] Informacje o księżach Owsińskich zaczerpnięte zostały z przedmowy do *Roczników*...
[11] Miejscowości te zostały wymienione w przedmowie do *Roczników*...

był przekonany co do ich prawdziwości. Dalsze zdarzenia przedstawił zgodnie z ich zapisem. Zastrzegł jednak, że nie bierze odpowiedzialności za osądy autorów dotyczące ludzi i faktów. Zasugerował też, że Lubomirscy (starostowie spiscy i sądeccy) zostali zbyt surowo ocenieni. Natomiast przemarsze wojsk koronnych, szwedzkich, saskich i rosyjskich oraz ich rozboje, uznał za typowe zachowania dla działań wojennych. Poza tym Jerzmanowski uwzględnił wszystkie wydarzenia, polityczne i przyrodnicze, które miały ważny wpływ na życie ludności[12].

Przedstawione w „Rocznikach..." negatywne zjawiska klimatyczne należy określić jako klęski elementarne. Są one powodowane ekstremalnymi objawami klimatycznymi, będącymi odchyleniami od normy i przeciętnych warunków przyrodniczych danego regionu geograficznego. Pojawianie się nietypowych zjawisk występuje często w pewnej kolejności po innych, względnie też jedno zjawisko poprzedza następne z nim powiązane, co oznacza, że klęski elementarne wzajemnie się zazębiają i są od siebie uzależnione. Np. posucha sprzyja ukazywaniu się szarańczy, gąsienic i mysz polnych itp. Powodzie są przyczyną wylęgania się robactwa, psucia się paszy, te z kolei powodują choroby i pomory (epizootie) oraz epidemie wśród ludzi.

Do zjawisk niekorzystnie oddziałujących na życie ludzi i działalność gospodarczą należą: zbyt mroźne, ciężkie i śnieżne zimy, nadmierne upały, susze, słoty, wylewy rzek, powodzie, burze, wichury, gradobicia, szkodniki polne, ogrodowe i leśne, drapieżniki, obfite urodzaje i nieurodzaje oraz ich ekonomiczne skutki: drożyzna, taniość, obfitość, niedostatek i głód[13].

Zapiski kronikarskie, które miały miejsce począwszy od 1701 r. zostaną przeanalizowane w trakcie omawiania poszczególnych wydarzeń w niniejszym artykule. W pierwszej kolejności przedstawione będą kwestie natury politycznej, a następnie zjawiska klimatyczne i ich zdrowotne, społeczne i ekonomiczne skutki.

Wydarzenia polityczne i działania militarne w Rzeczypospolitej, w tym również i na Sądecczyźnie, w pierwszym dwudziestoleciu XVIII w. były związane z toczącą się w latach 1700–1721 wojną północną[14].

Szwedzi, po pokonaniu wojsk koronnych i saskich pod Kliszowem (19 VII 1702), na kilka lat usadowili się w Rzeczypospolitej. Prowadzili zdecydowaną politykę mającą na celu detronizację Augusta II. Ich obecność w Polsce była bardzo uciążliwa dla mieszkańców, ponieważ wojsko szwedzkie dokonywało masowych rabunków i gwałtów na ludności zajmowanych ziem, w tym również na Sądecczyźnie. Pobierali również podymne – jak podaje J. Owsiński – odpowiedzialnymi za jego płacenie uczynili plebanów[15].

---

[12] *Roczniki...*, przedmowa.

[13] J. Szewczuk, *Kronika klęsk elementarnych w Galicji w latach 1772–1848*, Lwów 1939, s. 30.

[14] Toczyła się ona o dominację nad Bałtykiem. Dania, Rosja, Prusy i Saksonia (elektor saski był zarazem królem Polski (1697–1733) wystąpiły przeciwko Szwecji Karola XII. Rzeczpospolita, chociaż w wojnie nie uczestniczyła, ponosiła wszelkie konsekwencje z nią związane. Obok zniszczeń i ponoszenia ciężarów wojennych, doszło do rozbicia wewnętrznego na zwolenników „Lasa" i „Sasa". J. A. Gierowski, *Wielka Historia Polski*, t. 5, Kraków 2001, s. 250–251, 256–257).

[15] *Roczniki...*, s. 2.

Zwolennikiem polityki szwedzkiej, wysuwającej Stanisława Leszczyńskiego – wojewodę poznańskiego, na tron Polski i zarazem dążącej do detronizacji Augusta II, był Teodor Lubomirski, starosta spiski[16]. Już w lipcu 1703 r. wystąpił przeciwko królowi. Stoczył zwycięską potyczkę w Starym Sączu z oddziałami Augusta II dowodzonymi przez Felicjana Czermińskiego. Na początku 1704 r. poparł konfederację antysaską Piotra Bronisza[17]. Jednak pod wpływem stryja Hieronima, hetmana wielkiego koronnego, przeszedł 17 XI do obozu Augusta II, ale nie złożył hołdu królowi i już na początku lutego 1705 r. powrócił do stronników Stanisława Leszczyńskiego. Wkrótce zebrał około 5000 żołnierzy złożonych z chorągwi lekkich rajtarskich, węgierskich, konnych i pieszych. Mając oparcie w bogatym i gęsto zaludnionym Spiszu, prowadził walkę partyzancką na Sądecczyźnie i w krakowskiem przeciwko Sasom i wspierającym ich Rosjanom[18]. 31 I 1706 r. niespodziewanie uderzył pod Starym Sączem na oddział rosyjski dowodzony przez płka Felsztyna, ale poniósł porażkę. W potyczce tej zginęło 20 żołnierzy T. Lubomirskiego. 13 z nich pochowano w kościele ojców franciszkanów, a 7 – w kościele św. Rocha w Starym Sączu. Rosjan (Kozaków) zginęło 8. Pochowani zostali w kościele farnym[19]. Wkrótce po tej potyczce starosta spiski pokonał Sasów w Muszynie, zdobywając bogate łupy.

W połowie 1706 r. oddziały Augusta II, dowodzone przez Jakuba Rybińskiego[20], wtargnęły na Spisz, pokonały wojska starosty spiskiego, który po porażce schronił się w Nowej Wsi. 15 VIII zdobyły zamek w Lubowli i podpaliły go. W tym samym dniu podpalone zostały przez nich także Gniazda[21].

Po dokonaniu tych zniszczeń Rybiński ruszył przez góry, Szlachtową i Obidzę, w kierunku Krakowa. Jednak 17 VIII 1706 r. T. Lubomirski uderzył na jego oddziały. Zginęło 15 żołnierzy Rybińskiego. Pochowani zostali w Szlachtowej. W Jaworkach śmierć poniosło 2 żołnierzy, a w lasach nad rzeką Sopotnicą zabitych zostało 13 uciekających w kierunku Jazowska ludzi królewskich. Pochowano ich w zbiorowej mogile za Jazowskiem od strony Szczawnicy. Starosta spiski po tych starciach zbrojnych zatrzymał się na nocleg w karczmie w Obidzy. W dniu następnym wyruszył do Nowego Sącza.

---

[16] Teodor Lubomirski h. Szreniawa (1683–1745), wojewoda krakowski, feldmarszałek austriacki, był najstarszym synem Stanisława Herakliusza, marszałka wielkiego koronnego (1642–1702), poety i pisarza politycznego i Elżbiety z Denhoffów, podkomorzanki wielkiej koronnej. W 1700 r. za zgodą Augusta II otrzymał od ojca bogate, przynoszące rocznie 200000 złp. dochodu, starostwo spiskie. Wkrótce potem zrabował je i uciekł z metresą swego ojca za granicę. Wrócił, prawdopodobnie już po śmierci ojca, w 1702 r. Odziedziczył Czerniaków i Ujazdów pod Warszawą. Po samobójczej śmierci swego brata Franciszka, otrzymał dobra łańcuckie w ziemi przemyskiej, a także kompleks dóbr w rzeszowskiem z ośrodkiem w Boguchwale. W. Szczygielski, *Lubomirski Teodor, h. Szreniawa (1683–1745)*, *Polski Słownik Biograficzny* (*PSB*), t. XXVIII, Wrocław 1973, s. 60–63).

[17] Piotr Bronisz (zm. w 1720 r.), herbu Sieniawa, w 1703 r. stanął na czele antysaskiego ruchu szlachty wielkopolskiej. W 1704 r. został marszałkiem konfederacji warszawskiej i sejmu koronacyjnego Stanisława Leszczyńskiego. W 1711 r. ukorzył się przed Augustem II, uzyskał przebaczenie królewskie a w 1713 r. został nominowany kasztelanem kaliskim. *Encyklopedia historii Polski*, t. I, Warszawa 1994, s. 80.

[18] Szczygielski, op. cit., s. 61.

[19] *Roczniki...*, s. 3.

[20] Jakub Zygmunt Rybiński, herbu Wydra (zm. w 1725 r.) pochodził z rodziny osiadłej przynajmniej od XVI w. we wsi Rybno w powiecie puckim. Był synem Jerzego, sędziego ziemskiego puckiego i Beaty z Rowińskich. 30 III 1703 r. jako dworzanin królewski otrzymał list przypowiedni na chorągiew kozacką. Za wierną służbę Augustowi II, po kolejnych awansach wojskowych, 11 VIII 1714 otrzymał nominację na generała artylerii koronnej. 20 VIII tego roku został mianowany wojewodą chełmińskim. J. Ronikier, *Rybiński Jakub Zygmunt*, *PSB*, t. XXXIII, Wrocław 1991–1992, s. 325–329).

[21] *Roczniki...*, s. 3.

W trakcie tych działań zbrojnych mocno ucierpiała tamtejsza ludność. Na terenie Spisza T. Lubomirski przez dwa lata zdzierał olbrzymie podatki, czyniły to również wojska królewskie.

Starosta spiski będąc w Starym Sączu zarekwirował, należące do klasztoru, pasące się konie w Gołkowicach i chłopskie w Podegrodziu. 24 VIII w nocy, na jego rozkaz, żołnierze zabrali woły, krowy i inne bydło w Kadczy i Gołkowicach. Wykupienie tego bydła T. Lubomirski wyznaczył w Lubowli. Konwent zarządził składkę na ten cel. Bydło wykupiono w Lubowli [22].

W lutym 1707 r. starosta spiski, na potrzeby swego wojska, nałożył na gromadę Jazowsko podatek w wysokości tysiąca złotych. Aby wyegzekwować tę sumę wysłał chorągiew wołoskich żołnierzy. Była to kwota bardzo wysoka jak na możliwości ubogiej ludności wiejskiej. Uprosiła ona dzierżawcę Jazowska, Hieronima Sędzimira, aby wynegocjował obniżenie sumy. Ostatecznie wpłacono 600 złotych.

Dodatkowym obciążeniem dla ludności Jazowska i okolic było rozlokowanie się żołnierzy rosyjskich. Mieszkali w Szlachtowej, Krościenku i innych miejscowościach górskich Sądecczyzny. Miejscowa ludność musiała dostarczać im prowiant i paszę dla koni. Ksiądz Jan Owsiński musiał zawieźć furę siana aż do Wiśnicza – jak sam odnotował – *gromadzką siłą pociągową*[23]. T. Lubomirski, pomimo że w 1707 r. nałożył na gromadę Jazowsko podatek w wysokości 1 000 zł, to już w r. 1708 zażądał 3 000 zł. Celem wyegzekwowania tej kwoty wysłał żołnierzy. Udało im się uzyskać 400 zł, bo więcej uboga ludność nie mogła złożyć. Ponadto oddziały Lubomirskiego przez rok stacjonowały w Jazowsku. Mieszkańcy mieli obowiązek je żywić i dostarczać paszy dla koni. Umówili się z żołnierzami, że zamiast żywienia będą im płacić tygodniowo 35 zł. Ci otrzymane pieniądze najczęściej przepijali lub zatrzymywali dla siebie, a gospodarze u których mieszkali na kwaterze i tak musieli ich żywić[24].

Rok 1709 okazał się dla Jazowska jeszcze gorszy od poprzedniego. Wiele domów z powodu kwaterowania żołnierzy opustoszało. Wprawdzie autor „Rocznika..." nie określił bliżej, co stało się z ludźmi, należy sądzić, że opuścili wieś nie mogąc wytrzymać zdzierstw i łupiestw żołnierskich. W tym roku w okresie zapustów przybyli do Jazowska *nie tylko książęcia piekielnego starosty spiskiego Teodora Lubomirskiego zwyczajnie jako bywali, ale też przymieszali się do nich drugiego książęcia czartowskiego, to jest Jerzego Lubomirskiego Starosty Sandeckiego żołnierze, którzy w niwecz Jazowsko obrócili.* Rekwizycje te dotyczyły nie tylko Jazowska, ale również innych górskich miejscowości. Zabrano w nich chłopom i zawieziono do Nowego Sącza 38 fur siana, dworskiego – 14. Ponadto chłopi musieli wozić prowiant do Dąbrówki. Co najgorsze, mieszkańcy Jazowska i okolicznych miejscowości zobowiązani zostali do kwaterowania chorągwi wołoskich, Tatarów, Wołochów, Lip-

[22] Ibidem, s. 4.
[23] Ibidem, s. 5–6.
[24] Zdzierstwa i okrucieństwo z jakim traktował T. Lubomirski ludność, przyniosły mu przydomek „książę piekielnych ciemności". Księciem polecił się tytułować, chociaż nie posiadał do tego tytułu prawa (Ibidem, s. 4, 8).

ków i innych. Żołnierze ci wybierali żywność i paszę dla koni, które karmili również zbożem. Ludzi maltretowali i bili. Żołnierze starosty sądeckiego zachowywali się w stosunku do ludności gorzej niż uprzednio Szwedzi, Rosjanie, Sasi i Kozacy. To samo czyniły oddziały starosty spiskiego. *I ci jedli, i ci jedli, i ci brali, i ci brali – żaden żadnego nie wyparł. Jeden drugiemu zakazywał dawać, a przecie wszyscy jedli i z ludźmi wydziwiali. – Spiżcy mówili: nie dajcie Sądeckim, Sądeccy zaś mówili: nie dajcie Spiskim, a przecie wszyscy darli, bo i Spiscy kiedy im czego nie dodano, ludziom ubogim bydło zajmowali, osobliwie woły*[25]. Należy sądzić, że te liczne oddziały obu starostów rozlokowały się nie tylko w Jazowsku, ale także w innych okolicznych wioskach i na dalszym obszarze Sądecczyzny, bo trudno sobie wyobrazić, aby tak dużą liczbę wojska mogło zakwaterować Jazowsko. 2 III 1709 r. Jerzy Lubomirski, obożny koronny i starosta sądecki, wyruszył ze swymi żołnierzami do Nowego Targu, dalej przez Orawę do Austrii, aby walczyć po stronie cesarza przeciwko Węgrom. Mieszkańcy Jazowska mogli nieco odetchnąć od rekwizycji, chociaż niezupełnie, bo pozostały jeszcze oddziały starosty spiskiego. Jak stwierdził Jan Owsiński, obaj Lubomirscy utworzyli duże oddziały żołnierzy, ale dla swoich prywatnych spraw, *a nie na żadną usługę Rzeczypospolitej ani na obronę Wiary Świętej* [26]. Do ruiny doprowadzili Jazowsko, klasztor Klarysek w Starym Sączu i tereny podgórskie. Oszczędzili tylko posiadłości drobnej szlachty z obawy, aby nie utracili jej głosów na sejmikach.

W dniu 17 III starosta spiski zwiększył ilość swych żołnierzy w Jazowsku i wyznaczył kwotę 130 złotych na ich tygodniowe utrzymanie, którą mieszkańcy musieli płacić. Poza tym zobowiązani byli dostarczać obroki i paszę dla koni. Te olbrzymie obciążenia spowodowały, że jeden z mieszkańców Obidzy, Kazimierz Groński, nie mogąc sprostać tym obciążeniom, 19 VII powiesił się. Wojsko T. Lubomirskiego opuściło Jazowsko w lipcu 1709 r., ale starosta spiski włóczący się po woj. krakowskim nakazał ludności przywozić prowiant do Myślenic i Starego Sącza. Unikał spotkań zbrojnych, a kiedy na Sądecczyznę wkroczyło inne wojsko, to udawał się *na Lubownią jako smok do jamy*. Włóczył się po Sądecczyźnie do listopada 1709 r., a kiedy wkroczyło tutaj wojsko rosyjskie, starosta spiski *ustąpił do Cesarza na święta godne*. Przebywał w Austrii przez 15 miesięcy[27].

Po udaniu się T. Lubomirskiego do Austrii, na Spiszu grasowali jego żołnierze, wymuszając od ludności kwatery i utrzymanie, oddając się pijaństwu i nieróbstwu. Czekali na powrót starosty. Po wkroczeniu na przełomie 1709/1710 r. na Spisz Rosjan, zostali przez nich w marcu 1710 r. w Nowej Wsi i innych miejscowościach, rozbrojeni i okradzeni. Zabrano im konie, umundurowanie, buty i czapki. Wypędzono ich ze Spisza w koszulach i boso *wygnali*

[25] Ibidem, s. 9.
[26] Ibidem, s. 10.
[27] Ibidem, s. 11.
[28] Ibidem, s. 12.

ich jako jakie bydło ze Spisza piechotą[28].

T. Lubomirski powrócił do kraju w połowie 1711 roku. Za wstawiennictwem cesarza Józefa I uzyskał przebaczenie Augusta II i zwrot starostwa spiskiego[29].

W 1710 r. wojsko rosyjskie nałożyło na gromadę Jazowsko bardzo wysoką kontrybucję pieniężną. Jej dzierżawca H. Sędzimir wyłożył ze swych własnych funduszy 2 500 tynfów. Rosjanie w dworze jazowskim stacjonowali od 7 XII 1709 r. do 25 VI 1710 r. w liczbie 17 żołnierzy i 40 koni. Ludność musiała ich utrzymywać i dostarczać paszę dla koni [30].

Po klęsce Karola XII pod Połtawą (1709 r.) August II w 1710 r. powrócił na tron polski. Od tego czasu coraz częstsze stawały się konflikty między Sasami i panami polskimi. Przybrały one na sile począwszy od 1713 r. Sasi pobierali w całej Polsce od zubożałej ludności podymne. W 1714 r. podymne wynosiło 26 tynfów od dymu. Na Jazowsko, liczące 83 dymy, nałożono podatek w wysokości 2 028 tynfów. Prócz tego mieszkańcy zobowiązani zostali do dostarczania owsa i innych produktów do Zakliczyna. Podobne obciążenia nałożone zostały na ludność w Polsce w 1715 r. Autor „Rocznika..." tłumaczył w sposób zbyt uproszczony, że ten podatek stał się powodem zawiązania konfederacji tarnogrodzkiej, pod laską Stanisława Ledóchowskiego[31], podkomorzego krzemienieckiego. Przyczyny były znacznie głębsze i bardziej złożone. Konfederaci wystąpili przeciwko próbom wzmocnienia władzy królewskiej w Polsce przez Augusta II i przeprowadzenia reform przy użyciu wojsk saskich. Mieli również na celu wyrugowanie wojsk saskich z Rzeczypospolitej oraz odsunięcie ministrów saskich od decydowania o sprawach polskich, a także przywrócenie nienaruszalności praw[32].

Ruch konfederacki – jak słusznie zauważył J. Owsiński - rozpoczął się w województwie krakowskim. Najpierw pospolite ruszenie zebrało się w powiecie sądeckim a później bieckim. Rozpoczęły się starcia konfederatów z wojskami saskimi. Jak trafnie odnotował autor „Roczników..." *bardziej kraje ogłodzili kędy stanęli, niźli Sasów zbili* [33].

Konfederacja tarnogrodzka zakończyła się ugodą obu stron przez zawarcie traktatu warszawskiego[34]. Doprowadził on do uspokojenia w kraju, ale nie zmniejszyły się obciążenia ludności, bo na utrzymanie wojska wprowadzono pogłówne, które miało być pobierane dwa razy w roku wg taryfy z 1687 r., zarówno od ludności cywilnej jak i od duchowieństwa[35]. Było ono pobierane bardzo konsekwentnie. Musieli je płacić plebani, wikariusze, opaci, zakonnicy i zakonnice[36].

---

[29] Szczygielski, op. cit., s. 61.
[30] Ibidem, s. 12.
[31] Ibidem, s. 17.
[32] Gierowski, *Wielka Historia...*, t. 5, s. 279.
[33] *Roczniki...*, s. 17.
[34] Stał się on podstawą konstytucji uchwalonych przez sejm niemy 30 I 1717 r. *Encyklopedia historii Polski*, t. II, Warszawa 1995, s. 462.
[35] *Roczniki...*, s. 19.
[36] Na uciążliwość pogłównego skarżyli się Owsińscy w latach: 1716–1721 (Ibidem, s. 18–24).

Przy pobieraniu pogłównego zdarzały się liczne nadużycia dokonywane przez poborców, przynajmniej w Jazowsku, o czym pisał J. Owsiński w „Rocznikach...". Zatrzymywali sobie znaczną część zebranego pogłównego, a ponadto pobierali je od parobków, komorników i komornic, co zdaniem J. Owsińskiego było niezgodne z prawem[37].

W 1725 r. proboszcz jazowski Jan Owsiński powierzył, za zgodą władz kościelnych, stanowisko wikariusza jazowskiego bratankowi Stanisławowi Owsińskiemu, któremu polecił również prowadzenie „Rocznika..."[38]. Proboszcz J. Owsiński zmarł w 1727 r. Parafię jazowską objął dwa lata wcześniej mianowany wikary, S. Owsiński, który od tego roku zajął się również prowadzeniem kroniki[39].

W całej Rzeczypospolitej, jak również na Sądecczyźnie, w latach 1717–1733 panował spokój, tzn. od zakończenia konfederacji tarnogrodzkiej aż do śmierci Augusta II i elekcji następnego władcy.

Podwójna elekcja w 1733 r. spowodowała walki wewnętrzne w Rzeczypospolitej. Po stronie Augusta III opowiedzieli się dotychczasowi zwolennicy Stanisława Leszczyńskiego: T. Lubomirski[40] (od 19 IV 1732 r. wojewoda krakowski) i J. Lubomirski[41] (przed rokiem 1694 był już starostą sądeckim, a od 9 V 1729 r. został mianowany wojewodą sandomierskim), ale dopiero w chwili gdy Rosja i Prusy poparły Sasa. Wojewoda krakowski na pomoc Augustowi III ściągnął do Rzeczypospolitej, za zgodą carowej Anny Iwanowny, Kałmuków, Kozaków i Rosjan. Przy ich pomocy ułatwił Sasowi przybycie do Krakowa i koronację, która odbyła się 17 I 1734 roku[42].

T. Lubomirski zaciągniętemu wojsku cudzoziemskiemu nie wypłacał pieniędzy za służbę. W zamian za to dał im pozwolenie na rabunki w miastach i wsiach oraz w dobrach zwolenników, zgodnie z prawem wybranego królem Stanisława Leszczyńskiego. Po rabunkach w Wieliczce i okolicznych wsiach wokół Krakowa, 8 tysięcy tego wojska ruszyło w kierunku Gdańska, przeciwko Stanisławowi Leszczyńskiemu. Pozostałe udało się w góry. Zrabowało Mszanę i okoliczne wsie. Następnie, czyniąc podobne spustoszenia, udało się do Jazowska. 16 II 1734 r. Rosjanie, Kozacy i Kałmucy ruszyli do Nowego Targu. Po drodze rekwirowali konie, bydło, żywność i wszystko co nadawało się do zrabowania. Z Nowego Targu wojsko udało się do starostwa czorsztyńskiego (starosta czorsztyński był zwolennikiem Stanisława Leszczyńskiego), które doprowadzili do ruiny.

Żołnierze rozlokowali się w zamku i okolicy. Grabili i zabierali dobytek ludności, nawet bydło wyprowadzone przez mieszkańców do lasów. Po opróżnieniu stodół pod zamkiem w Czorsztynie i okolicy, podpalili je. Na starostwo nałożyli kontrybucję w wysokości 50 tysięcy tynfów. Po rabunkach w Czorsz-

[37] Ibidem, s. 26–27.
[38] Ibidem, s. 28.
[39] Ibidem, przedmowa.
[40] Szczygielski, op. cit., s. 61.
[41] J. Gierowski, *Lubomirski Jerzy Aleksander, h. Szreniawa (ok. 1669–1735)*, *PSB*, t. XVIII, s. 21–23.
[42] *Roczniki...*, s. 32–33.

tynie dokonali spustoszeń w Tylmanowej, Ochotnicy, Szczawnicy i innych miejscowościach. Po czym udali się na Spisz. Kwaterę założyli na zamku w Lubowli, a potem rozjechali się po miastach spiskich. Tam wprawdzie żyli za otrzymywane pieniądze, nie mogli rabować dóbr swego przełożonego T. Lubomirskiego, ale poczynili duże szkody na polach i łąkach, gdzie paśli swoje konie. Zdarzały się też kradzieże bydła. Szkody musiały być duże, bo wojsko to liczyło około 2 000 żołnierzy[43]. W 1735 r. liczba wojska na Spiszu jeszcze się zwiększyła, bo wojewoda krakowski poczynił nowe zaciągi. Żołnierze ci mieli pełnić funkcje wywiadowcze. *Bywali na podsłuchach nieraz w Łącku, ale słuchali bardziej kwaterki i garca, skrzypcy w karczmie, niżeli swojej funkcji: każdego czasu mógłby ich był nieprzyjaciel zabrać* [44]. Jak widać ich wartość bojowa była niewielka. Żołnierze z tej nowej chorągwi zrabowali wieś Barcice. Okradli dwór i browar. Żydowi zabrali pieniądze i powypijali trunki.

Z kolei 4 VIII 1735 r. Kozacy przybyli do Nowego Sącza w poszukiwaniu żołnierzy polskich i szlachty. Nie odniósłszy sukcesu udali się do Zawadki do wojskiego Stadnickiego. Po drodze napadli w polu Polaków. Dwóch zabili, resztę rozproszyli. O świcie napadli na posesję Stadnickiego. Śpiących albo zabili, albo zabrali do zamku w Lubowli. Wojskiego, staruszka pobili, jego zięcia Dębińskiego w koszuli zaciągnęli aż do Barcic, gdzie pozwolili mu ubrać żupan. Następnie prowadzili go aż do Lubowli. Z Lubowli Rosjanie wysłali swych delegatów do starostwa czorsztyńskiego, aby odebrali nałożoną kontrybucję w wysokości 50 000 tynfów, otrzymali tylko 5 000. Ta niska kwota spowodowała gniew ich dowódcy Franciszka Darewskiego, rodowitego szlachcica polskiego, ale od młodości wychowywanego w Rosji i oddanego jej służbie. Ruszył on z całym wojskiem do starostwa czorsztyńskiego. 1 XI 1735 r. przejeżdżali przez Krościenko gdzie był odpust, pojmali Nosa, gubernatora zamkowego, którego w areszcie zmusili do wezwania mieszkańców wsi starostwa, aby złożyli pieniądze, siano i obroki oraz żywność. Klasztor Klarysek w Starym Sączu otrzymał nakaz dostarczenia 300 wierteli[45] owsa i 50 fur siana, które miały być dowiezione do Czorsztyna. Poza tym wojsko rosyjskie najeżdżało różne wsie, dokonując w nich rekwizycji i spustoszeń. Najechali wsie: Kamienicę i Łącko (gdzie pierwszym razem kwaterowali 2 dni, drugim – aż 3 tygodnie) i inne wsie. Zabierali konie, woły, krowy, drób, pieniądze, żywność i inne artykuły. Nie oszczędzali szlachty, duchowieństwa i ludności w miastach i na wsi[46]. Po Kamienicy i Łącku najechali i zrabowali: Olszanę, Świdnik, Łukowicę. Zrabowany inwentarz i towary rozkazali wozić do Łącka. Spustoszeń dokonali również w Limanowej, Pisarzowej i Męcinie[47].

Szczególnemu zniszczeniu uległy rezydencje, posiadłości i wsie należące do zwolenników Stanisława Leszczyńskiego. Jak wynika z relacji zawartych

[43] Ibidem, s. 34.
[44] Ibidem, s. 35.
[45] Ibidem, s. 36. Wiertel (z jęz. niemieckiego) staropolska miara pojemności ciał sypkich. Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska*, t. IV, P – Ż, Warszawa 1972, s. 433.
[46] *Roczniki...*, s. 36.
[47] Ibidem, s. 37.

w „Rocznikach..." strona polska nie wykazywała żadnej aktywności w przeciwstawieniu się rabunkom i rozbojom dokonywanym przez wojska rosyjskie na terenie Sądecczyzny. 27 II 1736 r. Darewski zarekwirował wóz z 4 końmi Piotrowi Nowakowskiemu z Łącka. Jego żołnierze przejeżdżając przez Łukowicę dokonali rabunków i z kobietami *niewstydy czynili* [48].

W roku 1735 August III wydał uniwersały nakazujące uznać go królem Polski. Uznali go zwolennicy, przeciwnicy – nie. Uspokojenie w kraju i na Sądecczyźnie nastąpiło dopiero na drugim nadzwyczajnym sejmie pacyfikacyjnym w Warszawie, trwającym od 25 VI do 9 VII 1736 roku[49]. Postanowiono na nim, że wojska saskie i rosyjskie opuszczą Rzeczpospolitą, ogłoszono powszechną amnestię, zatwierdzono akta z czasów bezkrólewia oraz pacta conventa[50].

Obok tych ciężarów narzuconych przez króla, stronnictwa polityczne i obce wojska, ludność Sądecczyzny w I połowie XVIII w. nękana była klęskami żywiołowymi spowodowanymi przez warunki klimatyczne, ludzką nieostrożność oraz złośliwość i głupotę. Należy do nich zaliczyć przede wszystkim nadmierne opady atmosferyczne, powodzie, wichury, mrozy, śnieżyce w okresie wiosennym, letnim i wczesnojesiennym, susze, szkodniki, epidemie i pomory (epizootie) zwierząt oraz pożary.

Z zapisków księży J. i S. Owsińskich, w „Rocznikach...", wynika, że klęski te często nawiedzały Sądecczyznę.

Na wiosnę 1713 r. już po zasiewach rozpoczęły się deszcze, które spowodowały, że powymakały zboża na polach. Natomiast od 26 VII Dunajec wylał powyżej dworu w Łącku, kiedy jeszcze żyto i pszenica nie były zebrane. Część zasiewów woda zabrała, resztę woda i muł zniszczyły. Powodem tak szerokiego rozlewu rzeki był mocny jaz na Dunajcu, którego woda nie mogła przerwać. Piszący „Roczniki..." ubolewał, że ówczesny podstarości, Wojciech Złotkowski ani dzierżawca H. Sędzimir z Łukowicy, miecznik zakroczymski, nie zdecydowali o przerwaniu jazu i uratowaniu w ten sposób pól i rosnących na nich zbóż. Gorycz kronikarza była tym większa, że woda zniszczyła część jego pola, a także z zalanej powierzchni uprawnej nie otrzymał dziesięciny [51].

Duże i ciągłe opady deszczowe, połączone z nawałnicami, rozpoczęły się 18 VI 1736 r. Spowodowały one wylew Dunajca, oberwanie brzegów, a także zamulenie pól i zniszczenie zasiewów. Na skutek burz i nawałnic w górach wylała rzeka Obidza, która niosła z sobą więcej wód niż Dunajec. W Obidzy uczyniła olbrzymie szkody, takie jakich jeszcze dotychczas nie było od założenia wsi[52]. Obsunięcie się góry spowodowało zasypanie huty i zabranie sześciu domów. Dom Szczepana Chudoby został przysypany ziemią. Śmierć poniosła trójka ludzi (gospodyni, komornik i dziewczyna), uratowało się dziec-

[48] Ibidem, s. 41.
[49] Pierwszy sejm zwyczajny pacyfikacyjny w Warszawie trwał od 27 IX do 8 XI 1735 r. Zerwany został przez zwolenników Stanisława I. W. Konopczyński, *Chronologie sejmów polskich 1493–1793*, Kraków 1948, s. 163–164.
[50] Był to jedyny sejm jaki doszedł do skutku za panowania Augusta III, pozostałe (15 sejmów) zostały zerwane. Ibidem, s. 163–166, Gierowski, *Wielka Historia...*, s. 344–345.
[51] *Roczniki...*, s. 15.
[52] Ibidem, s. 39.

ko przywalone nieckami, starszy chłopiec został ranny w nogę. W Kadczy woda zabrała browar i dom rybaka, Jakuba Klisia. Szalejąca nawałnica w drugiej połowie lipca poczyniła wiele szkód w Łącku, Jazowsku, Skrudzinie i Mostkach[53]. Długie i ulewne deszcze, które rozpoczęły się 11 VI 1743 r. spowodowały wylew Dunajca. Podczas powodzi największe szkody miały miejsce w Jazowsku i Kadczy[54].

Ciągłe deszcze i słoty, ale bez skutków powodziowych, w 1714 r. nie pozwoliły zebrać znacznej części zbóż, które pogniło w pokosach i kopach lub pozrastało się[55]. W latach 1707 i 1716 na Sądecczyźnie miały miejsce potężne wichury z gradem i deszczem, które poniszczyły zboża, pozrywały dachy na wielu domach i połamały drzewa owocowe w sadach. Cały rok 1716 był deszczowy. W dodatku w sierpniu tego roku miały miejsce silne deszcze i wichury w połączeniu ze śnieżycą i mrozem. Wymrożone zostały zboża na terenach górskich, w sadach pomarzły owoce. Zbiory zbóż i siana były bardzo mizerne. Pomarzły również boby, prosa, tatarak, len i konopie[56].

Lata: 1707, 1708, 1718, 1719, 1726, 1728 i 1744 były bardzo suche i upalne. Skutkiem tego zostały powypalane na polach zboża i trawy, co spowodowało małe zbiory, a bezpośrednią konsekwencją była drożyzna produktów żywnościowych, ich brak na rynku i głód dokuczający szczególnie ludziom biednym[57].

Słabe urodzaje przyniosły również lata 1730–1731, ponieważ w 1730 roku zboża zostały zniszczone przez deszcze i grady. Z kolei jesień była mokra i wcześnie spadły śniegi, dlatego trudno było zasiać zboże ozime. Natomiast w 1731 r. zima nadmiernie się przedłużyła, co spowodowało zniszczenia ozimin, konieczność ich wyorania i ponownego zasiewu. Skutkiem tego była drożyzna zbóż i artykułów żywnościowych[58]. Następne lata były bez anomalii pogodowych. Zbiory zbóż i owoców były normalne. Dopiero lata 1735 i 1736 przyniosły duże opady deszczu i gradu, co spowodowało zniszczenie zbóż w polach, a także trudności w ich zbiorze. Dużo zboża i siana pogniło w kopach[59]. Przykra była również zima 1737 r. obfitująca w nawałnice, deszcze i wichury. Skutkiem tych kaprysów pogodowych było zniszczenie w wielu miejscowościach kamienic i solidnie zbudowanych domów. W Piwnicznej wywrócona została dzwonnica kościelna[60]. Wiosna była pogodna, ale plony niewielkie, dlatego w tym roku panowała drożyzna[61]. Dobre pod względem warunków pogodowych i urodzajów były lata 1738–1742, poza srogą zimą w 1740 r., natomiast w 1743 r. – o czym już była mowa – miała miejsce powódź[62]. Rok 1744 był kapryśny pogodowo. Wiosna zaczęła się normalnie, ale wkrótce na-

[53] Ibidem, s. 40.
[54] Ibidem, s. 45.
[55] Ibidem, s. 16.
[56] Ibidem, s. 5, 19–20.
[57] Ibidem, s. 5, 7, 21, 22, 46.
[58] Ibidem, s. 31.
[59] Ibidem, s. 38–39.
[60] Ibidem, s. 41.
[61] Ibidem, s. 42.
[62] Ibidem, s. 42–45.

stała susza, która uniemożliwiła prace polowe i zasiewy. Po suszy nastały deszcze, które utrudniały kwitnienie zbóż. Jesień sprzyjała zbiorom. Były jednak niewielkie, dlatego ceny zbóż były wysokie. Od czterech lat miał także miejsce nieurodzaj owoców. Również w 1745 r. ich zbiory były małe, ponieważ na skutek mroźnej i bezśnieżnej zimy dużo drzew owocowych powymarzało, a wiosenna susza spowodowała wyschnięcie kwiatów owocowych[63].

Dokuczliwe dla mieszkańców Sądecczyzny były długie, bardzo mroźne i śnieżne zimy. Miały one miejsce w latach: 1709, 1727 i 1740. W 1709 r. w święto Trzech Króli, na skutek dużych mrozów wielu ludzi poniosło śmierć przez zamarznięcie. Zamarzł m.in. pijany wójt Jazowska powracający z jarmarku[64]. Sroga i długa zima w 1727 r. spowodowała brak paszy dla bydła, które padło z głodu. Głód na przednówku mocno dotknął ludność wiejską. Spowodował rozpowszechnienie się żebractwa na skutek drożyzny artykułów żywnościowych[65]. Podczas zimy w 1740 r. panowały nie tylko duże mrozy, ale także opady śniegu przybrały tak wielkie rozmiary, że na ścieżkach, między ścianami śniegu, dwóch ludzi z trudem mogło się wyminąć. Wielu ludzi podczas podróży zamarzło. Z braku paszy padło z głodu wiele bydła. Na wiosnę ludziom brakowało zboża na zasiewy, bo podczas zimy karmili nim bydło. Przedłużająca się zima i późne nadejście wiosny spowodowało opóźnienie jesiennych zbiorów. W październiku przyszły już mrozy i opady śnieżne. Skutkiem tego wymarzło wiele owoców w sadach, opóźnione zostały siewy zboża ozimego. W rejonie Tatr i Nowego Targu wielu rolników nie zdążyło dokonać zbiorów w swych polach[66].

Z opisanymi klęskami elementarnymi, wywołanymi przez anomalie klimatyczne, związane były choroby epidemiczne i zarazy padające na bydło (epizootie) oraz występowanie szkodników.

Przyczyną epidemii był również brak znajomości przyczyn chorób zakaźnych, nieprzestrzeganie zasad higieny, złe odżywianie, a szczególnie głód panujący w okresie nieurodzajów, przemarsze wojsk, które przenosiły choroby oraz brak środków profilaktycznych zapobiegających epidemiom.

Epidemia na Sądecczyźnie wystąpiła w 1708 roku[67]. Wcześniej, bo 26 VIII 1707 r., pojawiła się w Krakowie, a następnie rozprzestrzeniła się w województwie. W Limanowej – jak podał autor „Rocznika..." zmarło 75 osób, w Kaninie 33 (w tym proboszcz), w Stroniu 7. Zaraza, która nie objęła rejonu Jazowska i terenów górskich, ustąpiła w 1709 roku[68]. Jej nawrót nastąpił

[63] Ibidem, s. 46.
[64] Ibidem, s. 10.
[65] Ibidem, s. 29.
[66] Ibidem, s. 44.
[67] Według informacji J. Owsińskiego, w Krakowie i na przedmieściach zmarło 10 000 osób. Natomiast wydawca *Roczników*... J. Jerzmanowski podał, że zaraza w Krakowie trwała od 26 VIII 1707 r. do 1 IV 1709 r. W mieście i na przedmieściach miało umrzeć nieprawdopodobnie dużo mieszkańców, bo aż 19 270 (oprócz nie pochowanych i zmarłych w podróży). W tym w mieście 7 223 osoby, na przedmieściach łącznie z Żydami 12 047 (Ibidem, s. 6–7).
[68] Ibidem, s. 8.
[69] Liczba ta jest z pewnością mocno zawyżona, bo wątpliwe jest, czy Stary Sącz w tym czasie posiadał 2 000 mieszkańców. F. Siarczyński podał, że Stary Sącz wg stanu z 1824 r. liczył 2 728 mieszkańców. (J. Rzońca, *Materiały historyczno–krajoznawcze dotyczące Sądecczyzny w opisach Franciszka Siarczyńskiego*, część II: N – Z, w: Rocznik Sądecki, t. XXIX, Nowy Sącz 2001, s. 135).

w 1710 r. W Starym Sączu – wg relacji J. Owsińskiego – miało umrzeć 2 000 osób[69], w Podegrodziu – 150 osób, w Obidzy tylko w jednym tygodniu zmarło 9 osób. Tylko jedną pochowano na przykościelnym cmentarzu, kilka z nich pogrzebano w sadzie, a pozostałe, nie pogrzebane, zostały zjedzone przez psy. Zaraza pochłonęła również znaczną część ofiar w Nowym Sączu, Biegonicach, Barcicach, Piwnicznej, Szczawnicy, Tylmanowej, Moszczenicy i na Spiszu. Autor „Roczników..." nie podał dla tych miejscowości danych liczbowych. W czasie zarazy na Spiszu, ojcowie pijarzy z Podolińca aby uniknąć choroby, udali się do Szczawnicy, a gdy i tam „morowe powietrze" dotarło, przenieśli się do Jazowska. Zamieszkali we dworze, a na plebanii uczyli dzieci szlacheckie[70].

Masowe choroby miały też miejsce w latach 1736 i 1737. W roku 1737 zmarło około 100 osób. Umierali ludzie kalecy i starzy. W większości były to zgony spowodowane głodem[71]. Epidemia miała również miejsce w 1742 r., w dekanacie tylickim, zmarło wówczas 50 osób[72].

Pomory bydła miały miejsce w 1714 r., w Łącku i Maszkowicach[73] oraz na Spiszu w 1729 r.[74].

Częstszą plagą były szkodniki polne a szczególnie myszy. Myszy w latach: 1711, 1728, 1730, 1733 i 1738 zjadały zboża na polach i cięły słomę na drobne części. To samo czyniły w stodołach i zabudowaniach gospodarczych[75]. Innymi klęskami żywiołowymi, które czyniły olbrzymie straty materialne były pożary wywołane przez warunki atmosferyczne, jak również ludzką głupotę i nieostrożność.

W „Rocznikach...", pożary odnotowane zostały kilkakrotnie. 18 XII 1709 r. w Starym Sączu wczesnym rankiem wybuchł pożar, w którym spłonęło około 60 domów[76]. J. Owsiński nie podał przyczyn pożaru. Z kolei 25 XI 1721 r. miał miejsce pożar w Jazowsku. Ogień zaprószył stróż Bartłomiej Peciak paląc tabakę w stodole. Spaliły się stodoły dworskie, browar arendowany przez Żyda, dwie stodoły należące do karczmy wraz ze zbożem i słomą. Proboszczowi Owsińskiemu spaliło się 48 kóp żyta i pszenicy otrzymanych z dziesięciny[77]. Kronikarz za ten pożar uczynił też winnym Wojciecha Michniowskiego, podstarościego, który wiedział, że stróż pali tabak podczas stróżowania, ale mu tego nie zabronił[78]. W 1733 r. zostały spalone stodoły pod zamkiem w Czorsztynie i w okolicy. Podpalili je żołnierze rosyjscy, którzy zabrali z nich wcześniej zboże[79]. Kolejny pożar miał miejsce 17 III 1744 r. w Jadamwoli. Spaliły się stodoły pana Otwinowskiego, który – według kronikarza - był człowiekiem zacnym i z nikim nie pozostawał w konflikcie. Podpalaczem okazał się Bartło-

[70] *Roczniki...*, s. 13.
[71] Ibidem, s. 40, 42.
[72] Ibidem, s. 48.
[73] Ibidem, s. 16.
[74] Ibidem, s. 31.
[75] Ibidem, s. 13, 30–32, 43.
[76] Ibidem, s. 11.
[77] Ibidem, s. 25.
[78] Ibidem, s. 26.
[79] Ibidem, s. 33–34.
[80] Ibidem, s. 25.

miej Cięciel, który po wznieceniu pożaru nie zdążył zbiec i również uległ spaleniu[80] 12 II 1743 r. Franciszek Michewski podpalał kilka razy w nocy zabudowania rynku w Starym Sączu. Ogień podłożył w kilku miejscach, ale go ugaszono. Miasto zaczęło wystawiać straże nocne. Mimo to jednak podpalacz zdołał podłożyć ogień. W Wielki Piątek, podczas procesji Drogi Krzyżowej, spaliła się kamienica dźwigającego w tym czasie w procesji krzyż, Franciszka Przybyłowicza, oraz kilka domów. Ogień ugaszono dopiero w nocy. Podpalacza schwytano i uwięziono, nie przyznał się do winy. Został ścięty i spalony w piątek przed Zielonymi Świątkami 1742 roku[81]. 15 VIII 1746 r. miał miejsce pożar w Sączu (S. Owsiński nie podał czy w Starym, czy w Nowym Sączu). Ogień, podczas jarmarku, zaprószył na skutek nieostrożności pewien mieszczanin. Pożar wybuchł w nocy i bardzo szybko się rozprzestrzenił. Spalił się ratusz i budynki w rynku. Takiego pożaru – zdaniem autora - w Sączu dotychczas jeszcze nie było[82].

Na Sądecczyźnie miały też miejsce wydarzenia o charakterze kryminalnym. Otóż na wiosnę 1714 r. (w piątek po Bożym Wstąpieniu) w Woli pod Łąckiem zbójcy pobili Sobka Talara, który po kilku tygodniach zmarł, *bo go bez wstydu po wstydliwych członkach piekli, nawet w .... pochodnią mu wkładali*[83]. Autor nie określił jednak bliżej przyczyn tego zdarzenia. 13 VI 1715 r. złodzieje wyłamali drzwi i wdarli się do niżnej zakrystii. Ukradli z niej 16 złotych zebranej jałmużny, skarbonkę porzucili w pobliskim sadzie. Z kolei 5 XI tego roku podczas jarmarku, zbójcy napadli w browarze dworskim (w Łącku, czy w Jazowsku?), Żyda, któremu udało się zbiec. Prawdopodobnie zbójców było kilku. W Sączu (Nowym?) stracono dwóch z nich (kmiecia Kułackiego i niejakiego Batka) pochodzących z Łukowicy, którzy widocznie dokonali już wcześniej innych przestępstw, bo trudno, aby za napad bez skutku śmiertelnego zostali skazani na śmierć. Pozostałym rozbójnikom pochodzącym z Młyńczysk udało się zbiec[84].

Zabójstwo na tle rabunkowym miało miejsce 5 II 1720 r. Trzech młodych mężczyzn, liczących około 20 lat, to jest: Maciej Pieciacyk, Maciej Hyclak i Michał Mszaniak upili Żyda w karczmie w Obidzy, po czym go wyprowadzili i zabili. Ciało wrzucili pod lód do Dunajca. Wcześniej go okradli. Jednak się nie wzbogacili, bo Żyd był ubogi i obdarty. Zajmował się obnośnym handlem. Nazywał się Mośko i pochodził z Sącza (Nowego?), osierocił 9 dzieci. Młodzieńców najpierw więziono we dworze, a później Mszaniaka i Pieciacyka torturowano w Sączu. Hyclaka nie wzięto na tortury, bo jak podał J. Owsiński, wstawili się za nim krewni. Po torturach stracony został Mszaniak, któremu kat odciął głowę. Pieciacyka i Hyclaka, parafian jazowskich, uwolniono[85]. Autor „Roczników..." nie opisał, czy odbył się proces i dlaczego stracono tylko Mszaniaka, podał tylko, że za nim nikt się nie wstawił. Takie potraktowanie

[81] Ibidem, s. 48–49.
[82] Ibidem, s. 47.
[83] Ibidem, s. 16.
[84] Ibidem, s. 18.
[85] Ibidem, s. 22–23.

sprawy rzuca bardzo złe światło na ówczesne sądownictwo. Czyżby wówczas było mocno skorumpowane?

Kolejne zdarzenie kryminalne miało miejsce 3 VII 1735 r. Zbójcy napadli na Wojciecha Łysopola w Obidzy. Przypalali go na ogniu *że kiszki pomiędzy żebra widać było*, aby zdradził gdzie ma ukryte pieniądze. Jak później zeznali, wzięli mu 8 półtoraków i produkty żywnościowe. Na drugą lub trzecią noc, także w Obidzy, o zmierzchu napadli na mieszkańca Krupę. Powiązali go i jego żonę, którą wkładali do palącego się pieca, aby zeznała gdzie ma schowane pieniądze. Przyznała się do 6 półtoraków. Tak mocno ją przypalili, że po czterech dniach zmarła. Zbójców schwytano jesienią tego roku. Było ich czterech. Więziono ich w Krakowie na zamku. Ich herszt Józef Baczyński, gdy go podczas śledztwa zapytano dlaczego przypalona kobieta zmarła, odpowiedział *ach! bo jej czas przyszedł, bo stara była*[86]. W „Roczniku..." brak informacji o dalszym przebiegu śledztwa i wydanych wyrokach. Dalszy finał tej sprawy miał miejsce w 1736 r. w Lewoczy. Otóż na węgierskiej stronie schwytano zastępcę herszta tych rozbójników, Łazarczyka z Tylmanowej. Podczas śledztwa przyznał się, że u Łysopola (w Obidzy) zabrali 1 500 tynfów, a u Krupy – 6 000. Okradzeni przez zbójników nie dorobili się sami tych pieniędzy. S. Owsiński podał, że Łysopol te pieniądze uzyskał ożeniwszy się z wdową. Natomiast Krupa miał tę kwotę uzyskać kradnąc torbę pieniędzy z żołnierskiego wozu. Obaj w nieuczciwy sposób wzbogaceni nie wykorzystali tych pieniędzy, bo żyli skromnie jak żebracy. Należy sądzić, że postępowali bardzo umiejętnie, aby nie wzbudzać podejrzeń, że nagle się wzbogacili i równocześnie, aby nie dać powodu do napadu. Widocznie jednak rozbójnicy musieli wiedzieć o posiadanych przez nich pieniądzach. Łazarczyk stracony został za swoje zbójeckie czyny w Lewoczy [87], a więc wyrokiem sądu węgierskiego. Czyżby wówczas Rzeczpospolita i Węgry miały zawarty układ o obustronnym sądzeniu schwytanych przestępców i wymierzaniu wydanych przez własny sąd wyroków?

Bardzo mało prawdopodobna wydaje się informacja podana w „Rocznikach..." dotycząca 1710 r., a mianowicie ... *w Przysietnicy w Skrudzinie w Gaboniu wilcy ludzi jedli. Nawet i tu w farze Jazowskiej, zjedli dzieci ludzkich ośmioro ciż drapieżni wierzowie* [88].

Podsumowując wydarzenia z I połowy XVIII w. można stwierdzić, że nie był to okres pomyślny dla mieszkańców Sądecczyzny, a przynajmniej rejonów opisywanych przez księży Owsińskich, ponieważ ludność musiała ponosić konsekwencje wewnętrznych walk politycznych oraz klęsk elementarnych spowodowanych przez kapryśną pogodę.

Lata 1701–1717 oraz 1733–1736 nie sprzyjały spokojowi na Sądecczyźnie. Mieszkańcy musieli ponosić materialne konsekwencje toczącej się wojny północnej oraz walk wewnętrznych między stronnikami Augusta II i Stanisła-

[86] Ibidem, s. 38–39.
[87] Ibidem, s. 41.
[88] Ibidem, s. 13.

wa Leszczyńskiego. Sejm niemy 1717 r. przyniósł uspokojenie wewnętrzne, ale znów lata 1733–1736 były okresem walk między zwolennikami i przeciwnikami obu królów. Wmieszały się do nich państwa ościenne. Ludność Sądecczyzny i dużej części ziem polskich musiała ponosić wszelkie uciążliwości toczących się walk wewnętrznych. Szczególnie dotkliwe były kontrybucje, podatki i rekwizycje dokonywane przez wojska rosyjskie, podobnie zachowywały się wojska Teodora Lubomirskiego, starosty spiskiego i wojewody krakowskiego.

Życie mieszkańców Sądecczyzny czyniły uciążliwym, a niejednokrotnie wręcz tragicznym, klęski żywiołowe związane z anomaliami pogodowymi. Zostały one już omówione w treści niniejszego artykułu, a w podsumowaniu zostaną powtórzone w formie skondensowanej.

Długie ulewne deszcze wystąpiły na Sądecczyźnie ośmiokrotnie (w latach: 1713, 1714, 1716, 1730, 1735, 1736, 1737 i 1743). Deszcze połączone z gradobiciem miały miejsce w latach: 1712, 1730, 1731, 1735 i 1736. Potężne wichury odnotowane zostały w latach: 1703, 1707, 1716, 1726, 1736 i 1737.

Szczególnie długie i intensywne opady deszczu nawiedziły Sądecczyznę w latach: 1713, 1736 i 1743. Spowodowały one groźne w skutkach powodzie. Najczęściej wylewał Dunajec. Raz bardzo groźnie wylała mała rzeczka Obidza (1736 r.), prawy dopływ Dunajca. Jej wylew spowodował obsunięcie się góry i olbrzymie straty materialne.

Niepomyślne dla rolnictwa były susze i upały, które szczególnie intensywnie wystąpiły w latach: 1707, 1708, 1718, 1719 1726, 1728 i 1744. Bardzo śnieżne i mroźne zimy miały miejsce w latach: 1709, 1727 i 1740.

Do klęsk żywiołowych spowodowanych przez warunki klimatyczne dołączyły się jeszcze zarazy (epidemie). Wystąpiły one w latach: 1708, 1710, 1736, 1737 i 1742. Mniej częste były pomory bydła, które odnotowane zostały w 1714 i 1729 roku. Natomiast zboża niszczyły, zarówno na polach jak i w stodołach, różne szkodniki a szczególnie myszy, które zjadły ziarno i pocięły słomę w latach: 1711, 1728, 1730 i 1738. Duże straty w budynkach mieszkalnych i gospodarczych nastąpiły w wyniku pożarów, spowodowanych przez ludzką nieostrożność lub celowe podpalenia. Miały one miejsce w latach: 1709 i 1742 (w Starym Sączu), 1721 i 1733 (w Jazowsku) i 1746 roku (w ? Sączu).

Omawiany okres na Sądecczyźnie nie był również wolny od rozbojów na tle rabunkowym. Miały one miejsce w latach: 1714 (Wola pod Łąckiem), 1715 (rabunek w kościele i browarze w Jazowsku), 1720 i 1735 (napady rabunkowe w Obidzy).

Należy zaznaczyć, że księża Owsińscy przedstawili wydarzenia mające miejsce na całej Sądecczyźnie, ale szczególnie dokładnie opisali fakty, które zdarzyły się w parafii Jazowsko i jej okolicy. Lata, które nie zostały wymienione w tekście niniejszego artykułu należy uznać za normalne, wolne od klęsk elementarnych, jak również krwawych zdarzeń spowodowanych działalnością ludzką.

Oceniając informacje zawarte w „Rocznikach..." księży Jana i Stanisława Owsińskich należy podkreślić, że skoncentrowali się przede wszystkim na

wydarzeniach politycznych, klęskach elementarnych oraz sprawach kryminalnych na Sądecczyźnie. Umiejętnie potrafili łączyć zjawiska występujące w przyrodzie z sytuacją cenową na rynku. Słusznie zauważyli, że urodzajne lata powodowały taniość zbóż i artykułów żywnościowych. Natomiast klęski elementarne były przyczyną słabych urodzajów, które z kolei powodowały wysokie ceny żywności i głód, szczególnie wśród ubogiej ludności. Następstwem tych zjawisk były choroby i epidemie oraz wysoka śmiertelność wśród ludności, a także pomory zwierząt.

Podane informacje są interesujące, chociaż nie dotyczą wszystkich przejawów codziennego życia ludności. W zapisach zdarzają się miejscami pewne nieścisłości, np. występuje informacja, że pożar miał miejsce w Sączu, ale brak określenia czy w Starym, czy Nowym.

Mankamenty te nie umniejszają wartości „Roczników...", które stanowią cenny materiał informacyjny dotyczący życia i codziennych problemów mieszkańców Sądecczyzny. Należy również podkreślić, że księża Owsińscy nie byli profesjonalnymi kronikarzami. Zapisków dokonywali realizując własne zainteresowania i pełniąc równocześnie powinności kapłańskie. Warto też dodać, że obaj wykazywali bardzo dobrą orientację w sytuacji politycznej ówczesnej Rzeczypospolitej, umiejętnie łącząc z nią wydarzenia regionalne.

Józef Bieniek

RÓD WOJTYGÓW



Józef Wojtyga *Zb. Almanachu Sądeckiego*

Były ongiś takie rody, które pojedynczymi korzeniami czy całym pniem wrastały w historię Nowego Sącza, pozostawiając po sobie nie tylko wspomnienia, ale także dzieła służące społeczeństwu po dzień dzisiejszy.

Do takich rodów należą Wojtygowie. Głową rodu był Józef, znany ongiś szeroko architekt-budowniczy i działacz społeczny. Józef Wojtyga urodził się 15 marca 1881 r. w Krakowie. Syn głośnego w krakowskim świecie pedagoga, długoletniego dyrektora szkoły w Półwsiu Zwierzynieckim, Jana Wojtygi – nie poszedł w ślady ojca. Wybrał budownictwo, zawód, którego służebność społeczną widział w dookolnym świecie na co dzień. Z tym tylko, że Wojtydze marzyło się budownictwo według najnowszych wzorów zachodnioeuropejskich: połączenie funkcji społecznej obiektu z maksymalną dozą architektonicznego wdzięku i życiowej wygody.

W 1905 r. ukończył cieszącą się największą wówczas sławą Politechnikę we Lwowie, uzyskując dyplom z wysokimi ocenami. Szukając życiowej szansy i ekspansji zawodowej – wybrał Nowy Sącz, który akurat w tym czasie, pod mądrymi rządami burmistrza, dra Władysława Barbackiego[1], zaczął być głośny jako „miasto szans".

W 1908 r. osiedlił się w Nowym Sączu, założył Biuro Architektoniczne, ożenił się i zostawiając domowe sprawy żonie – rzucił się w wir pracy na wielokierunkowym torze: zawodowym [2] i społecznym, a przede wszystkim niepodległościowym.

Przeglądając dokumenty dotyczące działań wolnościowych w Nowym Sączu przed I wojną światową – z nazwiskiem Józefa Wojtygi spotykamy się raz po razie; zawsze w czołówce, pełniącego wiele różnych i odpowiedzialnych funkcji, w różnych zakamuflowanych lub jawnych organizacjach, koncentrujących swą działalność w Domu Robotniczym.

---

[1] W. Barbacki (1854-1938). Burmistrz Nowego Sącza (1900-1914) (...) znakomity gospodarz, uporządkował gospodarkę komunalną, zrealizował wiele inwestycji, takich jak wodociągi, kanalizacja czy oświetlenie ulic i placów miejskich. J. Buda, *Stosunki samorządowe*, w: *Dzieje miasta Nowego Sącza*, pod red. F. Kiryka i S. Płazy, t. II, Kraków 1993, s.194.

[2] Z. Beiersdorf, B. Krasnowolski, *Przekształcenia urbanistyczne, architektura, sztuka*, w: jak wyżej, s. 546, 563.

Właśnie tutaj, pod koniec 1909 r., miało miejsce zebranie założycielskie konspiracyjnego Związku Walki Czynnej (ZWC)[3]. Rok później, w narastającej atmosferze przygotowań do walki zbrojnej o niepodległość, utworzony został na bazie ZWC – Związek Strzelecki (ZS)[4] oraz Polskie Drużyny Strzeleckie[5]. ZS zalegalizowany został w Galicji w 1911 r. Austriacki zaborca zezwolił na jego istnienie, planując wykorzystać strzelecką młodzież w spodziewanej wojnie z Rosją. W Nowym Sączu Związek Strzelecki działał legalnie od 1912 r. Już wtedy Józef Wojtyga był jego czynnym członkiem, pełniąc w zarządzie funkcję wiceprzewodniczącego[6].

Z działalnością Strzelca wiązały się duże koszty (zakup mundurów, wyposażenia, sprzętu bojowego itp.). Środki finansowe na ten cel przekazywał Polski Skarb Wojskowy, organizacja utworzona w celu gromadzenia funduszy na działalność niepodległościową; jej oddział powstał w Nowym Sączu w 1910 r. Głównym Komisarzem Skarbowym był Józef Wojtyga[7], a jego zastępcą czołowa skautka Sądecczyzny, Maria Wusatowska.

Za zgromadzone pieniądze Wojtyga kupował sukno i zlecał krawcom szycie mundurów, a gdy pieniędzy brakło – płacił z własnej kieszeni, względnie ręczył, że należne sumy zostaną pokryte z kolejnych zbiórek wśród społeczeństwa.

W jesieni 1912 r. powstał w Nowym Sączu, jedyny w kraju, Polski Komitet Obywatelski[8], jednoczący luźne grupy i związki dla wspólnej pracy niepodległościowej. I znów widzimy Wojtygę w zarządzie tego Komitetu, działającego energicznie i efektywnie.

W lipcu 1914 r. odbywał się w Nowym Sączu ogólnopolski kurs instruktorski Strzelca. Wojtyga swój właśnie wykończony dom przy ul. Matejki 17 oddał do dyspozycji kierownictwa kursu.

Po wybuchu wojny, w pierwszych dniach sierpnia 1914 r., na rozkaz mobilizacyjny, odeszło do Krakowa, do formujących się oddziałów legionowych, około 200 osób (z X Drużyny Strzeleckiej pod komendą Alfreda Grefnera, ze Związku Strzeleckiego pod komendą Kazimierza Pierackiego, oraz z Sokoła i harcerstwa)[9]. Po ich odjeździe dalszym werbunkiem, wyekwipowaniem i wysyłaniem oddziałów zajmował się Wojskowy Komisariat Legionowy, kierowany przez Józefa Wojtygę, mianowanego komisarzem na obwód Nowy Sącz,

[3] Związek Walki Czynnej (ZWC), tajna organizacja wojskowa założona w 1908 r. z inicjatywy J. Piłsudskiego przez działaczy Organizacji Bojowej (OB) Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS) (...) działał w trzech zaborach (...) celem ZWC było przygotowanie organizatorów i kierowników przyszłego powstania zbrojnego (...). *Encyklopedia Powszechna* PWN, t. 4, Warszawa 1976, s. 823.

[4] Związek Strzelecki (ZS), polska organizacja paramilitarna. Powstał w 1910 r. we Lwowie jako ZS, w Krakowie jako Towarzystwo „Strzelec" (...) kierowany przez Związek Walki Czynnej, politycznie od 1912 r. podlegał Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych (...) głównym celem ZS było szkolenie kadry oficerskiej i żołnierzy do walki z Rosją (...). Jak wyżej.

[5] Inne organizacje paramilitarne, tworzone przez stronnictwa polityczne: Polskie Drużyny Strzeleckie, Drużyny Skautowe, Drużyny Bartoszowe, Drużyny Polowe „Sokoła", Drużyny Podhalańskie. *Encyklopedia...*, t. 3, s. 633.

[6] J. Wojtyga, *Moja praca niepodległościowa,* Archiwum Państwowe (AP), Oddział Nowy Sącz (NS), sygn. Sand. II/25.

[7] Jak wyżej. Także: H. Kramarz, *Życie polityczne i ruch niepodległościowy,* w: *Dzieje miasta...*, t. II, s. 604.

[8] Jak wyżej.

[9] H. Kramarz, *Miasto w latach wielkiej wojny 1914-1918,* w: *Dzieje miasta...*, t. II, s. 608; J. Wojtyga, *Moja praca...*

a następnie komendantem placu w Nowym Sączu, wreszcie we wrześniu – komisarzem wojskowym na powiat nowosądecki[10].

Po przerwie spowodowanej zajęciem Nowego Sącza przez wojska rosyjskie (18 XI–12 XII 1914), wznowiona została działalność niepodległościowa. M.in. w miejsce zlikwidowanego szpitalika dla legionistów powstało w połowie czerwca 1915 r., przy pomocy Józefa Wojtygi, Schronisko dla Superarbitrowanych Legionistów. Przybywali oni do Nowego Sącza jako ranni, chorzy, rekonwalescenci, a także dekownicy. Orientując się, że walka u boku armii austriackiej nic sprawie polskiej, oprócz ofiar, nie daje – szukali możliwości „wojowania" na tyłach.

Współpracował również Wojtyga z gronem sądeczanek, skupionych w Lidze Kobiet Pogotowia Wojennego, które niosły pomoc legionistom leczącym się w sądeckim szpitalu i w szpitalach polowych[11].

W połowie 1915 r., decyzją austriackich władz wojskowych, zlikwidowany został w Galicji werbunek do Legionów, a Wojtygę powołano do służby w c.k. armii. Po dwóch miesiącach został wyreklamowany przez Komendę Legionów i przeszedł do służby werbunkowej w Królestwie Polskim. Następnie służył w różnych formacjach legionowych i w 1917 roku znalazł się w szeregach II Brygady na froncie w Bukowinie[12].

W trakcie przebijania się II Brygady Legionów (16 II 1918) przez linie austriackie pod Rarańczą[13], został aresztowany i internowany w obozie Sal Dobosz na Węgrzech, następnie wcielony do armii austriackiej i skierowany na front włoski. Zwolniony ze służby z uwagi na stan zdrowia, powrócił w czerwcu do Nowego Sącza i podjął pracę w swoim zawodzie[14].

Sumując Wojtygowe boje o wolną Polskę stwierdzić trzeba, że jest to dorobek tak wielki, iż łącząc wszystkie wątki sądeckiej działalności niepodległościowej w latach 1909-1918 – obrazuje jej całość. Dosłownie!

*

Rodzina Wojtygów rozrosła się. Kiedy przyszedł wrzesień 1939 r., młode pokolenie Starego Legionisty, wychowane w patriotycznym klimacie, nie chciało być gorsze od ojca. I tak zaczął się wolnościowego eposu Wojtygów akt drugi.

Pierwszy „wypowiedział" wojnę Hitlerowi świeżo upieczony magister prawa, Lesław Wojtyga. Podporucznik rezerwy, zmobilizowany został 28 sierpnia 1939 r. do 1 Pułku Strzelców Podhalańskich (1 PSP) i przydzielony do II baonu na stanowisko dowódcy plutonu w kompanii kpt. Włodzimierza Winiar-

[10] Nominacje kolejno przez: Komendę Okręgu II Polskich Drużyn Strzeleckich w Krakowie, Strzelecką Komendę Okręgu Kraków, Naczelny Komitet Narodowy. J. Wojtyga, jak wyżej. O Wojskowym Komisariacie Legionowym także: H. Kramarz, *Miasto w latach...*, w: *Dzieje miasta...*, t. II, s. 609.

[11] Szpitalik legionowy prowadził Komitet Kobiet Polskich w lokalu własnej czytelni, w budynku Sokoła. Tam też, po jego likwidacji, powstało „Schronisko". J. Wojtyga: jak wyżej, H. Kramarz, jak wyżej, s. 614.

[12] J. Wojtyga, *Moja praca...*

[13] Po podpisaniu przez państwa centralne (9 II 1918) traktatu brzeskiego i wobec bezcelowości dalszej walki u boku armii austriackiej, II Brygada Legionów pod dowództwem płk. Józefa Hallera przebiła się przez front austriacko-rosyjski pod Rarańczą i połączyła się z II Korpusem Polskim na Ukrainie. *Encyklopedia...*, t. 2, s. 103; W. Kozłowski, *Artyleria polskich formacji wojskowych podczas I wojny światowej,* Łódź 1993, s. 218-219.

[14] Z. Beiersdorf, B. Krasnowolski, *Urbanistyka i architektura oraz plastyka,* w: *Dzieje miasta Nowego Sącza,* pod red. F. Kiryka i Z. Ruty, t. III, Kraków 1996, s. 249.

skiego[15]. Pierwszy etap wojny zakończył w rejonie Dukli, skąd z resztą rozbitego plutonu, ukrywszy broń i mundury, wrócił do Nowego Sącza.

W mieście rządził komendant wojenny Wehrmachtu, kpt. Behrens, na którego rozkaz wszyscy oficerowie polscy z miasta i powiatu stawili się któregoś październikowego dnia w budynku Sokoła. Tu Behrens, dysponując dokładnymi danymi, podzielił zebranych na oficerów zawodowych i rezerwistów. Zawodowi uznani zostali za aresztowanych oraz przeznaczonych do obozu jenieckiego, rezerwiści mieli wrócić do pracy na zajmowanych dotychczas stanowiskach.

Gdy przyszła kolej na Wojtygę, Behrens kategorycznym tonem oświadczył: - Pan jest prawnikiem, będzie pan pracował w sądzie!

Wojtygę zdenerwował ten władczy ton, a poza tym nie miał najmniejszej ochoty pracować w instytucji, w której w warunkach okupacyjnych sprawiedliwość odmierzana będzie hitlerowską miarką. Odpalił więc równie zdecydowanym głosem: - Nie, panie komendancie, ja w sądzie pracował nie będę!

Behrens, zdumiony sprzeciwem, powtórzył swój rozkaz. Wojtyga znów odmówił. Wtedy Niemiec wrzasnął: - Rechts! – i skierował go do grupy wyznaczonych do obozu.

Budynek Sokoła otoczony był przez żołnierzy, a na ulicy stały samochody, którymi aresztowani oficerowie mieli odjechać do oflagu[16]. Ale najstarszy rangą, mjr Andrzej Wójcik[17], wyjednał u Behrensa 2 godziny zwłoki, aby zatrzymani mogli udać się do domów, zabrać niezbędne rzeczy i pożegnać się z rodzinami. Za ich powrót major zaręczył oficerskim słowem honoru.

Wrócili wszyscy z wyjątkiem por. Romana Barbackiego, który ukrył się, a wieczorem uszedł za granicę[18]. Wojtyga też został, ale dzięki dziwnemu kaprysowi Behrensa, który wsiadającego do samochodu Lesława ściągnął ze stopnia i powiedział: - Pan nie pojedzie! Proszę się zameldować jutro u mnie i u prokuratora.

Kilka dni później Behrens wyjechał z Nowego Sącza, z czego Wojtyga skorzystał, rzucił pracę w sądzie i przeszedł do konspiracji. Często jednak powracał myślą do Behrensa, próbując zrozumieć, czym się tamten kierował, decydując o takim a nie innym losie Wojtygi. Może Behrens, w cywilu berliński adwokat, chciał w ten sposób ratować młodszego kolegę od obozowej nędzy? A może Wojtyga ujął Niemca odważną postawą i godnością? Lub widok młodego i przystojnego chłopca przypomniał Behrensowi syna i obudził w jego sercu odruch zgoła irracjonalny, a jakże po ludzku zwykły?

Pierwszym zadaniem, jakie „podrzucił" Wojtygom wojenny los oraz przygraniczne położenie Sądecczyzny, była pomoc uchodzącym do armii polskiej

---

[15] Ppor. L. Wojtyga, dowódca III plutonu 6 kompanii 1 PSP. J. Paluch, *1 Pułk Strzelców Podhalańskich, wrzesień 1939*, Nowy Sącz 1991, s. 114.

[16] Niem. Offlag-Offiziers Kriegsgefangenenlager – obóz jeniecki dla oficerów.

[17] Mjr A. Wójcik, dowódca I baonu 1PSP. J. Paluch, *1 Pułk...*, s. 114.

[18] Ppor. R. Barbacki, oficer zawodowy 11 Pułku Artylerii Lekkiej, przedostał się do Francji, walczył w 2 Dywizji Strzelców Pieszych gen. B. Prugara-Ketlinga, internowany w Szwajcarii, przedostał się do W. Brytanii, walczył w 1 Dywizji Pancernej gen. S. Maczka. Zmarł w 1984 r. w Kanadzie. J. Bieniek, *Harcerstwo sądeckie lat okupacji 1939-1945*, Nowy Sącz 1994, s. 91-92.

na Zachodzie. Z inicjatywą wystąpił Zygmunt Stobiecki, który skaptował na przewodnika młodego wiciarza – ludowca, Jana Żółcińskiego z Mostek koło Starego Sącza. Do współpracy przystąpili: Zbigniew Ryś z siostrą Zofią, Tadeusz Sokołowski z matką Anną, brat i siostra Stobieckiego oraz Lesław i Józef Wojtygowie[19].

Jeżeli o Wojtygów chodzi, udział w tej akcji brała cała rodzina. Tu przecież była baza etapowa, kwaterunkowa i „obsługowa" dla grupy uchodźców, których trzeba było nakarmić, często oprać, obszyć, wyposażyć w części garderoby, w żywność na drogę i pieniądze; konieczne nawet były drobne kwoty, które Wojtyga-senior dyskretnie „pożyczał". Resztę kwatermistrzowskich usług pełniła Wojtygowa-mama z córkami Ludmiłą, Marią i Zofią. Bracia zaś zajęci byli samą techniką przerzutów, organizowaniem melin, kwater, punktów etapowych i tras na kierunku Nowy Sącz–Słowacja–Budapeszt oraz przepustek i zezwoleń, koniecznych w strefie granicznej.

W grudniu na sądeckich melinach pojawił się zakonspirowany agent brytyjskiego wywiadu[20], Krystyna Skarbek-Giżycka. Będąc w Sączu, zetknęła się ze Stobieckim i Wojtygą i zaproponowała im wspólną podróż do Budapesztu. Pojechał Zymek (Zygmunt Stobiecki). Po dziesięciu dniach wrócił przywożąc sporo spostrzeżeń i jedno groźne ostrzeżenie: w lokalu Polskiego Czerwonego Krzyża w Koszycach, w którym mieściła się baza etapowa dla uchodźców, dorwał się do księgi ewidencyjnej, w której notowano personalia każdego uchodźcy. Obok danych osobistych istniała rubryka: „Kto pomagał?". W rubryce tej Zymek z przerażeniem zobaczył wielokrotny zapis: Stobiecki–Wojtyga. Sprawę skomplikowała dodatkowo zdobyta informacja, że jeden z pracowników koszyckiego PCK jest agentem Abwehry[21] lub gestapo.

Działalność przerzutowa została wkrótce podporządkowana Komendzie Okręgu Związku Walki Zbrojnej (ZWZ) w Krakowie, której szef sztabu, mjr Jan Cichocki, ps. „Jaś", „Kabat", mianował Lesława Wojtygę, z dniem 1 lutego 1940 r., szefem podległego jej Działu Przerzutów i Łączności.

W Krakowie Wojtyga pracował tylko trzy miesiące. W międzyczasie bowiem, gestapo rozszyfrowało sądecką organizację przerzutów i przystąpiło do ataku na Stobieckich i Wojtygów. Szukając Lesława, Niemcy sięgnęli do jego rodziny mieszkającej w Krakowie, w związku z czym spalony Wojtyga, wyposażony w nowe dokumenty, wyjechał w czerwcu do Warszawy, kontynuując tam pracę konspiracyjną.

Po zniknięciu Lesława, cała wściekłość gestapo skupiła się na jego rodzinie. Na przełomie kwietnia i maja 1940 r. aresztowano jego rodziców, brata Józefa oraz siostry – Marię i Zofię[22]. Śledztwo, przy akompaniamencie bicia,

---

[19] J. Bieniek, *Między Warszawą a Budapesztem,* Rocznik Sądecki (RS), t. IX/1968, s. 249-297; J. Bieniek, *Saga rodu Stobieckich,* RS t. VII/1966, s. 400-407; J. Olszyński, *Walka w Beskidzie i na Pogórzu Sądeckim,* Warszawa 1978, s. 231.

[20] SOE – Special Operations Exekutive.

[21] Abwehra – Abwehr, wywiadowcza, kontrwywiadowcza i dywersyjno-sabotażowa centrala Wehrmachtu. *Encyklopedia II wojny światowej,* Warszawa 1975, s. 1.

[22] Maria Wojtyżanka została żoną Juliana Zubka, ps. „Tatar", dowódcy oddziału partyzanckiego AK i dzieliła losy męża. J. Smoleń, *W pierwszych latach powojennych (1945-1948),* w: *Dzieje miasta Nowego Sącza,* pod red. F. Kiryka i Z. Ruty, t. III, Kraków 1996, s. 433-462.

obelg i zniewag, trwało w stosunku do kobiet 7 dni. Mężczyźni, półżywi, wrócili po dwóch tygodniach. Ale ponieważ Lesław urósł w opinii gestapo do roli komendanta ruchu oporu na całą południową Polskę, dom Wojtygów otrzymał stały nadzór w postaci zamieszkałego w sąsiedztwie konfidenta.

Wnet po wyjściu z więzienia Wojtyga junior wyjechał z Nowego Sącza i zamieszkał w Wiśniczu u siostry, Ludmiły Serafińskiej, gdzie również podjął pracę w tamtejszym podziemiu oraz służył pomocą więźniom osławionej kaźni wiśnickiej. Od czasu do czasu przyjeżdżał do rodzinnego domu. Ledwo się jednak pokazał, czuwający donosiciel zawiadamiał swoich mocodawców i tego samego wieczora zjawiało się gestapo.

W czerwcu 1941 r. znów przyjechał. Trafił na zły moment. Akurat dzień czy dwa wcześniej aresztowany na ulicy Krakowskiej student z Warszawy, Daniłowicz, doprowadzony na posterunek policji granatowej w Chełmcu, wyrwał ukryty za paskiem spodni pistolet i zranił śmiertelnie komendanta posterunku, Jana Perlińskiego oraz postrzelił gestapowca Wiesnera[23]. Rozwścieczony szef gestapo, Hamann[24], zastosował z miejsca odwet, aresztując kilkadziesiąt osób, przede wszystkim czołówkę sądeckiej inteligencji, ludzi odnotowanych wcześniej z racji aktywnej polskości lub podejrzanych o udział w ruchu oporu. Wśród nich znaleźli się obaj Wojtygowie: ojciec i syn.

Wprawdzie obu niczego nie udowodniono, wystarczyło jednak, że jeden był ojcem, a drugi bratem „polnischen Banditen"[25]. Po śledztwie w Nowym Sączu część aresztowanych skazano na śmierć i rozstrzelano 21 sierpnia 1941 r. w Biegonicach, resztę wysłano do więzienia w Tarnowie z wyrokiem: Konzentrationslager Auschwitz.

Obydwaj Wojtygowie znaleźli się w drugiej grupie. Pobyt w Tarnowie przedłużył się z powodu epidemii tyfusu i transport do Oświęcimia odszedł dopiero w grudniu. Pojechał nim Wojtyga-junior. Na wieczny pobyt: świetnie się zapowiadający inżynier, wychowanek Politechniki Lwowskiej, zginął w zbiorowej egzekucji na placu apelowym 19 lipca 1943 r. Odznaczony został pośmiertnie Krzyżem Srebrnym Virtuti Militari.

Wojtygę-ojca od wywózki i pewnej śmierci uratowała ciężka choroba, a raczej ludzki gest więziennego felczera, Austriaka, który choremu wystawił zaświadczenie o absolutnej konieczności zwolnienia, celem przeprowadzenia nieodzownej dla jego życia operacji.

Po zwolnieniu przeszedł Wojtyga dwie operacje, po których wrócił do względnego zdrowia. Ale oko gestapowskiego szpicla czuwało nadal. W maju 1943 r. aresztowano w sąsiednim domu rodzinę Hüblów. Tuż po tym przyjechała w odwiedziny do swoich córka Hüblów, pracująca w Kieleckiem. Nie mogąc

[23] Georg Wiesner, funkcjonariusz gestapo w Nowym Sączu, szef wywiadu i kierownik zespołu konfidentów, zginął w wypadku samochodowym 7 III 1944 r. F. Grodkowski, *Okupacja hitlerowska w Nowym Sączu i Sądecczyźnie w latach 1939-1945*, RS t.VI/1965, s. 62-71.

[24] Heinrich Hamann, SS-Hauptsturmfürer, szef gestapo w Nowym Sączu (X 1939–15 VIII 1943), wyrokiem Sądu Przysięgłych w Bochum z 20 VII 1966 r. skazany na dożywocie. S. Długopolski, *Zbrodnie Heinricha Hamanna w świetle procesu w Bochum (wrażenia)*, RS t. IX/1968, s. 209-249.

[25] Niem. – „polskiego bandyty".

się dostać do zaplombowanego mieszkania, poprosiła Wojtygów o nocleg. To wystarczyło, aby Wojtygę po raz trzeci wtrącić do więzienia. Wprawdzie po kilku tygodniach został zwolniony, ale suma udręki zrobiła swoje, doprowadzając do ciężkiej choroby serca.

*

Piękną i bogatą w dziejach harcerstwa kartę zapisała Krystyna Wojtyżanka, rocznik 1913. Z harcerstwem związała się w 14 roku życia, wstępując 1 września 1927 r. w szeregi I Żeńskiej Drużyny im. Królowej Jadwigi w Nowym Sączu. Po zdobyciu odpowiednich stopni, mianowano ją w lutym 1930 r. zastępową we własnej drużynie, a od 15 września 1931 r. drużynową I Gromady Zuchowej. Tego samego roku odbyła kurs obrony przeciwgazowej, a rok później zdobyła stopień samarytanki.

Kolejny zapis w Książce Służbowej informuje, że z dniem 1 września 1934 r. druhna Krystyna została powołana w skład Komendy Hufca, na stanowisko referentki zuchów. W międzyczasie wszystkie wakacje spędzała z zuchami na obozach, w charakterze komendantki, oraz na kursach podnoszących harcerskie kwalifikacje i sprawności. Wzięła też udział w światowym zlocie skautów (Jamboree), który odbył się w lipcu 1933 r. w Budapeszcie – Gödölö.

W 1932 r. ukończyła Seminarium Nauczycielskie, zyskując zawód. Ale w owych czasach sam dyplom niewiele wartał, skoro o pracę w szkolnictwie było niesłychanie trudno. Krystynie udało się „załapać" roczne zastępstwo w Radziszowie koło Myślenic, a od czerwca 1933 r. wróciła znów na ojcowski „garnuszek". Ale nie marnowała czasu. Odziedziczoną po ojcu pasję działania wyładowywała, organizując zastępy i drużyny harcerskie przy szkołach powiatu nowosądeckiego. Działała również w Związku Strzeleckim oraz na rzecz powiatowego i miejskiego Komitetu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego (WF i PW)[26]. O efektach tej pracy świadczą liczne podziękowania obu tych organizacji.

Zasadnicza zmiana w życiu druhny Krystyny nastąpiła w lecie 1937 r., kiedy to w Słopnicach koło Limanowej sprawowała funkcję komendantki kolonii zuchów z Gdańska. Z zuchami przebywali – komendantka Chorągwi Gdańskiej ZHP, harcmistrzyni Jadwiga Zawrocka z mężem, także harcmistrzem. Oboje zainteresowali się losem Krystyny i zaproponowali jej pracę na etacie nauczycielki w Strzelnie Morskim, na terenie Wolnego Miasta Gdańska, od 1 września 1937 r. Był to swoisty kamuflaż: Krystyna została bowiem z miejsca urlopowana i oddelegowana do prac oświatowych w ramach Macierzy Szkolnej[27] na terenie Gdańska, a także jako instruktorka w Chorągwi Gdańskiej ZHP oraz w Morskim Baonie[28] i Morskim Obwodzie WF i PW.

[26] Związek Strzelecki („Strzelec") – państwowa organizacja społeczno-wychowawcza młodzieży, powołana XII 1919, nawiązywała do tradycji ZS; skupiała głównie młodzież pozaszkolną przedpoborową, zwłaszcza robotniczą i wiejską; podlegała Min. Spraw Wojskowych; prowadziła przysposobienie wojskowe i wychowanie fizyczne (...); ściśle związana z obozem Piłsudskiego (...). *Encyklopedia...*, t. 4, s. 823. Powiatowy i miejski Komitet Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego (WF i PW): powołane w 1927 r. terenowe organy Państwowego Urzędu WF i PW. R. Aleksander, *Kultura fizyczna i turystyka,* w: *Dzieje miasta...*, t. III, s. 240-241.

[27] Polska Macierz Szkolna w Gdańsku – stowarzyszenie założone w 1921 r., prowadzące akcje oświatowe i polityczne. *Encyklopedia...*, t. 2, s. 806.

[28] Baony Morskie Strzelców: 1 w Wejherowie, 2 w Gdyni; przeznaczone do lądowej obrony Wybrzeża. A. Rzepniewski, *Obrona Wybrzeża w 1939 r.,* Warszawa 1964, s. 62.

Właśnie w Gdańsku zapisała Wojtyżanka najpiękniejsze karty swojego życia. Przy walnej pomocy serdecznych przyjaciół – Zakrockich, którzy otoczyli ją wszechstronną opieką, co w pierwszych miesiącach urządzania się w obcym środowisku było bardzo ważne. Ta gdańska działalność przebiegała w bardzo trudnych warunkach. Był to przecież czas, kiedy wojna wisiała na włosku, a liczne na terenie Wolnego Miasta hitlerowskie bojówki i V Kolumna – zaczęły coraz wyraźniej ujawniać wrogie Polsce i Polakom oblicze. Dla działaczy typu Krystyny był to czas zwielokrotnionych zadań związanych z obroną polskości, a zarazem czas osobistego zagrożenia.

Ze wszystkiego wyszła obronną ręką. Pomogło jej być może poznanie człowieka, który wkrótce miał zostać jej mężem. Ten rodzaj uczuć ma to do siebie, że zwielokratnia siły fizyczne i psychiczne. Tym człowiekiem był dr weterynarii, Franciszek Semsch.

W grudniu 1938 r., po ślubie, który zresztą miał miejsce w Nowym Sączu, zamieszkali w Gnieźnie. I tu nastąpił pierwszy akt dramatu tej rodziny. We wrześniu 1939 r. pierwsza bomba zrzucona przez niemieckiego lotnika na Gniezno, trafiła w dom Semschów, niszcząc i paląc cały ich dobytek.

Ewakuowani na wschód, znaleźli się Semschowie w Kowlu. Tu, 28 września, urodził się im syn Tadeusz. Kolejnym etapem wędrówki był paromiesięczny pobyt we Lwowie, u rodziny. Stąd przenieśli się do Wolbromia, gdzie Semsch otrzymał pracę, a następnie, w czwartym roku wojny, do Nowego Targu. Tu w listopadzie 1944 roku Semsch zmarł, a Krystyna z dwoma synami wróciła do rodzinnego miasta. Parę lat pracowała w sądeckim starostwie, a później w administracji aptek. Wyszła powtórnie za mąż, za dra Edwarda Steina. Zmarła w 1955 r.

Syn Tadeusz, przy generalnej pomocy rodziny Wojtygów, ukończył Wyższą Szkołę Morską i został kapitanem żeglugi wielkiej. Młodszy syn zdobył dyplom inżyniera-geofizyka na Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie.

*

Mgr Lesław Wojtyga, w gimnazjalno-akademickich latach działacz na kierunku radykalizującej lewicy, po wspomnianej już ucieczce z Krakowa, pod trzecim z kolei nazwiskiem, wszedł w podziemny świat warszawskiej lewicy, tkwiąc w nim do końca wojny. Nie miał więc kompleksów, jakie przeżywała olbrzymia część zapatrzonego na Zachód społeczeństwa. Nie miał też trudności z wzięciem dziejowego zakrętu i wylądował gładko w politycznym porcie ludowej Ojczyzny, podejmując różne funkcje w aparacie partyjno-administracyjno-dyplomatycznym.

Między innymi, dłuższy czas pracował w ambasadach polskich w Moskwie i Wiedniu. Na wszystkich stanowiskach i gdziekolwiek się znalazł – dbał przede wszystkim o zachowanie pełnej godności Polaka – Człowieka.

*

A ojciec? W międzywojennym dwudziestoleciu osiągnął sławę i znaczny dorobek zawodowy w dziedzinie architektury i budownictwa. Zaczął od rozbudowy. Przy pracowni architektonicznej powstał Zakład Budowlany oraz zespół

magazynowy z parkiem wyposażonym w najnowsze maszyny i urządzenia. Mocne zaplecze pozwoliło mu wykonywać roboty łatwiej i szybciej, co z kolei pomnażało renomę i dochody.

Pozostał jednak wciąż społecznikiem, dla którego głównym sensem bytu i działania było bogacenie miasta w nowe obiekty i troska o dobro już istniejących. Stąd ogromny wkład Wojtygi w wielokrotną renowację budynku Sokoła, w roboty przy wewnętrznej strukturze tzw. Kaplicy Szkolnej oraz przy zabytkowych kościołach – farze i jezuitów[29]. Sięgał także twórczą myślą w przeszłość i wyprowadzał z jej mroków kształty ważnych zdarzeń dziejowych. Jednym z takich dzieł, osobiście zaprojektowanych i wykonanych przez Wojtygę, jest pięknie pomyślana i doskonale wkomponowana w tło – Kwatera Legionistów na cmentarzu miejskim w Nowym Sączu. Jest ona nie tylko wyrazem hołdu dla tych, co polegli, ale także swoistą reminiscencją trudu włożonego przez Wojtygę w dzieło tworzenia Legionów i związanych z tą formacją przeżyć. Kwaterę wybudował w 1927 roku[30].

W ciągu 12 lat dalszej pracy stworzył dziesiątki obiektów, głównie z zakresu budownictwa komunalnego, odrywając się od czasu do czasu, aby na prośbę burmistrza, dra Sichrawy, pełnić funkcję architekta miejskiego[31].

O trudnych przeżyciach w latach II wojny światowej była już mowa. Ale jej kres był także początkiem końca samego Wojtygi. Nowy ustrój nie stworzył, jak wiadomo, warunków istnienia i działania prywatnej inicjatywie. Zasoby z lat międzywojennych rozeszły się po ludziach. Trzeba było szarpać się z życiem od nowa, a na walkę z „ludowymi wiatrakami" – Wojtyga już się nie zdobył. Udręczony trudnościami, jakie przyniosła władza ludowa, nękany chorobą serca – zmarł 12 lipca 1952 r. w Nowym Sączu.

Opracował i przygotował do druku **Zbigniew Mordawski**

[29] B. Kumor, *Parafie i życie kościelne,* w: *Dzieje miasta...,* t. III, s. 189.
[30] M. Smoleń, *Tablice, groby i pomniki świadczące o przeszłości Nowego Sącza,* Nowy Sącz 1998, s. 43.
[31] Z. Beiersdorf, B. Krasnowolski, *Urbanistyka...,* w: *Dzieje miasta...,* t. III, s. 252, 256-258, 898; M. J. Nowak, *Stan sanitarny, opieka zdrowotna i opieka społeczna,* w: jak wyżej, s. 208.

Antoni Smoleń*

SIEDMIU z HALIFAXA

W nocy z 4 na 5 sierpnia 1944 roku, podczas przemarszu naszego Oddziału Partyzanckiego (OP) Batalionów Chłopskich (BCh) „Zawierucha"[1] na nowe miejsce postoju, obserwowałem wraz z kilkoma kolegami kilkunastominutową walkę powietrzną dwóch samolotów, zakończoną zestrzeleniem jednego z nich. Walkę obserwowaliśmy ze wzgórz Brzany (powiat gorlicki). Według naszej oceny odbywała się ona na trasie Wojnicz–Zbyszyce–Stróże, a zmiana kursu obu samolotów z południowego na wschodni nastąpiła po zapaleniu się jednego z nich. Płonący samolot był w dalszym ciągu atakowany przez przeciwnika i po przebyciu kilku kilometrów w kierunku wschodnim, eksplodował w powietrzu, a jego szczątki spadły gdzieś w rejonie Wojnarowej (powiat nowosądecki). Zdarzenie to miało miejsce około godziny pierwszej w nocy.

Zastępujący nieobecnego dowódcę oddziału, sierżant Ignacy Bajorski, ps. „Setka", wysłał mnie wraz z kapralem Tadeuszem J. Nowakiem, ps. „Szpic", na zwiad w rejon upadku samolotu, ponieważ obaj znaliśmy ten teren najlepiej.

Po przybyciu na punkt graniczny naszego rejonu działania, w domu Józefa Radzika w Brzanie, „Szpic" pozostał na miejscu, a mnie polecił wykonać rozkaz „Setki" przy pomocy kolegów z „Młodego Lasu"[2], z którymi współpracowałem przed ucieczką do oddziału.

Na miejscu wypadku znalazłem się około godziny 3.00 nad ranem (5 VIII) i od obecnych tam okolicznych mieszkańców, a zwłaszcza kierownika szybu naftowego, Władysława Jurczaka, dowiedziałem się, że:

- zestrzeloną maszyną był brytyjski samolot bombowy, którego część załogi uratowała się, skacząc na spadochronach, a część zginęła na miejscu wypadku;
- na miejsce katastrofy przybyli kolejno: pracownicy szybu, okoliczni mieszkańcy oraz Ochotnicza Straż Pożarna z Lipnicy Wielkiej, która gasiła pożar pobliskiego domu, zapalonego od płonących zbiorników samolotu;
- po pewnym czasie zjawili się dwaj członkowie załogi, prawdopodobnie poszukujący kolegów w szczątkach maszyny, po czym zostali przez kogoś z obecnych odprowadzeni w nieznanym kierunku, z pewnością w celu ukrycia przed Niemcami;

---

* Autor był żołnierzem Oddziału Partyzanckiego BCh „Zawierucha". Absolwent Oficerskiej Szkoły Łączności w Sieradzu i Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie. Od 1978 r. płk. mgr inż. w stanie spoczynku.

[1] OP BCh „Zawierucha" powstał w maju 1944 r. Jego organizatorem i dowódcą był Zbigniew Popowicz, ps. „Watra". Oddział operował na terenie pow. gorlickiego: samodzielnie do 1 lipca 1944 r., następnie scalony z AK. Po tragicznej śmierci Kazimierza Wątróbskiego, ps. „Sęp" (22 X 1944 r.) i zerwaniu współpracy BCh z AK na niektórych terenach, OP „Zawierucha" działał samodzielnie. A. Fitowa, *Bataliony Chłopskie w Małopolsce 1939-1945*, Warszawa–Kraków 1984, s. 398-401, 509; G. Mazur, W. Rojek, M. Zgórniak: *Wojna i okupacja na Podkarpaciu i Podhalu*, Kraków 1998, s. 262-264; L. Dusza, *Kryptonim „Nadleśnictwo" 14*, Warszawa 1981, s. 158-162, 225.

[2] „Młody Las" – konspiracyjny Związek Młodzieży Wiejskiej w pow. gorlickim, powstał latem 1943 r. Był młodzieżową organizacją konspiracyjnego Stronnictwa Ludowego, krypt. „Roch". L. Dusza, *Kryptonim...*, s. 83–91.

- w Wojnarowej stacjonuje oddział Wehrmachtu, którego przybycia należy oczekiwać wczesnym rankiem, ponieważ Niemcy patrolują teren wyłącznie za dnia.

Wśród zgromadzonych spotkałem kolegów z naszej sekcji „Młodego Lasu", kierowanej przez Jana Kantego Żarowskiego, ps. „Czar", a mianowicie Zygmunta Kaczmarka, Eugeniusza Jaworskiego, Józefa Osieckiego i innych. Po naradzie z nimi postanowiłem najpierw zająć się ratowaniem sprzętu samolotu na miejscu, a następnie poszukiwaniem ocalałych członków załogi.

Po wystawieniu ubezpieczenia od strony Wojnarowej, obejrzałem dokładnie szczątki samolotu i stwierdziłem, że:

- kabina, wraz z dopalającym się prawym skrzydłem i podwoziem, upadła nad potokiem granicznym, obok pierwszego zakrętu drogi do Lipnicy Wielkiej, znajdującego się około 100 metrów od strony skrzyżowania „Poczekaj"; w kabinie leżały zwłoki pilota z rękami zaciśniętymi na urwanym drążku sterowym, przy czym jego lewy bok, ramię, a szczególnie nogi, były silnie poparzone, a nawet częściowo zwęglone; pilot posiadał na pasie głównym pogięty rewolwer typu Smith-Wesson[3] ze zdetonowaną amunicją, natomiast kieszenie jego olimpijki były puste;

- w odległości około 50 metrów od kabiny, częściowo na drodze, a częściowo na wzgórzu, leżało lewe skrzydło samolotu z dwoma silnikami i podwoziem, które posiadały jedynie uszkodzenia mechaniczne;

- w kierunku wschodnim od kabiny, w odległości około 50-100 metrów, na wzgórzu za sąsiednim domem, znajdował się kadłub samolotu wraz ze statecznikami, lecz bez tylnej wieżyczki strzeleckiej; wewnątrz kadłuba, przy prawej burcie, przymocowany pasami do ławki, leżał młody lotnik z obandażowaną głową; nie posiadał pasa i broni osobistej oraz podobnie jak pilot, miał opróżnione kieszenie munduru; wewnątrz znajdowało się trochę uzbrojenia pokładowego, natomiast sprzęt zdatny do użytku (spadochron, koce itp.) został zabrany przez przybyłych wcześniej ludzi;

- zbiorniki zapasowe oraz części usterzenia samolotu były rozrzucone na przestrzeni kilku kilometrów, na terenie Lipnicy Wielkiej i Jasiennej, to jest na trasie samolotu, który w końcowej fazie lotu leciał po linii łamanej; rozrzut jego zasadniczych części na miejscu upadku wskazywał, że w momencie eksplozji szczątki maszyny zostały obrócone w kierunku przeciwnym do kursu samolotu.

Wraz z wymienionymi wyżej kolegami zająłem się demontażem uzbrojenia kadłuba, które mogło się przydać w działaniach bojowych naszego oddziału. Między innymi zdemontowaliśmy sprzężony karabin maszynowy wraz z podstawą i zasobnikami z amunicją[4], rakietnicę sygnalizacyjną z różnokolorowymi ładunkami oraz materiały opatrunkowe i inne drobiazgi. Wszystko to, po chwilowym ukryciu w pobliskim lesie, przenieśliśmy na nasze punkty konspiracyjne.

[3] Rewolwer Smith-Wesson, wz. 1908, kal. 11,43 mm, prod. brytyjskiej, bęben 6 naboi. *Encyklopedia II wojny światowej*, Warszawa 1985, s. 421.

[4] Karabiny maszynowe Halifaxa miały kaliber 7,69 mm. Jak wyżej, s. 277. W warunkach wojny partyzanckiej okazały się bezużyteczne: działały tylko w połączeniu z instalacją elektryczną samolotu (przyp. autora).

Około godz. 8.00 przybył z Wojnarowej oddział niemiecki w sile plutonu, pod dowództwem oficera. Niemcy rozpoczęli dokładną penetrację miejsca wypadku oraz demontaż pozostałych urządzeń pokładowych samolotu. Dwaj żołnierze, stwierdziwszy brak tylnej wieżyczki, zeszli do pobliskiego, zarośniętego olszyną parowu, skąd wyciągnęli zwłoki lotnika, ubrane w kompletny kombinezon skórzany. Żołdacy ordynarnie zdzierali poszczególne części umundurowania z poległego, przy czym każdy z nich chciał wziąć najlepsze części futrzanego ubrania. Powaśnionych, a nawet walczących o to między sobą, pogodził dowódca, zabierając (pod groźbą użycia broni) wszystko dla siebie, włącznie z rewolwerem i zawartością kieszeni zabitego; rzucił im na pocieszenie zakrwawioną paczkę papierosów, wyjętą z kieszeni kombinezonu. Następnie Niemcy kontynuowali poszukiwania i rozpoczęli przesłuchiwanie obecnych, wobec czego ulotniliśmy się dyskretnie.

Na punkcie kontaktowym u Jana Jurka w Zalesiu Dolnym dowiedziałem się, że u jego sąsiada w stodole znajduje się dwóch lotników brytyjskich, przyprowadzonych do niego przez Józefa Turka z Lipnicy Wielkiej, a w rejonie Jasiennej prawdopodobnie znajdują się inni członkowie załogi zestrzelonego samolotu. Wobec tego wysłałem Z. Kaczmarka na zwiad do Jasiennej, a sam poszedłem do stodoły gospodarza Rosochy. Na sianie leżało dwóch młodych i bardzo wysokich sierżantów RAF[5]. Według dokumentów byli to: Allan Jolly i Charles Underwood.

Znali tylko angielski, więc posługując się prostymi zwrotami niemieckimi i angielskimi, a zwłaszcza mimiką i rysunkiem, dowiedziałem się, że są członkami siedmioosobowej załogi ciężkiego bombowca RAF, typu Halifax[6], zestrzelonego przez niemiecki myśliwiec[7] w drodze powrotnej z lotu bojowego do bazy w Brindisi. Przed nimi z uszkodzonej maszyny wyskoczyło dwóch kolegów, dwóch zginęło w rozbitym samolocie, a o ostatnim członku załogi nic nie wiedzą. Zostali uprzedzeni, że na terenie Polski działają partyzanci Armii Krajowej (AK) i do nich chętnie pójdą. O oddziałach BCh nie słyszeli, wobec czego do naszego oddziału dobrowolnie się nie przyłączą.

Poinformowałem ich, że siódmego członka załogi, ubranego w kombinezon, znaleźli Niemcy martwego na miejscu wypadku. Aby wszystko dokładnie wyjaśnić, posłałem J. Osieckiego na punkt kontaktowy do J. Radzika z meldunkiem o sytuacji i żądaniem przybycia porucznika Paula Gauthier, ps. „Paul"[8], który znając angielski i nasz oddział, nakłoni Brytyjczyków do zmiany decyzji. Sam, wraz z gospodarzem i sąsiadami – prowadziliśmy dalej z gośćmi tę dość dziwną rozmowę.

[5] Royal Air Force – Królewskie Siły Powietrzne.

[6] Handley Page H. P. 57 Halifax B. Mk. III. Samolot bojowy ciężki, 4 silniki x 1615 KM, rozpiętość 31,7 m, długość 21,3 m, ciężar całkowity 24 676 kg, ciężar własny 17 345 kg, prędkość maksym. 451 km/h, pułap 7310 m, zasięg 1650-4800 km, załoga 7 osób, uzbrojenie 8 km 7,69 mm, 5900 kg bomb. *Encyklopedia...*, s. 277. Loty nad Polskę wymagały zainstalowania dodatkowych zbiorników paliwa. W. Król, *Polskie dywizjony lotnicze w Wielkiej Brytanii 1940–1945*, Warszawa 1976, s. 124.

[7] Myśliwiec nocny Messerschmitt ME-110 C, silniki 2 x 1020 KM, rozpiętość 16,20, długość 12,30 m, ciężar całkowity 6720 kg, ciężar własny 5200 kg, prędkość 510 km/h, prędkość wznoszenia 11,0 m/s, pułap 10 000 m, zasięg 1300 km, załoga 2, uzbrojenie 5 km 7,9 mm, 2 działka 20 mm. Jak wyżej, s. 276.

[8] Paul Gauthier, ps. „Paul", Francuz, żołnierz OP „Zawierucha". L. Dusza, *Kryptonim...*, s. 116, 225. Relacja Z. Popowicza „Watry" z 3 IV 1967 r., s. 2-3 (w posiadaniu autora).

Wieczorem wrócił Z. Kaczmarek z informacją, że dwóch członków załogi lądowało w Jasiennej i zostało ukrytych przez miejscowych ludzi w nieznanym miejscu. Przybyli też „Setka" i „Paul".

Już po paru słowach zamienionych przez „Paula" z lotnikami, atmosfera spotkania zupełnie się zmieniła. Stała się serdeczna, nawet radosna, a rozmowa potoczyła się wartko.

Po kolacji, na rozkaz „Setki", przeszliśmy wszyscy na miejsce postoju oddziału w Brzanie. Tu, w trakcie dalszej rozmowy i na podstawie posiadanych przez Brytyjczyków dokumentów ustalono, że zestrzelony samolot wchodził w skład 148 Dywizjonu do Zadań Specjalnych RAF, przydzielonego do Lotnictwa Obszaru Morza Śródziemnego (MAAF)[9]. Bazą dywizjonu było Brindisi. Według relacji obu lotników, załogę Halifaxa stanowili:[10]

- porucznik Mc Call J. G., pilot i dowódca samolotu, lat 37, rodem z Glasgow, Szkocja, żonaty, ojciec pięcioletniej córki, której zdjęcie posiadał w kieszeni olimpijki; zginął w samolocie;

- sierżant Peterson R. O., bombardier i drugi pilot, lat 30, Kanadyjczyk, skakał pierwszy, wylądował w Jasiennej i przez spotkanego Jana Krasińskiego został doprowadzony na punkt kontaktowy M. Obrzuta, ps. „Mruk", w domu Kunegundy Matusik w Łyczanej;

- porucznik Anderson P. J., nawigator, lat ok. 25, Kanadyjczyk, skakał jako drugi, wylądował w Jasiennej, został doprowadzony przez Jana Wojtarowicza w to samo miejsce co Peterson R. O.; był nowym członkiem załogi, odbywał drugi lot bojowy w zestrzelonej maszynie;

- sierżant Jolly Allan, radiotelegrafista, urodzony 30 III 1921, zamieszkały w Shakespeare, Road Fleetwood, Lancshire, Anglia; skakał jako trzeci, lądował koło domu Turskiego pod Niecwią; spadochron ukrył pod mostem, przyszedł na miejsce wypadku, skąd skierowano go na nasz punkt kontaktowy;

- sierżant Underwood Walter Charles, mechanik pokładowy, urodzony 22 III 1924 roku, zamieszkały 7 Counsil Stones, Hosely, hr Rugby, Warwick, Anglia; skakał ostatni, lądował w Niecwi, spadochron ukrył w kopie zboża na polu Mocarnego lub Szeligi i przyszedł na miejsce wypadku, skąd z Jollym skierowano go na nasz punkt kontaktowy; Underwood i Jolly ukończyli szkołę lotniczą w 1943 roku i od tego czasu wchodzili w skład załogi zestrzelonej maszyny;

- sierżant Rea J. F. C., despatcher (ekspedytor)[11], lat około 20, odbywał drugi lot bojowy; ranny w głowę, zginął w kadłubie maszyny, prawdopodobnie w chwili zderzenia jej z ziemią;

- sierżant Aspinall C., strzelec tylny, lat około 30, ranny (zakrwawiona ko-

---

[9] 148 Dywizjon do Zadań Specjalnych (148 Special Duties Squadron–Mediterraneam Allied Air Force) wykonywał loty do krajów okupowanych przez Niemcy, w tym do Polski. W składzie dywizjonu działała polska eskadra C (1586). *Polski czyn zbrojny w II wojnie światowej. Walki polskich formacji na Zachodzie 1939-1945*, Warszawa 1981, s. 679-680.

[10] J. Bieniek, *Wojskowy ruch oporu w Sądeczczyźnie*, cz. III Placówki. Rocznik Sądecki (RS) t. XIX/1973, s. 365; K. Bieniecki, *Lotnicze wsparcie Armii Krajowej*, Kraków 1994, s. 349, 478.

[11] Wg K. Bienieckiego, jw. Prawdopodobnie zajmował się (wspólnie z bombardierem) wyrzucaniem (na spadochronach) zasobników i paczek z uzbrojeniem i wyposażeniem, a także pełnił funkcję strzelca pokładowego.

szula na piersiach), zginął przy zderzeniu tylnej wieżyczki z ziemią, podczas którego odniósł ciężkie obrażenia głowy (twarz i czoło prawie rozłupane przy uderzeniu o karabin maszynowy).

Zwłoki trzech poległych lotników, rozebrane przez Niemców do bielizny, przewieziono chłopskim wozem do Wojnarowej i pogrzebano na ich polecenie obok szosy, przy domu Kasprzyka (w pobliżu szkoły). Wszyscy trzej zostali ekshumowani przez brytyjską misję wojskową i pochowani na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie[12].

Na podstawie kilku rozmów osobistych z Allanem i Charlesem, posiadanych przez nich map i szkiców, a także dyskusji w szerszym gronie z udziałem obu lotników ustaliliśmy, że ich ostatni lot miał następujący przebieg.

Przygotowani byli do lotu nad Warszawę z uzbrojeniem i zaopatrzeniem bojowym dla powstańców, walczących tam od 1 sierpnia 1944 roku. Otrzymali wykonane na płótnie, pokrytym warstwą kauczuku, 1) mapę Europy Środkowej z trasą lotu i ze szkicem rozmieszczenia niemieckiej obrony przeciwlotniczej; 2) mapę Polski z naniesioną linią frontu, dochodzącego do Bugo-Narwi, Wisły i Sanu; 3) szkic sytuacyjny Powstania w Warszawie z pierwszej fazy walk (zdaje się z nocy 2/3 VIII), który nas szczególnie zadziwił ze względu na bardzo krótki czas wykonania i doręczenia go załogom samolotów. Jako rejon zrzutu dla ich maszyny oznaczony był na szkicu Ogród Saski.

Wystartowali z Brindisi 4 sierpnia wieczorem w trybie alarmowym (Allan został zabrany bezpośrednio z zabawy, w niekompletnym umundurowaniu. m.in. w brązowych pantoflach cywilnych i z większą gotówką – 600 funtów) oraz w świeżo uzupełnionym składzie. Ich samolot wraz z sześcioma innymi maszynami, spełniając rolę transportowca, wiózł broń piechoty i zaopatrzenie dla powstańców Warszawy.

Przelot całej grupy na trasie Brindisi–Adriatyk–Jugosławia–Węgry-Polska miał przebieg spokojny, zgodny z planem i bez interwencji nieprzyjaciela. Nad Warszawą dostali się w ogień niemieckiej obrony przeciwlotniczej, który stopniowo narastał i zwiększała się jego celność. Przy kolejnym nawrocie w rejon zrzutu ich maszyna została wielokrotnie trafiona, w wyniku czego: ciężko ranny w głowę został sierżant Rea (opatrzył go i zastąpił porucznik Anderson); zapalił się, a następnie przestał działać jeden z silników; wybuchł pożar na pokładzie (ugaszony przez sierżanta Underwooda).

Pomimo wszystko pilot opanował maszynę i wyprowadził na kurs powrotny do bazy, lecąc jednak ze zmniejszoną prędkością; polecił załodze odpoczynek, co cała czwórka (oprócz tylnego strzelca) wykorzystała na grę w karty.

Parę minut po minięciu linii Wisły pilot zarządził alarm[13], a maszyna zosta-

[12] K. Bieniecki, *Lotnicze...*, s. 478.

[13] Niemcy, zorientowani w intensyfikacji lotów z Włoch do Polski, zorganizowali m.in. w rejonie Nowego Targu–Krakowa–Nowego Sącza–Tarnowa silną obronę przeciwlotniczą (system naprowadzania, myśliwce nocne), którą załogi 148 Dywizjonu do Zadań Specjalnych musiały pokonywać dwukrotnie: w drodze do celu i w drodze powrotnej. W. Król, *Polskie...*, s. 129. Ważnym punktem orientacyjnym dla tych załóg, a równocześnie jedną z głównych stref operacyjnych niemieckich myśliwców nocnych, była Wisła między Krakowem a ujściem Wisłoki. Niemcy stacjonowali na lotnisku w Rakowicach koło Krakowa. K. Bieniecki, *Lotnicze...*, s. 342; także na Węgrzech i w Jugosławii (Chorwacja). *Polski czyn...*, s. 681.

ła zaatakowana przez niemiecki myśliwiec nocny ME-110[14]. W czasie wymiany ognia ciężko ranny został tylny strzelec, sierżant Aspinall; zablokowany został hermetyczny właz do jego wieżyczki; uszkodzona została linia telefonu pokładowego.

Niemiec, zorientowany że ma przed sobą uszkodzony samolot, dalsze ataki prowadził z tylnej, nie bronionej półsfery. Na pokładzie wybuchł pożar, który na rozkaz pilota usiłował gasić Charles. Allan bezskutecznie próbował otworzyć właz do tylnej wieżyczki, z której ranny Aspinall nie prowadził już ognia. Anderson umocował rannego sierżanta Rea pasami do bocznej ławki, zajął jego miejsce i ostrzeliwał samolot nieprzyjaciela. Peterson pomagał pilotowi.

Nad Jeziorem Rożnowskim pilot zmienił kurs na wschodni, aby zbliżyć się do linii frontu i za jego osłoną szukać możliwości lądowania[15]. Przy pomocy rozpaczliwych manewrów maszyną starał się równocześnie stłumić pożar i zmniejszyć skutki ognia wciąż atakującego myśliwca. Widząc bezskuteczność tych wysiłków, dał rozkaz opuszczenia samolotu.

Czterech członków załogi opuściło samolot w podanej już kolejności, po czym, na wysokości 200-300 metrów, nastąpiła eksplozja maszyny, której części, z pozostałymi trzema lotnikami, spadły na ziemię. Underwood i Jolly zgodnie stwierdzili, że nie mogli ewakuować obu rannych, ponieważ właz do tylnej wieżyczki był zablokowany, a nieprzytomnego sierżanta Rea nie chcieli zrzucić z pokładu. Pilot nie zdążył wyskoczyć. Chcąc ocalić załogę, do ostatniego momentu trwał za sterami samolotu.

Podczas którejś kolejnej dyskusji, na pytanie z naszej strony dlaczego uszkodzoną maszyną wracali do Włoch, zamiast lądować po drugiej stronie stosunkowo bliskiego frontu, odpowiedź była jednoznaczna: według oceny pilota, samolot po wykonaniu zadania, mimo pierwotnych uszkodzeń, mógł wrócić do bazy zgodnie z poleceniem. Na zmianę kursu pilot zdecydował się dopiero po ciężkim uszkodzeniu maszyny, wykluczającym powrót do Włoch[16].

Dalsze losy ocalałych członków załogi Halifaxa miały następujący przebieg. Peterson i Anderson przebywali do końca października na terenie Łyczany, pod opieką nauczycielki ze Stróż, Grabowskiej[17]. Underwood i Jolly byli w naszym oddziale do końca sierpnia. Wchodzili w skład 4 sekcji („międzynarodowej"), której dowódcą był porucznik Michał Liska, ps. Ledec[18], po czym zostali skierowani na stałe punkty oddziału, w których przebywali do końca września.

Było tego kilka przyczyn. Obaj domagali się przekazania ich partyzantom AK, bo takie mieli wytyczne swoich zwierzchników. Nie przyjmowali do wiado-

[14] K. Bieniecki, *Lotnicze...*, s. 342 cytuje relację sierżanta R. O. Petersona, wg której niemiecki myśliwiec naprowadził na jego samolot lecący obok Halifax (wyremontowany przez Niemców). Ten samolot „pułapka" sygnalizował swoją pozycję, na co Halifax Petersona odpowiedział.

[15] Na początku sierpnia 1944 r. linia frontu wschodniego, na jego południowym odcinku przebiegała na przedpolach Sanoka, Krosna i Dębicy, tj. w linii prostej 70-80 km (wschód Krosna). M. Wieliczko, *Jasielskie w latach drugiej wojny światowej*, Warszawa 1974, s. 324.

[16] Odległość z Krakowa do Brindisi wynosiła ok. 1000 km. W. Król, *Polskie...*, s. 126.

[17] W domu K. Matusik, ps. Ciotka. Nauczycielka Grabowska była tłumaczką (przyp. autora).

[18] M. Liska, oficer czechosłowacki z m. Hradec Kralove. Relacja Z. Popowicza, s. 2.

mości, że nasz oddział w ramach akcji scaleniowej wszedł w skład AK, a trudno im było wytłumaczyć subtelności gry politycznej związanej ze scaleniem. Ponadto noszone przez nas biało-czerwone opaski z literami BCh-WP, tylko ich dezinformowały.

Obaj ubrani byli w koszule, olimpijki, spodnie, buty, wszystko kroju i koloru noszonego w lotnictwie brytyjskim. Propozycje umundurowania ich „po naszemu" były odrzucane z obawy, że w przypadku dostania się do niewoli w ubraniach cywilnych lub poniemieckich mundurach, wyklucza ich to spod uprawnień jeńców wojennych, gwarantowanych Konwencją Genewską.

Stałe przemarsze oddziału po bezdrożach i lasach, często nocą, przy odpoczynku w dzień, nieprzystosowanie do narzuconych nam sytuacją warunków bytu (nieregularne, monotonne i raczej skąpe wyżywienie oraz trudne warunki higieniczne) były dla nich bardzo uciążliwe[19].

Któregoś wrześniowego wieczoru, na biwaku w lasach grodkowskich nad Bieśnikiem, otrzymałem od „Watry" rozkaz przekazania obu Anglików oraz dziewięciu Rosjan z naszego oddziału na punkt kontaktowy „Mruka"[20] u K. Matusik w Łyczanej. Najpierw poszedłem z Rosjanami do Woli Łużańskiej, do domu Politowiczów[21], aby zabrać przebywających tam Underwooda i Jollyego. Stamtąd, w dwunastoosobowej grupie, przeszliśmy trasę Łużna–Stróżna–Jankowa bez przeszkód. Dopiero po wyjściu z lasów Widomskich uświadomiłem sobie, że zbliżający się dzień zmusza nas do szybkiego znalezienia kryjówki. Powrót bowiem na wschodni brzeg rzeki Białej był niemożliwy ze względu na roboty fortyfikacyjne, wykonywane przez okoliczną ludność pod nadzorem Niemców. Ukrycie się w pobliskich lasach groziło dekonspiracją przez robotników wycinających masowo drzewa na umocnienia polowe.

Po naradzie z kolegami postanowiłem szukać kryjówki w zabudowaniach okolicznych mieszkańców, w rodzinach, w których nie było osób wyznaczonych do robót w okopach. Takie rodziny były najmniej narażone na rewizje ze strony miejscowej placówki Wehrmachtu. Rosjan umieściłem w stodole sąsiada, Stanisława Bulandy, natomiast Anglików zabrałem do własnego domu, usuwając rodzinę do dalszych sąsiadów w obawie skutków ewentualnej walki w wypadku najścia domu przez niemiecki patrol.

Chwile grozy przeżyliśmy około godziny dziewiątej, kiedy zauważyliśmy dwie grupy Niemców idących gęsiego po obu brzegach pobliskiego potoku w górę wsi, a więc w naszym kierunku. Posiadane pistolety oddałem Anglikom, którzy zajęli stanowiska koło okien domu, a sam z granatami czekałem na dalszy przebieg wydarzeń. Na szczęście wszystko skończyło się na strachu. Niemcy minęli nasz dom w odległości kilku kroków, nie zwracając nań żadnej uwagi.

---

[19] Po dekonspiracji i utracie (VII 1944 r.) stałej bazy na Zielonej Górze, koło Gródka, w paśmie wzgórz po północno-zachodniej stronie szosy Grybów-Gorlice, oddział zdany był wyłącznie na gościnność gospodarzy, których domy położone były z dala od centrów miejscowości, i z oczywistych względów (konfidenci, narażanie ludzi na represje) mniej więcej co dwa dni zmieniał miejsce postoju. Relacja Z. Popowicza..., s. 7.

[20] Michał Obrzut, ps. „Mruk", nauczyciel z Siołkowej, zastępca komendanta powiatowego BCh (pow. nowosądecki). J. Olszyński, *Walka w Beskidzie i na Pogórzu Sądeckim,* Warszawa 1978, s. 239.

[21] Zagroda rodziny Politowiczów, położona koło lasu Bucze, była stałym miejscem kontaktowym dla oddziału BCh „Zawierucha". L. Dusza, *Kryptonim...,* s. 254.

Muszę podkreślić, że obydwaj Anglicy zachowali się spokojnie i zdecydowanie, mierząc z pistoletów do wybranych Niemców. Zrobiło to na mnie duże wrażenie i wpłynęło dodatnio na moje samopoczucie w tragicznych chwilach oczekiwania.

Reszta dnia upłynęła spokojnie, a nasz pobyt zakończył się wieczorem miłym spotkaniem mej rodziny i znajomych z przyprowadzonymi przeze mnie obcokrajowcami.

Jeszcze tego samego wieczoru, na usilną prośbę Allana Jollyego, przeszliśmy w rejon katastrofy ich samolotu oraz na trasę pierwszej wędrówki obydwóch, próbując odzyskać przedmioty zabrane z samolotu przez okolicznych mieszkańców oraz spadochrony schowane w miejscach lądowania. Niestety, nasze poszukiwania nie dały efektów. Nawet oczywiści posiadacze poszukiwanych rzeczy oświadczyli, że zostały one przekazane zwierzchnikom z organizacji, bądź też grupom „Sępa" i „Maka"[22], podczas ich licznych odwiedzin.

Nad ranem przekazałem całą grupę, wraz z karabinem Rosjan, na punkt kontaktowy w Łyczanej. Broń Anglików, ich mapy i pieniądze zatrzymał w depozycie „Watra". Jemu też dostarczyłem pisemne potwierdzenie przekazania jedenastu ludzi i karabinu.

Przekazanie Anglików i Rosjan nastąpiło na polecenie Inspektoratu AK Nowy Sącz. Anglicy mieli być przerzuceni drogą powietrzną do swego kraju[23], a Rosjanie przejść do własnych ugrupowań partyzanckich operujących w Beskidzie Sądeckim i Gorcach.

Ale na tym nie koniec. Ku mojemu zdumieniu, w kilka dni po przejściu frontu, to jest pod koniec stycznia 1945 roku, otrzymałem przez Piotra Nowaka z Brzany, wraz z „Zaświadczeniem partyzanckim", polecenie odszukania Underwooda i Jollyego w obozie żołnierzy alianckich na terenie Nowego Sącza. Rzeczywiście, spotkałem ich obu na ulicy Sobieskiego, podczas przemarszu grupy kilkudziesięciu obcokrajowców pod opieką dwóch żołnierzy radzieckich, z Białego Klasztoru do budynku koło kościoła oo. Jezuitów przy ulicy Piotra Skargi. Po serdecznym przywitaniu, uzgodniliśmy następne spotkanie w najbliższy dzień targowy.

Podczas tego kolejnego spotkania oddałem im wszystko, co mieli w depozycie u „Watry", oprócz broni przekazanej w trakcie ujawnienia naszego oddziału 12 lutego 1945 roku, wobec radzieckiego wojennego komendanta w Bobowej. I na tym skończyły się moje kontakty z „naszymi" Anglikami. Pozostali mi jednak w pamięci.

---

[22] Oddział Specjalny (OS) Stanisława Kruczka, ps. „Mak", Obwód AK Nowy Sącz. Oddział Ludowej Straży Bezpieczeństwa (LSB) K. Wątróbskiego, ps. „Sęp", nie scalony z AK, Obwód BCh Gorlice. G. Mazur..., *Wojna...*, s. 290-291, 311.

[23] K. Bieniecki, *Lotnicze...*, s. 216-217 podaje, że w ramach Akcji „Most V" zestrzeleni nad Polską lotnicy alianccy i polscy, będący pod opieką AK, mieli być przetransportowani na Zachód przez samolot amerykański z prowizorycznego lotniska koło Tymbarku. Akcja nie doszła do skutku: 21 I 1945 r., w ramach styczniowej ofensywy 4 Frontu Ukraińskiego, oddziały 38 Armii zajęły Tymbark. Zgromadzeni tam lotnicy alianccy (17 Amerykanów, 10 Brytyjczyków i 6 Polaków) przez Lwów, Kijów i Odessę powrócili na Zachód wiosną 1945 r.

Charles (Walter Underwood), wzrost około 190 cm, ciemny blondyn, świetnie wysportowany, bokser-amator, bezpośredni, miły i koleżeński, przez wszystkich lubiany: syn farmera, co prawdopodobnie ułatwiało mu nawiązywanie przyjacielskich stosunków ze wszystkimi członkami naszego oddziału, zwłaszcza młodszymi wiekiem; pełen werwy, zawsze skory do zabawy na każdym postoju, czy w czasie przerwy w marszu. Chętny do każdej pracy, pragnący brać pełny udział w naszym partyzanckim życiu. Przypuszczam, że gdyby sam się znalazł w naszym oddziale, to mimo wszystkich trudności szybko by się asymilował i stałby się jego członkiem. Miły kumpel „do bitki i do wypitki".

Allan (Tolly), wyższy (ponad 190 cm), rudy i piegowaty, o dziwnych fioletowych oczach, spokojny, raczej małomówny i sprawiający wrażenie „angielskiego panicza". Zresztą, jak sam mówił, syn bogatego przedsiębiorcy z Manchesteru. Sposób nauki polskiego, w czym mu pomagałem, świadczył o wyrobionym nawyku do systematycznych studiów. Bardzo dobrze orientował się w terenie, a nawet twierdzę, że był obdarzony wyjątkowym zmysłem, umożliwiającym szybką orientację w obcym terenie, w warunkach nocnych, oraz rozpoznawania miejsc, w których uprzednio się znajdował. Starał się przebywać w otoczeniu raczej ludzi wykształconych, stroniąc od bliższych kontaktów z ludnością wiejską, czy z kolegami, a zwłaszcza z tymi z ZSRR, co ich bardzo oburzało. Miał duży wpływ na młodszego Charlesa, nieźle orientował się w sytuacji politycznej, interesował się wydarzeniami w świecie. W momentach krytycznych – opanowany, spokojny, nawet odważny; jak podczas spotkania ze strażakami na miejscu wypadku samolotu, czy też w moim domu, kiedy obok przechodzili Niemcy.

Jeżeli twierdzenie o niesnaskach między Anglikami a Rosjanami było prawdziwe, to jego przyczyn należy szukać w dumnej postawie Allena oraz bardzo przesadnej, niemniej szczerej sympatii, jaką wszyscy darzyli Charlesa.

Tadeusz Duda

ZASÓB ARCHIWUM PAŃSTWOWEGO w NOWYM SĄCZU i JEGO ZAWARTOŚĆ

Powołane do życia na podstawie zarządzenia Ministra Oświaty z 21 VII 1950[1] Archiwum nowosądeckie (jego pełna nazwa brzmi: Archiwum Państwowe w Krakowie – Oddział w Nowym Sączu), jako oddział powiatowy Archiwum Państwowego w Krakowie – w dniu 1 grudnia 1950, rozpoczęło swoją działalność na początku 1951 roku, niedawno obchodziło 50-lecie swojego powstania i działalności. Stąd w XXIX t. Rocznika Sądeckiego przedstawione zostały skrótowo jego dzieje i obecna działalność[2]. Również w poprzednich tomach Roczników Sądeckich przedstawione zostały tradycje archiwalne Nowego Sącza i Sądecczyzny[3].

Wydaje się, że pożyteczne dla badaczy-historyków i miłośników Nowego Sącza i Sądecczyzny będzie scharakteryzowanie zasobu archiwalnego przechowywanego w Archiwum nowosądeckim, zwłaszcza jego starszej i częściej wykorzystywanej do badań naukowych części, która ponadto w większości jest opracowana (uporządkowana) i posiada szczegółowe pomoce archiwalne[4].

Należy przypomnieć, że pod koniec roku 2001 w lokalach o łącznej powierzchni 347 m, mieszczących się przy ulicy Nawojowskiej 43 przechowywano 444 zespoły archiwalne, a w ich ramach 48661 j.a., czyli 1018,5 m.b. z czego, z powodu ciasnoty pomieszczeń magazynowych, 25,6 m.b. w magazynach archiwalnych Archiwum Państwowego w Krakowie, mieszczących się w Zamku w Spytkowicach koło Zatora[5].

W roku 2001 poprawie uległa sytuacja kadrowa Archiwum, gdyż od 1 X 2001 zatrudniony został na pełnym etacie nowy pracownik działalności podstawowej, archiwista mgr Sylwester Rękas, natomiast w drugim półroczu 2001 r. zatrudniona była, w ramach umowy z Urzędem Pracy, Renata Nosal, studentka ekonomii Akademii Ekonomicznej w Krakowie.

Charakterystyka zasobu archiwalnego przechowywanego w nowosądeckim Archiwum przedstawiona została w układzie zastosowanym w spisie ze-

---

[1] Dz. Urzędowy Ministerstwa Oświaty nr 19 z 1950 r., poz. 243, zob. także A. Kiełbicka, *Archiwum Państwowe w Krakowie 1951-1980*, Warszawa-Łódź.

[2] Zob. T. Duda, *Nowosądeckie Archiwum Państwowe w latach 1950-2000*, Rocznik Sądecki, t. XXIX, Nowy Sącz 2001, s. 202-213; zob. także, T. Duda, *25 lat Archiwum Państwowego w Nowym Sączu*, Rocznik Sądecki, t. XVI-XVII, Nowy Sącz 1977, s. 589-594; tenże, *40 lat Archiwum Państwowego w Nowym Sączu*, Rocznik Sądecki, t. XX, Nowy Sącz 1992, s. 312-314.

[3] K. Golachowski, *Inwentarz archiwum m. Nowego Sącza z lat 1292-1772*, Rocznik Sądecki, t. III, Nowy Sącz 1957, s. 192-210; także, *Nowe szczegóły do inwentaryzacji miasta Nowego Sącza w drugiej połowie XIX w.*, Rocznik Sądecki, t. X-XI, Nowy Sącz 1970, s. 427-432. O archiwum m. Starego Sącza i jego wojennych losach pisał W. Bazielich, *Historie starosądeckie*, Kraków 1965, s. 225-271.

[4] Takimi pomocami w wypadku akt całkowicie opracowanych są inwentarze książkowe i kartkowe ze wstępami. Akta niedawno przejęte posiadają ewidencję w postaci spisów zdawczo-odbiorczych, ewidencją akt dawniej przejętych są ogólne spisy skontrowe.

[5] Należy przypomnieć, że sytuacja lokalowa Archiwum nie jest uregulowana. W listopadzie 2000 r., a więc w przeddzień 50 rocznicy powołania Archiwum, władze miejskie, mimo że jak później się okazało, nie mają do lokalu praw właścicielskich, wymówiły lokal Archiwum, nie wskazując żadnych innych pomieszczeń, do których Archiwum mogłoby się przenieść. Stąd Archiwum nie mogło podporządkować się decyzjom władz miasta, ani też nie może wynająć sąsiedniego pomieszczenia, które jest od roku wolne.

społów archiwalnych przechowywanym w Archiwum Państwowym w Krakowie – Oddział w Nowym Sączu, zamieszczonym w formie załączników, cytowanym w artykule zamieszczonym w XXIX tomie Rocznika Sądeckiego[6].

1. Akta władz i urzędów administracji państwowej i specjalnej

Fragmentarycznie zachowały się i są przechowywane w Archiwum nowosądeckim (tylko 16 j.a., tj. 0,4 m.b.) akta jednego z najważniejszych – w skali całej Galicji urzędu administracji państwowej, c.k. Urzędu Obwodowego, popularnie zwanego urzędem cyrkularnym[7]. Zachowane akta sięgają roku 1775, są to głównie akta załatwianych przez ten urząd spraw oraz korespondencja, m.in. w sprawach kościelnych oraz zamieszkujących na terenie cyrkułu sądeckiego Żydów [8].

Bardziej kompletna jest dokumentacja powstała w wyniku działalności c.k. urzędów gospodarczych, zwanych popularnie kameralnymi [9]. Są to akta urzędów kancelaryjnych mających siedzibę w Nowym Sączu, Muszynie, Kamienicy, Tymbarku z lat 1775-1896 – zarządzających majątkami kościelnymi przejętymi przez państwo austriackie, a więc dominują akta o charakterze gospodarczym. Największym w tej grupie zespołem archiwalnym są akta c.k. Urzędu Kameralnego w Starym Sączu z lat 1786-1879, liczące 154 j.a. tj. 12,4 m.b. Zespół jest o tyle ważny, że zarządzał dobrami skonfiskowanymi klasztorowi PP. klarysek w Starym Sączu. Lasami zaś zarządzał c.k. Wyższy Urząd Leśny (K.k. Obervorstverwaltung, którego akta w ilości 1,15 j.a. (1,6 m.b.) są przechowywane w nowosądeckim Archiwum).

Fragmentarycznie zachowane akta starostwa powiatowego w Nowym Sączu, zarówno z okresu galicyjskiego jak i z okresu międzywojennego, przechowywane są w Archiwum Państwowym w Krakowie. Natomiast w Nowym Sączu przechowywane są akta Starosty Powiatowego (Der Kreishauptmann) z okresu okupacji niemieckiej (1939-1944), jak i z okresu pierwszych lat powojennych 1945-1950. W aktach z okresu okupacji zachowało się najwięcej materiałów dotyczących zdrowia, warto jednak wymienić ocalałe wnioski o wydanie legitymacji dla osób pochodzenia niemieckiego[10].

Natomiast zespół akt Starostwa Powiatowego Nowosądeckiego, jak i Starostwa Limanowskiego zachował się w stanie niemal kompletnym. Niewątpliwie najważniejsze z punktu widzenia badacza zajmującego się historią polityczną, są akta Wydziałów: Ogólnego, Społecznego i Administracyjno-Prawnego. Cenne są zachowane sprawozdania sytuacyjne Starostów, dotyczące

---

[6] Zob. T. Duda, *Nowosądeckie Archiwum Państwowe...*, s. 207-213, *Spis zespołów archiwalnych przechowywanych w Archiwum Państwowym w Krakowie, Oddział w Nowym Sączu.*

[7] O organizacji tych urzędów zob. K. Grzybowski, *Galicja 1848-1914*, Warszawa-Kraków-Wrocław 1959; S. Grodziski, *Historia ustroju społeczno-politycznego Galicji 1772-1848*, Warszawa-Kraków-Wrocław 1971.

[8] Archiwum Państwowe w Krakowie – Oddział w Nowym Sączu (dalej APNS), akta Urzędu Cyrkularnego w Nowym Sączu, sygn. UCNS 4,5.

[9] O urzędach kameralnych i ich aktach, zob. A. Kiełbicka, *Kameralne urzędy gospodarcze w zachodniej Galicji*, Archeion, t. XXIX, Warszawa 1958, s. 221-250.

[10] APNS, Akta Starosty Powiatowego Nowosądeckiego, sygn. StNS 1-6.

sytuacji politycznej i społecznej w powiatach[11], akta dotyczące partii politycznych, stowarzyszeń, „ruchu wywrotowego", czyli działalności opozycji antykomunistycznej[12]. Są też akta dotyczące opinii o zachowywaniu się poszczególnych osób w czasie okupacji niemieckiej[13], wymienić tu należy akta w sprawach narodowościowych i wyznaniowych w Starostwie nowosądeckim, charakterystyczne zgłoszenia o przejściu z obrządku greckokatolickiego na rzymskokatolicki (co pozwalało na uniknięcie przesiedlenia z terenów łemkowskich do ZSRR lub na Ziemie Odzyskane)[14]. Wymienić też należy akta w sprawie odszkodowań wojennych oraz w sprawach aprowizacji (przydziały z darów UNRRA)[15].

Należy podkreślić, że zespoły obu starostw jak i z lat powojennych są zachowane w stanie prawie kompletnym i liczą: Starostwo Limanowskie: 822 j.a. tj. 10,8 m.b., a Starostwo Nowosądeckie: 810 j.a. tj. 15,5 m.b. i są szczegółowo opracowane (uporządkowane) i posiadają pomoce archiwalne w postaci inwentarzy książkowych ze wstępami informującymi o zespołach.

W grupie tej należy wymienić też inne urzędy administracji, a wśród nich zwłaszcza Powiatowe Urzędy Ziemskie w Nowym Sączu (z lat 1908-1948) oraz w Limanowej (z lat 1945-1946) oraz Państwowe Urzędy Repatriacyjne (z lat 1945-1951) w Nowym Sączu i Limanowej.

Ciekawostką są zachowane w stanie szczątkowym akta Komisji Zdrojowych: w Krynicy (z lat 1928-1938) oraz w Żegiestowie (z lat 1926-1932).

Ważne w tej grupie są akta Powiatowych Inspektoratów Statystycznych (z lat 1952-1978) w Nowym Sączu, Gorlicach i Limanowej.

Wspomnieć też należy o najnowszych aktach zlikwidowanych Urzędów Rejonowych: w Nowym Sączu, Gorlicach i Limanowej oraz Urzędu Kontroli Skarbowej (z lat 1992-1999). Zostały one uporządkowane przez archiwotwórców i posiadają ewidencję w postaci szczegółowych spisów zdawczo-odbiorczych.

2. Akta organów samorządu powiatowego i władz powiatowych z okresu PRL

Najcenniejszym niewątpliwie zespołem w tej grupie są zespoły akt Rady Powiatowej w Nowym Sączu z lat 1871-1945 oraz akta Powiatowych Rad Narodowych i Wydziałów Powiatowych w Nowym Sączu i Limanowej z lat 1945-1950. Zachowały się m.in. protokoły z posiedzeń rad powiatowych i wydziałów powiatowych oraz materiały w sprawie kontroli samorządów gminnych. Akta Rady Powiatowej z okresu sprzed 1945 r. są ogólnie, natomiast akta pozostałych zespołów są szczegółowo opracowane i posiadają inwentarze kartkowe ze wstępami.

[11] APNS, Akta Starostwa Powiatowego Limanowskiego, sygn. StPL 100-105, Akta Starosty Powiatowego Nowosądeckiego, sygn. StPNS 44-52.
[12] APNS, StPL 110-115, StPNS 53-54, 59-60.
[13] APNS, StPL 141-146, StPNS 82-89.
[14] APNS, StPNS 91-96, 98-102.
[15] APNS, StPNS 456,459.

Badaczy okresu PRL zainteresują w niemal kompletnym stanie zachowane akta Prezydiów Powiatowych Rad Narodowych w Nowym Sączu i Limanowej z lat 1950-1973 oraz Urzędów Powiatowych z lat 1973-1975. Wprawdzie, z racji ustrojowych realiów PRL ośrodki władzy znajdowały się w instancjach partyjnych PZPR, dlatego wspomniane instytucje nie były organami rzeczywistej władzy, ale i one załatwiały szereg istotnych dla regionu spraw i ma to odbicie w zachowanej dokumentacji.

3. Akta władz miejskich i gminnych

Najważniejszymi i najwartościowszymi dla badacza-historyka są pozostałości aktowe wytworzone przez władze miasta Nowego Sącza.

Wartość nie tylko badawczą ale i zabytkową posiadają akta m. Nowego Sącza z lat 1781-1945 (918 j.a. tj. 42 m.b.). Tym bardziej, że są to najstarsze akta władz miejskich Nowego Sącza przechowywane w tutejszym Archiwum, gdyż jak wiadomo, dokumenty staropolskie spłonęły w czasie pożaru ratusza w 1894 r., większość ksiąg miejskich z XVI-XVIII w. przekazano jako depozyt do Archiwum Akt Dawnych m. Krakowa i obecnie przechowywane są w Archiwum Państwowym w Krakowie, zaś część ksiąg miejskich, cechowych i akt przechowywanych na Zamku Jagiellonów wywieźli okupanci niemieccy wycofujący się w styczniu 1945 roku[16].

Najstarsza księga protokołów Magistratu Nowego Sącza przechowywana w nowosądeckim Archiwum pochodzi z 1781 roku[17]. Jeżeli chodzi o część I zespołu, to najcenniejszymi dla badacza są niewątpliwie księgi protokołów Rady Miejskiej i księgi uchwał Rady Miejskiej z lat 1867-1916, a także protokoły z posiedzeń i księgi uchwał Magistratu z lat 1894-1918 informujące o pracach samorządu miejskiego[18].

Zachowały się akta dotyczące miejskich przedsiębiorstw, ciekawe są materiały dotyczące budowy kolei Nowy Sącz-Krościenko, budowy wodociągów i kaplicy szkolnej[19], a także dotyczące Biblioteki Miejskiej im. Szujskiego oraz dokumentacja w sprawach archiwaliów miejskich[20].

Część II zespołu obejmuje akta z lat 1945-1950. I tu najcenniejsze dla badacza są protokoły z posiedzeń Rady Miejskiej Magistratu (później Zarządu Miejskiego) i uchwały tych organów[21]. Zachowały się też budżety miejskie oraz sprawozdania rachunkowe informujące o finansach miasta[22].

Z okresu okupacji niemieckiej najcenniejsze są niewątpliwie okólniki Komisarza Miejskiego z lat wojny, materiały w sprawie przesiedleń Żydów oraz getta nowosądeckiego[23]. Zachowały się też akta w sprawie archiwaliów miej-

[16] Zob. K. Golachowski, op. cit., s. 206-207.
[17] APNS, Akta m. Nowego Sącza cz. I z lat 1781-1918, sygn. MNS 31.
[18] APNS, MNS 223-239, 242-250.
[19] APNS 273, 290, 353.
[20] APNS 261, 312.
[21] APNS, AmNS II 59-80.
[22] APNS, AmNS II, 190-193.
[23] APNS, AmNS II, 316, 332-334.

skich. Zespół akt jest opracowany, posiada pomoce archiwalne w postaci inwentarza książkowego ze wstępem, opracowanym przez K. Golachowskiego, cz. II – inwentarz kartkowy[24].

Kontynuacją akt miasta Nowego Sącza jest zespół Zarządu Miejskiego w Nowym Sączu z lat 1945-1950. Również i ten zespół jest opracowany i posiada inwentarz kartkowy ze wstępem.

Ponieważ samorząd miejski w tym czasie był mocno ograniczony, a rada nie była wybrana w sposób demokratyczny, składała się z reprezentantów partii, organizacji społecznych, związków zawodowych, pozostawała pod ścisłym nadzorem Polskiej Partii Robotniczej, a od końca 1948 r. Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, stąd sama rada w mniejszym stopniu niż w okresie międzywojennym, decydowała o życiu miasta. Niemniej jednak badacz nie może pominąć informacji zawartych w protokołach z sesji Miejskiej Rady Narodowej i Zarządu Miejskiego, które zachowały się kompletne[25]. Ważne są także sprawozdania Zarządu Miejskiego, budżety miejskie, sprawozdania rachunkowe[26], a także akta w sprawach majątkowych, m.in. majątków pożydowskich i poniemieckich. Wspomnieć też należy o aktach dotyczących odbudowy miasta, grobów wojennych[27], a także w ramach akt w sprawach opieki społecznej, o rozdziale darów UNRRA, zaś w ramach akt dotyczących bezpieczeństwa publicznego, o dokumentacji informującej o zachowaniu się poszczególnych mieszkańców w czasie II wojny światowej[28].

Warto podkreślić, że akta obu omawianych zespołów stały się podstawą źródłową dla wydanej z okazji 700-lecia lokacji miasta, monografii historycznej Nowego Sącza, zwłaszcza zaś tomów: II i III[29].

Z pozostałości aktowej władz miast Sądecczyzny i Limanowszczyzny z okresu do 1950 r. w najbardziej kompletnym stanie zachowały się zespoły akt wytworzonych przez władze gminy, a następnie miasta Krynicy.

Zespoły akt gminy Krynicy z lat 1869-1912 (61 j.a. tj. 1,3 m.b.) i miasta Krynicy z lat 1912-1950 (455 j.a. tj. 9,7 m.b.) oraz akta Zarządu Miejskiego w Krynicy z lat 1945-1950 (116 j.a. tj. 2,45 m.b.). Zespoły te są opracowane i posiadają inwentarze książkowe ze wstępami, a ponadto zostały omówione przez autora niniejszego opracowania w specjalnym artykule zamieszczonym w XIII t. Rocznika Sądeckiego[30].

Obok protokołów z posiedzeń Rady Gminnej i Rady Miejskiej (do r. 1939), najważniejsze są akta dotyczące rozdziału Krynicy, budowy kolei lokalnej Muszyna-Krynica, a także materiały dotyczące herbu Krynicy, jako miasta[31].

[24] APNS, ANS II 293.
[25] APNS, MRNS 1-16, ZMNS 14-19.
[26] APNS, ZMNS 64-73, 87-93.
[27] APNS, AmNS II 33, 172-176, 181.
[28] APNS, AmNS II 48-49.
[29] *Dzieje miasta Nowego Sącza*, pod red. F. Kiryka i S. Płazy, t. II, Kraków 1993, *Dzieje miasta Nowego Sącza*, pod red. F. Kiryka i Z. Ruty, t. III, Nowy Sącz 1996.
[30] Zob. T. Duda, *Materiały do dziejów Krynicy w Archiwum Państwowym w Nowym Sączu*, Rocznik Sądecki, t. XIII, Nowy Sącz 1972, s. 277-285.
[31] APNS, Akta Gminy Krynicy, sygn. AgmK 22, Akta m. Krynicy, sygn. AmK 2, 29, 39, 46, 87-96.

Z okresu okupacji niemieckiej najciekawsze wydają się akta dotyczące ludności niemieckiej (głównie Volksdeutschów) oraz ogłoszenia władz niemieckich z listami zakładników [32].

Z akt Zarządu Miejskiego i Miejskiej Rady Narodowej w Krynicy z lat 1945-1950, obok protokołów z posiedzeń Zarządu Miejskiego (brak protokołów Miejskiej Rady Narodowej), najciekawsze wydają się materiały dotyczące połączenia gminy Krynicy-Wsi i Słotwin z miastem, w sprawie szkód i strat wojennych, repatriacji, wysiedleń Łemków, a także w sprawach obchodów różnych świąt, m.in. 70-tej rocznicy urodzin Józefa Stalina[33].

Kolejnymi opracowaniami, wg najnowszych norm, zespołów akt miejskich są zespoły akt m. Muszyny z lat 1877-1945 i Zarządu Miejskiego w Muszynie z lat 1945-1950. Zespół akt m. Muszyny liczy 208 j.a. tj. 5,15 m.b., zaś akta Zarządu Miejskiego w Muszynie z lat 1945-1950, 95 j.a., tj. 1,5 m.b. W zespole akt m. Muszyny obok protokołów z posiedzeń Rady Gminy m. Muszyny z lat 1877-1898 oraz Zarządu Miejskiego z okresu międzywojennego[34] wymienić też należy budżety miejskie i sprawozdania rachunkowe[35]. Z czasów okupacji niemieckiej zachowały się akta dotyczące wysiedlenia Żydów, a także ogłoszenia w sprawie zakładników i listy zakładników[36]. Zachowały się też rejestry mieszkańców Muszyny sięgające końca XIX w. a także kuracjuszy, są też wykazy Żydów mieszkających w Muszynie, sporządzone w czasie okupacji niemieckiej [37].

W zespole akt Zarządu Miejskiego w Muszynie i Miejskiej Rady Narodowej z lat 1945-1950, obok niekompletnych protokołów z posiedzeń MRN, Zarządu Miejskiego i ksiąg uchwał tych organów[38], ważne są budżety miejskie, a także akta w sprawach wyznaniowych i bezpieczeństwa publicznego, m.in. w sprawie reemigracji ludności łemkowskiej[39].

Zespół akt m. Grybowa z lat 1859-1945 (176 j.a., 5,9 m.b.) jest również uporządkowany i o jego zawartości można dowiedzieć się z opracowanego przez K. Golachowskiego inwentarza kartkowego. Obok niekompletnych protokołów z posiedzeń Rady Miejskiej i ksiąg uchwał tejże Rady[40], większość stanowią akta w sprawach gospodarczych, m.in. budżety miejskie[41].

W roku 2001 przejęto z Urzędu Miejskiego w Grybowie akta Zarządu Miejskiego i Miejskiej Rady Narodowej w Grybowie z lat 1945-1950 liczący 14 j.a., tj. 0,35 m.b. Obok protokołów z sesji MRN, Zarządu Miejskiego, materiałów z kontroli Zarządu Miejskiego, zachowały się też budżety miejskie[42].

---

[32] APNS, AmK 422, 427.
[33] APNS, Akta Zarządu Miejskiego i Miejskiej Rady Narodowej w Krynicy, ZMK 11, 21, 29-40, 59, 66, 85.
[34] APNS, Akta miasta Muszyny, sygn. AmM 13-22.
[35] APNS, AmM 33-38, 54-58.
[36] APNS AmM 200-201.
[37] APNS AmM 122-129, 198-202.
[38] APNS, Akta Miejskiej Rady Narodowej i Zarządu Miejskiego w Muszynie, sygn. MRNM 2, 4, ZmM 2, 3.
[39] APNS ZmM 6-10, 62-63.
[40] APNS, Akta miasta Grybowa, sygn. AmG 1-2. Akta m. Grybowa stanowiły w dużym stopniu podstawę źródłową przy opracowaniu monografii historycznej Grybowa, zob. *Grybów – studia z dziejów miasta i regionu*, red. D. Quirini Popławska, t. I-II, Kraków 1992, 1997.
[41] APNS, AmG 110.
[42] Zob. spis zdawczo-odbiorczy akt Zarządu Miejskiego i Miejskiej Rady Narodowej w Grybowie z lat 1945-1950, sporządzony w 2001 r.

Akta m. Starego Sącza z lat 1783-1945 (509 j.a. tj. 13,2 m.b.) oraz Zarządu Miejskiego w Starym Sączu z lat 1945-1950 (62 j.a. tj. 1,3 m.b.) są roboczo uporządkowane (inwentarze książkowe) i są niekompletne, gdyż większość starszych akt, a także księgi protokołów sesji Rady Miejskiej, przechowywane są w Muzeum Towarzystwa Miłośników Starego Sącza. Większość zachowanych i przechowywanych w tutejszym Archiwum akt wytworzonych przez władze miejskie Starego Sącza działające do r. 1945, to akta w sprawach gospodarczych, majątkowych i finansowych. Akta tych zespołów wykorzystywane były w trakcie opracowania monografii historycznej Starego Sącza[43].

Akta m. Piwnicznej z lat 1930-1943 (11 j.a. tj. 0,35 m.b.) i Zarządu Miejskiego Miejskiej Rady Narodowej w Piwnicznej z lat 1945-1950 (19 j.a. tj. 1,15 m.b.) – jak widać z podanych rozmiarów, zostały przejęte w stanie fragmentarycznym. Część z nich (dokumenty staropolskie) i księgi protokołów władz miejskich przechowywane są w Muzeum Miejskim w Piwnicznej oraz nadal w tamtejszym Urzędzie Miasta i Gminy. Z zachowanych akt (głównie sprawy finansowe i majątkowe) najważniejsze są księgi protokołów Miejskiej Rady Narodowej z lat 1945-1949[44].

Również fragmentarycznym jest zespół akt m. Limanowej z lat 1900-1945. Liczy on tylko 33 j.a. tj. 0,65 m.b., jest opracowany archiwalnie, czego efektem jest inwentarz kartkowy ze wstępem. Do najważniejszych akt przechowywanych w ramach tego zespołu w archiwum nowosądeckim należą protokoły z posiedzeń i księgi uchwał władz miejskich z lat 1926-1939[45]. Wymienić też należy spis domów w Limanowej, a także protokół certyfikatów przynależności do miasta lat 1908-1921[46].

Przypomnieć należy, że w Archiwum Państwowym w Krakowie przechowywane są księgi miejskie Limanowej z okresu staropolskiego, zaś staropolskie dokumenty miejskie w Muzeum Ziemi Limanowskiej w Limanowej.

Natomiast w tutejszym Archiwum przechowywany jest nie opracowany jeszcze zespół akt Zarządu Miejskiego w Limanowej z lat 1945-1950 (26 j.a. tj. 1,85 m.b.).

Akta gmin z terenu powiatów: nowosądeckiego i limanowskiego z okresu galicyjskiego oraz międzywojennego zachowały się fragmentarycznie. Zachowały się jedynie pojedyncze j.a. gmin jednostkowych (gminy Królowa Ruska 1897-1937, Krużlowa Niżna 1904-1930, Wola Piskulina k/Łącka 1875-1935, Przydonica 1887-1891 oraz Gródek k/Grybowa 1916-1930). Jedynie wymieniana już gmina Krynica zachowała swoją dokumentację z lat 1869-1912 w liczbie 61 j.a. Akta niektórych gmin zbiorowych sięgają okresu międzywojennego (Grybów, Krynica-Wieś, Łabowa, Łącko, Nawojowa, Nowy Sącz), a z terenu powiatu limanowskiego gminy: Dobra i Ujanowice. Akta pozostałych gmin z obu powiatów pochodzą z pierwszych lat powojennych.

---

[43] Zob. *Historia Starego Sącza od czasów najdawniejszych*, praca zbiorowa pod red. H. Barycza, Kraków 1979.

[44] Zob. Spis zdawczo-odbiorczy akt miasta Piwnicznej z lat 1930-1943 oraz Zarządu Miejskiego i Miejskiej Rady Narodowej w Piwnicznej, sporządzony w roku 1998.

[45] APNS, Akta miasta Limanowej, sygn. AmL 8-15.

[46] APNS, AmL 22-23.

W sumie akta większości gmin zachowały się w stanie fragmentarycznym, z wyjątkiem gmin: Podegrodzie, Łącko, Tylicz, Nawojowa i Limanowa, a zwłaszcza gminy Nowy Sącz (Archiwum przechowuje 258 j.a. tj. 4,15 m.b. akt tej gminy). Zachowana dokumentacja gmin to głównie akta w sprawach gospodarczych, majątkowych i finansowych, w niektórych zespołach gmin (Łabowa, Nawojowa, Nowy Sącz, Podegrodzie) zachowały się akta władz gmin (gminnych rad narodowych i prezydiów tychże rad). Część akt gmin uległo zniszczeniu w czasie przeprowadzek archiwalnych, a także fatalnych warunków przechowywania, posiadają ewidencję w postaci roboczych inwentarzy kartkowych.

W połowie 1950 roku zlikwidowano funkcjonujące jeszcze resztki samorządu terytorialnego na podstawie ustawy z 20 III 1950 r. o terenowych organach jednolitej władzy państwowej[47], powołując rady narodowe nowego typu, tzn. wprowadzono system terenowych władz państwowych oparty o system istniejący w ZSRR.

W związku z tym zlikwidowano zarządy miejskie i wprowadzono prezydia miejskich i (od początku 1955 r.) gromadzkich rad narodowych – po likwidacji gmin zbiorowych.

W Archiwum nowosądeckim zgromadzono akta wszystkich prezydiów miejskich i gromadzkich rad narodowych funkcjonujących na terenie powiatu nowosądeckiego i części powiatu limanowskiego, objętej właściwością tutejszego Oddziału[48].

Akta prezydiów miejskich rad narodowych i część zespołów prezydiów gromadzkich rad narodowych są kompletne, natomiast część zespołów prezydiów GRN dotarła do Archiwum w stanie zdekompletowanym, a jeżeli chodzi o akta prezydiów GRN zlikwidowanych po kilku latach działalności, w latach 60-tych, w stanie fragmentarycznym (np. Prezydia GRN w Klęczanach, Obidzy i Siedlcach – po 2 j.a.).

Akta prezydiów Miejskich Rad Narodowych informują o życiu miasta, jego finansach i gospodarce, prezydiów gromadzkich rad narodowych, z racji ich niekompletności w mniejszym stopniu, a przypomnieć trzeba, że to nie w tych organach zapadały decyzje w sprawie najważniejszych spraw poszczególnych miast i gromad, ale w komitetach PZPR różnych instancji, stąd akta omawianych zespołów archiwalnych mają dla historyka drugorzędny charakter.

Ta sama uwaga dotyczy omawiania zespołów akt wytworzonych przez miejskie i gminne i miejsko-gminne rady narodowe (namiastka samorządu terytorialnego) i urzędy terenowe organów administracji państwowej, które wprowadzono w wyniku reform administracyjnych w latach 1973-1975.

---

[47] Dz. U nr 14 z 1950 r., poz. 130.

[48] Akta sprzed 1975 z terenu miasta Gorlice i gmin: Gorlice, Bobowa, Łużna, Moszczenica, Sękowa, Uście Gorlickie zostały (lub zostaną) przekazane do Archiwum Państwowego w Rzeszowie – Oddział w Skołyszynie, gdyż tereny powiatu gorlickiego do 1976 r. objęte były właściwością tego Archiwum.

Archiwum zgromadziło akta niemal wszystkich rad narodowych i urzędów miejskich, miejsko-gminnych i gminnych z terenu objętego właściwością Archiwum powiatu nowosądeckiego i części powiatu limanowskiego. Większość wytworzonych przez władze miejskie, miejsko-gminne i gminne z lat 1973 – do końca maja 1990 r. jest kompletna, nie dotyczy to jednak wszystkich zespołów.

Akta te w stanie uporządkowanym zostały przekazane do Archiwum i posiadają, pozwalające na zorientowanie się w zasobie, spisy zdawczo-odbiorcze. Akta te są jednak wykorzystywane dotychczas wyłącznie w celach służbowych.

4. Akta wyborcze

Przechowywane w tutejszym Archiwum akta Wojewódzkiego Biura Wyborczego w Nowym Sączu z lat 1990-1997 pozwalają na zapoznanie się ze szczegółowymi wynikami wyborów do Sejmu, Senatu, samorządów, a także wyborów na Prezydenta RP w skali szczegółowej, nawet z terenu poszczególnych sołectw. Są uporządkowane i posiadają prawidłową ewidencję.

5. Akta sądów, prokuratur, kancelarii notarialnych i adwokackich

Archiwum udało się zgromadzić i przejąć ocalałe ze zniszczeń wojennych akta sądowe. Zgromadzono akta zarówno I instancji (c.k. powiatowe, grodzkie) i to zarówno z XIX w., np. akta c.k. Sądu Powiatowego w Krynicy (z lat 1855-1889), w Muszynie z lat 1890-1918, w Starym Sączu (z lat 1855-1918), w Nowym Sączu (1855-1918), jak i nowsze, np. akta Sądu Powiatowego w Nowym Sączu z lat 1950-1975, jak także sądów II instancji np. c.k. Sądu Obwodowego w Nowym Sączu z lat 1855-1918, nowosądeckiego Sądu Okręgowego lat 1919-1950.

Akta przejęte w latach 50. przejęte bez ewidencji, posiadają obecnie ewidencję w postaci ogólnych spisów, natomiast przejęte w ostatnich latach, posiadają szczegółową ewidencję w postaci szczegółowych spisów zdawczo-odbiorczych, wg poszczególnych spraw sądowych.

Akta posiadają cenne dla historyka materiały dotyczące życia gospodarczego, społecznego, obyczajowego, a także politycznego, m.in. materiały w sprawie ruchu komunistycznego w okresie międzywojennym, które też wykorzystane zostały w publikacjach autora niniejszego opracowania[49].

Ważne dla badacza okresu dziejów PRL są akta Prokuratora Sądu Okręgowego z lat 1944-1950, a także Prokuratury Powiatowej z okresu stalinowskiego (lata 1952-1954).

[49] Zob. T. Duda, *Działalność organizacji komunistycznych w Nowym Sączu w latach 1918-1939*, Rocznik Sądecki, t. XXVI, Nowy Sącz 1998, s. 45-46; tenże, *Działania władz wobec komunistów w Nowym Sączu w okresie międzywojennym*, Rocznik Sądecki, t. XXVIII, Nowy Sącz 2000, s. 134-139.

Archiwum zgromadziło, przeważnie w stanie niekompletnym, akta 56 kancelarii notarialnych z terenu powiatów nowosądeckiego i limanowskiego z lat 1870-1949. Niektórzy notariusze, których akta zgromadzono, odegrali wybitną rolę w życiu społecznym i politycznym regionu, np. dr Franciszek i mgr Stanisław Długopolscy z Nowego Sącza, Adolf Vayhinger (Stary Sącz i Grybów), Leopold Hepter w Muszynie i Nowym Sączu, Lucjan Lipiński (burmistrz Nowego Sącza).

6. Akta szkół

Z przechowywanych w Archiwum akt szkół nowosądeckich najcenniejsze są gimnazjów i liceów: im. Jana Długosza (z lat 1887-1951 – 64 j.a. tj. 1,45 m.b.) i II im. Bolesława Chrobrego (z lat 1907-1950) – 84 j.a. tj. 1,1 m.b.

Ponadto z ważniejszych szkół wymienić należy: akta Gimnazjum Żeńskiego ss. Niepokalanek w Nowym Sączu, Prywatnego Seminarium Nauczycielskiego im. Bł. Kingi w Starym Sączu z lat 1921-1936, Miejskiego Gimnazjum i Liceum w Muszynie z lat 1945-1950. Akta innych szkół średnich, głównie zawodowych, są w Archiwum reprezentowane w stanie szczątkowym, natomiast wymienić należy akta szkół powszechnych w Nowym Sączu, tych szczególnie znanych i zasłużonych: im. Królowej Jadwigi z lat 1899-1920 i im. E. Orzeszkowej – z lat 1898-1921.

7. Akta instytucji wyznaniowych

W Archiwum zgromadzono akta stanu cywilnego wyznania mojżeszowego (izraelickie) z Grybowa (z lat 1878-1890), greckokatolickie z okolic Muszyny (z lat 1838-1901).

W Archiwum przechowywane są też akta gmin ewangelickich: w Nowym Sączu (z lat 1803-1939 35 j.a. tj. 1 m.b.) oraz w Stadłach koło Nowego Sącza (z lat 1797-1924 15 j.a. tj. 0,3 m.b.). Zachowały się m.in. protokoły z posiedzeń rad parafialnych[50], korespondencja z władzą zwierzchnią, czyli Superintendenturą w Stanisławowie[51] oraz materiały dotyczące Polaków-ewangelików z terenu parafii [52].

8. Akta partii i organizacji społeczno-politycznych

Najważniejszym w tej grupie jest zespół akt Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Nowym Sączu z lat [1954] 1975-1990. Przejęto 1881 j.a. tj. 95,5 m.b. akt.

Zespół nie jest wprawdzie całkowicie opracowany, ale można do niego dotrzeć przy pomocy spisów zdawczo-odbiorczych. Z zachowanych materia-

[50] APNS, Akta Gminy Ewangelickiej w Nowym Sączu, sygn. GmENS 13, Akta Gminy Ewangelickiej w Stadłach, sygn. GmES 1-2.
[51] APNS, GmNS 23.
[52] APNS, GmNS 24.

łów najważniejsze są protokoły z posiedzeń Egzekutywy, Sekretariatu, a także sprawozdania z działalności wydziałów, materiały z kontroli, sprawozdania z sytuacji społeczno-politycznej województwa nowosądeckiego. Cenne są materiały związane z konferencjami sprawozdawczo-wyborczymi, są też wykazy wybranych władz, a także (niekompletne) kartoteki członków PZPR. W ramach zespołów znajduje się też dokumentacja po Komitetach Miejskich, Miejsko-Gminnych, i Gminnych PZPR oraz Komitetach Zakładowych głównych zakładów przemysłowych oraz POP przy różnych instytucjach.

W tutejszym Oddziale przechowywane są też akta Rady Wojewódzkiej Socjaldemokracji Rzeczpospolitej Polskiej w Nowym Sączu z lat 1993-1999. Są to głównie materiały organizacyjne.

Archiwum przejęło także akta nowosądeckiego Zarządu Wojewódzkiego Związku Młodzieży Polskiej z lat 1975-1992 (706 j.a. tj. 10,2 m.b.). Najważniejsze w tym zespole są protokoły z Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczych, ze zjazdów ZSMP, posiedzeń plenarnych i Prezydium. Są też sprawozdania z działalności i materiały dotyczące akcji KRAM.

W grupie tej wymienić należy też akta Wojewódzkich Komitetów Frontu Jedności Narodu w Nowym Sączu i Limanowej z lat 1975-1991, Rady Wojewódzkiej Patriotycznego Ruchu Wyzwolenia Narodowego w Nowym Sączu z lat 1983-1989 oraz Zarządu Wojewódzkiego Ligi Kobiet Polskich w Nowym Sączu z lat 1975-1990.

9. Akta organizacji społecznych, kulturalnych i naukowych

W grupie tej najcenniejszymi zespołami są: akta Związku Okręgowego Towarzystwa Szkoły Ludowej w Nowym Sączu z lat 1904-1939 (30 j.a. tj. 0,55 m.b.) oraz akta II Koła TSL im. S. Wyspiańskiego w Nowym Sączu z lat 1892-1937 (10 j.a. tj. 0,15 m.b.). Akta obu zespołów są szczegółowo opracowane i posiadają inwentarze książkowe ze wstępami.

Całość zespołów to cenny materiał dla historyka[53], ale najważniejsze są: księgi protokołów z posiedzeń Zarządu Okręgowego TSL oraz Zarządu II koła, sprawozdania z działalności Zarządu i kół, czytelni, bibliotek, kursów[54], a także materiały dotyczące majątku posiadanego przez TSL w 1945 roku [55].

Również ważnym zespołem jest zespół akt Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Nowym Sączu z lat 1892-1942 (88 j.a. tj. 1,5 m.b.) do którego badacz może łatwo trafić, ponieważ zespół jest uporządkowany i posiada inwentarz kartkowy ze wstępem.

Historyk znajdzie tam ważne materiały dotyczące działalności samego Towarzystwa, jak i oświaty rolniczej, kółek rolniczych i kół gospodyń wiejskich.

---

[53] Zespoły te wykorzystał Tadeusz Aleksander w swoim opracowaniu dotyczącym historii sądeckiego TSL, zob. T. Aleksander, *Działalność Towarzystwa Szkoły Ludowej w Sądeczyźnie*, Rocznik Sądecki, t. XIV, Nowy Sącz 1973, s. 115-186.

[54] APNS, Akta Zarządu Okręgowego Towarzystwa Szkoły Ludowej w Nowym Sączu, sygn. TSL I 1, 9-22, Akta II Koła TSL w Nowym Sączu, sygn. TSL II 1-5.

[55] APNS, TSL I 24.

W Archiwum zgromadzono także akta działającego aktualnie w Nowym Sączu Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego. Akta z lat 1955-1999 to głównie materiały Redakcji Rocznika Sądeckiego.

10. Akta banków, instytucji finansowych, spółdzielni i związków spółdzielczych oraz przedsiębiorstw i zakładów pracy

W tej grupie wymienić należy akta zasłużonych dla społeczeństwa kas Stefczyka, które działały w poszczególnych wsiach. Zgromadzono akta tych kas z 24 miejscowości Sądecczyzny i powiatu limanowskiego. Wspomnieć też należy o zasłużonej w okresie międzywojennym Spółdzielni Spożywców „Samopomoc" w Nowym Sączu, której akta z lat 1899-1952 przechowywane są w tutejszym Archiwum. Ponadto w grupie tej znaleźć można akta nowosądeckiej Elektrowni Miejskiej z lat 1904-1949 oraz akta Odlewni Żelaza Braci Kohut w Nawojowej z lat 1892-1950. Zespół ten zachował się w stanie niemal kompletnym (36 j.a. tj. 0,9 m.b.). Ten ostatni zespół niedawno został opracowany, posiada inwentarz kartkowy ze wstępem i stanowi cenne źródło do badań dziejów lokalnego przemysłu, tym bardziej, że zachowało się niewiele akt prywatnych form przemysłowych.

11. Akta szczątkowe, zbiory i kolekcje

W zbiorze kartograficznym znajdziemy mapę Galicji z 1824 r., mapy drzewostanów z końca XIX w. i inne mapy z poszczególnych miejscowości, zwłaszcza łemkowskich, z XIX w. (np. Mochnaczki Niżnej z 1846 r., Żegiestowa z 1897 r., Muszyny z 1927 r.).

W zbiorze zespołów szczątkowych znajdują się ocalałe i odnalezione przez K. Golachowskiego najstarsze archiwalia przechowywane w tutejszym Archiwum – księgi wójtowsko-ławnicze Starego Sącza z lat 1480-1563 oraz Limanowej z lat 1627-1780 jak również księgi cechowe ze Starego Sącza z lat 1603-1837.

Przechowywany w Archiwum zbiór „Sandeciana" jest zbiorem otwartym, obecnie liczy 210 j.a. tj. 8,8 m.b. Jest on opracowany, posiada ewidencję w postaci inwentarza ze wstępem, ponadto omówiony został w artykule zamieszczonym przez autora niniejszego opracowania w Arkuszach Muzealnych Województwa Krakowskiego[56]. W zbiorze tym z pewnością najcenniejszy jest zbiór afiszy, w ramach zaś tego zbioru afisze z ogłoszeniami o wyrokach śmierci wydawanych przez władze niemieckie w okresie okupacji niemieckiej[57], a także afisze teatralne z przedstawień miejscowych zasłużonych teatrów, zwłaszcza Teatru Robotniczego[58].

---

[56] Zob. T. Duda, *Zbiór „Sandeciana" w Archiwum Państwowym w Nowym Sączu*, Arkusze Muzealne Ziemi Krakowskiej, Nowy Sącz 1975, s. 57-61.

[57] APNS, Zbiór „Sandeciana", sygn. Sand. IX. 5. O plakatach śmierci m.in. przechowywanych w Oddziale nowosądeckim pisał J. Zaremba, zob. *Hitlerowskie afisze śmierci na Sądecczyźnie*, Rocznik Sądecki, t. XX, Nowy Sącz 1994, s. 287-304.

[58] APNS, Sand. IX. 33-37.

12. Biblioteka podręczna Oddziału i biblioteka Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego

Biblioteka Oddziału liczy 2080 tomów. Przechowuje obok wydawnictw archiwalnych, regionalnych, także dzienniki ustaw i rozporządzeń różnych władz, w tym „Kontynuacje wyroków i rozkazów dla Galicji" z lat 1777-1817 oraz Dzienniki Ustaw i Rozporządzeń dla Galicji i Lodomerii z lat 1866-1912. Znajdziemy też Schematyzmy Królestwa Galicji i Lodomerii z lat 1833-1913.

W bibliotece znajduje się cenny zbiór prasy sądeckiej, m.in. „Związek Chłopski" (z lat 1896-1904), „Ziemia Sądecka" (1913-1914), „Kurier Podhalański" (1926-1929), „Głos Podhala" (1929-1939), „Nowiny Podhalańskie" (1934-1938), „Zew Gór" – wszystkie ukazujące się w Nowym Sączu - oraz wychodzące w Krynicy „Wiadomości Zdrojowe" (z lat 1930-1939).

W Archiwum znalazła się też biblioteka Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego licząca około 1500 tomów.

Załącznik nr 1 – Spis zespołów archiwalnych przejętych w 2001 r.

1. Wojewódzkie Biuro Geodezji i Terenów Rolnych w Nowym Sączu [1973-1974] 1975-1977, 1 j.a., 0,01 m.b.;
2. Gminna Rada Narodowa w Korzennej 1973-1990, 23 j.a., 1,70 m.b.;
3. Urząd Gminy w Korzennej 1973-1990, 55 j.a., 3,70 m.b.;
4. Rada Narodowa Miasta i Gminy w Piwnicznej 1973-1990, 37 j.a., 3,50 m.b.;
5. Urząd Miasta i Gminy w Piwnicznej 1973-1990, 47 j.a., 4,65 m.b.;
6. Wojewódzki Zakład Usług Wodnych dla Potrzeb Rolnictwa w Starym Sączu 1977-2001, 11 j.a., 0,25 m.b.;
7. Bank Inwestycyjny – Oddział w Nowym Sączu 1961-1969, 27 j.a., 1,40 m.b.;
8. Narodowy Bank Polski – Oddział w Nowym Sączu 1946-1975, 18 j.a., 1,15 m.b.;
9. Narodowy Bank Polski – Oddział Wojewódzki w Nowym Sączu [1955-1974] 1975-1989, 106 j.a., 6,40 m.b.;
10. Narodowy Bank Polski – Oddział Okręgowy w Nowym Sączu [1950-1988] 1989-1998, 18 j.a., 0,70 m.b.;
11. Komisja Zdrojowa w Żegiestowie 1926-1932, 1 j.a., 0,02 m.b.;
12. Gromadzki Komitet FJN w Muszynie 1961-1972, 4 j.a., 0,05 m.b.;
13. Rada Narodowa Miasta i Gminy w Muszynie 1973-1990, 119 j.a., 3,40 m.b.;
14. Urząd Miasta i Gminy w Muszynie [1972] 1973-1990, 470 j.a., 6,95 m.b.;
15. Urząd Miasta i Gminy w Krynicy 1974-1978, 2 j.a., 0,05 m.b.;
16. Akta Stanu Cywilnego w Andrzejówce 1838-1891, 1 j.a., 0,02 m.b.;
17. Akta Stanu Cywilnego w Wojakowej 1849-1901, 1 j.a., 0,02 m.b.;
18. Akta Stanu Cywilnego w Szczawniku 1883-1900, 1 j.a., 0,01 m.b.;
19. Gminna Rada Narodowa w Tyliczu 1973-1975, 1 j.a., 0,05 m.b.;
20. Gminna Rada Narodowa w Krynicy 1976, 1 j.a., 0,01 m.b.;

21. Gminna Rada Narodowa w Kamionce Wielkiej 1973-1990, 52 j.a., 4,40 m.b.;
22. Urząd Gminy w Kamionce Wielkiej 1973-1990, 37 j.a., 2,80 m.b.;
23. Rada Gminna PRON w Kamionce Wielkiej 1985-1986, 1 j.a., 0,05 m.b.;
24. Sądeckie Zakłady Elektrod Węglowych w Nowym Sączu 1958-1991, 293 j.a., 24,85 m.b.;
25. Izraelicki Okręg Metrykalny w Muszynie 1872-1990, 61 j.a., 1,30 m.b.;
26. Miejska Rada Narodowa i Zarząd Miejski w Grybowie 1945-1950, 14 j.a., 0,35 m.b.;
27. „Polgraph" SA w Nowym Sączu 1991-1995, 8 j.a., 0,80 m.b.

Zofia Rusinek

BIBLIOTEKI PUBLICZNE w SĄDECKIEM w latach 1975–1998

28 maja 1975 r. Sejm PRL uchwalił ustawę o dwustopniowym podziale administracyjnym państwa oraz zmianie ustawy o radach narodowych (Dz.U. nr 16 z 1975 r., poz. 91). Kraj podzielono na 49 województw. Zlikwidowano powiaty, pozostawiając natomiast zreformowane w 1972 r. gminy. Na skutek nowego podziału miasto Nowy Sącz z dniem 1 czerwca 1975 r. stało się siedzibą władz wojewódzkich. W związku z powstaniem nowej dwustopniowej organizacji władzy i administracji terenowej, zaistniała potrzeba dostosowania do niej struktury organizacyjnej bibliotek publicznych.

Zarządzeniem nr 23 Wojewody Nowosądeckiego z dnia 29 lipca 1975 r. powołana została w Nowym Sączu Wojewódzka Biblioteka Publiczna (WBP). Powstała ona z połączenia Powiatowej Biblioteki Publicznej i Miejskiej Biblioteki Publicznej (MBP) im. Józefa Szujskiego, wraz z ich składnikami majątkowymi i kadrą. WBP przyjęła imię Józefa Szujskiego. Dyrektorem została mgr Eugenia Smoleń, dotychczasowy dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej im. J. Szujskiego.



Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Jozefa Szujskiego *Fot. Edward Jastrzębski*

Działając z upoważnienia Wojewody – biblioteka, jako centralna placówka sieci bibliotek publicznych w województwie nowosądeckim, objęła opieką merytoryczną wszystkie biblioteki znajdujące się na jego obszarze. Przejęto placówki znajdujące się na terenie byłych powiatów: nowosądeckiego, limanowskiego, nowotarskiego i części gorlickiego oraz suskiego.

WBP gromadziła, opracowywała i udostępniała swoje zbiory mieszkańcom Nowego Sącza, a poprzez wypożyczanie międzybiblioteczne czytelnikom innych bibliotek, sprawowała opiekę merytoryczną nad wszystkimi placówkami w województwie, współpracowała z innymi instytucjami kulturalnymi, prowadziła działalność instrukcyjno-metodyczną i szkoleniową[1]. Do pełnienia tej funkcji został utworzony w WBP Dział Instrukcyjno-Metodyczny. Kierownikiem działu została mgr Zofia Rusinek, a na instruktorów w rejonie nowosądeckim (dawnym powiecie) powołano: Jadwigę Budę, Annę Legutko, Halinę Łuczkiewicz (31 XII 1975 r. przeszła na emeryturę), Halinę Karaś, Ryszarda Patyka, mgr Zofię Filip (od 1 XII 1975 r.).

Z dniem 1 stycznia 1976 r. instruktorzy byłych powiatowych bibliotek w Gorlicach, Limanowej, Nowym Targu stali się pracownikami WBP w ramach Rejonowych Oddziałów Instrukcyjno-Metodycznych.

W Nowym Targu zatrudnione były: Krystyna Chowaniec, Weronika Chowaniec, Wiesława Krzystyniak, Karolina Kubicz, Helena Plewa, Maria Sendor i obejmowały opieką merytoryczną 64 biblioteki. W Limanowej pracowały 3 osoby: mgr Katarzyna Król, Halina Matras, Teresa Sułkowska, opiekując się 39 placówkami. Zaś w Gorlicach zatrudnione były 2 osoby: Kazimiera Niemaszyk i Maria Orłowska, zajmując się 24 bibliotekami. Opieka merytoryczna instruktorów WBP nad bibliotekami obejmowała:

- dobór i zakup zbiorów dla bibliotek wiejskich,
- opracowywanie zbiorów,
- przeprowadzanie selekcji i reklasyfikacji zbiorów,
- organizowanie działalności informacyjnej bibliotek w środowisku,
- pomoc w działalności kulturalno-oświatowej bibliotek, opracowywanie scenariuszy i pomocy metodycznych do pracy z czytelnikiem,
- kontakty z samorządami gmin w sprawach dotyczących budżetu i działalności bibliotek,
-organizowanie szkoleń informacyjnych wprowadzających nowe tendencje w zawodzie bibliotekarskim, kursów dla nowo zatrudnionych pracowników bibliotek, naboru na studium bibliotekarskie i kursy specjalistyczne.

Kolejnym ogniwem sieci bibliotek publicznych były biblioteki miejskie, miejsko-gminne i gminne. Biblioteki te, jako placówki bardziej rozwinięte i mające stosunkowo niezłą bazę lokalową, miały pełnić funkcję bibliotek wzorcowych dla okolicznych placówek wiejskich. Na dzień 31 grudnia 1975 r. w województwie nowosądeckim działały następujące placówki biblioteczne:

1 Wojewódzka Biblioteka Publiczna,
8 Miejskich Bibliotek Publicznych,
6 Miejsko-Gminnych Bibliotek Publicznych,
47 Gminnych Bibliotek Publicznych,
151 filii bibliotecznych (w tym 21 w miastach i 130 na wsi),
8 oddziałów dla dzieci (łącznie 221 placówek bibliotecznych).

[1] Statut WBP (Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej), Archiwum SBP.

Działało również 288 punktów bibliotecznych prowadzonych społecznie, z tego 12 w miastach i 276 na wsi (zob. tab.1).

Tab. 1. SIEĆ BIBLIOTEK

1975					1998				
	ogółem	miasto	wieś	punkty bibliot.		ogółem	miasto	wieś	punkty bibliot.
Miasta					**Miasta**				
Nowy Sącz	8	8	-	5	Nowy Sącz	7	7	-	6
Krynica	3	3	-	1	Grybów	1	1	-	-
Miasta-Gminy					**Miasta-Gminy**				
Grybów	7	1	6	8	Krynica	5	3	2	8
Muszyna	4	2	2	8	Muszyna	4	2	2	2
Piwniczna	3	1	2	9	Piwniczna	2	1	1	-
Stary Sącz	6	1	5	11	Stary Sącz	5	1	4	-
Gminy					**Gminy**				
Chełmiec	3	-	3	11	Chełmiec	9	-	9	-
Gródek n/D	4	-	4	3	Gródek n/D	2	-	2	-
Kamionka W.	2	-	2	5	Grybów	10	-	10	1
Korzenna	5	-	5	11	Kamionka W.	2	-	2	-
Łabowa	2	-	2	9	Korzenna	7	-	7	4
Łącko	4	-	4	13	Łabowa	2	-	2	2
Łososina D.	3	-	3	20	Łącko	4	-	4	-
Nawojowa	3	-	3	6	Łososina D.	3	-	3	-
Nowy Sącz	5	-	5	17	Nawojowa	3	-	3	-
Podegrodzie	3	-	3	13	Podegrodzie	4	-	4	-
Tylicz	2	-	2	8	Rytro	1	-	1	-
Ogółem	**67**	**16**	**51**	**158**		**71**	**15**	**56**	**23**

W 1975 r. zakupiono dla bibliotek woj. nowosądeckiego 80 120 woluminów, w tym 46 415 dla bibliotek wiejskich. Ogółem na dzień 31 XII 1975 biblioteki dysponowały 1 448 769 wol. Z czego 860 567 przypadało na wieś (zob. tab. 2). Na 100 mieszkańców przypadało 280,6 wol.

Biblioteki województwa nowosądeckiego zarejestrowały 13 9661 czytelników, co stanowi 22 % w stosunku do ogólnej liczby mieszkańców. Wypożyczono z bibliotek ogółem 2 596 185 woluminów, w czytelniach na miejscu udostępniono 111 707 woluminów[2].

WBP zatrudniała 34 bibliotekarzy w tym 27 w pełnym wymiarze godzin. Wyższe wykształcenie posiadały 4 osoby w tym 3 bibliotekarskie, 1 studium bibliotekarskie, 20 średnie bibliotekarskie, 5 średnie ogólne, 4 średnie zawodowe. W pozostałych 212 placówkach zatrudnionych było 298 pracowników merytorycznych, w tym 142 na etatach i 156 na ryczałtach.

Wykształcenie wyższe posiadało 8 pracowników, 7 studium bibliotekarskie, 86 średnie bibliotekarskie, 75 średnie ogólne, 72 średnie zawodowe, 40 podstawowe[3].

[2] *Ocena działalności bibliotek publicznych województwa nowosądeckiego za 1975 r.*, mps, oprac. na podst. sprawozdań GUS, Archiwum SBP.

[3] Jw.

Niniejsza praca obejmuje działalność bibliotek w dawnym powiecie nowosądeckim – miasta: Nowy Sącz, Grybów, Krynica, Muszyna, Piwniczna, Stary Sącz; gminy: Chełmiec, Gródek n/Dunajcem, Kamionka Wielka, Korzenna, Łącko, Łososina Dolna, Nawojowa, Nowy Sącz (do końca 1975 r.), Podegrodzie, Tylicz (do końca 1975 r.). Sieć bibliotek publicznych ilustruje tab.1[4].

W 1976 r. miasto Krynica zostało połączone z gminą Tylicz tworząc miasto-gminę, a gmina Nowy Sącz została zlikwidowana, 2 biblioteki weszły w skład Nowego Sącza, a 3 w skład gminy Chełmiec.

W 1991 r. miasto-gmina Grybów podzieliła się; powstały 2 oddzielne jednostki – miasto z 1 biblioteką i gmina z 10 bibliotekami wiejskimi. Nie powołano biblioteki gminnej, pracę koordynował pracownik w Urzędzie Gminy.

W 1995 r. powstała gmina Rytro, oddzielając się od miasta–gminy Piwniczna. Filia biblioteczna w Rytrze została przekształcona w Bibliotekę Gminną.

Patrząc na tabelę ilustrującą sieć bibliotek w Sądeckiem, zwraca uwagę duży spadek liczby punktów bibliotecznych ze 158 w 1975 r. do 23 w 1998 r. Punkty były prowadzone prawie społecznie, najczęściej w prywatnych domach. Z roku na rok malejące fundusze na wypłatę nagród za prowadzenie punktów w bibliotekach macierzystych, trudności z dowozem wymienianych książek, a wreszcie brak odpowiednich zbiorów do wymiany, zgodnych z potrzebami czytelników, powodowały ich systematyczną likwidację. Bardzo często punkty były lokowane w małych przysiółkach na wsiach, które wyludniały się i liczba czytelników była minimalna. Punkty po prostu „przeżyły się" jako forma udostępniania zbiorów.



Szkolenie rejonowe w Piwnicznej, 1997

[4] Tabelę oprac. na podst. sprawozdań z działalności bibliotek za lata 1975 i 1998.

Biblioteki publiczne w Sądeckiem nie mogą się pochwalić dużymi, pięknymi lokalami, ale dzięki zapobiegliwości władz samorządowych w każdym roku jakaś placówka otrzymała nowy, lepszy, wyremontowany lokal. Np. w 1976 r. MGBP w Grybowie otrzymała wyremontowany budynek po byłym Urzędzie Gminy, większy lokal w budynku gminnym otrzymała GBP w Chełmcu. W 1978 r. BPMiG w Piwnicznej przeniosła się do budynku Domu Kultury. Otrzymała tu 150 m powierzchni, uruchomiono czytelnię, wypożyczalnię dla dorosłych i oddział dla dzieci. W 1982 r. nowy lokal otrzymała GBP w Kamionce Wielkiej, filia MGBP w Piwnicznej w Łomnicy. W 1983 r. w BPMiG w Krynicy zakończono remont kapitalny budynku, dobudowano piętro, gdzie uruchomiono czytelnię. W 1989 r. BPMiG w Starym Sączu otrzymała w swoim budynku dodatkową powierzchnię z adaptacji strychu na otwarcie brakującej do tej pory czytelni.

Również WBP otrzymała w 1989 r. budynek przy ulicy Lwowskiej 21, w którym rozpoczęto remont kapitalny. Remont zakończono w 1993 r. i umieszczono tu Oddział dla Dzieci. Mieści się tu wypożyczalnia z wolnym dostępem do półek, czytelnia, sala do zajęć plastycznych, sala do gier i zabaw. (Powierzchnia użytkowa 392 m^2. Dodatkowo WBP uzyskała 192 m^2 powierzchni magazynowej na zbiory czasopism i rezerwę).

Nowe, większe, lokale uzyskały również biblioteki w Gołkowicach m-gmina Stary Sącz, Kąclowa i Stróże gm. Grybów, Mystków gm. Kamionka, Rożnów gm. Gródek n/Dunajcem, Korzenna i inne. Mimo tych starań wiele jeszcze placówek mieści się w budynkach prywatnych, których właściciele ciągle podnoszą czynsz i są to z reguły lokale jednoizbowe, ciasne, lub mieszczące się na tzw. niskim parterze czyli w suterenach.

Biblioteki liczyły na koniec 1975 r. 509 692 woluminy. Zakup zbiorów i ich stan w poszczególnych gminach przedstawia tab. nr 2[5]. Księgozbiory bibliotek były systematycznie wzbogacane nowościami. Wielkość zakupu bywała ściśle uzależniona od funduszy, które na ten cel mogły przeznaczyć samorządy, a tych nigdy nie było wiele. Sytuację poprawiło utworzenie w 1983 r. przy Ministerstwie Kultury i Sztuki Funduszu Rozwoju Kultury, którego celem było finansowanie placówek kultury, w tym bibliotek. Dotacja z Funduszu przeznaczona była na zakup zbiorów i utrzymanie bibliotek.

Od 1980 r. instruktorzy WBP przy ścisłej współpracy z bibliotekarzami gminnymi prowadzili dla bibliotek gminnych zakup zbiorów. Samorządy upoważniły WBP do zakupu dla swoich bibliotek, w ramach posiadanych funduszy. Ta centralizacja funduszy wpłynęła dodatnio na ilość i jakość zakupów nowości. Biblioteki miejskie i miejsko-gminne prowadziły zakup samodzielnie. Fundusz Rozwoju Kultury został zlikwidowany w 1990 r. Sytuacja finansowa bibliotek pogorszyła się; finansowanie z ogólnego budżetu samorządu ograniczyło zakup zbiorów (zob. tab. 2 -1998 r.). Po roku 1990 rynek wydawniczy całkowicie zmienił swój charakter; powstało wiele prywatnych wydawnictw i księgarń nastawionych tylko na zysk, brak było wartościowej beletrystyki, nie mówiąc

[5] Sprawozdanie bibliotek do GUS za lata 1975, 1985 i 1998 oraz analiza działalności bibliotek za lata jw., mps.

o literaturze naukowej. Po pewnym czasie rynek wydawniczy się uregulował, oferując wiele atrakcyjnej literatury; bibliotekom jednak coraz bardziej brakowało funduszy na zakup nowości. WBP, w miarę swoich możliwości, wspierała biblioteki - występując do Ministerstwa Kultury i Sztuki o dotacje, z których starała się zakupić bibliotekom książki popularnonaukowe. Ceny książek rosły w bardzo szybkim tempie; zakupy stały się nierytmiczne.

Tab. 2. KSIĘGOZBIORY

	1975		1985		1998	
	Zakup	Stan 31 XII 1975	Zakup	Stan 31 XII 1985	Zakup	Stan 31 XII 1998
Miasta						
Nowy Sącz	10 282	109 547	14 092	233 547	8 604	290 925
Krynica	1 294	33 639	3 384	64 038	991	78 587
Miasta-Gminy						
Grybów	3 139	45 830	1 901	82 499	1 997	104 573
Muszyna	1 923	38 878	2 868	52 492	308	69 963
Piwniczna	1 768	30 206	1 670	44 000	435	34 310
Stary Sącz	3 161	45 168	3 814	85 448	1 517	93 330
Gminy						
Chełmiec	814	17 181	3 433	48 790	1 059	63 751
Gródek n/D	1 476	23 582	1 696	31 977	90	19 272
Kamionka W.	550	10 812	1 009	19 003	965	21 381
Korzenna	1 643	24 762	2 974	40 032	1 307	43 634
Łabowa	605	12 865	1 040	18 944	368	23 775
Łącko	1 390	23 361	1 690	29 970	516	33 954
Łososina D.	914	19 810	1 390	30 234	320	33 070
Nawojowa	851	17 188	1 301	26 232	533	29 843
Nowy Sącz Zawada	1 682	26 834	-	-	-	-
Podegrodzie	925	18 150	1 341	25 453	593	39 253
Tylicz	637	11 897	-	-	-	-
Rytro	-	-	-	-	245	13 882
Ogółem	**33 054**	**509 692**	**43 603**	**832 659**	**19 849**	**993 503**

Z bibliotek sądeckich w 1975 r. skorzystało 50 349 czytelników (zob. tab. 3). Jak wykazują dane statystyczne, czytelnictwo w bibliotekach, szczególnie w miastach, rosło. Powstały nowe prywatne szkoły średnie, pomaturalne – nie mające własnych bibliotek; młodzież korzystała więc z publicznych.

Ze względu na niewielką ilość egzemplarzy poszukiwanych książek, wzrastała ilość osób korzystających z nich na miejscu, w czytelniach bibliotek. W ostatnich latach zaobserwowano w bibliotekach zmianę potrzeb czytelniczych; coraz większe zapotrzebowanie było na literaturę naukową. A tej w bibliotekach niestety brakowało i nadal brakuje. Posiadane zbiory po roku 1990 były częściowo zdezaktualizowane treściowo; zakup nowych poszuki-

wanych książek z ekonomii, zarządzania, marketingu, ochrony środowiska stał się koniecznością. W miarę posiadanych środków biblioteki uzupełniały księgozbiory, zyskując tym samym więcej czytelników. Strukturę księgozbiorów bibliotek przedstawia tab. 4. Tabela ta pokazuje również wzrost ilości woluminów na 100 mieszkańców, który dowodzi, iż mimo trudności finansowych oferta bibliotek, jeśli chodzi o ilość zbiorów, była i jest obfita.

Tab. 3. CZYTELNICY

	1975		1985		1998	
	ogółem	% do mieszkańców	ogółem	% do mieszkańców	ogółem	% do mieszkańców
Miasta						
Nowy Sącz	9 837	20,0	14 742	20,9	18 338	21,9
Krynica	8 629	68,0	8 603	50,3	6 772	37,2
Miasta-Gminy						
Grybów	2 744	24,3	3 695	25,0	5 310	27,8
Muszyna	3 220	53,4	2 846	29,0	2 944	27,3
Piwniczna	2 838	33,1	2 394	19,5	1 447	14,6
Stary Sącz	4 470	37,1	4 797	26,2	3 810	17,7
Gminy						
Chełmiec	1 769	15,7	2 379	18,7	2 812	18,8
Gródek n/D	1 290	17,0	902	11,9	559	6,9
Kamionka W.	992	18,9	861	12,1	1 356	16,5
Korzenna	2 099	18,2	1 805	16,0	1 834	14,2
Łabowa	1 206	35,2	711	17,8	828	16,9
Łącko	2 268	17,6	1 502	11,7	1 446	10,0
Łososina D.	2 995	36,5	3 131	36,0	1 544	16,4
Nawojowa	1 436	20.4	923	15,1	1 031	14,2
Nowy Sącz Zawada	1 692	12,9	-	-	-	-
Podegrodzie	1 552	17,7	1 799	19,1	1 681	15,4
Tylicz	1 313	35,8	-	-	-	-
Rytro	-	-	-	-	649	17,5
Ogółem	**50 349**		**51 090**		**52 361**	

Tab. 4. STRUKTURA KSIĘGOZBIORÓW W PROCENTACH ILOŚĆ WOLUMINÓW NA 100 MIESZKAŃCÓW

	1975	1985	1998
Literatura piękna dla dorosłych	56,3%	51,4%	54,1%
Literatura piękna dla dzieci	18,7%	23,6%	23,4%
Literatura popularnonaukowa	25,0%	25,0%	22,5%
Ilość woluminów na 100 mieszkańców	**280,6**	**363,9**	**384,4**

Z bibliotek publicznych w Sądeckiem wypożyczono w 1975 r. 1 028 174 woluminy (zob. tab. 5). Coraz więcej czytelników korzystało z wypożyczeń książek na miejscu w czytelniach, np. w 1998 r. na miejscu udostępniono w bibliotekach 142 740 woluminów. Oprócz gromadzenia, opracowywania i udostępniania zbiorów, biblioteki prowadziły szeroką działalność oświatową i popularyzatorską. Rok 1976 był ogłoszony „Rokiem Bibliotek i Czytelnictwa"; z tej okazji placówki prezentowały swój dorobek w środowisku. Odbywały się spotkania czytelników z władzami politycznymi i administracyjnymi,

olimpiady wiedzy o książce, konkursy dla młodzieży szkół podstawowych np. „Jak pisano książki dawniej – a jak piszą dzisiaj", rysunkowe „Biblioteka przyszłości" itp. Wszystkie biblioteki brały udział w ogólnopolskich akcjach jak: „Miesiąc Książki Rolniczej", w którym szczególnie propagowano literaturę rolniczą, organizowano wystawy, konkursy i kiermasze książek. We współpracy z gminną służbą rolną i szkołami rolniczymi organizowano konkursy np.: „Uprawa warzyw mało znanych", czy „Hodowla kwiatów doniczkowych". Uczestnicy konkursów za wyhodowane kwiaty czy warzywa otrzymywali nagrody. Konkurs zakończono w Zasadniczej Szkole Rolniczej w Tęgoborzu.

Tab. 5. WYPOŻYCZENIA W WOLUMINACH

	1975	1985	1998
	WYPOZYCZONO	WYPOZYCZONO	WYPOZYCZONO
Miasta			
Nowy Sącz	270 722	462 736	499 881
Krynica	134 671	175 774	153 404
Miasta-Gminy			
Grybów	56 768	63 796	129 912
Muszyna	53 255	46 261	59 479
Piwniczna	55 543	44 988	31 774
Stary Sącz	95 003	120 575	85 872
Gminy			
Chełmiec	36 836	44 950	55 616
Gródek n/D	19 642	10 912	7 766
Kamionka W.	17 870	13 181	29 059
Korzenna	49 496	38 802	30 219
Łabowa	19 416	13 517	23 700
Łącko	42 856	25 618	26 018
Łososina D.	45 269	37 000	29 881
Nawojowa	31 243	24 308	28 489
Nowy Sącz Zawada	37 841	-	-
Podegrodzie	40 469	52 531	60 596
Tylicz	24 274	-	-
Rytro	-	-	10 557
Ogółem	**1 028 174**	**1 174 949**	**1 262 223**

W Dniach Oświaty Książki i Prasy formą propagowania książki, która się w naszych bibliotekach przyjęła, były kiermasze książek z udziałem autorów podpisujących swoje utwory. Organizowały je biblioteki w Krynicy, Podegrodziu, Korzennej, a książki podpisywali m.in.: Julian Kawalec, Tadeusz Śliwiak, Kornel Filipowicz. Biblioteki aktywnie uczestniczyły również w imprezach regionalnych. Np. biblioteka w Piwnicznej zwykle organizowała wystawę rzeźby twórców ludowych w czasie „Jesieni Popradzkiej".

Chcąc uaktywnić pracę bibliotek gminnych WBP ogłosiła w 1976 r. konkurs na Najlepszą Bibliotekę Gminną. W konkursie wzięły udział wszystkie biblioteki, a pierwsze miejsce zajęły: Gminna Biblioteka w Kamionce Wielkiej kierowana przez Zofię Kurdziel i w Podegrodziu, kierowana przez Zofię Chrząstowską. Popularną formą pracy były spotkania autorskie. WBP starała się zapraszać znanych autorów, których książki były bardzo poczytne. W naszych bibliotekach gościli: Julian Kawalec, Władysław Bodnicki, Stanisław Stanuch,

Jan Szczepański, Tadeusz Śliwiak, Kornel Filipowicz, Aleksander Minkowski, Leszek Prorok, Andrzej Przypkowski, Cezary Chlebowski, Przemysław Bystrzycki, Aleksander Krawczuk, Tadeusz Hołuj, Zbigniew Flisowski, Jacek Kajtoch, Jan Bolesław Ożóg, Jalu Kurek, Adam Ziemianin, Andrzej Warzecha, i in. WBP była organizatorem tych spotkań i najczęściej sponsorem bibliotek terenowych. W latach dziewięćdziesiątych, z powodu braku funduszy, liczba spotkań autorskich zmalała. W 1978 r. Biblioteka Miasta i Gminy w Starym Sączu wprowadziła nową ciekawą formę pracy pod nazwą „Literatura i film". Dyrektor Antoni Wnęk we współpracy z kierownikiem miejscowego kina, które sprowadzało filmy będące adaptacjami dzieł literackich, zapraszał aktorów bądź reżysera adaptowanego dzieła na spotkanie z czytelnikami, po projekcji filmu odbywała się dyskusja. Od 1978 r. wprowadzono, jako stałą formę pracy, lekcje biblioteczne dla młodzieży ostatnich klas szkół podstawowych i średnich na temat korzystania z katalogów bibliotecznych i bibliografii.

W marcu 1979 roku WBP po raz pierwszy zorganizowała Sądeckie Dni Literatury. W programie m.in. odbyła się sesja popularnonaukowa na temat literatury współczesnej, a z referatami wystąpili: dr Jacek Kajtoch „Literatura współczesna – problemy pokoleniowe, podziały chronologiczne, kierunki programowe", oraz dr Anna Marzec – „Style czytania współczesnej prozy polskiej". W ramach imprezy gościło 11 literatów, którzy spotkali się z czytelnikami w wielu sądeckich bibliotekach[6].



50-lecie Biblioteki w Starym Sączu, 1996

[6] Opis działalności kulturalno-oświatowej oprac. w oparciu o sprawozdania z działalności WBP w poszczególnych latach. Archiwum SBP zawiera maszynopisy sprawozdań za lata 1975-1998, dane opisowe i statystyczne.

Szczególną troską otaczali bibliotekarze czytelników dziecięcych. Rozpoczynali pracę już z dziećmi z klasy 0. W Nowym Sączu Oddział dla Dzieci prowadził systematyczną pracę od „pasowania na czytelnika" uczniów klasy I, poprzez organizowanie konkursów literackich, rysunkowych, recytatorskich, wycieczki, bale karnawałowe. Biblioteka w Krynicy organizowała bale karnawałowe dla dzieci z rodzin ubogich i bezrobotnych. Czytelnicy wspierając tę akcję zbierali pieniądze na paczki dla dzieci. Znaleziono również sponsorów przygotowujących poczęstunek. Biblioteki zajmowały się dziećmi także w czasie ferii i wakacji. Biblioteka w Starym Sączu przygotowała ciekawy konkurs „Gród Kingi i jego legendy":

a/ wiedzy historycznej o Starym Sączu,

b/ na utwór literacki o Starym Sączu i błogosławionej Kindze,

c/ plastyczny pod hasłem: „Stary Sącz i jego legendy".

Konkursy były przygotowywane dla każdej grupy wiekowej. Dzieci bardzo chętnie w nich uczestniczyły. Nagrody fundowali sponsorzy wyszukiwani przez bibliotekarzy. WBP zapraszała pisarzy piszących dla dzieci na spotkania autorskie organizowane w wielu bibliotekach, gościli na nich: Stanisław Pagaczewski, Ludwik Jerzy Kern, Ewa Lach, Natalia Rolleczek i in. W Chełmcu odbywa się przegląd teatrzyków dziecięcych istniejących na terenie gminy, który organizowała GBP wspólnie z Gminnym Ośrodkiem Kultury. W bibliotekach dzieci poznawały tradycje polskie poprzez zabawy andrzejkowe, malowanie pisanek, śpiewanie kolęd, robienie ozdób choinkowych itp. W 1981 r. WBP obchodziła jubileusz 90–lecia powstania Biblioteki. Zorganizowano wystawę „Najciekawsze zbiory Biblioteki" – wieczór poetycki poświęcony poezji Józefa Szujskiego, patrona Biblioteki. Działalność Józefa Szujskiego jako historyka, profesora i rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego przedstawił prof. dr hab. Aleksander Krawczuk, a doc. Zbigniew Siatkowski wygłosił referat „Józef Szujski – poeta".

Podczas III Sądeckich Dni Literatury w 1981 r. odbyło się 56 spotkań autorskich, w bibliotekach i szkołach gościliśmy 14 literatów. Biblioteki w Muszynie i Piwnicznej prowadziły galerie prac artystów amatorów. Biblioteka w Krynicy wydawała czasopismo lokalne „Krynickie Zdroje". W 1979 r. WBP uruchomiła we współpracy z Polskim Związkiem Niewidomych filię tzw. „Książki Mówionej", na którą składały się kasety magnetofonowe z nagraną literaturą piękną. Działalność filii nastawiona była na obsługę ludzi z wadami wzroku i niewidomych. Pracownik filii wypożyczał zbiory innym bibliotekom, które zgłosiły takie zapotrzebowanie.

Pomocą bibliotekom publicznym w zakresie służby informacyjno-bibliograficznej służyli pracownicy działu informacyjno-bibliograficznego WBP. Z uwagi na szczególne walory Sądecczyzny, która ma charakter wybitnie turystyczno-rekreacyjny, opracowano w bibliotekach charakterystykę poszczególnych gmin – dzięki niej bibliotekarze służyli informacją na każdy temat dotyczący gminy.

Ze szczególną troskliwością gromadzono zbiory regionalne, dokumenty życia społecznego. Opracowuje się bibliografię regionalną województwa no-

wosądeckiego. Należy tu zaznaczyć, że bibliografie regionalne opracowują tylko duże biblioteki w Polsce, o statusie ponadregionalnym, i z tymi placówkami konkurowała z dobrym skutkiem WBP w Nowym Sączu. Wszystkie te materiały były i są przesyłane bibliotekom terenowym.

Pracownicy WBP wydali też publikacje:

- „Almanach Regionalny twórczości literackiej Sądecczyzny - Nowy Sącz 1979,
- Rocznice literackie przypadające w poszczególnych latach,
- Bibliografię województwa nowosądeckiego za rok 1982, Nowy Sącz 1991 – wydaną w 100–lecie istnienia Biblioteki,
- Sandecjana w zbiorach WBP – Nowy Sącz 1996,
- Liczne katalogi wystaw itp.

Wszystkie te wydawnictwa wzbogacały zbiory regionalne bibliotek publicznych. Podobnie WBP dbała o to, by wszystkie Roczniki Sądeckie były w zbiorach bibliotek.

WBP organizowała również początki komputeryzacji bibliotek. W IV kwartale 1995 r. WBP zakupiła komputer Pentium PO PC, a z Biblioteki Narodowej otrzymała program MAK–94. Pracownicy systematycznie byli przeszkalani na kursach i od 1996 r. wszystkie zakupione książki były opracowywane komputerowo. W latach 1996-1998 dokupiono kilkanaście komputerów, zbudowano sieć i poszerzono bazy danych. WBP przekazała również program MAK – bibliotece w Krynicy, która jako pierwsza w powiecie otrzymała komputer.

23 lata trwania województwa nowosądeckiego miało dodatni wpływ na sytuację bibliotek publicznych. WBP otaczała biblioteki wielką troską. To dzięki m.in. instruktorom wojewódzkim nie było u nas nagminnych likwidacji placówek bibliotecznych. Zniknęły punkty biblioteczne, ale w obecnej sytuacji kraju ta forma udostępniania zbiorów absolutnie nie zdaje egzaminu.

Dzięki istniejącemu do końca 1990 r. Funduszowi Rozwoju Kultury – samorządy otrzymywały dotacje celowe na zakup zbiorów i utrzymanie placówek. Z ich upoważnienia scentralizowano w WBP fundusze na zakup zbiorów i sprzętu bibliotecznego. Pracownicy WBP w porozumieniu z bibliotekarzami w terenie dokonywali zakupu zbiorów do wysokości ustalonego limitu, klasyfikowali je i dowozili do bibliotek.

Trudności rynkowe z zaopatrzeniem w sprzęt częściowo pokonano przez scentralizowanie funduszy na ten cel. Łatwiej bowiem było znaleźć wykonawcę na większą ilość regałów, skrzynek katalogowych itp. Z tego funduszu zakupiono też maszyny do pisania, folie do oprawy książek, wykładziny podłogowe itp. Estetyka bibliotek znacznie się poprawiła. Starania WBP w Ministerstwie Kultury i Sztuki o dotacje na zakup literatury popularnonaukowej z ekonomii, ekologii, marketingu, zarządzania, prawa, której nie miały biblioteki do tej pory, a której wysokie ceny stawiały ją poza ich zasięgiem, zostały uwieńczone sukcesem.

W 1995 i 1996 r. zakupiono 529 woluminów za 14 500 zł i przekazano

bibliotekom miejskim, miejsko-gminnym i gminnym w użyczenie.

W 1998 r. dyrektor WBP wystąpiła do Wojewody Nowosądeckiego z prośbą o zezwolenie na przekazanie ich bibliotekom na własność. Wojewoda wyraził na to zgodę.

WBP zabiegała również o poprawę sytuacji kadrowej w bibliotekach. Wszystkie biblioteki gminne miały obsadę pełnoetatową, a nawet 1,5 lub 2 etatową np.: Podegrodzie, Chełmiec, Łabowa. Dużą wagę przywiązywano do podnoszenia kwalifikacji i tu można powiedzieć bez fałszywej skromności, że bibliotekarze sądeccy mają dobre przygotowanie do zawodu (zob. tab. 6). Organizowano kursy i praktyki dla nowo zatrudnionych pracowników, kierowano ich na kursy specjalistyczne, studia wyższe. Dla podniesienia wiedzy zawodowej organizowano wycieczki szkoleniowe celem wymiany doświadczeń do bibliotek w kraju i za granicą, np. w 1996 r. bibliotekarze zapoznali się z pracą WBP w Sieradzu, całkowicie już skomputeryzowanej, poznali też pracę bibliotek w Austrii, na Słowacji i Litwie.



Sądeccy bibliotekarze w Sieradzu, 1996

Działalność popularyzatorską i oświatową bibliotek również inicjowała i wspierała finansowo WBP. Dokładne kalendarium tej działalności za lata 1975–1998 opracowała mgr Katarzyna Król – rękopis znajduje się w archiwum Sądeckiej Biblioteki Publicznej.

W grudniu 1998 r., w związku z nową reformą administracyjną kraju, Nowy Sącz został powiatem grodzkim. (Reforma znów przywróciła trzystopniowy podział administracji – gmina, powiat, województwo). Wojewoda Nowosądecki przekazał WBP Zarządowi Miasta wraz z jej składnikami majątkowymi

i kadrą. Ministerstwo Kultury i Sztuki przekazało miastu środki finansowe na utrzymanie biblioteki.

Uchwałą nr XVII/152/99 z dnia 27 VIII 1999 roku, Rada Miejska w Nowym Sączu przyjęła statut Sądeckiej Biblioteki Publicznej im. Józefa Szujskiego w Nowym Sączu.

Tab. 6. PRACOWNICY MERYTORYCZNI WEDŁUG WYKSZTAŁCENIA

WYKSZTAŁCENIE	1975				1998				OGÓŁEM	
	ETATY		RYCZAŁTY		ETATY		RYCZAŁTY		1975	1998
	miasto	wieś	miasto	wieś	miasto	wieś	miasto	wieś		
Wyższe	8	-	-	-	25	2	-	1	8	28
w tym bibliotekarskie	5	-	-	-	23	1	-	-	5	24
Studium	2	-	-	-	15	6	-	3	2	24
Średnie	37	13	11	31	25	10	3	36	92	74
w tym bibliotekarskie	32	5	2	4	22	7	1	9	43	39
Podstawowe zawodowe	-	-	-	12	-	-	-	-	12	-
Razem	47	13	11	43	65	18	3	40	114	126

W omawianym okresie dyrektorami WBP były: mgr Eugenia Smoleń (1975-1978) i mgr Barbara Mardyłowa (1978-1998), a zastępcami dyrektora mgr Wiesław Wcześny (1975-1978) i mgr Zofia Rusinek (1978-1998). W 1999 r. obowiązki dyrektora Sądeckiej Biblioteki Publicznej im. J. Szujskiego zostały powierzone mgr Zofii Rusinek.

Na terenie Sądeckiego w 1998 r. bibliotekami kierowali: mgr Bronisława Gomułka – MBP w Grybowie, mgr Grażyna Lubańska – BPMiG Krynica, mgr Łucja Bukowska – BPMiG Muszyna, mgr Maria Gabryś – BPMiG Piwniczna, mgr Janina Nowak – BPMiG Stary Sącz, Teresa Potoczek – BPG Chełmiec, Halina Zyzak – BPG Gródek n/Dunajcem, Maria Janusz – koordynator w UG – BPG Grybów, Anna Ziobrowska – BPG Kamionka Wielka, Małgorzata Jasińska – BPG Korzenna, Lidia Chronowska – BPG Łabowa, Zofa Pyrdoł – BPG Łącko, Krystyna Marzec – BPG Łososina Dolna, Barbara Ogórek – BPG Nawojowa, mgr Maria Szewczyk – BPG Podegrodzie, Zofia Romańska – BPG Rytro.

Magdalena Kroh

NOWOSĄDECKA „SOLIDARNOŚĆ" w latach 1980-1981[1]

31 sierpnia 1980 roku w Stoczni Gdańskiej Lech Wałęsa i wicepremier Mieczysław Jagielski podpisali porozumienie pomiędzy Międzyzakładowym Komitetem Strajkowym a Komisją Rządową. Dzień wcześniej podpisane zostało porozumienie w Szczecinie, a 3 września w Jastrzębiu.

Podstawowym ustaleniem było uznanie prawa pracowników do tworzenia wolnych związków zawodowych, czyli przyjęcie pierwszego punktu z 21 postulatów wysuniętych przez załogi zakładów Wybrzeża. Postulat ten sformułowano następująco: *Akceptacja niezależnych od Partii i pracodawców wolnych związków zawodowych, wynikająca z ratyfikowanej przez PRL Konwencji nr 87 Międzynarodowej Organizacji Pracy dotyczącej wolności związkowych*[2]. Na mocy porozumienia Komitety Strajkowe przekształciły się w Komitety Założycielskie Niezależnych Związków Zawodowych. W pierwszych dniach września rozpoczęły działalność komitety założycielskie w wielu miastach kraju.

Nowy Sącz w czasie sierpniowych strajków na Wybrzeżu – tak jak cała Polska – wstrzymał oddech, powszechne były nastroje poparcia dla stoczniowców, a podpisanie porozumień wywołało entuzjazm i chęć działania. Zaczęto formułować pierwsze postulaty.

Strajk w WPK

Już 28 sierpnia zorganizowano w Nowym Sączu pierwszy strajk - w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym. Trwał 4 godziny (4.00–8.00). Był poparciem dla Wybrzeża, a równocześnie miał załatwić różne sprawy dotyczące miasta i własnego zakładu. Organizatorami strajku byli Jerzy Wyskiel i Tadeusz Jung. Władze administracyjne i partyjne obiecały strajkującym rozpatrzenie postulatów i udzielenie odpowiedzi na ogólnym zebraniu załogi WPK 10 września. Tego dnia w rozmowach ze strony władz wzięli udział: wojewoda Lech Bafia, wicewojewoda Edward Ligęza, prezydent miasta Wiesław Oleksy, przedstawiciel Komitetu Wojewódzkiego PZPR Bolesław Basiński, przedstawiciel Prezydium WRN Jerzy Mardyła, dyrektor Zjednoczenia MPGK z siedzibą w Nowym Targu (?) Sopiarz. Ze strony pracowników WPK rozmowy prowadził – w obecności załogi i przez nią upoważniony - Jerzy Wyskiel. Rozmowy te nie przyniosły rezultatu.

---

[1] Artykuł przedstawia początki „Solidarności" w Nowym Sączu i działania wspólne prowadzone przez MKZ Małopolska Komisję w Nowym Sączu (później Delegaturę Zarządu Regionu) do chwili wprowadzenia stanu wojennego. Nie obejmuje niezwykle szerokiego zakresu działalności w poszczególnych zakładach pracy, związanego z wewnętrznymi sprawami zakładów oraz pionami branżowymi. Opracowanie działań „Solidarności" przynajmniej w większych zakładach Nowego Sącza – byłoby bardzo cenne.

Składam serdeczne podziękowanie za pomoc i udostępnienie materiałów p. Jerzemu Wyskielowi, b. pracownikowi WPK, p. Eugeniuszowi Baranowi, b. pracownikowi ZNTK, p. Tadeuszowi Piaseckiemu, b. pracownikowi NKB i p. Łukaszowi Marciszewskiemu, a także p. Joli Koseckiej z Sądeckiej Biblioteki Publicznej.

Dziękuję również za pomoc w uściśleniu różnych informacji p. Janowi Budnikowi, p. Czesławowi Dąbrowskiemu, pp. Alicji i Gabrielowi Derkowskim, p. Jerzemu Gwiżdżowi, p. Józefowi Jareckiemu, p. Józefowi Jungiewiczowi, p. Konstantemu Konarowi, p. Teresie Marciszewskiej, p. Henrykowi Pawłowskiemu, p. Zofii Pieczkowskiej, p. Maciejowi Ropkowi, p. Władysławowi Rybie, p. Grzegorzowi Sajdakowi, p. Andrzejowi Szkaradkowi, p. Jackowi Zarembie.

[2] *Protokoły porozumień Gdańsk, Szczecin, Jastrzębie* – materiały własne.

Ogłoszono bezterminowy strajk okupacyjny w bazie WPK przy ul. Wyspiańskiego 22. Wzięło w nim udział ok. 400 osób: kierowcy, mechanicy, administracja, dołączyli kierowcy spoza Sącza[3]. W skład Komitetu Strajkowego weszli: przewodniczący Jerzy Wyskiel, członkowie: Tadeusz Jung, Stanisław Jurczak, Władysław Hejmej, Mieczysław Wójtowicz, później także Edward Wójcik oraz z Limanowej Stanisław Kędroń, a z Gorlic Stanisław Szufa i Adam Janik.

Sformułowano następujące postulaty:

1. Powołać Niezależne Wolne Związki Zawodowe.

2. Podwyższyć płace. Poprawić warunki bytu załogi.

3. Wydać zezwolenie na budowę kościoła na os. Milenium.

4. Przywrócić przychodnię lekarską zabraną przez Poliklinikę MO

5. Poprawić warunki mieszkaniowe – przydział co najmniej dwóch mieszkań rocznie.

6. Obniżyć wiek emerytalny kierowców WPK w całej Polsce.

7. Kasyna milicyjne przeznaczyć dla całego społeczeństwa.

8. Przydzielić przedsiębiorstwu 20 autobusów berliet i 20 autosanów.

9. Zabezpieczyć miejsca w przedszkolach dla pracowników WPK.

10. Przywrócić naukę religii do szkół.

11. Przywrócić deputat węglowy.

12. Poinformować społeczeństwo o postulatach WPK.

13. Odwołać ze stanowiska wojewodę nowosądeckiego Lecha Bafię[4].

Te trzynaście punktów rozrosło się później do ponad czterdziestu, gdyż niektóre z nich rozwinięto w wiele podpunktów. Punkt 13, o odwołaniu wojewody, dopisano już w trakcie trwania rozmów.

Jerzy Wyskiel wspomina, że podczas tego pierwszego strajku jego uczestnicy czuli się bardzo osamotnieni. Inne zakłady ich nie wsparły. Atmosfera była napięta, Służba Bezpieczeństwa filmowała zakład, groziła i rozsiewała plotki, nasyłała agitatorów, próbowała prowokacji. W trakcie strajku we wszystkich kościołach sądeckich (z wyjątkiem fary) odprawione zostały z inicjatywy strajkujących msze św.(oba kościoły jezuitów nie przyjęły składanych w ofierze na ten cel pieniędzy).

Strajk trwał kilka dni. Wreszcie 15 września autobusy w Nowym Sączu, Gorlicach i Limanowej wyjechały z zajezdni. Było to skutkiem porozumienia podpisanego ze strajkującymi przez władze z udziałem wiceministra administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska, Michała Zubelewicza. Sprawy socjalne, zaopatrzeniowe, bytowe i ekonomiczne zostały częściowo załatwione bądź ustalono sposób i terminy ich realizacji. Spełnienie postulatu dotyczącego przywrócenia nauki religii w szkołach uzależniono od rozmów z Episkopatem, wyrażono zgodę na budowę kościoła na os. Milenium, odwołanie wojewody obiecano do końca września[5].

[3] „Czas" 31.08.1995.
[4] Archiwum Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu (dalej: Arch. MNS) 62/8/85; materiały J. Wyskiela.
[5] „Gazeta Południowa" 15.09.1980; relacja J. Wyskiela.

Jeszcze w czasie strajku Komitet Strajkowy (z wyjątkiem Wójcika) przemianował się na Komitet Założycielski organizacji zakładowej Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych „Solidarność" przy WPK, po czym od razu zorganizowano wybory, a 1 października powołano Zarząd w składzie: J. Wyskiel – przewodniczący, T. Jung i P. Szczurek – dwaj wiceprzewodniczący, S. Jurczak – sekretarz. Organizacja zakładowa przy WPK była pierwszą z Nowego Sącza zgłoszoną w MKZ Kraków [6].

W pierwszą rocznicę strajku, 28 sierpnia 1981 roku, przed gmachem WPK przy ul. Wyspiańskiego postawiono pamiątkowy kamień. Na płycie przytwierdzonej do niego widnieje napis: *W DNIACH 10–14 IX 1980 R. ZAŁOGA WPK PODJĘŁA STRAJK OKUPACYJNY PRZECIWKO NADUŻYCIOM WŁADZY I O POPRAWĘ BYTU ZAŁOGI. TABLICĘ TĘ WMUROWANO NA PAMIĄTKĘ TAMTYCH DNI I KU PRZESTRODZE WŁADZY. KOMISJA ZAKŁADOWA NSZZ „SOLIDARNOŚĆ".*

Początki działalności

W drugiej połowie września zaczęły lawinowo powstawać komitety założycielskie w różnych zakładach pracy Nowego Sącza. Najpierw w Spółdzielni Mieszkaniowej, Zespole Zakładów Budowlano-Remontowych Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej, Państwowej Komunikacji Samochodowej (przedstawiciele PKS brali udział w strajku WPK), Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego, Muzeum Okręgowym, Nowosądeckim Kombinacie Budownictwa, Dyrekcji Rejonowej Kolei Państwowych, Sądeckich Zakładach Elektro-Węglowych, Nowomagu i wielu, wielu innych. Bardzo szybko skrzyknęli się nauczyciele i stworzyli Sekcję Nauczycielską (czołowi działacze tej sekcji, to Alicja i Gabriel Derkowscy oraz Andrzej Reyman z Centrum Doskonalenia Nauczycieli, Marta Bilska-Kubacka z Zespołu Szkół Samochodowych, Roman Hasslinger z Zespołu Szkół Elektryczno-Mechanicznych)[7].

2 października (w moim mieszkaniu) odbyło się pierwsze spotkanie przedstawicieli nowo powstałych komitetów założycielskich, którzy zamierzali utworzyć w Nowym Sączu Komitet Koordynacyjny - ponadzakładową strukturę „Solidarności". W zebraniu wzięli udział m.in.: Jerzy Wyskiel (WPK), Józef Jarecki (ZNTK), Jerzy Gwiżdż i Jan Budnik (ZZBR WSM), Jerzy Staszak (Spółdzielnia Mieszkaniowa), Alicja Derkowska (nauczyciele), Wojciech Śliwiński i Magdalena Kroh (Muzeum Okręgowe)[8].

Ostatecznie Komitet Koordynacyjny został powołany w drugiej połowie października na zebraniu przedstawicieli zakładów pracy, w obecności Józefa Okarmusa z Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego (MKZ) Kraków. W skład Komitetu Koordynacyjnego weszli:

1. Jan Budnik – Zespół Zakładów Budowlano-Remontowych Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej

[6] Materiały J. Wyskiela.
[7] Relacja Alicji i Gabriela Derkowskich.
[8] Materiały własne.

2. Leszek Broda – Nowosądecka Fabryka Urządzeń Górniczych „Nowomag"- wiceprzewodniczący
3. Czesław Dąbrowski – Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego Nowy Sącz - przewodniczący
4. Mieczysław Gorczyca - Rejonowe Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Stary Sącz
5. Józef Grzyb – Państwowa Komunikacja Samochodowa
6. Jerzy Gwiżdż – Zespół Zakładów Budowlano-Remontowych WSM - wiceprzewodniczący
7. Józef Jarecki - ZNTK
8. Tadeusz Jung – Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne
9. Teresa Kochańska - PKS
10. Kazimierz Konopka – Przedsiębiorstwo Transportu Budowlanego „Transbud"
11. Zbigniew Leśniak - ZNTK
12. Krzysztof Michalik – Sądeckie Zakłady Elektro-Węglowe
13. Tadeusz Piasecki – Nowosądecki Kombinat Budownictwa
14. Henryk Pawłowski – Dyrekcja Rejonowa Kolei Państwowych
15. Grzegorz Sajdak - SZEW- wiceprzewodniczący
16. Andrzej Szkaradek – „Nowomag"
17. Jerzy Wyskiel - WPK

W skład Zarządu Regionu MKZ Kraków weszli: J. Budnik, J. Jarecki, J. Grzyb, A. Szkaradek, J. Wyskiel [9].

Komitet Koordynacyjny otrzymał siedzibę w Domu Robotniczym przy ul. Zygmuntowskiej 17, a w maju 1981 przeniósł się do lokalu przy ul. Pijarskiej 17a.

Pomiędzy MKZ Kraków a Komisją w Nowym Sączu wynikły nieporozumienia. Skutkiem tego przedstawiciele Komisji sądeckiej przeprowadzili w Gdańsku rozmowy w sprawie struktury regionu (z udziałem Andrzeja Gwiazdy). Ostatecznie MKZ Kraków zmienił nazwę na MKZ Małopolska z trzema komisjami: w Krakowie, Tarnowie i Nowym Sączu, a każda z tych komisji miała być reprezentowana w Krajowej Komisji Porozumiewawczej. 13 grudnia 1980 r. w Nowym Sączu przedstawicielem do KKP został wybrany Jan Budnik[10].

W pierwszym okresie działalności sądecka „Solidarność" koncentrowała się na pracach organizacyjnych, zwoływaniu zebrań założycielskich, a później wyborczych, w wyniku czego w ogromnej większości zakładów pracy woj. nowosądeckiego powstały zakładowe organizacje NSZZ „Solidarność". Włączono się w dobrze funkcjonujący w MKZ system kolportażowy „ABC", organizując jego część sądecką.

[9] Sprawozdanie z działalności MKZ Małopolska Komisja w Nowym Sączu w okresie od października 1980 do czerwca 1981 (Arch. MNS 62/8/74). W sprawozdaniu tym błędnie jest podana data wyborów Komitetu Koordynacyjnego.
[10] Sprawozdanie jw.

Drugi kierunek działalności, to kontakty z władzami administracyjnymi i politycznymi w sprawie realizacji postulatów robotniczych. Jeszcze na początku września władze powołały Wojewódzki Zespół ds. Rozpatrywania i Załatwiania Postulatów Załóg, zastąpiony w drugiej połowie listopada przez Niestałą Komisję z udziałem „Solidarności" do wniosków i postulatów. „Gazeta Południowa" podawała, że 5 listopada zarejestrowanych było 1921, a 19 listopada już 2300 postulatów, nie licząc wniosków personalnych, którymi zajmował się wyłącznie Komitet PZPR[11].

„Solidarność" domagała się realizacji postulatów przez nią zgłoszonych. W niektórych sprawach osiągała sukces. 24 października 1980 odwołany został wojewoda Lech Bafia[12]. Większość postulatów nie była jednak realizowana, co stało się później powodem strajku okupacyjnego w ratuszu nowosądeckim w styczniu 1981.

W pierwszym okresie istnienia „Solidarności" w Nowym Sączu ważnym wydarzeniem była wizyta Lecha Wałęsy, który 19 października 1980 w Parku Wojska Polskiego spotkał się z sądeczanami. W spotkaniu udział wzięli także: Anna Walentynowicz, Alina Pieńkowska, Andrzej Gwiazda, Marian Jurczyk, Tadeusz Mazowiecki oraz przedstawiciele MKZ Małopolska[13]. W nieprzyjemnym, nieustającym deszczu tłum gęsto wypełniający park czekał cierpliwie na mocno spóźniających się gości, którzy wcześniej odwiedzili także Kraków i Nowy Targ (później jechali do Tarnowa). Przemówienie L. Wałęsy i jego rozmowa z ludźmi wzbudziły wielki aplauz i wiarę w realność zmian w Polsce. W parku zbierano także pieniądze na potrzeby „Solidarności"; sądeczanie byli hojni, wypełnili datkami całe „akwarium".

Również w październiku „Solidarność" nowosądecką odwiedził ks. biskup ordynariusz tarnowski Jerzy Ablewicz, który dokonał poświęcenia lokalu związkowego przy ul. Zygmuntowskiej.

„Solidarność" nowosądeckich zakładów pracy od początku uczestniczyła we wszystkich ogólnopolskich akcjach organizowanych przez Związek. Był to czas trudnej walki o realizację podpisanych porozumień, rejestrację Związku, wolne soboty, sprawy dotyczące służby zdrowia, oświaty i kultury, innych resortów, podwyżki płac itd. itd. Później doszła też walka o samorząd pracowniczy, dostęp do środków masowego przekazu, a zwłaszcza telewizji, o własne pisma. Ówczesne władze z każdego, choćby najmniejszego zakresu swej dominacji rezygnowały dopiero zmuszone przez strajk lub jego groźbę. Niejednokrotnie ogłaszane były strajki ostrzegawcze, solidarnościowe, protestacyjne lub gotowość strajkowa. Do akcji tych włączały się zarówno duże zakłady, jak i małe, często tylko w formie oflagowania. Komisja w Nowym Sączu popierała też organizujący się i starający się o rejestrację związek rolników indywidualnych „Solidarność", zarówno na własnym terenie jak i w skali ogólnopolskiej. W strajku w Ustrzykach Dolnych, walczącym o rolników, wziął udział Tadeusz Piasecki z NKB, członek sądeckiej Komisji.

[11] „Gazeta Południowa" 5.11.1980 i 19.11.1980.
[12] „Gazeta Południowa" 28.10.1980.
[13] Arch. MNS 62/4/IV/1.

Obok WPK, szczególną rolę pełniły Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego, jako największy zakład w Nowym Sączu. Pierwsza nieudana próba strajku na jednym z wydziałów miała miejsce już 28 sierpnia 1980; drugi raz robotnicy przerwali pracę 18 września, tworząc Komitet Strajkowy, który opracował listę postulatów, rozpoczął rozmowy z dyrekcją i podjął przygotowania do organizacji „Solidarności". W Komitecie Strajkowym byli: Józef Jarecki – przewodniczący, Eugeniusz Baran – z-ca przew., członkowie: Andrzej Pałka, Kazimierz Adamczyk, Henryk Majoch, Mieczysław Świebocki, Jan Kociołek, Józef Orlita, Roman Kałyniuk, Władysław Sławecki. Ostatecznie 26 września powstał 25-osobowy Komitet Założycielski NSZZ „S" z przewodniczącym J. Jareckim i zastępcą E. Baranem. Parę tygodni później J. Jarecki został oddelegowany do MKZ, a przewodniczącym w zakładzie został Eugeniusz Baran, zastępcą Józef Filipek, sekretarzem Jan Jarek, skarbnikiem Henryk Majoch. Po wyborach do Komisji Zakładowej weszli: Stanisław Cichoński – przewodniczący, Konstanty Konar - wiceprzewodniczący, Jan Żuchowicz - sekretarz, Władysław Mikulec - skarbnik[14].

ZNTK to zakład, w którym toczyły się rozmowy nowosądeckiej „Solidarności" z komisją rządową, który odwiedził w marcu 1981 Lech Wałęsa, w którym znalazła schronienie Komisja Miejska podczas przygotowań do strajku generalnego; zakład, który brał udział we wszystkich akcjach organizowanych przez Związek, a także w działaniach resortowych, zakład, którego sztandar pełnił funkcję sztandaru całej „Solidarności" nowosądeckiej, a jego poświęcenie było uroczystością ważną dla całego miasta.

Strajk w Ratuszu

NSZZ „Solidarność" MKZ Małopolska Komisja w Nowym Sączu w dniu 8 stycznia 1981 wydała poniższe oświadczenie:

W związku z niezrealizowaniem postulatów wniesionych przez załogi zakładów pracy w sprawach kadry kierowniczej zakładów, instancji organizacji politycznych i młodzieżowych, organizacji społecznych oraz administracji państwowej, mimo wielokrotnych rozmów z przedstawicielami władz wojewódzkich, MKZ Małopolska Komisja w Nowym Sączu z upoważnienia zainteresowanych zakładów (komisji zakładowych i komitetów założycielskich) podjęła akcję protestacyjną w budynku ratusza miejskiego w Nowym Sączu w dniu 8.01.1981 r. Akcja protestacyjna będzie trwać do zakończenia rozmów z komisją rządową, którą wzywa się do niezwłocznego przyjazdu. Wprowadza się stan gotowości strajkowej we wszystkich zakładach województwa i miasta Nowy Sącz, w których należy wywiesić flagi narodowe i rozpowszechnić treść niniejszego oświadczenia. Wzywamy załogi do spokoju i rzetelnej pracy oraz moralnego wsparcia dla uczestników strajku okupacyjnego.

ODNOWA TO PIĘKNY KWIAT, KTÓRY WYROŚNIE TYLKO NA GLEBIE O NAZWIE SPRAWIEDLIWOŚĆ[15].

[14] Materiały E. Barana.
[15] Materiały własne.



Ratusz w Nowym Sączu 9 stycznia1981 podczas strajku okupacyjnego
Zb. Łukasza Marciszewskiego

W rzeczywistości strajk rozpoczął się 9 stycznia. Grupa przedstawicieli zakładów pracy i członków MKZ Małopolska udała się do Ratusza, gdzie poprosiła prezydenta miasta Wiesława Oleksego o udostępnienie sali obrad; prezydent prośbę spełnił. Skład Komitetu Strajkowego: przewodniczący Jerzy Wyskiel, członkowie: Jerzy Gwiżdż, Jan Budnik, Stanisław Cichoński, Henryk Pawłowski, Teresa Marciszewska, Czesław Dąbrowski, Gabriel Derkowski, Janina Gościej (Zakopane), Józef Jarecki – rzecznik prasowy.

Prezydentowi wręczono listę dziesięciu postulatów:

1. Żądamy zapewnienia bezpieczeństwa osobom strajkującym i wspomagającym, a także ich rodzinom i bliskim oraz nierepresjonowania ich. Osoby uczestniczące i wspomagające akcję strajkową - za dni strajku otrzymają wynagrodzenie jak za czas urlopu wypoczynkowego.

2. Żądamy bezzwłocznego udostępnienia łączności telefonicznej, telexowej i telegraficznej.

3. Żądamy opublikowania w środkach masowego przekazu (prasa, radio, telewizja) informacji o strajku oraz o zgłoszonych postulatach.

4. Żądamy przyjazdu Komisji, w skład której wejdą przedstawiciele najwyższych władz państwowych i rządu PRL dla rozliczenia postulatów kadrowych i personalnych dotyczących obywateli województwa nowosądeckiego.

5. Żądamy spełnienia innych – nie spełnionych w pełni postulatów pracowniczych.

6. Żądamy podania do publicznej wiadomości spisu rozpoczętych zbędnych inwestycji na terenie województwa nowosądeckiego, jak np. budynek KW PZPR, sanatorium RM w Krynicy, bacówka w Starym Sączu itd. oraz ukarania winnych wprowadzenia tego typu inwestycji do planu.

7. Żądamy przedstawienia listy osób, którym w latach 1975-1980 przyzna-

no z tzw. listy Wojewody, Prezydenta Miasta i Prezesa Spółdzielni Mieszkaniowej – mieszkań, talonów na artykuły deficytowe, a w szczególności: samochody, telewizory kolorowe itp. – a w przypadku niezgodnego z prawem lub wielokrotnego przydziału – wyciągnięcia stosownych konsekwencji w stosunku do winnych.

8. Żądamy ukarania osób odpowiedzialnych za powstanie obecnej sytuacji strajkowej, tj. w szczególności utrudniających pracę NSZZ „Solidarność" na terenie województwa nowosądeckiego i przeszkadzających w jego powstaniu.

9. Żądamy rejestracji NSZZR „Solidarność Wiejska".

10. Komisji, o której mowa w pkt. 4, oczekujemy do dnia 15 stycznia 1981 r. W przypadku niezrealizowania naszego żądania zostanie podjęty strajk ostrzegawczy w dniu 16 I 1981 r. [16].

W strajku wzięło udział kilkadziesiąt osób (stale 50, czasowo 60-70) z wielu zakładów Nowego Sącza różnych branż. Dojechały też delegacje z Nowego Targu, Zakopanego, Gorlic i Limanowej. Strajk spotkał się z ogromnym poparciem społeczeństwa, zarówno moralnym jak materialnym[17].

Strajkujący rozmawiali z prezydentem, a następnie z wojewodą; obaj przedstawiciele władzy stwierdzili, że nie mają kompetencji do załatwienia przedstawionych postulatów; przekazali je premierowi Józefowi Pińkowskiemu.

Nastąpiło szereg oświadczeń wydanych po obu stronach, wyjaśniających sytuację, sprzecznych ze sobą. Prezydent wyparł się autorstwa oświadczenia przeczytanego w zakładach pracy. W nocy w mieście została rozklejona ulotka podpisana „Zaniepokojeni członkowie NSZZ Solidarność", szkalująca strajkujących[18]. Wywołało to następne oświadczenia Komisji w Nowym Sączu. Natychmiast też zareagowały Komisje Zakładowe dużych zakładów.

10 stycznia z upoważnienia Krajowej Komisji Porozumiewawczej przybył do Nowego Sącza Andrzej Gwiazda (Wałęsa był w tym czasie we Włoszech), wręczył strajkującym dokument podpisany przez niego jako wiceprzewodniczącego KKP, zachęcając do przerwania strajku:

Wasze żądania strajkowe są słuszne i cieszą się poparciem całego świata pracy w Polsce. Zagadnienia, które poruszyliście w waszych żądaniach, mają zasięg ogólnokrajowy i nie mogą być rozwiązane siłami jednego regionu. Proponuję przerwanie akcji strajkowej i przekazanie waszych żądań KKP. Podobne problemy i żądania wysuwa kilkanaście MKZ-ów i rozwiązanie ich wymaga uogólnienia żądań i podjęcia akcji połączonymi siłami w skali całego kraju [19].

---

[16] Materiały własne.

[17] Jako przykład niech posłuży rezolucja Komisji Zakładowej przy SZNS z dn. 10.01.81, wysłana do strajkujących, a ponadto do wojewody i I sekretarza KW PZPR:
Zakładowe Walne Zebranie Delegatów NSZZ „Solidarność" w Sądeckich Zakładach Naprawy Samochodów w pełni solidaryzuje się z akcją protestacyjną podjętą w budynku Ratusza w Nowym Sączu przez MKZ Małopolska Komisja w Nowym Sączu. Załoga popiera słuszne stanowisko Komitetu Strajkowego dotyczące braku działalności w kierunku odnowy oraz nierealizowania słusznych postulatów załóg wszystkich zakładów pracy województwa nowosądeckiego. Załoga SZNS pozostaje nadal w ciągłej gotowości strajkowej do chwili przyjazdu przedstawicieli Władz Centralnych i podjęcia rozmów z Komitetem Strajkowym. (Arch. MNS 62/8/20).

[18] Arch. MNS 62/4/III/2

[19] Materiały J. Wyskiela.

Po dyskusji strajkujący nie zgodzili się na przerwanie strajku, obawiali się, że sprawy miejscowe nie zostaną załatwione. Wtedy Gwiazda uzależnił trwanie akcji od decyzji MKZ. Przewodniczący MKZ Małopolska, Mieczysław Gil – po uzgodnieniu z całym MKZ-em - udzielił poparcia nowosądeckiej akcji[20] i 10 stycznia wraz z Andrzejem Cyranem i Józefem Okarmusem przybył do Nowego Sącza. Odbyła się następna rozmowa z wojewodą Antonim Rączką, przeprowadzona przez Mieczysława Gila, Jana Budnika, Jerzego Wyskiela i Teresę Marciszewską. Wynikiem jej było dalsze oczekiwanie na komisję rządową. Mieczysław Gil zwołał posiedzenie MKZ Małopolska w trybie nadzwyczajnym do Nowego Sącza na 12 stycznia.

Kolejny dzień strajku, 11 stycznia, to niedziela. W sali ratusza o godz. 12 ks. Tadeusz Dłubacz z parafii św. Kazimierza odprawił mszę św., wcześniej spowiadał strajkujących. Następnie odbyło się spotkanie z prezydentem. Wieczorem ponowne spotkanie z prezydentem i prokuratorem rejonowym Stefanem Sałaganem, którzy postawili strajkującym ultimatum: natychmiastowe opuszczenie sali lub wezwanie sił porządkowych. Ok. godz. 21 milicja pod dowództwem kpt. Zenona Wereszki wkroczyła do ratusza i pod groźbą użycia siły zmusiła strajkujących do wyjścia. Uczestnicy strajku – niosąc krzyż – poszli najpierw na plebanię parafii św. Małgorzaty. Nie zostali wpuszczeni. Pieszo udali się na Zygmuntowską do siedziby „Solidarności", gdzie kontynuowali strajk.

Komitet Strajkowy wydał komunikat informujący społeczeństwo Nowego Sącza o zaistniałych wydarzeniach, nadal oczekiwał na komisję rządową. 14 stycznia w Nowym Sączu odbyło się spotkanie NSZZ „Solidarność", w którym wzięli udział wiceprzew. KKP Andrzej Gwiazda, przedstawiciele MKZ Rzeszów (Antoni Kopaczewski – przew., Adam Kształ, Antoni Peszko), przew. MKZ Małopolska Mieczysław Gil i członkowie MKZ z Krakowa, Nowego Sącza, Tarnowa, Dębicy, Gorlic, Nowego Targu, Limanowej, Bochni, Dąbrowy Tarnowskiej, Zakopanego. Ponadto przedstawiciele Huty im. Lenina. Sformułowali oni komunikat informujący o zebraniu, w którym piszą: *(...) Przedmiotem obrad była pierwsza w historii niezależnego ruchu związkowego – akcja sił porządkowych Milicji Obywatelskiej wobec osób okupujących salę obrad nowosądeckiego ratusza, akcja naszym zdaniem bezprawna, gdyż godząca w treść porozumień Gdańskiego, Jastrzębskiego, Szczecińskiego i Katowickiego (...). Takie postępowanie władz zmusiło nas do podjęcia stanowczej akcji protestacyjnej wyrażającej się proklamowaniem jednogodzinnego strajku w całym regionie Małopolska (...)*[21].

---

[20] Oświadczenie NSZZ „Solidarność" MKZ Małopolska z siedzibą w Krakowie, podpisane przez przewodniczącego Mieczysława Gila:
Po rozpoznaniu przyczyn akcji protestacyjnej podjętej w dniu 9 stycznia 1981 r. przez członków „Solidarność" reprezentujących zakłady pracy miasta i województwa nowosądeckiego, MKZ Małopolska udziela wspomnianej akcji pełnego poparcia.
MKZ Małopolska postanowił odbyć swoje posiedzenie w trybie nadzwyczajnym w Nowym Sączu w dniu 12.01.81 r. (Arch. MNS 62/8/18).

[21] Materiały własne.

Strajk protestacyjny przeciwko użyciu Milicji Obywatelskiej do tłumienia strajku w sądeckim ratuszu odbył się 16 stycznia w godz. 12-13 i objął cały region Małopolska. Stanęła większość dużych zakładów: Huta im. Lenina (z wyjątkiem wydziałów o ruchu ciągłym), krakowski Kabel, część sklepów, PKS, autobusy i tramwaje, tarnowskie Azoty, Ponar, Tamel, dębicki Stomil, WPK itd., itd. Wiele zakładów wywiesiło flagi na znak solidarności.

Odwołany natomiast został strajk ostrzegawczy, proklamowany wcześniej na ten sam dzień w godz. 13-14 w wybranych zakładach Nowego Sącza i województwa, w sprawie nawiązania rozmów z komisją rządową. MKZ Małopolska i Komitet Strajkowy w Nowym Sączu podjęły decyzję wyjazdu delegacji do Warszawy – w odpowiedzi na zaproszenie min. Stanisława Cioska - na rozmowy z przedstawicielami rządu na temat realizacji zawartych umów społecznych oraz postulatów załóg pracowniczych w woj. nowosądeckim. Teleksem ustalono skład i pełnomocnictwa komisji rządowej oraz czas i miejsce spotkania[22].

Tak rozpoczęły się rozmowy nowosądeckiej „Solidarności" z przedstawicielami rządu. Rozmowy ciągnęły się od stycznia do czerwca 1981 roku, odbywały się w sześciu turach.

Rozmowy „Solidarności" z Komisją Rządową

Pierwsza tura rozmów rozpoczęła się 19 stycznia 1981 w gmachu Ministerstwa Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska w Warszawie. Skład Komisji Rządowej: przewodniczący – Michał Zubelewicz, podsekretarz stanu w tymże ministerstwie; Stanisław Grodzki, dyrektor zespołu NIK w Warszawie; Henryk Pracki, dyrektor departamentu w Prokuraturze Generalnej. Ze strony „Solidarności" pojechała 15-osobowa delegacja sądecka, której przewodniczącym był Jerzy Wyskiel. Ponadto w skład upoważnionej do rozmów delegacji weszli członkowie Komitetu Strajkowego: J. Budnik, S. Cichoński, J. Gościej, J. Gwiżdż, T. Marciszewska, H. Pawłowski, Cz. Dąbrowski oraz Mieczysław Gil i zespół doradców: Kazimierz Niezgoda i Stanisław Rakoczy – radcy prawni, Andrzej Tarnawski i Zofia Wyrobek – adwokaci, Jacek Wasylkiewicz – lekarz i Gabriel Derkowski – nauczyciel. Rzecznikiem prasowym nadal był J. Jarecki[23]. 20 stycznia podpisano porozumienie:

I. Wobec zarzutów przedstawionych przez przedstawicieli NSZZ „Solidarność" województwa nowosądeckiego dotyczących niezrealizowania lub nienależytego realizowania niektórych postulatów i wniosków, przypadków utrudniania wstępowania do NSZZ „Solidarność" i statutowej działalności Związku w województwie nowosądeckim, Komisja stwierdza, że stoi na stanowisku respektowania porozumień zawartych w Gdańsku, Szczecinie i Jastrzębiu i taki punkt widzenia obowiązuje wszystkie organa państwowe, w tym także

[22] W 1992 roku w Roczniku Sądeckim (t. XX, s. 283-294) ukazał się artykuł Daniela Weimera *Historia jednego strajku*, opisujący zdarzenia w ratuszu i późniejsze rozmowy. Niestety zawiera on różne nieścisłości i przeinaczenia, np. w rozmowach z rządem nigdy przewodniczącym strony solidarnościowej nie był Marek Bąk, osoba nie znana żadnemu z moich rozmówców. Nie znalazłam również tego nazwiska w dostępnych mi dokumentach z tamtych czasów.

[23] Materiały J. Wyskiela.

administracji terenowej i gospodarczej województwa nowosądeckiego. Komisja zobowiązuje wojewodę nowosądeckiego do:

1. Ustalenia w porozumieniu z „Solidarnością" dotychczas nie załatwionych bądź nienależycie załatwionych wniosków i postulatów należących do jego właściwości oraz określenia terminów i sposobów ich realizacji;

2. Udzielenia pomocy w zainstalowaniu łączności teleksowej w siedzibie „Solidarności" w Nowym Sączu w terminie do 15 II 1981 oraz ustalenia w tym samym terminie zasad udzielenia dalszej skutecznej pomocy w zakresie małej poligrafii.

Komisja uznając wagę działalności Niestałej Komisji d/s Postulatów Obywatelskich powołanej uchwałą WRN z dn. 22 X 1980 uważa za niezbędne udzielenie tejże Komisji przez terenowe organa administracji państwowej i gospodarczej dalszej maksymalnej pomocy w realizacji jej zadań.

II. W związku z przedstawieniem przez „Solidarność" MKZ Małopolska sygnałów o występujących na terenie województwa nowosądeckiego przypadkach nieprawidłowości w gospodarowaniu, jak i mających według oceny „Solidarności" cechy przestępstwa, ustala się co następuje:

1. Sprawy, które ze względu na swój charakter nie mogą być załatwione przez organa terenowe, „Solidarność" MKZ Małopolska prześle w terminie do 15 II 1981 Komisji. Komisja przekaże te sprawy odpowiednim organom w celu rozpoznania i ustosunkowania się po ich wstępnym rozważeniu w Nowym Sączu przez Komisję Roboczą, o której mowa w ustępie 3;

2. W sprawach, które zdaniem „Solidarności" kwalifikują się do zbadania przez NIK, „Solidarność" w Nowym Sączu skieruje umotywowane wnioski do Delegatury NIK w Krakowie, względnie do centrali NIK w Warszawie. Przyjmuje się do wiadomości, że wojewoda nowosądecki przeprowadzi badanie spraw będących w jego właściwości zgodnie z jego pismem z dn. 14 I 1981 r.;

3. W celu omówienia spraw wynikających z ustępu 2 i innych wymagających roboczego rozpoznania, „Solidarność" zwraca się o delegowanie do Nowego Sącza Komisji Roboczej szczebla centralnego z udziałem przedstawicieli NIK i Prokuratury Generalnej, której zadaniem będzie ustosunkowanie się do tych spraw. Komisja uznaje celowość takiego wyjazdu w terminie 7 do 10 dni od daty otrzymania spraw, o których mowa w ustępie 2;

4. Ze względu na różnicę poglądów w ocenie zdarzeń w ratuszu nowosądeckim określonych przez „Solidarność" jako strajk okupacyjny, strony oświadczają, że w ocenie tej kwestii zajmują odmienne stanowiska;

5. Komisja zwraca się do „Solidarności" o wykazanie dalszego maksymalnego wysiłku zmierzającego do nawiązania szerokiej współpracy z władzami terenowymi województwa nowosądeckiego w realizacji spraw istotnych dla tego województwa i jego społeczeństwa [24].

Wojewoda Antoni Rączka wyznaczył wicewojewodę Edwarda Ligęzę do sprawowania bezpośredniego nadzoru nad realizacją postanowień protokołu

[24] „Gazeta Krakowska" 21.01.1981.

podpisanego w Warszawie, a Janusza Patera, zastępcę dyrektora Biura Organizacyjno-Prawnego i Kadr Urzędu Wojewódzkiego w Nowym Sączu, do bezpośrednich kontaktów z Komisją w Nowym Sączu w sprawach dotyczących realizacji postulatów zgłaszanych przez załogi zakładów pracy. 26 stycznia odbyło się pierwsze spotkanie wspomnianych osób z „Solidarnością", ze strony której uczestniczyli: Czesław Dąbrowski, Jerzy Wyskiel, Jan Budnik, Jerzy Gwiżdż, Andrzej Szkaradek. Tych spotkań było potem wiele.

26 lutego przybyła do Nowego Sącza Komisja Robocza szczebla centralnego, by ocenić stopień realizacji porozumień zawartych w Warszawie. Skład delegacji rządowej: przewodniczący – Jan Wojciechowski, dyrektor Departamentu Kontrolno-Rewizyjnego Ministerstwa Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska; Stanisław Grodzki – dyr. zespołu NIK; Andrzej Kabat - prokurator z Prokuratury Generalnej; Jerzy Branicki – gł. specjalista w Ministerstwie Administracji. Skład Komisji „Solidarności" w Nowym Sączu: przewodnicząca – Teresa Marciszewska, zastępcy – Jerzy Gwiżdż i Henryk Pawłowski, członkowie – Jan Budnik, Jerzy Wyskiel, Janina Gościej (Zakopane), Stanisław Cichoński. W rozmowach uczestniczyli z ramienia miejscowych władz: Tadeusz Zapiórkowski – przewodniczący WRN w Nowym Sączu i Tadeusz Warzecha – prokurator wojewódzki.

Przedmiotem rozmów, zgodnie z wydanym wcześniej komunikatem „Solidarności", miały być sprawy: 1) nadużywanie stanowisk dla celów prywatnych i osobistych, 2) popełnienie przestępstw natury kryminalnej, 3) niewłaściwa postawa moralna i etyczna wyższych urzędników państwowych, 4) niewłaściwy kierunek inwestowania, 5) zawinione zaniedbania w zakresie gospodarowania[25].

Dwudniowa debata utknęła jednak na pierwszym punkcie rozmów, którego spełnienie było warunkiem rozpoczęcia rozmów merytorycznych. Chodziło o pisemne zapewnienie przez komisję szczebla centralnego nierepresjonowania osób, które brały udział w strajku protestacyjnym w sądeckim ratuszu, ich rodzin oraz osób wspierających uczestników akcji. Komisja warszawska stwierdziła, że nie ma upoważnienia, by dać taką gwarancję. Powodem wniosku „Solidarności" o zakazie represjonowania było wszczęcie dochodzenia prokuratorskiego wobec uczestników strajku, później umorzone, ale Komisja „Solidarności" w Nowym Sączu oświadczyła, że podstawa prawna umorzenia i strona formalna pisma są nie do przyjęcia. W sprawę zaangażowała się Krajowa Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność", wydając oświadczenie, w którym stwierdziła m.in.: *Prezydium KKP wyraża zaniepokojenie z powodu odmiennej interpretacji porozumień postrajkowych w punktach dotyczących gwarancji bezpieczeństwa osób biorących udział w strajku oraz osób wspomagających. Stanowisko zaprezentowane przez stronę rządową w Nowym Sączu jest niezgodne z duchem tych porozumień.*

[25] Materiały T. Piaseckiego.

Komisja w Nowym Sączu złożyła pismo dotyczące po pierwsze - sprawy nierepresjonowania, po drugie - potrzeby uzupełnienia pełnomocnictw Komisji Roboczej do podejmowania skutecznych działań w sprawach dostatecznie udokumentowanych. Ustalono, że rozmowy zostaną odroczone do 5 marca.



Winieta „Wiadomości" – przed wizytą Wałęsy 5 marca1981
Zb. Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu

W trzeciej turze rozmów miał wziąć udział Lech Wałęsa i dlatego przyjechał tego dnia do Nowego Sącza. Strona rządowa postanowiła przesunąć termin spotkania. Nastąpiła wymiana kilku teleksów; dotyczyły one terminu rozmów, miejsca, gdzie będą się one odbywać i składu delegacji strony solidarnościowej. „Solidarność" Komisja w Nowym Sączu ostro protestowała: *(...) Niedopuszczalne jest jednostronne odkładanie rozmów na dzień przed ustalonym terminem, zwłaszcza że merytoryczne przygotowanie do nich obowiązywało obydwie strony od czasu podpisania protokołu warszawskiego. (...) Nie jest zrozumiałe także, z jakich powodów obecność przywódcy ruchu związkowego, który docenia wagę nowosądeckich spraw, stanowi przeszkodę w prowadzeniu przygotowanych od miesiąca rozmów (...). Zdecydowanie oczekujemy potwierdzenia przyjazdu stosownie upoważnionych Komisji szczebla centralnego w dniu 5.03.1981 r.* [26].

Komisja jednak nie przyjechała. Komentarz do tego dała „Solidarność" w komunikacie z następnego dnia: *(...) Komisja Rządowa nie przybywając do Nowego Sącza jednostronnie naruszyła treść uzgodnień, a tym samym na niej spoczywa odpowiedzialność za takie działanie, podobnie jak nierealizowanie bądź opieszałe realizowanie przez władze centralne i wojewódzkie postanowień protokołu warszawskiego. Przykładem takiego działania jest niedotrzymanie przez władze terminów realizacji poszczególnych uzgodnień protokołu warszawskiego, jak miesięczne opóźnienie w przekazaniu powielacza,*

[26] Arch. MNS 62/4/III/75.

samochodu i nieoddanie do tej pory do dyspozycji Komisji nowosądeckiej telexu z byłej WRZZ i lokalu. Również w sprawie realizacji postulatów załóg pracowniczych, które leżą w gestii władz wojewódzkich – nie ma jak na razie żadnego widocznego postępu.

Czy zatem władze wojewódzkie dalej będą – wbrew odczuciom społecznym – twierdzić, iż są awangardą odnowy na tym terenie?(...)[27]

Druga wizyta Wałęsy w Nowym Sączu

W godzinach popołudniowych 5 marca 1981 przybyła do Nowego Sącza delegacja KKP w składzie: Lech Wałęsa, Zbigniew Lis, Andrzej Cierniewski, a także przedstawiciele MKZ Małopolska: Mieczysław Gil, Andrzej Cyran i inni. O godz. 16.15 w sali narad ZNTK w Nowym Sączu odbyło się spotkanie, w którym uczestniczyło ok. 40 osób, transmitowane przez radiowęzeł zakładowy dla pracowników drugiej zmiany. Spotkanie prowadził Stanisław Cichoński, przewodniczący Komisji Zakładowej „Solidarności" przy ZNTK. Lech Wałęsa powiedział m.in.: *W Nowym Sączu nie dzieje się dobrze i stąd moja wizyta. „Solidarność" tym razem nie cofnie się. W kraju istnieje grupa ludzi, którzy mają zbyt długie ręce. Dlatego trzeba im przyciąć palce. Do tej pory czekaliśmy, sądząc, że ci ludzie opamiętają się, ale widać nic w dalszym ciągu nie zrozumieli. Pomożemy im to zrozumieć. Musi być koniec głupiego rządzenia i straszenia. My chcemy socjalizmu, chcemy pracować, ale nie pod przywództwem tych co studiowali dwa lata. (...) Jadę do Warszawy, aby porozmawiać z Premierem Jaruzelskim i załatwić, aby do Nowego Sącza przyjechała komisja z uprawnieniami. Mamy zaufanie do tego żołnierza. (...)*[28]

Zabierali głos także Zbigniew Lis i Mieczysław Gil, a Henryk Pawłowski poinformował, że podjęto decyzję o przeniesieniu rozmów z Komisją Rządową do ZNTK.

Po spotkaniu L. Wałęsa zwiedził Salę Tradycji ZNTK, po czym spotkał się z przedstawicielami nowosądeckiej „Solidarności" w siedzibie Komisji miejskiej.

Rozmowy z Komisją Rządową – ciąg dalszy

Rozmowy sądeckiej „Solidarności" z Komisją Rządową wznowione zostały 12 marca, trwały dwa dni i odbywały się w ZNTK. Stronie rządowej przewodniczył, podobnie jak w poprzedniej turze rozmów, Jan Wojciechowski – dyrektor Departamentu Kontrolno-Rewizyjnego w MGTiOŚ, stronie solidarnościowej – Henryk Pawłowski (Jerzy Gwiżdż i Teresa Marciszewska byli wiceprzewodniczącymi). Uczestniczyli także: przewodniczący WRN i wojewoda nowosądecki oraz Marian Jurczyk – przewodniczący MKZ Szczecin, członek KKP; prof. dr Roman Kukułowicz - wysłannik ks. Prymasa Polski, jego doradca; Mieczysław Gil – przew. MKZ Małopolska (zapowiadany przyjazd Lecha Wałęsy nie doszedł do skutku)[29].

[27] Materiały Ł. Marciszewskiego.
[28] Arch. MNS 62/8/54.
[29] Materiały Ł. Marciszewskiego.



Wizyta Lecha Wałęsy w ZNTK 5 marca1981. Od prawej: Lech Wałęsa, Stanisław Cichoński, Władysław Stendera
Zb. Rocznika Sądeckiego



Lech Wałęsa w siedzibie „Solidarności" przy ul. Zygmuntowskiej, 5 marca 1981. Od lewej: Lech Wałęsa, Andrzej Szkaradek, Mieczysław Gil
Zb. Rocznika Sądeckiego

Po przekazaniu pisemnego oświadczenia o nierepresjonowaniu[30] przystąpiono do rozmów merytorycznych. „Solidarność" już w lutym przedstawiła Komisji Rządowej pakiet 42 – mniej lub bardziej udokumentowanych - spraw do rozpatrzenia[31] . Sprawy te dotyczyły decyzji personalnych wobec osób, które zdaniem „Solidarności" popełniły nadużycia finansowo-gospodarcze, były niekompetentne na zajmowanych stanowiskach, wykorzystywały stanowiska kierownicze dla osiągania korzyści materialnych, prezentowały niski poziom moralny. M.in. „Solidarność" domagała się odwołania prezydenta miasta Nowego Sącza, lekarza wojewódzkiego i dyrektora Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej, kierownictwa GS „Samopomoc Chłopska" w Starym Sączu, Rady Spółdzielni Mieszkaniowej w Zakopanem i jej prezesa, dyrektora Zespołu Szkół Hotelarsko-Turystycznych w Zakopanem, dyrektora i członków Rady SKR w Starej Wsi, dyrektora Sadowniczego Zakładu Doświadczalnego w Brzeznej, dyrektora ZRB WSS „Społem" w Nowym Targu, przewodniczącego WRN w Nowym Sączu, dyrektora Zespołu Uzdrowisk Krynicko-Popradzkich, dyrektora PPU „Szczawnica-Krościenko", dyrekcji FMGiW „Glinik" w Gorlicach, a także kilku innych osób.

Parę punktów dotyczyło spraw ogólnych, np. katastrofalnego stanu służby zdrowia w województwie nowosądeckim, działań związanych z ochroną środowiska Rabki, a więc budowy oczyszczalni ścieków, gazyfikacji uzdrowiska, elektryfikacji linii kolejowej Chabówka-Nowy Sącz, budowy mostów i dróg w mieście. Poruszano sprawę projektu zagospodarowania miasta Zakopanego i gminy tatrzańskiej, budownictwa mieszkaniowego w Zakopanem, problem zatruwania rzeki przez Wytwórnię Mas Bitumicznych w Tymbarku. Ze spraw mniejszego kalibru – budowę basenu krytego i basenów nad Dunajcem i Łubinką w Nowym Sączu. Zażądano kontroli wykorzystania środków na ochronę i rekultywację gruntów w województwie, rozdysponowania funduszy społecznych na budowę Centrum Regionalnego w Zakopanem, wykorzystania opłat klimatycznych pobieranych w Krynicy.

Inny typ spraw dotyczył niezgodnej z prawem i niesprawiedliwej gospodarki mieszkaniami, przydziałów lokali dla instytucji i osób nieuprawnionych, remontów mieszkań i domów jednorodzinnych partyjnych notabli itp. Sprawy takie miały miejsce zarówno w Nowym Sączu, Zakopanem, Nowym Targu, jak i w Limanowej czy Gorlicach.

---

[30] *Oświadczenie Komisji powołanej decyzją Rządu PRL do rozmów z przedstawicielami NSZZ „Solidarność" MKZ Małopolska.*
Komisja stwierdza, że wobec uczestników akcji protestacyjnej prowadzonej w siedzibie Urzędu Miasta Nowego Sącza w miesiącu styczniu 1981 roku – jak również członków ich rodzin i osób wspomagających nie zostaną wyciągnięte żadne konsekwencje natury prawno-karnej, administracyjnej lub innej, jak również nie będą stosowane w stosunku do tych osób żadne inne szykany.
W odniesieniu do osób biorących udział w tej akcji a będących pracownikami jednostek gospodarki uspołecznionej nie zostaną zastosowane konsekwencje przewidziane w art. 62, 64 i 65 Kodeksu Pracy.
Za Komisję Rządową Michał Zubelewicz Przewodniczący Komisji, Warszawa, dn. 11 marca 1981 r. (Arch. MNS 62/8/33).

[31] Materiały Ł. Marciszewskiego; własne; „Gazeta Krakowska" od stycznia do czerwca 1981; Arch. MNS 62/8/35; „Solidarność w Nowosądeckiem" [1981] nr 2.

„Solidarność" wystąpiła o przekazanie na cele ogólnospołeczne niektórych budynków partyjnych i rządowych. Nowo wznoszony reprezentacyjny dom wczasowy Komitetu Centralnego PZPR „Tatry" w Zakopanem (nazywany w czasie rozmów hotelem „Tatry") zaproponowała przeznaczyć na ośrodek rehabilitacyjny dla dzieci, również dla dzieci obiekt Urzędu Rady Ministrów na Antałówce, budynek na Zgorzelisku, budynki Komitetu Miejskiego PZPR w Nowym Targu oraz Komitetu Miejskiego i Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Nowym Sączu na cele służby zdrowia, tzw. „Cyrankiewiczówkę" na Bystrem w Zakopanem, sądecki obiekt „Budopolu", budynek b. Urzędu Gminy w Tyliczu, dom w Feleczynie – na cele służby zdrowia, kulturalne, oświatowe, wychowawcze.

Podnoszone były też takie sprawy, jak rozliczenie winnych budowy kolektora sanitarnego w Mszanie Dolnej, który nie nadawał się do użytku; zorganizowanie w Zakopanem galerii kobierców wschodnich (darowizny rodziny Kulczyckich), wydanie zgody na zbiórkę pieniężną i wykonanie tablicy pamiątkowej dla uczczenia ofiar II wojny światowej.

MKZ Małopolska domagała się ukarania dyrekcji Nowotarskich Zakładów Przemysłu Skórzanego w Nowym Targu i wysokich funkcjonariuszy partyjnych, którzy odegrali szczególną rolę w masowym zwolnieniu (183 osoby) pracowników tego zakładu w 1976 roku w odpowiedzi na akcję strajkową.

Po tej turze rozmów strony podpisały protokół ustaleń w sprawie zakresu i terminu realizacji postulatów (większość miała być załatwiona w marcu), a następne spotkanie zaplanowano na 19 marca.

Tym razem przewodniczącym zespołu Ministerstwa Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska był Roman Milewski, przewodniczącym ze strony „Solidarności" ponownie Henryk Pawłowski. Spotkanie znów zaczęło się od kontrowersji w sprawie kompetencji komisji rządowej oraz w sprawie wiarygodności informacji podawanych przez stronę rządową nt. odwołania niektórych osób z zajmowanych stanowisk. Komisja „Solidarności" w Nowym Sączu zwołała zebranie przewodniczących organizacji zakładowych. Nie doszło jednak do ostrzejszej konfrontacji, gdyż rozmowy (również równolegle prowadzone w Gorlicach w Przedsiębiorstwie Przemysłu Drzewnego „Forest") zostały przerwane z powodu wydarzeń bydgoskich[32].

Kolejna tura rozmów odbyła się w dniach 7–10 kwietnia 1981 w świetlicy ZNTK (równocześnie resortowa komisja drzewiarzy rozmawiała w Gorlicach). Przewodniczącym Komisji Rządowej był Kazimierz Rynkowski – dyrektor Departamentu Administracyjno-Budżetowego w Ministerstwie Administracji, przewodniczącym strony solidarnościowej – Henryk Pawłowski. Uczestniczyli także: przewodniczący WRN T. Zapiórkowski, przew. MKZ Małopolska M. Gil, pełnomocni przedstawiciele zainteresowanych ministerstw i związków centralnych oraz wydziałów Urzędu Wojewódzkiego. Omawiane były niektóre z wyżej wymienionych spraw. „Gazeta Krakowska" podsumowała: rozmowy są trudne, ale obie strony są zadowolone z efektów[33]. MKZ Małopolska infor-

[32] „Gazeta Krakowska" 20-22.03.1981, 23.03.1981.
[33] „Gazeta Krakowska" 10-12.04.1981.

mował: *10.04.br. w godzinach rannych zakończyły się rozmowy między komisją rządową a „Solidarnością". Poruszono 42 sprawy dotycz. w szczególności nadużywania stanowisk dla celów prywatnych i osobistych, oszustw i przestępstw pospolitych dokonanych przez prominentów województwa nowosądeckiego. W wyniku ustaleń 9 osób zostało odwołanych z zajmowanych stanowisk, 5 złożyło rezygnację, zaś 2 zostały zawieszone w czynnościach do czasu wyjaśnienia podstawowych zarzutów. Wśród osób odwołanych znajduje się m.in. dyr. Fabryki Maszyn Wiertniczych i Górniczych „Glinik" w Gorlicach, osławiony książę południa, tj. doc. dr Kazimierz Kotwica, wobec którego – podobnie jak i wobec innych osób – wszczęto postępowanie karne.(...)*

Należy podkreślić, iż celem nowosądeckiej „Solidarności" było przede wszystkim wyeliminowanie mechanizmów, które doprowadziły kraj a także region sądecki do upadku społeczno-politycznego i moralnego.(...)

Należy zaznaczyć, że komisja szczebla centralnego, reprezentująca 12 resortów, była należycie przygotowana do rozmów i posiadała stosowne pełnomocnictwa pozwalające na podjęcie konkretnych decyzji. W sumie komisja ta liczyła 34 osoby [34].

Następna, piąta już tura rozmów (nie licząc tej przerwanej w marcu), odbyła się znów w świetlicy ZNTK w dniach 5-9 maja 1981. Przewodniczący z obu stron – jak poprzednio. Wszyscy przyznawali, że to najtrudniejsza runda. Przez cały czas atmosfera była bardzo napięta, wielokrotnie robiono przerwy, wracały sprawy wcześniej uzgodnione, ale wbrew obietnicom nie zrealizowane (jak odwołanie władz GS w Starym Sączu), parę razy zrywała się burza (np. przy sprawie budowy domu partii w Nowym Sączu), ostre kłótnie wywołało przeznaczenie zakopiańskiego domu wczasowego „Tatry". 8 maja nastąpił impas w rozmowach – kontrowersja dotyczyła wicewojewody Władysława Fabera. Po pięciu dniach w większości spraw strony doszły do porozumienia. Została powołana komisja mieszana do nadzoru i kontroli realizacji ustaleń zawartych w podpisanych protokołach. „Gazeta Krakowska" oceniała: zarzuty personalne stanowiły tło dla ważnych spraw politycznych i społecznych[35].

Dla zilustrowania sposobu pertraktacji przytaczam fragment relacji z rozmów, opublikowanej w nowosądeckim pisemku solidarnościowym:

(...) Przedstawiciele „Solidarności" zakwestionowali następnie zasadność wznoszenia nowego gmachu KW PZPR w Nowym Sączu (finansowanego z rezerw Min. Adm. GTiOŚ – 9,5 mln zł włożone w rozpoczęcie budowy). W sytuacji kiedy stan szpitalnictwa w województwie jest katastrofalny (np. w Woj. Szpitalu Zespolonym, który powstał w 1908 r., szczury mają swoje imiona i są stale dokarmiane przez pacjentów). Rozmowy zakończyły się o godz. 3.15 nad ranem. (...) Następnie rozpoczęła się dyskusja na temat rewindykacji na cele społeczne obiektów pozostających w gestii centralnego szczebla władz. Na tę część negocjacji przybył z Warszawy dyrektor Chocho-

[34] Arch. MNS 62/4/IV/59b.
[35] „Gazeta Krakowska" 11.05.1981.

lak z Komitetu ds. Współpracy ze Związkami Zawodowymi powołanego przez URM. Wynegocjowano na cele służby zdrowia część gmachów KM PZPR w Nowym Sączu i Nowym Targu. Kontrowersje pojawiły się w czasie rozmów na temat obiektów wypoczynkowych URM i KC PZPR w Zakopanem (Antałówka, Zgorzelisko i hotel „Tatry"). Dyrektor Chocholak stwierdza, że URM oddał już połowę swoich miejsc wczasowych społeczeństwu. Dopuszcza też możliwość rozdzielania nadwyżek miejsc w zatrzymanych obiektach przez zwyczajnych obywateli. Informuje, że KC PZPR oddał na cele ogólne „Granit" w Szklarskiej Porębie i „Tatry" są jego ostatnim ośrodkiem w górach. W tej sytuacji uważa żądanie przekazania tych obiektów za nieuzasadnione, zwłaszcza że korzystają z nich również zwykli pracownicy KC i URM, np. maszynistki. Przedstawiciel „Solidarności" zauważa, że pracownicy URM i KC mogą korzystać z FWP. Dyrektor Chocholak odpowiada, że w wyniku akcji „Solidarności" przekazano na cele społeczne 142 obiekty i komisja min. Kępy ma dziś problemy z zagospodarowaniem niektórych z nich. „Granit" w Szklarskiej Porębie stoi do dziś pusty. Uważa, że nie należy przejmować dalszych obiektów skoro brakuje środków na ich adaptację.

Gościej („Solidarność"–Komisja Zakopiańska) referuje sprawę hotelu „Tatry", który kosztował ponad 100 mln zł i przeznaczony jest dla 45 osób (60 m^2 na osobę). Jej zdaniem ośrodek mógłby mieścić ośrodek rehabilitacyjny dla 120 młodych pacjentów. Adaptacja obiektu dla celów leczniczych nie byłaby zbyt skomplikowana, ponieważ hotel ma wspaniałe wyposażenie (gabinety lekarskie, diatermia, kryty basen, sauny, gabinety odnowy biologicznej etc.). Obiekt wybudowano w otulinie Tatrzańskiego Parku Narodowego, wycinając kilkaset drzew, wywłaszczając działki na gruntach rolniczych. Nieprzekazanie „Tatr" do użytku społecznego wywoła protest w Zakopanem.

Pawłowski czyta list lekarzy skierowany do I sekretarza KC PZPR z listopada ub.r., w którym proszą oni o przekazanie obiektu w Dolinie Białego [czyli hotelu „Tatry" – przyp. MK] *na cele Ośrodka Specjalistycznego Leczenia Ortopedycznego, który gnieździ się w starych budynkach. Jego zdaniem oddanie „Tatr" na potrzeby ortopedycznej kliniki dziecięcej byłoby wspaniałym aktem dobrej woli ze strony partii, która chce odbudować swój autorytet.*

Przedstawiciel KC protestuje, że hotel kosztował 95 a nie ponad 100 mln zł, przeznaczony jest dla 87 a nie dla 45 osób, basen jest wielkości stołu, nie ma specjalnej sali kinowej, a tylko salkę konferencyjną z możliwością wyświetlania filmów. W dokumentacji nie było uchybień.

Gościej pyta, czy zniszczenie 1300 m^2 otuliny Tatrzańskiego Parku Narodowego oraz naruszenie prawa przy wywłaszczaniu działek rolnych nie jest uchybieniem. Strona rządowa wyjaśnia, że za uchybienia te ponosi odpowiedzialność nie KC, ale tzw. inwestor zastępczy – władze zakopiańskie. Wywłaszczenia negocjował radca prawny KW PZPR, a wyrąb drzew odbywał się pod nadzorem dyrekcji Tatrzańskiego Parku Narodowego. Dyrektor Chocholak przyznaje, że sposób oddania inwestycji budził i budzi negatywne odczucia społeczeństwa. Przedstawiciel Wydziału Zagranicznego KC PZPR, który

przybył specjalnie na tę część negocjacji, oświadcza, że hotel „Tatry" budowany był z myślą o kontaktach międzynarodowych, wyraża współczucie chorym dzieciom, mówi, że jest to argument „rzucający na kolana" (sam ma chore dziecko w rodzinie), ale trzeba tutaj odrzucić emocje, zachować chłodną głowę i dystans, żeby podjąć właściwą decyzję. Stosunki z zagranicą są bardzo ważne. Towarzysze z bratnich partii skarżą się na niskie standardy w naszych obiektach, a wszyscy chcą jechać do Zakopanego. Nie było dotychczas odpowiedniego obiektu, „Tatry" spełniałyby wymagane warunki.

Oświadczenie przedstawiciela Wydziału Zagranicznego KC wywołuje gwałtowną reakcję obecnych na sali.(...) [36]

I jeszcze wypowiedź Jerzego Wyskiela z wywiadu, opublikowanego w tym samym wydawnictwie:

P.: Brałeś udział w rozmowach z komisją rządową. Jak oceniasz te rozmowy?

W.: Trzeba zacząć przede wszystkim od tego, że za długo te rozmowy trwają. Nie wiem, kto ma cel w tym, żeby rozmowy przedłużać, ciągnąć w nieskończoność. Cały szereg spraw mogłoby być załatwionych przez miejscowe władze. Innych spraw komisja rządowa nie przyjmuje do realizacji, bo twierdzi, że najpierw należy załatwić te, które są w „pakiecie". Spraw jest bardzo dużo, niektóre z nich są załatwiane powierzchownie, nie kompleksowo. Do rozpatrzenia niektórych komisja rządowa jest nieprzygotowana. Realizację innych utrudniają nasze władze. W ostatnich rozmowach miała miejsce następująca sprawa. Wojewoda zataił posiadanie dokumentów obciążających jednego z zastępców. A przecież powinien był odpowiednio wcześniej interweniować sam, wicewojewoda jemu bezpośrednio podlega, a nie tłumaczyć się, że on to miał do swoich celów. Gdyby nie postawa Komisji „Solidarności", sprawa ta nie wyszłaby na jaw. Inny przykład – gdy rozważaliśmy inwestycje, przyjechali przedstawiciele Komitetu Centralnego, w humorystyczny sposób broniąc hotelu „Tatry" w Zakopanem. Twierdzili, że towarzysze z bratnich partii skarżą się, że są przyjmowani w sposób dość kiepski, w nieodpowiednich lokalach i dlatego nasza partia musi wybudować im luksusowy hotel, żeby mogli być przyjmowani wygodnie, wystawnie. Zupełnie śmieszne. Inna sprawa. Gdy zapytano obecnego przewodniczącego WRN, a w 1976 r. posła na sejm ziemi nowotarskiej, o strajk w zakładach skórzanych, to stwierdził, że rzecz miała miejsce za miastem i on nie jest zorientowany. Tak że niektóre sprawy normalnie śmieszą, no śmieszą. Martwi fakt, że realizacja części postulatów bardzo się przeciąga, odkłada się terminy w nieskończoność. Zakończenia realizacji postulatów zgłoszonych przecież w sierpniu i we wrześniu 1980 r. nie widać. Rozmowy jeszcze się nie zakończyły. Jaki będzie ich całościowy efekt, trudno powiedzieć, ale w każdym razie za długo to wszystko trwa [37].

[36] *Rozmowy Rozmowy Rozmowy*, „Solidarność w Nowosądeckiem" [1981] nr 2, s. 13-14; materiały T. Piaseckiego.
[37] *Sylwetki – wywiad z Jerzym Wyskielem*, „Solidarność w Nowosądeckiem" [1981] nr 2, s. 7-8; materiały T. Piaseckiego.

Była jeszcze jedna, ostatnia tura rozmów w Nowym Sączu, w dniach 9–11 czerwca 1981. Przewodniczący – jak w poprzednich spotkaniach. Zakończono omawianie pakietu 42 postulatów zgłoszonych przez „Solidarność". Obszerny protokół ustaleń został przyjęty przez obie strony.

Półroczny okres rozmów z Komisją Rządową zdominował działalność Komisji w Nowym Sączu. Prócz spotkań omówionych wyżej odbywały się jeszcze rozmowy na sesjach wyjazdowych, przede wszystkim w Zakopanem. Wszyscy byli zmęczeni. Należy podkreślić, że od początku egzekwowane przez „Solidarność" prowadzenie rozmów w sposób jawny, z nagłośnieniem, przy udziale przedstawicieli wielu kół zakładowych jako obserwatorów, a często także zabierających głos, natychmiastowe publikowanie wszystkich oświadczeń, licznych komunikatów, wyjaśnień, informacji - dało członkom „Solidarności" poczucie uczestnictwa w działaniach Związku oraz uzmysłowiło, że możliwa jest jawność życia publicznego.

Nie wszystkie postulaty – mimo podpisanych zobowiązań - zostały spełnione, od innych odstąpiono w trakcie negocjacji, jeszcze inne pod naciskiem Związku zrealizowano. Jednakże osiągnięcia „Solidarności" były niewątpliwe, przyniosły w wielu zakładach i instytucjach pozytywne zmiany, zachwiały nieco istniejącymi układami partyjnymi w województwie, uświadomiły sferom władzy, że muszą liczyć się ze społeczeństwem, że żadne działania nie są bezkarne.

Sprawa bydgoska

19 marca 1981 w Bydgoszczy rozpoczęła się sesja WRN, na którą oprócz radnych zaproszeni byli przedstawiciele MKZ „Solidarność" w Bydgoszczy pod przewodnictwem Jana Rulewskiego. Zgodnie z ustaleniami mieli oni przedstawić problemy związane z rolnictwem, rolnikami indywidualnymi i wyżywieniem narodu, w nawiązaniu do ogólnopolskiego strajku okupacyjnego chłopów w siedzibie ZSL w Bydgoszczy. Przewodniczący WRN nie dopuścił do zabrania głosu przez „Solidarność", a na salę, po opuszczeniu jej przez większość radnych, wkroczyli milicjanci i funkcjonariusze SB, którzy brutalnie wyrzucili związkowców z budynku, szarpiąc ich i bijąc. Szczególnie dotkliwie zostali pobici Jan Rulewski, Mariusz Łabentowicz i Roman Bartoszcze.

Natychmiast zareagował Region Bydgoski oraz Prezydium KKP, które wydało uchwałę; ogłoszono w niej stan gotowości strajkowej w całym kraju[38]. Regiony zaczęły przygotowywać wszystkie komórki związkowe do strajku generalnego, wydano odpowiednią instrukcję. Prezydium MKZ przekształciło się w prezydium międzyzakładowego komitetu strajkowego, a wszystkie ogniwa związkowe miały przekształcić się w komitety strajkowe[39].

[38] *Prezydium KKP NSZZ „Solidarność" z powodu ataku na Związek, jego władze i obrazę godności Związku odwołuje wszelkie rozmowy z władzami i ogłasza dla wszystkich instancji związkowych – wszystkich członków „Solidarności" – STAN GOTOWOŚCI STRAJKOWEJ.*
Prezydium KKP NSZZ „Solidarność" zwraca się do członków Związku, aby w atmosferze powagi i najwyższej odpowiedzialności do dnia 23 marca przygotowali swoje organizacje do spełnienia zadań, jakie stwarza sytuacja. (...) – Informator MKZ Małopolska Komisja w Nowym Sączu (dalej MKZ M Kom. NS) 20.03. 1981 – materiały własne.

[39] Informator MKZ M Kom NS 23.03.1981 – materiały Ł. Marciszewskiego.

W Nowym Sączu ukazała się *Rezolucja uchwalona w dniu 20 marca 1981 roku przez przewodniczących komisji zakładowych NSZZ „Solidarność" z terenu województwa nowosądeckiego w związku z wydarzeniami w Bydgoszczy.*

Zebrani uznali wydarzenia w Urzędzie Wojewódzkim w Bydgoszczy jako oczywistą prowokację wymierzoną zarówno w NSZZ „Solidarność" i rząd PRL, jak również zmierzającą do groźnego konfliktu społecznego, a w konsekwencji do tragedii narodowej.

Na szczególne potępienie zasługuje okrucieństwo wykazane przez funkcjonariuszy MO i SB w stosunku do bezbronnych przedstawicieli NSZZ „Solidarność".

Wyrażając ostry i stanowczy protest przeciwko takim poczynaniom, zebrani wzywają władze PRL do natychmiastowego ustalenia, ujawnienia i ukarania osób winnych tej bezprzykładnej prowokacji, w celu przywrócenia spokoju społecznego i zapewnienia bezpieczeństwa obywatelom PRL[40].

Rezolucja została wysłana do premiera, przewodniczącego Rady Państwa, prokuratora generalnego i KC PZPR.

W całym kraju mnożyły się oświadczenia, stanowiska, uchwały różnych komórek związkowych i MKZ-ów, powszechne było poparcie społeczeństwa. 23-24 marca w Bydgoszczy obradowała Krajowa Komisja Porozumiewawcza, by omówić zaistniałą sytuację. Narastały nastroje konfrontacyjne. Rząd straszył „Solidarność" rozlewem krwi, oświadczył, że przedłuży odbywające się w Polsce manewry.

KKP zaleciła wszystkim MKZ-om przeniesienie siedzib (dla zapewnienia bezpieczeństwa) na teren dużych zakładów pracy, w których będzie możliwe sprawne kierowanie akcją Związku[41]. Komisja w Nowym Sączu przeniosła się do czasu rozwiązania konfliktu bydgoskiego do ZNTK. Równocześnie zgodnie z zaleceniem KKP rozmowy sądeckie z komisją rządową zostały przerwane.

Krajowy Komitet Strajkowy 24 marca 1981 wydał kolejną informację o zasadach strajku. W związku z niezwykle niebezpieczną sytuacją w kraju KKS zwrócił się do wszystkich członków o zachowanie maksimum odpowiedzialności i spokoju. W wypadku niespełnienia przez rząd ustalonych przez KKP w Bydgoszczy żądań - w dniu 27 marca od godz. 8.00 do godz. 12.00 miał odbyć się w całym kraju strajk ostrzegawczy, a jeżeli do 30 marca do godz. 15.00 żądania nadal nie będą spełnione – we wtorek 31 marca z chwilą rozpoczęcia pierwszej zmiany nastąpi strajk właściwy[42]. Żądania zostały sformułowane w pięciu punktach, dotyczyły realizacji postulatów bydgoskich, pociągnięcia do odpowiedzialności winnych pobicia, gwarancji dla działalności Związ-

[40] Arch. MNS 62/7/12.

[41] Informator MKZ M Kom. NS 20.03.81 – data pomyłona, prawdopodobnie 24.03.81 – materiały T. Piaseckiego.

[42] Informator nr 18 MKZ M Kom. NS – materiały T. Piaseckiego.
Opracowana została „Instrukcja na wypadek strajku generalnego" w trzech wariantach; instrukcja nr 1 podawała zasady postępowania w trakcie strajku, instrukcja nr 2 „na wypadek stanu wyjątkowego", instrukcja nr 3 „na wypadek interwencji z zewnątrz". - Informator nr 20 – materiały własne.

ku, przygotowania aktu abolicyjnego wobec osób, które w latach 1976-1980 prowadziły działalność opozycyjną, zagwarantowania prawa zrzeszania się w związki rolnikom indywidualnym oraz uchylenia uchwały w sprawie odpłatności za strajki[43].

Przygotowania do strajku ostrzegawczego i strajku generalnego trwały w całym regionie. W późnych godzinach nocnych 26 marca Komisję w Nowym Sączu i Komitet Strajkowy w SZEW odwiedziła grupa członków Zarządu MKS Region Małopolska z przewodniczącym M. Gilem na czele. Wymieniono uwagi na temat stanu przygotowań do strajku[44].

Rano ogromna większość – zwłaszcza dużych – zakładów pracy Nowosądecczyzny stanęła, niektóre przerwę w pracy miały krótszą; pracowały zakłady wyłączone ze strajku. Przez cały czas panował spokój i porządek, nie zanotowano żadnych ekscesów [45].

Rozmowy „Solidarność" – rząd prowadzone były cały czas, niestety nie przynosiły efektów, następowały przerwy w obradach. Napięcie narastało. Cały kraj szykował się do strajku, nie tracąc jednak nadziei na porozumienie. MKS wydawał kolejne instrukcje, pouczenia, stale apelował o spokój, rozwagę, poczucie odpowiedzialności i dyscyplinę związkową, przestrzegał przed prowokacjami. Komitet Strajkowy w ZNTK napisał rodzaj oświadczenia, zatytułowanego „Bezcenna wartość OJCZYZNA", w którym rozważa istniejącą sytuację i apeluje o zawarcie kompromisu dla dobra Polski i narodu[46].

29 marca odbyło się w Nowym Sączu zebranie przedstawicieli zarządów wiejskich kół NSZZ RI „Solidarność". Podjęli oni uchwałę:

W zrozumieniu ogłoszonej przez NSZZ „Solidarność" gotowości strajkowej zebrani zapewniają, że gwarantują wyżywienie dla strajkujących robotników na wypadek strajku generalnego. Ustalono, że niezwłocznie rozpocznie się gromadzenie żywności dla strajkujących i będzie dostarczane wydelegowanym przedstawicielom MKS w Nowym Sączu począwszy od 2.04.br (czwartek). Podpisali przewodniczący Władysław Piksa i jego zastępca Jan Sikoń[47].

Również 29 marca w kinie „Kolejarz" odbyło się zebranie przewodniczących komisji zakładowych, na którym przekazano wszystkie ustalenia dotyczące strajku, uzgodniono szczegóły, zapewniono konieczną pomoc mniejszym zakładom. Uderzała dobra organizacja i przemyślane przygotowanie wszystkich spraw, niemniej jednak napięcie społeczne narastało, ludzi ogarnęła determinacja, wszyscy z ogromnym niepokojem oczekiwali na wyniki rozmów w Warszawie.

---

[43] Informator nr 77 – Arch. MNS 62/4/IV/34.
[44] Informator nr 21 MKS M Kom. NS – materiały Ł. Marciszewskiego.
[45] „Gazeta Krakowska" 28.03.1981.
[46] Materiały własne.
[47] Ulotka 30.03.81 – materiały własne.
[48] *Przedstawiciele Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność" po zakończeniu rozmów z Komitetem do spraw związków zawodowych w dniu 30 marca 1981 r. o godz. 19.00 postanowili wstrzymać ogłoszony na dzień jutrzejszy strajk generalny. Postanowiono zwołać Krajową Komisję Porozumiewawczą, w której kompetencjach leży zgodnie z uchwałą KKP z dnia 24 marca 1981 r. ostateczna decyzja w sprawie odwołania strajku generalnego. (...) Podpisali: Lech Wałęsa, Andrzej Gwiazda, Andrzej Słowik, Marian Jurczyk, Krzysztof Gotowski.* – materiały własne.

30 marca 1981 strajk został odwołany, a dokładniej mówiąc wstrzymany, co ogłoszono w głównym wydaniu dziennika TV, odczytując komunikat KKP[48].

Komisja w Nowym Sączu skomentowała: *Co dla każdego Polaka oznacza ta decyzja, nie trzeba nikomu mówić – wszyscy to czujemy. Wiemy bowiem, że nie mogło być inaczej, a równocześnie przez cały czas tego dramatycznego konfliktu – w niczym nie zawinionego przez nasz Związek – byliśmy pełni trwogi o los naszej Ojczyzny, naszego narodu. (...)*[49]

Wybory

We wszystkich zakładach pracy komitety założycielskie NSZZ „Solidarność" miały obowiązek przeprowadzić wybory do komisji zakładowych i wybory delegatów do Zarządu Regionu. Region został podzielony na okręgi; Nowy Sącz, Krynica, Piwniczna stanowiły okręg 10. Przewodniczącym Okręgowej Komisji Wyborczej w Nowym Sączu został Zbigniew Leśniak, członek MKZ Komisja w Nowym Sączu.

Po wyborach komitety założycielskie zostały zastąpione przez komisje zakładowe, MKZ Małopolska – przez Zarząd Regionu Małopolska, Komisja w Nowym Sączu – przez Delegaturę w Nowym Sączu, Krajowa Komisja Porozumiewawcza – przez Komisję Krajową.

Walne Zebranie Delegatów (WZD) Regionu Małopolska odbywało się w trzech turach. Po raz pierwszy delegaci spotkali się 14 czerwca 1981 w hali sportowej KS „Hutnik" w Krakowie. Zebranie nie przyniosło efektów. Maciej Kozłowski w solidarnościowym piśmie „Wiadomości Krakowskie", oceniając to spotkanie, zatytułował artykuł: „Z demokracji niedostatecznie". Pisał: *(...) związek, który powstał, by zaprowadzić porządki w kraju, a którego najwyższa władza w regionie nie jest w stanie zatwierdzić własnej ordynacji wyborczej. Zresztą samo zebranie, na którym przez kilka godzin dyskutuje się o porządku obrad i regulaminie, gdzie namiętne spory trwają przy wyborze przewodniczącego, a wszystko to po to tylko, by kiedy wreszcie przyjdzie do spraw merytorycznych, okazać się miało, że połowa zebranych po prostu sobie poszła i całe zgromadzenie nie ma quorum (...)*[50].

Ta trudna lekcja demokracji przyniosła dobre efekty. Druga tura Walnego Zebrania odbyła się 21 czerwca w Tarnowie w sali widowiskowo-sportowej przy ul. Gumniska, zaczęła się mszą św. Obradom przewodniczył głównie Tadeusz Syryjczyk. Tym razem wszystkie zaplanowane zadania zostały wykonane – zatwierdzona została (bardzo dobra – według ówczesnych ocen) ordynacja wyborcza z ponad czterdziestoma poprawkami, ustalony kalendarz wyborczy, dopracowany porządek dzienny właściwego WZD[51].

10 okręg wyborczy obejmował 45 542 członków Związku, miał 99 delegatów. Podczas prawyborów, które odbyły się 5 lipca, we wszystkich okręgach

[49] Komunikat MKS M Kom. NS nr 26 – materiały własne.

[50] Maciej Kozłowski, *Z demokracji niedostatecznie*, „Wiadomości Krakowskie" nr 22/23 30.06.1981, s. 2 – Arch. MNS 62/10/I/10.

[51] Maciej Kozłowski, *II tura WZD zakończona pomyślnie*, „Wiadomości Krakowskie" nr 22/23 30.VI. 1981, s. 12 – Arch. MNS 62/10/I/10; Arch. MNS 62/4/IV/86d.

jednocześnie, do Zarządu Regionu z 19 osób wybrano 10 kandydatów (5 miejsc mandatowych): Paweł Myślik (Krynica, WSS Społem, zam. Muszyna), Grzegorz Sajdak (SZEW), Andrzej Szkaradek (Nowomag), Władysław Ryba (Krynica, Spół. Pracy Przem. Spożywczego „Postęp"), Jan Budnik (ZZBR WSM), Jan Kociołek (ZNTK), Krystyna Piekarz (ZNTK), Jerzy Liber (NKB), Władysław Pazgan (Kopalnia Skalnych Surowców Drogowych, Klęczany), Edward Pawlik (ZNTK).

Do Komisji Rewizyjnej z 5 osób wybrano 4 (2 miejsca mandatowe): Eugeniusz Baran (ZNTK), Bogumiła Cięciwa (Kop. Skalnych Surowców Drogowych, Klęczany), Stanisław Cichoński (ZNTK), Jan Tołysz (NKB).

Na Zjazd Krajowy – z 17 osób wybrano 8 kandydatów (5 miejsc mandatowych): Józef Jungiewicz (SZEW), Paweł Myślik (Krynica), Eugeniusz Baran (ZNTK), Jan Budnik (ZZBR WSM), Władysław Ryba (Krynica), Stanisław Cichoński (ZNTK), Andrzej Szkaradek (Nowomag), Jerzy Liber (NKB) [52].

Walne Zebranie Delegatów Regionu Małopolska (trzecia tura, właściwe wybory) odbyło się znowu w Tarnowie w tym samym miejscu, trwało zgodnie z zamierzeniami trzy dni: 10, 11, 12 lipca 1981. MKZ pisał: *Apelujemy do delegatów całego regionu o niezawodne przybycie. Są to pierwsze demokratyczne wybory na naszym terenie od półwiecza* [53].

Pierwszego dnia obrad przedstawiono sprawozdanie Zarządu MKZ i Komisji Rewizyjnej. Po burzliwej polemice uchwalono absolutorium dla odchodzącego Zarządu. Dokonano też wstępnej prezentacji kandydatów do władz Związku. Następnego dnia przeprowadzono pierwszą turę głosowania, a przedstawienie tez programowych zapoczątkowało dyskusję na ten temat. Trzeci dzień (niedziela) rozpoczął się mszą św. na sali obrad, po czym nastąpiła druga i trzecia tura głosowania. Dyskutowano też nad strukturą regionu. Postanowiono, aby WZD uchwalił kierunki działania dla Zarządu na najbliższy czas, zaś sprawy na Krajowy Zjazd Delegatów (KZD) powierzono utworzonej z delegatów na Zjazd komisji. Podjęto też kilka uchwał dotyczących spraw bieżących.

Do Zarządu Regionalnego weszli z okręgu sądeckiego: Budnik, Sajdak, Myślik, Ryba i Szkaradek. Do Komisji Rewizyjnej: Baran i Cięciwa. Delegatami na Zjazd Krajowy zostali: Baran, Budnik, Jungiewicz, Myślik, Ryba.

Przewodniczącym Zarządu Regionu został Wacław Sikora z Tarnowa, a przewodniczącym Delegatury w Nowym Sączu – Grzegorz Sajdak[54].

18 sierpnia odbyło się zebranie Zespołu Delegatów na KZD. Zebranie przyjęło tryb konsultacji programowej i statutowej stanowiska Małopolski na Krajowy Zjazd Delegatów w Gdańsku. Powołano też Prezydium Zespołu Delegatów, w skład którego wszedł Wł. Ryba[55].

---

[52] Komunikaty nr 164, 165, 166 MKZ Małopolska – Arch. MNS 62/4/IV/91a,92a,93a; „Gazeta Krakowska" 9.07.1981, (w Komunikacie nr 167 MKZ –Arch. MNS 62/4/IV/94e – jest informacja, że lista w GK zawiera wiele nieścisłości, a przede wszystkim nie uwzględnia wyników prawyborów).

[53] Arch. MNS 62/4/IV/91a.

[54] Komunikaty nr 168, 169, 170 – Arch. MNS 62/4/IV/95-97.

[55] Komunikat nr 215 – Arch. MNS 62/4/IV/128.

Krajowy Zjazd Delegatów odbył się w dwóch turach, pierwsza trwała od 3 do 11 września 1981, druga od 26 września do 7 października 1981. W obu wzięli udział wszyscy delegaci z Nowego Sącza i okolicy. W drugiej turze głosowania do Komisji Krajowej został wybrany Józef Jungiewicz. Uczestniczył on we wszystkich posiedzeniach KK, które odbyły się do 13 grudnia 1981 roku[56].



I Krajowy Zjazd Delegatów „Solidarności", Gdańsk 1981. Delegaci z Nowego Sącza (od lewej): Władysław Ryba, Józef Jungiewicz, Eugeniusz Baran, Jan Budnik (brak Pawła Myślika) *Zb. Eugeniusza Barana*

Inne sprawy

W lutym 1981 nowosądeckim środowiskiem solidarnościowym wstrząsnęła sprawa śmierci Stanisława Kuliga, przewodniczącego Komitetu Założycielskiego w Gminnej Spółdzielni w Starym Sączu (lat 59, b. żołnierz AK, więziony w okresie stalinowskim)[57]. Komitet Założycielski „Solidarności" przy GS rozpoczął działalność 3 listopada 1980. Jak napisał MKZ Małopolska Komisja w Nowym Sączu w ulotce „Zaginął człowiek, prosimy o pomoc": *od początku działalności Komitetu nie był on mile widziany przez władze Spółdzielni. Rozpoczęły się szykany i zastraszania członków Związku. Powodem ich było przeciwstawienie się Związku apodyktycznym metodom zarządzania spółdzielnią przez Zarząd oraz konsekwentne dążenie do zrealizowania postulatów złożonych przez załogę. W dniu 19.02.1981 r. zostaje zatrzymany przez MO (na 24 godz.) przewodniczący Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność"*

[56] Relacja J. Jungiewicza.
[57] Arch. MNS 62/4/IV/23.

przy GS Stary Sącz, ob. Kulig Stanisław, pod zarzutem malwersacji dokonanych w Sp-ni[58]. Zarzuty były sfingowane[59]. 23 lutego Kulig zaginął w niewyjaśnionych okolicznościach. 26 lutego znaleziono go martwego, 300 m od zakładu pracy, powieszonego w pobliskim zagajniku.

2 marca odbył się pogrzeb, na który przybyli członkowie MKZ Małopolska z przewodniczącym Mieczysławem Gilem, członkowie Komitetu Robotniczego Hutników z przewodniczącym Władysławem Hardkiem, przedstawiciele Komisji z Tarnowa, Nowego Sącza oraz członkowie „Solidarności" z licznych zakładów pracy z terenu województw: krakowskiego, tarnowskiego i nowosądeckiego. Nad grobem mowę pogrzebową wygłosił M. Gil [60].

MKZ Małopolska zleciła adwokatom krakowskim dr. Kazimierzowi Ostrowskiemu i dr. Andrzejowi Rozmarynowiczowi zapoznanie się z aktami sprawy śmierci Kuliga. Do zapoznania się z aktami i zebranymi materiałami dowodowymi dopuszczeni zostali również przedstawiciele MKZ Małopolska – M. Gil i Grzegorz Sajdak – członek Komisji NSZZ „Solidarność" w Nowym Sączu, który przez dłuższy czas brał udział w postępowaniu wyjaśniającym. Równocześnie MKZ Małopolska Komisja w Nowym Sączu wydała kilka ulotek i komunikatów dotyczących tej sprawy, zadając pytanie, kto ponosi moralną odpowiedzialność za śmierć Stanisława Kuliga.

Komisja w Nowym Sączu prowadziła różnorodne działania. W porozumieniu z nią Związek Polskich Artystów Plastyków w Nowym Sączu zorganizował aukcję dzieł sztuki plastyków nowosądeckich na rzecz NSZZ „Solidarność". Aukcja odbyła się 15 lutego 1981 w siedzibie ZPAP przy ul. Jagiellońskiej 76. Plastycy ofiarowali 45 dzieł, najwyższe ceny wylicytowano za obrazy Jadwigi Marschalko-Kosalowej i Kazimierza Twardowskiego. W sumie uzyskano 47 800 zł. Projektowana druga aukcja plastyków profesjonalnych nie doszła do skutku.

Odbyła się natomiast aukcja dzieł sztuki twórców ludowych i nieprofesjonalnych województwa nowosądeckiego – 5 kwietnia w Klubie Ziemi Sądeckiej przy Al. Wolności. Twórcy przekazali na rzecz „Solidarności" wielką liczbę rzeźb, obrazów na szkle, papierze, wyrobów ze słomy, roślin itp. Dochód z aukcji wyniósł 65.050 zł (wszystkie wpływy Komisji „Solidarności" w Nowym Sączu w okresie półrocznym to kwota 392.634 zł)[61].

Klub Inteligencji Katolickiej, który w 1981 powstał w Nowym Sączu (prezes Krzysztof Pawłowski), wspólnie z „Solidarnością" zorganizował WSZECHNICĘ ZWIĄZKOWĄ, w ramach której odbywały się wykłady dla działaczy i członków Związku. Pierwszy wykład odbył się 28 kwietnia (red. Z. Szpakowski z „Więzi" pt. „O historii i ideologii polskich związków zawodowych"), ostatni 10 grudnia 1981 (Kazimierz Dadak „Społeczna własność środków produkcji a demokracja")[62].

[58] Arch. MNS 62/7/142.
[59] Relacja G. Sajdaka.
[60] Arch. MNS 62/8/15.
[61] Ulotki i afisze o aukcjach – materiały T. Piaseckiego; Protokół Komisji Rewizyjnej przy Komisji MKZ Małopolska w Nowym Sączu z dn. 30.06.1981 – Arch. MNS 62/8/74.
[62] Zawiadomienie KIK – Arch. MNS 62/7/5a; odnośny afisz – Arch. MNS 62/7/81a.

Zamach na życie Ojca św. wstrząsnął całym krajem. Następnego dnia, czyli 14 maja 1981, przedstawiciele komisji zakładowych NSZZ „Solidarność" w Nowym Sączu wydali ulotkę „Do wszystkich!", dając w niej wyraz swoim uczuciom, a MKZ Małopolska wysłał telegram do Watykanu. Również 14 maja w ZNTK o godz. 10.00 ks. Władysław Augustynek TJ z parafii Najśw. Serca Jezusa odprawił mszę polową, w której uczestniczyła prawie cała pierwsza zmiana.

MKZ Małopolska Komisja w Nowym Sączu zaprosiła wszystkich na mszę św. 16 maja o godz. 19.00 w intencji powrotu do zdrowia Ojca św., a także ciężko chorego prymasa Stefana Wyszyńskiego, którą na Rynku sądeckim sprawować miał biskup tarnowski.



Msza św. w intencji Ojca św. na rynku sądeckim 16.05.1981.
Fot. Antoni Dąbrowski, zb. Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu

(...) Zamach na życie Jego Świątobliwości umiłowanego Ojca św. Jana Pawła II udowodnił raz jeszcze, iż są takie wartości, które potwierdzenia krwią wymagają. Tragicznym jest, że tą wartością okazała się też jego miłość do całego świata.

Dlatego dzieci, młodzież, dorosłych, wierzących i niewierzących, wszystkich bez wyjątku Polaków, którym Ojciec święty i jego miłość są drogowskazem ku wartościom świętym i najdroższym, z całego serca na tę uroczystość zapraszamy.

Tylko w łączności z nim, poprzez modlitwę, na drodze odnowy znajdziemy upragnione wartości: miłość, prawdę i sprawiedliwość.

Msza św. zgromadziła całe miasto, nie było w Nowym Sączu spotkania, w którym wzięłoby udział więcej ludzi. Msza św., celebrowana przez ks. biskupa Józefa Gucwę, była bardzo uroczysta, w nastroju powagi i wspólnego przeżywania modlitwy za Ojca św.

W trzecią rocznicę pontyfikatu Jana Pawła II Komisja Zakładowa przy WSS Społem zorganizowała wystawę fotogramów z mszy św. w intencji papieża, dokumentujących niezwykłość tych chwil [63].

[63] Arch. MNS 62/7/6; materiały Ł. Marciszewskiego; „Gazeta Krakowska" 15–17.05.1981.

Sytuacja na rynku żywnościowym w kraju ciągle się pogarszała. W odpowiedzi na decyzję władz centralnych o zmniejszeniu racji żywnościowych oraz podwyżce cen, w wielu miastach Polski organizowane były przez „Solidarność" różne formy protestu. Zarząd Regionu Małopolska zaplanował na dzień 7 sierpnia 1981 w Krakowie, Tarnowie i Nowym Sączu marsze głodujących. *Będą one wyrazem naszego protestu przeciwko polityce władz w kwestii wyżywienia narodu. W szczególności będą one protestem przeciwko nieuzgodnionej ze społeczeństwem obniżce norm żywnościowych poniżej biologicznego minimum, niedoborowi zagwarantowanych reglamentacją towarów spożywczych, kolejkom, nieprzekonsultowanym podwyżkom cen, a także wyrazem poparcia dla występujących z podobnymi protestami społeczności innych regionów*[64].

W Nowym Sączu władze lokalne nie wyraziły zgody na przejście protestujących trasą proponowaną przez Delegaturę „Solidarności". W tej sytuacji Związek ogłosił na dzień marszu gotowość strajkową, grożąc podjęciem strajku ostrzegawczego 12 sierpnia. W ostatniej niemal chwili władze zmieniły stanowisko. Marsz „głodowy", w którym według „Solidarności" udział wzięło kilka tysięcy osób, przeszedł ze Starej Sandecji przy Al. Wolności ulicami Morawskiego i Jagiellońską do Rynku. Na czele niesiono hasło: „Żądamy pełnych racji żywnościowych", dalej: „Zamiast wódki chcemy chleba", „Nic bez woli narodu" i „Nasza ziemia jest w stanie nas wyżywić".

Przed gmachem Urzędu Wojewódzkiego Stanisław Cichoński odczytał rezolucję i wraz z Jerzym Wyskielem i Grzegorzem Sajdakiem (przewodniczącym sądeckiej delegatury Zarządu Regionu) wręczył jej tekst wicewojewodzie Władysławowi Gawlasowi. Przed ratuszem tę samą rezolucję odczytał Jerzy Wyskiel i wręczył ją prezydentowi miasta Bolesławowi Basińskiemu. W rezolucji oprócz protestu we wspomnianych wyżej sprawach było podkreślone, że „Solidarność" wielokrotnie występowała z koncepcjami przełamania impasu żywnościowego i koncepcjami reform gospodarczych, ale spotkało się to jedynie z atakami i bezpodstawnymi oskarżeniami. *(...) Wyrażamy pełne poparcie dla stanowiska Prezydium KKP, które uważa, że podwyżka cen może być zaakceptowana jedynie jako element szerokiej reformy gospodarczej, której zasadniczymi elementami będą: samorząd pracowniczy oraz mechanizm rynkowy*[65].

Zarząd Regionu Małopolska podjął dalsze działania i nawiązał rozmowy w sprawie żywności z ministrem Łakomcem; uchwałą z dn. 11 sierpnia 1981 powołał do tych rozmów zespół, w skład którego z Nowego Sącza wszedł Grzegorz Sajdak. Ze strony władz z nowosądeckiego uczestniczył dyrektor Wydziału Gospodarczego UW. Celem rozmów było ujednolicenie przydziałów kartkowych na terenie całego regionu, co udało się przeprowadzić[66].

---

[64] Arch. MNS 62/4/IV/111a.

[65] Rezolucja – Arch. MNS 62/7/18; Komunikat nr 194 – materiały T. Piaseckiego; Arch. MNS 62/8/42, 62/7/43; „Gazeta Krakowska" 10.08.1981.

[66] Arch. MNS 62/4/IV/115e; relacja G. Sajdaka.

W sobotę 15 sierpnia o godz. 16.00 na stadionie „Sandecji" odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru „Solidarności" ZNTK. Mszę św. celebrował ks. biskup Józef Gucwa przy szczelnie wypełnionych trybunach.[67]



Uroczystość poświęcenia sztandaru „Solidarności" ZNTK w Nowym Sączu. Poczet sztandarowy (od lewej): Mieczysław Świebocki, Eugeniusz Baran, Karol Zontag *Fot. Antoni Dąbrowski, zb. Eugeniusza Barana*

Dom Kultury Kolejarza w Nowym Sączu w okresie II Rzeczypospolitej otrzymał imię Bronisława Pierackiego, co dokumentowała tablica pamiątkowa. Po wojnie władze nakazały ją zdjąć, ale ostatecznie została zacementowana. Dopiero w okresie „Solidarności" kolejarze odkuli tablicę[68], dali oszlifować, zostawiając ślady ubeckiego uszkodzenia i po wielu staraniach[69], czynionych wspólnie z dyrektorem DKK Maciejem Ropkiem, uzyskali zgodę władz administracyjnych na jej ponowne umieszczenie na budynku[70]. Była to wielka uroczystość dla całego miasta, odbyła się 21 listopada, w przeddzień Dnia Kolejarza. Zaczęła się odprawieniem mszy św. w kościele św. Kazimierza przez ks. biskupa Józefa Gucwę, który później również poświęcił świeżo odremontowany budynek i tablicę odsłoniętą przez prezydenta miasta Bolesława Ba-

[67] Informator nr 41(?) – materiały Ł. Marciszewskiego; Arch. MNS 62/7.
[68] Zrobili to Henryk Pawłowski z DRKP oraz Konstanty Konar i Stanisław Cichoński z ZNTK, przy pomocy kamieniarza, który wykonał tablicę przed wojną, a w 1981 nieodpłatnie ją odkuł na nowo. – Relacja K. Konara. Według K. Konara tablica została zamurowana w czasie wojny przez Niemców.
[69] Brali w tym udział: Henryk Pawłowski – przew. KZ w DRKP, jego zastępca Zbigniew Miłek, a z ZNTK – Stanisław Cichoński i Konstanty Konar.
[70] Informacje Henryka Pawłowskiego i Macieja Ropka.

sińskiego, w obecności dyrektora Południowej Okręgowej Dyrekcji Kolei Państwowych, Stanisława Pachoty. Teatr Robotniczy wystawił sztukę „Co się komu w duszy gra" (scenariusz i reżyseria Agata Konstanty), która również była wydarzeniem[71].

„Solidarność" z okazji odsłonięcia tablicy wydała ulotkę z wielkim tytułem „Pamiętamy":

Naszym pragnieniem jest zwycięstwo prawdy.

Prawda – to także nasza historia, przez całe wieki niszczona i fałszowana.(...)

Idea wolności myśli i słowa, idea przywrócenia narodowi jego pamiątek dziejowych nie narodziła się w Sierpniu. Zyskała jednak społeczne poparcie i gwaranta w postaci naszego wielomilionowego ruchu.(...)

Dlatego z inicjatywy Komisji Zakładowych NSZZ „Solidarność" w DRKP oraz ZNTK na Domu Kultury Kolejarza w Nowym Sączu zostanie ponownie odsłonięta tablica pamiątkowa ku czci Bronisława Pierackiego, a samemu budynkowi zostanie przywrócone Jego imię. Wmurowana i odsłonięta w 1935 roku przez ówczesnego premiera gen. Sławoja-Składkowskiego i skazana później na zapomnienie – niech trwa, przekazując potomnym swą treść: TEN DOM WZNIESIONY PRZEZ KOMITET OBYWATELSKI ABY UPAMIĘTNIĆ BOHATERSKIE ŻYCIE I ŚMIERĆ BRONISŁAWA PIERACKIEGO NIECH SŁUŻY MŁODZIEŻY JEGO RODZINNEGO MIASTA BY KSZTAŁCIŁA SIĘ WEDŁUG NAJLEPSZYCH WZORÓW POLAKA DLA SŁAWY I SIŁY OJCZYZNY[72].

W rocznicę odzyskania niepodległości 11 listopada „Solidarność" Zarząd Regionu Małopolska Delegatura w Nowym Sączu wspólnie ze Związkiem Młodzieży Demokratycznej zorganizowała obchody rocznicowe. W kościele kolejowym odbyła się uroczysta msza św., na cmentarzu komunalnym pod Pomnikiem Legionistów komisje zakładowe składały wieńce, a w sali kina „Kolejarz" przygotowano okolicznościową akademię[73].

W końcu października 1981 w Wyższej Szkole Inżynierskiej w Radomiu rozpoczął się konflikt, który następnie ogarnął całe środowisko akademickie w kraju. Zarzewiem konfliktu była sprawa niedemokratycznych wyborów rektora tej uczelni, prof. Michała Hebdy, wzmocniona jego aroganckim zachowaniem. Studenci zaczęli też domagać się jak najszybszego uchwalenia przez Sejm PRL ustawy o szkolnictwie wyższym w kształcie opracowanym w drodze konsultacji społecznej (prace legislacyjne opóźniano); była to walka o samorządność i autonomię uczelni. Strajk w WSI w Radomiu, trwający parę tygodni, uzyskał poparcie innych uczelni, nie tylko Niezależnego Zrzeszenia Studentów (NZS), ale także rektorów i grona profesorskiego. 16 listopada powstał Ogólnopolski Komitet Protestacyjny Środowisk Naukowych, który miał koordynować akcję protestacyjną w innych uczelniach. 12 listopada, zgodnie

[71] Relacja Macieja Ropka.
[72] Arch. MNS 62/8/37.
[73] Arch. MNS 62/7/78.

z apelem Krajowej Komisji Koordynacyjnej NZS, w prawie wszystkich szkołach wyższych odbył się 6-godzinny strajk okupacyjny, a parę dni później studenci wraz z częścią kadry naukowej przystąpili do strajku bezterminowego.

Również studenci Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie Filia w Nowym Sączu przyłączyli się do protestu – ogłosili strajk okupacyjny w Domu Studenta w Nowym Sączu przy ul. Długosza 61. „Solidarność" sądecka wspierała ich poczynania, a szczególną pomoc okazała im Sekcja Nauczycielska, zwłaszcza Gabriel Derkowski [74].

„Solidarność" nowosądecka przyłączyła się do protestu drukarzy przeciw nieustającemu manipulowaniu informacjami, zmierzającymi do odebrania Związkowi społecznego zaufania. *(...) Sprzeciwiamy się temu podejmując akcję „Dni bez prasy". „Solidarność" jest za rzetelną krytyką, połączoną z możliwością przedstawienia stanowiska Związku na łamach prasy, polskiego radia, telewizji. Możecie nam w tym pomóc nie kupując gazet w dniach 19-20.08.1981 r. Poprzecie w ten sposób walkę o udostępnienie całemu społeczeństwu rzetelnej i prawdziwej informacji* [75]. Komisja w Nowym Sączu poparła tę akcję, propagując ją w swoich biuletynach oraz przekazując informację do komisji zakładowych.

Wydawnictwa[76]

MKZ Małopolska Komisja w Nowym Sączu początkowo rozprowadzała jedynie druki ulotne, informujące o konkretnych zdarzeniach bądź zawierające pojedyncze oświadczenia, komunikaty itp. Od marca 1981 zaczął się ukazywać „Informator" sygnowany: *Biuro Informacyjne NSZZ „Solidarność" Komisja w Nowym Sączu*. Był to jedno- lub kilkukartkowy powielany biuletyn informacyjny, przedrukowujący doniesienia solidarnościowe z całego kraju, regionu oraz zamieszczający własne informacje. Redagowali go członkowie Komisji sądeckiej: Tadeusz Jung, Zbigniew Leśniak, Teresa Kochańska, Józef Jarecki, Tadeusz Piasecki (nie wszystkie numery zawierały nazwiska redaktorów). „Informator" ukazywał się nieregularnie, czasem codziennie, kiedy indziej bardzo rzadko. Poziom poligraficzny był niedobry – Komisja dysponowała starym, złej jakości powielaczem. Mniej więcej od czerwca „Informator" jest sygnowany: *NSZZ „Solidarność" MKZ Małopolska Komisja w Nowym Sączu* (po wyborach *Delegatura*) *Sekcja Informacji*. Znikają wtedy nazwiska redaktorów. Związane to jest z faktem zatrudnienia w sądeckiej „Solidarności" Jacka Zaremby, którego zadaniem było przede wszystkim zająć się informacją.

W okresie Krajowego Zjazdu „Solidarności" Delegatura w Nowym Sączu wydawała „Wiadomości Zjazdowe", przygotowywane tą samą techniką na powielaczu, równie mało czytelnie. Podczas obu tur zjazdu „Wiadomości" ukazywały się codziennie[77]. Redagowane były przez Jacka Zarembę, co nie jest uwidocznione na żadnym egzemplarzu.

[74] „Gazeta Krakowska" 2 poł. listopada 1981; Arch. MNS 62/8/44, 62/10/III/39b.
[75] Arch. MNS 62/10/VI/18.
[76] Archiwum MNS i materiały własne, Piaseckiego, Marciszewskiego.
[77] Nie dysponuję pełnym zestawem numerów, więc nie jest to informacja pewna.

Wydawnictwem ciągłym miała być w Nowym Sączu „Solidarność w Nowosądeckiem". Pierwszy numer wyszedł w marcu 1981, 16-stronicowy, w formacie A5, powielany, w nakładzie 600 egzemplarzy. Redakcja: Jerzy Pazdan oraz troje współpracowników. Numer ten zawiera kilka komunikatów Komisji w Nowym Sączu, Uchwałę KKP o celach i metodach działania, wywiad z krakowskim działaczem „Solidarności" i kalendarium wydarzeń przez pół roku istnienia Związku.

Numer drugi redagowany również przez J. Pazdana (z współpracownikami), zawiera relację z rozmów nowosądeckich z komisją rządową, wywiad z J. Wyskielem, opis powstawania Związku w ZNTK, informację o sądeckim KIK-u, a ponadto historię herbu miasta i rozważania o rabunkowej gospodarce, tygodniku „Dunajec" oraz działaczach ugrupowania „Grunwald"[78].

W Nowym Sączu ukazywały się jeszcze dwa pisma „Solidarności": Biuletyn NSZZ „Solidarność" Sądeckich Zakładów Elektro-Węglowych oraz Informator Związkowy Komisji Zakładowej przy WSS „Społem".

Powszechnie docierały wydawnictwa MKZ Małopolska w Krakowie: „Goniec Małopolski", „Wiadomości Krakowskie", oba ukazujące się już w 1980, oraz jednokartkowy dziennik Sekcji Informacji „Aktualności", przynoszący bieżące informacje i komunikaty, wychodzący od września 1981. Pojawiał się też wydawany w Krakowie od czerwca 1981 „Biuletyn OPSZ" (Ośrodek Prac Społeczno-Zawodowych, kierowany przez Tadeusza Syryjczyka). Wszystkie wydawnictwa krakowskie zamieszczały od czasu do czasu informacje dotyczące sądeckiej części regionu.

Ostatnie miesiące

Jesienią 1981 roku narastały postawy konfrontacyjne, władze państwowe podejmowały działania ograniczające wpływ Związku na różne dziedziny życia, mnożyły represje wobec działaczy związkowych, nie dopuszczały Związku do środków masowego przekazu, sytuacja żywnościowa kraju stawała się coraz trudniejsza. „Solidarność" reagowała coraz niespokojniej, na wszystkich szczeblach Związku podejmowano coraz ostrzejsze uchwały, mobilizowano członków Związku, parokrotnie ogłaszając gotowość strajkową, proklamując strajki ostrzegawcze, grożąc strajkami właściwymi.

Także „Solidarność" sądecka włączała się w różne akcje protestacyjne, dołączała się do głosu innych ogniw Związku. Delegatura w Nowym Sączu bądź Zebranie Delegatów i Przewodniczących Komisji Zakładowych NSZZ „Solidarność" w Nowym Sączu wydały szereg uchwał i oświadczeń, a zakres podejmowanych problemów był bardzo szeroki i różnorodny.

Np. 23 września Delegatura odniosła się do różnych spraw, podnoszonych w – jak to zostało określone – kampanii propagandowej przeciwko Związkowi; otóż „Solidarność" nie dąży do konfrontacji, żąda zaprzestania pogróżek o utracie niepodległości i wrogu wewnętrznym, apeluje do Sejmu, by uniemożliwił działania mające na celu zniszczenie wolnego ruchu związkowego[79].

[78] Nie zdołałam stwierdzić, czy ukazał się jeszcze jakiś numer „Solidarności w Nowosądeckiem".
[79] Arch. MNS 62/5/20.

15 października „Solidarność" sądecka wydała oświadczenie oceniające sytuację na rynku i działania władz wojewódzkich w tym zakresie, a także informujące o swoich staraniach poprawy stanu rzeczy; ponownie zajęła się tą sprawą (poszerzoną o żądanie likwidacji produkcji i sprzedaży szkodliwych win konserwowanych siarką) 23 października[80]. Inna uchwała tego dnia miała na celu obronę zespołu redakcyjnego „Sztandaru Młodych", a zwłaszcza „Gazety Krakowskiej", która *chlubnie wyróżnia się spośród pokaźnej liczby organów prasowych, nadal przedkładających urabianie mózgów nad rzetelną informację.(...) Każda próba zmiany jej* [„Gazety Krakowskiej" – MK] *charakteru bądź zmiany składu redakcyjnego jako represji za dziennikarską rzetelność, zostanie przez nas potraktowana jako zamach na nasze prawo do posiadania pełnej informacji o kraju, którego nareszcie poczuliśmy się gospodarzami...*

Czasy, gdy społeczeństwo traktowano jako niedorozwiniętą umysłowo siłę roboczą bezpowrotnie minęły. I każdemu działaniu ograniczającemu to prawo, każdej próbie zamknięcia bądź ograniczenia źródeł informacji przeciwstawimy się w sposób, jaki uznamy za niezbędny[81].

4 listopada sądecka Delegatura staje w obronie inicjatywy mającej na celu powołanie Związku Zawodowego Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej i w obronie zwalnianych z pracy członków Komitetu Założycielskiego tego związku. *Komitet Założycielski ZZ F MO deklaruje chęć odbudowy więzi ze społeczeństwem i postuluje uczynienie z MO organu działającego dla jego dobra, a nie przeciwko niemu. Dążenie to spotyka się z poparciem wszystkich postępowych sił w naszym kraju, w tym również „Solidarności". Stwierdzamy, że demokratyzacja życia społecznego w Polsce nie może nastąpić bez istotnych zmian w aparacie ścigania i wymiaru sprawiedliwości*[82].

Oświadczenie z 1 grudnia odnosiło się do uchwały Plenum KC PZPR, żądającej od Sejmu przyznania Rządowi nadzwyczajnych uprawnień. Stwarza to możliwość zaistnienia ogromnego konfliktu społecznego. Szeroka argumentacja kończyła się stwierdzeniem: *Zbliża się więc czas wyboru: kto pójdzie z narodem i stanie się jego autentyczną awangardą, a kto wystąpi przeciwko niemu – choć z jego imieniem na ustach. Ale to nie my nawołujemy do walki. Podejmiemy ją jednak w obronie tych wartości, które nauczyliśmy się cenić równie wysoko, jak codzienny, powszedni chleb*[83].

23 października 1981 Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność" podjęła uchwałę, w której postanowiła, że 28 października o godz. 12.00 we wszystkich zakładach pracy w Polsce na godzinę zostanie przerwana praca, zatrzymana zostanie komunikacja miejska. Istotną sprawą było przeprowadzenie powszechnej i jednolitej akcji protestacyjnej na terenie całego kraju. Jednocześnie KK wezwała regiony i zakłady pracy do zakończenia wszystkich lokalnych akcji i włączenia się do akcji ogólnokrajowej.

[80] Arch. MNS 62/5/26; 62/6/4.
[81] Arch. MNS 62/6/5.
[82] Arch. MNS 62/4/III/13b.
[83] Arch. MNS 62/5/27.

Podjęcie takiej uchwały było wynikiem analizy aktualnej sytuacji społeczno-gospodarczej kraju, miało ostrzec władze przed nieodpowiedzialnymi – zdaniem „Solidarności" – działaniami. Rzecznik KK pisze o przyczynach decyzji: *Uporczywe odrzucanie lub ignorowanie przez władze konstruktywnych propozycji „Solidarności" zmierzających do poprawy zaopatrzenia (w tym w szczególności w mięso i jego przetwory) oraz ustanowienia efektywnych form współpracy z władzami w wyprowadzeniu naszego kraju z kryzysu (...)*[84]. Drugie – równie ważne - żądanie, to zaprzestanie represji i akcji nękających w stosunku do działaczy „Solidarności". Akty takie mnożyły się w różnych regionach, powtarzały się permanentnie, szczególnie wobec ludzi prowadzących działalność informacyjną i kolportaż materiałów związkowych[85].

„Aktualności" krakowskie (nr 43) w relacji ze strajku pisały o Nowym Sączu: *Plakaty informujące o strajku zostały nocą zdarte przez „nieznanych sprawców". Rano zaś rozlepione na nowo. Strajk miał charakter powszechny – i tak w ZNTK na 5 tys. zatrudnionych do pracy przystąpiły 3 osoby, w Nowomagu i SZNA strajk przebiegał w 100%. Stała też komunikacja miejska. Wielokrotnie, jak np. w Nowomagu, do strajku przystępowali też branżowcy. Akcję protestacyjną w tym mieście poparł też NSZZ RI „Solidarność" oraz Związek Taksówkarzy* [86].

W Krakowie 1 grudnia funkcjonariusze ZOMO zatrzymali kilku współpracowników Zarządu Regionu Małopolska, bijąc ich i poniżając. Natychmiast zareagował cały region, 3 grudnia została ogłoszona gotowość strajkowa we wszystkich zakładach pracy. Zażądano, by przedstawiciele ZR mogli wystąpić w telewizji celem poinformowania o sytuacji i wyjaśnienia stanowiska ZR. W przeciwnym razie zostanie proklamowany czterogodzinny regionalny strajk ostrzegawczy 14 grudnia, a w przypadku jakichkolwiek represji – strajk właściwy[87]. Dotyczyć to miało również nowosądeckiej części regionu. 7 grudnia odbyło się w Krakowie, m.in. w tej sprawie, nadzwyczajne zebranie przewodniczących komisji zakładowych z terenu Małopolski, w którym wzięli udział również przewodniczący z Nowego Sącza[88]. Zebranie było burzliwe. Ostre wystąpienia nagradzane były gromkimi oklaskami. Zarząd Regionu usiłował wygaszać nastroje konfrontacyjne, lecz nie było to łatwe. Krakowski lekarz dr Janusz Kutyba informował zebranych o instrukcjach, które otrzymały szpitale. Zobowiązano w nich dyrektorów do przygotowania wolnych sal „na wypadek ostrej zimy"[89].

Podczas ostatnich miesięcy 1981 sytuacja w kraju z dnia na dzień stawała się coraz bardziej napięta. Narastała groźba konfrontacji zarówno w regionach, jak i w wymiarze ogólnokrajowym. Nie pomogły obrady Komisji Krajowej (4-5 listopada), gotowej do kompromisów, pragnącej uporządkować straj-

[84] „Aktualności" nr 42 – materiały T. Piaseckiego.
[85] Arch. MNS 62/7/67d.
[86] Materiały T. Piaseckiego.
[87] Arch. MNS 62/6/9.
[88] Arch. MNS 62/6/11.
[89] Relacja Zofii Pieczkowskiej.

kowe konflikty w kraju, nie pomogło budzące nadzieję spotkanie Wałęsa-Glemp-Jaruzelski (4 listopada). Nie pomogły negocjacje rząd–„Solidarność". 6 grudnia zostały upublicznione w radiu i telewizji nagrania z zebrania Komisji Krajowej, która spotkała się w Radomiu 3 grudnia. Porozumienie z rządem stawało się coraz mniej realne.

13 grudnia wprowadzony został stan wojenny.

*

Od Redakcji:

Długo czekaliśmy na opracowanie dotyczące „Solidarności" na ziemi sądeckiej. Różne przyczyny, w tym także osobiste Autorki sprawiły, że ten tekst drukujemy dopiero obecnie.

Oddając świadectwo tamtym wydarzeniom, przedstawianym przez ich aktywnego uczestnika – Magdalenę Kroh – widzimy również potrzebę prezentacji tzw. drugiej „Solidarności" oraz pogłębionej i zobiektywizowanej refleksji nad tym okresem dziejów Sądecczyzny.

Stanisław Stanuch

Z MIASTA - *CO SIĘ NIE DA ZAMKNĄĆ NA SKOBEL...*

(o Emilu Węgrzynie)

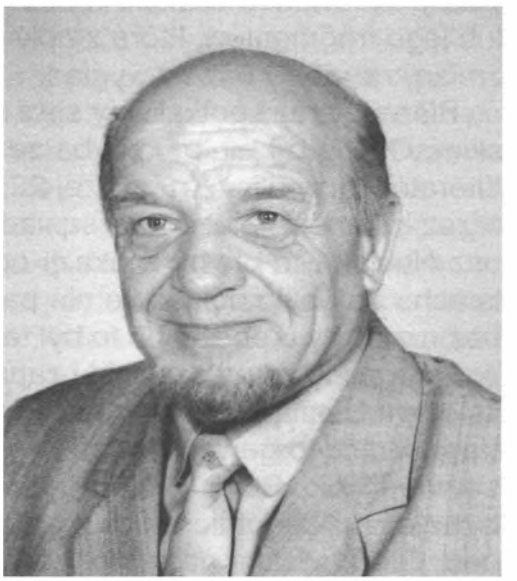

Emil Węgrzyn

Gdyby ogłoszono konkurs na temat „Jak zostałem pisarzem", odpowiedź Emila Węgrzyna mogłaby być mało efektowna, bo zaczął pisać, a w każdym razie publikować, gdy był już człowiekiem nie pierwszej młodości, zbliżał się do sześćdziesiątki, a przecież - metrykalnie rzecz biorąc - zaliczyć go można do rówieśników pokolenia „Współczesności". Tymczasem jego start poetycki przybrał tempo iście młodzieńcze, jeżeli zważymy, iż w obecnym, tak niesprzyjającym dla poezji okresie, wydał w ciągu pięciu lat - sześć tomów wierszy. Świadczy to zarówno o pracowitości autora, jak i o niezwykłej eksplozji jego weny poetyckiej.

Przez wiele lat Emil należał do tych, których się „znało z widzenia". Już w okresie gimnazjalnym i licealnym znaliśmy się z Emilem z tej racji, iż zarówno mój Ojciec, jak i Ojciec Emila byli oficerami i pracowali w ówczesnej, powojennej Rejonowej Komendzie Uzupełnień, a jego - nie żyjący już - brat Jasiek chodził ze mną do II gimnazjum. A jednak nie spotykaliśmy się i nie przyjaźnili, bo różnica wieku była już pewną naturalną barierą, poza tym Emil był sportowcem, przebywaliśmy więc w innych kręgach. Był jeszcze inny powód, natury topograficznej, z mojego domu przy ulicy Szczepanowskiego (boczna Nawojowskiej), następnie z Reja, a jeszcze później z Bilińskiego gdzie mieszkaliśmy, do dzisiejszej ulicy Szarych Szeregów było daleko. Gołąbkowice to był już inny świat, oddzielony od „naszej" części miasta Kamienicą, mającą w tamtych czasach zupełnie inny bieg, niż dzisiaj.

Jedynym łącznikiem była tzw. „ława", czyli kładka z bierwion i desek przerzucona nad niesfornym nurtem Kamienicy. Inna rzecz, iż ta rzeka spełniała wówczas również rolę integracyjną, gdyż w okolicy Białego Klasztoru, mniej więcej w okolicy dzisiejszego nowego kościoła pod wezwaniem Matki Bożej Niepokalanej przy ul. Królowej Jadwigi 44, tam gdzie kończył się płot ogrodów klasztornych, był wysoki brzeg podmywany przez zakole Kamienicy przebiegające w tym właśnie miejscu. Niewielka łacha piasku na przeciwnym brzegu i duży odcinek głębokiej, nadającej się do pływania wody, był letnim salonem dla wielu młodych sądeczan, gdyż szczególnie podczas okupacji można tutaj było bezpiecznie przebywać od rana do wieczora, z dala od oczu Niemców, czy konfidentów częściej penetrujących tereny nad Dunajcem.

Okolica ta ożywała również zimą, gdyż tędy wiódł szlak na Falkową, w okolice dzisiejszego skansenu, spełniające dla bardziej lub mniej sprawnych narciarzy rolę sądeckiej Gubałówki. Jak widać wspominanie Emila Węgrzyna nie może się obejść bez korekt biograficzno-topograficznych, bowiem każdy sądeczanin w moim wieku nosi w oczach dwa albo trzy obrazy miasta lub jego fragmentów, które z upływem jego życia, w miarę dokonujących się zmian, zatracały dawny wygląd.

Pierwszy raz spotkaliśmy się z Emilem jednak dopiero na gruncie krakowskim. Odwiedził mnie – chyba ze swoim bratem – w moim pokoju w Domu Literatów przy ulicy Krupniczej 22, gdzie po ukończeniu studiów mieszkałem przez kilkanaście lat. Moim sąsiadem z tej samej klatki schodowej był Tadeusz Nowak i to chyba z okazji odwiedzin u niego spotkaliśmy się i my po latach. Jak było dokładnie nie pamiętam, na pewno jednak nie obeszło się bez rozmowy o poezji, bo to był temat, którego Emil nigdy nie pomijał.

Naprawdę zbliżyliśmy się i zaprzyjaźnili na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, przy okazji spotkań autorskich w Tarnowie. Pomagałem Emilowi przy organizowaniu Tarnowskiego Klubu Literackiego mieszczącego się w budynku Studium Nauczycielskiego przy ulicy Nowy Świat, a następnie bywałem kilkakrotnie, wraz z grupą krakowskich pisarzy, z prezesem Stefanem Otwinowskim na czele, gościem Tarnowskich Dni Literatury. Przyjazdy do Tarnowa kończyły się zazwyczaj w gościnnym mieszkaniu Emila, w którym królowała oczywiście Krystyna – jego żona. W tamtym tarnowskim okresie Emil był już po uszy zanurzony w poezji: był reżyserem szkolnego i studenckiego teatru poezji „Biesiada", nagrodzonego na IV Festiwalu Poezji Współczesnej im. K. I. Gałczyńskiego w Szczecinie (1966), przede wszystkim zaś czytał mi nieśmiało swoje wiersze, jakby jeszcze nie dowierzał pozytywnym ocenom Tadeusza Nowaka, który od razu, nieomylnie wyczuł istotę talentu Emila, pisząc: *Ucieszyły mnie wiersze Emila Węgrzyna. Nie spodziewałem się, że będą takie świeże poetycko, sprawne obrazowo, mądre w metaforze i zgrabne formalnie. Ucieszyły mnie jeszcze z innego powodu. Po prostu potwierdziły moje przekonanie, że ludzkiej wrażliwości, wyobraźni, nie jest w stanie zniszczyć, zabić ani szkoła, ani uniwersytet, ani żadne przełomy polityczne. (...) Cieszy w tych wierszach wrażliwość na wszystko, co w naszym życiu codzienne, prawie niezauważalne, drobne...* Można by życzyć każdemu początkującemu pisarzowi, aby u początków swojej drogi spotkał tak prawdomównego i wnikliwego krytyka i nauczyciela. Dobrą ilustracją wieloletniej przyjaźni Emila z Tadeuszem Nowakiem był telewizyjny film ich wspólnego kolegi z krakowskiej polonistyki, Franciszka Kuduka o Sikorzycach, wiosce rodzinnej Tadeusza, na którym ukazana została rodzina i przyjaciele tego wybitnego poety (w tym, rzecz jasna, Emil), podczas odwiedzin u Matki. Niestety realizator filmu nie żyje, a przepastne archiwa telewizyjne są trudno dostępne.

Byłem, rzecz oczywista, gościem, gdy Emil w 1978 roku zdawał tzw. rygorozum, czyli bronił rozprawy doktorskiej, której temat brzmiał: *Elementy antropologii filozoficznej w «Psalmach» Tadeusza Nowaka*, której promotorem był

nasz kolega z II Gimnazjum im. Bolesława Chrobrego w Nowym Sączu - prof. dr hab. Józef Zbigniew Białek.

Na książkowy debiut poetycki odważył się dopiero w 1980, gdy przeniósł się na stałe do Nowego Sącza. Wówczas nasze kontakty, a także lektury powstających wierszy, stały się systematyczne. W moim wydawnictwie ukazały się dwa tomy wierszy Emila: „Powroty" (1993) i „Samorodki" (1996).

Debiut w późniejszym wieku tym się wyróżnia od startu, gdy ma się dwadzieścia lat, iż piórem w większym stopniu kieruje umysł, a nie serce. Co nie znaczy, że uczucia u ludzi dojrzałych czy starszych są mniej gorące. Czasem bywają one przecież nie mniej nieobliczalne, niż u osiemnastolatków. Gdy jednak mówimy o dominacji umysłu nad sercem, mam na myśli sposób patrzenia na rzeczywistość, który nie jest już tak kategoryczny i mieści się w nim zrozumienie faktu, iż świat najlepiej rozliczać, pytając samego siebie o swoje błędy i grzechy. A stąd już krok - jak mawiał Stefan Otwinowski - do *topografii twórczości*, czyli do prywatności, do stron rodzinnych. Kto potrafi wrócić w strony rodzinne naprawdę, nie tylko fizycznie, ale przede wszystkim „duchowo", czyli całą swoją istotą, ten otrzymuje dar przeżywania swojego życia jakby od nowa. Myślę, że takie właśnie perspektywy otwarło przed Emilem Węgrzynem uprawianie poezji *na piszczałkach w kotlinie / hula wiatr / władca / halny / co się nie da / zamknąć na skobel...* (NOWY SĄCZ – „Samorodki", s. 6). Tak o rodzinnym mieście pisać potrafi tylko ktoś, dla kogo było ono istotą życia.

Już w pierwszych tomach „Słowa proste jak rzut wyciągniętej ręki" i „Na przełęczy" wydanych w okresie wielkiego zamętu lat 1989-1992, kusiło autora, aby od czasu do czasu wymierzać publicystycznie sprawiedliwość „widzialnemu światu". Dotyczy to zwłaszcza takich wierszy jak „13 grudnia" czy „Czarnobyl". Wiemy, że poezja bardzo źle znosi takie doraźne „porachunki". Tylko geniuszom poetyckim - jak w wierszu Cypriana Kamila Norwida „Do obywatela Johna Browna" - udawało się mówienie o aktualiach pogodzić z najwyższym poziomem artystycznym. Węgrzyn stara się powściągać pokusy, jeżeli zaś czasem im ulega, to aktualności przybierają postać refleksji bardziej ogólnej a nawet uniwersalnej, jak np. w pięknym wierszu „Modlitwa" z tomu „Powroty".

Ascetyczna prostota wypracowana przez ewolucję współczesnej poezji polskiej od Broniewskiego po Gałczyńskiego i od Różewicza do Białoszewskiego, doprawiona własnym, wieloletnim, twórczym przeżywaniem podczas lektur i przemyśleniami w trakcie opieki nad młodzieżowymi zespołami teatralno-poetyckimi w Tarnowie i w Nowym Sączu sprawiły, iż zdanie poetyckie u Węgrzyna zostało przymuszone do krótkiej, rzeczowej informacji, uwolnione od przymiotników, a naturalność frazy i przyciszony ton nadają wierszom jeszcze większą siłę.

Węgrzyn nie należy do poetów „gorących". Nie wypowiada swoich uczuć, czy myśli, wprost. Stroni od manifestów. Wszystko podporządkowane jest refleksji. Nie miejsce tutaj, aby wykładać zawartą w tych wierszach filozofię,

niemniej każdy, kto sięgnie po zgromadzone w tomach wiersze szybko odkryje, iż przez nie wszystkie przebiega jedna myśl, jeden głos człowieka, który obserwując z dystansu swojego doświadczenia wady i uroki życia, chce przekazać nam prawdę o sobie i otaczającym go świecie. Zauważył to już Tadeusz Nowak, pisząc: *Chciałbym zwrócić uwagę na garstkę wierszy, które dotyczą spraw osobistych autora: moralnego niepokoju, miłości, zadumy nad sobą, nad przemijającym czasem. Poleciłbym* [...] *czytelnikom te jego wiersze, które poświęcone są Tarnowowi, Nowemu Sączowi, czy też okolicznej przyrodzie. W tych wierszach wypowiedział się Emil Węgrzyn może najpełniej, bez skazy poetyckiej. One świadczą najlepiej o jego wrażliwości i o jego możliwościach pełnego opanowania słowa poetyckiego. One śpiewają za niego zaiste pełnym głosem...*

W twórczości poetyckiej Emila Węgrzyna wyodrębnić można cztery wątki: miłość, przemijanie - czyli śmierć, historię i motyw stron rodzinnych - czyli Sądecczyzny. Wszystkie one podlegają przemijaniu, z wyjątkiem może Sądecczyzny, która w ogólnym upływie czasu trwa w swoim pięknie.

Dwie miłości uzupełniają się w poezji Emila bezustannie: do kobiety i stron rodzinnych. Jego wiersze miłosne cieszą się u czytelników doskonałą opinią. Należy on do poetów stawiających kobietę na wysokim postumencie pisząc o *zawiłościach składni kobiecych wdzięków* (ZDANIE - „ Na przełęczy"), czy: *ptak wycina / twe imię na niebie...* (O ŚWICIE – „Samorodki"); lub *przywiózł cię wóz nocy / poważną / rozbrojoną / błądzącą w oczekiwaniach / bo stan miłości / nie na miarę...* (SPOJRZENIE – „Pozytywka"); albo: *tylko ziemia / może naocznie / poświadczyć / ile nade mną / wisiało niebiosów...* (MIŁOŚĆ – „Na przełęczy")

Z podobną namiętnością pisze o przemijaniu: *sierpień / żółkną wodorosty / gdy za rogatki planet / wędrują przyjaciele / pająki snują / sieci żalu / wspomnienia natrętne / jak pszczoły na kwiatach / czułkami pamięci / celebrują requiem...* (PRZEBUDZENIE – „Przebudzenie", s. 36). Ale nie jest ono bezpowrotne, bo: *czas / który był przedtem / nie przepadł jak kamień / powrócić może / przez drzwi / ścieżkami alejkami / którymi się szło.* („Powroty").

Myśląc o Emilu Węgrzynie jako o człowieku, poza otwartością i serdecznością, na pierwszym miejscu postawiłbym wierność i lojalność w przyjaźni. Świadczy o tym następujący fakt. W krakowskim czasopiśmie „Arka" ukazał się bardzo niewybredny atak Wiesława Pawła Szymańskiego na nieżyjącego już – niegdyś swego przyjaciela – Tadeusza Nowaka. Emil odpowiedział szkicem „O dobre imię Tadeusza Nowaka" w roczniku krakowskiego oddziału Związku Literatów Polskich „Proza, proza, proza". Wiesław Paweł Szymański, który profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego został z prawicowego mianowania politycznego, w każdym pisarzu pochodzenia chłopskiego od Przybosia do Nowaka wietrzy nieokrzesanego prostaka próbującego – prawem kaduka – dostać się „na salony". Dla tych, którzy go bliżej znali nie jest tajemnicą, iż w ostatnich latach swojego życia Emil zbliżył się do poglądów prawicowych. Nie było mu więc łatwo atakować autora pamfletu. Ale Emil nie znał

koniunkturalnych przyjaźni. Tadeusz Nowak był mu bliski nie tylko dlatego, że był wybitnym poetą, lecz także z tej racji, iż łączyło ich podobieństwo w patrzeniu na świat i podobna wrażliwość. Szymański „przy okazji" próbował deprecjonować dorobek powojennej polonistyki krakowskiej. Emil odpowiedział i na to: *Dałby Bóg zawsze taki kryzys, bo przecież wtedy oprócz „gwiazd pierwszej wielkości", takich jak Stanisław Pigoń, Juliusz Kleiner czy Kazimierz Wyka, edukacją przyszłych polonistów zajmowały się takie sławy jak Kazimierz Nitsch, Zenon Klemensiewicz, Witold Taszycki, Jerzy Kuryłowicz czy Tadeusz Lehr-Spławiński...* Doprawdy rzadki to dzisiaj przymiot, aby komuś chciało się stawać w obronie przyjaciela, atakując przy tym ludzi z bliskiego sobie politycznie obozu.

Śmierć miał niezwykłą. Zmarł nagle, 6 lipca 1996 roku, na zawał serca, w trakcie wymarzonego przez siebie przyjęcia weselnego ukochanej córki Anity. W Zajeździe Sądeckim, dwa kroki od Kamienicy, której wesoły szum towarzyszył nam wszystkim od dzieciństwa. Spoczął na gołąbkowickim cmentarzu. Stojąc przed jego mogiłą usytuowaną na wzgórzu widzi się panoramę naszego miasta i całej Kotliny Sądeckiej. Obraz, który nosiło się od najwcześniejszych lat pod powiekami i do którego tęskniło się, nawet wtedy, gdy wiedziało się już, że są na świecie bogatsze i może nawet piękniejsze miasta.

Szkoda, że nie mógł już przeczytać recenzji ze swego ostatniego tomiku wierszy, którą zamieścił w „Wiadomościach Kulturalnych" Maciej Krassowski: *Poeta to dziwnie nietuzinkowy, lirycznie niezależny. Choć jest doktorem nauk humanistycznych, w jego poezji tzw. kultura pojawia się dyskretnie, ale w sposób, który nie odbiera jej spontaniczności. Mówię to z uznaniem, ponieważ czytując od lat regularnie zbiorki poetyckie, coraz częściej mam wrażenie, że czytam utwory pisane tą samą ręką. „Samorodki" są tomem poetyckim wysokiej próby. Węgrzyn jest poetą, który sam - niejako z materii własnego wnętrza - czerpie tworzywo do swych wierszy.*

*

Pisząc niniejszy szkic, autor opierał się na następujących wybranych tekstach o twórczości Emila Węgrzyna: W. J. Podgórski, *Meteor-anonim-poeta?* Nowe Książki 1992 nr 12; S. Fiut: *Posłowie*, w: E. Węgrzyn, *Przebudzenie.* Kraków 1993, KKAL; W. J. Podgórski, *Skrzypce*, w: E. Węgrzyn, *Powroty*. Kraków 1993, Sponsor; S. Stanik: *Ogarnianie całości*, Nowe Książki 1994 nr 12; B. Kołcz, *65-lecie Emila Węgrzyna*, Trybuna Sądecka 1995 nr 4; S. Stanik, *Posłowie*, w: E. Węgrzyn: *Pozytywka,* Kraków 1995 PiT; S. Stanuch, *Posłowie*, w: E. Węgrzyn, *Samorodki*. Kraków 1996, Sponsor; M. Krassowski, *Doctus, ale wrażliwy*, Wiadomości Kulturalne 1996 nr 30; B. Kołcz: *Emil Węgrzyn 1930-1996,* Rocznik Sądecki t. XXIV, Nowy Sącz 1997, s. 291-294; *Emil Węgrzyn (wspomnienie)*, Gazeta Wyborcza; Gazeta w Krakowie (KRK) nr 161, wydanie lok. (Kraków) z dnia 12. 07. 2001, str. 7; dział KULTURA [podpis] ŻONA; SYN.

Kazimierz Kuropeska

SĄDECCY SPORTOWCY OLIMPIJCZYCY – MIĘDZY SYDNEY a ATENAMI

W czasach nam współczesnych sport stał się fenomenem centralnym i znaczącym, a to ze względu na coraz większe jego powiązania z ekonomią, kulturą, etyką.

Z tego powodu relacje między sportem a społeczeństwem stały się bardziej ścisłe, ale zarazem dwuznaczne i problematyczne. Z jednej strony sport przyjmuje na siebie coraz bardziej rolę lustra odbijającego w sobie trudności, problemy społeczeństwa, z drugiej zaś daje swój wkład w stwarzanie i modyfikowanie obrazu naszego społeczeństwa, które nierzadko jest sfrustrowane i zróżnicowane. Prof. Zbigniew Krawczyk stwierdza: *Dzisiaj u progu XXI wieku sport wyczynowy w przyspieszonym tempie przejawia skłonność do przeobrażania się we własne przeciwieństwo zarówno, co do swej istoty, jak i funkcji biologicznej, społecznej i kulturowej* [1].

W literaturze przedmiotu spotykamy stanowiska, z punktu widzenia których bilans pozytywów i negatywów sportu jest ujemny. Często mówi się, że sport wyczynowy jest nienaprawialny. Zło, które w nim wyrządzono, i które wyrządza się w dalszym ciągu, związało z nim osoby profitujące tak silnie, iż nie chcą z tego sposobu zarabiania zrezygnować i dobrowolnie tego nie uczynią. Świadczy o tym fakt, iż reformy dokonywane w Polsce w ostatnich latach nie wywołały prawie żadnych zmian, jeśli idzie o skład osobowy gremiów zarządzających sportem oraz struktury, która jest zła. W związku z tym próby perswazji, przekonywania werbalnego przez pokazywanie budujących wzorców moralnych, czy też własna obecność wśród nich, skazane są na niepowodzenie[2]. Istotnej i skutecznej reformy w tym zakresie ciągle brak.

Artykuł, *Sądeccy sportowcy olimpijczycy, między Sydney a Atenami,* ma za zadanie pokazać tę dobrą, pozytywną stronę polskiego – sądeckiego – sportu, która w swej naturze kwitnie niejako w ukryciu, zdając sobie jednocześnie sprawę z wielu zagrożeń i niepokojących zjawisk. Przedstawienie tej pozytywnej strony, przez pokazanie ostatnich z romantycznych sądeckich sportowców olimpijczyków minionego wieku, którzy przetrwali ten bardzo trudny przełom kolejnych stuleci i weszli w trzecie tysiąclecie na bardzo wysokiej fali światowych sukcesów sportowych, w zgodzie ze wszelkimi moralnymi i etycznymi zasadami sportu. Między Sydney a Atenami to okres, który może okazać się decydującym o dalszym rozwoju bądź też upadku polskiego i naszego rodzimego, sądeckiego, sportu. Sportu dostarczającego tak wiele radości, zdrowia i zadowolenia (sport dzieci, młodzieży, dorosłych, weteranów) oraz tego przez duże „S", jakim jest jeszcze na naszym terenie sport olimpijski,

[1] Z. Krawczyk, *Kultura fizyczna w kategoriach wartości*, Warszawa 1989, s 22–23.

[2] K. Wrzesiński, *Katolicka etyka wychowawcza a współczesny sport wyczynowy, Salezjańska organizacja sportowa, „Kościół a sport"*, Warszawa 1995, s. 94–102.

przynoszący teraz jak i w przeszłości wiele chluby i chwały miastu oraz całej ziemi sądeckiej. Sport olimpijski dzisiaj godnie i z dumą reprezentują kajakarze górscy nowosądeckiego „Startu", natomiast sport paraolimpijski, reprezentowany jest przez naszych zawodników narciarstwa biegowego pokrzywdzonych przez los – osoby niepełnosprawne. Ludzi wielkiego serca i ducha. Artykuł ten jest także próbą odnowienia pamięci o sportowych tradycjach olimpijskich miasta i regionu, o wielkich sukcesach i przykrych porażkach naszych sportowców olimpijczyków w świetle ostatnich, ale najwspanialszych igrzysk XX wieku – Sydney 2000. Przez przypomnienie wybitnych ludzi polskiego i sądeckiego sportu staramy się dotrzeć do wszystkich Sądeczan kochających i rozumiejących sport oraz tych wszystkich, którzy być może zechcą się z nim zaprzyjaźnić. Jest wreszcie kolejną próbą zmiany mentalności, sposobu myślenia niektórych środowisk, które dzisiaj w polskim i sądeckim sporcie są poważnie chore. To nie sport wyczynowy, olimpijski – jest chory, ale człowiek, który ten sport organizuje, zarządza i w nim uczestniczy (czynnie lub biernie). Cały świat przeżywa głęboki kryzys na wielu płaszczyznach: duchowej, etycznej i społecznej. Nie ma też dziedziny życia ludzkiego, która by nie podlegała wpływom ogólnych trendów i tendencji. Takim trendom poddawany jest sport, który również jest toczony przez raka współczesności. Mamy jednak nadzieję i wiarę w wypowiedzianą przez sądeczanina prof. Józefa Lipca opinię, że *sport jest ciut lepszy od innych dziedzin życia*. To nie sport demoralizuje innych, lecz jest demoralizowany, ulegając różnym wpływom obszarów ludzkiej aktywności, nie zawsze pozytywnej[3].

Polskie kajakarstwo górskie, chluba i chwała sądeckiego sportu od dawna liczy się w światowej rywalizacji. Od 1957 roku, niemal w każdych zawodach o mistrzostwo świata, Europy oraz pucharu Europy i świata wzbogacamy się o kolejne trofea medalowe i tytuły, w tym również mistrzowskie, stawiające nas w gronie elitarnych państw świata sportu kajakowego. Olbrzymi w tym udział zawodników i trenerów kajakarzy sądeckich wywodzących się z klubów sportowych: „Pieniny" Szczawnica, „Sokolica" Krościenko oraz klubów sportowych Nowego Sącza; „Dunajca" i „Startu", którego wychowankowie (zawodnicy, trenerzy i działacze) od lat wielu nieustannie zasilają szeregi kadry narodowej i olimpijskiej. Trenerzy sądeccy mają także znaczący udział w tworzeniu nowych ośrodków kajakarstwa górskiego poza ziemią sądecką (Wrocław, Drzewica, Bydgoszcz).

W olimpijskich rywalizacjach sądeckim kajakarzom nie wiodło się najlepiej. W trzech startach olimpijskich (Monachium – 1972, Barcelona – 1992, Atlanta – 1996), Polacy nie zdołali wywalczyć żadnego z medali. Zdobyli jednak 16 punktów olimpijskich, z czego aż 13 w swoim olimpijskim debiucie na torze w Augsburgu w 1972 roku, co było niewątpliwym sukcesem sądeczan i ich ówczesnego trenera Antoniego Kurcza (rodem z Gorzkowa). W Barcelonie (1992), po dwudziestoletniej kwarantannie, kajakarze pod wodzą olimpijczyka

[3] K. Zuchora, *Olimpizm – wartości edukacyjne, Salezjańska Organizacja Sportowa, Wychowawcze aspekty sportu*, Warszawa 1993, s. 67–80.

z Monachium, Wojciecha Gawrońskiego, nie odnieśli tak znaczących wyników. Były to jednak solidne podwaliny pod przyszłe sukcesy sportowe polskich sportowców uprawiających kajakarstwo slalomowe. Do Atlanty nasi sportowcy kajakarze slalomiści (bez K. Bieryta) jechali z dużymi nadziejami i aspiracjami na pierwszy historyczny olimpijski medal, a nawet zwycięstwo. Aspiracje te były uzasadnione, choć skończyło się na dwóch punktowanych miejscach. Start na IO w Atlancie zakończył się wyjątkowo skromnym dorobkiem kajakowej ekipy slalomistów w postaci trzech zdobytych punktów olimpijskich. Był to wynik lepszy niż w Barcelonie, ale o wiele gorszy niż w Monachium [4].

Przed wyjazdem do Sydney ponownie odżyły nadzieje i marzenia na zwycięstwa i medale polskich, w tym i sądeckich kajakarzy górskich. Marzenia i nadzieje ponownie uzasadnione. Kajakarze górscy (slalom) mieli bowiem bardzo udany sezon przedolimpijski (1999), w którym zdobywali wiele cennych trofeów, łącznie z tytułami i medalami mistrzostw świata, Europy i pucharu świata. Kwalifikacje olimpijskie rozegrane w ramach MŚ 1999 roku, na torze olimpijskim w hiszpańskim La Seu D'Urgell, wywalczyło czworo sądeczan: Krzysztof Bieryt w konkurencji C-1mężczyzn, Beata Grzesik w K-1 kobiet, Andrzej Wójs i Sławomir Mordarski w C-2 mężczyzn, podobnie osada z „Gerlacha" Drzewica, Krzysztof Kołomański wraz z Michałem Staniszewskim [5]. Mimo usilnych starań oraz włożonego mozolnego wysiłku w przygotowania, wielu „góralom" nie udało się spełnić olimpijskich marzeń (Leszek Bieryt, Michał Majerczak, Katarzyna Chwastowicz, Mariusz Wieczorek).

GORĄCZKA PRZEDOLIMPIJSKA SĄDECKICH „GÓRALI"

Rok olimpijski 2000 był niezwykle ważny dla całego sportowego środowiska na świecie. We wszystkich krajach rywalizacji na olimpijskich arenach podporządkowane zostały czteroletnie cykle szkoleniowe zawodników (cykle olimpijskie). To zrozumiałe, że wszyscy sportowcy marzą o uczestnictwie w tym wielkim sportowym święcie, pragną być w jak najlepszej dyspozycji psychofizycznej (formie sportowej). Wszyscy oni marzą o olimpijskich laurach. Można być bowiem mistrzem swojego kraju, kontynentu, mistrzem świata, zdobywcą pucharowych trofeów w Europie i świecie, ale olimpijski medal i zwycięstwo olimpijskie liczy się tu najbardziej. Do tego sportowego święta bardzo starannie i intensywnie przygotowywali się także polscy sportowcy, w tym grupa kajakarzy slalomistów, z której wyłoniła się skromna czteroosobowa reprezentacja sądeckich sportowców, wychowanków sekcji kajakowej nowosądeckiego „Startu" (B. Grzesik, S. Mordarski, A. Wójs, K. Bieryt).

W drodze do startu olimpijskiego odbył się wiosenny Puchar Świata w Slalomie Kajakowym w Sydney (29/30 kwietnia 2000 r.) oraz czerwcowe mistrzostwa starego kontynentu we włoskim Mecana, które były ostatnim poważnym

[4] K. Kuropeska, *Od Monachium do Sydney*, Rocznik Sądecki, t. XXVII, s. 272–294.
[5] K. Kuropeska, *Olimpijczycy Ziemi Sądeckiej*, Rocznik Sądecki, t. XXVIII, s. 296–301.

sprawdzianem w konfrontacji z najlepszymi osadami Europy i świata. Mimo, że efekty tych konfrontacji nie były tak oszałamiające jak parę miesięcy wcześniej w Hiszpanii, to jednak nasza najlepsza, niezawodna para kanadyjkowa Kołomański–Staniszewski, dwukrotnie stawała na podium dla zwycięzców zajmując trzecie miejsca zarówno w PŚ oraz w ME, potwierdzając tym samym swą przynależność do ścisłej czołówki światowej. Sądeczanie w PŚ rozegranym w Australii wypadli poniżej oczekiwań: XVII miejsce wicemistrzyni świata B. Grzesik (poza finałową piętnastką) czy nawet finałowa XII lokata K. Bieryta, piątego zawodnika hiszpańskich mistrzostw świata w kanadyjkach jedynkach (C-1), mistrza świata w zespołach (C-1 x 3), oraz dyskwalifikacja naszej drugiej osady kanadyjkowej (C-2), A. Wójs–S. Mordarski, w finale zawodów kajakowych PŚ rozegranego na torze w Penrith, głównej arenie olimpijskich zmagań kajakarzy slalomistów w nadchodzących igrzyskach, nie dawały powodów do zbytniego optymizmu przed głównym startem czterolecia. Mimo tych wynikowych zawirowań i gorączkowego poszukiwania zagubionej formy, optymizmu i wiary w końcowy sukces „górali" w środowisku kajakowym oraz kierownictwie związku kajakowego nie brakowało: *Jedziemy do Sydney w bardziej korzystnej sytuacji niż cztery lata temu do Atlanty. Mamy więcej szans, więcej wiary, nadziei. Czy wykorzystamy tę szansę i spełnimy marzenia? To już inna sprawa. Jesteśmy silni, ale rywale nie próżnowali. Mają takie same marzenia jak my. Dlatego nie będę wyliczał medali, ani wymieniał osad, które widzę na olimpijskim podium. Na pewno wszystkie osady będą walczyć o miejsca na podium. Nie wpadam w euforię, ale jestem optymistą. Wierzę, że wreszcie nasze kajakarstwo wzbogaci się o najcenniejsze trofeum, o złoty medal olimpijski, a slalomiści także okażą się skuteczni w walce o olimpijskie medale.* Tak brzmiała cytowana wypowiedź wiceprezesa Urzędu Kultury Fizycznej i Sportu, Tadeusza Wróblewskiego, wybitnego praktyka i teoretyka sportu, trenera a jednocześnie wieloletniego „sternika" Polskiego Związku Kajakowego, przedstawiona w kontekście całościowej oceny sportowych szans i globalnej prognozy wynikowej polskiego kajakarstwa (klasyczne, slalom) dokonanej przed odlotem do Australii [6]. W podobnym tonie, choć z pewną rezerwą, wypowiadał się przed Igrzyskami Olimpijskimi w Sydney na łamach prasy trener polskiej reprezentacji olimpijskiej kajakarzy slalomistów, Robert Korzeniewski, który stwierdził: (...) *kandydatów do medali olimpijskich jest cztery razy więcej niż wszystkich krążków. Poza tym, w slalomie kajakowym oprócz umiejętności, dobrej dyspozycji fizycznej i dobrego samopoczucia, trzeba mieć jeszcze trochę szczęścia. Jesteśmy dobrze przygotowani, znamy tor w Penrith, wiemy jak płynąć. W dniu walki o medale może być różnie. Mam na myśli między innymi aurę. Jeżeli naszym zawodnikom dopisze nieco szczęście, to powinno być dobrze.*

Optymizm i wspaniała atmosfera panowały nieustannie w polskiej reprezentacji olimpijskiej „górali" od pamiętnych mistrzostw świata w Hiszpanii (trzy

[6] „Kajakarstwo", Biuletyn informacyjno–szkoleniowy Polskiego Związku Kajakowego, nr 9/2000.

medale). Podobnie było przed igrzyskami i w czasie samych zmagań olimpijskich na antypodach, gdzie pieczę kierowniczą nad slalomistami sprawowała, podobnie jak w Atlancie (1996), pani sekretarz generalna PZK, Halina Pikuła. Nie inaczej było przed odbiornikami telewizyjnymi w kraju: w Drzewicy, Krakowie, Krościenku, Leśnej, Nowym Sączu i Szczawnicy, gdzie rodziny naszych olimpijczyków, znajomi, przyjaciele, kibice, słowem całe kajakowe środowisko, każdorazowo do białego rana śledziło poczynania naszych wirtuozów slalomu kajakowego.

I wreszcie historyczna data. W dniu 20 września 2000 roku Krzysztof Kołomański i Michał Staniszewski w finale olimpijskiego slalomu na torze w Penrith zdobyli pierwszy w dotychczasowej historii startów medal olimpijski dla polskiego kajakarstwa górskiego. Dla „górali" z Drzewicy i Nowego Sącza było to wielkie święto. Było naprawdę dobrze.

STRACONE SZANSE i NADZIEJE MEDALOWE SĄDECZAN na ANTYPODACH

Na Igrzyskach Olimpijskich w Sydney konkurencje kajakarstwa slalomowego rozegrane zostały na wspaniałym, supernowoczesnym torze w Penrith. Już na samym początku igrzysk (17 i 18 września), jako pierwsi wystartowali do biegów eliminacyjnych mężczyźni w konkurencji kanadyjek jedynek (C-1) oraz kobiety w konkurencji kajaków jedynek (K-1). W eliminacjach C-1 doskonale popłynął nasz reprezentant Krzysztof Bieryt, zajmując po zaciętej i pasjonującej walce znakomite trzecie miejsce, nieznacznie ustępując mistrzowi olimpijskiemu z Atlanty Michałowi Martikanowi ze Słowacji i Francuzowi Tony Estanguet, aktualnemu mistrzowi Europy z Mecana. W naszym obozie natychmiast ożyły nadzieje na pierwszy olimpijski medal dla Polski, którego autorem mógł stać się sądeczanin. Nieco inne



Beata Grzesik po biegu finałowym w Hiszpanii, 1999
Zb. Kazimierza Kuropeski

nastroje zapanowały po biegach eliminacyjnych pań z udziałem Beaty Grzesik. Wicemistrzyni świata z La Seu D'Urgell w swym debiucie olimpijskim popłynęła bardzo nerwowo i słabo. W pierwszym przepływie Polka popełniła sporo błędów, w tym zasadniczy przy złym napływie na bramkę dowolną (biało-zieloną) oznaczoną nr 20, po wcześniejszym zbyt krótkim wyjściu z bramki odwrotnej – podjazdowej (biało-czerwonej) nr 19. Za kontrowersyjne (zdaniem trenerów) ominięcie bramki (nr 20) otrzymała od sędziego bramkowego karę najwyższą: 50 pkt karnych (1 pkt = 1 sek.). Zdecydowanie lepsza postawa w drugim przepływie (VII rezultat) nie wpłynęła na zmianę bardzo trudnej sytuacji sądeczanki. Nie zdołała ona odrobić strat poniesionych w przepływie pierwszym (suma dwóch przepływów = wynik). Wielki zawód i rozpacz sympatycznej zawodniczki, która ostatecznie zakończyła swój start olimpijski już w eliminacjach na dalekim XIX miejscu, poza finałową piętnastką. To była najbardziej przykra i niespodziewana porażka w polskiej ekipie kajakarzy na igrzyskach w Sydney.

ILOŚĆ STARTUJĄCYCH OSAD
w POSZCZEGÓLNYCH KONKURENCJACH na IO - SLALOM

Lp.	Nazwa konkurencji	Symbol	Liczba osad w eliminacjach	Liczba osad w finale	Liczba osad polskich na IO
1.	Kanadyjki jedynki mężczyzn	C–1	16	12	1
2.	Kajaki jedynki kobiet	K–1	20	15	1
3.	Kanadyjki dwójki mężczyzn	C–2	12	8	2
4.	Kajaki jedynki mężczyzn	K–1	23	15	-
	Razem osad		**71**	**50**	**4**

(tabela nr 1)

Po niefortunnym występie Beaty Grzesik w eliminacjach (K-1), następnego dnia, 18 września, w finałowej rywalizacji o olimpijskie medale pozostał tylko Krzysztof Bieryt (C-1). W olimpijskiej walce na torze kajakowym w Penrith tego dnia nie był on jednak osamotniony. Na trybunach wzdłuż toru, na którym ustawiona została trasa slalomowa (23 bramki), roiło się od flag biało-czerwonych, proporców i strojów w polskich barwach narodowych. Wśród dwudziestotysięcznej widowni na trybunach pojawili się przedstawiciele Polskiej Misji Olimpijskiej, polscy zawodnicy – reprezentanci innych dyscyplin sportowych. Obecni byli także kajakarze weterani, zasłużeni mistrzowie sportu, medaliści olimpijscy sprzed lat: Władysław Zieliński, brązowy medalista Igrzysk Olimpijskich z Rzymu – 1960 (w K-2 na 1000 m w parze ze Stefanem Kapłaniakiem), Marek Łbik, dwukrotny medalista olimpijski z koreańskiego Seulu – 1988 (medal srebrny i brązowy w C-2 na 500 i 1000 m w parze z Markiem Dopierałą). Finałowy występ Bieryta oglądali także ze sporą dozą emocji sądeccy „górale" weterani: Wojciech Kudlik i Ryszard Seruga, najlepsi kanadyjkarze lat 70. i 80., mistrzowie świata z 1979 roku, wielokrotni medaliści MŚ i Pucharu Europy w slalomie i zjeździe kajakowym, olimpijczycy z Monachium (1972)[7]. Jako

[7] K. Kuropeska, *Od Monachium do Sydney*, Rocznik Sądecki, t. XXVII, s. 281–286.

sportowcy zawodnicy pływali oni oddzielnie w dwu różnych parach, osadach. W Sydney tworzyli znakomitą parę producentów najlepszego sprzętu kajakowego, głównie klasycznego, reprezentując warszawską firmę PLASTEX COMPOSITE, której założycielem i właścicielem jest Ryszard Seruga. Od pięciu lat firma ta uczestniczy w programie powstawania Uczniowskich Klubów Sportowych – Kajakowych, finansowanych przez Departament Sportu Dzieci i Młodzieży UKFiT (UKFiS), dostarczając rocznie około 200 różnych rodzajów łodzi, kajaków dostosowanych do szkolenia początkowego dzieci oraz kilkudziesięciu łodzi wioślarskich, mini-wioślarskich. W 1999 roku Ryszard Seruga wprowadził zupełnie nowe, skonstruowane w oparciu o badania naukowe wykonane w Instytucie Hydromechaniki Budowy Okrętów w Gdańsku, modele łodzi: K-1 Destroyer Olympic, K-2 Sting, K-4 Arrow Olympic oraz C-1 Fortuna i C-2 Fortuna II. Wszystkie te modele łodzi zostały zweryfikowane zgodnie z wymogami Międzynarodowej Federacji Kajakowej (ICF) i dopuszczone do startu w Igrzyskach Olimpijskich Sydney 2000.



Krzysztof Bieryt na trasie slalomu olimpijskiego w Penrith *Zb. Wojciecha Kudlika*

Nie zabrakło na trybunach najważniejszych osobistości świata polityki i sportu polskiego na czele z Prezydentem Rzeczypospolitej Polski Aleksandrem Kwaśniewskim, któremu towarzyszyli: Prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego – Stefan Paszczyk, Prezes Urzędu Kultury Fizycznej i Sportu – Mieczysław Nowicki, Tadeusz Wróblewski – Prezes Polskiego Związku Kajakowego, Wiceprezes UKFiS. Wszyscy oni przybyli na tor kajakowy w Penrith podziwiać i dopingować sądeczanina w inauguracyjnym finałowym biegu „górali", startującego z dużymi nadziejami na pierwszy medal olimpijski dla Polski

na XXVII Igrzyskach Olimpijskich. Tak się jednak nie stało. Serię medalową dla biało-czerwonych w Sydney, podobnie jak przed czterema laty w Atlancie, rozpoczęła i tym razem nasza wspaniała zawodniczka Renata Mauer, która wystrzelała swój drugi złoty medal olimpijski.

Krzysztof Bieryt wystartował bardzo ostro do pierwszego finałowego przepływu, popłynął bardzo dynamicznie, lecz mało precyzyjnie. Nie uchronił się jednak przed prostymi błędami. Pokonał trasę slalomu z niezłym szóstym czasem, ale osiem punktów karnych za dotknięcie palików bramkowych spowodowało, że zajmował dość odległą jak na jego możliwości, XI pozycję po pierwszym przepływie. Stało się jasne, że w walce o medale nie odegra tym razem żadnej roli. W drugim przepływie sytuacja niestety się powtórzyła. Nerwowość i brak precyzji towarzyszyły mu nieustannie na całej długości toru - trasie slalomu.

Nasz reprezentant po dwóch nie najlepszych przepływach finałowych, z rezultatem łącznym 253,23 pozostał na pozycji z pierwszego przepływu (XI m). Marzenia o olimpijskim medalu nie spełniły się. Był to już drugi jego występ na letnich Igrzyskach Olimpijskich. Po nieudanym debiucie w hiszpańskiej Barcelonie (1992), gdzie jako 18-letni zawodnik, mistrz świata juniorów, zajął odległe XXVII miejsce, w Penrith stanął przed kolejną olimpijską próbą. Miejsce XI w finale olimpijskim – Sydney 2000 wskazuje na wyraźną progresję jego wyników w dwóch olimpijskich startach (1992 i 2000), jednak nie było to szczytem jego możliwości, miejscem wymarzonym przez działaczy, trenerów i samego zawodnika. Uzyskany wynik, miejsce zajęte przez naszego reprezentanta w konkurencji C-1 na torze w Penrith 2000 roku, był dokładnym powtórzeniem osiągniętego wcześniej rezultatu na Occoee River w 1996 roku przez Mariusza Wieczorka (Gerlach), którego tym razem zabrakło w Australii. Warto nadmienić, że znawcy przedmiotu w kraju i na świecie od lat z podziwem odnosili się i odnoszą się nadal do wielkiego talentu i kajakowych umiejętności specjalnych Krzysztofa Bieryta oraz jego potencjalnych możliwości, które są ciągle nie wykorzystane. Być może w trzeciej kolejnej olimpijskiej próbie K. Bieryt spełni marzenia o olimpijskim medalu sądeckich „górali".

WYNIKI FINAŁÓW SLALOMU KAJAKOWEGO na IO w SYDNEY 2000
KONKURENCJA C-1

Uzyskane miejsce	Imię i nazwisko zawodnika – osady	Narodowość	Wynik końcowy [pkt]
I	Tony ESTANGUET	FRANCJA	231,87
II	Michał MARTIKAN	SŁOWACJA	233,76
III	Juraj MINCIK	SŁOWACJA	234,22
IV	Emmanuel BURGVIN	FRANCJA	238,42
V	Stefan PFANNMOELLER	NIEMCY	239,72
VI	Soeren KUFMANN	NIEMCY	240,18
VII	Simeon HOCEVAR	SŁOWENIA	240,64
VIII	Stuart MCINTOSH	W. BRYTANIA	243,61
XI	Krzysztof BIERYT	POLSKA	253,23

(tabela nr 2)

Walka o medale w końcowej fazie finałowego konkursu C-1, toczyła się już bez udziału Polaka. Prowadzący po pierwszym przepływie Francuz Tony Estanguet, mimo szaleńczego, a nawet momentami wściekłego ataku Słowaka Michała Martikana, obronił pozycję lidera i to on zdobył złoty medal olimpijski. Medal srebrny przypadł mistrzowi olimpijskiemu z Atlanty Michałowi Martikanowi, a brązowy kolejnemu Słowakowi rodem z doliny Dunajca po stronie słowackiej, Jurajowi Minćikowi, wicemistrzowi Europy.

W finale olimpijskim kajaków jedynek kobiet (bez sądeczanki Beaty Grzesik) o zwycięstwo walczyły praktycznie główne faworytki: mistrzyni olimpijska z Atlanty i aktualna mistrzyni Europy z Mecana, 32-letnia Czeszka Stepanka Hilgertova, mocno naciskana przez dwie młodsze reprezentantki Francji, Brigitte Guibal oraz Anne–Lise Bardet. Po pierwszym przepływie minimalnie szybsza była wicemistrzyni Europy Brigitte Guibal. W przepływie drugim wyraźnie lepsza okazała się Stepanka Hilgertova i to ona, jako pierwsza w historii olimpijskiego slalomu kajakowego, zdobyła drugi złoty medal olimpijski. Srebrny i brązowy medal przypadł w udziale Francuzkom B. Guibal i Anne–Lise Bardet. Tuż obok podium uplasowała się znakomita Słowaczka Elena Kaliska z zaprzyjaźnionego z Nowym Sączem Liptowskiego Mikulasza.

WYNIKI FINAŁU SLALOMU KAJAKOWEGO na IO – SYDNEY 2000
KONKURENCJA K–1 K

Uzyskane miejsce	Imię i nazwisko zawodniczki	Narodowość	Wynik końcowy [pkt]
I	Stepanka HILGERTOVA	CZECHY	247,04
II	Brigitte GUIBAL	FRANCJA	251,81
III	Anne–Lise BARDET	FRANCJA	254,77
IV	Elena KALISKA	SŁOWACJA	255,95
V	Irena PAVELKOVA	CZECHY	256,11
VI	Mandy PLANERT	NIEMCY	257,85
VII	Rebecca GIDDENS	USA	258,69
VIII	Daniele WOODWARD	AUSTRALIA	261,89
XIX	Beata GRZESIK	POLSKA	Poza finałem

(tabela nr 3)

Zgodnie z wymogami międzynarodowego regulaminu slalomu kajakowego, po eliminacjach w finale częściowo została zmieniona trasa kajakowego slalomu – ustawienie bramek na torze w innym układzie (dopuszczalna ilość zmian – nie więcej niż sześć bramek na trasie slalomu). Jednym z trzech międzynarodowych sędziów kajakowych odpowiedzialnych za przygotowanie koncepcji trasy olimpijskiego slalomu kajakowego w Penrith i jej ustawienie (eliminacje i finały) był sądeczanin Zbigniew Kudlik, wiceprezes ds. kajakarstwa górskiego w Polskim Związku Kajakowym. Były to jego trzecie kolejne Igrzyska Olimpijskie w zaszczytnej roli sportowego sędziego olimpijskiego, eksperta kajakarstwa slalomowego (wcześniej IO Barcelona – 1992, IO Atlanta – 1996). W swoim kajakowym mistrzostwie Zbigniew Kudlik przeszedł wszystkie szczeble sportowej kariery: zawodnika, trenera, działacza sportowego,



Wojciech Kudlik na torze w Penrith
Zb. Wojciecha Kudlika

sędziego kajakowego. Jest także członkiem Komisji Slalomu Kajakowego przy ICF (Międzynarodowa Federacja Kajakowa) w kolejnej już kadencji, wybitnym sędzią – ekspertem międzynarodowym w zakresie kajakarstwa górskiego (slalomu i zjazdu). Jego wiedza i umiejętności zostały docenione przez międzynarodowe władze ICF.

W opinii fachowców trasa z eliminacji i finałów olimpijskich w Sydney nie należała do zbyt trudnych. Jednak ranga imprezy i ogromna presja osiągnięcia jak najlepszego wyniku na oczach całego świata powodowały, że zawodniczki i zawodnicy popełniali sporo prostych na pozór błędów. Nie ustrzegli się ich także sądeccy sportowcy kajakarze występujący w polskiej ekipie olimpijskiej. Tak było na półmetku olimpijskich zmagań kajakarzy slalomistów na torze w Penrith (18 września 2000)[8]. Dnia 19 września odbyły się biegi eliminacyjne do kolejnych dwóch konkurencji slalomu: kanadyjek dwójek mężczyzn (C-2) oraz kajaków jedynek mężczyzn (K-1), tu bez udziału Polaków. Nas najbardziej interesowała konkurencja C-2 z udziałem dwóch polskich osad. Konkurencja ta od wielu lat nie bez przyczyny uznawana jest za „polską konkurencję", a to z uwagi na odnoszone w niej największe sukcesy sportowe na torach całego świata. Sukcesy polskich dwójek datowane są od lat 70., kiedy to osady „Dunajca": Jan Frączek–Ryszard Seruga, Maciej Rychta–Zbigniew Leśniak i nowosądeckiego „Startu": Jerzy Jeż–Wojciech Kudlik, Jacek Kasprzycki–Zbigniew Czaja (Pieniny Szczawnica) oraz Marek Maślanka, nie mieli sobie równych w światowej rywalizacji slalomu kajakowego[9]. Tym razem na torze w Penrith w biegach eliminacyjnych obie polskie dwójki popłynęły zbyt zachowawczo, ale pewnie zdołały się zakwalifikować do finałowej ósemki. Z pozycji szóstej eliminacji awansowali do olimpijskiego finału drzewiczanie Krzysztof Kołomański i Michał Staniszewski, a z miejsca siódmego awans uzyskała sądecka osada pływająca w barwach AZS Kraków: Andrzej Wójs i Sławomir Mordarski.

W olimpijskim finale dwójek kanadyjek znalazły się praktycznie wszystkie osady kandydujące do olimpijskiego podium; mistrzowie olimpijscy z Atlanty, aktualni wicemistrzowie Europy, Frank Adisson–Wilfrid Forgues z Francji, mistrzowie Europy, bracia Pavel i Peter Hochschorner ze Słowacji, mistrzowie świata z La Seu D'Urgell, Czesi Marek Jiras–Tomas Mader oraz dwójka niemiecka Andre Ehrenberg–Michael Senft, brązowi medaliści IO w Atlancie (1996). W gronie faworytów do zwycięstwa wymieniano także wicemistrzów

[8] W. Kudlik, *Górale w Blasku Olimpijskiego Srebra*, Warszawa, Kajak i My, Nr1/53/2001 s. 9–11.
[9] K. Kuropeska, *Od Monachium do Sydney*, Rocznik Sądecki, t. XXVII, s. 281–292.

świata z Hiszpanii (1999), trzecią osadę ME (Mecana 2000), Polaków K. Kołomańskiego i M. Staniszewskiego, którzy już po raz trzeci w swej bogatej karierze stanęli na starcie finału olimpijskiego w slalomie kajakowym. W Barcelonie (1992) uplasowali się na X miejscu, a w Atlancie (1996) na VII miejscu. W samo południe 20 września 2000 roku, przy pięknej, bezwietrznej, słonecznej pogodzie (28-30 C), która towarzyszyła przez wszystkie dni olimpijskim rywalizacjom kajakarzy górskich, byliśmy świadkami wielkiego finału, obfitującego w dramatyczne sytuacje i rozstrzygnięcia. Finału, w którym dokonano podziału ostatnich slalomowych medali olimpijskich. Po pierwszym przepływie kanadyjek dwójek prowadzili faworyzowani Francuzi przed osadą słowacką. Dość niespodziewanie na trzeciej pozycji znajdowała się nasza druga w hierarchii, młoda osada z Nowego Sącza: Andrzej Wójs i Sławomir Mordarski. Sądeczanie popłynęli bez kompleksów. Bardzo bojowo, szybko i zdecydowanie pokonali cały dystans z 23 bramkami. Gdyby uchronili się od minimalnego trącenia bramki, w konsekwencji którego otrzymali dwa karne punkty, zajmowali by znakomitą drugą pozycję z niewielką stratą 0,46 sek.(1 pkt) do prowadzących zawodników z Francji. Nasi faworyci Kołomański–Staniszewski i tym razem popłynęli zbyt asekuracyjnie, i choć bez punktów karnych, zajmowali dalsze, jak na ich możliwości VI miejsce, ze sporą pięciosekundową stratą (5 pkt) do liderów.



Michał Staniszewski i Krzysztof Kołomański *Zb. Wojciecha Kudlika*

Drugi przepływ to popis polskiej osady, która i tym razem trasę slalomu pokonała bezbłędnie i bez punktów karnych, jednak zdecydowanie szybciej, stawiając wszystkie swe atuty na jedną kartę – na szalę zwycięstwa. Wiara

i heroiczna walka na torze pozwoliły Polakom w efekcie na znakomity przepływ trasy slalomowej, tak pod względem technicznym jak i taktycznym, dając im zdecydowane prowadzenie w olimpijskim konkursie. To była eksplozja wszystkich cech psychomotorycznych i ich całego potencjału umiejętności. Następne dwie osady nie były w stanie poprawić ich wyniku (suma dwóch przepływów). Stało się oczywiste, że będzie medal dla Polski! Jedyną niewiadomą było, jaki to będzie medal i komu przypadnie w udziale? Na starcie pozostały tylko trzy osady, a w ich gronie „czarne konie" australijskich igrzysk, nasza sądecka osada Wójs–Mordarski, która stanęła przed swą życiową szansą zdobycia medalu olimpijskiego. Niestety coś się jednak zacięło w ich do tej pory sprawnie funkcjonującym kanadyjkowym mechanizmie. Już na samym początku trasy popełnili kilka błędów techniczno-taktycznych, wywołując tym sporą nerwowość i dysharmonię w subtelnej technice wiosłowania, co w efekcie dało dużo gorszy czas drugiego przepływu i na dodatek sześć karnych punktów (trzy trącenia bramek). To wszystko spowodowało spore przesunięcie sądeczan z pozycji medalowej ku dolnym rejonom finałowej listy rankingowej. Ostatecznie na miejscu VI zakończyli swoje olimpijskie rywalizacje na antypodach. Miejsce wywalczone przez sądecką osadę jest trzecim wynikiem w historii olimpijskich startów polskich kanadyjek dwójek (tabela nr 8). Wynik wspaniały, jednak daleki od olimpijskiego medalu.

Spełniły się natomiast marzenia „górali" z Drzewicy, którzy nie zmarnowali swej, jak się okazało, ostatniej szansy medalowej, ulegając jedynie znakomitej parze braci Hochschorner, która w wielkim stylu, zdecydowanie, zdobyła złoty medal olimpijski. Polacy cieszyli się zasłużenie z pierwszego, historycznego olimpijskiego medalu, a my razem z nimi.

WYNIKI FINAŁÓW SLALOMU KAJAKOWEGO na IO – SYDNEY 2000
KONKURENCJA C–2 M

Miejsce	Imię i nazwisko zawodników – osady	Narodowość	Wynik końcowy [pkt]
I	Pavel HOCHSCHORNER Peter HOCHSCHORNER	SŁOWACJA	237,74
II	Krzysztof KOŁOMAŃSKI Michał STANISZEWSKI	POLSKA	243,81
III	Marek JIRAS Tomas MADER	CZECHY	249,45
IV	Stuart BOWMAN Nick SMITH	W. BRYTANIA	249,93
V	Jaroslav VOLF Ondrej STEPANEK	CZECHY	253,36
VI	Andrzej WÓJS Sławomir MORDARSKI	POLSKA	255,51
VII	Frank ADISSON Wilfrid FORGUES	FRANCJA	290,91
VIII	Andre EHRENBERG Michael SENF	NIEMCY	301,78

(tabela nr 4)

O tym jak trudne były to zawody dla kanadyjek dwójek, jak nerwowa panowała atmosfera na torze do ostatniego biegu, niech świadczy fakt, że tylko dwie osady poprawiły drugie finałowe przepływy, wśród nich była nasza „srebrna" kanadyjkowa para Kołomański–Staniszewski, która jako jedyna w konkursie finałowym C-2 pokonała bez punktów karnych trasę slalomu olimpijskiego autorstwa Davida Mitchella z USA, Hiszpana Fransisa Ganyet oraz Zbigniewa Kudlika z Polski.



Autorzy trasy slalomu olimpijskiego, od lewej: D. Mitchell (USA), F. Ganyet (Hiszpania), Zbigniew Kudlik (Polska)
Zb. Zbigniewa Kudlika

Ostatnią rozegraną konkurencją slalomu kajakowego na torze olimpijskim w Penrith były finały kajaków jedynek mężczyzn (K-1). Rywalizacja ta toczyła się bez udziału Polaków, którzy w tej konkurencji nie mieli swojego przedstawiciela na IO w Sydney. W tej finałowej rywalizacji kajakarzy zadziwił wszystkich fachowców mało znany, 24-letni Niemiec Thomas Schmidt, który nie dał szans swoim rywalom.

WYNIKI FINAŁÓW SLALOMU KAJAKOWEGO na IO – SYDNEY 2000 KONKURENCJA K–1M

Miejsce	Imię i nazwisko imię zawodnika	Narodowość	Wynik końcowy [pkt]
I	Thomas SCHMIDT	NIEMCY	217,25
II	Paul RATCLIFFE	W. BRYTANIA	223,71
III	Pierpaolo FERRAZZI	WŁOCHY	225,03
IV	Helmut OBLINGER	AUSTRIA	226,45
V	Scott SHIPLEY	USA	226,67
VI	Manuel KOEHLER	AUSTRIA	226,80
VII	Tomas KOBES	CZECHY	226,99
VIII	Laurent BURTZ	FRANCJA	227,63

(tabela nr 5)

Z Sydney, choć była ku temu wielka historyczna okazja, sądeczanie powrócili bez zdobyczy medalowej. Nie dotyczyło to jednak naszego znakomitego producenta sprzętu kajakowego Ryszarda Serugi. Na antypodach kajaki Serugi spisały się na medal. Na 27 możliwych medali do zdobycia, 19 zdobyli sportowcy kajakarze różnych nacji; wywalczyli je na łodziach polskiego producenta, sądeczanina z urodzenia a warszawianina z wyboru. To ogromny sukces i doskonała promocja myśli technicznej sportu polskiego.

KLASYFIKACJA MEDALOWA SLALOMU KAJAKOWEGO na IO SYDNEY 2000

Miejsce	Narodowość	Zdobyte medale olimpijskie			Medale razem
		Złote	Srebrne	Brązowe	
I	FRANCJA	1	1	1	**3**
II	SŁOWACJA	1	1	1	**3**
III	CZECHY	1	-	1	**2**
IV	NIEMCY	1	-	-	**1**
V	POLSKA	-	1	-	**1**
VI	W. BRYTANIA	-	1	-	**1**
VI	WŁOCHY	-	-	1	**1**
Razem medali		**4**	**4**	**4**	**12**

(tabela nr 6)

Podsumowując kajakowy wątek australijskich igrzysk nie zapominamy o gratulacjach dla srebrnych medalistów olimpijskich Krzysztofa Kołomańskiego i Michała Staniszewskiego, dla ich trenera Roberta Korzeniewskiego, który był głównym twórcą wszystkich sukcesów sportowych tej doskonałej osady. Gratulacje i słowa uznania należą się również wychowankom nowosądeckiego „Startu": Andrzejowi Wójsowi i Sławomirowi Mordarskiemu, za chwile emocji i wspaniałą finałową walkę, Krzysztofowi Bierytowi za świetną postawę w eliminacjach. Słowa uznania należą się Beacie Grzesik za błyskotliwy sezon przedolimpijski 1999 i wyrazy współczucia za niepowodzenie w olimpijskim starcie. Następne Igrzyska Olimpijskie w 2004 roku odbędą się w greckich Atenach. Przed naszymi sportowcami olimpijczykami kolejne cztery lata ciężkiej, mozolnej, wytężonej pracy, ale i niepewności.

W polskiej drużynie nie wystąpią na pewno Krzysztof Kołomański i jego partner Michał Staniszewski, którzy zakończyli swoją karierę sportową. Krzysztof, absolwent wydziału prawa na Uniwersytecie w Lublinie, postanowił kontynuować dalsze studia prawnicze (aplikacja prokuratorska). Michał wyjechał wraz rodziną do Kanady, gdzie podjął się nowej misji – szkolenia kanadyjskich „górali". Nie zobaczymy na torach kajakowych naszej wicemistrzyni świata Beaty Grzesik, która także przerwała sportową karierę, decydując się definitywnie zakończyć swój udział w polskiej reprezentacji narodowej. Na dodatek dochodzi kolejna rezygnacja z udziału w szkoleniu centralnym naszego utalentowanego, dobrze zapowiadającego się kajakarza młodego pokolenia, wychowanka szczawnickich „Pienin", Michała Majerczaka, udającego się na stałe do USA. Rezygnacja, która dopełnia czarę goryczy

polskich i sądeckich „górali" oraz ich opiekunów. Jedynie konkurencja kanadyjkarzy (C-1) pozostaje jak dotąd w niezmienionym składzie, a nawet wzmocniona przez utalentowaną młodzież z Drzewicy i Nowego Sącza. Rodzi się zatem szereg pytań i wątpliwości. Jak zachowają się dublerzy naszych mistrzów? Na ile sprostają trudnemu zadaniu? I czy spełnią się wreszcie nasze marzenia o olimpijskim medalu sądeckich „górali"?



Osada Andrzej Wójs–Sławomir Mordarski w Penrith *Zb. Wojciecha Kudlika*

W czasie monachijskich igrzysk na torze w Augsburgu – 1972 bliskie zdobycia olimpijskiego medalu były nasze panie: Maria Ćwiertniewicz rodem z Krościenka i starosądeczanka Kunegunda Godawska, które w bardzo mocno obsadzonej konkurencji kajakowych jedynek kobiet (K-1) zajęły znakomite miejsca tuż obok podium dla zwycięzców (IV i V m)[10]. Miejsca – wyniki, do których nie zbliżyły się nawet następne polskie zawodniczki w kolejnych trzech olimpijskich startach: dwukrotna olimpijka Bogusława Knapczyk (1992 – XVIII m, 1996 – XXI m) oraz Beata Grzesik (2000 – XIX m). Analizę startów Polaków na IO przedstawia tabela nr 7.

[10] R. Aleksander, *Dzieje kultury fizycznej i turystyki w Nowym Sączu*, s.125, 126.

SLALOM KAJAKOWY KOBIET i MĘŻCZYZN na IO
ANALIZA STARTÓW POLAKÓW

			Zajmowane miejsca w poszczególnych startach na IO					
Lp	Imię i nazwisko	Klub macierzysty	Konkur. Symbol	1972 Munchen	1992 Barcelona	1996 Atlanta	2000 Sydney	Razem
1.	Maria ĆWIERTNIEWICZ	Pieniny Szczawnica	K–1 kobiet	IV				1
2.	Kunegunda GODAWSKA	Start Nowy Sącz	K–1 kobiet	V				1
3.	Bogusława KNAPCZYK	Sokolica K. AZS Krak.	K–1 kobiet		XVIII	XXI		2
4.	Beata GRZESIK	Start /AZS	K–1 kobiet				XIX	1
Ilość startujących osad				2	1	1	1	5
5.	Wojciech GAWROŃSKI	Dunajec Nowy Sącz	K–1 mężczyzn	XXIII				1
6.	Jerzy STANUCH	Start Nowy Sącz	K–1 mężczyzn	XIV				1
7.	Jerzy SANDERA	Dunajec Nowy Sącz	K–1 mężczyzn			XXVII		1
Ilość startujących osad				**2**	**0**	**1**	**0**	**3**

(tabela nr 7)

W Monachium (1972) blisko medalowego podium dla zwycięzców była inna sądecka sportowa para, osada kanadyjek dwójek, Jan Frączek–Ryszard Seruga, która zajęła znakomite V miejsce. Wynik uzyskany w konkurencji C-2 młodych wówczas, niespełna 19-letnich zawodników debiutujących na olimpijskich zawodach w stolicy Bawarii, został poprawiony dopiero po 28 latach na antypodach, w czasie igrzysk w Sydney, przez naszych srebrnych medalistów, dla których był to już trzeci występ olimpijski. Również miejsce XIV Jerzego Stanucha, w konkurencji K-1 mężczyzn, choć nie tak imponujące jak dotąd, okazało się nieosiągalne dla jego następców, młodszego pokolenia kolegów kajakarzy. Kolejne igrzyska z udziałem kajakarzy slalomistów w Barcelonie – 1992, Atlancie – 1996, należały do mniej udanych i były zdecydowanie słabszymi występami Polaków.

Dopiero na igrzyskach w Sydney było głośno o polskich slalomistach, głównie za sprawą dwójek (C-2). Tak naprawdę sukces udało się odnieść tylko utytułowanym „góralom" z Drzewicy, którzy mimo dramatycznych okoliczności po pierwszym finałowym przepływie, potrafili odwrócić niekorzystną dla nich sytuację, i w znakomitym stylu wywalczyli olimpijski medal. Teraz zna ich cały sportowy świat. W stolicy Grecji – Atenach – kolebce Igrzysk Olimpijskich – w 2004 roku może być o wiele lepiej!

Jak wynika z dokonanej analizy dotychczasowych startów Polaków na Igrzyskach Olimpijskich (tabele nr 7 i 8), nasi przyszli olimpijczycy mają bardzo wiele do zrobienia, aby zmienić, poprawić, dotychczasowe miejsca w rankingu osiągnięć olimpijskich „górali", w którym na czołowych pozycjach są bezustannie sądeccy sportowcy kajakarze z lat 70. (M. Ćwiertniewicz, K. Godawska, J. Frączek, R. Seruga, J. Stanuch). Poprawa wyniku rankingu olimpijskiego w konkurencji K-1 pań oznaczać może olimpijski medal. Zatem

rodzi się pytanie, kto z sądeckich sportowców olimpijczyków pierwszy sięgnie po olimpijski laur w XXI wieku? Czy stanie się to już w Atenach 2004 roku? Przypomnieć należy, że pierwszy medal olimpijski, który był udziałem zawodnika z sądeckim rodowodem zdobył znakomity szermierz, Tadeusz Friedrich na igrzyskach w Amsterdamie (1928)[11].

SLALOM KAJAKOWY MĘŻCZYZN na IO – KANADYJKI
ANALIZA STARTÓW POLAKÓW

				Zajmowane miejsca w poszczególnych startach na IO				
Lp.	Imię i nazwisko zawodników - osady	Klub macierzysty	Konkur. Symbol	1972 Munchen	1992 Barcelona	1996 Atlanta	2000 Sydney	Razem
1.	Jan FRĄCZEK Ryszard SERUGA	Dunajec Nowy Sącz	C-2 M	V				1
2.	Jerzy JEŻ Wojciech KUDLIK	Start Nowy Sącz	C-2 M	XIII				1
3.	Zbigniew LEŚNIAK Maciej RYCHTA	Dunajec Nowy Sącz	C-2 M	XVII				1
4.	K. KOŁOMAŃSKI M. STANISZEWSKI	Gerlach Drzewica	C-2 M		X	VII	II	3
5.	Sł. MORDARSKI Andrzej WÓJS	Start Nowy Sącz	C-2 M			XV	VI	2
Ilość startujących osad				3	1	2	2	8
6.	Grzegorz SARATA	Pieniny Szczawnica	C-1M		XIII			1
7.	Zbigniew MIĄZEK	Gerlach Drzewica	C-1M		XV			1
8.	Krzysztof BIERYT	Start Nowy Sącz	C-1M		XXVII		XI	2
9.	Ryszard MORDARSKI	Start Nowy Sącz	C-1M			VIII		1
10.	Mariusz WIECZOREK	Gerlach Drzewica	C-1 M			XI		1
Ilość startujących osad				**0**	**3**	**2**	**1**	**6**

(tabela nr 8)

Igrzyska olimpijskie w Sydney przeszły do historii sportu jako najlepiej zorganizowane. Byliśmy świadkami wielkiego wydarzenia, godnego kończącego się XX stulecia, wspaniałej walki sportowej na najwyższym światowym poziomie i to na wszystkich arenach olimpijskich igrzysk.

Polska reprezentacja olimpijska spisała się w tym sportowym współzawodnictwie wolnych narodów znakomicie, zdobywając na igrzyskach w Sydney 14 olimpijskich medali. W polskiej ekipie olimpijskiej na antypodach nie zawiedli: lekkoatleci, ciężarowcy, strzelcy, gimnastycy, szermierze, wioślarze. Nie zawiedli także kajakarze (4 medale), którzy mieli 35% udziału całego dorobku medalowego, w tym jakże ważny historyczny medal „górali".

Mimo odniesionego medalowego sukcesu przedstawicieli atrakcyjnej i widowiskowej dyscypliny jaką jest kajakarstwo slalomowe, pozostał pewien

[11] K. Kuropeska, *Olimpijczycy Ziemi Sądeckiej*, Rocznik Sądecki, t. XXVIII, s. 305.

niedosyt, zwłaszcza w odniesieniu do uzyskanych wyników w konkurencjach C-1 mężczyzn, i K-1 kobiet, gdzie możliwości naszych zawodników były zdecydowanie wyższe. Krytycznie odniesiono się do efektów szkolenia w kajakach jedynkach mężczyzn, w której to konkurencji nie zdołano uzyskać kwalifikacji olimpijskiej (MŚ – 1999). Bliski uzyskania kwalifikacji był Leszek Bieryt. Konkurencja ta nie była reprezentowana przez Polaków na IO w Sydney. W wąskim gronie środowiska kajakowego mówiono o występach polskiej ekipy olimpijskiej kajakarzy górskich w Penrith nawet w kategoriach porażki i regresu, z wyłączeniem naszych znakomitych osad C-2.

ZDOBYTE PUNKTY OLIMPIJSKIE POLAKÓW na IO
w SLALOMIE KAJAKOWYM

			Zdobyte punkty w poszczególnych startach slalomu olimpijskiego 1972, 1992, 1996, 2000				
Lp.	Nazwa konkurencji	Symbol	Augsburg	La Seu D'Urgell	Occoee River	Penrith	Razem
1.	Kajaki jedynki kobiet	K–1	9	-	-	-	9
2.	Kajaki jedynki mężczyzn	K–1	-	-	-	-	-
3.	Kanadyjki dwójki mężczyzn	C–2	4	-	2	10	16
4.	Kanadyjki jedynki mężczyzn	C–1	-	-	1	-	1
Suma zdobytych pkt.			13	0	3	10	26

(tabela nr 9)

Czas świętowania olimpijskich sukcesów był krótki. Podsumowano kolejny etap efektów szkolenia sportowego kajakarzy. Dokonano licznych analiz minionego okresu szkoleniowego, zmierzających w prostej linii do wyciągnięcia właściwych wniosków na przyszłość. Na grudniowym Walnym Zjeździe Polskiego Związku Kajakowego w Warszawie wybrano nowe władze na następną czteroletnią kadencję. I tym razem pełny sukces wyborczy odnieśli sądeccy działacze kajakowi. W skład nowego Zarządu PZK weszli: Zbigniew Kudlik, który sprolongował dotychczasową funkcję wiceprezesa PZK ds. kajakarstwa górskiego, Ryszard Seruga – wiceprezes PZK ds. badań naukowych, Krzysztof Szkaradek, członek zarządu, i Adam Sowiński, który na stanowisku przewodniczącego Komisji Kajakarstwa Górskiego zastąpił Kazimierza Kuropeskę.

W oparciu o nowe, najświeższe doświadczenia oraz konstruktywną poolimpijską krytykę, rozpoczęto tworzenie przez pion szkolenia PZK nowej koncepcji strategii, programu, i planu czteroletniego cyklu szkolenia olimpijskiego Ateny 2004.

Niestety, nagła, nieprzewidziana i przedwczesna śmierć trenera kadry narodowej i olimpijskiej Roberta Korzeniewskiego w marcu 2001 roku na zgrupowaniu w Pradze oraz odejście trzonu polskiej drużyny kajakarzy slalomistów, postawiły pod znakiem zapytania skuteczność przygotowań do kolejnych igrzysk w stolicy Grecji. Zarząd Polskiego Związku Kajakowego

jeszcze w kwietniu 2001 roku powołał na stanowisko trenera kadry narodowej i olimpijskiej slalomistów Zbigniewa Miązka, olimpijczyka z Barcelony – 1992 (XV m, C-1), wychowanka zmarłego trenera Korzeniewskiego. Szkolenie kadry narodowej juniorów, zaplecza przyszłych polskich olimpijczyków, powierzono dotychczasowemu trenerowi ds. młodzieży Kazimierzowi Kuropesce, którego zadaniem głównym będzie jak najlepsze przygotowanie młodych polskich sportowców kajakarzy do ważnego, prestiżowego startu w Slalomowych Mistrzostwach Świata Juniorów w Nowym Sączu w 2002 roku (na torze w Wietrznicach). Jest to zapowiedź największej międzynarodowej imprezy sportowej organizowanej w ostatnim 40-leciu na ziemi sądeckiej, olbrzymiego wyróżnienia dla miasta i całego regionu[12].

Poolimpijski sezon kajakowy 2001 polscy kajakarze slalomiści-seniorzy, już pod kierunkiem nowego trenera, rozpoczęli bardzo pomyślnymi występami w pucharze świata, gdzie pod nieobecność Kołomańskiego i Staniszewskiego (zakończyli karierę sportową), największy sukces odnieśli sądeczanie Wójs-Mordarski, którzy na pięć rozegranych pucharowych edycji, trzykrotnie stawali na najwyższym stopniu podium dla zwycięzców (Lubljana, Augsburg, Praga), zdobywając w generalnej punktacji Pucharu Świata II miejsce (C-2). Nieobecność Polaków w finałowym starcie PŚ w Wausau – USA, pozbawił ich pewnego pucharowego zwycięstwa w rankingu generalnym (po części europejskiej byli zdecydowanymi liderami), a Bieryta i Wieczorka medalowych pozycji (po części europejskiej na II i III miejscu). Krzysztof Bieryt w C-1 ostatecznie zakończył start w PŚ na wysokim IV miejscu, a na miejscu V uplasował się Mariusz Wieczorek (Gerlach).

Finał Pucharu Świata i Mistrzostwa Świata Seniorów w Slalomie Kajakowym planowany był na miesiąc wrzesień 2001 roku na terenie Stanów Zjednoczonych. Ze startu w Wausau świadomie zrezygnowano na rzecz udziału w imprezie głównej sezonu, jaką miały być Mistrzostwa Świata w Slalomie Kajakowym w stanie Tennessee – USA, do których jednak nie doszło. Start na torze olimpijskim Occoee River (MŚ) miał być „startem prawdy", potwierdzającym wysoką formę polskich zawodników, prezentowaną wcześniej w rywalizacjach pucharowych pięciu edycji na terenie Europy z finałem w Wausau – USA, który został rozegrany na początku września bez udziału Polaków.

Polska ekipa kajakarzy górskich pod kierownictwem Haliny Pikuły (Sekretarza Generalnego PZK) w dniu 12 września znajdowała się na pokładzie samolotu niemieckich linii lotniczych Lufthansa nad Atlantykiem, w drodze do Atlanty, skąd drogą lądową miała się udać na tor olimpijski w Occoee River, do miejsca planowanych wcześniej wrześniowych mistrzostw świata w slalomie kajakowym. Z powodu nowojorskiej tragedii spowodowanej atakiem terrorystycznym, Mistrzostwa Świata w Slalomie Kajakowym zostały odwołane. Polska reprezentacja po kilkudniowym pobycie w Toronto szczęśliwie powróciła

[12] Ł. Piszczek, *II Mistrzostwa Europy Juniorów w Slalomie Kajakowym*, Rocznik Sądecki, t. XXVI, s. 280–284.

do kraju. Sezon poolimpijski 2001, mimo wspaniałego początku obfitującego w sukcesy sportowe, kończył się mniej pomyślnie dla ludzi na całym świecie. Nowojorskie wydarzenia z września 2001 roku, były dla nas wszystkich totalną porażką.

Równie udany sezon 2001, bogaty w sukcesy sportowe, odnotowali polscy juniorzy, którzy z Mistrzostw Europy (Bratysława) powrócili z tarczą, zdobywając cztery medale mistrzostw starego kontynentu (jeden złoty, dwa srebrne i jeden brązowy). Wśród medalistów ME nie zabrakło zawodników sądeckich: Jarosław Chwastowicz wywalczył tytuł mistrza Europy w konkurencji zespołowej C-1x3 wraz z kolegami z KS „Gerlach" Drzewica: Krzysztofem Supowiczem i Grzegorzem Kiljankiem (drugim i trzecim na ME w C-1). W konkurencji zespołów C-2x3, nasi zawodnicy kanadyjkarze zdobyli srebrny medal ME płynąc w składzie: Paweł Sarna–Marcin Pochwała, Jakub Sierota–Michał Koział oraz bracia Grzegorz i Marcin Kij (wszyscy „Start" Nowy Sącz).



Bracia Grzegorz i Marcin Kij, wicemistrzowie Europy z Bratysławy, 2001 *Zb. Kazimierza Kuropeski*

Puchar Świata Juniorów w Slalomie Kajakowym 2001 roku, w którym uczestniczyła polska ekipa, należał także do bardzo udanych. Zdobywcą Pucharu Świata w kanadyjkach jedynkach za 2001 rok został wicemistrz Europy z Bratysławy (C-1) Krzysztof Supowicz (Gerlach), powtarzając sukces Grzegorza Wójsa (Start) z 2000 roku. W kanadyjkach dwójkach na drugim miejscu uplasowała się osada sądecka Paweł Sarna–Marcin Pochwała (rewelacja sezonu 2001). To był w sumie udany sezon kajakarzy górskich.

Sezon 2002 dla polskiego i sądeckiego kajakarstwa będzie bardzo ważny, gdyż jest to półmetek czteroletniego cyklu olimpijskiego, a starty Polaków w imprezach głównych tego bogatego sezonu powinny wykazać siłę i potencjał nowo tworzonej drużyny olimpijskiej. Dla sądeckich klubów może będzie to kolejny bardzo trudny rok, i kolejne „być albo nie być".

PARAOLIMPIJCZYCY SKAZANI na SUKCES!

Kiedy w latach 70. i 80. szkolenie w sekcjach sportów zimowych na ziemi sądeckiej zaczęło podupadać i gwałtownie obniżać swój poziom sportowy, aktywną działalność pod okiem Stanisława Ślęzaka rozpoczynali sportowcy niepełnosprawni – narciarze biegacze z Wojewódzkiego Zrzeszenia Sportowego Spółdzielczości Pracy „Start" w Nowym Sączu, którzy w szybkim tempie osiągnęli światowy poziom, czynnie uczestnicząc w Zimowych Igrzyskach Paraolimpijskich, których historia jest stosunkowo krótka, a zaczęła się w 1976 roku w szwedzkim Ornsfoldvick.

Sądeccy sportowcy niepełnosprawni po raz pierwszy wystartowali (debiut) na Igrzyskach Paraolimpijskich w 1984 roku (Insbruck). Okres od 1984 do 1998 roku to pasmo wielkich sukcesów polskich i sądeckich paraolimpijczyków. W pięciu dotychczasowych startach paraolimpijskich, w konkurencjach narciarstwa biegowego i biathlonu, sądeczanie zdobyli 17 medali olimpijskich (5 złotych, 6 srebrnych, 6 brązowych)[13]. Jedynie udział na igrzyskach w Nagano – Japonia w roku 1998 nie przyniósł spodziewanych wyników.



Grażyna Groń (z lewej) i Bogumiła Kapłoniak, PŚ Austria 2002
Zb. Stanisława Ślęzaka

W lutym 2000 r. na MŚ w narciarstwie klasycznym, które miały miejsce w szwajcarskim Crans Montana, nasi sportowcy z WZSSP „Start" Nowy Sącz wywalczyli aż 5 medali. Dorobek ten był wynikiem medalowym całej polskiej reprezentacji. Medale w Crans Montana zdobywali: Marcin Kos, który zdobył dwa srebrne medale i tytuły wicemistrza świata na dystansach 5 i 20 km; Robert Wątor wywalczył srebrny medal i tytuł wicemistrzowski w biegu na dystansie 15 km; Wiesław Fiedor został brązowym medalistą w biegu na 5 km. Sukces największy w tych zawodach odniosła Bogu-

[13] K. Kuropeska, *Sądeccy Paraolimpijczycy*, Rocznik Sądecki, t. XXIX, s. 214–240.

miła Kapłoniak, zdobywając tytuł mistrzyni świata w biegu biathlonowym na dystansie 7,5 km.

Sezon olimpijski 2002 będzie kolejnym, nowym wyzwaniem dla sądeckich sportowców paraolimpijczyków, zwłaszcza w kontekście nadchodzących Zimowych Igrzysk Paraolimpijskich w Salt Lake City – USA, na które w skład polskiej reprezentacji paraolimpijskiej nominacje otrzymało dziewięcioro sportowców, zawodników wywodzących się ze Zrzeszenia Sportu Osób Niepełnosprawnych „Start" w Nowym Sączu. Między innymi nominowano zawodniczki i zawodników narciarstwa biegowego i biathlonu, na czele z Marcinem Kosem, multimedalistą paraolimpiad (tabela nr 10).

SKŁAD POLSKIEJ EKIPY PARAOLIMPIJSKIEJ
na IGRZYSKA w SALT LAKE CITY 2002

Lp.	Imię i nazwisko	Klub sportowy	Klasa startowa	Konkurencje biegowe indyw.	Biathlon 3x2,5 km
1.	Beata POMIETŁO	Start Nowy Sącz	LW12	2,5–5–10 km	Biathlon
2.	Katarzyna ROGOWIEC	Start Nowy Sącz	LW5/7	5–10–15 km	
3.	Bogumiła KAPŁONIAK	Start Nowy Sącz	LW6/8	5–10–15 km	Biathlon
4.	Grażyna GRON	Start Nowy Sącz	LW6/8	5–10–15 km	Biathlon
5.	Robert WĄTOR	Start Nowy Sącz	LW12	5–10–15 km	Biathlon
6.	Wiesław FIEDOR	Start Nowy Sącz	LW12	5–10–15 km	Biathlon
7.	Piotr KOSEWICZ	Start Nowy Sącz	LW10	5-10 km	Biathlon
8.	Marcin KOS	Start Nowy Sącz	LW5/7	5-10-20 km	

(tabela nr 10)

Jak obrazuje powyższa tabela, polska ekipa paraolimpijska-sportowców, w stu procentach składa się z narciarzy, zawodników sądeckich (Start Nowy Sącz), co jest niespotykanym dotychczas, wielkim osiągnięciem szkoleniowo-sportowym zarówno samych zawodniczek, zawodników, jak i ich trenera, opiekuna, Stanisława Ślęzaka, który jest prekursorem sądeckiego sportu osób niepełnosprawnych (sporty letnie i zimowe).

W skład kierownictwa ekipy polskiej na igrzyska w Salt Lake City 2002 weszli:

Jan Czaja – Nowy Targ, który po raz drugi pełnić będzie funkcję głównego trenera polskiej reprezentacji, Stanisław Ślęzak – Nowy Sącz, który w roli trenera opiekuna na IPO występował będzie po raz czwarty, Leszek Smajdor – Bielsko Biała, trener odnowy biologicznej, debiutujący na Igrzyskach Paraolimpijskich (sądeczanin), Mariusz Jasiński – Szklarska Poręba, obsługa techniczna (debiutant).

Nadzieje i oczekiwania na końcowy sportowy sukces w Salt Lake City – USA są jak zawsze duże i uzasadnione. Potwierdziły to starty w okresie przedolimpijskim na MŚ i Europy, z których sądeczanie wracali z medalami. Wynika to również z przyjętych zadań sportowych i prognoz wynikowych dla

polskich zawodników narciarzy na IPO w Salt Lake 2002, które są bardzo wysokie i zawierają się w granicach I – VI miejsca dla kobiet oraz I – VIII miejsca dla mężczyzn. Szkoleniowcy liczą na 3 – 6 krążków. Liderem polskiego zespołu jest bez wątpienia Marcin Kos, który w swym dorobku ma siedem medali olimpijskich w czterech startach. Inny z sądeczan – Robert Wątor – w swym debiucie w Nagano (IPO –1988) był tuż obok podium. Przed odlotem do USA wymieniany jest także w gronie kandydatów do olimpijskich medali, a debiutująca w polskiej ekipie paraolimpijskiej Katarzyna Rogowiec uważana jest przez fachowców za „czarnego konia" w nadchodzących zawodach za Oceanem. Z wielkim spokojem należy zatem czekać na kolejne sukcesy sądeckich sportowców niepełnosprawnych, których niebawem będziemy świadkami na Igrzyskach Paraolimpijskich w Salt Lake City 2002.

*

Kiedy z końcem lutego 2002 roku ustały emocje Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Salt Lake City, na których polska ekipa olimpijska wywalczyła dwa medale (za sprawą Małysza), do rywalizacji o kolejne trofea olimpijskie przystępowali paraolimpijczycy. Rywalizowali oni na tych samych obiektach: lodowiskach, stokach narciarskich i trasach biegowych.



Trener St. Ślęzak i Katarzyna Rogowiec na stadionie Soldier Hollow. *Zb. St. Ślęzaka*

Polska ekipa po uroczystym ślubowaniu i pożegnaniu w Warszawie (28 lutego) przez najwyższe władze sportowe i państwowe, z udziałem Pani Minister Edukacji Narodowej Krystyny Łybackiej oraz Marszałka Sejmu RP Marka Borowskiego, odleciała do USA. W uroczystości pożegnania uczestniczyli także sądeccy parlamentarzyści: Kazimierz Sas i Andrzej Czerwiński. Paraolimpijczycy w Salt Lake City przebywali od 1 do 19 marca.

I tym razem sądeczanie tworzący trzon polskiej reprezentacji nie zawiedli, wzbogacając dorobek sportowy o kolejne medale igrzysk. Autorami sukcesów IPO w Salt Lake byli narciarze nowosądeckiego „Startu": Wiesław Fiedor, zdobywca dwóch medali (złoty na dystansie 10 km i medal brązowy na dystansie 5 km) oraz Bogumiła Kapłoniak, zdobywczyni brązowego medalu w biathlonie (3x2,5 km z podwójnym strzelaniem). Blisko olimpijskiego podium byli: Katarzyna Rogowiec (na dystansie 5 km), Marcin Kos (na dystansie 10 km) oraz nasz dwukrotny medalista W. Fiedor w biathlonie, którzy zajmowali IV miejsca. Prognozy i oczekiwania sądeczan spełniły się. Sądeczanie z IPO powrócili z medalami.

Andrzej Wasiak

POCZTÓWKI DAWNEGO NOWEGO SĄCZA, cz. VII



Nowy Sącz – widok ogólny. Wydawnictwo kart ilustrowanych w Krakowie

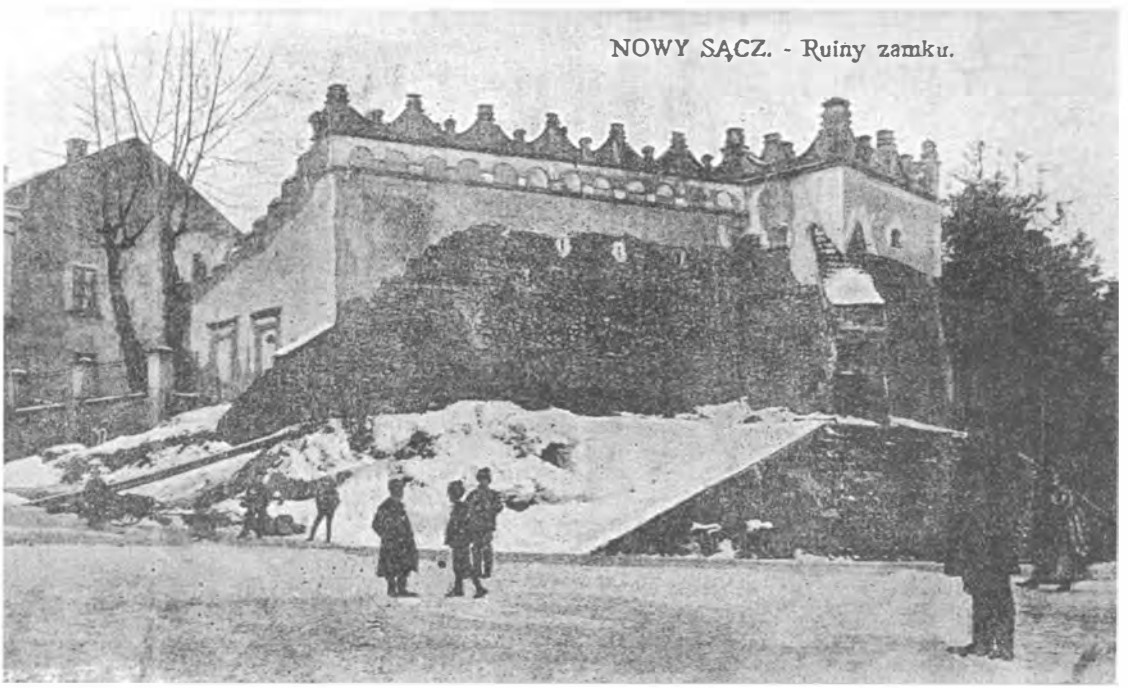

Zamek – Nowy Sącz, 1915. Wydawnictwo kart ilustrowanych w Krakowie



Ulica Krakowska – Nowy Sącz, 1915



NOWY SĄCZ. Gimnazjum klasyczne im. Jana Długosza — Gimnazio klosika sub nomo de Johano

Gimnazjum klasyczne im. Jana Długosza. Nakł. Józef Habela, Nowy Sącz 1938



Ratusz – Nowy Sącz, 1939



Ratusz – Nowy Sącz.
Nakł. Fot. Am. Stanisław Pennar. Nowy Sącz



Kościół parafialny – Nowy Sącz (Neu Sandez)



Most nad Dunajcem – Nowy Sącz



Kościół farny, ratusz, ulica Jagiellońska, kaplica szkolna, most nad Dunajcem, ulica Długosza z „Sokołem", gimnazjum i szkołą im. Konarskiego; dworzec kolejowy, starostwo. Ze zbiorów Leszka Zakrzewskiego – Nowy Sącz



Szkoła i kościół kolejowy, pomnik Adama Mickiewicza, ratusz, c.k. starostwo, dworzec kolejowy, zamek, kościół parafialny, kasa zaliczkowa – Nowy Sącz, 1915

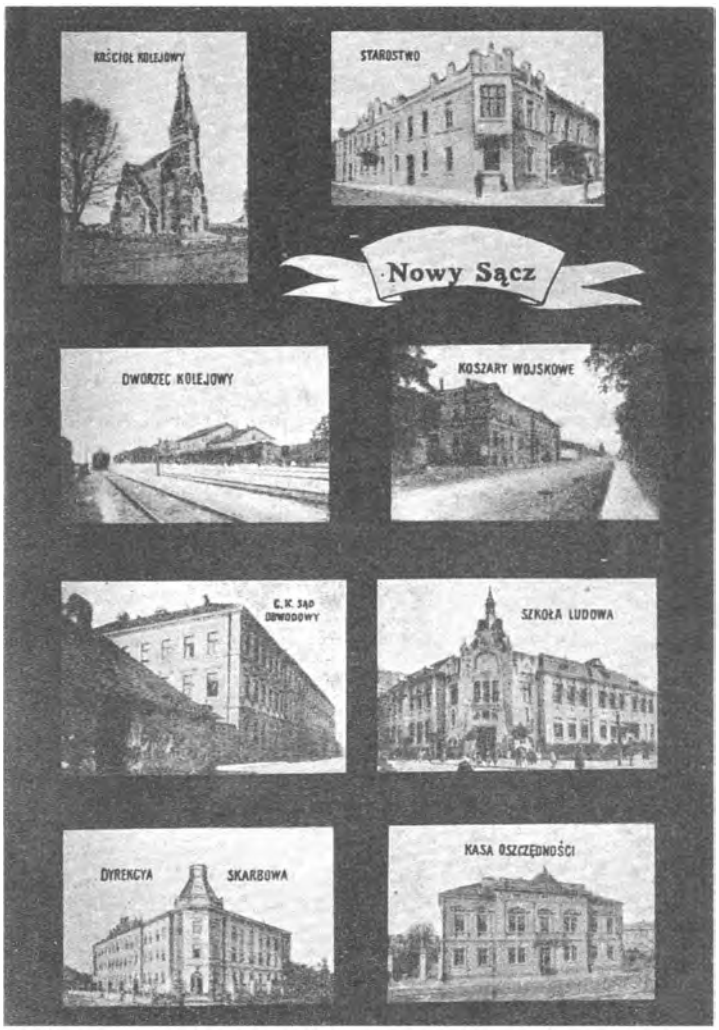

Kościół kolejowy, starostwo, dworzec kolejowy, koszary wojskowe, c.k. sąd obwodowy, szkoła ludowa, dyrekcja skarbowa, kasa oszczędności – Nowy Sącz, 1916

RECENZJE

Gabriela Danielewicz **ECHA NOWOSĄDECKICH ULIC (szkic z XIX wieku), Gdańsk 1998**

Kiedy w styczniu 2002 sięgałem po książkę Gabrieli Danielewicz, zastanawiałem się do ilu sądeczan może trafić – ilu zainteresować kolejna pozycja związana z historią ich miasta. Trzy opasłe tomy „Dziejów miasta Nowego Sącza" przygotowane w latach 1992-1996 przez zespół naukowców (pod red. Feliksa Kiryka, Stanisława Płazy i Zygmunta Ruty) zalegają dziś magazyny ratusza i sądeckie biblioteki szkolne, przewodniki muzealne (choćby opracowania: Marii Teresy Maszczak „Dom Gotycki w Nowym Sączu", „Galeria obrazów Marii Ritter i stare wnętrza mieszczańskie"; Magdaleny Kroh „Sądecki Park Etnograficzny"; Elżbiety Długosz „Żydzi w Nowym Sączu"; Marii Marcinowskiej „Dwór pełen barw" i inne) liczą na kolonie i wakacyjnych turystów, a „Przewodnik po zabytkach" (Koło Przewodników Oddziału PTTK „Beskid", Nowy Sącz I994) czeka na uczniów, zmuszanych do pisania zadań z wiedzy o regionie. W mikroskopijnym nakładzie rozeszły się dwie perełki sandecjanów: artystyczne cacko Jerzego Masiora „Przetakówka. Dni, miesiące, lata", Nowy Sącz 2001 – wśród znajomych autora, zaproszonych na promocję w MCK „Sokół", i wybitna książka Albina Tobiasza Kaca „Nowy Sącz, miasto mojej młodości", Kraków 1997 – bardziej znana w Krakowie, Izraelu i Niemczech (osobny przekład!), niż wśród księgarzy sądeckich. Albumy o Nowym Sączu, choćby „Nowy Sącz" Romana Kałyniuka, Zbigniewa Muzyka i Wojciecha Molendowicza z 1999 r., a także „VII wieków Nowego Sącza" Leszka Bolanowskiego z 1997 r., czy wreszcie monumentalna i bezkonkurencyjna edytorsko „Encyklopedia Sądecka" Jerzego i Augustyna Leśniaków (Nowy Sącz 2000) stają się częściej upominkami dla nie-sądeczan niż lekturą dla tubylców.

Czy zatem niczego nie czytamy, czy wolimy zwiedzać Kraków, Paryż, Rzym niż oglądać zabytki sądeckie; czy ciągle winni są ci od promocji miasta, dystrybutorzy, wydawcy, księgarze, szkoły? Zaiste, temat godny podjęcia w mediach, na konferencjach, sesjach, rozmaitych gremiach i forach skupiających się dziś głównie na dyskusjach o teraźniejszości i bliskiej przyszłości. Historia miasta, a zwłaszcza jej popularyzacja i żywe odniesienia do czasów obecnych, to temat wśród sądeczan wstydliwy.

Książka Gabrieli Danielewicz po czterech latach od wydania nie istnieje już w Nowym Sączu. Przez długi czas wyłożona była w witrynie Księgarni Ossolineum w Rynku, ale sprzedawała się marnie. Fachowcy od reklamy powiedzieliby: słusznie. Autorka (rocznik 1939, po dzieciństwie w Sączu mieszka i tworzy w Gdańsku) nie jest tu znana (choć niegdyś „Dunajec" i „Głos Sądecki" publikowały jej „Pamiętnik sądeczanki"); książka (265 stron, 21 fotografii) nie przyciąga specjalnie ani tytułem, ani okładką, a już podtytuł *szkic z XIX wieku* odpycha sądeczan – amatorów zupełnie. Wielka to szkoda, gdyż zawartość „Ech nowosądeckich ulic" zasługuje i na uwagę, i na pochwałę.

Całość książki Gabrieli Danielewicz składa się z 35 rozdziałów poświęconych ludziom żyjącym w Nowym Sączu, zapisanym trwale w jego historii, choć często dziś zapomnianym. Autorka prezentuje głównie XIX stulecie, korzysta więc pieczołowicie z dostępnych źródeł i opracowań (cytuje ks. J. Sygańskiego, K. Golachowskiego, H. Barycza, I. Styczyńską), wertuje sprawozdania, kroniki i księgi, publikuje zgromadzone dokumenty (np. listy sądeczan), opiera się na materiałach prasowych i przekazach ustnych. Włączenie do książki licznych anegdot i ciekawostek biograficznych sprawia, iż czyta się ją z zainteresowaniem i autentyczną przyjemnością. Gabrieli Danielewicz udało się osiągnąć najważniejszy cel: przybliżyć historię Nowego Sącza z okresu nie najbardziej dziś frapującego, przez pryzmat żywych opowieści o najważniejszych jego mieszkańcach. Są wśród nich – co można przeczytać z samych tytu-

łów rozdziałów: pisarz – minister, pleban z humorem, dziejopisarz i darczyńca, doktor z minionej epoki, piewca sokolej idei, belfer z ulicy Długosza, nauczyciele – redaktorzy, cadyk, właściciel ziemski, prawie filozof, honorowy obywatel miasta, dziekan sądecki, zapomniany jezuita i tak dalej, i tak dalej... Na kartach książki odżywa kilkaset interesujących postaci, na czele z burmistrzami (Walentym Brzeskim, Włodzimierzem Olszewskim, Karolem Slavikiem, Lucjanem Lipińskim, Władysławem Barbackim), dziekanami, proboszczami i jezuitami (ks. Jakubem Pstruszyńskim, ks. Bartłomiejem Janczym, o. Karolem Antoniewiczem, ks. Janem Machaczkiem, ks. Franciszkiem Foxem, ks. Janem Sygańskim), nauczycielami (Wojciechem Klimaszewskim, Kalikstem Kruczkowskim, Antonim Ludwikiem Klemensiewiczem, Manuelem Kiszakiewiczem, Stanisławem Rzepińskim, Janem Bulińskim, Janem Dworzańskim, Michałem Sękowskim, Ludwikiem Małeckim, Feliksem Wiśniowskim, Marcinem Drzymuchowskim, Karolem Gutkowskim, Ignacym Dulębowskim), lekarzami (Maurycym Zaudererem, Karolem Zankelem, Lucjanem Zengtellerem, Onufrym Prus Trembeckim), patriarchami rodów Barbackich, Ritterów, Kosterkiewiczów; są tu także wzmianki o „sądeckim" kardynale Albinie Dunajewskim, sądeckim ministrze Kazimierzu Chłędowskim, cadyku Dywre Chaimie Halberstammie, drukarzu Józefie Piszu czy etnografie i folklorystce Żegocie Paulim. Całość otwiera krótki esej o Mieczysławie Romanowskim, ostatnim romantyku i „przedburzowcu", autorze poematu „Dziewczę z Sącza", kończy zaś fabularyzowana historia losów typowej sądeckiej rodziny.

Do najciekawszych tekstów w książce Gabrieli Danielewicz należą rozdziały o sądeckich pedagogach (wzruszające listy uczniów, którzy chwalą naukę literatury i historii ojczystej pod zaborami), rozdział o słynnym proboszczu, ks. Janie Machaczku (skarbnica żartów i anegdot), przegląd uroczystości patriotycznych z odsłonięciem pierwszego pomnika Mickiewicza włącznie (także ilustracja) czy dłuższy esej *Szepty starocmentarnych alejek*, poświęcony pierwszej sądeckiej nekropolii. Ten ostatni tekst – jak się wydaje – stanowi zarazem główny motyw kompozycyjny książki. Choć tytuł („Echa...") odnosi się do ulic, autorka krąży właściwie wśród sądeckich cmentarzy. Szuka wśród nich grobów zasłużonych sądeczan, boleje nad ich aktualnym stanem, zastanawia się jak wyglądały niegdyś, przed laty. Stary sądecki cmentarz żyje dziś tylko w książce Danielewicz, alejki i pomniki odtwarzane ze źródeł dziś zniknęły, ustąpiły miejsca rozbudowywanej kaplicy, chodnikom, współczesnej piecie i mauzoleum bohaterów wojny. *Ojczyzna to ziemia i groby...* – stwierdził ponoć kiedyś Ferdynand Foch. Dobrze się stało, że chociaż tu - w „Echach nowosądeckich ulic"- ktoś pyta, czy musiał zginąć stary sądecki cmentarz i pamięć miasta w cmentarzu zawarta.

Można zarzucić książce chaos kompozycyjny, niespójność stylistyczną i formalną kolejnych rozdziałów, błędy faktograficzne i literowe (np. ul. Nowowiejska, zamiast: Nawojowska na str.7; Kallimack zamiast: Kallimach na str.15; Pieradzki zamiast: Pieracki na str.196), brak indeksu nazwisk i literatury przedmiotu (źródeł). Udało się wszakże Gabrieli Danielewicz zaprosić czytelników w podróż serdeczną i sentymentalną przez lata. Zapowiadając ciąg dalszy książki, zmusza nas do refleksji: Czym są echa nowosądeckich ulic? Ilu wybitnych, zaprezentowanych (i nie zaprezentowanych) sądeczan ma w Nowym Sączu własne ulice? Ilu powinno trafić tam bardziej, niż wielu obecnych patronów? Ilu z nich jest nam znanych? I po cóż w Sączu Warzywne, Akacjowe, Księżycowe i Brzozowe, Botaniczne, Ceramiczne, Dożynkowe, Jagodowe, Kolorowe i Klonowe, Krótkie i Malutkie, Proste i Ostre, skoro lista wielkich sądeczan czekających na uczczenie jest aż tak wielka? O ilu spośród nich powiedzą kiedyś „Echa sądeckich ulic"?

Bogusław Kołcz

Antoni Kroh SKLEP POTRZEB KULTURALNYCH

Warszawa 1999

„Sklep Potrzeb Kulturalnych" to specyficzny zbiór wspomnień związanych z Podhalem. Antoni Kroh po raz pierwszy przybył do Bukowiny Tatrzańskiej jako sześcioletni chłopiec, tuż po zakończeniu wojny. Od tej pory stał się miłośnikiem kultury Podtatrza. Nie jest to jednak jedna z odmian popularnej fascynacji kulturą ludową, które zwykle wypaczają prawdziwy charakter podhalańskich tradycji. Oryginalność i odmienność zawartych tutaj wspomnień polega na tym, iż ich autor osobiście uczestniczył w życiu opisywanego przez siebie społeczeństwa. Dzięki temu mógł dogłębnie poznać zwyczaje i mentalność mieszkańców Bukowiny Tatrzańskiej. Wbrew pozorom jest to relacja dosyć obiektywna, mimo pojawiających się bardzo osobistych wątków. Wynika to przede wszystkim z faktu, iż autor wkroczył w tamtejsze środowisko jako obcy człowiek i musiał niejako zasłużyć sobie na to, by został uznany za swojego. Podstawową i najbardziej zauważalną barierą był język. Charakterystyczna gwara była dla małego Antosia śmieszna, ale z drugiej strony pociągająca m.in. dlatego, że dawała paszport do nowego, fascynującego świata. Przyswojenie tego języka jest dla autora powodem do dumy. Posługiwanie się nim przełamuje wrodzony opór górali do obcych, również w czasach, gdy dorosły już pan Antoni powraca do „rodzimych" stron w ramach prowadzonych prac naukowych. Niejednokrotnie także w samym „Sklepie..." w ramach komentarza odautorskiego używa gwary, by przybliżyć atmosferę świata Bukowiny.

Ciekawy efekt daje tutaj przeciwstawienie dwóch znanych autorowi światów. Kroh, nawet jako dziecko, jest świadomym uczestnikiem ścierania się kultury góralskiej z miejską. Jako osoba dobrze znająca obydwie sfery zwraca uwagę na najbardziej charakterystyczne dla każdej cechy. Ta szczególna konfrontacja zdecydowanie działa na niekorzyść ludzi z wielkich miast. Są oni przedstawieni jako grupa uważająca się za lepszą część społeczeństwa, której pozycja społeczna wymaga, by zachwycać się góralami i ich stylem życia. Natomiast mieszkańcy Podhala zachowując właściwą sobie ostrożność wykorzystują dobroduszność i naiwność panów. Przyjmują ich nauki, a w zamian dostarczają stereotypowych zachowań, które nie zawsze mają tradycyjne pochodzenie. Wszelkie tego typu niejasności autor stara się wyjaśnić odwołując się do dostępnych mu rozpraw historycznych. W taki sposób udowadnia m.in. niegóralskie pochodzenie tańca zbójnickiego. Dzięki temu czytelnik ma możliwość zapoznać się przynajmniej częściowo z bogatymi zasobami naukowymi dotyczącymi zwyczajów i kultury góralskiej. Przytaczane naukowe wywody nie tylko wprowadzają wiarygodne informacje, ale również urozmaicają tok snutej opowieści. Obok wspomnień, relacji i sprawozdań z przeprowadzonych badań nad kulturą Podhala, istotną rolę odgrywają obecne tutaj podania, legendy i klechdy przydające historii Podtatrza mityczny charakter. Niejednokrotnie jest także tak, że prawdziwa historia opiera się na legendarnych przesłankach, których autor nie tylko nie dementuje, ale chce udowodnić ich prawdziwość.

Poruszona przeze mnie wyżej sprawa kontrastu pomiędzy opisywanymi światami nie zatrzymuje się wyłącznie na etapie odległych wspomnień. Antoni Kroh wskazuje na różnice, które mają miejsce we współczesności. Zwraca również uwagę na przemiany, jakim uległa Bukowina w ciągu ostatniego półwiecza. To skrupulatne uwidacznianie odrębności Podhala sugerowałoby zupełne odcięcie górali od kraju, w którym żyli. Autor przedstawia sytuacje, które potwierdzają istnienie tego faktu. Z drugiej zaś

strony nader często opisuje polityczną ingerencję w ten samowystarczalny świat. Nie są to tylko wzmianki odnotowujące szczegóły związane z panującym w kraju ustrojem. Zwykle krótkie uwagi przeradzają się w sarkastyczne opowieści, które najprawdopodobniej są wyrazem osobistego urazu autora do byłego systemu.

Sklep Potrzeb Kulturalnych położony był w samym centrum Bukowiny Tatrzańskiej. Łączył w sobie obydwa z gruntu odmienne światy, nad którymi górowała aura ówczesnego ustroju politycznego. Był miejscem, w którym dochodziło do bezpośredniego zetknięcia się egzystujących obok siebie kultur. Współistnienie tych trzech elementów na jednej płaszczyźnie wywołuje poczucie dziwności, a czasem nawet śmieszności przedstawianych klas społecznych.

„Sklep Potrzeb Kulturalnych" dostarcza czytelnikowi zmiennych wrażeń. Kompilacja tekstów o różnym charakterze treści zapewnia interesującą lekturę, która jednak bywa zakłócana niejasnymi wtrętami polityczno-historycznymi, nie zawsze bezpośrednio związanymi z życiem Podhala.

Grażyna Poręba

STAJĘ SIĘ ŁĄKĄ. ANTOLOGIA SĄDECKIEJ POEZJI MEDYTACYJNEJ.

Wybór, wstęp, opracowanie: Wojciech Kudyba, Nowy Sącz 2000

Katolickie Stowarzyszenie Civitas Christiana wydało tomik poezji zatytułowany „Staję się łąką. Antologia sądeckiej poezji medytacyjnej". Składają się nań wiersze, wybrane i poprzedzone słowem wstępnym przez Wojciecha Kudybę, piętnastu poetek i poetów (Joanny Babiarz-Król, Marka Basiagi, Tadeusza Basiagi, Roberta Drobysza, Janusza Jedynaka, Juliana Klamerusa, Barbary Krężołek-Paluchowej, Wojciecha Kudyby, Janiny Kumorek, Władysławy Lubasiowej, Wandy Łomnickiej-Dulak, Edyty Migas, Luizy Pietrzyckiej, Danuty Sułkowskiej, Stanisławy Widomskiej-Fiedor).

We wstępie pisze autor o *nowosądeckiej szkole poezji medytacyjnej*, co wskazywałoby na wspólnotę stylistyczną, genologiczną, tematyczną i ideową zamieszczonych w tomiku utworów. I rzeczywiście, nietrudno zauważyć podobieństwa w lirykach Sądeczan, przynajmniej na kilku wymienionych tu płaszczyznach. Ową wspólnotę precyzuje również deklaracja sygnowana przez trzy sądeckie poetki: Barbarę Krężołek-Paluchową, Wandę Łomnicką-Dulak i Danutę Łomnicką. Zgodnie z nią, cechami wspólnymi twórczości autorów antologii jest *pewien sposób myślenia o poezji* [1] wypływający z wrażliwości na przyrodę. Kontemplacja natury doprowadzić ma do medytacji, ta z kolei do zgłębienia ludzkiej istoty. Co się zaś tyczy podobieństwa na gruncie formalnym, to ma je stanowić *przestronna fraza, słowa proste i proste formy wiersza* [2]. I choć (jak zarzekają się autorki) nie formułują poetyckiego manifestu, to jednak owe wytyczne realizowane są w twórczości niemal każdego współtwórcy antologii.

Poezja ta pełna jest harmonii, spokoju i łagodności. Zatopiona w krajobrazie szumiących łąk, brzęczących owadów i zapadających zmierzchów. Czasem sprawia wrażenie Harasymowiczowskiej *krainy łagodności*, to znów zbliża się do Ziemianinowego czułego zachwytu nad szczegółem.

Nie przypadkiem przywołane zostają tu nazwiska tych właśnie poetów. Wszak Sącz leży nieopodal Muszyny i Tylicza. Pochodzenie z podbeskidzkich miejscowości po raz kolejny okazuje się mieć decydujący wpływ na kształtowanie typu wrażliwości. Nie przypadkiem bowiem w tytule tomiku znalazło się słowo „sądecka". Tak jak grupa poetycka „Tylicz" swą nazwą nawiązywała do „Muszyny" Harasymowicza, Nowaka i Śliwiaka, tak Sądeczanie pośrednio deklarują kontynuację drogi obranej przez „współziomków". Objawia się ona bezpośrednio w kontemplacji przyrody.

Niemal wszystkie utwory zamieszczone w antologii objawiają rozkosz czerpaną z możności rozpłynięcia się w przyrodzie, stanowią zwrot ku prostocie przeżywania. Wyrównana fraza, wyciszenie, nostalgia powodują wrażenie zanurzenia w bezczasie.

Poezja ta pozbawiona jest niemal zupełnie dynamiki, to ciągłe płynięcie, *zatopienie w ciszy*, trwanie. Świat jawi się jako pole działania wiecznego cudu stworzenia. Świadczy o tym choćby wiersz Joanny Babiarz-Król pt. *Każdego dnia*, dedykowany Katarzynie S.:

---

[1] Almanach Sądecki nr 1, 2000 r.
[2] Jw.

Słońce nad nami
jak świętą hostię
palcami obłoków
podnosi Bóg
i tak każdego dnia
błąkając się po świecie
doświadczamy cudów [3]

Cud stworzenia to tytułowa *kropla rosy*, *mgła poranna*, *burza*. Piękno tkwi w prostocie i od niej nie stroni autorka.

Najwyższym poziomem artystycznym charakteryzuje się niewątpliwie twórczość Marka Basiagi. Jest ona także najbliższa modelowi poezji medytacyjnej. Buduje on bardzo konsekwentnie świat poetycki z wrażeń zmysłowych: zapachu, dźwięku, dotyku, gry świateł. Obcowanie z przyrodą prowadzi podmiot liryczny do poznania prawdy na drodze metafizycznej, niemalże dzięki iluminacji. Wyraźnym, nieodłącznym elementem tego mistycznego przeżycia jest samotność, rozumiana jako brak fizycznej obecności drugiego człowieka. Zasłuchany w otaczający świat śmiertelnik wsłuchuje się w siebie i dotyka prawdy. Wiersz *Cisza* to studium samopoznania dokonującego się oczywiście na łonie przyrody.

Byłem sam
Łagodny powiew deszczu przenikał mi powieki
Z południa dochodziły pieśni
spalonych dróg i zakopanych ognisk
Nie było w horyzoncie pyłku człowieka
Mój głos nie mówił do mnie
nie odpowiadało echo
Widziałem swoje oblicze w dłoniach
po raz pierwszy nie dotknęło mnie pustką
Idąc nie kryłem się przed deszczem
i przed swoimi myślami [4]

Owa cisza dotyczy zarówno rzeczywistości zewnętrznej jak i sfery duchowej człowieka. W stanie zupełnego wyciszenia odkrywa on siebie na nowo. Paradoksalnie samotnia – rozumiana jako niewypełniona obecnością ludzi przestrzeń fizyczna, niweluje pustkę wewnętrzną powstałą w wyniku nieumiejętności obcowania z samym sobą, pozwala zbliżyć się do najgłębszych pokładów swego „ja".

W chwili niemal całkowitego zespolenia z przyrodą podmiot liryczny mówi: *Jestem sam* (...) *Jak dobrze być / Bez niepokoju*[5] . Samotność jawi się tu jako warunek szczęścia. Strach rodzi się w zetknięciu człowieka z innymi ludźmi, a bez chwil zatrzymania się, skupienia i obcowania sam na sam ze sobą nie można osiągnąć harmonii wewnętrznej.

Samotnia w wierszach Basiagi nie zawsze jest jednak wartością pozytywną. Czasem pogłębia jedynie poczucie niezrozumienia: *Noc jest cicha / Nade mną tarcza nieba / nade mną milczy Bóg* / (...) / *niepełny jest tekst nocy* [6] . Prowadzi również do dysonansu w obrębie jednego bytu. Obcowanie z potęgą przyrody kieruje myśli ku Absolutowi. Drzewa jawią się więc jako katedry ku chwale Boga. Potęga przyrody

[3] J. Babiarz-Król, *Każdego dnia*, w: *Staję się łąką. Antologia sądeckiej poezji medytacyjnej*, s. 18.
[4] M. Basiaga, *Cisza*, jw., s. 22
[5] M. Basiaga, *Nad jeziorem*, jw., s. 23
[6] M. Basiaga, ***, jw., s. 26

podkreśla kruchość bytu ludzkiego, powoduje uświadomienie sobie jego dwoistości: nieodłącznie towarzyszących mu sprzecznych uczuć: lęku i szczęścia.

W wierszach Sądeczan bardzo ważną rolę odgrywają motywy płynięcia, zachodu słońca, jesieni. Wszystkie one są znakami przemijania i funkcjonują jako opozycja w stosunku do wyciszonej, statycznej sytuacji lirycznej. Często nastrój przyrody stanowi ekwiwalent ludzkich uczuć. Często też jawi nam się sytuacja zatopienia się człowieka w przyrodzie, ich wzajemnego przenikania. Wszystkie elementy natury, a wśród nich także człowiek, stają się równoprawne. Zaciera się wówczas granica pomiędzy wszelkim stworzeniem. Najlepiej ilustruje to wiersz Tadeusza Basiagi, którego fragment stał się tytułem tomiku:

łąka rozgrzanym sierpniem
świerszcze śpiewają we mnie
po kamieniach biegają jaszczurki
dolinę srebrzy szmer rzeki
staję się łąką[7]

W wielu wierszach Sądeczan pobrzmiewają pierwiastki biblijne, zarówno w sferze treści, jak i w języku, formie. Najwyrazistsze jest to chyba w utworach Wojciecha Kudyby. W nich bowiem najpełniej natura współgra z boskim planem. Ulewa ma moc oczyszczenia, powiew wiatru jest *jak łaska*. Emanuje z tej poezji wiara w odwieczny porządek świata, czuwającą i łaskawą dłoń Boga. Język nasycony jest zapożyczeniami z Pisma Świętego bądź stylizacjami na język Biblii.

Kreowany na kartach tomiku świat często sprawia wrażenie oazy spokoju, świata pozbawionego codziennych trosk, zastygłego w bezruchu, spreparowanego tylko na potrzeby poezji. Inna jest jednak twórczość Barbary Krężołek-Paluchowej. Wyraźne jest tu trwanie napiętnowane kruchością ludzkiego bytu, zdeterminowane przemijaniem. Świat-pasieka, tak bliski podmiotowi lirycznemu, kiedyś istnieć będzie bez niego. Myśl ta powoduje nostalgiczne wzruszenie i skłania do refleksji i prośby zarazem:

Las nie wstrzyma oddechu, ptak śpiewu,
ani rzeka nie utraci głosu,
kiedy pszczelo odlecę z pasieki.
Wietrze, pomódl się za mnie wśród wrzosów[8].

Cechą wspólną wszystkich twórców antologii jest obręb zainteresowań poetyckich. Jest nim świat, znacznie okrojony, wyludniony, chciałoby się powiedzieć – wykreowany na potrzebę chwili. Poeci, uciekając od wielkomiejskiej rzeczywistości, cywilizacji, porzucają również tematy ludzkie. Owa twórczość nie zmierza do całościowego oglądu świata, nie kreśli człowieka wielowymiarowego, uwikłanego w rzeczywistość, w jakiej przyszło mu żyć.

Poezja medytacyjna to przede wszystkim poezja myśli, rozważań, zamknięta na toczące się wokół życie w jego wielorakich, wybujałych przejawach. To również poezja, która choć otwiera człowieka na dobrodziejstwa przyrody i ma ułatwić mu zgłębienie swej istoty, to jednak alienuje go z grona społeczności, a co za tym idzie, nie pozwala w pełni odkrywać jego człowieczeństwa. Staje się więc sztuką o przeważającym wymiarze estetycznym i, niestety, traci na prawdziwości.

Ewa Bielenda

[7] T. Basiaga, ***, jw., s. 33
[8] B. Krężołek-Paluchowa, *Wrzosowisko*, jw., s. 56

XX–LECIE KLUBU INTELIGENCJI KATOLICKIEJ,

opracowanie redakcyjne wydawnictwa: Bożena Jawor, Adam Hebenstreit, Ludmiła Remi, Maria Dobrowolska, Jadwiga Pach, Nowy Sącz 2000.

Staraniem Zarządu Klubu Inteligencji Katolickiej ukazała się niewielkich rozmiarów, a można nawet powiedzieć skromna, bo zaledwie licząca 64 strony książeczka, w której animatorzy, członkowie KIK–u, pragną odnieść się do okresu dwudziestu lat istnienia i działalności tego stowarzyszenia. Z satysfakcją odnotowujemy, iż praca ta wydana jest bardzo starannie, z dużą dbałością o formę przekazu i troską o utrzymanie wysokiego poziomu sztuki edytorskiej; a co ważne, łatwa do rozpoznania pośród innych publikacji, ponieważ wydawca zadbał o umieszczenie na okładce winiety Klubu, która sygnuje oficjalne pisma tego stowarzyszenia.

Autorzy, pragnąc podsumować działalność Klubu i dokonać bilansu osiągnięć, nie wybrali formy poważnej, ale zapewne i nieco trudniejszej w odbiorze, pracy noszącej znamiona naukowej, ale zastosowali kilka ciekawych sposobów przekazu. Znalazła się tam między innymi i relacja – wspomnienie odnoszące się do genezy i przyczyn, jakie legły u początków powstania Klubu. Pierwszy prezes Klubu, Krzysztof Pawłowski, który był zarazem inspiratorem i współzałożycielem stowarzyszenia, a jest autorem tego fragmentu tekstu, wskazuje na związki, jakie zaszły między sytuacją polityczną panującą w kraju, w czasie rodzenia się „Solidarności", a koniecznością wsparcia tego ruchu takimi właśnie stowarzyszeniami i organizacjami w nowosądeckim środowisku. Jest także zamieszczony tekst Bożeny Jawor, utrzymany w formie eseju przechodzącego w szkic historyczny, który stara się zaprezentować wielość płaszczyzn, obszarów, pól działania Klubu, z uwzględnieniem i wskazaniem okoliczności i motywów inspirujących do podejmowania wysiłku zmierzającego do powstania Klubu. Obydwa teksty wzajemnie się uzupełniające, wzbogacone są o bardzo cenne informacje, a mianowicie zamieszczona jest lista członków założycieli Klubu Inteligencji Katolickiej z dnia 11 XI 1980 roku, oraz podany jest skład pierwszego Zarządu KIK, wybranego przez Walne Zgromadzenie dnia 24 II 1981 roku i skład Zarządu obecnej kadencji na lata 1999/2001. Następnie wspomniani są członkowie Klubu, którzy swoją pracą w szczególny sposób przyczynili się do rozwoju stowarzyszenia i przez autorów są postrzegani jako najaktywniejsi w swojej działalności i pracy. Ponadto zamieszczone jest podziękowanie skierowane na ręce księży pracujących w sądeckich parafiach, którzy na różnych płaszczyznach włączyli się w dzieło tworzenia i pracę tego stowarzyszenia.

Publikowany jest również tekst przemówienia, jakie wygłosił proboszcz parafii św. Kazimierza ks. prałat Stanisław Czachor z okazji inauguracji działalności Klubu. Ten dokument znakomicie koresponduje z poprzednim tekstem, w którym Bożena Jawor relacjonując działalność KIK wskazuje na jakże ważną aktywność Klubu na polu pracy nad sobą, na niesienie charytatywnej pomocy potrzebującym i na ten osobisty kontakt z Bogiem; kontakt na modlitwie, w czasie dni skupienia, pielgrzymce, rekolekcjach; sądzę, że właśnie w taki chociażby sposób realizowane są zalecenia księdza Stanisława Czachora, przedstawione w homilii mszy świętej.

Przykład pracy w tzw. małych grupach, które funkcjonują w Klubie, obrazuje tekst opublikowany przez Romana Hasslingera, a zatytułowany „Seminarium społecznej nauki Kościoła".

Następnie umieszczono treści haseł Tygodni Kultury Katolickiej i tekst kroniki Klubu za 20 lat. Słusznie postąpili redaktorzy tej książki, zamieszczając starannie dobrane zdjęcia, dokumentujące historię Klubu. Niewątpliwie walor tej książki podnosi także zamieszczony na jej końcu indeks nazwisk.

Autorom, jak można się zorientować z treści publikacji, zależało na odnotowaniu, ocaleniu od zapomnienia dokonań, osiągnięć i ogromu pracy, jaka została włożona na wielu płaszczyznach. Z jednej strony mają to realizować owe wspomnienia, uwagi, refleksje, z drugiej - w całości publikowane dokumenty, zdjęcia i kalendarium wydarzeń. O tym, czym Klub Inteligencji Katolickiej był i jest w nowosądeckim środowisku, świadczą także owe setki nazwisk zamieszczone w indeksie, a które dowodzą, iż osoby te w sposób bardziej niż obojętny i bierny uczestniczyły w pracach stowarzyszenia. Ponadto tekst tej publikacji niesie znacznie ważniejsze i cenniejsze wartości, a mianowicie przybliża, szczególnie ludziom młodym, ten społeczny i polityczny klimat, jaki był w czasie, kiedy grupa sądeczan inicjowała założenie Klubu Inteligencji Katolickiej. Ponadto ukazuje cele, kierunki i formy działania jakie zostały wypracowane w ciągu tych dwudziestu lat istnienia stowarzyszenia. Dobrze się stało, iż piszący nie starali się wypowiadać w sposób kategoryczny i autorytatywny. Wprowadzony ton osobistej refleksji, wspomnienia nacechowanego namysłem wynikającym z perspektywy czasu, pozwala na głębsze zrozumienie wielu poruszanych kwestii i problemów.

Z całą pewnością problematyka powstania, działalności nowosądeckiego KIK-u wymaga pogłębionej refleksji i dalszych studiów i badań, a tych jak dotychczas brak.

Sądzę, iż kolejna rocznica przyniesie publikację, która być może w sposób bardziej wnikliwy i szerszy zaprezentuje nie tylko historię Klubu, ale ukaże jej wymiar społeczny, polityczny i przedstawi zasięg oddziaływania Klubu na mieszkańców miasta i regionu.

Michał Zacłona

Wojciech Molendowicz SĄDECKIE ROZMOWY Kraków 2000

Każda nowa książka o Sądecczyźnie powinna, z oczywistych powodów, cieszyć. „Rozmowy Sądeckie" (a powinno być „Rozmowy sądeckie" – vide okładka) czy też „Sądeckie rozmowy" (vide strona tytułowa) – zapis telewizyjnego programu Regionalnej Telewizji Kablowej – budzą mieszane uczucia, a przede wszystkim fundamentalne pytania.

Anita Gryboś i Wojciech Molendowicz wstęp do książki opatrzyli tytułem *Oglądać bez telewizora.* Oglądać można tylko w tej książce reprodukcje zdjęć rozmówców, bowiem tekstu nie da się oglądać – należy go po prostu przeczytać. Autorzy piszą, że *zamieszczone tu rozmowy nie są wiernym zapisem wszystkich programów.* Dokonano, jak z tego wynika, nie tylko daleko idących skrótów, ale prawdopodobnie i wyboru rozmówców. Zgadzając się ze stwierdzeniem, iż *Program telewizyjny jest bardzo dobrą formą dla takich opowieści,* czyli rozmów, rodzi się podstawowe pytanie: Czy dla prezentacji skróconych fragmentów rozmów telewizyjnych dobrą formą jest książka?

Jeżeliby nawet autorzy nie dokonali skrótów telewizyjnych rozmów, to powyższe pytanie jest nadal aktualne. Inna bowiem jest atmosfera i zupełnie inne możliwości przekazu rozmowy prowadzonej przed telewizyjną kamerą, a zupełnie inne, gdy ukazać się ma ona jedynie w formie pisanej. I jedna i druga może być bardzo dobra lub bardzo zła, ale przede wszystkim – już w samym założeniu tkwi między nimi różnica. Pragnę przez analogię przypomnieć, że tak jak powszechnym jest ekranizacja wielu dzieł światowej literatury, tak proces odwrotny należy do wyjątków.

Telewizyjne rozmowy są nagrywane, można je odtwarzać w dowolnym miejscu i czasie. Po co więc – rodzi się drugie pytanie – nadano im okrojoną formę książkową?

Autorzy wstępu odpowiadają: *będą namiastką lubianego... programu.* Sądzę, w świetle szczegółowej analizy prezentowanych rozmów, że jest to odpowiedź nieprawdziwa.

W książce zamieszczono 58 rozmów z 67 osobami, które można umownie podzielić na trzy grupy:

- pierwsza – miejscowe VIP-y (ale także i ogólnopolskie) – 20 rozmów z 25 osobami;
- druga – ludzie powszechnie znani na Sądecczyźnie, z których liczącą się część stanowi miejscowy i wpływowy establishment – 34 rozmowy z 38 osobami;
- trzecia – 4 rozmowy z 4 osobami – ludźmi bardzo mało znanymi, którzy promowani są po raz pierwszy.

Z powyższego zestawienia wynika, iż rozmówcy, w absolutnej większości, należą do miejscowej elity wpływów. Ale ci ludzie władzy nie mówią na ogół o swojej pracy, a tylko o sobie. Może zresztą o ich pracę nikt nie pytał? Z tych dworskich rozmów, prowadzonych na kolanach (*Styka! Ty mnie nie maluj na kolanach. Ty mnie maluj dobrze!*) wyłania się nam trwały, książkowy zapis, prezentujący ludzi mądrych, pracowitych, serdecznych, przedsiębiorczych itp. itd. W niektórych tekstach sielanka jest wręcz porażająca (*jest ludzki, ale wymagający,* itp.), sytuacje bezkonfliktowe, spokój i szczęście, czyli kraina mlekiem i miodem płynąca. Taki

obraz Sądecczyzny utrwala omawiana książka. I niczego nie wyjaśnia ani nie tłumaczy stwierdzenie, iż *trzeba im tylko dać możliwość opowiedzenia o swoich życiowych pasjach i sprawach zwyczajnych* ... Ostatnią rzeczą, jaka interesuje wyborców, obywateli tej krainy, a jednocześnie podatników, są *życiowe pasje i sprawy zwyczajne* miejscowej władzy.

Z tego punktu widzenia „Rozmowy sądeckie" są książką nieprawdziwą, przeciętną, powiem więcej – bardzo słabą, co nie oznacza, że telewizyjne rozmowy nie mogły być (nie oglądałem) frapującym cyklem audycji.

Jestem głęboko przekonany, iż na Ziemi Sądeckiej żyje bardzo wielu ludzi, którzy mają dużo więcej do powiedzenia niż niektórzy „bohaterowie" „Sądeckich rozmów", i że oni przede wszystkim przejdą na trwałe do historii nie tylko Sądecczyzny.

Szkoda, że nie ma ich w tej książce.

Sławomir J. Tabkowski

PRZYRODA POPRADZKIEGO PARKU KRAJOBRAZOWEGO

Praca zbiorowa pod redakcją Jerzego Staszkiewicza Stary Sącz 2000

Książka zatytułowana „Przyroda Popradzkiego Parku Krajobrazowego" jest starannie wydaną, obszerną monografią przyrodniczą, opartą na wynikach różnorodnych prac badawczych prowadzonych na terenie Parku i w jego sąsiedztwie. Oprócz Jerzego Staszkiewicza poszczególne działy redagowali ponadto: Zofia Alexandrowicz, Tadeusz Wieczorek i Zbigniew Witkowski. Większość spośród 29 autorów poszczególnych rozdziałów to pracownicy naukowi różnych instytucji naukowych z Krakowa. Dzieło zostało wydane przez Zarząd Popradzkiego Parku Krajobrazowego (PPK), niestety w nakładzie zaledwie 1 tysiąca egzemplarzy. We wprowadzeniu zasugerowano, że zostało ono pomyślane jako wydawnictwo popularnonaukowe, skierowane do szerokiego kręgu czytelników, od młodzieży szkół średnich począwszy. Wydaje się jednak, że autorzy poszczególnych rozdziałów kładli raczej nacisk na przedstawienie aktualnego stanu wiedzy z poszczególnych dziedzin nauki, dotyczącej obszaru Parku, niż na jej popularyzację wśród szerokiego odbiorcy. Dzieło jest rzetelną monografią naukową i jako takie zawiera wiele fachowych terminów. Może to utrudniać jego percepcję czytelnikom nie posiadającym przyrodniczego wykształcenia, zwłaszcza, że rzadko są objaśniane zastosowane w tekście trudniejsze pojęcia. Pomimo to, może ono jednak stać się nieocenioną pomocą dla osób zainteresowanych przyrodą PPK, czy też wybranymi jej aspektami, gdyż jest to kompendium wiedzy przygotowane przez wybitnych specjalistów z poszczególnych dziedzin, od wielu lat prowadzących badania naukowe na tym terenie. Bardzo przydatne dla osób pragnących poszerzać dalej samodzielnie swoją wiedzę mogą okazać się, liczące nawet po kilkadziesiąt pozycji, zestawienia literatury umieszczone po każdym rozdziale. Monografia jest bogato ilustrowana. Zawiera 59 rycin, 90 kolorowych zdjęć oraz 9 tabel.

Pierwsza część książki, licząca 118 stron i składająca się z 12 rozdziałów, zatytułowana jest *Wiadomości ogólne.* Przedstawiona została w niej najpierw historia tworzenia Parku, jego położenie a następnie, w nawiązaniu do budowy geologicznej, rzeźba terenu. Omówione zostały formy, procesy i główne etapy rozwoju rzeźby w przeszłości oraz współczesne jej przekształcenia. Szczególnie wiele miejsca poświęcono skutkom katastrofalnych opadów i powodzi. Rozdział *Budowa geologiczna* traktuje nie tylko o litostratygrafii i tektonice, lecz także ponownie o rzeźbie. Klimat scharakteryzowano począwszy od podstawowych czynników klimatotwórczych, czyli promieniowania słonecznego i cyrkulacji atmosferycznej, poprzez wiatry, zachmurzenie, temperaturę powietrza, opady, pokrywę śnieżną aż po bioklimatyczną waloryzację obszaru PPK dla różnych rodzajów rekreacji. Następnie przedstawiono czynniki decydujące o rozmieszczeniu i zróżnicowaniu gleb oraz poszczególne typy gleb. W rozdziale *Wody* omówiono odpływ jednostkowy, relacje między opadem, parowaniem i odpływem, zróżnicowanie warunków infiltracji, retencji i spływu powierzchniowego wody, źródła, torfowiska, jeziorka, wodospady, przepływy oraz wahania stanu wód rzecznych i gruntowych, piętrowość zjawisk wodnych, temperaturę wód, zjawiska lodowe, transport materiału unoszonego przez rzeki oraz stan ich zanieczyszczenia. Kolejny rozdział zawiera opisy rozmieszczenia źródeł i odwiertów wód mineralnych oraz ich składu w nawiązaniu do budowy geologicznej, informacje z historii lecznictwa uzdrowiskowego oraz dotyczące ekshalacji CO_2 i surowców do kąpieli błotnych. Rozdział *Dzieje osadnictwa* powinien być raczej zatytułowany *Najdawniejsze dzieje osadnictwa,* gdyż skupiono się w nim na najważniejszych odkryciach archeologicz-

nych dotyczących pradziejów, począwszy od ok. 120 tys. lat temu, do czasów przed pojawieniem się pierwszych Słowian. Późniejszy (od XIV w.) rozwój osadnictwa, w tym także niemieckiego i wołoskiego, jest omawiany w rozdziale *Gospodarka człowieka*, razem z takimi zagadnieniami jak: handel, infrastruktura osadnicza, komunikacja, gospodarka leśna, przemysł, gospodarka rolna, lecznictwo uzdrowiskowe, wypoczynek i turystyka. Następny rozdział *Rolnictwo dawniej i dziś* (w spisie treści figuruje jako *Rolnictwo i pasterstwo dawniej i dziś*) ukazuje specyfikę gospodarki rolnej w górach. Przedstawiona w nim historia rolnictwa i pasterstwa jest równocześnie w poważnej części także historią osadnictwa. Ponadto zostały omówione typy gospodarki pasterskiej i obraz współczesnego stanu rolnictwa, m.in. warunki produkcji i struktura użytków. Co ciekawe, tereny rolnicze zajmują sporo - 27% powierzchni parku. Lasy zajmują aż 75% powierzchni PPK, ważny jest więc rozdział *Lasy i gospodarka leśna.* Zawiera on informacje o wielkości, strukturze gatunkowej, własnościowej i wiekowej oraz o rozmieszczeniu zasobów leśnych, administracji leśnej, typach siedliskowych lasów, porównaniu ich możliwości produkcyjnych z użytkowaniem oraz o rozmaitych funkcjach ochronnych lasów. Budujące fakty przytoczono w rozdziale *Zanieczyszczenie powietrza, gleb i wód.* Zanieczyszczenia powietrza pyłem zawieszonym, SO_2 i NO_2 są niższe od dopuszczalnych norm i co istotne - mają w ostatnich latach tendencję spadkową. Nieznaczne są też zanieczyszczenia wód opadowych i gleb, z wyjątkiem gleb położonych przy ruchliwych drogach. Niestety poważnym problemem są różnorakie zanieczyszczenia wód płynących.

Druga część monografii, licząca sobie ok. 80 stron tekstu i składająca się z 9 rozdziałów, jest poświęcona roślinom, glonom i grzybom. Obejmuje ona następujące zagadnienia: historia roślinności i jej piętrowy układ, podział geobotaniczny, zbiorowiska nieleśne (szuwarowe, łąk wilgotnych i mezofilnych, pastwisk, ziołorośli, młak i ubogich muraw), zbiorowiska leśne (łęgi, grądy, jaworzyny, buczyny i bory), roślinność naczyniowa (rozmieszczenie i pochodzenie gatunków, gatunki ginące i zagrożone), mszaki i mchy (ich rola i rozmieszczenie, gatunki rzadkie i zagrożone), glony (stopień ich zbadania, ciekawsze gatunki), grzyby (ich pokarm, podłoże, zbiorowiska, znaczenie, zagrożenia i ochrona), porosty (nadrzewne, naskalne, naziemne, martwego drewna, ich siedliska i zbiorowiska oraz zagrożenia i ochrona), śluzorośla. W trzeciej części monografii, w 5 rozdziałach, na ok. 40 stronach tekstu, została omówiona fauna PPK: ssaki, ptaki, płazy, gady, ryby, minogi i bezkręgowce, zwłaszcza charakterystyczne ich gatunki i zagrożenia.

Ostatnia część pracy (strony 271-324) poświęcona jest ochronie środowiska przyrodniczego. W pierwszym jej rozdziale przedstawiono charakterystykę 13 rezerwatów leśnych, w drugim - najatrakcyjniejsze spośród 75 obiektów chronionych statusem pomnika przyrody ożywionej. Z przeglądu włączonego do tekstu *Wykazu pomników* wynika, iż są to głównie pojedyncze drzewa lub ich zespoły. Ochronie przyrody nieożywionej i koncepcjom jej dalszego rozwoju poświęcony jest rozdział trzeci. Podkreślono w nim, że w stosunku do ilości posiadanych walorów sieć form ochrony jest bardzo uboga i składa się wyłącznie z 26 pomników przyrody. W tekście umieszczono tabelę podającą ich lokalizację i charakterystykę. Na formalną ochronę w postaci stanowisk dokumentacyjnych pomników i rezerwatów, zasługują ponadto liczne inne obiekty, takie jak np. naturalne odsłonięcia skał ukazujące profile litostratygraficzne, struktury sedymentacyjne i tektoniczne, skamieniałości, przejawy neotektoniki i rozmaitych procesów geomorfologicznych.

Ogólnie monografię należy ocenić bardzo dobrze, choć ma ona niestety także pewne drobne mankamenty. Dotyczą one zarówno treści jak i układu poszczególnych roz-

działów. Niektóre z nich rozpoczynają się od przeglądu literatury, inne zawierają natomiast historię badań, a jeszcze inne są tych elementów pozbawione. Część rycin jest zbyt mała i przez to niezbyt czytelna. Brakuje ogólnej przeglądowej mapy całego Parku w większej skali. Nie udało się też uniknąć pewnych powtórzeń, o co w pracy zbiorowej nie jest trudno. Przykładowo: rozlewne opady i katastrofalne powodzie zostały omówione w rozdziałach *Rzeźba terenu, Klimat* oraz *Wody*, geomorfologia przedstawiana jest zarówno w rozdziale *Rzeźba terenu* jak i w pokaźnej części rozdziału *Budowa geologiczna*, osadnictwo - w rozdziałach *Dzieje osadnictwa, Gospodarka człowieka, Rolnictwo i pasterstwo dawniej i dziś*. W rozdziale *Gospodarka człowieka* ponownie wraca się do historii lecznictwa uzdrowiskowego. Wiele miejsca poświęcono w nim także gospodarce rolnej i leśnej, mimo iż tym zagadnieniom zostały poświęcone osobne rozdziały (*Rolnictwo dawniej i dziś* oraz *Lasy i gospodarka leśna*).

Przytoczone powyżej uwagi o powtórzeniach należy traktować nie tyle jako poważną krytykę, lecz raczej zwrócenie uwagi potencjalnych czytelników na fakt, iż informacje dotyczące tego samego, interesującego ich zagadnienia, mogą być rozproszone po różnych częściach i rozdziałach. Dla zapalonych miłośników przyrody PPK, dla osób nie tyle czytających co raczej studiujących recenzowaną książkę, a takie będą przeważnie po nią sięgać, może ona być z tego powodu nawet bardziej interesująca. Zwłaszcza, że różni autorzy, jeśli nawet piszą na ten sam temat, ujmują go nieco inaczej. „Przyroda Popradzkiego Parku Krajobrazowego" jest godna polecenia, na pewno znajdzie uznanie wśród badaczy zarówno amatorów jak i profesjonalistów i będzie przez nich traktowana jako jedno z podstawowych źródeł informacji.

Piotr Lewik

Kazimierz Rędziński

ŻYDOWSKIE SZKOLNICTWO ŚWIECKIE w GALICJI w latach 1813–1918

Częstochowa 2000

Dzieje szkolnictwa żydowskiego, zarówno świeckiego jak i wyznaniowego na terenie Galicji, nie doczekały się dotąd monografii. Lukę tę usiłuje wypełniać profesor częstochowskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Kazimierz Rędziński. W roku 1997 ukazała się jego praca ,,Fundacyjne szkolnictwo żydowskie w Galicji w latach 1881–1918", natomiast w roku ubiegłym opracowanie będące przedmiotem niniejszej recenzji - „Żydowskie szkolnictwo świeckie w Galicji w latach 1813–1918".

Cezurę chronologiczną wyznaczają daty 1813 (moment powołania pierwszej żydowskiej szkoły elementarnej o charakterze świeckim w Tarnopolu) oraz 1918 (upadek monarchii Austro–Węgierskiej i zarazem kres egzystencji Galicji w ramach tego państwa). W podjętych rozważaniach autor zastosował ujęcie rzeczowe, polegające na konsekwentnym przedstawianiu działalności powstających na terenie Galicji kolejnych świeckich szkół żydowskich.

Praca składa się z czterech rozdziałów, wśród których II–IV mają stanowić trzon zasadniczych rozważań, natomiast I ma charakter wstępu. Wstępu, którego celem jest prezentacja zróżnicowania społeczności Żydów galicyjskich w omawianym okresie. Nie wnikając w drobiazgowy opis podziałów panujących wśród tutejszych Żydów (chasydzi, zwolennicy judaizmu rabinicznego, oświeceniowcy, asymilatorzy, syjoniści) można przyjąć pewne uogólnienie zaproponowane przez Rędzińskiego, wskazujące na istnienie tu dwóch formacji duchowych – postępowej i tradycjonalistycznej. Jednym z kryteriów pozwalających je wyodrębnić, był stosunek do idei szkolnictwa świeckiego. Kręgi tradycjonalistyczne, mające oparcie w Żydach ortodoksyjnych i chasydach, odrzucały możliwość kształcenia młodzieży poza instytucją chederu czy szkół stowarzyszenia Talmud–Tora. Znamienne dla tej opcji niech będą słowa jednego z rabinów, który apelował, by *lud się nie dał zwieść szatanowi kuszącemu go w kształcie ludzi pobożnych i aby dzieci nie wpadały w szpony szatana,* mając na myśli szkołę świecką rozumianą jako próbę laicyzacji, a tym samym wynarodowienia Żydów.

Kręgi postępowe grupujące Żydów związanych z Haskalą i zwolenników asymilacji, widziały tworzenie szkół świeckich jako środek do niszczenia swoistej subkultury getta, w jakiej ich zdaniem tkwili Żydzi Europy Środkowo–Wschodniej. Symbolem tej mentalnej niewoli żydowskich mas był w ich rozumieniu cheder, o którym pisano: *(...) gromadzi tłumy dziatwy już od 4 i 5 roku życia i wprawia młode umysły w przedwczesne drgania mechaniczną nauką czytania hebrajskiego – nauką żargonu w mowie i piśmie lub zagadnieniami Talmudu jak najdziwaczniejszymi, dla dziecięcego umysłu całkiem nieodpowiednimi. Cheder jest szkołą przesądu i fanatyzmu (...).* Rędziński stawia tezę i konsekwentnie ją w pracy udowadnia, iż na płaszczyźnie szkolnej pomiędzy tymi dwiema formacjami toczył się aż do schyłku monarchii Habsburgów zaciekły spór.

W rozdziale tym autor poświęca sporo miejsca także statusowi prawnemu Żydów galicyjskich, omawiając liczne akty prawne wydawane przez Wiedeń, które generalnie doprowadziły do równouprawnienia ludności żydowskiej. Rędziński nie zapomina o zarysowaniu ogólnej sytuacji szkolnictwa galicyjskiego, ze szczególnym uwzględnieniem transformacji jaka dokonała się po wprowadzeniu autonomii i powstaniu Rady Szkolnej Krajowej. Dużo miejsca poświęca czasom, gdy funkcję wiceprezydenta RSK pełnił Michał Bobrzyński.

Rozdział II otwierający zasadniczą część pracy, zawiera dokładne omówienie etapów tworzenia i działalność świeckich szkół żydowskich w Galicji w latach 1813–1918. Szkoły te miały charakter zarówno elementarny, zawodowy jak i realny. Przedstawione zostają źródła finansowania tychże szkół – w większości utrzymywane były przez gminy wyznaniowe, fundacje osób prywatnych np. Józefa Perla z Tarnopola, Marka Bernsteina, Ozjasza Gotthelfa czy Towarzystwo Alliance Israelite Universalle. Z biegiem czasu większość z nich uzyskiwała prawa placówek publicznych. Dużo miejsca poświęca planom i rozkładom nauczania (co obrazują liczne tabele towarzyszące tekstowi) – zauważając ich zalety, jak i mankamenty. Autor swą refleksją obejmuje metody i środki dydaktyczne jakimi się posługiwano, a także koncepcję ówczesnej myśli pedagogicznej reprezentowaną głównie przez Jana Ignacego Felbigera, która to zakładała próby łączenia wiedzy teoretycznej pozyskiwanej w szkole z praktyką, a także zasadę wychowywania w zgodności z naturą, tj. nie czynienia niczego co byłoby sprzeczne z ludzką naturą.

Zaprezentowano też środowiska tworzące społeczność szkolną, a więc zarówno uczniów, jak i nauczycieli. Pisząc o tych ostatnich autor skupił się na posiadanym przez nich wykształceniu, stażu, otrzymywanym uposażeniom, metodach pracy dydaktycznej. Podkreśla novum szkół świeckich, jakie stanowiło nauczanie religii mojżeszowej przez osoby świeckie, nie rabinów. Rędziński ocenia działalność poszczególnych szkół i nauczycieli, przytaczając liczne wypowiedzi inspektorów szkolnych wizytujących placówki. Podkreśla, że w wielu z tych żydowskich szkół panował ,,duch polski", czego wyrazem było włączanie się w obchody rocznic ważnych dla dziejów Polski (Powstanie Kościuszkowskie, Konstytucja 3 Maja) – pozwoliło to jednemu z wizytujących krakowską szkołę kuratorów stwierdzić, że podejmowane są w nich działania na rzecz *uchylenia przeszkód oddzielających mieszkańców w tej samej ziemi wzajem od siebie.* Świadczyłoby to więc o kultywowanych w tychże placówkach skłonnościach do asymilacji „biało–czerwonej", nie zaś „czarno–żółtej"; proces ten ulec miał intensyfikacji po ustanowieniu autonomii, kiedy w większości szkół językiem wykładowym stał się język polski.

Na uwagę zasługuje rozdział III – będący udokumentowaniem bogatej działalności na polu publicznej oświaty żydowskiej prowadzonej przez powstałą w 1891 roku Fundację barona Maurycego von Hirscha i jego żony Klary. Fundacja Hirscha już w początkach swego działania przejęła na utrzymanie 6 szkół ludowych, w tym szkołę w Nowym Sączu. Autor nie pomija trudności, jakie towarzyszyły pierwszym działaniom Fundacji na obszarze Galicji. Tłem ich był wspominany wielokrotnie antagonizm na linii „postępowcy–ortodoksi", niezwykle widoczny właśnie na terenie Nowego Sącza. Ortodoksyjni Żydzi nie dopuścili tu bowiem do objęcia stanowiska nauczyciela religii i hebrajskiego przez niejakiego Witryda z Tarnopola. Wyrażono zgodę jedynie na miejscowego – Mullera, który uczył posługując się językiem niemieckim. Niełatwe życie miał kierownik szkoły Friedewald, czy Przewodniczący Komitetu Opiekuńczego szkoły, dr Berson, których wg twierdzeń Rędzińskiego spotykała izolacja ze strony znamienitej części żydowskiej społeczności. Aby nie drażnić tych ostatnich, na budynek szkoły wynajęto lokal odległy od siedziby rabina i chederów. Trudności w działaniach Fundacji wiązały się też z pewnymi barierami stwarzanymi przez ludność polską i władze autonomiczne – co Rędziński tłumaczy ogólnym kryzysem żydowskiego ruchu asymilatorskiego na przełomie wieków. Łączyło się to z wzrastającym stopniem demokratyzacji i uspołecznienia Polaków, zaczynających postrzegać wyedukowanych Żydów jako konkurencję ekonomiczną. Działalność prowadzono w myśl lansowanego

przez Hirschów hasła „przez oświatę do dobrobytu". Rędziński dokładnie omawia te działania, polegające na organizowaniu szkół elementarnych, kursów dla dorosłych analfabetów, szkolnictwa zawodowego czy wreszcie oryginalne pomysły Klary Hirsch zmierzające do przełamania inercji w zakresie kształcenia zawodowego dziewcząt żydowskich. Przykłady i tych działań odnajdujemy na terenie Nowego Sącza – istniała tu bowiem szkoła przemysłowa, do której z inicjatywy Fundacji kierowano uczniów z innych miejscowości. Obok niej funkcjonowały warsztaty o różnych profilach – należały one do jednych z największych, gdyż zatrudniano w nich powyżej 10 uczniów. Ze względu i na tę wyjątkowość w Nowym Sączu mieścił się Zarząd Warsztatów. Autor odnotowuje wszelkie nowatorskie poczynania Fundacji, począwszy od funkcjonowania przy niemal każdej szkole lekarza, poprzez myśl pedagogiczną (zasada dostosowywania wymagań wobec ucznia do jego intelektualnych możliwości, samorząd szkolny, współpraca ze środowiskiem lokalnym, wszechstronny rozwój wychowanków), aż po innowacje w zakresie organizacji ruchu nauczycieli (formy doskonalenia zawodowego, obrona interesów). Zdaniem autora ta wielość nowinek i eksperymentów w działalności Fundacji była wynikiem niezależności od RSK. Potwierdzeniem tych poczynań może być – wg Rędzińskiego – i Nowy Sącz. Zauważa tu mianowicie zjawisko interesowania się przez szkoły fundacyjne losami absolwentów. Niewątpliwą chlubą miasta był w tej mierze Chaim Birkenbaum, który w 1900 roku uzyskał pracę w pracowni artystycznej w Wiedniu za tygodniową pensję 18 koron. Należał nadto Nowy Sącz do miast, w których Fundacja obficie wspierała finansowo uczniów, gdyż liczba udzielonych tu stypendiów jest przez Rędzińskiego oceniana jako jedna z największych. Autor zauważa też i niedociągnięcia w działaniach Fundacji, za które uznawał przeciążenie planu nauczania językami obcymi, niską frekwencję wynikającą wg ustaleń Rędzińskiego z faktu, iż uczniowie w przeważającej mierze rekrutowali się z nizin żydowskich i często prozaiczne braki: obuwia czy ciepłych ubrań, uniemożliwiały im uczęszczanie do szkół. Próby przełamania tego stanu, w postaci prowadzonej przez organizatorów szkół akcji udzielania pomocy materialnej, autor często podkreśla i szczegółowo formy te opisuje.

Rozdział IV - ostatni - traktuje o sytuacji Żydów galicyjskich i szkolnictwa świeckiego w latach I wojny światowej. Autor wprowadza czytelnika w atmosferę pierwszych dni wojny przytaczając pełne dramatyzmu fragmenty wspomnień uchodźców galicyjskich: *Dokąd tak dążą? Czyżby na nowo podjęli przerwaną przed wiekami wędrówkę? Oto kolej żelazna niesie Izraela przez pustynię, u której końca czeka go ziemia obiecana. Ziemia ta – to Morawy.* Wspomniane Morawy, podobnie jak i tereny zachodnich Czech czy Wiedeń, gdzie również udawali się uciekający przed Kozakami Żydzi, zdaniem autora wcale nie nosiły znamion ziemi obiecanej. Wręcz przeciwnie – czekały tu na uchodźców trudne warunki egzystencji, niechęć ludności miejscowej; zwłaszcza, że status uchodźcy wojennego aż po rok 1916 pozostawał poza prawnymi regulacjami. Nie sprzyjało to rozwojowi oświaty, choć próby jej odtwarzania w nowej sytuacji były podejmowane m.in. przez Fundację Hirscha. Uwadze Rędzińskiego nie umyka i los ziem galicyjskich okupowanych przez Rosjan, przedstawia bowiem podjętą w 1915 roku inicjatywę dr Cecylii Klaftenowej organizowania Warsztatów Szkolnych dla Dziewcząt Żydowskich w Zakresie Krawiectwa. Podkreśla jednak, że w tak ekstremalnych warunkach kwestia edukacji odsunięta została na dalszy plan, na czoło zaś wysunęła się konieczność tworzenia organizacji niosących pomoc wzrastającej ilości sierot wojennych.

Imponujący jest materiał źródłowy, wykorzystany przez autora przy tworzeniu recenzowanej pracy. Stanowią go zbiory akt z archiwów polskich oraz - co autor podkre-

śla - najbardziej wartościowe z punktu widzenia interesującego go zagadnienia, zbiory z Centralnego Archiwum Historycznego Ukrainy we Lwowie. W dużej mierze wykorzystano też prasę, zwłaszcza powiązaną z obozem asymilatorskim i syjonistycznym, sięgnięto również po czasopisma szkolne. Zestaw źródeł wzbogacają liczne wspomnienia ówczesnych działaczy oświatowych. Niestety, nad czym ubolewa autor, niemożliwe było dotarcie do wszystkich akt przedstawionych szkół, gdyż uległy one zniszczeniu w czasie wojny. Bogata jest bibliografia rejestrująca dzieła zwarte i artykuły w jakikolwiek sposób powiązane z tematem pracy.

Walory opracowania podnoszą dołączone ilustracje, mapa przedstawiająca rozmieszczenie świeckich szkół żydowskich w Galicji i na Bukowinie, indeks osób, licznie wplecione w tekst tabele danych statystycznych oraz streszczenia w językach angielskim, niemieckim i rosyjskim.

Konstatując należy przyznać, że praca Rędzińskiego to rzeczowe - oparte na skrupulatnej analizie źródeł i literatury – studium, znacznie wzbogacające, a właściwie tworzące współczesną wiedzę historyczną na temat dziejów żydowskiego świeckiego szkolnictwa nie tylko w odniesieniu do Nowego Sącza, ale i całej Galicji. Wydaje się również, że wytycza ono dalsze dziedziny poszukiwań historycznych, chociażby w odniesieniu do szkolnictwa wyznaniowego, którego całościowe ujęcie stanowi białą plamę w historii Żydów polskich. Warto by również kontynuować zapoczątkowane w tej pracy badania nad społecznością nauczycieli żydowskich szkół świeckich – Rędziński, co już wyżej zauważono, przedstawia ich sylwetki, aczkolwiek jest to ujęcie siłą rzeczy fragmentaryczne. A można by przecież tę liczną i zróżnicowaną grupę poddać głębszym, globalnym badaniom socjologiczno–historycznym.

Agnieszka Graboń

Józef Szymon Wroński BAZYLIKA MATKI BOSKIEJ BOLESNEJ W LIMANOWEJ, KOŚCIÓŁ–POMNIK KONSTYTUCJI 3 MAJA, przykład nurtu swojsko-narodowego

Limanowa 2001

Autor informuje: *Niniejsza monografia jest uzupełnioną wersją pracy doktorskiej (Nurt swojski w polskiej sztuce sakralnej na początku XX wieku, na przykładzie kościoła-pomnika Konstytucji 3 Maja w Limanowej), napisana pod kierunkiem prof. dr hab. T. Chrzanowskiego, złożona 30 IV 1991 r. na 200-lecie Konstytucji 3-Maja i obroniona na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.* O tej monografii Bazyliki limanowskiej J. Bogacz w „Almanachu Ziemi Limanowskiej", nr 5, lato 2001, zamieszcza artykuł pt. „Dwa pomniki" i następujące wyjaśnienie: *Użyłem słowa pomnik świadomie, bowiem monografia limanowskiej Bazyliki autorstwa J. Sz. Wrońskiego jest swego rodzaju pomnikiem – tym razem ze słów zbudowanym, dopełniającym jakby ów pomnik architektoniczny, który prawdę mówiąc od dawna owego dopełnienia potrzebował* i dalej: *Prawdziwym skarbem są indeksy, przypisy i bogata bibliografia, a doskonałe uzupełnienie tekstu stanowi bogaty materiał ilustracyjny: 140 rysunków i fotografii, w większości barwnych – autorstwa Franciszka Natanka. Walorem tej książki jest także jej albumowy format.*

To rozróżnienie na *pomnik architektoniczny* i na pomnik ze *słów zbudowany* w recenzji J. Bogacza, jest wymowne i potrzebne szczególnie tym Polakom, którzy poza pomnikami architektonicznymi nie interesują się pomnikami „pisanymi". Takim pomnikiem pisanym Sejmu Wielkiego (1788-1792) jest Konstytucja 3 Maja 1791 roku. Jakże pięknie o współtwórcy i o realizatorze tej polskiej Konstytucji napisał w 1977 r. J. Wielek: *Małachowski Stanisław (1736-1809) – referendarz wielki koronny, słynny Marszałek Sejmu Czteroletniego, jeden z twórców Konstytucji 3 Maja. Jako właściciel Dobrej koło Limanowej, realizując głoszone przez siebie postępowe reformy społeczno-gospodarcze, rozdał pomiędzy poddanych 255 morgów ziemi, zniósł pańszczyznę wprowadzając oczynszowanie oraz wybudował i uposażył szkołę ludową* – (J. Wielek, „Limanowa i okolice – Przewodnik", Warszawa 1977, s. 19). Niestety z tej informacji nie zechciał skorzystać J. Sz. Wroński, ani nawet wspomnieć nazwiska S. Małachowskiego, choć pisał o *kościele-pomniku Konstytucji 3 Maja*, i mimo że oparł swe wywody doktorskie na innej informacji wspomnianego autora J. Wielka: *kościół parafialny pod wezwaniem Matki Boskiej Bolesnej, dominujący akcent w panoramie Limanowej, wzniesiono go na miejscu poprzedniego w latach 1912-1918 wg projektu inż. Arch. Zdzisława Mączeńskiego* (...). *Kościół został ufundowany jako pomnik w 100-lecie Konstytucji 3 Maja, co upamiętnia tablica z datami 1791-1891 oraz orłem, umieszczonym na ścianie frontowej.* Prawdziwość ostatniego zdania, a tym samym wywody Pana J. Sz. Wrońskiego, nie zostały udokumentowane w monografii. Jej autor pisze: *W archiwum limanowskim znajduje się również dokument opatrzony datą 3 maja 1891*, lecz nie zamieszcza jego odbitki, ani nie podaje jego treści. Dlaczego?

Sądzę, że przeszkadzałaby w podawaniu informacji tej treści: *kościół-pomnik, budowany niejako na przekór zaborcy* – (s. 180), czy: *Patron (kolator) i dwory odrzucały wszelką myśl budowy kościoła, obawiając się mogących spaść na nich konkurencyjnych ciężarów* – (s. 36). Więc kto ufundował i kiedy ten limanowski pomnik 100-lecia Konstytucji 3-Maja? Czy naprawdę powstał w 100-lecie Konstytucji 3 Maja jako „wotum" w „czynie społecznym"?

Rodak limanowski śp. ks. biskup dr Piotr Bednarczyk w czasie przygotowań do obchodów w Limanowej 200-lecia Konstytucji 3 Maja – gdy usilnie twierdziłem, że świątynia sama w sobie jest pomnikiem określonej religii i jako taka nie może być pomnikiem dokumentu politycznego oraz, że Stanisław Małachowski fundując Opatrzności Bożej kościół w Petrykozach, dziękował za szczęśliwy przebieg Sejmu Wielkiego i uchwalenie Konstytucji 3 Maja – przekazał mi kopię limanowskiego dokumentu z 3 maja 1891 r., w którym czytamy: *W imię Ojca, Syna i Ducha Świętego Amen: - Na chwałę Bożą, ku pamięci przesławnej rocznicy Konstytucji 3 Maja, pod panowaniem Jego Cesarskiej Mości Cesarza Franciszka Józefa I – my niżej podpisani zawiązaliśmy się w Komitet, celem zbierania składek na wymurowanie w mieście Limanowy kościoła rz. kat. Pod wezwaniem Najśw. Panny Bolesnej – co ku wiecznej pamięci podpisujemy. Limanowa 3-go Maja 1891. Mars Józef, Mars Franciszka, Janik Antoni, Dr Kazimierz Żelechowski, Żelechowska Augustyna, Mars Zygmunt, Żelechowska Józefa.*

Podpisani limanowianie, a wśród nich kolator Józef Mars, poprawnie ujęli swój zamysł: *Na chwałę Bożą*, tak jak sto lat wcześniej uczynił marszałek Małachowski, polecając nad portalem wznoszonej przez architekta Kamsetzera świątyni w swym dominium w Białaczowie wypisać słowa: DOM MODLITWY 1791, dyskretnie polecając dzieło swego życia – Konstytucję – Opatrzności Bożej.

Pominięcie przez J. Sz. Wrońskiego tych faktów pomniejsza wartość monografii o Bazylice limanowskiej, a nawet sugeruje, że naprawdę: *Spośród trzech konstytucji (amerykańskiej, polskiej i francuskiej) jedynie nasza upamiętniona została pomnikiem–kościołem* – (s. 180) i to w Limanowej! Nie daje również odpowiedzi na pytanie, dlaczego podpisani na dokumencie z 3 maja 1891 r. limanowianie pamiętali o *przesławnej rocznicy Konstytucji 3 Maja*, choć żyli pod panowaniem zaborczego *Cesarza Franciszka Józefa I* i dzięki jego „Ustawie konkurencyjnej" z 16 kwietnia 1896 roku, mogli patrzeć jak od 1912 r. jest wznoszony kościół murowany, w miejsce pięknego, zabytkowego kościoła drewnianego, pamiętającego Polskę sprzed zaborów, bo jego budowa została ukończona w 1791 r. już w zaborze austriackim, w roku uchwalenia Konstytucji, pierwszej w Europie, a drugiej w świecie. Przepiękna Bazylika Matki Boskiej Bolesnej w Limanowej nie potrzebuje historycznych przemilczeń, przekłamań, wmawiań, że jest to wotum, pomnik Konstytucji. Prawda jest inna. Podatnicy do każdej oddanej korony musieli dokładać cztery korony na rzecz budowy kościoła i od tej decyzji władz administracyjnych nie było odwołania. Przekonała się o tym w 1913 roku Fabryka Rafinerii Nafty w Sowlinach, obciążona sumą 69 tysięcy koron, gdy zakwestionowała wysokość tej sumy i nie wpłaciła jej do kasy parafialnej – (s. 48-49).

Szkoda, że Autor monografii o Bazylice całkowicie pominął sprawę zachwianych proporcji w wystroju wnętrza omawianej budowli, a natomiast był łaskaw zganić proboszcza w Dobrej w następujących słowach: *Ciekawie wygląda sprawa budowy kościoła w Dobrej koło Limanowej, gdzie miejscowy proboszcz* [ks. W. Tarasek - przyp. red.] *zapewnił swoich parafian, że wybuduje kościół większy i piękniejszy od Limanowej. I wybudował większy, a czy piękniejszy? Niech oceni historia i fachowcy* (s. 172).

Takich zapewnień nie dawałem. Zdanie to traktuję jako jedną z wielu manipulacji odkrytych w monografii. Kościół budują architekci, artyści i parafianie swą pracą i ofiarami dla określonych potrzeb. Świątynia, która stanęła w Dobrej była opracowywana przez arch. Wojciecha Szczygła dla potrzeb duszpasterskich i katechizacyjnych Nowego Sącza już w latach 1970-1972.

Ks. Władysław Tarasek

Leszek Migrała BAZYLIKA św. MAŁGORZATY w NOWYM SĄCZU

Nowy Sącz 2000

Z cyklu świątynie Sądecczyzny ukazała się praca poświęcona Bazylice św. Małgorzaty. Pracę tę Autor poświęcił pamięci księdza prałata Stanisława Lisowskiego, proboszcza bazyliki kolegiackiej w Nowym Sączu. Opracowanie składa się z dwóch części: historii i wyglądu obecnego kościoła.

W pierwszej części Autor zapoznaje czytelnika z historią kościoła, którego początki sięgają lokacji Nowego Sącza przypadającej na 1292 rok. Niektórzy badacze przesuwają czas powstania świątyni romańskiej na okres sprzed 1292 roku. Obok kościoła św. Małgorzaty istniał – jak pisze Autor – jeszcze drewniany kościół św. Wojciecha. Badania dowodzą, że zadania duszpasterskie przejął kościół św. Małgorzaty już w pierwszej połowie XIV wieku, co nie wyklucza możliwości funkcjonowania dwóch niezależnych parafii, jednej na terenie lokowanego miasta i drugiej poza jej obrębem.

Najnowsze badania wskazują, że był to od początku kościół murowany. Stwierdzenie to odnosi się zarówno do pierwotnej budowli romańskiej, jak również do jej gotyckiej przebudowy, zakończonej przy znacznym udziale mieszczan na przełomie XIV i XV wieku.

Wraz z rozwojem miasta powstała nowa okazała budowla gotycka, której korpus podzielony został na dwie nawy trzema okrągłymi filarami podtrzymującymi sklepienie.

Budowla ta wyróżniała się rozmiarami, należąc do największych dwunawowych kościołów w Polsce. Najstarszą jej zachowaną częścią są fragmenty datowanego na pierwszą ćwierć XIV wieku prezbiterium, które początkowo było krótsze, a później powiększone zostało wprowadzeniem trójbocznego zamknięcia.

Autor przedstawia powiększenie kościoła przez dobudowanie w XV wieku czterech kaplic: Wszystkich Świętych, Najświętszej Panny Marii, Trójcy Świętej oraz kaplicy Świętej Anny, nad którą w drugiej połowie XV wieku zakończono budowę wieży północnej, pełniącej rolę strażnicy miejskiej. Później powstała wieża południowa, związana z fundacją biskupa Jana Konarskiego, pełniąca funkcję dzwonnicy. Autor zwraca uwagę na to, że ważnym wydarzeniem w dziejach kościoła św. Małgorzaty było wyniesienie nowosądeckiej świątyni do godności kolegiaty, przy której została powołana kapituła złożona z czterech prałatów oraz czterech kanoników gremialnych. Tworzyli oni kapitułę większą, głównie o charakterze reprezentacyjnym, w przeciwieństwie do kapituły mniejszej, złożonej z ośmiu wikarych, zobowiązanych do wykonywania obowiązków duszpasterskich.

Omawiając dzieje kolegiaty Autor wspomina, że odgrywała ona pewną rolę w powstrzymywaniu wpływów husyckich ostro zwalczanych przez biskupa Zbigniewa Oleśnickiego, oraz arianizmu związanego z działalnością Stanisława Farnowskiego. Dużą rolę w odnowie Kościoła odegrał – jak wiemy – Sobór Trydencki 1545-1563. Świadczą o tym wizytacje kardynała Jerzego Radziwiłła w 1597 roku oraz archidiakona Jana Januszowskiego, dokonana w imieniu biskupa Tylickiego w 1608 roku.

Autor ukazuje skutki pożarów, jak i najazdu szwedzkiego, który stał się zapowiedzią długofalowego upadku Nowego Sącza, a następnie został pogłębiony przez skutki wojny północnej i straszliwą epidemię dżumy w roku 1710.

Następnie Autor zapoznaje czytelnika z sytuacją kościoła jaka zaistniała w roku 1770, kiedy to Austria, dwa lata przed rozbiorem, zagarnęła część Sądecczyzny łącznie z jej stolicą. W okresie konfederacji barskiej (1768-1772) przemarsze wojsk kon-

federackich i rosyjskich spowodowały, że kapituła nowosądecka nie mogła odbywać swoich normalnych posiedzeń[1].

Przedstawiając dalsze dzieje parafii nowosądeckiej Autor podkreśla, że ważnym wydarzeniem w dziejach kościoła św. Małgorzaty było przeniesienie do niego z kościoła Franciszkanów obrazu Przemienienia Pańskiego. Nastąpiło to 2 IX 1785 roku. Pod zaborem austriackim nastąpiło przejście parafii nowosądeckiej pod jurysdykcję wikariatu generalnego, utworzonego w Zakrzówku pod Krakowem, a następnie rezydującego w Tarnowie. W kilka lat później stała się ona częścią składową nowo erygowanej (kanonicznie w 1786 roku) diecezji tarnowskiej. Dalsze losy kościoła św. Małgorzaty znaczyły prace remontowo-budowlane w latach 1807-1822 i 1890-99.

Pierwsza wojna światowa nie przyniosła zniszczeń materialnych. Negatywne skutki spowodowała natomiast grabieżcza polityka państwa austriackiego. Na cele wojenne przeznaczono wówczas dzwon „Michał Archanioł".

W okresie międzywojennym prace nad restauracją i przebudową świątyni prowadzone były przez proboszcza, księdza Alojzego Góralika i kontynuowane przez proboszcza, księdza Romana Mazura w latach 1928-1930, pod kierunkiem sądeckiego architekta miejskiego Józefa Wojtygi. Zasługi księdza Romana Mazura dla odnowienia kościoła św. Małgorzaty zostały uczczone przez Sądeczan nadaniem zakupionemu dzwonowi imienia „Roman". Nastąpiło to 18 VII 1948 roku, w kilka lat po śmierci proboszcza.

W pracy znalazł odbicie tragiczny okres naszej historii w czasie II wojny światowej i okupacji. Autor przedstawił losy kapłanów, którzy prowadzili punkt przerzutowy na Węgry. Ksiądz Władysław Deszcz i ksiądz Tadeusz Kaczmarczyk 21 VIII 1941 roku zostali rozstrzelani w Biegonicach. Trzy lata później w Rdziostowie zginął współpracujący z ruchem oporu kleryk Andrzej Mróz. W obozie koncentracyjnym w Dachau śmierć poniósł w 1942 roku ksiądz Franciszek Drwal.

Autor szczegółowo przedstawił powojenne dzieje kościoła parafialnego. Powstawanie nowych parafii, uczestniczenie w wielkich wydarzeniach religijnych o znaczeniu ogólnonarodowym (Śluby Jasnogórskie w Częstochowie, odnowienie ślubów na Jasnej Górze wraz z inauguracją nowenny przed Tysiącleciem Chrztu Polski).

Po wycofaniu nauczania religii ze szkół 14 VII 1961 roku, parafia św. Małgorzaty kontynuowała katechezę, która odbywała się wówczas m.in. w górnej kondygnacji wieży południowej.

Następnie Autor podkreśla zabiegi księdza infułata Władysława Lesiaka – przy współpracy Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków – w związku z częściową przebudową i konserwacją fasady zachodniej kościoła farnego wraz z likwidacją form barokowo-klasycystycznych i rekonstrukcją gotyckich. Z architektów, którzy przyczynili się do renowacji kościoła św. Małgorzaty wymienić należy: Stefana Świszczowskiego, Tadeusza Gawłowskiego i Juliana Klimka.

Część I pracy zamykają dwa ważne wydarzenia. Pierwsze to wyniesienie przez Ojca Świętego nowosądeckiej fary w dniu 12 V 1992, w roku 700-lecia miasta, do godności bazyliki mniejszej, drugie to przywrócenie jej dekretem erekcyjnym biskupa tarnowskiego Józefa Życińskiego kapituły kolegiackiej, co nastąpiło 8 XII 1996 roku.

W części II Autor opisuje wygląd świątyni, w tym wieże kościoła oraz prace renowacyjno-konserwatorskie przeprowadzone po wojnie. Wnętrze kościoła ilustruje plan Bazyliki św. Małgorzaty. Tu wyróżnić należy m.in.: renesansowy ołtarz (I połowa XVII

[1] Acta Venerabilis Capituli Praelatorum Ecclesiae Collegiate Sandecen, s. 383. Archiwum kościoła farnego w Nowym Sączu.

wieku) z Cudownym Obrazem Przemienienia Pańskiego, renesansową chrzcielnicę z 1557 roku, obraz Trójcy Przenajświętszej z XVII wieku, obraz Adoracja Trójcy Świętej z ok. 1620 roku, rokokowy ołtarz św. Józefa, neorokokowy ołtarz Serca Pana Jezusa, Kaplicę Wieczystej Adoracji i ołtarz z obrazem Matki Bożej z Dzieciątkiem z I połowy XVI wieku.

W podsumowaniu Autor stwierdza, że *Bazylika sąsiaduje i komponuje się w jedną całość z kilkoma wyróżniającymi się elementami architektonicznymi wzmacniającymi wrażenie estetyczne, Jest to przede wszystkim dzwonnica z czterema dzwonami: «Roman», «Św. Małgorzata», «Św. Trójca» i «Przemienienie Pańskie», a także fragmenty średniowiecznych murów obronnych, w których* (...) *umieszczone zostały dawne kamienne detale związane z kościołem.*

Omawiana książka napisana jest w sposób przystępny, wydana bardzo starannie w bogatej szacie graficznej z licznymi ilustracjami. Praca zaopatrzona została w aparat naukowy. Uważam jednak, że oprócz przypisów powinna zawierać bibliografię, co ułatwiłoby czytelnikowi dotarcie do określonej literatury przedmiotu.

Omawiana książka zasługuje w pełni na spopularyzowanie, jako niezbędna pomoc dla odwiedzających Nowy Sącz pielgrzymów i turystów.

Andrzej Wasiak

Waldemar Nadolski

TOWARZYSTWO TURYSTYCZNE „BESKID" ODDZIAŁ POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO w NOWYM SĄCZU w latach 1906–1950

Nowy Sącz 2001

W okresie ożywionych dyskusji na temat tożsamości narodowej i regionalnej, a także poszukiwania elementów tę tożsamość wzmacniających, zaistniała moda na badania regionalne i publikowanie ich wyników. Do tego nurtu prac zaliczyć należy także rozprawę Waldemara Nadolskiego na temat przeszłości Towarzystwa Turystycznego „Beskid" (1906–1922) i Oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego (1922–1950) w Nowym Sączu. Niepełna do tej pory wiedza na temat działalności tego zasłużonego Towarzystwa czyni zasadnym podjęcie trudu napisania takiej rozprawy i opublikowania jej przez troszczącego się o swoje korzenie (reaktywowanego w Nowym Sączu w 1990 r.) nowego Oddziału PTT „Beskid".

Rozprawa pomyślana została jako monografia, tzn. publikacja zawierająca szczegółowy opis powstania i rozwoju działalności Towarzystwa Turystycznego „Beskid" i stanowiącego jego kontynuację - Oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Nowym Sączu (1922–1950). Jest ona przepracowanym – jak się należy domyślać – czy też rozszerzonym i poprawionym tekstem pracy magisterskiej powstałej na uczelni sportowej. Przypomnienie tej genezy rozprawy nie jest przypadkowe. Trzeba na wstępie powiedzieć, że nawet w tej przerobionej wersji Autor nie uniknął (co nie jest jego winą) niedociągnięć (np. brak bibliografii) – o czym nieco dalej – typowych dla niektórych, pisanych w pośpiechu, prac magisterskich.

Przygotowując rozprawę Autor przestudiował obszerną literaturę przedmiotu, poddał analizie rozległe materiały w postaci artykułów na temat ruchu turystycznego i interesującego go Towarzystwa, zamieszczonych w prasie sądeckiej czasów zaborczych i lat międzywojennych, przeanalizował dokumenty przechowywane w archiwum Oddziału PTT, zbiorach archiwalnych prywatnych działaczy Towarzystwa, wytwory jego członków (mapy, przewodniki turystyczne, projekty wznoszonych obiektów i projektowanych tras wycieczkowych), zdjęcia i szkice projektowanych obiektów i tras oraz in. To bogactwo źródeł informujących o powstaniu i działalności Towarzystwa wyszło rozprawie zdecydowanie na dobre i przesądziło jednoznacznie o prawdziwości opisywanych w niej zjawisk i przekazanych w pracy faktów.

W wyniku tak zebranych materiałów autor zredagował pracę, która jest swoistą kroniką rozwoju i działalności Towarzystwa Turystycznego „Beskid" (1906–1922) i sądeckiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego (1922–1950). Monografią pisaną niekiedy przy pokonywaniu dużych trudności. Do wyświetlenia niektórych opisywanych przez Autora zagadnień brak było często materiałów. Inne były niepełne lub mało wiarygodne, wprowadzały w błąd, toteż wymagały dużego krytycyzmu ze strony Autora.

Pod względem merytorycznym praca jest rozległym kompendium wiedzy na temat różnych elementów, nie tylko rozwoju organizacyjnej strony turystyki i działalności sądeckiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Autor szczegółowo, niemal drobiazgowo, ukazał w niej tworzenie i strukturę sądeckiego Oddziału Towarzystwa, zamieścił charakterystykę (krótkie biogramy działaczy) osób związanych z Oddziałem, a następnie w sposób pogłębiony scharakteryzował główne kierunki działal-

ności Towarzystwa, zwłaszcza: w zakresie znakowania szlaków turystycznych, budowy i odbudowy schronisk, pracy wychowawczej z młodzieżą szkolną (wycieczki); kontynuowania twórczości przez działaczy i członków Towarzystwa Turystycznego „Beskid" i Oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w postaci pisania przewodników turystycznych po górach (Kazimierz Sosnowski, Feliks Rapf), sporządzanie przez nich map, wzorów odznak i symboli (znaków) turystycznych, a nawet mapy plastycznej Pienin (Mieczysław Bogaczyk).

Opis tych zagadnień uznać trzeba za najlepszą i najważniejszą część rozprawy. Przez te treści Autor niewątpliwie w sposób obiektywny i znaczący powiększa wiedzę o sądeckim Towarzystwie Turystycznym „Beskid" i jego następcy, ukazując przez to do jak znaczących efektów może doprowadzić pasja społecznego działania u ludzi o bogatej osobowości, pasjonatów określonej działalności.

Do niewątpliwych zalet pracy należy klarowne ukazanie wielu faktów ogólniejszych z dziedziny rozwoju turystyki w Polsce, a konkretnie informacji o początkach i działalności Towarzystwa Tatrzańskiego (1873–1922), następnie Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego (1922–1950), a także opis okoliczności w jakich powstało (w 1950 r.) Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze.

Potrzebne i wartościowe jest także w rozprawie ukazanie tła powstania w Nowym Sączu Towarzystwa Turystycznego „Beskid" i Oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, w postaci charakterystyki rozwoju miasta, opisu panującej w nim sytuacji gospodarczej, politycznej i społecznej w zasadzie w trzech odmiennych okresach historycznych: czasach zaborów, latach międzywojennych i po II wojnie światowej. Wartość pracy podnoszą, i wiarygodność opisanych w niej faktów i procesów utrwalają, załączone do niej liczne kserokopie dokumentów, zdjęć, map, artykułów z prasy, kronikarskich zapisów, rysunków itp. Zalety tego opisu, jego bogata zawartość sprawiają, że praca należy do rozpraw wartościowych i zasługujących na polecenie jej czytelnikom.

Wysoka ocena merytoryczna pracy wcale nie znaczy, że nie dostrzega się w niej błędów i usterek. Na dwie ich grupy (by nie powiększać objętości recenzji) trzeba koniecznie zwrócić uwagę.

Pierwsza to błędy rzeczowe. Wymieniane (na s. 16) Towarzystwo Szkół Ludowych w rzeczywistości nazywało się Towarzystwem Szkoły Ludowej. Błędnie podana jest (na s. 26 i 27) także nazwa innego, zasłużonego dla Nowego Sącza stowarzyszenia, którym było Koło Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych (s. 26). Nie jest też prawdą, że w 1910 r. (s. 15) aż 64,9% ogółu ludności miasta Nowego Sącza to grekokatolicy. Trudno zaakceptować fakt, że (s. 24) Ogród Jordanowski A. Kowalskiego został założony 14 sierpnia 1892 (Autor pomylił zakładanie tego ogrodu, które trwało długo, z jego otwarciem). Z pozycji merytorycznej krytykę wywoływać może posługiwanie się przez Autora książki także nazwami innych organizacji np. STPTT (s. 70), czy też (przypadkową, jak się wydaje) sugestią, że W. Goetel żył w XIX w. (s. 7). Z tekstu pracy widać też, że Autor w niektórych miejscach nie mógł sobie poradzić z trudną do opanowania sprawą nazwy opisywanego stowarzyszenia. Nazwa ta uległa zmianie (zwłaszcza przed reorganizacją i po reorganizacji całego Towarzystwa Tatrzańskiego). Nadto, sporo w pracy błędów i usterek językowych. Spowodowane to zostało rezygnacją z powołania recenzenta pracy oraz (błędy i usterki językowe) zaniedbaniem uważnej korekty rozprawy przed drukiem. Błędem jest rezygnacja z podawania pełnych imion przy nazwiskach wymienianych w pracy osób. Mankamentem jest także brak podziału treści pracy (w obrębie rozdziałów) na podrozdziały oraz wspomniana już rezygnacja z druku bibliografii.

Druga uwaga krytyczna dotyczy poziomu edytorskiego omawianej pracy. Jest ona wyraźnym bublem wydawniczym. Przeplatanie w niej tekstu Autora ze źle wykonanymi (w wielu miejscach wręcz brzydko odbitymi) kserokopiami artykułów z prasy, dokumentów, map, rysunków i zdjęć, nie wyszło estetyce pracy na dobre. Uzyskano w ten sposób trudny do przeczytania przekładaniec. W dodatku uważne czytanie pracy zostało utrudnione przez zamieszczenie na końcu (a nie na poszczególnych stronach) przypisów. Należało wcześniej oddzielić jej tekst (naukowy) i umieścić go, po uważnej korekcie, na początku. Natomiast w części drugiej opublikować reprodukcje materiałów podzielonych na różne kategorie (dokumenty, wycinki z prasy, zdjęcia, wykresy, tabele i ewentualnie inne). Po takim zabiegu praca miałaby charakter uporządkowanej logicznie rozprawy naukowej, a nie trudnego do przeczytania swoistego przekładańca edytorskiego. Także opisy tabel i wykresów nie grzeszą starannością.

Wysunięte zarzuty nie obniżają ogólnie wysokiej wartości merytorycznej ocenionej i poznanej pracy. Podyktowane są one, przez piszącego, troską o łatwą i pełną percepcję jej treści przez czytelników. Percepcja ta, z powodu wspomnianych niedociągnięć i usterek, jest dzisiaj utrudniona. By temu zapobiec, należy zadbać o przeredagowanie pracy, zgodnie z wymogami pisarstwa naukowego, poprawić i uzupełnić jej tekst pod względem merytorycznym (m.in. o materiał z analizy życiorysów niektórych działaczy publikowanych np. w Polskim Słowniku Biograficznym) i wznowić ją w odpowiedniej, wzorowej, szacie graficznej.

Tadeusz Aleksander

13 GRUDNIA. STAN WOJENNY w MAŁOPOLSCE w RELACJACH ŚWIADKÓW.

Opracowanie: Zbigniew Solak, Jarosław Szarek, współpraca: Ewa Zając. Kraków 2001

Książka - wspólnie wydana przez Instytut Pamięci Narodowej i Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność" Małopolska – przynosi relacje osób, członków „Solidarności", którzy po 13 grudnia 1981 roku zaangażowali się w nierówną walkę przeciw komunistycznemu systemowi, walkę o wolność narodu, walkę w obronie tego wszystkiego, co zdobył ich Związek przez 16 miesięcy legalnej działalności. *To im zawdzięczamy uratowaną godność, to oni obronili honor „Solidarności", to ich Polska zaliczy w poczet swoich obrońców* – pisze prof. Ryszard Terlecki we wstępie.

Książka zawiera 31 relacji ze stanu wojennego, spisanych i opracowanych przez młodych badaczy z Instytutu Pamięci Narodowej. Relacje te, to wspomnienia czternastu osób z Krakowa, siedmiu z Nowego Sącza i okolic, czterech z Gorlic, trzech z Tarnowa, dwóch z Bochni i jednej osoby z Nowego Targu. Dobór tych osób nie był zamierzony. Autorzy *zdali się na przypadek: na ślad w zapomnianej kronice, na wycinek ze starej gazety, na rejestr sprzed lat, sporządzony mściwą ręką,* jak dalej pisze Terlecki. Ta przypadkowość jest zarazem słabością i mocną stroną książki. Rzuca się w oczy od pierwszego spojrzenia i natychmiast budzi sprzeciw. Tym bardziej, że do tej pory nie ma całościowego opracowania działań „Solidarności" w stanie wojennym w Małopolsce. Dlaczego więc relacje akurat tych osób? W miarę czytania budzi się refleksja, że tak przypadkowy dobór solidarnościowych działaczy pozwala dostrzec niesłychaną różnorodność postaw, zachowań, zamysłów, a także odmienność sposobu narracji i oceny swojej roli w ówczesnych przedsięwzięciach.

W pracy zamieszczono zarówno wspomnienia robotników (połowa relacji), jak i kadry kierowniczej w zakładach przemysłowych, pracowników naukowych na uczelniach czy w PAN; jest relacja dziennikarki, lekarza, nauczyciela, księdza, a także dwóch rolników. Daje to obraz, jak szeroki zakres miał opór społeczeństwa w stanie wojennym.

Każdy z relacjonujących opowiada przebieg własnych poczynań i działań podjętych w jego środowisku. Bohaterowie książki wielokrotnie – zaraz po 13 grudnia i potem przez cały okres tajnej działalności - organizowali strajki i protesty, powszechnie tworzyli systemy pomocy internowanym i uwięzionym oraz ich rodzinom, budowali z większym lub mniejszym trudem, a zawsze w zagrożeniu, konspiracyjne struktury Związku, na nieprawdopodobną wprost skalę wydawali i kolportowali podziemne czasopisma i książki – jako znak, że „Solidarność" żyje i działa, tworzyli nieoficjalne instytucje oświatowe i kulturalne.

Z relacji tych wyłania się obraz codziennego dnia stanu wojennego, nastrojów społecznych, sposób działania służby bezpieczeństwa, milicji, śledczych (zazwyczaj brutalny i okrutny, ale czasem pełen dobrej woli i życzliwości), powszechne poczucie zagrożenia, a równocześnie solidarność między ludźmi, wzajemna pomoc, szczególna rola Kościoła we wspieraniu „Solidarności" (choć pojawia się również żal do niektórych księży).

I chciałabym podkreślić dzielność tych ludzi, wszystkich. Znowu posłużę się słowami R. Terleckiego: *zwykli, dzielni ludzie, którzy nie zawiedli.* Tak różni, a przecież wszyscy, pokonując strach, podejmowali podobne decyzje.

Większość relacji podana jest ze skromnością, bez podkreślania własnych zasług,

z uznaniem dla działań kolegów (choć zdarzają się też wypowiedzi megalomańskie). Równocześnie widać wyraźnie, choć nie jest to specjalnie podkreślane, jak wielką rolę w tych działaniach odegrały żony bohaterów (w całej książce są tylko dwie relacje kobiet – to przecież nie oddaje stosunku płci wśród tych, którzy podjęli protest).

W rzeczowych, poważnych opowieściach pojawia się czasem ton pełen dystansu i fragmenty naprawdę zabawne, jak np. ballada ułożona przez internowanych w Załężu po ucieczce ze szpitala ich kolegi Michała Żurka.

Z Sądecczyzny zamieszczone są relacje czterech działaczy „Solidarności" robotniczej: Konstantego Konara, Tadeusza Nitki, Grzegorza Sajdaka i Jerzego Wyskiela; dwóch z „Solidarności" Rolników Indywidualnych: Jana Dudy i Władysława Piksy oraz wspierającego jeden i drugi Związek - księdza Ignacego Piwowarskiego.

Praca zaopatrzona jest w liczne, starannie opracowane przypisy, wyjaśniające i uzupełniające wiele podanych informacji (a musiało to sprawić dużo kłopotu przy tak niepełnej bazie źródłowej). Dołączone są też trzy indeksy: osobowy, przedmiotowy i geograficzny. Stanowi to cenne uzupełnienie książki, mimo że niezbyt konsekwentny system ich opracowania, a także dobór haseł i nierównomierna ich zawartość – budzą zastrzeżenia. Ponadto hasła są, zwłaszcza w osobowym, niepełne (np. przy nazwisku ks. Lisowskiego brak imienia, nie wspominając o innych danych), niektóre nie podają nawet informacji zamieszczonych w tekście (np. przy nazwisku Z. Szajny, że nie żyje), jeszcze inne zawierają pomyłki (np. rok urodzenia Ryszarda Pawłowskiego).

W książce, na kredowych wkładkach, dołączonych jest ponad czterdzieści fotografii, przede wszystkim bohaterów relacji, co bardzo przybliża opisywane postacie.

Na koniec trzeba wspomnieć o niezbyt starannym przygotowaniu tekstu pod względem redakcyjnym, np. kilkakrotnie cytowany Józef Grzyb z sądeckiego PKS dwukrotnie podany jest jako Jerzy (s.152, 153), wojewoda nowosądecki z 1980 r., to Lech – a nie Jerzy – Bafia (s.162, 209; Jerzy, to jego brat, minister sprawiedliwości), Tadeusz Szmidt z Tarnowa figuruje jako Szmit (s. 203), nie wszystkie hasła są w kolejności alfabetycznej, w kilku miejscach w przypisach jest odnośnik: zob. str., ale strona nie jest podana; występują błędy korektorskie.

W sumie jednak książka jest niezwykle cenną pozycją. Jak jest napisane we wstępie: *Zbiór trzydziestu jeden relacji nie pretenduje do roli monografii podziemnej „Solidarności" w Małopolsce. Usiłuje jednak wypełnić dotkliwą lukę w naszej historiografii* (...) – i rzeczywiście częściowo ją wypełnia. A poza tym jest pełną żaru i głębokiej prawdy relacją o tamtych trudnych dniach.

Weźmy tę książkę do ręki!

Magdalena Kroh

Jerzy Leśniak, Daniel Weimer „SANDECJA". MINĘŁO 90 LAT

Nowy Sącz 2001

Staraniem działaczy Miejskiego Klubu Sportowego „Sandecja" w Nowym Sączu i dzięki olbrzymiej i bardzo starannej pracy badawczo-poszukiwawczej autorów Jerzego Leśniaka i Daniela Weimera, ukazała się w 2001 roku w Nowym Sączu kolejna publikacja dotycząca kultury fizycznej, pod tytułem „Sandecja. Minęło 90 lat". Autorzy w sposób bardzo rzetelny, choć z przyczyn obiektywnych skrótowy, przedstawili w sposób chronologiczny działalność „Sandecji" od jej powstania w 1910 roku, do jej stanu posiadania w roku 2001. Prezydent Nowego Sącza Andrzej Czerwiński (obecnie poseł na Sejm RP), prezes klubu Józef Kantor oraz przewodniczący komitetu organizacyjnego obchodów 90-lecia „Sandecji" mecenas Jerzy Piechowicz, w opracowaniu Jerzego Leśniaka i Daniela Weimera, przedstawiają cały zespół problemów, z jakimi w trudnych warunkach uporali się działacze „Sandecji", aby z odpowiednią godnością uczcić 90-lecie tego zasłużonego dla Sądecczyzny i polskiej kultury fizycznej klubu.

Autorzy opracowania – cenieni znawcy problemów kultury fizycznej i sportu wyczynowego - stanęli przed bardzo trudnym zadaniem, aby w niezbyt obszernym opracowaniu (ograniczały je środki finansowe) uchwycić najbardziej znaczące osiągnięcia klubu w jego 90-leciu. Opracowanie prezentuje działaczy i zawodników, którzy w całym okresie działalności klubu dawali przykład wielkiej społecznikowskiej działalności, przykład patriotyzmu i zamiłowania do Nowego Sącza, Sądecczyzny oraz do rozwiązywania problemów ogólnonarodowych. Jako badacz dziejów polskiej kultury fizycznej oraz kultury fizycznej i sportu Sądecczyzny stwierdzam, że autorzy w sposób godny i proporcjonalny dla poszczególnych okresów działalności „Sandecji" oddali cześć jej osiągnięciom oraz działaczom i zawodnikom. Jubileusz „Sandecji" przygotowywany był w bardzo trudnych dla kultury fizycznej i innych sfer społecznych warunkach materialnych. Tym warunkom nie sprostało wiele znaczących w przeszłości polskich klubów sportowych. „Sandecja" natomiast w ostatnim okresie zdecydowanie poprawiła własną bazę sportową i utrzymała, lub nawet poprawiła, poziom sportowy posiadanych sekcji sportowych. Porównuję to do początków lat dziewięćdziesiątych.

Autorzy opracowania w sposób bardzo dyskretny przedstawili w swym dziele jak wielką rolę w polskim sporcie odegrali wychowankowie „Sandecji" i jak wielką rolę odegrali oni wraz z działaczami klubu w rozwoju Nowego Sącza i Sądecczyzny. Przecież w roku 90-lecia klubu trudno znaleźć w Nowym Sączu i Sądecczyźnie klub, w którym nie prowadziliby działalności wychowankowie „Sandecji". Podobnie trudno znaleźć region w Polsce w którym, w jakimś klubie, nie występowałby wychowanek „Sandecji".

Solidnie udokumentowane przez Jerzego Leśniaka i Daniela Weimera 90-letnie dzieje „Sandecji" obejmują 78 stron i 112 ilustracji fotograficznych.

Ponieważ opracowanie było bardzo czasochłonne, a powstawało w bardzo szybkim tempie (z uwagi na przyjęty termin uroczystości jubileuszowych) należy je czytać wraz z krótką erratą, w której dokonano korekty drobnych przeliterowań. Ponadto wydaje mi się, że jakość opracowania podniosłoby zastosowanie przypi-

sów, sporządzenie spisu treści i indeksu nazwisk. Uważam także, że opracowanie winno ukazać się w większym nakładzie, w większym formacie i w większej objętości, ale przypuszczam, że ograniczenia te wynikły z określonych problemów finansowych.

Swoje skromne uwagi formułuję, gdyż niezadługo „Sandecja" będzie miała 100 lat i dzieło Jerzego Leśniaka i Daniela Weimera winno na tę rocznicę zostać odpowiednio rozbudowane.

W obecnym opracowaniu nie dostrzegłem żadnych błędów merytorycznych i uważam, że opisywane dzieło powinno być obowiązkową lekturą dla każdego, komu Nowy Sącz, Sądecczyzna i „Sandecja" są bliskie.

Ryszard Aleksander

KRONIKI MUZEALNE. LUDZIE, FAKTY, WYDARZENIA Nr 1, 2,

Stary Sącz 2001

Towarzystwo Miłośników Starego Sącza podjęło interesującą inicjatywę przybliżenia lokalnej społeczności historii rodzinnego miasta i regionu na łamach wydawnictwa: „Kroniki Muzealne. Ludzie, fakty, wydarzenia", którego dwa pierwsze zeszyty ukazały się w 2001 roku. Otwierają one, mieć trzeba nadzieję, systematyczną prezentację zapowiedzianych w słowie wstępnym przez Jana Koszkula, Andrzeja Sojkę i Leszka Zakrzewskiego, tworzących Zespół Redakcyjny, działów. Wyraził ją również w promocyjnym tekście sekretarz Redakcji Rocznika Sądeckiego, Mieczysław Smoleń, życząc twórcom, by *Kroniki* stały się *trwałym zjawiskiem kulturowo–wydawniczym w życiu społeczności starosądeckiej*.

Redaktorzy wyodrębnili trzy działy: *Życiorysy i sylwetki, Działacze Towarzystwa i działacze kultury* oraz część sprawozdawczą. W numerze pierwszym Leszek Zakrzewski przedstawia trzy sylwetki. Majora pilota Kazimierza Kubali (1893–1976), bratanka znanego historyka - Ludwika, który lata swej wczesnej młodości spędził w Starym Sączu. W latach pierwszej wojny światowej rozpoczął swą przygodę z lotnictwem w armii austriackiej, następnie towarzyszył rodzeniu się lotnictwa II Rzeczypospolitej, aż do lat trzydziestych, kiedy to w wyniku personalnych rozgrywek zmuszony został do opuszczenia wojska i emigracji do Brazylii. Zasłynął z dwóch prób, podjętych wspólnie z przyjacielem majorem pilotem Ludwikiem Idzikowskim, przelotu przez Atlantyk w 1928 i 1929 roku. Autor zawarł w prezentowanym biogramie, obok faktów z życia bohatera, szereg interesujących informacji dotyczących początków polskiego lotnictwa, ilustrując je także archiwalnymi fotografiami. Drugi tekst L. Zakrzewskiego poświęcony został ppłkowi Jakubowi Witoldowi (Witalisowi) Chmurze (1898–1939), rodem ze Starego Sącza, żołnierzowi Legionów, II Korpusu Polskiego, Polskiej Organizacji Wojskowej i Wojska Polskiego, który poległ w obronie Warszawy we wrześniu 1939 roku. Tam też zginęła, podczas powstania warszawskiego, jego córka Alina. Trzeci natomiast, również starosądeczaninowi, Janowi Franciszkowi Koronie (1913-1986), do wojny nauczycielowi w Stawiszy pow. Gorlice i działaczowi harcerskiemu. Bohater po kampanii wrześniowej walczył we Francji w I Dywizji Grenadierów, a po jej klęsce przedostał się do Anglii, gdzie służył w Armii Polskiej. Po zakończeniu II wojny światowej pozostał w Anglii. Tam działał w Polskim Stronnictwie Ludowym, będąc członkiem jego władz naczelnych oraz Związku Podhalan. Zajmował się nadto twórczością dziennikarską na łamach prasy emigracyjnej, artystyczną oraz pisał wiersze, publikowane w prasie polonijnej. Dwa z nich, *Powrót* i *List ze Starego Sącza*, pełne nostalgii i tęsknoty za rodzinnymi stronami, zamieszczone zostały na zakończenie artykułu.

Kolejne teksty poświęcone zostały Władysławowi Łasińskiemu (1814–1985), zasłużonemu dla Towarzystwa Miłośników Starego Sącza, autorstwa Jana Koszkula oraz Janowi Joachimowi Czechowi (1888–1955), kompozytorowi i poecie, pióra Ludwika Czecha i J. Koszkula. W tym ostatnim przypadku ograniczyli się w zasadzie do rejestracji i klasyfikacji dorobku muzycznego i literackiego J. J. Czecha.

Zawartość zeszytu zamykają: lapidarne *Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Miłośników Starego Sącza za lata 2000 i 2001* oraz *Program działania na rok 2001*.

Podobny układ ma również drugi zeszyt. Otwiera go przedruk opublikowanych wcześniej przez Józefa Bieńka, znakomitego dokumentalisty lat okupacji w regionie, trzech sylwetek cichociemnych, por. Jana Bieniasa „Osterba" urodzonego w Krauszowie,

rtm. Józefa Jureckiego „Orawa", pochodzącego ze Stróż, pow. Gorlice oraz por. Ignacego Konstantego „Szmaragd", urodzonego w Chicago, który dzieciństwo i młodość spędził w Starym Sączu[1]. Dwaj pierwsi, po zrzuceniu na teren kraju, ponieśli śmierć w walce z okupantem, natomiast „Szmaragd" zakończył swój szlak bojowy w powstaniu warszawskim. Powrócił w końcu 1945 roku do Starego Sącza i do 1969 roku pracował w liceach Starego i Nowego Sącza.

Dwa kolejne opracowania Leszka Zakrzewskiego poświęcone są st. sierżantowi Janowi Jarzębińskiemu (1911-?) i por. Władysławowi Udzieli (1901–1981), wywodzącym się z rodzin starosądeckich. Obaj byli uczestnikami kampanii wrześniowej. Udziela dalsze lata wojny spędził w niemieckim oflagu, zaś Jarzębiński zakończył ją z I Dywizją Pancerną gen. Stanisława Maczka. Oba teksty, prócz wybranych faktów z życiorysów, zawierają obszerne fragmenty wspomnień Jarzębińskiego oraz dziennika z walk w 1939 roku Udzieli. Jan Koszkul natomiast prezentuje sylwetkę Antoniego Królika (1891–1973), pierwszego prezesa Towarzystwa Miłośników Starego Sącza. On też jest autorem interesującego zarysu dziejów Muzeum Regionalnego im. Seweryna Udzieli w Starym Sączu.

Dominują więc w prezentowanym wydawnictwie teksty o charakterze życiorysowo–biograficznym o bardzo zróżnicowanej formie i merytorycznej zawartości. Trudno je podporządkować któremuś z gatunków pisarstwa biograficznego. Nie idzie przy tym o powielanie formy artykułów w PSB, ale przyjęcie pewnych zasad ogólnych, określających co jest życiorysem, co biografią, a co sylwetką. Tam, gdzie przeważają przytaczane fragmenty wspomnień dać inny tytuł i przenieść do ewentualnie nowego działu np. *Materiały i sprawozdania* (W. Udziela, J. Jarzębiński). Tym sposobem bowiem wypełni się zapowiadane w tytule *Wydarzenia* oraz udział w nich poszczególnych postaci. Podkreślić natomiast należy bardzo bogatą i dobrą technicznie stronę ikonograficzną prezentowanego wydawnictwa. Ciekawe i rzadkie archiwalne fotografie, tak postaci jak i obiektów zabytkowych, stanowią jego cenny element.

Ważną sprawą wydaje się być jednak przyjęcie przez redaktorów jednolitych zasad konstrukcji poszczególnych zeszytów. Zapis tytułów w tekście powinien być taki sam jak w spisie treści; proponuję przyjąć powszechnie stosowany układ (autor, tytuł), zdecydować się, czy będzie żywa pagina, czy też nie. Przy tekstach biograficznych warto też przyjąć jednolitą zasadę umieszczania wszędzie w nawiasie dat krańcowych życia i śmierci. Warto też może określić, z punktu widzenia zasad prasoznawstwa, czym mają być „Kroniki" (miesięcznik, kwartalnik), jeśli ma to być wydawnictwo periodyczne. Ułatwić to bowiem może Redakcji zapewnienie rytmiczności prac redakcyjnych, uniknięcie przypadkowości doboru tekstów, a nawet zabezpieczenie środków finansowych. Podobnie też warto pomyśleć o przyjęciu jakiejś w miarę jednolitej formy zapisu bibliograficznego oraz przypisów, przynajmniej w ramach poszczególnych rodzajów tekstów. Mam wątpliwości, czy rozbudowywanie tych ostatnich o interesujące szczegóły, ale pośrednio związane np. z prezentowaną sylwetką, są niezbędne.

Drobne zastrzeżenia można też sformułować do strony edytorskiej wydawnictwa (usterki stylistyczne, korektorskie, akapitowanie, czcionka w przypisach itp.). Poddaję również pod rozwagę Redakcji wprowadzenie zasady zamawiania recenzji wydawniczej kolejnych zeszytów. Koszt niewielki, a może to pomóc w systematycznym doskonaleniu pisma.

Z uznaniem przyjąć należy trud inicjatorów tego wydawnictwa, które przybliży mieszkańcom Starego Sącza Rodaków i ich zasługi w różnych dziedzinach życia i działalno-

[1] Por. J. Bieniek, *Cichociemni*, Nowy Sącz 2000.

ści wykraczającej poza ramy lokalnej społeczności. Może też odegrać niebagatelną rolę w kształtowaniu świadomości historycznej młodego pokolenia, tak istotnej w obecnych czasach, szczególnie zaś zapoznać je z nieprzeciętnymi niejednokrotnie dokonaniami swych przodków. W treściach recenzowanych zeszytów dominują osoby zasłużone w jednej dziedzinie, wojskowej, i w walce na frontach II wojny światowej. Może w następnych przyjdzie kolej na inne płaszczyzny życia publicznego (to też może być jakaś formuła struktury treści). Sformułowane uwagi i propozycje, mające raczej charakter pewnych sugestii pod adresem Redaktorów, mogą moim zdaniem, przyczynić się do doskonalenia kolejnych numerów „Kronik Muzealnych".

Józef Hampel

PIENINY. PRZEWODNIK Kraków 2001

Dynamiczny rozwój różnych form turystyki, obserwowany w ostatnich dziesięcioleciach, spowodował wzrost zapotrzebowania na różnego rodzaju przewodniki i informatory. Obok znanych i uznanych autorów tego typu opracowań, coraz częściej spotkać można nie mniej interesujące pozycje przygotowane przez specjalistów z różnych dziedzin nauki (architektury, geografii, historii itp.), a równocześnie miłośników wędrówek turystycznych po różnych zakątkach naszego kraju. Do takich pozycji bez wątpienia należy zaliczyć publikację, która na rynku wydawniczym ukazała się w 2001 r., a dotyczy niezwykle bogatego i różnorodnego przyrodniczo regionu górskiego - Pienin. Ze względu na poruszoną problematykę i ujęcie, może ona służyć jako informator dla wszystkich krajoznawców odwiedzających polską część pasa skałkowego.

Wydawnictwo o charakterze przewodnika zostało przygotowane przez liczny zespół autorów tekstów w składzie: U. Janicka-Krzywda, P. Krzywda, D. Kostrz, L. Lewicki, W. Mróz, K. Rożnowska, J. Szwagrzyk i zilustrowane zdjęciami fotografików plenerowych.

Przewodnik składa się z pięciu zasadniczych rozdziałów: 1. *Największe atrakcje*, 2. *O Pieninach*, 3. *Turystyka*, 4. *Miejscowości*, 5. *Informacje praktyczne*.

Rozdział pierwszy zawiera bardzo krótko ujęte informacje o największych osobliwościach przyrodniczych (Trzy Korony, Sokolica, Wąwóz Sobczański, Wąwóz Homole), turystycznych (spływ Dunajcem, Jezioro Czorsztyńskie) i walorach kultury materialnej (średniowieczne zamki, kościół w Dębnie, kościół pw. św. Stanisława i frydmańskie piwnice). Rozdział ten otwiera część *Przyroda – Pieniński Park Narodowy*. Tytuł sugeruje, że czytelnik może tu znaleźć najbardziej istotne dane dotyczące jednego z najwcześniej utworzonych w Polsce parków narodowych – Pienińskiego Parku Narodowego (oficjalnie w 1954 r., a od 1932 r. istniejący jako jednostka Lasów Państwowych „Park Narodowy w Pieninach"). Szkoda, że opis przyrody tego obszaru ograniczono do podania występowania tu rzadkich we florze Polski cisów, storczyków, a w faunie - zagrożonego wyginięciem motyla niepylaka apollo.

W drugim rozdziale autorzy zamieścili krótko ujęte wiadomości o niektórych warunkach środowiska geograficznego, zapoznali z wybranymi elementami kultury ludowej: detalami stroju górali pienińskich i stroju spiskiego, wspomnieli o folklorze muzycznym, a także zaprezentowali pięć legend (m.in. o Białej Damie, św. Kindze oraz bardziej znaną o Skoku Janosika). Część tę kończą porady lekarza, który informuje o zagrożeniach dla zdrowia, szczególnie osób z zaburzeniami układu krążenia, ale zamieszcza także wskazówki o leczniczych właściwościach występujących tu wód mineralnych. Dobór przekazywanych wiadomości jest w zasadzie sprawą autorów. Trudno jednak nie zauważyć braku opisu rzeźby terenu, zasługującej na uwagę szczególnie na tym obszarze. Wątpliwości budzą także cytowane wielkości charakterystyk klimatu. Element ten jest bardzo zmienny w profilu wysokościowym gór, a zatem jedna wartość np. średnich rocznych sum opadów podawana dla całych Pienin, wywołuje błędne wyobrażenie o stosunkach pluwialnych tego obszaru. Niezręcznością jest także używanie pojęcia *przyroda*, którym zatytułowano jedną z części analizowanego rozdziału. Termin ten autorzy odnoszą jedynie do opisu lasów, roślinności (może nie należało oddzielać tych charakterystyk) i świata zwierząt.

Bardzo interesującym jest rozdział trzeci, w którym autorzy proponują różne formy aktywnego wypoczynku na terenie Pienin. Obok niemal tradycyjnego spływu przełomem Dunajca, zwiedzania zapory i elektrowni, polecają znane i uczęszczane szlaki

piesze, w tym także szlak tradycji chrześcijańskich związany z postacią św. Kingi oraz szlaki rowerowe i trasy wycieczek konnych. Szlaki rowerowe, które zespolono w cztery koła (szczawnickie, pienińskie, czorsztyńskie i spiskie) prowadzą bardzo atrakcyjnymi krajobrazowo i historycznie terenami, są opatrzone praktycznymi informacjami o przebiegu trasy, jej długości, czasie przejazdu i możliwościami pojawienia się trudności w poruszaniu się tym środkiem lokomocji. Szkoda, że nie zaprezentowano tutaj - chociażby hasłowo - problemu Łemków, których ślady są znaczone cerkwiami rozsianymi w rejonie Pienin. Równie ciekawe są propozycje turystyki konnej (trzy trasy), turystyki wodnej i wędkarstwa na Jeziorze Czorsztyńskim oraz narciarstwa. Na zakończenie tej części przewodnika autorzy prezentują walory dwóch ośrodków wypoczynkowych i jednej osady turystycznej.

W kolejnym, czwartym rozdziale, zamieszczono najważniejsze fakty z historii 11 pienińskich miejscowości, z wykazaniem zabytków kultury materialnej: kościołów, dworów, zamków. Autorzy omawiają te zagadnienia bardzo skrótowo, dostarczając czytelnikowi jedynie podstawowych wiadomości.

Wartościowym rozdziałem jest *Informator*, stanowiący ostatnią, piątą część opracowania, gdyż zawiera cenne informacje o przedsiębiorstwach i instytucjach usługowych ułatwiających możliwość turystycznej penetracji Pienin. Znaleźć tu można dane o bazie noclegowej, żywieniowej, ale także adresy stacji paliw, banków, urzędów gmin, urzędów pocztowych itp., a zatem wszystkie najważniejsze wskazówki dla turysty.

Lektura publikacji, która jest raczej poradnikiem popularyzującym pienińską część polskich Karpat, pozwala jednak na poznanie jej różnorodności i odmienności przyrodniczej w stosunku do rejonów sąsiednich. Nie bez znaczenia jest szata graficzna książki, o której decyduje wysokiej jakości papier, liczne kolorowe i co ważne, czytelne ilustracje (mapki, fotografie) świetnie uzupełniające tekst oraz załączona mapa. Szkoda, że autorzy nie opisali na niej pasm górskich, które obejmuje przewodnik. Niestety, krytyczna uwaga musi być adresowana także do zamieszczonych w dziale *Turystyka* widoków z Sokolicy (str. 45-47), Trzech Koron (str. 48-49) i ze Szczawnicy Niżnej (str. 50-51), które bez właściwych opisów szczytów, dolin, miejscowości..., niewiele wnoszą do prezentowanych informacji tekstowych.

Pomimo lakonicznej i skrótowo dokonanej prezentacji walorów turystycznych Pienin, czytelnik otrzymał interesującą pozycję wydawniczą, przeznaczoną raczej nie dla osób pragnących dogłębnie poznać jeden z najbardziej malowniczych zakątków kraju.

Eligiusz Brzeźniak

KRONIKA

Z Kroniki obchodów jubileuszu 700-lecia Nowego Sącza

W latach 1986-1993 autor niniejszego tekstu zapisywał wydarzenia poprzedzające obchody 700-lecia miasta Nowego Sącza oraz ich przebieg. Tak powstała *Kronika jubileuszu 700-lecia Nowego Sącza*, która ze względu na swe ramy (ok. 220 s. masz.) nie może być publikowana na łamach Rocznika Sądeckiego. Z konieczności więc prezentowana praca jest wyborem niektórych wydarzeń ze wspomnianej Kroniki..., stanowiąc uzupełnienie artykułu *Jubileusz 700-lecia miasta Nowego Sącza* autorstwa Jerzego Gwiżdża i Leszka Zegzdy. Zob. J. Gwiżdż, L. Zegzda, *Jubileusz 700-lecia miasta Nowego Sącza*, w: RS t. XXI, Nowy Sącz 1993, s. 263-271.

29 IX 1996 r. Miejska Rada Narodowa podjęła uchwałę nr XIV/85/86, mocą której przyjęto założenia programowe obchodów jubileuszu miasta i powołano 22-osobowy Społeczny Komitet Obchodów 700-lecia Nowego Sącza (zw. dalej Komitetem Obchodów lub Komitetem), który na swym posiedzeniu 22 października tegoż roku wybrał przewodniczącym Komitetu Zdzisława Pawlusa - prezydenta miasta. Ten, rezygnując ze stanowiska prezydenta Nowego Sącza z dniem 31 III 1987 r., zrezygnował również z przewodniczenia Komitetowi Obchodów. 10 XI 1989 r. MRN przyjęła uchwałę nr X/63/89 w sprawie zmian w składzie Komitetu; odtąd stanowiło go 29 osób. Na zebraniu Komitetu 30 I 1990 r., prowadzonym przez przewodniczącego MRN Kazimierza Sasa, wybrano Prezydium Komitetu w składzie: Wacław Kawiorski, ks. prał. dr Stanisław Lisowski, Maciej Ropek, Mieczysław Smoleń (spoza Komitetu) oraz pięć komisji problemowych. Staraniem tegoż Prezydium oraz komisji problemowych opracowano projekt *Programu obchodów 700-lecia Nowego Sącza*. Projekt ten Komitet Obchodów przyjął na posiedzeniu 19 IV 1990 r. oraz powierzył pełnienie obowiązków przewodniczącego Komitetu – adw. Jerzemu Piechowiczowi. Na kolejnym zebraniu Komitetu 2 VI tegoż roku, dr J. Piechowicz poinformował zebranych, że doprowadził do otwarcia konta Komitetu w Oddziale PKO w Nowym Sączu oraz przypomniał, iż pierwsze po II wojnie światowej wolne wybory samorządowe w Polsce, jakie odbyły się 27 V 1990 r., doprowadziły do wyboru Rady Miejskiej Nowego Sącza. W związku z tym zaproponował wystosowanie do przewodniczącego RM pisma następującej treści: *Uprzejmie zawiadamiam, że na posiedzeniu w dniu 2 VI 1990 r. Społeczny Komitet Obchodów 700-lecia Nowego Sącza postanowił jednomyślnie, zgodnie z propozycją Prezydium Komitetu, oddać się do dyspozycji nowo wybranej Radzie Miejskiej, dając w ten sposób możliwość podjęcia odpowiednich decyzji. Załączam skład osobowy Komitetu oraz jego Prezydium. dr Jerzy Piechowicz, p.o. przewodniczącego Komitetu*. Zebrani propozycję zaakceptowali.



Rada Miejska Nowego Sącza wybrana 27 V 1990 r. *Fot. Sylwester Adamczyk*



Obywatelski Komitet Obchodów 700-lecia Miasta Nowego Sącza *Fot. Daniel Janiszyn*

12 X 1990 r. Rada Miejska podjęła *uchwałę nr VI/29/90*, mocą *której* powołała *Obywatelski Komitet* Obchodów 700-lecia Miasta Nowego Sącza (zw. dalej Komitetem, Komitetem Obchodów, lub Komitetem Obchodów 700-lecia Nowego Sącza) z przewodniczącym Jerzym Gwiżdżem - prezydentem miasta. W skład Komitetu wchodziły 24 osoby – 8 stanowiło Radę Honorową, a 16 Radę Wykonawczą. W miarę upływu czasu skład Komitetu był poszerzany, by ostatecznie liczyć 59 osób, w tym 13 to członkowie Rady Honorowej, a 46 - Rady Wykonawczej.

Radę Honorową stanowili: Józef Bieniek - historyk, ks. Krystian Biernacki TJ - proboszcz parafii Ducha Świętego, ks. prał. Stanisław Czachor - proboszcz parafii św. Kazimierza, prof. dr hab. Bolesław Faron - Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, art. plast. Władysław Hasior, adw. Stefan Krawczuk, ks. prof. dr hab. Bolesław Kumor - Katolicki Uniwersytet Lubelski, ks. prał. dr Stanisław Lisowski - proboszcz parafii św. Małgorzaty, Władysława Lubasiowa - poetka, Leszek Mazan - zast. red. nacz. „Przekroju", adwok. Jerzy Piechowicz, ks. dziek. Zenon Rogoziewicz - proboszcz parafii Matki Bożej Niepokalanej, Antoni Sitek - prezes Towarzystwa Sztuk Pięknych.

W skład Rady Wykonawczej wchodzili: Leszek Bolanowski - nauczyciel w Zespole Szkół Ogólnokształcących im. M. Konopnickiej; Maria Bulzak - radna RM, nauczycielka w Zespole Szkół Samochodowych im. inż. T. Tańskiego; Wanda Cichoszewska - Klub Inteligencji Katolickiej; Wojciech Dębicki - kier. Klubu „Bufory" Miejskiego Ośrodka Kultury; lek. med. Stanisław Długopolski radny RM; Zbigniew Drozd - prezes Spółdzielni Rękodzieła Ludowego i Artystycznego „Przełom"; Mariusz Fiałek - prezes Nowosądeckiej Fabryki Urządzeń Górniczych „Nowomag" SA; Janina Gościej - senator RP, kurator oświaty; Krzysztof Grzegorzek - prezes Rejonowej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu; Jerzy Gwiżdż - prezydent Nowego Sącza; Bożena Jawor - wiceprzewodn. RM, nauczycielka w Zespole Szkół Budowlanych; Natalia Józefów - nauczycielka w Technikum Gastronomicznym ss. Niepokalanek; Wacław Kawiorski - dyr. Muzeum Okręgowego; Jan Koral - współwłaściciel Night Club „Roco"; mjr Bernard Król - kapelmistrz Orkiestry Reprezentacyjnej Wojsk Ochrony Pogranicza (od 15 V 1991 r. Straży Granicznej); płk mgr Tadeusz Kulej - dowódca Karpackiej Brygady WOP; Krzysztof Kuliś - dyr. Biura Wystaw Artystycznych; Kazimierz Kuropeska - naczelnik Wydziału Kultury Oświaty Zdrowia i Turystyki Urzędu Miejskiego; Maciej Kurp - sekretarz miasta; Mirosław Lebiedziejewski - prezes Przedsiębiorstwa „Polgraph" SA; Krzysztof Łukasik; Antoni Malczak - dyr. Wojewódzkiego Ośrodka Kultury; Wojciech Merklejn - radny RM, wł. firmy „Ernestynka"; Marek Michalik - nauczyciel w Szkole Podstawowej nr 19 im. gen. Z. Berlinga (obecnie Gimnazjum nr 3 im. Henryka Sienkiewicza); Władysław Mikulec - radny RM; Andrzej Muzyk - radny RM, dyr. Przedsiębiorstwa Budownictwa Komunalnego; Józef Ochwat - prezes Zarządu Wojewódzkiego Związku Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych; Alojzy Oracz - dyr. Zakładów Naprawczych Taboru

Kolejowego Nowy Sącz; lek. med. Marek Paperz - radny RM; Krzysztof Pawłowski - senator RP, prezes Sądecko-Podhalańskiej Izby Gospodarczej; Kazimierz Pazgan - prezes Przedsiębiorstwa z Udziałem Zagranicznym „Konspol"; Jerzy Rasiński - radny RM, zast. kier. Urzędu Rejonowego; Maciej Ropek - dyr. Domu Kultury Kolejarza; Marcin Rzemiński - radny RM; Kazimierz Sas - radny RM, dyr. Zespołu Szkół Elektryczno-Mechanicznych im. gen. J. Kustronia; red. Sławomir Sikora – „Dziennik Polski"; Mieczysław Smoleń - dyr. MOK; art. plast. Stanisław Szafran; Stanisław Szewczyk; mjr Tomasz Szkliński - komendant Karpackiego Oddziału SG im. 1. Pułku Strzelców Podhalańskich; Józef Szymański - radny RM, właściciel Zakładu Diagnostyki Motocyklowej i Ładowania Akumulatorów; Jan Warcholik - dyr. Sądeckich Zakładów Eksploatacji Kruszywa; Jan Węgrzyn - naczelnik Urzędu Skarbowego; red. Jerzy Wideł – „Głos Sądecki"; Michał Woźniak - dyr. Przedsiębiorstwa Produkcyjno-Handlowego „Baritpol"; Mieczysław Zając - dyr. Oddziału Banku PKO.

22 X 1990 r. Komitet Obchodów powołał na zastępcę przewodniczącego Komitetu Mieczysława Smolenia oraz wybrał przewodniczących komisji problemowych: Wacława Kawiorskiego - Badań Historycznych i Opieki nad Zabytkami; Antoniego Malczaka - Wydarzeń Kulturalnych; Kazimierza Sasa - Pracy z Młodzieżą; Zbigniewa Drozda - Informacji; Michała Woźniaka - Inicjatyw Gospodarczych i Finansów. 25 VI 1991 r. Komitet powołał Komisję Sportu i Turystyki z przewodniczącym Kazimierzem Kuropeską.

29 listopada 1990 r. RM uchwałą nr VIII/52/90 przyjęła *Regulamin pracy Obywatelskiego Komitetu Obchodów 700-lecia Miasta Nowego Sącza* oraz *Program obchodów 700-lecia miasta Nowego Sącza,* którego projekt opracowały komisje problemowe wspólnie z Prezydium Komitetu.

Komitet Obchodów opierał swoją działalność na pracy społecznej ogółu jego członków. Zebrania robocze Komitetu odbywały się w godzinach wieczornych w Sali Ratuszowej, a było ich jedenaście. Środki finansowe na realizację zadań związanych z jubileuszem Nowego Sącza pochodziły z budżetu miasta oraz dobrowolnych wpłat dokonywanych zarówno przez osoby prawne jak i fizyczne. 21 XII 1990 r. RM podjęła uchwałę nr IX/58/90, mocą której upoważniła do dysponowania środkami zgromadzonymi na koncie Obywatelskiego Komitetu Obchodów 700-lecia Miasta Nowego Sącza: Jerzego Gwiżdża - przewodniczącego Komitetu i prezydenta miasta, Jadwigę Kusiak - skarbnika miasta i Kazimierza Kuropeskę - naczelnika Wydziału Kultury, Oświaty, Zdrowia i Turystyki Urzędu Miejskiego. Księgowość Komitetu prowadziła Genowefa Czaja, a obsługą biurową Komitetu zajmowała się Irena Klisowska; obydwie pracujące w UM. O swej działalności Komitet informował Radę Miejską oraz społeczeństwo m.in. za pośrednictwem prasy.

W skład Prezydium Komitetu jako zespołu odpowiedzialnego głównie za realizację uchwał i postanowień Komitetu wchodzili: przewodniczący, jego zastępca oraz przewodniczący komisji problemowych. Posiedzenia Prezydium odbywały się w Ratuszu; rozpoczynały się o godz. 18.00, a było ich dwadzieścia. W posiedzeniach Prezydium Komitetu często uczestniczyła Bożena Jawor - wiceprzewodn. RM oraz radny RM lek. med. Stanisław Długopolski.

Składy osobowe komisji problemowych kompletowali ich przewodniczący. Wchodziły do nich osoby zarówno spośród Komitetu jak i spoza jego składu. Zebrania komisji odbywały się w zależności od potrzeb, najczęściej w miejscach pracy ich przewodniczących.

Zatwierdzony przez RM *Program obchodów 700-lecia miasta Nowego Sącza* zawierał wiele elementów programu przyjętego przez Społeczny Komitet Obchodów 700-lecia Nowego Sącza, był programem otwartym na inicjatywy społeczeństwa, a zawierał: cel obchodów jubileuszu, założenia organizacyjne, zadania do wykonania, główne wydarzenia jubileuszu, pamiątki jubileuszu. W ramach jubileuszu miasta różne instytucje podjęły szereg przedsięwzięć wzbogacających obchody 700-lecia Nowego Sącza.

W tym miejscu należy wnieść następującą uwagę: niektóre osoby spośród zaprezentowanych już nie żyją, wiele z odnotowanych instytucji i zakładów zaprzestało działalności, a Nowy Sącz obchodził jubileusz 700-lecia jako stolica woj. nowosądeckiego (istniejącego od 1 VI 1975 r. do 31 XII 1998 r.). Zob. J. Leśniak, A. Leśniak, *Encyklopedia Sądecka*, Kraków 2000, s. 424. (dalej: J. Leśniak..., *Encyklopedia*...)

Zgodnie z wcześniejszą zapowiedzią, z kolei zostaną przedstawione niektóre z wydarzeń, najczęściej w wersji skróconej, a zapisane we wspomnianej Kronice ... .

30 XI 1990

Staraniem dyrektora Oddziału PKO Mieczysława Zająca, w siedzibie banku (Al. Wolności 18) umieszczono skarbonę na wolne datki z przeznaczeniem na jubileusz miasta.

● Urząd Skarbowy rozpoczął przyjmowanie dobrowolnych wpłat na obchody 700-lecia Nowego Sącza.

17 XII 1990

Prezydium Komitetu przyjęło treść apelu w formie plakatu (zaprojektowanego bezinteresownie przez art. plast. Wojciecha Szpinetera):

Mieszkańcy Królewskiego Miasta Nowego Sącza! Sądeczanie mieszkający w kraju i poza jego granicami! Sympatycy piastowskiego grodu nad Dunajcem i Kamienicą!

8 listopada 1992 r. to wielki jubileusz Nowego Sącza. Jubileusz 700-lecia miasta niech skłania wszystkich do poszukiwania prawdy o przeszłości Nowego Sącza, niech rozwija uczucia patriotyczne do miasta za które wszyscy jesteśmy odpowiedzialni, niech pobudza siły twórcze mieszkańców.

Sądeczanie!

Realizacja przyjętego programu obchodów 700-lecia miasta w dużej mierze uzależniona jest od ilości zgromadzonych środków finansowych, uzależniona jest od Twojego pomysłu i inwencji twórczej.

Zwracam się do Ciebie - Sądeczaninie, do zakładów pracy, jednostek gospodarczych i instytucji! Sympatyku Nowego Sącza w kraju i za granicą! Jeśli możesz, jeśli chcesz, przekaż swój datek, podziel się pomysłem, wesprzyj finansowo lub w inny sposób wszelkie działania i zamierzenia !

Konto Obywatelskiego Komitetu Obchodów 700-lecia Miasta Nowego Sącza - PKO Nowy Sącz, nr 49517-6480-132. Wpłat można dokonywać również w Referacie Księgowości Budżetowej Urzędu Miejskiego, Ratusz, I p., pokój nr 25 lub w kasie Urzędu Skarbowego, ul. Pijarska 19, I p., pokój nr 26.

Jednocześnie informuję, że zarówno każda wpłata w złotówkach i obcych walutach jak również wykonanie prac społecznie użytecznych na rzecz miasta zostaną odnotowane w Księdze Darczyńców i Ofiarodawców.

Przewodniczący Komitetu
Jerzy Gwiżdż
Prezydent Miasta

23 XII 1990

„Głos Sądecki" opublikował skład osobowy Obywatelskiego Komitetu Obchodów 700-lecia Miasta Nowego Sącza.

6 I 1991

Z cyklu *Premiery Teatru Robotniczego im. Bolesława Barbackiego* w 700-lecie jego działalności, w Domu Kultury Kolejarza (Al. Wolności 23) wystawiono *Dobre serce, czyli żabie czary* braci J. W. Grimm (reż. Janusz Michalik, 24 przedstawienia). Kolejne wydarzenia z tego cyklu w 1991 r.: 17 I - *Wielkie Boże Narodzenie, czyli sądeckie jasełka* wg L. Rydla (reż. Natalia Józefów, 13 przedstawień); 12 VI - *Najstarszy krasnal* M. Wrońskiego (reż. Wiesława Mazur i Zbigniew Kukla, 23 przedstawienia), 25 VI - *Cztery razy Czechow* wg A. Czechowa (reż. Andrzej Krupczyński, 13 przedstawień) oraz w 1992 r.: 1 III - *Kobieta i mężczyzna* wg P. de Marivaux (reż. Wojciech Kaczor, 3 przedstawienia); 2 IV- *Trzewiczki szczęścia* wg B. Hertza (reż. Franciszek Worobiow, 8 przedstawień); 23 V - musical *Gratka* W. Buchcica (reż. Wiesława Mazur, 15 przedstawień). Organizator: Dom Kultury Kolejarza. Zob. H. Cyganik, *Z teatru ulepieni... 7 i ½ dekady Teatru Robotniczego im. Bolesława Barbackiego w Nowym Sączu 1922-1997*, Nowy Sącz 1997.

10 I 1991

W Sali Ratuszowej odbył się pierwszy *Czwartek u Prezydenta*. Był to wieczór kolęd w wykonaniu Chóru im. Jana Pawła II parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w 20-lecie jego działalności. Z tej okazji Rada Miejska przyznała zespołowi Złotą Tarczę Herbową Miasta Nowego Sącza. Wręczył ją dyrygentowi chóru Stanisławowi Wolakowi przewodniczący RM Ludomir Krawiński. Kolejne wydarzenia z tego cyklu w 1991 r.: 24 I - koncert zespołu Big-Band Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st. im. F. Chopina (dyryg. Mariusz Pikuła); 7 II - wymieniony przy dacie 17 I spektakl *Wielkie Boże Narodzenie, czyli sądeckie jasełka* (wyjątkowo w Domu Kultury Kolejarza, org. DKK); 7 III - koncert poetycko-muzyczny w wykonaniu recytatorów Miejskiego Ośrodka Kultury oraz solistów i zespołów PSM; 4 IV- koncert w wykonaniu studentów krakowskiej Akademii Muzycznej; 11 IV- koncert w wykonaniu solistów i zespołów Młodzieżowego Domu Kultury w 40-lecie jego działalności; 18 IV- tarnowski Teatr „nie teraz" ze spektaklem *Odlot* (reż. Tomasz Żak); 25 IV- recital fortepianowy Marii Guitar ze Szwajcarii (org. Wojewódzki Ośrodek Kultury); 23 V- koncert Kwintetu Kameralistów Krakowskich; 6 VI - występ nowosądeckiego Teatru Dźwięku Naturalnego „Atman" (kier. art. Marek Styczyński); 5 IX - program kabaretowo-muzyczny z udziałem Krzysztofa Piaseckiego, Andrzeja Sikorowskiego i Andrzeja Zauchy; 10 X - koncert w wykonaniu solistów i zespołów PSM; 17 X - koncert z udziałem Haliny Frąckowiak, Alicji Majewskiej i Danuty Rinn; 7 XI - koncert w wykonaniu Ewy Kowalczyk (śpiew), Danuty Mroczek-Szlezer (fortepian), Mieczysława Szlezera (skrzypce); 28 XI - występ Sceny Poetyckiej DKK z programem *Lwów śpiewa* (reż. Jerzy Masior); 5 XII - recital gitarowy Johna Portera; 19 XII - koncert w wykonaniu uczniów PSM oraz Orkiestry Reprezentacyjnej Straży Granicznej (dyryg. mjr Bernard Król i kpt. Stefan Żuk); w 1992 r.: 9 I - wieczór kolęd w wykonaniu Chóru im. Jana Pawła II parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa (dyryg. Stanisław Wolak); 23 I - występ Teatru Dźwięku Naturalnego „Atman" (kier. art. Marek Styczyński); 6 II - występ Regionalnego Zespołu Pieśni i Tańca „Lachy" z widowiskiem *Zapusty*; 5 III - występ Johna Portera z zespołem „Porter Band"; 12 III wystąpiła Diana Jaworska-Skowron z koncertem fortepianowym; 19 III Leszek Zalewski (sądeczanin, aktor szczecińskiego Teatru Nowego) recytował poezje K. I. Gałczyńskiego i J. Harasymowicza, a z koncertem wystąpili soliści PSM; 2 IV - koncert na flet i fortepian w wykonaniu Teresy Kaban-Błażej i Henryka Błażeja; 30 IV - wykład prof. dr hab. Feliksa Kiryka *Wacław II - fundator Nowego Sącza*;

4 VI - koncert w wykonaniu solistów i zespołów PSM; 8 IX - spotkanie z nowosądecką poetką Wandą Cichoszewską połączone z recytowaniem jej wierszy przez członków Klubu Inteligencji Katolickiej oraz uczniów Zespołu Szkół Gastronomicznych im. Komisji Edukacji Narodowej; 24 IX - koncert Orkiestry Dętej Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego Nowy Sącz (dyryg. Zenon Drabiński) w 100-lecie jej działalności; IX - koncert Chóru „Scherzo" I Liceum Ogólnokształcącego im. J. Długosza (dyryg. Andrzej Citak) w 5-lecie jego działalności; 5 XI - koncert z udziałem Marii Przytuły (mezzosopran), Mariusza Kłapouchego (baryton) i Małgorzaty Surowiak-Then (fortepian); 17 XII - koncert w wykonaniu absolwentów i uczniów PSM; w 1993 r.: 7 I - wieczór kolęd w wykonaniu Chóru im. Jana Pawła II parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa (dyryg. Stanisław Wolak); 21 I - spektakl *Romeo i Julia* wg W. Chotomskiej w wykonaniu Dziecięcej Grupy Artystycznej „Cudoki–Szuroki" Klubu „Bufory" MOK (reż. Bogumił Ciuła); 28 I - koncert w wykonaniu chóru i orkiestry Szkoły Podstawowej nr 18 im. K. Szymanowskiego (dyryg. Stanisław Szary); 18 II - koncert Orkiestry Reprezentacyjnej SG (dyryg. mjr Bernard Król); 11 III- koncert Tria Wiedeńskiego (Diethard Auner - wiolonczela, Irina Auner - fortepian, Veren Stourzh - skrzypce); 15 IV- recital fortepianowy Marioli Cieniawy; 28 IV- występ Wojciecha Młynarskiego z programem *Róbmy swoje - już 30 lat.* Organizator *Czwartków...*: Miejski Ośrodek Kultury. Zob. T. Aleksander, *Życie społeczne i przemiany kulturalne Nowego Sącza w latach 1870-1990*, Kraków 1993, s. 580-582; 676-677; J. Leśniak..., *Encyklopedia...*, s. 51; 208; 212; J. Słowik, *Rozwój szkolnictwa w latach 1945-1990* w: *Dzieje miasta Nowego Sącza*, t. III pod red. F. Kiryka i Z. Ruty, Kraków 1996, s. 670-671; F. Kiryk, *Wacław II i Nowy Sącz*, w: t. nin. RS; A. Sitek, *100 lat Orkiestry Dętej ZNTK Nowy Sącz (1892-1992),* w: RS t. XXI..., s.176-189.



Z Czwartku u Prezydenta. Jerzy Gwiżdż z ciupagą od Orkiestry Reprezentacyjnej Straży Granicznej (dyryg. mjr Bernard Król)
Fot. Sylwester Adamczyk

18 I 1991

W 10-lecie swej działalności Klub Inteligencji Katolickiej zorganizował w Sali Ratuszowej koncert słowno-muzyczny. Wystąpili uczniowie Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st. im. F. Chopina oraz Zespołu Szkół Budowlanych. Zob. *XX–lecie Klubu Inteligencji Katolickiej*, Nowy Sącz 2000.

19 I 1991

W Miejskim Ośrodku Kultury (Rynek 22) odbyło się otwarcie wystawy fotograficznej *NSA 1981-1991* . Z tej okazji spotkali się członkowie Teatru NSA (Nowosądeckiej Sceny Amatora) MOK, a gratulacje, łącznie z okolicznościowym dyplomem od prezydenta miasta Jerzego Gwiżdża, odebrał kierownik grupy Janusz Michalik. Zob. J. Michalik, *15 lat Teatru NSA*, w: RS t. XXV, Nowy Sącz 1997 r., s. 179-191.



Teatr NSA, *Po bajce* H. Krall, reż. Janusz Michalik. Od lewej: Janusz Michalik, Barbara Frączek Klimczak, Zbigniew Kukla, Monika Ślepiak, Stanisław Choczewski, Sybilla Rostek, Wojciech Kaczor, Monika Bulińska.
Fot. Sylwester Adamczyk

22 I 1991

„Czas Krakowski" opublikował apel o pomoc w przygotowaniu i zorganizowaniu jubileuszu miasta (jak zapis przy dacie 17 XII 1990 r.). Apel ten zamieściły również: „Gazeta Krakowska" (25 I), „Głos Sądecki" (28 II) i „Dziennik Polski" (8 III). Zob. J. Leśniak..., *Encyklopedia....*, s. 58-59; 99.

● W kinie Podhale (ul. J. Długosza 3) wystąpił kabaret „60 Minut na Godzinę" z *Szopką całoroczną, czyli systemie czy ci nie żal.* Widownię bawili artyści: Krystyna Sienkiewicz, Jerzy Kryszak, Marcin Wolski i Andrzej Zaorski. *Spotkania z kabaretem* były organizowane raz w kwartale przez Klub „Bufory"

Miejskiego Ośrodka Kultury, a odbywały się w kinie „Podhale", kinie „Kolejarz" (ul. Zygmuntowska 17) lub w Sali Ratuszowej. Kolejne wydarzenia z tego cyklu w 1991 r.: 16 IV - kabaret „Długi"; 7 IX - kabaret „Pigwa"; 9 XI - kabaret „Koń Polski", a w 1992 r. 8 II - kabaret „Trójkąt bez Sternika"; 23 IV - nowosądecki kabaret „Ergo" Leszka Bolanowskiego (Olga Bolanowska, Magdalena Mróz, L. Bolanowski, Andrzej Józefowski); 15 IX - spotkanie z Jackiem Fedorowiczem. Zob. T. Aleksander, *Życie społeczne...*, s.114-115, 294-297, 401, 615-617; J. Leśniak..., *Encyklopedia...*, s.151-152.

14 III 1991

W holu Ratusza umieszczono skarbonę na wolne datki z przeznaczeniem na obchody jubileuszu miasta. Wykonały ją nieodpłatnie Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego Nowy Sącz wg projektu opracowanego bezinteresownie przez arch. Witolda Króla - naczelnika Wydziału Architektury Urbanistyki i Planowania Przestrzennego Urzędu Miejskiego.

16 III 1991

„Dziennik Polski" opublikował listę osób i jednostek gospodarczych, które w 1990 r. dokonały wpłat na konto Komitetu Obchodów 700-lecia Nowego Sącza. Listę tę zamieściły również: „Głos Sądecki" (24 III) i „Gazeta Krakowska" (4 IV).

22 IV 1991

„Dziennik Polski" opublikował informację o wpłatach dokonanych w I kwartale 1991 r. na jubileusz Nowego Sącza. Informację tę zamieścił również „Głos Sądecki" (28 IV 1991 r.).

26 IV 1991

Powołany przez przewodniczącego Komitetu Obchodów Jerzego Gwiżdża zespół pozytywnie zaopiniował projekt znaku graficznego jubileuszu miasta autorstwa art. plast. Krzysztofa Bojarczuka.

3 V 1991

W 200. rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja uroczyście zainaugurowano obchody 700-lecia miasta. Do Sali Ratuszowej przybyli zaproszeni goście, radni Rady Miejskiej oraz członkowie Obywatelskiego Komitetu Obchodów 700-lecia Miasta Nowego Sącza. W okolicznościowym wystąpieniu przewodniczący Komitetu, a zarazem prezydent miasta Jerzy Gwiżdż, nawiązał do chlubnych kart konstytucji majowej oraz towarzyszących jej wydarzeń na ziemi sądeckiej. Inaugurując obchody 700-lecia miasta, jego gospodarz zacytował fragment aktu lokacyjnego: *My, Wacław, z Bożej łaski Król Czeski, książę krakowski i sandomierski, margrabia morawski! Obwieszczamy wszem i wobec i na przyszłość żeśmy wiernością naszym Bertoldowi i Arnoldowi z braćmi swymi, synami Tylmana, tegoż wójtostwa wspólnikom, zezwolili na założenie miasta naszego Sącza, w miejscu onem, gdzie obecnie leży wieś Kamienica, dołączając do tegoż miasta Sącza 72 łany, które odłączymy i zupełnie uwolnimy od każdego z ludzi.* Zob. M. Zacłona, *Stanisław Nałęcz Małachowski, ostatni staropolski starosta nowosądecki,* w: RS t. XXVIII, Nowy Sącz 2000, s. 72-80; Ks. W. Tarasek, *Klucz dobrski, a próba realizacji w nim Konstytucji 3 Maja*, w: RS t. XXIX, Nowy Sącz 2001, s. 57-72; . L. Bolanowski, *VII wieków Nowego Sącza według obrazów „Nocy św. Justa",* Nowy Sącz 1997, s. 23.

Z koncertem wystąpili artyści warszawscy: Danuta Nagórna (recytacje), Katarzyna Dudek (flet), Robert Skiera (fortepian). Organizator: Miejski Ośrodek Kultury.

5 V 1991

Staraniem Wydziału Kultury Oświaty Zdrowia i Turystyki Urzędu Miejskiego w sprzedaży pojawiły się koszulki i plakietki ze znakiem graficznym jubileuszu miasta.

6 V 1991

Z okazji 200 rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja, Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. J. Szujskiego urządziła w swej siedzibie (ul. Franciszkańska 11) wystawę *Abyśmy Ojczyźnie naszej radzili.* Zgromadzono ok. 200 książek ukazujących polską myśl demokratyczną, poczynając od XV w. do czasów współczesnych.

12 V 1991

„Głos Sądecki" zamieścił artykuł zastępcy przewodniczącego Komitetu Obchodów 700-lecia Nowego Sącza Mieczysława Smolenia, omawiający program jubileuszu miasta.

24 V 1991

Oddział Archiwum Państwowego w Nowym Sączu zakończył przeprowadzkę z pomieszczeń przy ul. Szwedzkiej 2 do pomieszczeń przy ul. Nawojowskiej 43, poprawiając warunki archiwizowania swoich zbiorów. Zob. T. Duda, *Nowosądeckie Archiwum Państwowe w latach 1950-2000,* w: RS t. XXIX..., s. 202-213.

10 VI 1991

Komisja Pracy z Młodzieżą Komitetu Obchodów wystosowała apel do szkół, aby jubileusz 700-lecia miasta stał się integralną częścią ich planów dydaktyczno-wychowawczych w roku szkolnym 1991-1992.

15 VI 1991

Od 15 do 19 czerwca trwał *Tydzień Schwerte w Nowym Sączu.* Z zaprzyjaźnionego niemieckiego miasta do Nowego Sącza przyjechali przedstawiciele władz Schwerte, a z nimi zespoły artystyczne i spor-

towcy. W pierwszym dniu *Tygodnia*... burmistrz Schwerte Werner Stein i dyrektor tegoż miasta Ernst Schmerbeck, w asyście prezydenta Nowego Sącza Jerzego Gwiżdża i przewodniczącego Rady Miejskiej Ludomira Krawińskiego, złożyli wieniec na Płycie Nieznanego Żołnierza (1939-1945) na Starym Cmentarzu. W kościele św. Kazimierza nabożeństwo ekumeniczne celebrowali: ks. prał. Stanisław Czachor - proboszcz parafii św. Kazimierza, ks. prawosł. Bazyli Gałczyk z Krynicy, pastor ewang.-augsb. Roman Mikler z Krakowa, ks. gr.-kat. Stanisław Mucha z Krynicy, pastor ewang.-augsb. Wolf Wawrzinek ze Schwerte i pastor nowosądeckiego zboru Kościoła Zielonoświątkowego Zygmunt Wółkiewicz. W debacie politycznej jaka odbyła się w Klubie Pax (ul. ks. kard. S. Wyszyńskiego 3) wzięli udział przedstawiciele szwerteńskiej CDU (Christlich-Demokratische Union) i przedstawiciele partii o podobnej orientacji ideowej działających w Nowym Sączu: Partii Chrześcijańskich Demokratów (Bogdan Kajzer), Porozumienia Centrum (Maciej Kurp, Leszek Zegzda), Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego (Jerzy Ślazyk, Krzysztof Walasek). Dla Sądeczan i turystów wystąpiły: duet gitar klasycznych Anja Grünebaum i Ernst Klar, Grupa Taneczna „Tajazzo" Uniwersytetu Ludowego, kameraliści Prywatnej Szkoły Muzycznej, Teatr Tańca Miejskiej Szkoły Muzycznej, Teatrzyk Dziecięcy „Róg Obfitości" oraz zespoły muzyczne „Juke Box" i „Porvir". Oprócz niemieckich zespołów wystąpiły zespoły muzyczne „Koyaanisqatsi" i „Yavay" Domu Kultury Kolejarza, „Joy" i „Rebelia" Miejskiego Ośrodka Kultury oraz Orkiestra Reprezentacyjna Straży Granicznej. Imprezy artystyczne odbywały się na Rynku, w DKK, MOK i w Parku Strzeleckim. W kościołach św. Małgorzaty i Najświętszego Serca Pana Jezusa miały miejsce koncerty organowe w wykonaniu Floriana Wilkesa. W Domu Gotyckim (ul. Lwowska 3) można było oglądać wystawę malarstwa Editch Prutz-Guth, a w Galerii Dawna Synagoga (ul. B. Joselewicza 12) posłuchać odczytu z przeźroczami *Schwerte wczoraj i dziś* Gerharda Hallena i Herberta Kluge. W Ośrodku Sportowym „Zawada" (ul. Sportowa 12) odbyły się pokazy jazdy na wrotkach w wykonaniu zawodniczek i zawodników oraz pokazy sportowej gimnastyki rytmicznej schwerteńskiego Towarzystwa Gimnastycznego. Mecz piłki nożnej na stadionie KKS „Sandecja" (ul. J. Kilińskiego 47) między przedstawicielami władz Schwerte i władz Nowego Sącza wygrali goście. Na Dunajcu (okolice mostu kolejowego) odbył się slalom kajakowy z udziałem drużyn Schwerte i Nowego Sącza w ramach XXV Międzynarodowych Regat Kajakowych o Puchar Ziemi Sądeckiej. Przez cały *Tydzień*... w Ratuszu funkcjonowało stanowisko informacyjne o Schwerte (wideofilm, fotogramy, broszury), a na Rynku można było degustować niemieckie potrawy i napoje.

Całością spraw związanych z przygotowaniem i przebiegiem *Tygodnia Schwerte*... kierował członek Zarządu Miasta Nowego Sącza Leszek Zegzda, wspomagany przez: Klub „Bufory" MOK (tłumacze, wycieczki dla gości), MOK (biuro organizacyjne, imprezy artystyczne), Straż Miejską (zabezpieczenie porządku w czasie imprez) oraz takie wydziały Urzędu Miejskiego jak: Gospodarczy (sprawy gospodarcze), Kultury Oświaty Zdrowia i Turystyki (imprezy sportowe), Społeczno-Administracyjny (zakwaterowanie, wyżywienie).

1 VII 1991

Powołany przez przewodniczącego Komitetu Obchodów Jerzego Gwiżdża zespół, pozytywnie zaopiniował projekt Medalu Pamiątkowego 700-lecia Nowego Sącza autorstwa art. plast. Zdzisława Tohla z Gorlic.

30 VIII 1991

W Domu Kultury Kolejarza z koncertem jubileuszowym, w 35-lecie swej działalności, wystąpił Regionalny Zespół Pieśni i Tańca „Lachy" Towarzystwa Przyjaciół Spółdzielczego Zespołu „Lachy". Zespół otrzymał od Zarządu Miasta Nowego Sącza nagrodę, która umożliwiła mu częściowe sfinansowanie wyjazdu do Schwerte. Zob. T. Aleksander, *Życie społeczne*..., s. 688-692; J. Leśniak..., *Encyklopedia*..., s.185-186.



Regionalny Zespół Pieśni i Tańca „Lachy" i „Małe Lachy" w Sądeckim Parku Etnograficznym *Fot. Marek Bieszczad*

10 X 1991

W willi „Marya" (ul. Jagiellońska 60) uroczyście otwarto Galerię Malarstwa Bolesława Barbackiego. Program obejmował: odsłonięcie medalionu z popiersiem Artysty, wspomnienia rodziny i przyjaciół B. Barbackiego, recital Agnieszki Fatygi. Otwarcie galerii było możliwe dzięki Wojewódzkiemu Ośrodkowi Kultury, któremu

z pomocą przyszły: rodzina Artysty, Muzeum Okręgowe oraz Komitet Obchodów 700-lecia Nowego Sącza. Zob. A. Sitek, *Bolesław Barbacki*, w: RS t. IX, Nowy Sącz 1968, s. 475-477; Bolesław Barbacki (1891-1941), album, tekst M. T. Maszczak, Kraków 1990; T. Aleksander, *Życie społeczne...*, s. 577-580; J. Leśniak..., *Encyklopedia...*, s. 423.



Galeria Malarstwa Bolesława Barbackiego *Fot. Edward Jastrzębski*

23 X 1991

Na cmentarzu komunalnym przy ul. T. Rejtana odbyła się uroczystość poświęcenia Kwatery Żołnierzy Września 1939 r. Kryje ona prochy obrońców Nowego Sącza poległych w walce z Niemcami lub zmarłych z ran oraz jest symboliczną mogiłą Sądeczan zamordowanych w Rosji Sowieckiej, w tym jeńców obozów w Kozielsku, Ostaszkowie, Starobielsku. Kwaterę poświęcił ks. dziek. Zenon Rogoziewicz - proboszcz parafii Matki Bożej Niepokalanej. Organizator: Koło Miejskie Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych w Nowym Sączu. Zob. J. Giza, *Nowosądecka lista katyńska*, Kraków 1991; M. Smoleń, *Tablice, groby i pomniki świadczące o przeszłości Nowego Sącza*, Nowy Sącz 1998, s. 46-49.



Kwatera Żołnierzy Września 1939 r. *Fot. Jerzy Piechowicz*

8 XI 1991

Uroczyście odsłonięto tablicę z nazwiskami 13 Polaków rozstrzelanych przez Niemców 20 I 1944 r. nad rzeką Kamienicą przy ul. Krańcowej. W 1978 r. w miejscu egzekucji wzniesiono pomnik wg projektu inż. Eugeniusza Miśkowca. Dzięki zabiegom Koła Miejskiego Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych teren miejsca zbrodni uporządkowano, a na pomniku zainstalowano tablicę z nazwiskami ofiar faszyzmu. Tablicę odsłonił prezydent miasta Jerzy Gwiżdż. Zob. M. Smoleń, *Tablice ...*, s. 96-97.

11 XI 1991

Z okazji Narodowego Święta Niepodległości, Miejski Ośrodek Kultury zorganizował w Sali Ratuszowej koncert słowno-muzyczny w wykonaniu recytatorów MOK oraz Jadwigi Sokołowskiej (flet) i Janusza Sochackiego (gitara klasyczna). O tym jak Nowy Sącz odzyskał niepodległość w 1918 r. przypomniał zebranym Mieczysław Smoleń. Zob. J. Krupa, *Zarys pracy niepodległościowej w Nowym Sączu*, w: RS t. I, Nowy Sącz 1939, s. 145-250.

22 XI 1991

Podczas mszy św. w kościele Ducha Świętego odsłonięto i poświęcono tablicę: *„Mortui sunt ut liberi vivamus". Lwowskim Orlętom 1918-1920 i Żołnierzom Armii Krajowej Okręgu Lwowskiego 1939-1944. Czcząc pamięć Ich niezłomnej służby dla Wiary, Ducha i Rzeczypospolitej tablicę tę kładą w dniu 22 listopada 1991 r. Lwowianie i Kresowiacy z Nowego Sącza.* Tablicę odsłonili przedstawiciele Sądeckiego Klubu Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich z jej pomysłodawcą dr med. Jerzym Masiorem. Tablicę poświęcił ks. Krystian Biernacki TJ - proboszcz parafii Ducha Świętego. Zob. M. Smoleń, *Tablice ...*, s. 12.

25 XI 1991

W Domu Gotyckim otwarto wystawę *Adam Walczyński 1912-1971*. W zaproszeniu do jej obejrzenia Maria Teresa Maszczak napisała: *Grafiki i rysunki Adama Walczyńskiego to obraz miasta, po którym*

stale krążył i notował jego widoki, zarówno fasadowe jak też zaułki podwórek. Zob. J. Leśniak..., *Encyklopedia...*, s. 413-414.

3 XII 1991

W sprzedaży pojawiła się antologia poezji i prozy Janiny Kwiek-Osiowskiej „Ziemia moja sądecka..." (Kraków 1991). O swej książce autorka napisała: *Antologia... prezentuje dziewięćdziesięciu autorów, jest nie tylko przeglądem stu osiemdziesięciu ośmiu utworów literackich dawnych i współczesnych o Sądeczyźnie, lecz także legend, opracowań popularnonaukowych i tekstów publicystycznych.*

18 XII 1991

Nowosądecki Oddział Centralnego Ośrodka Informacji Turystycznej wydał plakat *700 lat Nowego Sącza* oraz kalendarze na 1992 r. w formie plakatów: *Nowy Sącz - Schwerte, 700 lat Nowego Sącza*. Staraniem Oddziału COIT ukazały się również w 1992 r.: plan centrum Nowego Sącza, plan miasta Nowego Sącza, mapa Beskidu Sądeckiego (6 III); jubileuszowe karty pocztowe przedstawiające kapliczkę św. Marka (zw. Szwedzką), kościół św. Kazimierza, Ratusz, fragment ul. Jagiellońskiej (16 III). Zob. R. Aleksander, *Dzieje kultury fizycznej i turystyki w Nowym Sączu*, Nowy Sącz 1994, s. 201-202.

3 I 1992

W Klubie „Bufory" Miejskiego Ośrodka Kultury (Al. S. Batorego 81) uruchomiono stoisko ze sprzedażą pamiątek jubileuszu 700-lecia Nowego Sącza.

5 II 1992

W sprzedaży pojawiła się „Nowosądecka lista katyńska. Sądeczanie i oficerowie 1. Pułku Strzelców Podhalańskich, jeńcy obozów w Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku pomordowani w Rosji Sowieckiej" autorstwa Jerzego Gizy (Kraków 1991). W przedmowie Adam Macedoński napisał: *Poza wszystkim, książka ta jest pierwszą tak profesjonalną historyczną pozycją, która - w regionalnym kontekście - zajęła się dokumentacją zbrodni katyńskiej.* Wydatki związane z wydaniem książki pokrył Komitet Obchodów 700-lecia Nowego Sącza.

19 II 1992

Ukazał się I t. „Dziejów miasta Nowego Sącza" (czasy staropolskie) pod red. F. Kiryka (Warszawa-Kraków 1992) z pracami: Zbigniewa Beiersdorfa, Marii Cabalskiej, Stanisława Cynarskiego, Jana Flisa, Alicji Gradowskiej, Feliksa Kiryka, Jana Kracika, Bogusława Krasnowolskiego, Jana Krukowskiego, Franciszka Leśniaka, Zdzisława Nogi, Tomasza Opasa, Jerzego Rajmana, Andrzeja Wasiaka, Zbigniewa Wojasa. II t. monografii miasta (czasy zaborów i niewoli) pod red. F. Kiryka i S. Płazy (Kraków 1993) pojawił się w sprzedaży w listopadzie 1993 r. Autorzy tomu: Mieczysław Adamczyk, Ryszard Aleksander, Zbigniew Beiersdorf, Julian Buda, Julian Dybiec, Feliks Kiryk, Henryka Kramarz, Bogusław Krasnowolski, Bolesław Kumor, Marian Józef Nowak, Urszula Perkowska. Promocja III t. „Dziejów miasta..." (okres międzywojenny, okupacja niemiecka, lata powojenne) pod red. F. Kiryka i Z. Ruty (Kraków 1996) odbyła się 3 III 1997 r. Autorzy tomu: Ryszard Aleksander, Tadeusz Aleksander, Zbigniew Beiersdorf, Julian Buda, Jacek Chrobaczyński, Tadeusz Duda, Marian Fortuna, Bogusław Krasnowolski, Bolesław Kumor, Wacław Marmon, Zbigniew Mordawski, Marian Józef Nowak, Anna Paciorek, Jan Rajman, Józef Słowik, Edward Smajdor, Mieczysław Smoleń.



Z promocji t. III „Dziejów miasta Nowego Sącza" w „Sokole". Przy mikrofonie prof. dr hab. Feliks Kiryk. Siedzą od lewej: prof. dr hab. Zygmunt Ruta i prof. dr hab. Stanisław Płaza. *Fot. Edward Jastrzębski*

Wszystkie trzy tomy „Dziejów miasta..." wydano staraniem Rady Miasta i Zarządu Miasta Nowego Sącza.

22 II 1992

Na ręce J. Gwiżdża nadeszło pismo:

Warszawa, dnia 20 lutego 1992 r.

Szef Gabinetu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej

Pan Jerzy Gwiżdż
Przewodniczący Obywatelskiego Komitetu Obchodów 700-lecia Nowego Sącza
Prezydent Miasta

Szanowny Panie! W imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej (Lecha Wałęsy - M.S.) uprzejmie dziękuję za zaproszenie do patronowania obchodom siedemsetlecia Nowego Sącza.

Pan Prezydent podejmuje rozliczne inicjatywy mające na celu zaktywizowanie życia politycznego i gospodarczego, co w połączeniu z obowiązkami Głowy Państwa w znacznym stopniu ogranicza możliwość dysponowania wolnym czasem.

Pan Prezydent jednak z wielką życzliwością odnosi się do regionu, który okazał Mu największe w kraju poparcie w czasie wyborów. Dlatego też obejmuje honorowy patronat nad obchodami 700-lecia miasta Nowego Sącza.

Życzę, aby było to wspaniałe święto tradycji i kultury całego Nowego Sącza.

Łączę wyrazy szacunku
Mieczysław Wachowski, Sekretarz Stanu

27 II 1992

„Głos Sądecki" opublikował informację o dochodach i wydatkach Komitetu Obchodów 700-lecia Nowego Sącza wg stanu na 31 XII 1991 r.: dochody 213 636 084 zł, wydatki 94 040 168 zł (po denominacji złotego 1 I 1995 r. nowy złoty miał wartość 10 000 starych zł).

11 III 1992

W Zespole Szkół Samochodowych (ul. T. Rejtana 18) odsłonięto tablicę ku czci inż. Tadeusza Tańskiego. Obchody 100-lecia urodzin T. Tańskiego rozpoczęła msza św. w kościele Matki Bożej Niepokalanej. Ciąg dalszy odbył się w szkole. Jej dyr. Andrzej Dąbrowski szczególnie serdecznie powitał córkę Patrona szkoły - Barbarę Tańską. Z okolicznościowymi gratulacjami i życzeniami przybyli: wicekurator oświaty Zenobia Kita i prezydent Nowego Sącza Jerzy Gwiżdż. W holu szkoły B. Tańska odsłoniła tablicę: *Patronowi Szkoły - inż. Tadeuszowi Tańskiemu, wybitnemu konstruktorowi samochodów, w setną rocznicę Jego urodzin - Nauczyciele, Rodzice i Uczniowie. Nowy Sącz, 11 III 1992*. Zob. J. Słowik, *Rozwój szkolnictwa...*, w: *Dzieje miasta...*, t. III..., s. 645-650; M. Smoleń, *Tablice...*, s. 80-81.

17 III 1992

Na ręce prezydenta miasta Jerzego Gwiżdża nadeszło pismo:

Watykan, 13 III 1992 r.

Sekretariat Stanu, Sekcja Pierwsza
Szanowny Panie!

W imieniu Jego Świątobliwości Jana Pawła II serdecznie dziękuję za list z 2 bm. oraz załączone cenne książki (I t. Dziejów miasta Nowego Sącza, Nowosądecka lista katyńska).

Wraz ze słowami wdzięczności przekazuję apostolskie błogosławieństwo Ojca Świętego oraz zapewnienie o pamięci i modlitwie.

Łączę wyrazy szacunku
mons. C. Sepe, asesor.

19 III 1992

W dniu św. Józefa, podczas mszy św. w kościele św. Małgorzaty został poświęcony sztandar Cechu Rzemiosł Różnych. Mszę św. celebrował, homilię wygłosił i sztandar poświęcił ks. bp Józef Gucwa. Po mszy św. w siedzibie Cechu (Rynek 11) odbyła się okolicznościowa akademia. Honory gospodarzy pełnili: starszy cechu Jan Karpiel i członek Rady Związku Rzemiosła Polskiego Jan First. Z życzeniami dla rzemieślników w dniu ich święta przybyli: p.o. wojewody nowosądeckiego Jacek Rogowski oraz prezydent miasta Jerzy Gwiżdż.

25 III 1992

W 500-lecie odkrycia Ameryki przez Krzysztofa Kolumba sądecki jacht pełnomorski „Dunajec" PZ-1123 wziął udział w największej imprezie żeglarskiej świata *Grand Regatta Columbus' 92*. Rejs trwał od

25 marca do 29 sierpnia 1992 r. W tym czasie jacht przebył ponad 12 000 mil morskich (ok. 23 tys. km) przepływając Ocean Atlantycki ze wschodu na zachód i z zachodu na wschód, a jego załogę stanowili: Adam Długosz (kapitan), Marian Szczyrek (I oficer), Ryszard Król (II oficer), Janusz Molek (III oficer), Marian Florczyk, Adam Jeż, Jerzy Martyniak, Tomasz Masior (członkowie załogi), Jan Petryla (kier. org. wyprawy). W czasie rejsu załoga „Dunajca" propagowała jubileusz 700-lecia Nowego Sącza. Organizatorem wyprawy był Nowosądecki Okręgowy Związek Żeglarski, a sponsorował ją m.in. Komitet Obchodów 700-lecia Nowego Sącza. Zob. J. Leśniak..., *Encyklopedia...*, s. 73.



Po powrocie „Dunajca" do kraju. Od lewej: Janusz Petryla, Kazimierz Kuropeska – naczelnik Wydziału Kultury Oświaty Zdrowia i Turystyki Urzędu Miejskiego, Adam Długosz *Zb. Kazimierza Kuropeski*

27 III 1992

W Galerii Marii Ritter Muzeum Okręgowego (Rynek 2) otwarto wystawę *Stare wnętrza mieszczańskie*. Zob. M.T. Maszczak, *Maria Józefa Ritter (1899-1976)*, w: RS t. XXV..., s. 284-286; M.T. Maszczak, *Galeria Obrazów Marii Ritter i stare wnętrza mieszczańskie*, Nowy Sącz 1999.

31 III 1992

Rozpoczęła się Spartakiada 700-lecia Nowego Sącza Szkół Podstawowych (31 III-9 VI), a obejmująca biegi przełajowe, piłkę nożną, piłkę ręczną, piłkę siatkową. Kolejne miejsca zajęły: SP nr 15 im. Bohaterów Sądecczyzny (33 pkt.); SP nr 18 im. K. Szymanowskiego (26 pkt.); SP nr 7 im. Obrońców Pokoju (20 pkt.); SP nr 4 im. U. Kochanowskiej, obecnie Gimnazjum nr 2 im. U. Kochanowskiej (19 pkt.); SP nr 8 im. Władysława Jagiełły (19 pkt.); SP nr 2 im. św. Królowej Jadwigi (17 pkt.); SP nr 19 im. gen. Z. Berlinga (11 pkt.); SP nr 16, obecnie im. Orląt Lwowskich (4 pkt.); SP nr 9 im. T. Kościuszki (2 pkt.); SP nr 13 im. Bolesława Chrobrego, obecnie Gimnazjum nr 4 im. króla Bolesława Chrobrego (2pkt.); SP nr 3 im. J. Kochanowskiego (1 pkt.); SP nr 11 im. J. Tuwima (1 pkt.). Organizator: Międzyszkolny Ośrodek Sportowy.



Galeria Marii Ritter *Fot. Piotr Droździk*



Nowosądecki Ratusz *Fot. Piotr Droździk*

11 IV 1992

Zakończył się remont Ratusza polegający na wymianie pokrycia dachu i elementów więźby dachowej, odnowieniu elewacji i przywróceniu jej pierwotnej kolorystyki oraz konserwacji elementów architektury. Remontu dokonało Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowo-Usługowe „Jastpol" Jana Króla, Tadeusza Papugiewicza i Stanisława Twardosza. Pracami kierowała arch. Ewa Dutka. Zob. *Nowy Sącz. Przewodnik po zabytkach* pod red. I. Styczyńskiej i A. Totoń, Nowy Sącz 1994, s. 14-20.

29 IV 1992

Ukazał się tomik wierszy Władysławy Lubasiowej „Tobie miasto moje" (Nowy Sącz 1992) wydany przez Miejski Ośrodek Kultury oraz Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe „Baritpol".

30 IV 1992

W II Liceum Ogólnokształcącym im. Marii Konopnickiej (ul. S. Żeromskiego 16) odbyło się spotkanie z prof. dr. hab. Feliksem Kirykiem – redaktorem I t. „Dziejów miasta Nowego Sącza". Młodzież i nauczyciele z zainteresowaniem wysłuchali wykładu o Wacławie II Czeskim – założycielu Nowego Sącza i początkach miasta. Spotkanie prowadziła mgr Maria Kruczek – zastępca dyr. II LO.

2 V 1992

W Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej im. J. Szujskiego otwarto wystawę *101 lat Biblioteki - 700 lat miasta*, dokumentującą działalność tej bardzo zasłużonej dla Nowego Sącza i regionu książnicy. Zob. Z. Rusinek, *Biblioteka Publiczna im. Józefa Szujskiego w Nowym Sączu w latach 1891-1991*, w: RS t. XXI..., s.163-175; J. Leśniak..., *Encyklopedia...*, s. 207-208.



Mgr Maria Kruczek i prof. dr hab. Feliks Kiryk
Zb. II Liceum Ogólnokształcącego

3 V 1992

W 201. rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja w Sali Ratuszowej odbył się koncert w wykonaniu Dziecięcej Orkiestry Symfonicznej Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st. im. F. Chopina. Koncert prowadziła Olga Bolanowska. Organizator: Miejski Ośrodek Kultury.

4 V 1992

W Sali Ratuszowej miało miejsce spotkanie z przewodniczącymi zarządów osiedli miasta, podczas którego prezydent Nowego Sącza Jerzy Gwiżdż omówił program obchodów jubileuszu miasta. Zaapelował również do zebranych, aby w miarę możliwości i potrzeb zarządy osiedli organizowały imprezy środowiskowe w ramach obchodów 700-lecia Nowego Sącza.

● Komitet Obchodów 700-lecia Nowego Sącza przyjął plan finansowy na 1992 rok: dochody 1 040 000 000 zł, wydatki 1 040 000 000 zł.

5 V 1992

Staraniem Wydziału Kultury Oświaty Zdrowia i Turystyki Urzędu Miejskiego ukazał się album „Nowy Sącz" (Kraków 1992) autorstwa Henryka Cyganika (tekst) i Adama Rzepeckiego (zdjęcia). Publikację wydano nakładem Rady Miejskiej i Komitetu Obchodów 700-lecia Nowego Sącza.

8 V 1992

Dzięki zabiegom senatora RP Krzysztofa Pawłowskiego, w Sali Ratuszowej podpisano umowę o utworzeniu w Nowym Sączu Wyższej Szkoły Biznesu-National Louis University. Podpisy pod umową złożyli: dr Orlej Herron - prezydent NLU w Evanston k. Chicago i dr Krzysztof Pawłowski - prezydent Fundacji Sądecko-Podhalańskie Centrum Szkolenia. W uroczystości wzięli udział ambasadorowie lub konsulowie Austrii, Czechosłowacji, Francji, Niemiec, Rosji, Szwecji, USA, Węgier, Wielkiej Brytanii, a także delegacje miast zaprzyjaźnionych z Nowym Sączem. Odczytane zostały listy: prezydenta USA George'a Buscha do dra K. Pawłowskiego, gubernatora stanu Illinois do Wojewody Nowosądeckiego i burmistrza Chicago do Prezydenta Nowego Sącza. Na zakończenie uroczystości Orkiestra Reprezentacyjna Straży Granicznej odegrała hymny USA i Polski. Gospodarzem uroczystości był prezydent miasta Jerzy Gwiżdż. Zob. J. Leśniak..., *Encyklopedia...*, s. 434.

9 V 1992

Godz. 11.00, Rynek - msza św. celebrowana przez ks. bpa dra Józefa Życińskiego - ordyn. diecezji tarnowskiej, ks. dra Henryka Ostacha z Kamiannej - prezesa Zarządu Wojewódzkiego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych oraz proboszczów parafii nowosądeckich. W mszy św. uczestniczyli ambasadorowie i konsulowie wymienieni w zapisie przy dacie 8 V oraz poseł na Sejm RP Lech Kaczyński - prezes Najwyższej Izby Kontroli, senatorowie RP Janina Gościej i Krzysztof Pawłowski, radni Rady Miejskiej, członkowie Obywatelskiego Komitetu Obchodów 700-lecia Nowego Sącza, mieszkańcy miasta i regionu. Podczas mszy św. ks. bp J. Życiński poświęcił sztandar nowosądeckiej Zawodowej Straży Pożarnej, obchodzącej 118-lecie służby. Sztandar udekorował Złotym Znakiem ZOSP Waldemar Pawlak - poseł na Sejm RP i prezes Zarządu Głównego ZOSP. Zob. J. Dybiec, *Skarbowość i budownictwo komunalne,* w: *Dzieje miasta Nowego Sącza*, t. II pod red. F. Kiryka i S. Płazy, Kraków 1993, s. 237-240; zob. J. Leśniak..., *Encyklopedia...*, s. 364-365.

● Godz. 13.00, Galeria „Pod Jagiełłą" Biura Wystaw Artystycznych (ul. Szwedzka 2) - uroczyste zainaugurowanie działalności Centrum Kultury Europejskiej (mieszczącym się również przy ul. Szwedz-

kiej 2) - siedziby takich organizacji jak Stowarzyszenie Miłośników Kultury Brytyjskiej, Stowarzyszenie Miłośników Kultury Francuskiej, Stowarzyszenie Współpracy Polska-Wschód. W uroczystości wzięli udział dyplomaci wspomniani w zapisie przy dacie 8 V, delegacje miast zaprzyjaźnionych z Nowym Sączem, Zarząd Miasta Nowego Sącza, Prezydium Komitetu Obchodów 700-lecia Nowego Sącza. Gospodarzem uroczystości był prezydent miasta Jerzy Gwiżdż. Zob. J. Leśniak..., *Encyklopedia*..., s. 48.

● Godz. 18.00, Sala Ratuszowa - *Spotkanie Przyjaciół Nowego Sącza* z udziałem zaproszonych gości w tym ambasadorów i konsulów wymienionych w zapisie przy dacie 8 V oraz delegacji miast zaprzyjaźnionych z Nowym Sączem. Wystąpił Big-Band Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st. im. F. Chopina (dyryg. Mariusz Pikuła). Gospodarzem spotkania był prezydent Nowego Sącza Jerzy Gwiżdż.

12 V 1992

Prezydium Komitetu Obchodów przyjęło *Regulamin przyznawania Medalu Pamiątkowego 700-lecia Nowego Sącza*. Zgodnie z nim medal przyznawało Prezydium Obywatelskiego Komitetu Obchodów 700-lecia Miasta Nowego Sącza osobom i instytucjom w uznaniu ich zasług dla miasta.



Medal Pamiątkowy 700-lecia Nowego Sącza
Fot. Janusz Leśniara

13 V 1992

Prezydium Komitetu Obchodów 700-lecia Nowego Sącza wydało okolicznościowe dyplomy w dwóch wersjach: dwustronicowej i czterostronicowej. Ukazały się również plakaty z wydarzeniami kulturalnymi i wydarzeniami sportowymi (15 VI 1992). Materiały te były pomocne organizatorom imprez w ramach obchodów 700-lecia Nowego Sącza.

16 V 1992

Godz. 17.00, kościół św. Kazimierza - msza św. celebrowana przez bpa pol. WP gen. bryg. Sławoja Leszka Głódzia, bpa Józefa Gucwę, proboszcza parafii św. Kazimierza ks. prał. Stanisława Czachora, kapelana Karpackiego Oddziału Straży Granicznej ks. kpt. Zbigniewa Kępę i innych księży. Podczas mszy św. bp pol. WP poświęcił *Tablice Katyńskie* zainstalowane w arkadzie kościoła, a zawierające nazwiska Sądeczan - jeńców obozów w Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku, zamordowanych przez NKWD. Zob. J. Giza, *Nowosądecka lista* ...; M. Smoleń, *Tablice...*, s. 17-19.


Tablice Katyńskie *Fot. Edward Jastrzębski*

● Godz. 20.30, Rynek - manifestacja mieszkańców miasta i apel poległych. Okolicznościową homilię wygłosił bp Leszek Sławoj Głódź. Z Rynku uczestnicy manifestacji przeszli na cmentarz komunalny przy ul. T. Rejtana. Pochód prowadziła Orkiestra Reprezentacyjna Straży Granicznej, a za nią maszerowała Kompania Honorowa Karpackiego Oddziału SG. Żołnierze nieśli zapalone pochodnie, a mieszkańcy miasta płonące świece. Na cmentarzu modlono się przy pomniku powstańców 1831 r. i 1863 r., pomniku Legionistów i Kwaterze Żołnierzy Września 1939 roku. Zob. M. Smoleń, *Tablice...*, s. 35, 43, 46-49.

17 V 1992

O godz. 11.00 na Rynku rozpoczęła się msza św. celebrowana przez bpa pol. WP gen. bryg. Sławoja Leszka Głódzia, bpa Józefa Gucwę oraz proboszczów parafii nowosądeckich. Liturgię poprzedziła ceremonia przekazania sztandaru Karpackiemu Oddziałowi Straży Granicznej. Komendant główny SG płk prof. dr hab. Marek Lisiecki wręczył sztandar komendantowi KO SG mjr Tomaszowi Szklińskiemu. Ten, ucałowawszy sztandar, przekazał go pocztowi sztandarowemu. Z kolei został odczytany akt nadania KO SG im. 1. Pułku Strzelców Podhalańskich. O tradycjach 1. PSP i 1. PSP Armii Krajowej mówili mjr T. Szkliński i bp J. Gucwa - żołnierz 3 batalionu „Gorlice" 1. PSP AK. Podczas mszy św. został poświęcony sztandar KO SG. Uczestnikami uroczystości byli: dowódca Warszawskiego Okręgu Wojskowego gen. bryg. Bronisław Komornicki, dowódca Grupy Przygotowawczo-Organizacyjnej Krakowskiego Okręgu

Wojskowego gen. bryg. Zenon Bryk, senatorowie RP i posłowie na Sejm RP ziemi sądeckiej, władze wojewódzkie i miejskie Nowego Sącza, członkowie Komitetu Obchodów 700-lecia Nowego Sącza, mieszkańcy Sądecczyzny. Zob. Z. Mordawski, *Karpacka Brygada Wojsk Ochrony Pogranicza (1945-1991),* RS t. XXI..., s. 145-162; J. Leśniak..., *Encyklopedia*..., s. 146-147; R. Zaziemski, *1 Pułk Strzelców Podhalańskich w latach 1918-1939*, Nowy Sącz 1990; G. Mazur, W. Rojek, M. Zgórniak, *Wojna i okupacja na Podkarpaciu i Podhalu na obszarze Inspektoratu ZWZ-AK Nowy Sącz 1939-1945*, Kraków 1998.

23 V 1992

Komisja Młodzieżowa Oddziału „Beskid" Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego zorganizowała Zawody na Orientację o Puchar 700-lecia Nowego Sącza. Rozpoczęły się one i zakończyły na Rynku. W zawodach wzięło udział 126 dzieci z dwunastu szkół podstawowych oraz 36 uczniów z czterech szkół średnich.

25 V 1992

Zespół Szkół Ekonomicznych im. O. Langego (ul. Grodzka 34) zorganizował sejmik ekologiczny. W referatach i spontanicznych wypowiedziach krytycznie oceniono ochronę środowiska naturalnego w mieście.

28 V 1992

W sprzedaży pojawił się tomik wierszy Wandy Cichoszewskiej „Błogosławiona Kinga, Pani Ziemi Sądeckiej" (Nowy Sącz 1992), sponsorowany przez Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe „Baritpol". Zob. J. Leśniak..., *Encyklopedia*..., s. 53.

1 VI 1992

Komisja Pracy z Młodzieżą Komitetu Obchodów 700-lecia Nowego Sącza zorganizowała barwny korowód historyczny (scen. i reż. Natalia Józefów). Nie była to parada przebierańców, lecz autentyczna lekcja historii Polski i Nowego Sącza. W korowodzie uczestniczyli uczniowie wszystkich nowosądeckich szkół podstawowych. Impreza rozpoczęła się widowiskiem historycznym przy Baszcie Kowalskiej, po czym korowód poprzedzany Orkiestrą Dętą Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego Nowy Sącz, udał się na Rynek, wywołując przed Ratusz Zarząd Miasta Nowego Sącza. Stąd młodzież przeszła ul. Jagiellońską, oddając hołd królowi Władysławowi Jagielle (pomnik, ul. Jagiellońska 8) oraz uczestnikom walk z potopem szwedzkim (kapliczka św. Marka zw. Szwedzką, róg ulic Jagiellońskiej i T. Kościuszki), aby następnie zatrzymać się przed siedzibą Kuratorium Oświaty (ul. Jagiellońska 33) i wywołać jego pracowników. Z kolei korowód udał się przed pomnik Adama Mickiewicza (ul. A. Mickiewicza), gdzie złożono kwiaty. Stąd dzieci przeszły do namiotu widowiskowego (Al. Wolności), by uczestniczyć w imprezie *Dziecięce pląsy*. Oceny korowodu dokonała reprezentacja młodzieży szkół średnich, przyznając kolejne miejsca: I - SP nr 13 im. Bolesława Chrobrego, II - SP nr 19 im. gen. Z. Berlinga, III - SP nr 4 im. U. Kochanowskiej.

● Wojewódzki Ośrodek Kultury zorganizował w namiocie widowiskowym imprezę pn. *Dziecięce pląsy*: „mikrofon dla wszystkich", występy zespołów artystycznych szkół podstawowych nr 16 z Nowego Sącza i z Paszyna, wspólną zabawę. Prezydium Komitetu Obchodów 700-lecia Nowego Sącza obejrzało wideofilm *Nowy Sącz* (reż. Adam Jania) i przyjęto go jako pamiątkę jubileuszu miasta.

3 VI 1992



Orkiestra Reprezentacyjna Straży Granicznej *Fot. Jerzy Piechowicz*

W Szkole Podstawowej nr 14 (os. Biegonice) odbyła się uroczystość nadania szkole imienia Karpackiego Oddziału Straży Granicznej. Zob. J. Leśniak..., *Encyklopedia*...., s. 146-147.

● Rozpoczęła się *Parada 700-lecia* (3-7 VI) z udziałem orkiestr: Belgijskiej Marynarki Wojennej z Ostendy, 1. Batalionu Pułku „Gordon Higlanders" z Wielkiej Brytanii, 1. Dywizji Powietrzno-Desantowej Bundeswehry ze Stuttgartu, 1. Korpusu Armijnego „Johan Willem Triso" z Holandii, Reprezentacyjnej Karpackiego Okręgu Wojskowego ze Lwowa, Sił Powietrznych USA w Europie, Reprezentacyjnej Wojsk Lotniczych i Obrony Powietrznej Kraju z Poznania, Śląskiego Okręgu Wojskowego z Wrocławia, Reprezentacyjnej Straży Granicznej z Nowego Sącza, Gminnego Ośrodka Kultury z Łącka, Fabryki Maszyn Wiertniczych i Górniczych „Glinik" z Gorlic oraz Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego Nowy Sącz. Orkiestry można było

podziwiać na Rynku (prezentacje, pokazy musztry paradnej) i w namiocie widowiskowym (koncerty). Dwukrotnie wystąpił w namiocie widowiskowym Reprezentacyjny Zespół Artystyczny WP z widowiskiem *Orzeł Biały*, a na Rynku koncertował Big-Band Polskiej Marynarki Wojennej z Gdyni. Organizatorem imprezy był Wojewódzki Ośrodek Kultury, a sponsorował ją Komitet Obchodów 700-lecia Nowego Sącza.

4 VI 1992

Powstał Międzyosiedlowy Komitet Obchodów 700-lecia Miasta Nowego Sącza obejmujący osiedla: Barskie, Gołąbkowice, Kochanowskiego, Przetakówka, Westerplatte. Jego przewodniczącym został Mieczysław Cisowski - przewodniczący Zarządu Osiedla Kochanowskiego.

5 VI 1992

Na stadionie im. R. Stramki (ul. T. Lenartowicza 4) odbył się Ogólnopolski Turniej Piłki Ręcznej Juniorek Młodszych i Młodziczek o Puchar 700-lecia Nowego Sącza (5-6 VI). W kategorii juniorek młodszych zwyciężył „Zryw" Chorzów, który pokonał MKS „Beskid" I Nowy Sącz oraz „Krakus" Nowa Huta. Wśród młodziczek najlepszy był „Krakus" Nowa Huta, który wyprzedził tarnowski Pałac Młodzieży i MKS „Beskid" II Nowy Sącz. Zwycięskie drużyny otrzymały puchary, a uczestniczki turnieju pamiątkowe dyplomy. Organizator: Międzyszkolny Ośrodek Sportowy. Zob. Z. Mordawski, *Roman Stramka (1916-1965)*, w: RS t. XXIII, Nowy Sącz 1995, s. 332-334.

8 VI 1992



Od lewej: kapela „Lachy", Jerzy Gwiżdż – prezydent Nowego Sącza, Ursula Sobolad – burmistrz Schwerte. Pierwszy z prawej Ludomir Krawiński – przewodn. Rady Miejskiej Nowego Sącza

Zb. Jerzego Gwiżdża

Rozpoczął się *Tydzień Polski - Nowy Sącz w Schwerte* (8-14 VI) - mieście położonym w Zagłębiu Ruhry. W pierwszym dniu *Tygodnia...* pod krzyżem (zbudowanym z wielu małych krzyżyków) nie opodal Ratusza delegacja Nowego Sącza z jego prezydentem Jerzym Gwiżdżem i delegacja Schwerte z burmistrzem Ursulą Sobolad, złożyły wieniec z biało-czerwonych goździków z szarfą i napisem *Jako znak pojednania*. W kościele św. Marcina ewangelicy wspólnie z katolikami modlili się o pokój, wzajemne poszanowanie i zrozumienie. Nabożeństwo ekumeniczne celebrowali ze strony niemieckiej ks. Józef Mucha i pastor ewang-ausb. Wolf Wawrzinek, a z Nowego Sącza ks. prał. Stanisław Czachor - proboszcz parafii św. Kazimierza i ks. kpt. Zbigniew Kępa - kapelan Karpackiego Oddziału Straży Granicznej. W debacie politycznej, jaka odbyła się w schwerteńskim Ratuszu z Nowego Sącza udział wzięły następujące osoby: Janusz Biel (tłumacz), Marian Cycoń, Andrzej Czerwiński, Barbara Godfreyow, Jerzy Gwiżdż, Bożena Jawor, Ludomir Krawiński, Władysław Mikulec, Jerzy Rasiński, Leszek Zegzda, Anna Zwolińska-Lipińska. Dla mieszkańców Schwerte wystąpiły także grupy artystyczne: zespół Big-Band Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st. im. F. Chopina (dyryg. Mariusz Pikuła), Kapela Regionalnego Zespołu Pieśni i Tańca „Lachy" (kier. Roman Goryca), zespół muzyczny „Koyaanisqatsi" Domu Kultury Kolejarza (kier. Bogdan Hełmiński), Teatr Dźwięku Naturalnego „Atman" (kier. Marek Styczyński), a z Miejskiego Ośrodka Kultury duet Zbigniew Kaczmarczyk (instrumenty klawiszowe) i Bogdan Janisz (gitara basowa), Dziecięca Grupa Artystyczna „Cudoki–Szuroki" (kier. Bogumił Ciuła), Teatr NSA (kier. Janusz Michalik) oraz J. Michalik z monodramem w angielskiej wersji językowej *Kwartet dla jednego aktora* wg B. Schaeffera. Stanisław Wolak - organista w nowosądeckim kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa i jego syn Marek - asystent w krakowskiej Akademii Muzycznej, wystąpili z koncertem organowym w Kościele Mariackim. Muzeum Okręgowe urządziło w schwerteńskim Ratuszu wystawę *Współczesna sztuka ludowa Sądecczyzny* (300 eksponatów, kom. Magdalena Kroh). W tymże Ratuszu odbywały się projekcje wideofilmu *Nowy Sącz*, a w Sparkasse można było oglądać 49 prac siedemnastu sądeckich artystów plastyków (kom. Krzysztof Kuliś - dyr. Biura Wystaw Artystycznych). Na rzece Ruhrze odbyły się zawody kajakowe z udziałem zawodniczek i zawodników SKS „Start". Siatkarki z KKS „Sandecja" i MKS „Beskid" przegrały mecz z Niemkami, a mecz piłki nożnej między przedstawicielami władz Schwerte i Nowego Sącza wygrali nowosądeczanie 3:2 (dwie bramki zdobył prezydent miasta Jerzy Gwiżdż). Piotr Frączek i Marek Janusz prezentowali swe umiejętności w zdalnie sterowanymi modelami pływającymi i samochodów. Na Pl. Cava dei Tirreni czynne były stoiska z informacją o Nowym Sączu i pamiątkami jubileuszu miasta, restauracji polsko-włoskiej „Bona" Zofii Korczyńskiej oraz użytkowej sztuki ludowej Jacka i Jerzego Rydwańskich.

Sprawami związanymi z przygotowaniem i przebiegiem *Tygodnia Polskiego - Nowy Sącz w Schwerte* kierował członek Zarządu Miasta Leszek Zegzda wspomagany przez inspektora Urzędu Miejskiego Janusza Biela, naczelnika Wydziału Społeczno-Administracyjnego UM Elżbietę Waśko (zakwaterowanie, wyżywienie), kierownika Klubu „Bufory" MOK Wojciecha Dębickiego (wycieczki dla sądeczan), inspektora Wydziału Inicjatyw Gospodarczych Prognozowania i Analiz UM Józefa Kantora (paszporty, transport), naczelnika Wydziału Kultury Oświaty Zdrowia i Turystyki UM Kazimierza Kuropeskę (imprezy sportowe), dyr. MOK Mieczysława Smolenia (imprezy artystyczne i ogólne). Zob. J. Leśniak..., *Encyklopedia...*, s. 63.



Reprezentacja Nowego Sącza po meczu piłki nożnej w Schwerte
Fot. Kazimierz Kuropeska

14 VI 1992

Kościół św. Małgorzaty jako trzecia świątynia diecezji tarnowskiej został podniesiony do godności Bazyliki Mniejszej. Uroczystościom przewodniczył ordyn. diecezji tarnowskiej bp dr Józef Życiński wraz z biskupami pomocniczymi ks. Józefem Gucwą i ks. Piotrem Bednarczykiem. Wzięli w nich udział liczni duchowni z kanclerzem Kurii Diecezjalnej ks. dr Karolem Dziubaczką, księża rodem z Nowego Sącza, kapłani pracujący niegdyś w parafii św. Małgorzaty oraz księża z dekanatów nowosądeckich. Przybyli również: senator RP Krzysztof Pawłowski, wojewoda nowosądecki Józef Jungiewicz i wicewojewoda Jacek Rogowski, wiceprezydent Nowego Sącza Piotr Pawnik, członkowie Prezydium Komitetu Obchodów 700-lecia Nowego Sącza. Licznie reprezentowane były delegacje z pocztami sztandarowymi Kongregacji Kupieckiej, Związku Inwalidów Wojennych RP, Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych, Związku Sybiraków, Związku Żołnierzy Armii Krajowej. Zob. L. Migrała, *Bazylika św. Małgorzaty w Nowym Sączu*, Nowy Sącz 2000; Zob. Ks. bp Piotr Bednarczyk zmarł 7 VIII 2001 r. Zob. J. Leśniak..., *Encyklopedia...*, s. 36.

Po przybyciu bpa ordyn. powitanego przez dzieci przedszkolne, o godz.17.00 rozpoczęła się uroczystość przy ołtarzu polowym na Pl. Kolegiackim. Na początku mszy św. proboszcz parafii św. Małgorzaty ks. prał. dr Stanisław Lisowski przywitał wszystkich uczestników uroczystości. Po Ewangelii bp J. Życiński odczytał zgromadzonym papieski dekret nominacyjny wynoszący nowosądecką farę do godności Bazyliki Mniejszej oraz wygłosił okolicznościową homilię. Następnie procesjonalnie, przy śpiewie wiernych oraz akompaniamencie Orkiestry Dętej Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego Nowy Sącz i fanfar - celebrans, koncelebransi i asysta udali się przed główne wejście do kościoła, gdzie na czołowej ścianie świątyni ks. bp ordyn. odsłonił insygnia papieskie z napisem: *Bazylika św. Małgorzaty* oraz tablicę: *Kościół pw. Św. Małgorzaty wyniesiony dnia 20 V 1992 do godności Bazyliki Mniejszej bulla Ojca Św. Jana Pawła II w 700-lecie Nowego Sącza.* Ks. Stanisław Lisowski zmarł 12 XI 2000 r. Zob. J. Leśniak..., *Encyklopedia...*, s. 190; M. Smoleń, *Tablice...*, s. 7.

Po mszy św. przedstawiciele parafii św. Małgorzaty podziękowali bp J. Życińskiemu za starania o nadanie tytułu bazyliki kościołowi św. Małgorzaty, a wszystkim za modlitwę i udział w uroczystościach. *Należy mieć nadzieję, że godność Bazyliki Mniejszej nadana naszej świątyni przyczyni się do głębszego przeżywania przez wiernych powszechności Kościoła, ugruntowania więzów ze Stolicą Apostolską i stanie się impulsem do dalszego wzrostu pobożności całej Sądecczyzny* - powiedział kustosz bazyliki ks. prał. S. Lisowski.

● Odbył się finał XV Wojewódzkiego Przeglądu Orkiestr Dętych *Echo Trombity'92*. Jury po przesłuchaniu dwudziestu orkiestr zakwalifikowanych w eliminacjach rejonowych, przyznało poszczególnym zespołom nagrody i wyróżnienia. Tu wymienimy tylko te orkiestry, które zdobyły I miejsca w poszczególnych kategoriach: Orkiestra Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego Nowy Sącz (orkiestry zawodowe), Orkiestra Ochotniczej Straży Pożarnej w Tęgoborzy (orkiestry OSP), Orkiestra Wiejskiego Domu Kultury w Siołkowej (orkiestry działające przy ośrodkach kultury, stowarzyszeniach społeczno-kulturalnych i parafiach), Orkiestra Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Muszynie (orkiestry rozrywkowe). Organizator: Wojewódzki Ośrodek Kultury.

17 VI 1992

W Galerii „Pod Jagiełłą" Biura Wystaw Artystycznych otwarto wystawę ilustrującą dorobek 35-lecia Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Nowym Sączu. Centralną postacią wernisażu był Antoni Sitek, który w swoim wystąpieniu omówił osiągnięcia TPSP. Jemu też, jako długoletniemu prezesowi

stowarzyszenia, okolicznościowy dyplom od Prezydenta Nowego Sącza, wręczyła Małgorzata Szewczyk - inspektor Wydziału Kultury Oświaty Zdrowia i Turystyki Urzędu Miejskiego. Zob. A. Sitek, *35-lecie Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych i Biura Wystaw Artystycznych w Nowym Sączu*, w: RS t. XXI..., s. 288-299; B. Faron, *Mgr Antoni Sitek (1913-1999)*, w: RS t. XXIX..., s. 7-15.

18 VI 1992

Rozpoczął się 51. Międzynarodowy Spływ Kajakowy im. T. Pilarskiego z Nowego Targu do Nowego Sącza (18-20 VI) z dodatkowym etapem na trasie Krościenko-Naszacowice-Stary Sącz-Podegrodzie-Nowy Sącz. Wzięło w nim udział ok. 1000 osób, w tym wodniacy z Czechosłowacji, Niemiec, Polski, Ukrainy i Węgier. Drużynowo najlepszym był Kolejowy Klub Wodny „29" z Krakowa przed „Polkolorem" z Piaseczna i Towarzystwem Dzikich Wód z Nowego Sącza. W klasyfikacji indywidualnej z nowosądeckiej ekipy pierwsze miejsca zajęli: Marek Maślanka w kategorii C-1, a Zbigniew Węglarz w kategorii K-1. Zwycięzcy spływu otrzymali puchary i pamiątki jubileuszu Nowego Sącza. Organizatorem imprezy był Wydział Kultury, Oświaty, Zdrowia i Turystyki Urzędu Miejskiego, a sponsorował ją Komitet Obchodów 700-lecia Nowego Sącza.

20 VI 1992

O godz. 22.45 na Rynku rozpoczęło się widowisko historyczne *Noc św. Justa* (scen., insc. i reż. Leszek Bolanowski; muz., kompoz. i opr. Paweł Ferenc; oprac. i realiz. dźw. Stanisław Adamowicz we współpr. z Henrykiem Leśniarą). Na treść widowiska złożyło się odtworzenie głównych wydarzeń z przeszłości Nowego Sącza.



Od prawej: król Władysław Jagiełło (Andrzej Wójtowicz), królowa Jadwiga (Anna Pacholarz), królewski błazen (Adam Kamiński)

Fot. Daniel Janiszyn

Po 5 latach pomysłodawca i twórca widowiska L. Bolanowski napisał: *700 lat Nowego Sącza to historia długa, barwna a przez to inspirująca i zobowiązująca. Siedem wieków to wyzwanie, zwłaszcza dla wyobraźni.*

I noc, i Just - to dwa zasadnicze filary metaforycznej wizji minionych wieków. Noc - to atmosfera pełna dziwności, niepokoju, fantazji, kiedy wszystko zdarzyć się może; Just to natchniony obserwator - narrator, który - jak sam mówi - posiadł dar widzenia niewidzialnego, by móc roztaczać przed zgromadzonymi obrazy „przeszłych klęsk i zwycięstw orężnych". W rzeczywistości był mnichem i pustelnikiem, który u schyłku X wieku osiadł na tęgoborskim wzniesieniu.

Od początku przygotowań było jasne, że przedsięwzięcie jest ogromne: 250-osobowa obsada aktorska, tyleż kostiumów, rekwizyty no i skomplikowana technika. Na szczęście obyło się bez niespodzianek.

A kiedy zapadła noc 20 czerwca AD 1992 i cała ta machina zaczęła się kręcić, a pogoda wyjątkowo dopisała (wstawiennictwo św. Justa?) nagle okazało się, że wielki sądecki rynek jest zbyt mały, żeby pomieścić wszystkich uczestników widowiska. Głównym organizatorem imprezy był Dom Kultury Kolejarza, a sponsorował ją m.in. Komitet Obchodów 700-lecia Nowego Sącza. Zob. L. Bolanowski, *VII wieków...*, s. 5-7.

21 VI 1992

Kiedy zaś skończyła się *Noc św. Justa*, o godz. 0.40 również na Rynku rozpoczęła się *Świętojańska Noc 700-lecia*. Grał zespół „Notabene" Miejskiego Ośrodka Kultury. Bawiono się do rana. Organizator: Miejski Ośrodek Kultury.

1 VII 1992

W Galerii Dawna Synagoga otwarto wystawę *Sztuka gotycka ziemi sądeckiej*. We wstępie do wydanego z tej okazji katalogu prof. dr hab. Jerzy Gadomski napisał: *Gdy patrzymy na dzieła sztuki XIV, XV i początku XVI w., trzeba sięgnąć wyobraźnią do tamtego odległego świata, w którym średniowieczni artyści, odpowiadając swoją twórczością na różnorodne, głównie kultowe zapotrzebowanie dawnych mieszkańców ziemi sądeckiej, potrafili równocześnie - przez bogactwo kształtów i kolorów - zaspokoić odwieczną u człowieka potrzebę piękna.*

Podczas wernisażu prezydent miasta Jerzy Gwiżdż wręczył Medal Pamiątkowy 700-lecia Nowego Sącza komisarzowi wystawy Marzenie Radożyckiej-Zielińskiej. W urządzeniu wystawy Muzeum Okręgowemu przyszedł z pomocą Komitet Obchodów 700-lecia Nowego Sącza.



Orkiestra Reprezentacyjna Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego Nowy Sącz (dyryg. Zenon Drabiński) *Fot. Jerzy Cebula*

4 VII 1992

Na Rynku koncertowała Orkiestra Dęta Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego Nowy Sącz, rozpoczynając cykl imprez pn. *Promenada Galicyjska*, organizowanych przez Miejski Ośrodek Kultury w godzinach popołudniowych w wakacyjne soboty i niedziele. Z myślą o mieszkańcach miasta i turystach zaprezentowały się: 5 VII - zespół muzyczny „Koyaanisqatsi" Domu Kultury Kolejarza; 11 VII - Dziecięcy Zespół Artystyczny „Drużyna" z Bytomia; 12 VII - Kapela Regionalnego Zespołu Pieśni i Tańca „Lachy"; 18 VII - kabaret „Pigwa" z Kielc; 19 VII - „Orkiestra pod wezwaniem św. Mikołaja" z Lublina; 25 VII - zespół muzyczny „Żuki" z Poznania; 26 VII - zespół akordeonistów „Esperantza" z Belgii; 1 VIII - duet Zbigniew Kaczmarczyk (instrumenty klawiszowe) i Bogdan Janisz (gitara basowa) MOK; 2 VIII - Kapela Regionalnego Zespołu Pieśni i Tańca „Sądeczanie"; 8 VIII - zespół muzyczny „Yavay" DKK; 9 VIII - zespół „Dawn Square Jazz Band" z Belgii; 15 VIII - Regionalny Zespół Pieśni i Tańca „Podegrodzie"; 16 VIII - Orkiestra Dęta Społecznego Ogniska Muzycznego z Łącka; 22 VIII - zespół folklorystyczny „Grupa Celtycka" z Francji oraz Regionalny Zespół Pieśni i Tańca „Lachy"; 23 VIII - Dziecięca Grupa Artystyczna „Cudoki-Szuroki" oraz zespół muzyczny „Notabene" MOK; 29 VIII - Big-Band Wojewódzkiego Ośrodka Kultury; 30 VIII - Orkiestra Reprezentacyjna Straży Granicznej.

12 VII 1992

Mówią, że kiedy Pan Bóg stwarzał świat i właśnie deliberował, co tu mądrego wymyślić dla terenów, na których plemię Lechitów osadzić zamierzał, przybiegł ktoś z dobrą wiadomością. Pan Bóg, w lepszym już humorze, wziął gumkę i w miejscu, gdzie rzeka Dunajec łączy się z Kamienicą, wymazał słowo „wieś" i wpisał „miasto". Nazwijmy je Sącz - powiedział do anioła - adiutanta. Kiedy Sącz już mamy, o tutaj, kilka kilometrów dalej, nad Popradem - zaszemrał nieśmiało adiutant. Nie szkodzi, będzie Nowy - uśmiechnął się Pan Bóg. Coś z tego uśmiechu zostało do dziś.

Tak zaczyna się artykuł *700 lat* autorstwa Leszka Mazana zamieszczony w „Przekroju" (nr 28 z 12 VII 1992 r.). W tym samym numerze ukazał się wywiad z prezydentem miasta Jerzym Gwiżdżem oraz został ogłoszony konkurs nt. Nowego Sącza. Wystarczyło wyciąć zamieszczony kupon, wypełnić go, ostemplować pieczęcią dowolnej instytucji znajdującej się w Nowym Sączu, a następnie przesłać do 25 IX 1992 r. bądź to na adres redakcji „Przekroju", bądź przekazać nowosądeckiemu Miejskiemu Ośrodkowi Kultury.

Rozstrzygniecie konkursu nastąpiło 3 X 1992 r. w Sali Ratuszowej podczas spotkania z redakcją „Przekroju". Mieczysław Czuma (nacz. red.) i L. Mazan (jego zast.) mówili o redagowaniu tygodnika i bawili zebranych anegdotami, a Ludwik Jerzy Kern recytował swoje wiersze. Spośród wielu kuponów nadesłanych na konkurs, 34 były premiowane przez Komitet Obchodów 700-lecia Nowego Sącza. Najszczęśliwszym okazał się kupon należący do Teresy Turkot z Pruszkowa (dwutygodniowy pobyt dla dwóch osób w Nowym Sączu łącznie z zakwaterowaniem i wyżywieniem). Gospodarzem spotkania był prezydent miasta Jerzy Gwiżdż, a zorganizował je Miejski Ośrodek Kultury.



Figura króla Władysława Jagiełły *Fot. Piotr Droździk*

15 VII 1992

Dział Konserwacji Muzeum Okręgowego, kierowany przez Józefa Steca, zakończył renowację pomnika króla Władysława Jagiełły (ul. Jagiellońska 8). Praca przy pomniku wartości ok. 50 mln zł była darem Muzeum Okręgowego dla miasta w roku jego jubileuszu. Zob. R. Aleksander, *Życie społeczne* ..., s. 148; J. Bieniek, *A wasze imię: wierni Sądeczanie*, Nowy Sącz 1986, s. 67.

18 VII 1992

Członkowie Yacht Clubu Oddziału Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego „Beskid" połączyli Regaty 700-lecia Nowego Sącza na Jeziorze Rożnowskim z jubileuszem

30-lecia swej działalności. W regatach wzięły udział 62 jachty, a sponsorował je Komitet Obchodów 700-lecia Nowego Sącza. Zob. R. Aleksander, *Dzieje kultury fizycznej...*, s. 184-185.

26 VII 1992

Rozpoczął się Międzynarodowy Festiwal Dziecięcych Zespołów Regionalnych *Święto Dzieci Gór '92* (26 VII - 2 VIII). O godz. 11.00 na Rynku (prezentacje), a o godz. 19.30 w namiocie widowiskowym (koncerty) można było podziwiać następujące zespoły: 27 VII – „Sądeczoki" z Nowego Sącza i „Bezačik" z Bratysławy (Słowacja); 28 VII – „Orawianie" im. Heródka z Lipnicy Wielkiej i „Karolinka" z Brześcia (Białoruś); 29 VII „Mali Świarni" z Nowego Targu i „I Picoli" z Minturno (Włochy); 30 VII – „Jaworzyna" z Międzybrodzia Żywieckiego i „Jakob Aljâz" z Krajn (Słowenia); 31 VII „Bukowe Groniczki" z Brennej i „Ordogszovo" z Sarospatak (Węgry); 1 VIII – „Małe Lachy" z Nowego Sącza i „Les Droles de Saintonge" z Saintes (Francja). 2 sierpnia w namiocie widowiskowym miał miejsce koncert finałowy w wykonaniu zespołów uczestniczących w festiwalu. W ramach *Święta Dzieci Gór* zespoły śpiewały i tańczyły w Muszynie, Piwnicznej i Rabce. Organizatorem imprezy był Wojewódzki Ośrodek Kultury, a sponsorował ją Komitet Obchodów 700-lecia Nowego Sącza.



Ze *Święta Dzieci Gór*. Tańczą „Sądeczoki" Młodzieżowego Domu Kultury w Nowym Sączu *Fot. Jerzy Cebula*

● Od 26 VII do 14 VIII trwały *Dni miasta Lier* położonego 15 km na południowy - wschód od Antwerpii. Przyjazd Belgów był rezultatem kontaktów nawiązanych w 1989 r. przez nowosądecki Klub Radioamatorów SP9 KCB z Klubem Radioamatorów ON7 LR z Lier. W Nowym Sączu zaprezentowały się: Chór „Adagio", „Dawn Square Jazz Band" oraz zespół akordeonistów „Esperantza". W Ratuszu czynne były przywiezione przez gości wystawy: fotograficzna i koronek. 13 sierpnia krótkofalowcy z Lier i Nowego Sącza zainstalowali na Rynku swoje urządzenia nadawczo-odbiorcze, nawiązywali łączność radiową z krótkofalowcami różnych miejscowości świata i przekazywali informacje o jubileuszu 700-lecia miasta znad Dunajca i Kamienicy. Belgowie przyjechali na własny koszt, a pobyt w Nowym Sączu wykorzystali na zwiedzanie najatrakcyjniejszych miejscowości woj. nowosądeckiego.



Zespół „Esperantza" w Sali Ratuszowej. Pierwszy z lewej Maciej Kurp – sekretarz miasta, obok Irena Styczyńska jako tłumaczka *Zb. Macieja Kurpa*

Sprawami związanymi z przebiegiem *Dni miasta Lier* kierował sekretarz miasta Maciej Kurp wspomagany przez Towarzystwo Kultury Polsko-Belgijskiej i Miejski Ośrodek Kultury.

5 VIII 1992

Ukazała się książka ks. bpa Józefa Gucwy „Z leśnych koszar do kapłaństwa" (Tarnów 1992). We wstępie ks. bp dr Józef Życiński - ordyn. diecezji tarnowskiej napisał: *Jako wspomnienie tamtych dni oporu i niezłomności ducha pozostały Autorowi wspomnień sporządzone po latach dokumenty. Jest wśród nich m.in. wystawione w Londynie zaświadczenie stwierdzające, iż ks. Józef Gucwa ps. „Szumny"* (żołnierz 3. batalionu „Gorlice" 1. Pułku Strzelców Podhalańskich Armii Krajowej - M.S.), *„za postawę wobec wroga i wyróżniającą się służbę w warunkach bojowych w okresie konspiracji odznaczony został w dniu 11 XI 1943 r. Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami".*

9 VIII 1992

Fundacja na Rzecz Miasta Nowego Sącza wydała kolorowe widokówki przedstawiające Bazylikę św. Małgorzaty, Dom Gotycki, ul. Jagiellońską w dzień, ul. Jagiellońską w nocy, ul. ks. P. Skargi. 3 września staraniem Fundacji ukazały się znaczki metalowe ze znakiem graficznym jubileuszu Nowego Sącza.

10 VIII 1992

Głównie za sprawą Domu Kultury Kolejarza w sprzedaży pojawił się wideofilm *Noc św. Justa* (scen., insc. i reż. Leszek Bolanowski; muz., kompoz. i oprac. Paweł Ferenc; oprac. i real. dźw. Stanisław Adamowicz we współpr. z Henrykiem Leśniarą).

17 VIII 1992

Rozpoczął się plener malarski *Portret miasta - Nowy Sącz 1992*, zorganizowany przez Biuro Wystaw Artystycznych i sponsorowany przez Komitet Obchodów 700-lecia Nowego Sącza. W plenerze wzięło udział 16 art. plast.: Anna Fedakowa (Słowacja), Andrzej Gutffeld (Toruń), Josef Kolody (Niemcy), Ewa Kuklińska (Poznań), Zdzisław Maciejewski (Kraków), Władymir Monastyriecki (Kijów), Teresa Plota-Nowińska i Marian Nowiński (Warszawa), Irena Popiołek (Kraków), Bogusław Regulski (Paryż), Stanisław Rodziński (Kraków), Arkadiusz Waloch (Zakopane), a z Nowego Sącza: Krzysztof Kuliś, Józef Stec, Stanisław Szafran, Magda Śluzar-Skowronek.

Otwarcie poplenerowej wystawy *Portret miasta...* odbyło się 6 XI 1992 r. w Galerii Pod Jagiełłą BWA w połączeniu z aukcją i sprzedażą 150 dzieł sztuki. Na wystawie zaprezentowali swe prace również artyści nie uczestniczący w plenerze: Kazimierz Kopczyński (Bielsko-Biała), Kazimierz Twardowski (Naszacowice), Andrzej Wieczorek (Gorzów Wielkopolski), Stanisław Wiśniewski (Kraków), a z Nowego Sącza: Barbara Adamowicz, Ewa Harsdorf, Ryszard Miłek, Andrzej Szarek, Wojciech Szpineter. Przyznany BWA Medal Pamiątkowy Nowego Sącza, prezydent miasta Jerzy Gwiżdż wręczył Krzysztofowi Kulisiowi - dyr. tej placówki. Zob. B. Kołcz, *Ewa Harsdorf (1910-1999)*, w: RS t. XXIX..., s. 358-360.

21 VIII 1992

Na stadionie LKS „Jedność" (os. Piątkowa) odbyła się Międzyosiedlowa Spartakiada 700-lecia Nowego Sącza Dzieci i Młodzieży. W zawodach obejmujących biegi przełajowe, tor przeszkód na rowerach, strzał piłką do bramki, mecz piłki nożnej, wzięły udział dzieci i młodzież z osiedli: Barskie, Gołąbkowice, Kochanowskiego, Piątkowa, Przetakówka, Westerplatte. Organizator: Międzyosiedlowy Komitet Obchodów 700-lecia Miasta Nowego Sącza z jego przewodniczącym Mieczysławem Cisowskim.

● Rozpoczęły się *Dni Kultury Francuskiej* (21 VIII-3 IX). Na własny koszt do Nowego Sącza przyjechała grupa działaczy i sympatyków Towarzystwa Przyjaźni Bretońsko-Polskiej. Sądeczanie mogli podziwiać występy Orkiestry Dętej „Harmonia" z Bully les Mines, zespołu folklorystycznego „Grupa Celtycka" z Guerande oraz wystawę *Bretania zaprasza* urządzoną w Klubie Ziemi Sądeckiej (Aleje Wolności 12). Bretończycy spotkali się z Zarządem Miasta Nowego Sącza, wychowankami Państwowego Domu Dziecka im. J. Korczaka, działaczami Stowarzyszenia Rodziców i Przyjaciół Dzieci Niepełnosprawnych Ruchowo i Umysłowo „Nadzieja" oraz zwiedzili niektóre miejscowości woj. nowosądeckiego. Zob. J. Leśniak..., *Encyklopedia...*, s. 67.

Sprawami związanymi z organizacją *Dni Kultury Francuskiej* kierował członek Zarządu Miasta Nowego Sącza Krzysztof Niewiara, we współpracy ze Stowarzyszeniem Miłośników Kultury Francuskiej, Miejskim Ośrodkiem Kultury i Młodzieżowym Domem Kultury.

23 VIII 1992

W 60. rocznicę pierwszych zawodów szybowcowych na ziemi sądeckiej, które odbyły się na Winnej Górze (między Nowym a Starym Sączem), Aeroklub Podhalański zorganizował Festyn Lotniczy w Łososinie Dolnej: pokazy modeli latających i motolotni, akrobacje lotnicze, skoki spadochronowe. Zob. R. Aleksander, *Dzieje kultury fizycznej...*, s. 47.

30 VIII 1992

Nie zważając na panujący upał, miłośnicy piłki nożnej przybyli na stadion KKS „Sandecja", by obejrzeć mecz pomiędzy „Orłami" Kazimierza Górskiego a oldboyami Nowego Sącza. Okolicznościowe przemówienia wygłosili: prezes KKS „Sandecja" Kazimierz Sas i legendarny trener reprezentacji Polski K. Górski. Zanim sędzia zawodów Marian Kuczaj dał sygnał do gry, K. Górski i prezydent miasta Jerzy Gwiżdż odbyli honorową rundę po bieżni stadionu w powozie powożonym przez Andrzeja i Jana Wodów. Mimo wysiłków sądeczanie ulegli „Orłom" 4:0. W przerwie meczu Orkiestra Reprezentacyjna Straży Granicznej wystąpiła z musztrą paradną. Józef Młynarczyk testował umiejętności kibiców. Za 50 tys. zł można było sprawdzić zalety jednego z najlepszych - jeszcze do niedawna - bramkarza Europy. Najładniejszego gola - wg prasy - strzeliła Dorota Goławska (Graffi Sc. Agencja Reklamowa). Organizator: KKS „Sandecja".



Dorota Goławska i Józef Młynarczyk
Zb. Doroty Goławskiej

1 IX 1992

Przy ul. Nadbrzeżnej 77 oddano do użytku nowo wybudowaną Szkołę Podstawową nr 20 (obecnie im. Kard. Stefana Wyszyńskiego). Nowy rok szkolny 1992-1993 rozpoczęło w niej 821 dziewcząt i chłopców.

2 IX 1992

Muzeum Okręgowe zakończyło pracę nad sporządzeniem kart ewidencyjnych dla 40 obiektów zabytków architektury miasta. Wydatki związane z ich opracowaniem pokrył Komitet Obchodów 700-lecia Nowego Sącza.

4 IX 1992

W Galerii „Pod Jagiełłą" Biura Wystaw Artystycznych otwarto wystawę ilustrującą osiągnięcia sądeckich filatelistów. W klasie honorowej przedstawione zostały kolekcje. Jerzego Piechowicza (*Francja*, *Watykan*, *Węgry*) i Jerzego Szury (*Polski przemysł węglowy*). Za zbiory konkursowe jury uhonorowało dyplomami w randze medali m.in.: w kategorii medalu złotego Jana Tracza (*Walka Legionów Polskich o niepodległość*), Danutę Piechowicz (*Mistrzostwa świata w piłce nożnej*) i Stefana Dylewskiego (*Malarstwo w muzeach świata*), a w kategorii medalu pozłacanego Danutę Piechowicz (*Berlin*) i Jerzego Piechowicza (*ONZ* i *RFN*). Organizatorem wystawy był Oddział Polskiego Związku Filatelistów w Nowym Sączu, który zadbał również o okolicznościowy datownik, katalog, pamiątkowe koperty i plakat informacyjny. Zob. J. Leśniak..., *Encyklopedia*..., s. 86.



8 IX 1992

Komisja, której przewodniczył art. plast. Stanisław Szafran oceniła prace nadesłane na konkurs plastyczny, zorganizowany w 700-lecie miasta. Do konkursu przystąpiło siedem szkół podstawowych (65 prac) i trzy szkoły ponadpodstawowe (20 prac). Najlepsze prace zostały nagrodzone i wyróżnione. Organizatorem konkursu była Komisja Pracy z Młodzieżą Komitetu Obchodów 700-lecia Nowego Sącza. Zob. K. Kuliś, *Stanisław Szafran (1929-1998)*, w: RS t. XXVI, Nowy Sącz 1998, s. 308-310.

12 IX 1992

Nowosądecki Automobilklub Podkarpacki zorganizował V Eliminacje Górskich Samochodowych Mistrzostw Polski na trasie Dąbrowa-Wola Kurowska (12-13 IX). W zawodach wzięło udział 42 zawodników reprezentujących 13 automobilklubów z całej Polski. Indywidualnie najlepszym był Andrzej Godula z Kielc, a w klasyfikacji zespołowej najwięcej punktów zdobyli zawodnicy z Częstochowy.

14 IX 1992

Zespół pod przewodnictwem prezydenta Nowego Sącza Jerzego Gwiżdża zatwierdził projekt tablicy upamiętniającej jubileusz miasta. Tablicę nieodpłatnie wykonały Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego Nowy Sącz.

21 IX 1992

Komisja pod przewodnictwem Barbary Golonki - naczelnika Wydziału Gospodarki Komunalnej Mieszkaniowej i Dróg Urzędu Miejskiego dokonała przeglądu obiektów i posesji zgłoszonych przez zarządy osiedli do konkursu *Sobie i Miastu* (21-22 IX). Do konkursu przystąpiły osiedla: Barskie, Gołąbkowice, Kochanowskiego, Przydworcowe, Szujskiego, Westerplatte. Na wniosek komisji Prezydium Komitetu Obchodów 700-lecia Nowego Sącza wystosowało podziękowania za przystąpienie do konkursu tak zarządom osiedli jak i ich mieszkańcom (105 osób).



Tablica upamiętniająca jubileusz Nowego Sącza. Od lewej: Zbigniew Drozd – przewodn. Komisji Informacji, Kazimierz Sas – przewodn. Komisji Pracy z Młodzieżą *Fot. Kazimierz Kuropeska*

25 IX 1992

Ogromnie się cieszę, jestem wzruszony, że stoję tu z Wami i wśród Was. Kłaniam się Temu, którego imię i nazwisko zdobi to miejsce - Bolesławowi Barbackiemu. Tak rozpoczął powitanie zebranych podczas otwarcia wystawy swoich prac art. plast. Władysław Hasior w Galerii Malarstwa Bolesława Barbackiego. Po wernisażu artysta zaprosił jego uczestników przed willę „Marya", aby obejrzeli trzy jego płonące *Żarliwe Sztandary*. Organizator: Wojewódzki Ośrodek Kultury. Zob. B. Kołcz, *Władysław Hasior (1929-1999)*, w: RS t. XXIX..., s. 361-363.

26 IX 1992

W Sądeckim Parku Etnograficznym (ul. gen. B. Wieniawy-Długoszowskiego 83 b) otwarto ekspozycję w domu posła chłopskiego Wincentego Myjaka z Zagorzyna. Zob. A. Fitowa, *Wincenty Myjak - poseł ziemi sądeckiej*, w: RS t. XXVIII..., s. 212-222.



Wnętrze domu posła Wincentego Myjaka *Fot. Piotr Droździk*

● *Szła dziewczyna koło młyna, robić się jej nie chce...* Wiązanką sądeckich przyśpiewek w wykonaniu Dziecięcego Zespołu Regionalnego „Sądeczoki" Młodzieżowego Domu Kultury rozpoczęła się w namiocie widowiskowym *Gala 700-lecia - sławni sądeczanie i ich goście*. Długimi oklaskami na stojąco powitano nestorkę polskiej sceny, rodem z Nowego Sącza - Zofię Rysiównę, która recytowała *Koncert nad koncertami* z Pana Tadeusza A. Mickiewicza. Publiczność bawiła plejada takich artystów jak: Majka Jeżowska (znana z przywiązania do swojego miasta), Ewa Kuklińska (pochodząca ze Szczawnicy), Krystyna Prońko, Maryla Rodowicz, Rudi Schubert (jego dziadek urodził się w Nowym Sączu) i „Wały Jagiellońskie", Bogdan Smoleń z zespołem, Wojciech Waglewski (wychował się przy ul. M. Reja) i „Voo Voo", Leszek Wójtowicz (wychowywał się i uczęszczał do szkoły w Nowym Sączu). Galę prowadziła Krystyna Czubówna (pochodząca z rodziny nowosądeckiej). Organizator: Wojewódzki Ośrodek Kultury.

● Przez dwa dni sądeczanie mogli przyglądać się nad rzeką Kamienicą XV Międzynarodowym Zawodom Modeli Samochodów o Grand Prix Nowego Sącza (26-27 X) Na starcie stanęło 73 zawodników z Litwy, Polski, Rosji i Ukrainy. Zawody rozegrano w sześciu klasach modelarskich, z których pięć wygrali sądeczanie. Organizatorzy: Wydział Kultury Oświaty Zdrowia i Turystyki Urzędu Miejskiego oraz Zarząd Wojewódzki Ligi Obrony Kraju.

27 IX 1992

Delegacja Nowego Sącza z jego prezydentem Jerzym Gwiżdżem i przewodniczącym Rady Miejskiej Ludomirem Krawińskim, w towarzystwie ambasadora RP w Pradze Jacka Balucha, złożyła kwiaty na grobie założyciela miasta nad Dunajcem i Kamienicą - Wacława II w Zbraslaviu. Przewodnikiem sądeczan po Pradze był red. Leszek Mazan.



Delegacja Nowego Sącza w Zbraslaviu *Zb. Kazimierza Kuropeski*

30 IX 1992

W Miejskim Ośrodku Kultury odbyły się eliminacje miejskie konkursu recytatorskiego *700 lat Nowego Sącza w literaturze*. Uczestniczkami eliminacji były dzieci ze szkół podstawowych i młodzież ze szkół ponadpodstawowych. Komisja, której przewodniczyła Krystyna Mroczkowska, po wysłuchaniu 63 prezentacji recytatorskich, przyznała najlepszym wykonawcom nagrody i wyróżnienia. Organizator: Komisja Pracy z Młodzieżą Komitetu Obchodów 700-lecia Nowego Sącza.

1 X 1992

W Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej im. J. Szujskiego otwarto wystawę *Nowy Sącz w piśmiennictwie*. W otwarciu wystawy wziął udział członek Zarządu Miasta Leszek Zegzda, który przekazał książnicy Medal Pamiątkowy Nowego Sącza. Odebrała go dyr. Biblioteki Barbara Mardyłowa.

3 X 1992

Patrycja Drozdowska, Kinga Fiecek, Bartosz Marczyk, Krzysztof Mróz i Danuta Śpiewak - to pierwsi immatrykulowani studenci Wyższej Szkoły Biznesu - National Louis University. Uroczystego otwarcia roku akademickiego 1992-1993 w Sali Ratuszowej dokonał rektor uczelni dr Krzysztof Pawłowski. Pierwszy rok studiów rozpoczęło 150 osób.

● W Sali Ratuszowej miał miejsce finał konkursu historycznego *VII wieków Nowego Sącza*. Jury, któremu przewodniczyła Irena Styczyńska, w kategorii szkół podstawowych najwyżej oceniło Joannę Kozak (SP nr 19 im. gen. Z. Berlinga), a w kategorii szkół ponadpodstawowych Monikę Czarnecką (I Liceum Ogólnokształcące im. J. Długosza). Organizator: Komisja Pracy z Młodzieżą Komitetu Obchodów 700-lecia Nowego Sącza.

4 X 1992



Od lewej: gen. bryg. Zenon Bryk – dowódca Krakowskiego Okręgu Wojskowego, Lech Wałęsa – prezydent RP, Jerzy Gwiżdż – prezydent Nowego Sącza i Józef Jungiewicz – wojewoda nowosądecki – obserwują pokaz musztry paradnej. *Fot. Kazimierz Fałowski*

Na Rynku odbyła się uroczystość religijno-patriotyczna będąca kulminacyjnym punktem Obchodów 700-lecia Nowego Sącza.

O godz. 10.35 na lądowisku sanitarnym nad rzeką Kamienicą wylądował śmigłowiec z prezydentem RP Lechem Wałęsą i towarzyszącymi mu osobami. Głowę Państwa witali: prezydent miasta Jerzy Gwiżdż i wojewoda nowosądecki Józef Jungiewicz.

Na Rynku L. Wałęsę powitały: Kompania Honorowa 5. Pułku Strzelców Podhalańskich z Krakowa i Orkiestra Reprezentacyjna Straży Granicznej z Nowego Sącza. Przed mszą św. dziękczynną J. Gwiżdż przywitał Prezydenta RP, duchowieństwo, zaproszonych gości oraz wszystkich zgromadzonych. Chóry działające przy parafiach św. Małgorzaty, Matki Bożej Niepokalanej i Najświętszego Serca Pana Jezusa, pod dyrekcją Kazimierza Plewy, odśpiewały *Gaude Mater Polonia*. Mszę św. celebrowali: bp dr Józef Życiński - ordyn. diecezji tarnowskiej, bp Piotr Bednarczyk, bp Władysław Bobowski i bp Józef Gucwa w asyście księży parafii nowosądeckich.

W czasie mszy św. ordynariusz diecezji tarnowskiej odczytał specjalne posłanie:

Jego Ekscelencja Ks. Bp Józef Życiński
Bp Tarnowski, Tarnów (Polonia)

Jego Świątobliwość Jan Paweł II został powiadomiony przez Władze Miejskie Nowego Sącza o obchodach jubileuszu tego miasta. Z tej okazji pragnę przesłać w imieniu Ojca Świętego wyrazy duchowej łączności z wszystkimi mieszkańcami tego historycznego grodu. Miasto to słusznie może się dzisiaj szczycić ze swej siedmiowiekowej świetlanej przeszłości, znaczonej wiernością Kościołowi i umiłowaniem Ojczyzny. Liczne kościoły z najstarszą świątynią - Bazyliką Świętej Małgorzaty - świadczą, że tutaj zawsze biło miłujące Boga, serce ludu nowosądeckiego. Przede wszystkim Sanktuarium Przemienienia Pańskiego - prawdziwy klejnot Nowego Sącza - jest wymownym dowodem wielkiej miłości i wiary. Gród sądecki zapisał się dobrze w historii Polski. Ilekroć kraj był w niebezpieczeństwie, jego mieszkańcy zawsze wielkodusznie, stawali w jego obronie.

Niech ta bogata historia będzie zachętą i natchnieniem do autentycznego zaangażowania się w kształtowanie nowych czasów, które nadchodzą. Domagają się one zbiorowego wysiłku w podejmowaniu nowych zadań w Kościele i w Polsce.

Ojciec Święty włącza się w ten jubileusz poprzez modlitwę, prosząc Boga, aby budowanie przyszłości opierało się na fundamencie, którym jest Chrystus, bo tylko w Nim można zrozumieć człowieka, kim jest i jaka jest jego właściwa godność, jego powołanie i przeznaczenie.

Niech Chrystus będzie dla mieszkańców Nowego Sącza otwartą Księgą Życia i Działania. Jego Świątobliwość zawierza mieszkańców Nowego Sącza opiece Matki Bożej Pocieszenia i z serca udziela wszystkim uczestnikom jubileuszowej uroczystości Apostolskiego Błogosławieństwa.

Kard. Angelo Sodano, Sekretarz Stanu
Watykan, dnia 15 września 1992 r.

Przy końcu mszy św. ks. prał. dr Stanisław Lisowski - proboszcz parafii św. Małgorzaty powiedział: *Pragnę teraz złożyć podziękowanie w imieniu Obywatelskiego Komitetu Obchodów 700-lecia Miasta Nowego Sącza. Trzeba nam było dzisiaj wyśpiewać Bogu to dziękczynne „Ciebie Boga wysławiamy", bo*

nasze miasto mimo tylu przeróżnych kataklizmów dziejowych i klęsk żywiołowych żyje, rozwija się, kultywując tradycje religijne i patriotyczne. Żyje i rozwija się dlatego, że Pan Bóg był z nim i mieszkańcom Nowego Sącza błogosławił.

Radujemy się, że w naszym sądeckim „Te Deum" uwielbienia i dziękczynienia Bogu jest duchowo obecny Ojciec Święty Jan Paweł II przez swoją modlitwę, słowo i błogosławieństwo. To nas podnosi na duchu i dodaje sił. Naszą wdzięczność dla Jego Osoby wyrażamy w modlitwie i słowach, jakie dziś drogą telegraficzną do Niego ślemy. A piszemy tak: „Ojcze Święty! Rzesze wiernych zebranych dziś w Nowym Sączu podczas głównej uroczystości jubileuszowej 700-lecia miasta, by w obecności Prezydenta RP i członków polskiego Rządu uczestniczyć w dziękczynnej mszy św., z radością wysłuchały Twoich słów pasterskich i przyjęły Twoje błogosławieństwo. Słowa Twe stanowią pociechę dla ludu Bożego i dodawać nam będą otuchy w niełatwym życiu codziennym. Zapewniamy o wdzięcznej modlitwie zanoszonej w Twoich intencjach w nowosądeckich sanktuariach Chrystusa Przemienionego i Matki Bożej Pocieszenia.

Jest wśród nas obecny Prezydent III RP Lech Wałęsa. Pan Prezydent dołączył do grona tych, którzy pełniąc funkcję Głowy Państwa, przybywali tutaj na przestrzeni wieków; ostatnim był Prezydent Ignacy Mościcki. Obecność Pana Prezydenta jest uznaniem - tak to odbieramy - dla patriotycznej postawy nowosądeckiego społeczeństwa, okazywanej wiele razy także w ostatnich latach. Przez obecność Pana Prezydenta - Głowy Państwa Polskiego - zda się, że cała Polska z nami dziś śpiewa dziękczynne „Te Deum". Za tę obecność wśród nas - w tym momencie - jesteśmy szczerze wdzięczni. Modlimy się, aby Pan Prezydent był dla nas i wszystkich Polaków tym, kim był w pierwszych latach osiemdziesiątych - nadzieją.

A jeśli dodamy, że z nami są dzisiaj przedstawiciele Rządu z Wicepremierem Pawłem Łączkowskim, posłowie na Sejm RP, senatorowie RP, przedstawiciele administracji państwowej - to tym głośniejsze jest nasze „Te Deum" i tym większa radość i wdzięczność za ich obecność.

Z nami dzisiaj - zda się - śpiewa dziękczynne „Te Deum" także cała diecezja tarnowska przez obecność wśród nas Ordynariusza Ks. Biskupa Józefa Życińskiego. Ale czy moglibyśmy bez Niego dziękować Bogu, skoro Nowy Sącz od przeszło 200 lat tak mocno tkwi w tej diecezji i czerpie przez nią nadprzyrodzone soki z Chrystusowego Kościoła? Wdzięczni jesteśmy za tę obecność Ks. Biskupowi Ordynariuszowi i wszystkim Księżom Biskupom.

Nasze dziękczynne „Ciebie Boga wysławiamy" roznosi się dziś w świat przez udział w naszej uroczystości przedstawicieli placówek dyplomatycznych: ambasadorów, konsulów i wysokich przedstawicieli ambasad i konsulatów. To dziękczynne „Te Deum" roznosi się do innych krajów przez obecność w naszej uroczystości delegacji zaprzyjaźnionych z naszym miastem czy z parafiami z miast: Schwerte w Niemczech, Columbia Country w Stanach Zjednoczonych, Stara Lubowla i Preszów w Słowacji, Lievin i Paryża we Francji. Gościom z zagranicy składamy serdeczne dzięki.

Et maintenant je m' adresse à toutes les personalités et à tous nos amis étrangeres pour leur remercier d'etre venus de liens afin d'assister aux festivals de sept cents ans de Nowy Sącz. Votre présence temoine de liens proches et durables qui se sont crées tout au long de ces derniéres années. (A teraz zwracam się do wszystkich osobistości i wszystkich przyjaciół z zagranicy, aby podziękować za przybycie z tak daleka na uroczystości siedemsetlecia Nowego Sącza. Wasza obecność jest świadectwem więzów bliskich i trwałych, które zostały zadzierzgnięte w ciągu ostatnich lat).

Serdeczne podziękowanie za udział w dzisiejszej uroczystości składamy także przedstawicielom organizacji społecznych, politycznych i związkowych, pocztom sztandarowym, Orkiestrze Reprezentacyjnej SG, Radzie Miejskiej, członkom Obywatelskiego Komitetu Obchodów 700-lecia miasta Nowego Sącza, chórom parafii nowosądeckich i wszystkim, którzy jakikolwiek wkład mają w dzisiejszą uroczystość.

Wam zaś Bracia i Siostry Nowosądeczanie „Bóg zapłać" za trwanie, za nastrój, klimat modlitwy, za to, że ten Rynek - plac wokół Ratusza - symbol miasta - swoją modlitewną postawą zamieniliście na świątynię jubileuszową naszego miasta. „Bóg Wam zapłać!"

W Ratuszu prezydent Lech Wałęsa odsłonił tablicę: *1292 - 1992. Miastu, które jest bliskie sercu każdego Sądeczanina. Miastu, które zawsze było wierne swojej Ojczyźnie. Pamięci Tych, którzy je kształtowali i poświęcali mu swe siły. W 700-lecie jego istnienia, u progu III Rzeczpospolitej, w radosnym hołdzie kładziemy tę tablicę. Społeczeństwo Miasta, Obywatelski Komitet Obchodów 700-lecia Nowego Sącza.* Tablicę poświęcił ks. bp ordyn. J. Życiński. Zob. M. Smoleń, *Tablice...*, s. 73.

Z ratuszowego balkonu Prezydent RP Lech Wałęsa wygłosił do zebranych na Rynku przemówienie, w którym m.in. powiedział:

Szanowni Państwo! Mieszkańcy Nowego Sącza!

700 lat to wspaniały wiek. To ponad dwadzieścia ludzkich pokoleń. Każde z nich miało swoje problemy, rozterki i pragnienia. Każde szukało własnych dróg i rozwiązań. Dziś w tej sztafecie nasze miejsce i nasz czas. Od nas zależy czym i jak go zapiszemy - sukcesami czy porażkami. [...]

Siedemsetletnia metryka zobowiązuje. Zwłaszcza dziś, kiedy sami możemy budować wolną Ojczyznę. Wczoraj o Nią walczyliśmy. Wierzyliśmy, że nasze zwycięstwo otworzy drogę do normalności. Dziś dla Niej pracujemy.

Chciałbym Wam serdecznie podziękować, że szliście do niej razem ze mną. Zaufaliście mi. Poparliście moją kandydaturę w kampanii prezydenckiej. Zaciągnąłem wobec Was wielkie zobowiązanie.

Wiem, że nie wszystko nam się udaje. Demokracja jest trudnym i długim procesem. Trzeba wielu lat, by w pełni korzystać z jej owoców. Idziemy jednak we właściwym kierunku. Czas pokaże, że mieliśmy rację. [...]

W Waszym mieście widać oko i rękę gospodarza. Samorządną zapobiegliwość. To Wasza wielka zasługa o znaczeniu nie tylko lokalnym. Polska potrzebuje wzoru jak żyć w wolności, jak demokratycznie podejmować decyzje. Wy i Wasze miasto możecie być dobrym przykładem. Umiejętnie łączycie tradycje z nowoczesnością. Czerpiecie z przeszłości dla przyszłości. Z pożytkiem dla Was i Rzeczypospolitej. [...]

Drodzy Państwo!

Życzę Wam i miastu dalszych osiągnięć. Na miarę Waszych zdolności, marzeń i aspiracji. Życzę, aby nowa karta dziejów Nowego Sącza była jeszcze bogatsza i piękniejsza. Jestem przekonany, że ją zapiszecie mądrością, pracowitością, i odpowiedzialnością. Tak jak czyniły to pokolenia Sądeczan przez siedem wieków.

W Sali Ratuszowej L. Wałęsa spotkał się z radnymi Rady Miejskiej, członkami Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność", przedstawicielami sądeckiego biznesu. Kapela Regionalnego Zespołu Pieśni i Tańca „Lachy" pod dyrekcją Romana Gorycy zaintonowała *Sto lat*, a honory gospodyni stołu czyniła Zofia Korczyńska - właścicielka restauracji polsko-włoskiej „Bona". Prezydent miasta J. Gwiżdż wręczył Głowie Państwa Medal Pamiątkowy Nowego Sącza, panoramę miasta pędzla kijowskiego artysty Władymira Monastyrieckiego, album „Nowy Sącz" i ciupagę góralską, a komendant Karpackiego Oddziału SG im. 1. PSP mjr Tomasz Szkliński - podhalańską pelerynę i kapelusz.



Prezydent Nowego Sącza J. Gwiżdż wręcza ciupagę Prezydentowi RP L. Wałęsie *Fot. Sylwester Adamczyk*

Z kolei, na zaproszenie J. Gwiżdża, uczestnicy spotkania udali się przed Ratusz, by obejrzeć pokaz musztry paradnej w wykonaniu Orkiestry Reprezentacyjnej SG. Po jej zakończeniu L. Wałęsa, wbrew przyjętemu programowi, podszedł do mieszkańców miasta zgromadzonych na Rynku, wywołując swoim zachowaniem ich entuzjazm, a zamieszanie wśród funkcjonariuszy Biura Ochrony Rządu. Dostrzegł również transparenty przywiezione przez delegatów strajkującej załogi Nowotarskich Zakładów Przemysłu Skórzanego „Podhale": *Lechu! Podhale pomogło wczoraj Tobie, Ty pomóż NZPS dzisiaj! Dwa miesiące pracy - bez płacy!*

Żegnając się z J. Gwiżdżem, L. Wałęsa powiedział: *U Was tak ślicznie. Jak to robicie? Ale o tym porozmawiamy w Warszawie. Zapraszam Pana.* O godz. 15.00 rozpoczął się przelot nad miastem sześciu balonów biorących udział w Międzynarodowych Zawodach Balonowych o Puchar 700-lecia Nowego Sącza. Załogi balonów reprezentujących firmy sponsorujące zawody, wystartowały z lądowiska sanitarnego nad rzeką Kamienicą, a lądowały w Marcinkowicach. Półtorej godziny później na płycie Rynku zapłonęło 50 *Żarliwych Sztandarów* art. plast. Władysława Hasiora. Pokazowi towarzyszyło słynne *Alleluja* G.F. Haendla (org. Wojewódzki Ośrodek Kultury). Zaś o godz. 20.30 z uwagi na niską temperaturę, zamiast na Rynku, w namiocie widowiskowym rozpoczął się program estradowo-kabaretowy *Noc pod gwiazdami* w wykonaniu: Katarzyny Dowbor, Agnieszki Fatygi, Haliny Frąckowiak, Danuty Rinn, Krystyny Sienkiewicz i Stanisława Tyma (org. Miejski Ośrodek Kultury). Bogaty w wydarzenia dzień zakończył o godz. 22.30 pokaz ogni sztucznych w rejonie Domu Kultury Kolejarza.

● Klub Inteligencji Katolickiej zorganizował *Tydzień Kultury Chrześcijańskiej* (4-10 X): 4 X - msza św. w kościele św. Kazimierza, otwarcie wystawy prac art. plast. - członków KIK w Domu Gotyckim; 5 X - msza św. w kościele św. Kazimierza, wieczór poezji Anny Nehrebeckiej; 6 X - projekcja wideofilmu *Imperatyw* (reż. K. Zanussi) w kaplicy przy ul. J. Sygańskiego 3, koncert chórów i zespołów muzycznych parafii nowosądeckich w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa; 7 X - projekcje filmu *Constans* (reż. K. Zanussi) w kinie „Kolejarz"; 8 X - spotkanie młodzieży z o. Janem Górą w kaplicy przy ul. 1 Maja 3, wykład prof. dra hab. Feliksa Kiryka *Życie prywatne bł. Kingi* w kaplicy przy ul. św. Ducha 2;

9 X - wieczór autorski Jacka Federowicza w kaplicy przy ul. św. Ducha 2; 10 X - spotkanie dzieci z redaktorami programu telewizyjnego *Ziarno* w kościele Ducha Świętego, tarnowski Teatr „Dabor" ze spektaklem *Antygona* Sofoklesa w kaplicy przy ul. św. Ducha, msza św. w kościele św. Kazimierza.

6 X 1992

Oddział Wojewódzki Stowarzyszenia „Pax" wydał nr 1 Almanachu Sądeckiego z tekstami: Marka Basiagi, Józefa Bieńka, Stanisława Korusiewicza, Andrzeja Wasiaka i Jacka Zaremby.

9 X 1992

W Galerii Dawna Synagoga otwarto wystawę *Nowy Sącz, jego dzieje i pamiątki*. Ekspozycję przygotowano ze zbiorów Muzeum Okręgowego, wypożyczonych od osób prywatnych oraz archiwów, bibliotek i muzeów z całej Polski. Komisarzem wystawy była Anna Bomba, a ekspozycję sponsorował Komitet Obchodów 700-lecia Nowego Sącza.



Z *Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej*. Na pierwszym planie ks. bp Józef Życiński – ordynariusz diecezji tarnowskiej i Maria Dobrowolska – wiceprezes KIK *Zb. KIK*



Z otwarcia wystawy *Nowy Sącz, jego dzieje i pamiątki. Od prawej: A*nna Bomba – komisarz wystawy, Wacław Kawiorski – dyr. Muzeum Okręgowego, Krzysztof Niewiara – członek Zarządu Miasta Nowego Sącza, Wojciech Śliwiński – przewodn. Sejmiku Samorządowego Województwa Nowosądeckiego. *Fot. Piotr Drożdzik*

Zważywszy, że na wystawie zgromadzono dokumenty dotyczące organizacji samorządowej w miastach, dyr. Muzeum Okręgowego Wacław Kawiorski otwierając ją przypomniał, że zgodnie z prawem magdeburskim członkami rady miejskiej mogli być *...ludzie mądrzy, dobrzy, lat zupełnych, przynajmniej dwudziestu i pięciu, w mieście osiedli, wszakże nie bardzo bogaci ani też ubodzy, ale średniego stanu. Nadto mają być z prawego małżeństwa urodzeni, w domach zawsze mieszkający i dobrej sławy. Boga się bojący, sprawiedliwość i prawdę miłujący, kłamstwa i złość w nienawiści mający, tajemnic miejskich nie wyjawiający, w słowach i uczynkach stali, łakomstwem się brzydzący, darów nie przyjmujący, wierni, nie pijanice, nie dwujęzyczni, nie pochlebcy, nie błaznowie, nie natrętowie, nie cudzołożnicy, ani owi, którymi żony rządzą, nie fałszerze, nie zwadliwi, albowiem zgodą małe rzeczy budują się a niezgodą wielkie niszczeją. Też nie ma być na to obieran człowiek obcy, innego prawa i komu by było dziewięćdziesiąt lat.* Zob. J. Ptaśnik, *Miasta i mieszczaństwo w dawnej Polsce*, Warszawa 1949, s. 60.

10 X 1992

Na Al. Wolności rozegrany został II Nowosądecki Bieg Uliczny. W zawodach wzięło udział 237 zawodniczek i zawodników z Gorlic, Kamionki Wielkiej, Krakowa, Nowego Sącza. Wystartowali również niepełnosprawni zrzeszeni w Stowarzyszeniu Rodziców i Przyjaciół Dzieci Niepełnosprawnych Ruchowo i Umysłowo „Nadzieja". Organizator: Międzyszkolny Ośrodek Sportowy.



Z XXIV Międzynarodowych Regat Slalomowych o *Wstęgę Dunajca* *Fot. Kazimierz Kuropeska*

● Na torze kajakowym w Zabrzeży-Wietrznicach odbyły się XXIV Międzynarodowe Regaty Slalomowe o *Wstęgę Dunajca* i XXXI Międzynarodowe Regaty Slalomowe o Puchar Ziemi Sądeckiej (10-11 X). W zawodach uczestniczyli kajakarze z Polski, Słowacji i Ukrainy. Z Nowego Sącza najlepszym był Jerzy Sandera

z WCKS „Dunajec", który w obydwu imprezach zdobył I miejsca w kategorii K-1. Organizator: SKS „Start" we współpracy z Wydziałem Kultury Oświaty Zdrowia i Turystyki Urzędu Miejskiego.

11 X 1992

Na stadionie KKS „Sandecja" zmierzyli się w piłkarskim pojedynku funkcjonariusze Karpackiego Oddziału Straży Granicznej i księża. Ładny, szybki mecz zakończył się wynikiem 7:3 dla reprezentacji KOSG. Najstarszym zawodnikiem na boisku był 78-letni ks. Władysław Augustynek TJ. Zob. Ks. W. Tarasek, *O. Władysław Augustynek TJ (7 V 1915-12 XII 1997)*, w: RS t. XXIX..., s. 356-357.

14 X 1992

Szkoła Podstawowa nr 3 im. Jana Kochanowskiego (ul. Szkolna 9) obchodziła stulecie swojej działalności. Na jubileusz złożyły się: msza św. w Bazylice św. Małgorzaty, widowisko historyczne w kaplicy przy ul. św. Ducha 2, odnowienie ślubowań uczniów, spotkanie Rady Pedagogicznej z rodzicami i zaproszonymi gośćmi w szkole. Placówka została uhonorowana Medalem Pamiątkowym Nowego Sącza. Wręczył go dyr. szkoły Halinie Węgrzyn prezydent miasta Jerzy Gwiżdż. Zob. J. Dybiec, *Szkolnictwo*, w: *Dzieje miasta*..., t. II, s. 345-346.

Zespół Szkół Medycznych (ul. Jagiellońska 61) otrzymał imię Jadwigi Wolskiej. Program uroczystości obejmował: mszę św. w kościele św. Kazimierza; akademię w Domu Kultury Kolejarza; spotkanie w szkole osób, które znały J. Wolską. Przyznany placówce Medal Pamiątkowy 700-lecia Nowego Sącza odbierała jej dyr. Anna Ciurka od prezydenta miasta Jerzego Gwiżdża. Zob. S. Długopolski, *Wspomnienie o Jadwidze Czerniejewskiej-Wolskiej „Jaga"*, w: RS t. XV-XVI, Nowy Sącz 1974-1977, s. 577-587; A. Ignaczak, *Pół wieku „Sądeckiego Medyka" 1948-1998*, Nowy Sącz 1998.

16 X 1992

Komisja Pracy z Młodzieżą Komitetu Obchodów 700-lecia Nowego Sącza zorganizowała III Międzyszkolny Bieg Uliczny w 100. rocznicę urodzin gen. Józefa Kustronia. Wzięła w nim udział młodzież I Liceum Ogólnokształcącego im. J. Długosza, IV LO (obecnie im. króla Bolesława Chrobrego), Zespołu Szkół Budowlanych, Zespołu Szkół Elektryczno-Mechanicznych im. gen. J. Kustronia, Zespołu Szkół Kolejowych oraz Zespołu Szkół Samochodowych im. inż. T. Tańskiego. Zob. A. Sitek, *Józef Kustroń*, w: RS t. IX..., s. 478-480.

19 X 1992

W Sali Ratuszowej, w obecności członków Zarządu Miasta, Jerzy Gwiżdż - prezydent miasta, podziękował osobom i instytucjom za wkład organizacyjny i finansowy w przygotowanie i zorganizowanie uroczystości i imprez jakie odbyły się 4 X 1992 r. Medale Pamiątkowe 700-lecia Nowego Sącza J. Gwiżdż wręczył: Januszowi Bielowi - inspektorowi Urzędu Miejskiego, Józefowi Kantorowi - inspektorowi Wydziału Inicjatyw Gospodarczych Prognozowania i Analiz UM, Teresie Pacochowej - naczelnikowi Wydziału Gospodarczego UM, Komendzie Rejonowej Państwowej Straży Pożarnej, Komendzie Rejonowej Policji, Miejskiemu Ośrodkowi Kultury, Przedsiębiorstwu Produkcyjno-Handlowo-Usługowemu „Jastpol", restauracjom: „Bona", „Imperial", „Panorama", Wojewódzkiemu Ośrodkowi Kultury oraz Wojewódzkiemu Szpitalowi Zespolonemu im. J. Śniadeckiego.

24 X 1992

W Domu Gotyckim odbyła się impreza *Po latach... wieczór z „Akapitem"*. O powstaniu i działalności Teatru Słowa „Akapit" (1962-1970) mówili: jego założyciel Leszek Zalewski - aktor szczecińskiego Teatru Nowego oraz b. dyrektorzy Muzeum Okręgowego Alojzy Cabała i Tadeusz Szczepanek. Aktorzy „Akapitu": Lidia Czechowska, Janina Nowak-Olszowska, Bożena Rawska, Krystyna Saczko-Ropek, Wacław Chrząstowski i L. Zalewski recytowali utwory: K. I. Gałczyńskiego, J. Harasymowicza, B. Jasińskiego. Z programem muzycznym wystąpili: Krzysztof i Małgorzata Bielowie (skrzypce), Artur Kmiecik (gitara) i Jolanta Tupik (flet). Okolicznościową wystawę ilustrującą dorobek artystyczny „Akapitu" przygotowali W. Chrząstowski i L. Zalewski. Imprezę zorganizował Miejski Ośrodek Kultury we współpracy z Muzeum Okręgowym. Zob. T. Aleksander, *Życie społeczne*..., s. 637 – 639; W. Kawiorski, *Tadeusz Szczepanek (1930 - 1996)*, w: RS t. XXV..., s. 287.



Leszek Zalewski (stoi), obok Janusz Michalik
Zb. Janusza Michalika

28 X 1992

Staraniem Komisji Opieki nad Zabytkami Oddziału „Beskid" Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego zainstalowano tablice informacyjne na 14 obiektach zabytkowej architektury Nowego Sącza. Zob. *Nowy Sącz. Przewodnik*...

30 X 1992

Dzięki zabiegom Koła Miejskiego Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych w 33 miejscach pamięci narodowej zainstalowano stosowne tablice informacyjne. Zob. *Dokumentacja fotograficzno-opisowa ewidencjonowanych miejsc pamięci narodowej w Nowym Sączu.* Praca zbior., Nowy Sącz 1997.

2 XI 1992

W Dzień Zaduszny w Bazylice św. Małgorzaty wystąpiła Capella Cracoviensis z „Requiem" W. A. Mozarta (dyryg. Stanisław Gałoński). Organizator: Wojewódzki Ośrodek Kultury.

6 XI 1992

● Ukazał się XX t. Rocznika Sądeckiego (Nowy Sącz 1992) wydany przez Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego i Miejski Ośrodek Kultury. Wydawnictwo sponsorowała Rada Miejska Nowego Sącza.

● W siedzibie Oddziału „Beskid" Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego (Rynek) odbył się finał konkursu historyczno-turystycznego zorganizowanego z okazji jubileuszu miasta. Uczestniczyło w nim 24 uczennic i uczniów zrzeszonych w Szkolnych Kołach Turystyczno-Krajoznawczych, działających tak przy szkołach podstawowych jak i szkołach ponadpodstawowych. Jury pod przewodnictwem Józefa Waśki najwyżej oceniło Beatę Kotowicz z Zespołu Szkół Gastronomicznych ss. Niepokalanek. Wszyscy uczestnicy imprezy zostali nagrodzeni książkami i słodyczami. Organizator: Komisja Młodzieżowa Oddziału „Beskid" PTTK.

7 XI 1992

O godz.17.00 w Domu Kultury Kolejarza rozpoczęło się wspólne uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej i Obywatelskiego Komitetu Obchodów 700-lecia Miasta Nowego Sącza.



Odegranie *Sygnału Sądeckiego* *Fot. Kazimierz Kuropeska*

Najpierw Dziecięcy Zespół Regionalny „Sądeczoki" Młodzieżowego Domu Kultury zaśpiewał swój przebój *Piękna jest sądecka ziemia...,* po czym przewodniczący Komitetu Obchodów, a zarazem prezydent miasta Jerzy Gwiżdż, powitał przybyłych gości, a wśród nich Ákosa Engelmayera - ambasadora Republiki Węgierskiej, Helmuta Bocka - radcę Ambasady Republiki Austrii, senatorów RP i posłów na Sejm RP, Józefa Jungiewicza - wojewodę nowosądeckiego, prof. dra hab. Bolesława Gintera - prorektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, doc. dra hab. Ryszarda Pado - prorektora krakowskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej, prof. dra hab. Jerzego Wyrozumskiego - wiceprezesa Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Historycznego, przedstawicieli partii i związków zawodowych, autorów „Dziejów miasta Nowego Sącza", przedstawicieli organizacji kombatanckich i zarządów osiedli, radnych Rady Miejskiej i członków Komitetu Obchodów Nowego Sącza, wszystkich zebranych.

J. Gwiżdż powiedział m.in.: *Gdyby w 700-lecie urodzin Nowego Sącza odwiedził go król Władysław Łokietek, na pewno powitałby jego mieszkańców tymi samymi, co ongi, słowami: „A wasze imię - wierni Sądeczanie". Wierni - komu? Chyba samym sobie. Owa wierność każe kochać gród nad Dunajcem i Kamienicą. Każe szanować tradycję jego mieszkańców, każe przechowywać w pamięci epizody świadczące o sławie i chwale miasta, każe wreszcie czuć się w sposób szczególnie odpowiedzialny za polskość i Polskę.*

Wojewoda nowosądecki J. Jungiewicz, w imieniu wiceprezesa Rady Ministrów Pawła Łączkowskiego i swoim własnym, przekazał miastu jubilatowi, jego mieszkańcom i władzom - gratulacje i życzenia wszelkiej pomyślności. Okolicznościowy adres rektora UJ prof. dra hab. Andrzeja Pelczara do władz miasta, odczytał prorektor uczelni prof. dr hab. B. Ginter.

Z kolei zabrał głos prof. dr hab. Feliks Kiryk - redaktor naukowy monografii Nowego Sącza, który w sposób niezwykle interesujący przedstawił zarys dziejów miasta.

Po występie „Sądeczoków" i odegraniu *Sygnału sądeckiego* przez muzyków Orkiestry Reprezentacyjnej Straży Granicznej, nastąpił akt wręczenia Medali Pamiątkowych Nowego Sącza. Prezydent miasta J. Gwiżdż poinformował zebranych, że Prezydium Komitetu Obchodów 700-lecia Nowego Sącza przyznało wspomniany medal wszystkim członkom Komitetu (zapis przy dacie 12 X 1990 r.) oraz wielu osobom i instytucjom. Zaznaczył również, że *osoby i instytucje uhonorowane medalem, a nie mogące odebrać go podczas dzisiejszego uroczystego spotkania, otrzymają to wyróżnienie przy innej okazji.*



Ze spotkania w Sali Ratuszowej. Od lewej: ks. Zdzisław Peszkowski – kapelan Rodzin Katyńskich, Jan Krzysztof Bielecki – minister ds. kontaktów z EWG, Jerzy Gwiżdż – prezydent Nowego Sącza, Mieczysław Smoleń – dyr. Miejskiego Ośrodka Kultury *Fot. Kazimierz Kuropeska*

Przewodniczący Komitetu wręczył Medal Pamiątkowy 700-lecia Nowego Sącza: prof. dr hab. B. Ginterowi dla UJ, doc. dr hab. R. Pado dla krakowskiej WSP, Andrzejowi Czerwińskiemu - radnemu RM i wł. Przedsiębiorstwa Handlowo-Usługowego „Awa", Adamowi Długoszowi i Janowi Petryli - przedstawicielom załogi jachtu „Dunajec" (zapis przy dacie 25 III 1992 r.), prof. dr hab. F. Kirykowi, mjr. Bernardowi Królowi dla Orkiestry Reprezentacyjnej SG, dyr. Władysławowi Sołtysowi dla Zespołu Przedsiębiorstwa S.A. Prasa-Książka-Ruch, Andrzejowi Szkaradkowi - wiceprzewodn. Zarządu Regionu Małopolska Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność", dyr. Michałowi Woźniakowi dla Przedsiębiorstwa Produkcyjno-Handlowego „Baritpol", Leszkowi Zegzdzie - członkowi Zarządu Miasta Nowego Sącz. W imieniu uhonorowanych Medalem Pamiątkowym 700-lecia Nowego Sącza, A. Szkaradek podziękował Prezydium Komitetu. Na zakończenie uroczystości Chór „Scherzo" I Liceum Ogólnokształcącego im. J. Długosza (dyryg. Andrzej Citak) zaśpiewał piosenkę *Wróć do Sącza* (aut. Andrzej Górszczyk), a J. Gwiżdż zaprosił gości, radnych RM i członków Komitetu Obchodów 700-lecia Nowego Sącza na spotkanie w Sali Ratuszowej.



Z sesji naukowej, przemawia prof. dr hab. Tomasz Opas *Fot. Kazimierz Kuropeska*

Gospodarzem spotkania, które rozpoczęło się o godz. 19.00 był prezydent miasta. Koncertował Zespół Kameralny Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia im. F. Chopina, a honory gospodyni stołu czyniła Teresa Pacochowa - naczelnik Wydziału Gospodarczego Urzędu Miejskiego.

● Komisja Badań Historycznych i Opieki nad Zabytkami Komitetu Obchodów 700-lecia Nowego Sącza we współpracy z Oddziałem Polskiego Towarzystwa Historycznego, zorganizowała w Domu Kultury Kolejarza sesję naukową *Siedemset lat Nowego Sącza* (7-8 XI). Termin sesji nie był przypadkowy, jako że 8 listopada przed 700 laty Wacław II podpisał dokument lokacyjny miasta. Gośćmi obrad byli: prof. dr hab. Bolesław Ginter - prorektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, doc. dr hab. Ryszard Pado - prorektor krakowskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej, prof. dr hab. Jerzy Wyrozumski - wiceprezes Zarządu Głównego PTH. Uczestniczyli w niej autorzy „Dziejów miasta Nowego Sącza" (zob. zapis przy dacie 19 II 1992 r.), nauczyciele historii oraz osoby zainteresowane przeszłością miasta jubilata. Celem sesji było podsumowanie stanu wiedzy historycznej o Nowym Sączu i jej popularyzacja. Opiekunem naukowym sesji był prof. dr hab. Feliks Kiryk. Zob. W. Kawiorski *Siedemset lat Nowego Sącza. Sprawozdanie z sesji naukowej*, w: RS t. XXI..., s. 272 - 273.

8 XI 1992

W 700-lecie lokacji Nowego Sącza od godz. 13.00 do 18.00 w holu Ratusza czynne było stoisko z okolicznościowym datownikiem pocztowym i okolicznościową kartą pocztową (org. Rejonowy Urząd Poczty). O godz. 20.15 w Bazylice św. Małgorzaty rozpoczęły się *Nieszpory Ludźmierskie* J. K. Pawluśkiewicza do słów L. A. Moczulskiego (org. Wojewódzki Ośrodek Kultury).

11 XI 1992



Delegacja Koła Miejskiego ZK RP i BWP wręcza album ze zdjęciami prezydentowi miasta. Od prawej: Jerzy Gwiżdż, Jerzy Piechowicz, Leopold Lachowski, Jan Kolek *Zb. Jana Kolka*

Z okazji Narodowego Święta Niepodległości o godz. 14.30 na ścianie zewnętrznej budynku przy ul. S. Czarnieckiego 13, prezydent miasta Jerzy Gwiżdż odsłonił, a ks. prał. Stanisław Czachor poświecił tablicę: *† Pamięci naszych najbliższych mordowanych i torturowanych w tym budynku - siedzibie Gestapo i UB w latach 1939-1956, a żyjących w naszych sercach - hołd składają Rodziny i Społeczeństwo Nowego Sącza w siedemsetlecie miasta. Nowy Sącz 1992 rok*. O godz. 15.15 w kościele św. Kazimierza rozpoczęła się msza św., a po jej zakończeniu odbył się koncert w wykonaniu Chóru „Scherzo" I Liceum Ogólnokształcącego im. J. Długosza (dyryg. Andrzej Citak) oraz Orkiestry Reprezentacyjnej Straży Granicznej (dyryg. mjr Bernard Król). O godz. 17.15 w Sali Ratuszowej zaczął się koncert poetycko–muzyczny w wykonaniu Jadwigi Sokołowskiej (flet), Marty Abako (śpiew), Elżbiety Ekielskiej (fortepian) oraz recytatorów Miejskiego Ośrodka Kultury, który był organizatorem imprezy. Na zaproszenie prezydenta miasta Jerzego Gwiżdża do Sali Ratuszowej przybyli przedstawiciele wszystkich organizacji kombatanckich działających w Nowym Sączu oraz delegacje Karpackiego Oddziału Straży Granicznej, Wojskowej Komendy Uzupełnień i Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego. Podczas spotkania, które rozpoczęło się o godz. 18.30, J. Gwiżdż otrzymał od Koła Miejskiego Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych – album ze 115 zdjęciami (aut. Maria i Jan Kolkowie) z nowosądeckimi miejscami pamięci narodowej. Uczestnicy spotkania wysłuchali okolicznościowego koncertu w wykonaniu młodzieży Zespołu Szkół Elektryczno–Mechanicznych im. gen. J. Kustronia. Zob. F. Grodkowski, *Okupacja hitlerowska w Nowym Sączu i w Sądeczyźnie,* w: RS t. VI, Nowy Sącz 1965, s. 45-145; H. Szewczyk, *Ogniowiec na śledztwie i w więzieniu*, w: Almanach Sądecki (dalej AS) nr 1 (14), Nowy Sącz 1996, s. 55-56; M. Smoleń, *Tablice* ..., s. 86.

15 XI 1992



Od lewej: ks. kan. Zenon Rogoziewicz, ks. bp Józef Życiński, o. Tadeusz Bukowski, ks. prał. Stanisław Lisowski

Zb. parafii Matki Bożej Niepokalanej, repr. Edward Jastrzębski

Bp dr Józef Życiński – ordynariusz diecezji tarnowskiej, dokonał konsekracji nowo wybudowanego kościoła – pomnika 700–lecia Nowego Sącza. Zob. Z. Beiersdorf, B. Krasnowolski, *Urbanistyka, architektura i plastyka*, w: *Dzieje miasta*..., t. III..., s. 915; B. Kumor, *Parafie i życie kościelne w latach 1945-1987*, tamże, s.752; *Nowy Sącz. Przewodnik*..., s. 60-61; M. Smoleń, *Tablice*..., s. 26-27.

W zaproszeniu do kapłanów i wiernych ks. dziek. Zenon Rogoziewicz – proboszcz parafii Matki Bożej Niepokalanej, napisał: *„Czego chcesz*

od nas Panie, za Twe hojne dary?" – pytał poeta. Dzisiaj po jedenastu latach zmagań, możemy odpowiedzieć, dajemy Tobie Boże dar najpiękniejszy, dar naszych serc i trud naszych rąk. Tą drogą kapłani i wierni parafii Matki Bożej Niepokalanej chcą podziękować wszystkim instytucjom, zakładom pracy, osobom prywatnym za wszelką udzieloną w tej pracy pomoc. Staropolskie „Bóg zapłać" za pomoc materialną, ciężką pracę fizyczną, za modlitwę.

Dziękujemy za każdy, choćby najmniejszy przejaw życzliwości okazany w ciągu tego długiego okresu naszego wspólnego trudu. Ten czas przyniósł wymierny efekt w postaci pięknego ośrodka parafialnego Milenium przy ul. Królowej Jadwigi. Jest to dar wdzięczności Bogu za 700 lat naszego miasta.



Kościół Matki Bożej Niepokalanej – pomnik 700-lecia Nowego Sącza. *Fot. Edward Jastrzębski*

20 XI 1992

Rozpoczęła się *Dekada Teatralna* zorganizowana przez Dom Kultury Kolejarza w 70–lecie działalności Teatru Robotniczego im. B. Barbackiego. Kolejne wydarzenia z udziałem Teatru Robotniczego lub zaproszonych zespołów: 20 XI – *Trzewiczki szczęścia* wg B. Hertza (reż. Franciszek Worobiow); 21 XI – monodram *Józik Buzuk kopacz z Paszek rodem* K. Nechody w wykonaniu Andrzeja Krupczyńskiego; 22 XI – *Dzień Pamięci* o nieżyjących członkach Teatru Robotniczego; 23 XI – program poetycki *Przystanek miasto* (reż. Jerzy Masior); 24 XI – musical *Gratka* Wiesława Buchcica (reż. Wiesława Mazur); 25 XI – *Cztery razy Czechow* wg A. Czechowa (reż. Andrzej Krupczyński); 26 XI – krakowski Teatr Stu z *Próbami* B. Schaeffera oraz monodram *Kwartet dla jednego aktora* B. Schaeffera w wykonaniu Janusza Michalika; 27 XI – Teatr NSA Miejskiego Ośrodka Kultury z *Komediantem* T. Bernharda (reż. Janusz Michalik); 28 XI – *Zemsta* A. Fredry (reż. Andrzej Horoszkiewicz) i *Gala 70 urodzin Teatru*; 30 XI - *Zemsta* A. Fredry.



Cztery razy Czechow. Od lewej: Zbigniew Kukla, Franciszek Worobiow, Wojciech Kaczor, Aleksander Kaczor, Sławomir Bodziony. *Fot. Sylwester Adamczyk*

Podczas wspomnianej gali wojewoda nowosądecki Józef Jungiewicz przekazał nagrodę pieniężną Teatrowi Robotniczemu. Zaś członek Zarządu Miasta Leszek Zegzda wręczył Medale Pamiątkowe 700–lecia Nowego Sącza Teatrowi (odebrał Maciej Ropek – dyr. DKK) oraz osobom najbardziej dla niego zasłużonym: Helenie Barbackiej–Ślepiakowej, Romanowi Denefeldowi, Henrykowi Grodzkiemu, Andrzejowi Horoszkiewiczowi, Mieczysławowi Michalikowi, Irenie Nieć, Franciszkowi Palce, Franciszkowi Worobiowowi. Zob. H. Cyganik, *Z teatru ulepieni...*; J. Leśniak..., *Encyklopedia...*, s. 106, 207, 388, 426.

21 XI 1992

W Szkole Podstawowej nr 1 im. A. Mickiewicza (ul. J. Długosza 2) odsłonięto i poświęcono tablicę: *Bohaterom II Rzeczypospolitej, których dziełem była Niepodległość – Legionistom kwaterującym w tym budynku w latach 1913 -1914 – w hołdzie Sądeczanie w 700–lecie miasta.* Tablicę odsłonił jej pomysło-

dawca Mieczysław Danek, a poświęcił ją ks. prał. Stanisław Czachor – proboszcz parafii św. Kazimierza. Zob. M. Danek, *Stefan Rowecki na kursie w Nowym Sączu*, w: AS nr 1 (10), Nowy Sącz 1995, s. 72-77; M. Smoleń, *Tablice...*, s. 75; Mieczysław Danek zmarł 30 IX 2001 r., J. Leśniak..., *Encyklopedia...*, s. 61.

22 XI 1992

Podczas mszy św., na zewnętrznej ścianie kościoła Ducha Świętego odsłonięto i poświęcono tablicę: *Dr Władysław Barbacki ur. 1 XII 1854 zm. 17 IX 1938. Syn Ziemi Sądeckiej. Wielce zasłużony burmistrz miasta Nowego Sącza w latach 1900–1918 i Honorowy jego Obywatel. Wielkiej wiary i głębokiej miłości ku Bogu i Ojczyźnie. Długoletni prefekt Sodalicji Mariańskiej odznaczony Orderem Pro Ecclesi et Pontifice. W 700–lecie miasta Nowego Sącza. Nowy Sącz, 1992.* Tablicę odsłonili przedstawiciele rodziny Barbackich w asyście wojewody nowosądeckiego Józefa Jungiewicza. Tablicę poświęcił ks. Krystian Biernacki TJ – proboszcz parafii Ducha Świętego. Zob. J. Buda, *Stosunki samorządowe*, w: *Dzieje miasta...*, t. II..., s. 194; J. Leśniak..., *Encyklopedia...*, s. 24; M. Smoleń, *Tablice...*, s. 11.

26 XI 1992

Państwowa Szkoła Muzyczna I i II st. im. F. Chopina (ul. H. Sienkiewicza 44) obchodziła 40–lecie swej działalności. Program jubileuszu obejmował: 26 XI – koncerty w wykonaniu Big-Bandu PSM (dyryg. Mariusz Pikuła) oraz krakowskiego zespołu jazzowego „Over Time" w Sali Ratuszowej; 27 XI – warsztaty muzyczne w szkole; 28 XI – akademie w szkole. Podczas uroczystości członek Zarządu Miasta - Leszek Zegzda przekazał PSM – Medal Pamiątkowy 700–lecia Nowego Sącza. Odebrał go dyr. szkoły – Józef Witold Buszek. Z koncertem fortepianowym wystąpił Janusz Olejniczak. Zob. *Kalendarium Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia im. Fryderyka Chopina w Nowym Sączu 1952-1992*, tekst R. Micołek, Nowy Sącz 1992.

10 XII 1992

Wojewódzki Ośrodek Kultury zorganizował w Galerii Malarstwa Bolesława Barbackiego spotkanie, w czasie którego doszło do swoistego pojedynku znanych szwejkologów: Antoniego Kroha, i Leszka Mazana. Okazją do spotkania było ukazanie się dwóch książek: A. Kroha *O Szwejku i o nas* (Nowy Sącz 1992) oraz L. Mazana *Wy mnie jeszcze nie znacie. Prawie wszystko o Szwejku* (Warszawa 1992).

18 XII 1992

W Galerii „Pod Jagiełłą" Biuro Wystaw Artystycznych otworzyło doroczną 48 wystawę prac nowosądeckiego Oddziału Związku Polskich Artystów Plastyków. Zgodnie ze zwyczajem, podczas wernisażu została wręczona najbardziej prestiżowa w regionie nagroda w dziedzinie plastyki – nagroda im. Bolesława Barbackiego. Wręczył ją wojewoda nowosądecki Józef Jungiewicz – 81-letniemu art. rzeźb. Mieczysławowi Bogaczykowi. Natomiast Antoni Sitek – wieloletni prezes nowosądeckiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych złożył gratulacje dyr. BWA art. mal. Krzysztofowi Kulisiowi z okazji 35–lecia działalności BWA w Nowym Sączu oraz przypomniał dzieje tej placówki. Zob. A. Sitek, *35-lecie Towarzystwa...*

29 XII 1992

W Sali Ratuszowej odbyło się świąteczne spotkanie Obywatelskiego Komitetu Obchodów 700–lecia Miasta Nowego Sącza. Było ono okazją do złożenia zgromadzonym życzeń z okazji Nowego Roku 1993 oraz wręczenia Medali Pamiątkowych 700–lecia Nowego Sącza. Uczynił to przewodniczący Komitetu Jerzy Gwiżdż. Medale odebrali:



Ze spotkania w Sali Ratuszowej. Pierwszy z lewej Ludomir Krawiński – przewodn. Rady Miejskiej Nowego Sącza, obok Piotr Pawnik – wiceprezydent miasta. Pierwszy z prawej Michał Woźniak – przewodn. Komisji Inicjatyw Gospodarczych i Finansów Komitetu Obchodów *Fot. Kazimierz Kuropeska*

- członkowie Komitetu (zapisy przy datach 4 X 1992 r. i 12 X 1990 r.);
- przewodniczący Rady Miasta Ludomir Krawiński, wiceprezydenci miasta Marian Cycoń i Piotr Pawnik, skarbnik miasta Jadwiga Kusiak i księgowa Komitetu Genowefa Czaja;
- Mariusz Fiałek (Nowosądecka Fabryka Urządzeń Górniczych „Nowomag" SA), Adam Gieniec (Rejonowa Spółdzielnia Zaopatrzenia i Zbytu), Dorota Goławska (Graffi Sc. Agencja Reklamowa), Andrzej Góra (Rejonowy Urząd Poczty), Stanisław Jakubowski (Oddział Banku Przemysłowo–Handlowego), Maria Kruczek (Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego), Jan Ociepka (Oddział Banku Gospodarki Żywnościowej), Alojzy Oracz (Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego Nowy Sącz), Stanisław Pasoń („Rapid", Przedsiębior-

stwo Obrotu Zwierzętami i Mięsem w Moszczenicy Niżnej), Benedykt Poręba (Bank Spółdzielczy), Andrzej Szarek (Oddział Związku Polskich Artystów Plastyków), Witold Tokarski (Koło Przewodników Oddziału „Beskid" Polskiego Towarzystwa Turystyczno–Krajoznawczego), Jan Warchalik (Sądeckie Zakłady Eksploatacji Kruszywa), Jan Zabrzeński (Sądeckie Zakłady Przemysłu Owocowo–Warzywnego), Mieczysław Zając (Oddział Banku PKO SA);

- nauczyciele szkół podstawowych: Jolanta Bobak i Mieczysław Danek (SP nr 1 im. A Mickiewicza), Maria Gdowska i Maria Siedlarz (SP nr 2 im. św. Królowej Jadwigi), Alicja Rzęsikowska i Anna Szkaradek (SP nr 3 im. J. Kochanowskiego), Anna Bocheńska i Zofia Zielińska (SP nr 4 im. U. Kochanowskiej), Krystyna Dolata i Barbara Wójcik (SP nr 6, obecnie im. ks. J. Popiełuszki), Irena Krupa i Maria Sus (SP nr 7 im. Obrońców Pokoju), Sylwia Groń i Rozalia Sus (SP nr 8 im. Władysława Jagiełły), Kazimierz Fyda i Józef Opyd (SP nr 9 im. T. Kościuszki), Stanisława Czerwińska i Alicja Kantor (SP nr 11 im. J. Tuwima), Grażyna Cempa i Maria Piniańska (SP nr 13 im. Bolesława Chrobrego), Kazimierz Pytel i Zofia Zając (SP nr 14 im. Karpackiego Oddziału Straży Granicznej), Maria Berdysz i Halina Maciejowska (SP nr 15 im. Bohaterów Sądecczyzny), Maria Jopek i Józef Kaczor (SP nr 16), Janina Gagatek i Tadeusz Górka (SP nr 17, obecnie im. Kurierów Sądeckich), Maria Gałęziowska i Alicja Płoskonka (SP nr 18 im. K. Szymanowskiego), Kazimierz Mordarski (SP nr 19 im. gen. Z. Berlinga);

- nauczyciele szkół średnich: Józef Rybski (Technikum Gastronomiczne ss. Niepokalanek), Andrzej Frączek i Janina Szczepanek (I Liceum Ogólnokształcące im. J. Długosza), Jerzy Baranowski i Zofia Piekarz (IV LO), Krzysztof Chyla i Krystyna Dryla (Społeczne Liceum Ogólnokształcące „Splot"), Mieczysław Aleksander i Józef Klimek (Zespół Szkół Budowlanych), Maria Kaczmarzyk i Maria Piwowar (Zespół Szkół Ekonomicznych im. O. Langego), Andrzej Kościółek i Zdzisław Porębski (Zespół Szkół Elektryczno–Mechanicznych im. gen. J. Kustronia), Barbara Kłeczek i Franciszka Szewczyk (Zespół Szkół Gastronomicznych im. Komisji Edukacji Narodowej, obecnie Zespół Szkół nr 1 im. KEN), Bronisław Łotocki i Józef Wójcik (Zespół Szkół Kolejowych), Andrzej Ignaczak (Zespół Szkół Medycznych im. J. Wolskiej), Maria Jankowska i Elżbieta Potrzebowska (Zespół Szkół Odzieżowych im. B. Barbackiego), Julian Kociołek oraz Janina Morańska i Ewa Fryś–Rużańska (Zespół Szkół Ogólnokształcących im. M. Konopnickiej), Stanisław Czernek i Józef Plechta (Zespół Szkół Samochodowych im. inż. T. Tańskiego);

- pracownicy Młodzieżowego Domu Kultury: Jerzy Gutowski i Jerzy Życzyński; pracownicy Muzeum Okręgowego: Anna Bomba, Magdalena Kroh, Maria Teresa Maszczak, Józef Stec, Irena Styczyńska, muzycy Orkiestry Reprezentacyjnej SG st. chor. Włodzimierz Mrozowski (szef orkiestry) oraz chor. Ryszard Wabik (tamburmajor) i kpt. Stefan Żuk (II kapelmistrz); pracownicy Wojewódzkiego Ośrodka Kultury Wojciech Pietruch i Michalina Wojtas; Jerzy Leśniak („Gazeta Krakowska"), Henryk Szewczyk („Czas Krakowski"), art. plast. Wojciech Szpineter, Stanisław Śmierciak („Gazeta Krakowska"), pracownicy ZNTK Nowy Sącz, którzy zaprojektowali i wykonali tablicę upamiętniającą jubileusz miasta (Ratusz): Stanisław Dobosz, Jerzy Nosal, Marian Pażucha, Wojciech Pażucha. Spotkanie uświetnił występ Jadwigi Feret (fortepian) i Anny Feret (córki Jadwigi, skrzypce) z Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st. im. F. Chopina. Gospodynią stołu była Teresa Pacocha – naczelnik Wydziału Gospodarczego Urzędu Miejskiego. Organizator: Miejski Ośrodek Kultury. Zob. J. Leśniak..., *Encyklopedia...*, s. 91, 197.

31 XII 1992

W Sali Ratuszowej odbył się *Bal 700–lecia*. Wodzirejem zabawy był Romuald Groszek. Podczas balu w imieniu Prezydium Komitetu Obchodów – Kazimierz Sas wręczył prezydentowi miasta Jerzemu Gwiżdżowi Medal Pamiątkowy 700–lecia Nowego Sącza. O północy zabłysły nad miastem ognie sztuczne.

16 I 1993

W czasie Balu Sportowców, który miał miejsce w Sali Ratuszowej, podano do wiadomości wyniki plebiscytu sportowego na *Najlepszego Zawodnika, Trenera i Działacza Wszechczasów* (ogłoszonego 18 I 1992 r). Najwięcej punktów otrzymali w kategorii zawodników: Wojciech Gawroński – 590, Jan Frączek i Ryszard Seruga – 468, Józef Szymański – 434, Izabela Zatorska – 395, Jerzy Jeż i Wojciech Kudlik – 365, Jerzy Olesiak – 340, Aleksander Kłak – 339, Jan Magiera – 337, Leszek Butscher – 330, Kinga Godawska – 322; w kategorii trenerów: Kazimierz Kuropeska – 776, Antoni Kurcz – 581, Ewa Fryś–Rużańska – 561, Władysław Mężyk – 472, Zbigniew Drobot – 435, Ryszard Aleksander – 367, Tadeusz Konieczny – 359, Franciszek Wolak – 336, Roman Stramka – 279, Adam Szczepanik – 279; w kategorii działaczy: Franciszek Czuchra – 758, Tadeusz Dobek – 703, Bolesław Barbacki – 521,



Wojciech Gawroński odbiera od prezydenta miasta Jerzego Gwiżdża Medal 700-lecia Nowego Sącza. *Fot. K. Kuropeska*

Kazimierz Węglarski – 393, Jan Keller – 326, Jan Oracz – 326, Stanisław Biskupski – 317, Józef Biernat – 297, Leon Drohobycki – 245, Bolesław Basiński – 192. Zob. Z. Mordawski, *Franciszek Czuchra (1916-1992)*, w: RS t. XXIV..., s. 356-357; A. Kroh, *Kazimierz Węglarski (1911-1990)*, w: RS t. XXII, Nowy Sącz, 1994, s. 437-438; J. Leśniak..., *Encyklopedia...*, s. 150; K. Kuropeska, *Stanisław Biskupski (1911-1998)*, w: RS t. XXVI..., s. 287-288.

Medale Pamiątkowe 700-lecia Nowego Sącza otrzymali: Ryszard Aleksander, Krzysztof Bieryt, Franciszek Czuchra, Marian Damian, Tadeusz Dobek, Jan Frączek, Wojciech Gawroński, Kinga Godawska, Barbara Gorgoń, Marian Gonciarz, Ryszard Gurbowicz, Jerzy Jeż, Jerzy Kalarus, Aleksander Kłak, Janina Kołodziejczyk–Kin, Tadeusz Konieczny, Marcin Kos, Wojciech Kudlik, Zbigniew Kudlik, Antoni Kurcz, Władysław Kunicki, Zbigniew Leśniak, Ryszard Maciaś, Marek Maślanka, Jan Niemiec, Tadeusz Nowak, Jan Oracz, Henryk Popiela, Jerzy Scheuer, Ryszard Seruga, Grzegorz Sierota, Józef Smaga, Jerzy Stanuch, Jerzy Ślazyk, Piotr Świerczewski, Maciej Zaremba. Medale wręczał prezydent miasta Jerzy Gwiżdż. Organizator: Wydział Kultury Oświaty Zdrowia i Turystyki Urzędu Miejskiego. Zob. K. Kuropeska, *Jerzy Scheuer (1949-1994)*, w: RS t. XXIV..., s. 367-368.

20 I 1993

Oddział Wojewódzki Stowarzyszenia „Pax" wydał nr 2 Almanachu Sądeckiego z tekstami: Marka Basiagi, Tadeusza Dudy, Wita Kmietowicza, Leszka Migrały, Ireny Styczyńskiej, Marka Styczyńskiego, Marii Załuskiej.

23 I 1993

Rozegrany został Turniej Tańca Towarzyskiego o Puchar 700–lecia Nowego Sącza. O główne trofeum rywalizowały pary posiadające międzynarodową klasę taneczną. W turniejowe szranki stanęli również najmłodsi tancerze. Dzieci rywalizowały o *Wielkie Misie* „Gazety Krakowskiej". Na parkiecie Sali Ratuszowej 23 stycznia wykonywano tańce standardowe, a w dniu następnym tańce latynoamerykańskie. I miejsce wytańczyły dwie krakowskie pary: Janusz Biały i Ewa Skoczeń oraz Zbigniew Citko i Anna Kosowska. Puchar był jeden, ale sponsorzy Zbigniew Rączkowski i Andrzej Szczepanek obdarowali zwycięskie pary aparatami fotograficznymi. *Wielkie Misie* zdobyła para: Grzesio Pogwizd i Madzia Knop z Nowego Sącza.

Sponsorom turnieju i innych przedsięwzięć realizowanych w ramach jubileuszu miasta prezydent Jerzy Gwiżdż wręczył Medale Pamiątkowe 700–lecia Nowego Sącza. Otrzymali je: Hotel „Orbis–Beskid", Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej, Spółdzielnia Ogrodnicza Ziemi Sądeckiej, firma „Wutampol." sc., Alojzy Hojdys, Stanisława Lasko, Halina i Jerzy Leszczyńscy, Zbigniew Rączkowski, Andrzej Szczepanek.

26 I 1993

W Krakowie odbyła się uroczystość wręczenia medali laureatom plebiscytu „Gazety Krakowskiej" – *Ludzie Roku 1992*. Z Nowego Sącza uhonorowano nimi: Józefa Bieńka *za rzetelne i szczegółowe opracowanie historii miasta i ziemi sądeckiej, za odkłamanie wielu faktów w wojennych i powojennych dziejach Sądecczyzny*; Jerzego Gwiżdża – prezydenta Nowego Sącza *za ogromny wkład pracy w przygotowanie jubileuszu 700–lecia tego miasta, a przede wszystkim za zmianę oblicza Nowego Sącza, który wypiękniał mimo kryzysu*; Józefę Smoleń – prezesa Zarządu Wojewódzkiego Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków – *inicjatorkę (wraz z mężem Józefem) wszechstronnej pomocy chorym na cukrzycę – za gorące serce, prawdziwie samarytańską postawę i pomoc innym o każdej porze dnia i nocy.*

30 I 1993

W 15-lecie rozpoczęcia swej działalności Kabaret „Lach" wystąpił z programem *Stare, głupie, ale w kupie*. Ta towarzyska impreza odbyła się w Sali Ratuszowej i zgromadziła miłośników tego popularnego zespołu, założonego przez Andrzeja Górszczyka. Jak za dawnych lat śpiewały obie Ewy: Słomka i Stawowczyk, dwie Małgorzaty: Stobierska i Szewczyk; wystąpili: Wiesław Buchcic, Bogumił Ciuła, Janusz Michalik, Zenon Załubski. Popisywały się również nowosądeckie kabarety: „Ergo" Leszka Bolanowskiego i „Za" Jacka Mazaneca. Zob. T. Aleksander, *Życie społeczne*, s. 666-668; J. Leśniak..., *Encyklopedia...*, s. 137.



Kabaret „Lach". Od prawej: A. Górszczyk, M. Szewczyk, W. Buchcic, J. Michalik, M. Stobierska, Z. Załubski
Fot. Daniel Janiszyn

Medale Pamiątkowe 700-lecia Nowego Sącza otrzymali: Bogumił Ciuła, Andrzej Górszczyk, Małgorzata Szewczyk, Zenon Załubski. Wręczając je prezydent miasta Jerzy Gwiżdż przypomniał, że w dniach od 9 do 11 I 1981 r. w Sali Ratuszowej miała miejsce akcja protestacyjna zorganizowana przez nowosądecki Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność". W 12. rocznicę protestu, jego współorganizatorom Janowi Budnikowi, Henrykowi Pawłowskiemu, Jerzemu Wyskielowi, przyznano Medale Pamiątkowe 700-lecia Nowego Sącza. Organizator imprezy: Klub „Bufory" Miejskiego Ośrodka Kultury. Zob. D. Weimer, *Historia jednego strajku*, w: RS t. XX..., s. 283-294.

16 II 1993

Wojewódzki Ośrodek Kultury zaprosił mieszkańców miasta do Galerii Malarstwa Bolesława Barbackiego na spotkanie *O tradycjach karnawałowych w Galicji* z udziałem Bogny Wernichowskiej i Leszka Mazana.

8 III 1993

W Małej Galerii Biura Wystaw Artystycznych (ul. Jagiellońska 76) otwarto wystawę prac znakomitego rzeźbiarza Jana Kucza – profesora w warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych. Pomnik Ludwika Zemenhoffa w Białymstoku, pomnik Fryderyka Chopina w Dusznikach Zdroju, nagroda za projekt pomnika Fryderyka Chopina w Londynie, projekt pomnika Stefana kard. Wyszyńskiego – to tylko niektóre dokonania artysty.

12 III 1993

Teatr Robotniczy im. Bolesława Barbackiego po raz setny wystąpił z *Zemstą* A. Fredry (reż. Andrzej Horoszkiewicz). Wśród aktorów można było podziwiać weteranów sceny Domu Kultury Kolejarza: Mieczysława Michalika (44 lata na scenie), Franciszka Worobiowa (57 lat na scenie) i Antoniego Zająca (42 lata na scenie).

30 III 1993

Klub „Bufory" Miejskiego Ośrodka Kultury zaprosił mieszkańców miasta do kina „Kolejarz" na recital Michała Bajora.

13 IV 1993

W 53. rocznicę drugiej masowej wywózki ludności polskiej (ok. 320 tys. osób) z Kresów Wschodnich w głąb Związku Radzieckiego Oddział Wojewódzki Związku Sybiraków zorganizował okolicznościowe uroczystości. Ich centralnym punktem była msza św. w Bazylice św. Małgorzaty. Zob. A. L. Szcześniak, *Katyń, Tło historyczne, fakty, dokumenty*, Warszawa 1989, s. 163; Z. Mordawski, *Wspomnienia sądeckich Sybiraków (1939-1947)*, w: RS t. XXIII..., s. 192-216.

20 IV 1993

Komitet Obchodów 700-lecia Nowego Sącza zatwierdził sprawozdanie finansowe za 1992 r.: dochody 1 543 511 150 zł, wydatki 1 480 343 700 zł.

23 IV 1993

W sali Ratuszowej odbyła się sesja naukowa poświęcona stuletniej rocznicy założenia w Sądeckiem Związku Stronnictwa Chłopskiego, pierwszej na obszarze Galicji chłopskiej organizacji politycznej. Referaty wygłosili: prof. dr hab. Józef Ryszard Szaflik, prof. dr hab. Franciszek Ziejka, prof. dr hab. Michał Śliwa, a komunikaty: dr Jan Hebda, mgr Franciszek Ptoczek, mgr Władysław Potoniec. Organizatorzy: Zarząd Wojewódzki Polskiego Stronnictwa Ludowego w Nowym Sączu, Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, Filia Zakładu Historii Ruchu Ludowego w Krakowie oraz krakowski Odział Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego. Wygłoszone w czasie sesji referaty i komunikaty opublikowano w RS t. XXII..., s. 11-102.

● Klub „Batory" Miejskiego Ośrodka Kultury zaprosił sądeczan do Sali Ratuszowej na koncert w wykonaniu Zdzisławy Donat i Anny Malewicz z udziałem Zespołu Kameralistów Polskich „Camerata Vistula" oraz recital Aliny Jankowskiej.

24 IV 1993

Szkoła Podstawowa nr 6 (ul. Tarnowska 109) otrzymała imię ks. Jerzego Popiełuszki – kapelana „Solidarności", zamordowanego przez oficerów Służby Bezpieczeństwa. Część oficjalną poprzedziła msza św. w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej. Tablicę: *„Zło dobrem zwyciężaj". Szkoła Podstawowa w Nowym Sączu im. ks. Jerzego Popiełuszki* odsłonił prezydent miasta Jerzy Gwiżdż, a poświęcił ją ks. prał. Stanisław Czachor – proboszcz parafii św. Kazimierza. Zob. T. Nitecki, *Znak zwycięstwa. Ksiądz Jerzy Popiełuszko 1947-1984*, Wrocław 1991.

3 V 1993

Zakończyły się obchody 700-lecia Nowego Sącza. O godz. 11.00 w Bazylice św. Małgorzaty rozpoczęła się msza św. za Ojczyznę. O godz. 11.00 w Domu Kultury Kolejarza nastąpiło uroczyste zakończenie jubileuszu miasta. Po odegraniu hymnu narodowego przez Orkiestrę Reprezentacyjną Straży Granicznej, prezydent miasta Jerzy Gwiżdż, a zarazem przewodniczący Komitetu Obchodów 700-lecia Nowego Sącza, przywitał zaproszonych gości oraz zebranych, w tym radnych Rady Miejskiej, proboszczów parafii nowosądeckich, przewodniczących zarządów osiedli, sponsorów jubileuszu, przedstawicieli partii politycznych, związków zawodowych, organizacji kombatanckich, Karpackiego Oddziału SG, Wojska Polskiego, Policji, prasy, Telewizji Polskiej. Przypomniał, że obchody jubileuszu miasta zostały zainaugurowane w 1991 r. w 200. rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja, a zakończone w 202. rocznicę tego ważnego w dziejach naszego narodu wydarzenia.

W swoim wystąpieniu dokonał bilansu obchodów 700-lecia Nowego Sącza i podziękował tym wszystkim, którzy przyczynili się do ich zorganizowania i przeprowadzenia. Powiedział m.in.: *Jubileusz przyczynił się do zapoznania społeczeństwa z historią miasta, pogłębienia kształtowania patriotycznych postaw młodego pokolenia, budzenia sentymentów do miasta i patriotyzmu lokalnego, pogłębienia w społeczeństwie szacunku tradycji i pamiątek przeszłości, inicjowania i realizowania różnych przedsięwzięć zmierzających do poprawy warunków życia mieszkańców naszego grodu. [...]*

Dziękuję wszystkim za to, że nie zmarnowaliśmy jubileuszu. Miasto zyskało nowe oblicze, stało się

piękniejsze. Wyrażam wdzięczność tym wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania obchodów jubileuszowych i tym którzy – w zależności od możliwości – finansowali rozliczne remonty, imprezy, publikacje itp. Lista darczyńców jest długa. Znajdują się na niej zarówno osoby i instytucje z nowego Sącza jak i z bardzo wielu miejscowości całej Sądecczyzny. Trzeba również podziękować tym bezimiennym ofiarodawcom, którzy nasze przedsięwzięcia wspierali „datkami" za pośrednictwem skarbon umieszczonych w siedzibie Oddziału PKO i w Ratuszu. [...]

Tak się złożyło, że przyszło mi władać miastem podczas jubileuszu. Życzę nam wszystkim, abyśmy w przyszłości, podobnie jak w ostatnich dwóch latach, dbali o rozwój naszego grodu we wzajemnej życzliwości i uprzejmości.

Z okolicznościowymi przemówieniami wystąpili: Józef Jungiewicz – wojewoda nowosądecki, Viliam Sopka – prezydent Preszowa i Ludomir Krawiński – przewodniczący RM.

Następnie prezydent miasta wręczył Medale Pamiątkowe 700-lecia Nowego Sącza: Krakowskiemu Ośrodkowi Telewizyjnemu (odebrał jego dyr. Krzysztof Jasiński), Oddziałowi „Beskid" Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego (odebrali: prezes Władysław Stendera i sekretarz Jacek Dobosz), Spółdzielni Rękodzieła Ludowego i Artystycznego „Przełom" (odebrał przewodniczący Rady nadzorczej Jan Forczek); radnym RM: Wiesławowi Czeladce, Henrykowi Ferencowi, Barbarze Godfreyow, Adamowi Grzesiakowi, Henrykowi Januszowi, Andrzejowi Kicie, Leszkowi Korzeniowskiemu, Zbigniewowi Kowalowi, Teresie Krzak, Andrzejowi Kuligowi, Adamowi Leśniakowi, Wojciechowi Lippie, Krzysztofowi Niewiarze, Józefowi Stankowi, Annie Zwolińskiej-Lipińskiej. Medale otrzymali również: Jan Morawski ps. „Zawoja" – żołnierz Armii Krajowej, prof. dr med. Tadeusz Popiela – Akademia Medyczna im. M. Kopernika w Krakowie, Zofia Rysiówna – aktorka, Józef Mąka – kierownik Rejonowego Zakładu Gazowniczego, Tadeusz Szczepanek – dyr. Muzeum w Nowym Sączu w latach 1966-1973, Czesław Szkaradek – właściciel Zakładu Remontowo-Budowlanego w Nowym Sączu. Zob. Z. Mordawski, *Władysław Stendera (1925-2000)*, w: RS t. XXIX..., s. 367-368.



Z wręczania Medali Pamiątkowych 700-lecia Nowego Sącza. Pierwsza z lewej Anna Zwolińska-Lipińska – kier. Urzędu Rejonowego w Nowym Sączu. Za stołem od prawej: Jerzy Gwiżdż – przewodn. Komitetu Obchodów, Ewa Dumana – sekr. Prezydenta Miasta, Mieczysław Smoleń – zastępca przewodn. Komitetu Obchodów
Fot. Kazimierz Kuropeska

Piękna jest sądecka ziemia - zaśpiewał Dziecięcy Zespół Regionalny „Sądeczoki" Młodzieżowego Domu Kultury, po czym zaprezentował się Regionalny Zespół Pieśni i Tańca „Lachy". Artyści warszawscy: Katarzyna Dowbor, Agnieszka Fatyga, Ewa Kuklińska, Danuta Rinn, Krystyna Sienkiewicz, Stanisław Tym - wystąpili z programem estradowo-kabaretowym. Piosenkę *Wróć do Sącza* śpiewała Małgorzata Szewczyk wraz z zespołami „Lachy" i „Sądeczoki" (przy fortepianie autor tekstu – Andrzej Górszczyk).

Na zakończenie przewodniczący Komitetu Obchodów 700-lecia Nowego Sącza J. Gwiżdż podziękował wszystkim za udział w uroczystości, a artystom za jej uświetnienie.

* * *

5 II 1994 r. Obywatelski Komitet Obchodów 700-lecia Miasta Nowego Sącza zebrał się w willi „Marya" i podjął uchwałę o rozwiązaniu się. Zebranie to było równocześnie I Walnym Zgromadzeniem Związku Sądeczan. Prezesem stowarzyszenia wybrano lek. med. Stanisława Długopolskiego. Zob. J. Leśniak..., *Encyklopedia...*, s. 452.



Ze zjazdu Związku Sądeczan. Przy mikrofonie Jerzy Gwiżdż – prezydent miasta, obok lek. med. Stanisław Długopolski
Fot. Kazimierz Kuropeska

Nowy Sącz, wrzesień 2001 r.

Mieczysław Smoleń

DZIAŁALNOŚĆ ODDZIAŁU PTH w NOWYM SĄCZU w 2001 roku

Praca z młodzieżą

Nauczyciele historycy, członkowie PTH, przygotowywali uczniów do udziału w XXVII Olimpiadzie Historycznej organizowanej przez Komitet Główny, działający pod egidą Polskiego Towarzystwa Historycznego. Do rozgrywek na szczeblu okręgowym, które odbyły się w styczniu 2001 r. w Instytucie Historii UJ w Krakowie, ze szkół średnich Nowego Sącza zakwalifikowani zostali uczniowie z I Liceum Ogólnokształcącego im. J. Długosza w Nowym Sączu (Barbara Piesowicz - opiekun mgr Ewa Młynarczyk, Maciej Przewięzikowski - opiekun mgr Anna Berowska) i II Liceum Ogólnokształcącego im. M. Konopnickiej (Ewelina Ciągło, Anna Dominik, Dariusz Gołąb - opiekun dr Władysław Kruczek). Dariusz Gołąb znalazł się w grupie zwycięzców i wziął udział w rozgrywkach szczebla centralnego (Gdańsk-Jelitkowo, 24-26 marca 2001 r.). Jako finalista tych eliminacji uzyskał zwolnienie z oceną celującą na egzaminie maturalnym z historii oraz prawo wstępu bez egzaminu na niektóre kierunki studiów w określonych uczelniach.

Anna Majerska z II Liceum Ogólnokształcącego im. M. Konopnickiej - jako jedyna z Nowego Sącza - uczestniczyła w finale ogólnopolskiego konkursu „Parlamentaryzm w Polsce", którego organizatorem jest Polskie Towarzystwo Historyczne.

Dr Władysław Kruczek, opiekun wielu laureatów i finalistów Olimpiad i Konkursów, za swoją pracę z uczniami szczególnie zainteresowanymi historią, został uhonorowany specjalną nagrodą organizatorów.

Wyróżnionym uczniom i ich nauczycielowi gratulujemy sukcesów.

Konkurs historyczny „Ziemia Sądecka - od przeszłości do współczesności"

Dnia 15 czerwca 2001 r. odbył się finał ustny konkursu historycznego „Ziemia Sądecka - od przeszłości do współczesności". Spotkanie poprzedziły eliminacje szkolne z udziałem około 1000 uczniów szkół podstawowych, gimnazjów i ponadpodstawowych oraz finał pisemny rozegrany 18 maja 2001 r., w którym uczestniczyło 89 osób z 35 szkół powiatu nowosądeckiego. Organizatorami tych zmagań historycznych, stawiających sobie za cel popularyzację wiedzy o Sądeczyźnie i utrwalanie tożsamości regionalnej, była Szkoła Podstawowa nr 21 im. Jana Pawła II w Nowym Sączu, Polskie Towarzystwo Historyczne, Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana" oraz Stowarzyszenie „Nasza Sądecczyzna". Patronat nad Konkursem sprawował poseł Zygmunt Berdychowski.



Finaliści konkursu „Ziemia Sądecka – od przeszłości do współczesności" wraz z opiekunami i Jury. 15 VI 2001 *Fot. Piotr Droździk*

Odpowiedzi uczniów oceniało Jury w składzie: dr Maria Kruczek - przewodnicząca, mgr Leszek Migrała, mgr Antoni Szczepanek - członkowie.

Wyniki finału :

- szkoły podstawowe:

1. Małgorzata Nowakowska - nr 21 - opiekun mgr Marek Michalik;
2. Joanna Biel - nr 14 - opiekun mgr Alicja Grzesik;
3. Piotr Potoczek - nr 21 - opiekun mgr Marek Michalik;
4. Justyna Łękawska - nr 14 - opiekun mgr Alicja Grzesik

- gimnazja:

1. Klaudia Pławiak - Gimnazjum w Łososinie Dolnej - opiekun mgr Krystyna Malinowska;
2. Jakub Bulzak - nr 4 - opiekun mgr Dorota Damian;
3. Łukasz Kierzek - nr 2 - opiekun mgr Wiesław Mrzygłód;
4. Krzysztof Pociecha - nr 6 - opiekun mgr Alicja Grzesik.

- szkoły ponadpodstawowe:

1. Anna Sadkiewicz - I Liceum Ogólnokształcące w Nowym Sączu - opiekun mgr Aneta Grabowska;
2. Anna Szot - Technikum Żywienia w Tęgoborzy - opiekun mgr Irena Basta;

3. Danuta Motak - Technikum Żywienia w Tęgoborzy - opiekun mgr Irena Basta;
4. Krzysztof Głąb - I Liceum Ogólnokształcące w Nowym Sączu - opiekun mgr Aneta Grabowska.

Wszyscy finaliści, ich opiekunowie i szkoły otrzymali nagrody książkowe i wydawnictwa o Sądecczyźnie ufundowane przez organizatorów. Pomysłodawcy Konkursu p. mgr. Markowi Michalikowi, uczniom i ich nauczycielom składamy serdeczne gratulacje.

Promocja XXIX tomu Rocznika Sądeckiego

Kolejny tom Rocznika Sądeckiego poświęcony został mgr. Antoniemu Sitkowi, zmarłemu w 1999 r. nauczycielowi i wychowawcy wielu pokoleń Sądeczan, współpracownikowi wydawnictwa. Promocja XXIX tomu odbyła się 28 września 2001 r. w bibliotece I Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Długosza w Nowym Sączu, w której to szkole profesor Sitek pracował jako polonista.

Na spotkanie przybyli członkowie redakcji Rocznika Sądeckiego, przedstawiciele władz miejskich, historycy, sądeczanie zaangażowani w życie kulturalne miasta, przewodnicy PTTK, przyjaciele i uczniowie Profesora. Honorowymi uczestnikami promocji byli członkowie najbliższej rodziny mgra Antoniego Sitka: syn Wojciech, córki: Alina Sitek-Opałek i Krystyna Wierzchowska, wnuki i prawnuki.

Po powitaniu zebranych przez dyrektora I Liceum Ogólnokształcącego mgra Aleksandra Rybskiego i prezesa Zarządu Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Nowym Sączu Stanisława Pażuchę, postać zmarłego pedagoga przedstawił prof. dr hab. Bolesław Faron z krakowskiej Akademii Pedagogicznej, członek redakcji Rocznika. Jego wystąpienie zawierało wiele osobistych wspomnień z uczniowskich czasów licealnych i późniejszych, nauczycielskich-zawodowych, związanych z osobą szkolnego polonisty. Ciepło i z wielkim szacunkiem mówili również o Sitku znani sądeczanie. Dr Jerzy Masior barwnie opowiedział o silnych więzach łączących A. Sitka z kresowiakami, podkreślił, iż zawsze był dobrym duchem każdego przedsięwzięcia i spotkania towarzyskiego. Dr Stanisław Długopolski zauważył, że zawsze był sprawiedliwy i co najważniejsze, łączył całą „Długoszową rodzinę". Był artystą w każdym calu, wszędzie widział piękno - mówili koledzy z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych. Wiceprezydent Leszek Zegzda, zwracając się do rodziny A. Sitka z szacunkiem mówił o umiłowaniu Sądecczyzny przez Profesora, propagowaniu jej piękna, zasługach dla miasta Nowego Sącza i wychowania młodzieży.

W dalszej części spotkania przewodniczący komitetu redakcyjnego Rocznika Sądeckiego, prof. dr hab. Feliks Kiryk, przedstawił przewidywaną zawartość merytoryczną następnego, XXX tomu wydawnictwa, poświęconego głównie 710 rocznicy lokacji Nowego Sącza. Mówił o zaangażowaniu krakowskich i sądeckich historyków w badania regionalne i redagowanie Rocznika. Wyróżnił olbrzymią pracę organizacyjną mgra Mieczysława Smolenia - jako sekretarza redakcji i dokumentacyjną - jako autora Rocznikowych kalendariów wydarzeń w Nowym Sączu.



Z promocji XXIX t. RS. Od lewej: B. Faron, A. Rybski, L. Zegzda, F. Kiryk, S. Pażucha *Fot. Edward Jastrzębski*

Systematyczne ukazywanie się tego zasłużonego dla regionu wydawnictwa jest możliwe dzięki finansowaniu przez Zarząd Miasta Nowego Sącza. Prof. F. Kiryk w imieniu redakcji złożył podziękowanie rajcom miejskim za życzliwość i wsparcie, a wiceprezydent L. Zegzda zapewnił o dalszych dotacjach na ten cel.

Podniosłe, ale równocześnie rodzinne spotkanie zakończyło podziękowanie złożone organizatorom w imieniu rodziny przez córkę prof. A. Sitka, Krystynę.

Prezentowany XXIX tom Rocznika Sądeckiego cieszył się dużym zainteresowaniem w promocyjnej sprzedaży, którą - podobnie jak w ubiegłych latach - prowadziły sympatyczne uczennice II Liceum Ogólnokształcącego im. M. Konopnickiej, miłośniczki historii: Beata Olesiak, Karolina Plata i Agnieszka Siedlarz.

Zebranie sprawozdawczo-wyborcze

W dniu 9 października 2001 r. odbyło się walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze członków Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Nowym Sączu. Obradom przewodniczył mgr Józef Słowik. Sprawozdanie z działalności za minioną kadencję złożył prezes Stanisław Pażucha. W imieniu Komisji Rewizyjnej wniosek o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi przedstawił mgr Bogdan Potoniec.

Zebrani zgodnie ze Statutem wybrali następujący Zarząd na trzyletnią kadencję:

1. prezes - mgr Leszek Migrała (miejsce pracy: Stowarzyszenie Civitas Christiana w Nowym Sączu, ul. Ks. Kardynała Wyszyńskiego 3, tel. 443-81-52)
2. wiceprezes - Stanisław Pażucha (miejsce pracy: Stowarzyszenie Civitas Christiana w Nowym Sączu, ul. Ks. Kardynała Wyszyńskiego 3, tel. 443-81-52)
3. sekretarz - dr Maria Kruczek (miejsce pracy: II Liceum Ogólnokształcące im. M. Konopnickiej w Nowym Sączu, ul. Żeromskiego 16, tel. 442-05-06)
4. skarbnik - mgr Marek Michalik (miejsce pracy: Szkoła Podstawowa nr 21 im. Jana Pawła II w Nowym Sączu, ul. Rokitniańczyków 26, tel. 442-64-40)
5. członek - mgr Tadeusz Duda (miejsce pracy: Archiwum Państwowe Oddział w Nowym Sączu, ul. Nawojowska 43, tel. 442-06-59)

Do Komisji Rewizyjnej weszli:

przewodniczący- mgr Bogdan Potoniec (miejsce pracy: Małopolskie Centrum Kultury „Sokół", Nowy Sącz, ul. Długosza 3, tel. 443-52-15)

członek - mgr Antonina Rams

członek - mgr Antoni Szczepanek

Lista członków Oddziału:

1. Tadeusz Anzel
2. Anna Berowska
3. Józef Bieniek
4. Anna Bomba
5. Dorota Damian
6. Tadeusz Duda
7. Urszula Duda
8. Elżbieta Gromadecka
9. Elżbieta Hołyst
10. Wacław Kawiorski
11. Maria Kruczek
12. Władysław Kruczek
13. Barbara Mardyła
14. Marek Michalik
15. Leszek Migrała
16. Józef Opyd
17. Stanisław Pażucha
18. Marian Piwowar
19. Józef Plechta
20. Bogdan Potoniec
21. Antonina Rams
22. Józef Słowik
23. Antoni Szczepanek
24. Emilia Szeliga
25. Halina Tomalska
26. Janusz Tomalski
27. Wiesław Wcześny
28. Michał Zacłona
29. Leszek Zakrzewski
30. Maciej Zaremba

Serdecznie apelujemy o uiszczanie składek członkowskich (5 zł rocznie, emeryci i renciści - 2 zł) na ręce skarbnika Marka Michalika lub sekretarza Marii Kruczek. Nieopłacanie składek spowoduje - zgodnie ze Statutem- skreślenie z listy członków PTH.

Kronika żałobna PTH

26 lutego 2001 r. zmarł przedwcześnie Artur Smoleń (1960-2001) dziennikarz i wydawca. Współpracował z kręgiem nowosądeckich historyków. Pisał teksty do Rocznika Sądeckiego, był wydawcą i redaktorem XXI, XXII, XXIII, XXV i XXVI tomu. Sądeckie środowisko kultury poniosło bolesną stratę.

30 września 2001 r. zmarł długoletni członek naszego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego Mieczysław Danek (1919-2001). Czynnie uczestniczył w historycznych sesjach naukowych. Był badaczem-regionalistą, popularyzatorem historii Sądecczyzny i miłośnikiem turystyki. Swoją wiedzę i umiłowanie ojczyzny konsekwentnie przekazywał młodemu pokoleniu. Pozostanie w naszej pamięci wzorem patrioty, szczególnie oddanego swojej małej ojczyźnie.

Maria Kruczek

Nowy Sącz w 2001 roku

1 I, poniedziałek

● O 20% wzrosła akcyza na papierosy, średnio z 84 gr do 1 zł na paczce. Prasa została obłożona 7% podatkiem VAT. W Nowym Sączu wzrosły o 10,4% stawki podatku od nieruchomości w stosunku do stawek obowiązujących w 2000 r. Podwyższone zostały ceny za wodę i ścieki; za 1 m^3 wody płacono: gospodarstwa domowe – 1,54 zł, przemysł – 2,47 zł, pozostali – 1,82 zł, a za 1 m^3 ścieków – 1,92 zł. Do cen tych doliczano podatek VAT w wysokości 7%. Opłaty od psów wzrosły z 25 zł w 2000 r., do 30 zł w 2001.

● Przeszedł na emeryturę dr n. med. Aleksander Piwowarczyk, specjalista chirurgii ogólnej i dziecięcej. Po ukończeniu studiów w krakowskiej Akademii Medycznej (1961 r.) pracował w Krakowie, Gorlicach, Rabce, Gliwicach, Zabrzu, a od 1967 r., w ówczesnym Szpitalu Miejskim im. Jędrzeja Śniadeckiego w Nowym Sączu. Założyciel i ordynator Oddziału Chirurgii Dziecięcej w nowosądeckim szpitalu (1979-2000). Pracował jako chirurg w Libii (1983-1985), a w latach 1994-1995 był dyrektorem Wydziału Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego i lekarzem wojewódzkim w Nowym Sączu. Uhonorowany wieloma odznaczeniami, w tym Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i Medalem Papieskim, otrzymanym od Jana Pawła II podczas jego pobytu w Zakopanem w 1997 r. Autor kilkudziesięciu publikacji naukowych. Posiadacz licencji pilota turystycznego.



Na pierwszym planie od prawej: dr med. Aleksander Piwowarczyk, Józef Oleksy – premier rządu RP, red. Jerzy Wideł (2 IX 1995 r.)
Zb. Aleksandra Piwowarczyka

4 I, czwartek

● Samochody w rowach, stłuczki, opóźnione lub nie kursujące autobusy i ludzie wywracający się na śliskich chodnikach – tak wyglądał poranek w Nowym Sączu. Wszystko to za sprawą deszczu, który w niskiej temperaturze zamarzał i zamieniał drogi w ślizgawki.

5 I, piątek

● W samo południe nastąpił finał akcji zainicjowanej przez „Gazetę Nowosądecką" (dod. „Gazety Krakowskiej"), a wspartej przez Urząd Miasta Nowego Sącza, Radio „Echo" i Regionalną Telewizję Kablową. W pobliżu Ratusza zakopano beczkę nazwaną *Przystankiem czasu.* W miejscu zakopania beczki stanął kamienny obelisk z tablicą: *PRZYSTANEK CZASU. Sądeczanie przełomu wieków złożyli w tym miejscu swoje Przesłanie dla Przyszłych Pokoleń, pamiątki czasów, w których żyli, pragnąc by odkopano je po raz pierwszy za 25 lat. Nowy Sącz, Styczeń 2001 r.*



Przystanek czasu *Fot. Edward Jastrzębski*

W beczce umieszczono m.in.:

- 10 egz. „Gazety Nowosądeckiej" z 29 XII 2000 r. z *Milenijnym portretem Sądeczan* – zdjęciem, do którego 27 XII 2000 r. na nowosądeckim Rynku pozowało ok. 2 tys. osób oraz kilka egz. „Gazety Nowosądeckiej" z 5 I 2001 r. z *Przewodnikiem po beczce;*

- deklarację przyjętą 30 XII 2000 r. przez Radę Miasta Nowego Sącza: *Dwa tysiące lat od Narodzenia Chrystusa, wdzięczni Bogu za czas, w którym przyszło nam żyć, za odzyskaną niepodległość i wizytę Ojca Świętego na Ziemi Sądeckiej, chcemy uroczyście powitać nowe Tysiąclecie. Witamy je w nadziei, że Światu, Polsce i naszej Małej Ojczyźnie przyniesie ono pokój, miłość, radość i godne warunki życia. Kolejne pokolenia Sądeczan będą tworzyć nową historię. Apelujemy do Was – przyszłych pokoleń, abyście dumni ze swej przeszłości, pamiętając również o trudnych wydarzeniach, wymagających często najwyższych ofiar, budowali przyszłość miasta na tym co dobre i szlachetne. Pomni tradycji przodków żyjcie tak, abyście zasłużyli na szczytne miano Zawsze Wiernych Sądeczan. Radni Miasta Nowego Sącza.*

● Antoni Malczak – dyrektor Małopolskiego Centrum Kultury „Sokół" w Nowym Sączu zaprosił sądeczan na cykl koncertów *Wesoła Nowina:* 5 I, MCK „Sokół" (ul. J. Długosza 3) – *Płynie gwiazda dunajcową wodą* – kolędy tradycyjne oraz współczesnych twórców w wykonaniu młodzieży I Liceum Ogólnokształcą-

cego im. Jana Długosza (180 *Koncert u Prezydenta)*; 8 I, kościół Matki Bożej Niepokalanej (os. Milenium) – koncert w wykonaniu rodzin Pospieszalskich i Steczkowskich; 17 I, Bazylika Kolegiacka św. Małgorzaty – koncert muzyki bożonarodzeniowej różnych narodów w wykonaniu ks. Pawła Sobierajskiego (tenor) i Ireneusza Wyrwy (organy); 21 I, Bazylika Kolegiacka św. Małgorzaty – koncert *Hej kolęda, kolęda...* w wykonaniu Poznańskiego Chóru Chłopięcego „Polskie Słowiki" (dyryg. Wojciech Krolopp).

6 I, sobota

● Odbył się VII Noworoczny Bieg Uliczny *Od Starego do Nowego.* W biegu, który rozpoczął się na starosądeckim Rynku, a zakończył przed Domem Kultury Kolejarza w Nowym Sączu (Aleja Wolności 23), wzięło udział 30 osób, w tym 6 kobiet. I miejsce zajął Jakub Bughardt z Mielca. Najstarszym zawodnikiem był Stanisław Mróz z Łabowej (ur. w 1950 r.), a najmłodszym Jakub Bobak z Nowego Sącza (ur. w 1987 r.). Za miejsca od I do III uczestnicy biegu otrzymali nagrody rzeczowe. Organizatorzy: Urząd Miasta Nowego Sącza, Urząd Miasta i Gminy Stary Sącz, „Gazeta Krakowska", Radio Kraków, Międzyszkolny Ośrodek Sportowy w Nowym Sączu.

● Wieczorem, uroczyście, otwarto Szopkę Jubileuszową w Baszcie Kowalskiej. W obecności licznie zgromadzonych mieszkańców miasta, jej otwarcia dokonali: Andrzej Czerwiński – prezydent Nowego Sącza, ks. prał. dr Waldemar Durda – proboszcz parafii św. Małgorzaty i ks. Andrzej Mulka – dyrektor Wydawnictwa „Promyczek". Otwarciu szopki towarzyszyło widowisko *Nie było miejsca dla Ciebie,* w którym wystąpiły dzieci i młodzież.

7 I, niedziela

● Po raz dziesiąty zagrała *Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy.* Dochód z tej ogólnopolskiej akcji Jerzego Owsiaka przeznaczono na zakup sprzętu do ratowania słuchu i wzroku noworodków. W nowosądeckim „Scream Club" (pl. H. Dąbrowskiego 2), gdzie mieścił się sądecki sztab *WOŚP*, po otwarciu ok. 200 puszek, z którymi krążyli wolontariusze po Nowym Sączu, Grybowie, Krynicy, Piwnicznej Zdroju, Rytrze, Starym Sączu, okazało się, że zebrano 80 994 zł, 41 gr. Pieniądze zebrane do puszek liczyły pracownice Oddziału Banku Polska Kasa Opieki SA w Nowym Sączu.

● Siedemnaście grup kolędniczych (każda z osobą dorosłą) wędrowało po parafii św. Heleny, a zebrane datki przekazały na rzecz misji prowadzonych przez Kościół w Afryce. Inicjatorem tej charytatywnej akcji był ks. prał. Jan Pancerz – proboszcz parafii św. Heleny.

● Andrzej Czerwiński – prezydent Nowego Sącza i Antoni Malczak – dyrektor Małopolskiego Centrum Kultury „Sokół", zaprosili sądeczan do „Sokoła" na VIII Koncert Noworoczny. Wykonawcy: Anita Maszczyk (sopran) – solistka wrocławskiego Teatru Muzycznego, Wacław Wacławiak – solista Orkiestry Reprezentacyjnej Straży Granicznej w Nowym Sączu, Orkiestra Reprezentacyjna SG pod dyrekcją ppłk Bernarda Króla i por. Stanisława Strączka. Koncert prowadził Bogusław Scheller. Była również lampka wina oraz życzenia wszelkiej pomyślności w 2001 roku, które złożyli wykonawcom koncertu oraz mieszkańcom Sądecczyzny: Andrzej Czerwiński – prezydent miasta i Jan Duda – przewodn. Rady Powiatu Nowosądeckiego. Jako noworoczny prezent przekazali sądeckiej orkiestrze trąbkę i saksofon.

● Kilka cm śniegu pokryło ulice Nowego Sącza i drogi powiatu nowosądeckiego. Ten pierwszy śnieg w 2001 r. nie sprawił kierowcom poważniejszych kłopotów.

10 I, środa

● Oddział Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana" wydał książkę Leszka Migrały „Bazylika św. Małgorzaty w Nowym Sączu" oraz tomik wierszy „Staję się łąką. Antologia sądeckiej poezji medytacyjnej" (wybór, wstęp, opracowanie – Wojciech Kutyba). Zob. *Recenzje* t. nin. Rocznika Sądeckiego.

11 I, czwartek

● Ok. 60 kombatantów i osób represjonowanych zebrało się w sali obrad Starostwa Powiatowego (ul. Jagiellońska 33). Z uczestnikami spotkania podzielił się opłatkiem ks. prał. Stanisław Czachor – proboszcz parafii św. Kazimierza i kapelan środowiska sądeckich kombatantów. *Okres bożonarodzeniowy i noworoczny ma swoją wymowę. Jest to czas, który bardziej niż kiedykolwiek zbliża. Niech to spotkanie opłatkowe jeszcze bardziej nas scementuje, jak kiedyś cementowała nas wspólna walka z wrogiem* – powiedział Władysław Potoniec, prezes Regionalnej Rady Kombatantów i Osób Represjonowanych.

12 I, piątek

● Krzysztof Kuliś – dyrektor Małopolskiego Biura Wystaw Artystycznych w Nowym Sączu, zaprosił sądeczan do Salonu Wystawienniczego MBWA (ul. Szwedzka 2) na wernisaż wystawy prac Romualda Wiśniewskiego – absolwenta warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych.

13 I, sobota

● Mszą św. w kościele św. Kazimierza i spotkaniem w Ratuszu, w Sali im. Stanisława Małachowskiego uczczono wydarzenie sprzed 20 lat. Spotkali się bowiem uczestnicy strajku okupacyjnego sali reprezentacyjnej nowosądeckiego ratusza w dniach od 9 do 11 I 1981 roku. Na spotkanie przybyli również zaproszeni goście. Chwilą ciszy uczczono pamięć zmarłych uczestników tamtego wydarzenia: ks. Tadeusza Dłubacza, Stefana Popieli i Zbigniewa Szajny. Spotkanie prowadził i referat wygłosił Jerzy Wyskiel – obecnie rencista, a wówczas lider Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność" w b. Woje-

wódzkim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym w Nowym Sączu. Stanisław Cichoński – obecnie emeryt, a wtedy działacz NSZZ „Solidarność" w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego „Nowy Sącz" przypomniał, że grupę inicjatywną strajku okupacyjnego powołano w domu Jana Budnika w Nowym Sączu przy ul. gen. J. Bema 30. W jej skład wchodzili: J. Budnik – obecnie wójt gminy Korzenna, S. Cichoński, J. Gwiżdż – obecnie poseł na Sejm RP i J. Wyskiel.



W pierwszym rzędzie od lewej: Jerzy Wyskiel, Władysław Ryba, Teresa Kochańska, Andrzej Szkaradek, Jerzy Gwiżdż
Fot. Anna Totoń

Podczas zebrania odbyła się projekcja filmu w reżyserii Doroty Goławskiej, z tekstem Jerzego Gwiżdża, a traktującego o wydarzeniu sprzed 20 lat. Film przypomniał m.in. hasła, jakie były wywieszone w sali reprezentacyjnej Ratusza w styczniu 1981 r.: *Precz z korupcją, Żądamy sprawiedliwości.* Zob. D. Weimer, *Historia jednego strajku*, w: RS t. XX, Nowy Sącz 1992, s. 283-294.

● Producent Okien Dachowych „Fakro" sc. w Nowym Sączu (ul. Węgierska 144a) obchodził 10-lecie działalności: zwiedzanie firmy, obiad w hotelu „Pan Tadeusz" w Krynicy, spotkanie w Pijalni Głównej. Mówiąc o firmie, jej prezes Ryszard Florek powiedział: *Zaczynaliśmy od zera. Dziś „Fakro" zatrudnia ponad 1500 osób. Sukces zawdzięczamy naszym pracownikom. Posiadając duży udział w rynku polskim, łatwiej nam było podejmować ryzykowne przedsięwzięcia eksportowe. Dzisiaj okna „Fakro" sprzedawane są nie tylko w całej Europie, ale i na wszystkich kontynentach.* Zob. J. Leśniak..., *Encyklopedia*, s. 83.

18 I, czwartek

● Przy ul. Nawojowskiej 159 uroczyście otwarto Dom Miłosierdzia im. Jana Pawła II. Tym samym Rada Miasta Nowego Sącza spełniła przyrzeczenie złożone Ojcu Świętemu podczas jego pobytu w Starym Sączu 16 VI 1999 roku. Placówkę przeznaczoną dla przewlekle chorych poświęcił bp Wiktor Skworc – ordynariusz diecezji tarnowskiej. W uroczystości wzięli udział m.in. radni RM z przewodn. Jerzym Wituszyńskim i Zarząd Miasta z prezydentem Andrzejem Czerwińskim. Zob. P. Gryźlak, *Jan Paweł II na ziemi sądeckiej,* w: RS t. XXVIII, Nowy Sącz 2000, s. 9-31.



Otwarcie Domu Miłosierdzia im. Jana Pawła II. Od prawej: ks. bp Wiktor Skworc – ordynariusz diecezji tarnowskiej, Piotr Pawnik – wiceprezydent Nowego Sącza, Jerzy Wituszyński – przewodn. Rady Miasta Nowego Sącza, Barbara Łaba – dyr. Domu Miłosierdzia, ks. prob. dr Antoni Koterla – proboszcz parafii Matki Bożej Bolesnej
Fot. Jerzy Leśniak

● Na placu Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej nr 1 Państwowej Straży Pożarnej w Nowym Sączu (ul. Grybowska 4) odbyła się uroczystość przekazania sądeckim strażakom kluczyków do trzech nowych samochodów bojowych. Otrzymali je strażacy z Nowego Sącza, Biegonic i Krynicy. Władzom wojewódzkim i samorządowym za samochody dziękował kpt. Janusz Basiaga – komendant miejski PSP w Nowym Sączu.

● Podczas konferencji prasowej w Komendzie Miejskiej Policji w Nowym Sączu przekazano informację o rozbiciu przez oficerów Centralnego Biura Śledczego Komendy Głównej Policji tzw. mafii małopolskiej, uważanej za jedną z najgroźniejszych w Polsce. Aresztowano 12 osób, a za dwoma podejrzanymi rozesłano międzynarodowe listy gończe.

20 I, sobota

● Na strzelnicy Rejonowego Ośrodka Szkolenia Ligi Obrony Kraju w Nowym Sączu przy ul. Tarnowskiej 32, odbyły się Zimowe Zawody w Strzelectwie Sportowym o Puchar Wyzwolenia. Zorganizowano je w 56 rocznicę wyzwolenia Nowego Sącza spod okupacji niemieckiej, a wzięło w nich udział ok. 100 zawodniczek i zawodników z województw: małopolskiego i podkarpackiego. W klasyfikacji indywidualnej puchar prezydenta Nowego Sącza Andrzeja Czerwińskiego zdobyła Aleksandra Atmańska z Nowego Sącza. W klasyfikacji drużynowej najlepiej wypadła drużyna Rady Okręgu LOK w Nowym Sączu, za co otrzymała puchar ufundowany przez Kazimierza Pazgana – prezesa Oddziału Stowarzyszenia Współpra-

cy Polska-Wschód w Nowym Sączu. Główny organizator: Rejonowy Ośrodek Szkolenia LOK w Nowym Sączu. Zob. B. Dolata, *Działania wyzwoleńcze na Sądecczyźnie w roku 1945,* w: RS t. IX, Nowy Sącz 1968, s. 347-370.

21 I, niedziela

● W Małopolskim Centrum Kultury „Sokół" wystąpił z koncertem Regionalny Zespół Pieśni i Tańca „Lachy". Ok. 200 małych i dużych „Lachów" prezentujących się na scenie, przeznaczyło cały dochód z imprezy (ok. 2 tys. zł) na rehabilitację dotkniętych paraliżem mózgowym bliźniaczek: Olgi i Patrycji Nieć. *Zaraz po koncercie pieniądze zostały skrupulatnie policzone i przekazane ojcu dziewczynek, Jerzemu – b. tancerzowi „Lachów"* – powiedziała Michalina Wojtas, kierownik administracyjny i choreograf RZPiT „Lachy".

22 I, poniedziałek

● *Babciu moja kochana nie bywaj nigdy stroskana! Niechaj wdzięcznych wnucząt koło zawsze widzi Cię wesołą! Ty, Dziadziu, dla gromadki wnuków kochających, jesteś podporą, przykładem i siłą. Życzę Ci dzisiaj, aby szczęścia słońce zawsze dla Ciebie, Dziadziu, świeciło.* Takie oto życzenia z okazji Dnia Babci i Dnia Dziadka, przekazały swoim babciom i dziadkom wnuki, uczestnicy zajęć w Młodzieżowym Domu Kultury, zapraszając ich również na koncert do Domu Kultury Kolejarza.

23 I, wtorek

● Przez trzy dni na scenie Domu Kultury Kolejarza trwał III Nowosądecki Przegląd Przedstawień Bożonarodzeniowych (23-25 I). Zaprezentowało się 38 zespołów z Nowego Sącza i powiatu nowosądeckiego. Jury pod przewodnictwem Janusza Michalika miało nie lada problem, by przyznać konkursowe laury, bo wszystkie grupy zasługiwały na uznanie. Przyznano więc zespołom aż trzy równorzędne nagrody główne, pięć nagród, dziewięć wyróżnień oraz dziesięć wyróżnień indywidualnych. Organizator: Kolejowe Stowarzyszenie Animatorów Kultury.

24 I, środa

● Na cmentarzu komunalnym w Nowym Sączu przy ul. Śniadeckich, liczne grono przyjaciół i znajomych pożegnało zmarłego Piotra Kroka (1931-2001) – jednego z głównych współtwórców sukcesów nowosądeckiej gastronomii i znanego działacza ruchu spółdzielczego. Zob. J. Leśniak..., *Encyklopedia...,* s. 175-176.

25 I, czwartek

● Alicja Hebda – dyrektor Nowosądeckiej Małej Galerii (ul. Jagiellońska 76), zaprosiła sądeczan na wieczór autorski prof. dra hab. Bolesława Farona i promocję jego książki „Powrót do korzeni". Spotkanie prowadził red. Jerzy Leśniak „Dziennik Polski". Przypomniał zebranym życiorys bohatera wieczoru, jego dorobek naukowy i literacki.



Od prawej: A. Hebda, B. Faron, J. Leśniak. *Fot. Anna Totoń*

B. Faron z właściwą sobie swadą czytał fragmenty własnych wspomnień. Przejmująco zabrzmiała opowieść o śmierci matki, prostej, ale mądrej chłopską rozwagą i uporem kobiety z Czarnego Potoku. Uczestnikami spotkania byli niektórzy bohaterowie „Powrotu do korzeni", a wśród nich lek. med. Andrzej Stępniowski. Zob. B. Faron, *Powrót do korzeni* (M. Śliwa), w: RS t. XXIX, Nowy Sącz 2001, s. 285-286.

● Owacją na stojąco zakończył się 181 *Koncert u Prezydenta* w wykonaniu Poznańskiego Zespołu Wokalnego „Affabre Concinui" w składzie: Robert Hylla (kontratenor), Leszek Marciniak (kontratenor), Przemysław Czekała (tenor), Piotr Lewandowski (baryton, kierownik artystyczny), Piotr Dziurla (bas), Tadeusz Gawroński (bas). Koncert prowadzony przez Bogusława Schellera odbył się w Małopolskim Centrum Kultury „Sokół", w Sali im. Romana Sichrawy (burmistrza Nowego Sącza w latach 1921-1934 i jego prezydenta w latach 1939,1945).

Pierwszy *Koncert u Prezydenta* odbył się 26 I 1978 r. w sali reprezentacyjnej nowosądeckiego Ratusza. Kolejne imprezy z tego cyklu w 2001 roku: 7 VI, 11 IX, 25 X, 8 XI.

28 I, niedziela

● Mszę św., która rozpoczęła się o godz. 13.00 w Bazylice Kolegiackiej św. Małgorzaty transmitowała TV Polonia. Liturgii przewodniczył ks. prał. Stanisław Jeż.

Kazanie rozpoczął taką oto opowieścią: Przed laty ciężko zachorował w Nowym Sączu mały chłopiec.

Miejscowi lekarze byli bezradni wobec rozwijającej się choroby. Specjaliści z krakowskiej kliniki też nie dawali chłopcu szans. Jeden zaś z profesorów powiedział ojcu: *Jest tylko jeden lekarz skuteczniejszy od nas wszystkich* i wskazał na niebo. Przybył więc ojciec z konającym dzieckiem na nowennę do Chrystusa Przemienionego i ślubował, że jeśli synek przeżyje, ofiaruje go Bogu. Po nabożeństwie chłopiec odzyskał przytomność i powrócił do zdrowia. *Tym chłopcem jest kapłan stojący dzisiaj przed Wami* – powiedział ks. prał. S. Jeż, najpierw misjonarz w Afryce, a od paru lat rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji.

Słowa o cudownej mocy modlitwy przed obrazem Przemienienia Pańskiego w Bazylice Kolegiackiej św. Małgorzaty, dotarły wszędzie gdzie Polacy oglądali TV Polonię. Zob. B. Kumor, *Życie religijne,* w: *Dzieje miasta Nowego Sącza* t. II pod red. F. Kiryka i S. Płazy, Kraków 1993, s. 105.

● Mszą św. celebrowaną przez bp Jana Styrnę i ks. prał. Stanisława Czachora – proboszcza parafii św. Kazimierza, w kaplicy Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny (Stary Cmentarz) rozpoczęło się spotkanie opłatkowe Klubu Inteligencji Katolickiej. W czasie mszy św. jej uczestnicy przekazali dary dla Kościoła w Kazachstanie. W Domu Katechetycznym (ul. św. Kunegundy 12a), gdzie łamano się opłatkiem, honory gospodarza pełniła Bożena Jawor – przewodn. KIK i wiceprzewodn. Rady Miasta Nowego Sącza. Ona też przypomniała, że sądecki KIK rozpoczął trzecią dekadę swej działalności oraz przywitała wszystkich zebranych, a wśród nich: bpa Jana Styrnę, ks. prał. Stanisława Czachora, przewodn. RM Nowego Sącza Jerzego Wituszyńskiego, posłów na Sejm RP Jerzego Gwiżdża i Andrzeja Szkaradka, wiceprezydenta miasta Piotra Pawnika.

29 I, poniedziałek

● W Małopolskim Centrum Kultury „Sokół" w Sali im. Piotra Kosińskiego obradowało Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" w Nowym Sączu. Wybrano nowe władze. Prezesem został Leszek Zegzda - wiceprezydent Nowego Sącza, a jego zastępcami: Antoni Malczak – dyrektor MCK „Sokół" i Piotr Tengowski – właściciel ciastkarni „Beza". Obowiązki skarbnika przyjął Adam Hebenstreit – dyrektor Delegatury Narodowego Banku Polskiego w Nowym Sączu, a sekretarzem wybrano Bogusława Kołcza – dyrektora Zespołu Szkół nr 4 im. króla Bolesława Chrobrego w Nowym Sączu. Zebrani jednomyślnie przyznali tytuł Honorowego Prezesa TG „Sokół" 86-letniej Zofii Flisównie, a godność Członków Honorowych: Irenie Styczyńskiej i Józefowi Bieńkowi. Zob. K. Golachowski, *Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" w Nowym Sączu 1887-1937* (wydanie drugie, z posłowiem J. Bieńka), Nowy Sącz 1997.

30 I, wtorek



Rada Miasta Nowego Sącza *Fot. Sylwester Adamczyk*

● W Ratuszu, w Sali im. Stanisława Małachowskiego, na XXXIX sesji zebrała się Rada Miasta Nowego Sącza wybrana 11 X 1998 r. W jej skład wchodziło 40 osób: Józef Bocheński, Rudolf Borusie-

wicz (wiceprzewodn. RM), Jan Budnik, Kazimierz Cabak, Teresa Cabała, Stefan Chomoncik (przewodn. Komisji Oświaty, Kultury i Sztuki), Elżbieta Chowaniec, Andrzej Czerwiński, Grzegorz Dobosz (przewodn. Komisji ds. Rodziny), Józef Gryźlak (przewodn. Komisji Statutowo-Prawnej), Jerzy Gwiżdż, Mieczysław Gwiżdż, Józef Hajnor (przewodn. Komisji Infrastruktury Komunalnej), Bożena Jawor (wiceprzewodn. RM), Henryk Kaczmarek, Stanisław Kaim, Kazimierz Kowalski, Ludomir Krawiński, Dominika Kroczek, Artur Król, Teresa Krzak (wiceprzewodn. RM), Janusz Kwiatkowski (przewodn. Komisji Sportu i Turystyki), Władysław Mikulec, Arkadiusz Mularczyk (przewodn. Komisji Praworządności), Andrzej Muzyk, Henryk Najduch (przewodn. Komisji ds. Rynku Pracy), Franciszek Niemiec (przewodn. Komisji Rewizyjnej), Józef Nowak, Ryszard Nowak, Marek Oleksiński, Piotr Pawnik, Zofia Pieczkowska, Jacenty Piętka, Marek Poremba (przewodn. Komisji Zdrowia i Opieki Społecznej), Antoni Rączkowski, Zbigniew Skrzypiec (przewodn. Komisji Budżetowo-Gospodarczej), Krystyna Uczkiewicz, Maciej Wąsowski (przewodn. Komisji Ochrony Środowiska), Jerzy Wituszyński (przewodn. RM), Leszek Zegzda.

Zarząd Miasta Nowego Sącza stanowili: Andrzej Czerwiński – prezydent; wiceprezydenci: Leszek Zegzda, Ludomir Krawiński, Piotr Pawnik; członkowie: Władysław Mikulec, Andrzej Muzyk, Ryszard Nowak. Sekretarzem miasta był Wojciech Piech, a skarbnikiem Jadwiga Kusiak.

30 X RM stwierdziła formalne wygaśnięcie mandatów radnych: prezydenta Andrzeja Czerwińskiego i członka Zarządu Miasta Ryszarda Nowaka, w związku z wyborem ich na posłów do Sejmu RP. Ustąpienie prezydenta A. Czerwińskiego było równocześnie podaniem się do dymisji całego Zarządu Miasta. Jednak do czasu wyboru nowego Zarządu Miasta, funkcjonował nadal dotychczasowy 7-osobowy Zarząd.

20 XI RM przyjęła ślubowanie radnych: Jerzego Libra (wszedł w miejsce Andrzeja Czerwińskiego) i Wiesława Piprka (wszedł w miejsce Ryszarda Nowaka) oraz wybrała 5-osobowy Zarząd Miasta w składzie: prezydent Ludomir Krawiński; wiceprezydenci Piotr Pawnik i Leszek Zegzda; członkowie Zarządu: Władysław Mikulec i Andrzej Muzyk.

Sesje RM w 2001 r.: 9 II, 15 II, 27 III, 3 IV, 27 IV, 8 V, 26 VI, 3 VII, 20 VII, 2 VIII, 28 VIII i 2 X, 11 X, 30 X, 8 XI, 20 XI.

31 I, środa

● Na Sądecczyźnie z całą mocą dała znać o sobie zima. Przez cały dzień z różnym natężeniem sypał śnieg. Specjalistyczny sprzęt przerywał pracę tylko wówczas, gdy trzeba było uzupełnić paliwo.

● Ponad 2 tys. osób zatrudnionych w największym w Nowym Sączu przedsiębiorstwie – Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego SA – nie otrzymało poborów za pracę wykonaną w styczniu (2001 r.). *Zleceniodawca wykonywanych przez nas prac, Dyrekcja Generalna Polskich Kolei Państwowych, nie wywiązuje się jednak ze swych zobowiązań, kpiąc sobie z „taborowców" w żywe oczy. PKP są nam winne ok. 30 mln zł. Wagony, lokomotywy naprawiamy w terminie, kolej funkcjonuje, a za wykonane usługi brak pieniędzy* – powiedział prezes spółki Alojzy Oracz. Pobory o których mowa, pracownicy ZNTK SA otrzymali 5 II. Zob. zapis przy dacie 12 VI.

● W czwartą rocznicę śmierci znanego art. mal. Stanisława Szafrana, w Ratuszu, w Sali im. Stanisława Małachowskiego, miał miejsce koncert *Wdzięcznym sercem wyśpiewajmy.* Wystąpiły dzieci z Młodzieżowego Domu Kultury. W czasie imprezy zostały przekazane podziękowania darczyńcom wspierającym budowę Dziecięcej Galerii im. Stanisława Szafrana w MDK. Wręczała je Barbara Chronowska – żona Andrzeja Chronowskiego, przewodn. Komitetu Honorowego Budowy Galerii, senatora RP, ministra skarbu. Zob. K. Kuliś, *Stanisław Szafran (1929-1997)*, w: RS t. XXVI, Nowy Sącz 1998, s. 308-310.

● W swojej odremontowanej siedzibie w willi „Marya" (ul. Jagiellońska 60), Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w Nowym Sączu zorganizowało dla swych członków spotkanie noworoczne. Prowadził je Andrzej Burda – skarbnik stowarzyszenia. Podczas zebrania kilkunastu działaczy TPSP, a wśród nich senior stowarzyszenia Leonard Wrzosek, zostało uhonorowanych listami gratulacyjnymi przez Józefa Kantora – dyrektora Wydziału Kultury i Sportu Urzędu Miasta Nowego Sącza.

● Z lotniska wojskowego Warszawa-Okęcie odleciał do Indii samolot rządowy z polskimi ratownikami na pokładzie oraz pomocą humanitarną dla ofiar kataklizmu. 12 strażaków-ratowników z Nowego Sącza i Gdańska, w tym 2 lekarzy zabrało z sobą 35 dwunastoosobowych namiotów, 150 łóżek i ponad 1000 koców przekazanych przez Polski Czerwony Krzyż. W samolocie znalazło się też ok. 3 tys. kg leków, środków opatrunkowych i innego sprzętu medycznego przekazanego przez Caritas Polska. 2 II polscy lekarze i strażacy rozbili obóz na stadionie sportowym w miejscowości Andżar, niedaleko epicentrum niedawnego trzęsienia ziemi w Indiach i przystąpili do udzielania pomocy potrzebującym jej. Grupa powróciła do Polski 10 II. Zob. zapis przy dacie 18 V.

● Według Stacji Hydrologiczno-Meteorologicznej w Nowym Sączu (ul. Pijarska 30) średnia temperatura w styczniu 2001 r. wynosiła 0,9°C. Najzimniejszym dniem był 17 I (-13,7°C), a najcieplejszym 28 I (+9,2°C).

1 II, czwartek

● W rejestrze Powiatowego Urzędu Pracy w Nowym Sączu (ul. Węgierska 146) figurowało 24 537 osób bez pracy - z obu nowosądeckich powiatów: grodzkiego i ziemskiego. W stosunku do 31 XII 2000 r. nastąpił wzrost o 1 835 osób poszukujących pracy.

2 II, piątek

● Na XXVI sesji zebrała się Rada Powiatu Nowosądeckiego, wybrana 11 X 1998 r. W jej skład wchodziło 60 osób: Wiesław Basta (przewodn. Komisji Rewizyjnej), Emil Bodziony (przewodn. Komisji Sportu i Rekreacji), Krzysztof Bodziony, Józef Broński, Stanisław Chronowski, Marian Cycoń, Jan Duda (przewodn. RPN), Jan Dziedzina, Antoni Fyda, Józef Głód, Władysław Główczyk, Jan Golba, Edward Golonka, Jan Golonka, Bogdan Gołyźniak (przewodn. Komisji Bezpieczeństwa Publicznego), Stanisław Gumulak, Tadeusz Jasiński (przewodn. Komisji Ochrony Środowiska), Czesław Jeleń, Władysław Kania, Franciszek Kantor (przewodn. Komisji Rolnictwa), Mieczysław Kiełbasa, Antoni Koszyk, Bogusława Kozłowska (przewodn. Komisji Zdrowia), Józef Krok, Piotr Krok, Władysław Kulpa, Stanisław Kuziel, Adam Mazur, Krzysztof Michalik, Stanisław Michalik (przewodn. Komisji Rozwoju Gospodarczego), Franciszek Młynarczyk, Józef Mokrzycki (wiceprzewodn. RPN), Adam Moskała, Paweł Motyka, Helena Mróz, Jan Oleksy, Włodzimierz Oleksy, Zygmunt Opiło, Zygmunt Paruch, Edward Paszek, Zbigniew Piekarski, Bogusława Pietrzak (przewodn. Komisji Pomocy Społecznej i Walki z Bezrobociem), Marek Pławiak (przewodn. Komisji Oświaty), Ryszard Poradowski, Maria Ruśniak, Marian Ryba, Jan Smoleń (wiceprzewodn. RPN), Józef Spiechowicz (przewodn. Komisji Budżetowej), Stanisław Sułkowski (przewodn. Komisji Statutowej), Maciej Szuflicki (przewodn. Komisji Infrastruktury i Mienia Powiatu), Andrzej Szymczyk, Józef Tobiasz, Bronisław Turek, Stanisław Węglarz (przewodn. Komisji Kultury i Ochrony Dóbr Kultury), Zbigniew Wojewoda, Tomasz Zając, Andrzej Ziemba (przewodn. Komisji Uzdrowisk, Turystyki i Promocji Powiatu), Józef Zygmunt.

Zarząd Powiatu stanowili: Jan Golonka – starosta; Krzysztof Michalik – wicestarosta; członkowie: Zygmunt Paruch, Edward Paszek, Marek Wójcik, Józef Zygmunt. Sekretarzem powiatu był Witold Kozłowski, a skarbnikiem Maria Jękot.

Kolejne sesje RPN w 2001 r.: 22 III, 27 IV, 21 VI, 5 VII, 30 VIII, 8 X, 8 XI.

3 II, sobota

● Ks. Mieczysław Czekaj – rektor kościółka filialnego w Boguszy (parafia Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Królowej Górnej) został *Sądeczaninem Roku 2000.* Stosowną laudację, w Małopolskim Centrum Kultury „Sokół", wygłosił Włodzimierz Siedlarz – wójt gminy Kamionka Wielka. Mówca podkreślił, że *choć ks. Mieczysław Czekaj krótko, bo zaledwie od roku przebywa w Boguszy, to już zrobił dużo dobrego dla swoich parafian. W Boguszy ksiądz znalazł swoich ludzi, a ludzie jego odnaleźli.*

W poprzednich latach laureatami konkursu *Sądeczanin Roku* zostały następujące osoby: w 1999 r. – Barbara Szarota, nauczycielka z Przydonicy, a w 2000 r. ks. prał. dr Stanisław Lisowski, proboszcz parafii św. Małgorzaty (zm. 12 XI 2000 r.).

● Przez dwa dni 38 organizacji pozarządowych zrzeszonych w Federacji Stowarzyszeń Ziemi Sądeckiej przedstawiało swoją działalność mieszkańcom Sądecczyzny (3-4 II). Swe propozycje członkowie FSZS prezentowali w Ratuszu, w Sali im. Stanisława Małachowskiego.

5 II, poniedziałek

● W Sądeckiem rozpoczęły się ferie zimowe. Trwały do 18 II, ale niewiele dzieci spędziło je na zimowiskach; ceny 14-dniowego wypoczynku wynosiły od 600 zł do 1000 zł.

6 II, wtorek

● W zabytkowych piwnicach Sądeckiej Biblioteki Publicznej im. Józefa Szujskiego świętowano 65-lecie twórczości literackiej Władysławy Lubasiowej - długoletniego kierownika Powiatowej Biblioteki Publicznej w Nowym Sączu, w latach okupacji niemieckiej żołnierza Armii Krajowej. Znana ze skromności W. Lubasiowa nie chciała być jednak jedynym bohaterem uroczystości i dlatego w piwnicach przygotowano interesującą ekspozycję *Sądeccy poeci – wiersze pisane ręką.* Prezydent Nowego Sącza Andrzej Czerwiński wręczył jubilatce list gratulacyjny i nagrodę, a uczennice II Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Konopnickiej recytowały wiersze W. Lubasiowej. Zob. J. Leśniak..., *Encyklopedia...,* s. 191.



Sądeccy poeci. Siedzi W. Lubasiowa. *Fot. Anna Totoń*

7 II, środa

● W wieku 66 lat zmarł w Nowym Sączu inż. Jan Petryla – od listopada 1979 r. prezes Nowosądeckiego Okręgowego Związku Żeglarskiego, a od grudnia 2000 r. prezes Sądecko-Podhalańskiego Okręgowego Związku Żeglarskiego w Nowym Sączu. Jego pasją była popularyzacja żeglarstwa wśród dzieci i młodzieży.

9 II, piątek

● Na wniosek 10 radnych: Jana Budnika, Jerzego Gwiżdża, Henryka Kaczmarka, Zofii Pieczkowskiej (Stowarzyszenie Nowy Sącz 2000), Kazimierza Cabaka, Stanisława Kaima, Dominiki Kroczek, Józefa Nowaka, Marka Oleksińskiego (Klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej) i Mieczysława Gwiżdża (Wspólnota Sądeczan) – zwołana została nadzwyczajna sesja Rady Miasta Nowego Sącza. Wspomniana grupa wystąpiła o anulowanie uchwały RM z 24 X 2000 r., dotyczącej sprzedaży tzw. „Starej Sandecji" – terenu po dawnym boisku KKS „Sandecja", a częściowo użytkowanej w ostatnich latach jako targowisko.

Sesja rozpoczęła się o godz. 12.00, a zakończyła się o godz. 13.15, bowiem radny Zbigniew Skrzypiec, po wcześniejszym spotkaniu klubów Akcji Wyborczej Solidarność i WS, zaproponował zdjęcie całego porządku z obrad. Za szybkim zakończeniem sesji było 26 radnych, a przeciwko 10. Wywołało to niezadowolenie wspomnianych 10 radnych i przybyłych na sesję mieszkańców miasta. Pozostali więc w reprezentacyjnej sali nowosądeckiego Ratusza, a zebranie prowadziła Marta Bilska-Kubacka – przewodn. Zarządu Osiedla Milenium. Podczas spotkania powołano Komitet Organizacyjny z przewodn. M. Bilską-Kubacką, celem podjęcia działań o odwołanie RM w trybie referendum.

Kolejna nadzwyczajna sesja RM odbyła się 15 II. Zwołana została również na wniosek ww grupy radnych, domagających się uchylenia cytowanej uchwały w sprawie sprzedaży „Starej Sandecji". Sesja rozpoczęła się o godz. 12.00, a zakończyła się 16 II o godz. 0.20. W głosowaniu imiennym za uchyleniem uchwały RM z 24 X 2000 r., opowiedziało się 11 radnych (do 10 ww radnych dołączył radny Artur Król z WS), przeciw było 26, a od głosu wstrzymała się jedna radna.

Dyskusja nt. „Starej Sandecji" przekształciła się w gorzką sądeczan rozmowę o mieście i sprawowaniu w nim władzy przez RM i Zarząd Miasta. Głos zabierali nie tylko radni, ale również przybyli mieszkańcy Nowego Sącza. Dla jednych ten dialog był przejawem demokracji i okazją do ujawnienia uzasadnionych pokładów społecznej frustracji, a dla drugich – demagogii i anarchii. Zob. zapis przy dacie 3 VI.

● Dyrektorzy Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu i Muzeum Historyczno-Archeologicznego w Ostrowcu Świętokrzyskim zaprosili sądeczan do Domu Gotyckiego (ul. Lwowska 3) na otwarcie wystawy *Krzemionki Opatowskie. Neolityczna kopalnia krzemienia pasiastego*.

● Krzysztof Kuliś – dyrektor Małopolskiego Biura Wystaw Artystycznych i prezes Stowarzyszenia Pastelistów Polskich, zaprosił mieszkańców miasta na wernisaż dwóch wystaw. Swoje prace zaprezentowali: Vico Calabaro (malarstwo, litografie) i Marek Sołowiej (malarstwo). Obydwie wystawy można było obejrzeć w Salonie Wystawienniczym MBWA.

10 II, sobota

● W Małopolskim Centrum Kultury „Sokół" spotkali się samorządowcy z nowosądeckich powiatów: grodzkiego i ziemskiego, a należący do Stronnictwa Konserwatywno-Ludowego. Konferencję zwołał Zygmunt Berdychowski – poseł na Sejm RP i prezes Zarządu Wojewódzkiego SKL w Krakowie. Zebrani przyjęli manifest proponujący: bezpośrednie wybory wójtów, burmistrzów i prezydentów miast; ograniczenie liczby radnych; połączenie powiatów nowosądeckich: grodzkiego i ziemskiego. Zaproszeni na spotkanie Jerzy Wituszyński – przewodn. Rady Miasta Nowego Sącza oraz wiceprezydenci miasta Leszek Zegzda i Piotr Pawnik, uznali w swoich wystąpieniach za przedwczesny pomysł łączenia Nowego Sącza z powiatem nowosądeckim.

13 II, wtorek

● Wacław Kawiorski – dyrektor Muzeum Okręgowego, zaprosił melomanów do Domu Gotyckiego na 147 *Wieczór w Muzeum*. Wykonawcy: Renata Dobosz (mezzosopran), Lesław Żółty (baryton), Norbert Gudel (fortepian). Pierwszy *Wieczór w Muzeum* odbył się 16 II 1968 r.

Kolejne imprezy z tego cyklu w 2001 r.: 20 III, 5 IV, 19 VI.

14 II, środa

● W Małopolskim Centrum Kultury „Sokół" odbył się finał XIX Małopolskiego Przeglądu Zespołów Rockowych. Wzięło w nim udział 13 kapel, a I miejsce zajął zespół „Borderline" z Trzebini.

15 II, czwartek

● Zgodnie z uchwałą Rady Miasta Nowego Sącza podrożały bilety za przejazdy autobusami Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego sp. z o.o. Bilet normalny w obrębie Nowego Sącza kosztuje 1,60 zł (dotychczas 1,50 zł).

17 II, sobota

● Laureatami pierwszego rozdania statuetek *Ziarnka Gorczycy* zostali: ks. Stanisław Olesiak oraz Bożena i Ryszard Frycowie. W kategorii „Firmy i instytucje" zwyciężyły: Producent Okien Dachowych „Fakro" sc. oraz Przetwórnia Owoców i Warzyw „Prospona" sc. Statuetki wręczono w Małopolskim Centrum

Kultury „Sokół" podczas Balu Sportowców. Osoby, które otrzymały statuetki (zaprojektowane przez art. plast. Franciszka Palkę) nie kryły wzruszenia. Ks. S. Olesiak (poruszający się na wózku inwalidzkim), pracujący z ludźmi niepełnosprawnymi powiedział: *Mam nadzieję, że maleńkie ziarnko dobra zgodnie z biblijną przypowieścią rozrośnie się w wielkie drzewo.*

Podczas imprezy zebrano ponad 12 tys. zł, przeznaczając je na zakup wózka inwalidzkiego dla niepełnosprawnych sportowców SKS „Start" w Nowym Sączu. Organizatorami imprezy były biura poselskie posłów na Sejm RP Zygmunta Berdychowskiego i Andrzeja Szkaradka.

18 II, niedziela

Średnio o 9% podrożały bilety PKP; np. w pociągu pospiesznym z Nowego Sącza do Krakowa z 26,00 zł do 29,40 zł.

21 II, środa

● Po czteromiesięcznym kapitalnym remoncie został otwarty w Nowym Sączu Urząd Pocztowy nr 1 (ul. J. Dunajewskiego 10). Siedziba Urzędu zmieniła się nie do poznania, zarówno pod względem rozmieszczenia stanowisk, jak również wyposażenia w sprzęt komputerowy i telewizyjny. W holu budynku zadbano o okienko przystosowane dla osób niepełnosprawnych.

● Sprawdziły się zapowiedzi meteorologów. Do Polski południowej dotarła zapowiadana wichura; w Nowym Sączu wiatr w porywach dochodził do 58 km na godzinę.

22 II, czwartek

● Przez cały dzień na Sądecczyźnie padał gęsty śnieg. Opadom towarzyszył porywisty wiatr, sprawiając wielkie kłopoty kierowcom. Atakom żywiołu nie oparły się drzewa, linie energetyczne i telefoniczne.

● W Nowosądeckiej Małej Galerii koncertowali: Jorgos Skolias (wokal) – muzyk, wokalista występujący na scenach jazzowych i rockowych oraz Bronisław Duży (puzon) – wykładowca w krakowskiej Akademii Muzycznej.

● Małopolskie Centrum Kultury „Sokół" zorganizowało *VII Tłusty Czwartek dla Kultury* – imprezę o charakterze rozrywkowym, nawiązującą do tradycyjnych tłustoczwartkowych zabaw. Najbardziej emocjonującą częścią wieczoru był wybór *Marchołta Grubego, ale nie Sprośnego*. Z batalii w konsumowaniu pączków wyszedł zwycięsko Andrzej Krupczyński – dziennikarz, dyrektor Centrum Kultury w Krynicy. W ciągu niespełna 7 min zjadł 5 pączków. Tytuł *Króla Bractwa Pączkowego* zdobyła cukiernia Hotelu Orbis SA „Beskid". Gości bawiło Krakowskie Bractwo Artystyczne „Taberna Libra" z zespołem muzycznym Zbigniewa Paczkowskiego.

23 II, piątek

● W Salonie Wystawienniczym Małopolskiego Biura Wystaw Artystycznych oraz Galerii Stowarzyszenia Pastelistów Polskich swe prace zaprezentowali tarnowscy artyści: Jacek Janicki (malarstwo, rysunek), Anna Śliwińska-Kukla (malarstwo), Aleksandra Zuba-Benn (malarstwo, tkanina).

24 II, sobota

● Mimo mrozu, w Ptaszkowej odbył się 46 Memoriał Romana Stramki i Zbigniewa Kmiecia, będący jednocześnie drugą edycją Zintegrowanej Spartakiady Dziecięcej. W biegach i zjazdach narciarskich wzięło udział ok. 400 zawodniczek i zawodników w pełni sił, i przeszło 300 dzieci niepełnosprawnych. Puchary zwycięzcom wręczali: Andrzej Szkaradek – poseł na Sejm RP i Stanisław Kogut – prezes Fundacji Pomocy Osobom Niepełnosprawnym w Stróżach. Organizatorzy: Parafialny Klub Sportowy „Jaworze" w Ptaszkowej, Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym w Stróżach. Zob. J. Leśniak..., *Encyklopedia...*, s. 157, 363.

● Trzecioligowy MKS „Sandecja" zmierzył się na własnym stadionie im. O. Władysława Augustynka TJ (ul. J. Kilińskiego 47) z zespołem ze Starej Lubowli. Piłkarze z Nowego Sącza wygrali ze Słowakami 3:2.

● Tradycyjnie, w ostatnią sobotę karnawału, w Nowosądeckiej Małej Galerii odbyła się impreza pn. *Artysta zaprasza...* Tym razem zapraszającym był Zdzisław Tohl (malarstwo). Po wernisażu Alicja Hebda - dyrektor NMG zaprosiła zebranych do udziału w zabawie.

● Małopolskie Centrum Kultury „Sokół" zorganizowało I Festiwal Żartu Muzycznego Fun and Classic: 24 II: *Cart w Nowym Sączu,* „Grupa Mo Carta", *Humor sobotniej nocy:* „Kwartet Okazjonalny O.K.", „Camerata Musiciensis pro Chałtura Virginalis"; 25 II – *Żarty na niedzielę*: „Czteroosobowy Kwartet Kontrabasowy", „Kwintet im. dyr. Antoniego Mal-



Od lewej: Waldemar Malicki, Antoni Malczak, Filip Jaślar (lider zespołu „Mo Carta") *Fot. Anna Totoń*

czaka" (Piotr Marciak – skrzypce, Marcin Bielawski – wiolonczela, Zbigniew Witkowski – flet, Michał Nagy – gitara), „Tajny Duet Nadzwyczajny" (Waldemar Malicki – skrzypce, Antoni Malczak – fortepian); 26 II – *Uwielbiam poniedziałek*: „Poznań Brass", Agnieszka Fatyga, „The Barbershop Quartet".

Z okazji festiwalu jego dyrektor artystyczny Waldemar Malicki powiedział: *Kiedy dyrektor „Sokoła" Antoni Malczak zwrócił się do mnie z pomysłem stworzenia festiwalu humoru muzycznego, pomyślałem sobie tak: mamy festiwale muzyki kameralnej, symfonicznej, operowej, współczesnej, dawnej, religijnej, wokalnej, jazzowej, poetyckiej, fortepianowej, smyczkowej, jednogłosowej, odnalezionej, ponownie zagubionej, pożądanej, niechętnie słuchanej, wartościowej, lub o tyle o ile tylko wartej wykonania. Wszystkie one są mniej lub bardziej poważne, w związku z czym nasz będzie najbardziej oryginalnym festiwalem w Polsce.*

27 II, wtorek

● Prezes Rady Ministrów RP Jerzy Buzek przyjął rezygnację Sądeczanina Andrzeja Chronowskiego ze stanowiska ministra skarbu.

● Ponad dwie godziny trwał na nowosądeckim Rynku happening *Gwiaździsty szlak czystych serc,* w wykonaniu młodzieży szkół średnich. Był to protest przeciwko szerzącej się, również w Nowym Sączu, narkomanii.

28 II, środa

● Według Stacji Hydrologiczno-Meteorologicznej w Nowym Sączu średnia temperatura w lutym 2001 r. wynosiła – 0,1°C. Najcieplejszym dniem był 9 II (+16°C), a najzimniejszym 25 II (-16°C).

1 III, czwartek

● W I Liceum Ogólnokształcącym im. Jana Długosza w Nowym Sączu (ul. J. Długosza 5) zorganizowano niecodzienną akcję. Ponad 80 uczniów ustawiło się w kolejce, aby oddać krew.

3 III, sobota

● 3 i 4 III w Przychodni Tarczycowo-Cukrzycowej w Nowym Sączu (ul. J. Długosza 28) trwały „dni otwarte". Specjalistycznych porad dla pacjentów z chorobami nerek, chorobami metabolicznymi, cukrzycą, nadciśnieniem tętniczym i otyłością, udzielali lekarze różnych specjalności: Katarzyna Brzozowska-Odyniec, Andrzej Fugiel, Hanna Góra, Ewa Moroz, Teresa Postrożny-Niemiec, Zbigniew Rosiek. Z bezpłatnych porad skorzystało ok. 500 osób. Organizatorzy: Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej im. Jędrzeja Śniadeckiego, Oddział Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków w Nowym Sączu.

6 III, wtorek

● Oddział Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana" wydał nr 4 (33) Almanachu Sądeckiego, poświęconego głównie jubileuszowi 25-lecia pracy twórczej znanego poety Marka Basiagi. Zob. J. Leśniak..., *Encyklopedia...*, s. 25.

● W ramach Dni Izraela, w Wyższej Szkole Biznesu-National Louis University zorganizowano sesję naukową, której przewodniczył Bogusław Kołcz – dyrektor Zespołu Szkół nr 4 im. króla Bolesława Chrobrego. Program sesji: 6 III: *Izrael – polityka i społeczeństwo,* Szewach Weiss – ambasador Izraela w Polsce; *Stabilizacja – reformy, skutki w Izraelu, Polsce i gdzie indziej,* Walery Amiel; *Wielość kulturowa współczesnego Izraela,* Michael Sabelman; *Holocaust z perspektywy XXI w.,* Miriam Akavia – pisarka, przewodn. Towarzystwa Przyjaźni Izrael-Polska; projekcja filmu Amosa Gitaja *Kadosz – poświęcenie;* 7 III: panel dyskusyjny *Kobieta w Izraelu,* M. Akavia i Szoszana Ronen; *Marzec'68,* W. Amiel; *Judaizm i tradycje żydowskie,* Michael Schudrich – rabin Polski. W Zespole Szkół nr 4 odbyły się spotkania z M. Akavią i Sz. Weissem.

7 III, środa

● W czasie spotkania z dziennikarzami zaprezentowano książkę „XX-lecie Klubu Inteligencji Katolickiej. Nowy Sącz 2000". Broszurę przedstawili jej współtwórcy: Bożena Jawor – przewodn. KIK, Jerzy Wituszyński – wiceprzewodn. KIK, Maria Dobrowolska i Ludmiła Remi – należące do ścisłego grona założycieli Klubu. Był też Adam Hebenstreit – dyrektor nowosądeckiego oddziału NBP, do końca czuwający nad ostatecznym kształtem wydawnictwa. Zob. *Recenzje,* t. nin. RS.

8 III, wtorek

● Uczniowie najstarszych klas szkół średnich poddani zostali testowi odporności na stres; pisali próbną maturę. W II Liceum Ogólnokształcącym im. Marii Konopnickiej do próbnej matury zasiadło 286 dziewcząt i chłopców z 10 klas czwartych.

9 III, piątek

● Odbyła się XVII Ogólnopolska Pielgrzymka Przewodników Turystycznych do Częstochowy (9-11 III). Na Jasnej Górze spotkało się ponad 1500 osób, od Zakopanego po Gdańsk. Pielgrzymce towarzyszyło wezwanie Jana Pawła II wypowiedziane 16 VI 1999 r. w Starym Sączu: *Bracia i siostry, nie lękajcie się być świętymi.* Ponieważ organizatorem pielgrzymki było Koło Przewodników Oddziału „Beskid" Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Nowym Sączu, nie mogło zabraknąć w niej regionalnych akcentów. Bardzo dużym zainteresowaniem cieszyły się prelekcje: ks. Stanisława Pietrzaka z Tropia *Święci Świerad i Benedykt a początki chrześcijaństwa w rejonie Dunajca* oraz Anny Totoń z Nowego Sącza *Św. Kinga Pani Ziemi*

Sądeckiej. Po jasnogórskich wałach drogę krzyżową poprowadził ks. Józef Drabik z Krynicy – kapelan PTT. W Częstochowie poświęcony został również sztandar Koła Przewodników Oddziału „Beskid" PTT. Dokonał tego abp Edmund Piszcz. Jako podziękowanie otrzymał on w darze kopię obrazu Przemienienia Pańskiego z Bazyliki Kolegiackiej św. Małgorzaty, wykonaną przez nowosądeckiego art. mal. Bernarda Wójcika. Z okazji pielgrzymki przygotowano m.in. specjalne wydanie kwartalnika „Beskid".



Sztandar Koła Przewodników Oddziału „Beskid" PTT. Od lewej: Marta Treit, Wiesław Wcześny, Marzena Hodun *Fot. Sławomir Wcześny*

10 III, sobota

● W Ratuszu, w Sali im. Stanisława Małachowskiego 50-lecie pożycia małżeńskiego obchodzili: Eleonora i Teofil Jedynakowie, Władysława i Tadeusz Kruczkowie oraz Irena i Rudolf Wituszyńscy. Medalem za Długoletnie Pożycie Małżeńskie, jakie nadał jubilatom prezydent RP Aleksander Kwaśniewski, dekorował ich prezydent Nowego Sącza Andrzej Czerwiński wespół z kierownikiem Urzędu Stanu Cywilnego Barbarą Golonką.

11 III, niedziela

● W Domu Kultury Kolejarza zaprezentowano premierę spektaklu *Opera o Kolumbie czyli rejs w kierunku Ameryki*. Za sprawą reżysera Zbigniewa Kukli w półbaśniową podróż wyruszyła rozśpiewana i roztańczona załoga, do której zamustrowano chłopców i dziewczęta z grupy „Cudoki-Szuroki" DKK i zespołu tanecznego „Rytm" Młodzieżowego Domu Kultury.


Z uroczystości 50-lecia pożycia małżeńskiego. Od lewej: A. Czerwiński, E. i T. Jedynakowie, I. i R. Wituszyński, W. i T. Kruczkowie, B. Golonka *Fot. Edward Jastrzębski*

12 III, poniedziałek

● Duża grupa starszych, schorowanych ludzi, często poruszających się przy pomocy lasek i kul, kłębiła się w ciasnej siedzibie nowosądeckiego Oddziału Stowarzyszenia Polaków Poszkodowanych przez III Rzeszę (ul. Jagiellońska 39). Byli robotnicy - niewolnicy hitlerowskich Niemiec stali w długiej kolejce celem załatwienia formalności związanych z przedpłatami odszkodowań za przymusową pracę. *1 400 złotych to zaledwie 700 marek. To nie odszkodowanie, lecz nędzna jałmużna* – zauważył Stanisław Mieczkowski z Zarzecza.

14 III, środa

● W Ratuszu, w Sali im. Stanisława Małachowskiego odbyło się spotkanie, podczas którego dyskutowano o systemie opieki nad dzieckiem i rodziną. Z władzami miasta spotkali się przedstawiciele rodzinnych domów dziecka, hufców pracy, świetlic socjoterapeutycznych, pedagodzy szkolni oraz przedstawiciele Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, Powiatowego Urzędu Pracy, Sądeckiego Ośrodka Interwencji Kryzysowej.

15 III, czwartek

● Podczas remontu pomieszczeń budynku Wojskowej Komendy Uzupełnień w Nowym Sączu (ul. S. Czarnieckiego 13) odsłonięto na ścianach ślady przemocy stosowanej wobec więźniów przez funkcjonariuszy zarówno gestapo jak i Urzędu Bezpieczeństwa. Podczas okupacji niemieckiej budynek ten był siedzibą gestapo (Geheime Staatspolizei), a po wojnie Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. Zob. F. Grodkowski, *Okupacja hitlerowska w Nowym Sączu i w Sądecczyźnie w latach 1939-1945,* w: RS t. VI, Nowy Sącz 1965. s. 45-157; H. Szewczyk, *Ogniowiec w śledztwie i w więzieniu. Wspomnienia Władysława Gorzany,* w: Almanach Sądecki nr 1 (14), Nowy Sącz 1996, s. 55-66.

17 III, sobota

● Ponad sto par tanecznych z blisko 30 klubów i szkół tańca oraz stowarzyszeń tanecznych rywalizowało o Puchar Dyrektora Małopolskiego Centrum Kultury „Sokół" Antoniego Malczaka na VIII Ogólnopolskim Turnieju Tańca Towarzyskiego. Turniej odbył się w Szkole Podstawowej nr 20 im. Stefana

kard. Wyszyńskiego (ul. Nadbrzeżna 77). Puchar wytańczyła para krakowska: Kamil Saczko i Paulina Kędzior ze Szkoły Tańca „As".

● W Małopolskim Centrum Kultury „Sokół" odbyła się *Kabaretowa Noc Limeryków.* Kabaret „Ergo" pod wodzą Leszka Bolanowskiego zaprosił sądeczan na paralimeryczne śpiewy biesiadne, a także na turniej o *Złoty Limeryk* i *I Mistrzostwa Świata w Poincie Limerycznej im. Zdzisława Podkańskiego.*

19 III, poniedziałek

● W dniu św. Józefa – patrona rzemieślników odbyło się w Nowym Sączu tradycyjne spotkanie środowiskowe. Uroczystość poprzedziła msza św. w Bazylice Kolegiackiej św. Małgorzaty. Później członkowie Cechu Rzemiosł Różnych zebrali się w swojej siedzibie (Rynek 11), gdzie dyskutowali o problemach środowiska.



Z mszy św. w Bazylice Kolegiackiej św. Małgorzaty *Fot. Edward Jastrzębski*

● Józef Bieniek – żołnierz Batalionów Chłopskich i Armii Krajowej oraz autor wielu prac poświęconych Sądeczanom walczącym podczas II wojny światowej na Ziemi Sądeckiej, w kraju i poza jego granicami, obchodził 90 rocznicę urodzin. Życzenia i gratulacje urodzinowe i imieninowe składali jubilatowi m.in.: Jerzy Wituszyński – przewodn. Rady Miasta Nowego Sącza i Andrzej Muzyk – członek Zarządu Miasta, a w imieniu Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego - dr Maria Kruczek i Leszek Migrała. Zob. J. Leśniak..., *Encyklopedia...,* s. 35.

● Późnym popołudniem nad Nowym Sączem i Starym Sączem nagle, na kilka minut, zapadła ciemność. Z chmur zaczęły się wylewać strumienie wody, a wichura gięła drzewa do ziemi. Przez całą noc pracowały ekipy Zakładu Energetycznego w Nowym Sączu, usuwając uszkodzenia spowodowane przez wichurę w wielu rejonach Beskidu Sądeckiego.

20 III, wtorek

● W Starostwie Powiatowym w Nowym Sączu odbyła się uroczystość wręczenia 150 pedagogom tytułu nauczycieli dyplomowanych. Dyplomy nauczycielom z Nowego Sącza i powiatu nowosądeckiego wręczał małopolski kurator oświaty Jerzy Lackowski.

21 III, środa

● Na niecodzienny pomysł spędzenia pierwszego dnia wiosny wpadli pracownicy Sądeckiej Biblioteki Publicznej im. Józefa Szujskiego i Domu Kultury Kolejarza. Kierując się sugestiami UNESCO (United Nations Educational, Scientific and Cultural Organisation – Organizacja Narodów Zjednoczonych do spraw Wychowania, Nauki i Kultury) postanowili Światowy Dzień Poezji uczcić maratonem recytatorskim pn. *Powitaj wiosnę poezją.* Rezultat przerósł oczekiwania organizatorów imprezy. W godz. od 9.00 do 13.00 w holu SBP umiejętnością deklamacji popisywała się przeszło setka uczennic i uczniów nowosądeckich szkół ponadpodstawowych, przybyłych ze swoimi wychowawcami do książnicy. Uznani zaś sądeccy poeci - Tadeusz Basiaga, Robert Drobysz i prowadzący imprezę Janusz Michalik, czytali swoje wiersze.

● W Małopolskim Centrum Kultury „Sokół" Mieczysław Górski odebrał gratulacje i kwiaty w 60-rocznicę pracy na stanowisku kinooperatora w jednym kinie (ul. Długosza 3). List gratulacyjny i kwiaty wręczyli jubilatowi: Leszek Zegzda – wiceprezydent Nowego Sącza i Antoni Malczak – dyrektor MCK. Zob. J. Leśniak..., *Encyklopedia...*, s. 104.

● Dr Władysław Kruczek, nauczyciel historii w II Liceum Ogólnokształcącym im. Marii Konopnickiej oraz mgr Janina Szczepanek, emerytowana nauczycielka biologii w I Liceum Ogólnokształcącym im. Jana Długosza, zostali zaproszeni do wzięcia udziału w spotkaniu pedagogów zrzeszonych w Stowarzyszeniu Nauczycieli Olimpijskich. Spotkanie odbyło się w Domu Nauczyciela w Sulejówku (21-23 III). Zob. J. Leśniak..., *Encyklopedia...*, s. 176, 370.

22 III, czwartek

● Przy jednym głosie wstrzymującym się, Rada Powiatu Nowosądeckiego przyjęła budżet na 2001 r. Dochody powiatu nowosądeckiego ustalono na poziomie 47 mln zł. Wydatki zaplanowano o 118 tys. zł wyższe, a deficyt postanowiono pokryć kredytem bankowym.

23 III, piątek

● Dyrektor Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu i dyrektor Muzeum Historii Fotografii w Krakowie zaprosili mieszkańców miasta do Galerii Dawna Synagoga (ul. B. Joselewicza 12) na otwarcie wystawy

Lance do boju, szable w dłoń... Rzecz o wojnie polsko-bolszewickiej 1919-1920. W wojnie tej uczestniczyli również Sądeczanie. Zob. R. Zaziemski, *1 Pułk Strzelców Podhalańskich w latach 1918-1939*, Nowy Sącz 1990, s. 20-21.

27 III, wtorek

● Podczas sesji Rady Miasta Nowego Sącza przez blisko siedem godzin dyskutowano nad budżetem miasta na 2001 r. Siłami koalicji Akcji Wyborczej Solidarność i Wspólnoty Sądeczan, przy sprzeciwie radnych Sojuszu Lewicy Demokratycznej oraz wstrzymaniu się od głosu radnych Stowarzyszenia Nowy Sącz 2000 i Mieczysława Gwiżdża (WS), budżet uchwalono. Dochody miasta ustalono na 209,5 mln zł, a wydatki na 211,4 mln zł. Deficyt postanowiono pokryć m.in. z pożyczki z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska.

● Z okazji Międzynarodowego Dnia Teatru w Domu Kultury Kolejarza odbyły się prezentacje teatralne. Ich organizatorem był Teatr „Iskiereczka" przy Szkole Podstawowej nr 1 im. Adama Mickiewicza.

30 III, piątek

● W Ratuszu, w Sali im. Stanisława Małachowskiego odbyło się uroczyste wręczenie medali 15 laureatom plebiscytu *Ludzie 2000.* Z Nowego Sącza medalami uhonorowano: Anielę Golińską – pielęgniarkę Oddziału Laryngologii Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej im. Jędrzeja Śniadeckiego *za prawdziwą troskę o pacjenta, za pracę na rzecz odnowienia i modernizacji Oddziału Laryngologicznego;* Mieczysława Gwiżdża, - radnego Rady Miasta Nowego Sącza, członka Zarządu Głównego i prezesa Zarządu Okręgu Polskiego Związku Hodowców Gołębi Pocztowych w Nowym Sączu *za pomoc ludziom starszym, samotnym i dzieciom, za inicjatywę budowy Domu Hodowcy i zintegrowanie środowiska hodowców gołębi pocztowych*; Kazimierza Sasa – posła na Sejm RP i wiceprzewodn. Rady Małopolskiej Sojuszu Lewicy Demokratycznej *za zaangażowanie na rzecz społeczności Nowosądecczyzny, za życzliwość i wychodzenie naprzeciw ludzkim problemom, a szczególnie za pomoc chorym na cukrzycę.* Medale wręczali: Ryszard Niemiec – red. nacz. „Gazety Krakowskiej" i Piotr Szymborski – prezes Wydawnictwa Polska Presse. Po uroczystości w Ratuszu laureaci plebiscytu i goście udali się do nowej siedziby nowosądeckiego Oddziału Redakcji „Gazety Krakowskiej" przy ul. J. Kochanowskiego 14. Tu spotkanie rozpoczęło się od poświęcenia przez proboszcza parafii św. Małgorzaty ks. prał. dra Waldemara Durdę – budynku i dziennikarskich stanowisk pracy.

● Związek Sądeczan zorganizował konferencję *Jak nas widzą.* Miała ona miejsce w Wyższej Szkole Biznesu-National Louis University i była pierwszą z cyklu konferencji pod wspólnym tytułem *Sądecczyzna ku przyszłości.*

● Odbył się 60. Walny Zjazd Oddziału „Beskid" Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Zjazd obradował we własnej siedzibie, Rynek 9. Wybrano nowe władze stowarzyszenia: prezes – Adam Sobczyk; wiceprezesi: Małgorzata Borsukowska-Stefaniczek, Stanisław Leśnik, Józef Waśko; sekretarz – Jacek Dobosz; skarbnik – Eugeniusz Bednarek. Ta bardzo zasłużona dla Sądecczyzny organizacja na koniec 2000 roku miała 1 241 członków z opłaconymi składkami, zrzeszonych w 28 kołach.

31 III, sobota

● W Nowym Sączu było bezrobotnych 6 641 osób, spośród których zasiłek pobierało 1 627 osób. W powiecie nowosądeckim bez pracy pozostawało 18 567 osób, a zasiłek pobierało 4 534 osoby.

● Przez dwa dni (31 III–1 IV) w nowosądeckim hipermarkecie „Real" trwała zbiórka żywności dla osób najbardziej potrzebujących pomocy.

2 IV, poniedziałek

● Ok. 30 pacjentów zjawiło się w Poradni Cukrzycowej w Nowym Sączu (ul. J. Długosza 28). Nie mogli jednak skorzystać z porady lekarskiej. Na drzwiach poradni zamieszczono bowiem informację następującej treści: *Dyrektor Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej im. Jędrzeja Śniadeckiego w Nowym Sączu informuje, że Poradnia Cukrzycowa z dniem 2 kwietnia 2001 r. zostaje zamknięta do odwołania. Decyzja ta została podjęta z powodu braku kontraktu z Małopolską Regionalną Kasą Chorych w Krakowie. W przypadku uzyskania umowy z Kasą Chorych – Poradnia Cukrzycowa wznowi działalność w trybie natychmiastowym.*

● W budynku przy ul. Jagiellońskiej 31 otwarto Punkt Porad i Informacji, jako instytucję działającą na rzecz społeczności romskiej. *Cieszę się, że sprawa pomocy społeczności romskiej ruszyła z miejsca. Oferta kompleksowej pomocy obywatelskiej nie jest frazesem, jeśli przyjąć, że pracownicy PPiI nie będą siedzieć za biurkiem, lecz pójdą do rodzin potrzebujących pomocy, a mieszkających tak w Nowym Sączu, jak i na terenie powiatu nowosądeckiego. Na miejscu zidentyfikują ich problem i wskażą na sposoby wyjścia z sytuacji* – powiedział wiceprezydent Nowego Sącza Leszek Zegzda.

4 IV, środa

● Po raz piąty na Rynku przed nowosądeckim Ratuszem stanęła palma wielkanocna. Stroną artystyczną palmy, która miała 25 m wysokości, zajęli się pracownicy Sądeckiego Zakładu Obsługi Komunalnej sp. z o.o., ozdabiając ją m.in. 780 m wstążek.

● W Szkole Podstawowej nr 9 im. Tadeusza Kościuszki (ul. G. Piramowicza 16) uroczyście zainaugurowano Miesiąc Pamięci Narodowej. W uroczystości wzięła udział duża grupa kombatantów. Prezes Koła Miejskiego Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych w Nowym Sączu Leopold Lachowski, przypomniał lata okupacji niemieckiej i historię walk partyzanckich na Ziemi Sądeckiej. Zaś wiceprezydent miasta Leszek Zegzda zwrócił się do młodzieży z przesłaniem, by pamiętała o tym *jak wiele ofiar kosztowała wolność, która dziś jest dla nas czymś normalnym i oczywistym.*

● Oddział Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana" po raz siódmy zorganizował wystawę *Męka Pańska w malarstwie*. Tym razem prezes stowarzyszenia Stanisław Pażucha zaproponował udział w wystawie twórcom z Sądecczyzny, Podhala i Śląska.

7 IV, sobota

● Po 13 miesiącach remontu dawnej – dotąd nie uruchomionej – hali sportowej przy ul. Nawojowskiej 1, oficjalnie otwarto hipermarket „Europa II": 17,5 tys. m², 110 stoisk (w znacznej mierze filii sądeckich prywatnych sklepów różnych branż). Na pytanie nurtujące wielu sądeczan, czy jest to kapitał polski, czy obcy, Ryszard Podkólski odpowiedział: *Kapitał jest czysto polski. Razem ze wspólnikiem Mirosławem Misiołkiem wywodzimy się z Jasła. Ja pochodzę z biednej rodziny, podobnie jak i mój wspólnik. Do wszystkiego doszliśmy wspólnymi siłami. Cieszymy się, że w hipermarkecie znalazło pracę ok. 600 osób.*

● W najstarszym uniwersytecie polskim odbył się finał V Konkursu Wiedzy o Uniwersytecie Jagiellońskim. Wzięło w nim udział 7 uczennic i uczniów szkół średnich województwa małopolskiego, a wśród nich Ewa Binek – uczennica I Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Długosza w Nowym Sączu. Za zaprezentowaną wiedzę laureatka otrzymała indeks umożliwiający jej podjęcie bez egzaminu wstępnego studiów na UJ.

8 IV, niedziela

● W południe przed dzwonnicą Bazyliki Kolegiackiej św. Małgorzaty wyrósł las palm wielkanocnych. W konkursie na najpiękniejszą i najwyższą palmę nie było niespodzianek. Podobnie jak w latach poprzednich, konkurs wygrali bracia Szkaradkowie: Franciszek z Chełmca i Jan z Rdziostowa. Kolejne miejsca zajęły palmy: Ryszarda Rumana, Jakuba i Macieja Magierów oraz Krzysztofa Kudlika.

10 IV, wtorek

● *Kapitał, praca i modlitwa* – to słowa wypowiedziane przez proboszcza parafii św. Małgorzaty ks. prał. dra Waldemara Durdę przy poświęceniu pomieszczeń nowo otwartej ekspozytury Banku Ochrony Środowiska w Nowym Sączu przy ul. J. Dunajewskiego 3.

11 IV, środa

● Ponad 500 dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 16 im. Orląt Lwowskich (ul. gen. T. Bora-Komorowskiego 7) utworzyło w południe na boisku ogromną pisankę. Przy dźwiękach *Alleluja* z oratorium *Mesjasz* F. Haendla dzieci przesłały wszystkim rówieśnikom życzenia z okazji Świąt Wielkanocnych. *Robiliśmy to po raz pierwszy. Jajko to życie, a życie to dzieci. Maluchy do końca życia tego nie zapomną. Nasza szkoła jest placówką integracyjną, cieszę się więc dodatkowo, że w happeningu wzięły udział dzieci niepełnosprawne* – powiedział pomysłodawca i organizator imprezy, nauczyciel plastyki Stanisław Szarek.



Z konkursu palm wielkanocnych
Fot. Edward Jastrzębski

13 IV, piątek

● Wieczorem nad Sądecczyzną przeszły gwałtowne śnieżyce. Śnieg z przerwami sypał również 14 IV.

14 IV, sobota

● W Wielką Sobotę, na pl. Kolegiackim podsumowano konkurs na *Najpiękniejszą pisankę.* Na konkurs przyniesiono przeszło 300 kolorowych pisanek. Organizator: Redakcja „Promyczka Dobra".

17 IV, wtorek

● VIII Wiosenną Imprezą na Orientację o Puchar św. Jerzego, sądeccy druhowie zainaugurowali 90 rocznicę powstania harcerstwa polskiego na Sądecczyźnie. Patrole wyruszyły na trasę w Chełmcu, by dotrzeć do mety, która znajdowała się w Szkole Podstawowej w Rdziostowie. Bieg zakończyła msza św. polowa odprawiona przez ks. Andrzeja Mulkę – kapelana harcerzy. W zawodach wzięło udział 155 osób. Organizator: Komenda Hufca Związku Harcerstwa Polskiego im. Bohaterów Ziemi Sądeckiej. Zob. zapis przy dacie 22 IX.

19 IV, czwartek

● Ponad 150 uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st. im. Fryderyka Chopina wzięło udział w IV Przeglądzie Twórczości. *To jest szkoła artystyczna i naszym głównym zadaniem jest uczenie warsztatu. Ale jak się okazało, młodzież ma bardzo różne zainteresowania. Stąd konkurs obejmował poezję, plastykę i kompozycję. Ważne jest to, że ta impreza co roku odbywa się z inicjatywy młodzieży – powiedział dyrektor szkoły Witold Buszek.*

● W Nowosądeckiej Małej Galerii otwarto wystawę twórczości Ewy Harsdorf (1910-1999). Zaprezentowano dzieła znane i takie, które sądeczanie mogli obejrzeć po raz pierwszy. *To była piękna postać i niezwykła osoba. Tworzyła cudowne obrazy. Jak nikt inny, stosowała do swoich dzieł tworzywo, które miała w zasięgu ręki: kawałki materiału, złotka, sreberka z cukierków czy zwykłe farbki* – wspominał art. rzeźb. Andrzej Szarek. Zob. B. Kołcz, *Ewa Harsdorf (1910-1999),* w: RS t. XXIX..., s. 358-360.

20 IV, piątek

● W Zespole Szkół Elektryczno-Mechanicznych im gen. Józefa Kustronia w Nowym Sączu (ul. B. Limanowskiego 4) odbył się finał XI Międzyszkolnego Konkursu Ortograficznego, w którym wzięła udział młodzież z 59 szkół średnich woj. małopolskiego. Jury przewodniczył prof. dr hab. Walery Pisarek – dyrektor Ośrodka Badań Prasoznawczych Uniwersytetu Jagiellońskiego. Tytuł *Małopolskiego Księcia Ortografii* zdobył Szymon Tomik z I Liceum Ogólnokształcącego im. Seweryna Goszczyńskiego w Nowym Targu. Dwa drugie miejsca przypadły: Hannie Zając z Jordanowa i Urszuli Majewskiej z Krościenka. Na trzecim miejscu znaleźli się: Paweł Oleksy z ZSE-M i Michał Rąpała z Gorlic. Jak zawsze organizatorem konkursu był Antoni Kiemystowicz – nauczyciel języka polskiego w ZSE-M.

● W Domu Gotyckim otwarto wystawę *Gesty życzliwe czyli dary dla Muzeum z lat 1990-2000.* Wyrażając wdzięczność darczyńcom, dzięki którym możliwe było stałe gromadzenie zabytków i powiększanie muzealnych kolekcji, Wacław Kawiorski – dyrektor Muzeum Okręgowego powiedział: *W ciągu dziesięciolecia 1990-2000 do naszego Muzeum trafiły 864 wartościowe przedmioty.*



Dyrektor W. Kawiorski otwiera wystawę *Gesty życzliwe czyli dary dla muzeum z lat 1990-2000* Fot. Anna Totoń

● Dom Kultury Kolejarza zorganizował *IV Wiosenne Spotkania Kabaretowe im. Wojtka Dębickiego* (20-21 IV). Wystąpiły: Śląski Kabaret „Rak" oraz „Tercet czyli Kwartet". Imprezą tą organizatorzy przypomnieli sądeczanom Wojciecha Dębickiego (1943-1993) – satyryka, reżysera i aktora. Zob. J. Leśniak..., *Encyklopedia...,* s. 63.

21 IV, sobota

● Na własnym stadionie piłkarze „Sandecji" pokonali „Lewart" Lubartów 2:0.

22 IV, niedziela

● Stowarzyszenie Żołnierzy i Przyjaciół 1 Pułku Strzelców Podhalańskich w Nowym Sączu zaprosiło sądeczan na uroczystość obchodów 61 rocznicy rozstrzelania oficerów Wojska Polskiego w Związku Radzieckim: mszę św. w kościele św. Kazimierza, apel poległych, składanie wiązanek kwiatów pod *Tablicą Katyńską.* Zob. J. Giza, *Nowosądecka lista katyńska,* Kraków 1991.

● Chór im. Jana Pawła II przy parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa obchodził 30-lecie swej działalności. Z tej okazji w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa odprawiona została msza św., a po niej odbył się koncert jubileuszowy w wykonaniu Chóru im. Jana Pawła II (dyryg. Stanisław Wolak), Orkiestry Reprezentacyjnej Straży Granicznej (dyryg. ppłk Bernard Król i por. Stanisław Strączek) oraz chór przy parafii Matki Bożej Bolesnej (dyryg. S. Wolak). Zob. J. Leśniak..., *Encyklopedia...,* s. 51.

● Odbyło się referendum w sprawie odwołania Rady Gminy Korzenna. Uprawnionych do głosowania były 8 994 osoby. Aby referendum było ważne, w głosowaniu powinno było uczestniczyć 30% wyborców. Frekwencja wyniosła 17,48%. Ważnych głosów oddano 1 550; 1 453 osoby opowiedziały się za odwołaniem RG, a 97 było przeciw.

23 IV, poniedziałek

● W Małopolskim Centrum Kultury „Sokół" odbył się XXV Festiwal Młodych Talentów (23-24 IV). Zorganizowała go młodzież Zespołu Szkół Ogólnokształcących im. Jana Długosza, której z pomocą przyszli nauczyciele pod przewodnictwem Barbary Porzucek.

24 IV, wtorek

● Rada Miasta Nowego Sącza udzieliła absolutorium Zarządowi Miasta za 2000 rok.

26 IV, czwartek

● Zespół Szkół Samochodowych im. inż. Tadeusza Tańskiego (ul. T. Rejtana 18) zorganizował IV Turniej Piłki Siatkowej *Sport przeciw agresji i przemocy* (26-27 IV). Wzięło w nim udział sześć drużyn, a najlepszymi okazały się: Zespołu Szkół Budowlanych, Zespołu Szkół Ekonomicznych im. Oskara Langego oraz Zespołu Szkół Samochodowych.

● Pod hasłem *Szlakami historii i literatury polskiej,* grupa młodzieży Zespołu Szkół Ogólnokształcących im. króla Bolesława Chrobrego z dyrektorem Bogusławem Kołczem, odbyła wyprawę na Białoruś, Litwę i na Polski Cmentarz Wojenny w Katyniu (26 IV–4 V). Grupa odwiedziła m.in. Kowno, Wilno, Troki. Nad Jeziorem Świteź młodzież czytała wiersze Adama Mickiewicza. Polakom w Grodnie i Nowogródku sądeczanie przekazali dary i upominki. Uczestnicy wyprawy szczególnie przeżyli pobyt na Polskim Cmentarzu Wojennym w Katyniu. Przed ołtarzem młodzież złożyła wieńce i kwiaty od społeczności ZS i Rady Miasta Nowego Sącza. Odczytane zostały nazwiska Sądeczan zamordowanych przez NKWD w lesie katyńskim wiosną 1940 roku. Przy tablicach z nazwiskami Sądeczan zatknięto biało-czerwone chorągiewki. Zob. J. Tucholski, *Mord w Katyniu,* Warszawa 1991.



Polski Cmentarz Wojenny w Katyniu, młodzież Zespołu Szkół nr 4 z dyr. Bogusławem Kołczem

Zb. Bogusława Kołcza

27 IV, piątek

● Rada Powiatu Nowosądeckiego jednomyślnie udzieliła absolutorium Zarządowi Powiatu za 2000 rok.

● Marta Jakubowska – dyrektor Domu Kultury Kolejarza zaprosiła teatromanów na spektakl *Aktor* B. Schaeffera, przygotowany przez Teatr NSA (Nowosądecka Scena Amatora). Była to 43 premiera Teatru NSA powstałego w 1981 r. przy ówczesnym Miejskim Ośrodku Kultury. Wśród składających powinszowania Teatrowi NSA byli m.in. M. Jakubowska oraz Edward Czoch – prezes Kolejowego Stowarzyszenia Animatorów Kultury. Zob. J. Michalik, *15 lat Teatru NSA,* w: RS t. XXV, Nowy Sącz 1997, s. 179-191.



J. Michalik odbiera gratulacje od M. Jakubowskiej i E. Czocha. Na drugim planie od lewej: Aleksander Kaczor, Dawid Listos, Monika Zagórowska, Dominik Załubski, Bogumił Ciuła, Stanisław Choczewski, Zbigniew Kukla

Fot. Daniel Janiszyn

28 IV, sobota

● Na kortach w Parku Strzeleckim odbył się V Turniej Tenisa o Puchar Ziemi Sądeckiej. W turnieju wzięło udział 37 osób, a najlepszym okazał się Mario Trnowski – Słowak z Popradu.

● Piłkarze „Sandecji" zremisowali 3:3 z „Hutnikiem" Kraków. Mecz odbył się w Nowej Hucie.

● SKS „Start" zorganizował 58 Mistrzostwa w Zjeździe Kajakowym (28-29 IV). Początek trasy był u ujścia Popradu do Dunajca, a meta w pobliżu restauracji „Panorama" w Nowym Sączu. Wzięło w nich udział 135 osad z 13 polskich klubów. W rozegranych konkurencjach seniorów, juniorów oraz weteranów, większość medali przypadła Sądeczanom ze „Startu", „Dunajca" oraz startującym w barwach AZS Kraków. Mistrzowskie tytuły wśród seniorów zdobyli: Michał Majerczak (K-1), Krzysztof Bieryt (C-1), Katarzyna Chwastowicz (K-1), Andrzej Wójs i Sławomir Mordarski (C-2). Wśród juniorów najlepszymi byli: Piotr Prusak (K-1), Jakub Sierota i Michał Koział: (C-2), Elżbieta Kin (K-1) Jarosław Chwastowicz (C-1). Wśród weteranów w grupie starszej zwyciężył Wojciech Słowik ze Szczawnicy, a w grupie młodszej Maciej Zelek z Nowego Sącza. Najlepszą wśród pań była Dorota Zyzda („Start" Nowy Sącz).

● Sądeckie Towarzystwo Lotnicze „Orlik" zorganizowało Zawody Modeli Szybowców w Dużej Skali (28-29 IV). Odbyły się one na górze Jodłowiec (Tęgoborze) i były pierwszymi tego typu zawodami rozegra-

nymi w Polsce. Wzięło w nich udział 21 zawodników, którzy zaprezentowali 24 modele. Dla „Orlika" zawody były podwójnym sukcesem: zarówno ich przygotowanie jak i oprawa budziły najwyższe uznanie, a reprezentujący go zawodnicy zajęli cztery miejsca w pierwszej szóstce.



Modele szybowców na Jodłowcu *Zb. Tomasza Koseckiego*

29 IV, niedziela

● W miasteczku rowerowym w Nowym Sączu przy ul. Nadbrzeżnej odbyły się zawody eliminacyjne do Mistrzostw Polski Modeli Samochodów Kierowanych Radiem (29 IV-2 V). Jeździło ponad 150 modeli, w tym z Rosji i Ukrainy. W zawodach dobrze wypadli sądeczanie: Krzysztof Bielec I miejsce – kl. ET-102 WD (młodz).; Krystian Gawlikowski I miejsce, a Marcin Marczyk II miejsce – kl. Track (jun.); Krystian Gawlikowski I miejsce, a Jarosław Marek II miejsce – kl. ET 102 WD (jun.); Małgorzata Pasiut III miejsce – kl. ET 10 Formuła (jun.); Jarosław Marek I miejsce – kl. ET 10 (jun.). Główny organizator: Sądecki Klub Modelarski.

30 IV, poniedziałek

● W Nowosądeckiej Małej Galerii wznowiono koncerty *Witold Buszek przedstawia...* Wystąpili uczniowie Katarzyny Kierzkowskiej i Józefa Józefiaka z Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st. im. Fryderyka Chopina. Kolejne imprezy z tego cyklu: 28 V, 16 XI, 29 XI, 6 XII.

1 V, wtorek

● Z okazji Święta Pracy w nowosądeckim Parku Strzeleckim przy ul. Ogrodowej zorganizowano piknik rodzinny pn. *Sądecka Majówka*; występy zespołów „Interno" i „Krywań"; pokaz modeli rakiet kosmicznych w wykonaniu członków Klubu Modelarskiego „Zefirek" w Muszynie; przejażdżki konne przygotowane przez stadninę koni Andrzeja Wody; gry i zabawy; konkursy z nagrodami itp. Refleksyjne wystąpienie posła na Sejm RP Kazimierza Sasa poświęcone było głównie dramatowi ludzi pozbawionych pracy. W imprezie wzięło udział ok. 1500 osób. Organizatorzy: Rada Miejska Sojuszu Lewicy Demokratycznej, Rada Powiatowa Unii Pracy, Stowarzyszenie Młodej Lewicy.

Sądecką Majówkę poprzedziło składanie kwiatów na grobie Ryszarda Mędlarskiego (cmentarz komunalny przy ul. Śniadeckich) – działacza Polskiej Partii Socjalistycznej i pod tablicą poświęconą Zygmuntowi Markowi (Dom Robotniczy, ul. Zygmuntowska 17) – również działacza PPS. Zob. J. Leśniak..., *Encyklopedia...*, s. 203, 206.

● Muzeum Okręgowe zaprosiło sądeczan na *Majówkę w skansenie* czyli do Sądeckiego Parku Etnograficznego (ul. gen. B. Wieniawy-Długoszowskiego 83b). Uczestnicy imprezy mogli obejrzeć toczenie naczyń na kole garncarskim przez Edwarda Gacka; wykonywanie kwiatów bibułkowych przez Stanisławę Majdę; funkcjonowanie pieca w dymnej chałupie łemkowskiej z Wierchomli Wielkiej; funkcjonowanie kuchni w chałupie z Gostwicy, połączone z gotowaniem kapusty i pieczeniem ziemniaków w popiele. Chętni, a tych nie brakowało, mogli pojeździć konno lub przejechać się bryczką. Uczestnikom *Majówki w skansenie* przygrywała kapela „Nawojowiacy".

● 30-lecie działalności Chóru im. Jana Pawła II parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa i 44-lecie pracy jego dyrygenta Stanisława Wolaka obchodzono śpiewem i żartem podczas *XVII Benefisu Sądeckiego* przygotowanego w Małopolskim Centrum Kultury „Sokół" przez Kabaret „Ergo" Leszka Bolanowskiego. Zob. J. Leśniak..., *Encyklopedia...*, s. 426.

3 V, czwartek

● Prezydent Nowego Sącza Andrzej Czerwiński zaprosił sądeczan na obchody 210 rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja. W bazylice Kolegiackiej św. Małgorzaty mszę św. za Ojczyznę z bp. Piotrem Bednarczy-



Z obchodów 210 rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Delegacja Koła Miejskiego Związku Kombatantów RP i B. Więźniów Politycznych przy pomniku Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich na cmentarzu komunalnym. Kwiaty składa Jan Mazanec ps. „Głaz" – żołnierz 9 kompanii 1 Pułku Strzelców Podhalańskich AK.

Fot. Włodzimierz Sudnik

kiem celebrowali proboszczowie nowosądeckich parafii. Wzięli w niej udział mieszkańcy miasta z jego władzami, poczty sztandarowe organizacji kombatanckich i szkół oraz orkiestra dęta z Łososiny Dolnej. Po mszy św. jej uczestnicy przeszli na Rynek, gdzie wysłuchali okolicznościowego wystąpienia prezydenta miasta. W Ratuszu złożono kwiaty przy tablicy Stanisława Małachowskiego – marszałka Sejmu Czteroletniego i ostatniego staropolskiego starosty sądeckiego. Z kolei, w sali jego imienia, artyści Filharmonii im. Romualda Traugutta w Warszawie wystąpili z koncertem *Witaj, majowa jutrzenko.* Zob. M. Zacłona, *Stanisław Małachowski ostatni staropolski starosta nowosądecki,* w: RS t. XXVIII..., s. 72-80.

● Zarząd Osiedla Gołąbkowice na czele z radnym Rady Miasta Nowego Sącza Antonim Rączkowskim, zorganizował imprezę pn. *Rodzinny Festyn Rowerowy*: zbiórka uczestników na Rynku (ponad 150 osób); przejazd ulicami: J. Dunajewskiego, Szwedzką, Wąsowiczów, T. Kościuszki, Ogrodową, A. Konstanty, W. Barbackiego, A. Mickiewicza, Al. Wolności, Al. Batorego, Grodzką, J. Długosza, T. Kościuszki, J. Matejki, Lwowską, Barską, mjra H. Sucharskiego (nawrót), Barską, Krańcową, Nadbrzeżną; konkurencje dla dzieci w miasteczku rowerowym; zabawa.

4 V, piątek

● W dniu św. Floriana, patrona strażaków, w Komendzie Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Nowym Sączu odbyła się uroczystość, podczas której spora grupa funkcjonariuszy została uhonorowana odznaczeniami państwowymi i resortowymi. Srebrny Krzyż Zasługi otrzymał kpt. Janusz Basiaga – komendant miejski PSP, a Brązowy Krzyż Zasługi kpt. Bogdan Gomulak. Medalem „Zasłużony dla Ochrony Przeciwpożarowej" wyróżniono czterech funkcjonariuszy, a medalem „Za Zasługi dla Pożarnictwa" dziesięć osób. Nominację na stopień kapitana otrzymali: Piotr Mazur i Krzysztof Silarow.

5 V, sobota

● Przedsiębiorstwo Państwowej Komunikacji Samochodowej w Nowym Sączu obchodziło 50-lecie działalności: msza św. w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa i poświęcenie sztandaru z wizerunkiem św. Krzysztofa, akademia w ryterskiej „Perle Południa" oraz wręczenie odznaczeń państwowych i resortowych. Złote Krzyże Zasługi otrzymali: Irena Górska i Antoni Górski, a Srebrne Krzyże Zasługi: Jan Kocańda, Kazimierz Mikrut, Józef Oleksy i Stanisław Wojciechowski. 22 osobom wręczono odznaki honorowe „Zasłużony dla Transportu RP". W uroczystości wzięli udział parlamentarzyści: Zygmunt Berdychowski, Andrzej Chronowski, Marian Cycoń, Kazimierz Sas, wojewoda małopolski Ryszard Masłowski, prezydent Nowego Sącza Andrzej Czerwiński, starosta nowosądecki Jan Golonka. Honory gospodarza uroczystości jubileuszowych sprawował dyrektor PPKS Józef Jarecki. Zob. J. Leśniak..., *Encyklopedia...,* s. 251.

● W Nowym Sączu gościli: minister spraw wewnętrznych i administracji Marek Biernacki oraz Komendant Główny Straży Granicznej gen. bryg. Marek Bieńkowski. Goście dokonali uroczystego otwarcia sali prób oraz profesjonalnego studia nagrań Orkiestry Reprezentacyjnej SG.

● We wsiach nad Jeziorem Rożnowskim, w godzinach popołudniowych, ulewa i grad zniszczyły drogi, kwiatostany jabłoni i porzeczek oraz plantacje fasoli i kukurydzy.

● Życzliwie przyjęli teatromani wystawioną w Domu Kultury Kolejarza sztukę Andrzeja Maleszki *Burza w Teatrze Gogo* w reżyserii Moniki Zagórowskiej. Premierowe przedstawienie przygotowała „Scena M" działająca przy DDK.

6 V, niedziela

● W Łososinie Dolnej odbyło się tradycyjne Święto Kwitnących Sadów, połączone z inauguracją sezonu lotniczego Aeroklubu Podhalańskiego: msza św. w miejscowym kościele, loty widokowe i pokazy lotnicze, występy zespołów artystycznych, sprzedaż kwiatów i krzewów ozdobnych.

● W sali obrad Starostwa Powiatowego w Nowym Sączu odbył się VIII Okręgowy Zjazd Delegatów Polskiego Związku Wędkarskiego. Delegaci reprezentujący ok. 6 700 członków PZW podsumowali czteroletnią działalność oraz wybrali nowe władze; prezesem Zarządu Okręgu PZW został Józef Kaczor.

7 V, poniedziałek

● W Ratuszu, w Sali im. Stanisława Małachowskiego miała miejsce podniosła uroczystość. Kilkudziesięciu kombatantów otrzymało nominacje na pierwszy, a także wyższe stopnie oficerskie. Wręczał je płk Jan Liber – komendant Wojskowej Komendy Uzupełnień w Nowym Sączu. W uroczystości wzięli udział: prezydent Nowego Sącza Andrzej Czerwiński i starosta nowosądecki Jan Golonka.

● W Nowosądeckim Młodzieżowym Domu Kultury (Rynek 14) otwarto XXXIII Wojewódzką Wystawę Prac Plastycznych Placówek Wychowania Pozaszkolnego. Można było oglądać nagrodzone i wyróżnione prace, wybrane spośród ponad 300, jakie nadesłano na konkurs zorganizowany przez MDK.

● W 80. rocznicę powstania ruchu Młodzieżowego Polskiego Czerwonego Krzyża, w Domu Kultury Kolejarza wystąpił z koncertem big-band Józefa Bartusiaka. W spotkaniu wzięli udział działacze PCK z terenu Sądecczyzny. Niektórzy spośród nich otrzymali odznaki honorowe PCK, dyplomy i nagrody. Honory gospodarza imprezy sprawował Andrzej Orchel – sekretarz Zarządu Rejonowego PCK w Nowym Sączu. Zob. M. J. Nowak, *Z dziejów ruchu czerwonokrzyskiego w Nowym Sączu i Sądecczyźnie,* Nowy Sącz 1991.

8 V, wtorek

● Prezydent Nowego Sącza Andrzej Czerwiński zaprosił sądeczan na uroczystości związane z obchodami 56. rocznicy zakończenia II wojny światowej w Europie: mszę św. w kaplicy Niepokalanego

Poczęcia Najświętszej Marii Panny na Starym Cmentarzu, z udziałem Orkiestry Reprezentacyjnej i Kompanii Honorowej Straży Granicznej, pocztów sztandarowych organizacji kombatanckich oraz nowosądeckich szkół; przemarsz ulicami Jagiellońską, Sz. Morawskiego i Al. Wolności przed Pietę Sądecką; apel poległych, składanie wieńców i wiązanek kwiatów przed Pietą Sądecką i na Płycie Nieznanego Żołnierza (1939-1945).

● W samo południe na Rynku przed Ratuszem pojawił się olbrzymi czerwony krzyż. W symbol PCK ustawiły się dzieci z nowosądeckich szkół. Był to happening zorganizowany z okazji Światowego Dnia Czerwonego Krzyża przez Stanisława Szarka, nauczyciela plastyki w Szkole Podstawowej nr 16 im. Orląt Lwowskich.

9 V, środa

● Zabytkowe piwnice Sądeckiej Biblioteki Publicznej im. Józefa Szujskiego z trudem pomieściły osoby, które przyszły na wieczór poezji łemkowskiej. Był on okazją do spotkania z Władysławem Grabanem, Piotrem Trochanowskim, Stefanią Trochanowską oraz Julią Doszną. Oprawę muzyczną spotkania zapewniła kapela zespołu folklorystycznego „Łemkowyna".

10 V, czwartek

● Po raz pierwszy w 3-letniej historii Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Nowym Sączu (ul. Staszica 1) rozpoczęły się dwudniowe Juvenalia (10-11 V): przekazanie żakom symbolicznych kluczy do bram grodu przez prezydenta Nowego Sącza Andrzeja Czerwińskiego; przejście ulicami miasta wielobarwnego *Korowodu Miłości*; wybór Najmilszej Studentki PWSZ; rozgrywki sportowe w hali KS „Dunajca" o Puchar Rektora.

11 V, piątek

● W Łącku rozpoczęło się tradycyjne Święto Kwitnących Jabłoni (11-13 V). Program święta obejmował m.in.: konferencję sadowniczą; Walne Zebranie Towarzystwa Miłośników Ziemi Sądeckiej; występ kabaretu „Śląska Gala Biesiadna"; koncert zespołu „Boys"; mszę św. w intencji sadowników i turystów w miejscowym kościele; prezentację zespołów na Rynku i przemarsz barwnego korowodu do amfiteatru na Jeżowej Górze; oficjalne otwarcie święta; występy zespołów folklorystycznych; występ kabaretu „Elita"; koncert zespołu „Johny Walker"; zabawę taneczną.

12 V, sobota

● W Domu Kultury Kolejarza doszło do zjednoczenia dwóch struktur Sojuszu Lewicy Demokratycznej: miejskiej i powiatowej. Przewodniczącym nowo powołanej Rady Powiatowej SLD został Kazimierz Sas – poseł na Sejm RP, a sekretarzem Stanisław Kaim – radny Rady Miasta Nowego Sącza.

14 V, poniedziałek

● W nowosądeckim szpitalu przebywał światowej sławy chirurg Randolph Smith z Georgii, dokonując bezpłatnie skomplikowanych operacji. Zaczął dzień pracy od zabiegu najprostszego: 18-letniej maturzystce usunął rozległą bliznę na twarzy po ugryzieniu przez psa. Później były już operacje bardziej skomplikowane: odbudowa nosa po groźnym złamaniu i całkowita rekonstrukcja piersi po amputacji nowotworowej. W operacjach Randolpha Smitha uczestniczyli, pomagając i ucząc się zarazem, młodzi sądeccy lekarze, m.in Tadeusz Bielak, Wojciech Dobrowolski i Dariusz Krupa. Łącznie operacjami objęto 12 pacjentów.

● Pod patronatem Związku Sądeczan, Dom Kultury Kolejarza zorganizował *VIII Sądecką Dziecięcą Wiosnę Artystyczną* (14-15 V) – przegląd twórczości artystycznej dzieci szkół podstawowych i gimnazjów, domów i ośrodków kultury oraz placówek oświatowo-wychowawczych. W przeglądzie wzięły udział 54 zespoły nie tylko z Nowego Sącza i powiatu nowosądeckiego, ale również z Kielc, Klucz i Sławkowa. Najlepszym nagrody wręczali: prezydent Nowego Sącza Andrzej Czerwiński, wiceprezydent miasta Piotr Pawnik, prezes Związku Sądeczan Maciej Kurp oraz dyrektor DKK Marta Jakubowska.

15 V, wtorek

● Sądeczanie otrzymali bezpłatnie „Przewodnik po Urzędzie", wydany przez Zarząd Miasta Nowego Sącza. Można było w nim przeczytać: *W „Przewodniku..." znajdą Państwo podstawowe informacje o kompetencjach poszczególnych wydziałów i referatów Urzędu Miasta, a także o prawach przysługujących Państwu w toku prowadzonych postępowań administracyjnych.*

17 V, czwartek

● Duże zainteresowanie towarzyszyło giełdzie pracy dla pierwszych absolwentów nowosądeckiej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej. Rektor uczelni prof. dr hab. Andrzej Bałanda nie ukrywał trudności, jakie napotka na rynku pracy pierwszy rocznik PWSZ (289 absolwentów studiów dziennych i 53 zaocznych).

● W Sądeckiej Bibliotece Publicznej im. Józefa Szujskiego otwarto wystawę *Stefan kardynał Wyszyński – duszpasterz, naukowiec, społecznik, mąż stanu.* W zabytkowych piwnicach książnicy zgromadzono kilkaset eksponatów: książek, zdjęć i dokumentów dotyczących postaci Prymasa Tysiąclecia. Szczególnym zainteresowaniem sądeczan cieszyła się gablota z dokumentami i zdjęciami z koronacji obrazu Matki Bożej Pocieszenia z kościoła Ducha Świętego w Nowym Sączu, dokonana rękami prymasa Polski na polach Zawady 11 VIII 1963 roku. Zob. Ks. L. Grzebień SJ, *Okoliczności powstania parafii Ducha Świętego w Nowym Sączu,* w: RS t. XXIX..., s. 116-147; A. Micewski, *Stefan kard. Wyszyński 1901-1981,* Warszawa 2000.

● W Karpackim Oddziale Straży Granicznej dowodzonym przez ppłka Mirosława Hakiela świętowano 10-lecie istnienia SG (17-19 V). W kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa uroczystą mszę św. celebrował ks. Kazimierz Ptaszkowski TJ – proboszcz parafii na terenie której znajduje się główna siedziba KO SG. Przed ołtarzem stanął poczet sztandarowy KO SG w asyście Kompanii Honorowej. Liturgię wzbogaciła swą grą Orkiestra Reprezentacyjna SG. Kadrę oficerską na uroczystym spotkaniu podejmował wojewoda małopolski Ryszard Masłowski. W głównej siedzibie KO SG odbył się uroczysty apel z udziałem parlamentarzystów, wiceministra spraw wewnętrznych i administracji Antoniego Podolskiego oraz władz Nowego Sącza i powiatu nowosądeckiego. 19 V na stadionie im. O. Władysława Augustynka TJ miał miejsce wielki festyn z udziałem m.in. Orkiestry Korpusu Powietrzno-Zmechanizowanego i Orkiestry Reprezentacyjnej SG. Zob. J. Leśniak..., *Encyklopedia...,* s. 146-147.

18 V, piątek

● Nowosądecka firma „Optimus" IC została laureatem konkursu *Teraz Polska* za wyprodukowanie najmniejszej na świecie, przenośnej kasy fiskalnej „Bravo". Statuetkę *Teraz Polska* odebrali w Warszawie: prezes Zarządu „Optimusa" IC Bogusław Łatka i wiceprezes Zbigniew Stanusiak. Zdobycia tego prestiżowego wyróżnienia pogratulował sądeczanom prezydent RP Aleksander Kwaśniewski.

● Studenci Wyższej Szkoły Biznesu-National Louis University zorganizowali swoje święto – Juvenalia 2001 (18-19 V). Program żakowskiego święta obejmował imprezy artystyczne i sportowe, w których uczestniczyło wielu mieszkańców miasta. Podczas Juvenaliów studenci zebrali 4,5 tys. zł oraz wypełnili odzieżą dwa kontenery dla ofiar trzęsienia ziemi, które w styczniu br. dotknęło Indie.

19 V, sobota

● Przez dwa dni (19-20 V) trwała w Gminnym Ośrodku Kultury w Podegrodziu *Druzbacka* – XX Konkurs Muzyk, Instrumentalistów, Śpiewaków Ludowych i Drużbów Weselnych – prezentacja tradycji autentycznego ludowego muzykowania z poszczególnych regionów Karpat i Podkarpacia. Przyjechało 17 muzyk, 25 instrumentalistów, 13 drużbów, 2 starostów weselnych, 19 śpiewaków i 25 grup śpiewaczych. Główny organizator: Małopolskie Centrum Kultury „Sokół".

20 V, niedziela

● W Domu Kultury Kolejarza, podczas Walnego Zgromadzenia Delegatów Stowarzyszenia Kasa Wzajemnej Pomocy, podsumowano działalność tej prężnie rozwijającej się od czterech lat na terenie Małopolski, instytucji.



W kat. dzieci wśród instrumentalistów I miejsce zajęła Gabrysia Szafrańska z Lipnicy Wielkiej gm. Korzenna *Fot. Agnieszka Szafrańska*

22 V, wtorek

● W Ratuszu, w Sali im. Stanisława Małachowskiego, Zarząd Miasta Nowego Sącza spotkał się z piłkarkami ręcznymi, trenerami, działaczami oraz sponsorami klubu MKS „Beskid Wactur" Nowy Sącz. Była to okazja do gratulacji, z powodu awansu piłkarek do I ligi.

23 V, środa

● Na własnym stadionie „Sandecja" przegrała 2:3 mecz piłki nożnej z „Pogonią" Staszów.

● W Nowosądeckiej Małej Galerii odbył się *Koncert Majowy* w wykonaniu uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st. im. Fryderyka Chopina oraz IV Liceum Ogólnokształcącego im. króla Bolesława Chrobrego.

24 V, czwartek

● Z okazji Dnia Matki (26 V) Zarząd Miasta Nowego Sącza przyznał Stowarzyszeniu Europa Donna oraz Klubowi Sądeckich Amazonek 4 tys. zł na dofinansowanie profilaktycznych badań mammograficznych. *Pieniądze spadły jak manna z nieba, bo Małopolska Regionalna Kasa Chorych nie raczyła zakontraktować tego typu badań, zaliczanych na całym świecie do podstawowych i najważniejszych w hierarchii profilaktyki zdrowia* – powiedziała Danuta Oleksińska, przewodn. Oddziału Stowarzyszenia Europa Donna.

● Ponad 400 dziewcząt i chłopców wzięło udział w XVIII Wojewódzkim Festiwalu Zespołów Artystycznych im. Jana Joachima Czecha, zorganizowanym na starosądeckim Rynku przez miejscowy Młodzieżowy Dom Kultury.

25 V, piątek

● W Siedlcach odbyła się Ogólnopolska Spartakiada Młodzieży i Osób Niepełnosprawnych (25-27 V). *W zawodach wzięło udział ponad 100 dziewcząt i chłopców z dwunastu województw ze szkół podstawowych i średnich. Bez wątpienia największą gwiazdą był Kamil Rosiek z II Liceum Ogólnokształcącego*

w Nowym Sączu, który na wózku zdobył trzy złote medale: na 100, 200 i 400 m. Natomiast Jakub Staczkiewicz na 100 m wywalczył srebrny medal, a na 200 i 400 m brązowe. Była to bardzo udana impreza, pojechaliśmy niewielką grupą, a udało się nam pokazać z jak najlepszej strony – powiedział Stanisław Ślęzak z SKS „Start", trener i opiekun niepełnosprawnych sądeczan.

26 V, sobota

● Piłkarze „Sandecji" zremisowali 1:1 mecz w Proszowicach z miejscową „Proszowianką".

● Koncertem Urszuli Kryger i kwartetu „Camerata" rozpoczął się w Małopolskim Centrum Kultury „Sokół" XI Festiwal i IX Konkurs Sztuki Wokalnej im. Ady Sari – międzynarodowy festiwal oraz konkurs wokalny dla studentów i absolwentów akademii muzycznych z Polski i zagranicy. Kolejne wydarzenia festiwalu: 27 V, Bazylika Kolegiacka św. Małgorzaty - koncert Chóru Filharmonii im. Karola Szymanowskiego w Krakowie, dyryg. Krzysztof Penderecki; 28 V, Ratusz - *Zemsta nietoperza* J. Straussa w wykonaniu studentów Wiedeńskiego Uniwersytetu Muzycznego, reż. Robert Simma; 29 V, Ratusz - koncert *Laureaci konkursów,* wystąpili: Iveta Jiřková (sopran, Czechy), Maxim Paster (tenor, Ukraina), Diana Gendelman (fortepian, Ukraina), Viera Kunzová (fortepian, Słowacja), Piotr Orawski (prowadzenie); 30 V, Ratusz - koncert *Parada tenorów,* wystąpili: César Gutiérrez (Kolumbia), Tomasz Krzysica, Tomasz Kuk, Hector Sandoval (Meksyk), Paweł Sobierajski, Janina Anna Pawluk (fortepian), Paweł Sobierajski (prowadzenie); 31 V, MCK - Teatr Ateneum im. Stefana Jaracza w Warszawie ze spektaklem *Trzy razy Piaf* (scen. i reż. Artur Barciś). 2 VI, w Sali im. Stanisława Małachowskiego, oficjalnym ogłoszeniem wyników, wręczeniem nagród i koncertem laureatów zakończył się IX Konkurs Sztuki Wokalnej im. Ady Sari. W konkursie wzięło udział 59 osób. Jury pod przewodnictwem prof. Heleny Łazarskiej nie przyznało głównych nagród. Przyznało natomiast dwie II nagrody (po 10 tys. zł): w kategorii żeńskiej Miljanie Nikolić (mezzosopran, Jugosławia), a w kategorii męskiej Klemensowi Geyrhoferowi (baryton, Austria), dwie III nagrody (5 tys. zł): w kategorii żeńskiej Monice Blandynie (sopran, Warszawa), a w kategorii męskiej Rafałowi Bartmińskiemu (tenor, Katowice), dwa wyróżnienia w kategorii żeńskiej (3 tys. zł): Karolinie Gumoś (mezzosopran, Poznań) i Dorocie Laskowieckiej (sopran, Warszawa). Organizator: Małopolskie Centrum Kultury „Sokół".



Koncert Chóru Filharmonii im. Karola Szymanowskiego w Krakowie; dyryg. Krzysztof Penderecki *Fot. Andrzej Kramarz*

27 V, niedziela

● Stowarzyszenie Żołnierzy i Przyjaciół 1 Pułku Strzelców Podhalańskich zaprosiło sądeczan na uroczystości 62 rocznicy Święta Pułkowego 1 PSP: mszę św. w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa z apelem poległych; przejście z Orkiestrą Reprezentacyjną Straży Granicznej do koszar Karpackiego Oddziału SG; składanie wiązanek kwiatów pod tablicą poświęconą 1 PSP i 1 PSP Armii Krajowej. Zob. R. Zaziemski, *1 Pułk Strzelców...,* s. 69.

29 V, wtorek

● Nowosądecka Mała Galeria zaprosiła sądeczan na wieczór autorski Jerzego Beresia *Dokument rzeczowy.*

● Oddział „Beskid" Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego zorganizował XXXVIII Ogólnopolski Rajd Górski Ziemi Sądeckiej o *Srebrną Ciupagę* (29 V-2 VI). Rajd zakończył się na Przehybie, gdzie odbyły się konkurencje sprawnościowe. Dużą Srebrną Ciupagę zdobyła drużyna Zespołu Szkół Elektryczno-Mechnicznych im. gen. Józefa Kustronia w Nowym Sączu, a Mała Średnia Ciupaga wśród szkół podstawowych przypadła w udziale SP nr 3 w Kętrzynie.

30 V, środa

● Jan Paweł II przyjął grupę 40 dziewcząt i chłopców z Nowego Sącza, Bobowej, Łomnicy Zdroju i Piwnicznej – reprezentantów dzieci całego świata, które w swych listach zawarły marzenia i nadzieje. Wraz z dziećmi był nauczyciel plastyki w Szkole Podstawowej nr 16 im. Orląt Lwowskich, laureat *Orderu Uśmiechu,* Stanisław Szarek. O swej inicjatywie poinformował on w 2000 roku kilkanaście krajów. Przez kilka miesięcy do Domu Kultury Kolejarza w Nowym Sączu nadchodziły przesyłki z całego świata.

Pisane i malowane listy (ok. 15 tys.), połączono w trzykilometrową wstęgę w kształcie serca, rozłożono na Pl. św. Piotra, a Ojcu Świętemu wręczono księgę z wybranymi listami. Dzieci pisały o pragnieniu pokoju

dla całego świata; o tym, by wszystkie dzieci miały rodziców; aby nie zwalniano ich z pracy; aby nie było bezrobocia, głodu, alkoholizmu i narkomanii; aby spełniły się ich plany na przyszłość.

Podczas audiencji znaleźliśmy się wszyscy z naszą księgą listów tuż koło papieża. Jan Paweł II rozmawiał z nami. Dopytywał się o treść listów. Powiedziałem, że są wśród nich listy dzieci z Ukrainy, gdzie papież wybiera się pod koniec czerwca br. Bardzo się ucieszył – wspominał S. Szarek po powrocie do Nowego Sącza.

● Pod patronatem prezydenta Nowego Sącza Andrzeja Czerwińskiego zorganizowana została impreza *Sport przeciw narkotykom* (30 V–1 VI). Zaczęła się w Krynicy. Na trasę do Nowego Sącza na rolkach wyruszył Paweł Zygmunt, wielokrotny mistrz Polski w łyżwiarstwie szybkim wraz z uczniami Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Zakopanem. W Nowym Sączu rolki założyli prezydent miasta Andrzej Czerwiński oraz burmistrz Krynicy Jan Golba. Przed nowosądeckim Ratuszem, gdzie nastąpił finał biegu na łyżworolkach, zaprezentowana została wystawa prac plastycznych, a młodzież z Limanowej wystąpiła ze spektaklem o śmierci narkomana. Kilka tysięcy dziewcząt i chłopców z nowosądeckich szkół podpisało petycję antynarkotykową *Ja nie biorę i wygrywam.*

31 V, czwartek

● Rozpoczął się II Zlot Gwiaździsty Szlakami Jana Pawła II (31 V–2 VI). Uczestniczyło w nim blisko 900 turystów, którzy w kilkudziesięciu grupach wędrowali ścieżkami Beskidów i Pienin. Patronat nad zlotem sprawował Zarząd Regionu Małopolska Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność".

1 VI, piątek

● Przez dwa dni (1-2 VI) trwały obchody 90-lecia KS „Sandecja" (powstałego w 1910 r.). W związku z jubileuszem Józef Kantor, prezes MKS „Sandecja", dyrektor Wydziału Kultury i Sportu Urzędu Miasta Nowego Sącza powiedział: *Kondycja finansowa klubu, który z pewnym opóźnieniem świętuje teraz swoje dziewięćdziesięciolecie, nie jest najmocniejsza. Nie zamierzam tego ukrywać. Nie sądzę jednak, żeby był powód do wstydu. W czasach, które przeżywamy, każdy podmiot gospodarczy przechodzi większe lub mniejsze kłopoty. Dosięgły one również i „Sandecję". Obaw do niepokoju jednak nie ma. Jestem głęboko przekonany, że za sprawą „Wiernych Sądeczan" ocalimy byt najstarszego w Nowym Sączu, do dzisiaj istniejącego klubu sportowego w naszym mieście. Mamy dzisiaj święto. Nie mówmy więc o sprawach przykrych. Z optymizmem patrzę w przyszłość. Ostatnie lata udowodniły, że stać nas na wiele. Stadion im. O. Władysława Augustynka TJ uważany jest za jeden z piękniejszych w Polsce południowej. Zachowując należną pokorę, życzę „Sandecji" co najmniej kolejnych dziewięćdziesięciu lat istnienia. Jej sympatyków informuję, że ukazała się monografia klubu „»Sandecja«. Minęło 90 lat"autorstwa Jerzego Leśniaka i Daniela Weimera* (Nowy Sącz 2001). Zob. *Recenzje,* t. nin. RS.

Program pierwszego dnia jubileuszu obejmował:

- Międzynarodowy Młodzieżowy Turniej Piłkarski o Puchar Prezesa „Sandecji" Józefa Kantora (Stadion im. O. W. Augustynka TJ). W turnieju wzięły udział zespoły reprezentujące osiedla Barskie, Westerplatte, szkoły podstawowe nr 18 im. Karola Szymanowskiego i nr 20 im. ks. Stefana kard. Wyszyńskiego oraz Słowacy z Popradu i Preszowa. Puchar zdobyła drużyna z Popradu;
- piknik rodzinny (Stadion im. O. W. Augustynka TJ);
- spotkanie w lokalu „World Underground" z udziałem zawodników, trenerów i działaczy „Sandecji" oraz zaproszonych gości. 113 zasłużonych dla klubu osób otrzymało okolicznościowe medale oraz monografię KS „Sandecja".

W drugim dniu jubileuszu:

- w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa została odprawiona msza św. w intencji KS „Sandecja";
- złożono kwiaty na grobie o. W. Augustynka TJ oraz na grobach osób zasłużonych dla „Sandecji";
- prezydent miasta A. Czerwiński odsłonił tablicę pamiątkową wmurowaną w ścianę budynku MKS „Sandecja": *Duchowemu Patronowi Sądeckiego Sportu Ojcu Władysławowi Augustynkowi – „Sandecja". Nowy Sącz 2001.* Tablicę poświęcił ks. Kazimierz Ptaszkowski TJ - proboszcz parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa. Zob. ks. W. Tarasek. *O. Władysław Augustynek TJ (7 VII 1915 – 12 XII 1997),* w: RS t. XXIX..., s. 356-357.



Siatkarki „Sandecji" na tle tablicy poświęconej o. W. Augustynkowi TJ. Siedzą od prawej: A. Czerwiński, ks. K. Ptaszkowski TJ, K. Sas – poseł na Sejm RP, K. Jawczak – prezes STS „Sandecja".

Fot. Jerzy Leśniak

- ogłoszono wyniki plebiscytu „Dziennika Polskiego" na najwybitniejszych sportowców 90-lecia KS „Sandecja" (Stadion im. O. W. Augustynka TJ). Łącznie do plebiscytu zgłoszono ok. 120 nazwisk, a w pierwszej dziesiątce znalazło się 8 piłkarzy (z ilością oddanych głosów) Tadeusz Konieczny (9 648), Adam Ziółkowski (6 484), Wiesław Spiegel (6 200), Marek Świerczewski (5 840), Czesław Pierzchała (5 595), Mieczysław Gwiżdż (4 645), Wiesław Grądziel (4 522), Adam Kuźma (4 384), skoczek o tyczce Leszek Butscher (5 063) i bokser śp. Stanisław Hebda (4 355);

- odbył się mecz piłki nożnej „jedenastki" wybranej przez czytelników „Gazety Krakowskiej" (drużyna starsza: Marian Fałowski, Tadeusz Bednarek, Andrzej Ziółkowski, Tadeusz Wrona, Wacław Grądziel, Roman Hływa, Wiesław Stawiarz, Stanisław Bucki, Czesław Pierzchała, Henryk Urasiński, Czesław Janikowski, Jerzy Wnorowski, Andrzej Borek, Marian Mamak, Andrzej Roszkowicz) z oldbojami „Sandecji" (drużyna młodsza: Marian Repel, Artur Sejud, Piotr Śmietana, Wojciech Ślęzak, Marek Smajdor, Stanisław Filas, Tadeusz Kacała, Józef Gargula, Bogusław Szczecina, Bogdan Czerwiński, Andrzej Czerwiński, Witold Witkowski, Leszek Zemełka, Andrzej Kuźma, Jerzy Radzik). Mecz toczył się w miłej i serdecznej atmosferze, a zakończył się remisem 4:4;

- wojewoda małopolski Ryszard Masłowski udekorował odznaką „Zasłużony dla Województwa Małopolskiego": Józefa Kantora, Tadeusza Koniecznego, Ryszarda Nowaka, Wiesława Spiegla, Marka Świerczewskiego i Adama Ziółkowskiego (przed meczem „Sandecji" z GKS Katowice):



Wojewoda R. Masłowski wręcza dyr. J. Kantorowi odznakę „Zasłużony dla Województwa Małopolskiego" *Fot. Tadeusz Dobek*

- MKS „Sandecja" przegrała mecz piłki nożnej z GKS Katowice 1:5.

● W Nowym Sączu dzieciom, w dniu ich święta, dopisała zarówno pogoda jak i pomysłowość dorosłych:

- Jak co roku w Dniu Dziecka, dzieciom do lat 15 bezpłatną jazdę swoimi autobusami zafundowało Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne sp. z o.o.

- W Ratuszu, w Sali im. Stanisława Małachowskiego obradowała Gimnazjalna Rada Miasta. Za stołem prezydialnym zasiedli przedstawiciele 10 nowosądeckich gimnazjów z przewodniczącą Rady – Agnieszką Szal z Gimnazjum nr 2 im. Urszuli Kochanowskiej. Obradom przysłuchiwała się grupa radnych Rady Miasta Nowego Sącza z jej przewodniczącym Jerzym Wituszyńskim oraz członkowie Zarządu Miasta z prezydentem Andrzejem Czerwińskim. Obrady zakończyły się przyjęciem przez GRM trzech uchwał dotyczących kontaktów z młodzieżą z zagranicy, bezpieczeństwa na ulicach Nowego Sącza oraz ochrony środowiska.

- Kilka tysięcy dzieci z Nowego Sącza i powiatu nowosądeckiego przybyło do Sądeckiego Parku Etnograficznego, by uczestniczyć w imprezie *Jak dzieci pracowały i jak się bawiły* (z cyklu *Odwiedziny u pradziadków na wsi*), w tym w pokazach zajęć wiejskich i rzemiosła w chałupach skansenowskich. Wystąpiły nowosądeckie dziecięce zespoły regionalne „Małe Lachy" i „Sądeczoki". Chętni, a tych nie brakowało, mogli przejechać się chłopską furmanką, dworską bryczką lub konno.

● Setki dzieci z nowosądeckich przedszkoli i szkół podstawowych wzięły udział w *Bajkowym myszkowaniu*: zbiórce obok pomnika Adama Mickiewicza na Plantach Miejskich; w przemarszu barwnego korowodu na Rynek; spotkaniu z wiceprezydentami miasta Leszkiem Zegzdą i Piotrem Pawnikiem; konkursie na najładniejszy strój; rozpoznawaniu postaci bajkowych; występach szkolnych grup artystycznych; dyskotece; poczęstunku słodyczami i lodami. Imprezę prowadzili Stanisław Choczewski i Janusz Michalik z Domu Kultury Kolejarza.

● Przez dwa dni (1-2 VI) trwał 36 Rajd Rowerowy o Puchar Ziemi Sądeckiej, którego organizatorem była Komisja Turystyki Rowerowej Oddziału „Beskid" Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. W rajdzie uczestniczyło 57 uczniów szkół podstawowych, gimnazjów i szkół średnich z całej Sądecczyzny. I miejsce zdobył zespół Szkoły Podstawowej z Nawojowej, II miejsce drużyna V Gimnazjum im. św. Kingi z Nowego Sącza, a III miejsce rowerzyści z Zespołu Szkół Samochodowych im. inż. Tadeusza Tańskiego w Nowym Sączu.

2 VI, sobota

● Na stadionie LKS w Świniarsku odbyły się obchody Święta Ludowego zorganizowane przez Zarząd Powiatowy Polskiego Stronnictwa Ludowego w Nowym Sączu i Zarząd Gminny PSL w Chełmcu.

● Kolejowe Stowarzyszenie Animatorów Kultury zorganizowało IV Konkurs Piosenki dziecięcej *Tralalalaliada*. Impreza miała miejsce w Domu Kultury Kolejarza, a wzięły w niej udział dzieci w wieku od 3 do 8 lat z Nowego Sącza i powiatu nowosądeckiego.

● W osiedlu Zawada oficjalnie oddano do użytku siedem kortów tenisowych, zbudowanych głównie dzięki zabiegom znanego działacza dra Ryszarda Aleksandra – prezesa Międzyszkolnego Klubu Sportowego „Młodzik". Uczestniczący w uroczystości prezydent Nowego Sącza Andrzej Czerwiński powiedział: *Nie sztuka mieć pieniądze i wykonać coś pożytecznego. Sztuką jest zjednoczyć wokół siebie ludzi dla określonego celu. Znakomicie udało się to w Zawadzie.* Korty poświęcił ks. dr Antoni Koterla – proboszcz parafii Matki Bożej Bolesnej.



Z otwarcia kortów. Od prawej: ks. dr Antoni Koterla, Andrzej Czerwiński, Stefan Chomoncik, Marian Skrężyna, Tadeusz Kulpa, dr Ryszard Aleksander *Fot. Wojciech Chmura*

3 VI, niedziela

● Odbyło się referendum w sprawie odwołania Rady Miasta Nowego Sącza. Jego wyniki były następujące: liczba osób uprawnionych do głosowania – 62 424; liczba osób, którym wydano karty do głosowania – 9 353; liczba kart wyjętych z urn – 9 347; liczba kart ważnych, czyli osób które wzięły udział w głosowaniu – 9 347; liczba głosów nieważnych – 59; liczba głosów ważnych - 9 288; liczba głosów ważnych za odwołaniem RM - 8 962; liczba głosów ważnych przeciwnych odwołaniu RM – 326. Aby referendum było ważne powinno było w nim uczestniczyć 30% uprawnionych do głosowania; wzięło w nim udział 14,97%. Tym samym, zgodnie z art. 56 ust. 1 ustawy z 15 IX 2000 r. o referendum lokalnym (Dz. U. nr 88, poz. 985), Rada Miasta Nowego Sącza nie została odwołana.

Członkowie Komitetu Referendalnego „Inicjatywa Sądeczan" utworzyli stowarzyszenie, które jako „Sądecki Dialog" zostało zarejestrowane 26 VII.

5 VI, wtorek

● Nowosądecka Izba Turystyczna wprowadziła się do nowej siedziby (Rynek 19). *Nasza Izba pod względem ilości skupionych w niej podmiotów jest na trzecim miejscu w kraju. Mamy ich już ponad setkę. Wśród nich biura podróży, firmy przewozowe, sanatoria i domy wypoczynkowe, nie tylko z Nowego Sącza i powiatu nowosądeckiego, ale także z Rabki i Szczawnicy* – powiedział Aleksander Giertler, prezes NIT.

● Małopolskie Centrum Kultury „Sokół" zorganizowało finał XVI Małopolskiego Festiwalu Teatrów Dziecięcych i Młodzieży *Bajdurek* (6-7 VI) – przegląd najlepszych grup teatralnych działających w szkołach, domach i ośrodkach kultury. Wzięło w nich udział 17 grup.

7 VI, czwartek

● Sądecka Biblioteka Publiczna im. Józefa Szujskiego zorganizowała w swoim Oddziale dla Dzieci spotkanie z autorem licznych publikacji dla dzieci – Andrzejem Grabowskim. Pisarz wręczył nagrody laureatom konkursu plastycznego *Jestem ilustratorem książek Andrzeja Grabowskiego* oraz otworzył *Galerię Malucha,* mającą eksponować prace plastyczne dzieci.

8 VI, piątek

● W Salonie Wystawienniczym Małopolskiego Biura Wystaw Artystycznych otwarto wystawę retrospektywną prac Rolanda Topora.

● Oddział „Beskid" Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego obchodził 95-lecie swej działalności. W Małopolskim Centrum Kultury „Sokół" obok osób, działających ofiarnie w ruchu turystyczno-krajoznawczym 50 i więcej lat, nie zabrakło młodzieży ze Szkolnych Kół Krajoznawczo-Turystycznych. Spotkanie jubileuszowe prowadził wiceprezes Zarządu Oddziału „Beskid" PTTK Stanisław Leśnik, a okolicznościowe wystąpienie miał prezes Adam Sobczyk. Medal 125-lecia TT-PTT-PTTK otrzymali: Karol Moszycki i Józef Waśko. Odznaką 50-lecia PTTK uhonorowano: Leopolda Bieniasza, Mieczysława Bogaczyka, Mieczysława Danka, Eugenię Kuczyńską, Jana Mazaneca, Eugeniusza Rużańskiego, Wandę Szoską, Witolda Tokarskiego. Wręczono również Złote Honorowe Odznaki PTTK, Srebrne Honorowe Odznaki PTTK, Złote



Przy mikrofonie Adam Sobczyk *Fot. Adam Hebenstreit*

Odznaki „Zasłużony w Pracy PTTK wśród Młodzieży", Srebrne Odznaki „Zasłużony w Pracy PTTK wśród Młodzieży", Odznaki 25 lat PTTK, dyplomy Zarządu Głównego PTTK, Odznaki „Orli Lot" dla młodzieży z SKKT, listy gratulacyjne od prezydenta Nowego Sącza Andrzeja Czerwińskiego. 10 VI w Bazylice Kolegiackiej św. Małgorzaty została odprawiona msza św. za zmarłych i żyjących członków Oddziału „Beskid" PTTK. Z okazji jubileuszu ukazał się numer specjalny kwartalnika Echo Beskidu z wystąpieniem prezesa A. Sobczyka na spotkaniu w „Sokole". Zob. W. Szoska, *Zarys historii Oddziału PTTK „Beskid" w Nowym Sączu w latach 1906-1996*, w: RS t. XXIV, Nowy Sącz, 1996, s. 273-281.

9 VI, sobota

● Szkoła Postawowa w Gaboniu otrzymała imię 1 Pułku Strzelców Podhalańskich Armii Krajowej. Gość honorowy uczniów, nauczycieli, rodziców i kombatantów bp Józef Gucwa powiedział: *Na Sądecczyźnie AK była bardzo aktywna. Szczególnie wyróżniał się oddział dowodzony przez Juliana Zubka. Miałem zaszczyt należeć do 3 batalionu 1 PSP AK. Mimo okupacji hitlerowskiej, naród polski zorganizował władzę i podziemną armię. Funkcjonowało również tajne nauczanie. Wiele kobiet i mężczyzn cierpiało i ginęło. Ich mogiły są w Biegonicach i w lesie trzetrzewińskim. Za służbę Ojczyźnie zapłacili najwyższą cenę. Bardzo się cieszę, że właśnie ta szkoła będzie nosiła imię oficerów i żołnierzy 1 PSP AK. To hołd złożony zarówno tym którzy zginęli, jak i żyjącym. Nie wolno zapominać, że późniejsi żołnierze uczyli się w sądeckich szkołach. Tutaj otrzymali staranne wychowanie i tutaj nauczyli się miłować swój kraj.* W uroczystościach, w tym mszy św., poświęceniu sztandaru oraz apelu poległych, uczestniczyły: Kompania Honorowa i Orkiestra 21 Brygady Strzelców Podhalańskich im. gen. bryg. Mieczysława Boruty-Spiechowicza z Rzeszowa. Zob. G. Mazur, W. Rojek, M. Zgórniak, *Wojna i okupacja na Podkarpaciu i Podhalu na obszarze Inspektoratu ZWZ-AK Nowy Sącz 1939-1945,* Kraków 1998; A. Szpiel, *21 Brygada Strzelców Podhalańskich im. gen. bryg. Mieczysława Boruty-Spiechowicza,* Rzeszów 1995.

10 VI, niedziela

● MKS „Sandecja" wygrała w Biłgoraju mecz piłki nożnej z miejscową „Ładą" 2:1.

12 VI, wtorek

● W Domu Gotyckim otwarto wystawę *Kardynał Stefan Wyszyński.* Osoby, które przybyły na otwarcie wystawy, wysłuchały wykładu *Związki kardynała Stefana Wyszyńskiego z diecezją tarnowską,* wygłoszonego przez ks. dra Ryszarda Banacha – dyrektora Archiwum Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie. Organizatorzy: Kuria Diecezjalna w Tarnowie, Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu.

● Z powodu zapowiedzianych zwolnień w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego SA, ok. 400 pracowników przerwało pracę. Zwolnionych miało być 575 pracowników ZNTK SA (spośród ok. 1900) i ok. 80 Zakładu Remontowego ZNTK Sp. z o.o. (spośród 280). Atmosfera spontanicznie zwołanego wiecu przed dyrekcją ZNTK SA była gorąca. Padały ostre słowa o kadrze obu spółek oraz ogólnej sytuacji w kraju. Zgłoszono dwa postulaty: cofnięcie zwolnień oraz dymisję Zarządu ZNTK SA. Po południu przedstawiciele załogi i zarządu firmy ustalili, że postulaty te rozpatrzy Rada Nadzorcza, zwołana w trybie nadzwyczajnym. *Jeżeli w zakładzie nie ubędzie 600 ludzi, padnie firma* – powiedział Alojzy Oracz, absolwent Politechniki Krakowskiej, pracujący w ZNTK od 1962 r., od 1990 r. dyrektor naczelny, a następnie prezes ZNTK SA.

Obrady Rady Nadzorczej wyznaczono na godz. 12.00 18 VI w budynku dyrekcji ZNTK SA. Przed ich rozpoczęciem obok budynku zebrało się ok. 400 pracowników firmy, domagając się ustąpienia dotychczasowego Zarządu. Rada Nadzorcza przyjęła dymisję Zarządu: A. Oracza, Zbigniewa Cabały, Stanisława Dobosza, Zbigniewa Szima. Nowym prezesem został Zbigniew Konieczek – prezes Kuźni „Glinik" SA w Gorlicach, a wiceprezesem Wiesław Piwowar – wiceprezes Gorlickiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Drzewnego „Forest" w Gliwicach – obydwaj b. pracownicy ZNTK.

13 VI, poniedziałek

● Za sprawą kabaretu „Ergo" Leszka Bolanowskiego sądeczanie mogli uczestniczyć w drugiej *Nocy limeryków.* Lider grupy z coraz odważniej poczynającą sobie kabaretową trupą, bawił publiczność humorystycznymi, niekiedy nieprzyzwoitymi limerykami. Podczas imprezy, która miała miejsce w Małopolskim Centrum Kultury „Sokół", odbyła się promocja „Bardzo małej encyklopedii sądeckiego limeryku".

14 VI, czwartek

● Kilka tysięcy sądeczan wzięło udział w centralnej dla Nowego Sącza procesji Bożego Ciała, przygotowanej przez cztery parafie: św. Małgorzaty, Ducha Świętego, św. Heleny i św. Kazimierza. Procesja przeszła wokół Rynku do czterech ołtarzy polowych, wzniesionych przez wiernych z poszczególnych parafii.



Z procesji Bożego Ciała. Od lewej: ks. Krystian Biernacki TJ – proboszcz parafii Ducha Świętego, ks. prał. Stanisław Czachor – proboszcz parafii św. Kazimierza.

Fot. Edward Jastrzębski

● Rozpoczął się 60 Międzynarodowy Spływ Kajakowy im. Tadeusza Pilarskiego (14-17 VI). Jego uczestnicy mieli do przepłynięcia blisko 100 km z Nowego Targu, przez Sromowce Wyżne, Krościenko, Jazowsko do Nowego Sącza. Spływ Dunajcem, choć rozgrywane były podczas niego konkurencje sportowe, tradycyjnie miał przede wszystkim charakter turystyczny. Wśród 722 uczestników imprezy (także z Litwy, Niemiec i Słowacji) były zarówno osoby młode jak i emeryci.

17 VI, niedziela

● Mszą św. na starosądeckich błoniach uczczono drugą rocznicę kanonizacji bł. Kingi i wizyty Jana Pawła II w Starym Sączu. Pomimo niepewnej pogody na uroczystość przybyło ok. 5 tys. wiernych, głównie z Sądecczyzny. Ks. Alfred Kurek – proboszcz parafii św. Elżbiety powiedział, że papieski ołtarz w Starym Sączu jest jedynym, zachowanym w całości i strzeżonym dniem i nocą ołtarzem w Polsce, przy którym Jan Paweł II celebrował mszę św. Ordynariusz diecezji tarnowskiej ks. bp Wiktor Skworc w swojej homilii mówił m.in. o bezrobociu: *To jest najważniejszy problem społeczny, z którym wspólnie musimy się uporać. Nie można się łudzić, że bez zaangażowania samorządów można go pokonać. Jedyną drogą są nowe miejsca pracy, zwłaszcza dla młodzieży. Praca to stabilizacja w rodzinie, nie ma lepszej polityki prorodzinnej niż dobrze zarabiający mąż, ojciec rodziny.* Przy papieskim ołtarzu biskup tarnowski poświęcił plac pod budowę Domu Pielgrzyma Sądeckiego Centrum Pielgrzymowania im. Jana Pawła II. Zob. P. Gryźlak, *Jan Paweł II...*

● Mimo deszczowej pogody, dużym powodzeniem cieszył się IV Rodzinny Festyn Parafialny, jaki odbył się na boisku Gimnazjum nr 2 im. Urszuli Kochanowskiej (ul. Szkolna 7). Dochód z festynu, który zorganizowała Caritas przy parafii Ducha Świętego, został przeznaczony na sfinansowanie dwutygodniowej kolonii nad morzem dla dzieci z najbiedniejszych rodzin.

● Piłkarze „Sandecji" w meczu o trzecioligowe punkty pokonali na własnym boisku „Dalin" Myślenice 1:0.

● Późnym wieczorem przez Nowy Sącz przeszła gwałtowna ulewa, zamieniając niektóre ulice w rwące potoki.

18 VI, poniedziałek

● W restauracji „Ratuszowa" (Rynek 1) odbyła się promocja książki Pawła Smoleńskiego „Pochówek dla rezuna". Dyskutowano o trudnym współżyciu Polaków i Ukraińców na południowo-wschodnich obszarach Polski.

19 VI, wtorek

● W Sądeckim Parku Etnograficznym otwarto wystawę *Droga cerkwi z Czarnego do skansenu w Nowym Sączu.*

Po zwiedzeniu wystawy można było wysłuchać koncertu pt. *Małopolskie tradycje muzyki cerkiewnej* w wykonaniu Kameralnego Chóru „Ikonostas" z Krakowa. Koncert odbył się w Domu Gotyckim.

● W Małopolskim Biurze Wystaw Artystycznych obradował zjazd sądeckiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska". Zebrani z uznaniem mówili o dokonaniach minionej, trzyletniej kadencji. Prezesem Zarządu Oddziału Stowarzyszenia ponownie wybrano Roberta Sobola.

● Podczas prac przy rozbudowie siedziby Małopolskiego Centrum Kultury „Sokół" znaleziono akt poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę gmachu Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" 16 VII 1892 r. wraz z listą członków i statutem stowarzyszenia. Zob. K. Golachowski, *Towarzystwo Gimnastyczne...*

22 VI, piątek

● W Krakowie, w Wielkiej Sali Polskiej Akademii Umiejętności (ul. Sławkowska 17) odbyło się posiedzenie naukowe *Henryk Barycz (1901-1994). Uczony i mistrz.* Otwarcia posiedzenia dokonał prof. Andrzej Chwalba – prorektor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wygłoszono referaty: *Henryk Barycz jako badacz renesansu i reformacji,* prof. Lech Szczucki; *Badania Henryka Barycza nad barokiem,* prof. Andrzej Borowski; *Rola Henryka Barycza w badaniach związków polsko-włoskich,* prof. Tadeusz Ulewicz; *Henryk Barycz jako historyk XIX w.,* prof. Julian Dybiec; *Henryk Barycz jako dziejopis Akademii Krakowskiej,* dr Krzysztof Stopka; *Działalność uniwersytecka Henryka Barycza*, dr hab. Andrzej Banach; *Zainteresowania Henryka Barycza historią medycyny,* prof. Zdzisław Gajda; *Związki Henryka Barycza z Polską Akademią Umiejętności,* dr Rita Majkowska; *Henryk Barycz jako historyk oświaty,* dr Władysława Szulakiewicz; *Działalność archiwalna Henryka Barycza,* dr hab. Urszula Perkowska. W przerwie posiedzenia, w sali wystawowej przy ul. św. Jana 26, otwarto wystawę *Henryk Barycz (1901-1994). Uczony i mistrz.* Otworzył ją prof. Jerzy Wyrozumski – sekretarz generalny PAU. Posiedzenie naukowe i otwarcie wystawy poprzedziła msza św. w intencji śp. Henryka Barycza, odprawiona w Kolegiacie św. Anny. Organizatorami opisanego przedsięwzięcia, a poświęconego H. Baryczowi urodzonemu 26 VI w Starym Sączu, były: Polska Akademia Umiejętności, Uniwersytet Jagielloński i Oddział Archiwum PAN w Krakowie. Zob. zapis przy dacie 23 X.

● W Galerii „Dawna Synagoga" otwarto 56 Doroczną Wystawę Związku Polskich Artystów Plastyków *Salon 2001.* Swoje prace przedstawiło 27 artystów z Sądeckiego, Gorlickiego i z Preszowa. Jury pod przewodnictwem prof. Włodzimierza Kunza (wieloletniego rektora krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych) prestiżową nagrodę im. Bolesława Barbackiego przyznało wszechstronnej artystce gorlickiej Alinie Zachariasz-Kuciakowskiej. *Złota Rama,* wyróżnienie Zarządu Okręgu ZPAP w Krakowie, przypadła Barbarze Adamowicz z Nowego Sącza. Nagrody ufundowane przez prezydenta Nowego Sącza Andrzeja Czerwińskiego i przewodn. Rady Powiatu Nowosądeckiego Jana Dudę otrzymali: Anna Hau-

sowa z Preszowa, Robert Hubner z Libuszy i Józef Pogwizd z Nowego Sącza. Główny organizator: Zarząd Oddziału ZPAP w Nowym Sączu.

● W Domu Kultury Kolejarza odbył się koncert pn. *Przekazanie batuty* w wykonaniu Orkiestry Reprezentacyjnej Straży Granicznej, Chóru im. Jana Pawła II przy Parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa i Chóru Parafii Matki Bożej Bolesnej. Podczas imprezy pożegnano odchodzącego na emeryturę płk. Bernarda Króla, od 1980 r. I kapelmistrza Orkiestry Reprezentacyjnej SG. Batutę po płk. B. Królu przejął kpt. Stanisław Strączek. Zob. J. Leśniak..., *Encyklopedia...*, s. 176.



Z otwarcia *Salonu 2001*. Jan Duda – przewodn. RPN (z lewej) i Józef Pogwizd – prezes Oddziału ZPAP *Fot. Piotr Droździk*

● Przez trzy dni (22-24 VI) trwał XXIV Festiwal Orkiestr Dętych *Echo Trombity* – doroczne spotkanie konkursowe najlepszych amatorskich orkiestr woj. małopolskiego. W eliminacjach powiatowych i rejonowych wzięło udział 60 zespołów, a w Nowym Sączu zaprezentowały się 32 orkiestry. W poszczególnych kategoriach I miejsca zajęły: w kategorii orkiestr zakładowych – Reprezentacyjna Orkiestra Kopalni Soli w Wieliczce; w kategorii orkiestr OSP – orkiestry z Grobli i Okulic (powiat bocheński); w kategorii orkiestr działających przy stowarzyszeniach, parafiach i domach kultury – Miejska Orkiestra Dęta w Trzebini (powiat chrzanowski); w kategorii orkiestr młodzieżowych – Parafialno-Gminna Orkiestra Dęta w Łososinie Dolnej (powiat nowosądecki); w kategorii big-bandów – Orkiestra „Echo Podhala" w Limanowej. Organizator: Małopolskie Centrum Kultury.



Orkiestra Parafialno-Gminna z Podwilka *Fot. Marek Bieszczad*

23 VI, sobota

● Radni Rady Miasta Nowego Sącza Grzegorz Dobosz i Antoni Rączkowski zaprosili mieszkańców miasta do miasteczka rowerowego na *Noc Świętojańską*: zawody rowerowe, wyścigi na hulajnogach, konkurs na najładniejszy wianek, zabawę taneczną, wojskową grochówkę itp.

24 VI, niedziela

● Na stadionie KS „Dunajec" (ul. T. Kościuszki 1) odbył się festyn, zorganizowany przez parafię św. Kazimierza.

25 VI, poniedziałek

● Przed kościołem św. Elżbiety w Starym Sączu wystąpiła z koncertem miejscowa Orkiestra Dęta, rozpoczynając XXIII Starosądecki Festiwal Muzyki Dawnej (25 VI-1 VII). Orkiestra zagrała m.in. słynny XIV-wieczny konduktus *Omnia beteficia*. Zob. J. Leśniak..., *Encyklopedia...*, s. 85.

30 VI, sobota

● W 50 rocznicę złożenia egzaminu dojrzałości odbył się zjazd absolwentów kl. XI p Państwowego Liceum i Gimnazjum im. Jana Długosza w Nowym Sączu. Do klasy tej uczęszczało 32 uczniów, którzy normalny egzamin dojrzałości złożyli w maju 1951 r. Jako uczniowie kl. XI p (pedagogicznej) uczęszczali na Państwowe Kursy Nauczycielskie zakończone w czerwcu tegoż roku egzaminem dyplomowym na nauczyciela szkół ogólnokształcących stopnia podstawowego. Różnie potoczyły się losy uczniów kl. XI p: jedni podnosząc swe kwalifikacje pracowali jako nauczyciele, inni kształcąc się zdobyli różne zawody, a dwóch zostało księżmi. W zjeździe wzięli udział: Czesław Bandura, Franciszek Gargas, Wojciech Gierczyk, Józef Gromala, Zbigniew Gulewicz, Stefan Gutowski, Stanisław Hajduga, Zygmunt Hejmej, Tadeusz Konar, Zygmunt Kotarba, Zdzisław Lisowski, Józef Mężyk, Józef Mróz, Władysław Opyd, Stanisław Potoczek, Mieczysław Smoleń, Stanisław Sromek, Władysław Turek. W spotkaniu uczestniczyli również absolwenci z 1951 r. innych klas PL i G im. Jana Długosza: Stanisław Burnagiel, Andrzej Butscher, Zbigniew Kulig, Władysław Kulpa, Kazimierz Michalik, Tadeusz Nowak, Jerzy Pamin, Józef Stachura, Jan Stefek, Stanisław Walczyński. Zjazd rozpoczął się mszą św. odprawioną przez ks. prał. dra Władysława Turka i ks. Zdzisława Lisowskiego w kościele św. Kazimierza zw. Kaplicą Szkolną. Jej uczestnicy modlili się za zmarłych swoich nauczycieli i kolegów. Po mszy św. odbyło się spotkanie w restauracji „Pod Wierzbą" (ul. 1 Pułku Strzelców Podhalańskich 2). Wspominano czasy spędzone w PLiG oraz nauczycieli i wychowawców tamtych lat. Każdy z uczestników spotkania w sposób bardzo krótki mówił, co robił po zdaniu egzaminu dojrzałości do

przejścia na rentę lub emeryturę. Na grobie wychowawcy kl. XI p – Mieczysława Wieczorka (1900-1972) – złożono kwiaty (cmentarz komunalny przy ul. Śniadeckich, kwat. 4). Ks. W. Turek obdarował uczestników spotkania *Liturgią godzin dla osób świeckich.* Organizacją zjazdu zajęli się: Z. Gulewicz – b. zastępca naczelnika Stacji PKP w Nowym Sączu oraz W. Opyd – b. dyrektor Oddziału Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Hurtu Spożywczego w Nowym Sączu. Zob. A. Sitek, *I Gimnazjum i Liceum im. Jana Długosza w Nowym Sączu 1818-1968,* Nowy Sącz 1968; J. Tomasik, *Mój Długosz*, Nowy Sącz 1998; także: J. Słowik, *Mieczysław Wieczorek (1900-1972),* w: RS t. XV-XVI, Nowy Sącz 1974-1977, s. 571-577.



Absolwenci I Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Długosza
Fot. Edward Jastrzębski

2 VII, poniedziałek

● Po raz dziesiąty Międzyszkolny Ośrodek Sportowy zorganizował *Piłkarskie wakacje* (2-11 VII). W zawodach wzięło udział 16 drużyn. Ponad 170 najmłodszych piłkarzy walczyło o tytuł najlepszego zespołu. Zwycięzcą zawodów został „Orlik-Dunajec". Za najlepszego zawodnika uznano Piotra Filipowicza, a najlepszym bramkarzem został Mateusz Rams. *Z przyjemnością oglądałem zmagania najmłodszych piłkarzy. Praktycznie w każdej drużynie był ciekawy zawodnik. Jeśli talenty chłopców będą się prawidłowo rozwijały, to z pewnością wyrosną z nich prawdziwi piłkarze* – powiedział Józef Kantor, dyrektor Wydziału Kultury i Sportu Urzędu Miasta Nowego Sącza.

3 VII, wtorek

● W związku z wnioskiem Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji o wydanie opinii przez Radę Miasta Nowego Sącza, poprzedzonej konsultacjami z mieszkańcami, w sprawie połączenia miasta Nowego Sącza na prawach powiatu z powiatem nowosądeckim w trybie rozporządzenia Rady Ministrów, Rada Miasta Nowego Sącza podjęła uchwałę nr XLVIII/440/2001 w sprawie określenia zasad i trybu przeprowadzenia konsultacji z mieszkańcami miasta, dotyczących połączenia miasta Nowego Sącza na prawach powiatu z powiatem nowosądeckim.

Podczas nadzwyczajnej sesji w dniu 20 VII Rada Miasta przyjęła uchwałę nr XLIX/442/2001 w sprawie wyrażenia opinii w kwestii połączenia jednostek samorządowych stopnia powiatowego. Uwzględniając zbiorcze wyniki konsultacji z mieszkańcami miasta Nowego Sącza, dotyczących połączenia miasta Nowego Sącza na prawach powiatu z powiatem nowosądeckim, przeprowadzonych w oparciu o cytowaną uchwałę z 3 VI, Rada Miasta wyraziła negatywną opinię, w sprawie połączenia miasta Nowego Sącza będącego na prawach powiatu, z powiatem nowosądeckim.

W uzasadnieniu do uchwały nr XLIX/442/2001, sekretarz miasta Wojciech T. Piech napisał: *Zgodnie z wolą Rady Miasta* (uchwała nr XLVIII/440/2001 – M. S.), *Zarząd Miasta stworzył warunki do aktywnego uczestnictwa w konsultacjach wszystkim osobom posiadającym czynne prawo wyborcze i stale zamieszkującym na obszarze Nowego Sącza. W toku kampanii konsultacyjnej, która trwała w okresie od 3 do 16 lipca 2001 r. Zarząd Miasta:*

1. rozesłał do 26 880 gospodarstw domowych informacje o konsultacjach określających przedmiot, tryb i termin konsultacji wraz z drukiem, na którym osoby uprawnione mogły wyrazić swoją opinię (odpowiadając *Tak* lub *Nie* na pytanie: *Czy jesteś za utrzymaniem dotychczasowego statusu miasta Nowego Sącza na prawach powiatu?* – M. S.);

2. uruchomił punkt informacyjny w Biurze Obsługi Mieszkańców w Urzędzie Miasta Nowego Sącza (Ratusz – M. S.);

3. zorganizował środowiskowe zebrania konsultacyjne z udziałem osób uprawnionych;

4. przeprowadził kampanię informacyjną z pomocą lokalnych środków masowego przekazu (liczne artykuły prasowe, audycje radiowe i telewizyjne);

5. umieścił stosowne plakaty informacyjne na tablicach ogłoszeń.

Ostatecznie do dnia 16 lipca, godz. 15.00 swoją opinię wyraziły 7 624 osoby uprawnione, z czego 7 298, a więc 95,72% opowiedziało się za zachowaniem obecnego statusu miasta Nowego Sącza na prawach powiatu, a jedynie 289 osób, a więc 3,79% za połączeniem miasta Nowego Sącza z powiatem nowosądeckim; 37 osób oddało głosy nieważne. Żadna grupa obywatelska, organizacja, partia polityczna, stowarzyszenie, czy instytucja spośród działających na terenie miasta, nie poparła idei połączenia obu powiatów.

4 VII, środa

● Od 4 VII do 30 VIII, w środy i czwartki w Domu Kultury Kolejarza odbywały się warsztaty muzyczne, plastyczne i sportowe. W zajęciach prowadzonych przez Stanisława Szarka uczestniczyło 50 dzieci.

5 VII, czwartek

● W Salonie Wystawienniczym Małopolskiego Biura Wystaw Artystycznych odbył się wernisaż dwóch wystaw: batików Gabrieli Nawrot – absolwentki Akademii Sztuk Pięknych im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi oraz rysunków i pasteli Stanisława Olesiejuka – absolwenta Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

6 VII, piątek

● Przez trzy dni (6-8 VII) trwał XII Międzynarodowy Rodzinny Spływ Kajakowy Rzeką Poprad na trasie partnerskich miast Stara Lubownia – Nowy Sącz. *W spływie uczestniczyły 192 osoby, w tym Amerykanie, dwóch Anglików, dwudziestu jeden Czechów, pięćdziesięciu sześciu Polaków i stu dwudziestu Słowaków. Imprezę oceniam jako bardzo udaną. Nie przeszkodziła nam nawet burza, jaka dopadła nas w Żegiestowie, a której towarzyszyły wyładowania atmosferyczne, ulewa i grad* – powiedział komandor spływu Stanisław Ślęzak.

● Na pięknym, ale bardzo trudnym torze w Čunovie (Bratysława) rozegrano IV Mistrzostwa Europy Juniorów w Slalomie Kajakowym (6-8 VII), w których skutecznie rywalizowali Polacy (cztery medale). Spośród sądeckich kajakarzy najlepiej spisał się Jarosław Chwastowicz, który z Bratysławy powrócił z tytułem mistrza Europy (C-1x3). W konkurencji C-2x3 sądeczanie wywalczyli srebrny medal. W grupie wicemistrzów Europy znaleźli się: Paweł Sarna–Marcin Pochwała, Jakub Sierota–Michał Koział oraz bracia Grzegorz i Marcin Kij. Opiekę szkoleniową nad polską reprezentacją sprawowali sądeccy trenerzy: Kazimierz Kuropeska, Sylwester Młyński, Bogdan Okręglak.



Na Popradzie poniżej Starej Lubowni. Na pierwszym planie Stanisław Ślęzak *Zb. Stanisława Ślęzaka*

7 VII, sobota

● Staraniem Bożeny Mściwujewskiej-Kruk i Ryszarda Kruka zorganizowane zostało XI Spotkanie Przyjaciół „Almanachu Muszyny" z okazji wydania XI rocznika „Almanachu Muszyny". Spotkanie przebiegające pod hasłem *Zbójnicka Biesiada* odbyło się w „Ogrodzie Wandy" w Muszynie (ul. J. Piłsudskiego 56). Zob. M. Zacłona, *X rocznik „Almanachu Muszyny"*, w: RS t. XXIX..., s. 288-289.

● Gminny Ośrodek Kultury w Kamionce Wielkiej zorganizował *XXII Lato w Dolinie Kamionki* (7-8 VII) – imprezę plenerową, prezentującą osiągnięcia kulturalne gminy.

8 VII, niedziela

● Odbyło się referendum w sprawie odwołania Rady Gminy Podegrodzie. Aby referendum było ważne, w głosowaniu powinno było uczestniczyć 30% wyborców. Frekwencja wyniosła 9,47%. Ważnych głosów oddano 710; 647 osób opowiedziało się za odwołaniem RG, a 63 było przeciw.

12 VII, czwartek

● Na torze w Wietrznicach-Zabrzeży k. Łącka odbyły się Pra-Mistrzostwa Świata Juniorów w Slalomie Kajakowym oraz Puchar Świata (12-15 VII). Polacy pod wodzą trenera Kazimierza Kuropeski zdobyli pięć medali, ulegając w punktacji międzynarodowej, reprezentacji Niemiec. Spośród sądeczan najlepiej spisała się osada kanadyjek dwójek (C-2) Paweł Sarna i Marcin Pochwała, zdobywając srebrny medal indywidualnie oraz w konkurencji zespołowej (C-2x3). W konkurencji zespołowej (C-1x3) Jarosław Chwastowicz zajął I miejsce, a zespół kajakarzy: Piotr Prusak, Grzegorz Polaczyk i Michał Kiljanek (K-1x3) uplasował się na III miejscu.



P. Sarna i M. Pochwała. *Fot. Łukasz Piszczek*

13 VII, piątek

● W Nowosądeckiej Małej Galerii otwarto wystawę malarstwa i grafiki Michała Załuskiego – absolwenta Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

14 VII, sobota

● 260 tancerzy, muzyków i śpiewaków reprezentujących kilka pokoleń, wzięło udział w ju-

bileuszowym koncercie z okazji 45-lecia Regionalnego Zespołu Pieśni i Tańca „Lachy". Wielka gala odbyła się po południu w Parku Strzeleckim. Ani bohaterom dnia, ani licznym widzom nie przeszkodził żar lejący się z nieba. Koncert został przygotowany przez Michalinę Wojtas, Lidię Czechowską, Romana Gorycę, Katarzynę Karasek, Zbigniewa Sasaka, Ilonę Szarek, Marię Waśko. Kilka godzin przed koncertem w siedzibie „Lachów" (ul. Jagiellońska 31), odbyło się okolicznościowe spotkanie. Zagrała kapela, zaśpiewały dzieci. Wśród gości, którzy na ręce kierownictwa zespołu: Michaliny Wojtas (kierownika artystycznego i choreografa) oraz Marka Marca (prezesa Regionalnego Towarzystwa Przyjaciół Spółdzielczego Zespołu „Lachy") składali gratulacje i życzenia, byli: senator RP Andrzej Chronowski, posłowie na Sejm RP Kazimierz Sas i Andrzej Szkaradek, prezydent Nowego Sącza Andrzej Czerwiński, starosta nowosądecki Jan Golonka. Spotkanie zakończyło się wypiciem symbolicznej lampki szampana i chóralnym *Sto lat.* Zob. T. Aleksander, *Życie społeczne i przemiany kulturalne Nowego Sącza w latach 1870-1990,* Kraków 1993, s. 686-692; zob. J. Leśniak..., *Encyklopedia...*, s. 185-186.



Z koncertu zespołu „Lachy" *Fot. Józef Karasek*

16 VII, poniedziałek

● Rozpoczął się remont mostu na rzece Kamienicy (ul. Lwowska). Most został zamknięty dla ruchu wszelkich pojazdów, a piesi mogli przechodzić jedną stroną chodnika. Komunikacja została przywrócona 12 IX.

20 VII, piątek

● Przez trzy dni (20-22 VII) trwały Dni Piwnicznej, zorganizowane w 653 rocznicę lokacji miasta przez króla Kazimierza Wielkiego. Mimo deszczowej pogody, zarówno piwniczanie, jak i licznie wypoczywający w tym uzdrowisku wczasowicze i turyści, doskonale bawili się na przygotowanych przez Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury imprezach.

22 VII, niedziela

● Głównie brak środków finansowych uniemożliwił organizację X Międzynarodowego Festiwalu Dziecięcych Zespołów Regionalnych *Święto Dzieci Gór.* Jego namiastką był *Koncert Dzieci Gór* z udziałem grup regionalnych: „Memores Sensacion del Coracion" z Angoli, „Małe Lachy" z Nowego Sącza, „Mali Mszalniczanie" z Mszalnicy. Impreza odbyła się w Parku Strzeleckim, a jej organizatorem było Małopolskie Centrum Kultury „Sokół". Zob. J. Leśniak..., *Encyklopedia...,* s. 390-391.

23 VII, poniedziałek

● Powódź, która doświadczyła Sądecczyznę w lipcu 2001 r. poczyniła dużo większe szkody niż powódź w 1997. Były przypadki, że ludzie tracili dorobek swojego życia, a wiele poszkodowanych osób nie było ubezpieczonych. Przyznane powodzianom przez władze państwowe i samorządowe zapomogi oraz doraźna pomoc, z jaką pospieszyli darczyńcy z kraju i zagranicy, nie zrekompensowały, bo nie mogły – strat jakie ponieśli.

Były dni (24, 25, 27 VII) i godziny, kiedy nieprzejezdne były drogi z Nowego Sącza w kierunku Grybowa, Krakowa, Limanowej, Starego Sącza i Krynicy. Po niektórych ulicach Nowego Sącza nie kursowały autobusy Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego, wiele sklepów było zamkniętych, a do pracy nie dotarli mieszkańcy okolicznych miejscowości. Były osiedla pozbawione dopływu energii elektrycznej, zawodziła również łączność telefoniczna. Atmosferę niepokoju i grozy potęgowały przejeżdżające na sygnale, po prawie pustych ulicach, samochody policyjne, strażackie i pogotowia ratunkowego, spieszące z pomocą tym, którzy jej potrzebowali.

Na uwagę zasługuje fakt, że zarówno podczas powodzi, jak i w czasie usuwania jej skutków, ludzie solidarnie sobie pomagali. Wielu strażaków, policjantów, żołnierzy, ale również osób cywilnych przez kilkadziesiąt godzin bez odpoczynku niosło pomoc potrzebującym. Warto odnotować, że podczas kataklizmu jaki dotknął Nowy Sącz, Komenda Miejska Policji nie odnotowała przypadków żerowania na ludzkim nieszczęściu.



Nowy Sącz, ul. Tarnowska (droga krajowa) *Fot. Stanisław Zelek*

Całością spraw związanych z zagrożeniem powodziowym i nieustającą akcją ratunkową kierowało Centrum Zarządzania Kryzysowego dla miasta Nowego Sącza, wykorzystując dostępne siły i środki. Osobom potrzebującym pomocy pospieszyły jednostki podległe Zarządowi Miasta, żeby wspomnieć przy-

najmniej Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej z jej dyrektorem Józefą Pieczkowską.

Do akcji charytatywnej na rzecz powodzian włączyło się wiele instytucji i osób, w tym wszystkie parafie nowosądeckie.

Dotknięty żywiołem Nowy Sącz odwiedzili m.in.: premier Jerzy Buzek, wicepremier i minister gospodarki Janusz Steinhoff, minister spraw wewnętrznych i administracji Marek Biernacki. Zob. J. Lach, *Przyrodnicze i gospodarcze skutki powodzi w lipcu 2001 r. na Sądecczyźnie,* t. nin. RS.

27 VII, piątek

● W Galerii Dawna Synagoga otwarto wystawę *Rezydencje małopolskie. Architektura i obyczajowość.* Na wystawie zaprezentowano eksponaty ze zbiorów: Zamku w Baranowie Sandomierskim, Muzeum Okręgowego w Bielsku-Białej, Muzeum im. prof. St. Fischera w Bochni, Muzeum Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie, Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, Muzeum Narodowego w Krakowie, Zamku Królewskiego na Wawelu, Zamku w Łańcucie, Zamku w Niedzicy, Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej w Przemyślu, Muzeum Okręgowego w Rzeszowie, Muzeum Okręgowego w Sandomierzu, Muzeum Okręgowego w Tarnowie, Muzeum Narodowego w Warszawie, Zamku w Wiśniczu, Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem, Muzeum Zamojskiego w Zamościu, Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu.

29 VII, niedziela

● Pod hasłem *Przemienieni miłością spotkanego Zbawiciela,* w parafii św. Małgorzaty rozpoczął się wielki odpust ku czci Przemienienia Pańskiego. Każdy dzień odpustu miał swoje przesłanie: 29 VII – *Oblicze do kontemplacji* – świat ludzi pracy (9.30), strażacy (11.00); 30 VII – *Przemienieni przez wiarę* – osoby konsekrowane (11.00), nabożeństwo o trzeźwość (18.00); 31 VII – *Przemienieni przez miłość* – dzieci (błogosławieństwo 9.00, 11.00, 18.00), dzieci niepełnosprawne (15.30); 1 VIII – *Przemienieni przez nadzieję* – nabożeństwo za Ojczyznę (18.00); 2 VIII – *Przemienieni przez życie sakramentalne* – liturgiczna Służba Ołtarza (11.00), dziewczęca Służba Maryjna (11.00), małżonkowie (18.00), adoracja Najświętszego Sakramentu w intencji rodzin (21.00–24.00), msza św. (24.00); 3 VIII – *Przemienieni przez modlitwę* – odnowa w Duchu Świętym (15.30), młodzież (18.00); 4 VIII – *Przemienieni w cierpieniu* – chorzy (11.00), Modlitewna grupa o. Pio (18.00); 5 VIII – *Przemienieni w społeczność miłości* – Akcja Katolicka (9.30), chłopi (11.00); 6 VIII – *Przemienieni do świętości* – centralna uroczystość odpustowa (11.00).



Z odpustu w parafii św. Małgorzaty. Przy mikrofonie bp Józef Gucwa
Fot. Edward Storch

W centralnej uroczystości odpustowej – sumie przy ołtarzu polowym, uczestniczył tłum wiernych: starzy, młodzi, kobiety, mężczyźni, matki z małymi dziećmi, chorzy. Ordynariusz diecezji tarnowskiej bp Wiktor Skworc polecił Bożej opiece powodzian i dziękował ludziom spieszącym im z pomocą, a proboszcz parafii św. Małgorzaty ks. dr Waldemar Durda wyraził wdzięczność wszystkim za pomoc w organizacji odpustu.

31 VII, wtorek

● Średnia temperatura lipca w Nowym Sączu wynosiła +19°C, a najcieplejszym dniem był 16 VII, z temperaturą +33°C.

4 VIII, sobota

● Z 4 na 5 VIII nad Sądecczyzną szalała burza. Towarzyszące jej wichury powalały drzewa, a od uderzeń piorunów płonęły budynki mieszkalne i gospodarcze. 5 VIII nad Nowym Sączem nastąpiło oberwanie chmury. Mieszkańcy osiedli położonych nad Łubinką i Kamienicą z niepokojem obserwowali obydwie rzeki, obawiając się kolejnej powodzi.

5 VIII, niedziela

● Koncertem w wykonaniu Magdaleny Szczepanowskiej (skrzypce), Bartosza Cajlera (skrzypce) i Adama Szyszki (fortepian) w Domu Gotyckim rozpoczął się VI Międzynarodowy Kurs Interpretacji Muzycznej (5-26 VIII). *W kursie, którego dyrektorem artystycznym była sądeczanka prof. Barbara Halska, wzięło udział ok. 200 młodych muzyków z Polski, Francji, Izraela, Korei Południowej, Niemiec, Szwajcarii. Przez trzy tygodnie słychać było muzykę w Państwowej Szkole Muzycznej I i II st. im. Fryderyka Chopina, Domu Gotyckim, kościele Matki Bożej Bolesnej (os. Zawada), Małopolskim Centrum Kultury „Sokół", Ratuszu (Sala im. Stanisława Małachowskiego) oraz w Krynicy i Piwnicznej. Nowością w programie tegorocznego kursu były koncerty plenerowe muzyki poważnej w zabytkowej scenerii starosądeckiego Rynku* – powiedział dyrektor PSZ Józef Witold Buszek.

9 VIII, czwartek

● Oddział Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana" wydał nr 3 (35) Almanachu Sądeckiego z tekstami: Jerzego Gizy, Teresy Harsdorf-Bromowiczowej, Bolesława Łazarza (zdjęcia z koronacji

obrazu Matki Bożej Pocieszenia 11 VIII 1963 r.), Leszka Migrały, Jana Michała Ruchały, Anny Totoń, Elżbiety Wańczyk.

10 VIII, piątek

● Ok. 8 tys. osób uczestniczyło na nowosądeckim Rynku w koncercie *Przyjaciele 2-ki dla powodzian,* któremu patronował Program II Telewizji Polskiej. Podczas imprezy wystąpiła czołówka gwiazd polskiej estrady oraz Regionalny Zespół Pieśni i Tańca „Sądeczanie" Domu Kultury Kolejarza. Koncert prowadziła jego pomysłodawczyni Majka Jeżowska, wraz ze sprawozdawcą sportowym Dariuszem Szpakowskim. Popularna piosenkarka nie tylko zaprosiła do rodzinnego miasta swych przyjaciół ze sceny. Do swojego pomysłu potrafiła również zaangażować różne instytucje, które przekazały 240 tys. zł dla poszkodowanych przez powódź Sądeczan. Widzowie koncertu zaś, w geście solidarności wrzucali do puszek datki dla zniszczonej przez powódź gminy Morawica w woj. świętokrzyskim; zebrano ponad 42 tys. zł. Impreza była transmitowana przez Program II TVP.



Koncert *Przyjaciele 2-ki dla powodzian* *Fot. Edward Storch*

11 VIII, sobota

● Ziemia limanowska pożegnała zmarłego 7 VIII w wieku 87 lat ks. bpa Piotra Bednarczyka. W uroczystościach pogrzebowych, które odbyły się w Bazylice Matki Boskiej Bolesnej w Limanowej, uczestniczyła najbliższa rodzina zmarłego, liczni przedstawiciele Episkopatu Polski z metropolitą krakowskim ks. Franciszkiem kard. Macharskim oraz tłumy wiernych. Zob. J. Leśniak..., *Encyklopedia...,* s. 36.

● Na własnym boisku „Sandecja" wygrała z „Polonią" Przemyśl 1:0.

14 VIII, wtorek

● W Nowym Sączu godnie uczczono 81 rocznicę Bitwy Warszawskiej – Święto Wojska Polskiego (15 VIII). 14 VIII w siedzibie Wojskowej Komendy Uzupełnień odbyło się uroczyste spotkanie. Wręczone zostały odznaczenia i awanse. Spotkanie prowadził komendant WKU płk Jan Liber. Zob. J. Piłsudski, *Rok 1920;* M. Tuchaczewski, *Pochód za Wisłę,* Łódź 1989; R. Zaziemski, *1 Pułk Strzelców...*, op. cit.

15 VIII prezydent Nowego Sącza Andrzej Czerwiński zaprosił mieszkańców miasta do uczestnictwa w mszy św. w kościele Matki Bożej Niepokalanej, z udziałem Orkiestry Reprezentacyjnej Straży Granicznej i pocztów sztandarowych organizacji kombatanckich oraz składania wieńców i wiązanek kwiatów na Grobie Nieznanego Żołnierza, przy pomniku powstańców 1831 r. i 1863 r., przy pomniku Legionistów na cmentarzu komunalnym, a także pod tablicą ku czci marszałka Polski Józefa Piłsudskiego (budynek przy ul. J. Dunajewskiego 12).

16 VIII w Starostwie Powiatowym w Nowym Sączu grupie kombatantów II wojny światowej wręczono nominacje na wyższe stopnie oficerskie. Najstarszymi z mianowanych poruczników WP byli: 87-letni Józef Biernacki z Gródka n. Dunajcem, 85-letni Piotr Legutko z Nawojowej, 89-letni Jan Madej z Michalczowej, 84-letni Jan Synowiec z Brzany, 98-letni Władysław Tokarz z Ptaszkowej, 97-letni Józef Zych ze Stróżnej.

19 VIII, niedziela

● W Szczawie odbyło się doroczne Święto 1 Pułku Strzelców Podhalańskich Armii Krajowej: otwarcie uroczystości, apel poległych z udziałem Orkiestry Reprezentacyjnej Straży Granicznej, składanie wieńców i kwiatów przy pomniku ofiar II wojny światowej, msza św. pod przewodnictwem bpa tarnowskiego ks. dra Wiktora Skworca w intencji poległych, zmarłych i żyjących żołnierzy 1 PSP AK. Uroczystość uświetnił II Festiwal Pieśni Partyzanckiej.


Wieczór wspomnień o Bolesławie Barbackim. Od prawej: I. Styczyńska, Z. Flisówna, Z. Rysiówna. *Fot. Anna Totoń*

21 VIII, wtorek

● W kościele św. Kazimierza ks. prał. Stanisław Czachor – proboszcz parafii św. Kazimierza odprawił mszę św. w intencji Bolesława Barbackiego - wybitnego artysty i społecznika oraz wszystkich zakładników rozstrzelanych przez gestapowców 21 VIII 1941 r. w Biegonicach. Potem delegacje władz Nowego Sącza, Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" oraz środowisk kultury

złożyły wiązanki kwiatów w miejscu egzekucji w os. Biegonice oraz przy wspólnej mogile pomordowanych na Starym Cmentarzu (al. Wolności). W Galerii Malarstwa Bolesława Barbackiego w willi „Marya" odbył się wieczór wspomnień. B. Barbackiego wspominały m.in.: Irena Styczyńska, Zofia Flisówna i Zofia Rysiówna. Zob. zapis przy dacie 11 X; także: M. Smoleń, *Tablice, groby i pomniki świadczące o przeszłości Nowego Sącza,* Nowy Sącz 1998, s. 94-95.

23 VIII, czwartek



Józef Bieniek (siedzi) otrzymuje nominację na stopień kapitana WP. Stoją: płk Jan Liber i Andrzej Czerwiński *Fot. Jerzy Leśniak*

● Sędziwy kronikarz lat II wojny światowej na Sądecczyźnie – Józef Bieniek otrzymał awans na kapitana Wojska Polskiego. Z aktem nominacji odwiedzili zasłużonego kombatanta: prezydent Nowego Sącza Andrzej Czerwiński i komendant Wojskowej Komendy Uzupełnień płk Jan Liber. *W konspiracji przeciwko Hitlerowi byłem zwykłym kapralem. Na pierwszy stopień oficerski mianował mnie rząd RP na emigracji, pewnie za życzliwym wstawiennictwem kolegów z partyzantki. Aktywne życie mam już za sobą, dusza trzyma się nieźle, tylko ciało słabe, ale zamierzam jeszcze co nieco popracować* – powiedział J. Bieniek, który 19 III 2001 r. ukończył 90 lat.

24 VIII, piątek

● Znany sądecki kombatant mgr Jan Kolek przekazał Wydziałowi Kultury i Sportu Urzędu Miasta Nowego Sącza bulwersującą wiadomość. Zdewastowany został pomnik ku czci ofiar hitlerowskiego terroru, postawiony obok przyczółka mostu kolejowego na Dunajcu. Z pomnikowego głazu skradziono tablicę z napisem: *W hołdzie 180 Ofiarom hitlerowskiego barbarzyństwa, wymordowanym w tym miejscu w latach okupacji 1939-1945. Cześć Ich pamięci.* Zob. M. Smoleń, *Tablice, groby i pomniki świadczące o przeszłości Nowego Sącza,* Nowy Sącz 1998, s. 94.

25 VIII, sobota

● W Krynicy rozpoczął się XXXV Międzynarodowy Festiwal im. Jana Kiepury (25 VIII – 1 IX) – jedna z najważniejszych imprez artystycznych w Polsce. Dyrektorem artystycznym festiwalu, zorganizowanym przez Krynickie Centrum Kultury, był Bogusław Kaczyński.

26 VIII, niedziela

● W Bazylice Kolegiackiej św. Małgorzaty wystąpił z koncertem organowym Jean Pierre Lecudey z Francji.

29 VIII, środa



Z odpustu w parafii Ducha Świętego. Od lewej: ks. Ryszard Klempa, ks. bp Władysław Bobowski, ks. Marek Gawlik TJ *Fot. Edward Storch*

● Od 29 VIII do 2 IX w parafii Ducha Świętego trwały doroczne uroczystości odpustowe ku czci Matki Bożej Pocieszenia. Uroczystości zainaugurował o. dr Adam Żak – przełożony prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego. Jak zawsze w odpuście uczestniczyli liczni pielgrzymi z całej ziemi sądeckiej i nie tylko, a wśród nich ks. bp Józef Gucwa i ks. bp Władysław Bobowski. W dni odpustowe rozdano ok. 15 tys. komunii św. Zob. B. Kumor, *Życie religijne...*, s. 334.

30 VIII, czwartek

● W dworze z Rdzawy w Sądeckim Parku Etnograficznym odbyło się spotkanie poświęcone ks. Edwardowi Nitce (1919-1981) – wieloletniemu proboszczowi parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Paszynie oraz twórcy Ośrodka Sztuki Ludowej w tejże miejscowości. Organizator: Muzeum Okręgowe. Zob. A. Kroh, *Ks. Edward Nitka (1919-1981)*, w: RS t. XX..., s. 325-332.

31 VIII, piątek

● W Sądeckiej Bibliotece Publicznej im. Józefa Szujskiego otwarto zmodernizowaną wypożyczalnię.

● Małopolskie Biuro Wystaw Artystycznych zaprosiło sądeczan do Salonu Wystawienniczego na wernisaż wystaw: malarstwa Aliny Bloch i Ewy Miazek – absolwentek warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych oraz akwareli Agnieszki Mroczkowskiej – absolwentki krakowskiej Akademii Pedagogicznej.

1 IX, sobota

● W 62 rocznicę napaści Niemiec na Polskę, prezydent Nowego Sącza Andrzej Czerwiński zaprosił kombatantów do Ratusza, do Sali im. Stanisława Małachowskiego. W ciepłych słowach skierowanych do coraz mniej licznej z każdym rokiem grupy ludzi podkreślił, że są oni wzorem do naśladowania dla

młodego pokolenia. Kombatanci w swoich wystąpieniach nie kryli, że w ostatnich latach pogorszyły się ich warunki bytowe. Zob. J. A. Radomski, *Kampania wrześniowa na ziemi sądeckiej,* w: RS t. XII, Nowy Sącz 1971, s. 259-303.

● 2 IX w kościele św. Kazimierza kapelan środowiska kombatantów, a zarazem proboszcz parafii św. Kazimierza ks. prał. Stanisław Czachor odprawił mszę św. z udziałem Orkiestry Reprezentacyjnej Straży Granicznej oraz pocztów sztandarowych organizacji kombatanckich i szkół. Po mszy św. złożono wieńce i kwiaty przy *Tablicy Katyńskiej* oraz przy tablicy płka Narcyza Wiatra „Zawojny". Wieńce i kwiaty składano paląc znicze również w innych miejscach pamięci narodowej. Zob. M. Smoleń, *Tablice, groby...,* s. 19.



Poczty sztandarowe przed kościołem św. Kazimierza *Fot. Edward Storch*

● Tradycyjnie dobrze wypadli sądeccy kajakarze – wychowankowie SKS „Start" Nowy Sącz w 53 Mistrzostwach Polski w Slalomie Kajakowym, rozegranych w Krościenku na Dunajcu (1-2 IX). W konkurencji K-1 kobiet zwyciężyła Katarzyna Chwastowicz, w K-1 mężczyzn Michał Majerczak, a brązowy medal zdobył Jerzy Sandera. W kanadyjkach jedynkach (C-1) Krzysztof Bieryt był drugi, a Grzegorz Wójs uplasował się na III miejscu. Zwycięzcami w kanadyjkach dwójkach (C-2) zostali Andrzej Wójs–Sławomir Mordarski przed Pawłem Sarną i Marcinem Pochwałą.

● Po raz kolejny ziemia sądecka gościła Amerykanów z zaprzyjaźnionego z Nowym Sączem powiatu Columbia County (1-8 IX). Goście zwiedzali m.in. Sądecczyznę, Słowację, Kraków i Zakopane. 7 IX w Ratuszu, w Sali im. Stanisława Małachowskiego, odbyło się uroczyste spotkanie z okazji 10-lecia podpisania umowy o partnerstwie pomiędzy Nowym Sączem i Columbia County. Gospodarzami spotkania byli: prezydent miasta Andrzej Czerwiński i przewodniczący Rady Miasta Nowego Sącza Jerzy Wituszyński. Szczególnie serdecznie witano Ginny Husen – „ambasadora miasta nad Dunajcem i Kamienicą w Columbia County". W czasie spotkania przewodniczący Rady Powiatu Columbia County Barry Flemnig wręczył A. Czerwińskiemu czek na przeszło 20 tys. zł, z przeznaczeniem na pomoc dla nowosądeckich powodzian. Zob. M. Smoleń, *Z kroniki jubileuszu 700-lecia Nowego Sącza,* t. nin. RS.



Od lewej: G. Husen, Piotr Pawnik – wiceprezydent miasta, Andrzej Czerwiński – prezydent miasta, Jerzy Wituszyński – przewodn. Rady Miasta

Fot. Janusz Górka

3 IX, poniedziałek

● Z okazji inauguracji nowego roku szkolnego 2001-2002 dyrektor Wydziału Edukacji Urzędu Miasta Nowego Sącza Waldemar Olszyński powiedział: *Szkoły – łącznie 54 placówki, w tym 12 ponadpodstawowych, dla 25 tys. uczniów – są należycie przygotowane. Są one, na miarę naszych możliwości doposażone, uczniowie mogą czuć się bezpiecznie, stan techniczny nawet starych budynków nie zagraża zdrowiu. W nowym roku szkolnym nie będzie klas pierwszych w szkołach średnich, bo dopiero za rok doczekamy się absolwentów gimnazjów.*

4 IX, wtorek

● Rozpoczął się IX Mały Festiwal Form Artystycznych – przegląd aktualnych osiągnięć w sztuce polskiej. W Nowosądeckiej Małej Galerii zabrakło miejsca dla sądeczan, którzy chcieli uczestniczyć w koncercie w wykonaniu Bogusława Schaeffera (fortepian) i Andrzeja Rymkowskiego (saksofon), poprzedzonym otwarciem wystawy grafik B. Schaeffera. Witając przybyłych do NMG, jej dyrektor Alicja Hebda zauważyła: *Schaeffera nie da się „zakwalifikować". To teoretyk muzyki, dramatopisarz, kompozytor i artysta plastyk. To wyjątkowo płodna osobowość, która wciąż pozostaje nie odkrytą.*

Kolejne wydarzenia festiwalu: 10 IX – koncert jazzowy w wykonaniu zespołu „Głyk Quartet"; 14 IX – wernisaż rzeźby Sylwestra Ambroziaka; 27 IX – wernisaż plakatów Władysława Pluty; 2 X – spotkanie ze Zbigniewem Preisnerem; 6 X – wernisaż tkaniny artystycznej Stanisława Czeczkowskiego; 18 X – wernisaż malarstwa Leszka Sobockiego; 25 X – wernisaż rzeźby Andrzeja Szarka *Jego wina*; 30 X – wieczór z poetą Bronisławem Majem.

5 IX, środa

● Ukazała się książka „Towarzystwo Turystyczne „Beskid" Oddział Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Nowym Sączu w latach 1906-1950", autorstwa Waldemara Nadolskiego. Zob. *Recenzje,* t. nin. RS.

6 IX, czwartek

● Głównie za sprawą posła na Sejm RP Zygmunta Berdychowskiego odbyło się w Krynicy XI Forum Ekonomiczne Polska–Wschód (6-8 IX). Wzięło w nim udział kilkuset polityków, ekonomistów, przedsiębiorców i dziennikarzy.

7 IX, piątek

● Pod patronatem senatora RP Andrzeja Chronowskiego, na Jeziorze Rożnowskim odbyły się Ogólnopolskie Regaty Żeglarskie o Puchar Ziemi Sądeckiej w kl. Optymist i Laser Radial (7-9 IX). W regatach wzięło udział blisko 100 żeglarzy z 14 klubów. Dobre wyniki uzyskali sądeczanie: Miłosz Landowski w kl. Laser Radial zajął I miejsce, a Katarzyna Żygłowicz II miejsce w kl. Optymist A. Organizatorzy: Sądecko-Podhalański Okręgowy Związek Żeglarski w Nowym Sączu, Yacht Club Oddziału „Beskid" Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w Nowym Sączu.

11 IX, wtorek

● *To nie jest film* – krzyczał reporter amerykańskiej telewizji, gdy za jego plecami walił się nowojorski World Trade Center. Uprowadzone przez terrorystów samoloty z pasażerami na pokładzie w samobójczym locie wbiły się w ściany dwóch wież WTC i w ściany Pentagonu. WTC zawalił się, grzebiąc tysiące ofiar. Samobójczych ataków nie wykonały dwa inne samoloty, które rozbiły się na niezamieszkanych terenach.

Mieszkający od kilku lat w Nowym Jorku sądeczanin Ryszard Dzwonkowski w chwili ataku na World Trade Center pracował ze swą ekipą na dachu czteropiętrowego budynku stojącego ok. 300 m od WTC: *Dochodziła godzina 9 rano, gdy w drapacz chmur uderzył pierwszy z samolotów. Myśleliśmy, że to wypadek. Widzieliśmy kłęby czarnego dymu, jednak pracy nie przerwaliśmy. W Ameryce wszystko jest doskonale zorganizowane, byliśmy więc przekonani, że zaraz przyjedzie straż pożarna i będzie po sprawie. Totalny szok przeżyliśmy, gdy drugi, już znacznie większy samolot, dosłownie wbił się w drugi budynek. Potworny huk, ogień, dym i wrażenie, że zaraz świat zwali się nam na głowy. Od tego momentu mam pustkę w głowie. Nie wiem jak znalazłem się na ulicy. A tam krzyk ludzi, wycie syren wozów straży pożarnej, karetek pogotowia, samochodów policyjnych, no i kołaczące się w głowie pytania: Co się dzieje? Czy to początek końca świata?*

Gdy tylko światowe agencje podały informację o ataku terrorystów na Amerykę, z Nowego Sącza wysłano telegram z kondolencjami: *W imieniu Zarządu Miasta i wszystkich mieszkańców Nowego Sącza wyrazy głębokiego współczucia dla wszystkich Amerykanów, także w stanie Georgia i Columbia County, z powodu terrorystycznych ataków w Nowym Jorku, Waszyngtonie i Pensylwanii. Wszyscy sądeczanie są z Wami w tych trudnych chwilach. God Bless You. Prezydent Nowego Sącza Andrzej Czerwiński.*

13 IX, czwartek



Hala Widowiskowo-Sportowa *Fot. Edward Jastrzębski*

● Solidaryzując się z pogrążonym w żałobie narodem amerykańskim, władze Nowego Sącza zrezygnowały z uroczystego otwarcia Hali Widowiskowo-Sportowej, ograniczając się do przecięcia wstęgi, krótkich przemówień i pokazowego meczu dawnych i obecnych piłkarzy „Sandecji". Na trybunach hali zasiadła młodzież z pobliskich szkół. Prezydent miasta Andrzej Czerwiński w krótkich słowach powitalnych podkreślił rolę wielu osób zaangażowanych w budowę hali, w tym wiceprezydenta Ludomira Krawińskiego i członka Zarządu Miasta Ryszarda Nowaka. Obiekt poświęcił ks. prał. Zenon Rogoziewicz – proboszcz parafii Matki Bożej Niepokalanej. Koszt budowy hali zamknął się kwotą 11 819 900 zł (kubatura obiektu 35 tys. m^3, 1 175 m^2 parkietu pokrywa podłogę głównej hali, 3 tys. osób pomieści hala w czasie imprez estradowych).

14 IX, piątek

● Pod hasłem *Chrześcijaństwo a życie społeczno-polityczne,* w kaplicy Przemienienia Pańskiego miały miejsce *XIV Sądeckie Spotkania z Filozofią.* Referentami byli: Włodzimierz Dłubacz, Kazimierz Krajewski (Katolicki Uniwersytet Lubelski), Stanisław Pażucha (Oddział Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana" w Nowym Sączu), Cezary Ritter (Instytut Jana Pawła II). Organizatorzy: Katedra Filozofii i Religii KUL, Oddział Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana" w Nowym Sączu, parafia św. Małgorzaty.

● 34 rodziny uczniów Szkoły Podstawowej nr 3 im. Jana Kochanowskiego (ul. Szkolna 9) dotkniętych powodzią, otrzymało pomoc finansową i rzeczową. Każde dziecko otrzymało wsparcie w postaci wyprawki podręcznikowej i finansowej. Fundusze na ten cel pochodziły z dotacji państwowej, przekazanej na rzecz miasta Nowego Sącza oraz od Towarzystwa Ubezpieczeniowego „Alianz".

● Cesarz Neron z Poppeą Sabiną, pretorianie, św. Piotr, Ligia i Winicjusz oraz westalki częstujące przybyłych gości jabłkami i winogronami – towarzyszyły bodaj najbardziej oczekiwanej przez sądeczan premierze 2001 roku – filmu Jerzego Kawalerowicza *Quo vadis.* Wydarzenie to stało się okazją do reaktywowania działalności sali widowiskowo-kinowej „Krokus" w Domu Żołnierza (Al. Wolności 40), która przez 13 lat była nieobecna w życiu kulturalnym Nowego Sącza. Remont sali odbył się za sprawą Małopolskiego Centrum Kultury „Sokół"; jego dyrektor Antoni Malczak podziękował wszystkim, którzy pomogli w realizacji tego przedsięwzięcia, w tym komendantowi Karpackiego Oddziału Straży Granicznej ppłk. Mirosławowi Hakielowi i posłowi na Sejm RP Andrzejowi Szkaradkowi. Poświęcając obiekt, proboszcz parafii św. Kazimierza ks. prał. Stanisław Czachor wyraził nadzieję, że *w nowo otwartej placówce kultury szerzona będzie prawda i miłość.* Zob. J. Leśniak..., *Encyklopedia...,* s. 69, 151-152.

● Na obiektach KS „Dunajec" otwarto V Sądeckie Targi Budownictwa, Ogrzewania, Mebli i Wyposażenia Wnętrz (14-16 IX). Po raz pierwszy równolegle z tą imprezą handlowo-prezentacyjną odbyła się druga, która w Nowym Sączu dopiero wystartowała. Były to I Targi Przedsiębiorczości.

15 IX, sobota

● W parafii Matki Bożej Bolesnej (os. Zawada) odbyły się uroczystości odpustowe, podczas których nawiązano m.in. do półwiecza parafii i 40-lecia wybudowania kościoła. Uczestniczący w uroczystościach ordynariusz diecezji tarnowskiej bp Wiktor Skworc poświęcił na miejscowym cmentarzu grobowiec ks. Mieczysława Raczkowskiego – pierwszego proboszcza parafii Matki Bożej Bolesnej i budowniczego kościoła. Zob. B. Kumor, *Parafie i życie kościelne w latach 1945-1987,* w: *Dzieje miasta Nowego Sącza,* t. III pod red. F. Kiryka i Z. Ruty, Kraków 1996, s. 752, 755.

● Na Hali Łabowskiej odbyło się spotkanie poświęcone ks. Władysławowi Gurgaczowi TJ – kapelanowi Polskiej Podziemnej Armii Niepodległościowej. Przy obelisku wzniesionym ku czci ks. W. Gurgacza TJ i poległych żołnierzy PPAN, mszę św. celebrował ks. Henryk Michalak – duszpasterz środowisk niepodległościowych z Warszawy. Wśród dziesiątków osób byli żołnierze PPAN: Henryk Ferenc, Tadeusz Ryba, Marian Stanek oraz senator RP Andrzej Chronowski i poseł na Sejm RP Andrzej Szkaradek. Zob. Z. Mordawski, *Polska Podziemna Armia Niepodległościowa 1947-1949,* w: RS t. XXIV..., s. 156-178.

● W Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym im. Marii Grzegorzewskiej (ul. W. Broniewskiego 1) miała miejsce uroczystość przekazania do użytku pracowni komputerowej. *Z całym zespołem pedagogicznym czyniliśmy od jesieni 2000 r. starania o zakup komputerów. Potrzebny był jednak do tego sponsor. Ani my, ani Wydział Edukacji Urzędu Miasta Nowego Sącza, nie mieliśmy środków na takie przedsięwzięcie. Ale udało się. Na naszą prośbę pozytywnie odpowiedziała Kancelaria Prezydenta RP. Prezent od głowy państwa Aleksandra Kwaśniewskiego dla naszych dzieci kosztował ponad 30 tys. zł. To dla wszystkich ogromna radość* – powiedział dyrektor ośrodka Franciszek Chlebek. W uroczystości wzięli udział m.in. przedstawiciele Kancelarii Prezydenta RP, poseł na Sejm RP Kazimierz Sas, prezydent Nowego Sącza Andrzej Czerwiński.

● W sali obrad Starostwa Powiatowego odbyło się zebranie Stowarzyszenia im. św. Floriana. Podczas obrad, które prowadził Zygmunt Berdychowski – założyciel i prezes tej ogólnopolskiej organizacji oraz poseł na Sejm RP, oceniono i podsumowano udział jednostek strażackich w akcjach ratowniczych podczas powodzi w lipcu 2001 r.

● Poseł na Sejm RP Jerzy Gwiżdż zaprosił Sądeczan do „Szałasu" nad Popradem (Stary Sącz) na promocję swojej książki „O etyce w polityce". We wstępie autor napisał: *Wszystkie moje przemyślenia, które zawarłem w książce są wynikiem moich osobistych doświadczeń i spostrzeżeń w okresie dziesięcioletniej działalności politycznej.*

16 IX, niedziela

● W Węgrowie w woj. mazowieckim odbyło się ogólnopolskie spotkanie działaczy kultury ludowej. Podczas uroczystości wręczone zostały doroczne nagrody im. Oskara Kolberga. Jedną z laureatek została mgr Michalina Wojtas, dzięki której mimo wielu trudności działa Regionalny Zespół Pieśni i Tańca „Lachy". *Nagroda oczywiście mnie ucieszyła, ale ja jestem skromną osobą i nie lubię wokół siebie zbyt wiele hałasu. Zawsze od młodości byłam związana z sądeckim folklorem, który wręcz uwielbiam* – powiedziała M. Wojtas. Zob. J. Leśniak..., *Encyklopedia...,* s. 425.

17 IX, poniedziałek

● Mszą św. w kościele św. Kazimierza, celebrowaną przez ks. prał. Stanisława Czachora – proboszcza parafii św. Kazimierza i kapelana środowiska kombatantów, rozpoczęły się uroczystości Dnia Sybiraka – 62 rocznicy napaści Związku Radzieckiego na Polskę. Po mszy św. jej uczestnicy przeszli do Małopolskiego Centrum Kultury „Sokół", gdzie odbyła się akademia. Scenę, na której wystąpiła z programem artystycznym młodzież Zespołu Szkół nr 2 (ul. Podhalańska 38), zdobiło Mickiewiczowskie przesłanie: *Jeśli zapomnę o nich, Ty, Boże na niebie, zapomnij o mnie...* Spotkanie w „Sokole" było okazją do podziękowania członkom ZS najbardziej zaangażowanym w pracy społecznej, a także wyrażenia uznania najaktywniejszym sojusznikom organizacji. Honorową Odznaką Sybiraka udekorowano: Stanisława Falińskiego, Stanisławę Karwańską, Danutę Kościelniak, Weronikę Krzyżak, Emilię Nosal, Scholastykę Ostrowską, Władysława Potońca, Genowefę Wilczyńską. W uroczystościach Dnia Sybiraka wzięli udział m.in.: senator RP Andrzej Chronowski, posłowie na Sejm RP Kazimierz Sas i Andrzej Szkaradek, prezydent Nowego Sącza Andrzej Czerwiński, przewodniczący Rady Powiatu Nowosądeckiego Jan Duda, wicestarosta nowosądecki Krzysztof Michalik. Wieńce i kwiaty złożono pod *Tablicą Katyńską* w arkadzie kościoła św. Kazimierza i przy pomniku Sybiraków na cmentarzu komunalnym. Zob. Z. Mordawski, *Wspomnienia sądeckich Sybiraków,* w: RS, t. XXIII, Nowy Sącz 1995, s. 192-216.

19 IX, środa

● W Muzeum Regionalnym w Starym Sączu odbyła się promocja „Kronik Muzealnych – ludzie, fakty, wydarzenia" nr 1. Zob. *recenzje,* t. nin. RS.

● W Salonie Wystawienniczym Małopolskiego Biura Wystaw Artystycznych miał miejsce wernisaż dwóch wystaw: Małgorzaty Kaczmarskiej (malarstwo) oraz Iwony Najduch (malarstwo, grafika, rysunek).

20 IX, czwartek

● Zbigniew Bochenek prowadzący w Nowym Sączu Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowo-Usługowe „Stolpol" ofiarował komplet kolorowych mebli do sali lekcyjnej użytkowanej przez dzieci z kl. Ic Szkoły Podstawowej nr 20 im. Stefana kard. Wyszyńskiego.

21 IX, piątek

● W Oddziale dla Dzieci Sądeckiej Biblioteki Publicznej im. Józefa Szujskiego (ul. Lwowska 21) odbył się koncert poetycko-muzyczny *Pali się fajka nocy.* W koncercie wzięli udział sądeccy poeci: Janina Babiarz-Król, Tadeusz Basiaga, Robert Drobysz, Barbara Krężołek-Paluchowa, Wojciech Kutyba, Wanda Łomnicka-Dulak, Jerzy Masior, Paweł Szeliga oraz twórcy z różnych stron Polski: Ewelina Borkowska, Henryk Cyganik, Andrzej Dębkowski, Stanisław Franczak, Zdzisława Górska, Andrzej Grabowski, Wiesław Kolarz, Lech Konopiński, Zbigniew Kresowaty, Tadeusz Kwiatkowski-Cugow, Elżbieta Lisak-Duda, Ariana Nagórska, Andrzej Torbus, Andrzej Żmuda. Wystąpił zespół „Ostatnia Wieczerza w Karczmie Przeznaczonej do Rozbiórki". Spotkanie prowadził Andrzej Grabowski. Organizatorzy: Sądecka Biblioteka Publiczna im. J. Szujskiego, Powiatowa Biblioteka Publiczna w Starym Sączu.

22 IX, sobota

● Dyrektor Muzeum Okręgowego i komendant hufca Związku Harcerstwa Polskiego im. Bohaterów Ziemi Sądeckiej w Nowym Sączu zaprosili sądeczan do Domu Gotyckiego na otwarcie wystawy *Ojczyźnie służymy od najmłodszych lat.* Wystawę urządzono z okazji 90-lecia harcerstwa na Sądecczyźnie. Zob. J. Bieniek, *Harcerstwo sądeckie w latach II wojny światowej,* Nowy Sącz 1994; J. Leśniak..., *Encyklopedia...*, s. 114-115; B. Szczepaniec, *Służba Ojczyźnie nowosądeckich harcerek i harcerzy 1939-1945,* Nowy Sącz 1992; zapis przy dacie 27 X.

● W Pływalni nad Kamienicą sp. z o.o. zorganizowano II Ogólnopolskie Zawody Pływackie Amatorów *Daktarin 2001.* Wzięło w nich udział 150 dziewcząt i chłopców w wieku od 9 do 16 lat.

23 IX, niedziela

● Odbyły się wybory do Sejmu RP i Senatu RP. Okręg wyborczy nr 14 do Sejmu i okręg wyborczy nr 13 do Senatu obejmowały ten sam obszar stanowiący część woj. małopolskiego. W skład każdego z tych okręgów wyborczych wchodziły powiaty: gorlicki, limanowski, nowosądecki, nowotarski, tatrzański oraz Nowy Sącz jako miasto na prawach powiatu. Siedziba Okręgowej Komisji Wyborczej mieściła się w Nowym Sączu przy ul. Gorzkowskiej 30.

W okręgu w wyborach do Sejmu było uprawnionych do głosowania 543 737 osób, głosów ważnych oddano 247 201. W Nowym Sączu uprawnionych do głosowania było 63 113 osób; głosów ważnych oddano 34 943.

Posłami na Sejm z okręgu wyborczego nr 14 zostali: z listy nr 1 Koalicyjny Komitet Wyborczy Sojuszu Lewicy Demokratycznej–Unia Pracy (kandydowało 18 osób); Kazimierz Sas, nauczyciel, Nowy Sącz, od 1993 r. poseł, członek SLD, głosów 24 046; Jan Knapik, inż. mech., Lipinki, członek SLD, głosów 5 895; Stanisław Jarmoliński, lek. med., Nowy Targ, członek SLD, głosów 3 062. Z listy nr 4 Komitet Wyborczy Samoobrona Rzeczypospolitej Polskiej (kand. 15 osób) Tadeusz Szukała, rolnik, Kozłów k. Dębicy, członek Samoobrony RP, głosów 4 884. Z listy nr 5 Komitet Wyborczy Prawo i Sprawiedliwość (kand. 15 osób) Ryszard Nowak, technolog żywienia i mistrz złotniczy, Nowy Sącz, od 1998 r.

członek Zarządu Miasta Nowego Sącza, członek PiS, głosów 7 691. Z listy nr 6 Komitet Wyborczy Polskiego Stronnictwa Ludowego (kand. 15 osób) Bronisław Dutka, inż. roln., członek PSL, głosów 4 484. Z listy nr 7 Komitet Wyborczy Wyborców Platforma Obywatelska (kand. 16 osób): Andrzej Czerwiński, inż. energ. Nowy Sącz, od 1994 r. Prezydent Miasta Nowego Sącza, bezp. głosów 11 868; Tadeusz Parchański, inż. mech., Słopnice, bezp., głosów 4 926. Z listy nr 10 Komitet Wyborczy Liga Polskich Rodzin (kand. 9 osób) Zofia Krasicka-Domka, lek. med., Rabka, bezp., głosów 15 755. Do Sejmu nie weszły osoby kandydujące z listy nr 2 Koalicyjny Komitet Wyborczy–Akcja Wyborcza Solidarność Prawicy (kand. 14 osób), z listy nr 3 Komitet Wyborczy Unii Wolności (kand. 15 osób), z listy nr 8 Komitet Wyborczy Alternatywa Ruch Społeczny (kand. 17 osób).

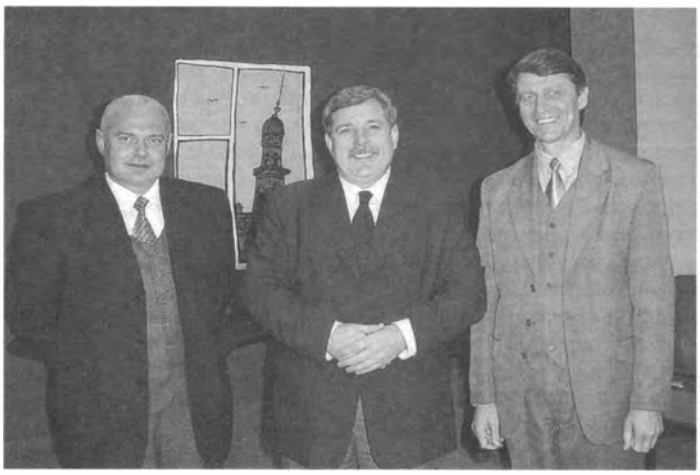

Posłowie na Sejm RP z Nowego Sącza. Od prawej: A. Czerwiński, K. Sas, R. Nowak *Fot. Jerzy Leśniak*

W okręgu w wyborach do Senatu było uprawnionych do głosowania 543 737 osób; głosów ważnych oddano 259 397. W Nowym Sączu uprawnionych do głosowania było 63 113 osób; głosów ważnych oddano 34 735.

Do Senatu kandydowało 8 osób. Senatorami RP z okręgu wyborczego nr 13 zostali: Andrzej Chronowski, inż. odlew. metal., Nowy Sącz, od 1993 r., senator, członek Ruchu Społecznego AWS, zgłosz. przez Komitet Wyborczy Wyborców–Blok Senat 2001, głosów 82 345; Franciszek Bachleda Księdzularz, polonista, Zakopane, bezp. zgłosz. przez KWW–Blok Senat 2001, głosów 75 665.

Uwaga: W okręgu wyborczym nr 14 do Sejmu wyborcy mogli wybierać jednego kandydata, a w okręgu wyborczym nr 13 do Senatu wyborcy mogli wybierać dwóch kandydatów.

26 IX, środa

● Głównie za sprawą ks. Józefa Atłasa – proboszcza parafii św. Wawrzyńca w Biegonicach, w 60 rocznicę zbrodni dokonanej przez Niemców na Polakach (27 IX 1941 r.), w upamiętnionym miejscu pamięci narodowej, zorganizowana została uroczystość religijno-patriotyczna z udziałem m.in.: władz Nowego Sącza i powiatu nowosądeckiego, Orkiestry Reprezentacyjnej Straży Granicznej, pocztów sztandarowych organizacji kombatanckich i nowosądeckich szkół. Po apelu poległych oraz złożeniu wieńców i kwiatów w miejscu kaźni, ks. bp Józef Gucwa odprawił mszę św. Zob. M. Smoleń, *Tablice, groby...*, s. 95-96.



Z uroczystości w Biegonicach. Na pierwszym planie przedstawiciele Koła Miejskiego Związku Kombatantów RP i B. Więźniów Politycznych w Nowym Sączu. Od lewej: Leopold Lachowski, Jan Mazanec, Jan Kolek, Tadeusz Kraśnieński. *Fot. Antoni Łopuch*

28 IX, piątek

● Wyższa Szkoła Biznesu-National Louis University zainaugurowała dziesiąty rok akademicki. Jej twórca i rektor dr Krzysztof Pawłowski przyjął ślubowanie studentów I roku studiów. Inauguracja roku akademickiego połączona była z uroczystym pożegnaniem 120 tegorocznych absolwentów opuszczających WSB-NLU z tytułem magistra. Zob. J. Leśniak..., *Encyklopedia...*, s. 434.

● Wiceprezydent miasta Nowego Sącza Leszek Zegzda i prezes sądeckiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego Stanisław Pażucha, zaprosili Sądeczan do I Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Długosza na promocję XXIX t. Rocznika sądeckiego, poświęconego mgr Antoniemu Sitkowi. Zob. B. Faron, *Mgr Antoni Sitek (1913-1999)*, w: RS, t. XXIX..., s. 7-15; M. Kruczek, *Działalność Oddziału PTH w Nowym Sączu w 2001 r.*, t. nin. RS.

● Z klasztoru klarysek w Starym Sączu wyruszyła XII Górska Pielgrzymka Szlakiem św. Kingi, zorganizowana przez Stowarzyszenie Czcicieli św. Kingi i Centrum Pielgrzymowania im. Jana Pawła II. Przez trzy dni (28-30 IX) szlakiem ze Starego Sącza do Krościenka, Szczawnicy i z powrotem przez Przehybę do najstarszego miasta Sądecczyzny przeszło prawie 500 pielgrzymów pokonując ok. 80 km.

29 IX, sobota

● Rektor Politechniki Krakowskiej im. Tadeusza Kościuszki prof. dr hab. Kazimierz Flaga ogłosił inaugurację czwartego roku działalności Ośrodka Dydaktycznego Wydziału Mechanicznego PK, funkcjonującego w oparciu o bazę lokalową Zespołu Szkół Samochodowych im. inż. Tadeusza Tańskiego. Podczas uroczystości do aktu ślubowania przystąpiło 62 młodych ludzi, przyjętych na I rok studiów.

● Blisko 70 par reprezentujących 27 klubów z całej Polski wzięło udział w I Ogólnopolskim Jesiennym Turnieju Tańca Towarzyskiego, który odbył się w Szkole Podstawowej nr 20 im. Stefana kard. Wyszyńskiego. Na zakończenie turnieju wystąpiła para zawodowa, mistrzowie Polski w tańcach standardowych i 12 para Europy: Krzysztof Kulig-Aleksandra Niewińska z Olsztyna. Główny organizator: Małopolskie Centrum Kultury „Sokół".

● Dzień wypełniony konkursami, zawodami sprawnościowymi i wieloma innymi atrakcjami zaoferowali sądeczanom: Zarząd Osiedla Helena i Klub Modelarski „Aero" w Nowym Sączu. Organizatorzy ci już po raz siódmy przygotowali na stadionie KS „Helena" festyn odbywający się pod hasłem *Powitanie jesieni na Helenie.*

● Sądeckie Towarzystwo Lotnicze „Orlik" zorganizowało Mistrzostwa Polski Modeli Szybowców Zdalnie Sterowanych kat. F3F. Impreza odbyła się na górze Jodłowiec (Tęgoborze) z udziałem ok. 40 zawodników z Polski i Słowacji.

● Piłkarze „Sandecji" wygrali na własnym boisku z „Cracovią" Kraków 2:1.

30 IX, niedziela

● Zgromadzeni w kościele św. Kazimierza Sądeczanie byli świadkami uroczystego pożegnania dotychczasowego proboszcza parafii św. Kazimierza ks. prał. Stanisława Czachora i wprowadzenia na jego miejsce ks. dra Mieczysława Pyrka. Mszę św. w asyście wielu kapłanów celebrował ordynariusz diecezji tarnowskiej ks. bp Wiktor Skworc. Wśród osób żegnających dotychczasowego proboszcza byli m.in.: poseł na Sejm RP Jerzy Gwiżdż, prezydent Nowego Sącza Andrzej Czerwiński, starosta nowosądecki Jan Golonka, prezes Klubu Inteligencji Katolickiej, a zarazem wiceprzewodn. Rady Miasta Nowego Sącza Bożena Jawor, przedstawiciele Rady Parafialnej i stowarzyszeń katolickich. Przypomnieli oni dokonania odchodzącego na emeryturę proboszcza, tak w sferze ducha jak i materii. Uroczystość uświetniły występy: Chóru „Echo II" Towarzystwa Śpiewaczego przy parafii św. Kazimierza i Orkiestry Reprezentacyjnej Straży Granicznej.

Wzruszony ks. S. Czachor powiedział: *Pragnę dzisiaj podziękować Bogu Wszechmogącemu za wszystko, co dla mnie uczynił. Po przebyciu trzech poważnych operacji, o których parafianie nie wiedzieli, nie spodziewałem się, że doczekam 70 lat w dobrej kondycji i zdrowiu. Pragnę podziękować Jego Ekscelencji ks. biskupowi Wiktorowi Skworcowi za to, że zdjął ze mnie ciężar odpowiedzialności za tę wspólnotę parafialną, którą ukochałem całym sercem. Pragnę podziękować wszystkim parafianom, a jest ich około ośmiu tysięcy. Kochani, każdemu z was symbolicznie ściskam dłoń. To dzięki waszej wierze i ofiarności, mogłem powiększyć dobro Kościoła powszechnego. Bóg zapłać. Ściskam dłoń także kapłanom, którzy pracowali razem ze mną. Dziękuję wszystkim obecnym na tym nabożeństwie, zwłaszcza moim braciom kombatantom, Straży Granicznej, orkiestrze, chórowi, służbie liturgicznej, pocztom sztandarowym, ludziom, którzy nie szczędzili słów życzliwych pod moim adresem. Na koniec proszę, abyście przyjęli z wielką życzliwością mojego następcę ks. Mieczysława. Nie żegnam się z wami, bo w Nowym Sączu pozostaję.* Zob. J. Leśniak..., *Encyklopedia...,* s. 58.



Od lewej: ks. prał. Stanisław Czachor, ks. prał dr Waldemar Durda – proboszcz parafii św. Małgorzaty, ks. dr Mieczysław Pyrek.
Fot. ks. Andrzej Krajewski

● Głównie z powodu nieprzynoszenia zysków, zaprzestała działalności restauracja „Imperial" – gastronomiczna i towarzyska legenda Nowego Sącza. Zob. J. Leśniak..., *Encyklopedia...*, s. 122-123.

● W dniu 30 IX w Powiatowym Urzędzie Pracy w Nowym Sączu było zarejestrowanych bezrobotnych: w Nowym Sączu 6 850 osób (w tym z prawem do zasiłku 1 622), a w powiecie nowosądeckim – 18 312 (w tym z prawem do zasiłku 4 245).

4 X, czwartek

● Na cmentarzu komunalnym odbył się pogrzeb Mieczysława Danka (1919-2001), nauczyciela Szkoły Podstawowej nr 1 im. Adama Mickiewicza i Szkoły Podstawowej nr 2 im. Bolesława Chrobrego, propagatora historii Sądecczyzny, działacza Oddziału „Beskid" Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Zob. J. Leśniak..., *Encyklopedia...*, s. 61.

● Na nowosądeckim Rynku, w ramach akcji *Sport przeciw narkotykom* rozegrano turniej koszykówki. Wzięło w nim udział 8 zespołów z Nowego i Starego Sącza. Wygrał Zespół Szkół Samochodowych im. inż. Tadeusza Tańskiego w Nowym Sączu.

5 X, piątek

● Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa zainaugurowała czwarty rok działalności. Uroczystości rozpoczęły się mszą św. celebrowaną przez ks. bpa Józefa Gucwę w kościele św. Kazimierza. Po mszy św. kadra profesorska i studenci spotkali się na otwarciu nowego roku akademickiego w Domu Kultury Kolejarza.

● W kameralnym nastroju, przy płonących świecach, w Zespole Szkół Odzieżowych im. Bolesława Barbackiego odbył się wieczór wspomnień o tym artyście, społeczniku i założycielu tejże szkoły. Spotkaniem zainaugurowano obchody 75-lecia istnienia tej zasłużonej dla Sądecczyzny placówki. Zob. E. Biel, B. Dębicka, A. Potrzebowska, *70-lecie Zespołu Szkół Odzieżowych im. B. Barbackiego w Nowym Sączu*, Nowy Sącz 1996.

● Staraniem Związku Sądeczan i kabaretu „Ergo" miało miejsce widowisko *Jesienne spotkanie na zamku*, w reżyserii Leszka Bolanowskiego. Program imprezy w ruinach nowosądeckiego zamku, stanowiącej połączenie kabaretu i koncertu muzycznego, obejmował m.in. konkurs plastyczny *Przyszły sądecki zamek oczyma dziecka*. Zob. *Nowy Sącz. Przewodnik po zabytkach*, pod red. I. Styczyńskiej i A. Totoń, Nowy Sącz 1994, s. 8-11.

Chcemy ożywić to miejsce, wypromować na nowo, zachęcić mieszkańców Nowego Sącza do dyskusji na temat zamku, wspólnie zastanowić się co z tym miejscem zrobić, aby mogło być piękną wizytówką miasta, żyć własnym życiem i służyć nam wszystkim jak najlepiej – powiedział prezes Związku Sądeczan Maciej Kurp.

● Sąd Rejonowy w Nowym Sączu zastosował wobec czterech mężczyzn w wieku od 20 do 31 lat areszt tymczasowy. Zostali oni zatrzymani po brutalnym pobiciu mieszkańca Nowego Sącza. 64-letni poszkodowany został zaczepiony przez grupę osób w rejonie przystanku autobusowego na nowosądeckim Rynku. Sprawcy przewrócili go na chodnik, a później kopiąc i wymierzając mu solidne razy grozili śmiercią i podpaleniem domu. Poszkodowany udaremnił wcześniej tej grupie dokonanie kradzieży w autobusie.

6 X, sobota

● W Punkcie Konsultacyjnym krakowskiej Akademii Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej, mieszczącym się w Małopolskim Ośrodku Doskonalenia Nauczycieli w Nowym Sączu (ul. Jagiellońska 61), zainaugurowano XXXI rok akademicki. Otworzył go prorektor AP prof. dr hab. Henryk Żyliński.

● W miasteczku rowerowym przez dwa dni (6-7 X) rywalizowali twórcy modeli samochodów. Najważniejszym zadaniem zawodników było przejechanie w określonym czasie jak największej liczby okrążeń. W zawodach wzięli udział Polacy i Ukraińcy.

● Piękna pogoda towarzyszyła VII Targom Miodowym w Kamiannej (6-7 X). Do niekwestionowanej stolicy polskiego pszczelarstwa zjechało kilkudziesięciu wystawców z całej Polski, od Białegostoku po Wrocław. Prekursor pszczelarstwa w Kamiannej ks. dr Henryk Ostach krzątał się po terenach targowych, rozmawiał ze znajomymi i przypominał słowa Hipokratesa: *Dobrze jest, gdy lekarstwo jest pokarmem, a pokarmem miód*. Zob. J. Leśniak, *Encyklopedia...*, s. 247.

8 X, poniedziałek

● W siedzibie Oddziału „Beskid" Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w Nowym Sączu (Rynek 9) odbyła się uroczystość wręczenia najwyższych wyróżnień stowarzyszenia - Honorowego Członka Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Otrzymali je: Leopold Bieniasz, lat 77, członek PTTK od 1951 r. oraz Witold Tokarski, lat 92, członek Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego od 1932 r., członek PTTK od 1950 roku. Wspomniane wyróżnienia wręczał prof. dr hab. Janusz Zdebski – prezes Zarządu Głównego PTTK, w asyście dra Edwarda Kudelskiego – wiceprezesa ZG PTTK i Zbigniewa Kreska – członka Prezydium ZG PTTK. Zob. J. Leśniak, *Encyklopedia...*, s. 34, 403.



L. Bieniasz (z lewej) odbiera tytuł Honorowego Członka PTTK *Fot. Marek Bieszczad*

● Dom Kultury Kolejarza zaprosił sądeczan na premierę komedii Aleksandra Fredry *Mąż i żona* w wykonaniu Teatru Robotniczego im. Bolesława Barbackiego.

11 X, czwartek

● Odbyła się uroczysta sesja Rady Miasta Nowego Sącza poświęcona obchodom rocznicowym Bolesława Barbackiego. Zainaugurował ją występ Chóru im. Jana Pawła II parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa (dyryg. Stanisław Wolak). Przewodniczący RM Jerzy Wituszyński otwierając sesję, szczególnie serdecznie powitał krewnych B. Barbackiego. Wykład poświęcony życiu, twórczości i działalności społecznej B. Barbackiego wygłosiła mgr Maria Teresa Maszczak z Muzeum Okręgowego. Wspominali go również przedstawiciele Teatru Robotniczego im. Bolesława Barbackiego, Zespołu Szkół Odzieżowych im. Bolesława Barbackiego, Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół". Jednomyślnie została przyjęta uroczysta rezolucja Rady Królewskiego Miasta Nowego Sącza w 110 rocznicę urodzin i 60 rocznicę rozstrzelania przez hitlerowców Bolesława Barbackiego:

Kierując się pragnieniem upamiętnienia postaci wybitnego Sądeczanina, artysty, patrioty, działacza społecznego i wychowawcy, Bolesława Barbackiego, Rada Miasta Nowego Sącza postanawia:

1. funduszowi stypendialnemu Prezydenta Miasta dla wybitnie uzdolnionej młodzieży nadać zaszczytne imię Bolesława Barbackiego, by uczcić pamięć Jego działań poświęconych zapewnieniu młodym szans zdobycia edukacji,

2. ponowić deklarację woli dokończenia modernizacji Sokolni sądeckiej, która była i jest siedzibą Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół", kierowanego kiedyś przez Bolesława Barbackiego – ostatniego przedwojennego prezesa organizacji.

Rada Miasta podejmuje w ten sposób działania mające na celu szeroką popularyzację życia i dzieła człowieka, który na wiele sposobów zasłużył się miastu i Polsce.

Zob. *Bolesław Barbacki (1891-1941),* album, tekst Maria Teresa Maszczak, Kraków 1990.

● Na os. Wólki przy ul. W. Barbackiego 46 uroczyście otwarto Świetlicę Środowiskową. *To już piąta świetlica w Nowym Sączu i bardzo mnie to cieszy. Chcemy, aby na każdym osiedlu powstało takie miejsce. To nie tylko pomysł na wspaniale spędzany czas i rozwijanie zainteresowań najmłodszych mieszkańców naszego miasta, ale również działanie profilaktyczne w szerokim tego słowa znaczeniu przeciw wszystkim złym zjawiskom* – powiedział wiceprezydent Nowego Sącza Piotr Pawnik.

● Dom Kultury Kolejarza zaprosił sądeczan na 362 premierę Teatru Robotniczego im. Bolesława Barbackiego, którą była sztuka dla dzieci i dorosłych Heinza Kahlana *Kot w butach.*

12 X, piątek

● Z okazji Dnia Edukacji Narodowej (14 X) w Domu Kultury Kolejarza odbyła się akademia, podczas której uhonorowano wyróżniających się nauczycieli z nowosądeckich szkół i placówek oświatowych. Uroczystość była połączona z obchodami jubileuszu 75-lecia istnienia Zespołu Szkół Odzieżowych im. Bolesława Barbackiego. 37 pedagogów zostało uhonorowanych nagrodami Prezydenta Miasta Nowego Sącza. Wręczył je wiceprezydent miasta Leszek Zegzda. O oprawę artystyczną akademii zadbali nauczyciele i uczniowie ZSO. W budynku tej zasłużonej dla ziemi sądeckiej szkoły odsłonięto tablicę pamiątkową z popiersiem jej patrona.

● W Brukseli, podczas obrad Zgromadzenia Ogólnego Rady Miast i Regionów Europy, prezydent Nowego Sącza Andrzej Czerwiński, wybrany został w skład 8-osobowego Komitetu Wykonawczego tej organizacji.

13 X, sobota

● Dyskusja na temat organizacji turystyki, wręczanie nagród i dyplomów oraz wesoła biesiada przy muzyce, towarzyszyły obchodom Światowego Dnia Turystyki zorganizowanym przez Nowosądecką Izbę Turystyczną w ryterskiej „Perle Południa".

● Piłkarze „Sandecji" wygrali na własnym boisku z „Koroną" Kielce 1:0.

14 X, niedziela

● Z inicjatywy Episkopatu Polski, po raz pierwszy w historii obchodzony był Dzień Papieski (w niedzielę poprzedzającą wybór Karola kard. Wojtyły na stolicę Piotrową 16 X 1978 r.). Homilie podczas mszy św. nawiązywały do pontyfikatu Jana Pawła II. Zorganizowana została również ogólnopolska zbiórka pieniędzy na rzecz zdolnych dzieci z najuboższych rodzin.

● Odbył się I Rajd Samochodowy o Puchar Związku Sądeczan. Wzięło w nim udział 18 załóg. Rajd rozpoczął się na Rynku, a zakończył na parkingu przy Hali Widowiskowo-Sportowej (ul. Nadbrzeżna). Impreza przeznaczona była dla amatorów i odbywała się w normalnym ruchu ulicznym. Kierowcy mieli do pokonania cztery próby sportowe. Puchar zdobyła załoga: Krzysztof Czoch i Krzysztof Ogórek. Komandorem rajdu był Jacek Tryszczyło z Automobilklubu Podkarpackiego. Miłośnicy sportu samochodowego, licznie zebrani przy Hali Widowiskowo-Sportowej, mogli podziwiać umiejętności kierowców rajdowych, pokazy ratownictwa drogowego i wiele innych atrakcji. Organizator: Związek Sądeczan we współpracy z Automobilklubem Podkarpackim w Nowym Sączu.

● Rozpoczął się, zorganizowany przez Dom Kultury Kolejarza i Teatr Robotniczy im. Bolesława Barbackiego, V Jesienny Festiwal Teatralny – prezentacja najlepszych i najpopularniejszych widowisk teatru profesjonalnego oraz niekonwencjonalnych grup amatorskich. Festiwal zainaugurował w południe

Teatr Biały Clown z Krakowa *Paradą Uliczną* na trasie: Rynek–ul. Jagiellońska–Planty–Al. Wolności–DKK. Wieczorem, w sali widowiskowej DKK, gdzie były prezentowane wszystkie spektakle w ramach festiwalu – Teatr Ateneum z Warszawy wystąpił z *Libertynem.*

Kolejne wydarzenia festiwalu: 15 X – Emilian Kamiński, Teatr Studio Buffo z Warszawy: *W obronie jaskiniowców* – One Man Show; 16 i 17 X – Teatr Robotniczy im. B. Barbackiego z Nowego Sącza: *Mąż i żona*; 18 X – Teatr im. Stanisława Ignacego Witkiewicza z Zakopanego: *Wariacje enigmatyczne*; 19 X – Teatr Robotniczy im. B. Barbackiego: *Kot w butach*; 20 X – Teatr Sceny Prezentacje z Warszawy: *Łoże z baldachimem*; 22 X – Teatr na Woli im. Tadeusza Łomnickiego z Warszawy: *Play Strinberg*; 23 X – Teatr NSA z Nowego Sącza: *Aktor*; Teatr NSA: *Krachman* (premiera); 24 X – Kabaret „Kuzyni" z Krakowa: *Cyrk claunów*; 25 X – Paweł Deląg i Piotr Szwedes: *Samoobsługa*; 26 X – Tesinske divadlo Scena Polska z Czeskiego Cieszyna: *Zemsta*; 27 X – Edyta Jungowska, Teatr Studio z Warszawy: *Gotujący się pies* (spektakl muzyczny); 28 X – Teatr Kwadrat z Warszawy: *Dwie morgi utrapienia.* Patronat nad festiwalem sprawował Wydział Kultury i Sportu Urzędu Miasta Nowego Sącza.



Scena z premiery *Krachman* (reż. Sylwester Adamczyk). Od prawej: Katarzyna Smoleń, Sylwester Adamczyk, Janusz Michalik *Fot. Jerzy Cebula*

16 X, wtorek

● Po południu jedna z pracownic Urzędu Pocztowego nr 8 w Nowym Sączu przy ulicy Kolejowej 17 znalazła wśród listów plastikowy woreczek z białym proszkiem. *O fakcie tym powiadomiono mnie tuż po godzinie 15.00. Dalej toczyło się wszystko zgodnie z procedurą. Alarm, zamknięcie placówki, szybki przyjazd służb przewidzianych do działań w takich sytuacjach. Nie chcę mówić o tym co czuły w tych chwilach pracownice tej placówki. Przecież dochodzą do nas z USA informacje o listach z bakteriami wąglika* – powiedział Andrzej Góra, dyrektor Rejonowego Urzędu Poczty w Nowym Sączu.

● Wieczorem w Oddziale Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana" otwarto wystawę znaczków *Jan Paweł II i Jego poprzednicy.* Swoje zbiory udostępnili znani filateliści: dr Jerzy Piechowicz – prezes Oddziału Polskiego Związku Filatelistów w Nowym Sączu i jego zastępca Jan Szura.

18 X, czwartek

● Poznańska firma TOTU w porozumieniu z siecią sądeckich sklepów uruchomiła system umożliwiający dokonywanie zakupów przez Internet. Tym samym Nowy Sącz stał się jednym z 23 miast w Polsce, w którym można bez wychodzenia z domu zamówić konkretne produkty w sklepach.

20 X, sobota

● Producent Okien Dachowych „Fakro" w Nowym Sączu otworzył nową halę magazynowo-produkcyjną. Obiekt o powierzchni 9 tys. m² oglądali pracownicy firmy wraz z rodzinami oraz parlamentarzyści i samorządowcy z Sądecczyzny.

23 X, wtorek

● Zarząd Towarzystwa Miłośników Starego Sącza zaprosił Sądeczan na uroczystości setnej rocznicy urodzin prof. dra hab. Henryka Barycza. Rozpoczęła je msza św. za spokój duszy H. Barycza odprawiona w kościele św. Elżbiety Węgierskiej. Po mszy św. odbyło się odsłonięcie tablicy pamiątkowej, wmurowanej w ścianę budynku Szkoły Podstawowej im. Królowej Jadwigi, gdzie uczony pobierał pierwsze nauki. Tablicę, ufundowaną przez Towarzystwo Miłośników Starego Sącza odsłoniła córka H. Barycza – dr Anita Barycz-Rudner. Tablicę poświęcił ks. prał. Alfred Kurek – proboszcz parafii św. Elżbiety Węgierskiej. Z kolei w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury otwarto okolicznościową wystawę. O H. Baryczu jako wielkim uczonym, podczas spotkań z młodzieżą miejscowych szkół średnich, mówili: prof. dr hab. Urszula Perkowska i prof. dr hab. Julian Dybiec. *Organizując*



Tablicę ku czci prof. Henryka Barycza odsłania jego córka dr A. Barycz-Rudner. Obok (na pierwszym planie) J. Koszkul *Fot. Anna Totoń*

uroczystości setnej rocznicy urodzin profesora Barycza chcieliśmy przypomnieć osiągnięcia naukowe naszego rodaka – powiedział Jan Koszkul, prezes Towarzystwa Miłośników Starego Sącza. Zob. J. Dybiec, *Bibliografia prac prof. dr Henryka Barycza za lata 1966-1993*, w: RS, t. XXIII..., s. 9-26; U. Perkowska, J. Dybiec, *Henryk Barycz (1901-1994) i jego badania nad Sądecczyzną*, tamże, s. 27-36.

● Odbyły się obchody 110-lecia powstania Biblioteki im. Józefa Szujskiego w Nowym Sączu. Zob. Z. Rusinek, *Biblioteka Publiczna im. Józefa Szujskiego w Nowym Sączu w latach 1891-1991*, w: RS, t. XXI, Nowy Sącz 1993, s. 163-175; Z. Rusinek, *Biblioteki publiczne w Sądeckiem w latach 1875-1998*, t. nin. RS.



Z sesji jubileuszowej. Od lewej: B. Pawlik, M. Markowski, J. Wojciechowski, Z. Rusinek *Fot. Piotr Droździk*

23 X w zabytkowych piwnicach książnicy otwarto wystawę *Najcenniejsze zbiory Sądeckiej Biblioteki Publicznej im. Józefa Szujskiego.* Dokonano również prezentacji wydawnictw jubileuszowych Biblioteki: „Bibliografii województwa nowosądeckiego za lata 1990-1994", opracowanej przez Jolantę Kosecką; „Bibliografii powiatu sądeckiego za 1999 r." autorstwa Marty Treit oraz „Katalogu starych druków Sądeckiej Biblioteki Publicznej w Nowym Sączu. Polonica XVI-XVIII w." przygotowanego przez Wiesława Wcześnego.

25 X w Ratuszu, w Sali im. Stanisława Małachowskiego odbyła się sesja jubileuszowa.

Sesję otworzyła mgr Barbara Pawlik – dyrektor Sądeckiej Biblioteki Publicznej im. J. Szujskiego. Przywitała przedstawicieli władz Nowego Sącza oraz zaproszonych gości, w tym bibliotekarzy z Sądeckiego, Limanowskiego i Tarnowskiego. Zapoznała również zebranych z niektórymi danymi statystycznymi odnoszącymi się do SBP. *Nawiązując do pięknej tradycji zapoczątkowanej przez Józefa Szujskiego, wychodzimy naprzeciw wymogom współczesnej informatyzacji, opracowując już od kilku lat kartoteki w formie komputerowej bazy danych, udostępniając (bezpłatnie) stanowiska komputerowe z Internetem* – powiedziała B. Pawlik.

Z dużym zainteresowaniem spotkały się referaty: prof. dra hab. Michała Markowskiego (Uniwersytet Jagielloński) *Co to znaczy czytać?*; mgr Zofii Rusinek *Dzieje Biblioteki im. Józefa Szujskiego*; prof. dra hab. Jacka Wojciechowskiego (dyr. Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Krakowie) *Miejsce biblioteki publicznej w środowisku.*

24 X, środa

● Na cmentarzu komunalnym odbył się pogrzeb płka poż. Józefa Strojnego, ur. 24 II 1927 r. w Zabełczu, absolwenta Centralnej Szkoły Oficerów Pożarnictwa, długoletniego komendanta powiatowego i wojewódzkiego Straży Pożarnych w Nowym Sączu, organizatora wielu przedsięwzięć umacniających i rozwijających jednostki zarówno Państwowej Straży Pożarnej jak i Ochotniczych Straży Pożarnych, wychowawcy wielu funkcjonariuszy pożarnictwa. W kondukcie pogrzebowym szła rodzina Zmarłego, przyjaciele, koledzy, sąsiedzi, znajomi oraz poczty sztandarowe jednostek zawodowych PSP i OSP b. woj. nowosądeckiego. Zob. J. Leśniak..., *Encyklopedia*..., s. 365.

25 X, czwartek

● W Salonie Wystawienniczym Małopolskiego Biura Wystaw Artystycznych odbył się wernisaż pasteli Jerzego Treita. *Przyszło mi odsłonić swoje artystyczne wnętrze w rodzinnym mieście, gdzie się wychowałem* – mówił J. Treit, mimo młodego wieku (32 lata), legitymujący się uznanym dorobkiem artystycznym.

26 X, piątek

● W willi „Marya" miał miejsce wernisaż prac malarskich Grażyny Kulig pn. *Moich parę słów w temacie...*, zorganizowany przez Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w Nowym Sączu.

27 X, sobota

● Msza św. w Bazylice Kolegiackiej św. Małgorzaty, apel inauguracyjny na Rynku, pokaz musztry paradnej w wykonaniu Orkiestry Reprezentacyjnej Straży Granicznej, pokaz ratownictwa pożarowego, bieg patrolowy drużyn *Szlakiem miejsc pamięci narodowej*, sympozjum *W kręgu przyjaźni* w Małopolskim Centrum Kultury „Sokół", odsłonięcie tablicy pamiątkowej na ścianie Domu Harcerza (ul. Wąsowiczów 8), spotkanie pokoleń przy kominku w harcówce I Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Długosza, a 28 X – koncert w sali kinowo-widowiskowej „Krokus" – oto najważniejsze elementy sobotnio-niedzielnego, bogatego programu obchodów 90-lecia harcerstwa na Sądecczyźnie.

Tablicę: *Inż. Julianowi Wężykowi – ofiarodawcy tego budynku – w hołdzie harcerze. Nowy Sącz 27*

X 2001 odsłonili: Jan Golonka – starosta nowosądecki i hm. Janusz Pietrzak – komendant Hufca ZHP im. Bohaterów Ziemi Sądeckiej, a poświęcił ją ks. Piotr Mamak z parafii św. Małgorzaty. Hm. Krystyna Pielichowska, zwracając się do harcerzy, powiedziała: *Znajdujemy się przed Domem Harcerza, który otrzymaliśmy od Barbary i Juliana Wężyków w 1975 r. Ilekroć będziecie przechodzić koło niego, pamiętajcie nie tylko kim byli ci wspaniali ludzie, ale też jakie ogromne znaczenie ma ten budynek dla naszej organizacji.*



Harcerze na Rynku. *Fot. Jerzy Leśniak*

30 X, wtorek

● Zarząd Stowarzyszenia na Rzecz Pomocy Szpitalowi Sądeckiemu w osobach: Stefan Gancarczyk – prezes, Jan Węgrzyn – skarbnik (naczelnik Urzędu Skarbowego w Nowym Sączu), Maria Kowalik i Krzysztof Łukasik – członek Zarządu, odwiedził Oddział Neurologii, przekazując mu cenny dar: kardiometr, aparat EKG i dwa łóżka rehabilitacyjne (z elektryczną regulacją i specjalnym oprzyrządowaniem). *To wspaniały prezent, wart 51 308 zł. Pozwoli on na uruchomienie skromnego pododdziału dla chorych z udarem mózgu* – powiedział dr med. Jerzy Janik, ordynator Oddziału Neurologii.

● Blisko 60 sołtysów z terenu powiatu nowosądeckiego wzięło udział w konferencji pod hasłem *Polski sołtys w Unii Europejskiej.* Zamiarem organizatorów (Związek Powiatów Polskich oraz Starostwo Powiatowe w Nowym Sączu) było uświadomienie sołtysom, jako liderom najmniejszych społeczności lokalnych, co czeka polską wieś po wejściu do UE.

1 XI, czwartek

● Pamięć o tych, którzy odeszli, ale trwają w naszej pamięci, uzewnętrzniła się w dniu Święta Zmarłych odwiedzinami cmentarzy, składaniem kwiatów i paleniem zniczy na mogiłach, a także modlitwą w intencji bliskich nam osób. W Nowym Sączu groby patriotów, którzy wśród żyjących nie mają bliskich, odwiedziła młodzież szkolna sprawująca nad nimi patronat. Przystroiła je kwiatami i biało-czerwonymi chorągiewkami, otrzymanymi nieodpłatnie od nowosądeckiego Koła Miejskiego Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych.

● W nocy z czwartku na piątek zabieliły się stoki Jaworzyny Krynickiej. Pierwszy śnieg spadł także na Przehybie.

2 XI, piątek

● Dwa dni (2 i 3 XI) na cmentarzu komunalnym przy ul. Śniadeckich trwała kwesta pod hasłem *Odnawiamy nekropolię sądecką.* Kwestujący przedstawiciele Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana", Klubu Inteligencji Katolickiej, Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" oraz Związku Sądeczan zebrali blisko 5 300 złotych z przeznaczeniem na odnowę zabytkowych grobowców na cmentarzu przy ul. Śniadeckich. Każdy z ofiarodawców otrzymał specjalnie wydaną na tę okazję kartę pocztową z okolicznościowym stemplem, a hojniejsi darczyńcy cegiełkę – egzemplarz płyty CD zawierającej album *Walczącym o niepodległość Polski* autorstwa dra Jerzego Piechowicza. Zob. M. Smoleń, *Nowy Sącz w 2000 r.*, w: RS, t. XXIX..., s. 307-308.



Odnawiamy nekropolię sądecką

3 XI, sobota

● Na cmentarzu komunalnym przy ul. Śniadeckich odbył się pogrzeb o. Emila Trybalskiego TJ (1930-2001), wieloletniego kapelana Duszpasterstwa Ludzi Pracy przy parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa, powiernika Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność", porywającego kaznodziei.

4 XI, niedziela

● W dniu imienin Ojca Świętego odwiedzili go rodacy z całego świata, w tym grupa w składzie: zespół „Promyczki" parafii św. Małgorzaty w Nowym Sączu oraz przedstawiciele zespołów regionalnych, które śpiewały Janowi Pawłowi II podczas mszy św. kanonizacyjnej bł. Kingi w Starym Sączu 16 VI 1999 r. Sądeczanie złożyli Dostojnemu Solenizantowi z serca

płynące powinszowania i zaśpiewali słynnego *Krakowiaka* oraz *Życzymy, życzymy*. Cała Polska widziała w telewizji wzruszoną twarz Ojca Świętego. Audiencję u Jana Pawła II przygotował ks. Andrzej Mulka – red. popularnego miesięcznika dla dzieci *Promyczek Dobra*. Zob. P. Gryźlak, *Jan Paweł II*..., op. cit.



Jan Paweł II i „Promyczki" *Fot. Jakub Adamczyk*

7 XI, środa

● Szkoła Podstawowa nr 9 im. T. Kościuszki zorganizowała V Międzyszkolny Konkurs Piosenki Patriotycznej. Dyrektorka szkoły Zofia Basiaga serdecznie witała 110 młodych artystów oraz licznych reprezentantów środowisk kombatanckich.

8 XI, czwartek

● Podczas uroczystej sesji Rady Miasta Nowego Sącza prestiżowy tytuł Honorowego Obywatela Nowego Sącza otrzymała Irena Styczyńska. *Pani Irena to umiłowanie Nowego Sącza, patriotyzm lokalny, szacunek do tradycji, harcerski mundur, piękna karta w konspiracji w roli łączniczki Armii Krajowej podczas okupacji hitlerowskiej, przewodniczka PTTK* – powiedział Jerzy Wituszyński, przewodniczący RM. Zob. J. Leśniak..., *Encyklopedia*..., s. 367.

● W zabytkowych piwnicach Sądeckiej Biblioteki Publicznej im. J. Szujskiego miało miejsce spotkanie pod hasłem *Wspomnienie o Emilu Węgrzynie*. Zmarłego w 1996 r. poetę, historyka, pedagoga, reżysera teatralnego przypomniał zebranym Stanisław Stanuch. Spotkaniu towarzyszyła wystawa o życiu i twórczości E. Węgrzyna. Zob. B. Kołcz, *Emil Węgrzyn (1930-1996)*, w: RS, t. XXIV..., s. 291-294.



Chór „Scherzo" I Liceum Ogólnokształcącego im. J. Długosza. Pierwszy z lewej Andrzej Citak. *Fot. Anna Totoń*

● Antoni Malczak – dyrektor Małopolskiego Centrum Kultury „Sokół" zaprosił sądeczan do udziału w VII Sądeckim Festiwalu Muzycznym *Jubilaei Cantus*: 8 XI – Ratusz, Sala im. Stanisława Małachowskiego, koncert jubileuszowy chóru „Scherzo" I Liceum Ogólnokształcącego im. J. Długosza (dyryg. Andrzej Citak); MCS „Sokół", *185 Koncert u Prezydenta* w wykonaniu Waldemara Malickiego (fortepian, narracja), Grzegorza Frankowskiego (kontrabas), Wiesława Prządka (bandoneon); 9 XI – MCK „Sokół", promocja książki „Przetakówka" Jerzego Masiora z udziałem: Kingi Pancerz (flet, śpiew), Urszuli Sołtys (śpiew, recytacje), Pawła Sommera (fortepian), Ireny Styczyńskiej (prowadzenie) MCK „Sokół", promocja książki „Okruchy pamięci" Magdaleny Ponurkiewicz z udziałem: Teatru „Iskiereczki" Szkoły Podstawowej nr 1 im. A. Mickiewicza i Joanny Babiarz-Król (prowadzenie); 10 XI – kościół św. Kazimierza, msza św. jubileuszowa w intencji Chóru Męskiego „Echo II" Katolickiego Towarzystwa Śpiewaczego parafii św. Kazimierza oraz koncert Chóru Męskiego „Pataky" z Budapesztu (dyryg. Rita Barabás Ingusz, Robert Klausz, Antal Anker; prowadzenie – Olga Bolanowska); MCK „Sokół", koncert w wykonaniu: Pawła Peterewicza (piano), Marcina Korczyka (skrzypce), Pawła Szewczyka (instrumenty perkusyjne), Sebastiana Wyszyńskiego (kontrabas). Zob. J. Leśniak..., *Encyklopedia*..., s. 51, 52.

11 XI, niedziela

● Prezydent Nowego Sącza Andrzej Czerwiński zaprosił sądeczan do udziału w obchodach Narodowego Święta Niepodległości: składania kwiatów w miejscach pamięci narodowej (godz. 8.30); złożenia kwiatów przy pomniku Legionistów na cmentarzu komunalnym (godz. 9.00); mszę św. za Ojczyznę

w kościele św. Kazimierza z udziałem pocztów sztandarowych organizacji kombatanckich i szkół nowosądeckich (godz. 10.00); program poetycko-muzyczny *Opowiedz nam, moja Ojczyzno* w wykonaniu „Sceny M" Domu Kultury Kolejarza we współpracy z Zespołem Szkół nr 4 im. Bolesława Chrobrego (opieka artystyczna – Janusz Michalik) w Małopolskim Centrum Kultury „Sokół" (godz. 11.00); koncert *Viva Polonia* w Bazylice Kolegiackiej św. Małgorzaty (godz. 19.30) w wykonaniu zespołów śpiewaczych z Nowego Sącza: Chóru Kameralnego Bazyliki św. Małgorzaty (dyryg. Izabela Stanek), Chóru Męskiego „Echo II" Katolickiego Towarzystwa Śpiewaczego przy parafii św. Kazimierza (dyryg. Marian Salamon), Chóru „Immaculata" parafii Matki Bożej Niepokalanej (dyryg. Teresa Pach), Chóru parafii Matki Bożej Bolesnej (dyryg. Stanisław Wolak), Chóru Kameralnego Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st. im. F. Chopina (dyryg. Marzena Pikuła), Chóru im. Jana Pawła II parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa (dyryg. S. Wolak), Chóru „Scherzo" I Liceum Ogólnokształcącego im. J. Długosza (dyryg. Andrzej Citak), Chóru im. ks. J. Popiełuszki parafii Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny w Marcinkowicach (dyryg. M. Pikuła), Chóru Męskiego „Pataky" z Budapesztu (dyryg. Rita Barabás Ingusz i Robert Klausz) oraz Orkiestry PSM (dyryg. Stanisław Welanyk) Zob. J. Krupa, *Zarys pracy niepodległościowej w Nowym Sączu,* w: RS t. I, Nowy Sącz 1939, s. 145-250.

12 XI, poniedziałek

● Zwieńczeniem uroczystości religijnych upamiętniających ks. Stanisława Lisowskiego było odsłonięcie i poświęcenie tablicy w Bazylice Kolegiackiej św. Małgorzaty: *Ksiądz prałat dr Stanisław Lisowski, ur. 14. 07. 1930 – zm. 12. 11. 2000, proboszcz i dziekan przy Bazylice św. Małgorzaty 1977-2000, prepozyt Kapituły Kolegiackiej. Gorliwemu duszpasterzowi i wielkiemu czcicielowi Pana Jezusa Przemienionego w I rocznicę śmierci - parafianie.* Aktu odsłonięcia i poświęcenia tablicy dokonał ks. inf. prof. Bolesław Kumor z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w asyście proboszcza parafii św. Małgorzaty ks. prał. dra Waldemara Durdy i proboszcza parafii Ducha Świętego ks. Krystiana Biernackiego TJ. Zob. J. Leśniak..., *Encyklopedia...,* s. 190.

13 XI, wtorek

● Oddział Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana" wydał nr 3 (36) Almanachu Sądeckiego z tekstami: Janusza Ciska, Walentego Gawrona, Jerzego Gizy, Stanisława Korusiewicza, Wojciecha Kutyby, Marii Lebdowiczowej, Leszka Migrały, Ireny Styczyńskiej.

14 XI, środa

● W Nowym Sączu przy ul. Węgierskiej 146 rozpoczęła działalność Filia Raiffeisen Bank Polska SA.

● W Salonie Wystawienniczym Małopolskiego Biura Wystaw Artystycznych miłośnicy malarstwa pastelowego mieli okazję obejrzenia dwóch wystaw: poplenerowej, będącej plonem pracy pastelistów oraz malarstwa Aleksandra Salija. Pierwsza z nich była pokłosiem trzech plenerów malarskich zorganizowanych w 2000 r. w Grudziądzu, Dobrzyniu n. Wisłą i w Nowym Sączu. Wzięło w nich udział 21 artystów z Polski, Austrii i Ukrainy. W Galerii Stowarzyszenia Pastelistów Polskich prezentował swe prace A. Salij z Ostrowca Świętokrzyskiego.



Od prawej: Krzysztof Kuliś – dyr. MBWA, Aleksander Salij *Fot. Katarzyna Smoleń*

15 XI, czwartek

● Przy parafii św. Małgorzaty otwarty został Punkt z Ofertami Pracy.

16 XI, piątek

● W 45-lecie swej działalności, Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych zaprosiło swych członków i sympatyków na wernisaż wystawy pokłosia XX Konkursu Plastyki. Wernisaż odbył się w siedzibie Oddziału Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana". Na konkurs nadesłano ponad 200 prac. Jury pod przewodnictwem Józefa Pogwizda – prezesa Oddziału Związku Polskich Artystów Plastyków wyróżniło prace w kategorii malarstwa: Zbigniewa Abrama, Władysława Frączka, Józefa Kaziora, Anny Liber, Krzysztofa Mitręgi, Grażyny Petryszak; w kategorii rzeźby: Juliana Klamerusa, Jana Kuliga, Mariana Mółki; w kategorii grafiki: Iwony Biernackiej i Agaty Rolki; w kategorii sztuki użytkowej: Barbary Jędrol i Zofii Skrzypiec. Wyróżnienie specjalne przyznano Władysławie Iwańskiej. Zob. A. Sitek, *35-lecie Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych i Biura Wystaw Artystycznych w Nowym Sączu 1957-1992,* w: RS, t. XX..., s. 238-299.

22 XI, czwartek

● W Krakowie zmarł w wieku 56 lat Wiesław Kolarz, absolwent I Liceum Ogólnokształcącego im. J. Długosza w Nowym Sączu, animator kultury, dziennikarz i poeta. Zob. J. Leśniak..., *Encyklopedia...,* s. 158.

23 XI, piątek

● Przez trzy dni (23-25 XI) w hipermarkecie „Real" w Nowym Sączu (ul. Gorzkowska 32) trwała zbiórka żywności na rzecz Domu im. św. Brata Alberta. Przy wejściach do hipermarketu ustawiono wielkie pojemniki ze specjalnym oznakowaniem. Wchodzących, a jeszcze bardziej wychodzących, zachęcały do zapełniania tych pojemników uczennice i uczniowie nowosądeckich szkół średnich. Zebrano ok. 700 kg żywności.

24 XI, sobota



Przy mikrofonie ks. Zdzisław Jastrzębiec Peszkowski, za stołem Jerzy Wituszyński – przewodn. Rady Miasta Nowego Sącza
Fot. Adam Hebenstreit

● Koncertem organowym prof. Mirosławy Semeniuk-Podrazy w Bazylice Kolegiackiej św. Małgorzaty, rozpoczął się XV Tydzień Kultury Chrześcijańskiej, zorganizowany pod hasłem *Quo vadis homo?* Kolejne wydarzenia: 25 XI, Bazylika Kolegiacka św. Małgorzaty – koncert Chóru Kameralnego Bazyliki św. Małgorzaty (dyryg. Izabela Stanek); 26 XI, kościół św. Kazimierza – msza św. pod przewodnictwem ks. bpa Józefa Gucwy, a po mszy św. koncert poetycko-muzyczny pod hasłem *Jest jeden Bóg, źródło pokoju*; 27 XI, kaplica Przemienienia Pańskiego – wykłady: ks. Zdzisława Jastrzębca Peszkowskiego (kapelana Rodzin Katyńskich) *Dokąd zmierzasz Polsko?* i red. Aliny Petrowej-Wasilewicz *Problem zmagania się cywilizacji życia i śmierci w nowej sytuacji politycznej Polski*; 28 XI, Ratusz, Sala im. Stanisława Małachowskiego – promocja książki „Święty Świerad i jego czasy", a po niej koncert wokalny w wykonaniu Anny Zabrzeskiej-Moszyckiej i Krystyny Jonakowskiej; 29 XI, Małopolskie Centrum Kultury „Sokół" – wykład o. Stanisława Obirka *Ks. Piotr Skarga – prekursor myśli zorganizowanej działalności dobroczynnej*; 30 XI, kaplica Przemienienia Pańskiego – wykład prof. dra hab. Zbigniewa Chłapa *Zagrożenia medycyny XXI w.*; 1 XII, Dom Kultury Kolejarza – prezentacja dziecięcych zespołów artystycznych działających przy parafiach sądeckich; 2 XII kaplica Przemienienia Pańskiego – dyskusja panelowa na temat *Dokąd zmierza człowiek na początku III Tysiąclecia?* z udziałem ks. Adama Bonieckiego – red. nacz. Tygodnika Powszechnego, ks. prał. dra Waldemara Durdy – proboszcza parafii św. Małgorzaty, dra Krzysztofa Pawłowskiego – rektora Wyższej Szkoły Biznesu-National Louis University, dra Rafała Matyi z WSB-NLU. W czasie debaty ks. A. Boniecki powiedział: *Dysproporcje między bogatą Północą, a biednym Południem są coraz większe. Rośnie napięcie, które – jeśli nie uda się go rozładować – może przynieść katastrofalne skutki.* W tymże dniu, mszą św. pod przewodnictwem ks. bpa Wiktora Skworca – ordynariusza diecezji tarnowskiej, w Bazylice Kolegiackiej św. Małgorzaty, zakończył się XV Tydzień Kultury Chrześcijańskiej. Główny organizator: Klub Inteligencji Katolickiej.



Z mszy w kościele św. Kazimierza. W pierwszym rzędzie od lewej: Andrzej Czerwiński – poseł na Sejm RP, Ludomir Krawiński – prezydent miasta, Leszek Zegzda – wiceprezydent miasta, Anna Zwolińska-Lipińska – dyr. ds. Inwestycji WSB-NLU
Fot. Adam Hebenstreit

25 XI, niedziela

● Padający śnieg w niektórych rejonach Sądecczyzny dał się solidnie we znaki zarówno drogowcom, jak i kierowcom. Bez przerwy pracował ciężki sprzęt na drogach, ale w niektórych miejscowościach efekty jego pracy były niwelowane przez intensywne opady. Podobnie było 26 XI, a 27 XI termometry w Nowym Sączu odnotowały –15°C.

28 XI, środa

● W willi „Marya" miało miejsce spotkanie zatytułowane *Machaczku, Machaczku, gdzie Twoje owieczki?* O ks. Janie Nepomucenie Machaczku (1794-1882), przez 29 lat proboszczu parafii św. Małgorzaty, niezwykłym kapłanie znanym z poczucia humoru, opowiadał red. Leszek Mazan. Zob. J. Leśniak..., *Encyklopedia...*, s. 199.

30 XI, piątek

● W Nowym Sączu z krótką wizytą przebywał wojewoda małopolski Jerzy Adamik. Anna Cempa z Kamionki Wielkiej, Piotr Góra z Piątkowej i Krzysztof Gwódź z Nowego Sącza odebrali z rąk wojewody po 8 tys. zł na częściowe pokrycie strat spowodowanych lipcową powodzią. Pieniądze zostały zebrane głównie wśród pracowników Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego.

● Przez trzy dni (30 XI-2 XII) w pasażu hipermarketu „Real" była prowadzona zbiórka żywności i środków czystości na rzecz dzieci z rodzin ubogich. Zebrano 300 kg żywności. W czasie kwesty miało miejsce wzruszające zdarzenie. Do osób kwestujących podszedł maluch, na co dzień zajmujący się żebractwem w okolicach hipermarketu i zapytał dla kogo zbierana jest żywność. Gdy usłyszał, że dla biednych dzieci, odszedł, aby po chwili przynieść karton mleka oraz karton soku i powiedział: *Ja wiem, co znaczy być głodnym.*

1 XII, sobota

● Na Przehybie 28 osób złożyło ślubowanie na sztandar Koła Przewodników Oddziału „Beskid" Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Ślubowanie od adeptów przewodnictwa odebrali: Adam Sobczyk – prezes Oddziału i Wiesław Piprek – prezes Koła Przewodników.

2 XII, niedziela

● W ramach akcji Wigilijnego Dzieła Pomocy, w parafiach sądeckich zaczęto rozprowadzać świece. Akcja przebiegała pod hasłem *Poznaj miłość,* a dochód ze sprzedaży świec został przeznaczony dla dzieci z ubogich rodzin.

3 XII, poniedziałek

● O godz. 15.00 poseł na Sejm RP Andrzej Czerwiński, prezydent Nowego Sącza Ludomir Krawiński i prezes Związku Sądeczan Maciej Kurp, jako pierwsi zawiesili na choince przed Ratuszem – świąteczne ozdoby. Po nich, świerk będący darem Starego Sącza dla Nowego Sącza, stroiły zebrane wokół niego zarówno dzieci jak i osoby dorosłe. Ubieranie choinki zainaugurowało *Święta na Jagiellońskiej* – świąteczny kiermasz na tej ulicy.

4 XII, wtorek

● W Nowosądeckiej Małej Galerii otwarto wystawę malarstwa Barbary Gurby: absolwentki krakowskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej, nagradzanej i wyróżnianej za swą twórczość, znakomitego pedagoga, zmarłej 14 V 2001 r.

5 XII, środa

● Sądeczan spieszących do pracy zaskoczyła prawdziwa ślizgawica. Padający rano marznący deszcz błyskawicznie pokrył drogi cienką warstwą lodu.

● Mszą św. w Bazylice Kolegiackiej św. Małgorzaty rozpoczęły się uroczystości 10-lecia działalności zespołu wokalno-tanecznego „Promyczki". Koncelebrze przewodniczył *ks. bp Wiktor Skworc – ordynariusz diecezji tarnowskiej. Po* mszy św. zespół wystąpił z koncertem w sali Przemienienia Pańskiego. Minister kultury i dziedzictwa narodowego Andrzej Zieliński przesłał „Promyczkom" adres okolicznościowy i dyplom gratulacyjny. Prezydent miasta Ludomir Krawiński i przewodniczący Rady Miasta Nowego Sącza Jerzy Wituszyński przekazali na ręce opiekuna zespołu ks. Andrzeja Mulki okolicznościowy grawerunek. Życzenia od starosty nowosądeckiego Jana Golonki złożył Józef Zygmunt.

● Zapracowany był św. Mikołaj, w którego wcielił się Wiesław Wcześny – długoletni pracownik Sądeckiej Biblioteki Publicznej im. Józefa Szujskiego. Od 5 do 17 XII wręczył on upominki 380 dzieciom w ich domach, szkołach, w różnych instytucjach oraz 30 emerytom i rencistom SBP. W. Wcześny – znany działacz Oddziału „Beskid" Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego oraz Oddziału „Beskid" Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, mimo niesprzyjającej pogody, dotarł 15 XII z podarunkami do 11 dzieci dwóch rodzin mieszkających pod Ostrą (830 m n.p.m.).



Wiesław Wcześny jako św. Mikołaj pod Ostrą.
Fot. Sławomir Wcześny

6 XII, czwartek

● Pracownicy Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego SA otrzymali prezenty mikołajowe. Każdy z 1508 pracowników otrzymał talon o wartości 200 zł do zrealizowania w hipermarkecie „Real". Kierownictwo firmy zrzekło się talonów na rzecz najbiedniejszych pracowników.

7 XII, piątek

● 250 maluchów z 6 świetlic środowiskowych z Nowego Sącza przybyło do Domu Kultury Kolejarza na spotkanie ze św. Mikołajem. Najpierw dzieci obejrzały spektakl *Kot w butach*, a potem otrzymały prezenty-niespodzianki. W postać rozdającego upominki św. Mikołaja wcielił się aktor Teatru Robotniczego im. Bolesława Barbackiego – Stanisław Choczewski.

● Prezes Sądeckich Wodociągów sp. z o.o. Zbigniew Kowal odebrał w Warszawie certyfikat Przedsiębiorstwa Fair Play, przyznany przez Krajową Izbę Gospodarczą.

8 XII, sobota

● Dwie rodziny z Piątkowej: Greczków i Prusaków, które straciły dach nad głową podczas lipcowej powodzi, otrzymało klucze do nowo wybudowanych domów. Klucze wręczyła Janina Ochojska – szefowa Polskiej Akcji Humanitarnej. W kilku innych miejscowościach Sądecczyzny powodzianie otrzymali od PAH pralki i lodówki.

10 XII, poniedziałek

● W kaplicy Przemienienia Pańskiego odbył się III Konkurs Polskiej Poezji Religijnej. Wzięło w nim udział ok. 200 dziewcząt i chłopców szkół podstawowych z Sądecczyzny i różnych rejonów Polski. Wśród najmłodszych I miejsce zajął Jakub Juszczyk z Nawojowej, a w grupie starszej (kl. IV-VI) najlepszym był Filip Pławiak ze Żbikowic. Organizatorzy: Młodzieżowy Dom Kultury, Wydawnictwo *Promyczek Dobra*.

11 XII, wtorek

● W Szkole Podstawowej nr 1 im. A. Mickiewicza (ul. J. Długosza 2) odbył się *V Konkurs Wiedzy o Życiu i Twórczości Adama Mickiewicza*. Rozstrzygnięto również konkurs *Utwory Adama Mickiewicza w plastyce*. W konkursach wzięły udział dzieci szkół podstawowych z Nowego Sącza i powiatu nowosądeckiego. Najlepszymi były: w konkursie o życiu i twórczości A. Mickiewicza – Małgorzata Kurlej, a w konkursie plastycznym – Olga Reszczyńska: obydwie z SP nr 1.

● W Pływalni nad Kamienicą odbyły się mistrzostwa szkół ponadgimnazjalnych. W zawodach wzięło udział 110 dziewcząt i chłopców z ośmiu szkół średnich Nowego Sącza. Najlepszym zawodnikiem został Marcin Kij z Zespołu Szkół Budowlanych. Organizator: Międzyszkolny Ośrodek Sportowy.

14 XII, piątek

● Medyczny sprzęt oraz leki wartości ponad 16 tys. DM otrzymał nowosądecki szpital od organizacji Krzyż Maltański z zaprzyjaźnionego z Nowym Sączem niemieckiego miasta Schwerte.

● Regionalne Centrum Informacji Europejskiej w Nowym Sączu (ul. Jagiellońska 52) zorganizowało I Zjazd Szkolnych Klubów Europejskich. Odbył się w Zespole Szkół Samochodowych im. inż. Tadeusza Tańskiego, a wzięło w nim udział kilkuset gimnazjalistów z Nowego Sącza oraz trzech powiatów: gorlickiego, limanowskiego i nowosądeckiego. Gośćmi młodzieży byli: Andrzej Chronowski – senator RP i Ludomir Krawiński – prezydent Nowego Sącza.



W zakładzie zegarmistrzowskim. Danuta (pierwsza z prawej) i Jan Dobrzańscy z córkami: Dorotą i Urszulą (pierwsza z lewej). *Zb. Danuty Dobrzańskiej*

● Ks. prał. dr Waldemar Durda – proboszcz parafii św. Małgorzaty, Roman Kucia – zast. dyr. Muzeum Okręgowego i Andrzej Hasslinger – dyr. Szkoły Podstawowej nr 3 im. Jana Kochanowskiego, gratulowali uczestnikom VI Międzyszkolnego Konkursu Szopek Bożonarodzeniowych, a laureatom wręczyli nagrody i dyplomy. Miejscem podsumowania konkursu, na który nadesłano ponad 40 prac, była Galeria Marii Ritter (Rynek 2).

● Minęło 100 lat od otwarcia przez Jana Dobrzańskiego (1878-1939) zakładu zegarmistrzowskiego i objęcia pieczy nad zegarem na wieży ratuszowej. Po śmierci J. Dobrzańskiego zakład prowadził Henryk Dobrzański (1916-1990). Kontynuatorami tradycji ojca i dziadka zostali: Henryk i Jan (opiekun i konserwator magistrackiego zegara). Im też podczas sesji Rady Miasta Nowego Sącza 18 XII, ozdobne grawerunki wręczyli: Jerzy Wituszyński – przewodniczący RM i Ludomir Krawiński – prezydent miasta. Zob. J. Leśniak..., *Encyklopedia...*, s. 66-67.

15 XII, sobota

● W 20 rocznicę wprowadzenia stanu wojennego (13 XII 1981 r.), w kościele p. w. św. Elżbiety, w parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa odprawiona została msza św. Po jej zakończeniu działacze sądeckiego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność" spotkali się przy wigilijnym stole w sali katechetycznej. Zob. M. Kroh, *Nowosądecka „Solidarność" w latach 1980-1981*, t. nin. RS.

18 XII, wtorek

● Miłym akcentem rozpoczęła się sesja rady Miasta Nowego Sącza. Z kolędami wystąpiły maluchy z Niepublicznego Przedszkola „Jaś i Małgosia". Radnym, gościom i pracownikom Urzędu Miasta dzieci złożyły życzenia świąteczne i noworoczne. Z zebranymi opłatkiem połamał się ks. prał. dr Waldemar Durda – proboszcz parafii św. Małgorzaty.

Przewodniczący RM Jerzy Wituszyński przypomniał uczestnikom sesji o 20 rocznicy wprowadzenia stanu wojennego i odczytał sądecką listę osób internowanych. Na wniosek radnego Jerzego Gwiżdża przyjęto rezolucję: *Rada Miasta Nowego Sącza wyraża wdzięczność tym wszystkim Sądeczanom, którzy przed dwudziestu laty nie poddali się przemocy i swoją postawą dowiedli, że nie ma wolności dla Polski bez solidarności Polaków.*

Wśród ofiar stanu wojennego są Sądeczanie. Z ich postawy jesteśmy dumni. Za wolną Polskę, za naszą wolność, zapłacili wysoką cenę. Ofiarom stanu wojennego, tym Sądeczanom, którzy zginęli, utracili zdrowie, więzionym i internowanym, zmuszonym do emigracji, skrzywdzonym i pomówionym oraz ich bliskim, Rada Miasta Nowego Sącza wyraża cześć i zapewnia o pamięci. Zob. M. Kroh, *Nowosądecka „Solidarność" w latach 1980-1981,* t. nin. RS.

● W siedzibie Starostwa Powiatowego w Nowym Sączu odbyła się uroczystość obchodów 25-lecia Sądeckiej Rady Federacji Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych Naczelnej Organizacji Technicznej. Z tej okazji najbardziej zasłużeni członkowie NOT zostali uhonorowani odznaczeniami państwowymi. Zob. J. Leśniak..., *Encyklopedia...*, s. 220.

● W pomieszczeniach Spółdzielni Mieszkaniowej „Beskid" przy ul. W. Barbackiego 46 (os. Wólki) otwarto filię Sądeckiej Biblioteki Publicznej im. Józefa Szujskiego.

19 XII, środa

● Jak co roku, wielkim powodzeniem wśród mieszkańców miasta cieszyła się szopka bożonarodzeniowa, usytuowana przed nowosądeckim Ratuszem.

20 XII, czwartek

● Duże opady śniegu paraliżowały ruch samochodowy na drogach Sądecczyzny. Kiedy kierowcy narzekali na zaspy, a w Nowym Sączu sypiący śnieg irytował przechodniów, narciarze chwalili warunki panujące w Beskidzie Sądeckim.

● W zabytkowych piwnicach Sądeckiej Biblioteki Publicznej im. Józefa Szujskiego otwarto wystawę *Kolędujemy razem.* Organizatorzy: Klub Twórców Nieprofesjonalnych, SBP.

21 XII, piątek

● 60 funkcjonariuszy młodego rocznika złożyło przysięgę na sztandar Karpackiego Oddziału Straży Granicznej. Było to zwieńczenie trwających trzy tygodnie przygotowań obejmujących intensywną naukę o zasadach ruchu granicznego oraz ochrony granicy państwowej.

● Nowosądecka Mała Galeria zaprosiła mieszkańców miasta na koncert uczniów Stanisława Szarego ze Społecznego Ogniska Muzycznego nr 2 w Nowym Sączu i Szkoły Podstawowej nr 18 im. Karola Szymanowskiego.

24 XII, poniedziałek

● W Szkole Podstawowej nr 20 im. Stefana kard. Wyszyńskiego przy opłatku i kolędach spotkali się na wieczerzy wigilijnej emeryci, renciści i osoby samotne. Główny organizator: Stowarzyszenie Sądeczanie Razem.

28 XII, piątek

● Zgodnie z dyspozycją przełożonego Prowincji Polski Południowej TJ, nastąpiła zmiana superiora wspólnoty jezuickiej przy kościele Ducha Świętego w Nowym Sączu. O. Krystiana Biernackiego TJ zastąpił o. Jacek Maciaszek. Zob. J. Leśniak..., *Encyklopedia...*, s. 35.

Ks. K. Biernacki TJ, proboszcz parafii Ducha Świętego dał się poznać jako jedna z najbarwniejszych postaci środowiska duszpasterskiego w grodzie nad Dunajcem i Kamienicą, gdzie obchodził ćwierćwiecze posługi kapłańskiej. Dał się również poznać jako świetny gospodarz, orator i gawędziarz, zyskując sobie szacunek i uznanie sądeczan. To głównie jego staraniem w Sanktuarium Matki Boskiej Pocieszenia dokonano licznych remontów (malowanie kościoła, renowacja głównego ołtarza i cudownego obrazu Pani Sądeckiej), powstał zespół dziecięcy „Iskierki" i gazetka parafialna „Bethania", rozwinęła działalność „Caritas" oraz przystąpiono do rozbudowy kolegium jezuickiego. *Obejmowałem probostwo w 1991 roku z pewnym lękiem, gdyż byłem nowicjuszem w tej pracy. Jednak służyć Matce Bożej w cudownym wizerunku Pani Sądeckiej, to wielkie szczęście i wyróżnienie. Zżyłem się ze wspólnotą parafialną, z każdym rokiem pracy bardziej czułem ją i stąd podejmowane różne inicjatywy, które miały na celu pogłębić tę integrację i ożywić naszą parafię* – powiedział ks. K. Biernacki TJ.

13 I 2002 r. sądeczanie uczestniczący w mszy św. w kościele Ducha Świętego byli świadkami uroczystego pożegnania przez dziekana dekanatu Nowy Sącz-Centrum ks. prał. dra Waldemara Durdę, dotychczasowego proboszcza parafii Ducha Świętego ks. lic. Krystiana Biernackiego TJ i wprowadzenia na jego miejsce ks. Jacka Maciaszka TJ.

● Działacze Oddziału „Beskid" Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego zebrali się w siedzibie stowarzyszenia na uroczystym spotkaniu noworocznym. Były kolędy, życzenia i wspomnienia. Honorowym gościem uroczystości był 90-letni Mieczysław Bogaczyk – nestor sądeckich artystów plastyków i działaczy turystycznych. Zebrani odśpiewali mu *Sto lat*.

29 XII, sobota

● W swej siedzibie przy ul. ks. kard. S. Wyszyńskiego 3, spotkali się członkowie Związku Sądeczan, by złożyć sobie życzenia noworoczne.

30 XII, niedziela

● Dom Kultury Kolejarza zaprosił mieszkańców miasta na premierę *Kolędziołki* w wykonaniu dziecięcej grupy „Cudoki-Szuroki".

● W Szkole Podstawowej nr 20 im. Stefana kard. Wyszyńskiego odbył się bal (10 zł od osoby) na pożegnanie 2001 r. i powitanie Nowego Roku. Spotkanie zorganizowano dla ok. 400 emerytów, rencistów i osób samotnych z osiedli: Barskie, Chruślice, Gołąbkowice, Piątkowa, Westerplatte, Wojska Polskiego. Obowiązki wodzirejów pełnili: radny Rady Miasta Nowego Sącza Mieczysław Gwiżdż i red. Leszek Mazan, oklaskiwany za sądeckie przyśpiewki i anegdoty. Uczestników imprezy bawiły: muzykująca młodzież z Młodzieżowego Domu Kultury, krakowskie „Andrusy" i zespół wokalno-muzyczny Orkiestry Reprezentacyjnej Straży Granicznej. Główny Organizator: Stowarzyszenie Sądeczanie Razem.

31 XII, poniedziałek

● Na nowosądeckich Plantach oraz w kilku innych punktach miasta, dzieci uczestniczące w zajęciach świetlicowych Kuratorskiego Ośrodka nr 1 przy Sądzie Rejonowym w Nowym Sączu, wykonały i rozwiesiły kilkadziesiąt karmników dla ptaków.

● W Nowym Sączu i nie tylko, ze względu na trudną sytuację materialną, mniej było chętnych do uczestniczenia w zabawach sylwestrowych niż w latach poprzednich. Nie było ich np. w Hotelu Orbis „Beskid" SA i w Restauracji „Bona" (Rynek 28), a w restauracji „Panorama" (ul. M. Romanowskiego 6) bawiło się 50 par (600 zł od pary).

Na balu w nowosądeckim Ratuszu honory gospodarza pełnił prezydent miasta Ludomir Krawiński. Do tańca grał zespół „Starsi". Uczestnictwo w zabawie kosztowało 550 zł od pary.

Odporną na pesymizm okazała się młodzież. Przed Ratuszem odbył się wielki bal, a setki sądeczan oglądało o północy pokaz sztucznych ogni. Zwabiona gorącymi rytmami młodzież, zaczęła ściągać na Rynek już o godz. 23. Czekała na nią zabawa i konkurs butelkowy. Miał on zapobiec bezmyślnemu tłuczeniu butelek po wypiciu toastów. Wszyscy, którzy wrzucili puste butelki do pojemników specjalnie przygotowanych na Rynku, otrzymywali kupony. Po północy brały one udział w losowaniu nagród (w tym telewizora). Po toaście, ponad godzinę bawiono się w rytm dyskotekowej muzyki. Imprezę sponsorował m.in. Urząd Miasta Nowego Sącza.

● W 2001 r. w Nowym Sączu urodziło się 838, a zmarło 572 osoby. W mieście 475 par zawarło związek małżeński.

● Na koniec 2001 r. w Nowym Sączu mieszkały 84 564 osoby.

● Na koniec 2001 r. w Nowym Sączu zarejestrowanych było 7 744 podmiotów gospodarczych, z czego w sektorze prywatnym 7 523.

● W dniu 31 XII w Powiatowym Urzędzie Pracy w Nowym Sączu było zarejestrowanych bezrobotnych: w Nowym Sączu – 7 364 osoby (stopa bezrobocia wynosiła 16,2%), a w powiecie nowosądeckim – 20 815 osób (stopa bezrobocia wynosiła 22,6%). Prawo do zasiłku miało: w Nowym Sączu 26,2%, a w powiecie nowosądeckim 25,3% bezrobotnych.

● Na koniec 2001 r. w Oddziale ZUS w Nowym Sączu (obejmującym obszar b. województwa nowosądeckiego) ubezpieczonych było 249 409 osób.

● Na koniec 2001 r. w Nowym Sączu działało jako jednostki publiczne: 10 przedszkoli, 18 szkół podstawowych, 11 gimnazjów, 12 szkół średnich, 4 placówki oświatowo-wychowawcze, 2 poradnie psychologiczno-pedagogiczne, 1 placówka opiekuńczo-wychowawcza.

● Na koniec 2001 r. w Nowym Sączu funkcjonowały 42 kluby i stowarzyszenia kultury fizycznej oraz 33 Uczniowskie Kluby Sportowe.

● Na koniec 2001 r. w Nowym Sączu działało 12 instytucji i placówek kultury oraz 37 stowarzyszeń kultury.

● Na koniec 2001 r. w Nowym Sączu w Sądeckiej Bibliotece Publicznej im. Józefa Szujskiego (łącznie z filiami) zarejestrowanych było 20 309 czytelników, a książnica dysponowała 281 483 wol.

● W Nowym Sączu w grudniu 2001 r. średnia temperatura wynosiła – 5°C, a najzimniejszym dniem był 13 (-17°C).

Mieczysław Smoleń

SĄDECKIE BIOGRAMY

JULIAN BUDA (1932-1999)



Absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego, doktor nauk prawnych, działacz samorządowy i gospodarczy, związany z Nowym Sączem i powiatem nowosądeckim pracą i publicystyką.

Urodził się 4 stycznia 1932 r. w Tęgoborzu. Tutaj ukończył szkołę podstawową, a następnie, w 1952 r., Liceum Pedagogiczne w Nowym Sączu. Pierwszą pracą była, w 1953 r., funkcja wychowawcy w Internacie Zespołu Szkół Elektryczno-Mechanicznych w Sosnowcu.

Po odbyciu służby wojskowej, w 1954 r., podjął pracę na stanowisku sekretarza Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Nowym Sączu, a następnie, w latach 1955-1972, pracował w Prezydium Powiatowej Rady Narodowej (PRN) w Nowym Sączu, kolejno na stanowiskach: kierownika Wydziału Kultury, kierownika Wydziału Spraw Wewnętrznych i zastępcy przewodniczącego Prezydium PRN do spraw eksperymentu sądeckiego.

Inicjował i wspierał budowę domów kultury i domów ludowych, rozwój bibliotek i świetlic, amatorski ruch artystyczny – przez zakładanie teatrów, orkiestr dętych i zespołów śpiewaczych. Z jego inicjatywy powstało w 1959 r. w Łącku, jedyne w powiecie nowosądeckim, a czwarte w skali kraju, Państwowe Ognisko Muzyczne. Był inicjatorem powrotu do tradycji obchodów Święta Kwitnącej Jabłoni w Łącku. Po dłuższej przerwie (od 1947 r.) wznowiono te obchody w 1958 r., jako inaugurację sezonu turystycznego w Sądecczyźnie. Zajmował się realizacją eksperymentu sądeckiego na terenie powiatu, w szczególności w zakresie budowy dróg i rozwoju turystyki.

Pracował również społecznie. Był aktywnym działaczem, a także prezesem powstałego w 1970 r. Ludowego Klubu Sportowego „Helena". Brał czynny udział w budowie klubowego stadionu.

W międzyczasie, w 1956 r., założył rodzinę. Żona Jadwiga to długoletni pracownik Powiatowej Biblioteki Publicznej, córka Maria jest lekarzem.

W 1972 r. Julian Buda przeszedł do pracy w aparacie partyjnym PZPR. Był sekretarzem Komitetu Powiatowego, a następnie kierownikiem Wydziału Organizacyjnego Komitetu Wojewódzkiego w Nowym Sączu.

W 1976 r. ukończył studia na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego, a w 1980 r. uzyskał na tymże Uniwersytecie tytuł doktora nauk prawnych (przewód doktorski: *Rozwój ustroju Nowego Sącza w latach 1866-1975)*.

W 1983 r. objął stanowisko dyrektora sądeckiego oddziału Zakładu Ubezpieczeń Społecznych (ZUS). Praca tej instytucji odbywała się wtedy w fatalnych warunkach lokalowych: biura rozrzucone w siedmiu różnych punktach miasta, a Rejonowy Ośrodek Szkoleniowy (ROS), obsługujący sześć województw południowo-wschodniej Polski, korzystał gościnnie z ośrodków wypoczynkowych w Cieniawie i Rytrze.

Usamodzielnienie sądeckiego oddziału ZUS (1984 r.), wzrastające zadania i coraz liczniejsza kadra – to wszystko wymagało poprawy warunków pracy. Kiedy zapadła decyzja o budowie gmachu, który by pomieścił wszystkie agendy i ośrodek szkoleniowy, trzeba było pokonać szereg trudności: zdobyć środki (sponsorów), przydział niezbędnych materiałów i wyposażenia, znaleźć wykonawcę. Energia i pracowitość nowego dyrektora, a także przychylność władz spowodowały, że w latach 1985-1989 powstała nowa siedziba oddziału przy ul. Sienkiewicza (czterokondygnacyjny budynek, 6 tys. m^2 powierzchni użytkowej), w której znalazł pomieszczenia również Regionalny Ośrodek Szkoleniowy.

Funkcję dyrektora Jan Buda pełnił do końca 1991 r. Następnie, do 1999 r., pracował jeszcze

w ZUS jako główny specjalista – kierownik Samodzielnego Referatu Organizacyjnego.

Opublikował kilka wartościowych opracowań z dziejów Nowego Sącza: *Ustrój miasta Nowego Sącza w latach 1866-1918* (Rocznik Sądecki, t. XVIII, 1987), *Stosunki samorządowe w czasach autonomii galicyjskiej* (Dzieje miasta Nowego Sącza pod redakcją F. Kiryka i S. Płazy, t. II, Kraków 1993), *Powstanie i działalność władz administracyjnych w latach 1945–1990* „Dzieje miasta Nowego Sącza", t. III, pod redakcją F. Kiryka i Z. Ruty, Kraków 1996).

Posiadał dużą wiedzę, którą stale uzupełniał; umiejętność nawiązywania kontaktów z ludźmi i znajdywania wspólnego języka; podejmowania szybkich, ale trafnych decyzji i konsekwentnej ich realizacji; zmysł organizacyjny i wysoką kulturę pracy.

Odznaczony był Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski (1985 r.), Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1973 r.), Złotym Krzyżem Zasługi (1968 r.) oraz wyróżniony odznaczeniami resortowymi i regionalnymi. Zmarł 1 września 1999 r.

Zbigniew Mordawski

Opracowano na podstawie materiałów archiwum rodzinnego oraz relacji współpracowników i kolegów.

RUDOLF JÓZEFOWSKI (1926–1997)



Rudek był ambasadorem kultury i tradycji ludowej, bardzo dobrym znawcą folkloru Lachów Sądeckich – mówi Józef Wojsław, jego przyjaciel – *od lat pięćdziesiątych ubiegłego stulecia, przez 40 lat wspólnego grania, najpierw w zespole estradowym, potem w zespołach regionalnych, na festynach i zabawach ludowych. Był dowcipnym, sympatycznym i wspaniałym kompanem.*

Rudolf Józefowski urodził się 17 kwietnia 1926 r. w Skrzętli Rojówce nieopodal Tęgoborza nad Jeziorem Rożnowskim, w rodzinie pielęgnującej od pokoleń ludowe muzykowanie. Był najstarszym z rodzeństwa. Siostra Maria była nauczycielką Szkoły Odzieżowej, Elżbieta inżynierem geodetą, brat Józef – także skrzypek – pozostał na ojcowiźnie, natomiast Teresa wyjechała do Szwecji, gdzie obecnie mieszka. Jako ten pierwszy, miał możliwość obcowania z muzyką ludową nieskażoną wtedy jeszcze współczesnymi udziwnieniami. Nauczycielami Rudka byli dziadek Szczepan i ojciec Jan ur. w 1899 r. w Świdniku – w latach sześćdziesiątych wójt gminy Łososina Dolna, wspaniały skrzypek – prymista i stryj Mikołaj, niepowtarzalny trębacz. Mając takie wzorce, Rudek zrósł się ze skrzypcami i wygrywaną na nich muzyką ludową, na całe swoje życie. Jako chłopiec – skrzypek sekundzista – dołączył do rodzinnej Kapeli Józefowskich, która w latach 1922-1970 była najlepszą kapelą na Sądecczyźnie, zwaną Muzyką Szczepanów, znaną szeroko poza jej granicami, grającą na weselach i wiejskich zabawach.

Rodzinna Kapela Józefowskich, o czym wspominała moja babcia – mówi Ewa Bodziony-Oleksy – *znana była jeszcze przed II wojną światową. Rudek, członek tej kapeli, to zespół „Lachy", „Lachy" – to ja. Był duszą towarzystwa, wspaniałym muzykiem, niezrównanym znawcą folkloru lachowskiego. Pozostał w pamięci wszystkich starych „Lachów" jako dobry przyjaciel.*

Lata szkolne przerwała II wojna światowa pozostawiając trwały ślad. 4 grudnia 1943 r. Rudek wraz z matką Agatą zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu w Nowym Sączu. Po dwóch tygodniach wywieziono ich do hitlerowskiego obozu w Szebniach (17 XII 1943–4 II 1944), a następnie do obozu w Płaszowie (5 II 1944–30 IX 1944). Matkę naznaczono numerem więziennym 9656, a Rudka 9824. Po wojnie w 1949 r. Rudek rozpoczął pracę zawodową w Powiatowej Radzie Związków Zawodowych w Nowym Sączu i jako instruktor muzyki w latach 1950-52 pracował w Powiatowym Domu Kultury Związków Zawodowych. Założył zespół góralski przy Powiatowej Radzie Związków Zawodowych, a w 1951 r. zespół ludowy przy Spółdzielni „Twórczość", w którym Edward Fyda był instruktorem tańca i obrzędowości, a Rudek instruktorem muzyki i członkiem kapeli. W 1949 r. podjął naukę w Szkole Muzycznej im. F. Chopina w Nowym Sączu, ale jej nie ukończył z powodu złego stanu zdrowia (skutek pobytu w obozie). Kontynuował natomiast naukę w średniej Szkole Ekonomicznej i 12 maja 1951 r. otrzymał świadectwo dojrzałości. W 1956 r., 16 lutego, Rudek ożenił się z Lidią Taborską ur. w Oświęcimiu-Brzezince, z wykształcenia księgową, która przez 37 lat pracowała w dziale księgowości Odzieżowej Spółdzielni Pracy „Pokój" w Nowym Sączu. Uroczystość zaślubin uświetniła grupa regionalna z kapelą, z którą Rudek pracował od stycznia do września 1956 r. w nowosądeckim Cechu Rzemiosł Różnych. Państwo Lidia i Rudolf Józefowscy mają jednego syna, Andrzeja, ur. w 1957 r., także muzyka (choć nie związanego z folklorem), magistra Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Kielcach, pracującego obecnie na stanowisku asystenta w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Nowym Sączu. W roku swojego ożenku Rudek podjął pracę w Spółdzielni „Twórczość" jako introligator i wtedy na dobre związał się z zespołami regionalnymi, najpierw w „Twórczości", a potem z zespołem „Lachy", w którym był do roku 1974 skrzypkiem-sekundzistą, potem prymistą. Tak wspomina Go Teresa Bedna-

rek-Grochal: *Moja znajomość z Rudkiem wiązała się z zespołem „Lachy", trwając siedemnaście lat od 1957 r. Przez wiele lat grał w zespole estradowo-rozrywkowym Józka Wojsława, w kapeli, o której mówiło się – Kapela Józefowskich, z tej racji, że grali w niej ojciec Rudka Jan, znakomity prymista, stryj Mikołaj i brat Józek. Po śmierci ojca Rudek został prymistą kapeli. Był znawcą folkloru lachowskiego, jego zwyczajów, muzyki, pieśni i tańców, a także wspaniałym kompanem i niezrównanym kawalarzem, umilając zespołowi „Lachy" niejedną daleką podróż.*

Rudek pracował, grywał w kapeli zespołu po weselach i innych różnych zabawach oraz uzupełniał swoje wykształcenie. Po Kursie Wszechnicy Radiowej w Krakowie otrzymał stosowne świadectwo w listopadzie 1959 r., a następnie świadectwo ukończenia Kursu Ekonomiki Inwestycji i Organizacji w Warszawie, w grudniu 1960 r. W 1959 r. krótko pracował w Spółdzielni „Dunajec" na stanowisku technika, od kwietnia 1959 r. do czerwca 1964 r. w Klęczańskich Kamieniołomach Drogowych na stanowisku kierownika działu inwestycyjnego, następnie do 1975 r. w Nowosądeckim Przedsiębiorstwie Budowlanym na samodzielnym stanowisku ds. inwestycji. Przez cały ten czas pracy towarzyszyły mu skrzypce i ukochana muzyka Lachów. Doskonalił swoje umiejętności gry na akordeonie oraz fortepianie i 4 grudnia 1964 r. otrzymał uprawnienia zawodowe muzyka – solisty – co potwierdza karta kwalifikacyjna nr 303/64. Otrzymał także kategorię „S" w zakresie muzyki ludowej. Od sierpnia 1975 r. do października 1980 r. pracował w Wojewódzkiej Radzie Związków Zawodowych, a w listopadzie 1980 r. objął stanowisko instruktora ds. muzyki w Dziale Folkloru i Sztuki Ludowej w Wojewódzkim Ośrodku Kultury. Wreszcie robił zawodowo to, co Mu było najbliższe sercu. Dokumentował muzykę ludową regionu Lachów, przeprowadzał wywiady z muzykami, nagrywał je, transkrybował melodie, współtworzył dokumentację folkloru. W roku 1974 ukazała się książka „Folklor Lachów Sądeckich" autorstwa Lidii Michalikowej oraz Zofii i Stanisława Chrząstowskich, w której opracowań muzycznych dokonał Rudek wraz z ojcem Janem. Lata siedemdziesiąte do końca jego życia były dla niego niekończącą się muzyką lachowską w różnych postaciach. Od 1975 r. do 1989 był kierownikiem artystycznym, instruktorem tańca i prymistą kapeli w Zespole Regionalnym „Twórczość". Od października 1981 r. do 1985 r. był instruktorem muzyki w Zespole Regionalnym „Mszalniczanie". W latach 1982-85 współpracował z Zespołem Regionalnym „Skalnik" w Kamionce Wielkiej. Konsultował od strony muzyczno-repertuarowej Grupę Śpiewaczą „Kamionczanki". W 1996 r. reaktywował zespół „Jakubkowianie" w Łososinie Dolnej. 19 lipca 1996 r. Nowosądecka Mała Galeria zorganizowała benefis Rudka Józefowskiego, podczas którego, oprócz prezentacji jego dorobku w dziedzinie folkloru, bohater spotkania sypał dowcipami i anegdotkami, bawiąc uczestników imprezy, którzy wypełnili salę do granic możliwości. Od 1979 r. przez 17 kolejnych lat był członkiem jury Wojewódzkiego Festiwalu Zespołów Artystycznych im. Jana Joachima Czecha dla placówek pracy pozaszkolnej w Starym Sączu i tam też, od 1980 r. przez 13 lat, był jurorem Rejonowych Przeglądów Chórów i Zespołów Regionalnych. Od lat osiemdziesiątych zasiadał na ławie jury Konkursu Muzyk Podhalańskich, Karpackiego Festiwalu Dziecięcych Zespołów Regionalnych w Rabce, Święta Pasterskiego na Orawie, Gminnych Przeglądów Kolędniczych, Wojewódzkiego Konkursu Kapel, Instrumentalistów i Śpiewaków Ludowych, później nazwanego „Druzbacką". Jako instruktor muzyczno-wokalny uczestniczył w Konfrontacjach Ruchu Artystycznego „KRAM" w Myślcu nad Popradem, organizowanych przez Zarząd Wojewódzki Związku Młodzieży Wiejskiej w Krakowie (1974 r.) i Zarząd Wojewódzki Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej w Nowym Sączu (od 1975 r.), a także uczył i udzielał wskazówek na warsztatach artystycznych dla młodzieży wiejskiej w Bukowinie Tatrzańskiej i Grybowie, organizowanych przez Zarząd Wojewódzki Związku Młodzieży Wiejskiej w Nowym Sączu w latach 1983-88. W latach 1978-96 zasiadał na „ławie sądu" podczas Konkursu Kapel Ludowych na Międzynarodowym Festiwalu Folkloru Ziem Górskich w Zakopanem. Podczas jubileuszowego festiwalu w 1993 r. otrzymał pamiątkową Statuetkę Festiwalową przeznaczoną tylko dla jurorów. Rudek był jednym z pierwszych założycieli Sądeckiego Towarzystwa Muzycznego, co dokumentuje Jego legitymacja z numerem 18/1986. Od września 1987 r. był członkiem Stowarzyszenia Twórców Ludowych – legitymacja nr 2187.

Swoją wiedzą o regionie Lachów Sądeckich i umiejętnościami muzycznymi dzielił się z innymi w całej Polsce i za jej granicami, rozsławiając ten niepowtarzalny folklor. W 1983 r. Telewizja Polska nagrała zwyczaj pt. „Prosacka" przez Niego odtworzony. On też opracowywał programy prezentujące zwyczaje, pieśni, muzykę i taniec Lachów wykonywane w zespołach pieśni i tańca: w 1986 r. Zespołowi przy Spółdzielni Mieszkaniowej w Rzeszowie, Zespołowi „Ślężanie" we Wrocławiu i Zespołowi Tańca Ludowego Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu; w 1987 r. Zespołowi Studenckiemu „Połoniny" przy Politechnice Rzeszowskiej. Rok 1988 to programy dla Zespołu „Zamojszczyzna" z Zamościa, „Bandoska" przy Wojewódzkim Domu Kultury w Rzeszowie, dla Zespołu Tańca Ludowego przy AWF w Krakowie i Zespołu Regionalnego Zakładów Piwowarskich w Okocimiu. W roku 1989 tworzył program dla Wojewódzkiego Międzyszkolnego Zespołu „Przemyśl", w 1992 r. dla Zespołu „Maki" przy kuratorium w Zielonej Górze, a w 1994 r. opracował scenariusz programu tańców Lachów Sądeckich dla Zespołu „Krakowiak" w Bostonie (USA). W latach 1984-85 przygotował fragmenty wesela lachowskiego dla Regionalnego Zespołu „Spod Kicek" z Mordarki i Szkolnego Zespołu przy Technikum Rolniczym w Nawojowej. Za swoją wszechstronną i owocną pracę Rudek otrzymał wiele wyróżnień i odznaczeń. Oto niektóre z nich: Srebrna Tarcza Herbowa Miasta Nowego Sącza (1971), Złota Odznaka „Zasłużonym w Rozwoju Sądecczyzny" (1972), Złota Tarcza Herbowa Miasta Nowego Sącza (1972), Srebrna Odznaka „Za Zasługi dla Ziemi Krakowskiej" (1972), Medal 30-lecia Polski Ludowej (1974), Odznaka „Zasłużony Działacz Kultury" (1978), Medal 40-lecia Polski Ludowej (1984), Złoty Krzyż Zasługi (1986), Krzyż Oświęcimski (1987), Odznaka „Zasłużony dla Polskiego Związku Byłych Więźniów Politycznych i Hitlerowskich Obozów Koncentracyjnych i Więzień (1996), Odznaka Honorowa „Zasłużony dla Rolnictwa" (1997).

Rudolf Józefowski zmarł w Nowym Sączu 19 lipca 1997 r. Jego pogrzeb odbył się na cmentarzu komunalnym przy ul. Śniadeckich. Encyklopedia Sądecka podaje m.in., że Rudek to *propagator oryginalnej kultury ludu zamieszkującego Sądecczyznę, gawędziarz, kolekcjoner dowcipów.* Choć niektórzy nazywali Go „Sądeckim Kolbergiem", niestety, nie doczekał tego najważniejszego wyróżnienia, Medalu Oskara Kolberga, przyznawanego twórcom ludowym, autentycznym nosicielom kultury ludowej i jej propagatorom. Za wcześnie odszedł z grona tych ludzi, którzy całe swoje życie poświęcili tradycji regionalnej i jej trwaniu.

Pozostawił dorobek swojego aktywnego, twórczego życia muzycznego w 189 melodiach regionu Lachów Sądeckich, opracowanych dla każdego instrumentu tradycyjnej kapeli lachowskiej. Są wśród nich 43 tradycyjne krakowiaki, 44 polki, 8 szuroków – polek suwanych, 11 tramelpolek, 29 walców, 25 sztajerków, 8 chodzonych, 2 warszawianki, ogrodnik, 2 polki mazurki, miotlarz, 2 krzyżaki, szewc, szarpak, żyd, dalej rus i 9 pieśni obrzędowych. Kto podejmie trud wydawniczy tego niezwykłego zbioru – jak dotąd jedynego? Wydanie takiego zbioru byłoby nie tylko dokumentem tradycji, ale przede wszystkim niskim ukłonem i podziękowaniem Rudkowi za to, że był, że tak pięknie grał na skrzypcach, za to że tak bardzo wiele zawdzięcza mu tradycyjna kultura pięknej ziemi sądeckiej. Małopolskie Centrum Kultury „Sokół" w Nowym Sączu ustanowiło nagrodę im. Rudolfa Józefowskiego, która jest przyznawana najlepszemu młodemu skrzypkowi na przeglądzie „Druzbacka". Po raz pierwszy taką nagrodę wręczono w maju 2000 r. w Podegrodziu. Nagroda ta każdego następnego roku będzie przywoływać nam postać Rudka i Jego ukochane lachowskie krakowioki.

Dokumentacja dotycząca podanej w biogramie faktografii znajduje się w zbiorach rodziny Państwa Józefowskich.

Michalina Wojtas

HENRYK KOSTECKI (1930–1999)



To nie my wybieramy czas w którym przychodzi nam żyć i działać, ten czas nam ofiarowany, możemy jedynie lepiej lub gorzej przekształcać, i działać tak, by życie było przyjemniejsze i twórcze. Trącą te słowa banałem; ale tylko wtedy, kiedy odnoszą się do sytuacji nie wymagających niemal dramatycznych decyzji i trudnych wyborów, a jakże często takie właśnie bardzo trudne decyzje musiały być podejmowane przez Henryka Kosteckiego w jego życiowej i zawodowej drodze. Decyzje weryfikowane i oceniane nie tylko przez najbliższych i własnych zwierzchników, ale przede wszystkim przez rzesze obywateli. Ocena okresu, przecież jeszcze tak bliskiego ludziom obecnie aktywnym i twórczym, do którego nie nabraliśmy wystarczającego dystansu i nie wszystkie jego aspekty, dokumenty i wątpliwości zostały ujawnione i wyjaśnione, z konieczności musi być trudna, zaś niecierpliwi nie doczekają się łatwych i prostych odpowiedzi. Jakże często ważnym i nadrzędnym miernikiem w sprawowaniu władzy, w realizowaniu planów i politycznych celów, okazuje się nie tyle technokratyczna skuteczność, ile istotą w społecznym działaniu jest motyw, intencja podejmowanych rozwiązań oraz sposób sprawowania władzy. Zaś w społecznej ocenie, mimo iż „polityka brudzi ręce tylko prostym ludziom", to jednak od polityków nadal wymaga się takich cech jak uczciwość, wierność, szacunek dla przekonań drugiego człowieka oraz otwartość na krytykę; te ideały nie są powszechną normą w dzisiejszej politycznej rzeczywistości.

Henryk Kostecki urodził się w rodzinie chłopskiej 27 sierpnia 1930 roku we wsi Górka Kościejowska gmina Racławice Kościuszkowskie. Szkołę podstawową w Racławicach ukończył w 1944 roku. Jeszcze w czasie okupacji, mieszkając w rodzinnym domu, uczęszczał dodatkowo na tajne komplety z języka polskiego, historii i geografii, w ramach szkoły podstawowej i pierwszych klas gimnazjum. Podjęcie nauki w ramach tajnego nauczania, niewątpliwie nie było autonomiczną decyzją 11–12 letniego chłopca, ale wypływało ze świadomej decyzji rodziców, widzących sens i potrzebę kształcenia syna. Po zakończeniu wojny kontynuował dalej naukę w latach 1946–1950 uczęszczając do Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki w Miechowie.

Decydując się na pracę w zawodzie nauczycielskim zdobył maturę w Liceum Pedagogicznym w Krakowie przy ul. Oleandry. Po uzyskaniu kwalifikacji uprawniających podjęcie pracy w tym zawodzie, w latach 1951 do 1961 pracuje w szkolnictwie podstawowym jako nauczyciel i przewodnik drużyny harcerskiej, a później instruktor ZHP, w swoich rodzinnych stronach, w kolejno trzech szkołach podstawowych: w Racławicach Kościuszkowskich, Gruszowie–Imbramowicach oraz w Charsznicy. Zachowana notatka prasowa pochodząca z 1952 roku, dotycząca pracy Henryka Kosteckiego w szkole podstawowej w Racławicach Kościuszkowskich, kreśli jego sylwetkę jako nauczyciela silnie zaangażowanego w środowisku na rzecz pracy z młodzieżą na zajęciach pozalekcyjnych i w drużynie harcerskiej. H. Kostecki interesował się losami swoich wychowanków i po ukończeniu szkoły podstawowej, namawiał, przekonywał i zachęcał zdolniejszą młodzież do kontynuowania dalszej nauki, aby nie poprzestawała na małym, ułatwiał uzyskanie stypendiów i miejsc w internacie. Był społecznikiem, swoją pracę traktował jak misję, jak spłacenie długu wdzięczności na rzecz tego środowiska, tej społeczności, z której sam wyrósł.

Swoim zaangażowaniem, postawą społeczną oraz szerokimi horyzontami zainteresowań, a zapewne i tym, iż był człowiekiem komunikatywnym, posiadającym łatwość wypowiadania się i prowadzenia rzeczowej dyskusji, zwrócił na siebie uwagę władz politycznych. W latach 1953–1955 została powierzona mu funkcja przewodniczącego Zarządu Powiatowego ZMP w Miechowie.

Mimo piastowania tak ważnej funkcji, nie chciał zrywać zupełnie z zawodem; nadal czuł się nauczycielem. Tym należy tłumaczyć decyzje kontynuowania nauki i podnoszenia własnych kwalifikacji, w latach 1959–1962 ukończył Zaoczne Studium Nauczycielskie w Katowicach – kierunek geografia. Na rok przed uzyskaniem dyplomu Studium Nauczycielskiego podjął pracę w Komitecie Powiatowym PZPR w Miechowie, pełniąc do 1956 roku funkcję Sekretarza Komitetu Powiatowego do spraw propagandy. W maju 1965 r. został wybrany na stanowisko I Sekretarza Komitetu Powiatowego PZPR w Miechowie. Funkcję tę sprawował do września 1971 roku.

Natomiast w okresie od października 1971 do sierpnia 1974 r. podjął studia w Wyższej Szkole Nauk Społecznych, którą ukończył z wyróżnieniem, uzyskując stopień magistra socjologii.

Z dniem 30 sierpnia 1974 r. objął funkcję I Sekretarza Komitetu Powiatowego w Nowym Sączu, a w maju następnego roku został powołany na pełnomocnika Biura Politycznego PZPR do zrealizowania zadania szczególnego, a mianowicie zorganizowania nowego województwa, w ramach przygotowywanej reformy administracji państwa. Z całą stanowczością można podkreślić, iż z zadania tego wywiązał się w sposób rzetelny i profesjonalny, co niewątpliwie miało istotne znaczenie w okresie funkcjonowania nowego szczebla administracji państwowej.

W czerwcu tego roku zostaje wybrany I Sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Nowym Sączu i funkcję tę pełnił do dnia 15 czerwca 1981 r. Był to czas trudny. Sześć lat pracy na eksponowanym stanowisku I Sekretarza KW PZPR, to okres na tyle długi, aby mówić już o popełnionych błędach i uchybieniach, ale również dostrzegać osiągnięcia i sukcesy. Z pewnością lata te czekają na pogłębioną analizę i krytykę, przez którą rozumiemy wszechstronny, wyważony i obiektywny osąd tamtej rzeczywistości. Kiedy H. Kostecki ustępował ze stanowiska I Sekretarza KW PZPR mógł o sobie powiedzieć, iż jest politykiem o czystych rękach, że jest człowiekiem, który starał się uczciwie i jak najlepiej służyć temu miastu i regionowi. Warto pamiętać, iż właśnie wtedy Nowy Sącz został miastem wojewódzkim, miastem z ambicjami, pragnącym odgrywać znaczącą rolę w tym regionie; zaś tempo przemian i rozbudowa infrastruktury postępowały w Nowym Sączu bardzo szybko.

W latach 1975–1984 był H. Kostecki również radnym Wojewódzkiej Rady Narodowej w Nowym Sączu, a w latach 1975 do 1981 pełnił funkcję przewodniczącego WRN.

Na VII Zjeździe PZPR został wybrany zastępcą członka, a na kolejnym, VIII Zjeździe zostaje członkiem Komitetu Centralnego PZPR.

Był także H. Kostecki posłem na Sejm Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej, VII i VIII kadencji.

Po usunięciu się z życia politycznego podjął pracę w Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Nowym Sączu, na stanowisku starszego wykładowcy.

Natomiast z dniem 28 maja 1984 r. na mocy decyzji Prezesa Rady Ministrów powołany został na stanowisko Wiceprezesa Centrali Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie, gdzie pracował do roku 1990, do chwili przejścia na emeryturę. Z chwilą odejścia na emeryturę pracownicy, przyjaciele, żegnają go listem, który znajduje się w archiwum rodzinnym. Cytowane fragmenty niech świadczą o osobowości H. Kosteckiego i dowodzą jak był postrzegany przez swoich pracowników. *Były to lata trudne dla całego ZUS-u, a szczególnie dla pionów świadczeń nadzorowanych bezpośrednio przez Pana Prezesa, których sprawne funkcjonowanie decydowało o równomiernym pulsie naszej instytucji. Wśród złożonych problemów, w gąszczu dylematów i trudnych decyzji, nie gubił Pan Prezes nigdy Człowieka, okazując niezwykłą wrażliwość każdej indywidualnej sprawie, przeżywając ją jak swoją własną. Skłaniał Pan swe serce tam, gdzie pociągała go słuszniejsza sprawa i gorszy los, który należało poprawić* [...]. *Pragniemy również, aby Pan Prezes wiedział, jak bardzo ceniliśmy sobie Jego ujmujący spokój, kulturę i etykę bycia Naszym szefem, kolegą, przyjacielem.*

H. Kostecki był oficerem rezerwy i posiadał liczne odznaczenia państwowe, resortowe i społeczne. Najwyższe z nich to: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Medal XXX – lecia PRL, Brązowy i Srebrny Medal za Obronność Kraju i wiele innych.

Zmarł 25 stycznia 1999 roku w Nowym Sączu.

Michał Zacłona

JÓZEF NODZYŃSKI (1915-1997)



Gastronomia w Nowym Sączu przechodziła różne koleje losu. W latach międzywojennych posiadała dobrze rozwiniętą sieć restauracji i cieszyła się świetną renomą, nie tylko w mieście. Po wojnie, próbując wrócić do dawnej świetności, niszczona domiarami podatkowymi, podzieliła los prywatnego przemysłu, rzemiosła i handlu. Jakiś czas wegetowała w ramach uspołecznionej gospodarki, nie przynosząc sobie korzyści, a miastu sławy. Dopiero po wydarzeniach sądeckiego października 1956 r. i w atmosferze sądeckiego eksperymentu, zaczęła odzyskiwać dawną renomę i po kilku latach stała się ozdobą i wizytówką miasta. A wszystko zaczęło się w 1957 r. od spotkania Józefa Nodzyńskiego z Nowosądeckimi Zakładami Gastronomicznymi.

Urodził się 17 grudnia 1915 r. w Nowym Sączu. W 1934 r. ukończył seminarium nauczycielskie i zdobył zawód. Ale w tamtych czasach dyplom nauczyciela nie gwarantował jeszcze pracy. Było o nią w szkolnictwie trudno, szczególnie w Krakowskiem. Pierwszą pracę rozpoczął więc dopiero 1 września 1937 r. w szkole powszechnej w Tadeuszowie, powiat opatowski, województwo kieleckie. 1 stycznia 1939 r. przeniesiony został do Julianowa (w tym samym powiecie), do miejscowej szkoły powszechnej. Należał do Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Po kampanii wrześniowej 1939 r. przebywał nadal w Julianowie i od 1 kwietnia 1940 r. pracował na stanowisku kierownika tamtejszej szkoły powszechnej, a następnie, od 1 kwietnia 1943 r., uczył w szkole powszechnej w Biedrzychowicach, w tym samym powiecie.

W latach niemieckiej okupacji, pracując oficjalnie zawodowo, brał czynny udział w ruchu oporu. Prowadził tajne nauczanie, a od kwietnia 1941 do grudnia 1944 r. był żołnierzem Armii Krajowej (pseud. „Zryw") w plutonie Wólka-Julianów. Uczestniczył w akcjach bojowych, m.in. w ochronie miejsca zrzutów w rejonie Magnuszewa oraz w walkach oddziału por. „Witolda" z Niemcami pod Ciszycą, we wrześniu 1944 r.

Po zakończeniu działań wojennych powrócił do Julianowa, pełniąc od 1 października 1945 r. funkcję kierownika szkoły powszechnej. W kwietniu 1948 r. wyjechał na Ziemie Zachodnie, do Kowar w województwie wrocławskim, gdzie pracował w zarządzie miasta, najpierw na stanowisku kierownika Wydziału Aprowizacji, a następnie kierownika Działu Administracyjnego.

W 1948 r. wrócił w rodzinne strony. W okresie od 1 marca tegoż roku do 12 października 1949 r. był burmistrzem Piwnicznej. Z dniem 13 października wybrany został przez Miejską Radę Narodową (MRN) w Nowym Sączu na stanowisko prezydenta miasta. Pełnił tę funkcję do czasu wprowadzenia w 1950 r. reformy ustroju władz administracji terenowej. W nowo powołanym Prezydium MRN Nowego Sącza objął z dniem 16 czerwca stanowisko sekretarza, na którym pracował do 14 sierpnia 1952 r., tj. do czasu przejęcia obowiązków dyrektora Miejskiego Zakładu Mleczarskiego.

W lipcu 1957 r. powierzono Józefowi Nodzyńskiemu stanowisko kierownika Nowosądeckich Zakładów Gastronomicznych (NZG). *Był to poważny, rozsądny i energiczny człowiek oraz dobry, doświadczony, pełen inicjatywy organizator* [1]. Mając poparcie władz miasta, wziął się energicznie do pracy.

Z przedsiębiorstwa musieli odejść ludzie najmniej wartościowi. Postawił na fachowców z prawdziwego zdarzenia, pracujących w gastronomii w okresie międzywojennym, i na młodzież. Tej ostatniej poświęcił wiele czasu i trudu. Zorganizował Zasadniczą Szkołę Gastrono-

[1] J. Pieczkowski, *20 lat w sądeckim ratuszu (1955-1975)*, cz. I, Rocznik Sądecki, t. XXV, 1997, s.176.

miczną, w której zdobywała wiedzę, a praktyczną naukę zawodu odbywała w poszczególnych placówkach NZG. W ten sposób wyszkolonych zostało i zatrudnionych wielu młodych fachowców, kucharzy, kelnerów, bufetowych i innych specjalności. W latach późniejszych najzdolniejsi odbywali praktyki zagraniczne w renomowanych restauracjach, m.in. w Karlovych Varach.

Przed załogą stawiał J. Nodzyński ambitne i trudne zadania i konsekwentnie je egzekwował. Czuwał nad wszystkim i zgodnie z zasadą, że „pańskie oko konia tuczy", każdego niemal dnia i o różnych porach przyglądał się pracy w poszczególnych zakładach.

Powstało całe zaplecze, umożliwiające sprawne zaopatrzenie lokali (m.in. własna garmażernia), zorganizowana została własna ekipa remontowa. Można było poszczególne zakłady przebudowywać i modernizować (np. „Stylowa" przy ul. Jagiellońskiej). Powstawały też nowe, reprezentacyjne: kawiarnia i restauracja „Imperial" oraz restauracja „Panorama", a także bary – „Turystyczny" i „Węgierski". Dobrze wyposażone zaplecze, świetna kuchnia, nowoczesny i estetyczny wystrój wnętrz i umeblowanie, a także grzeczna i szybka obsługa – to wszystko spowodowało, że sądecka gastronomia stała się znana w kraju, przede wszystkim wśród wczasowiczów i turystów odwiedzających Beskid Sądecki, Krynicę i uzdrowiska Doliny Popradu. Dodatkowym walorem NZG była aktualna ewidencja prywatnych kwater noclegowych oraz informacja turystyczna, co było efektem dobrej współpracy z przedsiębiorstwami obsługi turystycznej.

Efektów dobrej pracy było więcej. NZG zajmowały wielokrotnie pierwsze miejsce w kraju wśród zakładów branży gastronomicznej, a restauracja „Panorama" została wyróżniona „Złotą" i parę razy „Srebrną Patelnią" przez redakcję tygodnika „Światowid". Oprócz zaszczytów były efekty bardziej wymierne: zysk z własnej działalności i dotacje, co pomogło w dalszej modernizacji i rozbudowie.

NZG reprezentowały miasto w turnieju Nowy Sącz–Nowy Targ, oczywiście w konkurencjach gastronomicznych (degustatorem potraw był sam Jerzy Waldorff). Zapraszane były również do gastronomicznej obsługi wielu imprez krajowych (m.in. 600-lecia Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, Festiwalu Piosenki w Opolu) i zagranicznych (święto paryskiej gazety L'Humanité w 1980 r.).

Sukcesy załogi NZG można by wymieniać długo. Krył się za nimi właściwy dobór ludzi, umiejętne nimi kierowanie, ciężka mozolna praca i wzajemny szacunek. Jest w tym ogromny udział Józefa Nodzyńskiego.

W 1975 r. w ramach reorganizacji, działalność Nowosądeckich Zakładów Gastronomicznych została przejęta przez Wojewódzką Spółdzielnię Spożywców „Społem", a Józef Nodzyński został zastępcą prezesa do spraw gastronomii. Pracował do 31 marca 1981 r., po czym przeszedł na emeryturę. Był odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1972 r.), Złotym Krzyżem Zasługi (1964 r.), Medalem 30-lecia PRL (1974 r.) oraz wieloma odznaczeniami resortowymi i regionalnymi. Zmarł 8 stycznia 1997 r.

Zbigniew Mordawski

Opracowano na podstawie materiałów archiwalnych PSS „Społem" w Nowym Sączu i Zarządu Okręgowego Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych w Nowym Sączu oraz relacji p. Mariana Mółki, b. pracownika restauracji „Panorama".

ARTUR SMOLEŃ (1960-2001)

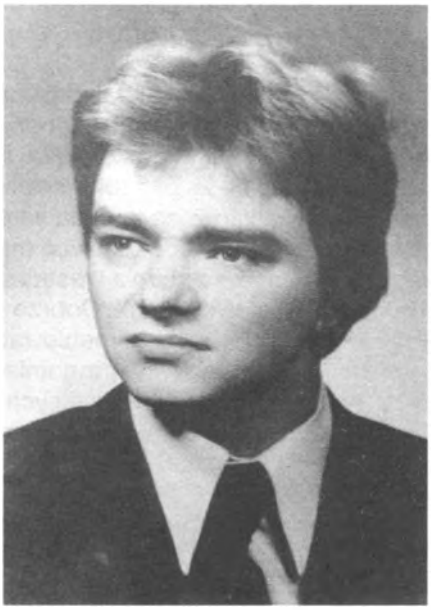

Wiele rzeczy można by dzisiaj o Nim rzec. Jedno wszak nie ulega najmniejszej wątpliwości: był postacią nietuzinkową. Nie dającą się zaklasyfikować do żadnej z szufladek. Niespokojnym duchem (w dobrym słowa tego znaczeniu), nie zadowalającym się tym, co już osiągnięte, nierzadko z trudem i w znoju zdobyte, okupione życiem prywatnym. I, co najtragiczniejsze, z dnia na dzień pogarszającym się, zwłaszcza w Jego ostatnich latach, stanem zdrowia. Ale na to ostatnie Artur zdawał się nie zważać. Istotniejsze od właściwego funkcjonowania organów wewnętrznych było dlań wypełnienie życiowej misji. A za takową niezmiennie uważał dziennikarskie powołanie.

Artur Smoleń urodził się 2 września 1960 roku w Nowym Sączu, w znanej nie tylko w mieście rodzinie Eugenii i Mieczysława. Był jedynakiem. Matkę Jego sądeczanie poznali jako dyrektorkę Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej, ojciec natomiast należał (i wciąż należy) do najznamienitszych animatorów życia kulturalnego i społecznego miasta i regionu. Mając tak wybitnych przodków (jedno z ulubionych słówek Artura - w ogóle lubował się w tworzeniu swoistych językowych neologizmów, np. autobiuścik zamiast autobus; poniedziałek, wtorek, środek...) nie mógł nie podążyć ich śladem.

W roku 1979 ukończył I Liceum Ogólnokształcące im. Jana Długosza, zaliczając się do ulubionych i najzdolniejszych uczniów wychowawcy, prof. Andrzeja Frączka, „Fasterem" zwanego. Zgodnie ze swymi ówczesnymi zainteresowaniami, studia podjął w krakowskiej Akademii Ekonomicznej, którą z wyróżnieniem ukończył 9 lipca 1985 r. Pracę magisterską pisał o rodzących się dopiero w Polsce giełdach. Nie wahał się podjąć tak trudnego tematu, do którego, co tu dużo mówić, brakowało po prostu literatury fachowej. Nie dziwota zatem, że jeszcze wiele lat po opuszczeniu murów uczelni zmuszony był odmawiać propozycjom swych profesorów, podjęcia naukowej pracy w Akademii. Odmawiał, jako że wykonywał już wówczas wyśniony zawód dziennikarza.

W grudniu 1984 roku wziął ślub z poznaną na studiach Marzeną – absolwentką Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, od 1995 r. pracującą jako geolog w Urzędzie Wojewódzkim w Nowym Sączu. Ze związku tego urodziła się ukochana córka Artura, Kasia. W latach 1984-88, jako bezpartyjny, był radnym Miejskiej Rady Narodowej, w której przewodniczył Kołu Młodych. Nadszedł wreszcie tak wyczekiwany przezeń dzień: 1 stycznia 1986 r. został pełnoetatowym redaktorem zakładowego wprawdzie, ale cieszącego się sporą popularnością w mieście, dwutygodnika „Głos ZNTK". W swojej pracy podejmował tematy najprzeróżniejsze. Z równą swobodą poruszał się zarówno w tematyce gospodarczej, jak i społecznej. Piętnował zło, wskazywał palcem na wszystkie niesprawiedliwości, piórem opowiadał o zawiłościach ludzkich losów, o złożoności charakterów bliźnich, niezmiennie pointując swe publikacje aksjomatycznym stwierdzeniem, że nie ma na tym świecie istot złych. Bo w istocie, w Jego przynajmniej mniemaniu, takowych nie było.

W maju 1986 r. upomniało się o niego wojsko. Był słuchaczem Szkoły Podchorążych Rezerwy w toruńskiej Wyższej Szkole Oficerskiej Wojsk Rakietowych i Artylerii, a po jej ukończeniu służył jako ogn. podchor. do końca kwietnia 1987 r. w 14. Kołobrzeskim Pułku Piechoty w Tarnowie. Po odbyciu „zaszczytnego obowiązku" na powrót rzucił się w wir pracy zawodowej, godząc dziennikarskie obowiązki z nauczaniem dzieci i młodzieży obsługi komputera w Miejskim Ośrodku Kultury. W październiku 1988 r. wyjechał na rok do pracy w Stanach Zjednoczonych. Za ciężko zarobione za wielką wodą pieniądze, kupił w Nowym Sączu mieszkanie. Sam doprawdy niewiele na tej eskapadzie zyskał. Ba, pojawiły się wówczas pierwsze

niebezpieczne, świadczące o nie najlepszym stanie zdrowia, sygnały. Sygnały, które na swe nieszczęście, Artur niestety zlekceważył.

W ostatnich dniach roku 1989 „Głos ZNTK", z uwagi na złą kondycję finansową sponsorującego go przedsiębiorstwa, został zlikwidowany. Już w lutym roku następnego powstał azaliż nowy tygodnik, tym razem o zasięgu ogólnomiejskim. Zwał się „Głos Sądecki", a finansowany był przez Radę Miejską. Jako jeden ze współudziałowców utworzonej spółki wydawniczej (wespół z red. Jerzym Widłem i niżej podpisanym), Artur znalazł w niej zatrudnienie. Wciąż imponował świeżością pomysłów, niekonwencjonalnymi akcjami, poszukiwaniem nowych rozwiązań twórczych i organizacyjnych. Prawa ekonomii okazały się nie po raz pierwszy jednak silniejsze: we wspomnianej formie dotowanej spółki „Głos" przetrwał zaledwie dwa lata. Artur gorączkowo próbował jeszcze czas jakiś trzymać się zawodu: pracował w „Czasie Krakowskim", w niepłacącym honorariów autorskich dzienniku „Małopolska", aż w końcu powiedział: pas. Ze słowem pisanym aliści nie zerwał: od roku 1993 przez pięć lat był właścicielem Wydawnictwa i Drukarni „Lingwista", udzielając się jednocześnie jako redaktor w Roczniku Sądeckim.

Pod koniec lat 90. postępująca choroba zaatakowała ze zdwojoną siłą. Artur zmuszony został do rezygnacji z pracy zawodowej w pełnym wymiarze czasu pracy, nie ustając przecież w zmaganiach z nasilającym się bólem. Nie pomogły wysiłki krakowskich i sądeckich lekarzy, kilkakrotna hospitalizacja. Jeszcze parę dni przed śmiercią odwiedził pracujących w „Dzienniku Polskim" przyjaciół. Nadludzkim wysiłkiem pokonał schody prowadzące na pierwsze piętro. Bardzo cierpiał, ale nie dał tego po sobie poznać. 26 lutego 2001 r., w nowosądeckim szpitalu, serce Artura Smolenia zakończyło swój krótki, bo zaledwie 41-letni, lecz jakże szalony bieg. Odszedł w pełni sił twórczych, kiedy wierzył, że sprosta niejednemu jeszcze stawianemu przez życie wyzwaniu. 1 marca na cmentarzu komunalnym (przy ul. T. Rejtana) w ostatniej drodze towarzyszyła Mu rodzina, znajomi i koledzy, dla których był po prostu przyjacielem, kultowym „bratem łatą". Gdy trumnę opuszczano do grobu, lachowska kapela zagrała „Ciszę". Grobowiec pokryły wieńce i kwiaty. *Gdyby człowiek był tylko marnym prochem, to Chrystus nie umarłby za nas na krzyżu* – mówił ks. Krystian Biernacki SJ – proboszcz parafii Ducha Świętego, który przewodniczył uroczystościom pogrzebowym.

Choć od śmierci Artura minęło już sporo czasu, wciąż niezwykle ciężko przychodzi godzić się z Jego wieczną absencją. Trudno oprzeć się wrażeniu, że wspomniany na wstępie niespokojny duch wciąż krąży między nami. I żal tylko, że nie jest w stanie zmaterializować się choć na chwilę, usiąść obok, popatrzeć w przestrzeń, łyknąć piwa i filozoficznie skonstatować, że *życie to najlepsza rzecz, jaka się Bogu udała*.

Daniel Weimer

ZBIGNIEW SZKARŁAT (1943-1986)



Zbigniew Szkarłat urodził się 25 maja 1943 r. w Nowym Sączu jako syn Stanisława i Stanisławy z domu Osuch. Był najmłodszym spośród pięciorga rodzeństwa. Po przedwczesnej śmierci ojca wychowaniem dzieci zajmowała się z ogromnym poświęceniem matka. Wpajała im uczucie miłości ojczyzny, zachowania w życiu wartości chrześcijańskich. Była to mądra, gospodarna kobieta. Pracowała na plebanii u ojców Jezuitów.

Zbigniew ukończył Szkołę Podstawową im. J. Kochanowskiego w Nowym Sączu, a następnie trzyletnią Zasadniczą Szkołę Zawodową, zdobywając zawód ślusarza. W 1973 r. pracując zawodowo, równocześnie rozpoczął naukę w Liceum Ogólnokształcącym dla Pracujących w Nowym Sączu. Był dobrym uczniem, dużo czytał, interesowały go szczególnie przedmioty humanistyczne. Koleżeński, lubiany przez kolegów, pełnił funkcję przewodniczącego Samorządu Szkolnego. Egzamin dojrzałości zdał w 1977 r., uzyskując bardzo dobre wyniki. Marzył o studiach prawniczych i zdał egzamin na studia zaoczne w UMCS- filia w Rzeszowie. Jednak z braku miejsc nie został przyjęty.

Pracę zawodową rozpoczął w 1961 r. jako stażysta w Miejskim Przedsiębiorstwie Robót Budowlanych w Nowym Sączu, następnie przez okres 1962-1967 był zatrudniony w Metalowej Spółdzielni „Dunajec", a latach 1967-1972 w WSS „Społem". Przez następny rok pracował w WSK „Delta" w Rzeszowie, a od 1974 r., do końca czynnego życia zawodowego, w Spółdzielni Inwalidów im. J. Marchlewskiego w Nowym Sączu. Miał opinię pracownika obowiązkowego i zdyscyplinowanego, zdolnego fachowca wywiązującego się solidnie z nałożonych obowiązków. Chętnie pomagał ludziom, brał udział w pracach społecznych.

W 1977 r. był współautorem protestu swojej brygady remontowej, skierowanego do Zarządu Spółdzielni Inwalidów, w którym pracownicy zwracali uwagę na niegospodarność w zakładzie, marnotrawstwo materiałów, złe stosunki międzyludzkie i niedopuszczanie jakiejkolwiek krytyki ze strony załogi (*pismo z dnia 12.11.77*).

Po fali strajków i protestów przeciwko władzy, jaka przeszła przez całą Polskę w sierpniu 1980 r., zaczęły tworzyć się niezależne związki zawodowe. Zbigniew Szkarłat, cieszący się autorytetem i zaufaniem kolegów, był organizatorem NSZZ „Solidarność" w swoim zakładzie pracy. W 1981 r. został przewodniczącym Komisji Zakładowej. Tworzące się struktury nowego związku zawodowego prowadziły działalność informacyjną, uświadamiającą i socjalną wśród załogi. Przewodniczący zorganizował bibliotekę zakładową niezależnych wydawnictw. Był delegatem na regionalny zjazd „Solidarności" Małopolskiej, który odbył się w dniach 10-12 lipca 1981 r. w Tarnowie.

Pracując nadal w Spółdzielni, po wprowadzeniu stanu wojennego 13 grudnia 1981 r. nie zaprzestał działalności związkowej. Organizował również pomoc dla rodzin uwięzionych i internowanych. Założył i zaczął wydawać podziemne pismo „Wiadomości Nowosądeckie". Jego zaangażowanie w konspiracyjną „S" spotkało się ze szczególnym zainteresowaniem Służby Bezpieczeństwa. Po rozbiciu sądeckiej „Solidarności" 13 marca 1984 r., został aresztowany wraz z innymi działaczami i osadzony w areszcie śledczym WUSW przy ulicy Mogilskiej w Krakowie, a potem w więzieniu na Montelupich. Aresztowania były ciosem zadanym sądeckiemu ruchowi związkowemu. Zbigniew Szkarłat w czasie śledztwa i pobytu w więzieniu nie załamał się, nie wydał współpracowników, nie ujawnił miejsca funkcjonowania powielarni.

Dla matki, Stanisławy Szkarłatowej, uwięzienie syna było szczególnie bolesne. Utraciła swojego codziennego opiekuna; ze względu na ciężki stan zdrowia poruszała się z trudem o kulach, a później na wózku inwalidzkim. Była jednocześnie bardzo zatroskana o zdrowie syna. Ciężkie warunki pobytu w więzieniu, tortury fizyczne i psychiczne, jakim był poddawany,

spowodowały pogorszenie się jego stanu zdrowia, odnowienie się choroby ucha i zapalenie płuc. Z więzienia - o ile pozwalał na to regulamin - pisał do matki pełne miłości listy, pamiętał o urodzinach, imieninach i jubileuszach rodzinnych. W przetrwaniu ciężkich chwil pomagała mu głęboka wiara w Boga.

Jak Ci zapewne wiadomo od adwokata, sąd nie uchylił mi sankcji, lecz dołożył następne 3 miesiące - do 6 września 1984 r. Kochana moja Mamuś nie zamartwiaj się tym, bądź dobrej myśli. Cóż Ci mogę napisać, dziękuję Ci za wiarę, którą z domu wyniosłem, głęboko wierząc i patrząc na to wszystko z punktu widzenia przemijania życia człowieka, nic się nie liczy. Wiara w Boga, patrzenie na cierpienie jako na drogę do Niego pozwala człowiekowi wszystko znosić z nadzieją ... pisał do matki 10 czerwca 1984 r. Pogarszający się stan zdrowia Szkarłata spowodował, że umieszczono go w więziennym szpitalu, gdzie przebywał dwa dni. Został bowiem zwolniony na mocy amnestii z 22 lipca 1984 r.

Po powrocie do Nowego Sącza nie przyjęto go - niestety - do pracy w Spółdzielni Inwalidów. Decyzję tę tłumaczono rzekomą likwidacją brygady, w której pracował. W takiej sytuacji Zbigniew Szkarłat przeszedł na rentę inwalidzką, dorabiając w późniejszym czasie do skromnej renty pracą chałupniczą. Rozpoczął się kolejny etap w życiu tego działacza „Solidarności". Z zaangażowaniem włączył się w działalność podziemną. Był jednym z założycieli Duszpasterstwa Ludzi Pracy przy kościele pod wezwaniem Najświętszego Serca Pana Jezusa (Kolejowym). Współorganizował w tym kościele comiesięczne msze św. za Ojczyznę i stale w nich uczestniczył. Brał udział w uroczystościach patriotyczno-religijnych. Taka postawa i działalność narażały go na szykany ze strony Służby Bezpieczeństwa. Otrzymywał anonimowe listy z pogróżkami.

Pomiędzy działalnością związkową a opieką nad matką, Zbigniew Szkarłat znajdował czas na realizację swoich zainteresowań. Należał do Ligi Ochrony Przyrody. Lubił wędkować, zajmująco opowiadał o swoich „sukcesach" na tym polu. Świetnie przyrządzał ryby i obdarowywał nimi znajomych. Dużo czytał dobrej literatury. Szczególne miejsce w jej doborze zajmowały pozycje z drugiego obiegu. Na targach staroci i jarmarkach lubił wyszukiwać stare historyczne książki albo czasopisma. Konserwował je później pieczołowicie i poddawał koniecznym zabiegom introligatorskim. Zbierał rzeźby. Małe mieszkanie, które zajmował z matką przy ulicy Kraszewskiego, pełne było świątków, grajków i innych prac rzeźbiarzy ludowych.

2 lutego 1986 r., w drodze na wieczorną mszę św. za Ojczyznę, nieopodal kościoła Kolejowego, w zagadkowych okolicznościach doznał ciężkiego urazu czaszki (mimo braku zewnętrznych śladów okazało się, że było to pęknięcie). Nieprzytomny, przewieziony do sądeckiego szpitala działacz „Solidarności" został poddany operacji, w trakcie której stwierdzono rozległe krwiaki na głowie, uszkodzenie tkanki mózgowej i bardzo silne stłuczenia.

Zbigniew Szkarłat zmarł, nie odzyskawszy przytomności, 5 lutego 1986 r. Pogrzeb odbył się 11 lutego w jego rodzinnej parafii w kościele oo. Jezuitów przy ul. Piotra Skargi. Po mszy św. odśpiewano „Boże coś Polskę" i „Ojczyzno ma". Uroczystości pogrzebowe stały się wielką manifestacją zdelegalizowanego, ale działającego w podziemiu związku zawodowego. Przybyły delegacje sądeckich zakładów pracy, koledzy i przyjaciele z „Solidarności" Regionu Małopolski i Podkarpacia, przedstawiciele „Solidarności" Rolników Indywidualnych. Homilię wygłosił przyjaciel rodziny, o. Kazimierz Ptaszkowski. W imieniu zebranych prawie trzech tysięcy osób, zmarłego pożegnał Andrzej Szkaradek, działacz podziemnej „Solidarności". Z. Szkarłat został pochowany na sądeckim cmentarzu komunalnym przy ul. Śniadeckich. Na nagrobku zaprojektowanym przez architekta Ewę Andrzejewską, również represjonowaną i więzioną działaczkę „Solidarności", wyryte zostały wymowne w treści słowa Czesława Miłosza:

„ ... możesz go zabić, narodzi się nowy.
Spisane będą czyny i rozmowy ..."

Dziesięć lat później obok syna spoczęła jego matka.

Śmierć Zbigniewa Szkarłata odbiła się głośnym echem w całej Polsce. Dla sądeczan była szokiem tym większym, że po pogrzebie wielu uczestników uroczystości, w tym księży, było przesłuchiwanych przez SB. Przeżycia kolegów z „Solidarności" znalazły wyraz w wierszach poświęconych jego pamięci.

Drogi Zbyszku, czy bardzo się bałeś
Idąc wtedy na Mszę za Ojczyznę?
O czym tego wieczoru myślałeś?
Coś usłyszał - tupot, czy gwizdek?
Czyś przypuszczał, gdy ręce morderców
Zatrzymały Cię tuż przed Kościołem,
Że nie ujrzysz już bliskich sercu
Swych przyjaciół modlących się społem
Czy zdążyłeś się Zbyszku pomodlić -
Matkę Bożą wezwać w potrzebie?
Gdy nadciągał wiatr zimny i wschodni
Czy znak jakiś dostrzegłeś na niebie?
Ojciec Święty będąc na Wawelu
Matkę Twoją - zgarbioną i siwą
Wybrał sam spośród ludzi wielu
I przytulił z miłością prawdziwą.
Tak i my przytulamy do serca
- Ponad życia wnosząc się marność -
Postać Twą, w którą trafił morderca
Myśląc, że zabija Solidarność.

Alicja Derkowska

Mordercom
Rozchwieje się dłoń
I drżąc
Już knuta nie utrzyma ...
- Ponad wszelką broń -
Miłość
- Miłość Bożego Syna ...

Oko łzą spłynie
I ból
Wieńcem cierni skroń zmierzy
Byś mimo - „Winien"
Też mógł
W tę wielką prawdę znów uwierzyć ...

„Ponad wszelką broń
Miłość
Miłość Bożego Syna ..."

Autor nieznany

Mimo wielu starań ze strony rodziny, przyjaciół, działaczy i parlamentarzystów „Solidarności" sprawcy bestialskiego pobicia Zbigniewa Szkarłata, które doprowadziło do jego śmierci, nie zostali wykryci po dzień dzisiejszy.

Maria Kruczek

Źródła i opracowania:
1. Dokumenty i materiały znajdujące się w archiwum rodzinnym Jakuba Szkarłata (brata Zbigniewa), za udostępnienie których wyrażam serdeczne podziękowanie.
2. Dokumenty szkolne znajdujące się w archiwum Liceum Ogólnokształcącego dla Pracujących w Nowym Sączu.
3. P. Kałamarz *Zbigniew Szkarłat*. „Tygodnik Sądecki", 10-24 luty 1990, s. 5.
4. „Sygnał". Wydawnictwo myśli nieinternowanej. Kraków, luty 1986, nr 86, s. 12.
5. H. Szewczyk *Prawdę pozna spowiednik?* „Czas Krakowski" 1-7 lutego 1996 r., s. 38.
6. „Wiadomości Nowosądeckie". Wydaje MKS „Solidarność" Nowy Sącz, nr 36, kwiecień 1986 r.

ZAPISKI BIBLIOGRAFICZNE

Janina Dziedzina

BIBLIOGRAFIA ZAWARTOŚCI ROCZNIKA SĄDECKIEGO za lata 1997-2001. Część II*

Bibliografia obejmuje zawartość czasopisma Rocznik Sądecki od tomu XXV-XXIX i liczy 216 pozycji. Układ bibliografii jest działowy. W niektórych działach o większej zawartości materiału wprowadzono poddziały. W obrębie poszczególnych działów i poddziałów opisy bibliograficzne artykułów podano w porządku alfabetycznym haseł autorskich lub (w przypadku ich braku) tytułowych.

Cały materiał podzielono na 13 działów i 9 poddziałów. W obecnej bibliografii w dziale *Archeologia* i poddziale *Komunikaty* nie zamieszczono żadnego opisu bibliograficznego - brak artykułów.

Recenzje książek umieszczono w działach odpowiadających treści recenzowanych dzieł.

Opisy bibliograficzne artykułów składają się z następujących elementów: nazwisko i imię autora (autorów) artykułu, tytuł i podtytuł, rok w którym czasopismo zostało wydane, nr tomu, strony i materiał pomocniczy (tj. tabele, rysunki, fotografie i inne). W opisach pominięto tytuł czasopisma, który jest przedmiotem opracowania.

W przypadku recenzji opis bibliograficzny przejęto z „Bibliografii Zawartości Czasopism" - wydawanej przez Bibliotekę Narodową. Składa się on z dwóch części połączonych znakiem graficznym //. Pierwsza zawiera opis bibliograficzny pozycji recenzowanej i po skrócie Rec. nazwisko recenzenta. Druga część skierowuje do miejsca, gdzie znajduje się dana recenzja (zawiera elementy analogiczne jak w przypadku opisu artykułu).

Bibliografia Rocznika Sądeckiego ma na celu nie tylko ukazanie zawartości tego czasopisma, jego struktury, ale winna ułatwić użytkownikowi szybką orientację tematyczną i skierować do poszukiwanego artykułu. Z tego powodu zastosowano odsyłacze, uwzględniające szerszy aspekt zagadnieniowy.

Działy oznaczono cyframi rzymskimi, poddziały powtarzają tytuł działu głównego, a po myślniku - nazwę poddziału.

Hasła główne opatrzono kolejną arabską numeracją, odsyłaczy nie numerowano. Hasła indeksowe skierowują tylko do pozycji głównej. Dopełnieniem bibliografii jest indeks autorów, redaktorów, recenzentów i opracowujących.

W bibliografii przejęto oryginalną pisownię tytułów prac.

Działy bibliografii:

I. Środowisko geograficzne
II. Archeologia
III. Historia
historia - opracowania ogólne
do 1772 r.
1772-1918
1918-1939
1939-1945
po 1945 roku
IV. Biografie (biogramy)
V. Etnografia
VI. Ludność. Antropologia
VII. Życie społeczno-gospodarcze regionu
VIII. Szkolnictwo. Oświata (w tym też historia)
IX. Kultura (w tym też historia)

* Część pierwsza bibliografii zawartości Rocznika Sądeckiego za lata 1939-1996 (od tomu I-XXIV) zamieszczona jest w Roczniku Sądeckim t. 25, 1997 s. 297-317.

X. Literatura. Językoznawstwo
XI. Sztuka. Architektura
XII. Kościół. Religia
XIII. Artykuły redakcyjno-programowe
- od redakcji (do redakcji)
- Kronika PTH

Wykaz skrótów:

bibliogr.	bibliografia
bł.	błogosławiony (a)
cz.	część
dr	doktor
fot.	fotografia (e)
ilustr.	ilustracje
im.	imienia
ks.	ksiądz
nlb.	nie liczbowane
oprac.	opracował
poz.	pozycja
prof.	profesor
PTH	Polskie Towarzystwo Historyczne
r.	rok
rec.	recenzent
Rec.	recenzja
red.	redaktor
rocz.	rocznik
rys.	rysunki
s.	strony
św.	święty (a)
t. lub T.	tom
tab.	tabele
tabl.	tablice
[ ]	od autora bibliografii

I. ŚRODOWISKO GEOGRAFICZNE

1. Górka Urszula : Zalesienie i zadrzewienie w krajobrazie Nowego Sącza. 2000, t. 28 s. 147-166, fot., tab.

- Lach Jan : Gospodarka wodna Nowego Sącza = poz. 113

2. Lach Jan : Zmiany w zanieczyszczeniu powietrza atmosferycznego w uzdrowiskach województwa nowosądeckiego. 1999, t. 27 s. 122-139, fot., tab.

- Rzońca Jan : Materiały historyczno-krajoznawcze dotyczące Sądecczyzny w opisach Franciszka Siarczyńskiego : część I od A do M = poz. 16.

- Rzońca Jan : Materiały historyczno-krajoznawcze dotyczące Sądecczyzny w opisach Franciszka Siarczyńskiego : część II N - Z = poz. 17.

- Rzońca Jan : Pierwszy opis Sądecczyzny z 1842 r. w oczach austriackiego urzędnika Józefa Edlera von Mehoffera = poz. 18.

3. Ziętara Tadeusz : Zagrożenia i zniszczenia powodziowe na ziemi sądeckiej. 2000, t. 28 s. 167-185, fot.

II. ARCHEOLOGIA

III. HISTORIA - opracowania ogólne

4. Bazielich Wiktor : Starosądeckie domy rynkowe i ich dawniejsi właściciele.- Sądecka Oficyna Wydawnicza.- Nowy Sącz 1996, s. 219.- Rec. Dybiec Julian // 1997, t. 25 s. 218-219.

5. Bieniek Józef : Hamernicy z Nawojowej i Nowego Sącza. 1998, t. 26 s. 120-130, fot.

- Bolanowski Leszek : VII wieków Nowego Sącza = poz. 136.

6. Czarny Dunajec i okolice. Zarys dziejów do 1945 / pod red. Feliksa Kiryka. - Kraków 1997.- Rec. Długosz Józef // 1998, t. 26 s. 221-222.

7. Dziedzina Janina : Bibliografia zawartości Rocznika Sądeckiego za lata 1939-1996. 1997, t. 25 s. 297-317.

8. Dzieje miasta Nowego Sącza, t. III / pod red. Feliksa Kiryka i Zygmunta Ruty.- Kraków 1996, s. 1004.- Rec. Długosz Józef // 1997, t. 25 s. 215-217.

9. Janc Franciszek : Tylmanowa. Przedwczoraj wczoraj dzisiaj.- Poznań 2000, s. 237, ilustr., tabl.- Rec. Zwiercan Katarzyna // 2001, t. 29 s. 282-284.

10. Kiryk Feliks : Miasto Grybów w świetle inwentarza starostwa grybowskiego z 1762 r. 1997, t. 25 s. 101-105.

- Kiryk Feliks : Sądecka Pani = poz. 200.

- Leśniak J., Leśniak A. : Encyklopedia Sądecka = poz. 151.

11. Limanowa : Dzieje miasta, t. I, 1565-1945 / pod red. Feliksa Kiryka.- Kraków 1999.- Rec. Zacłona Michał // 2001, t. 29 s. 277-278.

- Marcinowska Maria : Lubomirscy - starostowie sądeccy. = poz. 31.

12. Mordawski Zbigniew : Z dziejów nowosądeckiego szpitala 1906-1996. 1997, t. 25 s. 133-142, fot.

13. Moszczenica. Zarys dziejów / praca zbiorowa.- Moszczenica 1998, s. 278, nlb. 10 Ill. 74.- Rec. Hampel Józef // 2001, t. 29 s. 269-271.

14. Piwniczna Zdrój. Studia i szkice z dziejów miasta 1772-1998.- Praca zbiorowa pod red. J[ózefa] Długosza.- Kraków 1998.- Rec. Kosman Marceli // 1999, t. 27 s. 296-300.

15. Potoniec Bogdan : Młyn wodny Zgromadzenia oo. Jezuitów w Nowym Sączu, 1843-1999. 2000, t. 28 s. 81-97, fot.

16. Rzońca Jan : Materiały historyczno-krajoznawcze dotyczące Sądecczyzny w opisach Franciszka Siarczyńskiego : część I od A do M. 2000, t. 28 s. 200-211.

17. Rzońca Jan : Materiały historyczno-krajoznawcze dotyczące Sądecczyzny w opisach Franciszka Siarczyńskiego : część II N - Z. 2001, t. 29 s. 126-141.

18. Rzońca Jan : Pierwszy opis Sądecczyzny z 1842 r. w oczach austriackiego urzędnika Józefa Edlera von Mehoffera. 1997, t. 25 s. 106-117.

19. Rzońca Jan : Szczęsny Morawski jako historyk Sądecczyzny. 1998, t. 26 s. 26-32, fot.

- Sandecjana. Katalog zbiorów regionalnych Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Józefa Szujskiego w Nowym Sączu = poz. 159.

20. Smoleń Mieczysław : Tablice, groby i pomniki przeszłości Nowego Sącza.- Nowy Sącz 1998.- Rec. Mordawski Zbigniew // 2000, t. 28 s. 338.

21. Stary Sącz i jego księżna / pod red. ks. Tadeusza Bukowskiego.- Tarnów 1999.- Rec. Wasiak Andrzej // 2001, t. 29 s. 273-274.

22. Sucha Beskidzka / praca zbiorowa pod red. Józefa Hampla i Feliksa Kiryka.- Kraków 1998.- Rec. Pomikło Tomasz // 2000, t. 28 s. 328-330.

23. Świątek Szczepan : O pogłębione studia regionalne. 1998, t. 26 s. 216-217.

24. Treit Marta : Materiały do bibliografii Sądecczyzny za 2000 rok (oraz uzupełnienia z roku 1999). 2001, t. 29 s. 377-392.

25. U podnóża Gorców. Wczoraj i dzisiaj wsi podhalańskich gminy Nowy Targ / pod red. Feliksa Kiryka i Bronisława Górza.- Podhalańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Nowym Targu.- Nowy Targ 1999, s. 387, ilustr., tabl.- Rec. Zwiercan Katarzyna // 2000, t. 28 s. 334-336.

26. Wasiak Andrzej : Ksiądz Jan Sygański - zasłużony badacz Sądecczyzny. 1998, t. 26 s. 131-134, fot.

Historia do 1772 roku

27. Bazielich Zygmunt : Elekcja władz miejskich Starego Sącza w XVII w. 1997, t. 25 s. 11-20.
28. Długosz Józef : Nabycie wójtostwa w Piwnicznej przez Sebastiana Lubomirskiego (1590 r.). 2001, t. 29 s. 53-56.
29. Falniowska-Gradowska Alicja : Testamenty szlachty krakowskiej XVII-XVIII wieku. - Kraków 1997.- Rec. Zacłona Michał // 1999, t. 27 s. 301-303.
30. Leśniak Franciszek : Ordynacje dla mieszkańców Limanowej (1598-1683). 1999, t. 27 s. 141-160.
31. Marcinowska Maria : Lubomirscy - starostowie sądeccy (XVI-XVIII w.). 1999, t. 27 s. 36-47, fot.
32. Płaza Stanisław : Ustrój wsi i sądownictwo nad chłopami w Kluczu Muszyńskim XVI-XVIII w. 2001, t. 29 s. 17-52.
33. Zacłona Michał : Stanisław Nałęcz Małachowski, ostatni staropolski starosta nowosądecki. 2000, t. 28 s. 72-80, fot.

Historia 1772-1918

34. Fitowa Alina : Wincenty Myjak - poseł ziemi sądeckiej. 2000, t. 28 s. 212-222, fot.
- Hebda Jan : Chłopski działacz dwóch powiatów Jan Myjak z Zagorzyna (1849-1927) = poz. 72.
- Kawiorski Wacław : Rok 1918 w Nowym Sączu = poz. 43.
- Kowalów Witold Józef : Ks. Michał S. Głowacki „Świętopełek" (1804-1846). Folklorysta i współorganizator powstania = poz. 201.
35. Plechta Józef : Ksiądz Jan Makuch (1815-1876). 2000, t. 28 s. 98-106.
36. Plechta Józef : Postawy sądeckich posłów chłopskich na sejmie w Wiedniu i Kromieryżu (1848-1849). 1997, t. 25 s. 32-48.
37. Plechta Józef : Przemarsz wojsk rosyjskich przez Sądecczyznę w 1849 r. do walki z rewolucją węgierską. 1998, t. 26 s. 1-13.
38. Tarasek Władysław : Klucz dobrski, a próba realizacji w nim art. 4 Konstytucji 3 Maja. 2001, t. 29 s. 57-72, fot.
39. Wasiak Andrzej : Marcin Leszczyński z Lisznej - rotmistrz Konfederacji barskiej powiatu sądeckiego i czchowskiego. 2000, t. 28 s. 315-317.
- Zacłona Michał : Stanisław Nałęcz Małachowski, ostatni staropolski starosta nowosądecki = poz. 33.

Historia 1918-1939

40. Biedroń Tomasz : Obóz narodowy w powiatach: limanowskim, nowosądeckim i nowotarskim (1918-1939). 1999, t. 27 s. 70-94.
41. Duda Tadeusz : Działania władz wobec komunistów w Nowym Sączu w okresie międzywojennym. 2000, t. 28 s. 134-139.
42. Duda Tadeusz : Działalność organizacji komunistycznych w Nowym Sączu w latach 1918-1939. 1998, t. 26 s. 45-56.
- Duda Tadeusz : Stosunki wyznaniowe wśród Łemków sądeckich i gorlickich w okresie międzywojennym = poz. 195.
- Fitowa Alina : Wincenty Myjak poseł ziemi sądeckiej = poz. 34.
43. Kawiorski Wacław : Rok 1918 w Nowym Sączu. 1998, t. 26 s. 103-108, fot.

Historia 1939-1945

44. Bieniek Józef : Niemiecka Służba Budowlana (Baudienst). 1999, t. 27 s. 218-224, fot.
45. Bieniek Józef : Sądeczanie w partyzantce antyniemieckiej. 2000, t. 28 s. 223-231, fot.

46. Bieniek Józef : Ucieczki z sądeckich więzień w latach niemieckiej okupacji. 2001, t. 29 s. 157-164.

47. Bieniek Józef : W cieniu swastyki cz. IV. 1997, t. 25 s. 155-165.

48. Dudzik Władysław : Wspomnienia. [opracował, przypisami opatrzył i podał do druku Tomasz Biedroń]. 1998, t. 26 s. 159-166.

49. Fitowa Alina : Inspektorat AK Nowy Sącz w okresie schyłku powojennej konspiracji (10 maja-24 lipca 1945 r.). 2001, t. 29 s. 165-201.

50. Gass Izabela : W sprawie działalności publicystycznej Stanisława Wasylewskiego w okresie okupacji niemieckiej. 1997, t. 25 s. 166-168.

51. Karski Jan : List Jana Karskiego [ostatni list Karskiego udostępniony red. Jerzemu Leśniakowi i po raz pierwszy prezentowany]. 2001, t. 29 s. 370-372, fot.

52. Mazur Grzegorz, Rojek Wojciech, Zgórniak Marian : Wojna i okupacja na Podkarpaciu i Podhalu na obszarze inspektoratu ZWZ-AK Nowy Sącz 1939-1945.- Kraków 1998.- s. 409 + mapa. Teren działania nowosądeckiego Inspektoratu „Niwa" 1 PSP-AK.- Rec. Chrobaczyński Jacek // 2001, t. 29 s. 266-268.

53. Mordawski Zbigniew 55 Batalion Asystencyjny 156 rezerwowy Pułk Piechoty (mobilizacja i działania we wrześniu 1939 roku). 2001, t. 29 s. 87-98.

Historia po 1945 roku

54. Biedroń Tomasz : Referendum ludowe (30 VI 1946 r.) w powiecie limanowskim 1997, t. 25 s. 69-75.

55. Biedroń Tomasz : Sądeckie Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość w latach 1945-1947. 2000, t. 28 s. 232-249.

56. Biedroń Tomasz : Sprawozdanie informacyjne Sądeckiego Zrzeszenia WiN za miesiąc wrzesień 1945. 2000, t. 28 s. 250-260.

57. Biedroń Tomasz : Wiec w Nowym Sączu w październiku 1956. 1999, t. 27 s. 236-240.

58. Biedroń Tomasz : Wybory do Sejmu Ustawodawczego w powiecie limanowskim w 1947 r. 1998, t. 26 s. 57-71, tab.

59. Chronowski Tadeusz : Wspomnienia. 2000, t. 28 s. 261-274, fot.

60. Dereń Bolesław : Polskie Stronnictwo Ludowe w Krakowskiem 1945-1947.- Warszawa 1998.- Biblioteka Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego s. 249.- Rec. Chrobaczyński Jacek // 2000, t. 28 s. 331-333.

61. Dudra Stefan : Akcja „Wisła" na Łemkowszczyźnie. 1998, t. 26 s. 86-100.

- Pieczkowski Janusz : 20 lat w nowosądeckim Ratuszu (1955-1975) cz. I = poz. 114.

- Pieczkowski Janusz : 20 lat w nowosądeckim Ratuszu (1955-1975) [cz. II] = poz. 115.

62. Smoleń Mieczysław : Referendum ludowe 1946 r. w powiecie nowosądeckim. 1997, t. 25 s. 76-87, fot.

63. Smoleń Mieczysław : Wybory do Sejmu Ustawodawczego w powiecie nowosądeckim w 1947 r. 1998, t. 26 s. 72-85, fot., tab.

64. Smoleń Mieczysław : Wybory do Sejmu PRL w 1957 r. w Sądeckiem. 1999, t. 27 s. 241-249.

IV. BIOGRAFIE. BIOGRAMY

65. Biedroń Tomasz : Franciszek Karabuła (1886-1945). 1999, t. 27 s. 366-367.

66. Biedroń Tomasz : Władysław Leon Mech (1894-1975). 1999, t. 27 s. 370-372.

- Chomiak Roman : Nasz łemkowski los = poz. 108.

67. Donigiewicz Krzysztof : Alojzy Neterowicz (1907-1980). 1998, t. 26 s. 301-303, fot.

68. Donigiewicz Krzysztof : Józef Kruczek (1895-1981). 1997, t. 25 s. 276-278, fot.

- Dybiec Julian : Błogosławiona Kinga w legendzie, literaturze, nauce = poz. 196.

69. Faron Bolesław : Mgr Antoni Sitek (1913-1999). 2001, t. 29 s. 7-15, fot.

- Faron Bolesław : Pisarz chłopski wobec Wielkiej Wojny (Władysław Orkan) = poz. 173.

- Fitowa Alina : Wincenty Myjak - poseł ziemi sądeckiej = poz. 34.

70. Gawron Wincenty : Szymon Dutka (1849-1914). 1998, t. 26 s. 292.

71. Hebda Alicja : Stanisław Kuskowski (1941-1995). 1997, t. 25 s. 279-281, fot.
72. Hebda Jan : Chłopski działacz dwóch powiatów Jan Myjak z Zagorzyna (1849-1927). 1997, t. 25 s. 49-60.
73. Kawiorski Wacław : Tadeusz Szczepanek (1930-1996). 1997, t. 25 s. 287, fot.
74. Kołcz Bogusław : Ewa Harsdorf (1910-1999). 2001, t. 29 s. 358-360, fot.
75. Kołcz Bogusław : Emil Węgrzyn (1930-1996). 1997, t. 25 s. 291-294.
76. Kołcz Bogusław : Władysław Hasior (1928-1999). 2001, t. 29 s. 361-363, fot.
77. Król Katarzyna : Stanisław Chrząstowski (1911-1997). 1998, t. 26 s. 289-291, fot.
78. Kruczek Maria : Maria Flisówna (1902-1996). 1998, t. 26 s. 293-295, fot.
79. Kruczek Maria : Stanisław Smaga (1953-1998). 2000, t. 28 s. 408-411, fot.
- Krukowski Jan : Szkolna i kościelna działalność Marcina S. Witkowskiego w Nowym Sączu = poz. 124.
80. Kuropeska Kazimierz : Stanisław Biskupski (1911-1988). 1998, t. 26 s. 287-288, fot.
81. Krzysztofiak-Kobylińska Józefa : Bronisława Stefania Szczepaniec (1903-1996). 1997, t. 25 s. 288-290, fot.
82. Kuliś Krzysztof : Stanisław Szafran (1929-1998). 1998, t. 26 s. 308-310, fot.
83. Maszczak Maria Teresa : Maria Józefa Ritter (1899-1976). 1997, t. 25 s. 284-286, fot.
84. Maszczak Maria Teresa : Zbigniew Borowski (1905-1966). 1997, t. 25 s. 271-273, fot.
85. Mordawski Zbigniew : Janusz Pieczkowski (1921-1997). 1997, t. 25 s. 282-283, fot.
86. Mordawski Zbigniew : Leon Szwenik (1898-1980). 2000, t. 28 s. 414, fot.
87. Mordawski Zbigniew : Michał Piksa (1883-1945). Życiorys muzyką i pracą pisany. 2001, t. 29 s. 142-152, fot.
88. Mordawski Zbigniew : Mieczysław Turski (1923-1993). 2000 t. 28 s. 415, fot.
89. Mordawski Zbigniew : Tadeusz Stefaniszyn (1914-1939). 1999, t. 27 s. 377-378, fot.
90. Mordawski Zbigniew : Zbigniew Jeżowski (1928-1996). 1998, t. 26 s. 298-300, fot.
91. Mordawski Zbigniew : Zofia Ameisenowa (1897-1967). 1999, t. 27 s. 364.
92. Mordawski Zbigniew : Władysław Stendera (1925-2000). 2001, t. 29 s. 367-368, fot.
- Plechta Józef : Ksiądz Jan Makuch (1815-1876) = poz. 35.
- Rzońca Jan : Stanisław Rzepiński (1861-1944) - „neohumanista" sądecki = poz. 128.
- Rzońca Jan : Szczęsny Morawski jako historyk Sądecczyzny = poz. 19.
93. Sitek Antoni : Edward Fyda (1890-1961). 1998, t. 26 s. 296-297, fot.
94. Sitek Antoni : Edward Smajdor (1912-1986). 1998, t. 26 s. 306-307, fot.
95. Sitek Antoni : Kazimierz Dagnan (1891-1986). 1997, t. 25 s. 274-275, fot.
96. Sitek Antoni : Piotr Kosiński (1880-1969). 1999, t. 27 s. 368-369, fot.
97. Sitek Antoni : Ryszard Gessing (1904-1987). 1999, t. 27 s. 365, fot.
98. Sitek Antoni : Saga rodu Stefaniszynów. 1998, t. 26 s. 152-158, fot.
99. Sitek Antoni : Stanisław Michał Wąsowicz (1901-1941). 2000, t. 28 s. 416-417, fot.
100. Słowik Józef : Mieczysław Pacholarz (1929-1999). 2001, t. 29 s. 364-366, fot.
- Stanuch Stanisław : Słowo o poecie; o Zdzisławie Wróblewskim = poz. 183.
101. Szczepanek Antoni : Maria Muzyczka (1911-1995). 1999, t. 27 s. 373-376, fot.
102. Tarasek Władysław : O. Władysław Augustynek TJ (7 VII 1915-12 XII 1997). 2001, t. 29 s. 356-357, fot.
103. Trajdos Tadeusz M. : Ewa Polak-Trajdos (1923-1979). 1998, t. 26 s. 304-305, fot.
- Wasiak Andrzej : Ksiądz Jan Sygański - zasłużony badacz Sądecczyzny = poz. 26.
104. Wolanin Zbigniew : Piotr Sus (1957-1998). 2000, t. 28 s. 412-413, fot.
105. Żytkowicz Beata : Mieczysław Żytkowicz (1913-1994). 1998, t. 26 s. 311-312, fot.

V. ETNOGRAFIA

- Bazielich Wiktor : Starosądeckie domy rynkowe i ich dawniejsi właściciele = poz. 4.
- Bieniek Józef : Hamernicy z Nawojowej i Nowego Sącza = poz. 5.
- Bomba Anna : Wojciech Migacz (1874-1944) fotograf sądeckiej wsi = poz. 137.
- Chomiak Roman : Nasz łemkowski los = poz. 108.
- Długosz Marian : Szałaśnictwo w Paśmie Jaworzyny Krynickiej = poz. 112.

106. Gass Izabela : Ślub córki cadyka z Bobowej. 2000, t. 28 s. 318-321, fot.
- Łopatkiewicz Tadeusz i Małgorzata : Mała sakralna architektura na Łemkiwszczini = poz. 186.

VI. LUDNOŚĆ. ANTROPOLOGIA

107. Bartosz Adam : Nie bój się Cygana.- Sejny 1994.- Rec. Kroh Magdalena // 1998, t. 26 s. 232-233.
108. Chomiak Roman : Nasz łemkowski los.- Nowy Sącz 1995.- Rec. Kroh Magdalena // 1997, t. 25 s. 223-224.
- Dudra Stefan : Akcja „Wisła" na Łemkowszczyźnie = poz. 61.
109. Dudra Stefan : Osadnictwo ludności łemkowskiej na Środkowym Nadodrzu. 1999, t. 27 s. 110-121.
- Kac Albin : Nowy Sącz miasto mojej młodości = poz. 177.
110. Rychlewski Piotr : Ludność klucza muszyńskiego w drugiej połowie XVIII wieku. 2000, t. 28 s. 48-60, tab.

VII. ŻYCIE SPOŁECZNO-GOSPODARCZE REGIONU

- Aleksander Tadeusz : Aspiracje edukacyjne Sądeczan końca XX wieku (w świetle rozpoznań badawczych wybranych grup pracowników w Nowym Sączu) = poz. 119.
111. Binek Danuta : Powszechna Spółdzielnia Spożywców „Społem" w Nowym Sączu (1898-1998). 1999, t. 27 s. 161-176, fot.
112. Długosz Marian : Szałaśnictwo w Paśmie Jaworzyny Krynickiej. 1999, t. 27 s. 207-217, fot.
113. Lach Jan : Gospodarka wodna Nowego Sącza. 1997, t. 25 s. 88-97, fot.
- Mordawski Zbigniew : Z dziejów nowosądeckiego szpitala 1906-1996 = poz. 12.
114. Pieczkowski Janusz : 20 lat w nowosądeckim Ratuszu (1955-1975). Część I. 1997, t. 25 s. 169-178.
115. Pieczkowski Janusz : 20 lat w nowosądeckim Ratuszu (1955-1975) [Część II]. 1998, t. 26 s. 167-181, fot.
- Potoniec Bogdan : Młyn wodny Zgromadzenia oo. Jezuitów w Nowym Sączu, 1843-1999 = poz. 15.
116. Raczkowski Wacław : Bezrobocie w województwie nowosądeckim w latach 1990-1995. 1997, t. 25 s. 197-206, tab.
117. Świątek Szczepan : Materiały archiwalne do dziejów spółdzielczości Nowego Sącza i regionu (1920-1954). 1997, t. 25 s. 149-154.
118. Zakrzewski Leszek : Dzieje linii kolejowej Muszyna-Krynica. 1999, t. 27 s. 48-69, fot., tab.
- Ziętara Tadeusz : Zagrożenia i zniszczenia powodziowe na ziemi sądeckiej = poz. 3.

VIII Szkolnictwo. Oświata (w tym też historia)

119. Aleksander Tadeusz : Aspiracje edukacyjne Sądeczan końca XX wieku (w świetle rozpoznań badawczych wybranych grup pracowników w Nowym Sączu). 2000, t. 28 s. 186-198.
120. Banach Andrzej : Młodzież chłopska na Uniwersytecie Jagiellońskim w latach 1860/61-1917/18.-Kraków 1997.-Rec. Dybiec Julian // 1998, t. 26 s. 223-224.
121. Ignaczak Andrzej : Pół wieku „sądeckiego medyka" (1948-1998).- Nowy Sącz 1998.- Rec. Mordawski Zbigniew // 2000, t. 28 s. 341.
122. Kiełtyka Małgorzata M. : Działalność nowosądeckiej grupy metodyczno-historycznej (1936-1939). 1998, t. 26 s. 194-199.
123. Kruczek Maria : Prywatne Seminarium Nauczycielskie Żeńskie im. M. Konopnickiej w Nowym Sączu (1903-1936). 1999, t. 27 s. 177-191, fot.
124. Krukowski Jan : Szkolna i kościelna działalność Marcina S. Witkowskiego w Nowym Sączu. 1997, t. 25 s. 21-31.
125. Liceum Ogólnokształcące im. Marii Skłodowskiej-Curie w Starym Sączu. Zarys mo-

nograficzny / praca zbiorowa pod red. Barbary Kruczek.- Stary Sącz 1998.- Rec. Duda Tadeusz // 2000, t. 28 s. 339-340.

126. Mordawski Zbigniew : Szkolnictwo ekonomiczne w Nowym Sączu. Część I (1918-1945), 1998, t. 26 s. 140-151, fot., tab.

127. Mordawski Zbigniew : Szkolnictwo ekonomiczne w Nowym Sączu Cz. II (1945-1996). 1999, t. 27 s. 225-235, fot.

128. Rzońca Jan : Stanisław Rzepiński (1861-1944) „neohumanista" sądecki. 1999, t. 27 s. 250-259.

129. Suchmiel Jadwiga : Doktoraty Sądeczanek w Uniwersytecie im. Jana Kazimierza we Lwowie (1918-1939). 2000, t. 28 s. 275-278.

130. Suchmiel Jadwiga : Kobiety z Nowego i Starego Sącza ze stopniem doktora w Uniwersytecie Jagiellońskim do 1939 r. 1998, t. 26 s. 135-139.

131. Suchmiel Jadwiga : „Wiedeńczyk" rodem z Nowego Sącza. 2001, t. 29 s. 73-80, fot.

IX Kultura (w tym też historia)

132. Aleksander Tadeusz : Działalność muzyczna Władysława Rulca w międzywojennym Nowym Sączu. 2001, t. 29 s. 81-86.

133. Almanach Muszyny 1991-1998.- Warszawa 1991-1998.- Rec. Wasiak Andrzej // 1999, t. 27 s. 318-319.

134. Almanach Muszyny czyli co każdy wczasowicz, kuracjusz, gość i przyjaciel Muszyny wiedzieć powinien: X Rocznik Almanachu Muszyny. Spotkanie Przyjaciół.- Muszyna 2000.- TMZM.- Rec. Zacłona Michał // 2001, t. 29 s. 288-289.

135. Almanach Nowotarski nr 4, 1999.- Nowy Targ 2000.- Rec. Leśniak Franciszek // 2001, t. 29 s. 290-291.

136. Bolanowski Leszek : VII wieków Nowego Sącza.- Nowy Sącz 1997.- Rec. Dybiec Julian // 1999, t. 27 s. 304-305.

137. Bomba Anna : Wojciech Migacz (1874-1944) fotograf sądeckiej wsi. 1999, t. 27 s. 260-271, fot.

138. Cyganik Henryk : Z teatru ulepieni... 7 i ½ dekady Teatru Robotniczego im. Bolesława Barbackiego. Nowy Sącz 1922-1997.- Nowy Sącz 1997.- Rec. Aleksander Tadeusz // 1999, t. 27 s. 316-317.

139. Długosz Józef : Zawartość tematyczna 26 tomów Rocznika Sądeckiego. 2000, t. 28 s. 419-425.

140. Długoszowa Elżbieta : Synagoga w Nowym Sączu - Spotkanie z zabytkiem i żydowską przeszłością miasta. 2000, t. 28 s. 61-71, fot.

141. Duda Tadeusz : Nowosądeckie Archiwum Państwowe w latach 1950-2000. 2001, t. 29 s. 202-213, tab.

142. Duda Tadeusz : Z życia społecznego i kulturalnego mniejszości narodowych w powiecie nowosądeckim w okresie międzywojennym. 1997, t. 25 s. 61-68.

143. Dyskusja nad Encyklopedią Sądecką / do druku przygotował Artur Smoleń. 2001, t. 29 s. 241-259, fot.

144. Golachowski Kazimierz : Towarzystwo Gimnastyczne „ Sokół " w Nowym Sączu 1887-1937.- Nowy Sącz 1997.- Wyd. drugie poprawione z posłowiem Józefa Bieńka.- Rec. Mordawski Zbigniew // 1999, t. 27 s. 308.

- Gryźlak Piotr : Jan Paweł II na Ziemi Sądeckiej = poz. 197.

145. Grzesiak Katarzyna : Życie muzyczne Nowego Sącza w dwudziestoleciu międzywojennym. 2000, t. 28 s. 120-133, fot.

146. Hebda Alicja, Szarek Andrzej : Mała Galeria.- Nowy Sącz 1998.- Rec. Kołcz Bogusław // 2000, t. 28 s. 344-346.

- Karolczak Kazimierz : „Vita beatae Cunegundis" jako przedmiot sporu starosądeckich Klarysek z Włodzimierzem hr. Dzieduszyckim = poz. 199.

147. Kawiorski Wacław : Muzeum sądeckie do 1945 r. 1999, t. 27 s. 102-109, fot.

- Kowalów Witold Józef : Tajemnicze losy „Vitae Beatae Cunegundis" i ich związek z ks.

Michałem Głowackim = poz. 202.

148. Kuropeska Kazimierz : Od Monachium do Sydney. 1999, t. 27 s. 272-294, fot., tab.

149. Kuropeska Kazimierz : Olimpijczycy ziemi sądeckiej. 2000, t. 28 s. 279-314, fot., tab.

150. Kuropeska Kazimierz : Sądeccy paraolimpijczycy. 2001, t. 29 s. 14-240, fot., tab.

151. Leśniak J., Leśniak A. : Encyklopedia Sądecka.- Kraków 2000.- Rec. Dybiec Julian // 2001, t. 29 s. 279-281.

152. Marcinowska Maria : Lubomirscy - starostowie sądeccy i spiscy.- Nowy Sącz 1998.- Rec. Długosz Józef // 1999, t. 27 s. 306-307.

153. Michalik Janusz : 15 lat Teatru NSA. 1997, t. 25 s. 179-191, fot.

154. Migrała Leszek : Klub modelarski „Zefirek" 1961-1999.- Nowy Sącz 2000.- Rec. Aleksander Ryszard // 2001, t. 29 s. 287.

155. Pamiętniki Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego t. 5.- Kraków 1996.- Rec. Kołcz Bogusław // 1998, t. 26 s. 229-231.

156. Piszczek Łukasz : II Mistrzostwa Europy Juniorów w Slalomie Kajakowym. 1998, t. 26 s. 280-284, fot., tab.

157. Potoniec Bogdan : Prasa nowosądecka w latach 1891-1996. 1997, t. 25 s. 118-132, fot. - Pulit Franciszek : Historia obrazów - Opłakiwanie Chrystusa i Matki Boskiej Bolesnej w Czarnym Potoku = poz. 205.

158. Raińska Marzanna : Sokolnia Sądecka. 105 lat w służbie miasta, regionu, ojczyzny.- Nowy Sącz 1998.- Rec. Mordawski Zbigniew // 1999, t. 27 s. 309.

159. Sandecjana. : Katalog zbiorów regionalnych Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Józefa Szujskiego w Nowym Sączu.- Nowy Sącz 1996.- Rec. Kwiek-Osiowska Janina // 1998, t. 26 s. 225-228.

160. Skanseny po latach - założenia a realizacja. Materiały z ogólnopolskiej konferencji skansenowskiej. Nowy Sącz 5-6 X 1995.- Nowy Sącz 1996.- Rec. Hampel Józef // 1999, t. 27 s. 312-313.

161. Smoleń Mieczysław : Biblioteki Publiczne w Sądeckiem do 1945 roku. 2000, t. 28 s. 107, fot.

162. Smoleń Mieczysław : Biblioteki Publiczne w Sądeckiem w latach 1945-1975. 2001, t. 29 s. 99-115, fot., tab.

163. Smoleń Mieczysław : Nowy Sącz w 1996 r. : Kronika. 1997, t. 25 s. 233-266, fot.

164. Smoleń Mieczysław : Nowy Sącz w 1997 r. : Kronika. 1998, t. 26 s. 241-276, fot.

165. Smoleń Mieczysław : Nowy Sącz w 1998 r. : Kronika. 1999, t. 27 s. 321-360, fot.

166. Smoleń Mieczysław : Nowy Sącz w 1999 r. : Kronika. 2000, t. 28 s. 354-406, fot.

167. Smoleń Mieczysław : Nowy Sącz w 2000 r. : Kronika. 2001, t. 29 s. 298-354, fot.

- Smoleń Mieczysław : Tablice, groby i pomniki przeszłości Nowego Sącza = poz. 20.

168. Sypek Renata : Początki sądeckiego ruchu wydawniczego. 1998, t. 26 s. 14-25.

169. Treit Marta : Materiały do bibliografii Sądecczyzny za 1999 rok. 2000, t. 28 s. 426-433.

170. Zacłona Michał : 60 lat Rocznika Sądeckiego. 1999, t. 27 s. 192-206.

X. LITERATURA. JĘZYKOZNAWSTWO

- Dybiec Julian : Błogosławiona Kinga w legendzie, literaturze, nauce = poz. 196.

171. Faron Bolesław : Korzenie.- Bochnia - Kraków 1997.- Rec. Kołcz Bogusław // 1997, t. 25 s. 227-228, fot.

172. Faron Bolesław : Okupacyjne zimy. Impresje. 1998, t. 26 s. 200-205, fot.

173. Faron Bolesław : Pisarz chłopski wobec Wielkiej Wojny (Władysław Orkan). 1998, t. 26 s. 33-34.

174. Faron Bolesław : Powrót do korzeni.- Kraków 2000.- Rec. Śliwa Michał // 2001, t. 29 s. 285-286.

175. Faron Bolesław : Powrót do korzeni (cz. III). 1997, t. 25 s. 192-196.

176. Graboń Agnieszka : Nowy Sącz i okolice we wspomnieniach Stefana Grzybowskiego. 2001, t. 29 s. 153-156.

177. Kac Albin : Nowy Sącz, miasto mojej młodości.- Kraków 1997.- Rec. Samsonowicz Krystyna // 1998, t. 26 s. 234-235.

178. Kobylińska Józefa : Świat językowy Władysława Orkana. Słowa i stereotypy.- Kraków 1997.- Rec. Kołcz Bogusław // 1999, t. 27 s. 310-311.

179. Lubasiowa Władysława : Niektóre wiersze wybrane.- Kraków 1999.- Rec. Kołcz Bogusław // 2000, t. 28 s. 348-349.

180. Magierowa Barbara, Kroh Antoni : Prywatny leksykon współczesnej polszczyzny. Zeszyt zerowy, zeszyt nr 1- nr 3.- Nowy Sącz 1995-1996.- Rec. Jackowski Aleksander // 1997, t. 25 s. 225-226.

181. Nieć Marian : Życie pełne przygód.- Firma Poligraficzno-Reklamowa „Spacja".- Kraków 2000, s. 271.- Rec. Rogoziński Piotr // 2001, t. 29 s. 292.

- Pamiętniki Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego t. 5 = poz. 155.

182. Rusnak Helena : Podhale w piśmiennictwie lat 1976-1996. 2000, t. 28 s. 140-146.

183. Stanuch Stanisław : Słowo o poecie; o Zdzisławie Wróblewskim. 1998, t. 26 s. 182-193, fot.

184. Zeszyt Literacki nr 1. Pierwsze spotkanie.- Nowy Sącz 1997.- Rec. Fatyga Anna // 1998, t. 26 s. 236-237.

XI. SZTUKA. ARCHITEKTURA

- Bazielich Wiktor : Starosądeckie domy rynkowe i ich dawniejsi właściciele = poz. 4.

- Długoszowa Elżbieta : Synagoga w Nowym Sączu - Spotkanie z zabytkiem i żydowską przeszłością miasta = poz. 140.

185. Gass Izabela : Fotografie Sądecczyzny w zbiorach Archiwum Dokumentacji Fotograficznej Instytutu Sztuki Polskiej Akademii Nauk. 1998, t. 26 s. 212-215, fot.

- Hebda Alicja, Szarek Andrzej : Mała Galeria = poz. 146.

186. Łopatkiewicz Tadeusz i Małgorzata : Mała sakralna architektura na Łemkiwszczini.- New York 1993.- Rec. Kroh Magdalena // 1997, t. 25 s. 220-222.

187. Marcinowska Maria : Dwór pełen barw. Architektura i dekoracja malarska dworu z Rdzawy w Sądeckim Parku Etnograficznym.- Nowy Sącz 1997.- Rec. Chrzanowski Tadeusz // 1999, t. 27 s. 314-315.

188. Maszczak Maria Teresa : Galeria obrazów Marii Ritter i stare wnętrza mieszczańskie.- Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu 1999.- Rec. Kołcz Bogusław // 2000, t. 28 s. 347.

189. Muzyk Zbigniew : Cerkwie. Przewodnik po Beskidzie Sądeckim i zachodniej części Beskidu Niskiego.- Nowy Sącz 1998.- Rec. Kołcz Bogusław // 2001, t. 29 s. 272.

190. Polak-Trajdos Ewa : Grupa rzeźb gotyckich z Muszyny. Problemy proweniencji. 1998, t. 26 s. 109-115, fot.

- Raińska Marzanna : Sokolnia Sądecka. 105 lat w służbie miasta, regionu, ojczyzny = poz. 158.

- Skanseny po latach - założenia a realizacja. Materiały z ogólnopolskiej konferencji skansenowskiej = poz. 160.

191. Wasiak Andrzej : Pocztówki dawnego Nowego Sącza (cz. III). 1997, t. 25 s. 207-211, fot.

192. Wasiak Andrzej : Pocztówki dawnego Nowego Sącza [cz. IV]. 1998, t. 26 s. 206-211, fot.

193. Wasiak Andrzej : Pocztówki dawnego Nowego Sącza (cz.V). 2000, t. 28 s. 322-326, fot.

194. Wasiak Andrzej : Pocztówki dawnego Nowego Sącza, (cz.VI). 2001, t. 29 s. 260-264, fot.

XII. KOŚCIÓŁ. RELIGIA

195. Duda Tadeusz : Stosunki wyznaniowe wśród Łemków sądeckich i gorlickich w okresie międzywojennym. 1999, t. 27 s. 95-101.

196. Dybiec Julian : Błogosławiona Kinga w legendzie, literaturze, nauce. 1999, t. 27 s. 20-32.

197. Gryźlak Piotr : Jan Paweł II na Ziemi Sądeckiej. 2000, t. 28 s. 9-31, fot.

198. Grzebień Ludwik SJ : Okoliczności powstania Parafii Ducha Świętego w Nowym Sączu. 2001, t. 29 s. 116-124, fot.

199. Karolczak Kazimierz : „Vita beatae Cunegundis" jako przedmiot sporu starosądeckich Klarysek z Włodzimierzem hr. Dzieduszyckim. 1999, t. 27 s. 33-35.

200. Kiryk Feliks : Sądecka Pani. 1999, t. 27 s. 9-19.

- Krukowski Jan : Szkolna i kościelna działalność Marcina S. Witkowskiego w Nowym Sączu = poz. 124.

201. Kowalów Witold Józef : Ks. Michał S. Głowacki „ Świętopełek " (1804-1846). Folklorysta i współorganizator powstania.- Biały Dunajec - Ostróg 1999.- Biblioteka „Wołania z Wołynia", t. 9 Biblioteka Podtatrzańska, t. 1, s. 258.- Rec. Mordawski Zbigniew // 2001, t. 29 s. 275-276.

202. Kowalów Witold Józef : Tajemnicze losy „Vitae Beatae Cunegundis" i ich związek z ks. Michałem Głowackim. 1998, t. 26 s. 116-119.

203. Lisowski Stanisław : Religijność miejska w dobie przełomu, na przykładzie Nowego Sącza.- Nowy Sącz 1999.- Rec. Długosz Józef // 2000, t. 28 s. 337.

204. Ojciec Święty na sądeckiej ziemi w fotografiach Sylwestra Adamczyka i Jerzego Cebuli / tekst Piotr Gryźlak.- Nowy Sącz 1999.- Rec. Kołcz Bogusław // 2000, t. 28 s. 342-343.

205. Pulit Franciszek : Historia obrazów - Opłakiwanie Chrystusa i Matki Boskiej Bolesnej w Czarnym Potoku. 2000, t. 28 s. 33-47, fot.

206. Wroński Józef Szymon : Bazylika limanowska. 1997, t. 25 s. 142-148, fot.

XIII. ARTYKUŁY REDAKCYJNO-PROGRAMOWE

- od Redakcji - do Redakcji

207. Kiryk Feliks : Przedmowa. 1997, t. 25 s. 7.

208. Mączyński Andrzej : [list do redakcji „Rocznika Sądeckiego" dot. uzupełnień i sprostowań do artykułu Michała Zacłony: 60 lat Rocznika Sądeckiego]. 2001, t. 29 s. 373-375.

209. Odezwa Zjazdowa. 1999, t. 27 s. 379.

210. Zegzda Leszek : Słowo wstępne. 1999, t. 27 s. 7.

211. Zegzda Leszek : Słowo wstępne. 2000, t. 28 s. 7-8.

- Kronika PTH

212. Kruczek Maria : Działalność Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Nowym Sączu w 1996 r. 1997, t. 25 s. 267-268, fot.

213. Kruczek Maria : Działalność Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Nowym Sączu w 1997 r. 1998, t. 26 s. 277-279, fot.

214. Kruczek Maria : Działalność Oddziału PTH w Nowym Sączu w 1998 r. 1999, t. 27 s. 361-362, fot.

215. Kruczek Maria : Działalność Oddziału PTH w Nowym Sączu w 1999 roku. 2000, t. 28 s. 351-353, fot.

216. Kruczek Maria : Działalność Oddziału PTH w Nowym Sączu w 2000 roku : 2001, t. 29 s. 294-297.

INDEKS AUTORÓW, RECENZENTÓW, REDAKTORÓW

Aleksander Ryszard 152
Aleksander Tadeusz 119, 132, rec. 138, rec. 154

Banach Andrzej 120
Bartosz Adam 107
Bazielich Wiktor 4, 27
Biedroń Tomasz 40, [oprac.] 48, 54-58, 65, 66
Bieniek Józef 5, 44-47, [posł.] 144
Binek Danuta 111
Bolanowski Leszek 136
Bomba Anna 137
Bukowski Tadeusz, ks. red. 21

Chomiak Roman 108
Chrobaczyński Jacek rec. 52, rec. 60
Chronowski Tadeusz 59
Chrzanowski Tadeusz rec. 187
Cyganik Henryk 138

Dereń Bolesław 60
Długosz Józef rec. 6, rec. 8, red. 14, 28, 139, rec. 152, rec. 203
Długosz Marian 112
Długoszowa Elżbieta 140
Donigiewicz Krzysztof 67, 68
Duda Tadeusz 41, 42, rec. 125, 141, 142, 195
Dudra Stefan 61, 109
Dudzik Władysław 48
Dybiec Julian rec. 4, rec. 120, rec. 136, rec. 151, 196
Dziedzina Janina 7

Falniowska-Gradowska Alicja 29
Faron Bolesław 69, 171-175
Fatyga Anna rec. 184
Fitowa Alina 34, 49

Gass Izabela 50, 106, 185
Gawron Wincenty 70
Golachowski Kazimierz 144
Górka Urszula 1
Górz Bronisław red. 25
Graboń Agnieszka 176
Gradowska Alicja Falniowska zob. Falniowska-Gradowska Alicja
Gryźlak Piotr 197
Grzesiak Katarzyna 145
Grzebień Ludwik SJ, ks. 198

Hampel Józef rec. 13, red. 22, rec. 160, rec. 169
Hebda Alicja 71, 146
Hebda Jan 72

Ignaczak Andrzej 121

Jackowski Aleksander rec. 180
Janc Franciszek 9

Kac Albin 177
Karski Jan 51
Karolczak Kazimierz 199
Kawiorski Wacław 43, 73, 147
Kiełtyka Małgorzata M. 122
Kiryk Feliks red. 6, red. 8, 10, red. 11, red. 22, red. 25, 200, 207
Kobylińska Józefa Krzysztofiak zob. Krzysztofiak-Kobylińska Józefa
Kobylińska Józefa 178
Kołcz Bogusław 74-76, rec. 146, rec. 155, rec. 171, rec. 178, rec. 179, rec. 188-189, rec. 204
Kosman Marceli rec. 14
Kowalów Witold Józef, ks. 201, 202
Kroh Antoni 180
Kroh Magdalena rec. 107, rec. 186
Król Katarzyna 77
Kruczek Barbara red. 125
Kruczek Maria 78-79, 123, 212-216
Krukowski Jan 124
Krzysztofiak-Kobylińska Józefa 81
Kuliś Krzysztof 82
Kuropeska Kazimierz 80, 148-150
Kwiek-Osiowska Janina rec. 159

Lach Jan 2, 113
Leśniak Franciszek 30, rec. 135
Leśniak J. 151
Leśniak A. 151
Lisowski Stanisław, ks. 203
Lubasiowa Władysława 179

Łopatkiewicz Tadeusz 186
Łopatkiewicz Małgorzata 186

Magierowa Barbara 180
Marcinowska Maria 31, 152, 187
Maszczak Maria Teresa 83-84, 188
Mazur Grzegorz 52
Mączyński Andrzej 208
Michalik Janusz 153
Migrała Leszek 154
Mordawski Zbigniew 12, rec. 20, 53, 85-92, rec. 121, 126-127, rec. 144, rec. 158, rec. 201
Muzyk Zbigniew 189

Nieć Marian 181

Osiowska Janina Kwiek zob. Kwiek-Osiowska Janina

Pieczkowski Janusz 114-115
Piszczek Łukasz 156
Plechta Józef 35-37

Płaza Stanisław 32
Polak-Trajdos Ewa 190
Pomikło Tomasz rec. 22
Potoniec Bogdan 15, 157
Pulit Franciszek 205

Raczkowski Wacław 116
Raińska Marzanna 158
Rogoziński Piotr rec. 181
Rojek Wojciech 52
Rusnak Helena 182
Ruta Zygmunt red. 8
Rychlewski Piotr 110
Rzońca Jan 16-19, 128

Samsonowicz Krystyna rec. 177
Sitek Antoni 93-99
Słowik Józef 100
Smoleń Artur 143
Smoleń Mieczysław 20, 62-64, 161-167
Stanuch Stanisław 183
Suchmiel Jadwiga 129-131
Sypek Renata 168
Szarek Andrzej 146
Szczepanek Antoni 101

Śliwa Michał rec. 174
Świątek Szczepan 23, 117

Tarasek Władysław, ks. 38, 102
Trajdos Ewa Polak zob. Polak-Trajdos Ewa
Trajdos Tadeusz M. 103
Treit Marta 24, 169

Wasiak Andrzej rec. 21, 26, 39, rec. 133, 191-194
Wolanin Zbigniew 104
Wroński Józef Szymon 206

Zacłona Michał rec. 11, rec. 29, 33, rec. 134, 170
Zakrzewski Leszek 118
Zegzda Leszek 210-211
Zgórniak Marian 52
Ziętara Tadeusz 3
Zwiercan Katarzyna rec. 9, rec. 25

Żytkowicz Beata 105

Marta Treit

MATERIAŁY do BIBLIOGRAFII SĄDECCZYZNY za 2001 rok

„Materiały do bibliografii Sądecczyzny..." opisują książki, mapy, artykuły z czasopism ogólnokrajowych oraz wybrane czasopisma regionalne (i ich zawartość). Obejmują publikacje wydane w 2001 roku oraz uzupełnienia z lat 1999-2000.

Opisy sporządzono w większości z autopsji, natomiast w nielicznych przypadkach zostały przejęte z „Przewodnika Bibliograficznego" i „Bibliografii Zawartości Czasopism".

Spis zawiera 191 pozycji numerowanych, uporządkowanych w 14. głównych działach rzeczowych, nawiązujących do klasyfikacji bibliografii regionalnej. Dokumenty opisano zgodnie z obowiązującymi normami i uzupełniono adnotacjami wyjaśniającymi. Natomiast dla publikacji wielotematycznych zastosowano odsyłacze.

„Materiały" ... skierowane są do szerokiego grona osób zainteresowanych Sądecczyzną. Dlatego, ze względu na trudności w dotarciu do niektórych publikacji lub spóźnioną informację o nich, autorka prosi o wszelkie uwagi i uzupełnienia.

DZIAŁ OGÓLNY

Bibliografie

1. KOSECKA Jolanta. Bibliografia województwa nowosądeckiego za lata 1990-1994 / oprac. Jolanta Kosecka. – Nowy Sącz : Sądecka Biblioteka Publiczna, 2001. – 629, [1] s. ; 23 cm

2. TREIT Marta. Bibliografia powiatu sądeckiego za 1999 r. / oprac. Marta Treit. – Nowy Sącz : Sądecka Biblioteka Publiczna, 2001. – 171, [1] s. ; 23 cm

Prace ogólne. Poszczególne miejscowości

3. DARMOCHWAŁ Tomasz. Beskid Sądecki : L'ubovnianská Vrchovina : przewodnik / Tomasz Darmochwał ; współpr. Marek Jacek Rumiński, Roman Błoszyński. – Wyd. 2. – Białystok : Agencja „TD" – Wydaw. Turystyczne, 2001. – 192 s., [12] s. tabl. : fot., mapy, plany ; 21 cm

4. DWA dni we dwoje : 25 pomysłów na weekend w uroczych zakątkach Polski : przewodnik turystyczny / autorzy Sylwia Kulczyk [i in.]. – Bielsko-Biała : Pascal, 2001. – 480 s., 14 s. tabl. : fot. kolor, rys., plany ; 19 cm. – (Przewodnik turystyczny na weekend)

m.in. Stary Sącz i okolice, Krynica i okolice

5. DZIEDZIC Stanisław. Serce Polski / Stanisław Dziedzic ; zdjęcia Michał Grychowski [i in.]. – Bydgoszcz : Agencja Reklamowo-Wydawnicza s.c. „Promocja", 2001. – 108 s. : fot. kolor. ; 31 cm

m.in. Sądecczyzna

6. FIGIEL Stanisław. Beskidy na weekend : przewodnik turystyczny : 10 tras po najpiękniejszych zakątkach Beskidów, Pienin, Orawy, Podhala i Spiszu / Stanisław Figiel, Ada Krakowiak. – Wyd. 2. – Bielsko-Biała : „Pascal", 2001. – 168 s., [8] s. tabl. : fot. kolor., mapy ; 23 cm. – (Wakacje na życzenie)

7. GALA Jerzy. Walory Sądecczyzny / Jerzy Gala ; zdjęcia Jerzy Żak, Janusz Kasztelewicz ; szkice Piotr Wiercioch. – Nowy Sącz : Marek Gala, Intermedlex BP, 2001. – 220 s. : fot., rys. ; 24 cm

KUBAL Grzegorz: Nowy Sącz i okolice zob. poz. 16

8. MICHAŁOWICZ-KUBAL Marta. Powiat nowosądecki / Marta Michałowicz-Kubal, Grzegorz Kubal. – Krosno : „Apla", 2000. – 152 s., [12] s. tabl. : fot., il. ; 21 cm. – (Panorama Powiatów. Województwo małopolskie)

9. MICHAŁOWICZ-KUBAL Marta. Spływ Popradem : Piwniczna Rytro : latem i zimą / Marta Michałowicz-Kubal, Grzegorz Kubal ; zdjęcia Mariusz Frydrych. – Krosno : Wydaw. Arete II, 2001. – 104 s., [16] s. tabl. : fot. (w tym kolor.), rys. ; 21 cm

10. MOTAK Marek. Beskid Niski / Marek Motak. – Bielsko-Biała : „Pascal", 2000. – 187 s. : il., mapy ; 19 cm. – (Dookoła Polski : praktyczny przewodnik)

11. ZIEMIA Sądecka : biuletyn informacyjny samorządów sądeckich / red. Beata Handzel [i in.]. – Nr 7 (grudzień 2000/styczeń 2001). – Nowy Sącz : Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Społeczności Lokalnych – Ziemia Sądecka ; Starostwo Powiatowe, [2001]

m.in. prezentacja gminy Łabowa

12. ZIEMIA Sądecka : wydawnictwo powiatu nowosądeckiego / red. Beata Handzel [i in.]. – Nr 1-5. – Nowy Sącz : Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Społeczności Lokalnych – Ziemia Sądecka ; Starostwo Powiatowe, 2001. – Niereg.

w numerach m.in.: nr 1: prezentacja gminy Łącko ; nr 2: prezentacja gminy Łososina Dolna ; nr 3: Miasto i Gmina Uzdrowiskowa Muszyna ; nr 4: sądeckie uzdrowiska ; nr 5: prezentacja powiatu

Poszczególne miejscowości

Kamianna

13. NOWAK-PROKOCIMSKI Andrzej: Kamianna : miód – apiterapia i agroturystyka // *Wieści*. – 2001, nr 19/20, s. 11

Krynica

14. KLEDZIK Maciej: Krynica : uzdrowisko czy hotelisko? // *Business Forum*. – 2001, nr 6, s. 9-10

15. KRYNICA 2001 : informator turystyczny / oprac. informacji Piotr Antoniak [i in.] ; oprac. materiałów krajoznawczych Adam Kulewski. – Pruszków : „Rewasz", 2001. – 128 s., [8] s. tabl., [1] k. złoż. : fot. (w tym kolor.), plany ; 17 cm + Krynica [plan miasta] / oprac. Jeremi Melnik

Leluchów

ZIEMIANIN Adam: Granica biegnie Smereczkiem : ostatni dzień lata w Leluchowie // *Almanach Muszyny* zob. poz. 70

Nowy Sącz

16. KUBAL Grzegorz. Nowy Sącz i okolice / tekst i zdjęcia Grzegorz Kubal. – Wyd. 3. – Krosno: „Roksana", 2001. – 194 s., [4] s. tabl. : fot. ; 21 cm

17. NOWY Sącz : [informator]. – Bydgoszcz : Wydaw. „SIGNUM", 2001. – 26 s., [22] s. tabl. : fot. kolor. ; 30 cm

Stróże

18. NIEŚĆ pomoc innym / praca zbiorowa. – Stróże : Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym, 2001. – 59 s. : fot. kolor. ; 24 cm

Biogramy. Sylwetki. Wspomnienia

Barbacki Bolesław

19. TOPOROWICZ Kazimierz: Barbacki Bolesław (1891-1941). – (Słownik biograficzny wychowania fizycznego i sportu) // *Wychowanie Fizyczne i Sport*. – 2001, nr 4, s. 551-552

Czubówna Krystyna

20. CZUBÓWNA Krystyna: Zawsze byłam pierwsza // *Gazeta Wyborcza*. – 2001, nr 216, *dod. Wysokie Obcasy*, nr 37, s. 34

Kołodziejczak Paweł

21. DR Paweł Kołodziejczak : z kroniki żałobnej // *Wieści*. – 2001, nr 3/4, s. 9

22. LEGUCKA Barbara: Paweł Kołodziejczak nie żyje // *Sad Nowoczesny*. – 2001, nr 2, s. 13

23. SZCZYGIEŁ Adam: Wspomnienie o dr Pawle Kołodziejczaku // *Sad Nowoczesny*. – 2001, nr 3, s. 48

Wiśniewski Jerzy

24. WIŚNIEWSKI Jerzy: Trudny zawód – piękne powołanie : wspomnienia pedagoga // *Wieści*. – 2001, nr 9/10, s. 12, 14

Zob. też poz.: św. Andrzej Świerad 176, 184, 187, 188 ; Józef Ankwicz 76 ; Bolesław Barbacki 164 ; Marek Basiaga 147 ; Jakub Witold Chmura 77 ; Andrzej Chronowski 116, 120 ; Jan Joachim Czech 77 ; Józef Dietl 70 ; Wojciech Gerson 70 ; Edward Grucela 147 ; Ewa Harsdorf 147 ; Teresa Harsdorf-Bromowiczowa 72 ; Janusz Kasztelewicz 101, 102 ; św. Kinga 179, 183; Wiesław Kokoszka 113 ; Jan Franciszek Korona 77 ; Kazimierz Ferdynand Korneliusz Kubala 77 ; Władysław Łasiński 77 ; Jan Machaczek 80 ; Jerzy Masior 142 ; Szczęsny Morawski 70 ; Jacek Nowak 102 ; Stanisław Olesiak 182 ; Peszkowscy – rodzina 70 ; Adam Plata 72 ; Magdalena Ponurkiewicz 144 ; Romuald Reguła 71 ; bł. Julia Rodzińska 177 ; Jerzy Roland 70 ; Jan Ruchała 72 ; ks. Józef Tischner 71

ŚRODOWISKO GEOGRAFICZNE

25. BARLIK Marcin: Gradientometric corrections to the geoidal heights leveling // *Reports on Geodesy*. – 2000, nr 2, s. 9-17

Grybów

26. BARLIK Marcin: On statistical prediction of the geoidal heights using vertical gravity gradient anomalies and other gravity field characteristic in the geodetic test field at Grybów // *Reports on Geodesy*. – 2000, nr 2, s. 31-35

27. BARLIK Marcin: On the contribution of the vertical gravity gradient anomalies to the separation between the geoid and Molodensky's quasigeoid : (basing on the example of the geodetic test field near Grybów) // *Reports on Geodesy*. – 2000, nr 2, 37-52

28. BARLIK Marcin: On the determination of plumb-line deflections using vertical gravity gradient anomalies in the geodetic test field near Grybów // *Reports on Geodesy*. – 2000, nr 2, s. 37-52

29. BOGACKI Marek: Ocena błędu inwentaryzacji emisji zanieczyszczeń dla celów związanych z modelowaniem dyspersji zanieczyszczeń w powietrzu // *Inżynieria Środowiska*. – 2001, z. 1, s. 45-57

Nowy Sącz

CISEK Janusz: Chronologia badań geologicznych w rejonie Popradzkiego Parku Krajobrazowego // *Almanach Sądecki* zob. poz. 73

30. CISEK Janusz: Współwystępowanie wód leczniczych, mineralnych i zwykłych oraz ich eksploatacja w rejonie Tylicza // *Inżynieria Środowiska*. – 1999, z. 2, s. 345-356

31. CZERWIŃSKA Alina: Błękitna wycieczka do Rzyczanowskiego Jaru // *Aura*. – 2001, nr 6, *Dod. ekologiczny dla szkół* nr 81, s. 507

IZMAIŁOW Bogdana: Rzeźba gminy Muszyna / Kazimierz Krzemień // *Almanach Muszyny* zob. poz. 70

32. KLUSKA Stanisław: Trzydzieści lat sesji nowosądeckich : XVI Sesja Naukowo- Techniczna z cyklu „Aktualne zagadnienia w geodezji" Nowy Sącz 2001 // *Przegląd Geodezyjny*. – 2001, nr 10, s. 26-30

KORZENIOWSKA Aleksandra: Ochrona środowiska w województwie małopolskim w 2000 r. zob. poz. 66

33. KOSIBA Elżbieta: Badanie stanu wód studziennych gminy Muszyna / Elżbieta Kosiba oraz młodzież LO w Muszynie // *Aura*. – 2001, nr 9, *Dod. ekologiczny dla szkół* nr 84, s. 7

34. KOSTUCH Ryszard: Badania stanu runi nartostrad na Jaworzynie Krynickiej / Stanisław Kopeć, Tomasz Głąb // *Problemy Zagospodarowania Ziem Górskich*. – Z. 46 (2000), s. 55-62

35. KRĄPIEC Marek: Analiza dendrogeomorfologiczna ruchów masowych na obszarze polskich Karpat fliszowych / Włodzimierz Margielewski // *Geologia (Kraków)*. – 2000, z. 2, s. 141-171

36. MARGIELEWSKI Włodzimierz: O strukturalnych uwarunkowaniach rozwoju głębokich osuwisk – implikacje dla Karpat fliszowych // *Przegląd Geologiczny*. – 2001, nr 6, s. 515-524

37. NIEDZIELSKA Barbara: Analiza zmienności wybranych cech drewna buka zwyczajnego (*Fagus sylvatica L.*) w zachodniej części Krainy Karpackiej / Radosław Wąsik // *Problemy Zagospodarowania Ziem Górskich*. – Z. 46 (2000), s. 97-108

38. PAUL Wojciech: Stanowisko języcznika zwyczajnego *Phyllitis scolopendrium* w okolicy Rożnowa / Łukasz Wilk // *Chrońmy Przyrodę Ojczystą*. – 2001, z. 1, s. 98-101

39. PRZYRODA Popradzkiego Parku Krajobrazowego. – Stary Sącz, 2000. – Rec. (kb) // *Aura*. – 2001, nr 5, s. 39

40. RAJCHEL Lucyna: Źródła wód siarczkowych w Karpatach polskich // *Geologia (Kraków)*. – 2000, z. 3, s. 309-373

41. ROPA Czesława Ewa: Analiza techniczno-ekonomiczna procesu sprężania i skraplania CO_2 w uzdrowisku Krynica // *Wiertnictwo Nafta Gaz*. – R. 16 (1999), s. 83-93

SCHWARZ-CZARNOWSKI Adam: Świat skalny okolic Muszyny // *Almanach Muszyny* zob. poz. 70

42. STOJAK-ŚLĘCZEK Ewa: Gminny Park Ekologiczny : źródłem wiedzy o ginącej przyrodzie // *Aura*. – 2001, nr 4, *Dod. ekologiczny dla szkół* nr 79, s. 1-2
- Rytro

43. ŚLIWA Lucyna: Lichenoindykacja zmian środowiska naturalnego Beskidu Sądeckiego // *Ochrona Przyrody*. – [Z.] 57 (2000), s. 41-49

44. TOSZA Tomasz: Przeklęty flisz : osuwiska // *Gazeta Wyborcza*. – 2001, nr 279, *dod. Magazyn,* s. 6-9

45. WOJEWODA Władysław: Goździeniec fioletowy *Clavaria zollingeri Lév* – grzyb nowy dla Polski / Róża Kaźmierczakowa // *Chrońmy Przyrodę Ojczystą*. – 2000, nr 6, s. 7-12
- w Krynicy – Czarnym Potoku

46. ZUCHIEWICZ Witold: Geodynamika i neotektonika polskich Karpat zewnętrznych // *Przegląd Geologiczny*. – 2001, nr 8, s. 710-716

47. ŻUKOWSKI Aleksander: Najstarsza lipa Sądecczyzny // *Przyroda Polska*. – 2001, nr 2, s. 17
- w Czarnym Potoku k. Łącka

48. ŻYTKO Kazimierz: Jednostki strukturalne Karpat zewnętrznych między Sołą a Dunajcem // *Przegląd Geologiczny*. – 2001, nr 8, s. 703-709

Wody mineralne zob. też poz. 93, 97, 105, 110

Mapy. Plany

49. BESKID Sądecki : mapa turystyczna / red. Ewa Tumiałojć ; red. tech. Wanda Łyżwińska. – Wyd. 14. – 1 : 75000. – Warszawa ; Wrocław : Polskie Przedsiębiorstwo Wydawnictw Kartograficznych im. E. Romera, 2001

50. BESKID Sądecki, Beskid Niski : západná časť = część zachodnia : turistická mapa [...] = mapa turystyczna / Vojenský kartografický ústav [we współpracy z] Centralnym Ośrodkiem Turystyki Górskiej PTTK w Krakowie ; red. Juraj Kordovaner. – 1 : 50000. – Harmanec : Vojenský kartografický ústav, 2001 + Textová časť = część tekstowa. – Harmanec, 2001. – 78 s. ; 20 cm. – (Edícia turistických map 1 : 50000 ; [cz.] 160)

51. BESKID Sądecki, Pieniny : turistická mapa [...] = mapa turystyczna / Vojenský kartografický ústaw [we współpracy z] Centralnym Ośrodkiem Turystyki Górskiej PTTK w Krakowie ; red. Zdenek Šir. – 1 : 50000. – Harmanec : Vojenský kartografický ústaw, 2000 + Textová časť = część tekstowa. – Harmanec, 2001. – 94 s. – (Edícia turistických map 1 : 50000 ; [cz.] 159)

KRYNICA [plan miasta] zob. poz.15

52. MAŁOPOLSKA zachodnia, Karpaty zachodnie : mapa krajoznawcza / red. Wojciech Nerlo; red. tech. Wanda Łyżwińska. – 1 : 300000. – Warszawa : Polskie Przedsiębiorstwo Wydawnictw Kartograficznych im. E. Romera, 2001

53. NOWY Sącz : plan miasta / oprac. Roman Kałyniuk, Zbigniew Muzyk ; zdjęcia i rys. Zbigniew Muzyk. – 1 : 20000. – [Nowy Sącz] : Wydawnictwo Fundacja, 2001
54. NOWY Sącz : Stary Sącz 2000/2001 : plan miasta. – 1 : 20000. – Suwałki : Gr@f net, [2000]

55. RYTRO : plan gminy : informacje turystyczne, historia, adresy i telefony / przygotowano we współpracy z Urzędem Gminy w Rytrze. – 1 : 17000. – Kraków : TNP Studio, 2000

56. STARY Sącz : plan miasta : informacje turystyczne, centrum miasta, obiekty zabytkowe. – 1 : 9000. – Kraków : TNP Studio, 2000

Turystyka. Zagospodarowanie turystyczne

57. NADOLSKI Waldemar. Towarzystwo Turystyczne – „Beskid" Oddział Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Nowym Sączu w latach 1906-1950 / Waldemar Nadolski ; [wstęp] Maciej Zaremba. – Nowy Sącz : Polskie Towarzystwo Tatrzańskie O/Beskid w Nowym Sączu im. prof. Feliksa Rapfa, 2001. – 207 s. : il. ; 21 cm

58. POLSKA gdzie na narty 2002 : przewodnik po terenach narciarskich / autorzy Bartłomiej Dwornik [i in.]. – Wyd. 4 rozsz. i zaktualizowane. – Bielsko Biała : Pascal, 2001. – XXIV, 320 s.: rys., mapy, plany ; 23 cm. – (Informatory Pascala)
- m.in. Beskid Sądecki s. 223-243

59. POLSKA gdzie na snowboard 2002 : przewodnik po terenach zjazdowych / autorzy Bartosz Markowski [i in.]. – Wyd. 3 rozsz. i zaktualizowane. – Bielsko Biała : Pascal, 2001. – XLI, 310 s. : rys. mapy, plany ; 23 cm. – (Informatory Pascala)
- m.in. Beskid Sądecki s. 217-236

60. VADEMECUM turystyczne 2001 / Nowosądecka Izba Turystyczna ; red. Andrzej Felker ; zdjęcia Andrzej Klimkowski. – Nowy Sącz : Sądecka Agencja Rozwoju Turystyki „IMPEXTOUR", 2000. – 36 s. : fot. kolor ; 21 cm. – Tytuł obwoluty: Sądecczyzna 2001 ; 30 cm

61. WCZEŚNY Wiesław: W drodze ku słońcu : XVII Ogólnopolska Pielgrzymka Przewodników Turystycznych // *Poznaj Swój Kraj*. – 2001, nr 4, s. 2
- zorg. przez Koło Przewodników Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Nowym Sączu

62. WOJEWÓDZTWO Małopolskie zaprasza : informator turystyczny 2001. – Kraków : Wydaw. „Forma", [2001]. – 180 s., [16] s. tabl. : fot. kolor., mapki ; 24 cm

Przewodniki, informatory zob. też poz. 3, 4, 6, 8-10, 15-17

STATYSTYKA

63. BIULETYN statystyczny województwa małopolskiego / Urząd Statystyczny w Krakowie ; przewodniczący Komitetu Redakcyjnego Marian Schab. – R. 3, nr 1-12. – Kraków : US, 2001. – Mies.

64. GOSPODARKA mieszkaniowa w województwie małopolskim w latach 1998-2000 / oprac. pracownicy Działu Statystyki Gospodarczej Oddziału w Tarnowie ; pod kier. Marii Łysakowskiej. – Kraków : Urząd Statystyczny, 2001. – 231, [1] s. ; 30 cm. – (Informacje i opracowania statystyczne)

65. INFORMACJE sygnalne 1999, 2000 / Urząd Statystyczny w Krakowie. – Kraków : US, 2001. – 167 s. : mapy, wykr. ; 21 cm

66. KORZENIOWSKA Aleksandra. Ochrona środowiska w województwie małopolskim w 2000 r. / Aleksandra Korzeniowska ; Wydział Statystyki Gospodarczej US Kraków. – Kraków : Urząd Statystyczny, 2001. – 149 s. ; 24 cm. – (Informacje i opracowania statystyczne)

67. LUDNOŚĆ, ruch naturalny i migracje w województwie małopolskim w 2000 r. / oprac.

pracownicy Działu Statystyki Społecznej Oddziału w Tarnowie ; pod kier. Antoniny Setlak. – Kraków : Urząd Statystyczny, 2001. – 85, [1] s. ; 30 cm. – (Informacje i opracowania statystyczne)

68. UŻYTKOWANIE gruntów, powierzchnia zasiewów, pogłowie zwierząt gospodarskich w województwie małopolskim w 2000 r. / oprac. Bożena Janowiak [i in.] ; Urząd Statystyczny w Krakowie. Wydział Statystyki Gospodarczej. – Kraków : US, 2001. – 48 s. ; 30 cm. – (Informacje i opracowania statystyczne)

69. WYBRANE dane o powiatach województwa małopolskiego w latach 1998-2000 / zespół red. ; przewodniczący Marian Schab. – Kraków : Urząd Statystyczny, 2001. – 331 s., [6] s. tabl.; 31 cm

HISTORIA

70. ALMANACH Muszyny 2001 / red. nacz. Bożena Mściwujewska-Kruk ; pod patronatem Towarzystwa Miłośników Ziemi Muszyńskiej. – [R. 11]. – Muszyna : [Bożena Mściwujewska-Kruk], 2001. – Rocz.

- z treści (wybór): Jerzy Dietl: Józef Dietl (1804-1878). Ze wspomnień rodzinnych ; Kazimierz Przyboś: Wojsko klucza muszyńskiego biskupów krakowskich ; Stanisław Stojek: Miasto i gmina Muszyna w czasie drugiej wojny światowej ; Franciszek Kmietowicz: Graj skrzypku czyli przyczynek do historii Zapopradzia ; Rafał Żebrowski: Żydowska organizacja skautowa Ha-Noar ha-Cijoni i jej muszyńskie gniazdo ; Małgorzata K. Przyboś: Rozmieszczenie rodów w Andrzejówce do roku 1945 ; Leszek Hońdo: Żydowskie księgi metrykalne w Muszynie ; Ryszard Kruk: Żegiestów na dawnej pocztówce ; Leszek Zakrzewski: Szczęsny Morawski w Muszynie ; Janina Peszkowska-Fiebig: Historia związku rodziny Peszkowskich z Muszyną ; Stanisław Stojek: Pożar ulicy Kościelnej ; Jerzy Krzyś: Epitafium dla aktora - Jerzy Roland ; Elżbieta Rablin, Barbara Rucka: Muszyna na skrzyżowaniu kultur. Relacja z dyskusji panelowej

71. ALMANACH Sądecki / red. nacz. Leszek Migrała. – R. 10, nr 1. – Nowy Sącz : „Civitas Christiana", Oddział w Nowym Sączu, 2001. – Kwart.

- z treści: Dorota Rodak-Trinh: Obraz Starego Sącza w dziełach Jana Długosza ; Irena Styczyńska: Zawisza Czarny z Garbowa – herbu Sulima ; Bernadetta Górska: Jagiellonowie w Nowym Sączu ; Stanisław Korusiewicz: Przyczynek do dziejów sądeckich kolejarzy

72. ALMANACH Sądecki / red. nacz. Leszek Migrała. – R. 10, nr 2. – Nowy Sącz : „Civitas Christiana", 2001. – Kwart.

- z treści: Jan Michał Ruchała: Życiorys sądeckiego ułana [Jan Ruchała] ; Teresa Harsdorf- Bromowiczowa: Trzy wspomnienia obozowe ; Elżbieta Wańczyk: Dzieje pogranicza polsko-słowackiego w latach 1938-1945 ; Anna Totoń: Adam Plata ; Jerzy Giza: Księga ślubów sądeckiego garnizonu 1864-1889

73. ALMANACH Sądecki / red. nacz. Leszek Migrała. – R. 10, nr 3. – Nowy Sącz : „Civitas Christiana", 2001. – Kwart.

- z treści: Irena Styczyńska: Osiedlanie się Niemców na Sądecczyźnie po roku 1781 ; Walenty Gawron: Życiorysy chłopów z okolic Limanowej ; Jerzy Giza: Jak Sącz o swoich Katyńczykach pamiętał ; Stanisław Korusiewicz: Nowy Sącz pod koniec XVIII wieku

74. DZIAŁALNOŚĆ wyzwoleńcza / red. Jadwiga Hoff. – Rzeszów : Wydaw. Uniwersytetu Rzeszowskiego, 2001. – 231 s. ; 24 cm. – (Galicja i jej dziedzictwo / przewodniczący Komitetu Redakcyjnego Kazimierz Z. Sowa ; T. 15)

- m.in.: Marian Stolarczyk: Galicyjska Gwardia Narodowa w 1848 roku. Cz. II, Od utworzenia Centralnej Rady Narodowej do wprowadzenia stanu wojennego we Lwowie ; Paweł Sierżęga: Obchody kazimierzowskie w Galicji (1869 r.) ; Paweł Sierżęga: Obchody rocznicy Unii Lubelskiej na terenie Galicji w 1869 roku ; Alojzy Zielecki: Zaranie polskiego ruchu młodzieżowego w Galicji

75. INSPEKTORAT AK Nowy Sącz w okresie powtórnej konspiracji (kwiecień–maj 1945) : dokumenty / oprac. i wydała Alina Fitowa // *Studia Historyczne*. – 2001, nr 3, s. 467-492

76. KALWAT Wojciech: Finansowe perypetie Józefa Ankwicza : przyczynek do obyczajowości epoki stanisławowskiej // *Studia Historyczne*. – 2001, z. 1, s. 39-62 [w tym Aneks: Rozliczenie z życiem kasztelana sądeckiego Józefa Ankwicza]

77. KRONIKI Muzealne : ludzie, fakty, wydarzenia / zespół red. Janusz Koszkul, Andrzej Sojka, Leszek Zakrzewski. – [R. 1], nr 1. – Stary Sącz : Towarzystwo Miłośników Starego Sącza, 2001. – 67, [1] s. ; 24 cm

z treści: Major pilot obserwator Kazimierz Ferdynand Korneliusz Kubala 1893-1976. Oprac. Leszek Zakrzewski ; Ppłk Jakub Witold (Witalis) Chmura 1898-1939. Oprac. Leszek Zakrzewski ; Jan Franciszek Korona 1013-1986. Oprac. Leszek Zakrzewski ; Działacze Towarzystwa Miłośników Starego Sącza: Władysław Łasiński, Jan Joachim Czech. Oprac. Jan Koszkul, Ludwik Czech ; Działalność Towarzystwa Miłośników Starego Sącza w roku 2000 i 2001

78. KWIECIŃSKI Ignacy. Zamek królewski w Nowym Sączu : wspomnienia historyczne, stan obecny, plany odbudowy / Ignacy Kwieciński ; red. Andrzej Kuliś. – Wyd. 2 uzup. – Nowy Sącz: Wydaw. V.I.D.I., 2001. – 49, [1] s., [8] k. tabl. : fot., rys. ; 21 cm

79. MAŁOPOLSKI słownik biograficzny uczestników działań niepodległościowych 1939-1956. T. 6 / [zespół red. Teodor Gąsiorowski i in. ; autorzy biogramów Tomasz Balbus i in.]. – Kraków; Towarzystwo Sympatyków Historii, 2000. – 214 s. : il. ; 21 cm

MASIOR Jerzy: Przetakówka zob. poz. 142

80. MAZAN Leszek: Machaczku, gdzie twoje owieczki // *Przekrój*. – 2001, nr 33, s. 36-37

Jan Machaczek

81. MISCELLANEA historico–regionalia galiciensia : in memoriam Doctoris Gustaw Studnicki : praca zbiorowa / pod red. Andrzeja Nowakowskiego. – Wadowice : Drukarnia i Wydaw. grafikon, 2000. – 92 s. ; 21 cm

m.in. Andrzej Wasiak: Stary Sącz wobec konfederacji barskiej ; Marian Stolarczyk: Z działalności Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" w Brzesku i okolicy (1903-1914)

82. MOTYKA Grzegorz: Tak było w Bieszczadach : walki polsko-ukraińskie 1943-1948. – Warszawa : „Volumen", 1999. – 552 s. ; 23 cm

Rec. Tadeusz Andrzej Olszański // *Płaj*. – T. 19 (1999), s. 194-196
Rec. Waldemar Rezmer // *Przegląd Historyczno-Wojskowy*. – 2000, nr 3, s. 101-106
Rec. Bohdan Skaradziński // *Nowe Książki*. – 2000, nr 2, s. 52-53

NIEŚĆ pomoc innym [Stróże] zob. poz. 18

83. OPALIŃSKI Dariusz: Usługi gastronomiczne na kolejach galicyjskich // *Kwartalnik Historii Kultury Materialnej*. – 2001, nr 3, s. 209-220

84. OPALIŃSKI Dariusz: Wagony osobowe kolei galicyjskich // *Kwartalnik Historii Kultury Materialnej*. – 2000, nr 3/4, s. 115-132

85. PANKOWICZ Andrzej. Informator statystyczny do dziejów społeczno-gospodarczych Galicji: skauting polski w Galicji w latach 1911-1918 / Andrzej Pankowicz, Janusz Wojtycza ; Uniwersytet Jagielloński, Polskie Towarzystwo Statystyczne. – Kraków : Towarzystwo Sympatyków Historii; Warszawa : PTS, 2000. – VII, 261 s., [1] k. złoż. : mapa ; 24 cm

86. PLECHTA Józef. Ocalić od zapomnienia : dorobek historyczno-literacki Sądecczyzny. T. 3 / Józef Plechta. – [Nowy Sącz : Józef Plechta, 2001]. – 89, [2] s. : il., mapy ; 21 cm

87. PRZYBOŚ Kazimierz: Państwo muszyńskie : broniło południowych rubieży I Rzeczypospolitej sławne. [Cz.] 1 // *Wieści*. – 2001, nr 25/26, s. 20 ; [Cz.] 2. – nr 27/28, s. 12 ; [Cz.] 3. – nr 29/30, s. 13

88. ROCZNIK Sądecki / przewodniczący Komitetu Redakcyjnego Feliks Kiryk ; [Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego w Nowym Sączu]. – T. 29 (2001). – Nowy Sącz : Zarząd Miasta Nowego Sącza ; Oddział PTH, 2001. – 392 s. : fot. ; 24 cm

ROZWÓJ przestrzenny miast galicyjskich położonych między Dunajcem a Sanem w okresie autonomii galicyjskiej zob. poz. 160

89. SŁOWNIK historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu. Cz. 3, z. 3, Lasocice – Łaganów / Polska Akademia Nauk. Instytut Historii ; pod red. Franciszka Sikory. – Kraków : „Secesja", 2000. – S. 477-778 ; 30 cm. – (Słownik historyczno – geograficzny ziem polskich w średniowieczu / pod red. Antoniego Gąsiorowskiego ; t. 5. Małopolska – województwo krakowskie)

90. WASIAK Andrzej: Powiat sądecki i czchowski wobec konfederacji barskiej w 1768 roku // *Prace Naukowe, seria Zeszyty Historyczne / Wyższa Szkoła Pedagogiczna (Częstochowa).* – Z. 6 (2000), s. 379-384

ETNOGRAFIA

AUGUSTYŃSKI Władysław: Łemkowska obrzędowość dnia wigilijnego // *Almanach Sądecki* zob. poz. 147

91. KATALOG twórców pamiątek regionalnych : województwa małopolskiego / oprac. Alicja Marczak, Lucyna Kmak ; rys. Lesław Kuźma. – Nawojowa : Małopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego. Oddział w Nawojowej, 2000. – 89 s. : rys. ; 21 cm

LEBDOWICZOWA Maria: Życiowe pasje Edwarda Gruceli // *Almanach Sądecki* zob. poz. 147

PIPREK Wiesław: Słowo do artykułu Leszka Zakrzewskiego [Dzieje ZNTK Nowy Sącz, *Almanach Sądecki* 2000/3] zob. poz. 147

92. ŻAK Jerzy. Ule i pasieki w Polsce = Hives and apiaries in Poland / fotografie Jerzy Żak ; tekst Maciej Rysiewicz ; poezje Jan Twardowski. – Stróże : Wydaw. „Sądecki Bartnik", 2001. – 271, [1] s. : fot. kolor. ; 32 cm
Rec. Leszek Gontarski // *Pszczelarz Polski.* – 2001, nr 5, s. [4-7]

ZAGADNIENIA GOSPODARCZE. ROLNICTWO

93. BSW: Wody zdrowia // *Wieści.* – 2001, nr 49/50, s. 11
rozlewnia i pijalnia wód mineralnych firmy Cechini w Muszynie

94. CHOLEWA Tomasz: Program rozwoju gospodarczego Sądecczyzny / Marek Reichel // *Samorząd Terytorialny.* – 2001, nr 7/8, s. 24-32

95. GAJEWSKI Maciej: Emisja obligacji zamiennych na rozwijającym się rynku kapitałowym : (na przykładzie „Optimus" S.A.) // *Zeszyty Naukowe, Seria 1 / Akademia Ekonomiczna (Poznań).* – Z. 277 (2000), s. 48-72

96. GÓRSKI Piotr: O[kręgowa] S[półdzielnia] M[leczarska] w Nowym Sączu : broni przed powrotem „galicyjskiej" biedy // *Wieści.* – 2001, nr 23/24, s. 5

97. GÓRSKI Piotr: Stanisław, Józef, Cechinianka : unikalne wody mineralne z nowych odwiertów w Muszynie // *Wieści.* – 2001, nr 47/48, s. 9
rozlewnia wód mineralnych firmy Cechini w Muszynie

98. INFORMATOR o wyrobach i usługach rzemiosła nowosądeckiego : [oraz wykaz] rzemieślników członków Cechu Rzemiosł Różnych w Nowym Sączu. – Nowy Sącz : [Cech Rzemiosł Różnych], 2000. - 41 s. ; 22 cm

99. IZBA Rzemieślnicza w Nowym Sączu : 2000 [informator]. – [Nowy Sącz : IR], 2000. – 40 s.: fot. kolor. ; 25 cm

100. [JEDENASTE] XI Forum Ekonomiczne Polska – Wschód / kolumnę zredagowała Danuta Walewska // *Rzeczpospolita*. – 2001, nr 208, s. E1-E2

101. KASZTELEWICZ Janusz: Przywieźliśmy złoto i srebro : wypowiedź..., właściciela firmy „Sądecki Bartnik" / notował G. // *Pszczelarz Polski*. – 2001, nr 8, s. 8

102. KOŁODZIEJCZYK Marcin: Jedyny powód bzykania : na własne oczy // *Polityka*. – 2001, nr 37, s. 108-113
→ m.in. „Sądecki Bartnik" Janusza Kasztelewicza ze Stróż i pasieka Jacka Nowaka z Kamiannej

103. KOZELA Robert: Certyfikaty nie są najważniejsze // *Atest. Ochrona Pracy*. – 2001, nr 7, s. 56-57
→ SGL Carbon S.A. w Nowym Sączu

104. KRAWCZYK Jacek: Kuracja przez podział / rozm. Wojciech Romański // *Businessman Magazine*. – 2001, nr 10, s. 17-21
→ Optimus S.A.

105. KUCHARSKI Mieczysław. Wykorzystanie wód podziemnych Karpat zachodnich w rozlewnictwie / Mieczysław Kucharski, Andrzej Sokołowski. – Warszawa : Krakowska Izba Gospodarcza „Przemysł Rozlewniczy", 2001. – 31 s. : il., mapy ; 21 cm

106. MEDALE dla Polaków : Apimondia 2001 // *Pszczelarz Polski*. – 2001, nr 8, s. 6-7
→ „Sądecki Bartnik"

107. PANORAMA firm : Kraków : województwo małopolskie 2002. – Warszawa : Panorama Polska Sp. z o.o., 2001. – 848 s., [12] s. tabl. ; 30 cm

108. (PG): Sądeckie trzy (nie) w jednym // *Hasło Ogrodnicze*. – 2001, nr 11, s. 28
→ Agropromocja 2001 w Nawojowej i VI Święto Owocobrania w Łącku

109. (PG): Świętowaliśmy.../ oprac. (PG) // *Hasło Ogrodnicze*. – 2001, nr 7, s. 30-32
→ m.in. Święto Kwitnącej Jabłoni w Łącku i Święto Kwitnących Sadów w Łososinie Dolnej

110. SZULC Anna: Źródła niezgody : Krynica i Muszyna prowadzą ze sobą wojnę o wodę mineralną // *Polityka*. – 2001, nr 21, s. 32-33
→ dot. koncesji na eksploatację wód mineralnych

111. W STRONĘ światła... okna dachowe Fakro // *Materiały Budowlane*. – 2001, nr 6, s. 20-21

112. WIŚNIEWSKĄ Krystyna: „Fakro" – 10 lat na rynku // *Materiały Budowlane*. – 2001, nr 2, s. 52-53

113. WIŚNIEWSKI Henryk: Tam gdzie raki znowu zimują : z cyklu rodzinna „moda na sukces" // *Wieści*. – 2001, nr 13/14, s. 9, 14
→ Wiesław Kokoszka, firma Rolbud

114. WOJEWÓDZTWO małopolskie : II edycja / oprac. zbiorowe pod red. Wojciecha Dziemianowicza ; Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową. – Gdańsk ; Warszawa : IBnGR, 2000. – [8], 132 s. : il., mapy ; 29 cm. – (Regiony Polski – profile regionalne ; nr 6)

115. ŻURAWSKI Wojciech: Krynica 2001 : dyskusja o sprawach regionu // *Business Forum*. – 2001, nr 10, s. 36-37

ZAGADNIENIA POLITYCZNE I ADMINISTRACYJNE. BEZPIECZEŃSTWO PUBLICZNE

116. GRZESZAK Adam: Pompy Orlenu : dla kogo minister skarbu Andrzej Chronowski buduje finansowe imperium // *Polityka*. – 2001, nr 4, s. 20-21, 24

117. GWIŻDŻ Jerzy. O etyce w polityce / Jerzy Gwiżdż ; rysunki Małgorzata Czernik-Zagdańska. – Nowy Sącz : Agencja Graffi, 2001. – 83 s. : rys. ; 17 cm

118. MAŚLANKA Ireneusz: Czujemy się potrzebni / z podkomisarzem ..., p.o. Komendantem Komisariatu Policji w Muszynie ; rozm. Henryk Krakowski // *Wieści*. – 2001, nr 3/4, s. 14

119. OCENA nowego zasadniczego podziału terytorialnego państwa / Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji // *Samorząd Terytorialny*. – 2001, nr 4, s. 3-79

120. TAŃSKA Małgorzata: Jak wyrósł Chronowski / Robert Walenciak // *Przegląd*. – 2001, nr 8, s. 5
- minister skarbu Andrzej Chronowski

121. WÓJCIK Marek. Raport : Finanse powiatów polskich w latach 1999 i 2000 (na podstawie badań ankietowych) : wdrażanie reformy administracji publicznej w Polsce / Marek Wójcik ; Związek Powiatów Polskich. – Nowy Sącz : ZPP, 2001. – 187 s. ; 30 cm

SŁUŻBA ZDROWIA. UZDROWISKA

122. DOMA: Wszystko dla gości : sanatoria // *Przegląd Gastronomiczny*. – 2001, nr 5, s. 20
- Centrum Profilaktyki Zdrowotnej GEOVITA w Krynicy

123. FREY Danuta: Z bonifikatą czy bez niej : Uzdrowisko Krynica – Żegiestów chce ulgowych opłat za użytkowanie wieczyste nieruchomości związanych z lecznictwem // *Rzeczpospolita*. – 2001, nr 235, s. C1

HEILMAN Stanisław: Narodziny muszyńskiego uzdrowiska / Jerzy Krzyś // *Almanach Muszyny* zob. poz. 70

KLEDZIK Maciej: Krynica : uzdrowisko czy hotelisko? zob. poz. 14

124. MORUS Mikołaj: Zdrój przez Kiepurę ukochany // *Życie Warszawy*. – 2001, nr 45, *dod. Turystyka*, s. 3

125. PERŁA Południa : sanatoria // *Przegląd Gastronomiczny*. – 2001, nr 5, s. 21

126. WEJNER Alicja: Chore uzdrowiska : kontrowersje wokół nowelizacji ustawy // *Wspólnota*. – 2001, nr 11, s. 22-23
- Krynica

Zob. też poz. 12

NAUKA. SZKOLNICTWO. ŻYCIE KULTURALNE

Szkolnictwo

127. BESZTAK Marzena: Spotkajmy się w Nowym Sączu : najlepsza uczelnia niepaństwowa (II lokata) : Wyższa Szkoła Biznesu NLU // *Perspektywy*. – 2001, nr 4, s. 83
ranking wyższych uczelni – edycja 2001

FUNDUSZ stypendialny Almanachu Muszyny // *Almanach Muszyny* zob. poz. 70

128. INFORMATOR dla kandydatów na studia : na rok akademicki 2001/2002 / Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Nowym Sączu. – Nowy Sącz : PWSZ, 2001. – 43 s. : fot. kolor. ; 21 cm

129. PAWŁOWSKI Krzysztof: Strategia sukcesu w tworzeniu i transformacji instytucji : przykład Wyższej Szkoły Biznesu – National Louis University w Nowym Sączu / rozm. Julita Jabłecka / / *Nauka i Szkolnictwo Wyższe*. – 2000, nr 2, s. 77-96

130. TARGOSZ Kazimierz: Kradzież jabłek w ogrodzie nauki // *Przekrój*. – 2001, nr 27, s. 58-61
Wyższa Szkoła Biznesu – National Louis University w Nowym Sączu

Życie kulturalne

131. /BSW/: Zbójnicka biesiada : XI Spotkanie Przyjaciół Almanachu Muszyńskiego // *Wieści*. – 2001, nr 29/30, s. 12

BUDAJ Antonina: Obrazki z kulturalnego życia Muszyny // *Almanach Muszyny* zob. poz. 70

LEBDOWICZOWA Maria: Amatorski ruch teatralny w Piwnicznej 1936-1976 // *Almanach Sądecki* zob. poz. 73

132. NOWOSĄDECKI kalendarz kultury 2001 / oprac. Lucyna Pach, Marzanna Raińska ; zdjęcia Marek Bieszczad [i in.]. – Nowy Sącz : Sądecka Oficyna Wydawnicza Małopolskiego Centrum Kultury SOKÓŁ, [2001]. – 185, [1] s., [50] s. tabl. : fot. kolor. ; 11x15 cm

133. POTONIEC Bogdan. Zespoły artystyczne województwa małopolskiego : powiaty: bocheński, dąbrowski, gorlicki, ziemski krakowski, limanowski, miechowski, nowosądecki [...] / Bogdan Potoniec ; Małopolskie Centrum Kultury Sokół w Nowym Sączu. – Nowy Sącz : Sądecka Oficyna Wydawnicza MCK SOKÓŁ, 2000. – 57 s. : il. ; 19 cm

Sport

MICHALIK Marek: Życie szachowe w Nowym Sączu w II połowie XX w. // *Almanach Sądecki* zob. poz. 71

JĘZYKOZNAWSTWO

134. BRZEZINA Maria: Łemkowski w Polsce w aspekcie socjolingwistycznym // *Socjolingwistyka*. – [T.] 16 (1999), s. 51-81

PAWŁOWSKI Eugeniusz: Osobliwości regionalnego języka Muszyny i Tylicza / oprac. Leszek Bednarczuk // *Almanach Muszyny* zob. poz. 70

LITERATURA PIĘKNA. TEKSTY

AKAVIA Miriam: Ostatnie piękne lato // *Almanach Muszyny* zob. poz. 70

135. BABIARZ-KRÓL Joanna. Piąta pora roku / Joanna Babiarz-Król ; posł. Danuta Maria

Sułkowska ; grafika Małgorzata Tarsa Bielak. – Nowy Sącz : „Civitas Christiana", Oddział w Nowym Sączu, 2000. – 63, [1] s. : rys. ; 17 cm

136. BARDZO mała antologia sądeckiego limeryku / red. Leszek Bolanowski ; il. Franciszek Palka. – Nowy Sącz : Leszek Bolanowski, 2001. – 159 s. : il. ; 16 cm
autorzy: Andrzej Górszczyk, Franciszek Palka, Mieczysław Samogyi, Jerzy Prokopczuk, Bogusław Wawrzyniak, Bogdan Bolanowski, Jacek Szymański, Leszek Bolanowski, Witold Szymański, Karol Strojny, Arkadiusz Kasieczka

BASIAGA Marek: Wiersze // *Almanach Sądecki* zob. poz. 147

137. DULAK Krystyna: Nadpopradzie : wiersze ludowe / wstęp Jalu Kurek. – Nowy Sącz : „Civitas Christiana", 2001. – 115 s. ; 21 cm

138. DZIEWIĘĆ światów : piąte spotkanie Klubu Literackiego „Sądecczyzna" / [wstęp] Paweł Szeliga. – Nowy Sącz : „Civitas Christiana", 2001. – 80 s. ; 21 cm
autorzy: Joanna Babiarz-Król, Marek Basiaga, Tadeusz Basiaga, Janusz Jedynak, Wanda Łomnicka-Dulak, Wojciech Kudyba, Danuta Sułkowska, Paweł Szeliga, Stanisława Widomska-Fiedor

GALA Jerzy: Walory Sądecczyzny zob. poz. 7

139. GLINKA Stanisław. Ludzie i gołębie : [opowiadania] / Stanisław Glinka. – Nowy Sącz : [b. w]., 2000. – 232, [1] s. ; 21 cm

140. GRUSZKA-ZYCH Barbara: Klasztor kontemplacyjny (Stary Sącz) : [i inne wiersze] // *PAL Przegląd Artystyczno-Literacki.* – 2000, nr 4, s. 139-141

GUMULAK Barbara: Jest takie miejsce na muszyńskim cmentarzu : [i inne wiersze] / Basia Gumulak // *Almanach Muszyny* zob. poz. 70

141. HARSDORF-BROMOWICZOWA Teresa. Utwory zebrane / Teresa Harsdorf-Bromowiczowa. – Nowy Sącz : nakł. Autora, 2001. – 140 s. : fot. ; 21 cm

142. MASIOR Jerzy. Przetakówka : dni, miesiące, lata / Jerzy Masior. – Nowy Sącz : Sądecka Oficyna Wydawnicza Małopolskiego Centrum Kultury SOKÓŁ, 2001. – 121, [2] s., [8] s. tabl. : fot., rys. ; 20 cm

143. MURIANKA Petro. Płanetnicy / Petro Murianka ; zdjęcia Piotr Basałyga. – Krynica ; Legnica: Stowarzyszenie Łemków, 2001. – 85 s. : fot. kolor. ; 21 cm. – Wydanie w j. łemkowskim

144. PONURKIEWICZ Magdalena. Okruchy pamięci / Magdalena Ponurkiewicz. – Nowy Sącz: Sądecka Oficyna Wydawnicza Małopolskiego Centrum Kultury SOKÓŁ, 2001. – 194 s., [6] s. tabl. : fot. (w tym kolor.) ; 21 cm

145. PRZYJDĘ po strunie światła : reminiscencje poetyckie z Galerii „Pod Kasztanem" / wybór Grażyna Petryszak ; oprac. Grażyna Petryszak, Anna Jabłońska ; wstęp Wojciech Kudyba. – Krynica : Oddział Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych. Klub Twórczy Artystyczno-Literacki, 2001. – 119, [1] s. : il. ; 21 cm
autorzy: Tadeusz Basiaga, Władysław Graban, Julian Klamerus, Juliusz Kołodziejczyk, Barbara Krężolek-Paluchowa, Wojciech Kudyba, Janina Kumorek, Bogdan Loebl, Wanda Łomnicka-Dulak, Edyta Migas, Danuta Sułkowska, Adam Ziemianin

ZABACKA Anna: Zima nad Popradem [w] // *Almanach Muszyny* zob. poz. 70

146. ZAJĄC Tomasz. Kolacja u Fouquet'a / Tomasz Zając ; rys. Marek Smaga. – Nowy Sącz :

Tomasz Zając, Marek Smaga, 2000. – 80 s. : rys. ; 17 cm

ZIEMIANIN Adam: Polska jesień. – Leluchów : [wiersze] // *Almanach Muszyny* zob. poz. 70

Opracowania. Recenzje

147. ALMANACH Sądecki / red. nacz. Leszek Migrała. – R. 9, nr 4. – Nowy Sącz : „Civitas Christiana", 2000. – Kwart.

z treści: Daniel Weimer: Czy należy targać poezję. Rozmowa z Markiem Basiagą, poetą, filmoznawcą ; Janusz Jedynak: Liryczny portret poety ; Robert Drobysz; Co drzewo powiedziało (wątki ekologiczne w twórczości Marka Basiagi) ; Janusz Szot: Wiwat jubilat [wiersz] ; Stanisława Widomska-Fiedor: Ciągle szukasz [wiersz] ; Wanda Łomnicka-Dulak: Na jubileusz Marka Basiagi ; Kupuwanie [wiersze]

148. GRALAK Iwona: Motyw ruin w „Panu Rożnowa" Józefa Szujskiego // *Studia Kieleckie, Seria Filologiczna.* – Nr 2 (2000), s. 63-68

149. JANIGA Marian: Temat łemkowski // *Małopolska ; regiony – regionalizmy – małe ojczyzny.* – [T.] 3 (2001), s. 165-172.

KUDYBA Wojciech: Nurt medytacyjny w poezji współczesnej : prolegomena // *Almanach Sądecki* zob. poz. 73

150. LEGENDY o błogosławionej Kindze / Urszula Janicka Krzywda. – Kraków, 1998. – Rec. Anna Maria Majewska // *Guliwer.* – 2000, nr 4, s. 52-55

151. MIŁOŚĆ i miłość ; Słońca depresji / Tadeusz Basiaga. – Kraków, 1998. – Rec. Wojciech Kudyba // *Akcent.* – 2000, nr 1/2, s. 199-202

152. PRZYJAŹŃ z kosodrzewiną : na szlakach górskich wspomnień 1947-1979 / Teresa Harsdorf- Bromowiczowa. – Poronin, 1999. – Rec. Jacek Kolbuszewski // *Notes Wydawniczy.* – 2000, nr 6/7, s. 38-39

153. USŁYSZEĆ światło / Marek Basiaga. – Poznań, 1998. – Rec. Aneta Krawczyk // *Topos.* – 1999, nr 5/6, s. 165

SZTUKA

Zabytki

154. FUERST Tomasz Ch.: Drewniany zbór : kolonizacja na Sądecczyźnie // *Poznaj Swój Kraj.* – 2001, nr 10, s. 27

155. FUERST Tomasz Ch.: W krainie drewnianych świątyń // *Poznaj Swój Kraj.* – 2001, nr 6, s. 14-16

m.in. cerkwie w Szczawniku i Bereście

156. FUERST Tomasz Ch.: Wielka Sobota // *Poznaj Swój Kraj.* – 2001, nr 3, s. 9-11

cerkwie w Mochnaczce, Królowej Górnej, Bereście, Boguszy

157. KAJZER Leszek. Leksykon zamków w Polsce / Leszek Kajzer, Stanisław Kołodziejski, Jan Salm ; red. naukowa Leszek Kajzer. – Warszawa : „Arkady", 2001. – 591, [1] s. : fot. (w tym kolor.), plany, rys. ; 31 cm

m.in. Muszyna, Nowy Sącz, Rytro

KMIETOWICZ Witt: Przydrożne krzyże [w Muszynie] // *Almanach Muszyny* zob. poz. 70

KWIECIŃSKI Ignacy: Zamek królewski w Nowym Sączu zob. poz. 78

158. MASZCZAK Maria Teresa. Dom Gotycki w Nowym Sączu : przewodnik / Maria Teresa Maszczak. – Wyd. 2. – Nowy Sącz : Muzeum Okręgowe, 2000. – 53, [2] s. : fot. kolor. ; 24 cm

159. MUZYK Zbigniew. Cerkwie Sądecczyzny / Zbigniew Muzyk. – Nowy Sącz : „Wydawnictwo Fundacja", 2001. – 19 s., [61] s. tabl. : fot. kolor. ; 22 cm

160. ROZWÓJ przestrzenny miast galicyjskich położonych między Dunajcem a Sanem w okresie autonomii galicyjskiej : materiały z sesji Jasło 23-24 kwietnia 1999 / pod red. Zbigniewa Beiersdorfa i Andrzeja Laskowskiego. – Jasło : Regionalny Ośrodek Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego w Rzeszowie, 2001. – 608 s. : fot., rys., plany ; 24 cm

m.in. Bogusław Krasnowolski: Z badań nad urbanistyką i architekturą Nowego Sącza w okresie autonomii galicyjskiej ; Grzegorz Chomicki: Architektura i urbanistyka Grybowa w okresie autonomii galicyjskiej ; Wojciech Śliwiński: Kolonia kolejowa w Nowym Sączu – zabytkowe osiedle robotnicze z końca XIX wieku.

SZCZEBAK Władysław: Matka Boska Muszyńska // *Almanach Muszyny* zob. poz. 70

161. TRAJDOS Tadeusz M.: Ołtarz Matki Boskiej Opiekuńczej z kościoła w Boguszy // *Teki Krakowskie*. – Z. 12 (2000), s. 145-154

Plastyka. Muzyka. Teatr

162. ARCHITEKCI: Marek Tarko, Wojciech Butscher : Pracownia Projektowa Tarko / projekt katalogu Marek Tarko, Wojciech Butscher ; [org.] Galeria Małopolskiego Biura Wystaw Artystycznych w Nowym Sączu. – [Nowy Sącz ; MBWA, 2001]. – 19 s. : 30 cm

163. ARCHITEKCI : Mariusz Rams, Tomasz Sus : formy : Galeria MBWA Nowy Sącz [...] maj 2000 / wstęp Krzysztof Kuliś ; [tekst] Piotr Winskowski ; projekt katalogu Mariusz Rams, Tomasz Sus. – Nowy Sącz : Małopolskie Biuro Wystaw Artystycznych, [2000]. – 48 s. ; 18 cm

164. BOLESŁAW Barbacki (1891-1941), mistrz portretu : wystawa 7 listopada 2001 – 13 stycznia 2002 : Galeria „Dawna Synagoga" w Nowym Sączu [...] / tekst Maria Teresa Maszczak ; kolegium red. Wacław Kawiorski [i in.] ; fotografie Piotr Droździk. – Nowy Sącz : Muzeum Okręgowe, 2001. – [46] s. : reprod. (w tym kolor.) ; 30 cm

165. JUBILAEI Cantus : VII Sądecki Festiwal Muzyczny : 8–11 listopada 2001 : [program] / org. Małopolskie Centrum Kultury SOKÓŁ [i in.] ; [oprac.] Marzanna Raińska. – Nowy Sącz : Sądecka Oficyna Wydawnicza Małopolskiego Centrum Kultury SOKÓŁ, 2001. – 39, [1] s. : fot. ; 23 cm

166. LIKOWSKA Ewa: Mało muzyki w Krynicy // *Przegląd*. – 2001, nr 37, s. 70-71

35. Festiwal Arii i Pieśni im. Jana Kiepury w Krynicy

167. MONITA Rafał: Co nowego w Starym Sączu // *Ruch Muzyczny*. – 2001, nr 17, s. 13-15

Festiwal Muzyki Dawnej w Starym Sączu

168. OGÓLNOPOLSKIE Biennale Pasteli Nowy Sącz 2000 : z udziałem gości zagranicznych / org. Małopolskie Biuro Wystaw Artystycznych w Nowym Sączu, Stowarzyszenie Pastelistów Polskich [i in.]. – [Nowy Sącz : MBWA, 2000]. – [20] s. : reprod. ; 28 cm

169. PEJZAŻE : Krynicy i Muszyny w malarstwie, rysunku i rzeźbie : Muzeum Nikifora w Krynicy, Muzeum Regionalne PTTK w Muszynie 1999 / [wstęp] Grażyna Petryszak ; Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych. – [Krynica : TPSP, 1999]. – Teka [18] k. : reprod. ; 15 cm

RUCKA Barbara: Teatr wraca do Krynicy // *Almanach Muszyny* zob. poz. 70

170. SALON Nowosądeckiego Oddziału ZPAP 2001 : Doroczna wystawa z udziałem artystów z Preszowa : Galeria Dawna Synagoga : Nowy Sącz ul. Berka Joselewicza 22 czerwiec – 15 lipca 2001 / org. Związek Polskich Artystów Plastyków, Oddział w Nowym Sączu. – Nowy Sącz: ZPAP, 2001. – 36 s. : reprod. ; 29 cm

TOPOROWICZ Kazimierz: Barbacki Bolesław (1891-1941) zob. poz. 19

TOTOŃ Anna: Romuald Reguła // *Almanach Sądecki* zob. poz. 71

171. TOWARZYSTWO Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krynicy / [wstęp] Grażyna Petryszak. – Nowy Sącz : TPSP, 2000. – Teka [24] k. : reprod. ; 21 cm

172. TROPIE'99 : wystawa poplenerowa : Krynica 1999 – Tropie 2000 / [wstęp] Stanisław Pietrzak ; Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych, Klub Twórczy w Krynicy. – [Krynica, TPSP, 1999?]. – Teka [18] k. : reprod. ; 15 cm

WOJCIECH Gerson w Muszynie : słów kilka w stulecie śmierci / redakcja Almanachu Muszyny // *Almanach Muszyny* zob. poz. 70

173. WOŹNIAKOWSKA Anna: Sztuka wokalna w Nowym Sączu // *Ruch Muzyczny*. – 2001, nr 15, s. 17-19
- 11. Festiwal Sztuki Wokalnej im. Ady Sari, 9. Konkurs Sztuki Wokalnej im. Ady Sari

174. WOŹNIAKOWSKA Anna: Śmiech w Nowym Sączu // *Ruch Muzyczny*. – 2001, nr 8, s. 16-17
- Festiwal Żartu Muzycznego w Nowym Sączu

ZAKRZEWSKI Leszek: Ewa Harsdorf (art. malarka zakochana w Bogu) // *Almanach Sądecki* zob. poz. 147

Radio. Telewizja

175. KONDRATOWICZ Ada: Wypas i czad // *Gazeta Wyborcza*. – 2001, nr 159, s. 14-15
- Slesh FM, nielegalna stacja radiowa w Nowym Sączu

KOŚCIÓŁ. ZAGADNIENIA WYZNANIOWE

176. DEPTUŁA Czesław: Legenda świętego Świerada a problem pustelników polskich w późniejszym średniowieczu i czasach nowożytnych // *Zeszyty Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego*. – 1999, nr 3/4, s. 15-61

177. DOMBEK Justyna. Błogosławiona siostra Julia Rodzińska / Justyna Dombek. – Włocławek: Wydaw. Duszpasterstwa Rolników, 2001. – 51 s. : il. ; 15 cm. – (Męczennicy 1939-1945 ; z. 63)

178. [DWUDZIESTO] XX-lecie Klubu Inteligencji Katolickiej / oprac. red. Bożena Jawor [i in.]. – Nowy Sącz : Zarząd KIK, 2000. – 61, [1] s. : fot. (w tym kolor.) ; 21cm
GOŁĄB Bernadeta: Wspomnienie o ś.p. ks. prof. Józefie Tischnerze // *Almanach Sądecki* zob. poz. 71

ŁAZARZ Bolesław: Koronacja obrazu Matki Bożej Pocieszenia – Zawada 11.08.1963 r. [zdjęcia] // *Almanach Sądecki* zob. poz. 72

179. ŁUCIUK Juliusz. Święta Kinga : pieśń na uroczystość kanonizacji Królowej Kingi : na

chór mieszany a capp. / Juliusz Łuciuk ; słowa Marek Skwarnicki. – Partytura. – Kraków : Polskie Wydawnictwo Muzyczne, 2001. – 9, [3] s. ; 30 cm

180. ŁUKASZCZYK Mieczysław. Święta Katarzyna : miejsca kultu Świętej w Polsce / Mieczysław Łukaszczyk ; mapy Bronisław Warpecha ; zdjęcia Paweł Grawicz [i in.]. – Nowy Targ : Parafia św. Katarzyny, 2001. – 393, [3] s. : fot. kolor., mapy ; 29 cm
- m.in. parafia p.w. św. Katarzyny w Grybowie

MIGRAŁA Leszek: Powstanie i początki kościoła św. Kazimierza w Nowym Sączu // *Almanach Sądecki* zob. poz. 72

181. NOWAK Adam. Słownik biograficzny kapłanów diecezji tarnowskiej 1786-1985. T. 3, K-P / Adam Nowak. – Tarnów : „Biblos", [2001]. – 358, [2] s. : il. ; 25 cm

182. OLESIAK Stanisław. Cuda czynić potrafi / O. Stanisław Olesiak SVD ; wstęp i posł. O. Mirosław Piątkowski. – Warszawa : Verbinum, 2001. – 79, [1] s., [16] s. tabl. : fot. kolor. ; 17 cm

183. PANI Sądecka : aktualność świętej Kingi. – Sandomierz, 2000. – Rec. Patrycja Gąsiorowska // *Nasza Przeszłość*. – T. 95 (2001), s. 513-518

184. PIETRZAK Stanisław: „Świrad zwany Zorardem" – znad Adriatyku czy Dunajca? Cz. 2 // *Slavia Antiqua*. – T. 41 (2000), s. 49-106
- cz. 1. w T. 39 (1998), s. 81-158

185. SCHEMATYZM diecezji tarnowskiej 2000 / zespół red. Tadeusz Bukowski [i in.] ; przewodn. Bogusław Wójcik. – Tarnów : Biblos ; nakł. Kurii Diecezjalnej, [2000]. – 730 s. : fot., plany ; 21 cm

186. SCHEMATYZM diecezji tarnowskiej 2001 / red. ks. Bogusław Wójcik. – Tarnów : nakł. Kurii Diecezjalnej ; „Biblos", 2001. – 348 s. ; 21 cm. – (Rocznik Diecezji Tarnowskiej)

187. ŚWIĘTY Świerad i jego czasy : materiały z sympozjum naukowego w Tropiu 10-11 lipca 1998 / pod red. ks. Stanisława Pietrzaka ; red. Leszek Migrała. – Nowy Sącz : „Civitas Christiana"; Tropie : Parafia Rzymskokatolicka śś. Świerada i Benedykta, 2001. – 346 s. : il. ; 24 cm

188. URYGA Jan: Świerad czyli wszystkim rad : Tropie : na pielgrzymim szlaku // *Miejsca Święte*. – 2001, nr 7, s. 56-58

BIBLIOTEKI. KSIĘGOZBIORY

189. JAROSZ Agata: Zaistnieć w środowisku // *Poradnik Bibliotekarza*. – 2001, nr 5, s. 26-27
- Biblioteka Publiczna w Krynicy

199. KUŹMINA Alina: Góralskie czytanie // *Gutenberg*. – 2001, nr 1, s. 48-49
- impreza w Krynicy promująca czytelnictwo

191. WCZEŚNY Wiesław. Katalog starych druków : Sądeckiej Biblioteki Publicznej w Nowym Sączu : Polonica XVI – XVIII w. / Wiesław Wcześny ; zdjęcia Wacław Wcześny. – Nowy Sącz : Sądecka Biblioteka Publiczna, 2001. – 70, [2], XII s. : reprod. kolor. ; 21 cm

Sądecka Biblioteka Publiczna im. Józefa Szujskiego w Nowym Sączu
Region



ISSN - 0080 - 3561